



ROMANOWOWYIE

1613-1918



SIMON SEBAG
MONTEFIORE

Ten ebook jest chroniony znakiem wodnym

ebookpoint.pl Kopia dla:

Rafal Augustynowicz rafalaugust@outlook.com
rafalaugust@outlook.com

SIMON SEBAG MONTEFIORE

ROMANOWOWIE

1613–1918

PRZEKŁAD
Tomasz Fiedorek
Władysław Jezewski

WARSZAWA

WYDAWNICTWO
MAGNUM

KSIĄŻKI SIMONA SEBAGA MONTEFIOREGO

LITERATURA FAKTU

Stalin: dwór czerwonego cara

Stalin: młode lata despoty

Katarzyna Wielka i Potiomkin

Jerozolima: biografia

POWIEŚCI

Saszeńka

Pewnej zimowej nocy

Tytuł oryginału
THE ROMANOV
1613–1918

First published in Great Britain in 2016 by Weidenfeld&Nicolson

Przekład
Tomasz Fiedorek (Akt I, Akt II, sceny 1–4)
Władysław Jeżewski (Akt II, sceny 5–6, Akt III, Epilog)

Projekt okładki Two Associates

Copyright © Simon Sebag Montefiore 2016
All rights reserved

Copyright © 2016 for the Polish edition by Wydawnictwo MAGNUM Ltd.
Copyright © 2016 for the Polish translation by Wydawnictwo MAGNUM Ltd.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być reprodukowana, zapisywana czy przekazywana w sposób mechaniczny, elektroniczny, fotograficzny lub w jakiegokolwiek innej formie bez uprzedniej zgody właściciela praw.

Wydawnictwo MAGNUM sp. z o.o.
02-536 Warszawa, ul. Narbutta 25a
tel./fał 22 848 55 05, tel. 22 646 00 85
magnum@it.com.pl

Księgarnia internetowa MAGNUM
www.wydawnictwo-magnum.com.pl

Wydanie elektroniczne 2016

Ebook nie zawiera zdjęć z tradycyjnego wydania.

(EPUB) ISBN 978-83-65257-14-7
(MOBI) ISBN 978-83-65257-15-4

Konwersja publikacji do wersji elektronicznej



SPIS TREŚCI

Spis drzew genealogicznych

Wprowadzenie

Podziękowania i źródła

Nota autora

Prolog. Dwaj chłopcy w czasach zamętu

Akt I. Wzlot

Scena 1. Przeglądy młodych panien

Scena 2. Najcichszy

Scena 3. Strzelcy

Scena 4. Wszechpijany synod

Akt II. Apogeum

Scena 1. Imperator

Scena 2. Imperatorowe

Scena 3. Rosyjska Wenus

Scena 4. Złoty Wiek

Scena 5. Spisek

Scena 6. Pojedynek

Akt III. Schyłek

Scena 1. Jowisz

Scena 2. Wyzwoliciel

Scena 3. Kolos

Scena 4. Gospodarz kraju

Scena 5. Katastrofa

Scena 6. Cesarz Michał II

Scena 7. Życie bez tronu

Epilog. Czerwoni carowie/Biali carowie

Bibliografia

Przypisy

Przypisy redakcyjne

*Mojej kochanej córce
Lily Bathshebie*

Pamięci

*Stephena Sebaga-Montefiorego
1926–2014*

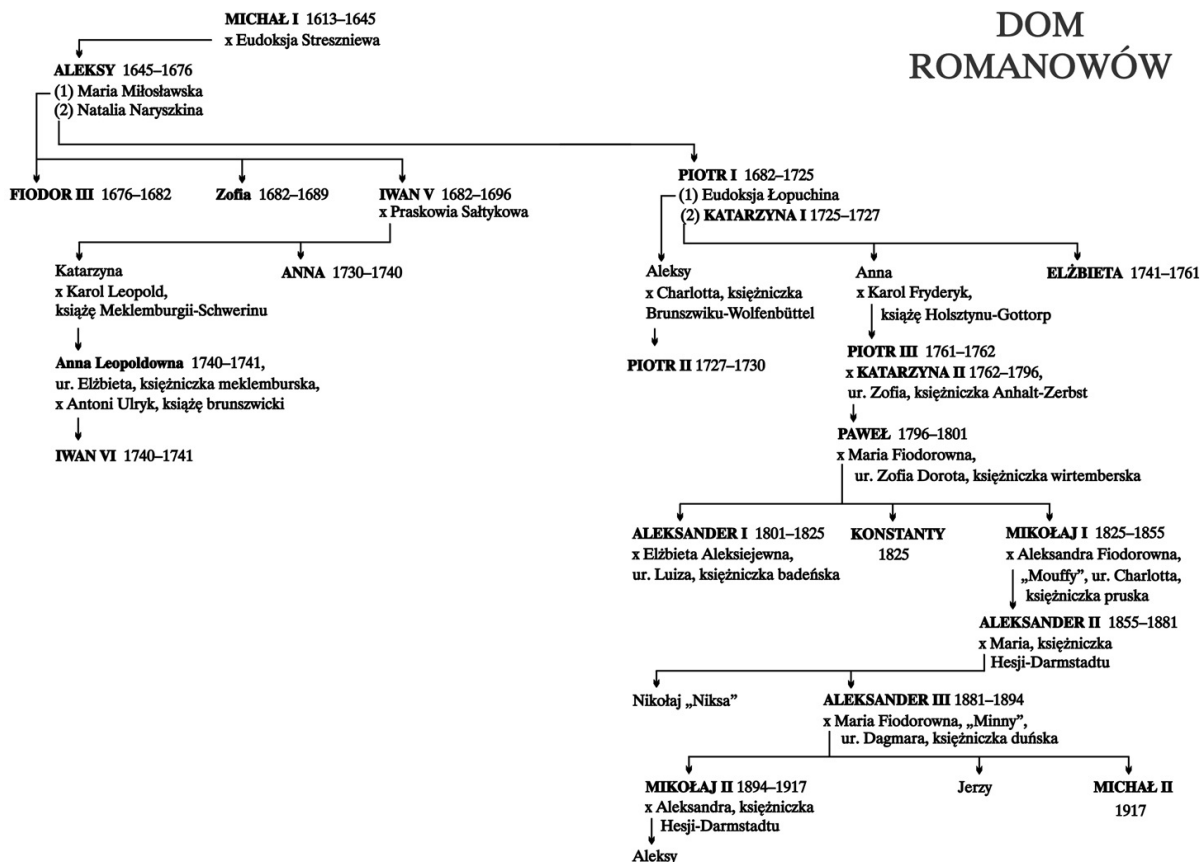
*Isabel de Madariaga
1919–2014*

SPIS DRZEW GENEALOGICZNYCH

1. Dom Romanowów
2. Rurykowicze i Romanowowie, ok. 1500–1700
3. Romanowowie, ok. 1700–1800
4. Romanowowie, ok. 1800–1918

1. Dom Romanowów

DOM ROMANOWÓW



WPROWADZENIE

Ciężka jest czapka Monomacha
Aleksander Puszkin, *Borys Godunow*

Panować nad sobą to najwyższa władza.
Seneka, *Listy moralne*, 113

Niełatwo być carem. Rosja jest trudnym krajem do rządzenia. Dwudziestu władców z dynastii Romanowów rządziło Rosją przez trzysta cztery lata, od 1613 roku do czasu zniszczenia caratu przez rewolucję w 1917 roku. Ich droga na szczyt zaczęła się w epoce Iwana Groźnego, a dobiegła końca w czasach Rasputina. Tragedia ostatniego cara skłaniała potem co bardziej romantycznie nastrojonych kronikarzy do twierdzeń, iż na Romanowach ciążyła jakaś klątwa, jednak w rzeczywistości byli oni najskuteczniejszymi budowniczymi imperium od czasów Mongołów. Jak obliczono, po objęciu tronu przez Romanowów w 1613 roku imperium rosyjskie powiększało się o 142 kilometry kwadratowe dziennie to jest o ponad 50 tysięcy kilometrów kwadratowych rocznie. Pod koniec XIX wieku władało ono jedną szóstą powierzchni lądowej Ziemi i ciągle się rozszerzało. Romanowowie mieli we krwi budowanie imperium.

Pod pewnymi względami ta książka stanowi studium władzy absolutnej i traktuje o tym, w jaki sposób wypacza ona charakter jednostki, która ją sprawuje. Jest to także rodzinna opowieść o miłości, małżeństwie, cudzołóstwie i dzieciach, ale różni się od innych tego typu historii – rody królewskie zawsze są wyjątkowe, gdyż władza zarówno wzbogaca, jak i zatruwa tradycyjne związki rodzinne: urok władzy praktycznie zawsze okazuje się silniejszy niż więzy pokrewieństwa. To

opowieść o monarchach, ich rodzinach i członkach ich świty, ale także portret rosyjskiego absolutyzmu. Cokolwiek się sędzi na temat Rosji, jej kultura, dusza, istota zawsze były wyjątkowe, a wyjątkowość tę starała się uosabiać jedna rodzina. Nazwisko Romanowów nie oznaczało jedynie nazwy kolejnej dynastii wraz z towarzyszącym jej przepychem, ale było również symbolem despotyzmu, parabolą szaleństwa i arogancji władzy absolutnej. Od czasu cesarzy rzymskich żadna inna dynastia nie zajmowała tak ważnego miejsca w społecznej wyobraźni i kulturze. Dzieje władców Rzymu i rosyjskich carów w jednakowym stopniu pokazują mechanizmy funkcjonowania władzy, które pozostają tak samo aktualne wtedy i dziś. Nieprzypadkowo słowo „car” wywodzi się od „cezara”, zaś rosyjscy cesarze używali po prostu łacińskiej nazwy „imperator”.

Świat Romanowów był zdominowany przez rywalizację między poszczególnymi rodami, seksualne ekscesy i zdeprawowany sadyzm; w tym świecie nieznani osobnicy nagle podają się za cudem ocalałych następców tronu, którzy zmarli na długo wcześniej, carskie narzeczone są otruwane, ojcowie potrafią zatłuc synów na śmierć, synowie zabijają ojców, żony mordują mężów, człowiek uważany za świętego, chociaż otruty i postrzelony, rzekomo powstaje z martwych, a zwykli cyrulicy i chłopcy osiągnęli największe zaszczyty; w tym świecie władcy i możni kolekcjonują olbrzymów i „monstra”, karłami rzuca się niczym piłkami, całuje się ścięte głowy, wyrywa języki, chłoscze aż do kości, wbija się na pal i zarzyna dzieci; można tu znaleźć oszalałe na punkcie mody nimfomańskie cesarzowe, lesbijskie *ménage à trois* oraz cesarza, który był autorem najbardziej erotycznej korespondencji, jaką kiedykolwiek napisała głowa państwa. Jest to jednak również opowieść o imperium zbudowanym przez bezwzględnych zdobywców i błyskotliwych mężów stanu, którzy podbili Syberię i Ukrainę, wkroczyli do Berlina i Paryża; o cywilizacji szczytującej się wybitną kulturą i nadzwyczajnym pięknem, która wydała Puszkina, Tołstoja, Czajkowskiego i Dostojewskiego.

Wyjęte z kontekstu owe ekscesy wydają się tak pretensjonalne

i dziwaczne, że surowi historycy akademicy zazwyczaj wstydliwie je pomijają lub bagatelizują. Ostatecznie legenda Romanowów – podlana sosem hollywoodzkich filmów i seriali telewizyjnych – jest równie potężna i popularna, co fakty historyczne. To dlatego ten, kto opowiada tę historię, musi być świadom narosłych wokół niej wątków melodramatycznych i mitologii, unikać teleologii – grożącej pisaniem historii wstecz – oraz zachowywać ostrożność w zakresie metodologii. Sceptycyzm ma kluczowe znaczenie, gdyż naukowe podejście wymaga nieustannej weryfikacji faktów i ich analizy. Jedną z korzyści historii narracyjnej jest jednak to, że każde kolejne panowanie ukazane we właściwym kontekście umożliwia nam przedstawienie ewolucji Rosji, jej autokracji i jej duszy. I w tych przejawionych postaciach wypaczonych przez samodzierżawie, jak w krzywym zwierciadle odbijają się typowe cechy ludzkiej natury.

O ile zadanie, jakie stanowiło sprawowanie władzy w Rosji, zawsze było niewdzięczne, to rola rosyjskiego samodzierżcy wymagała istnego geniusza – a w większości rodzin można ich znaleźć bardzo niewiele. Karą za błąd była śmierć. „Władza w Rosji to autokracja ograniczana przez uduszenie” – kpiła Madame de Staël. Sprawowanie władzy było niebezpiecznym zajęciem. Sześciu z ostatnich dwunastu carów zostało zamordowanych – dwóch przez uduszenie, jeden zasztyletowany, jeden przy użyciu dynamitu i dwaj z broni palnej. W finałowej katastrofie 1918 roku zginęło osiemnastu Romanowów. Szczególną uwagę zwracam na każdą sukcesję, która zawsze stanowi najlepszy test stabilności reżimu. Jest w tym pewna ironia, iż obecnie, dwa wieki po tym, jak Romanowowie w końcu wydali dekret o następstwie tronu, rosyjscy prezydenci nadal sami wyznaczają swoich następców, tak jak kiedyś Piotr Wielki. Czy chodzi o pokojowe przekazanie władzy, czy o gwałtowne okresy przejściowe, te właśnie chwile skrajnego napięcia, gdy walka o przetrwanie wymaga rzucenia na szalę całej pomysłowości i uciekania się do każdej możliwej intrygi, pokazują prawdziwe fundamenty władzy.

Istotą caratu była projekcja majestatu i siły. Trzeba to było jednak połączyć z tym, co Bismarck – rywal i sojusznik Romanowów – określił mianem „sztuki osiągnięcia tego, co możliwe, sztuki wyboru drugiej najlepszej możliwości”. Dla Romanowów sztuka przetrwania polegała na balansowaniu między poszczególnymi rodami, interesami i osobowościami zarówno na malutkim dworze, jak i w ogromnym imperium. Imperatorzy musieli dbać o zachowanie poparcia własnej armii, szlachty oraz administracji. Jeśli utracili wszystkie trzy, zazwyczaj oznaczało to dla nich utratę tronu, a w autokracji zwykle było to równoznaczne ze śmiercią. Oprócz zajmowania się zabójczymi rozgrywkami politycznymi, władcy musieli emanować wewnętrzną, niemal zwierzęcą siłą. Skuteczny car mógł być srogi, pod warunkiem że był zawsze srogi. Władcy są często zabijani nie z powodu swojej brutalności, ale niekonsekwencji. Carowie musieli również budzić zaufanie i szacunek wśród dworzan, lecz nabożną cześć u chłopów, stanowiących dziewięćdziesiąt procent ich poddanych, którzy uważali ich za łagodnych, lecz surowych „ojczulków”. Masy chłopskie oczekiwały, że władcy będą srogo karać swych urzędników, bo przecież „car jest dobry”, a „bojarzy są źli”.

Władza ma zawsze charakter osobisty: jakiegokolwiek studium poświęcone demokratycznemu przywódcy zachodniemu rządzącemu w naszych czasach, nawet w transparentnym systemie politycznym z krótkim okresem sprawowania kadencji, pokazuje, że to osobowości kształtują charakter rządów. Demokratyczni przywódcy często rządzą za pośrednictwem swoich zaufanych współpracowników, z pominięciem oficjalnych ministrów. Na każdym dworze władza jest czymś płynnym i zmiennym, tak jak ludzka osobowość. Wypływa ona ze źródła i do niego wpływa, lecz bieg tych strumieni nieustannie się zmienia i można go zmienić, a nawet odwrócić. W autokracji władza jest zawsze w ruchu, zmienna jak nastroje, relacje i otaczające warunki – zarówno osobiste, jak i polityczne – jednego człowieka oraz jego ogromnego i ludnego imperium. Wszystkie dwory działają w podobny sposób.

W XXI wieku nowe autokracje panujące w Rosji i w Chinach mają wiele wspólnego z dawnym carskim samodzierżawiem. Rządzą nimi małe kliki gromadzące ogromne bogactwa, powiązane między sobą hierarchicznymi relacjami patron-klient i całkowicie zależne od kaprysów panującego. W tej książce moim celem było podążanie śladem tej niewidzialnej, tajemniczej alchemii władzy, aby odpowiedzieć na zasadnicze dla sprawowania polityki pytanie, wyrażone lakonicznie przez mistrza walki o władzę Lenina: „kto kogo?”, czyli kto kogo kontroluje?

W autokracji cechy charakteru władcy ulegają wyolbrzymieniu; wszystko to, co jest osobiste, ma znaczenie polityczne i wszelka bliskość wobec władcy zmienia się we władzę, utkaną w złotą nić biegnącą od korony do każdego, kto jej dotknie. Istniały sprawdzone sposoby na pozyskanie sobie zaufania cara. Pierwszym była służba na dworze, w armii lub rządzie, a zwłaszcza odniesienie zwycięstwa militarnego; drugim było zagwarantowanie mu bezpieczeństwa – wszyscy panujący, nie tylko ci w Rosji, potrzebują niezastąpionego człowieka do brudnej roboty; trzeci miał charakter mistyczny – ułatwienie duszy imperatora dostępu do Boga; czwartym zaś i najstarszym ze wszystkich był seks, skuteczny zwłaszcza w stosunku do kobiet zasiadających na cesarskim tronie. W zamian carowie mogli nagrodzić swoich faworytów pieniędzmi, chłopami pańszczyźnianymi i tytułami. Carowie, którzy lekceważyli niepisaną umowę zawartą z dworem lub dokonywali dramatycznych zwrotów w polityce zagranicznej, wbrew woli moźnych, a zwłaszcza dowódców wojskowych, ryzykowali, że zostaną zamordowani. Zabójstwo było jednym z nielicznych sposobów na wyrażenie protestu przez elity w systemie autokratycznym, w którym nie było formalnej opozycji. (Lud protestował, wzniecając chłopskie powstania, ale dla cara bliscy mu dworzanie stanowili znacznie większe zagrożenie niż odlegli chłopci).

Inteligentni carowie rozumieli, że nie ma żadnego rozdziału między ich życiem publicznym i prywatnym. Ich życie osobiste, rozgrywające

się na dworze, było w nieunikniony sposób rozszerzeniem polityki: „Twoim przeznaczeniem – pisał rzymski historyk Kasjusz Dion o Oktawianie Auguście – jest żyć w teatrze, w którym widownią jest cały świat”. Lecz nawet na tym szczeblu prawdziwy proces podejmowania decyzji był zawsze niejasny, tajemniczy i oparty na zaufaniu władcy (tak jak to jest do dzisiaj na Kremlu). Nie sposób zrozumieć Piotra Wielkiego, nie analizując w równym stopniu znaczenia jego pijatyk z udziałem nagich karłów i prześmiewczych „papieży” wymachujących sztucznymi fallusami, co jego reform wewnętrznych oraz polityki zagranicznej. Niezależnie od tego, jak ekscentryczny był ten system, to jednak działał i pozwalał wypłynąć utalentowanym jednostkom. Może być pewnym zaskoczeniem, że dwaj spośród najbardziej utalentowanych ministrów carskich, Szuwałow i Potiomkin, zaczęli swe kariery od bycia kochankami cesarzowych. Kutajsov, turecki golibroda imperatora Pawła, zdobył sobie wpływy godne księcia. Historyk Romanowów musi przeanalizować nie tylko oficjalne dekrety i statystyki dotyczące produkcji stali, ale także miłosne związki Katarzyny Wielkiej i rozpustne wybryki Rasputina. Im potężniejsi stawali się ministrowie, tym bardziej samodzierzcy polegali na osobistych zausznikach. Tego rodzaju praktyki w przypadku uzdolnionych władców sprawiały, że ich działania były tajemnicze, zaskakujące i budzące grozę, ale gdy tron obejmowały niekompetentne jednostki, władza pogrążała się w beznadziejnym chaosie.

Powodzenie autokracji zależy całkowicie od wartości danej jednostki. „Tajemnica szlachectwa to zoologia” – pisał Karol Marks, mając na myśli odpowiedni dobór partnerów i partnerek, będący warunkiem przedłużenia danego rodu. W XVII wieku Romanowowie organizowali przeglądy młodych panien – swoiste konkursy piękności – żeby znaleźć sobie rosyjskie żony, ale już na początku XIX wieku wybierali żony z tego „europejskiego biura matrymonialnego”, jakim były niemieckie księstwa, dołączając w ten sposób do szerszej rodziny koronowanych głów Europy. Wychowanie prawdziwych polityków to jednak nie

nauka. Ile rodzin wydało choćby jednego wyjątkowego przywódcę zdolnego sprawować rządy absolutne, nie wspominając już o dwudziestu pokoleniach monarchów, którzy obejmowali tron na skutek kaprysu biologicznej loterii i pałacowych intryg. Jedynie bardzo nieliczni, którzy sami obrali drogę kariery politycznej, są w stanie znieść wymagania i trudy tak wzniosłego urzędu, którego obsada była tak przypadkowa. Tymczasem car musiał być jednocześnie dyktatorem i generalissimusem, najwyższym kapłanem i „ojczulkiem”, co oznaczało, że potrzebował wszystkich tych cech, które wymieniał socjolog Max Weber: „daru uroku osobistego”, „cnoty prawowitości” i „władzy wiecznego wczoraj”, innymi słowy magnetyzmu, legitymacji władzy i tradycji. Poza tym wszystkim musieli jeszcze być skuteczni i mądrzy. Car musiał budzić grozę i szacunek: w polityce śmieszność jest bowiem prawie tak samo niebezpieczna jak porażka.

Romanowowie wydali dwoje politycznych geniuszy – Piotra i Katarzynę, których nazwano „Wielkimi” – oraz kilku obdarzonych talentem i magnetyczną osobowością. Po brutalnym zamordowaniu cesarza Pawła w 1801 roku wszyscy następcy carowie byli obowiązkowi i pracowici, a większość z nich była także charyzmatyczna, inteligentna i kompetentna. To stanowisko stało się jednak tak bardzo niewdzięczne dla zwykłego śmiertelnika, że już nikt z własnej woli nie walczył o tron; było to brzemie, które przestało sprawiać jakkolwiek radość. „W jaki sposób jeden człowiek może rządzić [Rosją] i naprawiać wszelkie nadużycia? – pytał późniejszy car Aleksander I. – To niemożliwe nie tylko dla człowieka o zwyczajnych zdolnościach, takiego jak ja, ale nawet dla geniusza”. Marzył o tym, aby porzucić tron i osiąść na roli gdzieś nad Renem. Wszyscy jego następcy byli przerażeni koroną i jeśli tylko mogli, woleli unikać jej przyjęcia; kiedy już jednak zasiadali na tronie, musieli walczyć o życie.

Piotr Wielki rozumiał, że autokracja wymagała nieustannego sprawdzania i grożenia. Takie były – i są nadal – niebezpieczeństwa wiążące się z rządem tym kolosalnym państwem przy pomocy

osobistego despotyzmu bez jasno określonych zasad i granic, dlatego często trudno oskarżać władców Rosji o paranoję: skrajna czujność poparta gwałtowną przemocą była i jest ich naturalnym stanem. Wielu z nich mogło się podpisać pod słowami cesarza rzymskiego Domicjana, który (na krótko przed tym, jak został zamordowany) gorzko zażartował, że „wielu władców było nadzwyczaj nieszczęśliwych, ponieważ, gdy przepowiadali spiski, nikt im nie wierzył, dopóki nie zostali zabici”. Sam strach jednak nie wystarczał: nawet po zabiciu milionów ludzi, Stalin narzekał, że nadal nikt go nie słucha. Rządzenie w autokracji wcale „nie jest takie łatwe”, stwierdziła kiedyś niezwykle inteligentna Katarzyna – „nieograniczona władza” to tylko złudzenie.

Decyzje podejmowane przez jednostki często kierowały Rosję na całkiem nowe tory, chociaż rzadko w zamierzonym przez nie kierunku. Parafrazując pruskiego feldmarszałka Helmutha von Moltkego, można powiedzieć, że polityczne „plany rzadko przeżywają pierwsze spotkanie z wrogiem”. Na prawdziwy krajobraz polityki składają się przypadkowe zdarzenia, konflikty, różne osobowości i zwykłe szczęście, a wszystko to ograniczone jest klasycznym dylematem „armaty czy masło?”. Jak oznajmił kiedyś Katarzynie Wielkiej księżę Potiomkin, największy ze wszystkich ministrów Romanowów, polityk nie może tylko reagować na nieprzewidziane sytuacje, musi „poprawiać wydarzenia”. Albo, jak to ujął Bismarck: „Zadaniem męża stanu jest wsłuchiwać się w kroki Boga idącego przez historię oraz próbować chwycić się poły Jego płaszcza, kiedy koło nas przechodzi”. Jakże często ostatni Romanowowie beznadziejnie i uporczywie próbowali powstrzymać pochód historii.

Zwolennicy rosyjskiego samodzierżawia byli przekonani, że tylko wszechpotężna jednostka pobłogosławiona przez Boga jest w stanie promieniować majestatem niezbędnym, aby pokierować i onieśmielić to wielonarodowe imperium oraz pogodzić ze sobą złożone interesy ogromnego państwa. Jednocześnie władca musiał być ucieleśnieniem świętej misji Cerkwi prawosławnej oraz dbać o to, aby naród rosyjski

miał zapewnione wyjątkowe miejsce w dziejach świata. Ponieważ żaden człowiek nie mógł dokonać tego wszystkiego w pojedynkę, podstawową umiejętnością była sztuka delegowania zadań. Największy tyran wśród Romanowów, Piotr Wielki, miał niezwykły dar wynajdywania w całej Europie uzdolnionych ludzi, których następnie mianował swymi doradcami, nie zważając kompletnie na ich przynależność stanową lub pochodzenie etniczne. Nie było również dziełem przypadku, że Katarzyna Wielka promowała nie tylko Potiomkina, ale również Suworowa, najwybitniejszego rosyjskiego dowódcę wojskowego z czasów panowania Romanowów. Nawet Stalin, który sam był mistrzem w dobieraniu sobie podwładnych, stwierdził, że to właśnie był największy dar Katarzyny. Carowie starali się znaleźć ministrów zdolnych do rządzenia, jednak od samodzierźców zawsze oczekiwano, że będą rządzić sami: Romanow nie mógł nigdy mianować kogoś pokroju Richelieu lub Bismarcka. Imperatorzy musieli z jednej strony być ponad polityką, a z drugiej być przebiegłymi politykami. Nawet niespecjalnie utalentowany władca, jeśli mądrze kierował podwładnymi i korzystał z ich rad, mógł wiele osiągnąć, chociaż nowożytna autokracja wymagała równie misternego rozwiązywania złożonych zagadnień, jak dzisiejsza polityka w ustroju demokratycznym.

Niepisana umowa zawarta przez cara z ludem była charakterystyczna dla prymitywnej Rosji chłopów i szlachty, można tu jednak również dostrzec pewne podobieństwo do polityki Kremla w XXI wieku – dbanie o chwałę Rosji za granicą i bezpieczeństwo w kraju w zamian za przyzwolenie na rządy jednego człowieka i jego dworu oraz ich niemal nieograniczone bogacenie się. Ta umowa składała się z czterech głównych elementów – religijnego, imperialnego, narodowego i militarnego. Jeszcze w XX wieku ostatni car nadal uważał się za patrymonialnego władcę rządzącego krajem jak osobistym majątkiem, na dodatek obdarzonego sankcją boską. Relacje władzy z Cerkwią ewoluowały w kolejnych stuleciach: w XVII wieku patriarchowie Cerkwi prawosławnej mogli jeszcze rzucać wyzwanie

supremacji carów. Po tym, jak Piotr Wielki rozwiązał patriarchat, dynastia mogła jednak uważać się niemal za teokrację. Samodzierżawie zyskiwało uświęcony wymiar w chwili namaszczenia w czasie ceremonii koronacyjnych, które miały ustanawiać transcendentne połączenie między Bogiem i człowiekiem. Tylko w Rosji to aparat państwowy, tworzony przez ponurych drobnych funkcjonariuszy, sam niemal stał się świętością. To jednak również miało nastąpić dopiero z czasem. Choć carat opierał się głównie na dziedzictwie bizantyńskim i tatarskim, w XVI wieku władcy moskiewscy niczym się nie wyróżniali na tle innych monarchów europejskich, czerpiąc swą charyzmę ze średniowiecznej chrystologii królewskiej. Lecz w odróżnieniu od reszty Europy, w Rosji nie rozwinęły się niezależne zgromadzenia stanowe i instytucje przedstawicielskie, a średniowieczne porządki trwały znacznie dłużej – aż do XX wieku, kiedy sprawiały już dziwacznie przestarzałe wrażenie, nawet w porównaniu z dworem niemieckich kaiserów. Ta mistyczna misja, służąca aż do 1917 roku za uzasadnienie dla panowania Romanowów, w dużym stopniu tłumaczy upór ostatniego cara Mikołaja i jego żony Aleksandry.

Legitymację dla samodzierżawia stanowiło nieustannie się rozszerzające, wielowyznaniowe i wielonarodowe imperium, jednak w późniejszym okresie imperatorzy uważali się przede wszystkim za przywódców narodu rosyjskiego, co jednak nie przeszkadzało im występować jednocześnie w roli obrońców całej Słowiańszczyzny. Im bardziej hołubili rosyjski nacjonalizm, tym bardziej prześladowali jednak wielką rzeszę nierosyjskich narodów zamieszkujących ich państwo, takich jak Polacy, Gruzini, Finowie i zwłaszcza Żydzi. Jak mówił rabin w *Skrzypku na dachu*: „Boże błogosław cara i trzymaj go jak najdalej od nas”. Owa sprzeczność pomiędzy imperium i narodem była źródłem wielu trudności. Dwór Romanowów stanowił połączenie rodzinnego majątku ziemskiego, zakonu rycerskiego prowadzącego prawosławną krucjatę i sztabu wojskowego. Taka charakterystyka przynajmniej częściowo tłumaczy płomienny zapał i agresywność reżimów będących

następcami Romanowów, czyli Związku Sowieckiego oraz obecnej Federacji Rosyjskiej.

Nawet w epoce przedindustrialnej plan zajęć cara był przepełniony religijnymi ceremoniami i przeglądami wojskowymi, nie wspominając już o walkach między poszczególnymi koteriami i kłótniach rodzinnych, co pozostawiało bardzo niewiele czasu na rozmyślania o sposobach rozwiązania złożonych problemów. Nawet dla urodzonego polityka przetrwanie pięcioletniej kadencji jest poważnym wyzwaniem, nie wspominając już o dożywotnim sprawowaniu władzy, a trzeba pamiętać, że wielu carów panowało ponad ćwierć wieku. Biorąc pod uwagę fakt, iż większość pochodzących z wyboru przywódców krajów demokratycznych odchodzi od zmysłów, zanim jeszcze upłynie dziesięć lat ich rządów, trudno się dziwić, że carowie władający swym krajem przez wiele dziesięcioleci byli wyczerpani i dawali się zwodzić. Zdolność cara do podejmowania właściwych decyzji była również ograniczona przez informacje, jakie przekazywali mu członkowie jego świty: wszyscy monarchowie narzekali, że otacza ich zasłona kłamstw, jednak im dłużej rządzili, tym bardziej wierzyli w to, co chcieli usłyszeć. „Uważaj, abyś się nie szezarzył, abyś się nie zaraził”^[*1] – przestrzegał Marek Aureliusz, jednak łatwiej było to powiedzieć niż zrobić. Z czasem wymagania rosły. Trudniej było zarządzać imperium w czasach kolei żelaznych, telefonów i pancerników niż w epoce koni, armat i garłaczy. Chociaż jest to studium jednoosobowej władzy, zbyt nie skupienie się na kwestiach osobistych przesłoniłoby działania potężnych sił historii, moc idei czy skutki pojawienia się stali, dynamitu i silnika parowego. Postęp techniczny zwiększył jeszcze wyzwania, z jakimi musiało się zmierzyć zakorzenione w średniowieczu samodzierżawie.

Kiedy czyta się o chaotycznym dryfowaniu i kapryśnej dekadencji słabych carów z końca XVII wieku oraz o hedonistycznych imperatorowych wieku XVIII, historyk (jak również czytelnik tej książki) musi postawić pytanie: w jaki sposób Rosja odnosiła tyle sukcesów, będąc tak kiepsko rządzona przez tak groteskowe postacie? Lecz nawet

gdy na tronie było dziecko lub idiota, ten system nadal potrafił funkcjonować. „Bóg jest w niebie, a car daleko” – mówili chłopci, którzy w swoich odległych wioskach niezbyt przejmowali się wydarzeniami w Petersburgu i niewiele ich one obchodziły, dopóki istniała jakaś władza. Symbolem trwałości tej władzy była właśnie dynastia Romanowów, która stanowiła jedynie wierzchołek i fasadę politycznego systemu powiązań rodzinnych oraz osobistych, rywalizujących lub współpracujących ze sobą w rządzeniu państwem w charakterze pomniejszych partnerów tronu. Ten system był elastyczny. Kiedy tylko car żenił się, rodzina jego żony dołączała do jądra władzy, zaś carowie promowali utalentowanych faworytów, zwycięskich generałów i kompetentnych cudzoziemców, zwłaszcza książąt tatarskich, nadbałtyckich Niemców oraz szkockich jakobitów. Wprowadzali oni powiew świeżości do tego sanktuarium wzajemnych powiązań, zapewniając samodzierżawiu bazę społeczną, która walczyła przyczyniła się do tego, że Rosja była tak potężnym mocarstwem.

Sercem imperium był sojusz zawarty przez Romanowów ze szlachtą, która potrzebowała wsparcia władcy do zapewnienia sobie kontroli nad majątkami ziemskimi i pańszczyźnianymi chłopami. Poddaństwo chłopów stanowiło fundament tego partnerstwa. Ideałem samodzierżawia był układ, w którym Romanowowie cieszyli się władzą absolutną i powiększali chwałę imperium, a szlachta bez niczyjej ingerencji rządziła swymi majątkami ziemskimi. Car był największym posiadaczem ziemskim w Rosji, dlatego monarchia rosyjska nigdy nie stała się zabawką w rękach szlachty, jak to miało miejsce w Anglii i Francji. Członkowie blisko powiązanych ze sobą rodów szlacheckich służyli w administracji, na dworze i przede wszystkim w klasycznej dynastyczno-arystokratycznej armii. Ta ostatnia rzadko podważała władzę cara, stając się raczej efektywną machiną imperialnej ekspansji i spoiwem państwa, które łączyło szlachtę i chłopstwo pod sztandarem potężnej ideologii cara, Boga i narodu. Ponieważ Romanowowie doszli do władzy w czasach „wielkiej smuty” (1603–1613), czyli wojny

domowej rozdzierającej kraj, ich reżim od samego początku miał charakter militarny. Nieustanne wojny z Polakami, Szwedami, Turkami, Brytyjczykami, Francuzami i Niemcami oznaczały, że autokracja rozwijała się jako militarne centrum dowodzenia, które mobilizowało do walki własną szlachtę i nieustannie pozyskiwało z Zachodu nową technikę wojskową. Korona i szlachta żerowały na pańszczyźnianych chłopach, którzy płacili podatki, dostarczali zboże i służyli w wojsku. Dzięki temu armia rosyjska była znacznie tańsza w utrzymaniu niż w innych krajach europejskich. Sukces, jaki odnieśli Romanowowie na polu jednoczenia kraju oraz ogromny strach przed wybuchem kolejnego chaosu wewnętrznego, oznaczał, że nawet gdy jakiś car został zamordowany, monarchia była generalnie bezpieczna i zawsze mogła liczyć na wsparcie szlachty, z rzadkimi wyjątkami w latach 1730, 1825 i 1916–1917. Poza tymi wyjątkowymi przypadkami Romanowowie i członkowie ich otoczenia zgodnie współpracowali w świętym, prestiżowym i zyskownym przedsięwzięciu, jakim było odpieranie obcych inwazji i budowanie własnego imperium. Dlatego ta książka nie jest tylko opowieścią o Romanowach, ale także o innych rodach – Golicynach, Tołstojach i Orłowach.

Ogniwem łączącym koronę z elitą w ramach owego sojuszu był dwór, ten istny sezam z nagrodami i zaszczytami, teatr przepychu i majestatu, gdzie rzekomo lekkomyślne cesarzowe nadzwyczaj zręcznie potrafiły manipulować chępliwymi magnatami. Ten partnerski układ rozkwitał aż do wojny krymskiej w połowie XIX wieku, gdy stary reżim został zmuszony tak czy inaczej przekształcić się w zdolne do egzystowania nowoczesne państwo. Walka poza granicami kraju zmuszała imperium Romanowów do wyczerpującej geopolitycznej rywalizacji z Wielką Brytanią, Niemcami, Japonią i Ameryką, które swoim bogactwem i rozwojem technologicznym dalece wyprzedzały Rosję. Kolosalny potencjał kraju mógł zostać uwolniony tylko przez zmianę formy posiadania ziemi przez chłopów, przez ryzykowną industrializację finansowaną z zachodnich kredytów, rozszerzenie udziału społeczeństwa

we władzy oraz rozmontowanie skorumpowanej i represyjnej autokracji, czyli coś, do czego dwaj ostatni Romanowowie – Aleksander III i Mikołaj II – nie byli zdolni z przyczyn ideologicznych. Stanęli oni w obliczu prawdziwej łamigłówki: jak zachować ogromne terytorium, czerpiąc siłę proporcjonalną do ich imperialnych pretensji z zacofanego społeczeństwa. W razie niepowodzenia groziła im utrata legitymacji władzy wewnątrz kraju. A im więcej porażek notowali w polityce wewnętrznej, tym mniejszą rolę odgrywało ich imperium na arenie międzynarodowej. Gdyby zdecydowali się na blef i pomimo to zostali zmuszeni do odkrycia kart, do wyboru mieliby już tylko upokarzający odwrót lub wojnę, która groziła rewolucyjną katastrofą.

Niewykluczone, że Piotr lub Katarzyna zdołaliby się uporać z problemami rewolucji i wojny światowej, z którymi na początku XX wieku musiał zmagać się Mikołaj II. Niefortunnym zrzędzeniem losu w obliczu tego największego kryzysu imperium stanął jednak najmniej uzdolniony i najbardziej ograniczony umysłowo, a przy tym najbardziej pechowy z Romanowów. Nie dosyć, że Mikołaj mylił się w ocenie ludzi, to jeszcze nie był skory do delegowania komukolwiek władzy. Kiedy sam nie mógł wywiązać się ze swej roli samodzierzcy, używał swojej władzy, żeby nie dopuścić do tego, aby ktokolwiek go wyręczył.

Dokładnie te same stare metody rządzenia krajem, które aż do połowy XIX wieku przynosiły Rosji tak ogromne sukcesy, z czasem coraz bardziej utrudniały jakiegokolwiek zmiany. Tak jak radykalną i morderczą kulturę Związku Sowieckiego można zrozumieć tylko poprzez marksistowsko-leninowsko-stalinowską ideologię, tak samo trajektorię ostatnich Romanowów, często dziwaczną, zwariowaną i autodestrukcyjną, da się pojąć jedynie poprzez ideologię świętego samodzierzawia. Autokracja w końcu wypaczyła charakter monarchii rosyjskiej, stając się celem samym w sobie i główną przeszkodą w efektywnym zarządzaniu nowoczesnym państwem: niemożliwy do rozwiązania okazał się problem, w jaki sposób przyciągnąć zdolnych polityków i rozszerzyć ich udział w reżimie, nie pozbywając się przy tym

jego przestarzałych filarów – elit i cerkwi – tego świata „ikon i karaluchów”, jak to określił Trocki.

Ostatecznie, jak to pokazała epoka wielkich dyktatur lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku oraz nowe autokracje z początku XXI wieku, nowoczesność i autorytaryzm wcale nie są ze sobą sprzeczne – nawet w dzisiejszym świecie internetu i całodobowych programów informacyjnych. To charakter caratu i rosyjskiego społeczeństwa sprawiły, że ten system przestał działać. Rozwiązania jednak nie były tak proste, jak wydają się teraz, z perspektywy czasu, powiększonej jeszcze przez naszą pełną samozadowolenia przewagę Zachodu. Reformator Aleksander II na własnej skórze przekonał się, że Marek Aureliusz miał rację, pisząc: „Królewska to rzecz, czynić dobro, a wysłuchiwać kalumni”. Zachodni historycy krytykują dwóch ostatnich carów za to, że z dnia na dzień nie wprowadzili demokracji. Równie dobrze może to być jednak złudzenie, gdyż tak radykalna operacja mogła po prostu zabić pacjenta, i to znacznie wcześniej, niż nastąpiło to w rzeczywistości.

Koniec dynastii Romanowów był niebywale okrutny i często przedstawia się go jako nieunikniony. Warto jednak pamiętać, że rosyjska monarchia była tak silna, iż Mikołaj II rządził przez dwadzieścia dwa lata – przez pierwsze dziesięć nawet dość udanie – zdołał przetrwać wojnę, rewolucyjny ferment oraz trzy lata wojny światowej. Rewolucja lutowa 1917 roku obaliła monarchię, ale los rodziny wcale nie był przesądzony. Lecz nawet gdy w październiku, siedem miesięcy po abdykacji, Romanowowie wpadli w ręce bolszewików, Lenin rozważał różne rozwiązania, zanim zdecydował się na okrutną zbrodnię: zamordowanie rodziców i ich niewinnych dzieci. W historii nic nie jest nieuniknione.

Ta masakra oznacza koniec dynastii i naszej opowieści, ale na tym nie kończy się ta historia. Dzisiejsza Rosja pobrzmiwa echemi swej historii. Nawet kości Romanowów są przedmiotem intensywnych kontrowersji politycznych i religijnych, zaś tereny będące przedmiotem ich

imperialnych zainteresowań – od Ukrainy po kraje bałtyckie, od Kaukazu po Krym, od Syrii i Jerozolimy po Daleki Wschód – nadal są polem aktywnych działań Rosji. Skąpane we krwi, kapiące złotem, wysadzone brylantami, romantycznie awanturnicze, poruszające i pechowe wzloty oraz upadki Romanowów pozostają nie tylko fascynujące, ale i pouczające, zarówno w swym ludzkim, jak i strategicznym wymiarze. To kronika opowiadająca o ojcach i synach, megalomanach, potworach i świętych^[1].

PODZIĘKOWANIA I ŹRÓDŁA

Ta książka nie ma być pełną historią Rosji, ani jej gospodarki, dyplomacji czy wojskowości. Nie jest biografią Piotra Wielkiego czy Mikołaja II, anatomią rewolucji ani studium genealogicznym. Zagadnienia te opisano już znacznie lepiej ode mnie. Tylko dwaj wielcy historycy, Amerykanin i Brytyjczyk, napisali historię całej dynastii i obaj uczynili to wspaniale. Profesor Bruce Lincoln, ekspert w dziedzinie wielkich reform, i nie tylko, napisał autorytatywne dzieło *The Romanovs: Autocrats of All the Russias* (Romanowowie: Samodzierzcy Wszechrusi), w którym dzieli narrację na rozdziały poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej, przeplatając je ze sobą. Świętej pamięci profesor Lindsey Hughes jest z kolei autorką *The Romanovs: Ruling Russia 1613–1917* (Romanowowie: rządzenie Rosją 1613–1917), mistrzowskiej, zwięzłej monografii naukowej. Rekomenduję obie prace, ale moja książka jest pierwszą historią Romanowów, która łączy ze sobą kwestie osobiste i polityczne w jedną opowieść, używając do tego celu materiałów archiwalnych oraz publikowanych opracowań.

Kilku światowej klasy badaczy przeczytało i naniosiło poprawki do tekstu całej książki lub fragmentu dotyczącego ich specjalizacji. Doktor Siergiej Bogatyriew, badacz historii monarchii rosyjskiej w XVII i XVIII wieku, autor książki *The Sovereign and his Counsellors* (Władca i jego doradcy), poświęconej Iwanowi Groźnemu, obecnie piszący dzieje Rurykowiczów, przeczytał i poprawił fragment poświęcony wiekowi XVII, od Michała do Piotra Wielkiego. Simon Dixon, profesor historii Rosji na University College London, autor nowej biografii *Catherine the Great* (Katarzyna Wielka), sprawdził część dotyczącą XVIII wieku, od Piotra Wielkiego do Pawła. Profesor Dominic Lieven, autor książki *Russia against Napoleon* (Rosja przeciwko Napoleonowi) oraz wydanej niedawno *Towards the Flame: Empire, War and the End of Tsarist Russia*

(W ogień: imperium, wojna i koniec carskiej Rosji), przeczytał i poprawił fragment poświęcony XIX i XX wiekowi, od Aleksandra I do Mikołaja II. Profesor Geoffrey Hosking, autor między innymi takich książek, jak *Russia and the Russians* (Rosja i Rosjanie) i *Russia: People and Empire* (Rosja: lud i imperium), oraz profesor Robert Service, autor między innymi *History of Modern Russia* (Historia nowożytnej Rosji), przeczytali i poprawili całość tekstu. Doktor John Casey z mojego starego college'u Gonville & Caius w Cambridge także rzucił swoim skrupulatnym, redaktorskim okiem na styl mojego rękopisu. Mam nadzieję, że rady tego gwiazdozbioru wybitnych badaczy pomogły mi uniknąć błędów, ale jeśli jakiś się ostał, to jest to wyłącznie moja wina.

Przy pracy nad tą książką korzystałem z lekceważonych do tej pory materiałów dotyczących panowania wszystkich kolejnych carów, głównie dokumentów źródłowych, z których część nie została do tej pory opublikowana, a część ukazała się w dziewiętnastowiecznych czasopiśmie historycznych. Wspomagałem się również wieloma opracowaniami, a zatem ta książka ma charakter syntezy.

Już same oficjalne materiały poświęcone temu tematowi mają ogromne rozmiary, nie wspominając o relacjach osobistych. Każdy car pisał do ministrów, kochanek, krewnych, prowadząc jednocześnie politykę zagraniczną, wewnętrzną i kulturalną. Jest to studium poświęcone dynastii, wzajemnym relacjom między monarchią, rodziną, dworem i – w miarę jego rozwoju – państwem, czyli przegląd rosyjskiej władzy politycznej od XVII do XX wieku. Pod koniec XIX wieku oprócz kolosalnej korespondencji oficjalnej każdego z carów, także większość przedstawicieli rodu Romanowów oraz większość ich ministrów prowadziła dzienniki, pisała wspomnienia i oczywiście wiele listów, a sama rodzina carska była ogromna.

Wspomnienia należy oczywiście traktować sceptycznie, ale listy i dzienniki mają bezcenną wartość. Na tym tle zdecydowanie wyróżnia się pięć bezcennych zbiorów korespondencji: między Piotrem Wielkim i jego kochanką, a potem cesarzową Katarzyną I; między Katarzyną

Wielką i jej partnerem Potiomkinem; między Aleksandrem I oraz jego siostrą Catiche; między Aleksandrem II i jego kochanką, a potem żoną Katią Dołgorukową (później Jurjewską); oraz między Mikołajem II i Aleksandrą. Niektóre z tych listów są już sławne, jak wiele napisanych przez Katarzynę Wielką i Potiomkina oraz Mikołaja i Aleksandrę, lecz obie te pary napisały po kilka tysięcy listów, począwszy od skropionych perfumami liścików miłosnych po długie traktaty polityczne. Oczywiście większość z nich jest mało znana. Korespondencja między Aleksandrem II i Katią Dołgorukową liczy około trzech tysięcy listów, w ogromnej większości niepublikowanych. Niewielu historyków pracowało nad tą wyjątkową korespondencją i żaden z nich nie przeczytał jej w całości, częściowo dlatego, że listy te przez długi czas znajdowały się w rękach prywatnych i stosunkowo niedawno powróciły do rosyjskich archiwów.

W książce tej opisuję losy dwudziestu monarchów i kilku regentów rządzących łącznie przez ponad trzy stulecia. Spośród dwudziestu carów troje – Piotr I, Katarzyna II i Mikołaj II – jest powszechnie znanych, a Rasputin już dawno z postaci historycznej przekształcił się w mityczną. Mniej znani przedstawiciele dynastii są jednak równie fascynujący. Zamiarem moim było potraktowanie wszystkich tych carów na równi, chociaż narastająca z czasem ilość materiałów wraz z powiększaniem się rodziny Romanowów oznacza, że znacznie więcej do opisywania jest w ostatnich dekadach panowania dynastii.

Największy bagaż uprzedzeń, martyrologii i romantycznych legend ciąży nad Mikołajem i Aleksandrą. Napisano tysiące książek poświęconych każdemu aspektowi życia ostatniej carskiej pary, która daje zatrudnienie całej rzeszy autorów książek i artykułów internetowych. Okrutny mord na carskiej rodzinie jednocześnie przesłania i stawia ich życiorysy w nazbyt korzystnym świetle. Mikołaj i jego najbliżsi są teraz świętymi rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Kolejne pokolenia biografów i blogerów przedstawiają Mikołaja jako kochającego ojca rodziny, a jego związek z Aleksandrą jako przykład

romantycznej miłości, jednak w tym studium przedstawiam zarówno polityczny, jak i intymny aspekt ich życia w nowy sposób, bez upiększeń i obciążeń sentymentalnego romantyzmu, sowieckiego niesmaku i liberalnego lekceważenia.

W tym tytanicznym przedsięwzięciu pomagało mi wielu uczynnych badaczy i ekspertów, których wiedza i rozum dalece przewyższają moje. W czasie badań nad dziejami Katarzyny Wielkiej, Potiomkina, a teraz całej dynastii Romanowów, trwających łącznie ponad piętnaście lat, odwiedziłem zdecydowaną większość pałaców Romanowów, wiele najważniejszych miejsc oraz archiwów państwowych, począwszy od Moskwy i Petersburga do Peterhofu i Carskiego Sioła oraz dalej do Odessy, Tbilisi, Borżomi, Baku, Sewastopola, Bachczysaraju, Jałty, Liwadii, Dniepropetrowska, Mikołajowa i Chersonia, korzystałem również z archiwów poza granicami Rosji, w Londynie, Warszawie i Paryżu. Jest to zbyt wiele, aby wymieniać każdego kuratora, dyrektora i przewodnika. Muszę jednak podziękować przede wszystkim dyrektorowi Państwowego Muzeum Ermitażu doktorowi Michaiłowi Piotrowskiemu, dyrektorce Państwowych Muzeów Kremlowskich doktor Jelenie Gagarinie oraz dyrektorowi Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej (GARF) doktorowi Siergiejowi Mironience.

Chciałbym również podziękować Jego Wysokości księciu Walii, który ciepło i hojnie wspomagał i zachęcał mnie do pracy w Rosji, dzieląc się bezcennymi materiałami na temat restauracji pałaców Romanowów; Jego Wysokości księciu Edynburga, który łaskawie spotkał się ze mną, żeby podyskutować o powiązaniach rodzinnych z ostatnimi Romanowami; Jego Wysokości księciu Kentu Michałowi, który opowiedział mi o swoim udziale w pogrzebie Mikołaja II i jego rodziny; księżnej Oldze Romanoff, wnuczce wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza (Sandra) oraz wielkiej księżnej Kseni Aleksandrowny, która cierpliwie odpowiadała na moje pytania dotyczące jej rodziny; księżnej Elżbiecie jugosłowiańskiej i jej synowi Nickowi Balfourowi, który udostępnił mi rodzinne zdjęcia i listy; księżnej Katii Galitzine;

księżnej Stefanii Calice za jej poszukiwania w rodzinnych zbiorach listów i udostępnienie mi niepublikowanych listów Romanowów, w tym opisu śmierci Mikołaja I sporządzonego przez wielką księżną Aleksandrę Iosifownę; profesor Catherine Merridale za rady i zachęty; Larsowi Tharpowi za strzykwę (imitującą penis) Rasputina; Adamowi Zamoyskiemu za udostępnienie mi istnych perełek z jego badań nad Mikołajem I; doktorowi Markowi Donenowi za poszukiwania w paryskich archiwach sporządzonego przez Langerona opisu zamordowania Pawła; Benowi Judah za przekazanie mi informacji o refleksjach Władimira Putina na temat Mikołaja II; Helen Rappaport, autorce książki *Four Sisters* (Cztery siostry), która przestrzegła mnie przed pułapkami czyhającymi na badacza zajmującego się Romanowami; mojej drogiej przyjaciółce Musie Klebnikov, która udostępniła mi niepublikowany rękopis swego nieodżałowanego męża Pawła na temat Stołypina; Galinie Oleksiuk, która uczyła mnie rosyjskiego, gdy rozpoczynałem pracę nad *Katarzyną Wielką i Potiomkinem*, oraz jej córce Olesji Novej, która pomagała mi w badaniach, jak również wspaniałej młodej historyczce Lucy Morgan, która prowadziła dla mnie poszukiwania w Anglii. Przede wszystkim jestem ogromnie wdzięczny doktor Galinie Babkowej, która pomogła mi w badaniach przy moich poprzednich książkach i poznała mnie z niezastąpionym Dauletem Żandariewem, niezwykle utalentowanym młodym historykiem, który pomógł mi w moich rozległych badaniach. Dziękuję wspaniałemu Peterowi Jamesowi za jego nieskazitelną adiustację. Jestem prawdziwym szczęściarzem, mając tak znakomitą agentkę, jak Georgina Capel oraz jej niezrównane koleżanki Rachel Conway, Romily Withington i Valeria Huerta; jak również mając tak wspaniałych redaktorów, jak Bea Hemming w wydawnictwie Weidenfeld oraz Sonny Mehta w wydawnictwie Knopf.

Gorące podziękowania składam wielkiej Isabel de Madariaga, która, chociaż zmarła przed ukończeniem tej książki, w czarujący, ale rygorystyczny sposób godny Katarzyny Wielkiej, którą przypominała,

nauczyła mnie, jak pisać o historii i jak analizować Rosję.

Mój ojciec, doktor Stephen Sebag-Montefiore, zmarł w czasie powstawania tej książki i bardzo mi brakuje jego mądrości oraz ciepła, jak również jego umiejętności redaktorskich. Dziękuję mojej matce April Sebag-Montefiore za jej cenne rady, talenty literackie i za jej cudowne towarzystwo. Moi teściowie Charles i Patty Palmer Tomkinson zawsze udzielali mi wielkiego wsparcia. Za pogodę ducha, życzliwość, piękno, miłość i wyrozumiałość jestem głęboko wdzięczny mojej żonie Sancie, która przeżywszy wcześniej Stalina i Jerozolimę, teraz przetrwała również Romanowów. Zawdzięczam jej wszystko: to ona jest moją prawdziwą carycą. Moim natchnieniem są oczywiście moje ukochane dzieci. Dziękuję wam, Lily i Sasho, za wasz rozkoszny urok, psoty, lekceważenie i miłość, które były dla mnie bodźcem do pracy. Swoje książki dedykuję na przemian Sancie i naszym dzieciom. Ta jest dla Lily.

Książka o Romanowach nieoczekiwanie dotyka również historii mojej rodziny: mój przodek sir Moses Montefiore spotykał się z carami Mikołajem I i Aleksandrem II. Samo swoje istnienie zawdzięczam – jeśli jest to właściwe słowo w tym kontekście – dwóm z wielu tragedii, które spotkały rosyjskich Żydów. Rodzina mojej babki od strony matki, Woolfowie, walczyła w polskim powstaniu przeciwko Rosji w 1863 roku, a potem uciekła do Wielkiej Brytanii. Z kolei rodzina mojego dziadka od strony matki, Jaffe, uciekła z Rosji w 1904 roku, po pogromie kiszyniowskim. Kupili bilety na podróż z Litwy do Nowego Jorku i jakże byli zdziwieni, gdy wysadzono ich na ląd w Irlandii. Zostali zwyczajnie oszukani! Kiedy zaczęli protestować, przemytnicy ludzi odparli, że przecież obiecali ich zawieźć do „New Cork”, a nie do Nowego Jorku. Osiedli w Limerick, gdzie zostali jednak wyrzuceni ze swych nowych domów w czasie pogromu, który miał tam miejsce w 1904 roku. Pisząc o Gallipoli, nie mogłem zapomnieć, że mojego pradziadka majora Cecila Sebag-Montefiorego pozostawiono tam na śmierć na stosie ciał i że nigdy nie doszedł w pełni do siebie po odniesionej tam ranie głowy, pisząc zaś o interwencji mocarstw zachodnich przeciwko

bolszewikom w 1918 roku, pamiętałem, że syn Cecila, a mój dziadek pułkownik Eric Sebag-Montefiore był członkiem brytyjskiej ekspedycji, która na krótko zajęła Batumi. Takie powiązania są oczywiście czymś zupełnie zwyczajnym, ale w jakiś sposób pomagają dodać ziarenko piasku do ostrygi.

Simon Sebag Montefiore

NOTA AUTORA

Przy wszystkich rosyjskich datach używam starego kalendarza juliańskiego, który w XVII wieku był opóźniony o dziesięć dni w porównaniu do kalendarza gregoriańskiego stosowanego na Zachodzie; w XVIII wieku to opóźnienie wynosiło jedenaście dni, w XIX wieku dwanaście, a w XX wieku trzynaście. Przy niewielkiej liczbie dobrze znanych dat podaję je w obu wersjach.

Jeśli chodzi o tytuły, to rosyjskiego monarchę nazywam naprzemiennie carem, samodzierzą, władcą i wielkim księciem aż do czasu przyjęcia przez Piotra Wielkiego tytułu imperatora (cesarza). Od tego momentu używam wszystkich tych określeń, chociaż zgodnie z nasilającą się tendencją słowianofilską coraz częściej stosowano rosyjskie określenie car zamiast europejsko-rzymskiego imperatora.

Syn cara to carewicz, a córka to carewna. Później wszystkie dzieci (i wnuki) rosyjskich monarchów nosiły tytuły wielkich książąt (*wielikij kniaz*) oraz wielkich księżnych (*wielikaja kniagina* / *wielikaja kniaźna*).

Następca tronu był nazywany dziedzicem (*naslednik*) lub po prostu wielkim księciem albo carewiczem. W 1721 roku Piotr Wielki, przyjmując rzymski tytuł cesarza, stworzył dla swoich synów tytuł cesarzewicza. Od 1762 roku Katarzyna Wielka tytułowała swojego syna Pawła cesarzewiczem i tego tytułu używali kolejni następcy tronu, chociaż ostatni car wolał jednak bardziej rosyjsko brzmiącego „carewicza”.

Dla uniknięcia długich dyskusji nad zmianą znaczenia określeń słowianofil i panslawista używam ogólnie terminu słowianofil na określenie tych, którzy chcieli, aby słowiańska tożsamość Rosji stanowiła ideę przewodnią dla polityki wewnętrznej i zagranicznej tego kraju.

Używam nazwy Konstantynopol, a nie Stambuł, w odniesieniu

do stolicy Turcji, gdyż większość ówczesnych dyplomatów tak ją wtedy nazywało; stosuję ponadto rosyjską nazwę Carogród.

Rosjanie powszechnie używają imienia oraz imienia swego ojca, czyli tak zwanego otczestwa. A zatem wielki książę Konstanty Konstantynowicz to Konstanty syn Konstantego. Wśród Romanowów imiona często się powtarzały, co z czasem coraz bardziej utrudniało rozróżnianie poszczególnych członków rodziny – nawet Mikołaj II narzekał, iż „jest zbyt wielu Konstantych i Mikołajów”, a było również wielu Michałów i Aleksych. Starłem się jakoś to uprościć, używając przydomków oraz różnej pisowni, jak również dodając do każdego rozdziału listę występujących w nim postaci.

Z reguły nie stosuję rosyjskiej pisowni imion w oryginalnym brzmieniu, ale je tłumaczę, dlatego piszę car Michał, a nie Michaił, czy Konstanty, a nie Konstantin, czasami jednak używam również imion takich jak Nikołaj lub Michaił. Moje decyzje we wszystkich tych kwestiach miały na celu uczynienie tego labiryntu podobnych i powtarzających się imion bardziej zrozumiałym i rozpoznawalnym. Prowadzi to do licznych lingwistycznych niekonsekwencji, co jednak biorę na swoją odpowiedzialność.

PROLOG

Dwaj chłopcy w czasach zamętu

Dwaj nastoletni chłopcy, obaj wątłego zdrowia, otwierają i zamykają historię dynastii. Obaj byli dziedzicami politycznego rodu, któremu los przeznaczył władanie Rosją w charakterze samodziurców, ale obaj dorastali w czasach rewolucji, wojny i krwawych rzezi. Obaj zostali wybrani do odegrania świętej, lecz niewdzięcznej roli, do której nie byli przygotowani. Chociaż dzieliło ich 305 lat, o ich losie rozstrzygnęły niezwykle i straszliwe wydarzenia, które rozegrały się daleko od Moskwy w budynkach o zadziwiająco podobnych nazwach.

O wpół do drugiej w nocy 17 lipca 1918 roku w domu Ipatjewa w Jekaterynburgu na Uralu, około 1200 kilometrów na wschód od Moskwy, Aleksy, trzynastoletni, cierpiący na hemofilię syn byłego cara Mikołaja II, został obudzony razem ze swymi rodzicami, czterema siostrami, trzema członkami świty oraz trzema psami, aby usłyszeć, że rodzina musi pilnie przygotować się do wyjazdu w bezpieczniejsze miejsce.

W nocy 13 marca 1613 roku w Monastyrze Ipatjewskim pod na wpół zrujnowanym miastem Kostroma nad Wołgą, około 300 kilometrów na północny wschód od Moskwy, szesnastoletni Michał Romanow, cierpiący na niedowład nóg oraz tik w oku, jedyny z piątki braci, który pozostał przy życiu, został obudzony przez matkę, która oznajmiła mu, że przybyło do niego poselstwo. Musiał pilnie przygotować się do powrotu wraz z nimi do stolicy.

Obaj chłopcy byli przestraszeni tymi nadzwyczajnymi sytuacjami. Rodzice, działając w ich imieniu, starali się zdobyć główną nagrodę, jaką była carska korona i chronić ich jednocześnie przed niebezpieczeństwami. Chłopców nie można było jednak ochronić, gdyż

ich rodzina, na dobre czy na złe, zaangażowała się w okrutną rozgrywkę o dziedziczną władzę nad Rosją. Obaj młodzieńcy zostali wybrani, aby na swoich słabych ramionach udźwignąć straszliwe brzemię rządów. Pomimo tych wszystkich podobieństw w przełomowych momentach w życiu Michał i Aleksy zmierzali, jak się przekonamy, w całkiem różnych kierunkach. Pierwszy był na początku, a drugi u kresu swej drogi.

Aleksy był więźniem bolszewików w Rosji rozdartej okrutną wojną domową i obcą inwazją. Teraz ubierał się pospiesznie wraz ze swymi rodzicami i siostrami. W ubraniach mieli zaszyte słynne klejnoty koronne, ukrywane na wypadek, gdyby nadarzyła im się okazja do ucieczki. Chłopiec i jego ojciec, były car Mikołaj II, wdziali zwykłe koszule wojskowe, bryczesy i czapki z daszkiem. Była caryca Aleksandra i jej nastoletnie córki miały na sobie białe bluzki i czarne spódnice, bez żadnych zakietów ani kapeluszy. Powiedziano im, żeby nie brali ze sobą zbyt wiele, ale oczywiście próbowali pozbierać swoje poduszki, torebki i pamiątki, niepewni, czy jeszcze tu wrócą ani dokąd ich zabierają. Rodzice nie mieli wielkich nadziei, że sami ujdą z życiem z tych opresji, lecz nawet w tamtej epoce serc z kamienia było wręcz nie do pomyślenia, aby ktoś mógł zrobić krzywdę niewinnym dzieciom. Zaspiani, wyczerpani życiem w ciągłym niebezpieczeństwie i niepewności, niczego na razie nie podejrzewali^[1].

Michał Romanow i jego matka, która po przymusowym wstąpieniu do monasteru przyjęła imię siostry Marfy, jeszcze niedawno również byli więźniami, a teraz wiedli życie zbiegów, szukając schronienia za murami klasztoru w kraju, który był rozdarty wojną domową i obcą inwazją, tak jak Rosja w 1918 roku. Oni także byli przyzwyczajeni do życia w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Mieli wszelkie powody obawiać się, iż chłopiec może paść ofiarą nastanych zabójców.

Będąc już po pięćdziesiątce, siostra Marfa, matka chłopca, wiele

wycierpiała na skutek gwałtownych zwrotów politycznych, których nie brakowało w czasach tak zwanej wielkiej smuty. W ich wyniku jej ród stracił cały swój splendor i potęgę, trafiając do więzienia, aby następnie ponownie je odzyskać. Ojciec chłopca, Filaret, nadal przebywał w polskiej niewoli, a kilku stryjów Michała zamordowano. Chłopiec ledwo umiał czytać i pisać, zdecydowanie nie miał władczego charakteru i był przewlekłe chory. Razem z matką zapewne liczyli tylko na to, że uda im się przeżyć do powrotu ojca. Ale czy on kiedykolwiek do nich wróci?

Matka i syn, rozdarci między przerażeniem i domysłami, oznajmili moskiewskiemu magnatowi przybyłemu z poselstwem, że spotkają się z nimi rankiem przed Monastylem Ipatjewskim, niepewni, co przyniesie im świt^[2].

Strażnicy w domu Ipatjewa w Jekaterynburgu patrzyli, jak Romanowowie schodzą po schodach i mijając ustawioną na półpiętrze wypchaną niedźwiedzicę z dwójką młodych, robią znak krzyża. Mikołaj niósł swojego chorowitego syna.

Komendant, bolszewicki komisarz Jakow Jurowski, wyprowadził rodzinę na zewnątrz. Po przejściu przez podwórze zeszli do piwnicy oświetlonej pojedynczą żarówką elektryczną. Aleksandra poprosiła o krzesło i Jurowski przyniósł dwa dla dwojga najsłabszych członków rodu, byłej carycy i Aleksego. Ona usiadła na jednym, a Mikołaj posadził syna na drugim i stanął przed nim. Nierozłączna czwórka wielkich księżnych, Olga, Tatiana, Maria i Anastazja – które wspólnie nazywano skrótem OTMA – stanęła za Aleksandrą. Jurowski pospieszenie opuścił pomieszczenie. Miał mnóstwo spraw do załatwienia. Od wielu dni zaszyfrowywał i odszyfrowywał depesze krążące między Jekaterynburgiem i Moskwą, które miały zdecydować o przyszłości byłej rodziny carskiej. Tymczasem do Jekaterynburga zbliżały się wojska białych. Czas nagiął. Pluton egzekucyjny już czekał w sąsiednim pokoju, niektórzy jego członkowie byli pijani, a wszyscy byli uzbrojeni po zęby.

Romanowowie czekali w milczeniu, ciągle jeszcze zaspani i potargani po wstaniu z łóżek. Być może mieli nadzieję, że w czasie tych pospiesznych przenosin wpadną w ręce nadciągających białych, którzy byli już tak blisko. Siedzieli, patrząc na drzwi i spokojnie wyczekując, jak gdyby za chwilę mieli pozować do grupowej fotografii.

O świcie 14 marca Michał ubrany w uroczyste, podbite futrem szaty i sobolową czapę, w towarzystwie matki wyszedł powitać poselstwo, na którego czele szli moskiewscy bojarzy, oraz prawosławni biskupi. Panował siarczysty mróz. Poselstwo zbliżyło się. Bojarzy nosili kaftany i futra, a arcybiskup niósł cudowną ikonę z Soboru Uspieńskiego, którą Michał natychmiast rozpoznał, gdyż widział ją na Kremlu, gdzie jeszcze niedawno był więziony. Aby jeszcze przychylniej usposobić Michała, trzymali również Ikonę Matki Bożej Fiodorowskiej, najbardziej czczonej przez Romanowów, którzy uważali ją za swoją opiekunkę.

Członkowie poselstwa podeszli do Michała i jego matki, żeby pokłonić się nisko, a z ich ust na powitanie padły zdumiewające słowa: „Wielki gosudarze państwa Włodzimierskiego i Moskiewskiego, carze i wielki książę Wszechrusi – odezwał się przewodzący delegacji arcybiskup Riazania Teodoryt. – Bez władcy nawet krótko być nie można i starczy już państwu moskiewskiemu tej ruiny”, dlatego Sobór Ziemski wybrał go na swego pana, żeby „przy nim, wielkim gosudarze, ruskie carstwo przed wszystkimi państwami, jak słońce świeciło i na wszystkie strony się rozszerzało”. Prosili go więc, by „okazał im swoją łaskę i nie wzgardził ich błaganiem” oraz „raczył przybyć do Moskwy tak szybko, jak to możliwe”. Michał i jego matka nie byli jednak zadowoleni. „Powiedzieli nam – pisali w swoim sprawozdaniu członkowie poselstwa – z wielkim gniewem i płaczem, że On Panem i Władcą państwa moskiewskiego być nie chce, a Ona jego na moskiewskie panowanie nie pobłogosławi, i przez długi czas do cerkwi przed krzyż iść nie chcieli”. Można sobie wyobrazić gniewne okrzyki matki i szloch zawstydzonego chłopca. W 1613 roku czapka

Monomacha, będąca odpowiednikiem carskiej korony, nie była wcale kuszącą propozycją.

Kwadrans po drugiej nad ranem Aleksy i jego rodzina nadal czekali w sennym milczeniu, gdy towarzysz Jurowski i dziesięciu uzbrojonych zbirów weszło do pomieszczenia, dodatkowo jeszcze powiększając panujący tam tłok. Jeden z nowo przybyłych zauważył, że „cherlawy i blady” Aleksy przyglądał im się „szeroko otwartymi ze zdziwienia oczami”. Jurowski kazał Aleksemu i całej rodzinie wstać, a zwracając się do Mikołaja, oznajmił: „Wobec faktu, że wasi krewni kontynuują ofensywę przeciwko Rosji Sowieckiej, prezydium Uralskiej Rady Obwodowej postanowiło skazać was na śmierć”.

„Boże, o mój Boże! – zawołał były car. – O mój Boże, co to znaczy?” Jedna z dziewcząt krzyknęła: „O mój Boże, nie!” Mikołaj odwrócił się. „Nie rozumiem was. Przeczytajcie jeszcze raz, proszę”.

Odmowa Michała bynajmniej nie zniechęciła moskiewskich bojarów. Sobór Ziemski przygotował zawczasu odpowiedzi, jakich członkowie poselstwa mieli udzielić na każdą z ewentualnych obiekcji Michała. Magnaci długo „bili czołem” o ziemię, usiłując przebłagać Michała. „Ucałowali Krzyż i pokornie prosili”, żeby chłopiec, którego nazywali „naszym gosudarem”, zgodził się zostać carem. Romanowowie żywili urazę po wielu latach prześladowań i upokorzeń ich rodu. Mieli szczęście, że w ogóle jeszcze żyli. Michał ponownie odmówił „z żalosnym płaczem i gniewem”.

Jurowski jeszcze raz odczytał wyrok śmierci i teraz Aleksy oraz pozostali członkowie rodziny zegnali się znakiem krzyża, Mikołaj zaś ciągle powtarzał:

– Co? Co?

– To! – krzyknął Jurowski. Strzelił do byłego cara. Członkowie plutonu egzekucyjnego podnieśli broń, wycelowali w rodzinę i zaczęli strzelać jak

opętani wśród ogłuszającego pandemonium huku broni palnej, „kobiecych krzyków i jęków”, komend wykrzykiwanych przez Jurowskiego, paniki i dymu. „Nikt nic nie słyszał” – wspominał Jurowski. Kiedy jednak strzelanina osłabła, zdali sobie sprawę z tego, że carewicz Aleksy i kobiety są prawie nietknięte. Przerażony, osłupiały i nadal siedzący na swoim krześle, Aleksy patrzył na nich szeroko otwartymi oczami przez chmurę dymu prochowego i tynku, który odpadł ze ścian, niemal przesłaniając słabą poświatę żarówki oświetlającej tę scenę z piekła rodem: wywrócone krzesła, drgające nogi, krew, „jęki, krzyki, ciche szlochanie”.

W Kostromie, po sześciu godzinach przekonywania, bojarzy na kolanach, z płaczem, błagali Michała, żeby przyjął koronę, gdyż w przeciwnym razie Bóg ześle na Ruś ostateczną zgubę. W końcu Michał zgodził się, ucałował krzyż i przyjął carskie berło. Magnaci przeżegnali się i pospieszili całować stopy nowego cara. Zrujnowana stolica, zniszczone państwo i zdesperowany lud z niecierpliwością oczekiwały jego przybycia. Najpierw jednak musiał przebyć niebezpieczną drogę do Moskwy.

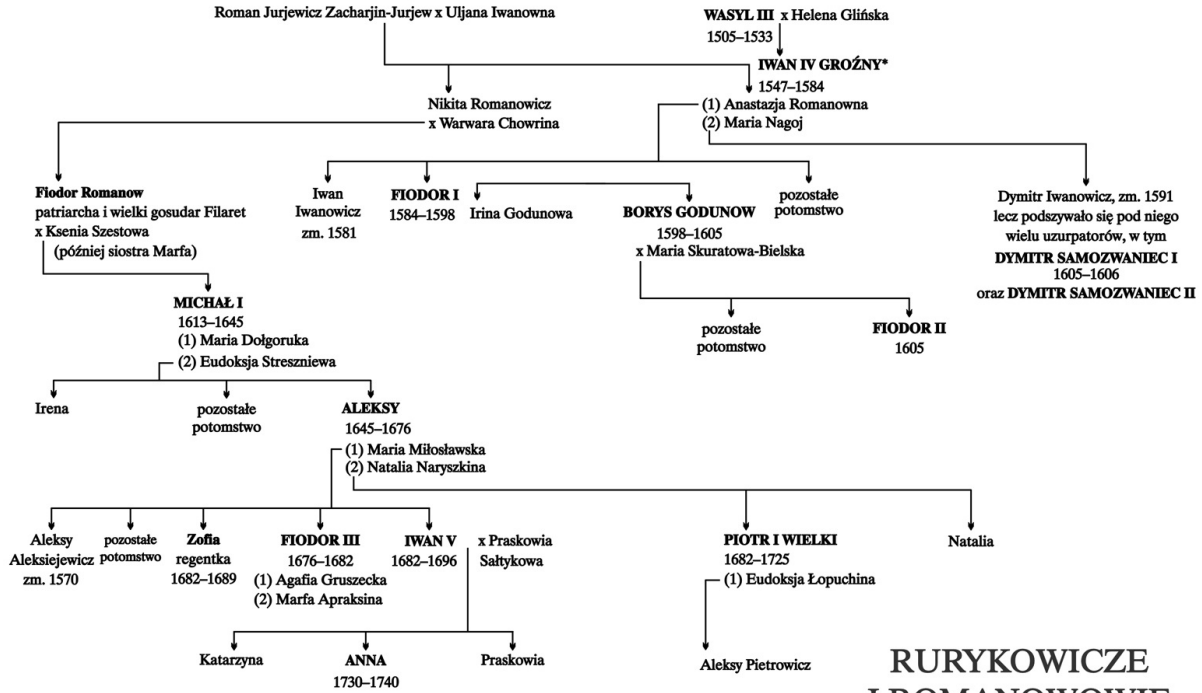
AKT I

WZLOT

2. Rurykowicze i Romanowowie, ok. 1500–1700

ROMANOWOWIE

RURYKOWICZE



* Iwan Groźny był pierwszym wielkim księciem moskiewskim, który koronował się na cara. Miał siedem żon. Maria Nagoj była ostatnią z nich.

RURYKOWICZE I ROMANOWOWIE ok. 1500–1700

SCENA 1

PRZEGLĄDY MŁODYCH PANIEN

OSOBY

OSTATNI RURYKOWICZE

IWAN GROŻNY 1547–1584

Anastazja Romanowna Zacharjina-Jurjewa, pierwsza caryca

Iwan Iwanowicz, ich najstarszy syn i dziedzic, zamordowany przez ojca

FIODOR I, ich drugi syn, car w latach 1584–1598

Dymitr Iwanowicz, najmłodszy syn Iwana Groźnego, zabity w tajemniczych okolicznościach. Podszyciwało się pod niego kolejno trzech uzurpatorów, zwanych Dymitrami Samozwańcami (Łżedymitrami).

WIELKA SMUTA: carowie i pretendenci

BORYS GODUNOW, car w latach 1598–1605

DYMITR SAMOZWANIEC, car w latach 1605–1606

WASYL SZUJSKI, car w latach 1606–1610

Dymitr Samozwaniec II, znany również jako „Łotr Tuszyński”

Iwan Dymitrowicz, „Iwaszka Łotrzyk”

Maryna Mniszchówna, córka polskiego magnata, żona Dymitra Samozwańca I, Dymitra Samozwańca II, oraz Iwana Zaruckiego, matka „Iwaszki Łotrzyka”, nazywana „Marinką Wiedźmą”

Wodzowie

Kniaź Dymitr Pożarski, bohater pospolitego ruszenia

Kuźma Minin, kupiec z Niżnego Nowogrodu, dowódca pospolitego ruszenia

Kniaź Dymitr Trubecki, ataman Kozaków dońskich

Najeźdźcy

Zygmunt III Waza, król Polski

Władysław, polski książę, późniejszy król Władysław IV
Gustaw Adolf, król Szwecji

PIERWSI ROMANOWOWIE

Nikita Romanowicz Zacharjin-Jurjew, brat Anastazji, pierwszej żony
Iwana Groźnego

Jego syn Fiodor Nikitycz Romanow, późniejszy patriarcha Filaret

Ksenia Szestowa, późniejsza siostra Marfa, żona Fiodora

Ich syn MICHAŁ, pierwszy car z dynastii Romanowów w latach 1613–
1645

Iwan Romanow, brat Fiodora, stryj Michała, bojar

Maria Chłopowa, pierwsza narzeczona Michała

Maria Dołgoruka, jego pierwsza żona

Eudoksja Streszniewa, jego druga żona

Irena, carewna, córka Michała i Eudoksji

ALEKSY, syn i dziedzic Michała i Eudoksji, car w latach 1645–1676

DWORZANIE: doradcy itd.

Fiodor Szeremietiew, kuzyn Romanowów, bojar i główny doradca

Michaił Sałtykow, kuzyn Romanowów, carski stolnik i orużejniczy

Kniaź Iwan Czerkaski, kuzyn Romanowów pochodzenia czerkieskiego
i bojar

Kniaź Dmitrij Czerkaski, kuzyn Romanowów pochodzenia
czerkieskiego i bojar

Michał nie spieszył się do Moskwy, ale Moskwa niecierpliwie czekała na jego przybycie. W czasie wielkiej smuty rywale walczący o władzę – bojarzy, obcy królowie, kozaccy atamani, uzurpatorzy i awanturnicy – wszyscy oni szli na Moskwę, żeby zdobyć carski tron. Michał Romanow i siostra Marfa nie tryskali jednak entuzjazmem. Nigdy jeszcze żaden władca nie zmierzał do tronu w tak żałosnej i smętnej procesji. Na początku 1613 roku Rosja była jednak w straszliwym położeniu, a jej przyszłość rysowała się w czarnych barwach. Tereny leżące między Kostromą i Moskwą były niebezpieczne; Michał miał przejeżdżać przez wioski usiane trupami. Ówczesna Rosja była znacznie mniejsza od obecnej Federacji Rosyjskiej, jej północna granica ze Szwecją przebiegała niedaleko Nowogrodu Wielkiego, a ta z Litwą i Polską w pobliżu Smoleńska, większość Syberii nie była jeszcze podbita, a większość obszarów na południu nadal znajdowała się pod panowaniem tatarskiego chanatu. Nadal jednak było to ogromne terytorium zamieszkiwane przez około 14 milionów ludzi. Dla porównania – Anglia w tamtym czasie miała 4 miliony mieszkańców. Pomimo swego ogromu Rosja znajdowała się na skraju rozpadu; głód i wojna dziesiątkowały jej ludność; Polacy ciągle polowali na cara-chłopca; szwedzkie i polsko-litewskie armie koncentrowały się, aby pomaszerować w głąb kraju; kozaccy atamani władali znacznymi połaciami na południu, udzielając schronienia pretendantom do tronu; nie było pieniędzy, klejnoty koronne zostały zrabowane; pałace kremlowskie znajdowały się w ruinie.

W życiu Michała musiała się dokonać szalona zmiana: dwór carski należało odbudować od zera; nie było ani jednego dworzanina, ani jednej srebrnej łyżeczki, ani jednego brylantu. Razem z matką z niepokojem myśleli o tym, co czeka ich w stolicy, i mieli po temu wszelkie powody. Teraz jednak na tego nastolatka z niezbyt

utytułowanej rodziny szlacheckiej, którego ojciec przepadł w obcej niewoli, spadł zaszczyt, który zawdzięczał on przede wszystkim pierwszemu patronowi swego rodu – Iwanowi Groźnemu^[1].

Trzydzieści lat po swojej śmierci Iwan nadal rzucał przerażający cień na Rosję i na młodego Michała. Iwan powiększył imperium rosyjskie, ale i niemal zniszczył je od środka. Najpierw podniósł jego świetność, a potem zatrął ją na zawsze. Jego pięćdziesięcioletnie panowanie było pełne triumfu i szaleństwa. Pierwsza i ulubiona żona Iwana, matka jego pierwszych męskich potomków, pochodziła z Romanowów, i to ona stała się powodem ogromnej kariery tego rodu.

Sam Iwan był potomkiem rodu wywodzącego swe korzenie od Ruryka, na wpół legendarnego skandynawskiego księcia. Zaproszony w 862 roku przez Słowian i inne miejscowe plemiona, aby objął nad nimi rządy, Ruryk założył pierwszą ruską dynastię. W 988 roku potomek Ruryka, Włodzimierz, wielki książę Rusi, przyjął na Krymie prawosławie pod zwierzchnictwem bizantyńskiego cesarza i patriarchy. Ta luźna konfederacja księstw, znana pod nazwą Rusi Kijowskiej, której spoiwem była dynastia Rurykowiczów, rozciągała się ostatecznie prawie od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. W latach 1238–1240 została jednak zniszczona przez mongolskie armie potomków Czyngis-chana, którzy przez ponad dwa następne stulecia swej dominacji nad Rusią pozwalali Rurykowiczom rządzić swoimi niewielkimi księstwami w charakterze wasali. Mongolska wizja jednego uniwersalnego władcy będącego drugim po Bogu oraz brutalnie arbitralne wyroki chanów mogły się przyczynić do powstania idei rosyjskiego samodzielnictwa. Poza tym Mongołowie mieszały się z miejscową arystokracją i wiele sławnych rodów rosyjskich wywodzi się z takich właśnie związków. Stopniowo jednak wielcy książęta ruscy zaczęli podważać władzę Mongołów. Iwan III, wielki książę moskiewski, który przyłączył do swego państwa wiele ruskich grodów, zwłaszcza republikę Wielkiego Nowogrodu na północy i Rostów na południu, w 1480 roku zaprzestał

płacenia chanom daniny. Gdy Bizancjum padło pod ciosami osmańskich Turków, zaczął aspirować do roli przywódcy całego świata prawosławnego. Iwan poślubił bratanicę ostatniego cesarza bizantyńskiego, Zoe Paleolog, dzięki czemu mógł uważać się za dziedzica imperatorów. Wielki książę moskiewski zaczął się tytułować „cesarzem”, co z czasem zostało zruszczone do formy „car”. Jego nowy imperialny status sprawiał, że mnisi, będący jego nadwornymi propagandystami, mogli głosić, że ich władca „zbiera ziemie ruskie”^[*2]. Syn Iwana Wasyl III kontynuował to dzieło. Ponieważ przeżył własnego syna, tron objął po nim wnuk Iwan IV, znany później jako Groźny, w chwili sukcesji będący jeszcze dzieckiem. Jego matka została otruta, a dziecko nabawiło się urazy, obserwując rywalizację dworzan, która doprowadziła ostatecznie do wybuchu przemocy. W rezultacie wyrósł na władcę, który z jednej strony miał magnetyczną osobowość, był dynamiczny i pełen wyobraźni, a z drugiej zmienny i nieprzewidywalny.

Iwan zasiadł na tronie w 1547 roku, gdy miał szesnaście lat. Był pierwszym wielkim księciem moskiewskim, który koronował się na cara Wszechrusi. Młody samowładca rozpoczął już wtedy rytualne poszukiwania kandydatki na żonę. Zgodnie z tradycją wywodzącą się od obu prekursorów caratu – czyli mongolskich chanów i bizantyńskich cesarzy – kazał zorganizować przegląd młodych panien. Każdy wybór carskiej małżonki wynosił do władzy jedno rody, a inne doprowadzał do zguby. Przegląd młodych panien miał zapobiec takiemu zamieszaniu, dzięki temu, że car celowo wybierał dziewczynę ze średniej szlachty. Zebrano pięćset dziewic z całego państwa na ten swoisty konkurs piękności, który wygrała Anastazja Romanowna Zacharjina-Jurjewa, późniejsza babka stryjeczna cara Michała.

Wywodząc się z pomniejszej gałęzi rodu, którego przedstawiciele służyli już na dworze wielkoksiążęcym, Anastazja była idealną kandydatką. Nic jej nie łączyło z wpływowymi bojarami, a jednocześnie Iwan już ją znał, gdyż jej wuj był jednym z jego strażników. Pochodziła od Andrieja Kobyły, który został bojarem^[*3] w latach 1346–1347, ale jej

gałąź rodu pochodziła od jego czwartego syna, bojara Fiodora, zwanego „Koszka”, czyli „Kot”. Każde pokolenie w rodzinie nazywano od imienia ojca, dlatego dzieci „Kota” nazywano Koszkinami, co było całkiem trafnym określeniem, zważywszy na iście kocią umiejętność przetrwania, cechującą Romanowów. Pradziad Anastazji Zacharij i jej dziad Jurij, byli bojarami, lecz jej ojciec Roman zmarł, zanim dostąpił tego zaszczytu. Niemniej jednak to właśnie on dał imię swoim potomkom, których zwano Romanowiczami, a później Romanowami^[2].

Wkrótce po koronacji, 2 lutego 1547 roku, Iwan poślubił Anastazję. Małżeństwo było udane. Dała mu sześćoro dzieci, z których dwoje – Iwan i Fiodor – dożyło pełnoletności. Chociaż Anastazja miała dar łagodzenia jego maniakalnego usposobienia, Iwan dręczył ją nieprzewidywalnymi napadami szału i ciągłymi podróżami. Początki jego panowania były pomyślne: pomaszerował na południowy wschód w swoistej prawosławnej krucjacie przeciwko muzułmańskim Tatarom, potomkom Czyngis-chana, którzy podzielili jego ogromne imperium na mniejsze chanaty. Najpierw podbił chanaty kazański i astrachański – triumf ten uczcił wybudowaniem soboru Wasyla Błogosławionego na placu Czerwonym. Wysyłał odważnych kupców i Kozaków na wschód, rozpoczynając w ten sposób podbój ogromnej i bogatej Syberii. Sprowadził europejskich specjalistów i kupców, żeby zmodernizować państwo moskiewskie. Walczył z Rzeczpospolitą Obojga Narodów o kontrolę nad bogatymi miastami nad Bałtykiem. Ta przedłużająca się wojna nadszarpnęła zdrowie psychiczne cara i osłabiła lojalność jego potężnych bojarów oraz krewnych, z których wielu miało własne powiązania z Polakami. Jednocześnie Iwan walczył również z inną regionalną potęgą, tatarskim chanatem krymskim^[*4] na południu^[3].

W 1553 roku Iwan zachorował. Brat jego żony, Nikita Romanowicz, próbował przekonać dworzan, aby zaprzysięgli wierność niedawno narodzonemu carskiemu synowi, ci jednak odmówili, gdyż woleli jego pełnoletniego kuzyna, kniazia Władimira Starickiego. Car w końcu

doszedł do zdrowia, ale od tamtej pory miał obsesję na punkcie zdrady swoich bojarów oraz zagranicznych powiązań księcia Władimira i innych magnatów. W 1560 roku Anastazja zmarła w wieku dwudziestu dziewięciu lat. Iwan szalał z rozpaczy i był przekonany, że została otruta przez wrogich mu możnowładców^[*5]. Faktycznie mogło się tak stać, ale równie dobrze przyczyną jej śmierci mogła być choroba lub podane w dobrej wierze lekarstwo. W każdym razie intrygi bojarów oraz przypadki ich ucieczki za granicę sprawiły, że Iwan zapoczątkował spiralę przemocy: nagle wyjechał z Moskwy do prowincjonalnej twierdzy, a następnie podzielił państwo na swe prywatne lenno, zwane opriczniną (osobna część), oraz resztę kraju. Stworzył korpus ubranych na czarno siepaczy, tak zwanych opriczników, którzy jeździli na czarnych koniach przyozdobionych miotłami i psimi głowami, co miało symbolizować ich nieprzekupność i bezwzględną lojalność wobec władcy. Ta przerażająca formacja zaprowadziła w kraju rządy terroru. Kiedy Iwan miotał się między kolejnymi spazmami zabijania, modlitwy i cudzołóstwa, nikt nie był bezpieczny. Niezrównoważenie cara dodatkowo jeszcze potęgowała niepewna przyszłość dynastii: tylko jeden z jego synów, Iwan, rokował większe nadzieje na to, że dożyje wieku męskiego, gdyż młodszy Fiodor był słabego zdrowia. Car musiał znaleźć sobie żonę, która da mu syna, co stało się jego obsesją, tak jak w przypadku współczesnego mu króla Anglii Henryka VIII. Szukając zagranicznej żony, księżniczki z dynastii rządzących Szwecją i Polską w nadziei na uzyskanie polskiego tronu, lub Angielki, być może samej Elżbiety I, Iwan nie próżnował. Miał w sumie siedem żon, z których trzy mogły zostać otrute, a niektóre z nich prawdopodobnie zamordowano na jego polecenie. Kiedy jego druga żona, tatarska księżniczka, zmarła w 1569 roku, jak podejrzewano na skutek otrucia, car wpadł w szal, dokonując czystki wśród swoich doradców, obcinając im nosy i genitalia, a następnie na czele oddziału opriczników runął na Twer i Nowogród Wielki, mordując praktycznie całą ludność obu tych grodów. Ofiary polewano na przemian wrzątkiem i zimną wodą,

wieszano je na hakach za żebra, związywano ze sobą kobiety i dzieci, aby zepchnąć je pod lód. Korzystając z tego, że Iwan jest zajęty swymi obłąkańczymi rozrywkami, chan tatarski zdobył i spalił Moskwę.

Kiedy opricznicy wypełnili już jego rozkazy, Iwan ponownie zjednoczył swoje państwo, a następnie abdykował, mianując wielkim księciem Rusi ochrzczonego syna tatarskiego chana, ale po roku wrócił na tron. W tym szaleństwie była metoda: okrucieństwa Iwana złamały potęgę książąt mających wielkie majątki ziemskie, chociaż towarzyszące temu ekscesy wynikały z jego sadystycznych skłonności. Brat Anastazji, Nikita Romanowicz, pozostał wujem dziedziców tronu, ale Romanowowie nie byli wcale bardziej bezpieczni przed gniewem cara niż ktokolwiek inny. W 1575 roku co najmniej jeden z przedstawicieli rodu został zabity, a ziemie Nikity spustoszone.

W czasie przeglądu młodych panien we wrześniu 1580 roku Iwan wybrał sobie nową żonę, Marię Nagoj, która dała mu upragnionego syna Dymitra. W 1581 roku w napadzie szału car zabił swego najstarszego syna, którego miał z Anastazją, rozbijając mu głowę „posochem”, czyli laską zakończoną żelaznym okuciem. Był to przerażający moment przełomowy jego panowania. Wcześniej już poniżył Rosję, ale teraz skazał ją na chaos, gdyż jedynym jego dziedzicem został wówczas drugi syn Anastazji, słabowity i głupkowaty Fiodor. Dopiero rok później przyszedł na świat kolejny syn, Dymitr.

Po śmierci Iwana Groźnego w 1584 roku Nikita Romanowicz pomógł zapewnić sukcesję swemu siostrzeńcowi, który zasiadł na tronie jako Fiodor I. Nikita jednak wkrótce zmarł, a dominujące wpływy na dworze przejął po nim jego syn Fiodor Nikitycz Romanow, późniejszy ojciec cara Michała.

Tymczasem car Fiodor pozostawił rządzenie swemu zdolnemu doradcy Borysowi Godunowowi. Godunow zaczął jako jeden z opriczników Iwana Groźnego, a potem umocnił swoją władzę, wydając siostrę za ówczesnego carewicza Fiodora. Ostatnim przedstawicielem dynastii Rurykowiczów był najmłodszy syn Iwana

Groźnego, Dymitr, który w 1591 roku, mając osiem lat, gwałtownie zniknął ze sceny. Zgodnie z oficjalną wersją wydarzeń zginął, zraniwszy się nożem w gardło w czasie napadu padaczki. Wypadek ten był tak dziwny, że zaczęto podejrzewać, iż chłopiec został zamordowany na polecenie Godunowa lub uprowadzony w jakieś bezpieczne miejsce.

Kiedy car Fiodor I zmarł bezpotomnie w 1598 roku, moskiewska linia Rurykowiczów wygasła^[4].

Było dwóch kandydatów do tronu: Borys Godunow, utalentowany doradca Fiodora i jego szwagier, oraz Fiodor Romanow, najstarszy bratanek zmarłej carycy Anastazji i syn Nikity Romanowicza, którego uważano za najlepiej ubranego bojara na dworze carskim. Fiodor Romanow ożenił się z Ksenią Szestową, lecz z szóstki ich dzieci, w tym czterech synów, przeżyła tylko jedna córka i jeden syn: przyszły car Michał przyszedł na świat w roku 1596 i prawdopodobnie dorastał w posiadłości przy obecnym placu Czerwonym w Moskwie na ulicy Warwarka^[*6]. Po urodzeniu obsypano go prezentami, ale nie było mu dane zbyt długo cieszyć się spokojnym dzieciństwem.

Godunow został wybrany na cara przez Sobór Ziemski, a zatem po wygaśnięciu dotychczasowej dynastii panującej był na najlepszej drodze do zostania pełnoprawnym władcą państwa. Początkowo cieszył się także poparciem Fiodora Romanowa. Był zdolny, ale szczęście odgrywa kluczową rolę w polityce, a Godunow go nie miał. Trwałym osiągnięciem jego panowania był dokonany przez kozackich śmiałków podbój chanatu syberyjskiego, co otworzyło przed państwem moskiewskim ogromne przestrzenie do dalszych podbojów na wschodzie. Samo państwo moskiewskie nękały jednak wówczas głód i zaraza, a choroba Godunowa dodatkowo osłabiała jego wątłą władzę.

Fiodor Romanow, który swoimi intrygami i uciezkami niejako potwierdzał „kocią” zwinność i ruchliwość przodków, pomagał szerzyć zgubne pogłoski, jakoby Dymitr, zmarły syn Iwana Groźnego, uciekł i nadal żył. Zbliżał się moment decydującego starcia. Romanowowie

wezwali do Moskwy swych zbrojnych stronników. Kiedy Michał Romanow miał zaledwie pięć lat, jego świat nagle się zawalił.

W 1600 roku Godunow przeszedł do kontrataku, występując przeciwko Fiodorowi i jego czterem braciom, którzy zostali oskarżeni o zdradę i czary. Ich słudzy zeznali, że Romanowowie stosują praktyki czarnoksiężskie i przechowują „trujące zioła”. Car Borys doszczętnie spalił jeden z ich pałaców, skonfiskował majątki oraz zesłał ich na daleką Północ. Dla zagwarantowania, że Fiodor Romanow nigdy nie zostanie carem, postrzyżono go na mnicha i zmuszono do wstąpienia do monasteru pod imieniem Filaret, jego żona zaś została siostrą Marfą. Michał z kolei został oddany pod opiekę ciotki, żony jego stryja Aleksandra Romanowa, z którą musiał zamieszkać w odległej wiosce Biełoziersk. Przebywał tam przez piętnaście przerażających miesięcy, zanim pozwolono mu wraz z ciotką przenieść się do majątku Romanowów około 80 kilometrów od Moskwy. Trzech z pięciu braci Romanowów zostało zamordowanych lub zmarło w niewyjaśnionych okolicznościach. „Car Borys pozbył się nas wszystkich – wspominał później Filaret. – Postrzygł mnie na mnicha, zabił trzech moich braci, każąc ich udusić. Teraz został mi już tylko jeden brat, Iwan”. Po podejrzanym zgonie carewicza Dymitra Godunow nie mógł zabić wszystkich Romanowów, którzy byli spokrewnieni z Rurykowiczami. Kiedy dzieci z królewskiego rodu znikają w rękach żadnych władzy krewnych, zazwyczaj ci ostatni również na tym tracą.

W kraju szerzyły się pogłoski, w które wielu zaczynało wierzyć, iż prawdziwy dziedzic Rurykowiczów, carewicz Dymitr, znalazł schronienie w Polsce i po osiągnięciu dojrzałości upomni się o tron. Ta plotka miała rozpętać chaos, który przeszedł do historii pod nazwą wielkiej smuty.

Pierwszy pretendent do tronu prawie na pewno nie był prawdziwym Dymitrem, chociaż do dzisiaj nie ma pewności, jaka była jego prawdziwa tożsamość i dlatego zazwyczaj nazywa się go Dymitrem Samozwańcem. Możliwe, że był to mnich, który mieszkał na Kremlu,

gdzie poznał życie dworskie, a potem porzucił życie w monastyrze. Dymitr prawdopodobnie zaczął w końcu wierzyć, że naprawdę jest zaginionym carewiczem, i nic nie mogło go odwieść od tego przekonania. W październiku 1604 roku, gdy władza Godunowa zaczęła słabnąć, Dymitr Samozwaniec wspierany przez Polaków ruszył na Moskwę na czele niewielkiej armii, do której przyłączyli się również Kozacy^[*7]. W religijnym klimacie Rusi zmartwychwstanie lub ocalenie prawowitego cara wyglądało na cud porównywalny niemal ze zmartwychwstaniem Chrystusa. Godunow zmarł na wylew krwi do mózgu i tron objął po nim jego syn Fiodor II. Chłopcu poderżnięto jednak gardło, zanim jeszcze tajemniczy pretendent zajął Moskwę^[5].

Dwudziestego czerwca 1605 roku Dymitr Samozwaniec triumfalnie wkroczył do miasta. Ostatnia żona Iwana Groźnego, matka prawdziwego Dymitra, rozpoznała w nim zaginionego syna. W rezultacie ten bezczelny oszust został koronowany na cara. Już wkrótce jednak musiał podejmować rozpaczliwe próby pogodzenia ze sobą sprzecznych interesów różnych popierających go sił, Polaków i Moskali, prawosławnych i katolików, bojarów i Kozaków. Sprowadził do Moskwy braci Romanowów i mianował Filareta metropolitą Rostowa, chcąc w ten sposób utrzymać tego ostatniego z dala od Moskwy. Michał, liczący wówczas dziesięć lat, razem z matką i Filaretem przenieśli się do Rostowa.

Car zakochał się w córce polskiego magnata, Marynie Mniszchównej, którą poślubił i koronował w Soborze Uspeńskim. Fakt, że była Polką i katoliczką, w oczach ludu ruskiego odzierał cara z wszelkiej świętości i wkrótce zaczęto ją przeklinać jako „wiedźmę Marinę”. Dziewięć dni po ślubie, o czwartej nad ranem, bojarzy uderzyli w dzwony, otaczając pałac carski. Dymitr wyskoczył przez okno, ale złamał nogę, został postrzelony, a następnie dźgnięty co najmniej dwadzieścia jeden razy. Zastanawiając się nad tym, kto powinien zostać następnym carem, bojarzy wzięli pod uwagę pretensje Romanowów, pamiętając o ich

pokrewieństwie z prawowitą dynastią. Jeden brat, Iwan, był jednak niepopularny, a drugi, Filaret, nosił habit zakonny, zatem pozostawał tylko syn Filareta – Michał, który jednak był za młody. W końcu przywódca przewrotu Wasyl Szujski, członek innej gałęzi Rurykowiczów i nieudolny spiskowiec, został wybrany carem, przyjmując imię Wasyla IV.

Zwłoki Dymitra Samozwańca rozebrano do naga, „rozłupano mu czaszkę i wypłynął mózg”, w usta wsadzono mu dudy, co miało sugerować, że grał na diabelską nutę, a odcięte genitalia ułożono obok reszty jego wnętrzości. Filaret knuł spiski przeciwko Wasylowi IV, dopóki nie został odesłany do swej metropolii w Rostowie.

Raz uwolniony z butelki dzin rzekomo cudownie ocalonego carewicza Dymitra nadal jednak krążył po kraju. Wiara prostego ludu w potomków Iwana Groźnego była bowiem głęboka: ponad dziesięciu różnych awanturników twierdzących, że są wnukami Iwana Groźnego, stanęło na czele własnych armii do walki o carski tron. Lecz tylko jeden z uzurpatorów, Dymitr Samozwaniec II, jeszcze bardziej tajemnicza postać od jego poprzednika, stanowił prawdziwe zagrożenie.

Były nauczyciel, biegle mówiący po polsku i rosyjsku, być może ochrzczony Żyd, zjawił się w Tuszynie pod Moskwą, aby dołączyć do „wiedźmy Marinki”, wdowy po Dymitrze Samozwańcu I. Podczas pierwszego spotkania z nieokrzesanym Dymitrem Samozwańcem II, którego lud nazwał z czasem „Łotrem Tuszyńskim”, kobietę przebiegł dreszcz zgrozy. Nie miała jednak innego wyboru niż rozpoznać w nim swego męża. Wzięli ślub – w wielkiej tajemnicy, bo gdyby „Łotr Tuszyński” faktycznie był tym, za kogo się podawał, to przecież byli już małżeństwem. Maryna wkrótce zaszła w ciążę.

Tymczasem Filaret dołączył do swojej byłej żony Marfy i syna Michała w Rostowie. Nie był to jednak koniec ich ciężkich przeżyć. Pozostający w Moskwie car Wasyl Szujski przegrywał wojnę z „Łotrem Tuszyńskim”, dlatego wezwał na pomoc króla Szwecji Karola IX Sudermańskiego, który wkroczył do państwa moskiewskiego, zajmując

Nowogród Wielki.

Kozacy „Łotra Tuszyńskiego” podbili południe kraju i posuwali się na Rostów, gdzie Filaret kierował obroną do czasu, aż w październiku 1608 roku dostał się do niewoli. Dymitr Samozwaniec II mianował go patriarchą. Postępujący rozpad państwa moskiewskiego kusił jego sąsiadów, Polaków i Szwedów, którzy rywalizowali ze sobą o dominację nad Bałtykiem i mieli równie silne powiązania z ruskimi bojarami i kupcami. Iwan Groźny przez dwadzieścia cztery lata toczył wojnę przeciwko obu tym państwom o dostęp do Bałtyku i kontrolę nad Polską. Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie kilkadziesiąt lat wcześniej utworzyły nowe wielkie państwo, obejmujące większość obecnej Polski, Ukrainę, Białoruś i państwa bałtyckie. Z kolei okrutne złupienie Nowogrodu Wielkiego przez Iwana Groźnego bez wątpienia przekonało władze tego kupieckiego miasta, iż znacznie lepiej będzie im pod szwedzkim panowaniem. Było zatem nieuniknione, że obie te wschodzące potęgi nie oprą się pokusie, by pożywić się na trupie Moskwy.

Kiedy Szwedzi połączyli Nowogród Wielki na północy, król Zygmunt III Waza był zmuszony włączyć się do wojny – skłaniały go do tego intrygi polskich magnatów oraz konieczność powstrzymania szwedzkiej ekspansji. „Łotr Tuszyński” uciekł na południe, a Wasyl IV został obalony przez spisek siedmiu najważniejszych bojarów, wśród których był Iwan Romanow. Były car został postrzyżony na mnicha i zmarł później w polskiej niewoli. Przejąwszy władzę, bojarzy spotkali się, aby obrać nowego cara. Filaret zaproponował Michała, lecz na wiadomość o tym, że Dymitr Samozwaniec II gromadzi na południu nową kozacką armię, bojarzy uznali, że potrzebują pełnoletniego władcy dysponującego własnym wojskiem i obrali carem polskiego królewicza, Władysława.

Moskwa została zajęta przez polskie wojska, które zrabowały carskie skarby z Kremla. Filareta wysłano na rozmowy z polskim królem, Michał zaś pozostał na zajętych przez Polaków Kremlu wraz ze swym

stryjem Iwanem.

Filaret, który najwyraźniej autentycznie zaangażował się w sprawę polskiego cara, spotkał się pod Smoleńskiem z królem Zygmuntem III Wazą, żądając, aby Władysław przeszedł na prawosławie. Polacy jednak nie widzieli żadnego powodu, aby ich królewicz porzucił katolicyzm. Filaret został aresztowany i wywieziony do Polski. Tymczasem Nowogród Wielki, występując przeciwko polskiemu kandydatowi do tronu, zaproponował, aby carem został szwedzki królewicz Gustaw Adolf. Wydawało się, że losy państwa moskiewskiego są przesądzone, ale w grudniu 1610 roku pod nieobecność cara patriarcha moskiewski i całej Rusi Hermogen ośmielił się wystosować wezwanie do świętej wojny narodowej przeciwko obcym najeźdźcom. Skutkiem tej wojny wyzwolenczej była późniejsza elekcja Michała Romanowa na cara.

Na wezwanie odpowiedział Niżny Nowogród, gdzie uformowała się koalicja patriotów i awanturników. „Łotr Tuszyński” został zamordowany przez własną straż przyboczną w odwecie za jedną ze swych licznych zbrodni, jednak na tym dymitriada jeszcze się nie skończyła. „Marinka Wiedźma”, polska caryca i żona dwóch kolejnych Samozwańców, powiła bowiem syna. Występując w imieniu tego niemowlęcego pretendenta, nazwanego przez lud „Iwaszką Łotrzykiem”, Maryna Mniszchówna wraz z Kozakami dołączyła do pospolitego ruszenia formującego się w Niżnym Nowogrodzie. W marcu 1611 roku ta dziwna koalicja ruszyła na Moskwę. W zaciekłych walkach o Moskwę Polacy podpalili miasto i wycofali się na Kreml, więżąc tam Michała i bojarów. Pospolite ruszenie nie było jednak w stanie pokonać Polaków i rozpierzchło się.

Wreszcie jesienią 1611 roku w Niżnym Nowogrodzie książę Dymitr Pożarski, sprawny dowódca, ale raczej średniej rangi szlachcic, oraz lokalny kupiec Kuźma Minin zebrali drugie pospolite ruszenie – znacznie lepiej przygotowane niż pierwsze – i ponownie ruszyli na Moskwę. Tym razem poparł ich były stronnik „Iwaszki Łotrzyka” książę Dymitr

Trubecki. Z kolei „Marinka Wiedźma” uciekła z synkiem na południe do Kozaków.

Pospolite ruszenie po raz drugi obległo Kreml, odcinając wszelkie dostawy zaopatrzenia jego obrońcom i odpierając odsiecz. Oblężeni Polacy i bojarzy zaczęli umierać z głodu. W całej twierdzy walały się trupy, a pewien kupiec pod murami znalazł worek z ludzkimi głowami i kończynami. Michał Romanow z matką nadal przebywali na Kremlu, który powoli zaczął przypominać kostnicę. Wreszcie 26 października 1612 roku Polacy poddali się, po czym większość z nich została zabita. Młody Michał Romanow wraz z pozostałymi bojarami odzyskał wolność i mógł opuścić Kreml. Pomijając stronników „Iwaszki Łotrzyka” na południu, wojna domowa w państwie moskiewskim dobiegła końca.

Patrioci natychmiast zwołali Sobór Ziemski, aby dla ocalenia ojczyzny obrać nowego cara. Bojarzy, którzy ledwo uniknęli wycięcia w pień przez Kozaków, zostali ostrzeżeni, że z powodu swej wcześniejszej współpracy z Polakami mają się trzymać z daleka od Soboru. Szczęśliwi, że uszli z życiem, Michał Romanow i jego matka zaszyli się na wsi, szukając schronienia w Monasterze Ipatjewskim. Nikt nie wiedział, dokąd się udali, i początkowo nikt o to nie dbał. Wszystko wskazywało na to, że splamieni kolaboracją Romanowowie są skończeni na zawsze^[6].

W mroźnych dniach stycznia 1613 roku na zniszczony Kreml przybyło blisko ośmiuset posłów: rozbili namioty w komnatach pozbawionych stropów oraz dachu. Czasami spotykali się w Pałacu Nadbrzeżnym lub w Soborze Uspieńskim. Pościli w nadziei otrzymania znaku od Boga, ale pozostawali podzieleni: magnaci popierali szwedzkiego księcia Karola Filipa, brata Gustawa Adolfa, a szlachta i Kozacy opowiadali się za ruskim carem. Książę Pożarski był bohaterem chwili, ale nie był bojarem, a jego ród nie był ani bogaty, ani wybitny. Kozacy zaproponowali na swego atamana kniazia Dymitra Trubeckiego, który pochodził od wielkich książąt litewskich i był słynnym wodzem

wypraw kozackich, lecz poza jego stronnikami wszyscy pozostali uważali, że zhańbił się zbyt dużym zaangażowaniem po stronie „Łotra Tuszyńskiego”.

Kiedy wszystkie te kandydatury zostały już odrzucone, ataman Kozaków dońskich zaproponował Michała Romanowa. Podniosły się krzyki, że jest za młody, i Sobór odrzucił tę kandydaturę. Kiedy jednak przedłożono petycję z kandydaturą Michała, tym razem zdobył on poparcie jako kandydat odpowiadający wszystkim. Do konserwatywnych bojarów przemawiał fakt, że był kuzynem ostatnich prawowitych carów, do Kozaków zaś to, że jego ojciec był patriarchą mianowanym przez „Łotra Tuszyńskiego”. Sam Michał był za młody, żeby mieć osobistych wrogów, i nie można było go winić za kolaborację jego stryja z Polakami, a nieobecność ojca sprawiała, że łatwiej można by go kontrolować. Wyglądało na to, że nowy car będzie idealnym pionkiem w ich rękach.

Siódmego lutego Kozacy przegłosowali kandydaturę „naszego prawowitego cara Michała Fiodorowicza”, lecz niektórzy bojarzy, którzy dołączyli do Soboru, opowiedzieli się za Szwedem. Kozacy otoczyli ich pałace, twierdząc, że zaprzędali się obcym. Czerń poparła niewinnego chłopca. Starając się nie dopuścić do wyboru Michała, bojarzy zaproponowali Iwana Romanowa, ten jednak wysunął kandydaturę najpotężniejszego i najbogatszego z bojarów, posiadającego ponad 50 000 hektarów ziemi kniazia Dmitrija Mstisławskiego, który odmówił^[*8]. Kuzyni Michała, Fiodor Szeremietiew i książę Dmitrij Czerkaski, zabiegali o głosy dla niego, ale nawet oni nie byli zachwyceni własnym kandydatem. Ledwo umiał czytać i pisać, był chorowity i niezbyt rozgarnięty, ale jego apodyktyczny ojciec Filaret był przynajmniej w polskiej niewoli. Zadufanego w sobie Trubeckiego udało się przekupić wielkimi nadaniami ziemskimi i na wpół monarszym tytułem. „Niech będzie Misza Romanow – pisał Szeremietiew – bo jest jeszcze młody i niezbyt mądry; posłuży naszym celom”. Decyzję podjęli jednak za nich Kozacy. Jeden z polskich szlachciców miał później

powiedzieć więzionemu Filaretowi: „To Kozacy dońscy uczynili twego syna władcą”

Decyzja musiała być jednomyślna. Po upływie dwóch tygodni uczestnicy Soboru pościli przez dwa dni i 21 lutego, głosując kolejno według rangi, wybrali Michała. Tłum zgromadzony na placu przed Kremlem czekał niecierpliwie na wiadomość. Wreszcie arcybiskup rizański Teodoryt stanął na podwyższeniu i krzyknął: „Michał Fiodorowicz Romanow!” W ten sposób za zgodą ludu i w wyniku elekcji Michał został obrany carem niczym kozacki ataman. Wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że te ciemne kombinacje należy jak najszybciej zapomnieć i wymazać z historii: tylko Boże błogosławieństwo mogło uczynić z Michała prawdziwego cara. Istniał jeszcze jeden problem: gdzie w ogóle był ten nowy car? Nikt tego dokładnie nie wiedział.

Kiedy tylko wiadomość o elekcji Michała dotarła do Polaków, ci wysłali Kozaków, żeby go zabili. Był gdzieś w rejonie Kostromy. Przeczesując ten obszar, Kozacy dowiedzieli się, że chłop o nazwisku Iwan Susanin zna miejsce pobytu Michała. „Kiedy my, Wielki gosudar, byliśmy w Kostromie – pisał potem car Michał – Polacy i Litwini przybyli do tej okolicy i Susanin wprowadził ich w błąd, a oni torturowali go, zadając mu wielkie i nieskończone męki, żeby ujawnił im, gdzie jest Wielki gosudar. Iwan jednak, chociaż wiedział o nas wszystko, cierpiał, ale nic im nie powiedział, aż zamęczyli go na śmierć”^[*9].

Tymczasem Michał nadal nie miał pojęcia, jaki spotkał go zaszczyt. Dopiero 2 marca 1613 roku z Moskwy wyruszyło poselstwo, aby odnaleźć nowego cara, lecz – jak to zostało opisane w Prologu – kiedy zaoferowali mu tron, jego matka wykrzyczała, że ani jej, ani jej synowi nigdy przez myśl nie przeszło, że mógłby zostać carem. Michał był za młody, a mieszkańcy państwa moskiewskiego wszystkich stanów grzesznie zdradzali swoich wcześniejszych władców i dlatego przez te grzechy Moskwa straciła Boże błogosławieństwo! „I widząc takie zaprzaństwo i sromotę, i zabójstwa, i zniewagi wobec poprzednich

panów, jak być władcą państwa moskiewskiego, nawet będąc przyrodzonym panem, widząc w ludziach z państwa moskiewskiego niewierność i wielką niestałość, i zaprzaństwo?”

W toku prowadzonych rozmów siostra Marfa wysunęła bardziej konkretne zastrzeżenia: ojciec chłopca Filaret był „uciśniony” w polskiej niewoli. Czy król Polski nie ukarze go? I jak chłopak miał zasiąść na tronie bez zgody ojca?

Członkowie poselstwa zostali wcześniej poinstruowani, że gdyby Michał się opierał, mają „błagać go na wszelkie możliwe sposoby o zmiłowanie, żeby został naszym carem, bo przez tą elekcję to Bóg go wskazał”. Marfa zastanawiała się, skąd w zrujnowanym kraju znajdą fundusze na wystawienie wojska. Jak mają go koronować, skoro insygnia carskie zostały zrabowane? Jak mają dotrzeć do Moskwy przez dzikie pola, po których hulają bandyci?

Możnowładcy odparli, że nikt nie zdradzi Michała Romanowa, bo on jest dziedzicem ostatniego prawdziwego cara Fiodora, którego matka była z rodu Romanowów. Wszystkie stany jednogłośnie go obrały. I doprowadzą do uwolnienia jego ojca. To ostatecznie przekonało Romanowów. Michał zgodził się.

Tymczasem w odległej Polsce Filaret dowiedział się, że jego syn został wybrany na cara. Był wściekły. „Kiedy go zostawiłem, był taki młody i bez rodziny, bo zostałem mu tylko ja tutaj i jeden mój brat, Iwan”. Żachnął się: „A co też mój syn miał począć?”^[7].

Kiedy posuwali się w kierunku Moskwy, Michał bez przerwy użalał się nad sobą. 19 kwietnia zatrzymał się w Jarosławiu, gdzie znowu wpadł w panikę: „Nigdy nawet nie przeszło nam przez myśl, że możemy panować nad tak licznymi i wielkimi krajami – nie jesteśmy nawet pełnoletni. Państwo moskiewskie jest w ruinie, a lud moskiewski tak zbałamucony z powodu swych grzechów... Jak poradziłby sobie prawowity dziedzic tronu moskiewskiego, nie wspominając już o mnie?”

„Zmiłuj się nad nami, sierotami, Wielki gosudarze” – odparli bojarzy,

błagając cara, aby się pospieszył. Michał zamarudził w Jarosławiu, gdzie „Kozacy nieustannie naprzykrzali się nam, a my nie mamy nic – z czego mamy opłacić naszych żołnierzy? Już niedługo możemy się spodziewać Litwinów i Szwedów!”. Poza tym potrzebował insygniów władzy monarszej: bez nich cesarz był nagi.

Siedemnastego kwietnia w końcu ruszyli w drogę. „Jedziemy powoli z nielicznymi wozami i naszymi wojskami w kiepskim stanie, a wielu naszych strzelców i Kozaków musi iść pieszo – skarżył się Soborowi – niezbyt dużo moich dworzan w ogóle przybyło”. Kiedy dotarli do Monastynu Troickiego pod Moskwą, wskazał, które komnaty należy wyremontować dla niego i jego matki. 28 kwietnia Michał i Marfa wpadli w furję w obecności licznych świadków. Arcybiskup Teodoryt i bojar Fiodor Szeremietiew pisali pilnie do Moskwy, że „gosudar oraz jego matka z wielkim gniewem i ze łzami w oczach mówili do wszystkich stanów zebranych w monastyrze”

– Pokłoniliście się nam i mówiliście, żeście wrócili do zmysłów i porzucili bezceństwo, ale mówiliście fałszywie – krzyczała matka.

– My, wasze raby – odparli kniaziowie Pożarski i Trubecki – znosiliśmy głód, i niedolę i ciężkie oblężenia. Teraz wielu razem z nami czeka pod murami Moskwy z petycją do was, nasz gosudarze, żebyście zaszczylili nas swoją obecnością.

Innymi słowy, pora już było kończyć z tym marudzeniem.

Drugiego maja Michał wkroczył do miasta przy biciu w dzwony we wszystkich cerkwiach. Moskwa była uważana przez mieszkańców państwa moskiewskiego za świętą stolicę, nowe Jeruzalem. Nawet w tamtej epoce żarliwości religijnej obcokrajowcy byli zdumieni petyzmem, z jakim mieszkańcy Moskwy podchodzili do rytuałów, oraz ich surowym kodeksem postępowania. Mężczyźni nosili długie brody, stanowiące wyraz hołdu dla Boga oraz długie szaty, kaftany, których pofałdowane rękawy zwisały prawie do samej ziemi, na głowach zaś mieli czapy z sobolego lub lisiego futra. Instrumenty muzyczne i palenie tytoniu były zakazane, a szlachetnie urodzone kobiety, niezależnie

od tego, czy panny czy mężatki, mogły przebywać jedynie w swoich rodzinnych teremach, jak nazywano oddzielne komnaty, zazwyczaj na poddaszu, przeznaczone dla kobiet moskiewskich, gdzie przebywały zasłonięte przed okiem obcych, w ukryciu. Żaden z tych zakazów nie dotyczył jednak ogólnonarodowej rozrywki, czyli pijaństwa. Kobiety z ludu nieraz widywano leżące na ulicach pijane do nieprzytomności.

Michał wkroczył na Kreml, liczący prawie dwadzieścia osiem hektarów powierzchni kompleks łączący w sobie funkcje fortecy, pałacu i zespołu świątyń tego nowego Jeruzalem. Teraz jednak przedstawiał on żałosny widok. Na placach piętrzyły się zwały gruzu; krzesła i łóżka używano na podpałkę; pałace i kancelarie stanu służyły za kostnice, gdzie leżały stosy ciał zmarłych w czasie długich oblężeń. Trzypiętrowy drewniany Pałac Teremny z jego Złotą Komnatą oraz murowany pałac Granowitaja Pałata pospiesznie naprawiano, aby przygotować je do koronacji. (Nakazane przez nowego cara przeróbki, obejmujące dobudowanie dwóch murowanych pięter, które miała zająć rodzina carska, trwały trzy lata). Przez kilka pierwszych miesięcy Michał przebywał w pałacach swych bojarów, którzy tradycyjnie mieli własne rezydencje na Kremlu.

Kreml został założony na wzgórzu leżącym między rzekami Moskwa i Nieglinna. Powstał jako rezydencja książęca w połowie XII wieku, to jest w czasach, gdy Moskwa była niewielkim grodem w porównaniu do głównych ruskich metropolii, Włodzimierza, Rostowa i Wielkiego Nowogrodu. W 1326 roku Iwan I, zwany Kalita (Sakiewka), wybudował Sobór Uspieński (Zaśnięcia Bogurodzicy), gdzie od tej pory koronowani mieli być wielcy książęta moskiewscy, oraz Sobór Archangielski (Świętego Michała Archanioła), gdzie ich grzebano. Iwan uczynił z Moskwy ważny ośrodek władzy religijnej i politycznej. Lecz to Iwan III był prawdziwym twórcą tego Kremla, na którym miał zasiąść Michał Romanow. Za radą żony, bizantyńskiej księżniczki wychowanej w Italii, Iwan III sprowadził mistrzów włoskiego renesansu, aby przebudowali oba sobory, wzniesli Dzwonnicę Iwana Wielkiego i Granowitą Pałatę

oraz otoczyli to wszystko charakterystycznymi murami zwieńczonymi blankami, które dziś uważamy za bardzo rosyjskie, a w chwili powstania wydawały się miejscowym mieszkańcom egzotycznie włoskie.

Michał przedefilował przez to moskiewskie Wzgórze Świątynne, aby pomodlić się w zwieńczonym pięcioma kopułami Soborze Uspeńskim, gdzie przyjął śluby wierności. Chłopiec musiał zyskać sobie świętą charyzmę monarszą i był tylko jeden sposób, żeby to osiągnąć – rytuały koronacyjne. Monarchia przestała istnieć: koronacja musiała więc uczynić z Michała uosobienie jej restauracji. Ta mistyczna chwila rozpoczęła się jednak całkiem nie świętą kłótnią^[8].

Rankiem 11 lipca 1613 roku, dzień przed swoimi siedemnastymi urodzinami, car spotkał się z bojarami w Złotej Sali. Spotkanie szybko przerodziło się w spór o tak zwane *miestniczestwo*, czyli pierwszeństwo wynikające z połączenia świetności rodowodu z długością służby, które na tym odrestaurowanym dworze nabierało najważniejszego znaczenia. Michał postanowił, że zasada *miestniczestwa* będzie zawieszona w czasie koronacji. Kiedy jego sekretarz ogłosił, iż to carski stryj Iwan Romanow będzie nieść czapkę Monomacha, a nie pyszny książę Dymitr Trubecki (który sam chciał być carem), ten ostatni nie zgodził się na to, gdyż pochodził z przedniejszego rodu. „To prawda, że twój przodek jest świetniejszy niż Iwana Romanowa – odparł Michał. – Ale teraz jemu trzeba przyznać wyższą rangę, gdyż to on jest moim stryjem”. Ostatecznie Trubecki niechętnie zgodził się nieść berło.

O drugiej po południu Michał, odziany w złote szaty w stylu bizantyńskim, poświęcone wcześniej przez metropolitę Efrema (był to najstarszy rangą duchowny, gdyż Filaret nadal przebywał w niewoli) wkroczył do Granowitej Pałaty. Bojarzy bili czołami przed drobnym chłopcem.

Kiedy uderzono w trzydzieści trzy kremlowskie dzwony, dworzanie i bojarzy, niosący na szkarłatnych poduszkach czapkę Monomacha, jabłko (trzymane przez Pożarskiego), berło i nowo wykonane regalia

na złotej tacy, wyłonili się na Czerwonym Ganku, po trzykroć się pokłonili i ruszyli w dół po Czerwonych Schodach, a następnie przez plac Soborowy do Soboru Uspieńskiego. Następnie przeszedł protopop soboru, chlapiąc wodą święconą, żeby zapewnić, iż Michał będzie stąpać tylko po poświęconej ziemi. Car wkroczył do soboru przy dźwiękach pieśni *Mnogaja leta*, śpiewanej bez akompaniamentu instrumentów muzycznych, gdyż nie używa się ich w czasie prawosławnych nabożeństw. Kiedy w cerkwi stanął przed złotym ikonostasem, Efrem poprosił o Boże błogosławieństwo. Teraz przyszła kolej na Michała i chłopiec, który nigdy wcześniej nie uczestniczył w takiej ceremonii, ani nigdy nie występował publicznie, oznajmił, że państwo moskiewskie doświadczyło straszliwych nieszczęść w ciągu piętnastu lat, które upłynęły od śmierci ostatniego prawowitego cara, jego kuzyna Fiodora, syna Iwana Groźnego. Jego mieszkańcy muszą przywrócić ład i porządek.

Efrem zawiązał relikwiarz z drzazgą z Krzyża Prawdziwego wokół szyi chłopca, następnie poświęcił jego głowę i wymówił słowa błogosławieństwa, dokonując konsekracji. Założył mu na głowę czapkę Monomacha, obszytą sobolowym futrem i wysadzaną rubinami oraz szmaragdami, po czym wręczył mu berło i jabłko. Michał zasiadł na tronie Monomacha. W rzeczywistości czapka nie należała nigdy do bizantyńskiego cesarza Konstantyna Monomacha, lecz był to mongolski hełm przerobiony w XIV wieku, a drewniany tron z wyrzeźbionymi lwami i bizantyńskimi scenami tak naprawdę został zbudowany dla Iwana Groźnego. Efrem ogłosił Michała wielkim księciem, carem i samodzierzcą Wszechrusi. Następnie Michał zdjął czapkę Monomacha, położył ją na złotej tacy, którą oddał stryjowi Iwanowi Romanowowi, przekazał berło kniaziowi Trubeckiemu (który utyskiwał na taki porządek ceremonii), a jabłko kuzynowi Fiodorowi Szeremietiewowi. Jego głowę namaszczo świętym olejem, który nadał mu świętą charyzmę. Ten rytuał miał być od tej pory powtarzany podczas koronacji każdego kolejnego cara aż do 1896 roku. Michał udał

się następnie do sąsiedniego Soboru Archangielskiego, żeby pomodlić się nad grobami Iwana Groźnego i Fiodora, a książę Mścisławski trzykrotnie obsypał cara monetami, aby zapewnić mu pomyślność. Młody władca był w poważnych tarapatach^[9].

Michała otaczali krnąbrni bojarzy, z których część sama aspirowała do tronu carskiego. Tymczasem królowie Szwecji i Polski gromadzili wojska, chan tatarski pustoszył południe kraju, a zwolennicy „Iwaszki Łotrzyka”, fałszywego wnuka Iwana Groźnego, zbroili się w Astrachaniu. Kraj leżał w ruinie. Szanse powodzenia wyglądały gorzej niż kiedykolwiek.

Michał nie miał doświadczenia politycznego i nawet jego stronnicy uważali go za tępego i łagodnego. Obcokrajowcy odnotowywali jego dobrotliwy uśmiech, lecz w czasie długiego panowania Michała było tylko kilka przypadków, gdy zdenerwował się na tyle, aby zrobić na kimsz wrażenie. Przez większość czasu chorował. Miał tik w oku i chwiał się na nogach, jednak trudno stwierdzić, czy był po prostu słabowitym beztalenciem, czy te niedomagania wynikały z ciężkich przeżyć w czasie smuty. Odznaczał się nadzwyczajną pobożnością, jak przystało na prawdziwego cara. Lubił nowinki techniczne, zbierał zegary i cieszył się zachodnimi rozrywkami, tworząc trupę akrobatów, błaznów i karłów w kremlowskim Pałacu Potiesznym. W tamtych czasach karły i inne tego rodzaju „monstra” uchodziły za swego rodzaju maskotki przynoszące szczęście, a ponadto miały podkreślać wyjątkowość monarszego majestatu. Ulubionym towarzyszem Michała był karzeł Mosiaga. Na dworze odbywały się tańce, grano na bębnach, oglądano popisy linoskoczków. Car był zapalonym ogrodnikiem i myśliwym. Cały ten opis sugeruje, iż był to życzliwy i serdeczny chłopiec, który prowadził zwyczajne i uporządkowane życie. Nie mamy żadnych realistycznych portretów Michała: jego wizerunek dobrodusznego cara był ważniejszy od jego umiejętności rządzenia^[10].

Początkowo młody car dzielił władzę z bojarami i Soborem Ziemskim.

Zgodził się, że nie „straci nikogo bez uczciwego sądu i porozumienia z bojarami”. Za jego panowania Sobór Ziemski obradował niemal nieprzerwanie. Na Kremlu dominował Pożarski i inni bohaterowie pospolitego ruszenia, których wysyłano we wszystkich kierunkach do walki z wrogami. Elekcja Michała stanowiła akt patriotycznego oporu, dlatego jego misją było koordynowanie walki o uwolnienie kraju od obcych najeźdźców. Romanowowie od samego początku panowania dynastii musieli sprawować dowództwo militarne.

Na początek jego dowódcy pokonali armię „Iwaszki Łotrzyka” i „Marinki Wiedźmy”, biorąc ich do niewoli. Kozacki ataman Zarucki został wbity na pal na placu Czerwonym, Marinkę zagłodzono na śmierć, a czteroletniego „Iwaszkę Łotrzyka” powieszono na murach kremlowskich. Nie było czasu na wahania. Tatarzy, Polacy i Szwedzi zdążyli się już trochę wykrwawić. W październiku 1615 roku, po zakończeniu przez Szwedów oblężenia Pskowa, rozpoczęto rozmowy pokojowe, które w lutym 1617 roku zakończyły się zawarciem pokoju w Stołbowie. Moskwa odzyskała Nowogród Wielki, lecz została odcięta od Bałtyku, a Gustaw Adolf położył fundamenty pod szwedzkie imperium w Inflantach.

Michał mógł zatem skoncentrować wysiłki na walce z głównym wrogiem, czyli Polakami, rzucając do walki swego najlepszego dowódcę Pożarskiego. Wszyscy pamiętali, że ojciec cara, Filaret, nadal przebywa w polskiej niewoli. Już w pierwszym liście do ojca młody władca dawał wyraźnie do zrozumienia, że starzec może mieć decydujący wpływ na rządy. „Do najczcigodniejszego i najwyższego metropolity, ojca ojców, wielkiego gosudara Filareta, świętej rangi i Bożej ozdoby godnego, pilnego pasterza zbłąkanych owieczek: wasz syn, potomek tak przesławnego rodu, Michał, car i wielki książę, samodzierżca Wszechrusi, czołem bije do samej ziemi”.

Przebywający w polskiej niewoli Filaret znalazł się w niezręcznym położeniu, gdy przybył do niego posłaniec wysłany przez syna. W czasie pierwszego spotkania, które odbywało się pod okiem Polaków, musiał

jakoś pogodzić ze sobą swoje wcześniejsze związki z Rzeczpospolitą oraz elekcję syna na cara. „Aż do tej pory działałem w dobrej wierze, lecz teraz mój własny syn został obrany władcą. W ten sposób pokrzywdziliście mnie. Mogliście wybrać kogoś innego, a uczyniliście to bez mojej wiedzy...”. I najważniejsze: „Został panem nie z własnej woli, ale dzięki łasce Bożej”. Ponieważ Polacy zamierzali zniszczyć Michała, było niepodobieństwem, by uwolnili jego ojca. A tymczasem car musiał zwołać przegląd młodych panien, żeby wybrać sobie żonę^[11].

Michał oraz ludzie, którzy go wybrali, rozpaczliwie potrzebowali prawdziwego świętego cara z całym splendorem monarszego dworu, żeby wszystkie okropieństwa ostatniego dziesięciolecia poszły w zapomnienie, jakby nigdy się nie wydarzyły. Należało odprawić stosowne rytuały, z zachowaniem starodawnych tradycji, ale dwór trzeba było stworzyć od nowa i wszystkie nowinki również musiały sprawiać wrażenie odwiecznej tradycji. Rozpad państwa moskiewskiego, który nastąpił po śmierci Iwana Groźnego, pokazywał, co może się stać, jeśli samowładca zniszczy całą opozycję, ale pozostawi autokrację bez mocnej podstawy. Dlatego od samego początku Romanowowie rządzili przy poparciu największych rodów, które nagradzali, darując im majątki ziemskie, tak zwane *pomiestja*, otrzymywane na pewien czas w zamian za służbę wojskową dla władcy.

Ludzie z otoczenia Michała w pierwszej kolejności przywrócili ceremoniał świętej monarchii. W sklepionej sali audiencyjnej, ozdobionej scenami biblijnymi, młody car ubrany w szaty wysadzone brylantami i sobolowy kołpak również ozdobiony brylantami, ze złotym berłem w dłoni, siedział na tronie ustawionym na podwyższeniu z czterema połączanymi filarami zwieńczonymi złotymi orłami. Obok tronu na srebrnej piramidce spoczywało złote carskie jabłko wielkości kuli do kręgli oraz złota misa, dzban i ręcznik. Po obu stronach stali bojarzy i urzędnicy w białych szatach z adamaszku, czapach z rysiego futra i białych butach, ze złotymi łańcuchami na szyjach i błyszczącymi

srebrnymi toporkami przerzuconymi przez ramię.

Życie Michała wypełniały uroczystości religijne, które często trwały od świtu do zmierzchu, oraz obchody świąt cerkiewnych, które obejmowały prawie wszystkie dni w roku. W święto Trzech Króli, 6 stycznia, car w otoczeniu dworzan i strzelców, żołnierzy elitarnej formacji utworzonej przez Iwana Groźnego, szedł nad przerębel wycięty na pokrytej lodem rzece Moskwie, aby „pobłogosławić wody Jordanu”. Ten rytuał miał czynić z Moskwy nową Jerozolimę, a z Rusi – Ziemię Świętą.

Na dworze odrodziła się ściśle określona hierarchia. We wszystkich autokracjach pozycja dworzanina zależy od tego, jak blisko stoi on monarchy. W państwie moskiewskim nazywano to „ujrzeniem błysku w oczach gosudara”. Dwór carski stanowił ośrodek władzy, w którym szlachta oferowała swe uznanie i służbę władcy, a ten w zamian rozdawał urzędy, ziemie, władzę, tytuły i mariaże, oczekując, że pomogą mu dowodzić jego armiami i mobilizować jego zasobów. Dwór pośredniczył w przekazywaniu władzy, pozwalał jego członkom gromadzić bogactwa, związywał ich wspólnymi więzami lojalności z monarchią, a jednocześnie pozwalał rywalizować między sobą bez konieczności wszczynania buntu czy wojny domowej. To tutaj rozgrywali swoje konflikty – intrygi polityczne i seksualne – w których rolę arbitrów pełnił car i jego zaufani zauszniczy. Nie dało się zapomnieć o wielkiej smucie, a samodzierżawie uważano za nieodzowne nie tylko dla zjednoczenia kraju i odbicia utraconych ziem, ale również dla zapobieżenia ponownemu stoczeniu się w otchłań chaosu. Po objęciu tronu przez Romanowów rzadko podważano legalność panującej dynastii.

Każdego ranka bojarzy i dworzanie^[*10] gromadzili się przed Czerwonymi Schodami prowadzonymi z placu Soborowego do prywatnych apartamentów carskich w Pałacu Teremnym. Młodszy urzędnicy, „ludzie placowi”, czekali na dole, ale garstka szczęśliwców, „ludzie komnatowi” mogli stanąć wyżej. Carskie komnaty stanowiły

szereg kolejnych sal o coraz większej i nieprzeniknionej świętości. Jedynie najprzedniejsi z przednich dostępowali zaszczytu wejścia do Złotej Sali, trzeciej w kolejności komnaty sąsiadującej z carską łożnicą. Osoba cara była tak święta, że nikt nie mógł patrzeć mu prosto w oczy, a poddani bili przed nim czołami. Jeśli medycy upuszczali mu krwi, musiała być ona poświęcona i pochowana w specjalnym miejscu, aby zapobiec jej wykorzystaniu do złych czarów.

Na Kremlu zawsze bardzo ważne było zachowanie względów bezpieczeństwa. Na wypadek gdyby jego mocno lansowana, dobrotliwa świętość nie wystarczyła, Michał nakazał, aby każdy, kto usłyszy cokolwiek podejrzanego i co można by poczytać za zdradę – była to osławiona formuła „słowo i sprawa wagi państwowej” (*słowo i dieło gosudariewo*) – doniósł o tym kniaziowi Jurijowi Suleszowowi, ochrzczoneму księżątku tatarskiej Złotej Ordy, który kierował Urzędem Śledczym. Jeszcze na początku XVII wieku dwór miał mocno tatarski charakter, a wśród wielu ochrzczonych kniaziów nikt nie był potężniejszy od na wpół tatarskich kuzynów Michała, księżąt Czerkaskich^[12]. Dwór został odtworzony, ale Michał nie mógł dłużej czekać na powrót ojca. Musiał znaleźć sobie żonę, ale wspaniała rola carskiej małżonki wiązała się z wieloma niebezpieczeństwami na dworze, na którym trucizna była jednym z narzędzi walki politycznej. Pod koniec 1615 roku car zarządził przegląd młodych panien.

Po całym państwie rozjechali się dworzanie, aby wybrać setki nastoletnich dziewcząt, głównie ze średniozamożnych rodzin szlacheckich. Zostały one wysłane do Moskwy, gdzie mieszkały u krewnych lub w specjalnie przygotowanym do tego pałacu. Początkowo kandydatek było prawdopodobnie około pięciuset, jednak ich liczba została następnie zredukowana do około sześćdziesięciu, wystrojonych przez swoje rodziny.

Uczestniczki tego pokazu najpierw stawały przed jury złożonym z dworzan i medyków, którzy odsiewali najśłabsze. Ich opisy przesyłano

carowi i jego doradcom. Oprócz urody i zdrowia kluczowe znaczenie miały więzy pokrewieństwa z kremlowskimi rodami, dlatego szczegółowo badano ich drzewa genealogiczne.

Ta starodawna tradycja fascynowała zagranicznych gości uważających ją za najbardziej egzotyczny z moskiewskich zwyczajów. Przydawał on rosyjskiej autokracji majestatu i tajemniczości, choć tak naprawdę był reakcją na trudności ze ściąganiem na odizolowany i peryferyjny dwór carski kandydatek z zagranicznych rodów monarszych. Przeglądy młodych panien miały złagodzić brutalną rywalizację między koteriami dworskimi poprzez odwołanie się do otwartego konkursu mającego na celu wybór szanowanej dziewczicy z prowincjonalnej szlachty. Carowie woleli żenić się z kimś niżej postawionym dla uniknięcia jakichkolwiek powiązań z frakcjami bojarskimi, które chciały, żeby panna młoda nie była związana z ich rywalami. Potajemnie jednak każda frakcja popierała tę dziewczycę, która była z nią spokrewniona (choć w dalszym stopniu).

Najlepsze dziewczęta były wybierane do następnego etapu, zwanego opatrzyniami (*smotriny*), w czasie którego sam car redukował liczbę kandydatek do około sześciu. Były one następnie uważnie oglądane przez naczelnika Urzędu Wielkiego Dworu oraz badane przez carskich medyków, którzy mieli stwierdzić ich płodność, do czego właściwie sprowadzał się cały sens owych oględzin. Odrzuconym wręczano prezenty i odsyłano do domu, a grupkę szczęśliwych finalistek, zazwyczaj około sześciu, umieszczano w specjalnym kremlowskim pałacu, a następnie prezentowano carowi, który oznajmiał swoją decyzję, wręczając wybranej dziewczicy chustkę i złoty pierścień.

Przeglądy młodych panien nie były jednak tak rzetelne, jak to mogło z pozoru wyglądać: nie można było z góry przesądzić, która panna zostanie wybrana, ale można było zorganizować przebieg ceremonii tak, żeby dała ona pożądaną wynik. Grupa dziewcząt prezentowana carowi stanowiła bowiem rezultat intensywnych rozgrywek politycznych, które ten rytuał miał wyeliminować. Sztuka polegała na tym, aby carowi przedstawić więcej niż jedną ze swoich kandydatek. Nic ponadto

dworzanie nie byli w stanie uczynić. Car nie kontrolował sposobu wyłaniania finalistek, ale nikt nie potrafił przewidzieć, kogo ostatecznie wybierze.

Zwycięzcy oraz jej ojciec zmieniali imiona, żeby podkreślić swój nowy status jako spowinowaconych z carem; dziewczyna przyjmowała tytuł carewnej i wraz ze swoją matką przenosiła się do Pałacu Teremnego, gdzie pobierała odpowiednie nauki. Musiała być również pilnie strzeżona, gdyż jak miała się przekonać wybranka Michała, jej życie było w niebezpieczeństwie^[13].

Tuż przed Bożym Narodzeniem 1615 roku na Kreml przybyły panny, z których Michał wybrał Marię Chłopową, pochodzącą ze średniej szlachty. Zmieniwszy imię na Anastazja i otrzymawszy wyższy w hierarchii tytuł „carycy”, wraz ze swoją babką i ciotką zamieszkała na najwyższym piętrze Pałacu Teremnego, a jej wuj Gawrił Chłopow dołączył do carskiej świty. Nowi przybysze stanowili zagrożenie dla najpotężniejszych dworzan. Fiodor Szeremietiew, carski kuzyn, który pojechał do Kostromy po Michała, żeby zaoferować mu tron, prowadził większość spraw państwowych. Ale to Michaił Sałtykow, siostrzeniec matki cara, siostry Marfy, towarzyszący im w Kostromie, miał najwięcej do stracenia. Sałtykow i Marfa byli przeciwni wyborowi Chłopowej.

Mniej więcej sześć tygodni po zaręczynach car, Sałtykow i stryj carskiej narzeczonej Chłopow oglądali tureckie szable w kremlowskiej zbrojowni. „Takie szable można by robić i w Moskwie” – przechwalał się Sałtykow, który jako carski *orużejniczy* zarządzał Orużejną Pałatą, czyli wspomnianą zbrojownią. Car wręczył szablę przyszłemu teściowi, żeby ten ocenił, czy robota miejscowych rzemieślników faktycznie dorównuje tureckim mistrzom.

„Nie tak dobra” – odparł Chłopow. Sałtykow wyrwał mu szablę i dwaj mężczyźni zaczęli kłócić się przed obliczem cara.

Wkrótce potem carska narzeczonej dostała nudności i zemdlała na oczach całego dworu. Jej stryj tłumaczył potem, że dziewczyna zjadła

za dużo słodczy, ale wraz z obawami o ewentualne otrucie pojawiły się inne, fatalne w skutkach wątpliwości: czy dziewczyna jest wystarczająco zdrowa, żeby nosić dziecko, i czy jej rodzina nie zataiła jakiejś choroby. Car lub jego matka kazali Sałtykowowi baczniej przyjrzeć się stanowi zdrowia dziewczyny. Był to przejaw niezwyklej naiwności lub zwyczajnej złej woli. Sałtykow zaczął bowiem dosypywać Chłopowej mikstury pobierane z Urzędu Aptekarskiego, które wywołały u niej konwulsje i nudności. Wszyscy byli przerażeni – i o to chodziło. Prawdopodobnie przy poparciu matki cara, która zapewne stała za tą ponurą intrygą, Sałtykow przekupił medyków, aby zeznali, że dziewczyna ukryła nieuleczalną chorobę i nie może mieć dzieci. Nieszczęsna razem z rodziną została zesłana na Syberię, a jej ojca mianowano wojewodą odległej Wołogdy. Po spędzeniu sześciu tygodni na dworze, dziewczyna i jej ród byli skończeni. Michał kochał ją, ale wolał nie wnikać w tę sprawę: nie czuł się na tyle mocny, żeby przeciwstawić się matce. Na tym jednak ta historia się nie skończyła^[14].

W październiku 1617 roku polski królewicz Władysław dotarł do Wiaźmy, leżącej około 220 kilometrów na zachód od Moskwy, i tam się okopał. Losy wojny miała ostatecznie rozstrzygnąć kampania 1618 roku. 9 września Michał zwołał Sobór Ziemski, żeby zmobilizować swój lud do walki. W jego słowach wyczuwało się panikę. 1 października Polacy przystąpili do szturm na Moskwę, docierając do Bramy Arbackiej. Wkrótce jednak nadeszła zima, w polskim obozie zapanował głód, żołnierze zaczęli się burzyć i w efekcie Polacy nie mogli wygrać tej ostatniej bitwy wielkiej smuty. 2 lutego 1619 roku Michał zaaprobował rozejm zawarty w Dywilinie, który miał obowiązywać czternaście i pół roku i oddawał Polsce Smoleńsk. Te warunki były dla Moskwy upokarzające, lecz Michał utrzymał jedność państwa, co było w tamtych warunkach niemałym osiągnięciem. A poza tym odzyskał coś, co było niemal równie ważne^[15].

Czternastego czerwca 1619 roku Michał, liczący wówczas dwadzieścia

trzy lata, w towarzystwie podekscytowanych tłumów przyjechał nad brzeg rzeki Presny, około ośmiu kilometrów za murami miasta, wysiadł z karety i czekał. Z przeciwnej strony nadjechał inny powóz w asyście eskorty. Zatrzymał się i wysiadł z niego siwobrody, liczący sobie już prawie siedemdziesiąt lat ojciec Michała, Filaret. Po dziewięciu latach rozłąki syn i ojciec byli tak poruszeni spotkaniem, że padli sobie w ramiona i objęci leżeli na ziemi przez długi czas, płacząc z radości. W końcu ruszyli do domu. Filaret jechał saniami, a Michał szedł pieszo obok niego. Moskwa powitała ich biciem w dzwony i wiwatami. Tydzień później w Złotej Sali Filaret został mianowany patriarchą moskiewskim i całej Rusi przez przybyłego z wizytą Teofana, patriarchę Jerozolimy.

Filaret, władczy i kłótniwy, który przeżył Iwana Groźnego i Fiodora, zesłanie oraz przymusowe przejście do stanu duchownego, dwóch Samozwańców i polską niewolę, nigdy nie zamierzał być zwykłym kapłanem. Michał nadał mu tytuł „wielkiego gosudara”, czyli w praktyce drugiego cara, z którym od tej pory rządził wspólnie w ramach diarchii. Lecz patriarcha, który mógł się pochwalić jedynie „zadowolającą znajomością Pisma”, zbyt długo czekał na możliwość rządzenia. Był „krewki, podejrzliwy i tak władczy, że nawet car się go obawiał”. Ze względu na jego zdolności polityczne niektórzy porównywali go nawet do współczesnego mu kardynała Richelieu.

Korespondencja cara z patriarchą pokazuje, że ojciec i syn zwracali się do siebie w oficjalny sposób. „Modlimy się do Boga Wszchemogącego, abyśmy mogli ujrzeć wasze świątobliwe i anielskie oblicze oraz ucałować głowę Jego Świątobliwości i głęboko jej się pokłonić” – pisał Michał. Filaret zachowywał pozory udzielania rad – „A co wy, gosudarze, rozkażecie w sprawie Krymu? – pisał, aby po chwili udzielić odpowiedzi na zadane przez siebie pytanie: Co do mnie, gosudarze, to sądzę, że...” Przyjmowali ambasadorów, siedząc obok siebie na identycznych tronach, czasami dyplomatycznie odgrywając różne role. „Nie rozgłaszaj, że ja to napisałem” – pewnego razu instruował

Michała Filaret.

W ich wzajemnych relacjach był szacunek, ale brakowało zażyłości. „Naturalne uczucia synowskie – zauważył poseł holenderski – [były] nakierowane znacznie bardziej na matkę niż na ojca, co należy przypisać długiej rozłące”. Ich współpraca układała się jednak całkiem dobrze. „Napisano, o gosudarze – pisał car do ojca – że Wy, Wielki gosudar i nasz ojciec oraz pielgrzym, chcecie być w Moskwie w Święto Trójcy Świętej, lecz nie jest to dla was dogodnie, gdyż gościńce będą nieprzejezdne dla waszego powozu. Być może byłoby lepiej, gdybyście przybyli w poniedziałek... Niech jednak stanie się zgodnie z wolą naszego Wielkiego gosudara”.

To Filaret był wówczas silnym człowiekiem na Kremlu i nikt inny nie uczynił więcej dla utrwalenia pozycji Romanowów. To on pełnił rolę swoistego impresaria, stojąc za szeregiem wystawnych ceremonii i architektonicznych przeróbek, które miały przywrócić prestiż carskiej władzy^[*11]. Rządził za pośrednictwem koterii zaufanych zauszników, składającej się z jego młodszego brata Iwana oraz jego kuzynów, Szeremietiewa i półtatarskiego kniazia Iwana Czerkaskiego. Jeśli jakiś bojar wychodził przed szereg, narażał się na uwięzienie. Dziewięciu zostało skazanych na zesłanie. Filaret musiał poświęcać dużo czasu na rozsądzanie sporów między bojarami, którzy nieustannie spierali się o *miestniczestwo*, często uciekając się do przemocy. Wielu bojarów pamiętało jednak, że jeszcze niedawno patriarcha był jednym z nich: gburowaty, lecz lojalny książę Łykw-Obolenski wymyślał kiedyś Filareta w cerkwi. Teraz Filaret był samotny na szczytach władzy: skarżył się synowi, że jedyni przyjaciele, jacy mu zostali, to Czerkaski, Łykw i jego własny brat Iwan.

Celem Filareta i misją całego rodu Romanowów było zmobilizowanie Rosji do walki. „Zarządzał wszystkim, co dotyczyło carstwa i armii”, za najpilniejsze uważając przygotowanie odwetu wobec Polski. Zreformowano pobór podatków, zdyscyplinowano Cerkiew, a jej ziemie przejęła panująca dynastia, która w ten sposób położyła fundamenty

pod swoje bogactwo. Posiadacze ziemscy zyskali większą kontrolę nad swymi chłopami pańszczyźnianymi, ale w zamian musieli być gotowi do walki za cara i ojczyznę. Starcia graniczne z Polską nasilały się, lecz Filaret zdawał sobie sprawę, że główni przeciwnicy Moskwy, czyli Polska i Szwecja, znacznie wyprzedzają Rosję pod względem rozwoju technicznego. Wybuch wojny trzydziestoletniej w Europie oznaczał, że do wynajęcia było mnóstwo zagranicznych najemników, patriarcha więc sprowadzał angielskich i szkockich oficerów, aby zmodernizować armię moskiewską. Przede wszystkim jednak dynastia potrzebowała dziedzica: car musiał się ożenić^[16].

Przez cztery lata Michał nie chciał słyszeć o innych kandydatkach na żonę, ciągle marzył o zdradziecko otrutej Marii Chłopowej. W 1621 roku Filaret zaoferował rękę swego syna dwóm zagranicznym księżniczkom, lecz zachodni władcy uważali go za nieokrzesanego parweniusza i odprawili moskiewskich posłów. Michał z pewnością przyjął to z ulgą i zaczął przekonywać ojca, aby powrócić do sprawy Marii. Filaret nakazał medykom zbadać dziewczynę przebywającą na zesłaniu, w tym czasie w Niżnym Nowogrodzie, ci zaś wrócili z wieścią, że jest całkiem zdrowa. Wtedy Filaret zwrócił się do carskiego orużejniczego Sałtykowa z pytaniem, dlaczego twierdził, że cierpiała na nieuleczalną chorobę.

Filaret i Michał, wspólnie z Iwanem Romanowem, Iwanem Czerkaskim i Fiodorem Szeremietiewem, osądzili Sałtykowa i jego brata. Szeremietiewa wysłano do Niżnego Nowogrodu, żeby porozmawiał z Marią, która wyjaśniła, że wymiotowała tylko raz, a jej stan pogorszył się dopiero wtedy, gdy Sałtykow poczęstował ją nalewką z Urzędu Aptekarskiego.

Michał był wściekły. Sałtykow został pozbawiony urzędów i wygnany za „zdradzieckie pozbawienie cara przyjemności i małżeństwa. Łaska gosudara okazana Tobie ... była większa, niż na to zasługiwałeś, lecz Ty działałeś wyłącznie dla własnego wzbogacenia, nie

chcąc dopuścić do tego, by ktokolwiek inny cieszył się łaską gosudara”. Sałtykow uszedł z życiem tylko dlatego, że cieszył się protekcją matki cara, dzięki której ród Sałtykowów nie uniknął niechybnej zguby i pewnego dnia miał powrócić.

Michał liczył na to, że wreszcie będzie mógł poślubić Marię Chłopową, ale jego matka odmówiła pobłogosławienia związku, twierdząc, że dziewczyna nie jest już dziewicą. Marfa miała dla niego lepszą kandydatkę, spokrewnioną z nim księżniczkę Marię Dołgoruką. Michał pozostawał w bliskich relacjach z matką i to ona sprawowała pieczę nad kolejnym przeglądem młodych panien, na którym to jej faworytka została wybrana. 19 września 1624 roku car pojął za żonę Dołgoruką. W ten sposób intrygi jego matki ostatecznie zatriumfowały, ale cztery miesiące później carska małżonka zmarła^[*12].

Nie było czasu na żałobę: Michał musiał się ożenić, i to szybko. W czasie następnego przeglądu panien Michał wręczył chustkę i pierścień Eudoksji Streszniewej, córce ubogiego szlachcica. W czasie narzeczeństwa Filaret pilnie jej strzegł w Pałacu Teremnym. 5 lutego 1626 roku wzięli ślub i spędzili noc poślubną zgodnie z wymogami tradycji, z ziarnami pszenicy między prześcieradłami, snopkami żyta pod łóżkiem oraz wiszącymi nad głową ikonami.

Eudoksja musiała znosić ciągłe wtrącanie się we wszystko swojej teściowej, siostry Marfy, ale i bez tego życie carycy było duszne od purytańskich ograniczeń. Gospodarstwa domowe w państwie moskiewskim miały być prowadzone zgodnie z ponurym traktatem zatytułowanym *Domostroj*, zestawem zasad spisanych przez pewnego szesnastowiecznego mnicha, który pouczał, że „nieposłuszne żony powinno się surowo chłostać”, lecz i cnotliwym małżonkom także należy przetrzepać skórę „od czasu do czasu, jednak nie za mocno i w sekrecie, unikając bicia pięściami, które pozostawia siniaki”.

Kobiety należące do rodziny carskiej ukrywano w teremie, nie różniącym się zbyt od muzułmańskiego haremu. Zakryte od stóp do głów ciężkimi sukniami, siedząc w cerkwi obserwowały

nabożeństwa zza kraty. W ich powozach były taftowe zasłony, żeby nie mogły wyglądać na zewnątrz, ani same być widziane. Kiedy szły w procesjach religijnych, przed okiem gawiedzi skrywały je parawany niesione przez służbę. Całymi dniami szyły, a kiedy wchodziły lub wychodziły z komnaty, musiały klękać przed ikonami stojącymi w tak zwanym czerwonym kącie. Nosiły sarafany, czyli długie suknie z plisowanymi rękawami, oraz tradycyjne nakrycia głowy zwane kokosznikami. W Pałacu Teremnym nie tylko makijaż, ale również lustra były zakazane, jako wymysł szatana. Zasady obowiązujące na niższych szczeblach hierarchii społecznej były znacznie łagodniejsze. Żony kupców czerniły sobie zęby, bieliły twarz, nakładały róż na policzki oraz barwiły na czarno brwi i rzęsy, „więc wyglądały, jak ktoś, kto obsypał sobie twarz mąką, a następnie pędzlem i farbą pomalował policzki”. Niższe stany miały znacznie więcej rozrywek, a przedstawiciele obu płci mogli się razem kąpać w publicznych łaźniach i bawić się na ulicach. Tak surowo pilnowana w teremie pobożność miała zapobiegać podobnym hulankom.

Niemniej jednak caryca Eudoksja dobrze odnalazła się w tym środowisku. Pierwsze z jej dziesiątki dzieci, córka Irena, przyszła na świat dokładnie dziewięć miesięcy po nocy poślubnej. Caryce rodziły w łaźni Pałacu Teremnego. Narodziny każdego carskiego dziecka świętowano ucztą w Złotej Sali. Po kolejnej córce, w 1629 roku przyszedł w końcu na świat dziedzic, Aleksy, a po nim urodziło się jeszcze dwóch synów^[17].

Filaret, który spędził wiele lat w polskiej niewoli, szykował się do walki z Polską, chociaż większość bojarów uważała, że Moskwa nie jest jeszcze na to gotowa. W kwietniu 1632 roku nadarzyła się okazja do wznowienia wojny: zmarł król Zygmunt III Waza. Rzeczpospolita Obojga Narodów była ogromnym krajem, federacją dwóch państw, rozciągającą się od Bałtyku prawie do Morza Czarnego, jednak jej ustrój zawierał w sobie sprzeczności: istniały dwa rządy i jeden parlament, który był wybierany przez całą szlachtę, a jego obrady mógł zerwać

każdy poseł, krzyżąc „weto”. Wspomniany parlament, czyli Sejm, wybierał królów, pozostawiając przy tym wolne pole do obcych machinacji. Ten osobliwy ustrój, dominacja magnatów i powszechne przekupstwo często pogrążały Rzeczpospolitą w anarchii. Od czasu polskiej okupacji Kremla w czasach smuty Polska stała się tradycyjnym wrogiem Rosji.

Wojna Filareta rozpoczęła się farsą, a skończyła tragedią. Moskwa zgromadziła imponującą liczbę sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy, jednak armia moskiewska dowodzona przez spierających się ze sobą bojarów była już wtedy kompletnym przeżytkiem. Tylko osiem tysięcy najemników pod wodzą szkockiego pułkownika Lesliego oraz angielskiego pułkownika Sandersona mogło równać się z nowoczesnymi armiami doby wojny trzydziestoletniej^[*13]. Dwóch bojarów, posłanych na czele wojska z zadaniem zajęcia Smoleńska, posprzeczało się ze sobą o *miestniczestwo* i trzeba ich było odwołać.

Nowi dowódcy armii moskiewskiej, bojar Michaił Szein, który dzielił z Filaretem polską niewolę, oraz okolniczy Artiemij Izmajłow rozpoczęli w grudniu 1632 roku oblężenie Smoleńska, ale we wrześniu 1633 roku z odsieczą obrońcom przybył Władysław IV, nowo wybrany król Polski, który nadal zgłaszał pretensje do tronu moskiewskiego. W październiku armia moskiewska musiała zwinąć oblężenie, a następnie sama została zablokowana i wkrótce zaczęło jej brakować żywności. Szein był pyszałkiem, który odjeżdżając na wojnę puszył się przed carem, twierdząc, że „gdy większość bojarów siedzi za piecem”, tylko on będzie walczył i dlatego „nikt nie może się z nim równać”. Kiedy jednak sytuacja na froncie zmieniła się na jego niekorzyść, szybko wpadł w panikę. Michał próbował uspokoić Szeina bogobojną uwagą, iż „wiele rzeczy wydarza się na wojnie i nadal istnieje Boże miłosierdzie”, ale sytuacja w obozie moskiewskim pod Smoleńskiem gwałtownie się pogarszała.

Leslie i Sanderson tak się nienawidzili, że Szkot oskarżył Anglika o zdradę. W końcu pobili się na oczach żołnierzy i Leslie zastrzelił

Sandersona. Szein rozpoczął rokowania kapitulacyjne z Polakami i 19 lutego 1634 roku poddał się. Wraz ze swą armią musiał upokorzony przeddefilować przed obliczem Władysława IV, przed którym wreszcie stanęła otworem droga na Moskwę. Kiedy Polacy posuwali się w głąb państwa moskiewskiego, Szein i Izmajłow zostali aresztowani, osądzeni za zdradę i ucałowanie katolickiego krzyża, a następnie ścięci. Postępy polskich wojsk zostały jednak nagle wstrzymane na wiadomość, że Murad IV, ostatni wielki sułtan z dynastii Osmanów^[*14], dokonał inwazji na Polskę. 4 czerwca 1634 roku Polska i Moskwa podpisały pokój wieczysty. Władysław zachował Smoleńsk, ale w końcu zrzekł się pretensji do tronu carskiego^[18].

Tymczasem w październiku 1633 roku, w samym środku kryzysu na froncie smoleńskim, w wieku osiemdziesięciu lat zmarł Filaret. Półtora roku wcześniej to samo spotkało Marfę. Michał, wówczas trzydziestopięcioletni, rządził za pośrednictwem swoich krewnych Czerkaskiego i Szeremietiewa, a jego następcą Aleksy, który był tak wesoły, jak jego ojciec posłuszny, dorastał w przyjemnym półmroku Pałacu Teremnego.

Kiedy Aleksy miał pięć lat, Michał wyznaczył na jego nauczyciela Borisa Morozowa, dobrze urodzonego, lecz ubogiego szlachcica. Carewicze tradycyjnie otrzymywali jedynie podstawowe wykształcenie, jednak Morozow zapoznawał swego podopiecznego ze zdobyczami techniki zachodniej, nauczył łaciny, greki i polskiego, jak również pomógł mu założyć własną bibliotekę. Car Michał, który uwielbiał ogrody i rozmaite zabawki mechaniczne, podarował synowi ogródek warzywny i pokazał swój najnowszy nabytek, pozłacane organy z mechanicznymi kukułkami i słowikami. Ojca i syna łączyło również upodobanie do tych samych rozrywek. Mieli trupę szesnastu karłów przebranych w czerwono-żółte stroje.

Morozow okazał się doskonałym wyborem i Aleksy, w odróżnieniu od innych carewiczów dorastających na Kremlu, miał szczęśliwe dzieciństwo. Dzięki staraniom Morozowa Aleksy uczył się

w towarzystwie dwudziestu innych chłopców, a kiedy miał dziewięć lat, zyskał towarzysza zabaw, o cztery lata starszego od siebie Artioma Matwiejewa. Morozow miał spędzić następne trzynaście lat, „żyjąc stale razem z nami”, jak stwierdził później car Michał, i stał się prawie członkiem rodziny carskiej^[19].

W 1639 roku dwaj synowie Michała zmarli prawie jednocześnie, pierwszy w wieku pięciu lat, a drugi tuż po urodzeniu. Rodzinne tragedie odcisnęły na carze swoje piętno. W kwietniu 1645 roku zapadł na szkorbut, puchlinę i prawdopodobnie depresję. Trzej doktorzy badali jego urynę. Płakał tak dużo, że lekarze całkiem poważnie zdiagnozowali u niego „potop łez”, który miał rzekomo zalać żołądek, wątrobę i śledzionę, pozbawiając jego organy naturalnej ciepłoty i schładzając mu krew. Zalecili mu pić wino reńskie z ziołami, zażywać środek na przeczyszczenie i zrezygnować z kolacji. 14 maja przepisali mu kolejny środek przeczyszczający. Dwa tygodnie później stwierdzili, że mocz cara stał się bezbarwny, gdyż jego żołądek i wątroba przestały właściwie pracować „z powodu zbyt częstego siedzenia, picia zimnych napojów i melancholii wywołanej zgryzotą”, jak w XVII wieku określano depresję. Jego stan jednak się nie polepszał. Szeremietiew, który trzydzieści lat wcześniej przywiózł mu propozycję objęcia tronu, osobiście pielęgnował Michała, lecz bezskutecznie.

Dwunastego lipca Michał zasłabł w cerkwi. „Moje wnętrzości rozdierają się na strzępy” – jęczał. Masowano mu brzuch, wcierając balsam, jednak dwór zdawał sobie sprawę z tego, że car, mający wówczas czterdzieści dziewięć lat, umiera. Wśród odoru potu i uryny, pieśni popów, migotania świec i kołyszących się kadzielnic carskie łóża śmierci stanowiły prawdziwy teatr godności i świętości – od monarchów, którzy żyją po królewsku, wymaga się również, aby po królewsku umierali. Koronowane głowy nie umierają jak reszta z nas: carowie odchodzą, ale władza jest przekazywana dalej. Łoże śmierci to sprawa publiczna i miejsce zawierania transakcji politycznych.

Dworzanie opłakiwali ukochanego władcę, ale uczestniczyli również w zakończeniu jednego panowania i początkach następnego. Przekazanie władzy jest zawsze najcięższą próbą stabilności reżimu, a tymczasem w Rosji aż do 1796 roku nie było prawa regulującego kwestie sukcesji. Łoża śmierci były świadkami niebezpiecznych kryzysów politycznych, które często zmieniały się w mordercze zmagania. Wypowiadane szeptem ostatnie słowa cara uznawano za święte, ale już chwilę po tym, jak wydał z siebie ostatnie tchnienie, tak naprawdę liczyły się tylko kaprysy nowego władcy. Tego rodzaju brzemienne w skutki rozgrywki były jednocześnie spotkaniem rodzinnym i ceremonią państwową. Intrygi przy łożu śmierci mogły zmienić wszystko.

Sprowadzono carycę, następcę tronu z Morozowem i patriarchę. Michał pożegnał się z żoną, pobłogosławił swego dziedzica razem z jego carstwem i powiedział Morozowowi: „Mojemu bojarowi powierzam syna i błagam was, tak samo jak służyliście nam z radością, żyjąc z nami przez trzynaście lat, tak samo służcie mu teraz!”

O drugiej w nocy car wypowiedział się. Aleksy zauważył, że brzuch ojca „ruszał się i burczał”, zwiastując rychłą śmierć. Kiedy Michał wyzionął ducha, Nikita Romanow, syn Iwana i brat stryjeczny zmarłego pojawił się w sieni, żeby pierwszy złożyć przysięgę wierności nowemu carowi, powtarzając, że żaden cudzoziemiec nie zostanie nigdy uznany za cara, a każdy poddany będzie zobowiązany donosić o wszelkich „złych zamiarach”. Zabrzmiał pojedynczy dzwon i wdowa oraz jej córki zaszlochały z żalu. Tym razem żaden Sobór Ziemski nie miał zatwierdzić sukcesji. Romanowowie już tego nie potrzebowali. Aleksy był carem z woli Boga i nikogo innego^[20].

SCENA 2

NAJCICHSZY

OSOBY

ALEKSY Michajłowicz, car w latach 1645–1676, „Najcichszy”

Maria Miłosławska, caryca i jego pierwsza żona

Zofia, ich córka, późniejsza regentka

Aleksy Aleksiejewicz, ich najstarszy ocalały syn i następca tronu

FIODOR III, ich trzeci syn i car w latach 1676–1682

IWAN V, ich piąty syn i car w latach 1682–1696

Natalia Naryszkińska, caryca, druga żona Aleksego

PIOTR I (WIELKI), ich syn i car w latach 1682–1725

Irena Michajłowna, carewna, siostra cara Aleksego

Nikita Iwanowicz Romanow, kuzyn cara, syn Iwana Romanowa

DWORZANIE: doradcy itd.

Boris Morozow, nauczyciel Aleksego i jego główny doradca

Ilja Miłosławski, jego teść i doradca

Nikon, patriarcha

Bogdan Chitrowo, dworzanin, „Szepczący Faworyt”

Afanasij Ordin-Naszczokin, doradca, a potem kanclerz

Artiom Matwiejew, przyjaciel Aleksego z dzieciństwa i jego główny doradca

Kniaź Iwan Chowański, dowódca wojskowy, „Pleciuga”

Carów grzebano szybko i z prostotą. Już dzień po śmierci Michała, 14 lipca 1645 roku, Aleksy pochował swego ojca. Nowy car, ubrany na czarno, przyjmował kondolencje nad otwartą trumną, a następnie poprowadził prostą procesję z pałacu kremlowskiego do Soboru Archangielskiego, gdzie składano władców moskiewskich na wieczny spoczynek. Na stypie podano owsiankę z miodem. W Moskwie panowało napięcie: od ponad sześćdziesięciu lat nie było pokojowego przekazania władzy. Koronację należało zorganizować jak najszybciej. Chan tatarski atakował na południu, a polski król udzielił schronienia jednemu z trzech nowych pretendentów do tronu. Jeszcze trzydzieści lat po wielkiej smucie nikt nie mógł ignorować tak zwanych trzech plag, które jak powiadano, prześladowały Moskwę: „tyfusu, Tatarów i Polaków”.

Osiemnastego sierpnia zmarła matka cara, Eudoksja. W odstępie pięciu tygodni nastolatek stracił zatem oboje rodziców. Aleksy udał się z pielgrzymką do Monastynu Troicko-Siergijewskiego, a potem pościł i modlił się, aby oczyścić ciało i duszę. 28 września, ubrany w poświęcone czerwono-złoto-białe szaty, car przemaszzerował przed ustawionymi w szeregu strzelcami do Soboru Uspieńskiego, a jego kuzyn Nikita Romanow rozrzucał za jego plecami monety.

Nowy car odpowiednio się prezentował i tak też żył: miał około metra osiemdziesięciu wzrostu, był krzepki, energiczny i zdrowy, miał błyszczącą rudą brodę, lubił polować, z sokołem i bez. Początkowo mówiło się o nim, że większość czasu spędza z kobietami w teremie, gdzie się wychował, jednak szybko wyrobił sobie w relacjach z dworem taką pozycję, jakiej nigdy nie miał jego ojciec^[1].

Aleksy był jednym z najlepiej przygotowanych do swojej funkcji dziedziców tronu carskiego. Jego osobiste dokumenty pokazują inteligentnego, niestrudzonego i obdarzonego ostrym językiem

reformatora, który nie znosił głupców. Pisał wiersze, robił szkice i nieustannie spisywał nowe pomysły na każdy temat. Ciągłe szukał zagranicznych technologii mogących posłużyć do ulepszenia jego armii i pałaców, co zwiastowało już nadejście jego syna Piotra Wielkiego^[*15]. Jego wybuchy gniewu były niebezpieczne i zdarzało mu się grzotnąć swego doradcę podczas posiedzenia Dumy bojarskiej. Kiedy jego stolnik komnatowy upił się, napisał do niego list, w którym nazwał go „bogonienawistnikiem i chrystosprzedawczykiem, wyznawcą szatanowym, wrogiem przeklętym, nieużytecznym błaznem i złym przebiegłym łotrem”, lecz co było również dla niego typowe, jedyną karą, jaką poniósł stolnik, była konieczność publicznego odczytania tekstu tej połajanki i szczerą pokutą.

Potrafił być tak samo serdeczny, jak okrutny. Kiedy czołowy bojar, książę Nikita Odojewski stracił syna, Aleksy pocieszał go: „Nie smuć się zbyt. Oczywiście musisz się smuć, ale nie wylewaj zbyt wielu łez”. Przede wszystkim jednak był błogosławionym przez Boga samodzierżcą, gotowym dla własnej rozrywki poznać się nad dworzanami. Kiedy pewnego razu poczuł się lepiej po upuszczeniu krwi, zmusił wszystkich swoich dworzan do podobnej kuracji, nawet swego wuja, który protestował, twierdząc, że jest na to za słaby. „A może myślisz, że twoja krew jest cenniejsza niż moja?” – powiedział Aleksy, po czym uderzył wuja i patrzył, jak krwawi.

Aleksy codziennie wstawał o czwartej rano, modlił się w prywatnej kaplicy przez dwadzieścia minut, po czym razem z żoną odmawiał kolejną modlitwę, aby następnie przyjmować uprzywilejowanych członków swojej świty, którym dane było oglądać „blask jego oczu”. Trwało to aż do dziewiątej, gdy udawał się na dwugodzinną mszę. W czasie Wielkanocy modlił się na stojąco przez sześć godzin, bijąc w tym czasie pokłony ponad tysiąc razy.

W południe w samotności spożywał obiad, podczas gdy bojarzy jedli przy sąsiednich stołach: czasami, w nagrodę za odniesione zwycięstwo na polu bitwy, zapraszał jednego z nich, żeby usiadł razem z nim, lub

przesyłał mu jedno ze swoich dań. Oficjalne uczyty były prawdziwymi maratonami obżarstwa, składającymi się z siedemdziesięciu dań z mięsa niedźwiedzia, wołowiny, gołąbków i jesiotrów, popijanych wódką, piwem lub kwasem chlebowym, tradycyjnym słowiańskim alkoholem niskoprocentowym.

Po sjeście Aleksy wracał do cerkwi na nieszpory, po których następowały kolejne spotkania, partie szachów lub warcabów i znowu modlitwy. Nazywano go „Najcichszym”, a jego religijność była tak żarliwa, że nawet odwiedzający go duchowni byli fizycznie wyczerpani po spędzeniu kilku dni na Kremlu. Koteria o nazwie „kółko krzewicieli pobożności”, którzy byli protegowanymi carskiego spowiednika, zainspirowała cara do podjęcia purytańskiej kampanii na rzecz moralnego odrodzenia, mającego doprowadzić do wykorzenia złych nawyków mieszkańców państwa moskiewskiego. Przybyły z Niemiec Adam Olearius odnotował lubieżne tańce i obecność pod karczmami błąkających się boso, pijanych i nagich kobiet oraz oczywiście oddawanie się „żądrom cielesnym”. Twierdził również, że mieszkańcy Moskwy byli „przywiązani do sodomii, nie tylko z chłopcami, ale również z koźmi”. Jest mało prawdopodobne, aby ta końska sodomia była faktycznie tak popularna w moskiewskich zaułkach, lecz widok pijanych kobiet w miejscach publicznych był wtedy – tak samo jak dziś – oznaką zepsucia społecznego. Aleksy wprowadził zakaz używania instrumentów muzycznych, palenia tytoniu, przeklinania i picia alkoholu, potępił rozwiązłość seksualną oraz zwolnił ze służby swych karłów, zastępując ich niepokalaną moralnie świtą złożoną z kalek i mnichów. Rzekomo diabelskie lutnie spalono na stosie na placu Czerwonym. „Pilnujcie, aby nigdzie nie było haniebnych przedstawień ani zabaw – nakazał – i żadnych włóczących się grajków z tamburynami i fletami”. Odnotował również własny akt dobroczynności: „Dałem sześćdziesięciu ludziom po sześć rubli i dziesięć kopiejek”^[2].

Zaraz po koronacji Aleksy odwołał doradcę ojca, Fiodora Szeremietiewa, mającego wówczas już sześćdziesiąt trzy lata, i na jego

miejsce wyznaczył swego dawnego nauczyciela Borisa Morozowa, którego nazywał „wujkiem”, aby jako jego główny doradca kierował naraz kilkoma urzędami, skarbu, strzeleckim i aptekarskim, oraz przeznaczył dla niego luksusowy pałac na Kremlu. Jedną z pierwszych decyzji Morozowa było zwołanie przeglądu młodych panien^[3].

W finale, który odbył się 4 lutego 1647 roku, spośród sześciu dziewczyc car wybrał Jewfimię Wsiewołożską. Wesele wyznaczono na czternastego tego samego miesiąca, lecz w czasie publicznej ceremonii dziewczyna zemdląca, gdy na jej głowę założono czapkę Monomacha, co wywołało obawy o czary lub epilepsję. Czy została otruta, czy po prostu miała pecha, Morozow wykorzystał jej nieszczęście, gdyż miał inną faworytkę. Nieszczęsnej Jewfimii sprezentowano piękną pościel przygotowaną już na ślub, wydalono z teremu i zesłano razem z rodziną. Aleksy znalazł pocieszenie w polowaniu na niedźwiedzie.

Kiedy znów zaczęto szukać żony dla cara, Morozow poparł dwie córki swego protegowanego. Było to idealne rozwiązanie, ponieważ gdyby władca poślubił jedną z sióstr, Morozow mógłby ożenić się z drugą. Podczas poprzedniego konkursu Morozow prawdopodobnie wprowadził jedną z nich do finałowej szóstki, ale car pokrzyżował mu szyki, wybierając Wsiewołożską, która później – tak korzystnie dla Morozowa – zaśląbła. Teraz Morozow postarał się, aby car spotkał upatrzoną przez niego dziewczynę w komnatach jego siostry.

Nazywała się Maria i była córką Ilji Miłosławskiego, którego wuj od dawna służył w carskim Urzędzie Poselskim. Miłosławski zaczynał jako dostawca wina dla angielskiego kupca i podróżował do Holandii, żeby sprowadzić stamtąd zachodnich specjalistów.

Szesnastego stycznia 1648 roku Aleksy przejechał konno przez zamarzną rzekę Moskwę, towarzysząc saniom wiozącym jego narzeczoną Marię. Książę Jakow Czerkaski, trzeci najbogatszy bojar, był jego drużbą. Po ślubie para zasiadła na wspólnym tronie w Granowitej Pałacie, czyniąc honory domu podczas uczy. Aleksy zajął się

łabędziem faszeryowanym szafranem, a Maria jadła gęś, prosię i kurczaka. „Krzewiciele pobożności” z otoczenia cara przekonali pana młodego, aby zakazał tańców i hulanek. Pili tylko kwas chlebowy, żadnej wódki, i tym razem nie było żadnych tradycyjnych pogańskich obrzędów ku czci płodności. Maria szybko zaszła w ciążę, a ich trwający dwadzieścia jeden lat związek przyniósł im w sumie pięciu synów i osiem córek. Maria była ucieleśnieniem idealnej moskiewskiej żony, wzorem pobożnej skromności zamkniętej w teremie.

Dziesięć dni po carskim weselu Morozow, mający wtedy pięćdziesiąt siedem lat, pojął za żonę nastoletnią Annę Miłosławską, stając się szwagrem Aleksego. Podczas gdy Maria wyszła za postawnego młodego monarchę, jej siostra Anna musiała się zadowolić jego podstarzałym doradcą. Z pewnością nie mogła odżałować, że to jej przypadł tak niewdzięczny los. Zgodnie z relacją Anglika będącego carskim medykiem Anna była „gorąckrwistą, czarnowłosą młódką”, która od swojego starszego męża wolała flirty z młodszymi mężczyznami, „dlatego zamiast dzieci [Morozow] miał jedynie mnóstwo powodów do zazdrości”. To małżeństwo już wkrótce okaże się cenne dla Morozowa, gdyż ocali mu życie.

Morozow zwiększył czterokrotnie podatek od soli, ale chociaż głosił potrzebę wyrzeczeń, sam wzbogacił się na służbie państwowej. Mimo że sam odziedziczył tylko sto chłopskich dusz, po kilku latach na dworze został drugim najbogatszym bojarem, a jego kuzyn, naczelnik Urzędu Śledczego Iwan Morozow, był piąty na liście najzamożniejszych Rosjan. Szybko stał się najbardziej znieawidzonym człowiekiem w Moskwie, gdzie niezadowolenie nałożyło się na skutki wojny, rewolucji i głodu, szalejących w całej Europie^[4].

Pierwszego czerwca 1648 roku, gdy Aleksey wracał z jednej ze swych licznych pielgrzymek, nagle został otoczony przez rozwścieczony tłum, który zatrzymał jego konie. Na przywitanie otrzymał w prezencie chleb i sól: moskiewska czerń przeklinała krwiopijców z dworu Aleksego,

a szczególnie Leontija Pleszczejewa, który był sojusznikiem Morozowa i zarządzał Moskwą. Aleksy obiecał zbadać sprawę i pojechał dalej. Protestujący jeszcze bardziej wrogo przyjęli członków świty Pleszczejewa, którzy wjechali końmi w tłum, waląc batami na wszystkie strony i aresztując prowodyrów. Kiedy następnego ranka Aleksy zszedł po Czerwonych Schodach, udając się do cerkwi, zgromadzony tłum zażądał uwolnienia więźniów. Na widok Morozowa ludzie zaczęli wołać: „Tak i ciebie też dostaniemy!” Bojarzy, których wysłano, żeby uspokoiли wzburzony tłum, zostali poturbowani. Lud domagał się głowy Pleszczejewa.

Czerń ruszyła na pałac Morozowa, pobiła na śmierć jego stolnika, wyrzuciła przez okno jednego ze służących, zrabowała kosztowności i wdarła się do piwniczki z winami, urządzając taką pijatykę, że ludzie dosłownie kąpali się w alkoholu. Złapali przerażoną młodą żonę Morozowa, Annę, ale puścili ją wolno ze słowami: „Gdybyś nie była siostrą wielkiej księżnej, posiekalibyśmy cię na kawałki!” Napadli również na pałace znienawidzonych ministrów. Poborca podatkowy Czisyj leżał chory w łóżku i chociaż ukrył się pod brzołowymi miotłami, zdradziła go służąca, wskazując palcem jego kryjówkę. Pobili go, wyciągnęli z domu „jak psa”, rozebrali do naga i dobili na stercie obornika, krzycząc: „To za sól, zdrajco!” Następnie tłuszcza otoczyła Pałac Teremny.

Morozow i sprzymierzony z nim Piotr Trachaniotow potajemnie uciekli z Kremla. Popularny wśród ludu Nikita Romanow, carski kuzyn, wyszedł do tłumu i obiecał, że winni nadużyć zostaną ukarani. Protestujący błogosławili cara, lecz domagali się natychmiastowego wydania im Morozowa i jego stronników. Nikita przysiągł, że Morozow uciekł i na miejscu został tylko Pleszczejew. Czerń domagała się krwi. Aleksy niechętnie zgodził się wydać nieszczęśnika. Kiedy Pleszczejew pojawił się, został zatłuczony pałkami „na taką miazgę, że mózg opryskał mu twarz, podarto na nim ubranie i wleczono nagie ciało po ziemi przez całe targowisko. W końcu pojawił się jakiś mnich, który

odciął resztki jego głowy od tułowia”. W całym tym zamieszaniu Morozow nie mogąc wydostać się z miasta, wśliznął się z powrotem na Kreml. Aleksy pozbawił go stanowisk, na jego miejsce mianując Nikitę Romanowa i kniazia Jakowa Czerkaskiego.

W Moskwie zaczęły wybuchać pożary, gdy grasujące bandy przystąpiły do opróżniania zrabowanych beczek z alkoholem, żłopiając go z butów i czapek. W końcu cała drewniana zabudowa miasta stanęła w ogniu. Tłuszcza znalazła głowę Pleszczejewa, podeptała ją, zamoczyła w wódce i podpaliła, po czym jego okaleczony tułów także wrzucono w ogień, razem z wykopanymi z grobów szczątkami jego współników. Trachaniotow, który znalazł schronienie w Monasterze Troickim, został stamtąd wyciągnięty i ścięty na placu Czerwonym.

Kiedy nad miastem w końcu zapadła cmentarna cisza, Aleksy w towarzystwie Nikity Romanowa przemówił do tłumu zgromadzonego na placu Czerwonym. Przepraszał za zbrodnie swoich ministrów i obiecał wprowadzenie niższych cen, po czym dodał z godnością: „Przysięgłem wydać wam Morozowa i nie mogę całkowicie go usprawiedliwiać, ale nie mogę wam go dać. To droga mi osoba, mąż siostry carycy. Byłoby mi trudno wydać go na śmierć”. Łzy płynęły mu po twarzy. „Niech żyje car!” – zakrzyknął tłum. 12 czerwca, pod strażą strzelców, Morozow wyjechał z Moskwy do więzienia w monasterze leżącym nad Morzem Białym na dalekiej Północy. Jednocześnie Aleksy napisał własnoręcznie list do ihumena monastynu: „Zaufaj temu listowi. Dopilnuj, żeby nie stała mu się żadna krzywda ... a ja Cię wynagrodzę”.

Dwunastego lipca Aleksy poczynił kolejne ustępstwo, zwołując Sobór Ziemski w celu opracowania nowego zbioru praw, który miał chronić lud i jednocześnie uspokoić szlachtę. „Czas zamętu przemija” – pisał do strażników Morozowa nad Morzem Białym, nakazując im, aby stopniowo przenosili jego „wujka” coraz bardziej na południe, chcąc w ten sposób przygotować jego dyskretny powrót do Moskwy. 1 września, gdy Sobór Ziemski zebrał się na Kremlu, bojar kniaz Nikita Odojewski sporządził nowy zbiór praw obiecujący „sprawiedliwość

równą dla wszystkich od największego do najmniejszego”. Jednak w czasie, gdy parlament angielski miał osądzić własnego pomazańca, nie było nic rewolucyjnego w prawach Aleksego. W owych czasach niestabilności i strachu car umocnił swoją legitymację władzy, zawiązując sojusz ze szlachtą, który miał być fundamentem panowania Romanowów aż do 1861 roku. Potwierdził szlacheckie nadania ziemskie, które stopniowo przekształcały się w wieczystą własność. Właściciele ziemscy zyskiwali prawo sądzenia swych chłopów, którzy od tej pory stanowili w zasadzie własność szlachty i nie mogli opuszczać miejsca zamieszkania. Jeśli uciekli, mogli być ścigani do końca życia^[*16].

Zgodnie z nowym zbiorem praw kara śmierci obejmująca takie nowe metody, jak pogrzebanie żywcem czy spalenie, obowiązywała w przypadku sześćdziesięciu trzech rodzajów przestępstw. Kary były okrutne, ale prawdopodobnie nie odbiegały zbytnio od stosowanych wówczas w Anglii. Podstawowym narzędziem karania był knut, wspomniany w kodeksie Aleksego aż sto czterdzieści jeden razy. Tak nazywano bicz z niewyprawionej skóry, często z doczepionymi metalowymi pierścieniami lub drutami, które rozrywały skórę i cięły aż do kości. Już dziesięć batów mogło zabić, a około czterdziestu równało się w zasadzie wyrokowi śmierci. W zamian za poparcie samodzierżawia Romanowów i wojskową mobilizację Aleksy darował szlachcie absolutną władzę nad chłopstwem, stanowiącym wówczas 90 procent ludności. Od tamtej pory szlachcicem był ten, kto miał przywilej posiadania „dusz”. Właśnie to ukształtowało typowo rosyjską mentalność: służalczość wobec tych na górze i tyrania dla tych znajdujących się niżej w hierarchii społecznej.

Aleksy czuł się na tyle pewnie, że zwolnił ministrów i awansował swojego teścia Miłosławskiego. Był to ordynarny bufon z „ramionami i muskułami niczym Herkules”, „chciwy, niesprawiedliwy i niemoralny”. Na domiar złego Miłosławski był lubieżnikiem i malwersantem, który zbudował sobie na Kremlu własny pałac. Tak bardzo irytował Aleksego, że ten spoliczkował go kiedyś w czasie posiedzenia Dumy bojarskiej.

Narzekając kiedyś na pewnego ministra, „mającego wszelkie cechy złego i chytrego Moskala”, z pewnością miał na myśli teścia. Realną władzę powierzył jednak znacznie bardziej imponującej postaci^[5].

Nikon, który przypominał biblijnego proroka, był chłopskim synem. Po śmierci trojga dzieci przekonał żonę, aby oboje wstąpili do klasztoru i w ten sposób został mnichem na lodowatej dalekiej Północy. Miał metr osiemdziesiąt wzrostu, był krzepki, miał dziki wzrok, był hardy, apodyktyczny i opryskliwy. Klękał setki razy dziennie, a jego posty były tak surowe, że miewał wizje. Jako członek „kółka krzewicieli pobożności” zachęcał Aleksego do umartwiania się. Car mianował go metropolitą Nowogrodu Wielkiego, gdzie Nikon sprawdził się w 1648 roku, uśmierzając miejscowy bunt.

Aleksy nazywał go swoim „wyjątkowym przyjacielem” i „wielkim jaśniejącym słońcem”. Mieli taki sam pogląd na świętość monarchii. Kiedy w Anglii ścięto króla Karola I, Aleksy był zde gustowany i wygnął z państwa moskiewskiego wszystkich Anglików. Tymczasem znajdująca się w granicach Rzeczypospolitej Ukraina pogrążyła się w krwawej wojnie domowej, gdy prawosławni Kozacy zbuntowali się przeciwko polskiej katolickiej szlachcie. Podczas gdy świat skręcał w niebezpiecznym kierunku, Nikon głosił, że car Wszechrusi musi przypomnieć sobie o swoim powołaniu obrońcy prawosławia i być gotowym do krucjaty przeciwko katolickim Polakom i muzułmańskim Tatarom.

Patriarcha Jerozolimy Paisjusz w czasie wizyty w Moskwie również zachęcał Aleksego do podjęcia takiej religijno-imperialnej misji, nazywając go „Królem Dawidem i Konstantynem Wielkim, nowym Mojżeszem”. Sztandar wiary miał podnieść Nikon, Aleksy zaś zaczął przygotowywać armię do wyprawy krzyżowej. 25 lipca 1652 roku Nikon został intronizowany jako patriarcha, przejechał wokół murów kremlowskich na osiołku prowadzonym przez Aleksego, co było jednym z rytuałów przewidzianych na tę okazję. „W Tobie – pisał Aleksy –

znalazłem kogoś, kto może poprowadzić Cerkiew i doradzać mi w rządzeniu państwem”. Patriarcha zaczął od tamtej pory podpisywać większość carskich dekretów.

Nikon był owładnięty ideą uczynienia z Moskwy „Nowego Jeruzalem”^[*17] i uważał, że zepsuciu panującemu w państwie moskiewskim dorównują wypaczenia w Cerkwi: najpierw zwrócił się w stronę cudzoziemców, zakazując im nosić ruski strój i wychodzić poza obszar niemieckiej *słobody*, czyli dzielnicy zamieszkiwanej przez obcokrajowców, gdzie mogli się oni modlić w swych „pogańskich” zborach protestanckich, palić tytoń i hulać z ladacznicami. Pomimo to, państwo moskiewskie sprowadzało coraz więcej zagranicznych specjalistów wojskowych. Jeśli chodzi o Cerkiew, to jej czysto bizantyńska liturgia została zanieczyszczona przez zatwierdzone za panowania Iwana Groźnego innowacje, które należało usunąć. Między innymi chodziło o to, aby znak krzyża wykonywać trzema palcami, a nie dwoma. Nikon twierdził, że chodzi o przywrócenie oryginalnych praktyk pochodzących z Bizancjum, jednak tradycjoniści, nazywani starowiercami, byli gotowi raczej umrzeć niż przeżegnać się trzema palcami. W tym samym czasie, gdy Nikon zaczął prześladować starowierców, przedłużająca się wojna na Ukrainie skłoniła Kozaków do zwrócenia się o pomoc do moskiewskiego cara. Dla Aleksego była to jedyna w swoim rodzaju szansa na rozszerzenie imperium i odzyskanie utraconych ziem Rusi Kijowskiej^[6].

Przywódcą powstania kozackiego był Bohdan Chmielnicki, oficer służący wcześniej tureckim sułtanom i polskim królom, który w tym czasie nauczył się języka tureckiego i łaciny. Po powrocie z wojny osiadł na roli, jednak porzucił spokojne życie, gdy jego dziesięcioletni syn został ciężko poturbowany przez polskiego szlachcica. Chmielnicki wzniecił powstanie, podsycając nienawiść Kozaków do polskich panów. Powstańcy nienawidzili również Żydów, którzy często służyli polskim magnatom jako poborcy podatkowi. W tolerancyjnej Polsce

w poprzednich wiekach znalazła schronienie wielka liczba Żydów, których prześladowania wygnały z Hiszpanii i większości krajów Europy Zachodniej. Chmielnicki, wybrany hetmanem zaporoskim, rozpętał na Ukrainie iście apokaliptyczną rzeź katolików i Żydów. Od dwudziestu do stu tysięcy zostało zmasakrowanych, często na najwymyślniejsze sposoby – wypruwano im wnętrzności, siekano na kawałki i ścinano głowy, dzieci zaś nabijano na rożen, pieczono nad ogniskiem i zjadano na oczach gwałconych matek. Ziemia Europy Wschodniej nie widziała takiej rzezi aż do Holocaustu w XX wieku.

Chmielnicki pozyskał pomoc wojskową chana krymskiego i przy wsparciu jego doskonałej jazdy tatarskiej zdołał zadać wojskom polskim szereg porażek. W grudniu 1648 roku wjechał na białym koniu do Kijowa i ogłosił się nie tylko hetmanem nowego państwa kozackiego, ale wielkim księciem Rusi. Te zdumiewające sukcesy nie trwały jednak długo: kiedy w 1651 roku Polacy zadali mu klęskę i opuścili go tatarscy sojusznicy, Chmielnicki rozpaczliwie zaczął szukać nowego protektora. W styczniu 1654 roku zaprzysiągł wierność carowi Aleksemu, który w zamian uznał jego hetmanat. Dla Moskwy równało się to panowaniu na Ukrainie. Tymczasem Kozacy byli przekonani, iż car uznał ich niepodległość^[*18]. W rzeczywistości był to po prostu korzystny dla obu stron sojusz militarny, który posłużył Aleksemu do zaatakowania Polski i podboju Ukrainy^[7].

Kiedy Chmielnicki zgodził się wystawić dwudziestotysięczną armię kozacką do walki z Polakami, Aleksy wypowiedział wojnę Rzeczypospolitej. 23 kwietnia 1654 roku na Kremlu zebrano tysiące żołnierzy, którzy w stanie religijnego uniesienia oczekiwali na błogosławieństwo Nikona do świętej wojny. „Kiedy bitwa się rozpoczyna, wy i wasi ludzie musicie nacierać, śpiewając o Bożej misji. Z radością idźcie do bitwy!” – pisał Aleksy do wodza swojej armii kniazia Nikity Trubeckiego. Słowa cara brzmiały całkiem podobnie do współczesnego mu Olivera Cromwella. Sam car również jechał

na wojnę, dlatego obdarzył Nikona tytułem „wielkiego gosudara”, który przyjął jego dziad. Relacja Aleksego i Nikona przypominała nieco wcześniejsze stosunki między Michałem i Filaretem.

Osiemnastego maja car, mający dopiero dwadzieścia pięć lat, w towarzystwie Morozowa i Miłosławskiego wymaszerował z Moskwy na czele swego Wielkiego Pułku, podążając w kierunku Smoleńska. Ubrany w wyszywane perłami szaty, dzierżąc berło i carskie jabłko, jechał poślaczoną kareta, wyłożoną w środku karmazynowym aksamitem. Ciągnęły ją konie o kopytach ozdobionych perłami, w eskorcie dwudziestu pięciu jeźdźców, z powiewającą nad głową chorągwią cara ze złotym orłem. Po przybyciu pod Smoleńsk Aleksey rozpoczął oblężenie i ostrzał artyleryjski murów, osobiście kierując ogniem armatnim z talentem, który miał po nim odziedziczyć jego syn Piotr Wielki. 16 sierpnia Rosjanie przystąpili do szturm, lecz Polacy wysadzili minę pod wieżą wypełnioną moskiewskimi żołnierzami. „Nie frasujcie się szturmem, spuściliśmy im tęgie lanie” – zapewniał Aleksey w liście swojej siostry pozostałe w Moskwie. Smoleńsk padł ostatecznie 23 września, a po nim kolejnych trzydzieści miast Rzeczypospolitej. Pod wpływem doświadczeń zyskanych na polu bitwy car surowiej zaczął oceniać swoje otoczenie: nadal uwielbiał Morozowa, lecz gardził Miłosławskim. „Jadą z nami dwa duchy – narzekał – jeden dodaje otuchy, jest słowny i pełen nadziei, a drugi zagniewany, nachmurzony i niegodziwy: jak można ufać dwulicowym ludziom?”

W lutym 1657 roku mieszkańcy Moskwy, która właśnie doszła do siebie po zarazie, wylegli na ulice, żeby wiwatować na cześć Aleksego. Car przywiózł ze sobą zdobycz w postaci sześćdziesięciu polskich chorągwi. Była to pierwsza tego rodzaju triumfalna procesja od czasów Iwana Groźnego. Tymczasem patriarcha Nikon, pozostawiony w Moskwie z tytułem „wielkiego gosudara”, zyskiwał coraz większą władzę, kiedy Aleksey zdobywał Mińsk oraz ogromne połacie dzisiejszej Ukrainy, Białorusi i Litwy. Z dumą dodał Białą Ruś do listy ziem znajdujących się pod jego panowaniem. Jego sukcesy zmusiły jednak

Szwedów do wystąpienia przeciwko Rosji.

W tej sytuacji najrozsądniejsze wydawało się zakończenie wojny z Polską i zwrócenie się przeciwko Szwecji, ale pod naciskiem Nikona Aleksy rozpoczął wojnę ze Szwecją, zanim jeszcze zawarł pokój z Rzeczpospolitą. Tymczasem ówczesna Szwecja dysponowała potężną armią, jedną z najnowocześniejszych w Europie, i wojna z nią miała się okazać dla Aleksego istnym grzęzawiskiem. Na domiar złego, problem sprawiał również Nikon, który głosił wyższość władzy patriarchalnej nad carską.

Groźny kapłan i młody autokrata otwarcie starli się ze sobą w czasie jednego z nabożeństw.

– Jesteś kłótliwym chłopem – powiedział car.

– Dlaczego mnie łżysz? – spytał w odpowiedzi patriarcha.

Aleksy musiał poprzeć poczynania Nikona, który bezlitośnie tłumił wszelki opór wobec swoich reform religijnych. Carska świta jednak skarżyła się swemu panu na patriarchę i jego nieznośne przekonanie o własnej nieomyślności. Aleksy przestał się z nim konsultować, raz okazując mu cześć, a innym razem wymyślając od „sukinsynów”. Sytuacja militarna pogarszała się. Po śmierci Bohdana Chmielnickiego Polacy zaoferowali Kozakom lepszy układ niż car i Zaporozcy przeszli na stronę Rzeczypospolitej, co miało katastrofalne konsekwencje dla wojsk rosyjskich walczących na Ukrainie. Tymczasem Nikon, który opowiadał się za przystąpieniem Moskwy do tej wojny, teraz delektował się tytułem „wielkiego gosudara”, pouczając cara, jak gdyby ten był neofitą. Patriarcha żył wystawnie na swoim własnym quasi-monarszym dworze, a jego warte 30 000 rubli szaty były tak bogato zdobione klejnotami, że trudno było w nich wstać z miejsca. Krążyły pogłoski, że po kruzgankach jego monasteru hasają zgrabne mniszki^[8].

Dworzanin musi nie tylko wypełniać polecenia władcy, ale również odgadywać jego niewypowiedziane pragnienia, nawet takie, z których sam monarcha może nie zdawać sobie sprawy. Wyczuwając narastającą

niechęć Aleksego do patriarchy, bojarzy natychmiast zjednoczyli się przeciwko Nikonowi. Krewniacy matki Aleksego, Streszniewowie, ubliżali patriarsze. Symeon Streszniew nazwał swego podskakującego mastifa „Nikon” i nauczył go wykonywać łapą patriarsze błogosławieństwo. Tego rodzaju żarty byłyby nie do pomyślenia bez aprobaty cara.

Czwartego lipca 1658 roku Aleksey nie zaprosił Nikona na ucztę wydaną na cześć przybyłego z wizytą byłego króla Gruzji Tejmuraza I^[*19]. Nikon posłał tam jednego ze swych dworzan, kniazia Dmitrija Mieszczerskiego, żeby upewnić się, iż było to zwykłe niedopatrzenie ze strony cara. Mieszczerski zastał na miejscu okolicznego i orużejniczego Bogdana Chitrowo, nazywanego „szepczącym faworytem”, strzegącego Czerwonych Schodów i odpychającego swoją wysadzaną klejnotami buławą tłumy naprzykrzających się gapiów. Uderzył on pięścią Mieszczerskiego.

- Nie powinienes mnie bić – jestem tutaj na służbie.
- Ktoś ty? – spytał Chitrowo, chociaż doskonale go znał.
- Sługa patriarchy.
- Nie wywyższaj się tak. Dlaczego niby mielibyśmy tak się przejmować patriarchą? – i walnął go buławą w głowę.

Mieszczerski wrócił do Nikona zakrwawiony. Patriarcha musiał następnie stawić czoła kniaziewi Jurijowi Romodanowskiemu, który oznajmił mu:

- Zlekceważyłeś Jego Carską Mość i podpisujesz się jako Wielki Gosudar.
- Tak chciał i polecił mi Jego Carska Mość.
- Jego Carska Mość czcił cię jak ojca i pasterza, a tyś tego nie pojął – odparował Romodanowski – A teraz Jego Carska Mość kazał ci rzec: od tej pory nie podpisuj się i nie nazywaj Wielkim Gosudarem; poważać ciebie już nie będzie.

Stary komediant próbował jeszcze publicznie sprawdzić blef cara, choć mogło to kosztować go życie. W środku nabożeństwa w Soborze

Uspieńskim, oznajmił:

– Nie mogę już dłużej być waszym pasterzem... Wielki gosudar złamał dane słowo... Muszę opuścić tę świątynię i ten gród.

Na oczach zgorszonych wiernych zdjął kapiące złotem szaty i przebrał się w habit zwykłego mnicha. Czekał aż car zmieni zdanie. Aleksy jednak tego nie uczynił. Nikon wyjechał do Nowej Jerozolimy. Miał jednak jeszcze jednego asa w rękawie^[9].

Aleksy nie był już tym samym człowiekiem, który w 1654 roku wyruszył na swoją prawosławną krucjatę. Wrócił do domu jako pewny siebie wódz armii, na własne oczy miał okazję się przekonać, jak żyją polscy panowie. Najął angielskiego kupca, aby ten nabył dla niego gobeliny, drzewa, koronki, gadające papugi i królewskie karety, chcąc w ten sposób upiększyć swoje pełne przepychu pałace. Sprowadził mineralogów, alchemików, szklarzy i angielskiego lekarza Samuela Collinsa, który zauważył, że car „zaczyna czynić swój dwór i gmachy bardziej okazałymi, ozdabiać sale gobelinami i obmyślać urządzenie domu uciech”. Zaangażował kolejne dwa tysiące zagranicznych oficerów, przy pomocy których zreformował armię, a ponadto studiował balistykę.

Pozbywszy się Nikona, zdał sobie sprawę, że każdy władca potrzebuje kancelarii do realizacji swych poleceń, dlatego stworzył nowy Urząd Spraw Tajnych. Kiedy bojarzy opuścili jego nabożeństwo w cerkwi bladym świtem, Aleksy zanotował sobie ich nazwiska, kazał ich sprowadzić, związać im ręce za plecami i w ich powłóczyстых szatach wrzucić do rzeki, chociaż mogli przy tym utonąć lub zamarznąć.

– Oto wasza nagroda – śmiał się – za to, że wolicie spać z waszymi żonami zamiast cieszyć się pięknem tego błogosławionego dnia.

Szczególną przyjemność sprawiało mu despotyczne znęcanie się nad poddanymi. Jak pisał w liście do przyjaciół: „Nabrałem zwyczaju pławienia dworzan co rano w stawie. Istny chrzest w Jordanie. Spławiam w ten sposób czterech lub pięciu, czasami tuzin, jeśli tylko

ktoś na czas nie zamelduje się do mego przeglądu”.

Takie zabawy bywały jednak śmiertelnie poważne. Pokazał starym rodom bojarskim ich miejsce. Postanowił wywyższyć takiego militarnego partacza, jak książę Iwan Chowański, zwany „Pleciugą”, chociaż jak mu oświadczył, „wszyscy nazywają cię głupcem”. Udzielił wyrozumiałej reprimendy „szepczącemu faworytowi” Chitrowo za stworzenie swoistego haremu z polskimi brankami. Ale w prawdziwą wściekłość wprawiała go rozpusta jego teścia Miłosławskiego: kazał mu szybko znaleźć sobie żonę lub w przeciwnym razie dać sobie spokój z uciechami cielesnymi.

Tymczasem wojna przybierała coraz bardziej katastrofalny przebieg. Po zawarciu pokoju ze Szwedami Rzeczpospolita ze wsparciem swych kozackich i tatarskich sojuszników rzuciła wszystkie siły do walki z Rosją. W czerwcu 1659 roku armia Aleksego została rozgromiona przez polsko-kozacko-tatarską koalicję, tracąc przy tym aż czterdzieści tysięcy ludzi. Tereny zdobyte na początku wojny na Białorusi i Ukrainie oraz w Inflantach były stracone. Car znalazł jednak wtedy wspaniałego nowego doradcę, który pomógł mu nieco zażegnać kryzys. Afanasij Ordin-Naszczokin, syn ubogiego szlachcica z Pskowa, doprowadził do zawarcia pokoju ze Szwedami w Kardis. Aleksey zwołał Dumę bojarską. Ociężały Miłosławski zasugerował wtedy, że gdyby powierzono mu dowództwo nad armią, sprowadziłby króla polskiego w kajdanach.

– Co?! – krzyknął Aleksey. – Masz czelność, chamie, łącać tutaj o swych talentach? Czyś kiedykolwiek dzierżył w ręku oręż? Opowiedz nam o tych wspaniałych przewagach, w których brałeś udział! Stary głupcze... A może myślałeś, że możesz zuchwale drwić sobie ze mnie?

Złapał go za brodę, uderzył w twarz, wywlókł ze Złotej Sali i trzasnął drzwiami.

Naszczokin^[*20] zalecał nie tylko zawarcie pokoju z Rzeczpospolitą, ale prawdziwy sojusz z tym krajem lub nawet unię pod panowaniem Aleksego jako króla Polski. Tymczasem dowodzący carskimi wojskami

kniaź Grigorij Romodanowski (kuzyn bojara, który stał się z Nikonem) walczył o utrzymanie wschodniej Ukrainy. Dopóki mu się to udawało, Aleksy go wychwalał, lecz gdy zawiodł, otrzymał od cara wściekłą epistołę, po której przeczytaniu włosy musiały mu stanąć dęba na głowie: „Niech Pan Bóg nagrodzi Cię za twą szatańską służbę... po trzykroć przeklęty i haniebny nienawistniku chrześcijan, prawdziwy synu Szatana i przyjacielu diabłów, powinieneś spaść w bezdenną dziurę za to, że nie wysłałeś tych wojsk. Pamiętasz, zdrajco, kto Cię awansował i nagradzał i od kogo zależy? Gdzie się skryjesz? Dokąd uciekniesz?”

Tymczasem zwykły lud był już zmęczony wojną^[10].

Dwudziestego piątego lipca 1662 roku Aleksy i jego rodzina szli właśnie do cerkwi w ulubionym przez cara pałacu w Kołomienskoje pod Moskwą, gdy wielki tłum zaczął domagać się głowy jego teścia Miłosławskiego, który jako naczelnik Urzędu Skarbowego był znienawidzony za obniżenie wartości monety poprzez dodawanie do niej miedzi. Ukrywając rodzinę w apartamentach carycy, Aleksy posłał do Moskwy po posiłki i wyszedł do protestujących, żeby ich uspokoić. Jednak gród był już opanowany przez buntowników, a ze stolicy przybywali kolejni.

Aleksy wsiadł na konia i miał już odjeżdżać z powrotem do Moskwy, gdy otoczyło go morze rozwścieczonych ludzi. Został poturbowany, caryca zelżona, a członkowie ich świty mieli już wyciągnąć szable z pochew, gdy od tyłu na tłum uderzyło wojsko. „Ratujcie mnie przed tymi psami!” – krzyczał Aleksy, spinając konia ostrogami, podczas gdy jego żołnierze zepchnęli tłum do rzeki. Car chodził później osobiście do sal tortur i wyznaczał rodzaje kary dla winowajców tumultu: „dziesięciu czy dwudziestu łotrów” powieszono od razu, osiemnastu zawisło na szubienicach ustawionych przy drogach wychodzących z Moskwy, a w Kołomienskoje jeszcze setka; wyrwano im języki, a ciała poćwiartowano.

Kiedy Aleksy jeździł po Moskwie, miał przy sobie carski posoch, laskę

z żelaznym okuciem, dokładnie tę samą, przy pomocy której Iwan Groźny zamordował swego syna. Kiedy jakiś człowiek przedarł się przez strażę, aby dotrzeć do cara, Aleksy zabił go ową laską. Dopiero po fakcie okazało się, że ów nieszczęśnik nie otrzymał zapłaty i chciał domagać się sprawiedliwości. „Zabiłem niewinnego człowieka – stwierdził Aleksy – po chwili jednak dodał, że to dowódca, który mu nie zapłacił, „jest winny jego krwi”.

„Bunt miedziany” wstrząsnął carem, który od tamtej pory cierpiał na palpacje, krwawienia z nosa i niestrawności. Doktorzy, Collins i Engelhardt, leczyli go środkami przeczyszczającymi, opium i ciemiernikiem, żeby zwolnić bicie serca. Gwałtowna aktywność cara pokazuje jednak, że był on zadziwiająco mocny, co zresztą potwierdziło się potem u jego synów. Najstarszy z nich nosił po nim imię Aleksy, a teraz Maria wydała na świat drugiego potomka, który otrzymał na imię Fiodor. Kiedy ich starannie kształcony pierworodny skończył trzynaście lat, został ogłoszony dziedzicem tronu^[11].

W nocy 18 grudnia 1664 roku kolumna dziesięciu sań wjechała na pokryty śniegiem Kreml, zatrzymując się tuż przed Soborem Uspieńskim. Z jednego z pojazdów wysiadł Nikon. Aleksy kazał mu natychmiast opuścić miasto, lecz ta tajemnicza wizyta ujawniła konflikty tłące się w otoczeniu cara^[*21].

Aleksy postanowił, że każdy musi od tej pory stosować nowe zasady obrządku prawosławnego. Niepokorni mieli być karani śmiercią. Próbował zjednać sobie przywódcę starowierców Awwakuma, ten jednak pozostał nieugięty. Dwie ustosunkowane damy dworu, Fieodosija Morozowa, szwagierka zmarłego faworyta carskiego, oraz księżna Jewdokuja Urusowa także nie zamierzały ustępować w tej kwestii. Zostały wygnane z dworu, a następnie uwięzione. Obiecano im odzyskanie wolności, jeśli przeżegnają się w nowy sposób, ale kiedy Aleksy odwiedził je w lochach, Morozowa wyzywająco zrobiła znak krzyża dwoma palcami zamiast trzema. Kobiety były torturowane, lecz

Aleksy nie zamierzał zrobić z nich męczennic, dlatego kazał zagłodzić je na śmierć. Sam Awwakum został zesłany, a żonę i dzieci pogrzebano żywcem na jego oczach. Starowiercy byli paleni żywcem. Wielu uciekło na Syberię i do Kozaków, a jedna z ich grup zamknęła się w ufortyfikowanym monastyrze na Wyspach Sołowieckich na dalekiej Północy.

W grudniu 1666 roku Nikon został postawiony przed sądem, uznany za winnego, pozbawiony godności patriarchy i skazany na zesłanie. Unicestwienie Nikona usunęło jedyne rywala cara, który stał się w ten sposób świętym wiceregentem Boga na ziemi. Cerkiew była odtąd religijnym ramieniem monarchii. Tuż po rozwiązaniu problemu Nikona Naszczokin zdołał w styczniu 1667 roku wynegocjować rozejm kończący wojnę z Polską, na mocy którego Rosja zyskiwała Smoleńsk i (po dwuletnim okresie przejściowym) Kijów. Ziemie hetmanatu kozackiego zostały podzielone między Polskę i Rosję. Cztery wieki po upadku Rusi Kijowskiej jej moskiewscy spadkobiercy rozpoczęli rekonkwistę Ukrainy. Naszczokin został kanclerzem. Zaraz po tym, jak Aleksy dodał Małą Ruś, czyli Ukrainę, do swych tytułów, na świeżo upieczonego „cara Wszechrusi” spadła tragedia^{[*22][12]}.

Trzeciego marca 1669 roku czterdziestotrzyletnia caryca Maria, po dwudziestu jeden latach małżeństwa, wydała na świat trzynaste dziecko, które jednak zmarło razem z matką tuż po porodzie. Starsi synowie cara, trzynastoletni Aleksy Aleksiejewicz, jego dziedzic, oraz wątpy Fiodor uczestniczyli w pogrzebie matki. Były tam również chorowite berbecie, Symeon i Iwan. W czerwcu tego samego roku Symeon zmarł. Aleksy już wcześniej wziął sobie kochankę, która urodziła mu syna, Iwana Musina-Puszkina. Potrzebował jednak dziedziców z prawego łoża.

W listopadzie stojący na czele Urzędu Wielkiego Dworu Chitrowo zorganizował przegląd młodych panien. Aleksy obejrzał trzynaście dziewczic podzielonych na małe grupki od dwóch do ośmiu dziewcząt. 17

stycznia 1670 roku carewicz Aleksy zmarł po chorobie, co oznaczało, że teraz dziedzicem był Fiodor (po nim następny w kolejności do dziedziczenia tronu był upośledzony malutki Iwan). Car musiał się znowu ożenić. Na przeglądach młodych panien pojawił się wręcz nastrój paniki. W kwietniu car zawęził wybór do Awdotii Bielajewej i Natalii Naryszkińskiej. Bielajewa była popierana przez najstarszą siostrę cara Irenę, starą pannę mającą wówczas czterdzieści dwa lata, Naryszkińska zaś była wychowanicą i powinowatą przyjaciela Aleksego z dzieciństwa i jego dworzanina, Artioma Matwiejewa.

Bielajewa nadal miała przewagę, chociaż Chitrowo zastanawiał się, czy jej „chude ramiona” nie oznaczają braku płodności. Wuj dziewczyny próbował przekonać oficjalnego doktora, żeby poświadczył jej dobry stan zdrowia, jednocześnie oskarżając Chitrowo o czary. Kiedy car myślał już o tym, aby zdecydować się na Bielajewą, w Granowitej Pałacie i w jednej z baszt kremlowskich znaleziono dwa anonimy oskarżające Naryszkińkę o nieznane, lecz diaboliczne machinacje, prawdopodobnie mające na celu rzucenie uroku na cara, oraz o to, że dziewczyna przed przybyciem do Moskwy flirtowała z jakimś polskim szlachcicem.

Car kazał aresztować wuja Bielajewej, jej służki i krewnych, ale na mękach żadne z nich do niczego się nie przyznało. Autora listu nigdy nie zidentyfikowano, ale sprawcą tego incydentu była z pewnością siostra cara i jej krewni z rodu Miłosławskich. Zamiast zniszczyć Naryszkińkę, doprowadzili do zguby własną kandydatkę. Aleksy jeszcze raz obejrzał Naryszkińkę, prawdopodobnie w domu Matwiejewa, gdzie odbywała się część pokazów.

Matwiejew, który wychował się razem z Aleksym, a potem kierował jego strażą przyboczną oraz służbą wywiadowczą, żył inaczej niż inni mieszkańcy Moskwy i jego protegowana także bardzo się różniła od miejscowych dziewcząt. Matwiejew ożenił się z Mary Hamilton, córką szkockiego katolika, który uciekł z purytańskiej Anglii. Kobieta nie wychowała się w teremie, była wykształcona, dobrze się ubierała i otwarcie się wypowiadała w swoim domu. Był on prawdziwą jaskinią

skarbów zachodniej kultury, zamieszkanym przez aktorów i muzyków, ozdobionym obrazami, a nawet lustrami, które zazwyczaj były zakazane w teremach.

Osiemnastoletnia Natalia Naryszkińska, która miała „duże ciemne oczy, okrągłe lico, wysokie czoło oraz całą figurę piękną i członki o właściwych proporcjach”, była córką pułkownika ze Smoleńska, spokrewnionego z żoną Matwiejewa. „Znalazłem w tobie dobraną parę, gołąbeczko” – powiedział dziewczynie Aleksy. Z poduszczenia carewny Ireny i Miłosławskich rody popierające inne kandydatki oskarżyły Matwiejewa i Chitrowo o z czarowanie cara i rzucenie uroku na doktorów oraz użycie czarów w celu odrzucenia pozostałych dziewczyn. Czary były często oznaką spisku politycznego. Aleksy, który osobiście kierował śledztwem, na jednym z aktów oskarżenia dopisał: „Ocal mnie Panie przed tymi szelmami, tymi podlecami!” Czy odnosiło się to do jego własnej siostry? Nawet jeśli tak było, to i tak poniosła ona kolejną porażkę. Wiosną 1670 roku, gdy Aleksy przygotowywał się do poślubienia Natalii, Kozak doński, niejaki Stieńka Razin, na czele armii złożonej ze zbiegłych chłopów pańszczyźnianych i starowierców pomaszerował w górę Wołgi na Moskwę^[13].

Na carskim weselu 22 stycznia 1671 roku Natalia Naryszkińska „rozkwitała młodością i pięknem”, choć najstarsza córka pana młodego była starsza od panny młodej. Jego sześć pozostałych przy życiu córek było trzymany w monastycznym przepychu i zgrzytającej zębami nudzie w Pałacu Teremnym, lecz Aleksy przynajmniej je wykształcił. Najinteligentniejsza z nich, trzynastoletnia Zofia, szczególnie nienawidziła nowej oblubienicy ojca i Naryszkińców, którzy mogli zastąpić Miłosławskich w roli przodującego rodu na dworze.

Szóstego czerwca odbyła się całkiem inna ceremonia, w czasie której Aleksy celebrował pokonanie kozackiego powstania Stieńki Razina. Schwytany przywódca buntu był torturowany na podwyższeniu ustawionym na placu Czerwonym, zgodnie z makabrycznymi

wytycznymi samego Aleksego: najpierw wychłostano go knutem, podciągano w górę, wyłamując stawy, przypalano rozgrzanym do czerwoności żelazem, na ogoloną głowę lano mu zimną wodę, kropla po kropli, bito kijami po nogach, obcięto rękę do łokcia, nogę do kolana i na koniec głowę, a jego wnętrzności rzucono psom na pożarcie. Legenda Razina miała jednak jeszcze długo prześladować Romanowów.

Ślub cara zmienił wszystko. Patron nowej carycy, Matwiejew, przejął kontrolę nad rządem^[*23], a dwóm Miłosławskim powierzono zarządzanie odległymi prowincjami. 30 maja 1672 roku Natalia powiła krzepkiego syna, Piotra. Uradowany Aleksey awansował jej ojca i Matwiejewa na okolicznych. Tymczasem imperium osmańskie, które niespodziewanie odrodziło się po dziesięcioleciach intryg knutych w haremach, najechało Polskę, gdzie Kozacy ogłosili kolejnego samozwańca, który rzekomo miał być Symeonem, zmarłym synem Aleksego. Znowu powracało przerażające echo czasów wielkiej smuty. Aleksey, marzący o zostaniu „cesarzem wszechzdobywcą, który przegna Turków z chrześcijańskich ziem”, wysłał wojska na Ukrainę. Kozacy wydali Moskalom Łzesymeona, który we wrześniu 1674 roku był torturowany przez doradców Aleksego, aby wydał swych stronników. Na placu Czerwonym obcięto mu członki, a tułów wbito na pal. Miała to być przestroga dla wszystkich Łzesymeonów^[14].

Prowadząc rozmowy z Zachodem w związku z nowym zagrożeniem ze strony imperium osmańskiego, Aleksey zaczął na nowo urządzać swoje pałace, prawdopodobnie zainspirowany przepychem Ludwika XIV, „króla Słońce”. We wsi Preobrażeńskoję, leżącej kilka kilometrów od Moskwy, car obejrzał pierwszą zachodnią sztukę teatralną, zainspirowaną jego romanssem z Natalią – *Komedię o Esterze i Artakserksesie* (caryca i dzieci obserwowali przedstawienie przez kratę przepierzenia). Spektakl tak go zachwyił, że kazał wybudować na Kremlu teatr i nowy Pałac Potieszny^[*24] na miejscu dawnego pałacu Miłosławskiego oraz podarował Natalii kolejnych dwudziestu dwóch

karłów.

Nowa caryca zrezygnowała z noszenia woalki, a nawet zaczęła odsuwać zasłonę w swojej karecie, pokazując publicznie twarz; jeździła z odsłoniętą twarzą otwartym powozem i wyszła z przepierzenia w cerkwi. Aleksy urządzał ucztę, w czasie których „przepijał wszystkich”. Pewnego razu pośród zabawy zdarzył się incydent stanowiący swoistą zapowiedź przyszłych wydarzeń: w czasie jednej z dyplomatycznych audiencji Aleksego nagle dało się słyszeć szamotaninę za drzwiami sali, które nagle otwały się, kopnięte przez nieokiełznanego małego Piotra ściganego przez matkę.

Kiedy car i jego młoda żona odwiedzali swoje pałace uciech, Piotr jechał za nimi w „swoim małym powozie, całym inkrustowanym złotem” z „czterema karłami obok niego i jeszcze jednym z tyłu, jadącymi na małych konikach”. Piotr miał jednak dopiero cztery lata, a dziedzicem carskim był chorowity nastoletni Fiodor. Ponieważ Miłoślawcy knuli przeciwko Naryszkinom, wydawało się mało prawdopodobne, aby młodzieniec mógł przeżyć swego energicznego ojca.

Car, ciesząc się życiem rodzinnym, prowadził jednocześnie małą wojenkę przeciwko pięciuset uzbrojonym starowiercom, którzy zamknęli się w umocnionym monasterze na Wyspach Sołowieckich na dalekiej Północy. 22 stycznia 1676 roku otrzymał wiadomość, że jego żołnierze wzięli szturmem klasztor. Tego samego wieczora, w czasie oglądania komedii w swoim nowym teatrze, Aleksy, mający wówczas zaledwie czterdzieści siedem lat, zaniemógł, a ciało zaczęło mu niepokojąco puchnąć. Matwiejew, kierujący Urzędem Aptekarskim, nadzorował medyków. Ci przygotowywali mikstury, po czym każda porcja musiała być wypróbowana na oczach wszystkich, najpierw przez samych doktorów, potem przez Matwiejewa, następnie pościelniczych. Jeśli nic nie wskazywało na obecność trucizny, dopiero wtedy lekarstwo mógł zażyć car, a resztkę wypijał Matwiejew. Nic nie mogło jednak ocalić Aleksego, cierpiącego na niewydolność nerek i serca.

„Gdy rządziłem państwem – stwierdził – miliony służyły mi jak niewolnicy, uznając mnie za nieśmiertelnego”, a teraz „nie pachnę słodko i uginam się z bólu, którym przykuła mnie do łóżka okrutna choroba... Ach, jestem wielkim cesarzem, ale trzymam w strachu najmniejszych robaków. Fiodor był tak chory, że trzeba go było przynieść na noszach do łóża, na którym umierał jego ojciec. Aleksy wręczył mu berło i polecił postępować zgodnie z radami „szepczącego faworyta” Chitrowo.

„Nigdy bym się nie ożenił – powiedział Aleksy szlochającej Natalii – gdybym wiedział, że nasz czas będzie tak krótki”. Nie mógł jej już dłużej chronić. Nowy car Fiodor pochodził przecież z rodu Miłosławskich.

W nocy 29 stycznia 1676 roku Aleksy zmarł. Spowiednik cara Sawinow właśnie przygotowywał jego pożegnalny list, gdy patriarcha ubiegł go, wtykając własną wersję listu w ręce jeszcze nie ostygłego cara. Wdowa i dzieci rozpaczali, a magnaci już spieszyli się do przejęcia władzy, gdy Sawinow krzyczał: „Dajcie mi dwa tysiące ludzi, a pójdę na patriarchę i go zabiję... nająłem już pięciuset zbrojnych, żeby go zabić”. Sztylety już wyciągnięto z pochw^[15].

SCENA 3

STRZELCY

OSOBY

FIODOR III, car w latach 1676–1682, syn cara Aleksego i Marii Miłosławskiej

Agafja Gruszecka, caryca, pierwsza żona Fiodora

Marfa Apraksina, jego druga żona

Zofia, regentka, córka cara Aleksego i Marii Miłosławskiej, siostra Fiodora III i Iwana V oraz przybrana siostra Piotra

IWAN V, syn cara Aleksego i Marii Miłosławskiej, car w latach 1682–1696

Praskowia Sałtykowa, caryca, żona Iwana V

Katarzyna, ich córka, później żona Karola Leopolda, księcia Meklemburgii-Schwerinu

ANNA, ich córka, później żona Fryderyka Wilhelma, księcia Kurlandii, cesarzowa Rosji w latach 1730–1740

Natalia Naryszkińska, caryca, wdowa po carze Aleksym, matka Piotra

PIOTR I (WIELKI), syn cara Aleksego i Natalii Naryszkińskiej, car w latach 1682–1725

Eudoksja Łopuchina, pierwsza żona Piotra

DWORZANIE: doradcy itd.

Iwan Jazykow, naczelny dworzanin Fiodora

Michaił Lichaczow, naczelny dworzanin Fiodora

Artiom Matwiejew, kanclerz Aleksego

Kniaź Jurij Dołgoruki, stary dowódca wojskowy i naczelnik Urzędu Strzeleckiego

Kniaź Iwan Chowański, przywódca zbuntowanych strzelców, „Pleciuga”

Iwan Miłosławski, przywódca frakcji Miłosławskich, „Skorpion”

Kniaź Wasilij Golicyn, kochanek Zofii, kanclerz, feldmarszałek

Fiodor Szakłowity, stronnik Zofii, naczelnik Urzędu Strzeleckiego

Patrick Gordon, szkocki najemnik, „Kogut Wschodu”
Franz Lefort, szwajcarski najemnik

Aleksego pochowano w Soborze Archangielskim. Jego następcę, cara Fiodora III, trzeba było nieść za trumną na noszach. Natalia jechała za nimi saniami, łkając i trzymając głowę na kolanach jednej z dam dworu.

Nowy car, wówczas czternastoletni, był astmatykiem, któremu często brakowało tchu, i gołowąsem, chudym jak szczapa, trupio bladym i chronicznie chorym na skorbut. Był tak słaby, że pewnego razu spadł z konia i połamał sobie nogi. Zarazem był jednak inteligentny i dobrze wykształcony, mówił płynnie po polsku i po łacinie, a z czasem okazał się oświeconym i zdeterminowanym władcą, kiedy tylko pozwalało mu na to zdrowie.

Kiedy Fiodor leżał w łóżku zmorzony chorobą, pod opieką swych ciotek i sześciu sióstr, obserwował bezradnie, jak jego dworzanie wszczynają między sobą osobiste wendetty. Wszyscy zwrócili się przeciwko Matwiejewowi. Wrócili Miłosławscy. Książę Jurij Dołgoruki, wspierany przez Chitrowo i Miłosławskich, oskarżył Matwiejewa o malwersacje. Za ich plecami, po wielu latach przebywania w cieniu, wyłoniła się nieżyczliwa Irena, córka cara Michała, stara panna, która pięć lat wcześniej knuła, starając się nie dopuścić do ślubu Aleksego z Natalią Naryszkiną. Teraz dla nich wszystkich nadszedł czas zemsty.

Trzeciego lutego 1676 roku Matwiejew został pozbawiony stanowiska. To jednak był dopiero początek. Powołano nowy Urząd Śledczy, żeby zgromadzić zarzuty wobec niego. Jednocześnie przywracano stare moskiewskie zwyczaje: „Sztuki teatralne i balet będą zakazane po wsze czasy”.

Carski kuzyn Iwan Miłosławski, zwany „Skorpionem”, współdziałając z Ireną, przyjął rolę inkwizytora. 3 lipca Matwiejew został aresztowany i postawiono mu zarzut, iż dzięki sprawowanej kontroli nad Urzędem Aptekarskim usiłował zamordować Fiodora. Jeden z medyków zeznał,

że należący do służby domowej Matwiejewa Iwaszka Żyd i Zacharka Karzeł truli – lub rzucali uroki – na cara. Iwaszka Żyd został zamęczony na śmierć. Miłosławski knuł przeciwko Matwiejewowi, lecz osłabiony car nie pozwolił go stracić, zamiast tego skazując na odległe zesłanie.

Następnie „Skorpion” i stara panna zwrócili się przeciwko Naryszkinom. Musieli oni patrzeć, jak ich własna służba jest torturowana przez rubasznego kniazia Jurija Dołgorukiego, który sam ze łzami w oczach pytał, czy nie mają dość. Kiedy Natalia odważnie przeciwstawiła się Miłosławskiemu, nazywając go „prześladowcą wdów i sierot”, Irena kazała wstrzymać tortury. Naryszkinowie zostali zesłani, a Natalię i Piotra wysłano do majątku w Preobrażeńskoje pod Moskwą.

Car Fiodor usiłował wzmocnić własną pozycję. 4 kwietnia 1680 roku, w Niedzielę Palmową, niespodziewanie pokazał się publicznie w procesji, gdzie ujrzął „piękną niczym anioł” dziewczynę, niejaką Agafję Gruszecką. Wkrótce dowiedział się, że zna cztery języki i gra na klawesynie. Zakochał się w niej i oznajmił swemu dworowi, że zamierza się z nią ożenić. Wuj Miłosławski zastraszył jednak Fiodora, zmuszając go do znalezienia sobie małżonki w tradycyjny sposób, czyli poprzez przegląd młodych panien. Osiemnaście półfinalistek zredukowano ostatecznie do szóstki, która miała zostać przedstawiona władcy. Fiodor nie wybrał jednak żadnej z nich. Miłosławski podjął wtedy próbę skompromitowania Agafii i jej matki, oskarżając je o prostytucję. Fiodor był tak załamany, że położył się do łóżka i odmawiał jedzenia. Dwaj jego faworyci, Iwan Jazykow i Michaił Lichaczow, przesłuchali matkę i córkę, żeby dowieść ich niewinności.

Osiemnastego lipca 1680 roku car pojął za żonę Agafję w czasie małej prywatnej ceremonii ślubnej. Jazykow, który zachęcał do tego ożenku i prawdopodobnie go zaaranżował, został mianowany okolicznym i naczelnikiem zbrojowni kremlowskiej. „Skorpion” trafił na zesłanie. 11 lipca 1681 roku Agafja urodziła chłopca. Niestety trzy dni później caryca zmarła, a tydzień po niej umarło również dziecko. Stan zdrowia Fiodora gwałtownie się załamał.

Tymczasem Turcy maszerowali na Kijów. Książ Wasilij Golicyn, mianowany przez Fiodora wodzem rosyjskich wojsk na południu, zdołał odeprzeć pierwszy pochód najeźdźców, ale gdy nastąpił drugi atak, spór o *miestnichestwo* między dwoma moskiewskimi dowódcami omal nie doprowadził do klęski. 24 listopada 1681 roku Fiodor, za radą Golicyna, oznajmił Soborowi Ziemskiemu, że „sam diabeł wymyślił *miestnichestwo*”. Urzędowe spisy rang wrzucono do ognia. Car, ignorując Miłosławskich, zrehabilitował Naryszkinów.

Fiodor był zdeterminowany, aby spłodzić dziedzica. W czasie nowego przeglądu młodych panien wybrał Marfę Apraksinę, chrześniaczkę Matwiejewa i kuzynkę Jazykowa, który gorliwie wspierał jej kandydaturę. 15 lutego 1682 roku car poślubił Marfę, która przekonała go, aby sprowadził Matwiejewa z powrotem do Moskwy. Kojarzenie carskich małżeństw było bezlitosnym sportem. Przegrana kandydatka Praskowia Sałtykowa i jej ojciec zostali zesłani na Syberię.

Fiodor nie cieszył się długo nową małżonką. Umierał. Dwór nie pełnił już swojej roli pośrednika i arbitra w relacjach między monarchą, poszczególnymi koteriami i wojskiem, a nakładające się na siebie kryzysy zagrażały już rozpadem państwa. 23 kwietnia 1682 roku pułk strzelców zaprotestował, że jego żołd zagarnął pułkownik. Kiedy żołnierze poskarżyli się Dołgorukiemu, naczelnikowi Urzędu Strzeleckiego, ten nakazał ich obić knutem. W odpowiedzi pułk się zbuntował, nie wiedząc nawet o tym, że w Pałacu Teremnym w wieku dwudziestu jeden lat właśnie zmarł car Fiodor^[1].

Następnego dnia bojarzy spotkali się w Złotej Sali, żeby spośród dwóch carewiczów wybrać następcę tronu. „Który z dwóch książów powinien zostać carem?” – zapytał patriarcha. Iwan, liczący wówczas piętnaście lat, był fizycznie i umysłowo upośledzonym potomkiem rodu Miłosławskich. Z kolei Piotr, pełen zdrowia dziesięcioletek, stanowił nadzieję Naryszkinów. Bojarzy i pospiesznie zwołany Sobór Ziemski wybrali Piotra, dzięki czemu pięciu jego wujów z rodu Naryszkinów

wróciło do władzy. Zofia, siostra zmarłego cara, bezskutecznie protestowała, że nie uwzględniono interesów Iwana. Na pogrzebie Fiodora szła w procesji bez zwyczajowych osłon chroniących ją przed wzrokiem poddanych i zasugerowała, że car mógł zostać otruty.

Dwudziestego dziewiątego kwietnia strzelcy, stanowiący przerażający widok ze swoimi pikami i muszkietami, w futrzanych czapach i długich szkarłatnych szatach, zajęli Kreml, domagając się, aby ich skorumpowani pułkownicy zostali obici knutem. Ten korpus piechoty, do którego przynależność była dziedziczna, został założony jeszcze przez Iwana Groźnego, aby strzec cara i Kremla. Zostali uzbrojeni w muszkiety, które początkowo stanowiły nowoczesną broń, ale z czasem stały się przestarzałe. Sami strzelcy coraz bardziej nabierali charakteru gwardii pretoriańskiej uwikłanej w rozgrywki o władzę, a wielu z nich było również majątnymi kupcami. W obliczu dwudziestu pięciu tysięcy rozwścieczonych żołnierzy władze musiały się ugiąć. Pułkownicy zostali wybatożeni, jednak strzelcy zaczęli szemrać między sobą, że carewicz Iwan – starszy i co za tym idzie prawowity następca tronu – nie jest bezpieczny, gdyż na jego życie czyhają Naryszkinowie. Ta kłamliwa pogłoska puszczona w obieg przez Miłosławskich i carewnę Zofię zaczęła zyskiwać posłuch wśród strzelców.

Siódmego maja dwudziestotrzyletni wuj cara, Iwan Naryszkin, niezbyt rozsądnie został na wyrost awansowany na bojara i naczelnika zbrojowni kremlowskiej. Rozniosły się plotki, że ten strojniś siadał na carskim tronie i przymierzał czapkę Monomacha. Iwan był w niebezpieczeństwie. Wkrótce potem strzelcy zaczęli podejrzewać, że Iwan został zamordowany. W imieniu Zofii i Miłosławskiego żołnierzy podburzał Piotr Tołstoj. Ulubieńcem strzelców był szaleńczo odważny, lecz niekompetentny książę Iwan Chowański „Pleciuga”, który przekonał żołnierzy, że muszą chronić Iwana. Dlatego pospieszyli do pałacu.

W południe pod Czerwonymi Schodami zgromadziły się tysiące strzelców, domagając się pokazania im Iwana, żywego lub martwego.

Caryca Natalia, wspierana przez patriarchę, wyprowadziła na ganek dwóch chłopców, Iwana i małego Piotra. Tłum brodatych żołnierzy zamilkł. Chowański kazał im zachować ciszę, a kilku strzelców podeszło bliżej, żeby przyjrzeć się chłopcom. Po chwili żołnierze zakrzyknęli, że chcą Iwana na cara. Domagali się również głów wszystkich Naryszkinów. Strzelcy otoczyli niewielką grupkę, z której wyszedł siwobrody Matwiejew i zasugerował, żeby żołnierze poprosili chłopców o przebaczenie i rozeszli się. Zapadła cisza. Matwiejew odwrócił się i wszedł do pałacu. Wtedy Michaił Dołgoruki, syn księcia, zaczął grozić strzelcom karą za ich zuchwalstwo. „Śmierć zdrajcom” – krzyknęli w odpowiedzi, wbiegając na Czerwone Schody. Zepchnęli Dołgorukiego z balkonu, prosto na wystawione piki. „Posiekać go na kawałki!” Roznieśli go na szablach i wpadli do pałacu, gdzie znaleźli Matwiejewa rozmawiającego z Natalią, która trzymała za ręce Piotra i Iwana. Kobieta uczepiła się Matwiejewa, ale oderwano go od niej i też nabito na piki na oczach przerażonych chłopców. Piotr nigdy nie zapomniał tych przerażających scen, które mogły przyczynić się do jego epilepsji. „Na myśl o strzelcach cały się trzęsę – wspominał potem – i nie mogę usnąć”. Podczas gdy Piotra i Iwana odesłano pod eskortą z powrotem do pałacu, strzelcy wpadli w szal zabijania.

Maruderzy przeszukiwali Kreml, budynek po budynku. Mieli listę dwudziestu osób, które chcieli uśmiercić – nie tylko Naryszkinów, ale również faworytów Fiodora. Jeden z braci Naryszkinów ukrył się w cerkwi, lecz został wydany przez pewnego karła i również zrzucony z Czerwonych Schodów wprost na piki. Każda z ofiar była prowadzona na plac Czerwony, gdzie trwała rzeź. Poćwiartowane ciało Matwiejewa było wystawione na widok publiczny. Dla oprawców główną nagrodą był wyniosły Jurij Dołgoruki. Delegacja strzelców poszła do niego, aby przeprosić za zabicie jego syna. Dołgoruki poczęstował ich wódką. Kiedy żołnierze wychodzili, pojawiła się wdowa po zamordowanym, cała we łzach. „Nie płacz córko – pocieszał ją książę. – Szczupaka zjedli, ale

zęby zostawili. Już wkrótce zawisną na murach Białego i Ziemiłego Gorodu!” Sługa kniazia doniósł o tym strzelcom, którzy posiekali Dołgorukiego na kawałki. Jego szczątki rzucili na kupę gnoju na placu Czerwonym, gdzie czerń, wymachując odciętymi członkami, wnętrznościami i głowami, krzyczała: „Droga dla bojarzyna Artioma Siergiejewicza Matwiejewa!” Służącemu Matwiejewa pozwolono później zebrać kawałki jego ciała, żeby je pogrzebać.

Do rana strzelcy nabrali przekonania, że carewiczowi Iwanowi grozi otrucie przez knujących przeciwko niemu lekarzy, ochrzczonych Żydów, którzy rzekomo mieli wcześniej otruć cara Fiodora. Żołnierze zamordowali podejrzanych Żydów, ale do tej pory udało im się znaleźć tylko jednego przedstawiciela rodu Naryszkinów. Najbardziej zależało im na Iwanie Naryszkinie. Tłocząc się na Czerwonych Schodach, głośno domagali się jego głowy: „Wiemy, że go tam trzymacie”. Wewnątrz pałacu, kuląca się ze strachu, lecz podzielona rodzina, musiała podjąć ciężką decyzję. Naryszkinowie ukryli się w pokojach młodszej siostry Piotra. Jedynie Zofia, która za pośrednictwem Chowańskiego miała bezpośrednie kontakty ze strzelcami, zachowała zimną krew. Zaczęła już nawet wydawać rozkazy. Wyszła razem z carycami Natalią i Marfą, żeby na kolanach błagać o życie Iwana Naryszkina. Żołnierze jednak zagrozili: „Oddajcie go albo sami go poszukamy, a wtedy będzie jeszcze gorzej!”

„Twój brat nie ucieknie strzelcom – powiedziała Zofia Natalii. – Przecież nie położymy swoich głów za niego. Musisz wydać brata”. Iwan Naryszkin zgodził się. Piotr, mający wówczas dziesięć lat, musiał widzieć płaczącą matkę i wyjście swego wuja: Natalia i jej brat modlili się w Soborze Zbawiciela w Borze, po czym Iwan, z ikoną w dłoniach, wyszedł odważnie do rozwścieczonych strzelców. Młody człowiek był godzinami torturowany, ale nie przyznał się do próby zamordowania cara, nawet gdy wyłamywano mu kości ze stawów. W końcu, z wiszącymi bezwładnie rękami i nogami, został nabity na piki, następnie go poćwiartowano i strzelcy rozdeptali jego szczątki na miazgę.

Teraz Zofia wyszła z cienia. Ta zawzięta dziewczyna miała zaledwie dwadzieścia pięć lat, ale mimo lat spędzonych w odosobnieniu umiała sobie radzić pośród skąpanych we krwi strzelców i knujących nieustannie bojarów. Zwykle przedstawia się ją jako prostą kobietę o ciemnych włosach i okrągłej twarzy, ale niepochlebne opinie równie dobrze mogą być skutkiem panującego wówczas męskiego szowinizmu i wrogości politycznej^[*25]. Chyba najlepszy jej opis pochodził od osoby, która rzeczywiście dobrze ją znała. Była „księżną obdarzoną wszelkimi przymiotami ciała i umysłu, aż do doskonałości, gdyby nie jej bezgraniczna ambicja i nienasycona żądza władzy”, pisał jej przybrany brat Piotr, który miał wszelkie powody, żeby czuć do niej odrazę, lecz przyznawał, iż nie brakowało jej talentów. Z pewnością miała zmysł polityczny, dar wymowy i była śmiertelnie groźnym przeciwnikiem. Na razie jednak ona sama musiała walczyć o przetrwanie wśród krwawej jatki, której ofiarą mogła paść w każdej chwili.

W nocy z 16 na 17 maja strzelcy ogłosili swego orędownika Chowańskiego dowódcą i preforsowali stracenie Jazykowa i Lichaczowa, lecz Zofia w towarzystwie Natalii przekonała ich, aby oszczędzili Naryszkinów. Chowański, występując jako „ojciec” strzelców, pozdrowił Zofię jako „gosudarynię carewnę” i poprosił, aby osadziła na tronie carskim obu chłopców. 26 maja Iwan i Piotr zostali ogłoszeni współcarami, Zofia zaś „wielką gosudarynią”. W ten sposób została pierwszą w historii władczynią Rosji^[2].

Chowański lekceważył Zofię, uważając ją za marionetkę i wierząc, że sam będzie rządzić. Zarówno on, jak i wielu strzelców było starowiercami. Zażądali, aby Zofia publicznie odwołała reformy religijne swego ojca i Zofia zgodziła się. Najpierw jednak musiała zaaranżować coś zupełnie nowego: podwójną koronację. Trzeba było sporządzić nowe regalia.

Dwudziestego piątego czerwca obaj chłopcy zostali koronowani na carów. Iwan założył oryginalną czapkę Monomacha, a Piotrowi, jako

młodszeemu, przypadła kopia^[*26]. Gosudaryni, jako kobieta, nie mogła uczestniczyć w ceremonii, którą obserwowała zza kraty, podczas gdy Wasilij Golicyn, nowy naczelnik Urzędu Poselskiego, niósł berło.

Golicyn, trzydziestodwuletni potomek liczego rodu pochodzącego od wielkiego księcia litewskiego Giedymina, żonaty i mający dzieci ze Streszniewą, należąca do rodziny drugiej żony cara Michała, był wytwornym magnatem. Jego błękitne oczy, spiczaste wąsy, przycięta bródka i „polskie odzienie” upodabniały go raczej do francuskiego markiza niż do ruskiego bojara. Pałac Golicyna był doskonale znany ze zbiorów gobelinów, weneckiej porcelany, niemieckich rycin, holenderskich powozów i perskich dywanów. Od tej pory Zofia miała polegać właśnie na nim. W swoich zaszyfrowanych listach nazywa go „moim panem, moim światłem, moim drogim, moją radością, moją duszą”. Nie mogła się doczekać, kiedy mu opowie, „co się stało”, i marzyła o chwili, w której „ujrzę Cię w mych ramionach”. Znalazła w nim nie tylko kochankę, ale i męża stanu. Już wkrótce miała go potrzebować.

Piątego lipca 1682 roku w Granowitej Pałacie Zofia, w asyście swych starych ciotek oraz caryc Natalii i Marfy, lecz bez żadnego z młodych carów, stanęła przed obliczem strzelców starowierców. Chowański chciał ją zmusić do przywrócenia poprzednio stosowanej liturgii. Zofia jednak zerwała się na równe nogi, mówiąc, że to nie do pomyślenia, aby mogła zniweczyć reformy swego ojca, gdyż wtedy „carowie nie byłiby już carami”. „Wyjedziemy z kraju” – zagroziła.

„Pora już iść do klasztoru, pani – zaczęli szemrać strzelcy. – Damy sobie radę i bez ciebie”. Zofia jednak kazała im bić czołem o ziemię, potępiając „buntowniczych durniów”, którzy przynieśli „bunt i chaos” do Moskwy. Najgłośniejsi gardłujący za przywróceniem starej liturgii zostali uznani przez Zofię za „heretyków” i na jej polecenie straceni, Awwakuma zaś wraz z dwudziestoma tysiącami starowierców regentka kazała spalić na stosie.

Musiała uciec od Chowańskiego i dusznej atmosfery Kremla.

W towarzystwie obu młodocianych carów rozpoczęła trzymiesięczny objazd pałaców i monasterów w całym kraju, pozostawiając na czele rządu Chowańskiego – a przynajmniej tak wydawało się temu ostatniemu.

Zofia postanowiła uderzyć w jego słaby punkt, prosząc o przystanie strzelców do ochrony rodziny carskiej do Kołomienskoje. Chowański odpowiadał wymijająco, starając się nie dopuścić do wysłania jej jakichkolwiek żołnierzy. 2 września wieść o tej zdradzie dotarła do Kołomienskoje i dwa tygodnie później Zofia oraz bojarzy oskarżyli „Pleciugę” o „próbę przejęcia władzy w państwie moskiewskim”. Chowański został ścięty przed obliczem regentki, a strzelcy błagali ją o litość. Zofia na krótki czas przywróciła dworowi funkcję pośrednika w równoważeniu władzy i wydzielaniu zasłużonych nagród. Carowie i carewna wrócili na Kreml^[3].

W lipcu 1683 roku odrodzona potęga osmańska podjęła ostatnią próbę podboju Zachodu, oblegając Wiedeń. Miasto było bliskie upadku, lecz ocalił je król Polski Jan III Sobieski. Kiedy szala zwycięstwa w tej wojnie przechyliła się na stronę państw chrześcijańskich, Zofia w 1686 roku zawarła „wieczysty pokój” z Polską w zamian za wieczne prawa do Kijowa i lewobrzeżną Ukrainę oraz przystąpiła do Ligi Świętej, uderzając na krymskiego chana sprzymierzonego z sułtanem.

Moskwa od dawna była terroryzowana przez tatarskich chanów i teraz po raz pierwszy miała stać się stroną atakującą. Planując tę wymagającą wyprawę, Golicyn, awansowany przez Zofię na „Strażnika Wielkiej Carskiej Pieczęci i Wielkich Państwowych Spraw Poselskich”, skonsultował się ze swoim czołowym najemnikiem Patrickiem Gordonem. Ten kłótniwy, czterdziestodziewięcioletni szkocki szlachcic, nazywany „Kogutem Wschodu”, katolicki uchodźca uciekający przed kalwinizmem, walczył wcześniej dla Polski i Szwecji, cztery razy był ranny, sześć razy wzięty do niewoli i dwukrotnie z niej uciekł. Najęty przez Aleksego, był już bliski powrotu na służbę króla Anglii Karola II,

ale nie był w stanie oprzeć się lukratywnej rosyjskiej przygodzie. Wierzył, że Rosjanie są w stanie zająć Krym, czego do tej pory nie próbował żaden car.

Dwudziestego szóstego kwietnia 1686 roku Zofia przyjęła polskie poselstwo, siedząc na tronie wyłożonym sobolowym futrem, podczas gdy dwóm carom odczytano tekst traktatu pokojowego. Ich podwójny tron miał z tyłu okienko z zasłonką, przez które Golicyn mógł im szeptać polecenia. Car Iwan miał już wtedy dziewiętnaście lat, czyli dostatecznie dużo, aby samodzielnie rządzić, jednak „bełkotał, kiedy mówił”. Umysłowo upośledzony, był na wpół ślepy, oczy miał tak niepokojąco rozbiegane, że musiał nosić zieloną opaskę z tafty, żeby nie straszyć gości. Po drugiej stronie podwójnego tronu siedział jego brat Piotr, tak „bystry i chętny do zadawania pytań i wstawania z miejsca, że jego opiekun musiał go mitygować, aby poczekał, aż starszy car będzie gotów”. Kiedy Zofia i Golicyn przygotowywali się do wyprawy na Krym, Piotr miał już czternaście lat i nieuchronnie zbliżał się moment, gdy regentka nie będzie mogła dalej odmawiać mu udziału w rządach^[4].

Piotr już wtedy był wyjątkowy. Miał pewną osobliwą, uderzającą cechę fizyczną: chociaż większość jego portretów daje wrażenie gigantycznej wręcz masywności jego postaci, w rzeczywistości był dziwacznie wysoki – wkrótce miał osiągnąć prawie dwa metry wzrostu – i niezgrabny. Mięśnie twarzy ciągle drgały mu w dziwnych tikach. Jak można przypuszczać, zaczynał cierpieć na ataki epilepsji. W wieku czterech lat stracił ojca, gdy miał lat dziesięć, widział zaufanych ministrów nabijanych przez strzelców na piki i swoich stryjów wydanych na rzeź. Jego ukochany kuzyn, Tichon Streszniew, spokrewniony z żoną cara Michała, zastępował mu ojca i tak też często nazywał go Piotr. Choć wszystkim imponował inteligencją i siłą, okazywał mało zainteresowania dla edukacji. Car Fiodor i matka Piotra wyznaczyli na jego nauczyciela dworzanina Nikitę Zotowa, który okazał się niezdolny do przekonania carewicza, aby poświęcił się studiowaniu

ksiąg. Zamiast tego jowialny Zotow opowiadał mu o wojnach jego ojca i jego zainteresowaniu zachodnimi technologiami, zwłaszcza artylerią, jak również uczył go pić. Piotr uwielbiał sobie z niego żartować i Zotow do końca życia był jego zaufanym sekretarzem. Chociaż nauczył się trochę niemieckiego, interesował grecką mitologią oraz historią starożytnego Rzymu, nigdy nie osiągnął biegłości na polu języków obcych, gramatyki ani filozofii. Zamiast tego Zotow pozwalał mu się uczyć ciesiołki, odlewać działa i musztrować żołnierzy.

Kiedy Piotr podrósł, zwolnił się z udziału w ceremoniach dworskich. Szybko mianował się hersztem bandy stajennych i sokolników w pałacu Preobrażeńskoje, gdzie został zesłany razem z matką. Najpierw poprosił o narzędzia stolarskie, dłuta i młotki, a następnie o tokarkę. Przez całe życie miał znajdować odprężenie przy pracy w drewnie i kości słoniowej. W styczniu 1683 roku zażądał mundurów i kilku ciągniętych przez konie drewnianych armat do swoich zabaw, a już latem tego samego roku zamówił prawdziwe działo i prawdziwy proch strzelniczy. W ten sposób zaczął się jego romans z materiałami wybuchowymi, który miał trwać do końca życia. Zawsze z dumą nosił najniższy stopień „bombardiera”. Waląc w bębny, zapalając lonty armat i musztrując kompanów, sformował swoją pierwszą jednostkę „potieszna”, czyli „do zabawy”, złożoną z około trzystu przyjaciół, obcokrajowców i służących. Później miała się ona przekształcić w preobrażeński pułk gwardii. Wioskę Preobrażeńskoje zmienił w prywatny obóz wojskowy, a kiedy tam zabrakło miejsca, zajął również sąsiednią wioskę Siemionowskoje, gdzie powstał jego drugi słynny regiment – pułk siemionowski.

Jednym z pierwszych, którzy znaleźli się w szeregach tych „potiesznych” pułków, był Aleksandr „Aleksaszka” Mienszykow, stajenny o niejasnym pochodzeniu. Różne źródła jako jego ojca wymieniają sprzedawcę pierożków, parobka pracującego na barkach lub podoficera. Będąc niemal rówieśnikiem Piotra, zaciągnął się do artylerii, aby mieć pewność, że w ten sposób będzie blisko „bombardiera” Piotra.

Był szczupły, twardy i sprytny, a swoim inteligentnym pragmatyzmem, ogromną ambicją i złośliwym usposobieniem przypominał samego Piotra. Pasował do młodego cara również swoim pociągiem do butelki. Wiele lat później sam zażartował ze swego niskiego pochodzenia, urządzając przyjęcie, na którym ubrany w fartuch udawał, że sprzedaje pierożki. Zrobił to jednak, aby sprawić przyjemność Piotrowi: biada temu, kto oprócz cara zażartowałby sobie z pochodzenia Mienszykowa. Ten mściwy nienawistnik bił bez litości każdego, kto mu ubliżył, i ścigał swych wrogów z niezmordowaną zajadłością, dopóki nie zawiódł ich na szubienicę. Miał przeżyć Piotra i w przyszłości również rządzić Rosją.

Drugi z wczesnych zauszników Piotra stanowił przeciwieństwo Mienszykowa: książę Fiodor Romodanowski był posepnym żołnierzem i dworzaninem, mającym już pięćdziesiąt lat, „o wyglądzie monstrum i charakterze nikczemnego tyrana, pijany dzień w dzień, ale nikt nie był od niego wierniejszy Jego Carskiej Mości”. Był bardzo oddany Piotrowi, który mianował go pierwszym dowódcą pułku preobrażeńskiego. Później miał zostać szefem tajnej policji i arcyoprawcą Piotra; obcokrajowcy uznawali go za drugą osobę w państwie. Ci dwaj mieli być głównymi pomocnikami Piotra przez następne dwadzieścia lat. Lecz to nie ludzie, ale technologia miała odmienić życie Piotra.

W 1688 roku bojar książę Jakow Dołgoruki przywiózł Piotrowi prezent z Paryża: sekstant, instrument służący do nawigacji. Piotr był nim zafascynowany. Żaden Rosjanin nie wiedział, jak używać tego przyrządu, i dopiero holenderski kupiec w średnim wieku, Franz Timmerman, zamieszkujący Słobodę Niemiecką, pokazał Piotrowi jego działanie. Razem przeszukali szopy w majątku Izmajłowo, gdzie znaleźli starą łódź, w której Holender rozpoznał angielską robotę. Ucząc się od Timmermana o okrętach, Piotr zwerbował kolejnych obcokrajowców, przy pomocy których naprawił i zwodował łódź.

Timmerman oprowadził go po holenderskich domach z czerwonej cegły i skromnych luterańskich zborach Niemieckiej Słobody koło Preobrażeńskoje, gdzie od 1652 roku zamknięci byli cudzoziemcy

najemnicy i specjaliści sprowadzeni do Rosji. Po ponurych rytuałach na Kremlu Piotra oczarował ten nowy dla niego świat holenderskiej technologii, szkockiej whisky i niemieckich dziewczek. Nie bez znaczenia był również fakt, że jego nowi przyjaciele byli jednocześnie najlepszymi żołnierzami w państwie moskiewskim. Patrick Gordon stał się „lojalnym i odważnym” mentorem Piotra, a młodszy od niego Franz Lefort, szwajcarski najemnik, został jego „serdecznym przyjacielem”. Lefort był żonaty z kuzynką Gordona. Szwajcar uczył młodego Piotra o zachodniej artylerii i taktyce. Poza tym poznał go z zachodnimi dziewczętami. Tych dwóch łączyło również upodobanie do pijatyk urządzanych w domu Leforta i odpowiednie do tego zdrowie. Ich pijacka koteria stała się wkrótce znana jako „Wesoła Kompania”. Różnice wieku nigdy nie miały znaczenia w przyjaźniach zawieranych przez Piotra: Lefort miał trzydzieści cztery lata, ale Piotr szybko dojrzewał.

Wkrótce jednak hulanki z Lefortem zaniepokoiły matkę Piotra, gdyż chłopiec osiągnął już odpowiedni wiek do ożenku. Podczas gdy ona (za radą Streszniewa) szukała dla niego skromnej rosyjskiej dziewczyny, aby uchronić go przed niemieckimi ładacznicami, Piotr uczył się zachodniej sztuki wojennej, musztrując dziesięć tysięcy swoich żołnierzy ubranych w mundury uszyte według kroju niemieckiego, zielone w pułku preobrażeńskim i błękitne w pułku siemionowskim. W 1685 roku sam pomagał umocnić „Preszburg”, jak nazwał niewielką fortecę wybudowaną na potrzeby swoich manewrów nad Jauzą, jednym z dopływów Moskwy. W czasie tych gier wojennych Iwana Buturlina mianował „królem Polski”, a Romodanowskiego „królem Preszburga”.

Pułki Piotra nie służyły jednak wyłącznie do zabawy. Teraz miał swoją własną małą armię, swoją gwardię pretoriańską. Zofia nie mogła się przestraszyć ich liczebności, gdyż sama miała do dyspozycji dwadzieścia pięć tysięcy strzelców, ale pełnej wigoru dojrzałości Piotra już tak. Wkrótce miał zażądać władzy dla siebie^[5].

Dwudziestego drugiego lutego 1687 roku, po nabożeństwie w Soborze

Uspieńskim, dwaj carowie pożegnali feldmarszałka Golicyna i jego armię. Zofia obserwowała swego kochanka z tronu przeznaczonego dla carycy i towarzyszyła mu aż do bram Kremla. Golicyn był „większym mężem stanu niż żołnierzem” i niechętnie opuszczał Moskwę. Pod naciskiem sprzymierzeńców Piotra musiał jednak wypić ten zatruty kielich wyprawy przeciwko Tatarom krymskim.

W towarzystwie Gordona i Leforta Golicyn pomaszerował na południe, gdzie dołączyło do niego pięćdziesiąt tysięcy Kozaków. Droga na Krym wiodła przez Dzikie Pola. Kiedy byli około dwustu kilometrów od Perekopu, wąskiego przesmyku prowadzącego na Półwysep Krymski, Golicyn znalazł się w „straszliwym położeniu”, jak to ujął generał Gordon, gdyż konie zaczęły padać, a żołnierze chorować. Golicyn „nie posiadał się z wściekłości”, jak pisał Lefort, „i gorzko płakał”. W końcu Rosjanie zmuszeni byli się wycofać, a kiedy tylko to uczynili, Tatarzy najechali Polskę. Golicyn wrócił do Moskwy, zdając sobie sprawę z tego, że będzie jeszcze musiał wrócić na Krym.

Piotr stanowił problem i Zofia zaczęła szukać rozwiązania. Ważne było znalezienie żony dla drugiego cara, Iwana. Któż jednak poślubi bełkoczącego inwalidę mrugającego oczami? Czy w ogóle był w stanie spłodzić dziecko? W styczniu 1684 roku Zofia i Miłosławski zorganizowali przegląd młodych panien, który miał jedynie stanowić parawan dla wyboru ich kandydatki Praskowii Sałtykowej, odrzuconej w czasie ostatniego przeglądu urządzonego dla cara Fiodora. Co zrozumiałe, ta szczerą do bólu dziewczyna wcale nie paliła się do ożenku: powiedziała, że woli raczej umrzeć niż wyjść za Iwana, ale jeszcze w tym samym miesiącu go poślubiła. Nikt nie był zaskoczony, gdy czas płynął i nic nie zapowiadało, że z tego związku będą dzieci.

Dla Zofii byłoby znacznie lepiej, gdyby sama zasiadła na carskim tronie. Poprosiła swego najwierniejszego zauszniaka Fiodora Szakłowitego, żeby pozyskał dla niej stronników. Pochodził on z najniższej szlachty, za czasów Aleksego służył w Urzędzie Spraw Tajnych, a Zofia mianowała go naczelnikiem Urzędu Strzeleckiego.

Strzelcy jednak wcale nie palili się do tego, aby osadzić ją na tronie.

W ciągu 1688 roku, gdy Golicyn przygotowywał się do drugiej wyprawy krymskiej, Piotr ukończył szesnaście lat i zaczął rościć sobie prawo do sprawowania władzy: awansował swoich wujów Naryszkinów, uczestniczył w posiedzeniach Dumy i werbował cudzoziemskich żołnierzy do swych pułków. Na pobliskim jeziorze zaczął budować niewielką flotyllę „potieszna”.

Tymczasem między dwoma carami trwał wyścig o urodzenie następcy, do czego zachęcali stronnicy obu konkurentów. Po pięciu latach pożycia małżeńskiego Iwan V i Praskowia nie doczekali się potomstwa. Z kolei matka Piotra, Natalia Naryszkinowa, spieszyła się, żeby jak najszybciej zaaranżować jego ślub, zwołując tradycyjny, ale wtedy już całkiem archaiczny przegląd młodych panien. Młody car miał „wybrać” kandydatkę upatrzoną przez carycę, a mianowicie Eudoksję Łopuchinę, pochodzącą z rodu spokrewnionego z Naryszkinami. 27 stycznia 1689 roku Piotr i Eudoksja wzięli ślub. Prawie dwa miesiące później, 21 marca, ku powszechnemu zdumieniu na świat przyszło pierwsze dziecko cara Iwana, płci żeńskiej. W sumie trzy jego córki miały dożyć pełnoletności, a środkowa z nich, Anna, zostanie imperatorką Rosji. Czasami potrzeba jest matką wynalazku: cynicy przypisywali ten niespodziewany urodzaj carskich dzieci kochankowi Praskowii – Wasilijowi Juszkowowi.

Gdyby Iwan V doczekał się męskiego potomka, Zofia mogłaby powstrzymać zapędy Piotra, a ewentualne zwycięstwo wojsk moskiewskich na Krymie dodatkowo wzmocniłoby pozycję regentki. W maju 1689 roku, gdy Golicyn dotarł do Perekopu, nie był już w stanie wyżywić swojej armii, nieustannie nękanej przez konnych łuczników tatarskich, których Rosjanie bezskutecznie usiłowali wciągnąć do bitwy. Blisko dwadzieścia tysięcy carskich żołnierzy zmarło z głodu i chorób. Zmuszony do odwrotu, Golicyn odpierał ataki tatarskiej jazdy w potyczkach, które w korespondencji nazywał zwycięstwami – ku zachwytowi swej kochanki. „Ma radości, me światło” – pisała do niego Zofia.

Jej przyszłość miała się rozstrzygnąć na stepach Perekopu lub w łóżach dwóch carów: żony ich obu były bowiem jednocześnie brzemiennie. Kiedy przybyli gońcy z listami od Golicyna, szła akurat z pielgrzymką do bram monasteru świętego Sergiusza. „Nie pamiętam, jak weszłam – opowiadała bez tchu. – Czytałam, idąc... Nie mogę uwierzyć, że jeszcze kiedykolwiek Cię zobaczę. Zaprawdę wielki będzie to dzień, kiedy znowu Cię będę miała przy sobie. Gdyby to było możliwe, sprowadziłabym Cię tutaj w jeden dzień... Muszę Ci opowiedzieć wszystko, co się wydarzyło”. Już wkrótce jednak wszyscy mieli poznać, jaka była prawda, i Piotr przygotował się do wykonania własnego ruchu.

Ósmego lipca, gdy Golicyn przygotowywał się do triumfalnego wjazdu, Zofia i obaj carowie uczestniczyli we mszy w Soborze Wasyla Błogosławionego. Kiedy Zofia odprowadzała ikony, podszedł do niej Piotr. „Nie uchodzi, żeby jej niegodziwa osoba uczestniczyła w tej ceremonii” – oznajmił. Zofia jednak nie chciała odejść. Piotr odjechał galopem. Zofia i car Iwan powitali Golicyna, ale Piotr się nie stawił. Krytykował przyznawanie wieńców laurowych za klęskę i odmówił przyjęcia Golicyna. Obie strony były wobec siebie podejrzliwe. Zofia obawiała się, że Piotr pomaszeruje na Moskwę na czele swych pułków „potiesznych” i zabije ją. Z kolei Piotr, prześladowany ciągle widokiem Matwiejewa nabitego na piki, obawiał się, że Zofia każe Szakłowitemu uderzyć na niego na czele strzelców. 4 sierpnia Piotr kazał aresztować Zofię. Trzy dni później Zofia wezwała do siebie Szakłowitego, aby oświadczyć mu, że szpiedzy donieśli jej, iż właśnie tej nocy Piotr zamierza „zabić wszystkich gosudarów”, Iwana i ją samą. Szakłowity miał natychmiast skrzyknąć strzelców.

Tuż przed północą Piotr dostał wiadomość, że Szakłowity idzie na niego, zamierzając go zabić. Wskoczył na konia w samej koszuli nocnej i pogalopował do lasu, gdzie służba przyniosła mu potem buty i ubranie. Jechał całą noc, żeby znaleźć schronienie w Monasterze Troickim, „gdzie rzucił się na łóżko, płacząc gorzko”. Pułki „potieszne”

oraz jego matka i żona dołączyły tam do niego. Przez moment obie strony konfliktu czekały. Następnie Piotr rozkazał strzelcom zameldować się w monasterze. Żołnierzom trudno było sprzeciwić się rozkazom koronowanego cara.

Kiedy Zofia dowiedziała się o tym, Szakłowity tylko machnął ręką. „Niech jedzie. Stracił rozum”. Zofia postanowiła sama wyprawić się do Piotra, żeby osobiście stawić mu czoła, ale kiedy się zbliżyła, on zabronił jej podchodzić choćby o krok. Wróciła na Kreml.

Pierwszego września Piotr polecił Zofii wydać mu Szakłowitego za „gromadzenie wojsk, aby nas zamordować”, i upierał się, że Golicyn musi zostać ukarany zesłaniem. Tak bardzo rozwścieczyło to Zofię, że kazała ściąć posłańca przysłanego przez Piotra. Okazało się jednak, że kata nie było akurat na służbie, co już samo w sobie świadczyło o postępującej erozji władzy. Zofia przypomniała strzelcom i dworzanom, że „wzięła na siebie brzemień władzy w bardzo niebezpiecznych czasach” i odniosła zwycięstwa, lecz teraz jej „wrogowie czyhają nie na Szakłowitego, ale na życie jej i jej brata”. Jeszcze raz zagrała starą kartą: car Iwan był w niebezpieczeństwie! Tym razem to jednak nie podziałało.

Trzy dni później Piotr wezwał do siebie Gordona i jego cudzoziemskich najemników. Sprytny „Kogut” maszerował u boku Piotra: to był „ten decydujący moment”, zapisał w swoim dzienniku. Strzelcy w obawie, iż znajdą się po przegranej stronie, zażądali aresztowania Szakłowitego. Zofia początkowo nie zgodziła się, ale w końcu musiała go im wydać, tak samo jak wcześniej pod jej naciskiem Natalia była zmuszona wydać swego brata. Wsadzono go na wóz i zawieziono w kajdanach Piotrowi do Monastynu Troickiego, gdzie był torturowany, dopóki nie przyznał się do spiskowania w celu zamordowania Piotra i osadzenia na tronie Zofii. Szakłowity został ścięty, Golicyn wydany Piotrowi, a Zofia aresztowana.

Piotr pojechał następnie na manewry ze swoimi pułkami „potiesznymi”, mówiąc bratu, carowi Iwanowi, że „ta niegodna trzecia

osoba, nasza siostra” jest skończona i od tej pory dwaj bracia będą rządzić razem – i tak też było, przynajmniej formalnie, aż do przedwczesnej śmierci Iwana sześć lat później. Tymczasem 18 lutego 1690 roku caryca Eudoksja powiła syna, któremu Piotr, na cześć ojca, dał na imię Aleksy. Miłostawscy przegrali wyścig zarówno na polu polityki, jak i prokreacji.

Zofia znalazła się w więzieniu w Monasterze Nowodziewiczym, gdzie zapewniono jej luksusowe warunki. Golicyna skazano na śmierć, ale darowano mu życie, gdyż jego kuzyn książę Boris Golicyn był głównym doradcą Piotra. Były faworyt miał spędzić następne dwadzieścia cztery lata na zesłaniu na dalekiej Północy. Na dworze Piotra rywalizacja o władzę miała być jeszcze zacieklejsza niż wcześniej. Nagrody były olśniewające, kariery zawrotne, upadki nagłe, a koniec często tragiczny^[6].

SCENA 4

WSZECHPIJANY SYNOD

OSOBY

PIOTR I (WIELKI), car w latach 1682–1725, imperator od 1721

Natalia Naryszkińska, caryca i jego matka, wdowa po carze Aleksym

Eudoksja (z domu Łopuchina), caryca, jego pierwsza żona

Aleksy Pietrowicz, jego syn i dziedzic

IWAN V, car w latach 1682–1696, przybrany brat Piotra

Praskowia (z domu Sałtykowa), caryca, żona Iwana

Anna Mons, niemiecka kochanka Piotra

Marta Skawrońska (KATARZYNA I), jego inflancka kochanka, a potem druga żona i imperatorowa Rosji w latach 1725–1727

Zofia, była regentka, przybrana siostra Piotra

DWORZANIE: doradcy itd.

Patrick Gordon, „Kogut Wschodu”, szkocki generał i doradca Piotra

Franz Lefort, szwajcarski doradca Piotra, feldmarszałek i generał-admirał

Książę Fiodor Romodanowski, „książę-cesarz”, naczelnik Urzędu Preobrażeńckiego, szef tajnej policji

Nikita Zotow, nauczyciel, „książę-papież”, sekretarz, hrabia

Tichon Streszniew, przyszywany ojciec Piotra, główny kwatermistrz wojskowy

Aleksandr Mienszykow, dworzanin i przyjaciel Piotra, później książę i feldmarszałek, „Aleksaszka”, „Książę z Błota”

Książę Boris Golicyn, doradca Piotra w latach dziewięćdziesiątych XVII wieku

Fiodor Gołowin, pierwszy kanclerz Rosji, generał-admirał, feldmarszałek

Gawrił Gołowkin, poseł, kanclerz, hrabia

Boris Szeremietiew, pierwszy rosyjski hrabia, feldmarszałek dowodzący wojskami Piotra

WROGOWIE

Karol XII, król Szwecji, główny przeciwnik Piotra, „Ostatni z Wikingów”

Adam Löwenhaupt, szwedzki generał

Carl Gustaf Rehnskiöld, szwedzki marszałek

Iwan Mazepa, hetman kozacki

Piotr, z usposobienia i predyspozycji, uważał się w pierwszej kolejności za wodza i przygotowywał się do wojny z imperium osmańskim. Pozostawił swego upośledzonego brata Iwana, żeby dalej dopełniał nieskończenie poważnych rytuałów dworu moskiewskiego, a kierowanie rządem powierzył swemu wiecznie podpitemu wujowi Iwanowi Naryszkinowi. Realna władza i tak była tam, gdzie Piotr, a wędrowny car przebywał zazwyczaj w Preobrażeńskoje, musztrując swoje wojsko i tworząc parodię dworu monarszego. Nie mianował żadnych nowych bojarów. Od tej pory liczyli się tylko członkowie jego świty, nieważne, czy byli szwajcarskimi lub szkockimi najemnikami, synami sprzedawców pierożków czy dziedzicznymi książętami. Największym zaufaniem władcy cieszył się budzący strach Fiodor Romodanowski, stojący na czele Urzędu Preobrażeńskiego, nowo powołanego organu władzy do wszelkich poruczeń. Romodanowski otrzymał nowy tytuł „księcia-cesarza”, czyli zastępczego cara. Piotr zwracał się do niego „Wasza Wysokość”, a listy adresowane do niego podpisywał jak zwykły bojar: „Wasz rab na zawsze”. W ten sposób car uwolnił się od nudnej formalności wyszukanych rytuałów, „których nienawidził”. Piotr rządził głównie za pośrednictwem nielicznej koterii swych krewnych, wśród których przeważały osoby powiązane z żonami jego dziada, ojca i brata – Dołgorukimi, Sałtykowami, Naryszkinami, Apraksinami. Ale byli również tacy ludzie, jak Iwan Musin-Puszkina, którego nazywał „bratem”, gdyż faktycznie był to nieślubny syn cara Aleksego. Tichon Streszniew, którego Piotr nazywał „ojcem”, był starszy od niego o dwadzieścia osiem lat, lecz stał się niezastąpionym organizatorem zaopatrzenia dla wojska.

W czasie jesiennych manewrów 1691 roku car wypróbował przeciwko strzelcom swoją gwardię, dowodzoną przez „księcia-cesarza” Romodanowskiego oraz Leforta. Sam Piotr brał w tych ćwiczeniach

udział jako zwykły bombardier w artylerii. Gwardia spisała się dobrze i po zakończeniu ćwiczeń car zwołał swój pierwszy „Wszechbłazeński, Wszechpijany i Wszechszalony Synod”, pijacką kompanię, którą tworzyli członkowie władz Rosji w okropnie krzykliwych wulgarnych przebraniach. Początkowo była to po prostu wesoła kompania, ale Piotr coraz bardziej rozszerzał jej skład, przydzielając poszczególnym członkom różne role. W jej zabawach brało udział od osiemdziesięciu do trzystu gości, w tym cyrk z karłami, olbrzymami, zagranicznymi błaznami, syberyjskimi Kałmukami, czarnoskórymi Nubijczykami, grubasami i dziewczkami podejrzanej reputacji^[*27]. Zaczynali szaloną hulankę w południe i ciągnęli ją aż do zmierzchu. Świeckim ramieniem owego „synodu” kierował „książę-cesarz” Romodanowski, jednak Piotr nie mógł sobie darować również kpin z Cerkwi prawosławnej. Swojego dawnego nauczyciela Nikitę Zotowa mianował pijanym biskupem – patriarchą Bachusem – nie chcąc jednak urazić swych prawosławnych poddanych, wyśmiewał się z katolików. Zotow został zatem „księciem-papieżem”. W blaszanej mitrze na głowie i szatach liturgicznych, udekorowanych kartami do gry, siedział okrakiem na beczce piwa, przewodnicząc „konklawe” złożonemu z dwunastu pijanych „kardynałów” i Piotra jako „protodiakona”.

Zasady tych „świętych posług” wymyślał sam despotyczny hulaka: pierwsze przykazanie brzmiało „Bachusa mocnym i uczciwym pijaństwem czcić będziesz”. Wszyscy uczestnicy „pijanego synodu” przybierali prześmiewcze imiona zawierające w sobie wulgarne rosyjskie określenie męskich genitaliów. Tak więc „księciu-papieżowi” towarzyszyli „archidiakoni” „Pchajchuj” i „Idźwchuj”, a hierarchia owych penisowych dworzan niosła na poduszkach kiełbasy o fallicznych kształtach.

„Książę-papież” Zotow, często całkiem nagi, tylko w mitrze na głowie, zaczynał te bachanalia, błogosławiąc klęczących gości dwoma skrzyżowanymi fajkami holenderskimi zamiast krzyża. Ponieważ Piotr nigdy nie mógł usiedzieć w miejscu, mógł na przykład wyskoczyć

na chwilę, żeby walić w bębny albo rozkazać zadać w surmy lub wyprowadzić kompanię wojska, wystrzelić z armat lub odpalić fajerwerki. Następnie wracał do stołu, zjadał kilka dań, po czym z całym towarzystwem wybiegał na zewnątrz i wskakiwał do sań.

W Boże Narodzenie „książę-papież” powiódł dwustuosobową „wesołą kompanię” Piotra na saniach ulicami Moskwy, żeby kolędować pod bardziej okazałymi domami. W czasie wielkiego postu Zotow prowadził kawalkadę powozów ciągniętych przez kozy, świnie i niedźwiedzie, zaś jego „kardynałowie” jechali na osłach i wołach. W tych zabawach Piotr uwielbiał odwoływać się do przeciwieństw. Biada jednak temu, kto myślałby, że była to dobrowolna impreza. „Wszystkie kielichy mają być natychmiast opróżniane – nakazywał car w ustanowionych przez siebie zasadach – a uczestnicy muszą się co dzień upijać i nigdy nie mogą iść do łóżka trzeźwi”. Wszelkie złamanie owych reguł lub omijanie kolejek było karane koniecznością opróżnienia wypełnionego winem ogromnego pucharu Wielkiego Orła.

Mocna jak stal głowa i zdolność do pochłaniania ogromnych ilości alkoholu (który car zazwyczaj nazywał zdrobniale „Iwaszka”) były kluczem do awansu na dworze Piotra. Został on obdarzony iście żelaznym metabolizmem w odniesieniu do alkoholu i wstawał do pracy bladym świtem, nawet po pijackich maratonach. Mienszykow dotrzymywał mu kroku, ale w końcu i on często osuwał się pod stół. Starszy od nich „Kogut” Patrick Gordon musiał większość następnego dnia spędzić w łóżku.

Z kolei Franz Lefort był niezmordowanym hulaką – „Alkohol nigdy go nie zmorze”. Ponieważ Piotra nudziła etykieta, wybudował Lefortowi kamienny pałac z ogromną salą balową, która zaczęła pełnić rolę czegoś w rodzaju klubu jego wesołej kompanii oraz carskiej sali audiencyjnej. Piotr jadał obiad z Lefortem dwa lub trzy razy w tygodniu. To właśnie Szwajcar zapoznał go z ochoczo rozkładającymi nogi „siostrzyczkami” z żeńskiej sekcji Wszechpijanego Synodu, których entuzjastyczna bezwstydnosc stanowiła tak wielki kontrast z jego pozbawionym

radości małżeństwem.

Anna Mons, siedemnastoletnia „niezmiernie piękna” córka niemieckiego kupca, była już jedną z licznych kochanek Leforta, gdy poznała Piotra. Car jednak tolerował seksualną przeszłość swoich przyjaciółek, Anna zaś stała się jego główną metresą, dołączając na stałe do jego otoczenia, które było zdominowane przez twardych mężczyzn służących w wojsku. Nieodłącznym kompanem Piotra nie była Anna, lecz Aleksaszka Mienszykow, jego ówczesny faworyt wśród tak zwanych dienszczików, jak nazywano dworzan sypiających na podłodze przy jego łóżku lub pod drzwiami jego sypialni.

Kiedy żyjący w napięciu nerwowym Piotr cierpiał na bezsenność, wzywał swego dienszczika i kładł mu głowę na brzuchu. Czasami, pod wpływem tego napięcia, lewa strona jego twarzy zaczynała drgać, co mogło prowadzić do oczopląsu. Wtedy jego doradcy wzywali kogoś, kto mógł ukoić mu nerwy, często jego kochankę, mówiąc przy tym taktownie: „Piotrze Aleksiejewiczu, tu jest osoba, która chce z wami porozmawiać”.

Opisane wcześniej bachanalia nie były tylko młodzieńczymi wygłupami, gdyż Piotr kontynuował swoje bluźniercze błazeństwa z entuzjazmem aż do samej śmierci. Sprawiał wrażenie właściciela jakiegoś przerażającego cyrku, a opisy jego hulanki brzmiały niczym siedemnastowieczna wersja szaleństw podupadłej grupy rockowej w czasie trasy koncertowej. Car nie czynił żadnego rozróżnienia między swymi bachanaliami i sprawami państwowymi. Chociaż mocno ekscentryczne, nominacje na „księcia-papieża”, „księcia-cesarza” czy „archidiakona Idźwchuj”, dowodziły wpływowej pozycji na dworze będącym połączeniem sztabu wojskowego z pijackim karnawałem. O ile stałymi członkami synodów byli zazwyczaj starsi zauszniccy cara, tacy jak Zotow, o tyle pomniejsze funkcje sprawowane na prześmiewczym dworze, w „wesolej kompanii” i na synodach rozdzielano przypadkowo między czołowych dowódców wojskowych, urzędników, admirałów i błaznów. Nie było to również wcale aż tak bardzo świętokradcze, jak

mogło się wydawać: Piotr wierzył w Boga i swoją własną świętą monarchię. Te oburzające hulanki podkreślały jego wyjątkową i pobłogosławioną przez Boga władzę, wolną od wszelkich ograniczeń, która miała mu posłużyć do przebudowy całego państwa.

„Wesoła kompania” była odzwierciedleniem osobistego poczucia humoru Piotra, ale łatwo zapomnieć, że car wychował się wśród najbardziej zaciętych walk politycznych. Czy zajmował się organizacją przyjęcia z nagimi karlicami, czy planował zaopatrzenie dla armii, zawsze był urodzonym autokratą, tak samo wizjonerskim, pedantycznym i pracowitym, odczuwającym przymus uregulowania wszystkich najdrobniejszych szczegółów każdego przedsięwzięcia, bazgrzącym rozkazy na ponumerowanych listach. Te hulanki były tylko barwną stroną niestrudzonych, codziennych zajęć Piotra, dynamicznego lecz wycieńczającego, radosnego, ale i gwałtownego dążenia do zmodernizowania Rosji, do rozbudowy swoich sił zbrojnych, do zmuszenia elit, aby służyły jego wizji, do znalezienia utalentowanych stronników, którzy pokierują jego monumentalnymi projektami.

Maskarady z „księciem-cesarzem” Romodanowskim nie były jednak żartem: niezależnie od tego, jak swobodny i spontaniczny mógł wydawać się Piotr, względy bezpieczeństwa były dla niego zawsze najważniejsze. Romodanowski był szefem tajnej policji i Piotr zazwyczaj osobiście uczestniczył w prowadzonych przez niego śledztwach oraz torturach. Nawet jego absurdalne pantomimy służyły celom politycznym. To tutaj mógł traktować na równi swoich zauszników, czy chodziło o parweniusza, czy o kniazia wywodzącego swe korzenie od Rurykowiczów; mógł ich wygrywać przeciwko sobie, nie dopuszczając do tego, żeby połączyli siły i uknuli spisek przeciw niemu. To tutaj, na swój własny szorstki sposób, kontrolował korupcję, rozdzielając obowiązki, nagrody i kary. Jego arlekinady często były przykrywką dla znęcania się i poniżania możnowładców, a jednocześnie trzymania ich blisko pod paranoicznym okiem monarchy. Jego władza rosła, gdy oni rywalizowali o względy i o to, aby znaleźć się jak najbliżej

cara. Zabawy w przeciwieństwa i „świat na opak” po prostu podkreślały jego absolutną supremację. Ponadto widział na własne oczy, jak młodzi carowie, tacy jak Fiodor III i Iwan V, stali się żałosnymi więźniami sztywnych rytuałów religijnych: jego niesforne przedstawienia, mianowanie „cesarza” i „biskupów”, podczas gdy on sam występował jako zwykły bombardier, diakon lub marynarz, wszystko to było wyzwajającym doświadczeniem. Dawało mu ono osobistą i polityczną swobodę, jaką nie cieszył się do tej pory żaden moskiewski władca.

Zdolność do przechodzenia od roli świętego samodzierzcy do szeregowego żołnierza, w połączeniu z jego tajemniczą siłą witalną, siłą fizyczną i potężnymi rozmiarami, oznaczała, że w jakąkolwiek rolę by się wcielił, zawsze emanował straszliwą mocą.

W każdej chwili Piotr mógł przejść od wesołości do groźby. Często bił swoich zauszników, czy to z nadmiaru energii, czy w napadzie furii. Pewnego razu, gdy zauważył, że Mienszykow tańczy z przypiętą do boku szpadą, wbrew zasadom obowiązującym w cywilizowanym społeczeństwie, uderzył go pięścią prosto w nos, a potem walnął jeszcze raz tak mocno, że nieszczęśnik padł bez zmysłów. W lutym 1692 roku Boris Golicyn, chcąc dokuczyć swemu rywalowi Jakowowi Dołgorukiemu, namówił pewnego sługę, aby potargał mu włosy. Wściekły Dołgoruki zadźgał chłopca widelcem. Następnego dnia obaj magnaci musieli stawić się przed obliczem Piotra i poszli na piechotę do więzienia, chociaż car wkrótce potem ich ułaskawił. W każdym razie styl życia panujący na dworze Piotra był zabójczy: kilku z jego doradców zmarło na skutek alkoholizmu.

Nic dziwnego, że tradycyjnie nastawieni poddani Piotra doszli do przekonania, iż car jest Antychrystem. Kiedy wyczyniał harce i musztrował swoich gwardzistów, lekceważona przez niego żona Eudoksja oraz jej bracia stopniowo zaczęli wokół siebie skupiać opozycję wobec cara. Jedynie matka ważyła się go hamować. „Dlaczego się mną kłopotujesz?” – dokuczał jej dobrotliwie. Kobieta zmarła w styczniu 1694 roku. „Nie macie pojęcia, jak jestem smutny i osamotniony” – przyznał

wtedy car. A właśnie zaczął planować swoją pierwszą wojnę^[1].

Wiosną 1695 roku Piotr, mający już dwadzieścia trzy lata, pomaszerował na południe, żeby zaatakować turecką twierdzę Azow, leżącą u ujścia Donu do Morza Azowskiego. Gordon i Lefort, w towarzystwie „bombardiera” Piotra, popłynęli w dół Wołgi i Donu, żeby przystąpić do oblężenia, lecz wojskom rosyjskim brakowało jednolitego dowództwa i właściwego sprzętu. Po czterech miesiącach Piotr posłuchał rady Gordona: potrzebował ciężkiej artylerii oblężniczej, floty i jednego dowódcy. Zwinął oblężenie i w czasie odwrotu do Moskwy stracił tysiące ludzi. Lecz już wiosną następnego roku przeniósł się do Woroneża, gdzie śpiąc w drewnianej chacie przy stoczni, wstawał co dzień o świcie, aby budować flotę, pierwszą w dziejach Rosji. W czasie gdy on pracował, w Moskwie zmarł jego brat Iwan. Piotr wrócił do Moskwy i wyprawił mu tradycyjny pogrzeb. Wraz z Iwanem do historii przeszedł stary dwór moskiewski, ale nadal żyła jego groźna żona, Praskowia (Sałtykowa), którą Piotr zresztą bardzo lubił pomimo jej staroświeckiego stylu. Były również córki Iwana, z których część miała wydać na świat kilku następców Piotra.

W maju 1696 roku car był już z powrotem pod Azowem na czele czterdziestosześcioletniej armii. Świeżo upieczony wilk morski, „kapitan” Piotr, dzielił namiot z Mienszykowem, do którego zwracał się per „moje serce”, pisząc do niego czule: „Naprawdę potrzebuję się z Tobą zobaczyć, Chcę tylko Cię zobaczyć”. Podejrzenia o homoseksualizm wydają się jednak zbyt daleko idące. Mózgiem oblężenia był Gordon, który wymyślił „ruchomy wał”, polegający na tym, że pod osłoną ognia artyleryjskiego oblegający coraz bardziej zacieśniali pierścień okrążenia. Kiedy twierdza skapitulowała, car podziękował „Kogutowi” za oddanie mu „niezmierzonych połączeń Azowa” i awansował na pełnego generała. Piotr na nowo ufortyfikował twierdzę i założył nowy port w Taganrogu nad Morzem Azowskim, pierwszą rosyjską bazę morską. Było to pierwsze tak poważne wyzwanie dla tureckiego panowania na Morzu

Czarnym.

Dziesiątego października 1696 roku Piotr zafundował Moskwie iście rzymski triumf, defilując pod łukami triumfalnymi ozdobionymi posągami Marsa i Herkulesa. Chociaż korzystał z niemieckiej lub holenderskiej technologii, swoje zwycięstwo uczcił niczym zwycięski wódz rzymskich legionów – *imperator*. „Księżę-papież” Zotow, odziany w zbroję, jechał sześciokonnym powozem na czele orszaku. Za nim podążali Gordon i Lefort, awansowani do stopnia generała-admirała. Daleko z tyłu szedł sam Piotr, krocząc jowialnie w towarzystwie kapitanów marynarki wojennej, w czarnym niemieckim płaszczu i bryczesach. Mieszkańcy Moskwy byli tym wszystkim zdezorientowani^[2].

Dwa tygodnie później Urząd Poselski ogłosił: „Gosudar nakazał, aby dla jego wielkich spraw państwowych do sąsiednich krajów... wysłać wielkie poselstwo” pod przewodnictwem generała-admirała Leforta i ministra Fiodora Gołowina, także w stopniu generała-admirała. Nie ogłoszono jednak, że miał im towarzyszyć sam Piotr, który podróżował incognito (czyli poza protokołem dyplomatycznym, chociaż wszyscy wiedzieli, kim jest) jako „Piotr Michajłow”. Za każdym razem, gdy Piotr opuszczał Moskwę, cała władzę powierzał kilku ludziom, skazując ich tym samym na rywalizację, która paraliżowała wszelkie możliwości uknięcia przez nich wspólnego spisku. Tym razem zostawił w stolicy „księcia-cesarza” Romodanowskiego, „Koguta” Gordona, swego wuja Iwana Naryszki i Borisa Golicyna, żeby walczyli ze sobą o władzę. Był zdeterminowany, aby poznać tajniki budowy okrętów i przywieźć do kraju zachodnie technologie. „Jestem uczniem i trzeba mnie wyuczyć” – oznajmił. Jego ojciec był zafascynowany techniką, ale Piotr zdecydował się na coś całkiem niezwykłego: pozostawienie własnej domeny i dworu, aby porwać się na żmudną edukację, zmusić się do zderzenia z zachodnią technologią, co było wręcz bezprecedensowym aktem samokształcenia w dziejach świata, nie wspominając już o Rosji.

Owa wyprawa stanowiła połączenie hedonistycznej uczt, dyplomatycznej ofensywy i militarnego rekonesansu. Do tej pory żaden car nigdy nie opuścił swego państwa. Przedsięwzięcie było zbyt ryzykowne i jego nieobecność w kraju miała doprowadzić do krwawej jatki.

„Wesoła kompania” opijała planowaną podróż w pałacu Leforta, gdy – jak napisał generał Gordon – ta „wesola noc” została popsuta przez „przypadkowe wykrycie zdrady przeciwko Jego Carskiej Mości”. Pewien oficer strzelców oraz dwaj bojarzy zostali zadenuncjowani za krytykowanie stylu życia i polityki Piotra. Car nie mógł sobie pozwolić, aby pięćdziesiąt tysięcy strzelców liczyło, iż zdrada będzie tolerowana. Poza tym sprawa przypominała mu o traumie przeżytej w dzieciństwie. Dlatego po wykryciu spisku urządził iście makabryczny spektakl. Rozkazał wydobyć z ziemi trumnę Miłosławskiego, którego nazywał „Skorpionem”, i umieścić ją na wozie ciągniętym przez świnię, która zawiozła ją pod szafot, po czym otwarto wieko. Ofiary poćwiartowano żywcem i na koniec ścięto tak, że świeża krew spływała do trumny Miłosławskiego, na jego znajdujące się w daleko posuniętym rozkładzie szczątki.

Dziewiątego marca 1697 roku Lefort i Gołowin wyruszyli w drogę wraz ze swym poselstwem, w skład którego wchodziło blisko dwustu pięćdziesięciu doradców cara, jego przyjaciół, popów, trębaczy, kucharzy, żołnierzy i karłów oraz Mienszykow i „Piotr Michajłow”. Piotr był olśniony technicznym zaawansowaniem Zachodu, Zachód natomiast był przerażony jego nieokrziesaniem, nadpobudliwością i barbarzyńskimi napadami wściekłości: niewiele monarszych podróży obfitowało w tak liczne incydenty dyplomatyczne. Pierwszym przystankiem była Ryga w szwedzkich Inflantach, gdzie car szkicował tamtejsze fortyfikacje. Kiedy Szwedzi zabronili mu tego, Piotr był wściekły na ich „bezczelność” i nabrał odrazy do tego „przeklętego miejsca”. Podróżując przez Święte Cesarstwo Rzymskie, stanowiące mozaikę niemieckich królestw i księstw, spotkał Zofię, elektorową Hanoweru, matkę przyszłego

króla Anglii Jerzego I. Znalazłszy się wśród tłumu eleganckich Niemek, Piotr, który nie miał talentu do konwersacji, zamilkł nieśmiało: „Nie wiem, co rzec!”. Zofia jednak podziwiała jego „wielce żywy umysł, to, że był bardzo wesoły, bardzo wymowny i powiedział nam, iż sam pracuje przy budowie statków, pokazał nam ręce i pozwolił nam dotknąć, żeby sprawdzić, jakie są zgrubiałe”. Potem tańczył z karlicami i damami, zdumiony, gdy u dam wyczuł fiszbiny gorsetów: „Te Niemki mają diabelnie twarde kości!” – wykrzyknął. Jak pisała elektorowa: „Jest to władca bardzo dobry, a zarazem – bardzo głupi... Gdyby otrzymał lepsze wychowanie, byłby człowiekiem pod każdym względem doskonałym”.

Osiemnastego sierpnia 1697 roku Piotr dotarł do stoczni Zaandam w Holandii, gdzie zatrudnił się jako „szkutnik Michajłow”. „Jako że w tym fachu monarcha nie może być haniebnie w tyle za swymi poddanymi – wyjaśniał potem w monarszej trzeciej osobie – on sam powziął podróż do Holandii i w Amsterdamie poświęcił się wraz z innymi ochotnikami nauce budowy okrętów”. Wynajął holenderskich i weneckich cieślów, każdemu ze swych magnatów każąc ufundować po jednym statku do nowej floty wojennej. Wkrótce jednak zdał sobie sprawę, że Rosja potrzebuje własnych specjalistów, dlatego wysłał do holenderskich stoczni pięćdziesięciu szlachciców na szkolenie. Tam, wśród marynarzy i tłumaczy, zwerbował niektórych ze swoich późniejszych współpracowników i to Holandia ukształtowała jego gusta w kwestiach ubioru, architektury i fascynacji śmiercią. W Amsterdamie uwielbiał uczęszczać na sekcje zwłok urządzone przez słynnego anatoma. Kiedy jeden z jego dworzan źle się poczuł na widok zwłok, Piotr kazał mu nachylić się nad nimi i je ugryźć. Zafascynowany rozkładem ludzkiego ciała, zakupił zestaw narzędzi, które od tamtej pory zawsze woził ze sobą w podróży. Kiedy któryś z członków jego świty wymagał operacji chirurgicznej lub trzeba mu było wyrwać ząb, car upierał się, aby zrobić to samemu. Obawiając się takich zabiegów, członkowie jego otoczenia woleli nie zdradzać się z tym, że boli ich ząb.

Jedenastego stycznia 1698 roku Piotr przybył do Londynu, gdzie odwiedził króla Wilhelma III w pałacu Kensington, obserwował posiedzenie parlamentu i poderwał angielską aktorkę Laetitię Cross, która aż do końca tej podróży była jego kurtyzana. Wynajął posiadłość Sayes Court w Deptford, gdzie przyszedł na świat słynny angielski pisarz i pamiętnikarz John Evelyn. Piotr poczynił sobie tam niczym w siedzibie swojej „wesołej kompanii”. Nigdy wcześniej nie widział taczek, dlatego przy ich użyciu zorganizował wyścigi, które doprowadziły do zniszczenia wypielęgnowanych żywopłotów w ogrodzie należącym do majątku. Wewnątrz Rosjanie użyli wiszących na ścianach portretów jako tarcz strzeleckich, meble posłużyły im za podpałkę, a zasłony w charakterze papieru toaletowego. Pierzyny i prześcieradła „były podarte na strzępy, jakby przez dzikie zwierzęta”.

„Dzikie zwierzęta” tymczasem przeniosły się do Wiednia, gdzie Piotr otrzymał wiadomość od Romodanowskiego, iż strzelcy w Azowie zbuntowali się i pomaszerowali na Moskwę, lecz zostali pobici przez generała Gordona. „Otrzymałem Twój list... w którym donosisz mi Wasza Miłość, że rośnie rodzina Iwana Michajłowicza [Miłosławskiego] – pisał w odpowiedzi do «księcia-cesarza» Romodanowskiego. – Proszę, bądź w tej materii zdecydowany”. Buntownicy zostali obici knutem, a następnie wydani na męki. Łącznie stu trzydziestu z nich stracono, a kolejne dwa tysiące odesłano z powrotem do Moskwy, gdzie mieli czekać na powrót Piotra.

Dziewiętnastego lipca 1698 roku car spotkał się z nowo wybranym królem Polski Augustem II Mocnym, który był jednocześnie elektorem Saksonii. Niebieskooki, krzepki i obdarzony imponującym przyrodzeniem August, wówczas dwudziestośmioletni, miał łącznie spłodzić trzysta pięćdziesięcioro czworo nieślubnych dzieci. Wraz z wiekiem jego erotomania stała się tak nieposkromiona, iż podobno uwiódł nawet własną córkę, nie wiedząc o tym, że jest jej ojcem. Uwielbiał szokować co bardziej spiętych gości, rozsuwając zasłony wokół łoża, na którym, jak się okazywało, leżała piękna młoda kobieta,

pełniącą rolę „prezentu”. Nic jednak nie mogło zaskoczyć Piotra. Dwaj monarchowie pili, dokonywali przeglądów wojsk i pracowali nad przedsięwzięciem, które miało się okazać epokowe dla panowania Piotra: zniszczeniem imperium szwedzkiego, które wydawało się osłabione, po tym jak król tego kraju zmarł, pozostawiając tron piętnastoletniemu chłopcu, Karolowi XII. Nadarzała się doskonała okazja, żeby odpłacić Szwedom za wielką smutę i otworzyć Rosji okno na Bałtyk.

Tymczasem Piotr nakazał skupić dwa tysiące uczestników buntu strzeleckiego więzionych w Preobrażeńskoje, gdzie na jego polecenie Romodanowski przygotował czternaście lochów, które miały służyć jako izby tortur^[3].

Nocą 4 września 1698 roku Piotr przybył do Moskwy razem z Lefortem i Gołowinem, lecz pogalopował prosto do Preobrażeńskoje, gdzie dołączyła do niego Anna Mons. Rankiem bojarzy zgromadzili się, żeby powitać władcę i bić przed nim czołem. Piotr, gładko ogolony, z wyjątkiem wąsów, ubrany na modłę zachodnią, podnosił ich i ścisnął, a po chwili przyniesiono brzytwę, która miała posłużyć do ogolenia ich bród będących w tradycji prawosławnej symbolem świętobliwości i poszanowania. Romodanowski i inni oddali swoje długie moskiewskie brody w ręce carskiego cyrulika. W czasie urządzanej w domu Leforta uczyty Piotr wysłał swojego błazna Jakowa Turgieniewa wzdłuż stołu, żeby golonym bojarom obcinał długie rękawy od ich tradycyjnych szat. Kiedy zamienił już swoich bojarów w szlachtę na modłę zachodnią, stworzył Order Świętego Andrzeja, na błękitnej wstążce, przyznając go swemu ministrowi Gołowinowi i zaufanemu generałowi Borisowi Szeremietiewowi. Wszystko to robiono w pośpiechu. „Musisz pracować i mieć wszystko przygotowane z góry – pisał kiedyś – ponieważ strata czasu, tak jak śmierć, jest nieodwracalna”

Następnie zajął się bardziej mrocznymi sprawami. „Wokół mojego carskiego miasta powinienem mieć szubienice i szafoty ustawione

na murach oraz wałach i każdemu jednemu buntownikowi zgotuję straszną śmierć”

Pierwszy problem stanowiła Eudoksja: w czasie czterogodzinnej konfrontacji Piotr zażądał, aby wstąpiła do klasztoru, ale ona odmówiła. Stwierdziła, że jej obowiązkiem jest wychowanie ich ośmioletniego syna Aleksego. Car po prostu porwał chłopca, a jego matkę zamknęto w monastyrze i ostrzyżono jej głowę na mniszkę. Jeden z wujów Eudoksji zapewne protestował, gdyż został (tak jak i jego brat) zamęczony na śmierć przez Romodanowskiego. Czternaście izb tortur pracowało dniem i nocą, z wyjątkiem niedziel, starając się zmusić więzionych strzelców do przyznania się, iż zawiązali spisek w celu obalenia Piotra i przywrócenia do władzy byłej regentki Zofii. Strzelcy okazali jednak zdumiewającą odporność. Kiedy więźniowie tracili przytomność, carski medyk cucił ich i wznawiano męki. Piotr był obecny podczas wielu takich sesji tortur i upierał się, żeby wszyscy członkowie jego świty również w nich uczestniczyli. Kiedy jeden ze strzelców przeżył najpierw „straszliwie chrupiące” łamanie kołem, a następnie dwadzieścia uderzeń knutem, i nie powiedział ani słowa, Piotr „zmęczony, w końcu podniósł kij trzymany w ręce i wsadził mu go między szczęki tak gwałtownie, że je złamał”, rycząc przy tym: „Przyznaj się, bydlaku, przyznaj się”

Po miesiącu z rozkazu Piotra w Preobrażeńskoje rozpoczęły się egzekucje. Dwustu strzelców powieszono na murach Moskwy, po sześciu na każdej z bram i stu czterdziestu czterech na placu Czerwonym. Kiedy setki kolejnych ścinano w Preobrażeńskoje, Piotr nakazał swoim magnatom również chwycić za katowskie topory, chcąc w ten sposób uczynić z nich współsprawców kaźni, jak również sprawdzić ich lojalność, chociaż niespecjalnie im to wychodziło. Jeden z bojarów uderzył swoją ofiarę zbyt nisko, prawie rozcinając ją na pół. Romodanowski ściał czterech skazańców, a Mienszykow, który miał wiele do udowodnienia, twierdził potem, że stracił dwudziestu. Autor jednej z relacji z tych wydarzeń, austriacki dyplomata Johann-Georg

Korb, twierdził, że car ściął pięciu strzelców, ale sam tego nie widział na własne oczy^[*28]. Piotra fascynował proces ścinania ludzkiej głowy, który traktował jako swoisty eksperyment biologiczny. Regularnie wspominał potem, że jedna z ofiar siedziała jeszcze przez jakiś czas po tym, jak spadła jej głowa.

Egzekucjom towarzyszyły pijackie uczyty w pałacu Leforta, które ku zdumieniu cudzoziemców często kończyły się bijatykami między carskimi doradcami. Kiedy pewien dyplomata skrytykował warunki panujące w Moskwie, Piotr oznajmił mu: „Gdybyś był moim poddanym, dodałbym cię jako towarzystwo dla tych wiszących na szubienicy”. Nabrawszy podejrzeń, iż pewien bojar sprzedaje patenty oficerskie, pijany Piotr wpadł w istny szał: wyciągnął szpadę i chciał zabić nieszczęśnika, ale w jego obronie stanęli Romodanowski i Zotow; ten pierwszy został cięty przez cara w palec, a ten drugi w głowę. Lefort rozbroił Piotra, ale ten przewrócił go na ziemię; wtedy Mienszykow skoczył na szalejącego giganta i złapał go mocno. Kiedy innym razem Naryszkin i Golicyn się pobili, Piotr zagroził, że winnego tej bójki skróci o głowę.

Skończył ze strzelcami, jednak ich zeznania obciążały Zofię. Piotr kazał powiesić stu dziewięćdziesięciu sześciu buntowników tuż pod jej oknami. Ich ciała wisiały tak całą zimę. Kiedy Piotr wybrał się do Woroneża, żeby zająć się budową swojej nowej floty, otrzymał straszną wiadomość. Jego najlepszy przyjaciel Lefort zmarł w gorączce. „Teraz już zostałem sam, bez zaufanego człowieka – powiedział wtedy. – Tylko on był mi wierny”. Piotr pospieszył z powrotem do stolicy i zmusił swoich bojarów, zawsze zazdrosnych o Leforta, żeby opłakiwali szwajcarskiego awanturnika w czasie pogrzebu państwowego. Płakał, całując jego zwłoki. Wkrótce potem zmarł również Gordon. Piotr był przy nim, aby zamknąć mu oczy i uczić pamięć „wiernego i odważnego” żołnierza: „Mogę dać mu tylko garść ziemi; on dał mi Azow”. Musiało minąć wiele czasu, zanim Piotr mógł powiedzieć po jednej z uczt u Mienszykowa: „Po raz pierwszy od czasu śmierci

Leforta tak naprawdę się radowałem”

Zacynał nowe stulecie z nową polityką zagraniczną i z nowym rządem^[*29]: umocniwszy Azow, swoje ukochane armaty zwracał na północ^[4].

Dziewiętnastego sierpnia 1700 roku Piotr, wspierany przez sprzymierzone z nim Polskę i Danię, zaatakował Szwecję. Młody król Karol XII odparł jednak atak Polaków, a następnie wyeliminował z wojny Danię. 1 października, tuż po rozpoczęciu przez Rosjan oblężenia Narwy, Karol XII zadziwił wszystkich, lądując w Estonii i prowadząc swoją niewielką dziesięcioletnią armię przeciwko czterdziestu tysiącom żołnierzy Piotra.

Siedemnastego listopada pod Narwą Piotr przekazał dowodzenie francuskiemu najemnikowi, księciu de Croÿ, a sam wyjechał. Nie spodziewał się, że Szwedzi zaatakują, lecz dzień później Karol XII ruszył do szturm na umocniony obóz rosyjski. W czasie bitwy pod szwedzkim królem ubito trzy konie. „Nieprzyjaciel chce nauczyć mnie jazdy konnej!” – zażartował. Rosjanie zostali rozgromieni, a Szwedzi zdobyli 145 armat oraz wzięli do niewoli de Croÿ'a. Piotr nie wpadł w panikę i nigdy nie stracił swego pogodnego optymizmu, jednak geniusz militarny Karola XII zmusił cara do osobistego objęcia dowództwa i stworzenia stałej armii z nowoczesną artylerią.

Romanowowie doszli do władzy, aby stawić czoła obcym najeźdźcom, a teraz Piotr miał jeszcze bardziej zwiększyć militaryzację państwa, przez dwadzieścia następných lat mobilizując szlachtę do nowej wojny i dalszych poświęceń. Nie był zaskoczony tym, że „takie stare, wyuczone i wyćwiczone wojsko nad takim niewprawnym odniosło wiktoria” i jego zdaniem była to dla Szwedów „dziecinna igraszka”. „Nie możemy tracić głowy w niedoli” – powiedział Szeremietiewowi. Zapamiętał na przyszłość nauczke, żeby nie dzielić dowodzenia, i głównodowodzącym swojej armii mianował właśnie Szeremietiewa. Ten starszy od niego o dwadzieścia lat i niezmiernie bogaty bojar,

spokrewniony z Romanowami, służył jako paź cara Aleksego, potem jednak stanął w rozkroku między dwoma światami, jeszcze w młodości odbywając podróż na Zachód i pozbywając się tradycyjnej brody. Ów ostrożny, acz niezawodny generał, który nigdy nie był kompanem Piotra do kieliszka, utrzymywał dosyć drażliwe relacje z carem.

Szwedzki król musiał zdecydować, czy najpierw uderzyć na Rosję czy na Polskę. O dziesięć lat młodszy od Piotra Karol właśnie skończył osiemnaście lat i był wysokim mężczyzną o krągłej twarzy, który zaczynał już łysieć. Hartował się niezmordowanymi ćwiczeniami jazdy konnej, chcąc dorównać ideałowi spartańskiego króla-wojownika: umiał podnieść rękawiczkę z ziemi w pełnym galopie. Prawdopodobnie homoseksualista, gardził jakimkolwiek zainteresowaniem kobietami („Jestem poślubiony armii” – mawiał) i wolał czytać Biblię. Musztrował swoją piechotę, dopóki nie stała się najlepsza w Europie. Żołnierze uwielbiali go, nazywając „Ostatnim z Wikingów”. Ten porywczy zwolennik nieustannego atakowania, reprezentował ponurą mesjanistyczną wiarę w samego siebie: kiedy w późniejszych latach zaczął doznawać porażek, wybił monetę z inskrypcją: „Czym się trapiacie? Bóg i ja nadal żyjemy!”. Karol zamierzał doprowadzić tę wojnę do samego końca: „Postanowiłem nigdy nie wszczynać niesprawiedliwej wojny, ale i nigdy nie kończyć sprawiedliwej”. Jego biegłość w wojennym rzemiośle sprawiła, że pojedynek między nim i Piotrem miał się ciągnąć przez osiemnaście lat^[5].

Na szczęście dla Piotra, który potrzebował czasu, żeby po klęsce pod Narwą zmobilizować i przebudować swoją armię, Karol ruszył najpierw na Polskę. W czasie, gdy Karol prowadził kampanię wojenną w Rzeczypospolitej, usuwając z tronu Augusta II Mocnego na rzecz marionetkowego króla Stanisława Leszczyńskiego, Piotr zaatakował szwedzkie twierdze nad Bałtykiem. 30 grudnia 1701 roku Szeremietiew pobił armię szwedzką pod Erastferem. Dumny Piotr wysłał Mienszykowa, żeby wręczył Szeremietiewowi buławę

feldmarszałkowską oraz błękitną wstęgę nowo utworzonego Orderu Świętego Andrzeja. Spędzając większość czasu ze swymi wojskami lub organizując dla nich zaopatrzenie, Piotr zaczął zdobywać kolejne szwedzkie twierdze w Inflantach. Działania ułatwił mu wybuch drugiego wielkiego konfliktu zbrojnego w Europie, czyli wojny o sukcesję hiszpańską, która skomplikowała położenie Karola XII. 14 października 1702 roku, nacierając w Ingrii (na południowo-wschodnim brzegu Zatoki Fińskiej), Rosjanie zajęli fortecę Nöteborg. Piotr przemianował ją na Szlisselburg (od niemieckiego Schlüsselburg – Zamek Klucz), gdyż był to „klucz” do Newy, i mianował Mienszykowa jej gubernatorem.

Pierwszego maja 1703 roku Piotr i Mienszykow zdobyli Nyenskans. Szesnastego tego samego miesiąca na pobliskiej wyspie Hare położono fundamenty pod twierdzę, którą Piotr miał nazwać Pietropawłowską. Możliwe jednak, że on sam wcale nie był obecny przy tym wydarzeniu, które później zostało zmitologizowane, włącznie z wymyśleniem legendy, jakoby to miejsce miał wskazać carowi orzeł. Lecz już po upływie roku, gdy bastion został ukończony, Piotr zaczął go postrzegać jako zaczątek przyszłego miasta, mającego być jednocześnie symbolem i katalizatorem jego ambicji w odniesieniu do Rosji – pomnikiem jego zwycięstw nad Szwedami, portem dla zafascynowanego morzem cara i zachodnią metropolią dla zmodernizowanej Rosji. Nazwał je Petersburgiem. Naprzeciwko twierdzy (i w pobliżu późniejszego Pałacu Zimowego) zbudował mały domek, trzyizbową chatę w stylu holenderskiego baroku, który był jego domem przez następne pięć lat, które poświęcił na stworzenie stoczni i admiralicji. Petersburg stał się „moim Edenem... mym ulubieńcem – pisał do Mienszykowa. – Nie potrafię do Ciebie pisać z tego rajy; zaiste żyjemy tutaj w niebie”^[6].

Piotr pospieszył do Moskwy, gdzie odbył kolejny triumf w stylu rzymskim. Odznaczył również Mienszykowa oraz samego siebie Orderem Świętego Andrzeja. 23 listopada 1703 roku wyprawił huczną

libację w imieniny Mienszykowa, którego nagroził tytułem hrabiego Węgier, o co wystarał się u świętego cesarza rzymskiego^[*30]. Do objazdowego dworu Piotra dołączyło nowe stadko wielbicielek Mienszykowa.

Mienszykow umizgiwał się do nastolatki, Darii Arseniewej, która była druhną siostry Piotra. Daria i jej siostra zamieszkały w domu Mienszykowa. To tam w październiku 1703 roku Piotr, wówczas trzydziestoletni, spotkał pewną dziewczynę, która wiodła już burzliwe życie. Miała się stać tak potężna jak Piotr i nikt w XVIII wieku nie zrobił większej od niej kariery.

Marta Skawrońska, dziewiętnastoletnia, czarnooka, czarnowłosa, o apetycznie zaokrąglonych kształtach, była córką zwykłego chłopca, prawdopodobnie narodowości litewskiej lub skandynawskiej, a być może szwedzkiego oficera. W dzieciństwie została osierocona i adoptowana przez luterańskiego pastora, a ten z kolei wydał ją za szwedzkiego żołnierza. Po śmierci męża dostała się do niewoli i pomaszerowała do rosyjskiego obozu całkiem naga, okryta jedynie kocem. Po romansie z rosyjskim kawalerzystą została przekazana Szeremietiewowi, który zatrudnił ją u siebie jako praczkę (i prawdopodobnie kochankę), a następnie przedstawił Mienszykowowi, ten zaś również zatrudnił jako praczkę (i prawdopodobnie kochankę).

Piotr i Anna Mons zaczęli się od siebie oddalać, kiedy car odkrył, że jego kochanka romansuje z dwoma obcymi ambasadorami jednocześnie. Piotr skonfiskował jej posiadłość i klejnoty, lecz jej rodzina pozostała na carskim dworze. Teraz zapalał uczuciem do Marty, litewskiej praczki, którą przechrzczył na prawosławie, nadając jej imię Katarzyna. „Witaj, panie kapitanie – pisała Katarzyna w jednym z pierwszych listów do niego. – Wasza łódź wiosłowa już gotowa. Czy ma być ona wysłana Waszej miłości, czy też nie?” Wiedziała, że droga do serca władcy prowadzi przez jego łódzie.

Ledwie dziewięć miesięcy później Katarzyna powiła pierwsze z ich dzieci, córkę. „Gratuluję Ci twego nowo narodzonego” – pisała.

Większość czasu w ciągu następnych dwudziestu lat miała spędzać w ciąży. Pierwsze dziecko jednak szybko zmarło podobnie jak wiele kolejnych. Z dwunastki ich dzieci jedynie dwójka dożyła pełnoletności i car przypisywał ich stratę woli Bożej, chociaż wyżej cenił chłopców (nazywał ich swoimi „rekrutami”) niż dziewczynki. „Bogu dzięki matka zdrowa” – pocieszał się. Kiedy razem z Mienszykowem, dowodzącym teraz jazdą, wypierali wojska szwedzkie z kolejnych pozycji nad Bałtykiem, zdobywając Narwę, podróżowali we czwórkę z Katarzyną i Darią.

Związek Piotra z Katarzyną nie opierał się wyłącznie na pożądaniu, posiadaniu wspólnych dzieci i dzieleniu smutku z powodu ich straty. Dzięki niepohamowanej wesołości oraz niewzruszonej pogodzie ducha Katarzyna umiała zręcznie postępować z Piotrem. Kiedy dostawał jednego ze swych napadów, kładła jego głowę na swoich kolanach i uspokajała. Potrafiła dotrzymać mu kroku w piciu, była silna fizycznie. Pewnego razu podniosła berło, z którego udźwignięciem Piotr miał problem: w czasie „wszechpijanych synodów” lubiła przebierać się za amazonkę.

Nawet wiele lat później ciągle ze sobą flirtowali. „Gdybyś tu był – pisała w jednym z listów – to wkrótce byłby już następny Sziszenka [dziecko]”. Przekomarzała się z nim z powodu jego nowych kochanek, a on z kolei wypominał jej admiratorów: „Najwyraźniej znalazłaś sobie kogoś lepszego ode mnie”, żartując, że to zemsta za jego własne zdrady. Ponieważ nigdy nie nauczyła się pisać, musiała dyktować swoje listy. Piotr zazwyczaj nazywał ją „mateczką”, „Katierinuszką, moją przyjaciółką” i tęsknił za nią, gdy byli rozdzieleni: „Mateczko, nudzi mi się bez Ciebie i myślę, że Tobie też”. Opisywał jej swoje eskapady – „piliśmy niczym konie”. W odróżnieniu od tradycyjnych moskiewskich oblubienic carskich, Katarzyna nie przybyła na dwór z rodowodem i koterią ambitnych krewnych, którzy mogliby zmienić układ sił w otoczeniu Piotra. Zawierała natomiast własne sojusze, zwłaszcza z Mienszykowem, i zbudowała sobie tak silną pozycję, że stała się

realną kandydatką do objęcia tronu. „Głównym powodem, dla którego car tak ją umiłował – wspominał Alexander Gordon, syn szkockiego generała – było jej niezmiernie zgodne usposobienie”. Zawsze mówiła mu z czułością, że może znaleźć sobie inne „praczki”, ale nie powinien zapominać o starej.

W lipcu 1706 roku carski minister, marszałek i admirał w jednym, Gołowin, zmarł w wieku pięćdziesięciu sześciu lat z powodu nadużywania alkoholu. Piotr zdał sobie sprawę, że to już drugi po Leforcie admirał, którego stracił „z powodu tej choroby”. Śmierć Gołowina zwiększyła jeszcze zakres władzy Mienszykowa^[*31], któremu Piotr nadał tytuł księcia Ingrii – był to pierwszy rosyjski tytuł książęcy nadany kiedykolwiek przez cara. Wrogowie Mienszykowa za jego plecami nazywali go „Księciem z Błota”^[7].

W styczniu 1708 roku Karol XII na czele czterdziestu czterech tysięcy najlepszych żołnierzy tamtych czasów ruszył na Rosję. Piotr zapowiedział, że nie odstąpi wrogowi ani piędzi ziemi, nawet gdyby miał przegrać dziesięć czy dwadzieścia bitew. Wejście wojny w decydującą fazę przypomniało mu jednak o własnej śmiertelności. W listopadzie tego roku w sekrecie poślubił Katarzynę. Pod wpływem stresu jeszcze bardziej zmniejszyła się jego tolerancja dla błędów. „Zadziwiłeś mnie – pisał do swego przybranego brata Musina-Puszkina, gdy ten nie wykonał wyznaczonego zadania na froncie – gdyż myślałem, że masz rozum, ale teraz widzę, że jesteś głupszy niż durne bydło”. Kiedy nadeszły wiadomości o pochodzie armii Karola XII, Piotr pisał do Katarzyny: „Wróg nadchodzi i nie wiemy dokąd zmierza”. W tym samym liście wspominał również o tym, że wysyła prezenty dla niej („dla mamy”) i dla ich nowo narodzonego dziecka. Krążąc niespokojnie między Petersburgiem, Moskwą i Kijowem, rozstrzygając spory między swoimi dowódcami oraz rozdzielając siły, Piotr obserwował i czekał. Rozkazał prowadzić politykę „spalonej ziemi” w Polsce i na Litwie, gdzie Karol XII rozesłał wojska na leża zimowe.

Pisał Katarzynie, iż ma „tak mało czasu, że nie spodziewaj się regularnych listów”.

Karol szedł naprzód, jednak Rosjanie nie chcieli wydać mu decydującej bitwy, która umożliwiłaby mu zadanie nokautującego ciosu. Śledząc ruchy Szwedów, nękając ich i wciągając coraz dalej na wschód, Szeremietiew dowodził główną armią, Mienszykow jazdą, a rosyjski sprzymierzeniec, kozacki hetman Iwan Mazepa, osłaniał kierunek południowy. Piotr był uradowany postawą swoich żołnierzy: „Nigdy nie widziałem takiego porządku w naszych wojskach!”. Katarzyna na przemian dostawała dobre i złe wiadomości. „Odańczyliśmy piękny taniec tuż przed nosem tego zapalczego Karola” – pisał jej w sierpniu. We wrześniu, cierpiąc na braki w zaopatrzeniu, Karol stanął w obliczu kluczowej decyzji: przeć dalej na Moskwę czy odbić na południe, na żyzne stepy Ukrainy. Czekał na generała Adama Löwenhauta, który szedł z Inflant na czele dwunastu tysięcy ludzi, lecz w końcu 15 września Karol sam ruszył na Ukrainę, pewny, że Löwenhaupt, który był zaledwie 130 kilometrów dalej, wkrótce do niego dołączy. Piotr i Mienszykow uznali, że oto nadarza się doskonała okazja. 28 września 1708 roku uderzyli na Löwenhauta nad rzeką Leśną. „Przez cały dzień nie można było dostrzec, komu przypadnie zwycięstwo” – pisał potem Piotr, lecz rankiem następnego dnia Löwenhaupt stracił zapasy żywności i połowę ludzi. Do głównej armii Karola XII dołączyło zaledwie sześć tysięcy ludzi, którzy pogorszyli jeszcze ciężką sytuację zaopatrzeniową Szwedów. „To nasze zwycięstwo – pisał Piotr – można nazwać pierwszym”.

Tymczasem 27 października Piotr otrzymał bardzo złą wiadomość od Mienszykova: ich kozacki sojusznik Mazepa zmienił stronę i oddał Ukrainę Karolowi. Liczący już wówczas sześćdziesiąt trzy lata Mazepa rządził swoim hetmanatem przez ponad dwadzieścia lat, zręcznie lawirując między Tatarami, Turkami, Rosjanami i Polakami, jednak postępy wojsk szwedzkich postawiły go przed prawdziwym dylematem^[*32]. Karol mianowicie zaoferował mu niepodległość dla

Ukrainy. W 1682 roku Mazepa poparł Piotra w jego konflikcie z siostrą, regentką Zofią, lecz hetman czuł, iż car ograniczy jego niezależność, i wiedział, że Mienszykow sam chce zostać hetmanem kozackim. Pozostając przy Piotrze, mógł zostać z niczym. Czekał w stolicy lewobrzeżnej Ukrainy, Baturynie, prowadził tajne negocjacje z Karolem.

Teraz, kiedy Szwedzi byli już coraz bliżej, Mazepa zaczął ignorować wezwania Piotra. Car wysłał do niego Mienszykowa, zmuszając Mazepę do podjęcia ostatecznej decyzji. Hetman pogalopował wraz ze swymi Kozakami na północ, żeby połączyć się z armią Karola. Mienszykow już go nie zastał. „Przyjęliśmy twój list o całkowicie niespodziewanej i podłej zdradzie hetmana z wielkim zdumieniem” – pisał Piotr.

Karol i Piotr jednocześnie zdali sobie sprawę, iż kluczem do Ukrainy jest Baturyn. Szwedzki król i carski faworyt zaczęli ścigać się, kto pierwszy dotrze do kozackiej stolicy. Wygrał Mienszykow. Wziął szturmem Baturyn, ale nie będąc w stanie się w nim utrzymać, wyciął w pień dziesięć tysięcy jego mieszkańców i spalił miasto. Do dzisiaj pracujący w Baturynie archeolodzy znajdują w ziemi ludzkie szkielety^[8].

Zima przerzedziła szeregi szwedzkiej armii, której liczebność spadła do dwudziestu czterech tysięcy żołnierzy. Karol musiał albo walczyć, albo zarządzić odwrót. Tymczasem Piotr, zajęty budową statków w Azowie i reformowaniem rządu w celu ułatwienia mobilizacji wojsk i organizacji zaopatrzenia^[*33], czekał; Szeremietiew i Mienszykow obserwowali posunięcia Szwedów. Wreszcie w kwietniu 1709 roku Karol XII rozpoczął oblężenie niewielkiej twierdzy o nazwie Połtawa, chcąc w ten sposób zdobyć bazę do dalszych działań lub sprowokować przeciwnika do bitwy.

„Co do Połtawy, to i obecnie potwierdzam, że lepiej by nam do onego miasta przystąpić [przez rzekę do nieprzyjaciela] ze wszystkimi i udzielać miastu pomocy – pisał Piotr do Mienszykowa – gdzie należy i feldmarszałkowi [Szeremietiewowi] być, a to wydaje się z lepszych nie ostatnia sprawa. W ogóle dysponując zaocznie, polegam na waszym

rozsądku”. 27 maja Mienszykow wezwał go. „Przyjadę tak szybko, jak będę mógł” – brzmiała odpowiedź Piotra. Przygalopował z Azowa i 4 czerwca dołączył do Szeremietiewa i Mienszykova, stając na czele armii. Razem z nim przybyła Katarzyna, jego czarnoskóry faworyt Hannibal^[*34] oraz karzeł Jakim Wołkow.

„Z pomocą boską – zapewniał – będziemy musieli w tym miesiącu mieć z nimi główną rozprawę”. Objąwszy naczelne dowództwo, Piotr, wcielenie autokratycznego wodza, kazał swoim wojskom posunąć się do przodu. Zatrzymał się niecały kilometr od Połtawy, aby założyć obóz warowny w kształcie prostokąta dla swoich czterdziestu tysięcy żołnierzy. Obóz był osłaniany z jednej strony stromymi brzegami rzeki, a na pozostałych odcinkach chroniony wałami i zasiekami. Kozacy strzegli położonego dalej z tyłu obozu z taborami, gdzie czekała Katarzyna. Rosjanie ufortyfikowali swoje pozycje, do których był dostęp jedynie przez wąskie przejście między dwoma laskami. Tam Piotr nakazał wybudować linię sześciu redut oraz prostopadle do niej rząd czterech redut, obsadzając je siłami czterech tysięcy ludzi. Ta przeszkoda miała zatrzymać ataki Szwedów.

Tymczasem Karol, obserwując rosyjskie prace ziemne, został ranny w nogę. W niedzielę 26 czerwca, leżąc na łożku, z nogą, z której sączyła się krew, zwołał radę wojenną w pobliskim monasterze. Jak zwykle postanowił wykonać uderzenie wyprzedzające, zanim Piotr osiągnie miażdżącą przewagę. Szwedzi mieli o świcie niepostrzeżenie przedostać się między redutami, a następnie z zaskoczenia uderzyć na rosyjski obóz. Był to bardzo ryzykowny plan, gdyż w ciemnościach było wiele okazji do pogubienia się i pomieszania szyków. Dla zachowania szybkości manewru i osiągnięcia efektu zaskoczenia Szwedzi zostawili artylerię w swoim obozie. Ranny król nie mógł osobiście kierować armią na polu walki. Kluczowe znaczenie miała koordynacja działań, a szwedzcy generałowie nie przepadali za sobą nawzajem.

Dwudziestego siódmego czerwca szarym świtem armia szwedzka w sile ośmiu tysięcy piechoty i dziewięciu tysięcy jazdy zajęła swoje

pozycje. Karol, wieziony na skrzyżowanych pikach między dwoma końmi, w asyście osobistej straży przybocznej i w towarzystwie swego ministra hrabiego Pipera, dołączył do dowódcy lewego skrzydła wojsk szwedzkich Carla Gustafa Rehnskiölda. Prawą flanką dowodził Löwenhaupt. O czwartej rano, gdy słońce pojawiło się nad horyzontem, Szwedzi ruszyli do przodu, ale szybko stracili efekt zaskoczenia, gdy rosyjskie reduty otworzyły ogień. Plan Karola XII prawie natychmiast poniósł fiasko. Szwedzkie centrum, zamiast obejść rosyjskie reduty, zatrzymało się i zaczęło szturmować umocnienia, co przerodziło się w krwawą bitwę w bitwie. W rezultacie te oddziały Szwedów nigdy nie dotarły w wyznaczone miejsce po drugiej stronie pola walki, gdzie miały stoczyć główną bitwę. Musiały natomiast odpierać ataki jazdy Mienszykowa, które nie ustawały do czasu, gdy Piotr kazał swemu faworytowi się wstrzymać. Jedna ze szwedzkich kolumn zagubiła się w półmroku i nigdy nie dotarła do celu, a na prawym skrzydle piechota Löwenhaupta oddzieliła się od reszty wojsk, wychodząc z lasu na wprost rosyjskiego obozu. Kiedy Rehnskiöld i Karol przybyli na miejsce, okazało się, że połowa ich niewielkiej armii gdzieś zniknęła.

Piotr obserwował to wszystko, stojąc na wałach swego obozu, w czarnym trójgraniastym kapeluszu, wysokich butach z cholewami oraz zielonym kaftanie z czerwonymi wyłogami i mankietami pułkownika pułku preobrażeńskiego, z błękitną wstęgą Orderu Świętego Andrzeja na piersiach. O godzinie dziewiątej dostrzegł lukę, która wytworzyła się w centrum między szwedzkimi kolumnami, i posłał ubranego na śnieżnobiało Mienszykowa na czele jazdy, aby uderzył na nieprzyjacielską kolumnę dryfującą samotnie w centrum frontu wojsk szwedzkich. Zagubieni i odcięci od reszty swoich wojsk, Szwedzi poddali się. Rehnskiöld i Karol czekali dwie godziny na pojawienie się swoich zagubionych oddziałów.

Była to wspaniała okazja: Piotr zwołał w swoim namiocie naradę wojenną, a po jej zakończeniu wyszedł, rozkazując armii uszykować się do bitwy – właśnie wtedy, gdy Rehnskiöld postanowił się już wycofać.

Szwedzkie linie wykonały zwrot i zaczęły formować szyk do odwrotu, lecz było już za późno. Ku przerażeniu Rehnskiölda bramy rosyjskiego obozu otworzyły się i wymaszerowała przez nie cała armia, tworząc półksiężyc, którego lewym skrzydłem miał dowodzić Piotr, a centrum Szeremietiew. Car przypomniał swoim ludziom, że walczą „za państwo... nie za Piotra”, który „nie przykłada wagi do swego własnego życia, gdyż tylko Rosja, rosyjska pobożność i chwała mogą przetrwać!”. W tej przemowie car przedstawił swoje imponujące marzenie o wielkości Rosji, które pomimo wszystkich jego grubiaństw i gwałtów czyniło go tak inspirującym przywódcą dla upokarzanej od dawna szlachty.

Rehnskiöld zawahał się i po chwili wstrzymał odwrot, każąc Szwedom wykonać jeszcze jeden zwrot i uszykować się do bitwy: zmęczeni, lecz doskonale wyszkoleni żołnierze perfekcyjnie wykonali manewr pod ogniem nieprzyjaciela, a następnie stanęli w oczekiwaniu rozkazu do natarcia. Koszeni ogniem rosyjskiej artylerii, posuwali się powoli do przodu. Ich prawe skrzydło rozbiło linie rosyjskie, odrzucając je, lecz lewa flanką została zdziękowana salwami armatnimi. Rosjanie mieli znaczną przewagę liczebną i sukces Szwedów po prawej spowodował, że ich lewe skrzydło zostało jeszcze bardziej odłonięte. Kula wystrzelona z muszkietu zerwała Piotrowi kapelusz z głowy. Kazał piechocie nacierać w lukę rozwierającą się między lewą i prawą flanką nieprzyjaciela. Miał przestrelone siodło, a kolejny pocisk odbił się od wielkiego, metalowego krzyża, który nosił na piersi. Chociaż gwardia królewska Karola walczyła do ostatniego żołnierza, szwedzkie szyki załamały się. Dwudziestu jeden z dwudziestu czterech chorążych Karola poległo. Sam król omal nie dostał się do niewoli rosyjskiej. Broczącego krwią, wywieziono go z pola bitwy. Musiał uciekać, żeby ocalić życie.

Około sześciu tysięcy dziewięciuset Szwedów padło zabitych lub zostało rannych, a dwa tysiące siedemset dostało się do niewoli. Piotr był zachwycony, jadąc wśród swoich żołnierzy i ściskając się z generałami. Wzniesiono kaplicę polową i odśpiewano *Tiebie Boga chwalim*, a następnie car czekał na jeńców. Mienszykow przyprowadził

ich, kazał klęknąć i oddać szpady swemu pogromcy. Po tym rytualnym hołdzie Piotr przeniósł się do olśniewającego perskiego namiotu, gdzie wyprawiono ucztę. Każdy toast świętowano salwą armatnią. Kiedy przyprowadzono mu marszałka Rehnskiölda i hrabiego Pipera, Piotr wypił za ich zdrowie, po czym zapytał: „Gdzie jest mój brat Karol?” Król szwedzki w tym czasie uciekał na południe^[*35]. Piotr oddał Rehnskiöldowi szpadę i wzniósł toast za swoich „nauczycieli sztuki wojennej”

– Kto to taki? – spytał Rehnskiöld.

– Wy, panowie Szwedzi – odparł Piotr.

– A to uczniowie odwdzięczyli się nauczycielom – rzekł pokonany marszałek.

Wieczorem Piotr napisał czternaście listów „z obozu w Połtawie”, w tym jeden do znajdującej się całkiem niedaleko Katarzyny:

Witaj matko... Wszechmiłosierny Pan dał tego dnia nieopisane zwycięstwo nad nieprzyjacielem...

Piter

P.S. Pokłoń się ode mnie księżnej i innym.

Piotr żartobliwie donosił pozostałemu w Moskwie Romodanowskiemu: „Cała wroga armia skończyła jak Faeton^[*36]. Gratuluję Waszej Wysokości” – pisał, podnosząc jednocześnie „księcia-cesarza” do nowej rangi „imperatora”. Dwa dni później Piotr awansował Mienszykowa na marszałka, Gołowkina powołał na nowo utworzony urząd kanclerza, a Szeremietiewa hojnie obdarował nowymi „duszami”. „Pułkownik” Piotr dziękował również „księciu-cesarzowi” za awansowanie go na generała lejtnanta i wiceadmirała, zaznaczając jednak przy tym, iż „nie zasłużyłem na tak wiele, Wasza Wysokość”.

Car był przekonany, że to zwycięstwo ostatecznie zapewniło mu dostęp do Bałtyku – „Teraz, z Bożą pomocą, ostatni kamień pod fundamenty Sankt Petersburga został położony” – jak również oznaczało kres szwedzkiego imperium i odrodzenie Rosji. Pisząc do Katarzyny, określił je mianem „naszego rosyjskiego wskrzeszenia”.

Lecz wojna była jeszcze daleka od zakończenia. Podczas gdy Szeremietiew pomaszerował na północ nad Bałtyk, a Mienszykow pognał do Polski, Piotr z Katarzyną udali się do Kijowa, gdzie „za moje grzechy dopadły mnie dreszcze, gorączka, nudności i zmęczenie”. Wróciwszy do zdrowia, odnowił sojusz z Augustem II Mocnym, którego przywrócił na polski tron. „Nudno mi bez Ciebie – pisał z Lublina do Katarzyny. – My tu z panami Polakami bez przerwy na konferencjach o sprawach Iwaszki Chmielnickiego jesteśmy [to znaczy piją piwo]”. Parę tygodni później był już w Warszawie, skąd pisał: „A co do waszych żartów o zabawach i tego u nas nie ma, ponieważ jesteśmy już starymi ludźmi i nie jesteśmy tacy... Pan młody [Mienszykow właśnie poślubił Darię] od trzech dni miał mnóstwo do pogadania z Iwaszką, upadł na pokład [płynęli statkiem po Wiśle] i zakrwawił drzwi i teraz leży zaniemogły”.

„Proszę, przyjeżdżaj szybko – pisała w odpowiedzi Katarzyna. – Och, mój drogi, tęsknię za Tobą... Wydaje się, jakby to już rok minął, od kiedy się widzieliśmy”. 14 listopada Piotr dołączył do Szeremietiewa oblegającego Rygę: „Pierwsze trzy bomby wystrzeliłem własnoręcznie – oto ma zemsta na tym przeklętym miejscu”.

Osiemnastego grudnia Katarzyna wydała na świat córkę Elżbietę. Piotr odwiedził matkę i dziecko. Dwa dni później, mając po obu stronach swoich faworytów Mienszykova i księcia Wasilija Dołgorukiego, pułkownika gwardii preobrażeńskie, przejechał przez siedem bram triumfalnych, wkraczając do Moskwy na czele kilku tysięcy szwedzkich jeńców. Wysłuchawszy *Tiebie Boga chwalim* w Soborze Uspieńskim, wszedł na Czerwone Schody, gdzie jako chłopiec był świadkiem okrutnych zbrodni, i wszedł do Granowitej Pałaty, w której Rehnskiöld i Piper mieli złożyć hołd carowi na tronie. Zdumieni Szwedzi nie ujrzeli jednak przed sobą olbrzyma, którego spotkali pod Połtawą, lecz krzaczastobrewego „księcia-cesarza” siedzącego na tronie ustawionym na podwyższeniu, któremu przy obiedzie usługiwali Mienszykow, Szeremietiew i prawdziwy car.

W 1710 roku Rosjanie zajęli bałtyckie porty Rygę, Rewel i Wyborg. „Dobre wieści – triumfował Piotr. – Z pomocą Bożą, już solidną poduszkę urządziliśmy dla Petersburga”

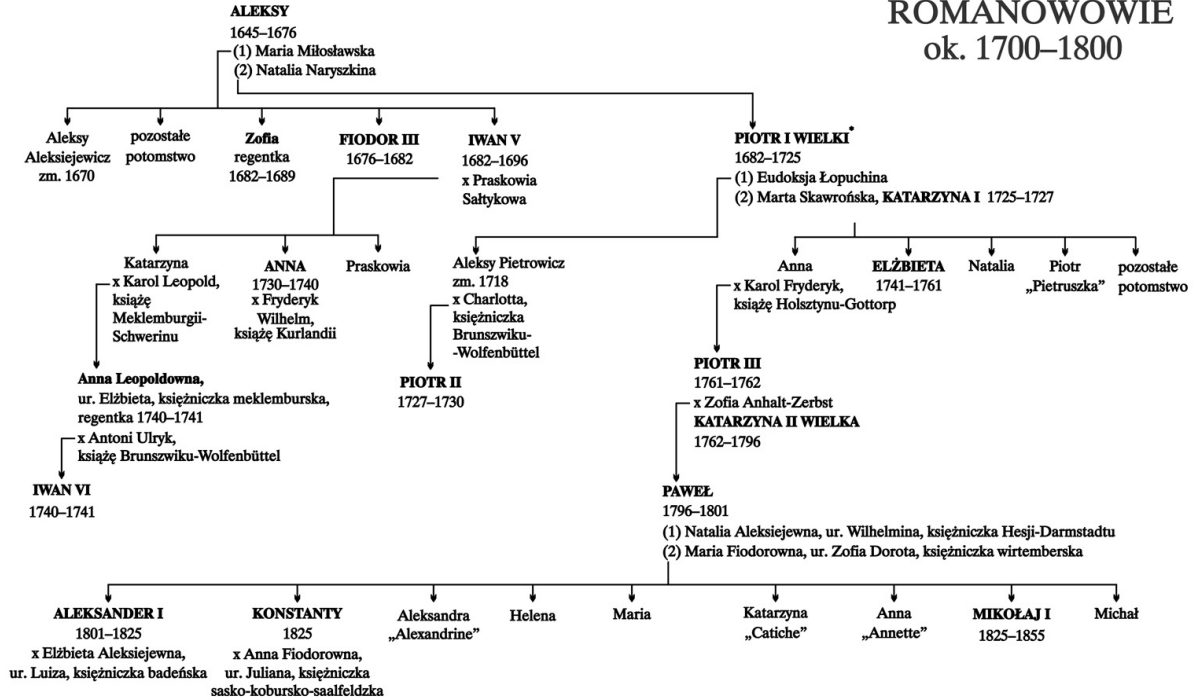
Tymczasem jednak Karol XII, który znalazł schronienie u Turków, zachęcał sułtana do przystąpienia do wojny przeciwko Rosji. Kiedy Piotr gwałtownie zażądał, aby wydać mu króla szwedzkiego, uraził osmańską dumę. Sułtan gotował się do wojny, a Piotr planował dwa wesela – jedno carskie i jedno dla pary karłów^[9].

AKT II

APOGEUM

3. Romanowowie, ok. 1700–1800

ROMANOWOWIE ok. 1700–1800



* Piotr Wielki był pierwszym imperatorem Wszechrosji. Wszyscy jego następcy byli jednocześnie imperatorami i carami.

SCENA 1

IMPERATOR

OSOBY

PIOTR WIELKI, car w latach 1682–1725, imperator od 1721

Eudoksja (z domu Łopuchina), caryca, jego pierwsza żona, obecnie
mniszka

Aleksy, carewicz, jego najstarszy syn z Eudoksją

Charlotta, księżna Brunszwiku, żona Aleksego

PIOTR II, syn Aleksego i Charlotty, wnuk Piotra Wielkiego, car
w latach 1727–1730

KATARZYNA I (urodzona jako Marta Skawrońska), caryca, druga żona
Piotra Wielkiego, imperatorowa Rosji w latach 1725–1727

Anna, ich córka, późniejsza żona Karola Fryderyka księcia Holsztynu-
Gottorp, „Annuszka”

ELŻBIETA, ich córka, imperatorowa Rosji w latach 1741–1761

Piotr Pietrowicz, ich malutki syn, „Pietruszka”

Praskowia (z domu Sałtykowa), caryca, wdowa po carze Iwanie V

Katarzyna, córka Iwana V i Praskowii, żona księcia Meklemburgii-
Schwerinu Karola Leopolda, „Dzika Księżna”

ANNA, córka Iwana V i Praskowii, żona księcia kurlandzkiego
Fryderyka Wilhelma, imperatorowa Rosji w latach 1730–1740

Jefrosinja Fiodorowa, fińska kochanka Aleksego

DWORZANIE: ministrowie itd.

Książę Fiodor Romodanowski, „książę-cesarz”, naczelnik Urzędu
Preobrażeńckiego

Książę Iwan Romodanowski, jego syn, „książę-cesarz”, naczelnik
Urzędu Preobrażeńckiego

Aleksandr Mienszykow, pierwszy książę, feldmarszałek i najlepszy
przyjaciel Piotra, „Aleksaszka”, „Książę z Błota”

Boris Szeremietiew, feldmarszałek, hrabia

Gawrił Gołowkin, kanclerz, hrabia

Fiodor Apraksin, generał-admirał, hrabia, brat carycy Marfy, żony
Fiodora III

Książę Wasilij Dołgoruki, faworyt i dowódca preobrażeńskiego pułku
gwardii

Piotr Tołstoj, stronnik Miłosławskich, kierownik Tajnej Kancelarii
Spraw Śledczych

Piotr Szafirow, zastępca kanclerza, pierwszy baron

Anton Dewier, petersburski generał-policmajster

Paweł Jagużyński, generał-prokurator

WROGOWIE

Karol XII, król Szwecji, „Ostatni z Wikingów”

Baltacı Mehmed Pasza, wielki wezyr imperium osmańskiego

Połtawa zmieniła status Rosji w Europie. Od tej pory było to już wielkie mocarstwo, a Romanowów przestano traktować jako moskiewskich barbarzyńców z obrzeży Europy. Carowie Michał i Aleksy aspirowali do tego, aby wżenić się w europejskie rody królewskie, lecz zawsze byli lekceważeni; teraz to uległo zmianie i Piotr bez zbędnej zwłoki zaczął wydawać panny z rodu Romanowów za europejskich książąt. Doprowadził do zawarcia małżeństwa między swoją bratanicą Anną i Fryderykiem Wilhelmem, księciem Kurlandii, małego nadbałtyckiego księstwa leżącego na terytorium obecnej Łotwy. Pierwszy od dwustu lat rosyjski ślub dynastyczny z obcokrajowcem miał się jednak odbyć nie w Moskwie, ale w Petersburgu, gdzie Piotr postanowił przenieść stolicę i z tej okazji wystawić to dziwaczne widowisko, w czasie którego koronowane głowy miały być traktowane na równi z karłami.

Petersburg zaczęto przyozdabiać już wcześniej. Magnaci otrzymali polecenie wybudowania w mieście kamiennych pałaców, przenoszono tam urzędy; sprowadzono włoskich i niemieckich architektów, którzy mieli zaprojektować wielką europejską metropolię^[*37].

Kiedy książę kurlandzki przybył na swój ślub z Anną, Piotr z dumą osobiście oprowadził go po mieście. Fryderyk Wilhelm wyróżniał się tylko upodobaniem do pijatyk. Ociężały książę kurlandzki znudził Piotra, który nie przepadał również za Anną, córką cara Iwana V, uważając ją za pozbawioną wdzięku. Dziewczyna miała szerokie ramiona i kwaśną minę, a do tej pory była regularnie zastraszana przez swą matkę carycę Praskowię, której szczerze nienawidziła. Praskowia była istnym potworem, rządząc swoim dworem w Pałacu Izmajłowskim w Moskwie z kapryśną surowością. Kiedy pewien zwolniony przez nią sługa chciał zadenuncjować ją Piotrowi za to, że krytykuje carskie reformy, Praskowia kazała go aresztować, w celi obita go trzcina, oblała wódką i podpaliła. Trudno się zatem dziwić, że mając taką matkę, Anna

była posępną panną młodą.

Ceremonia ślubna odbyła się 31 października 1710 roku w pałacu Mienszykowa. Tego dnia Piotr niezwykle obnosił się ze swoim uszytym zgodnie z francuską modą strojem monarszym, czerwonym płaszczem podbitym sobolami i białą peruką, wywijając buławą ze wstążkami. Car wznosił koronę nad głową pana młodego, a Mienszykow uczynił to samo ponad głową panny młodej. Zniecierpliwiony Piotr polecił jednak, żeby ktoś inny dalej poprowadził tę ceremonię, każąc duchownemu skrócić nabożeństwo, gdyż nie mógł się już doczekać pokazu sztucznych ogni.

Po trzech dniach ucztowania Anna i Fryderyk byli honorowymi gośćmi na weselu ulubionego karła Piotra – Jakima Wołkowa. Piotr dokładnie poinstruował „księcia-cesarza” Romodanowskiego, iż „karły i karlice mieszkające w domach bojarskich w Moskwie mają zostać zebrani i wysłani do Sankt Petersburga”. Po przybyciu na miejsce zamknięto ich w klatkach „jak bydło”, a następnie rozdzielono między magnatów, którzy mieli ich ubrać na wesele.

Pierwszy szedł karzeł odgrywający rolę mistrza ceremonii, z trudem utrzymujący urzędową laskę przeznaczoną dla mężczyzny przeciętnego wzrostu. Za nim kroczyła procesja złożona z siedemdziesięciu dwóch karłów i karlic, a dalej car i jego dwór. Zmierzali do Soboru Pietropawłowskiego, gdzie Piotr uniósł koronę nad głową panny młodej, podczas gdy wszyscy zgromadzeni, włącznie z popem, usiłowali bezskutecznie powstrzymać się od chichotu. W czasie weselnej uczy w pałacu Mienszykowa Piotr i Katarzyna, w towarzystwie księcia i księżnej Kurlandii, śmiali się w kułak, gdy karły ucztowały przy stole pod nadzorem karlego marszałka i pochłaniały pełnowymiarowe puchary wódki. Na dźwięk muzyki karły zaczęły tańczyć i przewracać się, ku uciechu cara i zagranicznych ambasadorów, ryczących ze śmiechu na widok „komicznych harców, dziwnych grymasów i osobliwych póz przybieranych przez tę zbieraninę pigmejów”, z których część „miała wielkie garby i krótkie nóżki a inni duże brzuchy lub zakrzywione nóżki

jak u borsuka”. Następnie Piotr ułożył świeżo poślubioną parę karłów w swoim łożu w pałacowej sypialni. Te bachanalia dobiegły końca dopiero, gdy Anna i jej mąż wyjechali do Kurlandii, księżę jednak wypił tak dużo alkoholu, że wkrótce po weselu zmarł.

Nastoletnia wdowa Anna wróciła do stryja, ten jednak zabronił jej ponownego ożenku, odsyłając z powrotem, żeby rządziła Kurlandią. W stołecznej Mitawie Anna była lekceważona i pogardzana. Car szczędził jej każdego grosza, dyktował każdy jej ruch, co miało zagwarantować, że księstwo pozostanie satelitą Rosji.

Piotra otrzeźwiło dopiero wypowiedzenie mu wojny przez sułtana Ahmeda III. Pospieszył na południe, żeby zebrać wojska i stawić czoła tureckiej inwazji. Mógł oczekiwać łatwego zwycięstwa, lecz w rzeczywistości wchodził w zastawioną na niego pułapkę^[1].

Dwudziestego piątego lutego 1711 roku Piotr urządził religijno-wojskową paradę na placu Soborowym na Kremlu, aby odebrać błogosławieństwo dla swej krucjaty, mającej na celu wyzwolenie prawosławnych ludów spod jarzma osmańskiego w sojuszu z hospodarem mołdawskim Dymitrem Kantemirem oraz zniszczenie „wrogów Chrystusa”. Kazał wyhaftować na sztandarach motto Konstantyna Wielkiego: „Pod tym znakiem zwyciężysz!”

Piotr był zaskoczony szybkim marszem wojsk tureckich w kierunku Ukrainy i Polski. Musiał pierwszy dotrzeć do Dunaju. Poganiał Szeremietiewa. „Nie jestem aniołem – narzekał marszałek – lecz powierzono mi zadanie godne raczej anioła niż istoty ludzkiej”. Brakowało ludzi i amunicji. Piotr obwiniął o to swoich urzędników, którzy działali „nie zważając na kłopoty i niedolę, w jakiej znalazł się wasz wódz”. Groził, że ukarze ich jako „zdrajców Ojczyzny”. Piotr czuł się samotny w swoim powołaniu. „Ciężko żyć – pisał później w jednym z listów do Katarzyny – bo muszę jednocześnie dzierżyć w dłoni miecz i pióro, a sama wiesz, że znikąd nie mam żadnej pomocy”.

Chciał być pierwszym sługą państwa rozumu, które usiłował stworzyć

poprzez szereg reform administracyjnych. Utworzył nową instytucję, Senat Rządzący, czyli dziewięcioosobowy gabinet złożony z jego zaufanych krewnych i oczywiście Mienszykowa, który miał rządzić krajem w czasie nieobecności cara. Piotr nie ufał jednak własnej szlachcie i urzędnikom, wiedząc, że wielu z nich sprzeciwia się jego radykalnym reformom; nazywał ich „psami”. Kiedy tylko coś zaprzętało uwagę cara, powstawał chaos, gdyż jego doradcy, nie przejmując się godnością nowo powołanego Senatu, zmagali się między sobą (często całkiem dosłownie) o pieniądze i władzę. Z jednej strony Piotr budował więc państwo i jego nowe instytucje, a z drugiej – podważał własne racjonalne idee tyrańskim, przewrotnym stylem rządzenia. Wszystko dyktował osobiście, a potem narzekał, że senatorzy nie są zdolni do podejmowania samodzielnych decyzji. To typowe narzekania autokratów, od Piotra po Stalina i Putina, którzy skupiają przerażającą władzę w swoich rękach, a potem ganią współpracowników za to, że są niesamodzielnymi. „Udają kraba, kiedy pracują – pisał Piotr – dlatego muszę ich traktować nie słowami, ale pięściami”. Piotr przestrzegał ich, że jeśli nie wezmą się do roboty, „to będzie z wami źle!”. Tylko strach działał. Często bił magnatów pięściami lub trzcinką. Wielu było urażonych jego groźbami.

W tym czasie zaczęło również do niego docierać, że Mienszykow jest tak chciwy i brutalny, iż swoimi grabieżami spustoszył sprzymierzoną Polskę. „Popraw się – ostrzegł go – albo zapłacisz głową”. Zaczął przenosić swoje względy na nieustraszonego i wyniosłego Wasilija Dołgorukiego, który często donosił mu o skorumpowaniu i brutalnych wymuszeniach Mienszykowa. „Napisz mi, gdzie się podziały pieniądze... Nie mam żadnych wiadomości z twojej prowincji – Piotr pisał do Mienszykowa – jakby to był jakiś obcy kraj”. Autokraci mają pomocników, doradców i interesantów, ale nie mają – lub nie powinni mieć – przyjaciół. Piotr kochał swą „dziecinę serdeczną” Mienszykowa, ale awansował go dlatego, że był najskuteczniejszy w działaniu i najbardziej zaangażowany w realizację jego projektów, które większości dworzan nic

nie obchodziły.

Wiedząc, że może nigdy nie wrócić z „tej ryzykownej podróży”, czyli wyprawy przeciwko Turkom, pozostawił na czele państwa Mienszykowa i jego rywala Fiodora Apraksina, mówiąc im obu: „Powierzam wam cały kraj”. W ten sposób po raz kolejny pogrążał aparat państwowy w paraliżu. Martwiąc się o swoje nieślubne córki, postanowił zalegalizować związek z Katarzyną, ponieważ – jak wyjaśnił Mienszykowowi – gdyby „je osierocił, będą lepiej chronione”. Wziął z nią prywatny ślub, po czym ogłosił Katarzynę „prawdziwą i pełnoprawną gosudarynią”.

Szóstego marca 1711 roku Piotr w towarzystwie Katarzyny wyruszył na wojnę, usiłując „dotrzeć do Dunaju przed Turkami”. W drodze na południe znowu się rozchorował, cierpiąc przez „dwa tygodnie tak silne napady, że nie spodziewałem się ich przeżyć, ale poty i uryncacja zaczęły przynosić mi ulgę”. Katarzyna starała się uśmierzyć ataki epilepsji męża, a jednocześnie chronić swego sprzymierzeńca Mienszykowa. „Błagam Waszą Wysokość, żeby nie kłopotowała się daniem wiary jakimkolwiek głupim plotkom wychodzącym stąd – pisała do «Księcia z Błota» – gdyż wiceadmirał [Piotr] nadal Was miłuje”.

Turcy pod wodzą wielkiego wezyra Baltad Mehmeda Paszy bez trudu wygrali wyścig do Dunaju. „Jestem zdumiony twoimi powolnymi postęпами – łajał marszałka Szeremietiewa, maszerującego na czele głównej armii. – Dziesięć dni straconych. Gdybyś czynił, jak Ci kazałem, dotarłbyś do Dunaju przed Turkami”. Zastanawiał się również: „Czy tam będzie cokolwiek do jedzenia?”. Kończyły mu się zapasy żywności. Powinien odwołać kampanię.

Dwudziestego czwartego czerwca Piotr spotkał się w umówionym miejscu z Szeremietiewem, a następnie przeszedł Prut. Liczącą 38 000 ludzi armię rosyjską stopniowo otaczało 150 000 Turków, wspieranych przez 50 000 tatarskich jeźdźców chana Dewlet Gireja. Nagle, w „palącym upale dzień i noc”, bez zaopatrzenia, Piotr znalazł się w ogromnym niebezpieczeństwie, przyparty do Prutu. „Od kiedy

zacząłem swą służbę, nigdy nie byłem w tak ciężkim położeniu” – pisał. Rozkazał wybudować obóz warowny, jak się okazało, w samą porę. 9 lipca Baltacı Mehmed Pasza zamknął pierścień okrążenia wokół armii Piotra, który nakazał wykopać głęboki okop, a za nim ustawić wozy taborowe w krąg, mający zapewnić Katarzynie i damom dworu schronienie przed palącym słońcem i spadającymi dookoła pociskami. Tam caryca spokojnie czekała na rozstrzygnięcie szalejącej wokół bitwy, podczas gdy jej dwórki głośno szlochały. Elitarne pułki janczarów zaatakowały obóz rosyjski; mołdawscy sojusznicy Piotra okazali się bezużyteczni, lecz artyleria cara potwierdziła swoją wartość. „Pan Bóg ośmielił naszych ludzi do tego stopnia, że chociaż tamtych było o sto tysięcy więcej od nas, nieustannie ich odpierali”, aż Turcy odsunęli się na bezpieczną odległość. Piotr nazwał to „uczta śmierci”. Faktycznie groziła mu śmierć lub niewola: podobno napisał do Senatu, że gdyby wpadł w ręce wroga, mają „przestać traktować mnie jako waszego cara” i wybrać „najgodniejszego” następcę.

Piotr zaproponował rozmowy, ale Baltacı Mehmed Pasza sądził, że ma go jak „ptaka w garści”, jak to później ujął car; zagłada była nieuchronna. Katarzyna zdobyła sobie dozwolony podziw Piotra, trzymając nerwy na wodzy w obliczu niebezpieczeństwa, „nie jak kobieta, ale jak mężczyzna” i radząc mu, aby jeszcze raz spróbował nawiązać negocjacje z wodzem tureckim.

Intuicja jej nie zawiodła. Artyleria Piotra mocno dawała się we znaki janczarom, którzy chcieli pokoju. W przerwie między ostrzałem Piotr wysłał jednego ze swych nowych błyskotliwych ludzi na rozmowy. Piotr Szafirow, syn polskiego Żyda, zaczynał jako tłumacz cara w kontaktach z dyplomatami, ale z czasem stał się tak niezbędny, że Piotr uczynił go wicekanclerzem i mianował pierwszym rosyjskim baronem^[*38]. Piotr zaoferował Baltacıemu 150 000 rubli, a Katarzyna podobno dołożyła do tej łapówki jeszcze całą swoją biżuterię. „Wnioskuje, że Turcy są gotowi do pokoju – Piotr pisał do Szafirowa 11 lipca, zdradzając swą desperację – ale nie spieszy im się. Jeśli prawdziwie

pragną pokoju, zgódź się na wszystko, czego chcą, z wyjątkiem niewoli i powiadom nas do końca dnia, żebyśmy mogli rozpocząć nasz rozpaczliwy marsz”

Szafirow negocjował doskonale w tak haniebnie niekorzystnym położeniu, oddając Turkom pierwszą zdobycz Piotra – Azow, oraz nowo wybudowaną przez niego flotyllę, lecz tak czy inaczej Rosjanie wyszli obronną ręką z opresji. Karol XII, przebywający nadal w Turcji, dowiedziawszy się o kłopotach Piotra, próbował spotkać się z sułtanem, aby nie dopuścić do zawarcia pokoju, który był wybawieniem dla cara. Popędził galopem do obozu Baltadego, lecz 12 lipca obie strony podpisały traktat. Następnego dnia na miejsce przybył Karol, który mógł już tylko bezradnie przyglądać się, jak jego Nemezis wydostaje się z pułapki^[*39].

„Moje szczęście – stwierdził później Piotr – polegało na tym, że dostałem tylko pięćdziesiąt batów, chociaż byłem skazany na sto”^[2].

Piotr, wyczerpany i wychudły, podróżował z Katarzyną przez Polskę, aby pobudzić sprzymierzone z nim Polskę i Danię do kontynuowania wojny ze Szwecją. Miał również zamiar ożenić swego najstarszego syna Aleksego. Zostawił Katarzynę w Toruniu, sam zaś udał się do wód w Karlowych Warach, chociaż panująca w uzdrowiskach atmosfera nudziła go. „Katierinuszka, ma przyjaciółko, jak się miewasz? – pisał do Katarzyny. – Jutro zaczynamy naszą kurację. To miejsce jest tak miłe, że można by je nazwać zaszczytnym lochem... Najgorsze ze wszystkiego jest to, że nie ma tu dobrego piwa!” Kiedy odpisała mu, żeby wypoczął, on przekomarzał się z nią, sugerując, że Katarzyna chce wziąć rewanż za jedną z jego zdrad: „To całkiem oczywiste, że znalazłaś sobie kogoś lepszego ode mnie... Czy to ktoś z naszych, czy ktoś z Torunia? Myślę raczej... że chcesz pomścić to, co uczyniłem dwa lata temu. Tak właśnie postępujecie, wy, córky Ewy, z nami, starymi piernikami!”

W październiku oczyszczony car przybył do zamku w Torgau w Saksonii, żeby ożenić Aleksego z Charlottą, córką księcia Brunszwiku-

Lüneburga-Wolfenbüttel, jednego z tych niemieckich księstw, które miały się stać biurem matrymonialnym Rosji i połączyć dynastię Romanowów z rodziną koronowanych głów Europy. Aleksy nie przepadał jednak za ojcem, przysparzając mu coraz więcej powodów do zmartwienia.

W wieku ośmiu lat został siłą oddzielony od matki, kiedy ta została zamknięta w klasztorze. Tak traumatyczne doświadczenie z pewnością odcisnęłoby swoje piętno na każdym dziecku. Co gorsza, Piotr oddał go pod opiekę surowego Mienszykowa, który z jednej strony znęcał się nad chłopcem, a z drugiej nauczył go dużo pić. Na wpół ignorowany, na wpół zastraszonej, Aleksy dorastał w obawie przed niezmierną energią Piotra, jego pogonią za zachodnią kulturą i osiągnięciami technicznymi, holenderskimi okrętami i niemieckimi mundurami, jego brutalnymi wojnami i groźnymi reformami: przyłgnął do tradycyjnego moskiewskiego prawosławia swojej matki. Kiedy ten brunet o pociągłej twarzy i smutnych oczach osiągnął wiek dwudziestu dwóch lat, z ojcem łączyły go jedynie wysoki wzrost i upodobanie do picia, brakowało mu jednak żelaznego zdrowia Piotra.

Car próbował uczyć syna rzemiosła wojennego. W marcu 1708 roku carewicz skarżył się, iż nie wzywa się go do Petersburga: „Bardzo mi smutno, że mnie tu zostawiono”. W odpowiedzi Piotr pisał: „Piszesz, że jesteś smutny i znudzony... ale powinienes się poprawić, bo najwyższa już na to pora”. Poza tym Aleksy nie aprobował zawierania małżeństw między Rosjanami i obcokrajowcami. „Batiuszka Gosudar każe mi żenić się z cudzoziemką – skarżył się swojemu spowiednikowi. – Jak On chce, tak się stanie”. Piotr zaaranżował mu spotkanie z Charlottą, lecz Aleksy uznał ją za wstrętną i nie chciał powiedzieć ojcu, co sądzi na jej temat. „Dlaczego nie napisałeś mi, co o niej myślisz?” – pytał go w liście Piotr.

Czternastego października 1711 roku, pod nadzorem Piotra, odbył się ślub Aleksego z Charlottą, która pozostała luteranką, chociaż wszystkie dzieci miały być wychowywane w wierze prawosławnej. „Gratuluję Ci

nowej synowej – pisał Piotr Katarzynie. – Proszę przekaż to Wszechksiężcu Księżciu-Papieżowi!” Wiedział jednak, że Aleksy stanowi dla niego zagrożenie. Karol XII zamierzał osadzić go na rosyjskim tronie. Dlatego, chcąc ochronić własną rodzinę i spłodzić nowego dziedzica, Piotr zaaranżował kolejny ślub: swój własny^[3].

Dziewiętnastego lutego 1712 roku o siódmej rano Piotr, ubrany w mundur wiceadmirała, z jednym ze swych holenderskich marynarzy, admirałem Cruysem w roli świadka, formalnie poślubił Katarzynę w Petersburgu w cerkwi pod wezwaniem świętego Izaaka Dalmatyńskiego. Mienszykowowi obiecał, że jeśli zdoła przeżyć wojnę turecką, „to skończymy to w Petersburgu”, i dotrzymał słowa.

Dwie pozostałe przy życiu córki Piotra i Katarzyny były druhami, a oprócz nich obecne były również ich ciotki i kuzynki, w tym świeżo upieczona księżna Kurlandii. W świątyni znalazły się w ten sposób trzy przyszłe cesarzowe Rosji: Katarzyna I, Elżbieta i Anna. Nie było tylko carewicza Aleksego, który najwyraźniej dąsał się w imię honoru swojej matki. Piotrowi towarzyszył jego nowy faworyt Paweł Jagużyński, który od tamtej pory miał być nieodłącznym kompanem cara^[*40].

Po weselu urządzonym w marynarskim stylu para przejechała saniami między dwoma rzędami trębaczy i doboszów do Pałacu Zimowego. Tu w jadalni ponad głowami gości Piotr zawiesił swój prezent ślubny dla żony – kandelabr zrobiony przez niego własnoręcznie z hebanu i kości słoniowej. Po ciężkiej pijatyce Piotr mówił żartem zagranicznym ambasadorom, że to „płodne małżeństwo, gdyż mieli już piątkę dzieci”.

Tymczasem wojna ze Szwecją ciągle była daleka od zakończenia. Karol XII nie zamierzał się poddawać, będąc przekonany, że nadal może zwyciężyć. Dlatego nawet po wiktorii połtańskiej Petersburg nadal nie był bezpieczny. Piotr metodycznie podbijał szwedzkie imperium, walcząc jednocześnie na kilku frontach, na lądzie i morzu. Był to ogromny wysiłek, do którego car bezlitośnie zmusił swój kraj, wysysając z niego zasoby do granic możliwości. Piotr zajął posiadłości szwedzkie

w Inflantach, a następnie ruszył na Pomorze Szwedzkie w Niemczech. W kampanii niemieckiej towarzyszyła mu Katarzyna. Wiosną 1713 roku pozostawił tam dowodzenie Mienszykowowi i wrócił do Petersburga. W 1714 roku Piotr i admirał Apraksin zdołali podbić Finlandię, a 27 lipca pobili szwedzką flotę pod Gangutem^[*41]. Radość popsuło jednak carowi zdemaskowanie chciwości i niesubordynacji Mienszykowa, o czym z satysfakcją doniósł Piotrowi Dołgoruki.

Dwudziestego trzeciego listopada Piotr obchodził imieniny Mienszykowa, po czym obaj przenieśli się z pałacu księcia do domu pewnego angielskiego szkutnika. Tam Piotr nagle zwrócił się do swego przyjaciela: „Cóż, Aleksandrze, widziałem dzisiaj oznaki twojej nielojalności. Wywyższyłem cię z niczego, lecz ty wywyższasz siebie nade mnie. Wiedziałem, że mnie okradasz i pozwalałem na to, ale teraz mam informacje, że zrabowałeś miliony”. Katarzyna próbowała się wtrącić, ale Piotr wypalił: „Madame, to nie wasza sprawa”.

– Ojciec – zapłakał księżę. – Wszystko jest twoje!

– Ty się bogacisz – odparł Piotr. – A ja ubożeję. Jesteś złodziejem.

Dwa dni później Piotr aresztował stronników Mienszykowa, senatorów, gubernatorów i sekretarza admiralicji, Aleksandra Kikina. Oddał ich w ręce siepaczy Dołgorukiego, który tak dobrze sprawował się pod Połtawą i nad Prutem, a teraz miał torturami wydobyć dowody winy Mienszykowa, umożliwiające postawienie go w stan oskarżenia. Apraksin i Gołowkin przyznali się do brania łapówek, ale darowano im winę. 6 kwietnia 1715 roku trzech wspólnicy Mienszykowa zostali straceni. On sam został ukarany kolosalną grzywną. Dołgoruki i arystokraci dominowali teraz w rządzie. Kiedy wydawało się już, że jego były faworyt zostanie skrócony o głowę, uwagę cara odciągnęła tragedia jego własnego syna^[4].

Aleksy nie był wcale lepszym mężem dla swojej żony Charlotty niż wcześniej Piotr dla Eudoksji. Częściowo była to jednak wina cara, gdyż wysłał on Aleksego na wojnę, pozostawiając Charlottę w Niemczech,

samą i bez środków do życia. Piotr kazał sprowadzić ją do Petersburga, ale nastoletnia dziewczyna, bojąc się cara, wpadła w panikę i uciekła do rodziców. Sam Piotr pojechał ją tam odszukać. „Nigdy nie stanęlibyśmy na przeszkodzie waszemu pragnieniu ujrzenia rodziny – uspokajaj ją – gdybyście tylko poinformowali nas o tym wcześniej?” Piotr połączył oboje małżonków w Petersburgu, jednak Aleksy pozwalał sobie na szalone pijatyki, a następnie zostawił Charlottę i pojechał podleczyć się w Karłowych Warach. Kiedy urodziła mu córeczkę, ani razu do niej napisał. „Nikt nie wie, gdzie on się podziewa” – płakała Charlotta. Po powrocie do kraju Aleksy zakochał się w fińskiej chłopce, Jefrosinii Fiodorowej, która w czasie wojny została rosyjską branką. Pomimo alkoholowych zapaści Aleksego Charlotta ponownie zaszła w ciążę. Zresztą nie tylko ona, gdyż Katarzyna także spodziewała się kolejnego dziecka Piotra. Gdyby wydała na świat syna, Piotr nie byłby już tak zależny od swego następcy.

Czekając na podwójne narodziny^[*42], Piotr zachorował i rozmyślał o Aleksym, podejrzewając, że syn jest przeciwny całej jego wizji Rosji. 11 października w liście do carewicza kazał mu pozbyć się „uporu i złej natury”, gdyż w przeciwnym razie „pozbawię Cię sukcesji, jak ucina się niepotrzebny członek”. Pisał, że wolałby pozostawić Rosję „godnemu obcemu niż mojemu niegodnemu synowi”. 12 października 1715 roku w Petersburgu Charlotta urodziła Aleksemu syna, któremu dała na imię Piotr, jednak pogrążyła się w malignie. Piotr, sam niezdrów, odwiedził synową na wózku inwalidzkim tuż przed jej śmiercią. 27 października, w dniu pogrzebu Charlotty, postawił Aleksemu ultimatum. Tymczasem już dzień później Katarzyna powiła syna, który również otrzymał imię Piotr, chociaż nazywano go zdrobniale „Pietruszka”. Aleksy nie był już jedynym dziedzicem. „Jeśli Bóg pozwoli, ujrzymy, jak dorasta – Piotr pisał do Katarzyny – wynagradzając nam nasze wcześniejsze żale po jego braciach”. W ciągu zaledwie kilku dni Piotr zamiast jednego niezadowolającego dziedzica miał aż trzech.

Piotr nakazał strzelać z armat na wiwat i wytoczyć beczki piwa

na ulice, gdzie car wraz ze swym ludem przez wiele dni „niehumanie pił”. Tymczasem Aleksy zasięgnął rady Dołgorukiego, jak ma zareagować na ultimatum ojca. Piotr czuł się stary (miał czterdzieści cztery lata) – Katarzyna wysłała mu okulary, „żeby pomóc mi w moim podeszłym wieku”. Jego ataki epilepsji i gorączki były na tyle poważne, że przyjął ostatnie namaszczenie. „Jestem człowiekiem – pisał do Aleksego – i muszę umrzeć”. Faworyci Piotra oburzali się na jego tyranię, ale jeszcze bardziej obawiali się, że kiedy on umrze, rządy obejmie jako regent okrutny Mienszykow. Dlatego zabezpieczali się, dbając o carewicza Aleksego.

Dołgoruki wstawił się za nim u Piotra, radząc carowi, żeby pozwolił synowi odpocząć w jakimś majątku ziemskim, a potem przechwalał się Aleksemu: „Ocaliłem Cię przed szafotem, rozmawiając z twoim ojcem”. Głównym doradcą carewicza był Aleksandr Kikin, który kierował marynarką wojenną i był tak blisko cara, że ten nazywał go *dieduszka* – dziadkiem – przynajmniej do czasu, gdy na pewien czas zdymisjonował go za korupcję. Kikin chciał zostać przyszłym ministrem Aleksego, dlatego doradził mu, aby uciekł do Niemiec. „Znajdę Ci tam jakąś kryjówkę” – zapewniał. Aleksy zaczął się przechwalać swojej kochance Jefrosinii, że już wkrótce przeciwko Piotrowi wybuchnie bunt, przy wsparciu większości członków Senatu oraz tych, którzy popierali Aleksego lub nienawidzili Mienszykowa.

Ojciec i syn rozmyślali nad swoim położeniem. W czasie jednego z przyjęć Piotr podzielił się wątpliwościami z duńskim ambasadorem: jeśli monarcha zaryzykował własne życie, aby stworzyć szanowane państwo, czy powinien zostawić je „głupcowi, który zacznie niweczyć” wszystkie jego osiągnięcia? „Jeśli gangrena zaatakuje jego palec – tu Piotr pokazał dyplomacie kciuk – czy nie powinienem go obciążyć?”

Aleksy, ten zarażony gangreną kciuk, poprosił ojca, aby go wydziedziczył. „Wszystkim wiadomo jest, że raczej nienawidzisz dzieł moich, które dla ludu swojego, nie żałując zdrowia, czynię – pisał Piotr z goryczą 19 stycznia 1716 roku – i gdy mnie zabraknie, niszczycielem

onych będziesz... albo odmienisz swą naturę i nieobłudnie staniesz się godnym dziedzicem, albo bądź mnichem... Po otrzymaniu tego daj natychmiastową odpowiedź na piśmie albo mnie samemu słowną rezolucję. A jeśli tego nie uczynisz, to ja z tobą jak ze złoczyńcem postąpię”

Car tymczasem wyruszył w drugą wielką podróż po Europie, aby sformować nową koalicję antyszwedzką^[*43] oraz ziścić swoje największe marzenie – wydać córkę za największego monarchę chrześcijańskiego świata.

Piotr przebywał poza krajem ponad rok, jednak jego coraz ambitniejsze plany wojenne sprawiały, że Senat Rządzący znajdował się pod coraz większą presją w kwestii zapewnienia zaopatrzenia dla armii. W końcu Mienszykow, któremu Piotr powierzył pieczęć nad swymi córkami i malutkim synkiem, nie przejmując się pozostałymi senatorami, okazał energię, która uczyniła z niego niezastąpionego sługę cara, i sam zaopatrzył wojsko.

Dwudziestego szóstego sierpnia Piotr kazał Aleksemu dołączyć do niego na wojnie albo iść do monastynu. To ultimatum skłoniło jednak carewicza do podjęcia potajemnej decyzji o przeciwstawieniu się ojcu, szukaniu pomocy za granicą i ucieczce z klasztoru. Musiał uciekać, ale dokąd?

Dwudziestego szóstego września Aleksey, oświadczywszy Mienszykowowi, że zamierza dołączyć do ojca, pożyczył od niego pieniądze i wyjechał w przebraniu, jako oficer „Kochański”. Jego świta składała się z zaledwie czterech osób, wśród których znalazła się między innymi jego kochanka Jefrosinja przebrana za pazia. Po drodze koło Lipawy natknął się jednak na swoją ciotkę, przybraną siostrę Piotra Marię, której ze łzami przyznał się do ucieczki. „Twój ojciec odnajdzie cię, choćby nie wiadomo gdzie” – powiedziała mu, ale nie poinformowała cara o tym spotkaniu.

W Lipawie carewicz spotkał Kikina, który zasugerował mu ucieczkę

do Wiednia, gdzie cesarz Karol VI, żonaty z siostrą zmarłej małżonki Aleksego Charlotty, mógł mu pomóc. Zdając się na łaskę obcych, Aleksy zdradził jednak Piotra. Kiedy odjeżdżał, Kikin przestrzegł go: „Pamiętaj, jeśli twój ojciec przyśle kogoś, żeby przekonał cię do powrotu, nie rób tego. Każe cię publicznie ściąć”

W tym czasie Piotr przebywał w Kopenhadze, organizując swoją najambitniejszą jak dotychczas kampanię: objął dowodzenie nad brytyjsko-duńsko-rosyjską flotą, która miała zaatakować właściwe terytorium Szwecji. Koalicja jednak ostatecznie się rozpadła i Piotr po drodze do Paryża zatrzymał się w Amsterdamie.

W październiku zdał sobie sprawę, że jego dziedzic gdzieś zniknął. Próbował wytropić Aleksego, przypuszczając, że znalazł schronienie w szeregach jednej z rosyjskich armii, gdzie mógł knuć przewrót. Nikt go jednak nie widział.

Dziesiątego listopada cesarski wicekanclerz został obudzony w środku nocy, gdyż do Wiednia przybył gość podający się za carewicza Aleksego. Po sprawdzeniu okazało się, że ten zapłakany podróżnik nie kłamał. Tym samym rosyjski następca tronu stał się pionkiem w rękach cesarza, użytecznym, ale i niebezpiecznym, gdyż niezgrabne rozegranie tej partii mogło doprowadzić do wojny z Piotrem. W rozmowach z austriackimi ministrami oraz w prywatnych dyskusjach ze swoim „paziem” Jefrosinją Aleksy wyrażał nadzieję, że rosyjska armia w Meklemburgii zbuntuje się i pomaszeruje na Rosję. Po objęciu tronu zamierzał przenieść stolicę z powrotem do Moskwy, porzucić plany budowy floty i nie wszczynać więcej wojen. Chełpił się wszem i wobec, że cesarz go poprze, chociaż Austriacy potajemnie przenieśli Aleksego do tyrolskiego zamku Ehrenberg, kilka dni drogi od Wiednia.

W grudniu 1716 roku Piotr, który w tym czasie leżał przykuty do łóżka gorączką, dowiedział się, że Aleksy przebywa w Wiedniu. Napisał

do cesarza, domagając się oddania syna, i kazał swemu ambasadorowi odnaleźć carewicza. Katarzyna, znowu brzemienna, zatrzymała się w pobliżu holenderskiej granicy. 2 stycznia 1717 roku Piotr świętował narodziny kolejnego syna: „Bóg pobłogosławił nas kolejnym rekrutem”. Dla tego zmilitaryzowanego cara synowie zawsze byli „rekrutami”. „Przyjadę do Ciebie najszybciej, jak się da – pisał Piotr, ale następnego dnia otrzymał wiadomość, że dziecko zmarło. – Jak nagle nasza radość zmieniła się w smutek... Jaką mogę dać na to odpowiedź, z wyjątkiem tej, której udzielił długo cierpiący Hiob? Pan dał i Pan zabrał”.

W maju Piotr, w towarzystwie Dołgorukiego i swego Murzyna o imieniu Hannibal, przybył do Paryża, gdzie rządy w imieniu siedmioletniego Ludwika XV sprawował regent książę Filip Orleański. Car zaproponował sojusz, który miał zostać przypieczętowany małżeństwem jego siedmioletniej córki Elżbiety z królem Francji. Gospodarze traktowali rosyjskich gości z szacunkiem, ale prywatnie nie byli zachwyceni perspektywą wydania swego monarchy za córkę zwykłej chłopki. Kiedy car spotkał się z małym królem („który jest tylko palec lub dwa wyższy od naszego [karła] Łukasza” – pisał w liście do Katarzyny), podniósł go i podrzucił w górę, szokując tym zachowaniem francuskich dworzan. Zatrzymał się w Wersalu, gdzie był rozczarowany pałacem i jednocześnie zachwycony tamtejszymi fontannami, które później skopiował we własnym pałacu. Członkowie jego świty zadbali o zapewnienie carowi rozrywki, zapraszając trupe ładacnic na orgiastyczny raut. Katarzyna dręczyła go o tamte dziewczyny. „Dostałem twój list pełen żartów – pisał w odpowiedzi Piotr z ciężkim poczuciem humoru. – Piszesz, że będę się rozglądał za jakąś damą, ale to już w ogóle nie przystoi w moim podeszłym wieku”.

„Myślę, że Wasza Miłość jest rozproszona przez tę mnogość fontann oraz innych rozrywek i zapomina o nas – żartowała w tej istnej kaskadzie podwójnych znaczeń. – I chociaż sędzę, że znalazłeś sobie nowe praczki, twoja stara praczka nie zapomniała o Tobie!”

„Jeśli chodzi o praczki – replikował – to nie jestem taki, a poza tym jestem stary”

W czerwcu Piotr opuścił Francję, pozostawiając tam Hannibala, który miał poznawać tajniki artylerii i matematyki. Udał się do wód w Spa, był jednak „już znudzony piciem czystej wody z odrobinką wina”, chociaż towarzyszyła mu francuska kurtyzana, która mogła być odpowiedzialna za to, że car nabawił się choroby wenerycznej. „Doktorzy zakazują domowych uciech – skarżył się żonie. – Odesłałem swoją metresę, gdyż nie zdołałbym oprzeć się pokusie, gdybym zatrzymał ją tutaj”. Katarzyna przypomniała mu, że odesłał kochankę, gdyż to ona miała chorobę weneryczną: „Mam nadzieję, że wielbiciel metresy [czyli Piotr] nie przybędzie w tym samym stanie zdrowia, co ona! Od czego nas Boże uchowaj!”. Tęskniła za nim. „Gdyby staruszek był tutaj, wkrótce mielibyśmy następne dzieciątko!” – pisała. „Jakże samotny jestem bez Ciebie” – odpisywał i niedługo po tym, jak się spotkali, ponownie zaszła w ciążę^[*44].

Przez cały ten czas Piotrowi nie dawała spokoju upokarzająca zdrada własnego syna. Wysłał twardego oficera olbrzymiej postury Aleksandra Rumiancewa, żeby wytropił Aleksego i sprowadził go do domu. Kiedy Austriacy wywieźli carewicza do Neapolu, Rumiancew podążył jego śladem. Wkrótce Piotr otrzymał wiadomość, że Aleksy ukrywa się w neapolitańskim zamku świętego Elma.

W lipcu car wysłał swojego totumfackiego Piotra Tołstoja, żeby dołączył do Rumiancewa i dostał w swoje ręce Aleksego, nieważne jak. Siedemdziesięciodwuletni wówczas Tołstoj był przebiegłym mistrzem mrocznej sztuki polityki. Na początku XVIII wieku był ambasadorem Rosji w Konstantynopolu, ale w 1682 roku, gdy był młody, służył Miłosławskim, podjudzając strzelców przeciwko rodzinie Piotra. W oczach cara Tołstoj zrehabilitował się, gdy sam zgłosił się jako najstarszy uczeń do nauki budowy okrętów. Piotr wybaczył mu, ale nigdy nie zapomniał minionych występków. Pewnego razu złapał Tołstoja za głowę i rzekł: „Ech, główeczko, główeczko. Gdybyś nie była

tak mądra, to już dawno byłabyś ucięta!”

Przybywszy do Wiednia, Tołstoj przekonał cesarza Karola, żeby pomógł w pojednaniu rodziny carskiej.

Dwudziestego szóstego września 1717 roku przerażony Aleksy spotkał się w pałacu wicekróla Neapolu z trupiobladyim Tołstojem i ponurym Rumiancewem, którzy wręczyli mu list. „Twoje nieposłuszeństwo i lekceważenie są znane całemu światu” – pisał Piotr. Zapowiadał, że jeśli Aleksy wróci, „zapewniam i przysięgam przed Bogiem, iż Cię nie ukarzę... Jeśli odmówisz, jako ojciec przeklnę Cię po wsze czasy, a jako władca ogłoszę Cię zdrajcą”

Aleksy wahał się. Tołstoj zauważył, że krucha pewność siebie carewicza opierała się na jego miłości do Jefrosinii. Wicekról Neapolu wydał rudowłosą dziewczynę w szpony Tołstoja. Ten przekupił ją obietnicami i prezentami, aż w końcu zgodziła się przekonać Aleksego do powrotu. 3 października carewicz ostatecznie się ugiął, zastrzegając, że zamierza osiąść w wiejskim majątku i poślubić Jefrosinę.

Piotr, który zdążył już wrócić do Petersburga, zgodził się na warunki Aleksego. W tym czasie jednak z przerażeniem odkrył, że jego malutki synek „Pietruszka” jest słabego zdrowia. Czekał na przybycie Aleksego, car wszczął śledztwo przeciwko swoim skorumpowanym magnatom, Mienszykowowi i Szeremietiewowi. Chcąc pokazać, że nikt nie jest ponad prawem, kazał publicznie ściąć pewnego oficera gwardii oraz księcia. Tymczasem zreorganizował swój rząd, likwidując stare moskiewskie urzędy i tworząc zamiast nich tak zwane kolegia^[*45], wzorowane na rozwiązaniach przyjętych w Szwecji. Lecz bez stojących za tym systemem władz lokalnych Senat Rządzący i kolegia dalej były głównie miejscem bójek na pięści między magnatami. Wściekły Piotr porównywał ich do przekupek na targu rybnym. Dworzanie byli zdumieni powrotem Aleksego: „Słyszeliście, że ten głupi carewicz wraca do domu i sprowadzają Jefrosinę? – mrucał pod nosem Dołgoruki. – Powinien raczej dostać trumnę, a nie wesele!”

Dwudziestego pierwszego stycznia 1718 roku Aleksy, pod strażą Tołstoja i Rumiancewą, przekroczył granicę rosyjską. Wściekły ojciec i wystraszony syn spotkali się w Moskwie. Zbliżał się moment ponurej ostatecznej rozgrywki między nimi^[5].

Trzeciego lutego Piotr i jego możnowładcy, strzeżeni przez trzy bataliony lojalnego pułku gwardii preobrażeńskie, uzbrojone w muszkiety, obserwowali, jak więzień Aleksy jest eskortowany przez Tołstoja do Wielkiej Sali Jadalnej na Kremlu. Syn padł na kolana przed ojcem, wyznając swą winę i błagając o litość. Piotr był gotów mu ją okazać, ale w zamian domagał się od Aleksego rezygnacji z tronu i wskazania zdrajców. Ojciec i syn udali się do sąsiedniej komnaty, gdzie ten drugi wydał współników i zrzekł się praw do tronu. Następnie Piotr uznał malutkiego „Pietruszkę” za swego dziedzica, a Szafirow odczytał akt ułaskawienia Aleksego.

Następnego dnia, mianowawszy Tołstoja jednym z kierowników nowo utworzonej Tajnej Kancelarii Spraw Śledczych, Piotr wszczął dochodzenie przeciwko synowi, którego z pewnością uważał za zagrożenie dla swej dalszej egzystencji. Musiał jednak również osobiście go nienawidzić. Przesłuchiwany przez Tołstoja, Aleksy wymienił Kikina i Dołgorukiego jako swoich stronników. Tylko Jefrosinja o niczym nie wiedziała. Piotr rozpoczął czystkę, pozbywając się nielojalnych członków swej świty. W Petersburgu Mienszykow aresztował Kikina i Dołgorukiego. Tołstoj oraz jego pomocnik Andriej Uszakow torturowali Kikina i służącego Aleksego na oczach Piotra.

Car nie mógł zrozumieć, dlaczego Kikin go zdradził:

- Jak taki szczywany człowiek, jak ty, mógł się zwrócić przeciwko mnie?
- pytał go w czasie tortur.
- Umysł potrzebuje miejsca, kiedy się go ogranicza – odparł Kikin.

Zdrada Dołgorukiego musiała zabość Piotra: ten bohater spod Połtawy i walk nad Prutem z Turkami oraz ojciec chrzestny jego córki Elżbiety nie cierpiał carskiego despotyzmu. „Gdyby nie wpływ, jaki

wywiera caryca [Katarzyna] na okrutny charakter gosudara, to nasze życie byłoby całkiem nie do zniesienia” – mówił Aleksemu. Dołgoruki nawet bez tortur przyznał się do sympatyzowania z carewiczem. Te dwa przykłady pokazywały, jak bardzo członkowie „wesołej kompanii” Piotra w głębi ducha nienawidzili jego tyranii. Chociaż pochodzili z rodów najbliższych związanych z tronem, karą za zdradę cara była śmierć.

Piotr podejrzewał, że jego była żona Eudoksja znała plany swego syna. Mająca wówczas czterdzieści cztery lata, od dziewiętnastu była mniszką, a przynajmniej tak sądził car. Kiedy objęto ją śledztwem, wyszło na jaw, iż Dosyteusz, biskup Rostowa, powiedział Eudoksji, że gdy Aleksy zostanie carem, ona znowu będzie carycą. Od dawna przestała już nosić zasłonę i wzięła sobie kochanka, oficera, niejakiego Stiepana Glebowa, który na torturach nie przyznał się jednak do zdrady. Biskup Rostowa został aresztowany i oskarżony o to, że życzył carowi śmierci. Rodzina Łopuchinów, z której pochodziła Eudoksja, po raz kolejny znalazła się w centrum opozycji: jej brat Awraam również był w to zamieszany.

Czternastego marca, przed wielkim tłumem zgromadzonym na placu Czerwonym, biskupa i trzech jego sług łamano młotami i kołem, a następnie pozostawiono na śmierć. Dwie szlachcianki, w tym jedna z dam dworu Katarzyny, księżna Anastazja Golicyna, zostały wychłostane. Glebow, kochanek Eudoksji, był bity knutem, przypalany rozgrzanym do czerwoności żelazem i na dwa dni został przybity gwoździami do deski. Kikina łamano kołem, ocucono go, gdy stracił przytomność, ponownie połamano i pozostawiono w mękach aż do następnego dnia, gdy Piotr przyszedł osobiście obejrzeć swe ofiary. Kikin błagał go o litość. Car skrócił mu cierpienia, każąc go ściąć. Glebow jednak odmówił przyznania się do winy i Piotr kazał kontynuować jego kaźń: nabito go na pał oraz przykryto futrami, żeby nie zmarzł na mrozie i dłużej cierpiał. Awraam Łopuchin także został stracony. Dołgoruki uniknął katowskiego topora, lecz został zesłany do Kazania, co oznaczało dla niego całkowity upadek. Faktycznie miał

jeszcze powrócić, lecz tylko po to, aby jeszcze raz upaść. Była to bez wątpienia jedna z najbardziej dramatycznych i pełnych nagłych zwrotów karier w tamtym dramatycznym stuleciu.

Piotr, podróżujący w towarzystwie syna i Tołstoja, wrócił 19 marca do Petersburga. Aleksy został uwięziony w budynku sąsiadującym z carską rezydencją. Był strzeżony dwadzieścia cztery godziny na dobę przez żołnierzy trzymających zapalony lont nad załadowaną armatą.

Aleksy błagał Katarzynę, aby przekonała Piotra do wyrażenia zgody na ślub z Jefrosinją. Zamiast tego dziewczyna została aresztowana. Carewicz i jego ukochana byli osobno przesłuchiwani przez Piotra. Jefrosinja obciążyla kochanka, ujawniając, że liczył on na bunt w wojsku, zamierzał odwołać wszystkie reformy Piotra, a w listach potępiał ojca. Aleksy, walcząc o życie, przyznał się do pisania listów po pijanemu. Niemniej jednak uparcie twierdził, iż nigdy by się nie zbuntował przeciwko Piotrowi, chociaż spodziewał się, że car umrze w ciągu dwóch lat. 16 maja w końcu się złamał, wskazując Szeremietiewa, a nawet „księcia-cesarza” Romodanowskiego, jako swoich sympatyków. Piotr zabrał Jefrosinję i Aleksego do pałacu Mon Plaisir, w nowo utworzonej posiadłości carskiej Peterhof pod Petersburgiem, gdzie ponownie ich przesłuchał. Cara najbardziej interesowało to, czy jego syn planował wszcząć bunt jeszcze za jego życia. Aleksy przyznał, że gdyby armia się zbuntowała, „gdyby mnie wezwali, nawet za twego życia, dołączyłbym do buntowników”.

Został wtrącony do Bastionu Trubeckiego w Twierdzy Pietropawłowskiej. Następnie postawiono go przed sądem za zdradę. W obliczu obszernych zeznań złożonych przez carewicza, biskupi doradzali roztropność, zalecając starotestamentową surowość i nowotestamentowe miłosierdzie, ale senatorzy, zdając sobie sprawę z tego, że wielu z nich mogłoby zostać obciążonych zeznaniami Aleksego, zgodzili się na wszelkie „niezbędne badania”, czyli dalsze tortury.

Dziewiętnastego czerwca Aleksy otrzymał dwadzieścia pięć uderzeń

knutem, jednak nie ujawnił nic nowego. 24 czerwca wymierzono mu kolejnych piętnaście batów, a potem jeszcze dwadzieścia pięć i następne dziewięć. Piotr kazał torturować wszystkich dworzan Aleksego, a zeznania wydobyte od osobistego spowiednika carewicza były równie obciążające, jak te złożone przez Jefrosinję. Aleksy przyznał: „Pragnąłem śmierci mego ojca”. Uzyskawszy pewność, że syn zamierzał go zabić, Piotr był wreszcie usatysfakcjonowany. Po tylu mękach udało mu się złamać Aleksego. Dla pewności wysłał jeszcze Tołstoja, żeby zadał kilka ostatnich pytań. Aleksy zeznał, że chciał zapłacić świętemu cesarzowi rzymskiemu za wystawienie armii do walki z carem.

Tamtej nocy Mienszykow, Gołowkin, Apraksin, Tołstoj i inni zasiadający w składzie trybunału, skazali Aleksego na śmierć za „ohydne podwójne ojcobójstwo wymierzone przeciwko Ojcu swego kraju i swemu Ojcu naturalnemu”. Następnego dnia Piotr wysłał urzędnika, żeby odczytał Aleksemu wyrok. Ten i tak już zresztą był umierający.

Dwudziestego szóstego czerwca o ósmej rano Piotr wraz ze swoją świtą odwiedził Aleksego „w czasie sesji w izbie tortur”. W harmonogramie zajęć Mienszykowa odnotowano, że on sam przebywał tam pół godziny, ale dziennik twierdzy wskazuje, że niektórzy z oprawców spędzili tam trzy godziny, zostawiając o jedenastej Aleksego kompletnie skatowanego. „O szóstej wieczorem carewicz Aleksy Pietrowicz zmarł” – stwierdzono w dzienniku. Czy Piotr osobiście go zabił, czy wysłał Rumiancewa, żeby go udusił, czy też Aleksy zmarł na apopleksję? Najprawdopodobniej zmarł na skutek wstrząsu, utraty krwi i zakażenia po biciu knutem, w wyniku którego jego plecy zostały odarte ze skóry i posiekane do kości. Czterdzieści uderzeń knutem mogło zabić nawet silnego mężczyznę, a przecież Aleksy zniósł znacznie więcej. (Wykwalifikowany oprawca mógł zabić człowieka już kilkoma uderzeniami, łamiąc mu kręgosłup, lub też tygodniami utrzymywać go przy życiu). Jego ciało złożono na cztery dni w Soborze Świętej Trójcy, ale 27 i 29 czerwca Piotr wydał przyjęcia odpowiednio w rocznicę Połtawy i z okazji swoich imienin. Pomimo to

30 czerwca car rzewnie płakał na pogrzebie, gdy ciało Aleksego składano w nowym rodzinnym Grobowcu Pietropawłowskim. 9 grudnia ścięto spowiednika Aleksego i część jego sług, a pozostałym obcięto języki i nozdrza. Prawdziwe poglądy Piotra w tamtym momencie wyrażała inskrypcja, jaką umieścił na medalu, który kazał wybić pod koniec tamtego roku: „Horyzont czysty”.

Piotr z wiekiem przybrał na wadze; był tęgi i krzepki, ale także znużony i bardziej nieufny. W wyniku śledztwa w sprawie korupcji spadły kolejne głowy. Mienszykow jednak ocalał. „Mienszykow zawsze będzie Mienszykowem – mówił Piotr Katarzynie – lecz jeśli się nie zmieni, straci głowę”^[*46]. Nic jednak nie mogło powstrzymać pędu cara do zmieniania Rosji i rozbudowy Petersburga^[6].

Latem Piotr żył skromnie w swoim niewielkim Pałacu Letnim, wstając o czwartej rano i rozpoczynając pracę jeszcze w koszuli nocnej i chińskiej todze. Stał przy wysokim biurku, na którym bazgrał swoje polecenia. Pałac, zbudowany na stałym lądzie, miał tylko czternaście komnat; car mieszkał na piętrze, a Katarzyna na parterze. Kiedy chciał się odprężyć, pracował na swojej tokarce w specjalnej sali pełnej różnorodnych narzędzi lub w laboratorium, gdzie eksperymentował z fajerwerkami. Następnie w swoim zwykłym płaszczu pułku preobrażeńskiego i wysokich czarnych butach (obecnie można je obejrzeć w zbrojowni kremlowskiej; zwracają uwagę swymi rozmiarami i małymi stopami), wywijając trzcinką, udawał się wcześniej na posiedzenia Admiralicji i Senatu. W 1713 roku przeniósł swój rząd z Moskwy do Petersburga. W odróżnieniu od Mienszykova, który przemierzał miasto karetą w kształcie wachlarza z pocztylionami i forysiami, car często jechał przez miasto po południu zwykłą dwukołową i dwumiejscową kolaską w towarzystwie generała-policmajstra (stanowisko odpowiadające dzisiejszemu merowi) Antona Dewiera. Dewier, urodzony jako Antonio de Vieira, portugalski Żyd, został zwerbowany przez cara jako chłopiec okrętowy w Holandii. Wieczorami Piotr relaksował się w tawernie Pod

Czterema Fregatami, paląc holenderskie fajki i pijąc z holenderskimi marynarzami niemieckie piwo lub pieprzówkę.

Z pomocą Mienszykowa i Dewiera^[*47], Piotr tworzył Petersburg zgodnie z własną wolą. Żaden szczegół, począwszy od wyglądu budynków publicznych po siatkę ulic, nie był dla niego zbyt drobny: „Nikt nie będzie się wypróżniać poza wyznaczonymi do tego miejscami – zarządził w ukazie o utworzeniu Admiralicji. – Jeśli ktoś wypróżni się w innym miejscu niż wyznaczone, ma być obity knutem i posprzątać po sobie”. Miasto rozwijało się, począwszy od pierwszych budowli postawionych na Wyspie Fomin i wokół Twierdzy Pietropawłowskiej. Nawet wtedy, gdy niszczył swego syna, Piotr kierował wielonarodowym zespołem architektów pracujących nad różnymi projektami^[*48].

Życie towarzyskie stolicy nadal kręciło się wokół hałaśliwych hulanek w pałacu Mienszykowa i marynarskich tawern, jednak Piotr pragnął zaszcześcić tu cywilizację, jaką podziwiał w Paryżu i Amsterdamie. Kazał Dewierowi urządzać grzeczne przyjęcia z herbatką dla przedstawicieli obojga płci. Ponadto wydał dekret wprowadzający tak zwane assambleje (od francuskiego *assemblée*), czyli całkiem nowy sposób organizowania spotkań towarzyskich. Dziewczęta musiały ubierać się zgodnie z modą zachodnią, używać francuskiego różu, a czernienie zębów było od tej pory zabronione. Mężczyźni mieli nosić niemieckie lub holenderskie płaszcze. Tańce, gra w karty i palenie fajek miały się odbywać zgodnie z dobrymi manierami – żadnego wymiotowania i bójek! Nikt nie powinien być zmuszany do picia lub robienia czegokolwiek „pod karą opróżnienia pucharu Wielkiego Orła” wypełnionego winem. Nieobecność karana była grzywną i nikt nie mógł opuścić przyjęcia przed jego zakończeniem, gdyż Piotr stawiał przed drzwiami żołnierzy. Opracował również *Młodości zacne zwierciadło lub wzorzec życiowego postępowania*, czyli swego rodzaju podręcznik cywilizowanego zachowania: każdy, kto pluł na ziemię, mówił z pełnymi ustami lub wymiotował, narażał się na uderzenie

carską trzcinką.

Kreatywność Piotra miała jednak straszliwą cenę: jego nowe miasto w rzeczywistości budowali niewolnicy, jeńcy wojenni i przestępcy skazani na nowy rodzaj kary, a mianowicie ciężkie roboty – katorgę, co po grecku oznaczało „galerę”. I faktycznie wielu skazańców wiosłowało na galerach rosyjskiej floty bałtyckiej, inni zaś pracowali w dalekowschodnich kopalniach złota oraz srebra w Ałtaju i Nerczyńsku. Niezliczona ich rzesza harowała w lodowatych wodach Newy przy budowie Petersburga i wielu z tych bezimiennych nieszczęśników oddało życie za ziszczenie się marzenia Piotra^[7].

„Nasz lud jest jak dzieci, które nigdy nie siądą do nauki alfabetu, dopóki nauczyciel ich do tego nie zmusi” – tak Piotr uzasadniał swoje dążenie do postępu przy pomocy terroru. „Jakże przymus jest potrzebny w naszym kraju – stwierdził kiedyś – gdzie ludzie są we wszystkim nowicjuszami”. Regularnie bił trzcinką swego ulubionego saskiego szefa kuchni, a kiedy podczas jednego z objazdów stolicy dostrzegł zerwany most, walnął towarzyszącego mu Dewiera trzcinką, po czym jednak zaprosił go z powrotem do powozu, mówiąc: „Wsiadaj, brachu”. Jego kodeks wojskowy z 1716 roku był drakoński i przewidywał karę śmierci za 122 przestępstwa (dwa razy więcej niż w poprzednim zbiorze praw z 1649 roku), w tym takie barbarzyńskie nowinki, jak łamanie kołem i ćwiartowanie, które – podobnie jak wiele z jego nowych idei – zapożyczył z Zachodu. Wiedział, że „nazywają mnie okrutnikiem i tyranem”, ale wcale tego nie żałował. „Kto tak mówi? Ludzie, którzy nie wiedzą... że wielu moich poddanych stawia najbardziej nieczne przeszkody, chcąc zniweczyć moje najlepsze plany ku pożytkowi Ojczyzny i dlatego tak ważne jest, żeby traktować ich z wielką surowością”.

Jego groźna hiperaktywność zawsze służyła „wspólnemu dobru”. I chociaż sam najlepiej czuł się w małych wiejskich domkach, nosząc zwykłe ubrania i gardząc dworskim rytuałem, odwiedziwszy Wersal zdał sobie sprawę, że władca europejskiego mocarstwa potrzebuje

wielkiego przepychu, tak samo jak pełni władzy^[8]. Katarzyna, wywodząca się z chłopów caryca, która zaczęła w owym czasie farbować włosy na czarno, żeby nieco ukryć swoją ciemną karnację i miedziany blond, cieszyła się tym nowym splendorem, tworząc dwór na miarę imperium. Piotr kazał zburzyć pierwszy drewniany Pałac Zimowy i na jego miejsce polecił Mattarnoviemu zbudować jego nową i nieco większą wersję z reprezentacyjną Wielką Salą, podczas gdy on tworzył całą sieć podmiejskich pałacyków wokół stolicy^[*49].

Niedługo po śmierci Aleksego Katarzyna urodziła w sierpniu 1718 roku kolejną córkę, Natalię. Piotr kochał córki i często wypytywał o „Annuszkę”, „Lizettę” (jak nazywał zdrobniale Elżbietę, której imieniem nazwał jeden ze swych okrętów) oraz „naszą dużą dziewczynę Natalię”. Elżbieta wspominała potem, że jej ojciec „często domagał się sprawozdania z tego, co robiłam w ciągu dnia. Kiedy był z tego zadowolony, udzielał mi zaleceń, którym towarzyszył całus, a czasami prezent”. Niemniej jednak Piotr miał nadzieję wykorzystać swe córki do zawarcia użytecznych mariaży z dynastiami europejskimi. Tymczasem jego jedyny pozostały przy życiu syn, „Pietruszka”, ledwie skończył ząbkować, a już okazywał militarną zręczność. „Musztruje swoich żołnierzy i strzela z armaty” – Katarzyna pisała Piotrowi o dokonaniach jego trzyletniego „rekruta”. Maluch tęsknił za ojcem: „Ma z Tobą na pieńku: kiedy wspominam o papie, mówi, że go nie lubi. Wolałby, żeby papa tu był”.

Po porodzie Katarzyna wróciła do własnej niesfornej koterii złożonej z tych samych dam dworu, co piętnaście lat wcześniej, którymi rządziła z takim samym kapryśnym despotyzmem, jak jej mąż. Przeżywszy publiczną chłostę za sympatyzowanie z Aleksym, Anastazja Golicyna powróciła w 1722 roku na dwór jako jedna z pierwszych stats-dam (dam dworu) Katarzyny. Po śmierci Darii Rzewskiej Piotr mianował ją „arcyksienią” żeńskiego ramienia „wszechpijanego synodu” i nagroził ją nawet kiedyś za to, jak ujadała, udając psa. Matriona Balk, kolejna stats-dama Katarzyny, była z kolei siostrą Anny Mons, dawnej kochanki

Piotra, której brat Willem był kamerherem (szambelanem) carycy.

Katarzyna miała równie żelazne zdrowie do ucztowania, jak jej mąż, jednak taki tryb życia był wyczerpujący dla jej dam dworu. „Sire, Caryca nigdy nie idzie spać przed trzecią nad ranem – Golicyna skarżyła się Piotrowi – a ja muszę być stale u jej boku”. Kiedy tylko jakaś dama dworu przyśnie, „Pani Caryca raczy rzec: «Drzemiesz cioteczko?», Mary Hamilton chodzi po sali z siennikiem, który rozkłada na podłodze, a Matriona Balk przechadza się dookoła, upominając każdego. W Waszej obecności będę przynajmniej wolna od pełnienia służby w sypialni”

Piotr mimowolnie i impulsywnie wybierał sobie kochanki ze świty Katarzyny^[*50].

– Słyszałem, że ty też masz kochankę? – spytał kiedyś cara król Danii Fryderyk IV.

– Mój bracie – odparł Piotr, nie uśmiechając się – moje ladacznice nie kosztują mnie dużo, twoje zaś kosztują cię tysiące, które można by lepiej wydać.

Faktycznie „ladacznice” Piotra nie cieszyły się żadnymi przywilejami, a samo figlowanie z carem nie wystarczało, żeby ocalić głowę, nawet jeśli dziewczyna była piękna^[9].

Jesienią 1718 roku Piotr wszczął śledztwo w sprawie jednej z dam dworu Katarzyny, która była kiedyś jego kochanką, a mianowicie kamerfrejliny Mary Hamilton, pochodzącej ze szkockich rojalistów. Była ona „wielce uzależniona od rycerskości” i po zakończeniu romansu z carem została kochanką jego adiutanta Iwana Orłowa. Pewnego razu Orłow, wezwany pilnie przez cara, miał się przestraszyć i przypadkowo wyjawić władcy, że ma romans z Mary. Ponadto ujawnił, że Hamilton dwukrotnie usunęła ciążę, gdy była związana z Piotrem, a następnie utopiła nowo narodzone dziecko spłodzone przez Orłowa. Zgodnie z inną wersją tej opowieści Orłow miał nawiązać również romans z Awdotją Czernyszową, która była wówczas metresą Piotra. Mary, starając się odzyskać kochankę, ukradła klejnoty Katarzynie i podarowała je Orłowowi. Z kolei Awdotja w obawie, iż jej niewierność

wobec cara wyjdzie na jaw i również trafi na tortury, oskarżyła Hamilton, iż ta rozповідаła, że Katarzyna je pszczeli wosk, aby rozjaśnić sobie skórę. W tej zażartej kłótni carskich kochanek wściekła Katarzyna przeszukała pokój Mary, gdzie znalazła swoje klejnoty, a Piotr przypomniał sobie wtedy, że nieopodal pałacu znaleziono martwe niemowlę. Hamilton, aresztowana i poddana torturom przed obliczem cara przyznała się do potrójnego dzieciobójstwa. Piotr skazał ją na śmierć. Dwie caryce Katarzyna i Praskowia błagały o litość dla niej. Car stwierdził, że nie będzie „Saulem lub Achabem i nie naruszy świętego prawa nadmierną łaskawością”.

Czternastego marca 1719 roku Mary wyglądała przepięknie, wchodząc na szafot w białej jedwabnej sukni z czarnymi wstążkami. Spodziewała się jednak ułaskawienia, zwłaszcza gdy pod szubienicą pojawił się sam Piotr, który pocałował ją i szepnął do ucha: „Nie mogę złamać prawa, żeby ocalić ci życie. Znieś dzielnie swoją karę i zanoś swe modły do Boga z sercem pełnym wiary”. Ona zemdlała, a on skinął na kata, który uczynił swą powinność. Następnie car podniósł piękną uciętą głowę Hamilton i wygłosił przed zgromadzonym tłumem wykład o anatomii, wskazując przecięte kręgi szyjne, otwartą tchawicę i tętnice, z których kapała krew. Następnie pocałował zakrwawione usta, rzucił głowę na ziemię, przeżegnał się i odszedł. Piotr, koneser dekapitacji, który uważał ścinanie swoich strzelców za bardzo ciekawe, kazał zabalsamować głowę Mary i umieścić ją w swoim gabinecie osobliwości. Tam, „w kryształowym naczyniu”, widział ją pewien angielski gość, który uznał, iż „ta twarz była najpiękniejsza ze wszystkich, jakie kiedykolwiek widziały moje oczy”.

Wkrótce potem Piotr otrzymał wiadomość o zgonie, który znacznie bardziej go ucieszył. Karol XII właśnie dokonywał inspekcji oblężenia pewnej duńskiej fortecy, gdy jego adiutanci usłyszeli dźwięk przypominający plaśnięcie „kamienia rzuconego w błoto”. Pocisk trafił w jedną skroń i wyleciał drugą.

Trzecia śmierć w krótkim odstępie czasu stanowiła jednak dla niego

okrutny cios. 25 kwietnia 1719 roku Mienszykow odwiedził złożonego chorobą „Pietruszkę”. Piotr w tym czasie akurat urządzał wesele swojemu francuskiemu olbrzymowi, nazywanemu przez Rosjan Nikołajem Żygantem, z pewną olbrzymką^[*51]. Car i caryca właśnie bawili się na weselu, gdy otrzymali wiadomość o śmierci ich dziecka. To złamało Katarzynie serce: oficjalne dzienniki jej dworu pokazują, że do końca życia przechowywała zabawki zmarłego synka. Z kolei Piotr dostał ataku epilepsji i przez wiele dni nie chciał wyjść z pokoju, dopóki jego zausznicy nie ubłagali go, żeby zakończył tę „bezużyteczną i nadmierną żałobę”. Śmierć dziecka zrujnowała jego plany sukcesyjne. Zanim jednak na swój ekscentryczny sposób rozwiązał ten problem, musiał dokończyć wojnę ze Szwecją.

Piotr zaatakował szwedzkie wybrzeże, a nawet sam Sztokholm, nie ustępując, dopóki nowy król Szwecji nie poprosił o pokój, który został ostatecznie zawarty w Nystad. 4 września 1721 roku, pięć dni po podpisaniu traktatu kończącego wojnę^[*52], Piotr w euforii zszedł ze statku w Twierdzy Pietropawłowskiej, pomodlił się w cerkwi, zameldował „księciu-cesarzowi” Romodanowskiemu, a następnie, wspiąwszy się na podium, pozdrowił płaczące i wiwatujące tłumy, którym wiadrami rozdawano darmowy alkohol. Zagrzmiały armatnie salwy. „Radujcie się i Bogu dziękujcie!” – krzyknął. W ten sposób rozpoczęło się dwumiesięczne świętowanie. W czasie szalonego wesela nowo mianowanego „księcia-papieża” „Piotrchuja” Buturlina z młodą wdową po pewnym staruszku, toasty spełniano gigantycznymi pucharami w kształcie męskich i żeńskich genitaliów, pana młodego wrzucono do kadzi z piwem, a noc poślubną nowożeńcy spędzili na świeżym powietrzu na placu Senackim.

Dwudziestego drugiego października, przy dźwięku trąb i salutów armatnich, Petersburg celebrował kolejny rzymski triumf Piotra. Po kazaniu wygłoszonym przez arcybiskupa Teofana Prokopowicza^[*53] kanclerz Gołowkin obwołał cara „Ojcem Ojczyzny”, jak określano kiedyś

rzymskich cesarzy, oraz „Piotrem Wielkim, Imperatorem Wszechrosyjskim”, co już kilka dni wcześniej uzgodnił Senat, a teraz skinieniem głowy zaakceptował sam zainteresowany. Od tej pory państwo moskiewskie stawało się Rosją, car – imperatorem, a jego synowie „cesarzewiczami” – synami cesarza. Wtedy dopiero rozpoczęła się prawdziwa hulanka, w czasie której olbrzymi byli przebrani za niemowlaki, a świnie, niedźwiedzie i psy ciągnęły powozy „księcia-papieża” i „kardynałów”.

Lecz „czas to śmierć”, jak mawiał Piotr, który nigdy nie spoczywał na laurach. Teraz, gdy Rosja wreszcie osiągnęła pokój w Europie, obalenie szacha perskiego i prześladowania chrześcijan na wschodnim Kaukazie dawały pretekst do walki z muzułmanami i rozszerzenia imperium wzdłuż wybrzeża Morza Kaspijskiego. Piotr nie mógł się powstrzymać przed nową egzotyczną wojną, która miała jeszcze bardziej przyspieszyć jego gorączkowe reformy i skupić jego myśli na kwestii sukcesji.

W styczniu 1722 roku Piotr, przekonany, że tylko służba państwu może być powodem do chwały, stworzył tak zwaną *tabelę rang*, czyli nowy system hierarchii społecznej mający pobudzić rywalizację o zaszczyty i przyciągnąć do aparatu państwowego nowe talenty. Sankcjonując militaryzację szlachty, Piotr stwierdzał, że wojsko jest ważniejsze od cywilów. Członkowie stanu szlacheckiego mieli pełnić dożywotnią służbę w wojsku lub administracji, ale jednocześnie ludzie „podłego stanu”, a nawet synowie chłopów, mieli możliwość awansu, gdyż dla uzyskania szlachectwa musieli jedynie osiągnąć określoną rangę^[*54]. Wojna i przepych są jednak kosztowne: Piotr finansował rosyjski dwór i machinę wojenną, tworząc nowy podatek, pogłówny, który mieli płacić wszyscy chłopci będący głowami rodzin. To dodatkowo zwiększyło niezadowolenie wśród chłopów stanowiących blisko 93 procent ludności, którzy i tak byli zmuszeni do służby w wojsku. Trwała ona aż dwadzieścia pięć lat i dla wielu okazywała się dożywotnią.

Zdając sobie sprawę z tego, że może nie wrócić z kolejnej wojny

na południu, Piotr wydał dekret, w którym można było przeczytać: „Postanowiliśmy wydać ten dekret, aby na zawsze tylko od woli panującego aktualnie władcy zależało, kto będzie jego dziedzicem; kogo zechce, tego wyznaczy swym następcą”. Wyruszając na wojnę, awansował swego energicznego faworyta Pawła Jagużyńskiego na nowo utworzone stanowisko generała-prokuratora Senatu. „On zna moje zamiary – oznajmił car senatorom. – Co postanowi, winniście wykonać!” Generał-prokurator miał nadzorować rząd. „Oto moje oko – stwierdził Piotr – którym będę widział wszystko”^[10].

W maju 1722 roku Piotr, w towarzystwie Katarzyny (jak również jego ówczesnej kochanki, pięknej greckiej księżniczki Marii Kantemir), pomaszerował na czele sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy wzdłuż wybrzeża Morza Kaspijskiego, stanowiącego wówczas terytorium Persji. Zwyciężywszy perskie wojska, zdobył starożytny port w Derbencie^[*55], jednak z powodu chorób, braku zaopatrzenia oraz zniszczenia jego statków w wyniku sztormu rosyjska wyprawa utknęła w miejscu. Upał był tak potworny, że Piotr i zawsze dzielna Katarzyna ogolili sobie głowy: on nosił kapelusz z szerokim rondem, a ona czapkę zwykłego bombardiera. Piotr, cierpiący na zakażenie pęcherza, być może wywołane chorobą weneryczną, wycofał się do Astrachania, ale jego wojska zdobyły wkrótce potem kluczowy port w Baku.

Wyczerpany Piotr wrócił do Moskwy, gdzie zastał Mienszykowa skonfliktowanego z Szafirowem. Ci dwaj wszczynali nawet bójkę na posiedzeniach Senatu. Protegowany Mienszykowa, książę Matwiej Gagarin, zdefraudował wielkie sumy, gdy zarządzał Syberią (mówiono o nim, że był tak bogaty, iż podkuwał swoje konie złotem). Piotr kazał powiesić Gagarina przed siedzibą Senatu i zmusił możnowładców, żeby oglądali tę egzekucję.

Polecą głowy – ostrzegął Piotr. – Nie wiem, komu mogę ufać. Wokół siebie mam samych zdrajców.

Kazał wszcząć śledztwa przeciwko Mienszykowowi i Szafirowowi,

okazało się, że obaj są winni. Szafirow został skazany na śmierć, ale gdy kat wznosił topór, przyjechał adiutant Piotra, który zamienił wyrok na syberyjskie zesłanie. Mienszykow był zaszokowany.

– Przyznaję się do winy i zdaję sobie sprawę, że nie mogę usprawiedliwić moich czynów – powiedział Piotrowi. – Ze łzami w oczach i w pełnym poniżeniu błagam Waszą Carską Mość o przebaczenie.

Piotr obił go swoją trzcinką. Kiedy Katarzyna próbowała się wtrącić, Piotr przestrzegł ją:

– Mienszykow był począty w bezprawiu i dokona żywota w szelmostwie. Jeśli się nie poprawi, zostanie skrócony o głowę.

Tymczasem jednak Mienszykow został ukarany grzywną i usunięty z Kolegium Wojennego. Piotr skazał więcej urzędników na śmierć, polecając przy tym:

– Nie grzebać ciała – niech zostanie na powierzchni ziemi, żeby wszyscy mogli je obejrzeć.

Kazał Jagużyńskiemu wieszać każdego, kto ukradłby choćby kawałek sznura. Jagużyński odradzał jednak aż taką surowość, „chyba, że Wasza Carska Mość życzy sobie zostać bez sług i poddanych. Wszyscy kradniemy, tylko niektórzy więcej i bardziej jawnie od pozostałych”^[11].

Po powrocie do Petersburga Piotr przeprowadził 5 marca 1723 roku inspekcję swoich budynków, zwodował nowe okręty i zorganizował „wszechpijacki synod”, tym razem przybierając imię archidiakona „Pachomiusza Pchajchujaja Michajłowa”. Kiedy podróżował wzdłuż wybrzeża, żeby odwiedzić swój nowy pałac w Rewlu, tęsknił za Katarzyną: „Wszystko tu jest wesołe, ale kiedy przybyłem do domku wiejskiego i Cię tam nie było, poczułem się taki smutny!”. Pęcherz dawał mu się we znaki. Tymczasem musiał wyznaczyć swego następcę. Czy miał to być wnuk, któraś z córek lub bratanic?

Młody Karol Fryderyk, książę Holsztynu-Gottorp, przybył do Petersburga, mając nadzieję uzyskać pomoc Rosji w walce z Danią, a przy okazji poślubić jedną z córek imperatora. Piotr wskazał Annuszkę,

ale potem zaczął wahać się w kwestii zaręczyn. W rezultacie Karol Fryderyk spędził w Petersburgu ponad dwa lata, stając się członkiem cesarskiej rodziny niemal na zasadzie osmozy.

Tymczasem poważny powód do niepokoju stanowiły dla Piotra dwie jego bratanice, posępna Anna Kurlandzka i frywolna Katarzyna Meklemburska, gdyż będąc córkami cara Iwana V, obie miały bardzo mocne prawa do tronu. Ich matka, caryca Praskowia, uwielbiała atrakcyjną Katarzynę, nazywaną „dziką księżną”, i przekonywała Piotra, żeby pozwolił jej porzucić brutalnego Leopolda Meklemburskiego oraz wrócić do Rosji ze swoją nowo narodzoną córką. Kiedy rosyjscy dyplomaci odwiedzili matkę i córkę, okazało się, że caryca i księżna zajmowały brudną sypialnię razem z „na wpół ślepym grajkiem na mandorze, cuchnącym czosnkiem i potem”, który śpiewał sprośne piosenki, oraz „starą, brudną, ślepa, nędzną i głupią kobietą, która włączy się, nie mając na sobie nic, z wyjątkiem koszuli”. Matka i córka namówiły „tę jędzę, żeby zatańczyła i ta natychmiast zaczęła podnosić swoje śmierdzące stare łachmany z przodu i z tyłu, pokazując wszystko, co miała pod spodem”.

Caryca Praskowia była jednak zdegustowana zachowaniem swej mrukliwej córki Anny, przedwcześnie owdowiałej księżnej Kurlandii. To Piotr zmusił Annę do pozostania w swoim księstwie. Samotna, biedna i rozpaczliwie pragnąca ponownego zamążpójścia, w ponad trzydziestu listach do Piotra błagała go o pomoc. Kiedy car zignorował jej prośby, napisała do Katarzyny, „mojej drogiej gosudaryni, żeby uprosiła naszego drogiego stryja, aby zlitował się nade mną i rozstrzygnął sprawę mego ożenku”. Prosiła również o pieniądze: „Nie mam nic z wyjątkiem adamaszku, jaki zamówiliście, i nie mam ani odpowiednich brylantów, ani koronek, ani pościeli, ani ładnej sukni i ledwo mogę utrzymać dom i włożyć coś do garnka”.

Piotr wysłał swego dworzanina, Piotra Bestużewa-Riumina, żeby przejął zarząd nad Kurlandią i zajął się Anną, którą wkrótce uwiódł. Był aż o dwadzieścia dziewięć lat starszy od niej. Ten romans przeraził carycę

Praskowie, która pisała w tej sprawie do Piotra. Jednak sama Anna ucieszyła się z pomocy. „Jestem w pełni zadowolona z Bestużewa – pisała Katarzynie – który bardzo dobrze prowadzi tutaj moje sprawy”. Jeśli chodzi o jej matkę, to ta podkradała córce jej marne kieszonkowe. „Nie będę żyła w nędzy i cierpieniu wywołanym przez ten spór z moją matką” – stwierdziła Anna. W odpowiedzi Praskowia wykleła córkę.

Zarówno matka, jak i córka zwracały się do Katarzyny, która zdołała zaprowadzić pokój między nimi. „Wiem od naszej gosudaryni Katarzyny, że zastanowiłaś się nad sobą po mojej klątwie – pisała Praskowia z urazą do Anny. – Przebaczam Ci wszystko ze względu na Jej Carską Mość i odpuszczam Ci wszystkie grzechy popełnione wobec mnie”.

Kiedy Praskowia, będąca ostatnim łącznikiem z dawnym dworem moskiewskim, zmarła, Piotr wyprawił jej wspaniały pogrzeb, lecz nie zamierzał wyznaczać jej córek do następstwa tronu. Niespodziewanie ogłosił: „Ponieważ Nasza najukochańsza Małżonka i Imperatorowa Katarzyna była dla nas wielkim wsparciem, postanowiliśmy, że to ona powinna być koronowana”^[12].

Siódmego maja 1724 roku Piotr, ubrany w niebieską bluzę i czerwone pończochy, oraz Katarzyna, w purpurowej sukni wyszywanej złotem, z pięcioma damami niosącymi za nią tren, mając po bokach ubranych na zielono paziów w białych perukach oraz gwardzistów w jasnozielonych mundurach ze złotymi galonami oraz wysokich butach z ostrogami, wyłonili się z kremlowskiego Pałacu Teremnego, trzykrotnie pokłonili się zgromadzonym tłumom, a następnie zeszli po Czerwonych Schodach, udając się do Soboru Uspieńskiego^[*56]. Ta uroczystość miała zapoczątkować nowy ceremoniał, z którego płynął jasny przekaz: źródłem wszelkiej władzy jest car, a nie Cerkiew. To Piotr włożył Katarzynie koronę na głowę i wręczył jej jabłko, zatrzymał jednak berło. Kiedy uklękła, łzy spłynęły jej po policzkach, lecz gdy próbowała ucałować go w rękę, Piotr podniósł ją z kolan.

Po powrocie Piotra do Petersburga w czerwcu jego infekcja pęcherza ponownie dała znać o sobie. Nie mógł już oddawać moczu. Jedyne wyjście był zabieg chirurgiczny. Piotr musiał położyć się na stole, oddając swoje życie w ręce doktora, a jego holenderski chirurg umieścił mu w pęcherzu moczowym cewnik, żeby zmniejszyć napór uryny. Wyciekła również krew i ropa, co sugerowało, że Piotr miał już ostre zakażenie, ale przynajmniej w końcu mógł urodzić swój kamień. Choroba nie powstrzymała jednak cara od żeglowania po Zatoce Fińskiej. Skoczył nawet do wody, na ratunek tonącym marynarzom. Katarzyna czuwała nad jego zdrowiem: kiedy ucztował na nowo zwodowanej fregacie, płynęła obok własną łodzią i krzyczała do niego przez iluminator: „Czas do domu, staruszk”.

Ósmego listopada 1724 roku, Piotr niczym jastrząb spadł na dwór Katarzyny^[13].

SCENA 2

IMPERATOROWE

OSOBY

PIOTR WIELKI, car w latach 1682–1725, imperator od 1721

KATARZYNA I (z domu Skawrońska), imperatorowa w latach 1725–1727,
wdowa po Piotrze Wielkim

Aleksandr Mienszykow, książę, jej były kochanek, generalissimus

Piotr Tołstoj, hrabia, kierownik Tajnej Kancelarii Spraw Śledczych

Andriej Uszakov, kierownik Tajnej Kancelarii Spraw Śledczych, baron

Andriej Osterman, hrabia, wicekanclerz, generał-admirał, „Wyrocznia”

PIOTR II, imperator w latach 1727–1730, syn carewicza Aleksego, wnuk
Piotra Wielkiego

Książę Iwan Dołgoruki, oberkammerher i najlepszy przyjaciel Piotra II

Księżna Jekatierina Dołgoruka, narzeczona Piotra II

Książę Aleksiej Łukicz Dołgoruki, ojciec Iwana i Jekatieriny

Książę Wasilij Łukicz Dołgoruki, stryj Iwana i Jekatieriny, brat
Aleksieja

Książę Dmitrij Golicyn, członek Najwyższej Rady Tajnej i autor
pomysłu zaferowania tronu Annie

Książę Wasilij Władimirowicz Dołgoruki, faworyt Piotra Wielkiego,
weteran bitew pod Połtawą i nad Prutem, wygnany w związku
ze sprawą carewicza Aleksego, ułaskawiony w 1724 roku,
awansowany przez Piotra II na feldmarszałka, członek Najwyższej
Rady Tajnej

ANNA, imperatorowa w latach 1730–1740, córka cara Iwana V i carycy
Praskowii (z domu Sałtykowej), księżna Kurlandii

Katarzyna, starsza siostra Anny, księżna Meklemburgii, żona księcia
meklemburskiego Karola Leopolda, „Dzika Księżna”

Ernst Biron, były stajenny, kochanek Anny i późniejszy książę
kurlandzki, przez krótki czas regent

Książę Aleksiej Czerkaski, członek gabinetu ministrów, późniejszy
kanclerz

Siemion Sałtykow, kuzyn Anny, głównodowodzący garnizonu moskiewskiego

Artiemij Wołyński, członek gabinetu ministrów

Burkhard Christoph von Münnich, hrabia, feldmarszałek, prezydent Kolegium Wojennego, późniejszy pierwszy minister

Ernst von Münnich, syn feldmarszałka, kamerher, a potem oberhofmajster

Anna Leopoldowna (urodzona jako Elżbieta, księżniczka meklemburska), regentka w latach 1740–1741, córka Katarzyny i Karola Leopolda Meklemburskich, siostrzenica i dziedziczka Anny, księżna Brunszwiku

Książę brunszwicki Antoni Ulryk, mąż Anny Leopoldowny, późniejszy generalissimus

IWAN VI, imperator w latach 1740–1741, najstarszy syn księcia brunszwickiego

Baronowa Julia von Mengden, przyjaciółka Anny Leopoldowny, „Julka”

Hrabia Moritz Lynar, kochanek Anny Leopoldowny, narzeczony Julii, ambasador Saksonii

ELŻBIETA, imperatorowa w latach 1741–1761, córka Piotra Wielkiego i Katarzyny I, kuzynka córki Iwana V, późniejszej imperatorowej Anny

Anna, jej najstarsza siostra, żona księcia Holsztynu, „Annuszka”

Złotym chłopcem Katarzyny był jej kamerher Willem Mons, wówczas trzydziestoletni, brat byłej kochanki Piotra Wielkiego. Mons, który walczył pod Połtawą, zdaniem pośła duńskiego „był jednym z najprzystojniejszych mężczyzn, jakich kiedykolwiek widziałem”, ale także jednym z największych snobów. Na nowym i lśniącym dworze carycy^[*57] lubił się ubierać w czapkę z piórami, aksamitny płaszcz i szeroki srebrny pas. Był obiektem kpin z powodu uszlachetnienia swego nazwiska na Moens de la Croix, a jego splendor był opłacany łapówkami, które pobierał za umożliwienie dostępu do Katarzyny. Co gorsza, krążyły plotki, że jest kochankiem carycy. „Jej relacje z Monsieur Monsem były publiczną tajemnicą” – pisał poseł francuski Jean-Jacques Campredon. „Jestem niewolnikiem Waszej Miłości – głosił list znaleziony w jego papierach – tylko Wam wiernym, władczyni mego serca!” Czy imperatorowa nie była za mądra na to, żeby ryzykować romans? Czy się zakochała?

Dwudziestego siódmego października 1724 roku, gdy Piotr wrócił z podróży do Petersburga, dostał informację, że Mons bierze łapówki. 8 listopada zjadł obiad z Katarzyną, chłodno przywitał wszechobecnego Monsa, po czym poszedł spać. Kiedy Mons właśnie palił fajkę przed położeniem się do łóżka, generał Uszakov, jeden z kierowników Tajnej Kancelarii, aresztował go. Następnego dnia w przesłuchaniach uczestniczył car, ale zanim zaczęły się tortury, Mons zaślabł i przyznał się do malwersacji.

Katarzyna prawdopodobnie stanęła w obronie Monsa.

– To ja cię stworzyłem i mogę cię unicestwić tak łatwo, jak to – miał do niej wykrzyzczeć Piotr, rozbijając na kawałki weneckie lustro w pałacu.

– Czy uważasz, że to upiękniejszy pałac? – odparła spokojnie Katarzyna.

Zraniony tygrys jest jednak zawsze najbardziej niebezpieczny i los

Monsa był przesądzony. Czekając na egzekucję, pisał po niemiecku wiersze miłosne:

Wiem, jak umrę,
Ośmieliłem się pokochać tę
Której winien jestem jeno szacunek
Płonę z namiętności do niej.

Szesnastego listopada, na trzaskającym mrozie, Mons został ścięty na placu Troickim; jego siostrę obito knutem i skazano na zesłanie. Głowę Monsa zakonserwowano w słoju i podarowano Katarzynie^[*58]
[\[1\]](#).

W dniu egzekucji Piotr nakazał zaręczyny swojej córki Annuszki z księciem Holsztynu. Z kolei Katarzyna, dając prawdziwy pokaz wdzięku, mimo ogromnej presji, przeciwoczyła menueta ze swymi córkami. Uzgodniono, że Annuszka sama zrzeknie się sukcesji, ale jej dzieci miały w końcu odziedziczyć tron.

Piotr, w pogodnym nastroju, pisał kolejne dekry, wysłał duńskiego żeglarza Vitusa Beringa, żeby zbadał krańce Ameryki^[*59], a 3 stycznia 1725 roku napisał list do swego gubernatora moskiewskiego, w którym pobrzmiwały groźne nuty: „Nie mam pojęcia, czyście żywi, czy martwi, czy rzuciliście służbę i zesłicie na drogę występku, ale odkąd opuściliśmy Moskwę, nie widzieliśmy żadnych raportów od Was. Jeśli nie przybędziecie tutaj do 10 lutego, sami będziecie winni swojej zguby!” Zanim jednak nastąpił wyznaczony termin, przyszła pora na samego Piotra.

Szóstego stycznia imperator przewodniczył ceremonii Święcenia Wody na zamrzniętej Newie, była to jedna z nielicznych tradycji moskiewskich przeniesionych do Petersburga. Dziesięć dni później doktorzy zdiagnozowali u niego zapalenie pęcherza moczowego i prawdopodobnie gangrenę. Piotr, cierpiąc dotkliwy ból i nie będąc w stanie oddawać moczu, położył się do łóżka w apartamentach

Katarzyny na piętrze Pałacu Zimowego w małym pokoiku przy Wielkiej Sali. Pod czułą opieką Katarzyny, która prawie go nie odstępowała, nadal pracował, leżąc w łóżku. 23 stycznia zdał sobie sprawę z tego, że umiera. Powiedział Prokopowiczowi, mianowanemu przez siebie zwierzchnikowi Cerkwi, że „lęka się czekającego go losu” i stwierdził, iż „śmiertelny człowiek jest nędznym stworzeniem”. Dwa dni później wystraszeni lekarze, sami Niemcy i Holendrzy, zdołali wydobyć prawie litr cuchnącej uryny z gorączkującego imperatora, który następnie odzyskał przytomność. Dzień później poczuł się na tyle dobrze, że zjadł owsiankę, którą jednak zwrócił w gwałtownych spazmach. Gangrena zżerała go od środka. Zwijając się z bólu, krzyczał, że „pali go” w trzewiach.

Po raz kolejny przy carskim łożu śmierci rozegrały się sceny, mające jednocześnie publiczny i prywatny charakter. Wśród potu, jęków, cuchnącego odoru infekcji i zawrodzenia zauszników wszyscy nachylali się nad umierającym, aby usłyszeć, kogo Piotr postanowił pozostawić na tronie. W pewnym momencie Katarzyna odeszła od łóżka, żeby naradzić się z Tołstojem i z Mienszykowem, którego Piotr odsunął od siebie. Zarówno caryca, jak i jej córki, mogłyby się znaleźć w niebezpieczeństwie, gdyby Piotr zmarł. 27 stycznia Prokopowicz dwukrotnie udzielił carowi ostatniego namaszczenia.

– W Panu pokładam wiarę – wysapał Piotr. – Mam nadzieję... mam nadzieję, że Bóg odpuści mi moje liczne grzechy, za to dobro, które starałem się czynić.

Katarzyna poprosiła go, żeby przebaczył Mienszykowowi, który czekał za drzwiami, a teraz został przyprowadzony i uzyskał przebaczenie – w samą porę. O drugiej po południu Piotr, poprosił podobno o pióro i papier. Napisał: „Oddajcie wszystko...”. Nie mógł dalej pisać, kazał zawołać swoją córkę Annuszkę, aby podyktować jej ostatnią wolę. Nie zdążył jednak, bo zapadł w śpiączkę^[2].

Podczas gdy Katarzyna i jej córki modliły się na kolanach za imperatora,

Mienszykow i Tołstoj zabiegali o poparcie w szeregach gwardii. 28 stycznia o szóstej rano Piotr, mający wówczas pięćdziesiąt dwa lata, zmarł w czterdziestym trzecim roku panowania. W korytarzu prowadzącym do Wielkiej Sali tłoczyli się magnaci. Ponieważ nikt na poważnie nie brał pod uwagę bratanic Piotra, było troje kandydatów do tronu. Wymogi primogenitury spełniał tylko jedyny męski potomek, czyli Piotr Aleksiejewicz, dziewięcioletni wnuk Piotra, popierany przez arystokratyczne rody Dołgorukich i Golicynów. Ten wybór oznaczałby jednak niechybną zgubę dla tych, którzy zakatowali na śmierć jego ojca, Aleksego. Druga była Annuszka, najstarsza córka Piotra i jej narzeczony książę Holsztynu – oni jednak nie byli jeszcze małżeństwem. Z kolei dwie pozostałe córki, Elżbieta i Natalia, były za młode.

Trzecią opcję stanowiła cesarzowa Katarzyna, już koronowana i ciesząca się poparciem najbliższych współpracowników Piotra. Caryca nie pożądała władzy; w odróżnieniu od Mienszykowa, który pragnął jej tak bardzo. Zwołał gwardię, która dzieliła z Katarzyną trudy kampanii militarnych Piotra, ogłaszając w imieniu imperatorowej wypłatę dodatkowego żołdu, aby nie dopuścić do pojawienia się pretoriańskich zapędów w szeregach tej formacji. Niektórzy oficerowie gwardii wśliznęli się do pokoju i mogli słyszeć, jak książę Dmitrij Golicyn, doświadczony urzędnik, zaproponował osadzenie na tronie Piotra Aleksiejewicza z cesarzową wdową jako regentką. Tołstoj przestrzegł jednak przed oddawaniem władzy dziecku i zaproponował imperatorową Katarzynę, „która nauczyła się sztuki rządzenia od swego męża”. Gwardia, defilująca na dziedzińcu, wydała okrzyk aprobaty i zaczęto bić w bębny.

– Kto śmiał sprowadzić tutaj wojsko bez mojego rozkazu? – krzyknął książę Nikita Repnin, prezydent Kolegium Wojennego. – Czy to nie ja jestem feldmarszałkiem?

– Ja to uczyniłem, Wasza Ekscelencjo – odparł dowódca gwardii Iwan Buturlin – na polecenie wyrażone przez naszą władczynię Gosudarynię Imperatorową Katarzynę, której wy i ja powinniśmy natychmiast

okazać posłuszeństwo.

Podczas gdy zwykli gwardziści płakali – „Nasz ojciec umarł; nasza matka żyje” – Apraksin i Mienszykow zaproponowali, aby „Jej Carska Mość została ogłoszoną samodzierżcą”.

Katarzyna klęczała przy łożu męża, ale teraz wyszła do magnatów, opierając się na ramieniu księcia holsztyńskiego, szlochając, że została „wdową i sierotą”. Apraksin padł przed nią na kolana i obwołał władczynią przy akompaniamencie ryku gwardzistów zebranych na zewnątrz. Jej wstąpienie na tron zostało ogłoszone przez Senat Rządzący oraz Generalicję, czyli pięćdziesięciu generałów tworzących naczelne dowództwo armii. Katarzyna obiecała rządzić w duchu Piotra. Do tej pory żadna kobieta nie rządziła na Rusi we własnym imieniu. Teraz Rosja wkraczała w erę kobiecych rządów^[3].

Ciało Piotra zabalsamowano i wystawiono na widok publiczny. Kiedy caryca obchodziła żałobę po Piotrze, straciła kolejne dziecko, sześćioletnią Natalię, która zmarła na odrę. Jej małą trumienkę wystawiono w Wielkiej Sali obok olbrzymiej trumny, w której leżał jej ojciec. 8 marca Katarzyna szła za tymi dwoma trumnami, jedną wielką i drugą malutką, przy biciu w kotły, salwach artyleryjskich i śpiewie chórów cerkiewnych. W czasie ceremonii pogrzebowych Prokopowicz, stojąc obok trumny w nieukończonym jeszcze Soborze Pietropawłowskim^[*60], porównywał Piotra do Mojżesza, Salomona, Dawida i Konstantyna Wielkiego. „Jego ciało nas opuściło, ale duch pozostał”. Ucieleśnieniem tego ducha była Katarzyna, którą trzeba było siłą odrywać od trumny. Piotr pozostawał na widoku publicznym, dopóki nie ukończono Soboru Pietropawłowskiego osiem lat później^[4].

Katarzyna kontynuowała piotrową rozpustę, zanim jeszcze dobiegła końca oficjalna żałoba. „Te uciechy polegają na niemal codziennych pijatykach – stwierdził poseł francuski Campredon – trwają całą noc aż do następnego dnia”. W czasie obiadów, które większość z ich

uczestników kończyła nieprzytomna pod stołem, imperatorowa hulała z Mienszykowem i księżną Anastazją Golicyną, która wygrała 100 rubli za opróżnienie dwóch pucharów wódki. Katarzyna wydawała własne ironiczne polecenia: „Żadne panie ani panowie, nie mogą się upijać pod żadnym pozorem przed godziną dziewiątą wieczorem”. To wszystko łączyła jednak z domowym ciepłem, gotując dla członków swojej świty ^[*61].

Tymczasem Mienszykow zabrał się do planowania wesela Annuszki z księciem holsztyńskim. Aby upewnić się, że budowany specjalnie na tę okazję pawilon będzie gotowy, spał w nim osobiście, nadzorując robotników. Zawarty 21 maja ślub Annuszki z małym, niepozornym Niemcem miał ostatecznie przesądzić kwestię sukcesji carskiego tronu aż do 1917 roku.

Katarzyna chciała rządzić samodzielnie, a nie za pośrednictwem swych ministrów. Kazała członkom Senatu stawiać się u niej w każdy piątek i zamierzała między innymi złagodzić ciężary podatkowe nałożone na chłopów. Zabrakło jej jednak samozaparcia, żeby przebijać się przez stosy papierów, oraz siły fizycznej niezbędnej do powstrzymywania bijatyk między awanturniczymi zausznikami Piotra. W rezultacie 8 lutego 1726 roku stworzyła Najwyższą Radę Tajną, złożoną z sześciu osób. W jej skład weszli zaufani współpracownicy Piotra (kanclerz Gołowkin miał już sześćdziesiąt sześć lat, Apraksin – sześćdziesiąt siedem, a Tołstoj ^[*62] – osiemdziesiąt) oraz księżę Dmitrij Golicyn, reprezentujący stare rody arystokratyczne. Piątym członkiem Rady Tajnej był Mienszykow, ale większość pracy wykonywał jej szósty i najmłodszy członek, baron Andriej Osterman, czterdziestolatek nazywany „wyrocznią”. Ten syn niemieckiego pastora, zwerbowany w wieku siedemnastu lat przez Piotra, jako wicekanclerz kierował rosyjską polityką zagraniczną. Katarzyna powierzyła mu również kluczowe stanowisko guwernera – czy też oberhofmajstra w tabeli rang – wielkiego księcia Piotra, który był jeszcze dzieckiem.

Cesarzowa miała nadzieję, że doświadczeni politycy zrównoważą

wpływy Mienszykowa, a ich niekończące się spory zostaną ograniczone do sali posiedzeń Rady Tajnej. Tymczasem Mienszykow, mający wtedy zaledwie pięćdziesiąt trzy lata, zdominował pozostałych, zasypując Katarzynę żądaniami pieniędzy, „dusz” i tytułów. Jego „żądza władzy, arogancja, chciwość, lekceważenie przyjaciół i stosunków” stały się tak bezgraniczne, że stał się już najbogatszym magnatem, posiadającym blisko trzy tysiące wiosek i siedem miast oraz rozbudowującym tak upragnioną własną wielką posiadłość na Ukrainie. Wkrótce był już właścicielem około trzystu tysięcy dusz. (Dla porównania, w 1700 roku najbogatszy rosyjski możnowładca, książę Michaił Czerkaski, miał ich zaledwie trzydzieści trzy tysiące). Ponieważ oprócz niego byli również inni marszałkowie, przekonał Katarzynę, żeby mianowała go generalissimusem, co było tytułem zarezerwowanym dla wybranych – łącznie ze Stalinem. Tak jak rekin, który może sobie oczyścić skrzela, tylko pożerając jeszcze więcej, Mienszykow mógł przetrwać, zagarniając dla siebie coraz więcej, żeby zabezpieczyć to, co już miał. Gdyby się zatrzymał, zostałby unicestwiony. To klasyczny dylemat rosyjskiej władzy, wtedy i dzisiaj, gdzie przejście wodza na emeryturę jest niemożliwe bez zapewnienia mu gwarancji, że nie będzie ścigany, a jego fortuna nie zostanie skonfiskowana. Zachłanność Mienszykowa w krótkim czasie wywołała jednak „powszechną nienawiść”.

Katarzyna uczestniczyła w pierwszych posiedzeniach Rady Tajnej, ale wkrótce zaczęła hulać. 1 kwietnia 1726 roku, w czasie istnego maratonu pijackiego, nakazała w całym mieście bić w dzwony na trwogę, a kiedy mieszkańcy Petersburga oraz tamtejszych pałaców wyskoczyli z łóżek i wylegli na ulice w strachu przed pożarem lub powodzią, okazało się, że był to tylko primaaprilisowy żart. Kiedy dworzanie niewłaściwie ubierali się na jej bale, musieli za karę wypić ogromny puchar wódki. Uwolniona od despotyzmu męża, w pełni cieszyła się towarzystwem młodych mężczyzn. Wzięła sobie młodego kochanka, płowowłosego kamerhera hrabiego Reinholda von Löwenwolde, który był bardzo podobny do Monsa. Bawiła się jednak tak intensywnie, że Löwenwolde

załamał się fizycznie, czy to na skutek seksualnego wyczerpania, czy zatrucia alkoholem^[5].

Niemal natychmiast po objęciu władzy Katarzyna stanęła w obliczu groźby wojny z Wielką Brytanią. Rozpoczęła się długotrwała rywalizacja między obydwoma krajami. Brytyjska potęga morską była zależna od dostaw drewna i smoły z Bałtyku, dlatego sukcesy Piotra Wielkiego w tym rejonie poważnie zaniepokoiły Londyn. Król Jerzy I, który był jednocześnie elektorem Hanoweru, również niechętnym okiem spoglądał na wzrost wpływów Rosji w Rzeszy i starał się zmontować koalicję przeciwko niej. Wiosną 1726 roku Jerzy podjął kolejną taką próbę, tym razem rozpoczynając morską blokadę na Bałtyku. W Petersburgu wybuchła panika, gdyż obawiano się, że stolica może stać się celem ataku. Dla uspokojenia tych nastrojów Katarzyna zapowiedziała, że w razie potrzeby osobiście stanie na czele floty. Do wojny nie doszło, ale ten kryzys jeszcze dodatkowo zwiększył jej zależność od Mienszykowa, który objął dowodzenie wojskami nad Bałtykiem i udał się do Kurlandii, gdzie sam się mianował księciem. Jego brutalność zraziła Kurlandczyków i Tołstoj przekonał Katarzynę, aby go zdymisjonowała. Lecz Mienszykow nie dał za wygraną^[6].

Jak pokazują dworskie rejestry, w czasie słynnych „białych nocy” petersburskich, zjawiska typowego dla miast Północy, gdy słońce jest widoczne ponad horyzontem przez całą noc i ani przez chwilę nie zapada całkowity mrok, Katarzyna bankietowała do trzeciej nad ranem. Wstawiała o piątej po południu tylko po to, żeby znowu balować do świtu, czasami w środku nocy urządzać parady. Po takich suto zakrapianych biesiadach, cierpiała na gorączkę, astmę, kaszel, krwawienie z nosa i obrzęk kończyn, co absorbowało uwagę jej ministrów.

Wielki książę Piotr, syn zamordowanego Aleksego, był jedynym dziedzicem płci męskiej. Jak pogodzić parweniuszy wyniesionych na szczyt przez Piotra Wielkiego z arystokratami ze starych,

szanowanych rodów? Podczas gdy Mienszykow wypadł z łask po kurlandzkich nadużyciach, przebiegły Osterman zauważył, że dorastający Piotr ma się ku swojej powabnej szesnastoletniej ciotce Elżbiecie. zaproponował, aby wzięli ślub, łącząc w ten sposób dwie frakcje.

Cerkiew jednak zabraniała małżeństwa między tak blisko spokrewnionymi osobami. Mienszykow zasugerował, aby to jego córka, Maria, poślubiła Piotra. Była ona już zaręczona z Litwinem, księciem Piotrem Sapiehą, ale w nim z kolei zadurzyła się sama Katarzyna. Mienszykow skorzystał z nadarzającej się okazji, proponując carycy Sapiehę. „Imperatorowa dosłownie wyrwała Sapiehę księżnej [Marii] – zauważył poseł holenderski – i uczyniła go swym faworytem”. Była tak uradowana ze zdobycia Sapiehy, że przyjęła propozycję Mienszykowa. Wnuczka sprzedawcy pierożków miała wyjść za wnuka cara. Mienszykow miał być teściem i kontrolerem następnego imperatora. Tołstoj zmobilizował swych sprzymierzeńców, żeby go powstrzymać, popierając pretensje do sukcesji córek Piotra Wielkiego: Annuszki lub Elżbiety. Dziewczęta padły na kolana i ze łzami błagały matkę, żeby nie popierała Mienszykowa i syna carewicza Aleksego. Katarzyna także szlochała, ale poparła Mienszykowa. W listopadzie 1726 roku caryca przeziębiała się, dostała krwotoku z nosa i spuchły jej kończyny. Doszła do siebie do czasu ceremonii Święcenia Wody w Trzech Króli, przybywając na nią w złotej karecie, ubrana w srebrzystą suknię obszytą połacaną hiszpańską koronką, kapelusz z białymi piórami i z buławą feldmarszałkowską w dłoni. Tej samej nocy rozchorowała się.

Objąwszy komendę w pałacu, Mienszykow zdał sobie sprawę, że tylko „bardzo chytry” Tołstoj może go powstrzymać. „A co do niego – dumiał – to nie zaszkodzi schować solidny kamień do kieszeni, żeby połamać mu zęby, gdyby postanowił ugryźć”.

Katarzyna umierała, a tymczasem jeden z sojuszników Tołstoja – petersburski oberpolicmajster Anton Dewier – paplał na prawo i lewo o jego tajnych zamiarach. 26 kwietnia Mienszykow uderzył na swoich

wrogów. Aresztował Tołstoja, Dewiera i kierownika Tajnej Kancelarii, Uszakowa, odkrywając rzekomy „spisek” przeciwko cesarzowej. Tymczasem Katarzyna spisała ostatnią wolę^[*63]. 6 maja Mienszykow przyniósł niknącej w oczach carycy dowody obciążające Tołstoja, który został zesłany na Wyspy Sołowieckie na Morzu Białym, skąd już nigdy nie wrócił. Tego samego dnia o dziewiątej wieczorem Katarzyna zmarła. Tym razem nie było jednak żadnego kryzysu, Mienszykow bowiem zastraszył całą opozycję. Piotr II, liczący wówczas jedenaście lat, został ogłoszony imperatorem^[7].

Zwłoki niewłaściwie zabalsamowano, a panował taki upał, że wkrótce zaczęły się rozkładać. Po ceremonii pogrzebowej Katarzyna dołączyła do swego męża, spoczywającego w Soborze Pietropawłowskim. Członkowie Najwyższej Rady Tajnej, w której skład weszły teraz córki Piotra Wielkiego, Elżbieta i Annuszka, oraz mąż tej drugiej, książę holsztyński, mieli pełnić rolę współregentów. Mienszykow jednak przejął nad nią kontrolę, zachowując się jak „doskonały despot”.

Chłopiec-imperator, „który był wielkiej żywości i miał znakomitą pamięć”, był „bardzo wysoki i postawny, jasny, ale ogorzały od polowań, młody i przystojny”. Ufał swemu guwernerowi, „wyroczeni” Ostermanowi, oraz uwielbianej przez siebie ciotce Elżbiecie. Jego najlepszym przyjacielem był towarzysz polowań, dziewiętnastoletni książę Iwan Dołgoruki. Początkowo prawdopodobnie bał się szorstkiego Mienszykowa, który dyktował mu każdy ruch. Zdeterminowany, aby ożenić Piotra ze swoją córką Marią, Mienszykow przeniósł cesarza do własnego pałacu, gdzie mógł go lepiej kontrolować. Książę próbował zrównoważyć dwie walczące o władzę frakcje, awansując Dołgorukich i Golicynów, którzy prywatnie nim gardzili.

Mienszykow nie porzucił całkiem ambicji uzyskania księstwa kurlandzkiego dla siebie, jako własnej domeny i ewentualnego schronienia. To tam Anna ponownie ukryła się ze swym starszym kochankiem Bestużewem, jednak po tym, jak oskarżono go

o przekształcenie pałacu Anny „w haniebnny dom publiczny”, Bestużew został aresztowany. Anna była zdruzgotana i w dwudziestu pięciu kolejnych listach wysyłanych do Petersburga błagała Mienszykowa, żeby „nie zabierać mi Bestużewa” oraz zaklinała Ostermana, „aby ujął się za mną, biedną kobietą u Jego Najjaśniejszej Wysokości [Mienszykowa]. Nie pozwólcie mi spędzić reszty życia we łzach”. List kończyła słowami stanowiącymi żalosny dowód jej miłości do Bestużewa: „Przyzwyczałam się do niego”. Żadna uboga wdowa z prowincji nie poniżyłaby się bardziej przed tym byłym sprzedawcą pierożków, a Anna była córką cara. Pocieszała się kochankami oraz „szczególną przyjaźnią”, jak nazywano jej lesbijski związek z piękną Litwiną, księżną Ogińską: „Te dwie zawsze były razem i bardzo często leżały w tym samym łóżku”.

Nikt nie mógł się domyślać czekającego ją przeznaczenia, ale bez względu na to, jak małe były jej szanse na uzyskanie tronu i jak zwyczajnie wyglądała, nie musiała zbyt długo narzekać na brak męskiego towarzystwa^[8].

Kiedy Piotr II zachorował na zapalenie opłucnej, ciotka Elżbieta czuwała przy jego łóżku w pałacu Mienszykowa i pielęgnowała go. Doktorzy polecieli carowi zażyć wiejskiego powietrza. W Peterhofie imperator polował z Iwanem Dołgorukim, konsultował się z Ostermanem i flirtował z Elżbietą. Jedyne, co łączyło całą tę koalicję, to nienawiść do Mienszykowa.

Piotr postanowił wysłać Elżbiecie 9000 dukatów na wydatki, lecz Mienszykow przechwycił kuriera: „Imperator jest zbyt młody, żeby wiedzieć, jak rozporządzać pieniędzmi. Zabierzcie je do moich apartamentów”. Kiedy Piotr dowiedział się o tym, „w wielkim gniewie” wezwał do siebie Mienszykowa. Ten był „całkowicie oszołomiony” tym faktem, jednak car, tupiąc nogą, oznajmił mu: „Pokażę wam, że to ja jestem imperatorem i będę słuchany”. W czerwcu Mienszykow zaprosił cesarza na urodziny w swojej posiadłości w Oranienbaumie, ale Elżbieta

przekonała Piotra, żeby zamiast tego wybrał się na polowanie. Następnie, również za radą Elżbiety, car wyprowadził się z domu Mienszykowa do Pałacu Letniego.

Dwudziestego szóstego sierpnia Mienszykow rozchorował się, kaszląc krwią. Z łóżka nadal jednak dyktował instrukcje dla cara: „Proszę Was o spełnienie mojej prośby, abyście aż do osiągnięcia pełnoletności byli posłuszni baronowi Ostermanowi i czcigodnym ministrom oraz nie robili niczego bez ich rady – przez co Mienszykow rozumiał własne rady – aby być sprawiedliwym władcą, dbajcie o zdrowie i pamiętając o tym, jak od samego początku dbałem o wasze wychowanie, zechciejcie łaskawie chronić moją rodzinę i okazać łaskę Waszej narzeczonej, z którą w oznaczonym czasie weźmiecie ślub”. Lecz ten dyktat umierającego dyktatora już nie działał: „Nie ożenię się przed ukończeniem dwudziestu pięciu lat” – oznajmił car. Najwyższa Rada Tajna, w obawie przed Mienszykowem, doradzała Piotrowi ostrożność.

– Pokażę wam, kto tu jest cesarzem – krzyczał chłopiec. – Mienszykow czy ja!

Mienszykow do tego czasu „zraził już sobie wszystkie bliskie mu osoby” i stał się „człowiekiem, z którym nie dało się żyć. Wszyscy knuli przeciw niemu spiski”. 7 września wstał z łóżka, wracając do świata żywych. Było już jednak za późno: kiedy leżał chory, władza, ta tajemnicza, niewidzialna alchemiczna mieszanka osobowości, strachu i autorytetu, gdzieś się ulotniła. Dzień później Piotr II podpisał nakaz jego aresztowania. Mienszykow został obudzony o świcie przez generała Siemiona Sałtykowa i wysłany na komfortowe zesłanie. „Próżna i daremna chwała tego aroganckiego Goliata przepadła – pisał jeden z urzędników – wszyscy są zachwyceni i żyją teraz bez strachu”. Kiedy Mienszykow dotarł do Tweru, aresztowano go i oskarżono o szpiegostwo na rzecz Szwecji. Osądzony i skazany, „ten lilipuci olbrzym, wyniesiony niemal do roli monarchy, ten arogant, który pokazał nam wzorcową niewdzięczność ducha”, został wysłany do Bieriozowa na Syberii, tylko w towarzystwie najbliższej rodziny.

Klimat był tam na tyle surowy, że kolejno zmarła jego żona, potem córka Maria i wreszcie on sam. W ten sposób dobiegła końca jego nadzwyczajna kariera^[9].

Piotr postanowił rządzić bez pomocy ministra takiego jak Mienszykow, był jednak zbyt młody i nieudolny, dlatego jego rząd natychmiast pogрузił się w „stanie straszliwego chaosu”. Powierzył Iwanowi Dołgorukiemu kluczowe na dworze stanowisko oberkammerhera (wielkiego szambelana), i oznajmiwszy, że o wszystkim będzie decydował sam, spędzał każdą chwilę w towarzystwie swego młodego mentora, którego ojca i wujów awansował do Najwyższej Rady Tajnej razem z weteranem wojennym, marszałkiem Wasilijem Władimirowiczem Dołgorukim. Dołączyli oni również do Ostermana i Dmitrija Golicyna w gabinecie ministrów, w którym władza była przedmiotem zacieklej walki pomiędzy tymi trzema frakcjami, potwierdzając, że autokracja potrzebuje autokraty, żeby w ogóle funkcjonować. „Car sobie nie radzi – pisał pewien obcy dyplomata. – Nikt nie jest opłacany; każdy kradnie, ile może”. Epidemia dyplomatycznych chorób sparaliżowała państwo. „Wszyscy członkowie Rady są «niedysponowani» i nie uczestniczą w posiedzeniach”.

Iwana Dołgorukiego zaalarmowała wieść, że Piotr zakochał się w swojej ciotce Elżbiecie. „Jest piękną, jakiej dotąd nigdy nie widziałem – pisał poseł hiszpański księżę Lirii. – Niesamowita cera, promienne oczy, doskonałe usta, szyja i pierś rzadkiej białości. Jest wysoka, nadzwyczaj żywa, dobrze tańczy, jest nieustraszonym jeźdźcem, jest bardzo zalotna i nie brak jej rozumu”. Nazywano ją „rosyjską Wenus” i nie była to przesada.

Osterman wskrzesił swój plan ożenku Piotra z Elżbietą, lecz Golicynowie zaproponowali przystojnego, młodego oficera gwardii, pochodzącego z rodu bardzo faworyzowanego przez Piotra Wielkiego, Aleksandra Buturlina, który miał mądrzej doradzać cesarzowi niż hulaszczy zarozumialec Dołgoruki. Buturlin stał się nowym mentorem

Piotra i na krótko wydawało się, że to on kieruje polityką państwa. Wkrótce potem Iwan Dołgoruki (naprawdę) zachorował. Piotr czuwał przy jego łóżku. Wraz z powrotem do zdrowia Dołgorukiego odmienił się również los całego jego rodu, tymczasem jednak pod drzwiami chorego, gdzie czekała Elżbieta z Buturlinem, między tą dwójką nawiązał się romans^[10].

Po koronacji w Moskwie w lutym 1728 roku Piotr II nie wrócił do Petersburga. Jego decyzja wynikała zarówno z pobudek prywatnych, jak i politycznych^[*64]. Wokół Moskwy były lepsze tereny łowieckie, a poza tym odrzucał w ten sposób dzieło Piotra Wielkiego, składając swego rodzaju hołd pamięci ojca zamordowanego przez dziadka. Ułaskawił także wszystkich zesłanych za udział w spisku carewicza Aleksego oraz sprowadził babkę, carycę Eudoksję. Oznajmił, że nienawidzi floty – „Nie zamierzam żeglować po morzach, jak mój dziad” – i rozwiązał Urząd Preobrażeński. Chłopiec zyskał sobie popularność za umiar, rosyjskość i bierność, po hiperaktywnej tyranii jego dziada.

Był zazdrosny o romans Elżbiety z Buturlinem, odsyłając tego ostatniego na Ukrainę. Elżbieta miała złamane serce, ale ten krótkotrwały kryzys w stosunkach między chłopcem i jego ciotką pozwolił Dołgorukim zabiegać o najwyższą nagrodę. „Nie ma drugiego dworu w Europie – narzekał książę Liria – który jest tak zmienny, jak ten”.

We wrześniu 1729 roku Piotr pojechał z Iwanem Dołgorukim i sześćset dwudziestoma psami na polowanie do podmiejskiej miejscowości Gorienki. Psiarnie Dołgorukiego stały się kancelarią Rosji, a wszystkie sprawy utknęły w martwym punkcie. „Nie ma tu cara – pisał książę Liria z Moskwy – ani żadnych ministrów. Nie możemy działać niczego”. Ojciec Iwana Dołgorukiego, Aleksiej, przedstawił czternastoletniemu carowi swoją córkę Katarzynę, starszą od niego o trzy lata. „Oprócz tego, że jest piękna, ma bardzo urodziwe lico” i „smutne, wielkie niebieskie

oczy”. Mądrzejszy kuzyn Iwana, marszałek Wasilij Władimirowicz Dołgoruki, który ledwo przeżył terror Piotra Wielkiego, mocno sprzeciwiał się tym matactwom, lecz jego ród nie mógł oprzeć się pokusie zdobycia pełni autokratycznej władzy. Jak to często bywa w takich przypadkach, będąca w tej sprawie pionkiem Jekatierina Dołgoruka w ogóle nie chciała tego małżeństwa, gdyż darzyła uczuciem austriackiego dyplomatę hrabiego Melissimo. Ale Piotr zakochał się w niej i zgodził się ją poślubić. Dołgorukowie chcieli jeszcze dodatkowo wzmocnić swoją pozycję, żeniąc swego rozwiązłego tępaka Iwana z urodziwą Elżbietą, która jednak nie zgodziła się na taki mezalians.

W Moskwie Dołgorukowie triumfalnie ogłosili zaręczyny swojej córki z carem. Para przyjmowała gratulacje, siedząc na podium ustawionym w Pałacu Lefortowskim. Kiedy Elżbieta całowała go w rękę, Piotr wyglądał na niepokieszonego, podczas gdy „piękna ofiara”, Jekatierina Dołgoruka, „ubrana w usztywnioną suknię ze srebrnej tkaniny i diadem na głowie”, była „bardzo melancholijna i blada”, jak zauważyła żona angielskiego ambasadora. Nagle „ku powszechnemu zdziwieniu” pojawił się „porzucony zakochany” Melissimo. Jekatierina „wyrwała rękę z uścisku imperatora i dała ją temu drugiemu do ucałowania, a dziesięć tysięcy rozmaitych namiętności malowało się na jej twarzy”.

Datę ślubu wyznaczono na 18 stycznia 1730 roku. Szóstego tego miesiąca Piotr przewodniczył tradycyjnej ceremonii Świecenia Wody. Gdy dokonywał przeglądu wojsk na siarczystym mrozie i wyszedł z pozłacanych sań swojej narzeczonej, zaczął narzekać na ból głowy. Następnego dnia na jego ciele pojawiły się krosty oznaczające ospę. Osterman czuwał przy łóżku swego ucznia w Pałacu Lefortowskim. O trzeciej nad ranem 19 stycznia, w dniu, w którym miał się odbyć jego ślub z Jekatieriną Dołgoruką, Piotr II zmarł^[*65]. Będąc już tak blisko władzy, a jednocześnie tak daleko, Dołgorukowie zdecydowali się na desperackie posunięcie^[11].

„Ledwo Piotr II zamknął oczy, jego przyjaciel książę Iwan Dołgoruki

wyszedł z komnaty, wymachując wyciągniętą z pochwy szpadą, i krzyknął: «Niech żyje cesarzowa Katarzyna»” – mając na myśli swoją siostrę Jekatierinę Dołgoruką. Nikt nie podchwycił tego okrzyku, lecz Dołgorukowie sfałszowali testament Piotra, który miał rzekomo wyznaczyć swoją narzeczoną do sukcesji. Stojąc w obliczu niemal zupełnego wygaśnięcia panującej dynastii, tak naprawdę wszczęli przewrót, którego celem było obalenie i zastąpienie Romanowów na tronie.

Osterman oświadczył, że jest chory i położył się do łóżka. Zebrawszy się w Pałacu Lefortowskim nad ciałem zmarłego cara, siedmiu pozostałych członków Najwyższej Rady Tajnej – czterech Dołgorukich i dwóch Golicynów plus stary Gołowkin – miało wybrać nowego monarchę. Piotr II był ostatnim męskim przedstawicielem rodu Romanowów, a zatem członkowie Rady mieli pierwszą od 1613 roku realną szansę zmiany natury rosyjskiego samodzielnictwa. Najpierw Aleksiej Dołgoruki przedstawił sfałszowany testament oddający imperium we władanie jego córce. Nawet jego kuzyn, marszałek Wasilij Władimirowicz Dołgoruki, odmówił poparcia tego nedorzecznego oszustwa. Książę Dmitrij Golicyn odciął się od Dołgorukich: „Musimy wybrać z przesławnego rodu Romanowów i żadnego innego”. Było pięć kandydatek. Prawowitą cesarzową, zgodnie z wolą imperatorowej Katarzyny, była Elżbieta, lecz Golicyn przypomniał, że urodziła się jako nieślubne dziecko. W każdym razie odmówiła ubiegania się o tron, a potem wspominała tę chwilę następująco: „Cieszę się, że tego nie zrobiłam. Byłam zbyt młoda”. Caryca Eudoksja, odrzucona pierwsza żona Piotra Wielkiego, która teraz powróciła na dwór i odzyskała dawną pozycję, zaproponowała, aby następcą tronu został jej wnuk, ale nikt jej nie poparł. Z kolei Golicyn radził „wybrać jedną z [trzech] córek cara Iwana [V]”, upośledzonego brata Piotra Wielkiego. Najstarsza z nich, „dzika księżna” Katarzyna, nie wchodziła w grę jako żona nierozgarniętego księcia Meklemburgii, zatem Golicyn wskazał następną w kolejności Annę, nieszczęsną wdowę po księciu kurlandzkim.

„Urodziła się między nami, z rosyjskiej matki i starego dobrego rodu” – mówił. Innymi słowy, nie należała do parweniuszy awansowanych za czasów Katarzyny I, nie miała za sobą żadnego stronnictwa, nie znano jej poglądów i była stanu wolnego. Golicyn^[*66] zasugerował, że „aby uczynić nasze życie znośniejszym i zapewnić nam więcej swobody”, Anna powinna być figurantką, którą zmusi się do przyjęcia jedynie ograniczonej władzy.

– Chociaż moglibyśmy tego dokonać – zastanawiał się jeden z Dołgorukich – nie utrzymalibyśmy się przy władzy.

– Utrzymamy się, wszystko będzie w porządku – odparł Golicyn, dyktując warunki, jakie miały być zaoferowane Annie. Kończyły się one słowami: – Jeśli nie spełnię jakiegokolwiek części tej obietnicy, zostaną pozbawiona tronu rosyjskiego.

Ten plan porównywano później do próby ustanowienia monarchii zdominowanej przez ziemską oligarchię, która rozwinęła się w Anglii po „wspaniałej rewolucji” 1688 roku, lecz tak naprawdę była to próba zagarnięcia władzy przez Dołgorukich, ledwo maskowana wzniosłymi ideałami. Chcąc osiągnąć swój cel, musieli dotrzeć do Anny, zanim ona zorientuje się, że to tylko spisek uknuty przez sześciu arystokratów. Zamknęli więc bramy Moskwy i wysłali Golicyna oraz Dołgorukiego, żeby przedstawili jej swoje warunki, czyli tak zwane kondycje: car nie będzie od tej pory mógł sam wybierać sobie żony, mianować dziedzica, wypowiadać wojny, nakładać podatków i wydawać pieniądze z budżetu bez zgody Najwyższej Rady Tajnej. Oznaczałoby to największą zmianę w ustroju Rosji między 1613 i 1905 rokiem.

Kiedy tylko wiadomość o tym rozniosła się po Pałacu Lefortowskim, rozpoczął się wyścig o to, kto pierwszy dotrze do Anny. Bałtycki dworzanin, Karl Gustav von Löwenwolde jeden z kochanków Anny, wysłał kuriera, który dotarł do niej pierwszy.

W nocy 18 stycznia 1730 roku Anna kładła się spać w ponurej Mitawie, nie zdając sobie nawet sprawy z tego, że właściwie jest już cesarzową

Rosji.

Ta zdumiewająca wiadomość dotarła do niej za pośrednictwem Löwenwoldego i kiedy 25 stycznia księżęta Wasilij Łukicz Dołgoruki (stryj Iwana i Jekatieriny) oraz Michaił Golicyn (brat Dmitrija) przybyli do niej z ofertą objęcia tronu, wiedziała już, czego się spodziewać. Miała teraz trzydzieści siedem lat, była smagła, miała tubalny głos, policzki „wielkie jak westfalska szynka” i twarz, którą błazen jej matki porównał do brodatego Moskala, wołając: „Dzyń, dzyń, nadchodzi Iwan Groźny!” Po dwudziestu latach znoszenia ciągłych upokorzeń, ta carska córka zgodziłaby się na wszystko, byle tylko wyrwać się z Kurlandii. „Obiecuję dotrzymać warunków bez żadnych wyjątków” – odpisała, przygotowując się już do wyjazdu do Moskwy, gdzie gwardia zaczęła się burzyć na wieść o przewrocie dokonany przez arystokrację.

Kiedy pojawiła się u bram Moskwy, dołączyli do niej kuzyni z rodu Sałtykowów, jej siostra, „dzika księżna” Katarzyna, oraz potajemny kochanek, były stajenny, niejaki Ernst Biron. 15 lutego 1730 roku Anna wjechała kareta do miasta, o czym obwieścił salut armatni oddany ze stu pięćdziesięciu sześciu dział. Chociaż była bacznie obserwowana przez członków Najwyższej Rady Tajnej, Osterman chytrze zadbał o to, aby jej damy dworu były żonami wrogów arystokratycznej koterii. Te kobiety przekazywały carycy wiadomości od Ostermana – ukryte w zegarach, zaszyte w koszulach i schowane pod niemowlęcymi pieluszkami – który informował Annę, że arystokratyczna klika cieszy się niewielkim poparciem. Dawni zauszniccy Piotra Wielkiego byli ludźmi stworzonymi przez samodzierżawie, podobnie jak gwardziści. Wielu oficerów wierzyło, że autokracja jest jedynym systemem, przy pomocy którego można rządzić Rosją. Wszyscy ci ludzie z niechęcią przyglądali się machinacjom Dołgorukich i Golicynów. Starsi oficerowie – Generalicja – pod wpływem Ostermana napisali petycję. Tymczasem Anna pozyskała sobie pułk gwardii preobrażeńskiej, własnoręcznie częstując żołnierzy wódką i ogłaszając się jej pułkownikiem.

Dwudziestego piątego lutego, gdy Anna w towarzystwie Golicynów

i Dołgorukich uroczyście podejmowała na Kremlu elity, księżę Aleksiej Czerkaski, największy feudał rosyjski, występując w imieniu Generalicji, przedłożył carycy petycję, w której wzywał ją do objęcia rządów autokratycznych.

– Jakim prawem sędzicie, księżę, że możecie decydować o takich sprawach? – spytał go Wasilij Łukicz Dołgoruki.

– Takim samym, jak Dołgoruki. Oszukaliście cesarzową! – upierał się Czerkaski.

Poparli go gwardziści, zapewniając, że w razie potrzeby poucinają głowy wrogom Anny. Zamiast tego jednak imperatorowa zaprosiła Golicynów i Dołgorukich na obiad. Następnie wrócili do sali, gdzie Generalicja ponownie poprosiła ją o objęcie władzy absolutnej. Ona jednak udawała zdezorientowaną:

– Czy warunki, jakie podpisałam w Mitawie, nie były wolą ludu?

– *Niet!* – ryknęła gwardia.

Odwracając się do Dołgorukich i Golicynów, Anna rzekła:

– To znaczy, żeście mnie oszukali!

Kazała przynieść podpisane przez siebie kondycje.

– A zatem to nie jest konieczne – oznajmiła i powoli przedarła kartkę na pół^[12].

Dwudziestego ósmego kwietnia 1730 roku Anna została koronowana przez arcybiskupa Prokopowicza nową koroną, którą zdobiło dwadzieścia osiem brylantów i ponad dwa i pół tysiąca innych kamieni szlachetnych. Wychodząc z soboru, zatrzymała się w specjalnie zbudowanej loży, żeby pozdrowić inną kobietę, wezwaną z odległej przeszłości była żoną Piotra Wielkiego, Eudoksję, która sama chciała być cesarzową^[13].

Anna awansowała swego kochanka Birona na oberkammerhera i hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego – był to dla niego całkiem spory awans. Trzy lata starszy od niej Biron był „nadzwyczaj przystojnym” synem łowczego księcia Kurlandii, wywodzącym się

ze średniej szlachty. Zostawszy księżęcym stajennym, wkradł się w łaski Anny, usuwając poprzedniego kochanka, Bestużewa. Kiedy ten ostatni został wygnany, Biron zastąpił go w roli kochanka księżnej. Biron był ordynarny i niewykształcony, zabił kiedyś człowieka w bójce. Jako były stajenny „miał wielkie upodobanie do koni” i „wypowiadając się o koniach, mówił jak człowiek, a mówiąc o ludziach, wyrażał się jak koń”. „Wyniosły i ambitny, gwałtowny, a nawet brutalny, poza tym chciwy, był nieubłaganym wrogiem dla swoich przeciwników”. Biron „sprawował władzę absolutną” nad Anną. „Nie mogła znieść rozłąki z nim, choćby przez minutę”, a „kiedy miał ponurą minę, wyglądała na zmartwioną. Kiedy był wesoły, promieniała radością”. Często spacerowali razem, trzymając się za ręce i chorowali w tym samym czasie. „Nigdy nie było tak bliskiej sobie pary, która tak całkowicie dzieliła ze sobą zarówno radości, jak i smutki”.

Osterman zmartwychwstał niczym biblijny Łazarz, wracając na stanowisko wicekanclerza; wdzięczna cesarzowa mianowała go hrabią. Anna zlikwidowała Najwyższą Radę Tajną i większość spraw wewnętrznych oraz zagranicznych prowadziła za pośrednictwem „wyroczeni” Ostermana. Na pewno nie był modnisiem: „ohyda” jego „obrzydliwych strojów” cieszyła się złą sławą, podobnie jak jego cuchnąca i przybrudzona peruka oraz przepiętna spluwaczka. Jego „słudzy ubierali się jak żebracy”, a kochanki były obiektem drwin z powodu brzydoty i przykrego zapachu. Niemniej jednak był „mistrzem subtelności i udawania” i miał „tak dziwny sposób mówienia, że tylko nieliczni mogli się pochwalić, iż go zrozumieli. Wszystko, co mówił albo napisał, można było rozumieć na dwa sposoby”.

Kpiąc z hipochondrii Ostermana, Biron żartował, że „narzeka na ból ucha i ma zabandażowaną twarz oraz głowę... ale od tygodni się nie golił ani nie kąpał”. Anna jednak potrzebowała Ostermana. „Na litość boską, nie trać ducha i przyjdź do mnie jutro – pisała do niego. – Koniecznie muszę z Tobą porozmawiać i nigdy nie sprawię Ci zawodu. Niczego się nie obawiaj, a wszystko pójdzie dobrze!”

Anna nie czuła się bezpieczna w Moskwie, a poza tym chciała, aby spłynęła na nią chociaż część chwały jej stryja, Piotra Wielkiego, dlatego wróciła do Petersburga. Przybywszy do stolicy, była pod wrażeniem pokazu fajerwerków oraz łuków triumfalnych, przygotowanych przez generała Burkharda Christopha von Münnicha, niemieckiego inżyniera wojskowego sprowadzonego przez Piotra Wielkiego. Za czasów Piotra II został on dowódcą rosyjskiej artylerii i „jednym z najlepszych generałów swoich czasów”. Anna polubiła tego „gładkoliczego, bardzo pięknego, wysokiego i smukłego” generała. Uważał się za galanta, ale damy śmiały się z „jego niemieckiej sztywności”: kiedy flirtował „ze wszystkimi damami... nagle łapiąc twoją dłoń i całując ją w zachwycie”, przypominał „rozbrykaną krowę”. Ten komediant już wcześniej nadskakiwał Annie, denuncjując jej dwóch urzędników, którzy mieli wahać się, czy ją poprzeć w pierwszych dniach panowania. Pod wytwornymi manierami „zżerała go ambicja”. Anna mianowała go prezydentem Kolegium Wojennego i awansowała do stopnia feldmarszałka. Wyglądało na to, że Rosją rządzą teraz trzej Niemcy: Biron, Osterman i Münnich^[14].

Annie nie podobał się nędzny Pałac Zimowy. Najęła włoskiego architekta Carla Rastrellego, żeby go zburzył i zbudował od podstaw nowy, odpowiadający aspiracjom imperium, a sama przeniosła się do sąsiedniego domu należącego do zmarłego admirała Apraksina. Dołączył do niej Biron z żoną i synem. Mieszkając tam oraz w Peterhofie, wstawiała codziennie między szóstą i siódmą rano, jadła śniadanie z Bironami, o dziewiątej spotykała się z ministrami, następnie w południe jadła obiad z Bironami. Anna i Biron pożąдали przepychu, z całą tą ekscytacją, jaką w ubogiej krewnej cara i prowincjonalnym stajennym budziło dojście do władzy. Lecz pomimo ogromnych sum wydawanych na ubrania, karety, pałace, grę w faraona oraz włoski teatr, „najbogatszy płaszcz był czasami noszony z najpodlejszą peruką – zauważył pewien niemiecki gość – lub wspaniale ubrany człowiek

przybywał w nędznej karecie. Z jednej strony były stosy złotych i srebrnych naczyń, a z drugiej – karygodny brud. Na jedną pięknie ubraną kobietę widzi się dziesięć oszpeconych. To połączenie wspaniałości i ubóstwa jest powszechne”

Imperatorowa „jest bardzo postawnie zbudowaną kobietą, o bardzo ładnych kształtach, jak na jej rozmiary – zauważyła Jane Rondeau, żona brytyjskiego posła, która była faworyzowana przez carycę i w swoich listach przedstawia ją wyłącznie w korzystnym świetle. Pisała między innymi, iż Anna ma „brązową cerę, czarne włosy, ciemnoniebieskie oczy. Na pierwszy rzut oka jej oblicze przejmuje lękiem, ale kiedy się odezwie, ma niewypowiedzianie słodki uśmiech i każdemu powie coś miłego”. Anna była łaskawa dla syna Münnicha, Ernsta, który uważał ją za „łagodną i współczującą, lecz miała tę przywarę, iż pozwalała na czynienie zła w jej imieniu” przez „mściwego” Birona.

W rzeczywistości jej okrutne gierki nie miały końca. „Dowiedz się, co za dziecko powiła” – instruowała jednego ze swych gubernatorów, nakazując mu wybadanie matki, która właśnie urodziła. Sama bezdzietna i niezamężna, chciała poznać się nad tą parą, wmawiając ojcu, że dziecko urodziło się upośledzone. „Osoba czy monstrum, syn czy córka? Napisz mi wszystko. Jeśli już wydobrzała, przyślij ją z dzieckiem tutaj. A kiedy będziesz zdawać mi raport, napisz jeden prawdziwy list i drugi zmyślony, z czymś szczególnie zabawnym, zwłaszcza jeśli napiszesz, że to dziecko nie jest normalne!”

Nie gustowała w pijatykach, ale urządziła swój własny cyrk groteski, w którym występowały takie postacie, jak beznoga „Mama Beznóżka”, wysoka „Dariuszka Bezrączka” oraz niejaka „Garbuszka”.

Niczym szkolny łobuz, który zyskał wszechmocną władzę, Anna aranżowała bójkę między kalekimi staruszkami, które szarpały się za włosy aż do krwi. Bawiło ją również podrzucanie karłami. „Całe dni spędzała na pogawędkach i słuchaniu błaznów” – wspominał Ernst Münnich. Jej ulubionym karłem był Pietro „Pedrillo” Mira, neapolitański skrzypek. Kiedy Biron spytał go, czy jego ciężarna żona

jest brzydka jak koza, zaprosił cesarzową oraz dwór do swego domu, aby pokazać im leżącą w łóżku kozę ubraną w koszulę nocną i karmiącą mlekiem potomstwo.

Z kolei żydowski błazen Piotra Wielkiego o nazwisku la Costa zabawiał już czwartego władcę. Anna wołała jednak arystokratów zmieniać w błaznów, zmuszając księcia Michaiła Golicyna i hrabiego Aleksieja Apraksina do występowania w swoim cyrku. Golicyn, wnuk ministra regentki Zofii, potajemnie przeszedł na katolicyzm, aby poślubić pewną włoską dziewczynę. Za karę Anna kazała mu zostawić żonę i zostać jej stolnikiem. Serwował kwas chlebowy, dlatego caryca nazywała go księciem „Kwaśnikiem”. Anna była zachwycona, gdy przybył wraz z pierwszą partią błaznów przysłanych przez jej kuzyna Siemiona Sałtykowa, głównodowodzącego garnizonu moskiewskiego. „Jesteśmy Ci wdzięczni za przysłanie Golicyna, Milutina^[*67] i żony Bachiriewa – pisała – lecz Golicyn jest najlepszy i przebija wszystkich tutejszych błaznów. Jeśli znajdziesz jeszcze kogoś takiego, jak on, daj mi znać”. Specjalnością Golicyna było przebieranie się za kurę oraz siedzenie godzinami w wymoszczonym sianem koszyku i gdakanie przed dworem. Po niedzielnej mszy Golicyn wraz z innymi błaznami siadali w rzędach w przebraniach kurczaków i gdakali. Anna dbała jednak o swoich trefnisiów. Kiedy jej starszy karzeł Bachiriew poprosił, żeby go nie podrzucić, caryca zbiła go, ale potem płaciła za jego leczenie i przysyłała mu wino. Rozgniewało ją, gdy odkryła, że praczki mieszają ze sobą „bluzki i bieliznę cesarzowej” z tymi należącymi do zwykłych dam dworu. „Od tej pory ma być osobna komnata na naszą bieliznę. Ta zasada będzie najściślej przestrzegana. Tylko rzeczy Mamy Beznózki mogą być prane razem z naszymi”.

Bombardowała Sałtykowa żądaniami kolejnych nowinek i plotek. Jej zainteresowanie sekretami innych osób było czasami pozytywne – uwielbiała kojarzyć małżeństwa – ale zazwyczaj miało złowrogi charakter: „Jak tylko dostaniesz ten list, idź do domu siostry Własowa, zabierz listy miłosne z szafki i mi je przyslij”. Spędzała mnóstwo czasu

na inwigilowaniu błaznów: „Idź do spiżarni Apraksina, poszukaj portretu jego ojca i przyślij go nam – jeśli coś ukrywa, to Apraksinowie pożałują”. Często prosiła o bardziej gadatliwe damy dworu: „Znajdź w Peresławiu dziewczynę przypominającą Tatianę, która wkrótce umrze i trzeba ją będzie zastąpić... Znasz nasze gusta – rozmowne dziewczyny koło czterdziestki”. Jeśli czyjś występ jej się nie spodobał, policzkowała go. Jedną z takich dziewcząt, Nastazja Szestakowa, wspominała potem, jak po przybyciu została zabrana do szefa tajnej policji Uszakowa, który z kolei wysłał ją do imperatorowej. „Spędź tę noc ze mną” – powiedziała jej cesarzowa. Szestakową przyprowadzono do sypialni carycy, która podała jej rękę do ucałowania, a następnie „chwyciła mnie tak mocno za ramiona, że objęła całe moje ciało i to bolało”. Anna nie była jednak z niej zadowolona:

– Masz swoje lata, zżółkłaś. Musisz przyczernić sobie brwi... Czy ja się postarzałam?

– Wcale, droga Mateczko, nie ma ani śladu starości w Waszej Cesarskiej Mości – odparła dziewczyna.

– Jak wygląda moja waga w porównaniu z Awdotią Iwanowną?

– Ona jest dwa razy cięższa.

– Zbliź się.

Życzliwość Anny „stała się jednocześnie przerażająca i miła” – wspominała dziewczyna, która padła na kolana.

– Podnieś się – rzekła cesarzowa. – A teraz mów. Opowiadaj mi historie o rozbójnikach.

– Ale ja nigdy nie żyłam z rozbójnikami.

– Gadaj!

Była to dyktatura gadulstwa. Caryca wymagała nieustannego paplania. Była to swoista osiemnastowieczna wersja radia, jednak przytoczone relacje, jak ta wcześniejsza o księżnej Ogińskiej, sugerują, że Anna była biseksualna.

Cesarzowa zachowywała czujność w polityce i była ciekawska w życiu prywatnym. Ponownie sięgnęła po Uszakowa, który uczestniczył

w zabójstwie carewicza Aleksego. Awansowała go na barona i mianowała prezydentem nowo powołanej Tajnej Kancelarii. Wszelkie nowinki sprawiały carycy taką radość, że była gotowa przerwać nawet swoje ukochane polowanie, aby posłuchać plotek i historii o spiskach. Założyła własny pułk gwardii, Izmańtowski, nazwany od majątku jej matki, i obsadziła go niemieckimi oficerami, którym ufała po spędzeniu wielu lat w zgermanizowanej Kurlandii. Nie przeoczyła nawet najdrobniejszych oznak nielojalności. „Słyszeliśmy, że biskup Woroneża nie nakazał modłów zaraz po objęciu tronu przeze mnie i mówił coś podejrzanego – pisała do gubernatora. – Meldować natychmiast i nie mówić o tym nikomu!”

Anna ogłosiła, że będzie rządzić w duchu Piotra Wielkiego, czego jednak nikt nie był w stanie dokonać poza samym Piotrem. Potępiano ją za kaprysy, okrucieństwa i faworyzowanie Niemców – jej panowanie miało przejść do historii jako „bironowszczyzna”, czyli czasy Birona. Można tu dostrzec pewien seksizm, gdyż zabawy Anny nie były wcale bardziej groteskowe niż te urządzone wcześniej przez Piotra Wielkiego. Z kolei jej otoczenie nie było wcale tak zgermanizowane, jak to się mogło wydawać. Mianowała zdolnych i doświadczonych adiutantów Piotra, tworząc trzyosobowy gabinet ministrów „przy Naszym Dworze”, składający się z kanclerza Gołowkina, Czerkaskiego (współorganizator przewrotu, który wyniósł ją na tron) i oczywiście niezastąpionego Ostermana. Gnuśna, złośliwa i słaba Anna poświęcała się polowaniom, szpiegowaniu ludzi ze swego otoczenia i dręczeniu własnych karłów, pozostawiając wydawanie imperatorskich dekretów członkom gabinetu ministrów, którzy podpisywali je swoimi nazwiskami. Ponieważ Gołowkin i Czerkaski często byli chorzy lub nieobecni, głównym ministrem był Osterman. Urodził się w Niemczech, ale od trzydziestu lat służył Rosji i był żonaty ze Streszniewą.

Rządy Anny opierały się na pakcie zawartym między cesarzową i jej szlachtą, która posiadała chłopskie dusze i za wszelką cenę chciała zrzucić z siebie obowiązek powszechnej służby wojskowej narzucony jej

przez Piotra Wielkiego. W obliczu fermentu wśród chłopów Anna pozwoliła szlachcicom zatrzymać w domu przynajmniej jednego syna do zarządzania majątkiem – było to pierwsze odstępstwo od zasad wprowadzonych przez Piotra – a ponadto pozwoliła panom ścigać i domagać się wydania zbiegłych chłopów. Wspaniały dwór służył jej do wywierania wrażenia na cudzoziemcach i nagradzania urzędników. Pod tym względem nie była głupia i nawet jej dręczące zabawy miały prawdopodobnie cel polityczny: na początku panowania Anny arystokratyczna klika usiłowała wykastrować samodzierżawie, ale teraz caryca pokazywała możliwym ich miejsce w szeregu.

Nie spieszyła się z unicestwieniem Dołgorukich i Golicynów. Przyjaciół Piotra II, Iwan Dołgoruki, jego nieszczęsna siostra Jekatierina oraz jej rodzina zostali aresztowani, a następnie wysłani do Bieriozowa na Syberii. Tam spędzili osiem lat, po czym spadła na nich jeszcze straszliwsza zemsta. „Skonfiskować księciu Aleksiejowi Dołgorukiemu wszystkie brylanty, złoto i srebro – Anna nakazała Sałtykowowi – i przysłać je nam”.

Anna wiedziała, że obowiązkiem autokraty jest zapewnienie łagodnej sukcesji władzy, ale była zdeterminowana, aby nie dopuścić popularnej Elżbiety do dziedziczenia tronu^[15].

Dwudziestojednoletnia wówczas Elżbieta była często określana mianem „najpiękniejszej dziewczyny w Rosji”, ku wielkiej irytacji cesarzowej, która bacznie obserwowała niewielki dwór swej kuzynki, szukając jakichkolwiek oznak zdrady. Anna kazała Münnichowi „dowiedzieć się, kto przychodzi do domu Elżbiety”, ponieważ „ona często wyjeżdża wieczorem, a lud wywołuje ją, okazując jej oddanie”. Opłacano dorożkarzy, „żeby obserwowali Jej Cesarską Wysokość”. Anna z pewnością była zazdrosna o „rosyjską Wenus”.

Kiedy caryca otrzymała donos, iż dwaj młodzi gwardziści powiązani z Elżbietą rozmawiali o zdradzie, obaj mężczyźni zostali ścięci. Ponadto Anna skazała na zesłanie nowego kochanka carewny i jej pazia,

Aleksieja Szubina. Czujność cesarzowej była całkiem zrozumiała, jednak w tamtym okresie dwór Elżbiety bardziej interesował się seksem niż władzą. Mając do dyspozycji własny chór ukraiński, Elżbieta wynajdywała sobie kolejnych kochanków. Jeden z chórzystów, Aleksiej Razumowski, miał trwać przy jej boku do końca jej życia, lecz Elżbieta wcale nie zamierzała na nim poprzestać. „Mateczko Carewno, jakże piękny jest książę Ordow – pisała do Elżbiety dama dworu Mawra Szepielewa, przybierając typowy dla tej koterii ton. – Wysoki jak Buturlin, tak samo szczupły, oczy barwy takiej samej jak twoja, smukłe nogi, nosi własne włosy, długie aż do pasa, ramiona śliczne jak u Buturlina. Mogę również donieść, że kupiłam tabakierę i obrazek na niej przypomina Was, gdy jesteście naga”. Pomijając kilka typowych dla osiemnastego wieku drobiazgów, ta wymiana korespondencji swoją pikanterią dorównywała dzisiejszym esemesom wymienianym przez nastolatków.

Tymczasem Anna zamiast Elżbiety wyznaczyła do dziedziczenia tronu swoją siostrzenicę: trzynastoletnią Annę Leopoldownę, córkę swej zmarłej siostry „dzikiej księżnej” Katarzyny i księcia meklemburskiego Karola Leopolda. Pani Rondeau, żona angielskiego ambasadora, zauważyła, że dziedziczka „nie była ani ładna, ani dystyngowana. Jest poważna, rzadko się odzywa i nigdy się nie śmieje”. Zdaniem Angielki owa powaga wynikała „raczej z głupoty niż z rozsądku”. Chcąc zapewnić Rosji następcę tronu, imperatorowa sprowadziła czternastoletniego Niemca, Antoniego Ulryka, księcia Brunszwika-Wolfenbüttel-Brevern, który miał zostać przyszyłym mężem Anny Leopoldowny. Dziedziczka jednak znienawidziła go od pierwszego wejrzenia, a wkrótce sama wplątała się w kompromitującą aferę^[16].

Rozstrzygnąwszy kwestię sukcesji, Anna chciała znowu cieszyć się swoim cyrkiem groteski i polowaniami. „Nie należy nas niepokoić drobnymi rzeczami” – oznajmiła swemu gabinetowi, ale im mniej monarcha zainteresowany był polityką, tym bardziej zajadła rywalizacja

toczyła się za jego plecami. Prowadzenie polityki zagranicznej powierzyła Ostermanowi, który z zadziwiającą zręcznością kierował nią kolejno za panowania Katarzyny I, Piotra II i teraz Anny, wypłatając Rosję z wojny z Persją (za cenę rezygnacji ze zdobyczy Piotra Wielkiego w dzisiejszym Dagestanie i Azerbejdżanie), a jednocześnie podtrzymując sojusz z Austrią przeciwko mocarstwu dominującemu na kontynencie, czyli Francji.

Podczas gdy Osterman dominował w polityce zagranicznej, Biron szukał sposobu na pozbycie się z dworu Münnicha. Kiedy w lutym 1733 roku zmarł król Polski August II Mocny, Anna poparła elekcję jego syna na tron polski. Francja pod panowaniem Ludwika XV dążyła jednak do zbudowania „wschodniej zatory” przy pomocy Polski, Szwecji i Turcji, aby powstrzymać ekspansję rosyjską. Król francuski poparł własnego kandydata do polskiej korony i wysłał do Rzeczypospolitej swoje wojska. Podobnie jak teraz, również wtedy Rosja obawiała się zbliżania mocarstw zachodnich do swoich granic, a od czasów wielkiej smuty, gdy Polacy zajęli Moskwę, bała się silnej Polski. Anna interweniowała zbrojnie w wojnie o sukcesję polską, lecz gdy jej generałowie ugrzęźli pod Gdańskiem, Biron zaproponował, żeby Münnich przejął dowodzenie, licząc na to, iż w ten sposób pozbędzie się go z Petersburga, a może nawet całkiem utopi w grzęzawisku nieudanej kampanii. Münnich jednak pokonał Francuzów i wrócił z pretensjonalnym planem zdobycia jeszcze większej chwały.

W czasie wojny w Polsce tatarzy krymscy najechali Ukrainę, co sprowokowało Rosję i Austrię do wspólnego wystąpienia przeciwko Turcji. Tę wojnę szczególnie forsował Münnich, który obiecywał, że w cztery lata zdobędzie Konstantynopol. Osterman przestrzegał przed takim awanturnictwem, ale krzykliwy feldmarszałek dopiął swego.

Na początku 1736 roku Münnich wziął szturmem Azow, podczas gdy inny zagraniczny wojskowy na żołądce Anny, irlandzki generał Peter Lacey, spalił stolicę Krymu, Bachczysaraj. Wojna była jednak kosztowna, rosyjski system zaopatrzenia wojska niewydolny, a nachalny egotyzm

Münnicha zraził resztę generałów, którzy w krótkim czasie byli bliscy buntu, odwołując się do Anny i Birona. Kiedy poirytowany Münnich chciał podać się do dymisji, Anna udzieliła mu reprimendy, skarżąc się Ostermanowi: „Zachowanie tych generałów budzi wielki smutek. Obdarzyliśmy ich nie tylko wysoką rangą, ale także wielkimi fortunami, a ich zachowanie nie odpowiada mojej szczodrobliwości”. Dokonana przez nią analiza sytuacji wojennej pokazywała jednak jej zdrowy rozsądek: „Sami nie damy rady zniszczyć państwa tureckiego... Co pocniemy z tą niezgodą wśród naszych generałów? Gdybyśmy znaleźli sposób na zniszczenie traktatu pruckiego [który był zmuszony zawrzeć Piotr Wielki], czy nie byłoby lepiej zakończyć tę wojnę? Polegamy na waszych zdolnościach i lojalności, a Wy i wasza rodzina będziecie się cieszyć naszymi względami”. Lecz nawet „wyrocznia” Osterman w tamtym momencie nie mógł wyciągnąć Rosji z tej wojny^[17].

Księżę Antoni Brunszwicki, jękający się narzeczony rosyjskiej dziedziczki tronu, służył pod komendą Münnicha, który podziwiał odwagę chłopca, lecz uważał jego orientację seksualną za niejasną. Podobnie zresztą było z jego narzeczoną. Guwernantką Anny Leopoldowny była bałtycka Niemka, szlachcianka, Madame d’Aderkass, nierozłączna ze swą panią, co stanowiło pożywkę dla plotek o ich lesbijskim związku. Jednocześnie zarówno księżna, jak i jej guwernantka zakochały się w hrabim Moritzu Lynarze, młodym ambasadorze Saksonii. Kiedy do cesarzowej dotarły pogłoski „oskarżające tę dziewczynę o podzielenie upodobań słynnej Safony”, cesarzowa Anna wypędziła guwernantkę i pozbyła się Lynara.

„Na czym polegała jej zbrodnia, pozostaje jeszcze tajemnicą” – pisała Jane Rondeau, żona angielskiego ambasadora, dodając przy tym, że dziedziczka była „badana” na potwierdzenie jej dziewictwa oraz *semblance de hommesse*. Jak ostatecznie stwierdzała Angielka: „Większość ludzi sądzi, że musiało to być coś bardzo bezwstydnego, bo inaczej Jej Cesarska Mość nie odesłałaby jej w takim pośpiechu”

Anna Leopoldowna nie cieszyła się bliskimi relacjami z dziewczętami, gdyż w tym czasie coraz bardziej zbliżała się do swej kamerfrejliny baronowej Julii von Mengden. Ożenek dziedziczki stał się pilną sprawą^[18].

Kiedy autokrata się starzeje, walka o wpływy wokół niego nasila się, a to z kolei nastraja władcę jeszcze bardziej podejrzliwie, przez co staje się jeszcze bardziej niebezpieczny. Biron wprowadził do Rady Tajnej nowego ministra, energicznego Artiemija Wołyńskiego. Doradzał on jeszcze Piotrowi Wielkiemu, chociaż ten swego czasu pobił go trzcinką za malwersacje finansowe. Anna uznała, że konfrontacyjnie, a jednocześnie innowacyjnie nastawiony Wołyński wprowadził sporo świeżości do rządu, ale przychylność carycy sprawiła, że minister zaczął nawet myśleć o obaleniu samego Birona.

Chociaż Biron był wówczas u szczytu potęgi, nieustannie bał się pozostałych faworytów i tego, że po śmierci patronki czeka go niechybna zguba. A zatem, podobnie jak niegdyś Mienszykow, marzył o zostaniu księciem Kurlandii. Tamtejsza stara dynastia właśnie wygasła i błagał Annę, żeby postarała się o tron dla niego. Cesarzowa zapewniła mu elekcję, ale powróciwszy do Petersburga, Biron dostrzegł w sprawie zamążpójścia dziedziczki okazję do jeszcze większego awansu.

Książę Antoni Ulryk Brunszwicki wrócił z wojny tureckiej i cesarzowa zaaranżowała jego zaręczyny z następczynią tronu Anną Leopoldowną, jednak dziewczyna nadal nie chciała słyszeć o tym ożenku, mając narzeczonego za „niedołęgę”. „Nikt nie chce zrozumieć, że w moich rękach spoczywa los księżnej, która musi wyjść za mąż” – mówiła imperatorowa Bironowi. Jeśli chodzi o księcia Antoniego Ulryka, to caryca przyznała, że „ani ja, ani księżna nie lubimy księcia”. Biron także nie miał o nim najlepszego zdania, stwierdzając, że „jego przeznaczeniem jest robienie dzieci w Rosji, ale nawet do tego brak mu rozumu”. Cesarzowa uważała jednak, że nawet jeśli wybór Antoniego był błędem, to „czas płynie; ona jest w kwiecie wieku”. Jak twierdziła,

„damy o naszym statusie nie zawsze wychodzą za mąż z miłości”, a to małżeństwo miałyby swoje implikacje dyplomatyczne, gdyż Antoniego popierała Austria, która była sojusznikiem Rosji. Kiedy dziedziczka oznajmiła, że wolałaby kogoś innego, Biron zaproponował własnego syna, wzbudzając tym irytację imperatorowej. W końcu Anna Leopoldowna oznajmiła, że woli jednak poślubić Antoniego Ulryka, siostrzeńca świętego cesarza rzymskiego, niż syna stajennego. Biron był wściekły.

Trzeciego lipca 1739 roku Biron przybył na wesele w karecie z orszakiem dwudziestu czterech pieszych, ośmiu gońców, czterech hajduków, czterech paziów i dwóch kamerjunkturów. Cesarzowa w srebrnym panierze i z brylantami we włosach jechała złotą karetą razem z dziedziczką, która miała na sobie „usztynioną srebrną suknię, wysadzany brylantami bawet, jej czarne włosy zaplecione były w cztery warkocze ozdobione brylantami i przypięte do diademu z brylantami”. Powozom towarzyszyli biegnący „Murzyni, ubrani w czarny aksamit, tak dokładnie dopasowany do ich ciał, że wyglądali na nagich” z wyjątkiem białych piór we włosach.

Po ceremonii cesarzowa pomogła ubrać pannę młodą, Biron zaś przyprowadził ubranego w koszulę nocną pana młodego do łóżka. „A wszystko to – zastanawiała się Jane Rondeau – żeby związać ze sobą dwoje ludzi, którzy serdecznie się nienawidzą”. Anna Leopoldowna, teraz już Anna Brunswicka, „okazywała to przez całą ucztę i nadal traktuje go z najwyższą pogardą”. Musieli jednak spłodzić syna^[19].

Tymczasem w czwartym roku wojny z Turcją Rosja była niespokojna^[*68]. Münnich najechał naddunajskie księstwa Mołdawii i Wołoszczyzny (to jest tereny obecnej Rumunii), a w sierpniu pobił w końcu Turków pod Stawucznanami i wynegocjował pokój. Rosja odzyskała Azow i część Kaukazu, ale bez prawa budowy floty na Morzu Czarnym. Wojna kosztowała Rosję wiele krwi i pieniędzy, a zdobycze były skromne.

Anna miała na oku swoich starych wrogów: Wasilij Dołgoruki

i Dmitrij Golicyn zostali zadenuncjowani i aresztowani za ublżanie cesarzowej w rozmowach prywatnych. Do przebywającej na dalekim syberyjskim zesłaniu Jekatieriny Dołgorukiej, niegdysiejszej narzeczonej Piotra II, umizgiwał się pewien zarozumiały urzędnik, którego ostatecznie sprął jej brat. W rezultacie ów urzędnik doniósł, iż Dołgorukowie rzekomo rozmawiali o zdradzie i cesarzowa kazała aresztować całą rodzinę oraz zamknąć ją w Szlisselburgu. Na torturach Iwan, dawny faworyt Piotra II, przyznał się do sfałszowania carskiego testamentu i do buntu. Żaden z tych upadłych partaczy w rzeczywistości nie stanowił dla niej zagrożenia, lecz Anna postanowiła dokonać prawdziwej zbrodni sądowej: Golicyn został skazany na śmierć, ale zmarł w więzieniu. Marszałek Dołgoruki także dostał karę śmierci, którą jednak zamieniono na zesłanie na Wyspy Sołowieckie, lecz jego kuzyn Iwan oraz trzech inni członkowie rodu zostali ścięci, a Jekatierina Dołgoruka, będąca zupełnie niewinnym pionkiem w tych rozgrywkach politycznych, została zamknięta w monastyrze. Inna młoda kobieta miała znacznie więcej szczęścia od niej: księżna Anna Brunszwicka była w ciąży^[20].

Imperatorowa, która zabawiała się, wymyślając coraz to nowe sposoby dręczenia swego gdaczącego błazna Golicyna, postanowiła ożenić go z grubą i brzydką kałmucką służącą w średnim wieku, zwaną „Bużyna”, która zawdzięczała przewisko ulubionemu daniu cesarzowej składającemu się z wieprzowiny z czosnkiem. Minister Wołyński umiejętnie podsycił sadystyczne skłonności carycy i przy okazji tego wesela wymyślił prawdziwy spektakl dziwacznych kaprysów: cesarzowa z orszakiem kobiet reprezentujących każdą z „ras barbarzyńskich” i ubranych w stroje narodowe przejechały do nowego Pałacu Zimowego karetami ciągniętymi przez psy, renifery, świny i wielbłądy, a za nim podążał słoń z klatką na plecach, w której siedział Golicyn z „Bużyną”. Imperatorowa poprowadziła parę na zamrzniętą Newę, żeby odsłonić dziesięciometrowy lodowy pałac otoczony takimi cudami, jak lodowa

armata strzelająca prawdziwymi kulami i słoń tryskający wodą z trąby. W owym pałacu weselnym Anna pokazała „weselnym błaznom” szafkę z umywalką i (bardzo śmieszne) łożo z baldachimem, materacem i poduszkami. Wszystko to było wyrzeźbione z lodu, ale ku radości cesarzowej nie było tam żadnej pościeli. Płonące polana w kominku także były sztuką, gdyż polano ją naftą. Pozostawiawszy marznącą parę pod strażą żołnierzy, Anna wróciła do Pałacu Zimowego. Nowożeńcy zdołali jakoś przeżyć noc poślubną i „Bużyna” urodziła potem dwóch synów^[21].

Impresario tego lodowego wesela, Wołyński, zaczął knuć spisek przeciwko Bironowi. W swoim salonie dyskutował o reformach i krytykował groteskową nieudolność Anny. „Nasza władczyni jest głupia – mówił swojej koterii. – Kiedy składasz jej raport, w ogóle nie dostajesz od niej żadnej decyzji”. Czytając opis Joanny II, królowej Neapolu, która była „słaba, głupia i rozwiązała”, minister wykrzyknął: „ONA! To ona!”

Anna tymczasem świętowała pokój z Turcją, chociaż niewiele było po temu powodów, gdyż Francja zmusiła Rosję do rezygnacji w traktacie belgradzkim ze wszystkich zdobyczy z wyjątkiem Azowa, który jednak nie mógł być ufortyfikowany. Anna wręczyła Münnichowi nabijaną brylantami szpadę, ale to nie wystarczyło. Aspirując do tytułów monarszych, podobnie jak Biron, poprosił o nadanie mu tytułu księcia Ukrainy. „Marszałek jest naprawdę zbyt skromny – Anna odparła cierpko. – Pomyślałabym, że nie usatysfakcjonowałby go żaden inny tytuł niż wielkiego księcia moskiewskiego”. Wołyński dostał 20 000 rubli.

Wołyński, „ogromnie porywczy człowiek o nieposkromionej ambicji, próżności i niedyskrecji”, czuł się na tyle pewnie, że zaproponował Annie swoje pomysły dotyczące reform i zredukowania wpływów niemieckich na dworze. Skorzystał z tego, że cesarzowa była obrażona na Birona, bo próbował on ożenić swego syna z dziedziczką carskiego

tronu. Wołyński zasugerował jej, aby zdymisjonowała swego faworyta. Wtedy Biron przeszedł do kontrataku, oznajmiając Annie: „Albo on, albo ja będę musiał odejść”. Imperatorowa płakała, lecz 12 kwietnia Wołyński i członkowie jego otoczenia zostali aresztowani, a następnie poddani brutalnym torturom przez Uszakowa, aż przyznali się do niepochlebnych wypowiedzi o Annie i planów przewrotu.

Wołyński został uznany za winnego knucia spisku w celu zamordowania Birona, Münnicha i Ostermana oraz skazany na śmierć przez wbicie na pal. 27 czerwca umęczone ciało niegdyś pełnego wigoru Wołyńskiego, z wywichniętymi na torturach kończynami, zostało wywleczone w bandażach. Ostatecznie oszczędzono mu wbijania na pal, ale obcięto język, następnie zakneblowano usta, żeby zahamować krwawienie, po czym obcięto mu prawą dłoń i w końcu głowę.

Speszona imperatorowa zostawiła tę krwawą jatkę, aby udać się na polowanie. Była mocno przejęta pogłoskami, że Szwecja zamierza zaatakować Rosję, ale pewności siebie dodawał jej fakt, że „nasz powiernik” Münnich dowodzi armią^[22].

Dwunastego sierpnia 1740 roku imperatorowa wróciła z Peterhofu w samą porę, żeby być świadkiem, jak Anna Brunszwicka wydaje na świat męskiego następcę tronu, któremu nadano imię Iwan, na cześć ojca cesarzowej. Cesarzowa praktycznie porwała dziecko wyczerpanej matce. Dziedzic pojawił się we właściwym momencie, gdyż 5 października caryca zemdląca po obiedzie z Bironami i trzeba ją było zanieść do łóżka.

Obawiając się tego, co może się stać, jeśli księżna Brunszwiku zostanie regentką, Biron przekonywał, że trzeba znaleźć kogoś innego, kto „utrzyma posłuch wśród krnąbrnych ludzi”, co tak naprawdę dotyczyło jego samego. Ambasador brytyjski Edward Finch donosił, że imperatorowa miała „silne wymioty z wielkimi ilościami zepsutej krwi”.

Leżąc w Pałacu Letnim, imperatorowa nie sprecyzowała, czy

dziedzicem tronu ma być nadal księżna brunszwicka, czy jej synek Iwan, a jeśli ten drugi, to kto ma zostać regentem. Osterman również położył się do łóżka, lecz imperatorowa wezwała go do siebie. Gdy przyniesiono go w lektyce, poparł malutkiego Iwana. Caryca na pytania o regencję odpowiadała jednak wymijająco. Biron błagał ją na kolanach.

Osterman odradzał cesarzowej mianowanie regentem Birona. Sama Anna także obawiała się, że w ten sposób jej faworyt znalazłby się w jeszcze większym niebezpieczeństwie, gdyż i tak był już powszechnie znienawidzony. „Ostrzegam cię, księżę, że będziesz nieszczęśliwy” – mówiła mu, ale gdyby stracił władzę, jego wrogowie i tak by go unicestwili. Jedynym wyjściem dla niego było zgromadzenie jeszcze większej władzy. Biron zwołał magnatów, aby pochlebstwem, groźbą lub przekupstwem zyskać ich zgodę. Anna jednak nie podpisała dekretu w tej sprawie. 10 października wydobrzała na tyle, żeby zaprezentować malutkiego Iwana dworzanom. „Oto wasz przyszły władca” – rzekła wtedy.

Piętnastego października stan Anny pogorszył się i nie mogła już oddawać moczu. Ciągle jednak nie podpisała dekretu w sprawie regencji. W końcu wezwała starą służącą, podpisała dokument w jej obecności, kazała zamknąć go w szkatułce z biżuterią, a klucz schować do czasu swojej śmierci. 17 października Anna doznała lewostronnego paraliżu. Była w agonii, a jej zakażenie rozszerzało się. Pozostała jednak przytomna. Około siódmej wieczorem pożegnała się z księżną Brunszwiku i z Elżbietą. „Nigdy się nie lękajcie, nigdy się nie lękajcie” – wyszeptała. Około dziesiątej Anna zmarła w wieku czterdziestu sześciu lat.

Kiedy drzwi komnaty otworzyły się, księżna brunszwicka płakała nad ciałem zmarłej. Biron był strapiony. Generał-prokurator księżę Nikita Trubecki, nowo mianowany na to długo nieobsadzone stanowisko, ogłosił objęcie tronu przez malutkiego Iwana VI. Księżę Brunszwiku stał jak skamieniały za krzesłem swojej żony, gdy Biron spytał go: „Nie chcecie wysłuchać ostatnich rozporządzeń cesarzowej?” Osterman

odczytał jej dekret o regencji: zarządcą Rosji miał zostać Biron. Triumfujący regent udał się do swych komnat, a księżę i księżna Brunszwiku poszli zajmować się swym sześciotygodniowym dzieckiem, które zostało właśnie nowym carem^[23].

Ciało imperatorowej wystawiono na widok publiczny^[*69] w Pałacu Letnim, gdzie do czasu jej pogrzebania zamieszkał regent. Następnego ranka maleńki cesarz wraz z rodzicami przeniósł się do Pałacu Zimowego. Biron zauważył pasywno-agresywne niezadowolenie księcia oraz księżnej Brunszwiku i natychmiast zaczął umizgi do carewny Elżbiety, podnosząc jej pobory. Ciało Anny ledwo zdążyło ostygnąć, a nienawiść do Birona osiągnęła już temperaturę wrzenia. Osterman, wyczuwając narastające zagrożenie, ponownie wycofał się do łóżka, smarując twarz sokiem cytrynowym i udając ataki choroby. Tymczasem ktoś doniósł, iż grupa szlachciców obrażała Birona, ten zaś kazał ich wziąć na męki. Wskazali na samego księcia brunszwickiego Antoniego Ulryka. 23 października Biron przeprowadził upokarzające publiczne przesłuchanie księcia, który przyznał, że „trochę chciał się zbuntować”. Biron zagroził, że odeśle rodziców cara Iwana VI z powrotem do Niemiec. Cierpiąc męki z powodu swojej niepopularności, trzymał przy sobie marszałka Münnicha. Codziennie jedli razem obiad. Münnich oczekiwał, że zostanie mianowany wodzem naczelnym armii, ale nic takiego nie nastąpiło. Biron wykorzystywał go do zastraszania księcia i księżnej Brunszwiku, ale to oznaczało, że marszałek stale odwiedzał parę księżęcą w Pałacu Zimowym. 8 listopada, gdy Münnich został sam na sam z Anną Brunszwicką, oznajmił jej, że grozi im niebezpieczeństwo ze strony Birona, i poprosił o pozwolenie na aresztowanie regenta. Poprosił również, aby mu towarzyszyła. Zgodziła się, a Münnich zwerbował jednego z jej pułkowników, Hermanna von Mansteina, na swego głównego pomocnika. Następnie udali się na obiad do regenta, który „markotny i niespokojny, często zmieniał temat rozmowy, jakby był nieobecny”.

– Powiedz mi marszałku – spytał go Biron – czy w twoich wyprawach wojskowych kiedykolwiek podejmowałeś jakieś istotne przedsięwzięcia w nocy?

Czy książę wiedział, co miało się wydarzyć tamtej nocy? Czy sam Münnich miał być aresztowany? W każdym razie feldmarszałek odpowiedział z typowym dla siebie animuszem, że „nie pamięta, ale jego maksymą jest: «Zawsze uchwycić właściwy moment!»”.

I ten moment właśnie nadszedł. O jedenastej wieczorem, gdy Münnich żegnał się z nim, Biron ujawnił, że po pogrzebie carycy Anny zamierza osadzić na tronie Elżbietę lub księcia Holsztynu oraz zniszczyć swoich wrogów. Dowiedziawszy się o tym, Münnich był jeszcze bardziej „zdeteminowany, aby zadać cios bez zwłoki”.

O drugiej w nocy marszałek spotkał się z Mansteinem i trzydziestoma zaufanymi gwardzistami, a następnie wraz z nimi udał się do Pałacu Zimowego. Pozostawiając Mansteina, żeby wyjaśnił wartownikom cel ich misji, Münnich tylnym wejściem dostał się do apartamentu Julii von Mengden, kamerfrejliny, która poprowadziła go korytarzami do komnat księcia i księżnej Brunszwiku. Julia obudziła ich: marszałek czekał. Antoni spytał, o co chodzi, ale żona powiedziała, że o nic ważnego i odesłała z powrotem do łóżka.

Münnich poprosił Annę Brunszwicką, żeby stanęła na czele wojska, lecz ona zamiast tego przemówiła do oficerów. Kiedy stanęli w szereg, młoda księżna oznajmiła im, że „ma nadzieję, iż nie odmówią wykonania największej misji dla młodego cara i jego rodziców i aresztują regenta, którego zbrodnie są wszystkim znane i zrobią wszystko, co rozkaże im marszałek”. Następnie objęła Münnicha, a oficerowie ucałowali ją w rękę. W mroku nocy ruszyli w kierunku Pałacu Letniego, Anna zaś i jej przyjaciółka Julia poszły do malutkiego imperatora.

Münnich kazał swoim ludziom załadować muszkiety. Dwieście metrów od Pałacu Letniego zatrzymał oddział i kazał Mansteinowi porozmawiać z wartownikami strzegącymi regenta, którzy natychmiast

przyłączyli się do przewrotu. Münnich, „który lubił, aby wszystkie jego przedsięwzięcia miały jakiś efektowny element”, polecił Mansteinowi: „Zbierz dwudziestu ludzi, wejdź do pałacu, złap księcia, a jeśli będzie się opierać, zarżnij go bez litości!”

Manstein wraz ze swymi ludźmi wśliznął się do pałacu, skradając się cicho, ale zgubili się w korytarzach. Nie mógł zapytać służących, dlatego po prostu szedł dalej, aż „po przejściu przez dwie komnaty”, natknął się na zamknięte drzwi przesuwane, które siłą otworzył. Wspominał potem, iż w komnacie znalazł „wielkie łóżce, w którym leżeli książę i księżna [Bironowie], pogrążeni w tak głębokim śnie, że nawet siłowanie się z drzwiami ich nie obudziło”. Podszedł do łóżka i kiedy odsunął zasłonę, okazało się, że stoi po stronie księżnej, której oznajmił, iż „chce rozmawiać z regentem”. Bironowie usiedli i „zaczęli krzyczeć z całych sił, słusznie sądząc – jak stwierdził Manstein – że nie przychodzi po to, aby przynieść im jakieś dobre wiadomości”. Nagi Biron zerwał się i rzucił na podłogę, chcąc schować się pod łóżkiem. Manstein zaczął go gonić i skoczył na swą ofiarę, „trzymając go mocno aż z pomocą przyszli mu gwardziści”. Książę skoczył na nogi, „waląc pięściami na prawo i lewo”, na co żołnierze odpowiedzieli ciosami kolb karabinowych. Przewrócili go na ziemię, zatkali usta chusteczką, związali ręce i tak zanieśli „nagiego, jak stał”, do wartowni. Przenieśli go, kopiącego i wierzgającego, przez Wielką Salę, obok otwartej trumny imperatorowej Anny i wpakowali do karety Münnicha. Biron sprawował rządy przez trzy tygodnie.

Księżna z wrzaskiem goniła ich w koszuli nocnej, aż jakiś żołnierz wrzucił ją w śnieżną zaspę. Tymczasem w Pałacu Zimowym Anna Brunszwicka przemówiła do zgromadzonych żołnierzy gwardii, ogłaszając się „Wielką Księżną Rosji i Regentką Imperium”. Münnich, sądząc, „że nikt nie ośmieli mu się ani trochę sprzeciwić”, zażądał, aby nowa regentka mianowała go generalissimusem, lecz Anna odparła: „Ta [ranga] nikomu nie przystoi lepiej niż ojcu imperatora”. Münnich nadal jednak nie mógł poskromić swej „oburzającej ambicji” i chciał zostać

księciem Ukrainy. Kilka dni później regentka mianowała swego męża generalissimusem, Münnichowi powierzyła urząd „pierwszego ministra”, a Ostermana awansowała na generała-admirała. Wszyscy trzej byli Niemcami, dlatego aby dać też trochę satysfakcji Rosjanom, powierzyła funkcję kanclerza Czerkaskiemu. Najbardziej ufała jednak Iwanowi Briłkinowi, jednemu ze swych kamerherów, który kiedyś pomagał jej w romansie z Lynarem, za co został skazany przez cesarzową Annę na zesłanie. Regentka mianowała go generałem-prokuratorem. 23 grudnia 1740 roku pogrzebano imperatorową Annę. Iwan VI panował już sześć tygodni^[24].

Za tron carowi-niemowlęciu służył fotel z wysokim oparciem na kółkach, swego rodzaju imperialny wózek dziecinny. Kiedy wieziono go z Pałacu Letniego do Zimowego, siadał na tym fotelu, na kolanach niańki, w cesarskiej karecie eskortowanej przez oddział gwardii i idących pieszo kamerherów, poprzedzanej przez oberhofmarszałka, podczas gdy jego młoda matka-regentka, Anna Brunszwicka, jechała z tyłu we własnej karocy.

Zaledwie dwudziestodwuletnia, „urodziwa, o bardzo pięknej figurze, skrajnie kapryśna, namiętna i gnuśna”, Anna kochała tylko dwoje ludzi, kobietę i mężczyznę, tworząc razem z nimi wysoce niezwykle *ménage à trois*. Ta malusienka koteria spotykała się, żeby całymi dniami grać w karty, szyć i plotkować. „Otwarta, szczerą, inteligentną... jej chłodna powierzchowność skrywała uprzejme, kochające i wierne serce” – pisał jej przyjaciel Ernst Münnich, syn feldmarszałka.

Regentka mogła teraz robić dokładnie to, co lubiła, leniwie chodząc z potarganymi włosami w samej tylko prostej „spódnicy i krótkiej pelerynce – w bardzo prostym negliżu”, zaczytana w romansach. „Nic nie było jej tak miłe, jak czytanie o nieszczęśliwej, uwięzionej księżniczce, wyrażającej się ze szlachetną dumą”.

Jej kochanką była baronowa Julia von Mengden, córka bałtyckiego Niemca służącego na dworze carskim. Julia, czy też Julka, o oliwkowej skórze, ciemnowłosa i piękna, była jej powiernicą w czasie zamachu

stanu, za co otrzymała jeden z majątków odebranych Bironom, wart 140 000 rubli, oraz wszystkie ich pozłacane insygnia i stroje. Z kolei kochankiem Anny był hrabia Lynar, z którym spotykała się w apartamencie Julii, podczas gdy ta ostatnia stała na warcie pod drzwiami, aby zapobiec niespodziewanemu wejściu męża regentki. Lynar, który nadal był ambasadorem Saksonii, musiał wrócić do Drezna i złożyć rezygnację, żeby Anna mogła mianować go wielkim szambelanem.

Brytyjski ambasador Edward Finch, który co wieczór grał z regentką w karty, zauważył ów trójkąt miłosny i pisał do Londynu, że Anna Brunszwicka „kocha Julię tak namiętnie, jak tylko mężczyzna kocha kobietę”. Faktycznie „mogę dać waszej lordowskiej mości tylko blade pojęcie o tym, dodając, że namiętność, jaką czuje kochanek do nowej metresy, jest czystą kpina w porównaniu z tym”. Inny baczny obserwator zauważył, że dziewczęta śpią ze sobą w tym samym łóżku, „bez żadnej innej odzieży poza peleryną”. Listy miłosne Anny do Lynara pokazują, że jego również kochała – „moja dusza, twoja aż do śmierci” – i że Julia także była w nim zakochana – „jej serce jest daleko stąd”. Ich listy, które nie zostały opublikowane, pokazują, że był to tego rodzaju niezwykle związek – prawdziwe *ménage à trois*. Kiedy Anna pisała o „jej” miłości do Lynara, mając na myśli Julię, natychmiast dodawała także słowo „moja” przed każdym „jej”. Lynar był zawsze obecny w jej myślach: „Nie zaznam szczęścia, dopóki się nie dowiem, że już tutaj jedziesz”.

To właśnie ten układ tak zaalarmował cesarzową Annę pięć lat wcześniej. Regentka ewidentnie pragnęła zarówno Julii, jak i Lynara, chociaż sama była mężatką. Dlatego zaplanowali, że Julia poślubi Lynara, a to oznaczałoby, że saski kochanek mógłby regularnie odwiedzać regentkę. Nie trzeba wspominać, że ta sytuacja denerwowała jej męża i prowadziła do „nieporozumień trwających całymi tygodniami”, podsycanych przez psotną Julię, „która jeszcze bardziej podburzała wielką księżną przeciwko mężowi”. Na tym jednak

komplikacje się nie kończyły, bo kiedy Anna nie spała z Julią lub z Lynarem, dzieliła łożę z małżonkiem księciem Antonim Ulrykiem i wkrótce ponownie zaszła w ciążę.

Regentka Anna rządziła łagodnie, ale całkowicie straciła grunt pod nogami. „Uwielbiała czynić dobro – wspominał potem Manstein – ale nie wiedziała, jak to robić właściwie”. Münnich oceniał ją bardziej krytycznie: „Była z natury leniwa i nigdy nie pojawiała się na obradach gabinetu”. Kiedy przedstawiał jej jakąś sprawę, często mówiła: „Chciałabym, żeby mój syn był już na tyle duży, żeby samemu rządzić”. Nie ufała jednak oślizgłemu feldmarszałkowi: „Nie wiem, komu wierzyć – pisała naiwnie do Lynara – ale nigdy nie miałam tylu przyjaciół, jak od czasu, gdy zostałam regentką. Lepiej nie wiedzieć wszystkiego”. Żadnemu autokracie taka myśl nigdy nie przyszłaby nawet do głowy^[25].

Tymczasem Biron w czasie przesłuchania w Twierdzy Szlisselburskiej ujawnił, że nigdy nie przyjąłby funkcji regenta, gdyby nie zachęta ze strony Münnicha, „najniebezpieczniejszego człowieka w cesarstwie”. Kiedy Münnich na początku 1741 roku wrócił do pracy po przebytej chorobie, przekonał się, że pierwszym ministrem jest już tylko z nazwy. Osterman, który zaczynał karierę jeszcze w 1703 roku u boku Piotra Wielkiego i teraz osiągnął szczyt swej potęgi, sprytnie wykazał ignorancję Münnicha w dziedzinie polityki zagranicznej. Kiedy marszałek zagroził podaniem się do dymisji, regentka przyjęła ją i nałożyła na niego areszt domowy. Osterman przejął najwyższą władzę w państwie.

W lipcu 1741 roku, wyczuwając, że Petersburg dryfuje bez sternika, oraz za zachętą Francji Szwecja postanowiła odzyskać utracone terytoria, uznawszy, iż to sprzyjająca po temu chwila. Wskazując na agresywną politykę Rosji, rządy niemieckich intruzów i niedopuszczenie do tronu Elżbiety, Szwedzi zaatakowali Rosję. Dotknęli najwrażliwszej struny regentki: trzydziestodwuletnia Elżbieta popularna z powodu swej nieokiełznanej zmysłowości i umiejętności nawiązywania kontaktu

ze zwykłymi ludźmi, była charyzmatyczną postacią w przeciwieństwie do niemieckiej regentki, niemowlęcia i pierwszego ministra. Gwardia kochała ją: w sylwestra jej pałac na Łące Carycy za Polami Marsowymi był „zapełniony gwardzistami bezceremonialnie nazywanymi księżną swoją matką chrzestną”.

Księżna i książę Brunszwiku próbowali wydać Elżbietę za brata Antoniego Ulryka, Ludwika. Tymczasem ona zaczęła rozważać dokonanie przewrotu, do czego zachęcał ją knujący spisek francuski ambasador markiz de la Chétardie, który miał za zadanie doprowadzić do zerwania sojuszu rosyjsko-austriackiego. Mózgiem jej intryg był Jean Armand de Lestocq, francuski lekarz sprowadzony przez Piotra Wielkiego i cieszący się zaufaniem Katarzyny I. Ów Lestocq, którego Manstein określił mianem „najbardziej roztrzepanego człowieka i najmniej zdolnego do zachowania tajemnicy”, kreował się na tajemniczego światowca. Elżbieta znalazła się w samym środku siatki przesyłającej sobie zaszyfrowane wiadomości, wymieniającej umówione sygnały na balach i odbywającej tajemnicze spotkania w maskach „w ciemne noce, przy biciu piorunów, potężnych ulewach i śnieżycach, w miejscach używanych do wyrzucania śmieci”. Lestocq, ten maestro skrytej działalności, miał powiązania z Francuzami i Szwedami. Lecz Elżbieta kochała przyjemności, a zamach stanu był niebezpiecznym przedsięwzięciem. Zwleką.

Dwudziestego trzeciego sierpnia armia rosyjska pokonała Szwedów. To zwycięstwo powinno umocnić pozycję regentki, ale jej doradca Lynar nadal był za granicą. Podczas gdy jej władza ulegała postępującej erozji, Osterman doradził Annie, żeby sama zasiadła na tronie jako cesarzowa. Wyznaczyła termin swojej koronacji na 7 grudnia.

Dwudziestego października szach perski Nadir Szah^[*70] przysłał wspaniałe poselstwo, które wjechało do Petersburga na czternastu słoniami i obsypało regentkę klejnotami Wielkich Mogołów. Anna z radością pokazywała je potem Julii. „Ambasador perski miał audiencję ze swoimi słońiami – pisała regentka do Lynara przebywającego

w Niemczech. – Pyta jednak o rękę księżnej Elżbiety: i co z tym począć? Nie myśl, że to perska bajka: nie żartuję”. Szach faktycznie był śmiertelnie poważny w tej sprawie. „Prosi ją o rękę, grożąc, iż w razie odmowy pójdzie na wojnę”. Osterman nie zgodził się dopuścić do spotkania perskich wysłanników z Elżbietą. Zresztą ona również nie zamierzała zostać jedną z kobiet w haremie tego potwora, lecz pożądaną jego klejnotów, przestrzegła Ostermana, żeby nie zapominał, iż była córką jego pana Piotra Wielkiego.

Biedna regentka była jeszcze bardziej „strapiona” i pewnego dnia na dworze potknęła się o swoją suknię, upadając do stóp Elżbiecie. Tylko Lynar mógł ją ocalić. „Nie zaznam szczęścia, dopóki nie będziesz w drodze, żeby tu przybyć” – pisała do niego 13 października. On obawiał się, że Julia zdobywa sobie coraz więcej miejsca w jej sercu, jego kosztem. „Jak mógłbyś choć przez chwilę wątpić w jej/moją miłość, po tych wszystkich znakach danych Ci przez nią/przeze mnie?” – uspokajała go. Tymczasem lękała się dworskich maskarad: „Nie będę mogła cieszyć się zabawą (bez Ciebie moja duszyczko), ponieważ przewiduję, że moja droga Julia, której serce i dusza są daleko stąd, nie będzie się bawić. Prawdę mówi piosenka: nic nie wygląda, jak Ty, ale wszystko mi Ciebie przypomina. Całuję – twoja do śmierci”.

Szpiedzy Ostermana przestrzegali Annę, że zamach stanu Elżbiety jest nieuchronny. „Jest tak wiele rzeczy, na temat których chciałabym usłyszeć twoją opinię – pisała Anna Lynarowi o wizycie francuskiego agenta u Elżbiety. – Każdy daje mi tak dużo rad, nie wiem, komu wierzyć... Połowa to z pewnością kłamstwa”.

Dwudziestego trzeciego listopada regentka w czasie swej dworskiej audiencji wzięła Elżbietę na stronę: „Co tam, mateczko – słyszałam, że Wasza Wysokość koresponduje z armią wroga, a wasz doktor odwiedza francuskiego posła?” Elżbieta „wylała morze łez”, zapewniając o swej niewinności tak szczerze, że regentka jej uwierzyła. Wieczorem przy grze w karty markiz de Botta, poseł austriacki, ostrzegł Annę: „Nie lekceważcie środków ostrożności. Stoicie na skraju przepaści. Ratujcie się!”

Ratujcie imperatora!”

Zaraz po powrocie do domu Elżbieta „wróciła do gry”, jak to określił francuski ambasador Chétardie, konsultując się z doktorem Lestocqiem i jego koterią. Gwardia miała być wysłana na wojnę, Lestocq aresztowany, a regentka koronowana na carycę. To była ostatnia chwila, teraz albo nigdy. „To wymaga śmiałości – powiedział Elżbiecie jej zaufany dworzanin Michaił Woroncow – ale u kogo szukać takiej śmiałości, jeśli nie u dziecka Piotra Wielkiego?” Następnego ranka Lestocq rzekomo wręczył jej kartkę, na której z jednej strony narysowana była korona, a z drugiej zasłona mniszki z szubienicą. „Wybieraj, moja Pani” – rzekł^[26].

SCENA 3

ROSYJSKA WENUS

OSOBY

Anna Brunszwicka, regentka i wielka księżna w latach 1740–1741

Książę brunszwicki Antoni Ulryk, jej mąż, generalissimus

IWAN VI, imperator w latach 1740–1741, ich syn

Baronowa Julia von Mengden, ich przyjaciółka, „Julka”

ELŻBIETA, imperatorowa w latach 1741–1761, córka Piotra Wielkiego
i Katarzyny I

PIOTR III, imperator w latach 1761–1762, książę Holsztynu, wielki
książę, syn „Annuszki”, wnuk Piotra Wielkiego, siostrzeniec
i dziedzic Elżbiety, „Diabełek Holsztyński”

KATARZYNA II (WIELKA), imperatorowa w latach 1762–1796,
(urodzona jako Zofia, księżniczka Anhalt-Zerbst), wielka księżna,
żona Piotra III

PAWEŁ I, imperator w latach 1796–1801, syn Piotra III i Katarzyny II

DWORZANIE: ministrowie i inni dostojnicy na dworze Elżbiety

Jean Armand de Lestocq, lekarz nadworny i agent Prus, później hrabia

Aleksiej Razumowski, hrabia, kochanek Elżbiety, „Nocny Imperator”

Kiriłł Razumowski, jego brat, hrabia, ataman kozacki

Michaił Woroncow, hrabia, wicekanclerz, później kanclerz

Andriej Uszakov, szef tajnej policji, generał, hrabia

Aleksiej Bestużew-Riumin, hrabia, wicekanclerz, później kanclerz

Książę Wasilij Dołgoruki, feldmarszałek, prezydent Kolegium
Wojennego

Książę Nikita Trubecki, generał-prokurator, feldmarszałek

Nikita Panin, oberhofmajster Pawła I

Piotr Szuwałow, hrabia, kamerher, feldmarszałek, „Mogoł”

Aleksandr Szuwałow, jego brat, hrabia, prezydent Tajnej Kancelarii,
feldmarszałek, „Postrach”

Iwan Szuwałow, kuzyn Piotra i Aleksandra, kochanek Elżbiety

WOJNA SIEDMIOLETNIA

Stiepan Apraksin, feldmarszałek, hrabia, prezydent Kolegium
Wojennego

Aleksandr Buturlin, hrabia, feldmarszałek

Fryderyk Wielki, król Prus

Hrabia Wilhelm von der Goltz, pruski emisariusz

DWORZANIE: ministrowie i inni dostojnicy na dworze Piotra III

Jelizawieta Woroncowa, kochanka Piotra III, bratanica Michaiła
Woroncowa

Andriej Gudowicz, faworyt Piotra III, generał-adiutant

Baron Karl von Ungern-Sternberg, inny jego faworyt, generał-
adiutant

Aleksandr Glebow, generał-prokurator

Dmitrij Wołkow, sekretarz stanu

Lew Naryszkin, obersztalmajster

STRONNICY WIELKIEJ KSIĘŻNEJ KATARZYNY

Grigorij Orłow, oficer gwardii, kochanek Katarzyny

Aleksiej Orłow, jego brat, „Blizna”, oficer gwardii

Grigorij Potiomkin, sierżant gwardii konnej, „Alcybiades”

Po północy 25 listopada 1741 roku Elżbieta przywdziała kirys i w towarzystwie doktora Lestocq'a, muzykanta Schwartz'a i dworzanina Woroncowa pojechała saniami wśród śnieżnej zamieci przez Petersburg do koszar pułku gwardii preobrażeńskej, gdzie zebrała swych zwolenników, łącznie trzystu.

– Moi przyjaciele – powiedziała, trzymając pikę – tak, jak służyliście memu ojcu, teraz lojalnie służcie mnie!

Ta Wenus przebrana za kirasjera musiała stanowić poruszający widok dla każdego gwardzisty.

– Umrzemy za Waszą Wysokość i za Ojczyznę! – krzyknęli.

O drugiej w nocy pognali saniami po śniegu. Zatrzymali się na placu Admiralicji i już na własnych nogach po cichu zbliżali się do Pałacu Zimowego. Francuski dyplomata „dostrzegł czterystu grenadierów, na czele których stała najpiękniejsza” Elżbieta. Podczas gdy oni pędzili w szarówce, ona z trudem brnęła przez śnieg w swojej sukni i napierśniku, aż w końcu gwardziści chwycili ją i zaczęli nieść na ramionach, a jej złote loki falowały.

Wkroczywszy do pałacu, Elżbieta zwróciła się do strażników znajdujących się w wartowni:

– Zbudźcie się dzieci, wiecie, kim jestem. Czy pójdziecie za mną?

Natychmiast do niej dołączyli, pozwalając Woroncowskiemu i Lestocq'owi poprowadzić oddział do apartamentów regentki, podczas gdy reszta rozbiegła się po mieście, żeby aresztować Münnicha i Ostermana.

Regentka Anna Brunswicka została obudzona przez żołnierzy, a następnie aresztowana przez Woroncowa i Lestocq'a.

– Ach, więc jesteśmy skończeni – westchnęła.

Ubrała się i wsiadła do saní, które miały zawieźć ją do pałacu Elżbiety; jej męża wrzucono za nią, półnagiego.

– Zobaczymy księżną [Elżbietę]? – spytała, ale faktycznie nie ujrzała jej już nigdy.

Błagała, żeby pozwolili Julii z nią zostać. Zgodzili się na to.

Gwardziści poczekali, aż obalony car-niemowlę Iwan VI zostanie obudzony w swoim łóżeczku, po czym jego również aresztowali (przynajmniej na tyle, na ile można „aresztować” niemowlę) i zanieśli Elżbiecie, która wzięła dziecię w ramiona.

– Maluszkę, ty niczemu nie jesteś winny – powiedziała.

Wraz z nastaniem świtu żołnierze świętowali, a dworzanie pospieszyli pokłonić się wschodzącemu słońcu^[1].

W pałacu Elżbieta najpierw uściśnęła swego kozackiego kochanka, Aleksieja Razumowskiego, a następnie przyjęła hołd ze strony magnatów. Tymczasem w innej komnacie obaleni książę i księżna Brunszwiku oraz Julia von Mengden pod strażą oczekiwali na swój los wraz z dwoma malutkimi dziećmi, z których jedno było zdetronizowanym carem. Elżbieta natychmiast awansowała Razumowskiego, jak również swych dworzan, Woroncowa oraz braci Piotra i Aleksandra Szuwałowów, na hrabiów i kamerherów^[*71].

Elżbieta nie zamierzała powoływać gabinetu jak Anna i chciała rządzić samodzielnie jak jej ojciec. W rzeczywistości jednak rządziła za pośrednictwem dwóch mężczyzn. Ponieważ nie miała żadnego doświadczenia w polityce, pozwoliła francuskiemu ambasadorowi Chétardiemu zaproponować, aby upadły pomocnik Birona, Aleksiej Bestużew-Riumin, został jej wicekanclerzem. Elżbieta musiała go dobrze znać, gdyż był on synem zausznika Piotra Wielkiego, który w swoim czasie został kochankiem carycy Anny. Bestużew miał teraz czterdzieści osiem lat, był niezdarny. „Bano się go bardziej niż kochano; był nadmiernie skłonny do intryg i podejrzliwości, stały i niewzruszony w swych zasadach, tyran, wróg nieprzejednany chociaż przyjaciel swych przyjaciół, których nie porzucał”. Ten hipochondryk, cierpiący nieustannie na dyplomatyczne choroby, był chemikiem amatorem,

który wynalazł lek na zszargane nerwy. Drugim potentatem na dworze Elżbiety stał się czterdziestodwuletni książę Nikita Trubecki, który pomagał cesarzowej Annie zorganizować kontrprzewrót w 1730 roku. Ten krewny Naryszkinów, który był żonaty z jedną z wielu córek kanclerza Gołowkina, posiadał odpowiednie zdolności i koneksje. Przywrócony na urząd generała-prokuratora, prowadził w dużym zakresie politykę wewnętrzną Elżbiety.

Nowy król pruski Fryderyk II, zwany później Wielkim, niedawno zaatakował Austrię, chcąc zająć bogaty Śląsk. Jednym z powodów, które zachęciły go do podjęcia takiego kroku, była niewątpliwie śmierć carycy Anny. Zdawał sobie sprawę, że chaotyczne rządy sprawowane w imieniu niemowlęcia Iwana VI uniemożliwią Rosji interwencję. Głównym pretekstem dla jego agresji była wątpliwa z punktu widzenia prawa sukcesja kobiety, młodej Marii Teresy, na tronie austriackim. Atak Prus^[*72] zapoczątkował trwający kilka następnych dekad cykl europejskich wojen, jak również rywalizację Austrii, Prus i Francji o przeciągnięcie na swoją stronę carycy Elżbiety. Cesarzowa zgadzała się z Bestuzewem, że Rosja powinna kontynuować realizowaną od dawna politykę Ostermana sojuszu z Austrią, aby powstrzymać Francję i nową agresywną potęgę, Prusy. Lecz jej najbliżsi współpracownicy, Woroncowa i Lestocq, zachęceni złotym strumieniem łapówek, popierali Prusy i Francję. Lestocq, którego „mroczne i złe serce” było uzależnione od intryg, lobbował i szpiegował na rzecz swych płatników, chociaż sam zdawał sobie sprawę z tego, że posuwa się za daleko: „W końcu mnie wygnają!”

Dwudziestego ósmego listopada Elżbieta wspaniałomyślnie pozwoliła księciu i księżnej Brunszwiku oraz Julii i małutkiemu carowi wyjechać do Rygi i prawdopodobnie dalej do Niemiec. Dzień później zmieniła jednak zdanie, nakazując ich uwięzienie w nadbałtyckiej twierdzy. Musiała uporać się z przeszłością dla dobra przyszłości^[*73].

Wezwała swego trzynastoletniego siostrzeńca Karola Piotra Ulryka, księcia Holsztynu, który będąc jednocześnie wnukiem Piotra Wielkiego

i synem siostrzeńca Karola XII, był potencjalnym dziedzicem korony rosyjskiej i szwedzkiej. Zgodnie z wolą Katarzyny I faktycznie miał większe prawa do tronu carskiego niż Elżbieta. „Czekam z przychylną niecierpliwością, mój najdroższy siostrzeńcu – pisała do niego – twoja życzliwa i wspierająca ciotka Elżbieta”. 5 lutego 1742 roku przybył do Rosji i zaczął zapoznawać się z religią prawosławną. Piotr Fiodorowicz, jak był teraz nazywany, został ogłoszony dziedzicem i wielkim księciem.

Piotr przybył akurat na koronację: Elżbieta pojechała do Moskwy razem z Razumowskim w gigantycznych saniach cesarzowej Anny (obecnie można je obejrzeć w zbrojowni kremlowskiej); miały one rozmiary współczesnej ciężarówki, były zaprzężone w dwadzieścia trzy konie i mieściły stoły, łóżka, a nawet kominek. 27 lutego Elżbieta i jej siostrzeniec przejechali przez Moskwę w kawalkadzie zaprzęgów. Rozpoczął się dwumiesięczny okres modlitw i balów, który osiągnął punkt kulminacyjny 25 kwietnia, gdy imperatorowa, ubrana w suknię pokrytą złotym brokatem, weszła do Soboru Uspieńskiego. Tutaj jednak nastąpiła pewna zmiana: w 1724 roku jej ojciec koronował jej matkę, a teraz Elżbieta sama założyła sobie na głowę koronę carycy Anny. Ten rytuał miał być później powtarzany przez wszystkich Romanowów aż do 1896 roku^[2].

Po powrocie Elżbiety do Petersburga jej generałowie przystąpili do natarcia w głąb szwedzkiej Finlandii, a Fryderyk II wygrywał w wojnie z Austrią. Tymczasem Chétardie, pragnąc ocalić Szwecję będącą sojusznikiem Francji oraz ograniczyć potęgę Rosji, za radą swego agenta Lestocqa próbował podkopać pozycję Bestużewa. Rosyjski podbój Finlandii stawiał go jednak w tak niekorzystnym położeniu, że zrezygnował i wrócił do Paryża. Właśnie wtedy, gdy Bestużew podpisał pokój ze Szwecją i zbliżył się do Austrii, spisek zawiązany przeciwko Elżbiecie zagroził wywróceniem wszystkiego do góry nogami.

Pewnej nocy w jednej z petersburskich tawern pułkownik Iwan

Łopuchin, pochodzący z wpływowego rodu, w rozmowie z przyjacielem narzekał na rządy sprawowane przez kobietę i jej niskie pochodzenie, co oczywiście było krytyką skierowaną wobec Elżbiety. Ów przyjaciel jednak doniósł na niego. Na torturach Łopuchin obciążył swoją matkę, hrabinę Natalię Łopuchinę, córkę Matriony Balk, siostry Willema Monsa, straconego w ostatnich dniach panowania Piotra Wielkiego. Jako „najjaśniejszy kwiat” na dworze Anny Brunszwickiej i Iwana VI Łopuchina pozwalała sobie na złośliwą rywalizację z inną dworską pięknnością, Elżbietą. Wstąpiwszy na tron, Elżbieta zabroniła pozostałym damom nosić się na różowo, który był jej ulubionym kolorem, lecz Łopuchina zlekceważyła ten zakaz, wpinając we włosy różową różę. Elżbieta, widząc to, kazała Łopuchinie uklęknąć przed sobą, odcięła jej pukiel włosów z kwiatem i spoliczkowała ją. Teraz kobieta została aresztowana. W tej sprawie chodziło jednak o coś więcej niż tylko o modę: podejrzani tworzyli koterię, która rozkwitła za panowania Iwana VI. Oddano ich na męki, którymi kierował prezydent Tajnej Kancelarii Uszakov, awansowany właśnie na hrabiego. Elżbieta prowadziła przesłuchania prawie tak samo bezlitośnie jak jej ojciec^[*74]. Dowiedziała się, iż Łopuchinowie byli w kontakcie z jednym ze strażników Iwana VI, którego zamierzali przywrócić na tron, i że te plany popierał Fryderyk II.

Ostatecznie wszyscy zostali skazani na poćwiartowanie lub ścięcie. W czasie balu Elżbieta teatralnie darowała im jednak życie, przy aplauzie zgromadzonych gości. Zamiast tego kobietom miano wyrwać języki, czyli organ służący kobietom do plotkowania, mężczyźni zaś mieli być połamani kołem. 31 maja hrabina Łopuchina i Anna Bestużewa zostały rozebrane do naga i wychłostane knutem. Bestużewa zdołała przekupić kata, który ledwo przyciął jej język, lecz Łopuchinie się to nie udało i kiedy zaczęła z nim walczyć, gryząc go w rękę, wyrwał jej język z taką siłą, że aż zemdląca. „Kto chce język pięknej *Madame* Łopuchiny?” – spytał, podnosząc go do góry. Następnie kości jej męża zostały pogruhotane kołem na miazgę^[3].

Nikt więcej nie lekceważył ustalonych przez Elżbietę zasad dotyczących ubioru, ale wykrycie pruskich planów ratowania malutkiego cara Iwana VI uderzyło rykoszetem w jego rodzinę przebywającą w Woroneżu. Elżbieta natychmiast kazała przenieść ich na Wyspy Sołowieckie na Morzu Białym. Z powodu ciężkiej zimy rodzina utknęła jednak w Chołmogorach koło Archangielska, gdzie Iwan był trzymany w specjalnej celi, a jego rodzina zamieszkała w domu miejscowego biskupa. Elżbieta nakazała, aby czteroletniego już wówczas byłego cara trzymać w izolatce. Można się było do niego zwracać tylko per „Grigorij” i nigdy więcej miał nie ujrzeć swych rodziców.

Od czasu swego upadku Anna Brunszwicka już drugi raz zaszła w ciążę. Bezdzielną Elżbietą kierowała chciwość i zazdrość: pragnęła klejnotów Birona i z radością wykorzystwała miłość Anny do Julii, żeby je zdobyć. „Spytaj Annę, komu dała brylanty, które nie zostały odnalezione – rozkazała Elżbieta swemu oficerowi w Chołmogorach. – Jeśli Anna powie, że nikomu ich nie dała, to powiedz jej, że będę zmuszona oddać Julkę na męki, więc jeśli ma litość nad nią, nie powinna narażać jej na takie cierpienia”. Kiedy mały Iwan zachorował, Elżbieta zakazała dopuszczać do niego medyka, ale chłopiec przeżył^[4].

Po spisku Łopuchiny wicekanclerz Bestużew pozostawał w cieniu podejrzeń, a sojusz z Austrią stał pod znakiem zapytania, co starali się wykorzystać Francuzi i Prusacy. Król pruski Fryderyk II zaproponował kandydatkę na żonę dla dziedzica tronu rosyjskiego: Zofia, księżniczka Anhalt-Zerbst, była córką ubogiego księcia w służbie Prus, a jej matka Joanna była siostrą księcia-biskupa Lubeki, jedyne go człowieka, którego sama Elżbieta chciała poślubić. „Nikt – zauważył Fryderyk II – nie pasuje lepiej do zamiarów Rosji i interesów Prus”. Elżbieta wyraziła zgodę i Fryderyk II polecił księżnej Joannie pomóc w obaleniu proaustriackiego Bestużewa. Zofia, późniejsza caryca Katarzyna II Wielka, wyjechała do Petersburga.

Dziewiątego lutego 1744 roku Zofia Anhalt-Zerbst, już pod imieniem

Katarzyny, które przyjęła przechodząc na prawosławie, przybyła ze swą plotkarską matką do moskiewskiego pałacu Gołowina, żeby spotkać się z imperatorową Elżbietą. Następnie Katarzyna została przedstawiona Piotrowi, który w podnieceniu czekał na spotkanie z nią. Byli dla siebie kuzynami drugiego stopnia i mieli ze sobą wiele wspólnego jako Niemcy na rosyjskim dworze. Matka Katarzyny kazała jej oczarować imperatorową i wielkiego księcia, co w obu przypadkach się udało. Posłusznie wysłuchiwała długich opowieści Piotra i robiła, co mogła, żeby przypodobać się cesarzowej. Mając czternaście lat, od razu zaczęła uczyć się rosyjskiego i poznawać religię prawosławną, co przyszło jej szybko i łatwo. Mimo to mało brakowało, żeby w ogóle nie doszło do tego małżeństwa.

Najpierw Piotr zachorował na odrę: nie wrócił już do nauki rosyjskiego i w rezultacie ledwo mógł się porozumiewać w tym języku. Następnie Katarzyna dostała zapalenia płuc. Jej matka nie zgadzała się, aby medycy upuścili córce krwi, aż w końcu wkroczyła sama cesarzowa ze swymi doktorami Lestocciem i Sanchezem. Wzięła nieprzytomną dziewczynę w ramiona i przejęła pełną kontrolę nad jej leczeniem, nie przejmując się protestami jej matki. Katarzyna wkrótce zorientowała się, że jej matka traci grunt pod nogami na tym burzliwym dworze.

Proaustriacki Bestużew sprzeciwiał się małżeństwu zaaranżowanemu przez Fryderyka II, dlatego agentka króla pruskiego, księżna Joanna, rzuciła się w wir intryg przeciwko wicekanclerzowi, który był zasypywany przez Prusaków ofertami łapówek. Elżbieta kazała Bestużewowi i Woroncowowi „otwierać wszystkie jej listy i dowiedzieć się, co ona knuje”. Chétardie, który niedawno wrócił na dwór, spiskował z Joanną i meldował do Wersalu, że imperatorowa marnuje czas na „najbłahsze rzeczy, robi sobie toaletę po pięć razy dziennie i dokazuje w swych apartamentach z najwulgarniejszą hołotą”. Bestużew otwierał jego listy i złamał francuski szyfr. 6 czerwca 1744 roku przeprowadził konfrontację z Chétardiem, podczas której pokazał cesarzowej obelgi pod jej adresem.

Oburzona zdradą Elżbieta wydalila Francuza z kraju i zagroziła, że wyrzuci również Joannę, ale ta niepoprawna intrygantka nadal spiskowała z Lestocqiem i Fryderykiem II. Elżbieta awansowała Bestużewa na kanclerza i poparła jego tradycyjną politykę sojuszu z Austrią, chociaż na jego zastępcę wyznaczyła profrancuskiego Woroncowa. Po raz pierwszy od kilku dekad rosyjską polityką zagraniczną mieli kierować ministrowie rosyjscy, lecz sprawa popieranego przez Prusaków mariażu dziedzica carskiego tronu postępowala naprzód. W sierpniu Piotr wyzdrowiał, wyszedł jednak z choroby dziwnie odmieniony i dziobaty. Wrócił do zdrowia tuż przed zaplanowanym weselem, lecz jest całkiem możliwe, że choroba uczyniła go bezpłodnym.

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1745 roku o siódmej rano Katarzyna była już ubrana w suknię ślubną ze srebrnego brokatu mającą w pasie zaledwie czterdzieści pięć centymetrów, z kaskadą klejnotów zwieńczoną brylantową tiarą. O dziesiątej, z różem na twarzy, cała rozpromieniona dołączyła do Piotra i Elżbiety w ośmiokonnej karecie cesarskiej, tak dużej, że przypominała „mały zamek”. Stanowiła ona centralny punkt procesji, złożonej ze stu dwudziestu pojazdów, która przetaczała się przez Petersburg do Soboru Kazańskiego. Po trzygodzinnej ceremonii odbył się bal w pałacu, po czym rozchichotane damy dworu położyły Katarzynę do łóżka. Lecz jej świeżo poślubiony mąż Piotr godzinami nie pojawiał się, pijąc ze swymi niemieckimi kompanami, a kiedy w końcu przybył, i tak nic się nie wydarzyło. To małżeństwo miało się zakończyć morderstwem, ale już w pierwszych jego godzinach nastąpiła czystka na dworze. Bestużew zatrzasnął swoje wnyki. Najpierw pokazał Elżbiecie zdradzieckie listy matki Katarzyny. Odesłano ją do domu. Matka i córka już nigdy się nie spotkały. Następnie Bestużew zastawił pułapkę na Lestocqą, który przyjmował łapówki od Prusaków.

Jedenastego listopada imperatorowa była obecna na weselu Lestocqą, a już dwa dni później kazała go aresztować. Doktor został poddany

torturom i skazany na śmierć, lecz Elżbieta zamieniła mu wyrok na dożywocie. Fryderyk II pruski poniósł kompletną porażkę w konfrontacji z Elżbietą, uosabiającą według niego wszystkie słabości kobiecej władzy: jej panowanie uważał po prostu za „rządy cipy”, drwił z niej, uważając ją za orientalną sułtankę i oszalałą nimfomankę. Nazywał Elżbietę „Messaliną Północy”, porównując do rozpustnej żony cesarza rzymskiego Klaudiusza. Te zniewagi zyskały mu dozgonną nienawiść z jej strony^[5].

Po intrygach Fryderyka II Elżbieta stała się niezmiernie drażliwa na punkcie dzieci. Tymczasem 27 lutego 1746 roku obalona regentka Anna Brunswicka wydała na świat trzeciego syna, ale tydzień później zmarła^[*75]. Jej ciało przewieziono do Petersburga, gdzie Elżbieta w towarzystwie Katarzyny płakała przez cały pogrzeb nad trumną kobiety, którą sama zniszczyła. Obfitość carskich dziedziców wydanych na świat przez zmarłą stanowiła bolesny kontrast wobec apatii nieskonsumowanego małżeństwa wielkiego księcia Piotra.

Ten zaś stawał się coraz bardziej niepopularny. Już w dzieciństwie był tak rozwydrzony, że cesarzowa Anna nazwała go „małym diabełkiem holsztyńskim”, a kiedy poznała go Elżbieta, zgodziła się z tą opinią. Osiemnastolatek musztrował swój holsztyński regiment, wyśmiewając się z rosyjskiej armii, chichotał, gdy rozlewał wino przy obiedzie i robił głupie miny w czasie mszy, „tak że wszyscy w cerkwi byli oburzeni” oraz ignorował swoją żonę. Tymczasem adiutanci Piotra, Zachar Czernyszow i jego bracia, flirtowali z Katarzyną.

Wydobrzawszy po chorobie, Piotr zaaranżował teatr kukiełkowy w swoim pokoju. W pewnym momencie, słysząc głosy dobiegające zza zabitych drzwi prowadzących do apartamentów cesarzowej Elżbiety, wywiercił w nich dziurkę i zaprosił gości do podglądania carycy. Przyniósł nawet ławki, żeby widzowie mogli wygodnie oglądać to przedstawienie. Katarzyna, dowiedziawszy się o tym, odmówiła uczestniczenia w podglądaniu. Parę dni później cesarzowa dowiedziała

się o całej sprawie i oburzona przysłała zbesztać Piotra. „Powiedziała więc wielkiemu księciu mnóstwo obraźliwych i przykrych rzeczy – wspominała Katarzyna – okazując mu zarówno gniew, jak wzgardę”

„Mój siostrzeniec jest potworem – pisała Elżbieta Razumowskiemu. – Weź go czart!” Zagroziła, że potraktuje go tak, jak Piotr Wielki potraktował Aleksego, i wybiegła oburzona^[6].

Dziura w ścianie stanowiła okno do świata onieśmielającej frywolności Elżbiety. Piotr i jego młodociane towarzystwo podglądało jej apartament, w którym cesarzowa nieformalnie spotykała się na obiadach ze swym kochankiem Razumowskim. Stół był podwieszony pod sufitem na linach, wcześniej nakryty tak, że w odpowiednim momencie za pomocą zmyślnej maszyny można było go opuścić na dół i jeść bez udziału służby. Dzięki temu imperatorowa i jej faworyci mogli rozmawiać i baraszkować do woli, nie narażając się na ciekawskie spojrzenia.

Związek Elżbiety i Razumowskiego trwał przez trzynaście lat. Nawet młoda Katarzyna była olśniona urodą kochanka carycy, nazywając go „najprzystojniejszym mężczyzną”, jakiego kiedykolwiek widziała. Urodził się w kozackim siole jako Razum. Jego wygląd i głos zapewniły mu miejsce w chórze Elżbiety, a potem jej trwałą miłość. Krążyły pogłoski, że w 1742 roku potajemnie wzięli ślub w wiosce Pierowo pod Moskwą. Nie ma na to dowodów, chociaż ten chodzący archetyp męskości nigdy nie poślubił nikogo innego. Oboje byli bardzo religijni, więc za pośrednictwem takiej ceremonii być może chcieli pobłogosławić swój związek.

W 1744 roku imperatorowa wyruszyła z pielgrzymką do Kijowa w towarzystwie Katarzyny, Piotra i Razumowskiego. Elżbieta raczyła odwiedzić rodzinne sioło kochanka – miał to być powrót do domu kozackiego chłopaka, któremu się powiodło. Razumowski zakazał swoim wujom „przechwalać się w moim imieniu i puszyć się, że są mymi krewniakami”. Carycy jednak przypadła do gustu jego prosta rodzina

i tak polubiła jego szesnastoletniego brata Kiriłła, pastucha chodzącego w łachmanach, że zaprosiła go do Petersburga, gdzie niczym bohater *Pigmaliona* usiłowała zamienić chłopca w kulturalnego arystokratę.

Po powrocie do stolicy Elżbieta podarowała Aleksiejowi Razumowskiemu apartament w Pałacu Zimowym, który był połączony z jej własnym. Chociaż ten „nocny imperator”, jak nazywali go zagraniczni dyplomaci, nie był zainteresowany władzą, stał się bajecznie bogaty. Kiedy później dołączył jeszcze do niego brat, stali się potężni dzięki temu, że byli tak blisko samodzierżczy. Ci dwaj pasterze zamienieni w hrabiów pozostali zdumiewająco mało wymagający. To Elżbieta zawsze dowodziła, nawet jeśli pracowała mało i dużo balowała. Czas jest pierwszą ofiarą autokracji. Caryca często bawiła się aż do szóstej rano, śpiąc potem do południa i posyłając w środku nocy po jubilerów i ministrów. „Nikt nigdy nie znał godziny, o której Jej Cesarska Mość będzie łaskawa zjeść kolację – wspominała Katarzyna – i często zdarzało się, że dworzanie musieli czekać, grając w karty do drugiej w nocy, a gdy już położyli się do łóżek, budzono ich, żeby przyszli na kolację do Jej Cesarskiej Mości”. Jeśli byli zbyt śpiący, żeby rozmawiać, narażali się na spoliczkowanie.

„Widząc ją pierwszy raz, nie można było nie być pod wrażeniem jej piękna i majestatycznej postawy – pisała Katarzyna. – Była dużą kobietą, ale chociaż tęga, nie była przez to zniekształcona i miała również bardzo piękną głowę”. Swoim ubiorem, obyczajami i gustami uosabiała rokokową zmysłowość, epokę fałszywych pieprzyków i piętrzących się peruk^[*76]. Elżbieta „doskonale tańczyła i w każdym stroju, zarówno męskim, jak i kobiecym, poruszała się ze szczególną gracją”. Według Katarzyny: „Nie można się było dość na nią napatrzeć i czasem z żalem odrywało oczy, nie było bowiem dokoła przyjemniejszego widoku”. Nikt jednak nie podziwiał piękna Elżbiety bardziej niż ona sama. Caryca była przekonana, że najlepiej wygląda w męskim stroju. Często urządzała tak zwane Metamorfozy, to znaczy bale, w czasie których mężczyźni przebierali się za kobiety, a kobiety

za mężczyzn. Ona sama w czasie takich zabaw zamieniała się w bardzo pięknego mężczyznę. Do pewnego stopnia była to kontynuacja szalonych zabaw jej ojca, który uwielbiał kreować świat na opak.

Sama Elżbieta określała każdy szczegół: „Panie mają być w strojach panów, a panowie w strojach damskich ze wszystkimi dodatkami, suknie z pełnymi spódnicami, kaftany lub halki”. Mężczyźni „przywdziewali szerokie spódnice na fiszbinach, ubrani i uczesani byli dokładnie tak jak damy w dniu galowe”. Katarzyna nienawidziła tych Metamorfoz, gdyż „kobiety wyglądały jak żałośni chłopcy”, a mężczyźni też ich nie lubili, „czuli bowiem, jak okropnie wyglądają” w tych przebraniach. Większość kobiet prezentowała się na tych balach fatalnie i z „całego ich grona doskonale wyglądała w stroju męskim tylko cesarzowa, ponieważ była wysoka i dość mocnej budowy. W życiu nie widziałam u żadnego mężczyzny tak ładnej nogi”.

Ta autokratka była jednocześnie despotką na polu mody, wydając dekry, takie jak ten: „Panie mają nosić białe kaftany z tafty; obszycia mankietów i spódnic mają być zielone, wyłogi szamerowane złotem: na głowach muszą mieć dekorację w kształcie motyla z zielonymi wstążkami, a włosy powinny być gładko uczesane. Panowie: białe kaftany, koszule z małymi rozciętymi mankietami, zielone kołnierze, butonierki obszyte złotem”.

Zawsze dostawała to, czego chciała. „Powiedziano mi, że przybył francuski statek z damskimi ubraniami, męskimi kapeluszami oraz pieprzykami i złotą taftą dla kobiet – pisała. – Mają sprowadzić to wszystko razem z kupcem natychmiast tutaj!”. Kiedy dowiedziała się, że jednak nie była pierwsza, z jej ust padła groźba: „Wezwać kupca i spytać, dlaczego kłamał, kiedy powiedział, że wysłał wszystkie wyłogi i kołnierze, jakie wybrałam... Żądam ich, więc każcie mu je znaleźć i żeby nie trzymał ich dla kogoś innego. Jeśli ktokolwiek będzie chciał je zatrzymać, powiedzcie mu, że pożałuje tego (panie również). Każdego, kogo w tym zobaczę, dotknie kara!”

Po jej śmierci w cesarskiej garderobie znaleziono piętnaście tysięcy

sukien oraz „dwie skrzynie z jedwabnymi pończochami, kilka tysięcy par butów i ponad sto bel nietkniętego francuskiego materiału”^[*77].

Petersburski przepych stanowił jednak fasadę: mebli było tak mało, że musiano je przenosić z pałacu do pałacu za każdym razem, gdy imperatorowa zmieniała miejsce pobytu. Często jej pałace były tak kiepsko zbudowane, że się zawalały. Kiedy Katarzyna i Piotr przebywali w jednym z nowych drewnianych pałaców Razumowskiego, budynek nagle zaczął się walić. Para wielkksiążęca ledwo uszła z życiem; szesnastu służących zginęło, a zapłakany Razumowski groził, że się zabije. W należącym do Elżbiety moskiewskim pałacu Gołowina, gdzie siedemnaście dam dworu musiało spać w spiżarni, wybuchł pożar. Cesarzowa straciła cztery tysiące sukien i miała szczęście, że udało jej się uciec razem z Piotrem i Katarzyną. „Nie należy do rzadkości – pisała ze zdumieniem Katarzyna – widok, że z ogromnego dziedzińca pełnego błota i brudu, należącego do rudery ze spróchniałego drewna, wychodzi dama w klejnotach i pięknym stroju, która przyjechała wspaniałym powozem ciągniętym przez sześć starych szkap z nieuczesanymi lokajami”

Nic dziwnego, że Piotr i Katarzyna byli oszołomieni tym, co ujrzeli przez dziurę w ścianie. Lecz ich młodzieńcze szaleństwa skończyły się upokorzeniem, kiedy musieli klękać przed carycą. „Prosimy was o wybaczenie Mateczko” – kajali się. Nawet egocentryczna Elżbieta zdała sobie sprawę, że jeśli Katarzyna ma zająć w ciążę, sama imperatorowa musi przejąć nad tym kontrolę^[7].

Caryca ustaliła nowe zasady: niemieccy kompani Piotra mieli być odesłani do domu. Skarciła zuchwalców za ich sztubackie igraszki, a Katarzynie oznajmiła, że jej jedynym celem jest urodzenie następcy tronu. Zalotnych Czernyszowów wysłano za granicę. Funkcję głównej ochmistrzyni, odpowiedzialnej za prowadzenie gospodarstwa domowego Piotra i Katarzyny, cesarzowa powierzyła swej krewnej, Marii Czogłokowej. Katarzyna nie cierpiała jej i bardzo z tego powodu

płakała. Gdy jednak do jej apartamentów przybyła Elżbieta, aby uświadomić jej, że nie ma powodu do płaczu, gdyż kobiety o jej statusie muszą pogodzić się z ograniczeniami, Katarzyna ponownie uklękła przed nią, mówiąc: „Przepraszam, zawiniłam”.

Znalazłszy się pod baczniejszym nadzorem, Katarzyna cierpiała z powodu samotności wiążącej się z jej pozycją. Jej pierwszą pociechą była lektura: w odróżnieniu od męża, który czytał romanse, była prawdziwą intelektualistką pochłaniającą arcydzieła Oświecenia. Cierpiała jednak na depresję i migreny. „Przeżyłam osiemnaście lat – pisała – od których dziesięciu innych by oszalało, a dwudziestu umarłoby z melancholii”.

Ta blada i chuda jak tyczka dziewczyna zmieniła się w hożą kobietę, która jak sama później wspominała, uwielbiała dziką jazdę konną nawet przez trzynaście godzin z rzędu. Zarówno depresja, jak i pasja do jeżdżenia mogły być symptomami frustracji seksualnej i z pewnością świadczyły o tym, że dziewczyna łaknie uczucia. „Prawdę rzekłszy, nigdy nie miałam się za zbyt piękną – pisała Katarzyna – ale podobałam się i sądzę, że to było moją siłą”. Piękna nie była, ale była całkiem urodziwa, miała niebieskie oczy i została obdarzona przenikliwą inteligencją polityczną, magnetyzmem seksualnym i nieodpartym urokiem.

„Oto kobieta, dla której człowiek honoru zniósłby chętnie kilka uderzeń knutem” – powiedział o niej pewien dworzanin, obserwując, jak tańczy. Podczas gdy Katarzyna zaczynała przyciągać zalotników, Elżbieta znowu się zakochała^[8].

W 1748 roku trzydziestodwuletnia Elżbieta ciężko zachorowała, co spowodowało zawiązanie się na dworze kilku spisków, gdy co bardziej nerwowi magnaci zaczęli drzeć o swoją przyszłość. Katarzyna powiedziała Piotrowi, że w razie niebezpieczeństwa mogą liczyć na Czernyszowów i na gwardię, ale gdy łowczy padł na kolana przed wielkim księciem, oświadczając, że może mu pomóc zdobyć tron, Piotr wpadł w panikę i odjechał. Katarzyna wspominała, że „od tamtego dnia

zaczął okazywać zainteresowanie zdobyciem władzy”, ale nie potrafił w tej sprawie nic zrobić.

Kiedy imperatorowa doszła do zdrowia, wyruszyła w 1749 roku w jedną ze swych licznych pielgrzymek, tym razem do wsi Woskriesienskoje pod Moskwą, gdzie w XVII wieku patriarcha Nikon wybudował swoje Nowe Jeruzalem. Tam właśnie długoletni członek jej świty, Piotr Szuwałow, przedstawił carycy swego osieroconego kuzyna Iwana Szuwałowa. Młodzieniec oczarował ją tak bardzo, że uczynił go swoim towarzyszem modlitw w Monastyrze Nowojerozolimskim. U Elżbiety rozwiązłość seksualna całkiem naturalnie mieszała się z gorliwą pobożnością^[*78].

Mianowany kamerjunkrem, Szuwałow przeniósł się do apartamentów „nocnego imperatora”, sąsiadujących z komnatami cesarzowej, która na pocieszenie podarowała Razumowskiemu Pałac Aniczkowski. Szuwałow miał słodkie spojrzenie i słodki charakter, ale jego wyniesienie oznaczało również dojście do władzy jego znacznie mniej słodkich krewniaków. Szuwałowowie zagrozili pozycji Bestużewa i Razumowskiego, którzy przeszli do kontrataku, wystawiając własnego uwodziciela w postaci młodego aktora, będącego gwiazdą w teatrze korpusu kadetów. „Sprawiało jej przyjemność ubieranie aktorów – zauważył pewien dyplomata – kazała dla nich uszyć wspaniałe kostiumy i obsypywała ich klejnotami. Przede wszystkim zauważyliśmy, że główny aktor, przystojny chłopiec w wieku osiemnastu lat, był przez nią najbardziej uwielbiany”. To właśnie był Nikita Bekietow. W czasie przedstawienia najnowszej tragedii Aleksandra Sumarokowa Elżbieta zakochała się w Bekietowie. „Poza teatrem zauważono, że nosi śliczne brylantowe kłamry, sygnety, zegarki i koronki”. Szuwałowowie nie składali jednak broni. Podarowali Bekietowowi maść, od której dostał wysypki, po czym oznajmili Elżbiecie, że chłopak jest homoseksualistą i ma chorobę weneryczną. Cesarzowa była przerażona.

Iwan Szuwałow, jej ostatnia wielka miłość, młodszy od niej o osiemnaście lat, triumfował. „W tym czasie miał ledwie osiemnaście

lat i bardzo piękne oblicze, pełne szacunku, uprzejme, uważne i bardzo słodkie – pisała Katarzyna. – Spotkałam go w przedpokoju z książką w dłoni. Ja także lubię czytać, dlatego zwróciłam na to uwagę”. Ten delikatny koneser, „łagodny i hojny dla wszystkich”, miał w sobie coś, co robiło wrażenie na innych. Nawet gdy był już faworytem, zwracano głównie uwagę na to, że był „piękny i szlachetny”. Odmawiał przyjmowania tytułów. „Mogę rzec, że urodziłem się pozbawiony żądz zdobywania bogactw, zaszczytów czy tytułów – wyjaśniał potem Woroncowowi. – I skoro, drogi panie, nie uległem tym pokusom przez te lata, gdy namiętność i próżność zapanowały nad ludźmi, to dzisiaj tym bardziej nie mam po temu powodów”. Jego patroni i kuzyni, bracia Szuwałowowie, dworzanie od dawna służący w świecie Elżbiety, zostali jej głównymi ministrami^[*79].

Młody kochanek carycy, znacznie przerastający intelektem całe swoje otoczenie, szybko dojrzewał, stając się prawdziwym rosyjskim mecenasem. Założył Uniwersytet Moskiewski, gazetę oraz Akademię Sztuk Pięknych, której członkowie spotykali się w jego eleganckim pałacu. Ponadto wspierał rosyjskie talenty, począwszy od urodzonego w chłopskiej rodzinie rzeźbiarza Fiodora Szubina po naukowca i poetę Michaiła Łomonosowa. Korespondował z Voltaire’em, jak również stworzył nadzwyczajną bibliotekę oraz kolekcję dzieł Rembrandta i Rubensa, które stały się załączkiem Muzeum Ermitażu.

Czy miał tytuły, czy też nie, stopniowo zdobywał realną władzę w Rosji, kreując politykę za pośrednictwem swych prywatnych relacji z cesarzową, ciesząc się „wszelkimi przywilejami ministra, nie będąc nim”. Podobnie jak Razumowski, ale jeszcze bardziej niż on, ten faworyt imperatorowej był wyjątkowy.

Elżbieta do dzisiaj cieszy się złą sławą z powodu obsesji na punkcie mody i despotyzmu wobec swego otoczenia oraz cierpi z powodu porównywania jej z błyskotliwą następczynią, Katarzyną Wielką. Lecz to ona odbudowała rosyjską dumę i władzę cesarską oraz rozstrzygnęła kwestię następstwa tronu. Miała wielu kochanków, ale żaden z nich nie

stał się zbyt potężny, a wszyscy cieszyli się zadziwiająco dużą popularnością. Poza tym wybrała sobie dobrych ministrów w osobach Trubeckiego i Bestużewa.

Niemniej jednak koszty utrzymania armii, pałaców i sukien były wielkim brzemieniem dla milionów chłopów pańszczyźnianych, stanowiących w Rosji źródło wszelkiego bogactwa. Setki tysięcy z nich uciekały od swych panów, a tysiące wzniecały zbrojne powstania, które trzeba było tłumić siłą. Złagodniejszy ustanowiony przez jej ojca system przymusowej służby wojskowej szlachty, która w coraz większym stopniu unikała dożywotniej służby, zwiększyła kontrolę nad chłopami, którzy nie musieli już nawet składać przysięgi wierności swemu panu, ale niczym zwykłe ruchomości mogli być sprzedawani i kupowani, panowie zaś mogli zsyłać ich na Syberię za „zuchwalstwo”, nie pytając nawet o zgodę władz. „Epoka elżbietańska”, jak nazwano okres panowania zepsutej, acz inteligentnej i mającej jak najlepsze intencje cesarzowej, stanowiła frywolną kontynuację panowania jej ojca oraz swoistą próbę generalną przed panowaniem Katarzyny Wielkiej^[9].

Z wiekiem Elżbieta stawała się coraz bardziej niebezpieczna. „Nigdy żadna kobieta z większą trudnością nie mogła pogodzić się z utratą młodości i piękna” – zauważył Favier. Kiedy była zła z powodu swego wizerunku w lustrze, zamykała się we własnych komnatach. Próbowwała pokonać starość, pojawiając się w złotym brokacie, z włosami „przyzdobionymi brylantami, zaczesanymi do tyłu i upiętymi na szczycie” i nikt inny nie mógł naśladować tej koafiury. Kiedy pewnego razu nie wyszło jej farbowanie włosów i musiała ogolić głowę, zmusiła wszystkie dziewczęta na dworze do tego samego. „Panie płakały, ale posłuchały. Cesarzowa przysłała im czarne peruki, żeby je nosiły, dopóki nie odrosną im włosy”. Zabroniła wszelkich wzmianek o chorobie, pięknych kobietach oraz swoim wrogu Fryderyku II. „W przejawach jej życzliwości i człowieczeństwa – pisał Favier – często dostrzega się pychę, arogancję, a czasami nawet okrucieństwo, ale najbardziej paranoję”. Zawsze była w ruchu, „rzadko spała dwie noce

z rzędu w tym samym miejscu”, w środku nocy przenosiła się z jednego pałacu do drugiego, zmieniała położenie drzwi w swoich domach i bacznie przyglądała się śledztwom prowadzonym przez Aleksandra Szuwałowa, noszącego mrozący krew w żyłach przydomek „Postrach”^[10]. Z powodu własnego starzenia się skupiała myśli na życiu seksualnym Katarzyny i Piotra. Jak wspominała Katarzyna, pewnego razu przysłała do niej ochmistrzyni, oświadczając, że „cesarzowa niezwykle jest na nas zagniewana, iż nie mamy dzieci, i życzy sobie wiedzieć, które z nas dwojga jest temu winne”.

Główna ochmistrzyni Katarzyny, Czogłokowa, naraiła „ładną wdowę po pewnym malarzu”, Madame Groot, żeby uwiodła Piotra, a jeśli był impotentem, bezpłodny lub po prostu niezdarny, ktoś inny musiał zapłodnić wielką księżnę. Katarzyna sugeruje, że między nią i Piotrem dochodziło do zbliżeń. Przyznaje, że jej małżeństwo zostało skonsumowane dopiero po pięciu latach od zawarcia, i przechwala się, że Piotr prosił ją o radę w sprawach politycznych, nadając jej nawet przydomek *Madame la Ressource* (Pani Rada), z powodu jej pomysłowości. Dobre czasy jednak szybko mijały. Mogłaby go pokochać – jak twierdziła – gdyby tylko on pokochał ją. Najwyraźniej straciwszy cnotę z Madame Groot, Piotr wdał się w romans z córką Birona i aktorką, po czym w kolejny z Madame Tiepłową, żoną pewnego urzędnika. „Proszę sobie wyobrazić, że przysłała mi list na cztery strony – przechwalał się żonie ten nieatrakcyjny i całkowicie pozbawiony romantyzmu człowiek, pokazując jej listy miłosne od Tiepłowej – i wyobraża sobie, że będę to wszystko czytał, a potem jeszcze pisał odpowiedź, a ja przecież muszę iść na ćwiczenia (znowu sprowadzone zostało wojsko z Holsztynu)”. Wspomnienia Katarzyny są bardzo stronnicze, pisane wiele lat po wydarzeniach i w różnych wersjach, a poza tym miała wszelkie powody, żeby oczerniać męża. Sądząc jednak po reakcjach wszystkich innych obecnych na dworze, Piotr faktycznie był tak odpychający, jak twierdziła.

Tymczasem sama Katarzyna stała się obiektem zalotów Zachara Czernyszowa, który właśnie wrócił na dwór, oraz „naprawdę przystojnego” (i żonatego) Kiriłła Razumowskiego, który był obdarzony „umysłem niesłychanie przewyższającym umysł swego brata”. Dopiero jednak wiele lat później spytała go, dlaczego ją wtedy odwiedzał.

– To przez miłość – odpowiedział bez namysłu.

– Na Boga – odparła Katarzyna – w kim z nas był pan zakochany?

– W pani – odrzekł.

Katarzyna parsknęła śmiechem, ponieważ „nigdy w życiu” go o to nie podejrzewała^[*80].

Jej pierwszym kochankiem miał jednak zostać kamerher Piotra, dwudziestosześcioletni Siergiej Sałtykow, „piękny jak dzień”, który, jak zauważyła, ciągle przychodził w odwiedziny. Czogłokowa, działając z polecenia cesarzowej, ułatwiła dostęp do Katarzyny dwóm dworzanom: Lwu Naryszkinowi i Sałtykowowi. Z pewnością nie było to zbiegiem okoliczności, że Naryszkinowie i Sałtykowowie to dwa rody, które były spowinowacane z Romanowami.

W niezgrabnej rozmowie o seksie, podczas której Katarzyna zaczęła nabierać podejrzeń (czy to jakaś sztuczka?), Czogłokowa oznajmiła, jak bardzo kocha swoją ojczyznę, po czym wypaliła: „Możesz wybrać «LN» albo «SS»”. Katarzyna wybrała „SS”, który jak później stwierdziła, „mówił mi, że kocha mnie szalenie” i wyjaśniał jej tajemnice „szczęścia, jakie mogą pochodzić z takich rzeczy”, czyli uroki uprawiania seksu.

Do grudnia 1752 roku, gdy dwór przeniósł się do Moskwy, Katarzyna zaszła w ciążę, jednak jej małżeństwo było w fatalnym stanie. Piotr złapał szczura, którego przed trybunałem wojskowym skazał na śmierć i powiesił w sypialni żony. Kiedy się z tego śmiała, był urażony. Nawet po tym, jak dwukrotnie poroniła, Czogłokowa nadal pozwalała jej się spotykać z kochankami. Na dworze nastąpiło również znaczące przetasowanie, gdyż kanclerz Bestużew, który wcześniej był wrogiem Katarzyny, zaczął podsycać jej romans i popierać go: to ona była przyszłością. Potrzebowała odrobinę zachęty, czy to politycznej czy

seksualnej, i wkrótce znowu zaszła w ciążę. Elżbieta mianowała Aleksandra Szuwałowa, „Postracha”, oberhofmajstrem Piotra i Katarzyny.

Dwudziestego września 1754 roku w petersburskim Pałacu Letnim Katarzyna wydała na świat syna, któremu dała na imię Paweł. Cesarzowa natychmiast porwała dziecko, drżąc z podniecenia, że ma dziedzica. Katarzynę pozostawiono wyczerpaną i zakrwawioną na brudnych prześcieradłach. Kiedy wielki książę upijał się ze swymi lokajami, ona dochodziła do siebie, czytając Voltaire'a i Montesquieugo. Kiedy Katarzyna otrzymała sto tysięcy rubli w nagrodę za urodzenie następcy tronu, Piotr narzekał, że on nie dostał żadnej nagrody, więc Elżbieta pożyczyła te pieniądze od Katarzyny i dała je mu. Sałtykow po wykonaniu powierzonego zadania został wysłany za granicę.

Czy Paweł był synem Sałtykowa czy Piotra? Katarzyna, posuwając się do niewybaczalnej złośliwości pod adresem Pawła, w swoich prywatnych pismach twierdziła, że był on synem jej kochanka, co oznaczałoby, że cała późniejsza dynastia panująca w Rosji aż do 1917 roku powinna nosić nazwisko Sałtykówów, a nie Romanowów. Nie sposób rozstrzygnąć tej kwestii, ale nawet w XVIII wieku niektóre dzieci płodzili ich oficjalni ojcowie. To prawdziwy cud genetyki, że ślady rodziców możemy odnaleźć w ich dzieciach, które czasami nawet nie miały okazji ich poznać. Paweł wyrósł na brzydkiego młodzieńca, a Katarzyna celowo jeszcze zamazuje obraz, podkreślając brzydotę brata Sałtykowa. Paweł z pewnością w ogóle nie wyglądał jak *le beau* Sałtykow, lecz wyglądał i zachowywał się jak Piotr^[11].

Tymczasem rozpoczęło się już odliczanie do kolejnej wojny europejskiej, co zaostrzało śmiertelną rywalizację, przed którą Piotr i Katarzyna nie mogli w żaden sposób uciec.

Dwunastego czerwca 1755 roku nowy brytyjski ambasador, sir Charles Hanbury-Williams, przybył do Petersburga z zadaniem pozyskania Elżbiety do koalicji wymierzonej przeciwko Francji i Prusom, za czym

opowiadał się również Bestużew. Kiedy Katarzyna przy obiedzie usiadła obok „wesołego i miłego” Hanbury’ego, szybko nawiązali bardzo przyjazne relacje i stał się on dla niej mentorem. Katarzyna spisała nawet dla niego swoje pierwsze wspomnienia. Następnie obserwowali razem dwudziestodwuletniego polskiego sekretarza brytyjskiego dyplomaty, Stanisława Poniatowskiego, gdy ten tańczył. Polak, z usposobienia romantyk, a pod względem kulturalnym dziecko Oświecenia, flirtował z nią. „Natura obdarzyła mnie wielką wrażliwością i powierzchownością co najmniej bardzo pociągającą, podobałam się od pierwszego wejrzenia – Katarzyna wiedziała, że była atrakcyjna. – W tym więc już zawierała się połowa pokusy... kusić bowiem i być kuszonym to rzeczy bardzo bliskie”. Katarzyna i Poniatowski zostali kochankami, jednak ich romans wkrótce przesłonił ów barokowy dramat, jaki stanowiła ówczesna polityka europejskich mocarstw^[*81].

Dziewiętnastego września Bestużew i Hanbury przekonali Elżbietę, żeby zawarła z Wielką Brytanią sojusz, którego celem miało być powstrzymanie agresywnej polityki Fryderyka II, a zwłaszcza ochrona niemieckiej domeny króla Jerzego II, czyli Hanoweru. Hanbury „nie posiadał się z radości z powodu swego sukcesu”, a Fryderyk był bardzo zaniepokojony. Elżbieta tak długo opóźniała moment podpisania traktatu, że w końcu król pruski 16 stycznia 1756 roku wykonał dramatyczny zwrot, zawierając sojusz z Brytyjczykami. Powstanie tej angielsko-pruskiej osi sprawiło, że sojusz rosyjsko-brytyjski wymierzony w Prusy nie miał już żadnego sensu i pchnął Francję, tradycyjnego pruskiego sojusznika, w ramiona jej tradycyjnego wroga, czyli Austrii będącej już wcześniej sprzymierzeńcem Rosji. Elżbieta była wściekła, obwiniając o wszystko Bestużewa, ale te toksyczne sprzeczności mogły być rozwiązane tylko na drodze dyplomatycznej: w maju 1756 roku Francja i Austria podpisały w Wersalu układ sojuszniczy.

Osiemnastego sierpnia Fryderyk II, subsydiowany przez Londyn, najechał Saksonię, czego Rosja nie mogła tolerować. Elżbieta dołączyła

do Francji i Austrii w rozpoczynającej się właśnie wojnie siedmioletniej, chcąc zmiążyć Prusy, które musiały stawić czoła największym mocarstwom europejskim^[*82]. Elżbieta powołała gabinet wojenny, który nazwała Konferencją przy Najwyższym Dworze. Za kulisami był jeszcze dwudziestodwuletni Iwan Szuwałow, który odmówił przystąpienia do wspomnianej Konferencji, ale czytał depesze i wysyłał generałom rozkazy.

Przyszłość była jednak niepewna: Piotr, który cały czas spędzał na musztrowaniu w pruskim stylu swojego małego oddziału holsztyńskich żołnierzy i sam często wkładał mundur pruskiego generała, zawsze uważał Fryderyka II za swego bohatera. Po wybuchu wojny przyjmował z niedowierzaniem wiadomości o zwycięstwach wojsk rosyjskich nad Prusakami: „To wszystko jest łgarstwem; moje źródła mówią zupełnie co innego”. Nie krył przed Katarzyną, że „sądzi, iż nie jest stworzony dla Rosji, że ani on nie nadaje się dla Rosjan, ani Rosjanie dla niego”.

Martwiąc się o to, co się stanie, gdy umrze caryca, Bestużew tworzył desperackie plany awaryjne, co samo w sobie jest zawsze bardzo ryzykowne. Wykorzystując jubilera Bernardiego jako tajnego posłańca przekazującego listy Katarzynie, stary kanclerz zaproponował, aby Piotr zasiadł na tronie wspólnie z Katarzyną, podczas gdy on będzie kierował rządem. Katarzyna jednak nie zgodziła się na to.

Elżbieta mianowała głównodowodzącym prezydenta Kolegium Wojennego, Stiepana Apraksina. Był on synem admirała Piotra Wielkiego, sprzymierzeńcem Bestużewa i przyjacielem Katarzyny. Podróżując z własnymi taborami, które liczyły blisko pięćset koni przewożących jego luksusy, Apraksin powoli posuwał się do przodu na czele swych wojsk. Obawiał się błyskotliwego Fryderyka II, a ponadto absorbowała go niestabilna sytuacja na dworze rosyjskim. Mimo to 19 sierpnia 1757 roku Apraksin pobił Prusaków pod Gross-Jägersdorfem.

Na wieść o tym Elżbieta wpadła w ekstazę, ale rosyjski system

zaopatrzeniowy i dowodzenie były fatalne. Zamiast dalej nacierać Apraksin, dowiedziawszy się o chorobie cesarzowej, „wycofał się, jakby został zwyciężony”, pisał zdumiony Fryderyk II. Bestużew niepokoił się i zachęcał Katarzynę, aby napisała do Apraksina, żeby „znowu ruszył naprzód”.

Piotr tak bardzo nienawidził już wtedy swej żony, że Katarzyna zaczynała się obawiać jego wstąpienia na tron. Była w doskonałych stosunkach z magnatami i godzinami rozmawiała ze starymi hrabinami: „Siadałam z nimi, wypytywałam je o zdrowie, dawałam rady, co wziąć na chorobę... Nauczyłam się imion ich mopsów, papug, błaznów. W ten prosty i niewinny sposób zdobywałam sobie dużo dobrej woli”. Promowała swoją osobę jako „rycerza wolności i prawości”, w którym połączyły się „rozum i charakter mężczyzny z powabami kobiety... W ten sposób rozbroiłam swoich wrogów”. Musiała jednak być ostrożna, gdyż w tamtym czasie zaszła w ciążę z Poniatowskim.

„Bóg raczy wiedzieć, skąd się biorą brzemienności mojej żony – stwierdził pewnego razu Piotr – nie jestem pewien, czy to moje dziecko i czy mam uznać je za swoje”. Zdała sobie wtedy sprawę z tego, że ma do wyboru trzy możliwości: „primo – podzielić los wielkiego księcia, jakikolwiek by był, secundo – znaleźć się w nieustannej od niego zależności i czekać, jak raczy ze mną postąpić, tertio – działać tak, aby uniezależnić się od jakichkolwiek wypadków. Mówiąc jaśniej, powinnam była zginąć razem z nim albo przez niego, albo też ratować siebie samą, swoje dzieci, a może nawet całe państwo przed tą katastrofą”.

Elżbieta była obecna przy narodzinach córki wielkiej księżnej. Wkrótce Katarzyna znalazła się w prawdziwym niebezpieczeństwie^[12].

Ósmego września 1757 roku Elżbieta po wyjściu z cerkwi w Carskim Siole zemdląca i dopiero po dwóch godzinach odzyskała przytomność. Doszedłszy do siebie, za namową Szuwałowa i wicekanclerza Woroncowa postanowiła bliżej przyjrzeć się podejrzany manewrom

Apraksina i Bestużewa. To pachniało zdradą. 14 lutego 1758 roku Bestużew został aresztowany i wzięty na przesłuchanie u „Postracha” Szuwałowa. Na wicekanclerza awansowany został Woroncow. Generał-prokurator Trubecki także znalazł się w kręgu podejrzeń.

Następnego ranka Poniatowski przysłał Katarzynie kartkę z ostrzeżeniem: Bernardi, jubiler, który pełnił rolę jej łącznika z Bestużewem, był przesłuchiwany. Jak wspominała: „Gdy przeczytałam bilecik hrabiego Poniatowskiego i zaczęłam się nad wszystkim zastanawiać, moją duszę wypełniły tysiączne myśli, jedna od drugiej nieprzyjemniejsza”. Poczuli się „ugodzona, by tak rzec, w samo serce”. Wiedziała, że uwaga Tajnej Kancelarii skupiła się na niej i na Piotrze, jednak wróciła jej otucha, gdy otrzymała wiadomość od Bestużewa, „abym się o wiadomą sprawę nie martwiła”, gdyż „zdążył wszystko spalić”.

Chociaż nie było żadnych dowodów na to, że Bestużew miał własne plany dotyczące tronu carskiego, Katarzyna była nadal zagrożona z powodu listów, które wysyłała do Apraksina oraz donosów złożonych przez jej męża. Wiedziała jednak, że imperatorowa woli ją od Piotra. „Dzisiaj mój przeklęty siostrzeniec zirytował mnie, jak nigdy przedtem” – pisała Elżbieta do Iwana Szuwałowa. 13 kwietnia o wpół do drugiej w nocy caryca kazała obudzić Katarzynę i przyprowadzić ją do siebie: dołączyli do nich Piotr i „Postrach” Szuwałow, a Iwan Szuwałow podsłuchiwał, stojąc za parawanem. Katarzyna padła na kolana przed Elżbietą, błagając, aby odesłała ją do rodzinnego Zerbst, gdyż „ściągnęłam na siebie niełaskę pani i nienawiść wielkiego księcia”.

– Jakże mam panią odesłać? Pamiętaj pani, że masz dzieci – odparła cesarzowa.

– Moje dzieci są w pani rękach i nigdzie nie może im być lepiej – odrzekła sprytnie Katarzyna.

– Jest pani nazbyt dumna – stwierdziła Elżbieta. – Uważa się pani za najmądrzejszą na świecie.

– Gdybym tak myślała, nic by mniej lepiej nie wyprowadziło z błędu

niż moje obecne położenie.

Piotr powiedział podniesionym głosem, że Katarzyna jest „okropnie zła i uparta”. Cesarzowa uciszyła go jednak.

– Jak ważyła się pani posyłać rozkazy marszałkowi Apraksinowi? – spytała Elżbieta Katarzynę. – Jak może się pani zapierać korespondencji z nim? Pani listy leżą tam, na toaletce.

– Bestużew kłamie – zapewniała Katarzyna.

– Dobrze, skoro Bestużew rzuca oszczerstwa na panią, każę go wziąć na tortury – oznajmiła imperatorowa.

Katarzyna zdołała przetrwać tę ciężką próbę. Kiedy Piotr wyszedł, Elżbieta zawróciła ją.

– Mam pani jeszcze wiele do powiedzenia – rzekła cicho.

Łącząca je odraza do Piotra pomogła im dojść do porozumienia. W głębi ducha Katarzyna straciła już jednak sympatię dla tyranizującej otoczenie cesarzowej. „Ech, ty kłodo – pisała o niej, cytując Poniatowskiego – doprowadzasz nas do szaleństwa; umarłabyś szybciej...”

Wojna poważnie nadszarpnęła nerwy Elżbiety. Koalicja złożona z Rosji, Austrii, Francji i Szwecji powinna zmiażdżyć Fryderyka, ale on wiedział, że „jedność dowodzenia jest najważniejszą rzeczą na wojnie” i ciągle umiał przechytryć ociężałych sojuszników. Caryca kazała aresztować Apraksina. Już po pierwszym przesłuchaniu u Aleksandra Szuwałowa dostał ataku apopleksji i umarł. Tymczasem Katarzyna straciła Poniatowskiego, który został wydalony z Rosji i wrócił do Polski. Pocieszała się lekturą Diderota, lecz w marcu 1759 roku jej dziecko zmarło^[13].

Dwunastego kwietnia lejtnant izmajłowskiego pułku gwardii, dwudziestopięcioletni Grigorij Orłow, trzykrotnie raniony w bitwie pod Zorndorfem w sierpniu poprzedniego roku, przybył do Petersburga. Eskortował ważnego jeńca, hrabiego Kurta von Schwerina, adiutanta Fryderyka II. Była w tym jakaś ironiczna symetria, że w tym samym

czasie, gdy Piotr dał się całkowicie ować Prusakowi, Katarzyna zakochała się w jego dziarskim strażniku Orłowie.

Ten olbrzym o twarzy anioła prezentował szaleńczą odwagę na polu bitwy i legendarne wyposażenie seksualne w sypialni. Jak pisała Katarzyna, natura pobłogosławiła Orłowa „wszelkimi zaletami figury, oblicza i manier”. Wkrótce potem został mianowany adiutantem Piotra Szuwałowa, ale szybko go uraził, uwodząc jego kochankę, księżną Jelenę Kurakinę.

Tymczasem Piotr był zachwycony, zadając się ze Schwerinem, który stanowił dla niego bezpośrednie połączenie z Fryderykiem II. „Gdybym był władcą – mówił hrabiemu – nie byłbyś jeńcem wojennym”. To właśnie niemądre komentarze wzbudzały taką wściekłość u Orłowa i innych gwardzistów, którzy przelali tak wiele krwi pod Zorndorfem.

Katarzyna z pewnością spotykała się z Orłowem za każdym razem, gdy jej mąż rozmawiał ze Schwerinem. Nie od razu zawiązał się między nimi romans, ale już pod koniec 1760 roku byli w sobie zakochani, a Katarzyna zaszła w ciążę. Orłow był „bardzo przystojny – pisał francuski ambasador baron de Breteuil – i bardzo głupi”. Był tego rodzaju rubasznym żołnierzem, którego wszyscy kochają, synem prowincjonalnego gubernatora, „prostym i bezpośrednim mężczyzną, bezpretensjonalnym, uprzejmym, popularnym, wesołym i szczerym. Nigdy nie dopuścił się żadnej nieuprzejmości”. On i jego czterej bracia cieszyli się dużą popularnością w szeregach gwardii, zwłaszcza Aleksiej Orłow, zwany „Blizną”, człowiek o „zwierzęcej sile i bezdusności”, zdolny poderżnąć komuś gardło, jeśli zachodziła taka potrzeba. Dokładnie kogoś takiego potrzebowała księżna, która znalazła się w krytycznym położeniu^[14].

Wojna wysysała wszystkie siły z Rosji i z Elżbiety. Nowy Pałac Zimowy był już prawie gotów, lecz caryca nie mogła sobie pozwolić na urządzenie swoich apartamentów. „Nie zrezygnuję – oznajmiła – nawet gdybym musiała sprzedać połowę moich strojów i wszystkie

brylanty”. Fryderyk zręcznie manewrował między ociężałymi armiami swoich wrogów, lecz wiosną 1759 roku Rosjanie, już pod wodzą generała Piotra Sałtykowa, zajęli Frankfurt nad Odrą, a w sierpniu pobili samego króla pruskiego pod Kunersdorfem. „Prawdę mówiąc, uważam, że wszystko stracone – pisał do swego ministra Fryderyk II, noszący na szyi woreczek z osiemnastoma pigułkami opium, które zamierzał zażyć, aby skończyć ze sobą, gdyby nastąpiła ostateczna klęska. – Żegnaj na zawsze”.

Elżbieta świętowała, lecz Piotr nie chciał wierzyć w wiadomość o klęsce swego idola: „Wiem, że Rosjanie nigdy nie mogliby pokonać Prusaków”. Tymczasem imperatorowa powierzyła dowodzenie swemu pierwszemu kochankowi, Aleksandrowi Buturlinowi, którego awansowała na hrabiego i feldmarszałka, lecz jego ociężała powolność rozwścieczyła ją. „Wiadomość o waszym odwoście – pisała – sprawiła nam więcej smutku niż przegrana bitwa. Rozkazujemy Wam ruszyć prosto na Berlin i zająć go. Jeśli ktokolwiek twierdzi, że nasza armia nie jest zdolna szturmować twierdz, powinno się go aresztować i dostarczyć tutaj w kajdanach!”

W lipcu 1761 roku pięćdziesięcioletnia imperatorowa upadła w „ataku histerycznych duszności i konwulsji, które na kilka godzin pozbawiły ją świadomości”. Ignorując rocznicę objęcia tronu i własne urodziny, wracała do zdrowia, mając za towarzystwo jedynie Iwana Szuwałowa i swego wnuka Pawła, lecz nogi spuchły jej tak, że ledwo mogła chodzić. W sierpniu tego roku jej kawaleria na cztery dni zajęła Berlin, jednak Fryderyk nie składał broni. Caryca umierała, a Iwan Szuwałow czuł, że wraz z jej życiem ulatnia się jego władza. Pozostali dworzanie patrzyli już w przyszłość, czyli na Piotra. „Dostrzegam chytrych, której nie rozumiem – pisał Szuwałow do Woroncowa – i zagrożenie pochodzące od ludzi, którym czyniłem jedynie przysługi. Fakt, że nie mogę czynić tego dalej, sprawił, że stracili dla mnie szacunek... Nigdy nie byłem tak naiwny, żeby sądzić, iż to mnie kochają, a nie dobrodziejstwa, które uzyskiwali ode mnie”. W sierpniu Elżbieta

pozbawiła Trubeckiego urzędu generała-prokuratora, po dwudziestu latach sprawowania przez niego tego urzędu, po czym nastąpiła czystka wśród stu pięćdziesięciu trzech jego protegowanych zajmujących stanowiska. Kiedy władze Rosji drżały w posadach, zawiązało się kilka spisków. Katarzynę do realizacji jej planów zachęcał Kiriłł Razumowski, którego popierał Orłow. Podczas gdy Piotr był teraz zakochany w niepozornej siostrzenicy kanclerza, Jelizawiecie Woroncovej, jej rodzona siostra księżna Jekatierina Daszkowa, energiczna żona oficera gwardii, reprezentowała inną grupę, która zamierzała obalić Piotra, kiedy tylko umrze Elżbieta. Przedstawiciele wszystkich frakcji odwiedzali Katarzynę w nocy.

– Zaufaj mi – oznajmiła jej Daszkowa.

– Nikt jej nie ufał – myślała Katarzyna, która była w zaawansowanej ciąży z Orłowem.

– Musisz tylko wydać rozkaz – powtórzyła Daszkowa. – Tylko jedno jest do zrobienia: podchodź do wydarzeń z odwagą^[15].

Elżbieta poleciła Iwanowi Szuwałowowi porozmawiać z Nikitą Paninem, guwernerem Pawła, syna Katarzyny, o tym, jak pominąć Piotra przy sukcesji tronu. Paweł zostałby carem, a Katarzyna regentką. Panin jednak odradzał takie rozwiązanie. 23 grudnia Elżbieta dostała zawału. W sypialni w starym skrzydle Pałacu Zimowego wokół łoża śmierci zgromadzili się Razumowscy i płaczący Iwan Szuwałow. Katarzyna, z pomysłowo zamaskowaną ciążą, usiadła przy łóżku, Piotr zaś pił za drzwiami. 24 grudnia nadeszły wieści o kolejnych zwycięstwach nad Prusami – Fryderyk II był na skraju unicestwienia – lecz imperatorowa nadal nie odzyskiwała świadomości. Zmarła w Boże Narodzenie o czwartej po południu. Szlochający dworzanie padli na kolana i kolejno całowali dłoń Piotra. Drzwi otworzyły się z trzaskiem: marszałek Trubecki, ze łzami spływającymi po twarzy, ogłosił, iż carem jest Piotr III^[16].

Nietrzeźwy imperator stał w drzwiach komnaty, w której zmarła Elżbieta, a w sąsiednich komnatkach Woroncow formował już nowy rząd^[*83]. Piotr wręcz promieniował wspaniałomyślnością w stosunku do Iwana Szuwałowa. Pierwszej nocy nowego panowania Szuwałow stał za krzesłem bankietującego imperatora, żartując i usługując mu, chociaż zdaniem Katarzyny „jego policzki zdradzały rozpacz”, gdyż „na skórze miał zadrapania od wszystkich pięciu palców”. Prawdziwa władza spoczywała jednak w rękach najbliższych współpracowników nowego cara, jego generałów-adiutantów: Ukraińca Andrieja Gudowicza i bałtyckiego Niemca barona Karla von Ungern-Sternberga. Tymczasem ich najważniejszy przyjaciel, Fryderyk II, znajdował się w nadzwyczaj ciężkim położeniu w dalekim Wrocławiu.

Piotr zamierzał natychmiast zawrzeć pokój ze swoim bohaterem i pójść na wojnę z Danią w imieniu swego rodzimego księstwa Holsztynu, aby odzyskać utracone księstwo Szlezwiku. Nawet jego własny kanclerz Woroncow nie wierzył, że imperator faktycznie wcieli w czyn tak antyrosyjski program. Piotr był jednak zdeterminowany, aby zrealizować go co do joty.

– Mamy jak najwspanialszą opinię o Waszej Królewskiej Mości – pisał Piotr do Fryderyka II – i będziemy zadowoleni, mogąc to udowodnić.

„Dzięki Bogu – zawołał Fryderyk – na skraju upadku... ale jedna kobieta umiera i kraj się odradza... Takie są igraszki fortuny!” Pisał aż nazbyt wylewnie do Piotra: „Jestem taki zadowolony, że Wasza Cesarska Mość otrzymała tron, który od dawna jej się należał nie tyle za sprawą dziedziczenia, ile przez cnotę, i któremu dodaje nowego blasku.

„Oczywiście żartujecie, wychwalając moje panowanie – replikował Piotr – zważywszy, że uważam Was za jednego z największych herosów świata”

Natychmiast zawarto rozejm. Korespondencja obu monarchów pokazuje, iż car był wręcz zakochany w królu pruskim, a Fryderyk ze swej strony nie mógł uwierzyć w tak cudowne zrządzenie losu^[*84].

Armia rosyjska otrzymała rozkaz wycofania się, lecz Fryderyk, obawiając się, że to wszystko jest zbyt piękne, aby mogło być prawdą, wysłał dwudziestosześcioletniego adiutanta, hrabiego Wilhelma von der Goltz, żeby zawarł ostateczny układ w Petersburgu.

Tymczasem cesarzowa Katarzyna, maskując ciężę w fałdach obszernych, czarnych ubrań żałobnych, modliła się prawie bez przerwy przez trzy dni przy opuchniętych zwłokach Elżbiety, które wystawiono na widok publiczny, ubrane w dziewiczo białą suknię. Żona nowego imperatora skrupulatnie dopełniła wszelkich obrzędów pogrzebowych. Kiedy okazało się, że zmarłej carycy spuchła głowa tak, że nie można było włożyć na nią koronę, Katarzyna pomogła jubilerowi ją wcisnąć.

Kontrast między postępowaniem imperatorowej i imperatora był uderzający: Piotr zbliżał się już do trzydziestych czwartych urodzin, lecz zachowywał się jak nastolatek, a kapryśny nastolatek z nieograniczoną władzą jest zawsze niebezpieczny. Zazwyczaj widywał swą małżonkę rano i kiedy nowy Pałac Zimowy był gotowy, razem obejrzeli ukończone apartamenty. Byli dla siebie nawzajem grzeczni, ale nic poza tym. Piotr nie cierpiał Katarzyny tak bardzo, że nawet nie wymawiał jej imienia: mówił po prostu „ona”.

Dwudziestego piątego stycznia 1762 roku trumna z ciałem Elżbiety ubranej w jej ulubioną suknię ze złotego brokatu przemierzała ulice miasta na zaprzęgniętym w osiem koni powozie, za którym podążali Piotr i Katarzyna. Najwyraźniej pijany Piotr robił sobie żarty z uroczystej procesji, na przemian wstrzymując orszak, a następnie podbiegając, aby go dogonić, co wywołało chaos za jego plecami. Dworzanie to byli ciągnięci przez tren cesarskiej szaty, to na niego nadeptywali.

W pierwszych tygodniach swego panowania Piotr wstawał o siódmej rano, ubierając się, wydawał polecenia, o ósmej przyjmował ministrów, potem odwiedzał Senat Rządzący, a o jedenastej urządzał paradę wojskową. Jego pierwsze posunięcia były liberalne i zostały przychylnie przyjęte. 17 stycznia Piotr ze swą świtą przejechał przez zamarzną Newę, udając się do kolegów, żeby podpisać dekret znoszący

ustanowioną przez Piotra Wielkiego obowiązkową służbę wojskową szlachty. Taki krok rozważano już od pewnego czasu, a poza tym oznaczał on dostosowanie prawa do rzeczywistości, gdyż w ciągu minionych czterdziestu lat szlachta znajdowała sposoby, żeby uniknąć obowiązku uważanego przez nią za służebność, która nie przystoi europejskiej arystokracji. Senat z wdzięczności chciał postawić cesarzowi pomnik ze złota, ale Piotr całkiem rozsądnie odrzucił ten pomysł. „Senat może znaleźć lepszy użytek dla złota” – stwierdził. Car obniżył również podatek od soli. Lecz tak naprawdę liczyła się armia: Piotr darzył niechęcią nadmiernie potężną gwardię, którą nazywał „janczarami”. Szerzyły się wiarygodne plotki, że rozwiąże ją, co oczywiście zyskało mu niechęć ze strony gwardzistów. W rozmowach prywatnych Orłowowie nazywali Piotra „potworem”.

Piotr polecił, aby kobiety witały się francuskim dygnieniem (normalnym na pruskim dworze) zamiast tradycyjnego rosyjskiego ukłonu, a potem kpił z ich pierwszych niezdarnych prób. W cerkwi pokazywał popom język. Pałac holsztyńską fajkę, hulając z „synami niemieckich szewców”, zawsze „wypijał kilka butelek piwa” w domu Gudowicza, gdzie wraz z kompanami zachowywali się „jak dzieci, skacząc na jednej nodze, a ich przyjaciele szturchali ich. Można sobie wyobrazić, jak wyglądali wszyscy przywódcy naszego państwa z szarfami, gwiazdami i orderami, skacząc w kółko”, jakby grali w klasy.

Imperator był dumny z prostoty członków swojej świty, przechwalając się Daszkowej, że „lepiej mieć do czynienia z nieokrzesanymi ludźmi, którzy są uczciwi, jak twoja siostra [Woroncowa], niż z mądrzejszymi, którzy wysysają sok z pomarańczy i wyrzucają skórkę”. Nie krył swego zamiaru poślubienia Woroncovej. „Bądź dla nas troszkę bardziej wyrozumiała – groził Daszkowej. – Nadejdzie czas, że będziesz ubolewać nad tym, iż traktowałeś swoją siostrę lekceważąco. Powinnaś poznać myśli swojej siostry i postarać się o jej względy”. Po jego rozwodzie z Katarzyną Woroncowa miała zostać carycą.

„Głęboki smutek jest wyryty na twarzy cesarzowej Katarzyny – donosił Breteuil. – Nie będzie miała żadnego znaczenia i jest traktowana z pogardą, jednak cieszy się powszechnym uwielbieniem i nie zaniedbuje niczego, aby pielęgnować tę miłość ogółu”. Co do Piotra, to „zdwoił on swą uwagę dla hrabiny Woroncovej... Ma dziwne upodobania”. Zdaniem Breteuila Woroncowa była „niemądra; a co się tyczy jej powierzchowności, to trudno wyobrazić sobie kobietę szpetniejszą od niej; przypomina służącą w zajeździe”. Obserwując tych troje graczy, „trudno sobie wyobrazić, aby Katarzyna nie podjęła skrajnych środków”. Tymczasem jednak wyglądało na to, że w Petersburgu rządzi król pruski Fryderyk II^[17].

Dwudziestego pierwszego lutego jego poseł, von Goltz, w towarzystwie niejakiego kapitana von Steubena, przybył do Petersburga i po spotkaniu z Piotrem przejął komendę nad rosyjską polityką zagraniczną. Sekretarz stanu Wołkow, który miał opracować traktat z Prusami i zagrozić wojną Danii, starał się jak najbardziej opóźnić te dwie kwestie. Uzyskał akceptację Piotra dla swego projektu traktatu, lecz został zadenuncjowany przez kapitana von Steubena i tymczasowo aresztowany. Goltz sam napisał traktat, który Piotr podpisał 29 kwietnia. Ponadto car ostrzegł Danię, iż jeśli nie zwróci mu Szlezwiku, spadnie na nią „straszna klęska”, i planował osobiście pokierować tą wojną.

Piotr zgodził się uznać wszystkie podboje Fryderyka II, a ten w zamian za to zgodził się uznać wszelkie ewentualne zdobycze Piotra kosztem Danii. Ton ich listów był gorący jak zawsze: „Skorzystaj ze Szczecina i wszystkiego, co posiadam, jakby to było twoje własne – oznajmił Fryderyk II Piotrowi. – Powiedz, ile potrzebujesz pruskich żołnierzy. Chociaż jestem stary i połamany, ja sam pomaszuję na twych wrogów”.

To Goltz był prawdziwym ministrem, a kanclerza Woroncowa całkowicie ignorowano^[*85]. Piotrowi zabrakło jednak kluczowej cechy, jaką musi posiadać rosyjski autokrata, a mianowicie nieustannej

czujności. Kiedy Goltz przestrzegał go przed spiskującymi dworzanami, naiwnie odpowiadał, że „wie o ich nielojalności. Uważa, iż dał im tyle pracy, że nie mają wystarczająco dużo wolnego czasu, aby myśleć o spisku i są nieszkodliwi”. Obrażanie Cerkwi było niemądre, drwiny ze starych dworzan i z kobiet nieroztropne, pogardliwe traktowanie Katarzyny głupie, a uwłaczanie gwardii po prostu szalone – jednak robienie tego wszystkiego naraz było istnym samobójstwem. Fryderyk radził mu, żeby szybko się koronował, „bo nie ufam Rosjanom... Każdy inny kraj dziękowałby niebiosom, mając władcę o tak wybitnych i zachwycających przymiotach”. Jego zdaniem opuszczanie Petersburga byłoby złym pomysłem. „Pamiętaj, co się stało w czasie nieobecności Piotra Wielkiego. A jeśli istnieje spisek, mający na celu osadzenie na tronie Iwana VI?”

„Ponieważ ma się zacząć wojna, nie mam czasu na koronację z przepychem, jakiego oczekują Rosjanie – przechwalał się imperator 15 maja. – Gdyby Rosjanie chcieli wyrządzić mi krzywdę, mogliby to zrobić już dawno temu, gdy przechadzałem się ulicami bez żadnej ochrony”.

Kolejny krok Piotra również zyskał mu popularność, ale nie był zbyt rozsądny. Car mianowicie zlikwidował Tajną Kancelarię: „Znienawidzone sformułowanie «słowo i sprawa wagi państwowej» od tej pory nic nie znaczą. Zakazuję go”. Już w czerwcu tego samego roku założył jednak Tajną Ekspedycję pod egidą Senatu Rządzącego, nakazując Aleksandrowi Szuwałowowi przekazać całą tajną robotę policyjną Wołkowowi, choć jego lojalność była wątpliwa, oraz obersztalmajstrowi (wielkiemu koniuszemu) Lwu Naryszkinowi, który był dowcipnym gawędziarzem, nie nadającym się na tajniaka. Piotr wydał rozkaz, aby zabić Iwana VI, „gdyby ktokolwiek niespodziewanie usiłował porwać więźnia”. Pieczę nad byłym carem powierzono Ungernowi-Sternbergowi. Iwana przywieziono do Petersburga, aby nowy imperator mógł go wypytać.

– Kim jesteś? – spytał Piotr.

– Cesarzem.

– Skąd to wiesz?

– Matka Boża i anioły mi to powiedziały.

Piotr dał mu szlafrok, w którym tamten zaczął tańczyć „jak dzikus”. „Książę Iwan jest pod silną strażą” – zapewnił Piotr Fryderyka II. A co do Rosjan, to „mogę Cię zapewnić, że jeśli wiesz, jak z nimi postępować, można na nich polegać”^[18].

Tymczasem Katarzyna utrzymywała w tajemnicy swoją ciążę, co wymagało od niej niemałej odwagi. 11 kwietnia wydała na świat syna, który otrzymał na imię Aleksiej, a na nazwisko Bobryński i został ukryty w domu jej garderobmajstra. Kiedy już doszła do siebie, omówiła plany dalszego działania z Orłowem i jego braćmi oraz osobno z Kiriłem Razumowskim (który wiedział, że Piotr zamierza pozbawić go urzędu hetmańskiego i mianować na jego miejsce Gudowicza) i Daszkową. Panin, oberhofmajster nieletniego Pawła, łagodny, pulchny i przyziemny (prawdopodobnie miał krótki romans z Elżbietą), był także reformatorem, który opowiadał się za ustanowieniem w Rosji oligarchii szlacheckiej, bardziej zbliżonej do porządków panujących na Zachodzie. Chociaż miał służyć Katarzynie, nigdy nie był jej specjalnie oddany: wiedział, że prawdziwym dziedzicem tronu jest Paweł. Niemniej jednak i on poparł zamach stanu.

Podobnie jak kiedyś Elżbieta, gdy znalazła się w takiej sytuacji, Katarzyna wahała się. Koszty ewentualnej porażki były przerażająco wysokie. Wtedy jednak Piotr posunął się za daleko.

Dziewiątego czerwca, w czasie jednej z „białych nocy”, car wyprawił ucztę dla czterystu gości na cześć zawarcia pokoju z Prusami i nadchodzącej wojny z Danią. Była to pierwsza taka uroczystość w zaprojektowanym przez Rastrellego nowym Pałacu Zimowym: wieczór zaczął się od pokazu fajerwerków^[*86]. Piotr III, siedząc ze swymi Niemcami, wznosił toasty za cesarską rodzinę, Fryderyka Wielkiego i pokój, lecz Katarzyna siedząca z drugiej strony stołu nie wstawała. Car wysłał Gudowicza, żeby spytał ją, o co chodzi. Katarzyna odparła, że jest

jednym z trzech członków rodziny. Piotr odesłał do niej Gudowicza, żeby przekazał jej, iż jego dwaj stryjowie także należą do rodziny, a jednak wstali – i głośno zaklął. *Dura!* – „Głupia!” krzyczał. Katarzyna wybuchła płaczem, ale po chwili uspokoiła się i odwróciła do siedzącego obok sympatycznego księcia Fiodora Bariatinskiego, nawiązując z nim zwyczajną rozmowę.

W nocy Piotr kazał Bariatinskiemu aresztować ją. Bariatinski, oddany Katarzynie i zaprzyjaźniony z Orłowem, poinformował o tym stryja imperatora, księcia holsztyńskiego Jerzego, który nakłonił Piotra do odwołania polecenia. Bariatinski ostrzegł też Orłowa i Katarzynę. Po wypoczynku w Oranienbaumie imperator planował iść na wojnę z Danią. Spiskowcy postanowili go aresztować, gdy będzie wyjeżdżał ze swej podmiejskiej rezydencji^[19].

Dwunastego czerwca Piotr wyjechał do Oranienbaumu, pozostawiając w Petersburgu Katarzynę. 17 czerwca wyjechała do Peterhofu, gdzie zatrzymała się w Mon Plaisir, pałacyku Piotra Wielkiego, jednak w stolicy spisek rozszerzał się już niepokojąco szybko. Gdy dwudziestodwuletni sierżant gwardii konnej, Grigorij Potiomkin, dowiedział się o nim, zgłosił się do jednego ze sprzymierzeńców braci Orłowów, żądając, aby przyjęli również jego. „Nie lękam się” – pisał Piotr III do Fryderyka II. Do jego nowej Tajnej Ekspedycji dotarły już pogłoski o tym, że Grigorij Orłow knuje spisek. Jeden z carskich adiutantów miał go bacznie obserwować. Lecz to jego brat Aleksiej, „Blizna”, organizował przewrót.

Tymczasem aresztowano pomniejszego uczestnika spisku, ten zaś wydał kapitana Piotra Passka, przyjaciela Orłowów. 27 czerwca Passsek został aresztowany. Na torturach mógł wydać współników. Aleksiej Orłow przygotowywał się do rozpoczęcia przewrotu, a inny z braci, Fiodor, skontaktował się z Daszkową, prawdopodobnie po to, żeby ją sprawdzić. Wtedy po raz pierwszy usłyszała ona o planowanym zamachu stanu, ale gdy Orłow wahał się, czy niepokoić Katarzynę i budzić ją w środku nocy, Daszkowa powiedziała mu: „Już straciliście,

panowie, najcenniejszy czas. A co do obawy panów, że można przerazić Cesarzową, to lepiej, żeby Jej Cesarska Mość przybyła do Petersburga zemdlona, niż żeby ją narażać na ryzyko... pójdźcie z nami na szafot!” Fiodor Orłow ujawnił swoje plany Kiriłłowi Razumowskiemu, który obiecał pozyskać pułk gwardii izmajłowskiej, a jako prezes Akademii Nauk wydrukować manifest o przewrocie. Wieczorem „Blizna” Orłow wskoczył do karety, zabierając ze sobą Bariatinskiego – oraz jadącego na stopniach powozu młodego sierżanta Potiomkina – i pognął do Peterhofu^[20].

Dwudziestego ósmego czerwca o szóstej rano kareta zatrzymała się przed Mon Plaisir i „Blizna” wbiegł do środka. Wpadł do sypialni Katarzyny, budząc kochankę brata.

„Czas wstać! – oznajmił. – Przygotowaliśmy wszystko, by wprowadzić panią na tron! Passek został aresztowany!” Katarzyna pospiesznie ubrała się na czarno i wsiadła do karety. Pocztylioni zacięli konie, Potiomkin jechał na koniu dyszlowym, żeby strzec cesarzowej, która przykryła się kocem i ruszyli pędem do Petersburga. Nagle Katarzyna dotknęła swojej głowy – ciągle miała na sobie nocny czepek. Wyrzuciła go ze śmiechem. W umówionym miejscu spotkali się z powozem, który nadjechał z naprzeciwka. W środku był francuski fryzjer o imieniu Michel, który miał uczesać Katarzynę. Przed miastem caryca oraz „Blizna” przesiedli się do powozu wiozącego Grigorija Orłowa i tak razem dotarli do koszar pułku izmajłowskiego, gdzie znaleźli zaledwie „dwunastu żołnierzy i dobosza”. Czasami z takich skromnych początków rodzą się imperia. Razumowski zwołał gwardzistów i wkrótce „żołnierze pospieszyli całować moją dłoń, stopy i rąbek sukni”, wspominała później Katarzyna. Hetman Razumowski na kolanach całował ją po dłoniach. Pozostałe regimenty poszły w ich ślady. Młody Potiomkin przyprowadził swoją gwardię konną.

Imperatorowa dotarła do Pałacu Zimowego, gdzie zebrali się senatorzy i generałowie, żeby wydać manifest, w którym sławili imię „Katarzyny

II". Panin przywiózł jej syna, wielkiego księcia Pawła, w koszuli nocnej i czepku. Otwarto drzwi; żołnierze, duchowni i kobiety tłoczyli się na korytarzach, żeby złożyć ślubowanie lub po prostu się przyglądać. Kiedy Katarzyna ukazała się na balkonie, ozwały się wiwaty.

Piotr nadal kontrolował armię, skoncentrowaną w Niemczech i w Inflantach przed planowaną wojną duńską, oraz marynarkę wojenną w Kronsztadzie. Katarzyna wysłała tam swoich posłańców, którzy mieli przeciągnąć garnizony na jej stronę, ale Piotra musiała zatrzymać sama. Być może pamiętając o tym, jak dobrze wyglądała w męskim stroju Elżbieta, również Katarzyna zażądała dla siebie munduru. Na dziedzińcu żołnierze wyrzucali znienawidzone pruskie mundury i wkładali swoje stare bluzy. Katarzyna paradowała w zielonym płaszczu gwardii preobrażeńskiej. Kazała gwardzistom zebrać się na placu Pałacowym przed marszem na Peterhof.

Nieświadomy niczego Piotr III w towarzystwie kanclerza Woroncowa, Goltza, swojej kochanki i siedemdziesięciodziewięcioletniego feldmarszałka Münnicha, który wrócił do łask, oglądał paradę żołnierzy holsztyńskich. Potem wyjechał z Oranienbaumu i przybył do Peterhofu, żeby razem z Katarzyną wziąć udział w Uroczystości Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Mon Plaisir było jednak puste. Piotr wpadł w panikę, ujrawszy galową suknię Katarzyny porzuconą na łóżku. Był to dla niego zły omen, gdyż zmieniła skórę w każdym znaczeniu tego określenia.

– Czy nie mówiłem wam, że jest zdolna do wszystkiego? – krzyczał. Zaczął płakać i pić, nie wiedział, co robić dalej.

Jedynym członkiem dworu, który nie stracił głowy, był doświadczony weteran zamachów stanu Münnich, który powołując się na przykład dziadka imperatora, dał mu dobrą radę:

– Obejmijcie komendę nad armią rosyjską na Pomorzu i poprowadźcie ją do Rosji, a gwarantuję Waszej Wysokości, że za sześć tygodni Petersburg legnie u waszych stóp!

Piotr III nie był jednak Piotrem Wielkim. Wysłał emisariuszy do Katarzyny, żeby nawiązać z nią negocjacje. Najpierw kanclerza Woroncowa, który jechał w saniach Elżbiety w czasie jej zamachu stanu, lecz tym razem, po dotarciu do Petersburga, po prostu padł na kolana przed Katarzyną i złożył rezygnację z urzędu. Kurcząca się z każdą chwilą świta Piotra powlokła się z powrotem do Oranienbaumu. Münnich przekonywał imperatora, żeby zajął Kronsztad.

Tamtej jasnej księżycowej nocy Piotr wszedł na pokład szkunera, był jednak tak pijany, że przy wchodzeniu na trap musiała mu pomagać kochanka oraz stary feldmarszałek. Po trzygodzinnym rejsie, gdy dotarli do Kronsztadu, Münnich ogłosił przybycie imperatora. Straże odkrzyknęły:

– Nie ma już imperatora. Wiwat Katarzyna II!

Piotr zemdlał. Przewidywał to kiedyś, mówiąc Katarzynie: „Umrę w Rosji”. Chciał już tylko abdykować i wrócić do swego Holsztynu. Postanowił negocjować.

Katarzyna ubrana w mundur gwardii, trzymając w ręku obnażoną szablę, wyszła na plac Pałacowy, wsiadła na Brylanta, swego rasowego rumaka siwej maści, i rozpoczęła przegląd dwunastu tysięcy gwardzistów. Nie wszyscy z nich byli trzeźwi. Ulice były pełne podpitych żołnierzy, którzy grasowali po tawernach i w ich okolicy. Wszędzie dookoła leżały porzucone mundury, jak po jakiejś szalonej maskaradzie. Katarzyna, wówczas trzydziestotrzyletnia, ze swymi kasztanowymi włosami, błękitnymi oczami, czarnymi rzęsami, drobną i pełną figurą, jechała między szeregami. Zauważyła, że zgubiła gdzieś *dragonne*, pendent od swej szpady, a ponieważ w tamtej epoce takie rzeczy miały znaczenie, bystry i młody sierżant gwardii konnej, który wcześniej jechał z nią karetą, przygalopował, aby zaoferować jej własny pendent. Tym śmiałym gestem Potiomkin zwrócił na siebie jej uwagę. Zauważyła jego olbrzymią posturę, wspaniałą grzywę kasztanowych włosów oraz pociągłą i delikatną twarz z dołeczkiem w podbródku, który wraz z jego

intelektem miał mu zyskać przydomek „Alcybiades”.

Kiedy próbował wrócić do szeregu, jego koń nauczony jazdy w szyku, odmówił posłuszeństwa, pozostając przy boku carycy: „To ją rozbawiło... przemówiła do niego” i, jak wspominał później Potiomkin, „tym szczęśliwym zbiegiem okoliczności”, rozpoczęła się ich znajomość, w wyniku której miał zostać jej najważniejszym życiowym partnerem w miłości i we władzy, a „wszystko to za sprawą upartego konia”.

Katarzyna poprowadziła gwardię w błękitnej poświacie „białej nocy”. Przespała w drodze kilka godzin. Tymczasem dwaj bracia Orłowowie, Grigorij i Aleksiej, pogalopowali przodem do Oranienbaumu, gdzie aresztowali Piotra III, zmuszając go do podpisania aktu abdykacji, który Grigorij przywiózł potem cesarzowej. Piotra odprowadzono do karety w towarzystwie jego kochanki i Gudowicza, podczas gdy gwardia krzyczała: „Wiwat Katarzyna II!”. W Peterhofie obalonego cara odwiedził doradca Katarzyny, Panin. Piotr błagał, aby nie rozdzielać go z Woroncową. Kiedy mu tego odmówiono, spytał, czy może chociaż zabrać skrzypce, swego czarnego służącego Narcyza i pieska Mopsy. Panin zgodził się. Katarzyna początkowo zamierzała uwięzić go w Szlisselburgu, obok innego byłego cara Iwana VI, lecz tego samego wieczoru „Blizna” odeskortował Piotra do pobliskiego majątku w Ropszy. Katarzyna wróciła do Petersburga^[21]. Nigdy już więcej nie ujrzała Piotra^[*87].

Kiedy księżna Daszkowa wkroczyła do gabinetu Katarzyny, była „zdumiona” widokiem Grigorija Orłowa „wyciągniętego na sofie” i studiującego dokumenty państwowe. „Spytałam Orłowa, co tutaj robi: «Cesarzowa – powiedział – kazała mi otworzyć te dokumenty»”.

Katarzyna wynagrodziła przyjaciół, ale nie karała wrogów. Garnizon petersburski otrzymał premię w wysokości półrocznego żołdu. Razumowskiemu i Paninowi przyznała pensję w wysokości 5000 rubli rocznie, Grigorijowi i Aleksiejowi Orłowom podarowała po osiemset „dusz” i 24 000 rubli, a swemu kochankowi jeszcze 50 000 rubli.

Potiomkin mógł wybrać, czy woli sześćset „dusz” czy 18 000 rubli. Katarzyna nalegała, aby go awansować i dorzuciła jeszcze 10 000 rubli. Caryca roztoczyła też swego rodzaju opiekę nad kochanką męża, Jelizawietą Woroncową, odsyłając ją na wieś, „bo inaczej będzie mi się włączyć po pałacu”.

Nikita Panin został starszym członkiem Kolegium Spraw Zagranicznych, chociaż Katarzyna nigdy nie mianowała go jego prezydentem. Nie mogła mu zapomnieć, że chciał, aby na tronie zasiadł Paweł, gdy tylko osiągnie odpowiedni wiek. Zachara Czernyszowa, który w latach czterdziestych zalecał się do niej, mianowała prezydentem Kolegium Wojennego. Znalazła również utalentowanego i uczciwego polityka w osobie księcia Aleksandra Wiaziemskiego, który jako generał-prokurator miał kierować całą jej polityką wewnętrzną, od finansów po prawo, przez imponujący okres dwudziestu ośmiu lat. O tym, jak malutki był ten związek wzajemnie powiązanych ze sobą klanów politycznych, świadczy fakt, że Wiaziemski był żonaty z córką Trubeckiego, który przed nim sprawował ten urząd przez dwadzieścia lat. Katarzyna nie przesadziła z awansowaniem Grigorija Orłowa, powierzając mu komendę nad artylerią i kolonizację nowo zdobytych ziem na południowej Ukrainie. Po początkowej ekscytacji, jaką wywoływała lektura tajnych dokumentów państwowych, leniwy i kochający przyjemności Orłow nie rwał się już bynajmniej do władzy. Panin nienawidził parweniuszy Orłowów, a Czernyszowowie i Razumowski balansowali między tymi dwoma biegunami. Orłowowie mieli jednak plan utrwalenia swej pozycji na dworze: Grigorij musiał poślubić Katarzynę. Niestety, ona już miała męża^[22].

Tymczasem obalony Piotr, przebywający w Ropszy pod strażą olbrzymiego „Blizny” Orłowa, Bariatinskiego i dwunastu innych, w tym Potiomkina, bombardował Katarzynę kolejnymi prośbami: „Jeżeli Wasza Wysokość nie chce mnie, i tak już dość nieszczęśliwego, zupełnie zgłębić, to proszę zrobić mi tę łaskę i pozwolić Jelizawiecie

Romanownie [Woroncowej] ze mną zamieszkać. Proszę okazać mi trochę litości... Gdybyście chcieli zobaczyć się ze mną choć na chwilkę, byłby to szczyt moich marzeń". Nie uzyskawszy od niej odpowiedzi, prosił żałośnie o większy pokój: „Proszę tylko o taką łaskę, którą nawet największemu zbrodniarzowi można zrobić". Prosił także, aby jego byłych dworzan odesłać do Prus.

Pilnowany przez „Bliznę” Piotr miał wszelkie powody do obaw. Zarówno strażnicy, jak i ich więzień nie wylewali za kołnierz w czasie tego *danse macabre*. „Blizna” 5 lipca pisał Katarzynie: „Potwór nasz mocno zaniemógł i chwyciła go nieoczekiwana kolka. Obawiam się, żeby nie umarł dzisiejszej nocy, a jeszcze bardziej obawiam się, żeby nie ożył. Pierwsza obawa wynika stąd, że on mówi same głupstwa i jest nam od tego bardzo wesoło, a druga obawa stąd, że on naprawdę dla nas wszystkich jest niebezpieczny". Ta groźba mroziła krew w żyłach, ale Katarzyna nie wymieniła strażników.

Szóstego lipca „Blizna” donosił, że Piotr jest tak chory, iż prawie stracił przytomność: „Nie sądzę, żeby on dożył do wieczora". Ta złowieszczą diagnoza brzmiała raczej jak wyrok śmierci. Atmosfera w Ropszy przypominała zaciskającą się pętlę na szyi, gdyż ani Katarzyna, ani Orłowowie nie mogli czuć się bezpiecznie, dopóki żył Piotr.

Tego samego wieczoru „Blizna” zameldował, iż zdarzył się nadzwyczaj niefortunny incydent. „Mateczko, miłościwa gosudaryni. Jak mogę to wyjaśnić". Mianowicie „umierający” rzekomo mężczyzna do wieczora cudownie ozdrowiał, aby dołączyć do swych strażników w pijatyce. W czasie bójki z Bariatinskim przy stole „nie zdążyliśmy ich rozdzielić, a jego już nie stało. Sami nie pamiętamy, co robiliśmy; wszyscy do jednego winni, zasłużyliśmy na śmierć. Zlituj się nade mną choćby dla mego brata. Przyznaję się do winy i nie skrywam niczego. Przebacz albo każ z nami szybko skończyć. Świat nam nie miły; rozgniewaliśmy Cię i zgubili swe dusze na wieczność". Z tych listów wynika, że zabójstwa dokonano z premedytacją, chociaż pod wpływem alkoholu. Uduszenie Piotra było dla Katarzyny konieczne i korzystne, ona jednak sądziła,

że na zawsze zostanie splamiona jako mężobójczyni i królobójczyni: „Moja chwała jest zbrukana, potomność nigdy mi nie wybaczy”. A jednak wybaczyła.

Ciało imperatora wystawiono na widok publiczny w zwykłej trumnie w Monastyrze Newskim. Przy pomocy halsztuka zamaskowano jego zsiniałe gardło, a na poczerniałą twarz nasunięto kapelusz. Katarzyna wydała oświadczenie, zgodnie z którym Piotr zmarł na „kolkę hemoroidalną”, co było absurdalną diagnozą, która miała się stać żartobliwym eufemizmem na określenie morderstwa politycznego. Kiedy Katarzyna zaprosiła francuskiego filozofa Jeana d’Alemberta do odwiedzenia Rosji, ten zażartował, że nie ośmieli się tam pojechać, gdyż „ma skłonność do hemoroidów, co jest bardzo niebezpieczne w Rosji”.

Piotr opóźnił swoją koronację: Katarzyna nie zamierzała popełniać takiego błędu^[23].

SCENA 4

ZŁOTY WIEK

OSOBY

KATARZYNA II WIELKA, imperatorowa w latach 1762–1796 (urodzona jako Zofia, księżniczka Anhalt-Zerbst), wdowa po Piotrze III

PAWEŁ I, imperator w latach 1796–1801, syn Piotra III i Katarzyny II

Natalia Aleksiejewna (urodzona jako księżniczka Hesji-Darmstadt Wilhelmina), pierwsza żona Pawła

Maria Fiodorowna (urodzona jako Zofia Dorota, księżniczka wirtemberska), druga żona Pawła

ALEKSANDER I, imperator w latach 1801–1825, pierwszy syn Pawła I i Marii Fiodorowny

Elżbieta Aleksiejewna, żona Aleksandra I (urodzona jako Luiza, księżniczka badeńska)

KONSTANTY I, imperator w roku 1825, drugi syn Pawła I i Marii Fiodorowny

Anna Fiodorowna (urodzona jako Juliana, księżniczka Saksonii-Koburga-Saalfeld), żona Konstantego I

FAWORYCI KATARZYNY: generałowie-adiutanci

Grigorij Orłow, kamerher, hrabia, a potem ksiązę

Aleksandr Wasilczykow, „Chłodnik”

Grigorij Potiomkin-Taurydzki, ksiązę, „Alcybiades”, „Cyklop”, „Serenissimus”

Piotr Zawadowski, sekretarz imperatorowej, później hrabia, członek Rady Cesarskiej, „Pietrusza”

Siemion Zoricz, „Dzikus”

Iwan Rimski-Korsakow, „Król Epiru”

Aleksandr Łanskoj, „Sasza”

Aleksandr Jermołow, „Biały Murzyn”

Aleksandr Dmitrijew-Mamonow, hrabia, „Pan Czerwony Płaszcz”

Płaton Zubow, hrabia, a potem ksiązę, „Czarniawy”, „Ząb”, „Zodiak”

DWORZANIE: ministrowie itd.

Nikita Panin, oberhofmajster wielkiego księcia Pawła, członek Kolegium Spraw Zagranicznych, hrabia

Zachar Czernyszow, prezydent Kolegium Wojennego, hrabia

Kiriłł Razumowski, hrabia, hetman Ukrainy, potem feldmarszałek

Piotr Rumiancew-Zadunajski, hrabia, feldmarszałek

Aleksiej Orłow-Czesmiński, admirał, hrabia, brat Grigorija, „Blizna”

Aleksandr Bezborodko, sekretarz spraw zagranicznych, później hrabia i książę, kanclerz

Nikołaj Sałtykow, oberhofmajster Pawła, a potem Aleksandra, następnie hrabia i książę, prezydent Kolegium Wojennego

Walerian Zubow, hrabia, brat Płatona, „Dziecię”

Fiodor Rostopczyn, członek świty Pawła

Hrabina Praskowia Bruce, stats-dama Katarzyny

Aleksandra Branicka (z domu Engelhardt), siostrzenica Potiomkina, hrabina, „Saszeńka”

Jekatierina Skawrońska (z domu Engelhardt), siostrzenica Potiomkina, hrabina, „Katinka”, „Kociak”, „Anioł”, „Wenus”

Jekatierina Nielidowa, kochanka Pawła, „Potworek”

Hrabina Warwara Gołowina, frejlina i przyjaciółka wielkiej księżnej Elżbiety

W połowie września 1762 roku Katarzyna razem ze swym ośmioletnim synem Pawłem i jego oberhofmajstrem Paninem wjechała z orszakiem do Moskwy. 22 września sama koronowała się na cesarzową w Soborze Uspieńskim. Następnie w czasie tych samych uroczystości Grigorij Orłow został mianowany generałem-adiutantem. Ów tytuł miał od tej pory oznaczać to samo, co kamerher za czasów imperatorowej Anny – cesarskiego *inamorato*. Wszystkich pięciu braci Orłowów oraz Panin zostało awansowanych na hrabiów. Potiomkin otrzymał kolejne czterysta „dusz”, a na dworze rangę kamerjunkra.

Zaraz po uroczystościach małżonkowie zaczęli gorączkować. Katarzyna, która już wcześniej nienawidziła Moskwy, gdzie omal nie zginęła jako nastolatka, szalała z obawy o życie syna: był jedynym prawowitym filarem jej reżimu, bez niego nie miała najmniejszych praw do tronu. Na szczęście wyzdrowiał.

Wróciwszy do Petersburga, Katarzyna aż za dobrze zdawała sobie sprawę z tego, jak krucha jest jej pozycja. Bacznie obserwując wszystkich za pośrednictwem swojej Tajnej Ekspedycji, zręcznie wymierzając ciosy wszystkim frakcjom i zrażając sobie nielicznych, prezentowała uspokajający wizerunek uśmiechniętej władczyni o wielkiej inteligencji i niezłomnej pewności siebie. Niemal natychmiast kilku gwardzistów zawiązało spisek, mający na celu osadzenie na tronie Iwana VI, lecz szybko zostali zdemaskowani. Niezmordowanie pracowita – „Czas należy nie do mnie, ale do imperium” – mawiała jak Piotr Wielki. Katarzyna wstawała co rano o szóstej, sama robiła sobie kawę, zanim wstała jej służba, i zaczynała pracę. Wiedząc, co pasuje do jej figury i do jej rosyjskich poddanych, nosiła bogate, ale nie krzykliwe suknie w rosyjskim stylu, dobre na każdy dzień. Będąc już dobrze po trzydziestce, „nadal może być nazywana piękną”, zdaniem brytyjskiego ambasadora sir George’a Macartneya, a księżę de Ligne,

który poznał ją później, uważał ją za „raczej przystojną niż piękną”: wszyscy wspominali o jej pięknej cerze, zdrowych zębach i jasnobłękitnych oczach.

Codziennie pisała wiele listów, cierpiąc na to, co sama nazywała „grafomanią”. Nie było to zresztą jedyne z jej obsesyjnych hobby. Była również „anglomania”, czyli upodobanie do angielskiego malarstwa i klasycystycznej architektury, „plantomania” – umiłowanie ogrodów, oraz to, co nazywała „żarłoczną żądzą” dzieł sztuki. Być może nieprzypadkowo każda z owych „manii” stanowiła również sposób na roztaczanie wokół siebie majestatu władzy. Dobudowała do Pałacu Zimowego pawilon, który nazwała Małym Ermitażem, gdzie gromadziła dzieła sztuki i zabawiała przyjaciół na prywatnych wieczorkach. Podtrzymując tradycję Piotra Wielkiego, spisała dziesięć zasad dla swoich gości:

1. Wszelkie rangi zostają za drzwiami razem ze szpadami i kapeluszami.
2. Zaściankowość i ambicje także powinny pozostać za drzwiami.

I wreszcie:

10. Nie należy publicznie prać brudów i wtykać nosa w nie swoje sprawy, dopóki się nie wyjdzie.

Tak samo jak Elżbieta, Katarzyna używała stołu podciąganego na linach po sufit, który pozwalał jeść bez potrzeby wystawiania się na spojrzenia służby. Później dodała do Pałacu Zimowego kolejną część, znaną jako Stary Ermitaż, gdzie gromadziła swoje dzieła sztuki^[*88]. Pisała dekrety, listy, sztuki satyryczne i instrukcje, jak również nieustannie poprawiała swoje tajne wspomnienia. Katarzyna była wręcz niestrudzona w promowaniu własnej osoby: jej listy do Voltaire’a i innych francuskich filozofów były przeznaczone do kopiowania.

Jako urodzony polityk była twardą realistką, jeśli chodzi

o ograniczenia jej rzekomo absolutnej władzy: „Należy tak postępować, aby ludzie sami myśleli, że chcą, aby to było zrobione w taki sposób”. Kiedy jej sekretarz przypomniał, że ma przecież nieograniczoną władzę, zaśmiała się: „To nie takie proste, jak myślisz. Po pierwsze, moje polecenia nie byłyby wykonywane, gdyby nie były poleceniami, które można wykonać... Zasięgam rady, konsultuję się i kiedy jestem przekonana o powszechnej aprobacie, wydaję polecenia i mam przyjemność z obserwowania tego, co nazywasz ślepym posłuszeństwem. I takie to są fundamenty nieograniczonej władzy”. Kiedy jednak ktoś podważał jej władzę, była bezwzględna, chociaż nigdy okrutna. „Trzeba mieć zęby wilka i ogon lisa” – mawiała. Dowiedziawszy się, iż pewien szlachcic wielokrotnie ją krytykował, doradziła mu, aby tego zaprzestał „lub zostanie przeniesiony do miejsca, gdzie nawet kruki nie będą w stanie odnaleźć jego kości”.

Rankiem przyjmowała ministrów i pisała dekrety. O jedenastej robiła toaletę, zabawiała Orłowa i często szła na przechadzkę tylko z nim, ukochanymi chartami i kilkoma damami dworu. Obiad jadła o pierwszej, a następnie pracowała w swoich apartamentach aż do szóstej, czyli „godziny kochanka”, gdy przyjmowała u siebie Orłowa. Następnie ubierała się uroczyście na dworskie audjencje (w niedziele), do teatru (w poniedziałki i czwartki) lub na bal maskowy (w soboty). Przy takich okazjach Katarzyna, która doskonale rozumiała potęgę splendoru, promieniowała swoją wielkością na Europę. Odpoczywała potem w towarzystwie Orłowa i o jedenastej lubiła już być w łóżku.

„Moja pozycja – pisała do swego byłego kochanka Poniatowskiego – jest taka, że muszę zachowywać największą ostrożność. Najpośledniejszy żołnierz gwardii, patrząc na mnie, myśli: «Oto dzieło moich rąk»”. Poniatowski, nadal w niej zakochany, marzył o jej poślubieniu. Katarzyna uważała to za naiwność, która ją irytowała: „Ponieważ muszę mówić jasno, a Ty postanowiłeś ignorować to, co mówię Ci od pół roku, fakty są takie, że jeśli tu przyjedziesz, najprawdopodobniej oboje

zostaniemy zamordowani”. Pocięgą dla zawiedzionego Polaka już wkrótce miała się okazać królewska korona^[1].

„Wysyłam do Polski hrabiego Keyserlingka, by uczynił Cię królem natychmiast po śmierci obecnego” – pisała Katarzyna do Poniatowskiego już miesiąc po przewrocie. August III zmarł we wrześniu 1763 roku. Orłowowie i Czernyszowowie chcieli, żeby jego następcą został syn, lecz Katarzyna postawiła na Poniatowskiego. Nie chodziło tu wcale o cesarski kaprys, mający stanowić swego rodzaju zapłatę za usługi seksualne, gdyż Katarzyna jako beznamiętny archetyp polityka działającego zgodnie z *raison d'état* kontynuowała zapoczątkowaną przez Piotra Wielkiego politykę kontrolowania Polski jako kraju satelickiego za pośrednictwem króla-klienta. Poniatowski, spokrewniony z polską magnaterią przez matkę pochodzącą z Czartoryskich, był całkowicie uległy wobec carycy, chociaż nadal fantazjował: „Jeśli pożądałem tronu, to tylko dlatego, że Ciebie na nim widziałem”. Kiedy wskazała mu jego miejsce, nadal skamlał żałośnie: „Nie czyń mnie królem, ale przywróć do swego boku”.

Fryderyk II z radością powrócił do dawnej polityki w zamian za poparcie ze strony Rosji i 31 marca 1764 roku oba kraje zawarły sojusz. 26 sierpnia polski sejm elekcyjny, otoczony przez wojska rosyjskie, wybrał Poniatowskiego na króla. Przyjął on imię Stanisława Augusta. „Nikito Iwanowiczu! Gratuluję Panu króla, którego wybraliśmy – pisała Katarzyna z radością Paninowi. – Fakt ten umacnia moje zaufanie do Pana”^[*89]. Nikita Panin uważał, że zawarcie przymierza z Prusami to dopiero pierwszy krok do utworzenia nowego „systemu północnego”, złożonego z państw protestanckich i skandynawskich. Miał on posłużyć Rosji do umocnienia jej pozycji nad Bałtykiem oraz powstrzymać „blok katolicki”, któremu przewodziły Austria i Francja. Katarzyna uczyniła już swego byłego kochanka królem: czy mogła teraz poślubić obecnego kochanka i uczynić Orłowa imperatorem?^[2]

Jeśli sprowadzenie Poniatowskiego do Rosji groziło Katarzynie szybką śmiercią, to tak samo było z poślubieniem Orłowa. Lecz przez całe życie Katarzyna pragnęła rodzinnego ciepła, które musiała odnajdywać w kręgu przyjaciół i kochanków.

Jej rodzice już nie żyli. Syn Paweł był jeszcze malutki, lecz jak to się dzieje często w rodzinach królewskich, ich wzajemne relacje zatruwała nieubłagana sekwencja dziedziczenia tronu, wywracając do góry nogami łagodną naturę macierzyństwa. Osiągnięcie przez niego dojrzałości mogło oznaczać dla niej unicestwienie. Gdyby Paweł okazał odpowiednie predyspozycje, jego prawa do tronu byłyby nie do podważenia. Jak miała pokazać przyszłość, jego zmienny charakter zrujnował ich wzajemne relacje, ale na szczęście stanowił usprawiedliwienie dla jej rządów.

Zamiast rodziny Katarzyna stworzyła sobie bliską koterię. Jej najbliższą przyjaciółką była jej wieloletnia stats-dama hrabina Praskowia Bruce, córka hrabiny Rumiancewej, niegdysiejszej kochanki Piotra Wielkiego. Bruce była sprzymierzeńcem Katarzyny we wszelkich sprawach miłosnych, „osobą, której mogę powiedzieć wszystko, nie obawiając się konsekwencji”. Podzielały ten sam gust w stosunku do mężczyzn i ten sam entuzjizm seksualny, który ściągnął na Praskowię reputację *l'éprouvesse*, „probier-damy” wypróbowującej kochanków carycy. Okazało się to odrobinę bardziej skomplikowane w tym przypadku, ale każdy monarcha potrzebuje kogoś zaufanego w takich sprawach, kto łączy w sobie lojalność przyjaciela, takt dyplomaty i przyziemność stręczyciela.

Katarzyna przebaczyła Lwu Naryszkinowi, „urodzonemu pajacowi”, że popierał wcześniej Piotra III, i ponownie mianowała go obersztalmajstrem, czyli koniuszym, chociaż był tak wątłej budowy, że kpiała, iż powinien być raczej „osiołkowym”. Dla Katarzyny jej kochankowie zawsze byli centrum jej życia. Wbrew stworzonej wokół niej legendzie, nie była wcale nimfomanką, lecz obsesyjną seryjną monogamistką, która uwielbiała grać w karty w swoich przytulnych

apartamentach oraz dyskutować z ukochanymi o swoich literackich i artystycznych zainteresowaniach. We wszystkich rezydencjach wyznaczała generałowi-adiutantowi Orłowowi apartament znajdujący się nad jej własnym. Kiedy tylko miał na to ochotę, schodził po zielonych schodach bezpośrednio do jej pokoi. Grała w karty, w faraona i bezika, co wieczór z Orłowem, z którym była związana, ale w pałacu miała jeszcze jednego admiratora. Potiomkin, którego poznała w noc zamachu stanu, był słynny z urody („ma włosy piękniejsze od moich” – mawiała), błyskotliwego intelektu, zainteresowania teologią i umiejętnością naśladowania głosów innych osób. Chcąc zapewnić Katarzynie jakąś rozrywkę, Orłow zaprosił Potiomkina, żeby ją zabawił. Kiedy poprosiła, żeby pokazał, jak naśladuje innych, odmówił, ale uczynił to z lekkim niemieckim akcentem, identycznym, jak u carycy. Na chwilę zapadła cisza, gdy towarzystwo czekało, aby przekonać się, czy to ją rozbawiło, a ona wybuchnęła śmiechem. Pewnego razu, gdy spotkała Potiomkina na pałacowych korytarzach, padł przed nią na kolana, chwycił za rękę i wyznał, że ją kocha.

Katarzyna nie zachęcała go, ale troskliwie pomagała mu w karierze. O jego podbojach miłosnych krążyły legendy i są pewne poszlaki świadczące o tym, że mógł mieć romans z powiernicą Katarzyny, hrabiną Bruce. Potem nagle zniknął ze dworu. Mówiło się, że bracia Orłowowie pobili go kijami bilardowymi za flirtowanie z Katarzyną. Bardziej prawdopodobne jednak, że było to skutkiem jakiegoś zakażenia. W każdym razie stracił wtedy oko, a wraz z nim pewność siebie i popadł w depresję. Katarzyna pytała, co się stało z Potiomkinem, przesyłając mu wiadomość za pośrednictwem hrabiny Bruce: „Wielka szkoda, że osoba o tak rzadkich zaletach jest stracona dla towarzystwa, dla ojczyzny i dla tych, którzy ją cenią”. Kiedy wrócił na dwór, człowiek wcześniej nazywany z powodu swego dowcipu i urody „Alcybiadesem” zyskał sobie nowy przydomek – „Cyklop”.

Potrzebowała i kochała Orłowa, który zajmował centralne miejsce w jej życiu: przy nim, człowieku, który kochał muzykę i śpiew, była

otwarta i ciepła. „Po kolacji – odnotowywał dziennik dworski jednego z wieczorów – Jej Cesarska Mość łaskawie wróciła do swych wewnętrznych apartamentów, a panowie w pokoju karcianym śpiewali piosenki; następnie śpiewacy dworscy i służba oraz na rozkaz hrabiego G.G. Orłowa żołnierze gwardii śpiewali wesołe piosenki w innym pokoju”. Katarzyna musiała równoważyć aspiracje ambitnych Orłowów oraz interesy starej arystokracji. Tak jak każdy faworyt, Grigorij starał się uwiecznić pozycję swego rodu na dworze poprzez małżeństwo z imperatorową.

Krążące pogłoski na ten temat zaburzyły równowagę na dworze. „Cesarzowa może robić, co chce – przestrzegał ją Panin – ale Madame Orłowa nigdy nie będzie cesarzową Rosji. W maju 1763 roku, gdy Katarzyna udała się z pielgrzymką z Moskwy do Rostowa, jej kamerjunker Chitrowo został aresztowany za planowanie zabójstwa Orłowów i wydania Katarzyny za Iwana VI. Po tej sprawie małżeństwo carycy z Orłowem nie wchodziło już w grę.

Piątego lipca 1764 roku, gdy Katarzyna objeżdżała nadbałtyckie prowincje, w czasie swojej drugiej dużej podróży po kraju pewien niezrównoważony psychicznie oficer, niejaki Wasilij Mirowicz, usiłował uwolnić z lochów Szlisselburga „więźnia numer jeden”, znanego kiedyś jako Iwan VI, aby osadzić go na cesarskim tronie. Nie wiedząc o tym, że Katarzyna potwierdziła wydany kiedyś przez Elżbietę i Piotra III rozkaz zabicia Iwana, gdyby ktoś próbował go uwolnić, Mirowicz i jego towarzysze sforsowali bramę, a następnie skierowali się do celi. Po zakończeniu strzelaniny znaleźli byłego cara krwawiącego z licznych ran kłutych. Ucałowali jego ciało i poddali się. Katarzyna pognęła z powrotem do stolicy. Mirowicza ścięto, a jego pomocnicy musieli rozebrani do pasa przebiec wzdłuż rzędu tysiąca żołnierzy walących ich szpicrutami. Kilkanaście takich biegów mogło zakończyć się śmiercią.

Dwaj byli carowie zginęli dosyć przypadkowo, lecz ich zniknięcie w połączeniu z młodym wiekiem następcy tronu Pawła pozostawiało otwarte pole Katarzynie, która mogła rozsiewać swój czar. O dziwo, ta

niemiecka uzurpatorka, która była na domiar złego carobójczynią i mężobójczynią, odzyskała reputację nie tylko jako władczyni Rosji, skutecznie powiększająca swe imperium, ale również jako oświecona despotka, będąca ulubienicą filozofów^[3].

Trzydziestego lipca 1767 roku Katarzyna wsiadła do karety zaprzężonej w osiem koni, za którą podążało szesnaście kolejnych powozów z dworzanami, w tym dwoma Orłowami, Czernyszowami i Potiomkinem, jak również jej synem Pawłem. Przejechała z moskiewskiego pałacu Gołowina na Kreml, aby zainaugurować swój sztandarowy projekt oświeceniowy, czyli Komisję Prawodawczą. Pięciuset delegatów wybranych zarówno ze szlachty i mieszczaństwa, jak i zwykłych chłopów oraz przedstawicieli narodów nierosyjskich, najpierw dołączyło do carycy w czasie błogosławieństwa w Soborze Uspieńskim (muzułmanie czekali na zewnątrz), a następnie przeszło do Granowitej Pałaty, gdzie wszyscy wysłuchali instrukcji generalnej ułożonej przez samą Katarzynę. O jej osobistym zaangażowaniu świadczył również fakt, że wciągnęła w to wszystkich swoich faworytów: jej jednooki protegowany Potiomkin, który właśnie powrócił po osiemnastomiesięcznej tajemniczej nieobecności, został mianowany jednym ze „strażników ludów egzotycznych”, a Grigorij Orłow odczytał wspomnianą instrukcję Katarzyny. Sama ceremonia była z kolei wzorowana na uroczystości otwarcia parlamentu brytyjskiego przez monarchę.

Instrukcja generalna stanowiła streszczenie dzieł Montesquieugo, Cesarego Beccarii oraz francuskich filozofów, na czele z *Encyklopedią* Diderota. *Les philosophes* nie byli liberalnymi demokratami w nowoczesnym rozumieniu tego pojęcia, lecz wrogami zabobonu i tyranii oraz zwolennikami sprawiedliwości, porządku i rozumu. Podobnie jak wszyscy próżni intelektualiści, byli łasi na względy możnych tego świata i mieli słabość do fasadowego despotyzmu oświeconego. Katarzyna autentycznie podzielała ich idee i brzydziła się

niewolnictwem, jakim w rzeczywistości było poddaństwo chłopów w Rosji. Pamiętała, że za fasadami barokowych pałaców, zwłaszcza w Moskwie, chłopci byli trzymani w cuchnących lochach: „Nie ma tam domu bez żelaznych obroży, łańcuchów i narzędzi tortur dla tych, którzy dopuszczają się choćby najdrobniejszego uchybienia”. Skrajnym przykładem stała się sprawa seryjnej morderczynie Darii Sałtykowej, młodej wdowy należącej do rodziny matki cesarzowej Anny, która torturowała i zamordowała setki kobiet pochodzących z ludu^[*90]. Przekonania nie przeszkadzały jednak Katarzynie obdarowywać swoich faworytów dziesiątkami tysięcy „dusz”. Nadzwyczaj ostrożnie podchodziła do ograniczania przywilejów szlachty, zwłaszcza posiadania chłopów pańszczyźnianych. W rzeczywistości, jako właścicielka milionów „dusz” zamieszkujących ziemie carskie, sama była największym posiadaczem chłopów. Poza tym zdawała sobie sprawę, że to partnerstwo cara i szlachty, oparte na zbieżności interesów – w którym po jednej stronie była służba w administracji i w armii, a po drugiej prawo do posiadania i uciskania milionów ludzi – było fundamentem imperium. Rzadko zdarzało jej się przegapić okazję, aby jeszcze bardziej wzmocnić ten układ.

Jeśli Komisja Prawodawcza miała przedstawić cesarzową, jako oświeceniową filozofkę i filantropkę, to okazała się szczególnie rozgadana. Delegaci woleli dyskutować nad petycjami, przedkładając zagadnienia cząstkowe nad te dotyczące całości imperium, chociaż zdążyli ukuć przydomek „Katarzyna Wielka”, który został rozpropagowany w Europie przez Voltaire’a. Gadulstwo członków komisji zaczęło jednak irytować Katarzynę. Wróciła do Petersburga, gdzie z przewlekłych deliberacji wyrwały ją wojna i miłość^[4].

W czerwcu 1768 roku rosyjscy Kozacy w pościgu za polskimi konfederatami, którzy rozpoczęli walkę przeciwko królowi Stanisławowi Augustowi, przegonili część z nich za granicę turecką, a następnie dokonali masakry Żydów i Tatarów. 25 września sułtan Mustafa III

wtrącił rosyjskiego ambasadora do Twierdzy Siedmiu Wież, co oznaczało wypowiedzenie wojny. Katarzyna rzuciła do walki osiemdziesiąt tysięcy żołnierzy podzielonych na dwie armie: jedną pod komendą głównodowodzącego księcia Aleksandra Golicyna i drugą pod wodzą utalentowanego Piotra Rumiancewa. Pomaszerowały one w dół Dniestru, aby opanować obszary obecnej południowej Ukrainy. Gdyby wszystko poszło po ich myśli, mieli dotrzeć do Morza Czarnego, zaatakować Krym i przepłynąć przez Prut, a następnie Dunaj, wkraczając do Bułgarii, aby zagrozić samemu Konstantynopolowi.

„Moi żołnierze idą walczyć z Turkami jak na wesele” – entuzjastycznie nadmiernie pewna siebie Katarzyna w liście do Voltaire’a. Lecz politycy wszczynający wojny zazwyczaj szybko przekonują się, że wojna to nie wesele. Armia rosyjska składała się z chłopów, powoływanych do wojska na dwadzieścia pięć lat, oderwanych od swych wiosek i rodzin, często źle traktowanych przez oficerów, będących jednocześnie ich panami. Służba wojskowa pozwalała im jednak uciec od ponurej nędzy chłopskiego życia. Mogli zostać oficerami i pomimo surowej dyscypliny odnajdywali wyjątkowego narodowo-prawosławnego ducha we wspólnotach wojskowych zwanych artelami, stanowiących jedną z tych specyficznych cech armii rosyjskiej, które pozwalały jej zachowywać wspaniałe morale (oraz sprawiających, że była o wiele tańsza w utrzymaniu od armii zachodnich). „Turcy padają jak kręgle – mówi rosyjskie porzekadło – nasi stoją twardo, chociaż bez głów”.

Kiedy padła pierwsza turecka twierdza, Katarzyna nie posiadała się z radości, ale postępy na froncie były bardzo powolne. Aleksiej Orłow „Blizna” zasugerował wysłanie rosyjskich okrętów na Morze Śródziemne. Katarzyna poleciła Flocie Bałtyckiej opłynąć Europę, sforsować Cieśninę Gibraltarską i zaatakować porty tureckie, aby w ten sposób zachęcić do powstania ludność prawosławną i Arabów. Dowodził Orłow, który nigdy wcześniej nie był na morzu, ale sprawy żeglugi pozostawił szkockiemu admirałowi Samuelowi Greigowi. 24 czerwca

1770 roku „Blizna” skierował płonące brandery na tureckie okręty zacumowane w porcie Czesma. Sułtańska flota została zniszczona, a jedenaście tysięcy tureckich marynarzy utonęło. Katarzyna świętowała zwycięstwo i w uznaniu zasług Orłowa dodała mu nowe nazwisko: Czesmienski. Rosjanie na krótko stali się panami wschodniej części Morza Śródziemnego i po raz pierwszy podjęli się militarnej awantury w świecie arabskim. Zbombardowali syryjskie porty i przez sześć miesięcy okupowali Bejrut^[*91].

Jedenaście dni po bitwie pod Czesmą Rumiancew na czele 25 000 Rosjan pobił 150 000 Turków nad rzeką Larga w dzisiejszej Rumunii, a po upływie kolejnych dwóch tygodni odniósł następne zwycięstwo nad rzeką Kaguł. Zimny niczym kamień wielki pan feudalny, który uczył się rzemiosła wojennego od Fryderyka Wielkiego w czasie wojny siedmioletniej, Rumiancew, brat hrabiny Bruce i rzekomo naturalny syn Piotra Wielkiego, zasłużył na swoją buławę marszałkowską.

Katarzyna unieśmiertelniła swoje zwycięstwa, tworząc w Carskim Siole park tematyczny na cześć rosyjskich triumfów. Postawiono tam obeliski sławiące zwycięstwa odniesione na lądzie, a staw i kolumna miały upamiętniać morską wiktoryę pod Czesmą^[*92]. Lecz nie do końca wszystko szło dobrze zarówno w imperium, jak i w prywatnych apartamentach cesarzowej: tamtego listopada bohaterskim generałem, który przywoził jej depeze od Rumiancewa, był Potiomkin^[5].

Prywatne relacje Katarzyny z Orłowem stawały się coraz bardziej wymuszone. Orłowowie mieli pewne ograniczenia: rozum, tężyzna fizyczna, gust i wdzięk nie połączyły się ze sobą w jednej osobie, ale zostały rozdzielone przez naturę z cudowną uczciwością między pięciu braci. „Blizna” był bezwzględny, Fiodor kulturalny, Grigorij zaś miał tylko odwagę, wdzięk i wygląd. „Wszystkie jego dobre cechy przesłaniała rozpusta”. Diderot, który poznał Grigorija w Paryżu, opisywał go jako „kocioł, który zawsze jest pod parą, ale nigdy nic nie ugotuje”. Jego kiepski gust cieszył się złą sławą. „Dla niego wszystko jest

wystarczająco dobre – zauważył francuski dyplomata Durand de Distroff. – Kocha tak samo, jak je – jest równie szczęśliwy z kałmucką czy fińską chłopką, co z najpiękniejszą dziewczyną na dworze. To właśnie tego rodzaju niedołęga”.

Katarzyna była znużona jego ograniczonym intelektem i niezgrabnymi manierami, ale jak mówiła później Potiomkinowi, Orłow mógłby z nią „zostać na zawsze, gdyby nie to, że on pierwszy się znudził”. Potajemnie korespondowała z Potiomkinem, którego karierze tak uważnie się przyglądała. Na początku wojny tureckiej Potiomkin odebrał ceremonialny klucz kamerhera carskiego dworu na znak, iż cieszy się wielkimi względami imperatorowej. W tym samym czasie pisał do niej rycersko: „Jedyny sposób, w jaki mogę wyrazić swoją wdzięczność Waszej Cesarskiej Mości, to przelać krew za Waszą chwałę... najlepszym sposobem osiągnięcia wielkiego sukcesu jest gorliwa służba Gosudaryni i pogarda dla własnego życia”. Katarzyna napisała do prezydenta Kolegium Wojennego, Zachara Czernyszowa: „Nasz kamerher Potiomkin musi zostać wysłany na tę wojnę”. Potiomkin spisywał się wspaniale jako generał kawalerii. „Był bohaterem zwycięstwa” – meldował jego dowódca Rumiancew po bitwie. Było nieprawdopodobieństwem, żeby wrócił na dwór bez jakiegokolwiek zachęty ze strony imperatorowej, a dziennik dworski ujawnia, iż Potiomkin w czasie tego krótkiego pobytu aż jedenaście razy jadł z nią obiad. Następnie wrócił na front, aby odnieść kolejne zwycięstwa. W czasie gdy Rumiancew oblegał bułgarską Silistrę, a inny z rosyjskich generałów najechał Krym, w wojskach Katarzyny szalała epidemia, zbiory w Rosji były marne i wtedy nadeszły straszliwe wieści.

Morowe powietrze pojawiło się również w Moskwie. W sierpniu 1770 roku umierało już pięćset osób dziennie. Kiedy gubernator uciekł z Moskwy, miasto wymknęło się spod kontroli i czerń zamordowała miejscowego biskupa. 21 września 1771 roku Grigorij Orłow pośpieszył do Moskwy, gdzie odważnie stanął wobec rozszalałej tłuszczy,

skutecznie przywracając porządek. Katarzyna wybudowała na jego cześć łuk triumfalny w Carskim Siole. „Hrabia Orłow – pisała do jednego ze swych zachodnich korespondentów – jest najprzystojniejszym mężczyzną swego pokolenia”

Pozycja Orłowów wydawała się niezagrożona, lecz Katarzyna prywatnie konsultowała się już z Potiomkinem, który wrócił do Petersburga. Cesarzowa żałowała później, że już wtedy w 1772 roku nie nawiązała romansu z Potiomkinem. W tym samym czasie Katarzyna wysłała Orłowa na rozmowy pokojowe z Turkami w Fokszanach. Pod okiem Rumiancewa i Potiomkina Orłow całkiem się zaplątał, a następnie burzliwie zerwał negocjacje. Katarzyna żądała, aby Turcy uznali niepodległość Krymu, co było pierwszym krokiem do przejęcia przez Rosję kontroli nad półwyspem. Austria i Prusy domagały się jednak zapłaty za swoje przyzwolenie na rosyjskie zdobycze terytorialne: wykrojenia dla siebie kawałków Polski. W rezultacie Katarzyna zgodziła się na tak zwany pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej, w ramach którego Rosja, Prusy i Austria anektowały po kawałku Polski. Kiedy wydawało się, że pokój jest już blisko, Turcja za zachętą Szwecji postanowiła kontynuować walkę.

Trzydziestego sierpnia 1772 roku Katarzyna mianowała Aleksandra Wasilczykowa, przystojnego, lecz flegmatycznego oficera gwardii, nowym generałem-adiutantem i przeniosła go do Pałacu Zimowego do apartamentu sąsiadującego z jej własnym. W czasie gdy Orłow był zajęty rujnowaniem rozmów pokojowych, wzięła sobie nowego kochanka. Orłow galopem ruszył w drogę powrotną do stolicy, lecz zatrzymano go – na „kwarantannę” – u bram miasta i kazano poczekać w pobliskim majątku ziemskim. Katarzyna musiała postępować ostrożnie z Orłowami. W delikatnie prowadzonych rozmowach obiecała Grigorijowi puścić „w niepamięć wszystko to, co minęło”. Zapewniła, że nigdy nie zapomni, „jak wiele zawdzięczam twemu rodowi”. Swoją szczodrobliwością osłodziła mu nieco gorzki zerwania, co z czasem miało stać się jej znakiem firmowym. Orłow otrzymał pensję

w wysokości 150 000 rubli rocznie, kolejne 100 000 rubli na urządzenie domu, 10 000 „dusz”, klasycystyczny Pałac Marmurowy, który już dla niego budowano, oraz prawo do używania tytułu księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Książę Orłow przez pewien czas podróżował, a potem z honorem powrócił na carski dwór. Z kolei Potiomkin został awansowany na generała lejtnanta, a Katarzyna starała się tymczasem ułożyć sobie życie z Wasilczykowem. Prawdopodobnie zdecydowała się wtedy właśnie na niego, gdyż wiedziała, że Potiomkin będzie dominujący, ekscentryczny i pochłaniający jej całą energię. Wasilczykow okazał się jednak przerażająco nudny. Przyznała się potem Potiomkinowi, że „jego pieszczoty doprowadzały mnie do płaczu”. Przeważała go *soupe à la glace* – „Chłodnik”^[6].

Pragnęła jak najszybciej zakończyć wojnę. Armia Rumiancewa, dziesiątkowana przez choroby, utknęła pod oblężoną Silistrą, gdzie Potiomkin wyróżnił się w błyskawicznych zagonach kawaleryjskich. W lipcu 1773 roku Katarzyna wspomniała o nim po raz pierwszy w liście do Voltaire’a. Tymczasem 17 września tego roku Kozacy, Tatarzy i zbiegli chłopci pańszczyźniani z południowo-wschodnich kresów państwa rosyjskiego wszczęli powstanie pod wodzą dońskiego Kozaka, który twierdził, że jest rzekomo ocalałym carem Piotrem III. Uzurpatorem był w rzeczywistości Jemieljan Pugaczow, dezertor z wojska, twierdzący, że jego blizny po skrofulozie to carskie znamię. Jego bunt szerzył się z prędkością pożaru na stepie. Miasta padały jedno po drugim, szlachtę siekano na kawałki, kobiety gwałcono i oddawano do „imperatorskiego haremu”, a armia Pugaczowa rosła w siłę i parła coraz dalej na północ.

Jakby tego było mało, Katarzyna musiała również stawić czoła własnemu synowi, gdyż 20 września 1772 roku Paweł skończył osiemnaście lat. Mógł oczekiwać małżeństwa, własnego dworu i wyznaczenia mu jakiejś roli politycznej. Paweł i jego doradca Panin uważali, że prawowity car powinien objąć faktyczne rządy. A to mogło oznaczać katastrofę dla Katarzyny^[7].

Paweł potrzebował żony. Kiedy był jeszcze chłopcem, Katarzyna droczyła się z nim, wypytyując o sprawy sercowe, a Orłow i Panin organizowali mu wizyty u dam dworu. Kiedy osiągnął wiek dojrzewania, Katarzyna przedstawiła go młodej polskiej wdowie, która następnie urodziła mu syna^[*93]. Nie dziwi więc fakt, iż dorastając w otoczeniu o tak wątpliwej reputacji, Paweł obawiał się, że gdy się ożeni, ktoś może przyprawić mu rogi. Pod względem kulturalnym był dzieckiem Oświecenia, Panin zaś uczył go, że wojna dla próżnej sławy, nieskrępowany absolutyzm oraz niemoralne rządy sprawowane przez kobiety – wszystko to było zawołaną krytyką pod adresem jego matki – stanowiły zagrożenie dla dobrych rządów i uporządkowanego społeczeństwa. Te idee stały jednak w całkowitej sprzeczności z jego wiarą w nieograniczone święte samodzierżawie, pruski militarizm i średniowieczne rycerstwo.

Katarzyna zaczęła rozglądać się za kandydatkami na żonę dla Pawła wśród pomniejszych księżniczek Świętego Cesarstwa Rzymskiego, z których sama przecież się wywodziła. Ostatecznie jej wybór padł na księżniczkę hesko-darmstadtzką Wilhelminę, którą zaprosiła do Petersburga. Piotr polubił ją, ale gdy tylko przeszła na prawosławie, przyjmując imię Natalii, uwikłał się w intrygę zawiązaną przez ambitnego holsztyńskiego dyplomata Caspara von Salderna, której celem było osadzenie Pawła na carskim tronie u boku Katarzyny. Panin odradzał takie rozwiązanie, ale cała sprawa poważnie zaniepokoiła Katarzynę. Wolała, aby jej syn nie zakładał odrębnego dworu.

Dwudziestego dziewiątego września 1773 roku Paweł poślubił Natalię, czemu towarzyszył szereg festynów i pokazów sztucznych ogni. Czasami matka i syn byli ze sobą blisko, zwłaszcza gdy ona pielęgnowała go w chorobie dwa lata wcześniej, ale nawet przed aferą z Saldernem Katarzyna uważała Pawła za człowieka o ograniczonych horyzontach, zgorzkniałego i bez wyrazu. Teraz on także stanowił dla niej zagrożenie. Rywalizacja miała stopniowo zniszczyć ich i tak skromne więzi

rodzinne^[8].

Kiedy Rosja ugrzęzła w niekończącej się wojnie, a nad dolną Wołgą wybuchło powstanie Pugaczowa, Petersburg i Europa przyglądały się z zafascynowaniem, jak książę Orłow wraca serdecznie witany na dwór carski, gdzie zadomowił się już nowy faworyt Katarzyny, „Chłodnik” Wasilczykow. Mistrz analizowania Rosji, Fryderyk Wielki, zauważył, że Orłow wykonuje wszystkie zadania „z wyjątkiem pieprzenia”, jednak ten wybredny homoerotyczny wojownik był zde gustowany przyziemną seksualnością Katarzyny: „To straszna rzecz, gdy kutas i cipa decydują o interesach Europy”. Katarzyna zorientowała się, że sam jej tron jest zagrożony, dlatego chwyciła za pióro i napisała list do pewnego oficera oblegającego odległą turecką twierdzę.

Panie! Generale lejtnancie i Kawalerze, wpatrywanie się w Silitrę pewnie tak bardzo Pana absorbuje, że nie ma Pan czasu czytać listów... Jednak, ponieważ bardzo zależy mi na gorliwych, dzielnych, inteligentnych i utalentowanych ludziach, błagam, by się Pan nie wystawiał na niebezpieczeństwo. Po przeczytaniu tego listu być może zada Pan sobie pytanie, dlaczego to piszę. Odpowiem zatem: napisałam ten list, aby upewnić się Pan, jakiego rodzaju myśli mam na Pański temat.

Najbardziej życzliwa Panu osoba, Katarzyna

Kiedy tylko armia rosyjska wywalczyła sobie drogę powrotną za Dunaj – Potiomkin był ostatnim, który przekroczył rzekę, osłaniając odwrót – pogalopował do Petersburga, a po przybyciu do stolicy natychmiast pognął na dwór cesarzowej. Wpadł na Orłowa na schodach Pałacu Zimowego.

– Jakież wieści? – spytał.

– Nie – odrzekł Orłow – poza tym, że ja idę w dół, a ty w górę.

Nic się jednak nie działo. Wasilczykow zachował swoją pozycję. Katarzyna była niezdecydowana. Zawsze żywy niczym srebro, żyjący czasem jak pustelnik, a czasem jak sybaryta, Potiomkin po spotkaniu z nią udał się do Monastynu Aleksandra Newskiego, gdzie oświadczył, iż chce zostać mnichem. Hrabina Bruce krążyła między jego klasztorną celą i pałacem cesarskim, przekazując słowa pieśni miłosnej ułożonej

przez Potiomkina – był bowiem bardzo muzykalny: „Gdy cię ujrzałem, myślałem tylko o tobie. Jednak, o nieba, czemu kazałyście mi kochać ją i tylko ją?”

W końcu Katarzyna poddała się. Tak wspominała to w liście do samego Potiomkina:

Potem pojawił się bohater [*bogaty*]: ten bohater, dzięki swym zaletom i zachowaniu, już był bardzo bliski naszemu sercu; na wieść o jego przyjeździe ludzie zaczęli mówić o jego pozostaniu tutaj, nie wiedząc, że już napisaliśmy do niego, potajemnie, prosząc, by tak uczynił, z sekretnym zamiarem, by nie działać na ślepo, kiedy przybędzie, jednak próbując odkryć, czy naprawdę żywi uczucie, o które, według hrabiny Bruce, wielu go podejrzewało, uczucie, którego pragnęłam.

Potiomkin dołączył do niej w Carskim Siole, a następnie w Pałacu Zimowym. Kiedy został jej kochankiem, Katarzynę urzekła ta ostentacyjna siła natury, a ich seksualnemu dopasowaniu mógł dorównać jedynie entuzjazm, jaki płynął z łączącej ich wspólnoty intelektów i poglądów politycznych. Pisała do Potiomkina:

Mój drogi, czas, który spędzam z Tobą, jest taki szczęśliwy. Spędziliśmy wspólnie cztery godziny, nuda zniknęła, a ja nie chcę się z Tobą rozstawać. Mój drogi, mój przyjacielu, tak bardzo Cię kocham: jesteś taki przystojny, taki zręczny, taki radosny, taki mądry. Gdy jestem z Tobą, nie interesuje mnie świat. Nigdy nie byłam taka szczęśliwa.

Planowali schadzki w pałacowej bani, czyli w łaźni.

– Tak czy nie? – spytał hrabia Aleksiej Orłow-Czesmienski.

– Z czym? – odparła imperatorowa.

– Czy to miłość?

– Nie umiem kłamać.

– Więc tak czy nie?

– Tak!

„Blizna” zaczął się śmiać.

– Spotykacie się w bani?

– Dlaczego tak sądzisz?

– Bo od czterech dni światło w oknie łaźni pali się dłużej niż zwykle.

To jasne, że wczoraj miałaś tam spotkanie, a teraz nie chcesz okazywać

uczuciu, żeby nikt nic nie wywęszył. Dobry ruch!

Tylko „Blizna” mógł zwracać się do niej w taki sposób, ale ta pogawędka, którą Katarzyna powtórzyła następnie Potiomkinowi, pokazywała, jak wielkie podniecenie zapanowało na dworze. Bania rozbrzmiewała echem śmiechów i odgłosów uprawiania miłości przez tych dwoje lubieżników.

„Mój drogi przyjacielu – nabazgrała do niego. – Boję się, że mógłbyś się na mnie gniewać. Jeśli nie, tym lepiej. Przyjdź szybko do mojej sypialni i udowodnij to”

Biedny „Chłodnik” był nieszczęśliwy. „Byłem kimś w rodzaju utrzymanka – wspominał potem. – Prawie nie mogłem nikogo widywać ani wychodzić... Kiedy zależało mi na Orderze św. Anny, powiedziałem o tym cesarzowej i następnego dnia znalazłem w kieszeni 30 000 rubli... A co do Potiomkina, on bierze to, co chce... Jest panem”. Wasilczykow wyprowadził się z pałacu, a zamiast niego pojawił się Potiomkin.

Katarzyna nadal była w trudnym położeniu, teraz jednak miała nieustraszonego i inteligentnego partnera. „Odprawiłam pewnego dobrego, ale niezwykle ponurego osobnika – pisała – którego zastąpiłam natychmiast jednym z największych, najdowcipniejszych i najoryginalniejszych ekscentryków tego żelaznego stulecia”^[9].

„Kobieta jest zawsze kobietą – pisał osłupiały Fryderyk Wielki, który ukuł nawet własną waginalną zasadę mizoginistycznej filozofii. – W damskim rządzie cipa ma więcej wpływów niż twarda linia narzucana przez rozum”.

To miał być wielki romans i partnerstwo polityczne jej życia. Potiomkin i Katarzyna byli przeciwieństwami pod względem charakteru: ona była uporządkowana, germańska, umiarkowana i chłodna; Potiomkin – dziki, nieorganizowany, słowiański, emocjonalny, przerysowany, istne uosobienie buńczuczności. Ona była o dziesięć lat starsza i pochodziła z książęcego rodu; on zaś był synem ubogiego szlachcica spod Smoleńska, rozpieszczonym wśród pięciu sióstr. Na polu

religii ona była racjonalistką, niemal ateistką, a on łączył prawosławny mistycyzm z rzadką oświeceniową tolerancją. On był dowcipnisiem, a ona lubiła się śmiać; on śpiewał i pisał piosenki, a ona uwielbiała słuchać, chociaż nie miała słuchu muzycznego. On był nocnym Markiem, a ona co wieczór szła spać o jedenastej. Ona była praktyczna w polityce zagranicznej, a on był obdarzonym wyobraźnią wizjonerem. Ona zawsze była zakochana w jednej osobie, z kolei on dawał się ponieść swym zwierzęcym żądom i nie mógł się powstrzymać od uwodzenia oraz uprawiania miłości z najpiękniejszymi arystokratkami i awanturkami ówczesnej Europy, wśród których były co najmniej trzy z jego pięknych siostrzenic.

Łączyło ich jednak wiele wspólnych pasji – oboje byli istnymi seksualnymi bestiami, ordynarnymi i trudnymi do zaszokowania. Uwielbiali literaturę, klasycystyczną architekturę i angielskie ogrody (Potiomkin podróżował z własnym ogrodem, pielęgnowanym przez jego chłopów pańszczyźnianych, którzy sadzili rośliny wszędzie tam, gdzie akurat zatrzymał się na noc). Oboje byli obsesyjnymi kolekcjonerami dzieł sztuki oraz klejnotów i oboje gustowali w przepychu, chociaż ich upodobania były godne sułtanów, a może nawet faraonów. Przede wszystkim jednak żyli dla władzy. Wśród mężczyzn, których Katarzyna kiedykolwiek pokochała, jedynie Potiomkin dorównywał jej intelektem. Nawet Grigorij Orłow przyznawał, że Potiomkin jest „diabło sprytny”. Pomimo wszystkich napadów poetyckiej ekstrawagancji, posiadał energię i bystrość umysłu, pozwalające mu wcielić w życie wielkie projekty, był prawdziwym mistrzem sztuki osiągnięcia tego, co możliwe: „naszym zadaniem jest polepszyć sprawy”, oto jak definiował zadania stojące przed politykiem. „Ona szaleje na jego punkcie – mówił przyjaciel carycy, senator Iwan Jełagin. – Równie dobrze mogą się w sobie zakochać, bo są dokładnie tacy sami”. To dlatego Katarzyna nazywała go „moją bliźniaczą duszą”.

Katarzyna miała się potem przechwalać, że awansowała go z „sierżanta na marszałka” i zaczynała go już uczyć teatru polityki:

„Publicznie zachowuj się mądrze i w taki sposób, żeby nikt nie poznał, co naprawdę myślisz”. Nawet w ich pierwszych listach aluzje seksualne mieszają się z politycznymi. „Drzwi będą otwarte – pisała w jednym z liścików. – Idę do łóżka. Kochanie, zrobię wszystko, co rozkażesz. Czy ja mam przyjść do Ciebie, czy Ty przyjdiesz do mnie?”

Nazywała go „Kozaczkiem” i „Bijou”, jak również „złotym kogucikiem”, „lwem dżungli” i „tygrysem”; on zaś nazywał ją zawsze „mateczką”. W czasie jej partyjek karcianych w Ermitażu, z udziałem obcych ambasadorów, często wpadał Potiomkin, bez żadnej zapowiedzi, ubrany w turecki szlafrok lub nawet pantalony, żując rzodkiew i przechadzając się markotnie po pokoju, istne orientalne uosobienie słowiańskiego bohatera, czasami skrząca się dowcipem dusza towarzystwa, a innym razem zadumany i cichy. Katarzyna musiała na nowo spisać listę zasad panujących w Ermitażu: „Zasada trzecia: uprasza się o bycie wesołym, lecz bez niszczenia, łamania lub gryzienia czegokolwiek”

Jak w przypadku wszystkich jego ekscentrycznych dziwactw, był w tym jakiś sens: stanowił wyjątkowy fenomen, którego nie dotyczyły reguły obowiązujące zwykłych ludzi. Chociaż jego napady furii i hipochondria wyczerpywały ją, pożądanie, jakie odczuwała do niego, zadziwiało nawet ją samą:

Obudziłam się o piątej... Wydałam surowe rozkazy całemu memu ciału, do ostatniego włosa, żeby przestało Ci okazywać najmniejsze oznaki miłości... Och, Monsieur Potiomkin! Jakiejże sztuczki użyłeś, żeby rozstroić mój umysł, uważany niegdyś za jeden z najlepszych w Europie! ... Co za wstyd! ... Katarzyna II ofiarą tej szalonej namiętności ... to kolejny dowód na to, jaką władzę masz nade mną... Szalony liście, leć zatem do tego szczęśliwego miejsca, gdzie mieszka mój bohater.

Imperatorowa była tak zakochana, że potafiła zakraść się do pokoju Potiomkina i czekać na zimnie pod drzwiami, aż wyjdą jego doradcy. Ich listy przypominają współczesne emaile i możemy sobie wyobrazić, jak posłańcy biegali w tę i z powrotem między ich apartamentami.

On: – Kochana mateczko, właśnie wróciłem, ale jestem

przemarznięty... Pierwsze, co chcę wiedzieć, to jak się masz.

Ona: – Cieszę się niezmiernie z twego powrotu. Mam się dobrze. Na rozgrzewkę idź do bani.

Odpowiedział, że już się wykąpał.

Ona: – Moje śliczności, kochanie, jedyne w swoim rodzaju, jestem pełna ciepła i czułości dla Ciebie i pozostaniesz pod moimi skrzydłami do końca mojego życia. Po tej kąpieli zapewne jesteś jeszcze przystojniejszy niż zwykle.

Lecz ona potrzebowała go również do tego, aby uporać się z kryzysem swojego panowania. „Mam Ci masę rzeczy do opowiedzenia, a zwłaszcza w tej sprawie, o której rozmawialiśmy wczoraj” 5 marca 1774 roku za jego pośrednictwem przekazała rozkazy wojskowe Czernyszowowi. Potiomkin został awansowany na podpułkownika pułku preobrażeńskiego, ale w pierwszej kolejności miał się skupić na pokonaniu powstania Pugaczowa. Jeśli zaś chodzi o wojnę turecką, to badał już, na jakich warunkach przeciwnik byłby skłonny zawrzeć pokój, ale sugerował, iż wcześniej należałoby przeprowadzić jeszcze jedną ofensywę: przekonać Katarzynę, aby „wyposażyła w pełnię władzy Rumiancewa i w ten sposób osiągnie się pokój”. 31 marca Potiomkin został mianowany generałem-gubernatorem Noworosji, jak nazwano nowo zdobyte regiony obecnej południowej Ukrainy. Katarzyna regularnie dawała mu w prezencie po 100 000 rubli, lecz jego interesowała władza. Domagał się, aby włączyła go do Rady Cesarskiej kierującej wojną:

Kochanie, ponieważ poprosiłeś mnie, bym Cię z czymś posłała do Rady, napisałam list, który trzeba doręczyć księciu Wiaziemskiemu. Zatem jeśli chcesz iść, musisz być gotowy o dwunastej.

Trzydziestego maja Potiomkin został mianowany głównodowodzącym i wiceprezydentem Kolegium Wojennego. To jednak zakłóciło dotychczasową równowagę wśród członków jej świty, którzy byli oburzeni: Czernyszow złożył rezygnację, lecz para nadal

rozkoszowała się swą partnerską relacją.

„Generale, kochacie mnie? – pisała do niego. – Bo ja kocham bardzo generała”^[10].

Dziewiątego czerwca 1774 roku Rumiancew przekroczył Dunaj, prąc w głąb terytorium tureckiego, lecz 21 lipca nadeszły wiadomości, że Pugaczow sformował nową armię powstańczą, na czele której przystąpił do szturmów na Kazań. Na Powołżu rozpętała się okrutna wojna klasowa: chłopcy palili dwory i mordowali ziemian. Czy buntownicy pomaszerują na Moskwę? Zaniepokojona Katarzyna zwołała nadzwyczajne posiedzenie Rady Cesarskiej w Peterhofie. Orłowowie, Czernyszowowie i Razumowski, wszyscy oburzeni wyniesieniem Potiomkina i przerażeni buntem Pugaczowa, prawie się nie odzywali. Dopiero potem Panin zasugerował Potiomkinowi, żeby wysłać jego bojowego brata, generała Piotra Panina, z uprawnieniami dyktatorskimi w celu stłumienia rewolty. Katarzyna nie cierpiała Panina, „łgarza pierwszej klasy”, ale zgodziła się przy poparciu Potiomkina.

Napięcie nieco ustąpiło dwa dni później, gdy nadeszła wiadomość, że Rumiancew, dysponując wytycznymi podyktowanymi przez Katarzynę i poprawionymi przez Potiomkina, podpisał pokój z Turkami w Küczük Kajnardży. „Sądzę, że dzisiaj jest najlepszy dzień w moim życiu” – cieszyła się Katarzyna, która zyskiwała w ten sposób dostęp do Morza Czarnego, pas południowej Ukrainy, niepodległość chanatu krymskiego od Turcji, prawo do budowy Floty Czarnomorskiej i dosyć niejasne prawo ochrony chrześcijan zamieszkujących imperium osmańskie, które miało nabrać dużego znaczenia w następnym stuleciu.

Trzynastego lipca jej generałowie zdołali w końcu pobić Pugaczowa, który zbiegł z powrotem w swoje rodzinne strony, nad Don, gdzie został zdradzony i wydany w ręce władz. Generał Panin dziesiątkował całe wioski, tysiące ludzi wieszał za żebra, a szubienice stawiał na tratwach, które puszczał z prądem w dół Wołgi. Pugaczowa skazano

na poćwiartowanie i ścięcie głowy, ale Katarzyna humanitarnie kazała, aby najpierw go ściąć^[11]. W ten sposób umarło widmo Piotra III^[*94].

Po rozprawie z Pugaczowem Katarzyna nie chciała ryzykować pojawienia się nowych samozwańców, jednak tym razem stanęła w obliczu całkiem innej sprawy: „księżna Elżbieta”, smukła dwudziestolatka o włoskim profilu, alabastrowej skórze i szarych oczach, twierdziła, iż jest córką cesarzowej Elżbiety i „nocnego imperatora” Razumowskiego. Nikt nigdy nie odkrył jej prawdziwej tożsamości – być może była córką piekarza z Norymbergi, jednak specjalizowała się w łowieniu łatwowiernych podstarzałych arystokratów. „Blizna” śledził jej poczynania w całej Italii. Katarzyna w iście gangsterskim tonie zażądała, aby władze Raguzy (obecnie Dubrownik) wydały rosyjską uzurpatorkę. W przeciwnym razie „można będzie rzucić na miasto parę bomb”. Albo jeszcze lepiej, żeby „Blizna” po prostu „schwytał ją bez rozgłosu”.

Orłow-Czesmienski zalecał się do tej samozwańczej księżnej, która była przekonana, że wystrychnie go na dudka, ale gdy tylko weszła na pokład jego okrętu flagowego, witana jako „cesarzowa”, w jednej chwili stała się „nędznym łotrem”, została aresztowana i wysłana do Petersburga, gdzie osadzono ją w Twierdzy Pietropawłowskiej. Odwoływała się do Katarzyny, podpisując swoje listy „Elżbieta”, tylko po to, aby przekonać się, jak postępuje prawdziwy autokrata: „Poślijcie kogoś – nakazywała caryca – aby wyjaśnił tej bezwstydney kobiecie, że jeśli pragnie złagodzić swój nędzny los, powinna zaprzestać odgrywania komedii”^[*95].

Katarzyna i Paweł udali się do Moskwy, żeby uczcić zwycięstwo łukami triumfalnymi, paradami i pokazami sztucznych ogni. Był to pierwszy ze spektakli urządzonych przez jej nowego carskiego impresaria, prezentującego przepych klasy międzynarodowej – Potiomkina. 10 lipca imperatorowa i carewicz przejechali między dwoma szeregami żołnierzy na Kreml – ona z niewielką koroną na głowie

i w podbitym gronostajami purpurowym płaszczu – aby wysłuchać *Tiebie Boga chwalim* w Soborze Uspieńskim, mając po obu stronach marszałka Rumiancewa i generała Potiomkina, a dwunastu generałów niosło nad nią purpurowy baldachim. Po uroczystości, w otoczeniu swych czterech marszałków, rozdała nagrody za odniesione zwycięstwo: Rumiancew otrzymał drugie nazwisko „Zadunajski” oraz 5000 „dusz” i 100 000 rubli, Potiomkin zaś został hrabią i usłyszał od cesarzowej: „Dam Ci swój portret [medalion wysadzany brylantami] w dniu zawarcia pokoju, mój skarbie, moje serce, drogi mężu”.

Ich relacja zaczynała ich oboje spalać. Katarzyna znalazła w Potiomkinie partnera politycznego, ale doprowadzał ją do szaleństwa swymi zmiennymi nastrojami i dziką zazdrością. Pomimo że zapewniała: „Dla Ciebie dokonam niemożliwego – będę twoją pokorną pokojówką lub uniżoną sługą albo jednym i drugim”, trudno było osiemnastowiecznemu rosyjskiemu mężczyźnie utrzymać równoprawne relacje z potężną i niezależną seksualnie kobietą. „Nie, Griszienka – zapewniała go – to niemożliwe, żebym zmieniła moje nastawienie do Ciebie. Czy można pokochać kogoś innego, po tym, jak kochało się Ciebie?” Ostrzegała, że zazdrość szkodzi mu na zdrowie, nazywała „okrutnym Tatarem”, groziła, że na zawsze zamknie się w swoim pokoju, a następnie próbowała odwołać się do uczucia – „Będę Cię kochać na zawsze wbrew sobie” – i bardziej czule: „*Batinka*, przyjdź zobaczyć się ze mną, żebym mogła uspokoić Cię moimi niekończącymi się pieszczotami”. Ona również była wymagająca: gdy zagroził, że zabije jej wszystkich kochanków, twierdząc, że miała ich przed nim piętnastu, napisała mu „szczere wyznanie”. Stanowi ono z pewnością najbardziej niezwykły dokument, jaki kiedykolwiek wyszedł spod ręki monarchy. Przyznała, że przed nim miała czterech kochanków, zaprzeczyła, jakoby była rozwiązła, ale i wyjaśniła mu istotę swej natury: „Kłopot polega na tym, że moje serce nie może się obejść bez miłości choćby przez godzinę”. Rozumiała jego dylemat i postanowiła dać jego umysłowi nieco wytchnienia: „Moje serce, *cher*

Ερoux, ukochany mężu, przyjdź i przytul, jeśli możesz. Twoje pieszczoty są mi najmiłsze i najdroższe... Ukochany mężu”

Prawdopodobnie zawarła swego rodzaju małżeństwo z Potiomkinem lub odebrali razem jakieś podobne błogosławieństwo, gdyż od tamtej pory często nazywała go swoim „mężem” i podpisywała się „twoja żona”. Skoro ona była „mateczką”, to on był „batinką” – „ojczulkiem”^[*96]. Teraz jednak narzekała, że on często się do niej nie odzywa. Sprawiał wrażenie, że wycofuje się z ich związku. Jego zachowanie wprawiało w osłupienie, gdy ignorował ją w czasie obiadów. Czasami staczali prawdziwe potyczki na słowa w formie króciutkich liścików, które krążyły między nimi w tę i z powrotem.

Potiomkin

Pozwól, ma ukochana, powiedzieć to,
co, jak mam nadzieję, zakończy nas spór.
Nie dziw się, że jestem zaniepokojony
naszą miłością.
Nie tylko obsypałaś mnie łaskami,
ale umieściłaś mnie w swoim sercu.
Chcę być tam sam i ponad kimkolwiek
innym,
gdyż nikt nigdy nie kochał cię tak bardzo.
A ponieważ twoje ręce mnie stworzyły,
Chcę byś była szczęśliwa, będąc dobrą
dla mnie,
Abyś znalazła odpoczynek po
Ciężkich trudach wynikających z twojej
wysokiej pozycji
Wytchnienie od myślenia o mej
wygodzie.
Amen.

Katarzyna

Pozwalam.
Im szybciej, tym lepiej.
Nie martw się.

Ty mnie też.
Jesteś w nim stale i silnie
i w nim pozostaniesz.

Widzę to i wierzę.
Z radością to uczyniłam.
Z największą przyjemnością.

Oczywiście.

Daj wytchnienie naszym
myślom i pozwól naszym
uczuciom działać swobodnie.
To one są najczulsze i znajdują
najlepszy sposób.
Koniec klótni. Amen.

Zaczynała być już zmęczona jego humorami i nie była skora do zrozumienia presji, jakiej podlegał carski faworyt, a zwłaszcza tak ambitny, jak ten. Zarówno ona, jak Potiomkin przypominali piece, które wymagały nieustannego paliwa w postaci pochwał, miłości i uwagi w życiu prywatnym oraz chwały i władzy w życiu publicznym. To właśnie te gargantuiczne apetyty czyniły ich związek tak bolesnym, ale i tak produktywnym. Katarzyna stanęła przed bardzo delikatnym

zadaniem, chcąc zatrzymać Potiomkina jako swego partnera we władzy i „męża”, a jednocześnie uwolnić ich oboje, aby mogli kochać innych. „Istotą naszego nieporozumienia – doszła do wniosku – jest zawsze kwestia władzy, a nigdy miłość”.

Katarzyna pracowała w tym czasie nad reformą administracyjną. Potiomkin poprawiał dokumenty, które opracowywało dwóch sekretarzy zabranych ze sztabu Rumiancewa: Aleksandr Bezborodko, niezdarne, lecz obrotny i pracowity Ukraińiec, obdarzony wspaniałą pamięcią, był mądrzejszy z tej dwójki, a Piotr Zawadowski bardziej metodyczny i przystojniejszy. Katarzyna, szukając schronienia przed wulkanicznymi napadami furii Potiomkina, oraz niezawodny Zawadowski zakochali się w sobie w czasie tych prac. Potiomkinowi nie pozostało nic innego, jak przyzwolić na to, chociaż piekła go zazdrość. 2 stycznia 1776 roku Zawadowski został mianowany generałem-adiutantem.

„150 całusów powinnam Ci dawać z radością co godzina. Kocham twój uśmiech” – pisała Katarzyna do swego „Pietruszy”, delektując się uzdrawiającą mocą swego biustu i uprawianą przez nich miłością. „Pietruszeńka, cieszę się, że zostałeś uleczony moimi poduszczkami i jeśli moje pieszczoty dobrze działają Ci na zdrowie, to nigdy nie będziesz chory”.

Jednocześnie Katarzyna stale zapewniała Potiomkina, że zajmuje on wyjątkową i niezachwianą pozycję w jej sercu i u władzy:

Mój Panie i Cher Ероик,

Dlaczego płaczesz? Czemu wolisz wierzyć własnej niezdrowej imaginacji niż faktom, które potwierdzają słowa twojej żony? Czyż nie związała się z Tobą dwa lata temu świętymi więzami? Kocham Cię i jestem z Tobą związana na wszelkie możliwe sposoby.

Podarowała mu Pałac Aniczkowski (podczas gdy on zajął „dom Szepilewa” na ulicy Millionnej, przylegający do Pałacu Zimowego i połączony z nim zadaszonym przejściem, tak że mógł niepostrzeżenie wchodzić do apartamentów Katarzyny) i wystarała się dla niego o tytuł

księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Od tamtej pory już zawsze był nazywany „Serenissimusem”. Miał być jej partnerem i mężem, chociaż każde z nich miało się cieszyć młodszymi partnerami seksualnymi.

Właśnie wtedy, gdy Katarzyna i Potiomkin zmienili kierunek rosyjskiej polityki zagranicznej, skandal i tragedia uderzyły w małżeństwo carewicza Pawła^[12].

Dziesiątego kwietnia 1776 roku wielka księżna Natalia Aleksiejewna przygotowała się do porodu, w towarzystwie ubranej w fartuch Katarzyny. Natalia stała się rozczarowaniem dla cesarzowej, która wiedziała, że jej synowa jest ekstrawagancka i podejrzewała ją o niewierność. Przez dwa dni Katarzyna wielokrotnie spieszyła do łoża rodzącej, ale stało się jasne, że z powodu skrzywienia kręgosłupa Natalia nie urodzi zdrowego dziecka. Po dwóch dniach mąk porodowych martwy noworodek zakaził matkę. 15 kwietnia zmarła.

Fryderyk Wielki zasugerował nową kandydatkę, a mianowicie szesnastoletnią księżną wirtemberską Zofię Dorotę, którą pominięto za pierwszym razem, gdyż była wtedy za młoda. Odziedziczywszy po ojcu prusofilę, Paweł pojechał do Berlina, aby poznać dziewczynę. Cesarzewicz nie zrobił zbyt korzystnego wrażenia na Fryderyku Wielkim, który przewidywał, że podzieli on „losy swego nieszczęsnego ojca”. Niemniej jednak wielki książę wrócił do Petersburga z nową narzeczoną, która wkrótce zmieniła imię na „Maria Fiodorowna”. Była „wysoka, jasnowłosa, z tendencją do nadwagi”, obowiązkowa i pruderyjna. Kiedy brali ślub 26 września koronę nad głową Pawła trzymał książę Orłow. Mając obsesję na punkcie regulaminów i inspekcji, Paweł napisał nawet instrukcję, jak powinna zachowywać się jego żona, jednak ich małżeństwo było niezwykle płodne: Maria miała zostać matką dwóch lub nawet trzech imperatorów.

W tamtym okresie Katarzyna była całkiem czuła dla Pawła. „Mój drogi synu – pisała z Carskiego Sioła, które było jej ulubioną podmiejską rezydencją – wczoraj przybyłam tutaj i jest tu całkiem pusto

bez Ciebie... Carskie Sioło jest pozbawione uroku, gdy Cię tutaj nie ma”. Była zachwycona „tą wspaniałą istotą – jak nazywała Marię – moją księżniczką”. Z radości podarowała „Państwu Drugim”, jak wspaniałomyślnie ich nazwała, posiadłość koło Carskiego Sioła. Cameron, architekt Katarzyny, wybudował tam Pawłowsk, arcydzieło stylu palladiańskiego, którego Paweł jednak nie cierpiał, uważając za symbol kontroli, jaką sprawowała nad nim matka. Wyrzucił Camerona tak szybko, jak tylko mógł. Jego walka z matką, zarówno osobista, jak i polityczna, miała przybrać formę architektonicznej bitwy na pałace.

Dwunastego grudnia 1777 roku Katarzyna była bardzo podekscytowana, gdy Maria powiła syna, któremu imperatorowa dała na imię Aleksander. Porwawszy go z matczynego łóża, oznajmiła rodzicom: „Wasze dziecko należy do was, do mnie i do państwa”. Kiedy dorastał, zachwycała się jego „rzadkim pięknem” i błyskotliwym umysłem, wymyślała dla niego zabawki, zaprojektowała mu pierwsze na świecie niemowlęce śpioszki oraz napisała dla niego elementarz. Wkrótce zaczęła go nazywać „monarchą pobierającym nauki”, jakby Paweł w ogóle nie istniał^[13].

Dopiero co rozstrzygnięta została kwestia sukcesji, a Katarzyna odkryła, że Zawadowskiemu nie jest łatwo być jej kochankiem. Jej Pietrusza chciał spędzać z nią cały czas. Ona jednak odpowiadała mu stanowczo, że jej czas „należy do imperium”. Zawadowski, bojąc się Potiomkina, zaczął się dąsać. Kiedy Potiomkin został księciem, Katarzyna nakłaniała Zawadowskiego: „Jeśli pójdziesz z gratulacjami do Jego Wysokości, przyjmie cię łaskawie. Skoro się zamykasz, ani ja, ani nikt inny nie przywyknie do twego widoku”. Zawadowski płakał, wiedząc, że ją traci, ale to jeszcze bardziej irytowało cesarzową: „Nie rozumiem, dlaczego nie możesz widywać się ze mną bez łez w oczach”. Lecz nawet ich zerwanie nastąpiło na żądanie Potiomkina: „Oboje potrzebujemy spokoju ducha – pisała Katarzyna. – Porozmawiam z księciem Grigorijem

Aleksandrowiczem [Potiomkinem]”. Zawadowski zwierzył się innemu dostojnikowi na dworze, Orłowowi-Czesmienskiemu. „Książę Orłów powiedział mi, że chcesz odejść – pisała Katarzyna w maju 1777 roku. – Zgadzą się. Spotkam się z Tobą po obiedzie”. Zgodnie z nową tradycją ustępujący kochanek mianował swego plenipotentą, kogoś między agentem literackim i prawnikiem, aby negocjował warunki rozstania. „Ze łzami wybrał hrabiego Kiriłła Razumowskiego – pisała Katarzyna Potiomkinowi, przesyłając mu prezent. – Żegnaj, najdroższy, ciesz się książkami!”. Zawadowski został obsypany podarunkami – „trzy lub cztery tysiące dusz... 50 000 rubli i 30 000 w przyszłych latach” – ale i pozostawiony samemu sobie w rozpacz. „Doradzę Ci tłumaczenie Tacyta lub ćwiczenia z historii Rosji” – pisała mu na pocieszenie. Gdyby tylko studiowanie historii naprawdę mogło uleczyć złamane serce... Praktyczna rada Katarzyny brzmiała: „Wysil się trochę, a zyskasz przyjaźń księcia Potiomkina”.

Oczywiście nie ma potrzeby wspominać, że Katarzyna znalazła już sobie kogoś innego. W swoim nowym majątku w Ozierkach Potiomkin wydał wystawny obiad dla imperatorowej, swoich siostrzenic oraz Siemiona Zoricza, trzydziestoletniego serbskiego majora huzarów, który był jednym z doradców księcia i nazywano go *le vrai sauvage*. Katarzyna zakochała się w tym połączeniu macho z kakadu, który już wkrótce puszył się na jej dworze w swoich ozdobionych klejnotami strojach. Serbski dzikus jednak również nie mógł ścierpieć tego, że prawdziwy związek łączy Katarzynę z Potiomkinem. „Daj Seniuszy załączone listy – pisała do Potiomkina – Tak nudno jest bez Ciebie”. Lecz zamiast płakać, jak Zawadowski, Zoricz wyzwiał Potiomkina na pojedynek. Dzikus musiał odejść.

Potiomkin spędzał teraz dużo czasu w Noworosji, projektując nowe miasta, reformując Kozaczyznę, budując nową Flotę Czarnomorską i planując aneksję Krymu. Przy tym pilnie dbał o szczęście Katarzyny, śpiesząc jej z pociechą, gdy tylko imperatorowa była w trudnym położeniu. Skończyła z Zoriczem, który dostał od niej siedem tysięcy

„dusz”. „Dzieciak odszedł – pisała Katarzyna Potiomkinowi. – A co do reszty, omówimy to razem”. Chociaż była daleka od skakania od jednego kochanka do drugiego, gdyż każdy taki przewrót w jej życiu był dla niej ciężkim doświadczeniem – spotkała już następcę Zoricza. Kilka dni później odpoczywała w majątku Potiomkina z jego siostrzenicami oraz kolejnym z doradców Potiomkina, dwudziestoczteroletnim majorem Iwanem Rimskim-Korsakowem, próżnym i „dobrym z natury, ale głupim”. Powierniczka Katarzyny, hrabina Bruce, była tam jednak również i ją także pociągał Rimski-Korsakow.

„Obawiam się, że poparzę sobie palce” – wyznała Katarzyna Potiomkinowi, prosząc go o „mądrą radę”. Dwa dni po wspomnianym wcześniej przyjęciu w domu „Serenissimusa”, 1 czerwca 1778 roku Rimski-Korsakow, którego grecka uroda zainspirowała Katarzynę do nadania mu przydomka „król Epiru”, został mianowany generałem-adiutantem. „*Adieu mon bijou* – pisała Katarzyna do Potiomkina. – Dzięki Tobie i królowi Epiru jestem radosna jak skowronek”. Katarzyna, wówczas czterdziestodzieciolatka, pożądała Rimskiego-Korsakowa i była mu jednocześnie wdzięczna, pisząc: „Dziękuję Ci, że mnie pokochałeś!”. On jednak zaczął jej unikać. „Kiedy Cię ujrzę?” – pytała w liście. – Jeśli nie wróci wkrótce, pójdę poszukać go w mieście”. Lecz kiedy go znalazła, zaskoczyła Rimskiego-Korsakowa *in flagrante delicto* z hrabiną Bruce. Wybuchł skandal, a co gorsza Rimski-Korsakow miał czelność przechwalać się w towarzystwie swoimi seksualnymi wyczynami z obiema kobietami, co nie przeszkadzało mu jednak domagać się od nich kolejnych hojnych prezentów. Wściekła i upokorzona, ale nadal pobłażliwa jak matka, Katarzyna powiedziała chłopcu, żeby „się uspokoił... pokazałam, że nadal o Ciebie dbam”. Sprawa Rimskiego-Korsakowa zrujnowała jednak przyjaźń Katarzyny z hrabiną Bruce.

Dochodziła do siebie sześć miesięcy, flirtując z kilkoma kandydatami i całkiem prawdopodobnie, że wróciła nawet na krótko do Potiomkina,

dopóki nie związała się z kolejnym z jego adiutantów, Aleksandrem Łanskim – on miał wtedy dwadzieścia jeden lat, a ona pięćdziesiąt jeden – który był jej idealnym, łagodnym uczniem, doskonale pasującym do rodziny, tworzonej przez Katarzynę i Potiomkina. Jej związki z mężczyznami oprócz aspektu seksualnego miały zawsze również charakter edukacyjny: ona i Łanskoj rozczytywali się w greckiej i łacińskiej klasyce, studiach artystycznych oraz krytyce teatralno-literackiej. Lubiła mawiać, że jej buduar to akademia szkoląca sługi państwa.

Lecz to za posiadaniem własnej rodziny tak bardzo tęskniła: chciała, aby Łanskoj i inni traktowali ją i Potiomkina jako swych rodziców. W listach do Potiomkina zazwyczaj nazywała Łanskoja „dzieckiem”; jej faworyci mieli się do niej zwracać „mameczko”, a do niego „batuszka” – ojczulku. Kiedy Potiomkin zachorował, Łanskoj musiał do niego napisać: „Słyszałem od mameczki, że Wy, batuszko, księżę Grigoriju Aleksandrowiczu, jesteście chorzy, co wielce mnie niepokoi: dochodźcie do zdrowia!”. On także pisał do Potiomkina: „Nie potraficie sobie wyobrazić, jak tu nudno bez Was, batuszko, przybywajcie natychmiast”.

Tymczasem Potiomkin zakochiwał się kolejno w swoich trzech siostrzenicach, które stały się pierwszymi pięknosciami na dworze. Pierwszą z nich była Aleksandra, zwana zdrobniale „Saszeńką”. Stała się swego rodzaju przybraną córką i oddaną przyjaciółką cesarzowej. Następnie związał się z Warwarą (którą nazywał „słodkie usteczka”, a ona z kolei podpisywała się „kociaczek Griszeńki” – seksualny podtekst nie był tutaj przypadkowy) i na koniec z Jekatieriną (którą zarówno cesarzowa, jak i Potiomkin nazywali „Katinka kociak”, „anioł” lub po prostu „Wenus”). Imperatorowa traktowała „nasze siostrzenice” jak własne córki, a on jej faworytów jak swoich synów, którymi zarządzał, aby chronić jej uczucia – i własną władzę. Razem byli dziećmi tej dziwnej, niekonwencjonalnej rodziny, która dawała Katarzynie i Potiomkinowi spokój ducha, dzięki czemu mogli zająć się swoim największym projektem. „Jeden rozum jest dobry – mówiła Katarzyna

marszałkowi Rumiancewowi o swoim partnerskim związku z Potiomkinem – ale dwa są lepsze”^[14].

Dwudziestego siódmego kwietnia 1779 roku wielka księżna Maria Fiodorowna wydała na świat drugiego syna, któremu Katarzyna, za radą Potiomkina, dała na imię Konstanty, co miało oznaczać, że przeznaczony mu będzie tron cesarski w Konstantynopolu, po jego odbiciu z rąk Turków. Potiomkin przekonywał cesarzową, że przyszłość Rosji leży na południu wokół Morza Czarnego. Dzieło Piotra Wielkiego nad Bałtykiem było już skończone; utrwalony został satelicki status Polski; jednak ziemie Noworosji na południowej Ukrainie stanowiły Dzikie Pola, które dopiero czekały na zagospodarowanie. Potiomkin zamierzał wybudować nad Morzem Czarnym nowe miasta z uniwersytetami i przyciągnąć zagranicznych kolonistów, żeby zasiedlić owe ziemie. W 1778 roku zbudował pierwszy port, Chersoń, nazwany po starożytnym Chersonesie, i zaczął budować flotę, która miała się stać jego dziedzictwem. Lecz aby zrealizować swój plan, potrzebował Krymu. W 1780 roku Bezborodko, sekretarz Katarzyny i wszechstronny „totumfacki”, który narzekał, że Potiomkin jest dobry w „wymyślaniu rzeczy, które kto inny musi realizować”, opracował *Memoriał w sprawach politycznych*, w którym przedstawił tak zwany projekt grecki.

Kiedy Potiomkin przejął kontrolę nad rosyjską polityką zagraniczną, Wielka Brytania i Francja były zajęte wojną o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki. Zajęcie Krymu i kolejnych terytoriów tureckich wymagało zawarcia nowego sojuszu z Austrią, ale to oznaczało dla Potiomkina konflikt z Paninem, który do tej pory kreował stosunki Rosji z zagranicą i od dłuższego już czasu był całkiem bierny, niczym ospały i chorowity leniwiec. Jego system północny oparty na sojuszu z Prusami pozwolił dokonać pierwszego rozbioru Polski, od dawna już jednak był anachronizmem.

Cesarzowa Maria Teresa uważała Katarzynę za nimfomańską

królobójczynię, lecz jej syn i współrządzący z nią cesarz Józef II był bardziej pragmatyczny i ambitny, chociaż nie mniej snobistyczny od matki. Gorąco pragnął zdobyć nowe terytoria i potrzebował do tego rosyjskiej pomocy. Podczas gdy na arenie międzynarodowej narastało napięcie, na dworze rosyjskim młody Łąnskoj coraz bardziej irytował Potiomkina. „Proszę, powiedz mi, czy Aleksander [Łąnskoj] czymś Cię zdenerwował – pytała Katarzyna – a jeśli jesteś na niego zły, to dlaczego?”

Potiomkin spotkał się z Józefem na granicy. 9 maja 1780 roku Katarzyna w towarzystwie siostrzenic Potiomkina i Bezborodki, ale bez Panina, wyruszyła na spotkanie ze świętym cesarzem rzymskim, mające się odbyć w Mohylewie. Katarzyna pasowała do Józefa, obsesyjnego reformatora, który w duchu oświeceniowym usiłował jakoś zreorganizować swoje rozległe imperium rozciągające się od Belgii przez Italię aż po Bałkany. Swoim państwem rządził niczym wódz dowodzący armią i w końcu wszystkim sobie zraził. Przyjaciel Józefa, książe Charles-Joseph de Ligne, porównywał jego panowanie do „nie kończącej się erekcji, w której nie będzie spełnienia”. Nie miał za grosz wdzięku i empatii, lecz Katarzyna i Potiomkin byli zachwyceni postem cesarza, księciem de Ligne. Wręcz tryskał energią i sam siebie nazywał *jockey diplomatique*^[*97]. 18 maja 1781 roku Katarzyna podpisała tajny sojusz z Józefem, przewidujący podział ziem imperium osmańskiego między Rosję i Austrię^[15].

„Układ z dworem Austrii to twoje osiągnięcie” – Katarzyna gratulowała Potiomkinowi. Naburmuszony Panin wycofał się do swego majątku ziemskiego, jednak Katarzyna i Potiomkin bardziej obawiali się reakcji zapatrzonoego w Prusy carewicza Pawła.

Niezdarny następca tronu, wówczas dwudziestodwuletni, łysiejący i z zadartym nosem, nie mógł wybaczyć Potiomkinowi, że uzurpuje sobie jego pozycję drugiego człowieka w państwie i co gorsza, tak dobrze się w tej roli spisuje^[*98]. Dlatego obmyślili plan,

jak udobruchać Pawła: miał odbyć wielką podróż po Europie włącznie z Austrią. Ponieważ Paweł był bardzo podejrzliwy w stosunku do wszystkiego, co wiązało się z matką i Potiomkinem, przekonali jednego z członków jego świty, żeby podsunął mu taki pomysł, a kiedy carewicz zaczął ich błagać o zgodę, łaskawie ją wyrazili. Złośliwy Panin wrócił jednak ze swego wiejskiego majątku, żeby ostrzec Pawła, iż może to być pułapka, żeby go zniszczyć, tak jak Piotr Wielki zniszczył swego syna Aleksego. Mógł stracić sukcesję i dzieci.

Paweł wpadł w panikę, „bojąc się cesarzowej jako władczyni i jako swej matki”. Chociaż był w stanie tworzyć racjonalne plany polityczne, miał wyrobiony smak estetyczny oraz iście rycerską wspaniałomyślność, był również posępny i histeryczny, skłonny do wybuchów wściekłości, a ponadto prześladowało go wspomnienie zamordowanego ojca. Miał koszmary senne, w których nawiedzał go jego pradziad Piotr Wielki, aby ostrzec „biednego Pawła”, że umrze młodo.

W oznaczonym dniu 13 września wielki książę i wielka księżna niespodziewanie odmówili wyjazdu. W końcu jednak sześć dni później „Państwo Drudzy”, pod bajkowo brzmiącym pseudonimem „hrabiny i hrabiego Północy”, ze łzami w oczach ucałowali swe dzieci na pożegnanie. Wielka księżna zemdlała i trzeba ją było zanieść do powozu, a Paweł postępował w ślad za nią, skrajnie przerażony. Następnego dnia Panin został odprawiony ze dworu.

W Wiedniu Paweł został powitany przez Józefa. Na wieść o zawarciu sojuszu rosyjsko-austriackiego carewicz wypowiedział go, grożąc, że wtrąci Potiomkina do więzienia. Katarzyna otwierała listy ludzi ze swego otoczenia. Czytając te, które Paweł przesyłał swemu dworzaninowi księciu Aleksandrowi Kurakinowi, odkryła, że jej syn nienawidzi „straszliwej sytuacji w Ojczyźnie” i rozprawia o „skręceniu karku” Potiomkinowi. Kurakin został wygnany.

Katarzyna nigdy nie wybaczyła tego „Państwu Drugim”, których coraz częściej nazywała „ciężkim bagażem”, ale próbowała dalej ułożyć sobie relacje z synem, nawet gdy on sam stracił panowanie nad własnym

domem^[16].

Wkrótce potem Katarzyna podarowała Pawłowi w prezencie byłą posiadłość Orłowa w Gatczyźnie^[*99]. O ile Maria ozdobiła Pawłowsk rzymskimi popiersiami i willą, która miała jej przypominać rodzinną Wirtembergię, on uczynił z Gatczyzny skrzyżowanie klasycystycznego pałacu – pełnego ekstrawagancji w rodzaju „wyspy miłości” – z niemieckimi koszarami. Podobnie jak jego ojciec, Paweł wielbił Fryderyka Wielkiego. „To było jak wizyta w obcym kraju – pisał Nikoła Sabłukow, oficer gwardii. – Jak małe niemieckie miasteczko”. Służbista Paweł sprowadził tam kadrę oficerską, złożoną z surowych Niemców i zdegradowanych Rosjan^[*100]. Stanąwszy na czele armii, Potiomkin zaprojektował luźniejszy mundur, umożliwiający większą swobodę ruchów. Paweł nienawidził „tej potiomkinowskiej armii”, żądając, aby wszyscy w Gatczyźnie nosili pruskie uniformy, włącznie z pończochami, szpiczastymi czapkami, nawoskowanymi fryzurami i warkoczykami, co wymagało wielogodzinnych przygotowań. Wszelkie odstępstwa od regulaminu Paweł karał zgodnie z pruskimi zasadami.

Małżeństwo Pawła wydawało się idealne: Maria była „kochana za jej wzniosłe cnoty i odnajduje szczęście jedynie w swoich dzieciach”. Pomimo że zachowanie Pawła wystawiało ją na surowe próby, była mu oddana i właściwie bez przerwy była w ciąży, dając mu ostatecznie czterech synów i sześć córek.

Lecz w gospodarstwie domowym Pawła zapanował zamęt: wkrótce po powrocie z zagranicy Paweł zakochał się w jednej z dam dworu Marii, Jekatierinie Nielidowej, niezamężnej dwudziestosiedmiolatce, która, jak zauważył pewien dworzanin, była „mała, wyjątkowo nieurodziwa, ciemnolica, miała małe oczka, usta rozciągające się od ucha do ucha i krótkie nóżki, jak u jamnika”. Z drugiej strony jednak ta „malutka brunetka o ciemnych i roziskrzonych czarnych oczach” była „zadziwiająco szybka i zręczna”, jak również była „najelegantszą tancerką”.

Paweł nigdy nie spał z Nielidową, która nazywała siebie jego „siostrą” i wolałaby wstąpić do klasztoru. Jej czystość oddziaływała na sentymentalną rycerskość Pawła, co z kolei było reakcją na lubieżność jego matki. Chociaż cieszył się przelotnymi eskapadami seksualnymi z kochankami niskiego urodzenia, cenił sobie wiarę, jaką pokładała w nim Nielidowa oraz jej krotochwilne poczucie humoru. „Ta mała czarodziejka” potrafiła zgotować gościom niespodziewaną kąpiel albo kładła ich do łóżek, które się rozpadały, ku dzikiej radości Pawła.

Ta cała sytuacja bardzo doskwierała Marii, która poskarżyła się Katarzynie. Katarzyna była zdumiona brakiem gustu swego syna i rzekła synowej: „Spójrz, jaka jesteś piękna; twoja rywalka to potworek; przestań się zadręczać i bądź pewna swoich wdzięków”. Paweł tymczasem świętoszkowato wyjaśniał matce, że jego relacja z Nielidową jest jedynie „przyjaźnią, świętą i szlachetną, acz niewinną i czystą”. Zważywszy na jego inne romanse, Katarzyna musiała parsknąć śmiechem, słysząc takie brednie.

Cała ta sprawa jeszcze bardziej utwierdziła Katarzynę w przekonaniu, że przyszłość należy do jej wnuka Aleksandra. Jego wychowawcą mianowała doświadczonego żołnierza i dworzanina, Nikołaja Sałtykowa (dalekiego krewnego imperatorowej Anny) oraz zatrudniła młodego szwajcarskiego nauczyciela o oświeceniowych poglądach, Frédéric-Césara Laharpe’a, żeby nauczył go francuskiego. Jak pisał później Aleksander, Laharpe stał się „człowiekiem, któremu zawdzięczam wszystko, z wyjątkiem życia”. Kiedy chłopiec miał dziesięć lat, Katarzyna wychwalała go jako „osobę rzadkiej urody, dobroci i rozumu”, która okazuje wczesnie rozwiniętą wiedzę, tak samo bawiąc się dysputami o historii, co grą w ciuciubabkę. Zaczęła nawet budować dla niego największy pałac w Rosji, który nazwała Pella, od miejsca narodzin Aleksandra Wielkiego. Kusiło ją, żeby pominąć „ciężki bagaż” i Aleksandra uczynić dziedzicem korony carskiej^[17].

Kiedy Wielka Brytania i Francja walczyły ze sobą w Ameryce, która

zdobywała właśnie niepodległość, Potiomkin przekonywał Katarzynę, aby dokonała aneksji Krymu. „Wyobraź sobie, że Krym jest twój – pisał do Katarzyny – i nie ma już tej brodawki na twym nosie. ... Dzięki temu czynowi zyskasz sobie nieśmiertelną chwałę, większą niż jakikolwiek inny rosyjski władca. Krym zapewnia panowanie na Morzu Czarnym... Rosja potrzebuje raj!”

„Razem moglibyśmy zdecydować o tym wszystkim w pół godziny, ale nie wiem, gdzie Cię teraz znaleźć” – pisała Katarzyna. Potiomkin przyjechał do miasta w stanie gorączkowego podniecenia: zaproponowali cały „grecki projekt” Józefowi, który zgodził się na rosyjską aneksję Krymu.

„Nie trać animuszu, mateczko” – powiedział jej „Serenissimus”, odjeżdżając w kwietniu 1783 roku. Kiedy jednak dotarł na południe, harował tak ciężko, że zapomniał napisać do Katarzyny, która skarżyła się: „Ani ja, ani nikt inny nie wie, gdzie jesteś!” 10 lipca Potiomkin pisał: „Za trzy dni powinszuję Ci Krymu”

Kilka dni później „Serenissimus” wyciągnął kolejnego królika z kapelusza, gdy król Herakliusz II władający Kartlią i Kachetią, czyli największym gruzińskim królestwem, oddał swe państwo pod „opiekę i zwierzchnictwo” Katarzyny. „Sprawa gruzińska zakończona – pisał Potiomkin. – Czy jakikolwiek inny władca tak opromienił jakąś epokę? Uzyskałaś terytoria, na które Pompejusz i Aleksander jedynie rzucili okiem”. To na Krymie święty Włodzimierz przyjął chrzest. To tam biło „źródło naszego chrześcijaństwa, a zatem i naszego człowieczeństwa – pisał „Serenissimus” do imperatorowej. – Zniszczyłaś tatarską ordę, tyrana Rosji w dawnych czasach. Każ swoim historykom przygotować dużo inkaustu i papieru!” Katarzyna była wstrząśnięta sarkaniem mocarstw europejskich, które jednak postanowiła zlekceważyć: „Niech kpią, a my róbmy swoje!”

Wyczerpany szybką podróżą powrotną do Petersburga, „Serenissimus” leżał w łóżku, gdy po przebudzeniu znalazł na stoliku nocnym list z cesarską pieczęcią. Został awansowany na feldmarszałka, mianowany

prezydentem Kolegium Wojennego i otrzymał 100 000 rubli na wybudowanie Pałacu Taurydzkiego; do jego tytułu wicekróla dodano Kubań i Krym, a ponadto od tej pory miał używać drugiego nazwiska „Taurydzki”. „Jestem ci zobowiązana na wieki!” – pisała mu Katarzyna.

Teraz, gdy spędzał większość czasu na południu w nieustannym dynamicznym ruchu, żyjąc w ekstrawaganckim stylu godnym asyryjskiego Asurbanipala^[*101], jego pierwszym posunięciem było założenie bazy morskiej w miejscu dawnej tureckiej Achtiar. Zapewniał Katarzynę, iż jest to „najlepszy na świecie port”. Nazwał go Sewastopol, co po grecku znaczy „czcigodne miasto”^[18].

Dzieło Potiomkina wymagało spokoju w sypialni Katarzyny, jednak 25 czerwca 1784 roku Łąnskiej zmarł w wieku dwudziestu sześciu lat na dyfteryt.

„Jestem pogrążona w najczarniejszym bólu – pisała Potiomkinowi – a szczęście moje przestało istnieć”. Spędziła trzy tygodnie w łóżku chora z rozpacz. Jej szkocki doktor John Rogerson obawiał się o życie chorej, a jej stan dodatkowo jeszcze pogorszyło krwawienie i biegunka. Bezborodko, krótko wcześniej awansowany na hrabiego, posłał po Potiomkina.

Dziesiątego lipca „Serenissimus” przybył z Sewastopola. Dworzanie słyszeli potem, jak oboje „wyli” z rozpacz po śmierci faworyta. Carskie Sioło prażyło się w upale, ale Katarzyna opóźniała pochówek zmarłego. Była zbyt chora, żeby uczestniczyć w pogrzebie. Potiomkin siedział przy niej dniem i nocą, jak stary mąż u boku żony, aż, jak sama o tym mówiła, „przebudził nas ze snu umarłych”. Przez rok Katarzyna nie miała żadnego kochanka. Kiedy szła do cerkwi, młodzi gwardziści prężyli się w swych najlepszych mundurach i najciaśniejszych bryczesach, żeby zwrócić na siebie jej uwagę.

Licząca wówczas pięćdziesiąt siedem lat imperatorowa flirtowała z dwoma adiutantami Potiomkina. „Serenissimus” w swoim Pałacu Anickowskim urządził bal, podczas którego Aleksandr Jermołow stanął

za krzesłem cesarzowej, gdy ona grała w karty. Jej nowy kochanek był płowowłosym młodzieńcem o migdałowych oczach i płaskim nosie: Potiomkin nazywał go „białym Murzynem”. Katarzyna nadal podejmowała wszystkie decyzje wspólnie z Potiomkinem. „Bez Ciebie czuję się, jak bez ręki” – pisała. Jermołow tymczasem zaczął knuć intrygi przeciwko „Serenissimusowi”.

Piętnastego lipca 1786 roku „biały Murzyn” został odprawiony, otrzymawszy 4000 „dusz” i 130 000 rubli. Tego samego wieczoru Potiomkin przybył ze swym nowym adiutantem Aleksandrem Dmitrijewem-Mamonowem, którego podobno posłał następnie do Katarzyny z akwarelą i kokieteryjnym pytaniem: co sądzi o tym obrazie? „Rysunek dobry – odparła – ale koloryt nienadzwyczajny”. Lecz Mamonow, pod względem kulturalnym frankofil, który zawsze nosił czerwony płaszcz, dał się polubić. „Pan Czerwony Płaszcz”, jak go nazywała, wkrótce został hrabią, właścicielem dwudziestu siedmiu tysięcy „dusz” i ukochanym członkiem jej improwizowanej rodziny. Katarzyna była gotowa do świętowania apogeum swego panowania i awansu Rosji do roli czarnomorskiej potęgi w czasie spektakularnego objazdu nowo zdobytych ziem na południu^[19].

Siódmego stycznia 1787 roku o jedenastej przed południem Katarzyna wyjechała z Carskiego Sioła w kawalkadzie czternastu powozów i stu dwudziestu czterech sań z dwudziestodwuosobową świtą, w której znalazł się jej kochanek „Pan Czerwony Płaszcz” oraz Iwan Szuwałow (ten był faworyt cesarzowej Elżbiety niedawno wrócił do Rosji i został mianowany oberkammerherem), jak również ambasadorzy Francji, Austrii i Anglii (nazywała ich „kieszonkowymi ministrami”). 22 kwietnia, gdy stopniał lód na Dnieprze, Katarzyna i Potiomkin wsiedli na pokład flotylli złożonej z siedmiu luksusowych galer, z których każda miała własną orkiestrę, bibliotekę i salon, pomalowane na złoto i szkarłat, udekorowane złotem i jedwabiem, napędzane w sumie przez trzy tysiące wioślarzy, którym towarzyszyły jeszcze załogi i strażę, obsługę

zaś zapewniało im kolejnych osiemdziesiąt łodzi. Na galerze stołowej znajdowała się jadalnia na siedemdziesiąt miejsc. Łódź Katarzyny, nosząca nazwę *Dniepr*, miała buduar z podwójnym łóżem dla cesarzowej i „Pana Czerwony Płaszcz”. „To było jak flota Kleopatry – zauważył de Ligne. – Nigdy nie było bardziej olśniewającej i przyjemniejszej podróży”. Francuski poseł, hrabia de Ségur, również uważał, że „to było jak z bajki”.

Wylądowawszy w Krzemieńczuku, Katarzyna 7 maja w końcu odbyła umówione spotkanie z cesarzem Józefem II. Położyli kamienie węgielne pod planowane przez księcia Potiomkina nowe miasto Jekaterynosław (obecnie Dniepropetrowsk). Następnie udali się do zbudowanego przez niego portu w Chersoniu, przejeżdżając przez bramę triumfalną, na której widniał napis: „Droga do Bizancjum”. Monarchowie jechali na Krym eskortowani przez tatarską jazdę. 22 maja zjedli obiad w pałacu na Wzgórzach Inkermańskich na cyplu sterczącym ponad morzem. Na znak „Serenissimusa” odsłonięto kurtyny, ukazując dwadzieścia cztery okręty liniowe stojące w naturalnym amfiteatrze nowej bazy morskiej w Sewastopolu. „Madame – stwierdził Ségur – tworząc Sewastopol, dokończyła Pani na południu to, co Piotr Wielki zaczął na północy”. Katarzyna odnotowała, że Józef był „w całkowitej ekstazie”. Ciągłe powtarzała: „To księciu Potiomkinowi wszystko zawdzięczam”. Józef skręcał się z zazdrości, patrząc ze zdumieniem na rosyjską flotę: „Zaprawdę, gdyby mnie tu nie było, nie uwierzyłbym w to, co widzę”^[*102].

Po powrocie do Petersburga wielki książę Paweł wezwał do siebie ambasadorów, aby wypytać ich o osiągnięcia Potiomkina. Kiedy upierali się, że miasta i okręty liniowe były prawdziwe, Paweł wybuchnął: „Ten sobaczy naród nie chce być rządzony tylko przez kobiety!”^[20].

Po przyjęciu przyszedł jednak kac: 5 sierpnia, gdy Katarzyna i Potiomkin odpoczywali po podróży, sułtan Abdülhamid wypowiedział Rosji wojnę. Katarzyna rozpoczęła mobilizację swoich armii, powierzając

dowództwo nad nimi Rumiancewowi i Potiomkinowi, tymczasem jednak musiała trzymać nerwy na wodzy i cierpliwie czekać aż do wiosny następnego roku. Potiomkin miał dreszcze i był chory w Krzemieńczuku. Katarzyna dodawała mu otuchy. „Obawiam się, że w ogóle już nie masz paznokci na palcach” – pisała. Kiedy jednak niespodziewany sztorm rozproszył jego flotę, Potiomkin chciał się podać do dymisji. „Nieomal postradałem zmysły” – pisał. Katarzyna przywoływała go do porządku: „W takich chwilach, mój drogi przyjacielu, nie jesteś już osobą prywatną, która robi, na co ma ochotę. Należysz do państwa, należysz do mnie”. Ostatecznie zatonął tylko jeden okręt. Chcąc osłonić nowo zbudowane przez siebie miasta, Potiomkin ruszył na wroga, oblegając turecką twierdzę Oczaków. Pokonawszy Turków u ujścia Dniepru, przystąpił do oblężenia Oczakowa^[*103]. „Oszalałem z radości” – pisał. Kiedy jednak sytuacja na froncie tureckim zaczęła się w końcu poprawiać, Rosję zaatakowała Szwecja.

Tym razem to Katarzyna wpadła w panikę: Petersburg pozostał prawie bez obrony. 9 lipca 1788 roku Greig pokonał jednak szwedzką flotę. Katarzyna była zachwycona: „Petersburg przypomina obóz wojskowy... a więc, mój przyjacielu, ja także powąchałam prochu”

„Niczego na świecie tak nie pragnę, jak tego, abyś po zdobyciu Oczakowa przybył tutaj choćby na godzinę – pisała do Potiomkina – abym miała, po pierwsze, satysfakcję, widząc Cię po tak długiej rozłące, i po drugie, mogłabym omówić z Tobą tak wiele rzeczy osobiście”. Mocarstwa zachodnie z niepokojem przyjęły aneksję Krymu przez Rosję i wzrost jej potęgi morskiej. W sierpniu Anglia, Prusy i Holandia podpisały sojusz wymierzony w Rosję. Poza tym w Polsce „narosła wielka nienawiść wobec nas”, jak informowała Katarzyna „Serenissimusa”. „Zdobądź Oczaków” – błagała. 6 grudnia o czwartej nad ranem Potiomkin wziął twierdzę szturmem. „Pan Czerwony Płaszcz” obudził Katarzynę, aby przekazać jej radosną wiadomość. „Było ze mną licho, ale Ty mnie uleczyłeś!” – pisała zachwycona cesarzowa.

Dla uczczenia zwycięstwa kazała odśpiewać *Tiebie Boga chwalim*. 4

lutego 1789 roku Potiomkin wrócił do Petersburga. Katarzyna opuściła bal, na którym akurat była, i zaskoczyła go w czasie zmiany ubrania. Tymczasem Wielka Brytania i Prusy zachęcały nowego sułtana Selima III oraz Szwecję do kontynuowania wojny z Rosją. Z kolei rosyjski sojusznik cesarz Józef II umierał w Wiedniu. Potiomkin doradzał Katarzynie pojednawczą politykę, dopóki on nie wygra wojny tureckiej. Imperatorowa chciała pokoju z Turkami, żeby móc stawić czoła Prusom.

Mamonow zanieczyliwał Katarzynę, często wymawiając się chorobą lub unikając jej. Potiomkin stale ją przestrzegał. „Czy nie byłaś zazdrosną o [damę dworu] księżnę Szczerbatową? – spytał. – Czy tam nie chodzi o *affaire d’amour*?” Katarzyna często chodziła zapłakana. „Mateczko, pluj na niego!” – przekonywał ją. W maju wyjechał na wojnę. Nie było im dane się spotkać przez następne dwa lata, w czasie których wydarzenia rozgrywające się w Paryżu wywróciły świat do góry nogami^[21].

W tym samym czasie, gdy Potiomkin posuwał się w głąb Wołoszczyzny i Mołdawii, nazywanych wtedy księstwami naddunajskimi, tłum paryżan szturmował Bastylię. Ludwik XVI utracił kontrolę nad swoją stolicą. Wkrótce potem francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło Deklarację Praw Człowieka i Obywatela. Tymczasem w Polsce trwała rewolucja przeciwko Rosji. Katarzyna była przerażona i jednym, i drugim. „Czerwony Płaszcz” wyznał carycy, że już „półtora roku wcześniej” zakochał się w damie dworu Darii Szczerbatowej, i prosił o zgodę na jej poślubienie. Katarzyna załamała się na wieść o tej zdradzie.

„Nigdy nie byłem dla nikogo tyranem – pisała Potiomkinowi – i nienawidzę przymusu. Czy to możliwe, żebyś zapomniał wspaniałomyślność mego charakteru i uznał mnie za nędzną egoistkę? Uleczyłbyś mnie od razu, mówiąc prawdę”. Potiomkin przypomniał, że dawał jej wcześniej do zrozumienia, iż Mamonow może ją zdradzać. „Było mi Cię żal” – pisał. Katarzyna podarowała „Czerwonemu Płaszczowi” 2250 „dusz” i 100 000 rubli.

„Święte miejsce – żartował smutno Zawadowski – nigdy nie pozostaje zbyt długo puste”

Katarzyna miała już bowiem następcę byłego kochanka, albo nawet dwóch. W liście do Potiomkina napomknęła, że spotkała Płatona Zubowa, dwudziestodwuletniego korneta gwardii, którego nazywała *le Noiraud* („Czarniawy”), oraz jego młodszego brata Waleriana („Dziecię”), mającego dopiero osiemnaście lat: „obaj niewinne duszyczki i szczerze do mnie przywiązani”^[22]. Ponieważ dwór już od dawna wiedział o niewierności „Czerwonego Płaszczka”, Nikołaj Sałtykow, wychowawca Pawła i wróg Potiomkina, miał czas, żeby podsunąć imperatorowej młodziutkich braci Zubowów, gdyż Potiomkin był w tym czasie na wojnie.

Starszy z braci był prawdopodobnie najprzystojniejszym ze wszystkich jej faworytów. Mająca już sześćdziesiąt lat, otyła, ze spuchniętymi nogami, cierpiąca na niestrawność, udręczona wojnami i rewolucjami, Katarzyna nie była w stanie oprzeć się takiej pokusie. Właściwie dlaczego miałaby jej nie ulec. Zubow był jednym z czterech braci należących do drobnej szlachty spokrewnionej z Sałtykowami. Miał ciemną karnację, był piękny i muzykalny – grał na skrzypcach. Katarzyna zakochała się w „Czarniawym”. „Jestem zdrowa i wesoła – pisała Potiomkinowi – odżyłam jak mucha na wiosnę”. Rozpływała się nad „pięknymi oczami” Zubowa, ale jednocześnie usiłowała znaleźć racjonalne uzasadnienie dla swej seksualnej gorączki. „Wychowując młodzieńców – wyjaśniała Potiomkinowi – robię wiele dobrego dla państwa”. Z pewnością była to niezwykła forma kształcenia służby cywilnej.

Trzeciego lipca (14 lipca nowego stylu) 1789 roku, tego samego dnia, gdy w Paryżu padła Bastylia, „Czarniawy” został awansowany na generała-adiutanta. Katarzyna nerwowo czekała na aprobatę Potiomkina. „Wasz spokój jest najważniejszy – pisał jej „Serenissimus”. Kazała Zubowowi słać pochlebne listy do Potiomkina: „Załączam Ci list polecający niewinnej duszyczki... Pomyśl sam, w jak fatalnym stanie

byłoby moje zdrowie bez tego człowieka. *Adieu, mon ami*, utul nas!”

„Moja droga mateczko, jakże mógłbym nie kochać szczerze człowieka, który Cię uszczęśliwia?” – odpisał w końcu Potiomkin. Zubow był dla niego niczym ukłucie szpilki. „Serenissimus” miał dla Katarzyny znacznie ważniejsze wieści o „niezliczonych zwycięstwach”. 20 lipca doskonały generał i niepohamowany ekscentryk Aleksandr Suworow^[*104] pobił Turków pod Fokszanami, a już kilka tygodni później razem z Austriakami zwyciężył armię dowodzoną przez wielkiego wezyra nad rzeką Rymnik. Trzy dni później Potiomkin zdobył fortecę Hadżibej, gdzie postanowił wybudować nowe miasto – Odessę – a następnie przyjął kapitulację tureckiej twierdzy Bendery. Katarzyna awansowała Suworowa na hrabiego oraz dodała mu drugie nazwisko „Rymnicki”. Jednocześnie pouczała Potiomkina o niebezpieczeństwach bycia gwiazdą: „Okaz światu wielkość swego charakteru”.

Katarzynę pociągał również młodszy z braci Zubowów, Walerian: „Strasznie lubię to dziecko i on również jest do mnie przywiązany, płacze jak dziecko, gdy nie może mnie zobaczyć”. Najprawdopodobniej to jednak jego starszy brat „Czarniawy” stanął na drodze Walerianowi, gdyż dziesięć dni później „Dziecię” zostało odesłane do wojska.

Wrogowie danego kraju mnożą się proporcjonalnie do odnoszonych przez niego sukcesów. Kiedy imperium osmańskie było już na skraju załamania, Prusy sformowały koalicję z udziałem Turcji, Polski i Szwecji, skierowaną przeciw Rosji, grożąc jednocześnie zaatakowaniem Austrii, jeśli ta nie wycofa się z wojny tureckiej. 31 stycznia 1790 roku Berlin podpisał sojusz z Konstantynopolem. Dziewięć dni później zmarł cesarz Józef II, sojusznik Katarzyny. Prusy zacisnęły jeszcze mocniej pętlę, sprzymierzając się z Polską. 16 lipca nowy cesarz rzymski Leopold wycofał się z wojny. „Teraz my jesteśmy w krytycznym położeniu” – stwierdziła Katarzyna, gdyż Rosji groziła „potrójna wojna”, a na domiar złego w Rosji szerzyło się „francuskie szaleństwo”^[*105].

W Carskim Siole Katarzyna mogła na własne uszy słyszeć grzmot dział w czasie bitew morskich toczonych przez Nassau-Siegena, do czasu

gdy ten lekkomyślny awanturnik został w końcu pokonany 28 czerwca. Pogrom rosyjskiej floty pozwolił jednak Szwedom zawrzeć honorowy pokój. „Wyciągnęliśmy jedną łapę z błota – pisała Potiomkinowi uradowana Katarzyna. – Jeśli uda nam się wyciągnąć drugą, zaśpiewamy Alleluja!” Jesienią Potiomkin odniósł całą serię zwycięstw od Kaukazu do Dunaju i w końcu obległ turecką fortecę Izmaïł, której garnizon liczył 35 000 ludzi, dysponujących 265 działami. 11 grudnia Suworow wziął ją szturmem: w tym jednym z najkrwawszych dni stulecia zginęło prawie 40 000 ludzi. To zwycięstwo powinno rzucić Konstantynopol na kolana, ale premier brytyjski William Pitt zażądał od Katarzyny, aby zrezygnowała ze wszystkich zdobyczy, gdyż w przeciwnym razie znajdzie się w stanie wojny z Anglią i Prusami.

Katarzyna i Potiomkin, który właśnie wrócił do Petersburga, sprzeciali się odnośnie do tego, co należy zrobić w tej sytuacji. Potiomkin chciał dojść do porozumienia z Prusami, ale Katarzyna się wahała. W tym samym czasie Polska przyjęła nową konstytucję, pod hasłem: „Król z narodem, naród z królem”. Katarzyna postanowiła potraktować to jako eksport francuskiego jakobinizmu i zaczęła się skłaniać ku poparciu planów Potiomkina, który rozważał odebranie wschodnich prowincji Rzeczypospolitej i przekształcenie ich w swoje udzielne królestwo. Ona płakała, on walił do drzwi i obgryzał paznokcie, ona kładła się do łóżka „ze skurczami i dokuczliwą kolką”. W końcu pozwoliła Potiomkinowi na zawarcie porozumienia z Prusami. Zresztą koalicja antyrosyjska zdążyła się już rozsypać po tym, jak w brytyjskim parlamencie Charles James Fox storpedował plany premiera Pitta. Rosji pozostała jeszcze tylko jedna łapa do wyciągnięcia z błota^[23].

Dwudziestego ósmego kwietnia 1791 roku o godzinie siódmej rano Katarzyna, ubrana w powłóczytą rosyjską suknię z długimi rękawami i w bogatym diademie na głowie, powoli wysiadła ze swej karety przed klasycystyczną kolumnadą Pałacu Taurydzkiego. Potiomkin, w czerwonym fraku i płaszczu wysadzonym brylantami, ukląkł przed

nią, a następnie wstał i poprowadził cesarzową do gigantycznej Sali Białokolumnowej (największej w Europie), gdzie czekało już na nią trzy tysiące gości (choć zabrakło wśród nich „Czarniawego”, który nie został zaproszony). Ta uczta była szaloną ekstrawagancją, kosztowała ponad 150 000 rubli. W kulminacyjnym momencie przyjęcia czterdzieścioro ósmioro chłopców i dziewcząt, prowadzonych przez Aleksandra i Konstantego, zatańczyło pierwszego kadryla. Następnie odsłonięto przyozdobionego klejnotami słonia, którego jeździec uderzył w dzwon, na co podniosła się kurtyna. Ukazała się scena teatralna i widownia z lożami. Potiomkin zaprosił Katarzynę do tych przytulnych apartamentów, udekorowanych w jej stylu. Orkiestra miała przygotowane dwie melodie: jedną na wypadek, gdyby caryca została, i drugą, gdyby zamierzała jednak pojechać do domu. Kiedy imperatorowa wychodziła o drugiej nad ranem, „Serenissimus” padł przed nią na kolana, dając znak orkiestrze, która zagrała pieśń miłosną napisaną przez niego wiele lat wcześniej: „Jedyną rzeczą, jaka liczy się na świecie, jesteś Ty”. Oboje zalali się łzami.

Przez następne dwa miesiące pracowali nad planem pokojowego ułożenia stosunków z Warszawą, Berlinem i Konstantynopolem. Przez cały lipiec 1791 roku nadchodziły jednak wiadomości o kolejnych zwycięstwach rosyjskich na Kaukazie, nad Dunajem i na Morzu Czarnym. Na cześć każdego z nich Potiomkin urządzał wystawny obiad. Chciał również „wyrwać ząb” (po rosyjsku *zub*), czyli pozbyć się Zubowa, ale nie zdołał tego dokonać. Pomimo to pozostawał niezastąpionym mężem stanu. Sam „Czarniawy” przyznawał później: „Nie mogłem go usunąć z mojej drogi”, gdyż „imperatorowa zawsze wychodziła naprzeciw jego życzeniom i zwyczajnie się go bała, jakby był jej wymagającym mężem”. Przy innej okazji Zubow stwierdził: „To jego wina, że nie jestem dwa razy bogatszy”.

Dwudziestego czwartego lipca Potiomkin opuścił Petersburg, żegnany listem Katarzyny: „Do widzenia, mój przyjacielu, całuję Cię”. Kiedy doniósł jej o preliminariach pokojowych z Turkami, pisała: „Wszyscy

tutaj są podekscytowani” Potem jednak nadeszły przerażające wieści, że Potiomkin jest chory. Cesarzowa zalewała się łzami i modliła za niego. Posłała do niego lekarzy i Saszeńkę. W czasie podróży do Jass ponownie się rozchorował.

„Mój szczerzy przyjacielu, ksiązę Grigoriju Aleksandrowiczu – pisała do niego 30 września 1791 roku, w dniu jego pięćdziesiątych drugich urodzin. – Twoja choroba kompletnie mnie zasmuciła; na miłość Chrystusa, bierz wszystko, co zalecą Ci doktorzy!” Ciężko chory, mając trudności z oddychaniem i omdlewając, pisał list trzęsącą się ręką: „Mateczko, Najmiłosierniejsza Pani! W mojej obecnej kondycji, tak wyczerpany chorobą, modlę się do Najwyższego o Wasze cenne zdrowie i bym mógł rzucić się do Waszych świętych stóp. Najwierniejszy i najwdzięczniejszy poddany Waszej Cesarskiej Mości. Ksiązę Potiomkin Taurydzki. Och, mateczko, jakże jestem chory!”

Katarzyna właśnie przeczytała jego wcześniejsze listy. „Twoi doktorzy zapewniali mnie, że Ci się polepszy” – pisała. Z kolei Saszeńce poleciła: „Zostań z nim”. Obudzony się następnego ranka, zażądał, aby położyć go nad brzegiem Morza Czarnego. Podyktował wiadomość do Katarzyny: „Nie mam już siły dłużej znosić tych mąk. Jedyną ucieczką jest odejście z tego miasta, rozkazałem się wieźć do Mikołajowa. Nie wiem, co ze mną będzie”. Zdołał jeszcze nabazgrać: „Jedyną ucieczką jest odejście”. Jadąc gościńcem biegnącym przez stepy Besarabii, krzyknął: „Stać”. Saszeńka wyciągnęła go z karety i z pomocą Kozaków ułożyła go na ziemi, kładąc sobie jego głowę na kolanach. „Przebacz mi, miłosierna mateczko-gosudaryni”. Kiedy Potiomkin, prawdopodobnie największy ze wszystkich ministrów służących dynastii Romanowów, umarł na stepie, przyglądający się temu Kozacy mamrotali pod nosem: „Żył na złocie, umarł na trawie”.

Siedem dni później, 12 października, kiedy wieść o jego śmierci dotarła do Petersburga, Katarzyna zemdląła i jej dworzanie bali się, że dostała ataku serca. „Łzy i rozpacz – zanotował jej sekretarz. – O ósmej upuścili krwi, o dziesiątej do łóżka”.

„Śmiertelny cios nagle spadł na moją głowę – pisała na cześć Potiomkina. – Mój uczeń, mój przyjaciel, niemal moje bożyszcze, księżę Potiomkin Taurydzki umarł. Nie wyobrażasz sobie, jak bardzo jestem załamana”

Powierzyła Bezborodce zadanie sfinalizowania rozmów pokojowych z Turkami. Miał zabezpieczyć zdobyte tereny Noworosji oraz prawo do ochrony prawosławnych chrześcijan zamieszkujących imperium osmańskie. Kiedy członkowie świty Potiomkina powrócili do stolicy, imperatorowa płakała razem z nimi. Często przenosiła się do jego Pałacu Taurydzkiego. „Kim zastąpię Potiomkina? – pytała swego sekretarza. – Teraz wszyscy, niczym ślimaki, zaczną wystawiać szyje. A więc ja także jestem stara”. Nieustannie powtarzała, że „nikt nie może się równać z Potiomkinem”

Nadeszła chwila Zubowa. „Bez poczucia triumfu” mógł w końcu „odetchnąć po długim i ciężkim okresie podporządkowania”^[24].

„Ząb skandalicznie okazuje swoją władzę” – pisał Fiodor Rostopczyn, członek świty Pawła – [ale] nie jest mądry, skrywając swój brak talentu pod technicznymi zwrotami”. Co gorsza, „wykazuje grubiańską, nadmierną arogancję i wizyta u niego jest całkowitym upokorzeniem. Co rano tłumy pochlebców wystają pod drzwiami jego apartamentów, zapełniając korytarz i sale przyjęć”. Kiedy już bezczelny faworyt cesarzowej był gotowy przyjąć gości, składane drzwi jego sali audiencyjnej otwierały się. Następnie „przez otwarte podwoje wchodził Zubow w szlafroku”, po czym „siadał, oddając się w ręce służby, mającej go czesać i pudrować”. Wszyscy stali, gdyż „nikt nie śmiał usiąść, nikt ust otworzyć”. Ubrawszy się, „ten młodzieniec rozpierał się w fotelu, zadzierając nosa i gapiąc się w sufit, z nadętym i drętym wyrazem twarzy”. Uśmiechał się głupawo, gdy jego małpka „skakała nad głowami tych wazeliniarzy albo gdy rozmawiał ze swymi błaznami”. Zubow był wykształcony i miał dobrą pamięć, lecz jak podsumował Rostopczyn: „On jest po prostu niedbały i pozbawiony talentu”

Ten goguś miał być teraz „głową wszystkiego”. Rewolucja francuska wstrząsała posadami świata. Rosja, Austria i Prusy chciały za wszelką cenę ją stłumić. 10 stycznia 1793 roku w Paryżu Ludwik XVI został zgilotynowany. Na wieść o tym Katarzyna położyła się do łóżka pogrążona w depresji. 8 marca spadła ze schodów, ale tylko nabiła sobie siniaków. Zwróciła się do Zubowa, wyniesionego już do rangi hrabiego, żeby zaaranżować drugi rozbiór Polski. „Zabieram Ukrainę. Jest to rekompensata za poniesione przeze mnie straty i uszczerbek w ludziach” – oznajmiła, dzieląc się łupami z Berlinem.

Katarzyna zasypywała „Czarniawego” prezentami: podarowała mu wysadzany brylantami medalion ze swym portretem (wcześniej tylko Orłow i Potiomkin takie otrzymali) oraz niektóre z dawnych stanowisk Potiomkina. Prezydentem Kolegium Wojennego został jednak Sałtykow.

Katarzynie doskwierał jej wiek. Zauważyła, że na dworze nie ma już prawie nikogo, kto pamiętałby jej wstąpienie na tron trzydzieści lat wcześniej. Jednym z tych nielicznych był Iwan Szuwałow, wzruszająco nieśmiały w stosunku do carycy. Dworzanie drwili z jego przestarzałych manier, więc Katarzyna oznajmiła im: „Panowie, oberkamerher i ja jesteśmy przyjaciółmi od czterdziestu lat i jeśli ktokolwiek ma prawo z niego żartować, to ja”. Stara cesarzowa nie straciła jednak ani trochę ze swego uroku. „Była to kobieta już w latach, lecz jeszcze czerstwa, niewielka i mocno rozrośnięta, mająca w swym chodzie, sposobie trzymania głowy i w całej osobie wiele powagi i składości; nie było w niej żadnego raptownego ruchu, wszystko płynęło zwolna i z godnością” – zauważył młody Polak, książe Adam Czartoryski. Był on na dworze rosyjskim swego rodzaju zakładnikiem mającym zagwarantować, iż Polacy będą się grzecznie zachowywać, a przy okazji starał się o odzyskanie swych zasekwestrowanych majątków ziemskich. Nienawidził jej za zniszczenie Polski, ale nie mógł jej nie podziwiać. „Była to rzeka, której zdawało się, że mało co oprzeć się zdoła. Na jej twarzy już pomarszczonej, lecz pełnej wyrazu wyższości i panowania, nieustający zostawał uśmiech”. Hrabina Warwara Gołowina wspominała

obfity obiad z innymi damami dworu, gdy nagle jakaś dłoń zaoferowała im trochę więcej jedzenia. Częstowały się, dopóki nie zauważyły brylantu wielkości góry lodowej na palcu: to była imperatorowa^[25].

Jeśli chciała pominąć Pawła przy sukcesji, musiała znaleźć żonę dla Aleksandra. Katarzynie spieszyło się. Już kiedy jej wnuk miał dziewięć lat, stwierdziła: „Obawiam się tylko jednego zagrożenia dla niego: tego ze strony kobiet, gdyż będą się za nim uganiać... ponieważ taka postać u każdej rozpali żądze”. Kiedy Aleksander skończył dwanaście lat i jego wychowawca zameldował, iż chłopiec ma „nocne marzenia”, Katarzyna wysłała jedną ze swych frejlin, żeby zapoznała go z „tajnikami wszystkich tych porywów wywoływanych przez zmysłową rozkosz”. Teraz, dokonawszy przeglądu dostępnych księżniczek niemieckich, zaprosiła córki księcia Badenii do Petersburga, gdzie zostały powitane przez Katarzynę, Zubowa i Saszeńkę. Piętnastoletni wówczas Aleksander wybrał na swoją przyszłą żonę czternastoletnią księżniczkę Luizę. „Wszyscy mówili, że zaręczono dwoje aniołów, bardzo się przy tym kochających” – rozpływała się Katarzyna.

Dziewiątego października 1793 roku pod okiem Katarzyny odbył się ślub Aleksandra z księżniczką badeńską, która przeszła na prawosławie, zmieniając imię na Elżbieta Aleksiejewna. Szuwałow i Bezborodko trzymali korony nad „tymi pięknymi dziećmi” stojącymi przed szlochającą cesarzową.

Elżbieta była piękna z niebieskimi oczami i falującymi jasnymi lokami. „Łączyła w sobie nieopisany wdzięk i powab oblicza oraz figury z szybkim pojmowaniem i jasnością umysłu” – wspominała Warwara Gołowina. Z kolei Aleksander był podobny do swej wysokiej i pięknej matki. „Jego dusza – przyznawał Rostopczyn – jest nawet jeszcze piękniejsza niż jego ciało: nigdy w jednej osobie nie połączyły się ze sobą taka moralna i fizyczna doskonałość”. Elżbieta uważała, że jej mąż „bardzo wysoki i kształtny, zwłaszcza jeśli chodzi o nogi, z jasnobrązowymi włosami, niebieskimi oczami, bardzo ładnymi zębami

i uroczym kolorem skóry jest dosyć przystojny”.

„Pytasz mnie, czy wielki książę n a p r a w d ę mi się podoba – pisała Elżbieta do matki. – Tak mamoo... od pewnego czasu podoba mi się szalenie”. Były jednak i problemy: „Można zauważyć malutkie drobiazgi, które nie są w moim guście”. Tymczasem Aleksander był rozbrajająco szczery, odpowiadając na niezdarne pytania matki o pożycie małżeńskie młodej pary: „Pytasz mnie, droga mamoo, czy moja mała Liza jest w ciąży. Nie, jeszcze nie, gdyż ta rzecz jeszcze nie została zrealizowana. Należy się z tym pogodzić, że jesteśmy dużymi dziećmi i bardzo niezdanymi, gdyż podejmujemy wszelkie możliwe starania, ale bez powodzenia”.

Aleksander „ma wielkie zdolności”, lecz „jest leniwy, nigdy nie tknie książki”, skarżył się Rostopczyn, który uwielbiał Elżbietę. „Jej mąż ją ubóstwia i oboje są jak dzieci, gdy nikogo z nimi nie ma”. Jak narzekał jeden z dworzan, „on jest rozpieszczony pod każdym względem”. Już wkrótce jednak ci młodzi mieli zostać zdeprawowani seksualnymi i politycznymi intrygami na dworze, który stał się polem bitwy między Katarzyną i Pawłem^[26].

Tymczasem Aleksander lawirował między ojcem i babką, cały czas zachowując nieprzeniknioną maskę. Szedł za radą swego „podstępnego i intryganckiego” oberhofmajstra Nikołaja Sałtykowa, pochodzącego z rodu carycy Praskowii, chudego i kuśtykającego szczwanego lisa w wypomadowanej peruce, mającego nawyk nieustannego podciągania bryczesów. „Pragnąc zadowolić zarówno imperatorową, jak i jej syna, zmuszał wielkiego księcia do wiecznego udawania... aby w ten sposób zaszczyć mu niechęć do cesarzowej i strach przed ojcem”. Aleksander i jego brat Konstanty prowadzili podwójne życie – jedno w Carskim Siole z imperatorową, przy której ubierali się w stroje uszyte w stylu francuskim, i drugie w Gatczynie z wielkim księciem, gdzie nosili pruskie mundury.

Aleksander i Elżbieta mieszkali teraz w Pałacu Aleksandrowskim,

wybudowanym dla nich przez Katarzynę. Ich związek mocno ucierpiał pod taką presją. „Miał dla żony braterskie uczucia, ona jednak chciała od niego miłości, którą sama chętnie by mu dała”. Ignorowana przez męża, „umierała z nudów”, jak zauważył Rostopczyn. Jej „anielska twarz, szczupła i elegancka figura oraz pełne gracji ruchy – pisała Warwara Gołowina – przyciągały powszechną uwagę”. Katarzyna próbowała zabawić ją i siebie nieustannymi przyjęciami: „ciągle nic nie robimy – pisała Elżbieta – cały tydzień tańczymy”.

„Pewnego wieczoru w samym środku rozrywek – pisała Gołowina, wrażliwa żona hofmarszała dworu pary wielkksiężęcej i siostrzenica Iwana Szuwałowa – wielki książę Aleksander podszedł do mnie i rzekł: «Zubow jest zakochany w mojej żonie». Gołowina wkrótce zauważyła, że Płaton Zubow spogląda „marzycielskim wzrokiem” i „rzuca przeciągłe spojrzenia na wielką księżną”. Zubow faktycznie zakochał się w Elżbiecie: „Wkrótce już całe Carskie Sioło znało sekret tego nieszczęsnego głupca”. Zubow był teraz „wszystkim tutaj. Poza nim nie ma żadnej władzy”, dlatego dworzanie Aleksandra i Elżbiety próbowali ją nakłonić, żeby podsycać „szaloną namiętność” carskiego faworyta. „Hrabia Zubow zakochany w mojej żonie – cóż za niezręczna sytuacja – Aleksander skarżył się przyjaciółom. – Jeśli potraktować go dobrze, jakby się to aprobowało lub zbyt słabo od tego odwodziło, to będzie obraza dla cesarzowej”. „Sentymentalne zapały szczególnie napadały faworyta w poobiednich godzinach... wówczas bowiem wzdychał, rozciągał się po sofach ze smętnością... słowem wszystkie oznaki rozkochanego dawał” – wspominał potem Adam Czartoryski.

Elżbieta, opisując tę niezręczną sytuację swojej matce przebywającej w Badenii, ukryła nazwisko Zubowa pod pseudonimem „Zodiak”. Zwierzyła się również zaprzyjaźnionej z nią Warwarze Gołowinie. Zaloty „Zodiaka” bynajmniej nie zawróciły jej w głowie: „Sama bym się pobiła, gdybym myślała w tej chwili o takich szaleństwach... nie ma więcej żadnej jego sprawy; nie dbam o Zodiaka bardziej niż o wiatr” – mówiła Gołowinie.

Podczas gdy Elżbieta odrzucała względy „Zodiaka”, Katarzyna nie mogła się doczekać, kiedy wielka księżna zajdzie w ciążę, a jej dworzanie nieustannie szpiegowali dziewczynę: gdy spóźniał jej się okres, guwernantka poinformowała o tym cesarzową. „Co jeszcze bardziej krępujące – Elżbieta skarżyła się Gołowinie – imperatorowa powiedziała o tym Zodiakowi i jeśli powiem jej, że to nieprawda, ona powie mi również o tym”. Faktycznie, gdy pojawił się jej „czerwony ptaszek”, Zubow wiedział wszystko na ten temat.

Nic dziwnego, że Elżbieta szukała pocieszenia, które odnalazła w kobiecym towarzystwie dwudziestoosmioletniej Warwary Gołowiny. Pewnego dnia na polowaniu, ponętnie wyglądające w swoich strojach jeździeckich, ukradkiem zamieniły się bobrowymi czapkami, „nie zamieniając słowa”. Później, jak pisała Gołowina: „Dała mi niewielką kartkę ze swym portretem i medalik z puklem swoich włosów”. Innego dnia w pałacu Mon Plaisir w Peterhofie „nagle zabrała mnie do niewielkiego pałacyku i otwarcie wyjawiała mi swe najgłębsze uczucia”. 30 maja 1794 roku dwie dziewczyny udały się na przejażdżkę po Carskim Siole, w czasie której coś między nimi zaszło. Było to „jedno z moich najdroższych wspomnień”, pisała potem Gołowina. W idylliczną wiosenną noc, gdy zostały same w ogrodzie, „wielka księżna oparła się o mnie, podczas gdy ja spijałam każde słowo z jej ust”, wspominała Gołowina. Z kolei innym razem „wzięła mnie za rękę, wciągnęła do mojej sypialni, zamknęła drzwi i rzuciwszy się w me ramiona, zalała się łzami”. Upojona romansem, niezależnie od tego, czy został skonsumowany, czy nie, Elżbieta zasypywała hrabinę listami miłosnymi. „Och, jakież to okrutne, być tutaj, w Pałacu Taurydzkim – pisała 11 sierpnia. – Życie mnie nie cieszy, gdy jestem rozdzielona z Tobą... Jesteś stale obecna w moich myślach i budzisz we mnie taką ekscytację, że nie mogę nic robić. Och, utraciłam tę słodką myśl, jaka naszała mnie tego ranka”. Aleksander zdawał się aprobować to lesbijskie zauroczenie. „Nie mogą z a b r o n i ć mi Cię kochać, a poza tym otrzymałam zgodę k o g o ś i n n e g o, kto ma równie wiele, jeśli nie

więcej praw, żeby k a z a ć mi Cię kochać – pisała Elżbieta Gołownie. – Zaprzątasz me myśli przez cały dzień, aż pójdę spać; kiedy budzę się w nocy, od razu przychodzisz mi do głowy”

Wiosną 1795 roku Elżbieta wysłała swój najbardziej enigmatyczny list, w którym wspominała ich namiętność z 30 maja poprzedniego roku: „Mój Boże, wszystkie te uczucia, które wspomnienia tamtych słodkich chwil ledwo mogą mi przynieść z powrotem”. Aleksander jednak przeczytał ostatni list Gołowny i „zażądał ode mnie wyjaśnień; częściowo mu powiedziałam”, pisała potem Elżbieta.

Aleksander i dworzanie byli zgodni, iż kobiety należało od siebie odseparować. „Rozdzielili nas i nie mogę Cię widywać... O niebioso, gdybyście znały mą udrękę – pisała Elżbieta. – O Boże, jak bardzo Cię kocham. Czynisz moje życie tutaj znośnym... Naprawdę jesteś moja. Nawet mój mąż nie zna mnie tak dobrze, jak Ty”. Tymczasem Katarzyna w końcu zauważyła uczucie Zubowa – wybuchła kłótnia między nimi i faworyt zaprzestał zalotów. Te intrygi ponownie zbliżyły Elżbietę i Aleksandra. Podzielali niesmak wobec zdegenerowanej i dusznej atmosfery panującej na dworze. Aleksander chciał uciec przed koroną^[27].

„To nie do wiary – pisał nieco później Aleksander do swego nauczyciela Laharpe’a. – Wszyscy kradną; trudno tu znaleźć choćby jednego uczciwego człowieka”. Twierdził również: „Chętnie zrezygnowałbym ze swej pozycji, aby zająć się uprawą roli tuż obok Ciebie. Moja żona podziela te uczucia i jestem urzeczony tym, że znalazłem u niej takie uczucia”.

W równym stopniu mogła przerażać Katarzynę sympatia, jaką odczuwał Aleksander do swego ojca Pawła, który w swoim udzielnym księstwie w Gatczynie zgromadził prywatną armię liczącą już stu trzydziestu oficerów i dwa tysiące żołnierzy. Odwiedzając tam wielkiego księcia, Aleksander i Konstanty łączyli się z nim w bólu, znajdując pociechę w prostym wojskowym życiu w Gatczynie. „To nasz sposób, w gatczyńskim stylu”, pisał Aleksander zachwycony, iż „czynią nam ten

zaszczyt, że się nas boją”. Lecz synowie Pawła sami również byli ofiarami obłądnego drylu wojskowego wprowadzonego przez ich ojca.

„Wielki książę wymyśla sposoby, aby być znienawidzonym przez wszystkich – pisał Rostopczyn. – Karze wszystkich dookoła bez różnicy”. Musztrując swoją miniaturową armię, „wyobraża sobie, że jest zmarłym królem Prus. Najdrobniejsze opóźnienie lub błąd wytrąca go z równowagi i rozpala jego wściekłość”. Jedną z nielicznych rzeczy, jaka łączyła go z matką, była obsesja na punkcie rewolucji francuskiej. „Wszędzie widzi jakobinów i któregoś dnia aresztował czterech oficerów, którzy mieli za krótkie warkocze, co jego zdaniem stanowiło pewny znak ich rewolucyjnych sympatii” – zanotował Rostopczyn. Paweł tyranizował swój dwór, a nawet żonę i synów, wściekły, że w wieku czterdziestu jeden lat nie ma „nic do roboty”. Kiedy tracił cierpliwość do synów, Maria i jego kochanka Nielidowa próbowały go jakoś uspokoić. Tymczasem strzał armatni ogłuszył Aleksandra, który stracił słuch w jednym uchu, co, jak zauważył Rostopczyn, „czyni rozmowy nieprzyjemnymi, gdyż trzeba krzyczeć”.

Katarzyna mogła usłyszeć wystrzały artyleryjskie dobiegające z Gatczyny, spacerując ze swymi chartami po Carskim Siole. Nie cierpiała militarystyki Pawła, dostrzegając w tym podobieństwo do Piotra III. Jej syn był tak zgorzkniały, że porównywała go do „musztardy po obiedzie”^[*106]. Po ślubie Aleksandra pisała, że powinien być w porę „koronowany ze wszystkimi ceremoniami”, nie wspominając w ogóle o Pawle. Pamiętała o sprawie Piotra Wielkiego i carewicza Aleksego. Jej zdaniem „mądrość Piotra jest tutaj niepodważalna”, gdyż „zdetronizował swego niewdzięcznego, nieposłusznego i pozbawionego talentów syna”, który był przepełniony „nienawiścią do ojca, złościwością i dziwną zazdrością”.

Podjęła już decyzję, iż przekaze imperium Aleksandrowi. Najpierw jednak zaprosiła jego nauczyciela Laharpe’a, aby pomógł jej przekonać chłopca. Laharpe „zrobił wszystko, żeby ją od tego odwieść”, na co Katarzyna, wypomniawszy mu jego rewolucyjne sympatie,

odesłała go z powrotem do Szwajcarii. Paweł tymczasem zdawał się afiszować ze swoją niestabilnością emocjonalną. W gniewie przestrzegł pewnego dworzanina, że gdy wstąpi na tron, każe go ściąć. Kiedy doniesiono o tym Katarzynie, stwierdziła: „Oszalał”. Kiedy wielki książę zgodził się z czymś, co powiedział Zubow, ten szydził potem: „Czy powiedziałem wtedy coś głupiego?”. Zubow uważał bowiem, że Paweł jest niespełna rozumu. „Ty to wiesz i ja to wiem – odparła Katarzyna – lecz niestety nie jest wystarczająco szalony”. Nie zamierzała jednak składać broni^[28].

Wiosną 1794 roku wybuchła w Polsce nowa, bardziej radykalna rewolucja. Rosjanie i ich sprzymierzeńcy byli zabijani i aresztowani. Katarzyna i Zubow nakazali inwazję wojskową na pełną skalę, a od zachodu uderzyli Prusacy. To uderzenie z dwóch stron miało później zostać powtórzone przez Stalina i Hitlera w 1939 roku.

Dwudziestego czwartego października Suworow szturmował Pragę, mordując przy tym siedem tysięcy jej mieszkańców, a gdy na wieść o tym Warszawa skapitulowała, napisał do Katarzyny: „Hurra! Warszawa nasza!”

„Hurra, feldmarszałku!” – napisała w odpowiedzi, mając na myśli jego awans. Polska została wymazana z mapy aż do 1918 roku^[*107]. Katarzyna, która rozpoczęła właśnie sześćdziesiąty siódmy rok życia, świętowała to małe chwalebne zwycięstwo, obsypując Płatonu Zubowa kolejnymi urzędami i prezentami – dostał 13 199 „dusz”, tytuł księcia Świętego Cesarstwa Rzymskiego oraz 100 000 rubli.

Tymczasem na południu szach perski Agha Mohammad Chan, który mimo że eunuch, był srogim wojownikiem i założycielem dynastii, najechał i podbił Kaukaz. Rozgromił armię gruzińskiego króla Herakliusza i złupił jego stolicę Tyflis (obecnie Tbilisi), gdzie kazał zbudować wieże z ciał zmasakrowanych kobiet i dzieci. Te wydarzenia stały się dla Zubowa dogodnym pretekstem do przedstawienia własnego „projektu wschodniego”, zakładającego wyzwolenie

zamieszkujących Kaukaz chrześcijan. Walerian Zubow, który w czasie polskiej kampanii stracił nogę, został mianowany przez Katarzynę dowódcą armii walczącej z Persją i wkrótce zajął Derbent oraz Baku.

Tymczasem w Carskim Siole 29 czerwca 1796 roku cesarzowa z niepokojem przyjęła fakt, że Maria Fiodorowna wydała na świat kolejnego syna, którym był przyszły imperator Mikołaj I. Katarzyna zwróciła się do Marii, aby przekonała Pawła do rezygnacji z tronu. Marząc o zamknięciu syna w jednej bałtyckich twierdz, poprosiła wielką księżną o podpisanie dokumentu w tej sprawie. Oburzona Maria jednak odmówiła; Katarzyna była „bardzo poirytowana”.

Niemal w tym samym czasie Aleksander pisał do swego zaufanego przyjaciela:

Nie jestem w ogóle zadowolony ze swej pozycji, która jest zbyt wybitna dla mego charakteru. Jak jeden człowiek byłby w stanie tym rządzić i naprawiać nadużycia? Byłoby to niemożliwością nie tylko dla człowieka o zwyczajnych zdolnościach, takiego jak ja, lecz nawet dla geniusza. ... Mój plan jest taki, że gdy porzucę to nieprzyzwoite miejsce, osiądę razem z żoną nad Renem.

Druga nadzieja Katarzyny, Konstanty, którego przeznaczeniem miał być tron Bizancjum, dawał jeszcze większe powody do zmartwienia. Cesarzowa ożeniła go z jeszcze jedną niemiecką księżniczką^[*108], był on jednak postacią groteskową, „niestabilną i zawziętą, zaczyna przypominać ojca, pozwalając sobie na wybuchy gniewu” – pisał Rostopczyn. Jego wybryki obejmowały między innymi wystrzeliwanie z armaty żywych szczerów, bębnienie przy śniadaniu oraz bicie dziewcząt. Zaraził żonę Annę chorobą weneryczną. „Została zaatakowana przez dolegliwości, nie znając ich przyczyny” – odnotowała hrabina Gołowina. Jak pisał Czartoryski, na dworze krążyły pogłoski o gwałtownym usposobieniu i dzikich kaprysach wielkiego księcia Konstantego, które jednak były tuszowane, aż w końcu Charlotte Lieven, guwernantka małych dzieci Pawła, doniosła cesarzowej, iż Konstanty okrutnie pobił pewnego huzara ze swego pułku. Katarzyna kazała aresztować wnuka, ale była tak wstrząśnięta tym incydentem, że omal

nie dostała zawału. Lecz już wkrótce miało nastąpić jeszcze coś gorszego, gdy Zubow popisał się swym ostatnim partactwem^[29].

Tamtego lata Katarzyna podejmowała u siebie młodego króla Szwecji, Gustawa IV Adolfa, który przybył do Petersburga, aby sfinalizować swoje zaręczyny z jej najstarszą wnuczką Aleksandrą. Zubow nadzorował zawarcie umowy, zgodnie z którą córka Pawła miała otrzymać gwarancje, iż będzie mogła praktykować prawosławie w luterańskiej Szwecji – jednak nie dopilnował tego.

Jedenastego września o szóstej wieczorem imperatorowa zasiadła na tronie w Pałacu Zimowym, żeby ogłosić zaręczyny, lecz szwedzki król nie pojawił się. Po trzech i pół godzinie dręczącego oczekiwania na oczach całego dworu Katarzyna uznała, że do zaręczyn jednak nie dojdzie. Ze złości pchnęła laską jednego z urzędników Zubowa. Pięć dni później otwarcie spytała Aleksandra, czy nie chciałby zostać następcą tronu, i pokazała mu swój dekret o wydziedziczeniu Pawła. 24 września Aleksander udzielił jej grzecznej odpowiedzi, nie zobowiązując się jednak do niczego. Katarzyna potrzebowała czasu, którego już nie miała^[30].

SCENA 5

SPISEK

OSOBY

PAWEŁ I, cesarz w latach 1796–1801, syn Piotra III i Katarzyny Wielkiej

Maria Fiodorowna, cesarzowa (urodzona jako Zofia Dorota, księżniczka wirtemberska), druga żona Pawła

ALEKSANDER I, cesarz 1801–1825, pierwszy syn Pawła i Marii

Elżbieta Aleksiejewna, cesarzowa (urodzona jako Ludwika, księżniczka badeńska), żona Aleksandra

KONSTANTY I, cesarz 1825, drugi syn Pawła i Marii

Anna Fiodorowna (urodzona jako Julia, księżniczka Saksonii-Koburga-Saalfeld), żona Konstantego

DWORZANIE: ministrowie itd.

Aleksandr Bezborodko, kanclerz, książę

Aleksandr Suworow, hrabia, książę, feldmarszałek, generalissimus

Fiodor Rostopczyn, hrabia, generał-adiutant, prezydent Kolegium Spraw Zagranicznych, dyrektor Departamentu Poczt

Aleksiej Arakczjew, hrabia, współkomendant Petersburga, generalny kwatermistrz, „Kapral Gaczyński”, „Małpa w Mundurze”

Książę Aleksandr Kurakin, wicekanclerz

Książę Aleksiej Kurakin, generał-prokurator

Nikita Panin, wicekanclerz, bratanek ministra Katarzyny Wielkiej

Piotr von der Pahlen, gubernator Petersburga, pierwszy minister, „Przechera”

Piotr Oboljaninow, generał-prokurator

Książę Płaton Zubow, były kochanek Katarzyny Wielkiej

Hrabia Nikołaj Zubow, koniuszy, „Kolos”, brat Płatona

Jekatierina Nielidowa, kochanka Pawła, „Potworek”

Anna Łopuchina, później księżna Gagarina, kochanka Pawła

Iwan Kutajsow, hrabia, fryzjer Pawła, kamerdyner, szambelan,
„Figaro”

Hrabia Fiodor Gołowkin, mistrz ceremonii

Hrabina Warwara Gołowina, przyjaciółka cesarzowej Elżbiety

Piątego listopada 1796 roku Katarzyna wstała o szóstej, jak zwykle zrobiła sobie kawę i zasiadła do biurka. Po udaniu się do toalety dostała udaru i upadła bez czucia na podłogę. Dopiero o dziewiątej znalazł ją tam szambelan: oddychała z trudem, była sina na twarzy, straciła mowę. Otworzyła na chwilę oczy, ale potem zapadła w śpiączkę. Do sypialni musiało ją zanieść sześciu ludzi, lecz nie mogąc dźwignąć carycy na łóżko, położyli ją na materacu na podłodze. „Książę Zubow, pierwszy, którego zawiadomiono, pierwszy też stracił głowę”. Aleksander, cały we łzach, i Konstanty, obaj w „potiomkinowskich” mundurach, przyjechali z żonami. Za kwadrans czwarta po południu doktor Rogerson stwierdził, że caryca doznała rozległego wylewu krwi do mózgu. Hrabia Nikołaj Zubow, koniuszy, jeden z czterech braci Zubowów, olbrzym nazywany „Kolosem”, galopem popędził do Gatczyny.

Żołnierz zameldował Pawłowi, że przybył hrabia Zubow. Pamiętając o losie ojca, Paweł chwycił Marię za rękę i rzekł do niej: „Kochanie, jesteście zgubieni”. Ilu czeka Zubowów? – zapytał. Usłyszawszy odpowiedź, odetchnął. „No, z jednym damy sobie radę!”. Zubow padł mu do nóg, a wtedy Paweł zrozumiał wszystko.

Po drodze do Petersburga spotkał Rostopczyna.

– Cóż to za chwila dla Waszej Wysokości! – zawołał Rostopczyn na jego widok.

– Proszę poczekać, przyjacielu, proszę poczekać – odparł Paweł. – Bóg mi sprzyja od czterdziestu dwóch lat.

Pojechali dalej we dwóch. O wpół do dziewiątej byli w Pałacu Zimowym. Ciężko oddychająca Katarzyna leżała na materacu, a wokół kręcili się płaczący dostojnicy dworscy: osiemdziesięcioletni Aleksiej Orłow, Bezborodko i książę Zubow. Kiedy ten ostatni poprosił o szklankę wody, nikt się nie pofatygował, żeby mu ją przynieść. Cesarzowa leżała „bez życia, rżąc niczym machina, której ruch ustaje” –

wspominał Czartoryski.

Paweł przeszedł przez sypialnię, ledwie rzucając okiem na umierającą matkę, i wszedł do buduaru. Wezwał do siebie Zubowa i kazał mu oddać sobie wszystkie papiery Katarzyny. Znalazł w nich list, w którym Aleksiej Orłow przyznawał się do zamordowania jego ojca Piotra III. W innym liście syn Pawła nie zgadzał się na propozycję Katarzyny, by objął po niej sukcesję. Paweł wezwał Aleksandra i Konstantego.

Tyczkowaty oficer z marsową miną, ubrany w mundur pułku gatczyńskiego, ominął ciało cesarzowej i zameldował się Pawłowi. Dwudziestośmioletni Aleksiej Arakcejew, urodzony w zbiedniałej rodzinie szlacheckiej, zwany „Kapralem Gatczyńskim”, był duszą i ciałem oddany Pawłowi i słynął z brutalności w egzekwowaniu dyscypliny. Widząc, że w czasie podróży Arakcejew poplamił sobie koszulę, Paweł oddał mu jedną ze swoich. Ujął Aleksandra za rękę i łącząc ją z dłonią Arakcejewa, rzekł: „Pozostańcie na zawsze przyjaciółmi”. Później pod drzwiami komnaty umierającej carycy Paweł i Maria zjedli przygotowaną naprędce kolację.

Elżbieta płakała przez całą noc, wreszcie jej łkania przerwał Aleksander, który wrócił przebrać się w pruski mundur. „Jego matka wciąż oddychała, a cesarz nie miał nic lepszego do roboty niż kazać synom włożyć mundury. Co za małostkowość! – pisała potem. – Kiedy zobaczyłam go w tym mundurze, wybuchnęłam płaczem”. Tymczasem przybywali dworzanie Pawła – prostaccy, prowincjonalni oficerowie z Gatczyny w staroświeckich mundurach pruskich. „Wielki książę – pisał Rostopczyn – otacza się ludźmi, z których najprzyzwoitsi zasługują na powieszenie”. Dostojnicy dworscy „pytali ze zdziwieniem, kim są ci Ostrogoci?”. Ale to do „Ostrogotów” należała przyszłość.

Po południu Aleksander przyprowadził żonę do umierającej. „O piątą oddech cesarzowej stał się słabszy. Kilkakroć lekarze sądzili już, że nadeszła ostatnia chwila... Rzęzenie było tak głośne, że słyhać je było w korytarzu... Krew napływała jej do twarzy, która robiła się na przemian czerwona i fioletowa”. Zubow siedział samotnie w kącie.

Rostopczyn zauważył, że dworzanie „unikali go jak zarazy”. Ponoć Bezborodko pokazał Pawłowi niepodpisany list od jego żony Marii i dekret Katarzyny odsuwający go od sukcesji. Bezborodko podał oba dokumenty na oczach Pawła i za ten akt lojalności został hojnie wynagrodzony.

O dziewiątej wieczorem doktor Rogerson oznajmił, że cesarzowa kona. Paweł i Maria oraz Aleksander i Konstanty z żonami stali po prawej stronie, a lekarze, guwernantka cesarskich dzieci Charlotte Lieven, najbliższa służba oraz Zubow, Bezborodko i Rostopczyn po lewej. Katarzyna przestała oddychać za kwadrans dziesiąta wieczorem, w sześćdziesiątym ósmym roku życia i trzydziestym piątym roku panowania. Wszyscy szlochali. Generał-prokurator z rozmachem otworzył drzwi i obwieścił, że władzę objął nowy cesarz. Aleksander, Elżbieta i dworzanie padli na kolana. Zubow, „z potarganymi włosami, okropnie przewracając oczyma, płakał, straszliwie wykrzywiając twarz – pisała Elżbieta. – Dla biednego «Zodiaka» nastały ciężkie czasy”. Zubow pojechał do domu siostry, spodziewając się najgorszego, a cesarzowa Maria wróciła do sypialni, aby dopilnować zabiegów koło ciała zmarłej^[1].

Pamięć o gwałtownej śmierci Piotra III nie dawała Pawłowi spokoju. Po nabożeństwie zauważył, że stary Aleksiej Orłow, zmęczony długim nocnym czuwaniem, poszedł do domu. Wezwawszy do siebie Rostopczyzna i innego podwładnego z Gatczyny, generała Nikitę Acharowa, powiedział: „Wiem, że jesteście znużeni, ale idźcie do hrabiego Orłowa i odbierzcie od niego przysięgę; nie chcę, żeby zapomniał 29 czerwca”. Paweł miał na myśli obalenie Piotra III w 1762 roku. Starzec, wyrwany ze snu o trzeciej nad ranem, w nocnej koszuli przysiągł wierność nowemu władcy^[*109].

Nazajutrz, 7 listopada, Paweł przywdział nowy pruski mundur gwardii. Towarzyszyli mu synowie, Aleksander i Konstanty, którzy „wystąpili w nowych strojach i wyglądali, jakby zeszli ze starych

portretów niemieckich oficerów”

Paweł zmienił wszystko, co było związane z jego matką^[*110]. Ciało Katarzyny leżało w Wielkiej Sali strzeżonej przez kawalergardów, którym łzy ciekły po policzkach. Hrabina Gołowina zaczęła głośno zawodzić, a wtedy Arakczejew, „totumfacki cesarza, pilnujący przestrzegania jego surowych rygorów, mocno mnie popchnął i kazał zamilknąć – wspominała hrabina. – [Wówczas Elżbieta] podeszła do mnie cicho i od tyłu podała mi rękę, ściskając mą dłoń”. Katarzyna jednak nie leżała długo sama.

Dziewiątego listopada Paweł ogłosił, że jego ojciec Piotr III i matka Katarzyna II spoczną w jednym grobie. „Moja matka, powołana na tron przez głos ludu, nie miała czasu zająć się pochówkiem ojca – wyjaśnił szyderczo. – Postanowiłem naprawić to zaniedbanie”

Jedenaście dni później Paweł wziął udział w ekshumacji szczątków ojca w Monastyrze Newskim. Ucałował żałobny całun, a potem wezwał carobójców, Orłowa-Czesmińskiego i Bariatńskiego, aby odegrali przeznaczoną im rolę. Orłow-Czesmiński narzekał, że jest za stary, car jednak krzyknął na niego: „Bierz to i maszeruj!”. Córka Bariatńskiego prosiła o łaskę dla ojca, ale Paweł odparł niewzruszenie: „Ja też miałem ojca”.

Pierwszego grudnia monarcha podążył pieszo za konduktem pogrzebowym sunącym Newskim Prospektem. Bariatński szedł przed trumną, a Orłow niósł za nią koronę cesarską. Piotr III spoczywał na katafalku obok żony. Orłow i Bariatński mieli szczęście, że wszystko skończyło się dla nich tylko banicją. Katarzyna i Piotr zostali pochowani razem^[2].

Ósmego listopada żołnierze pułków gaczyńskich pomaszerowali w stronę Pałacu Zimowego jak horda Ostrogotów w staroświeckich mundurach pruskich. „Mimo żałoby po cesarzowej śmialiśmy się do rozpuku” z nowych mundurów – pisał oficer gwardii pułkownik Sabłukow. Gwardziści jednak nadal chodzili w mundurach

potiomkinowskich. Cesarz „kłaniał się, wydymał usta i gwizdał, kiedy maszerowała gwardia, wzruszeniem ramion okazując niezadowolenie”. Wtem „nadciągnęło wojsko z Gatczyny”

Paweł „pogalopował mu na spotkanie, po czym wrócił pełen zachwytu dla tych żołnierzy – napisał Sabłukow. – Cóż za oficerowie! Jakie osobliwe twarze! Co za manieri!”. Gwardziści Pawła z Gatczyny przyłączyli się do starej gwardii. Cesarz rozkazał generałowi-adiutantowi Rostopczynowi zreformować armię na modłę pruską, poczynając od mundurów. Napomadowane warkoczyki pruskie uważał za symbol starego porządku, a niesforne kędziory za objaw francuskiego wolnomyślicielstwa. „Nigdy za odezwaniem się dzwonka nie dopełniła się bardziej nagła i zupełna zmiana dekoracji, jak przy wstąpieniu na tron cesarza Pawła – wspominał Czartoryski. – Prędzej niż w dniu jednym wszystko zostało zmienione: stroje, fryzury, miny, ruchy, zatrudnienia”. Zakazane zostało wszystko, co francuskie, nowe i modne. Bryczesy, pończochy, buty ze sprzączkami, pudrowane peruki z ogonkiem były dozwolone, ale za noszenie spodni, surdutów, okrągłych kapeluszy, butów z cholewami, zawiązywanym trzewików można było trafić do aresztu. Poły „rewolucyjnych” surdutów obcinano nożyczkami. „Nie było nic wstrętniejszego dla wyższych sfer” niż zakaz noszenia surduta – wspominał Fiodor Gołowkin. I o to chodziło: Paweł chciał pokazać szlachcie, gdzie jej miejsce.

Przestrzegania tych pedantycznych przepisów pilnował nowy gubernator Petersburga Acharow, zwany „ministrem terroru”. Na widok cara bądź jego rodziny albo po prostu mijając pałac cesarski, „wszyscy siedzący w powozach musieli wysiąść i pokłonić się” – wspominał Sabłukow. Zauważywszy człowieka noszącego „liberalny” (czyli okrągły) kapelusz, Acharow kazał go pojmać swoim adiutantom. Delikwent musiał salwować się ucieczką, żeby uniknąć chłosty. Widząc nianię pchającą dziecięcy wózek, Paweł osobiście zganiał ją za *lèse-majesté* i sam zdjął dziecku czapkę; dzieckiem tym był przyszły poeta Aleksander Puszkina. Petersburg, zdaniem Sabłukowa „za Katarzyny

najmodniejsza metropolia w Europie”, „stracił wygląd nowoczesnego miasta i zaczął bardziej przypominać jakieś niemieckie miasteczko sprzed dwóch stuleci”

„Najważniejszym zajęciem dnia” była teraz defilada wojskowa, *Wachtparade*. Cesarz, w oficerkach i pruskim mundurze, z gołą łysą głową wystawioną na kaprysy pogody i szpicrutą lub laseczką w rękę, pojawiał się w otoczeniu szykownych członków Ruchomej Kancelarii Wojskowej i Świty Jego Cesarskiej Mości, z jej dziewięćdziesięcioma trzema adiutantami. Tu koncentrowała się cała władza. Paweł awansował na najwyższe stanowiska doświadczonych dworzan: księcia Aleksieja Kurakina zrobił generałem-prokuratorem, a jego brata Aleksandra wicekanclerzem; ten drugi razem z Bezborodką miał kierować polityką zagraniczną. „Jestem tylko żołnierzem, nie wtrącam się do administrowania. Od tego mam Kurakina i Bezborodkę” – chwalił się car. W istocie kochał władzę i pękał z dumy, że męski przedstawiciel Romanowów znów jest imperatorem. Taśmowo wydawał dekrety – tylko w pierwszym roku ogłosił ich ponad pięćset.

Jego postanowienia były następnie publikowane w urzędowym monitorze, budząc zarazem strach i rozbawienie. „Z powodu drażliwości Pawła, jego przesadnej surowości i rygoryzmu służba wojskowa stała się bardzo nieprzyjemna” – pisał pułkownik Sabłukow. Kiedy cesarz zapałał afektem do jednej z frejlin Elżbiety, napisał o tym w rozkazie dziennym: „Wyrazy wdzięczności dla wielkiego księcia Aleksandra, że ma tak śliczną damę dworu”. Na paradach zaznaczał swą władzę uwagami godnymi Kaliguli: „Czy pan wie, że jedynym *grand seigneur* w Rosji jest osoba, z którą w danej chwili rozmawiam – i dopóki z nią rozmawiam?”. Wycofał się z umowy między *seigneurs* a monarchą, która od czasu cara Aleksego była podstawą wielkości Rosji i którą potwierdziła jego matka. Przypominał w ten sposób otoczeniu, że jego panowanie to zamach na roszczenia magnatów i wielkich rodów do samodzielnej pozycji. Podczas spaceru z księciem Repninem rzekł: „Widzi pan tych czterystu gwardzistów, marszałku? Wystarczy jedno moje słowo, żeby każdy

z nich został marszałkiem”. Często uderzał się w pierś i mówił: „Oto jest prawo!”. Uchylił zakaz kar cielesnych w stosunku do szlachty, co było ciosem w jej przywileje i dumę stanu rządzącego, oparte na prawie do posiadania i karania chłopów. Szybko posypały się kary. Sztabskapitan został skazany na tysiąc batów; duchownego wychłostano knutem za to, że miał u siebie radykalne książki; oficerowi wyrwano język. Car lubił z miejsca skazywać na zesłanie. Stało się to tak częste, że „kiedy zaciągaliśmy wartę, wkładaliśmy do kieszeni kilkaset rubli, żeby nie zostać bez grosza, gdyby nagle wysłał nas na Sybir”. Podczas jednej z parad Paweł zupełnie stracił panowanie nad sobą i „uderzył laską trzech oficerów”. Ukarani nie zapomnieli mu tego upokorzenia. Car wprost cytował słowa Kaliguli: „Niech mnie nienawidzą, byle się mnie bali”. Bali się, ale również śmiali się z niego. A nic nie podkopuje autorytetu władcy tak jak śmiech.

Ten wojskowy rygorysta i wróg władzy kobiet pozwalał kobietom sterować sobą. Maria i kochanka Pawła, Nielidowa, protegowały swoich stronników, braci Kurakinów. „Jeśli chodzi o cesarzową – pisała Elżbieta – jest dobra, niezdolna wyrzucić zła, ale nie mogę znieść jej płaszczenia się przed Nielidową, odrażającą miłostką cesarza”. Każda żona wie, że dla ocalenia małżeństwa najlepiej jest zaprzyjaźnić się z kochanką męża. Nielidowa, tłumaczyła matce Elżbieta, „jest jedyną osobą, która ma wpływ na cesarza, toteż cesarzowa nadskakuje jej i dzięki temu zdobywa względy monarchy”^[*111]. W końcu car namówił Nielidową do powrotu na dwór, gdzie wodziła rej wraz z jeszcze osobliwszym potentatem: cesarskim golibrodą.

„Głównym autorytetem we wszystkim” był „dawniej turecki, a dziś chrześcijański pierwszy lokaj” Kutajsow. W czasie pierwszej wojny tureckiej Katarzyna podarowała Pawłowi tureckiego chłopca, pojmanego w Kutajsi w Gruzji. Na chrzcie otrzymał on imię Iwan, a nazwisko Kutajsow. Paweł wystąpił jako ojciec chrzestny, a potem posłał chłopca do akademii wojskowej w Wersalu. Po powrocie Kutajsow stał się jego *valet de chambre*. Teraz został powiernikiem cara,

chłopcem na posyłki i alfonsem – „wyglądał jak Figaro”.

Mimo to Paweł „był prawdziwie pobożny, autentycznie wspaniałomyślny, wielkoduszny, miłował prawdę i nienawidził fałszu, zawsze gotów bronić sprawiedliwości – pisał Sabłukow. – Miał bardzo romantyczne usposobienie i uwielbiał wszystko, co rycerskie”. Czasami miewał też poczucie humoru, a nawet autoironii. Usłyszawszy, że Sabłukow rysuje karykatury, zapytał: „A narysowałaś moją?” i „serdecznie się uśmieł” ze swojej podobizny. „Ale te godne pochwały przymioty przekreślał zupełny brak umiaru, wyjątkowa drażliwość i nierozumne, niecierpliwe żądanie posłuszeństwa”.

Tylko jeden człowiek potrafił stawić mu czoło. „Najjaśniejszy panie, proch to proch; loki to nie armata, harcap to nie bagnet, a ja nie jestem Prusakiem, ale rodowitym Rosjaninem” – ośmielił się rzec cesarzowi Suworow. Paweł zdymisjonował go, wydając jeden ze swoich typowych rozkazów ogłaszanych na placu apelowym: „Marszałek Suworow, oświadczywszy Jego Cesarskiej Mości, że skoro nie ma wojny, to on nie ma co robić, pozostanie za te słowa bez przydziału”. Arakczejew poddał szykanom i wyprawił na zesłanie niezwykłego bohatera Rosji.

„Nigdy władca nie był bardziej straszliwy w swej surowości ni bardziej szczodry, gdy był w dobrym nastroju wspaniałomyślności – zauważył Czartoryski. – Cesarz jednak chciał być sprawiedliwy. Posiadał w duszy – obok kapryśnych i destrukcyjnych uniesień – głębokie poczucie słuszności, które go często pobudzało do czynów godnych pochwały”^[3].

Osiemnastego marca 1797 roku Paweł przybył z rodziną do neogotyckiego Pałacu Pietrowskiego, zbudowanego przez Katarzynę pod Moskwą. Po przyjeździe zażądał od dworzan pierwszego z wielu *baise-mains à genoux* (czyli kazał im paść na kolana i całować się po rękach). W południe 28 marca, dzień przed Niedzielą Palmową, towarzyszył synom w konnej przejażdżce na Kreml (cesarzowa, Elżbieta

i Anna podążały za nimi karetami). Pawłowi tak się to podobało, że starał się jechać jak najwolniej, i procesja trwała pięć godzin. „Wszystko się powtarzało – narzekał znużony mistrz ceremonii hrabia Fiodor Gołowkin. – Cesarz cieszył się jak dziecko”.

O piątej rano 5 kwietnia dworzanie zebrali się, aby wziąć udział w koronacji cesarza i cesarzowej. Damy były gotowe o siódmej i godzinę później ruszył orszak. Paweł miał na sobie mundur, na który narzucił dalmatykę, szatę liturgiczną podobną do biskupiej kapy, symbolizującą władzę zwierzchnią cara nad Cerkwią prawosławną. Przybył ze szpadą u boku, więc metropolita Gabriel, arcybiskup Nowogrodu mający celebrować nabożeństwo, poprosił go o jej odpięcie. Władca spełnił prośbę przed wejściem do Soboru Uspeńskiego. Były król Polski, oswobodzony na złość zmarłej Katarzynie, przyglądał się uroczystości z balkonu. Maria była pierwszą carską małżonką koronowaną wraz z mężem, który włożył jej koronę na głowę.

Car odczytał następnie ukaz, podpisany przez niego i Marię w 1788 roku. Stanowił on, że sukcesja tronu odbywać się będzie na zasadzie męskiej primogenitury, począwszy od syna Pawła i Marii, Aleksandra. Było to rozsądne posunięcie, które miało zapobiec niestabilności politycznej, trapiącej Rosję przez cały wiek XVIII. Paweł wydał też ustawę o rodzinie cesarskiej, przekształcając dynastię w instytucję polityczną i określając tytuły (następcy tronu zwali się odtąd cesarzewiczami), zasady pierwszeństwa, majątek i apanaże (którymi zarządzało Ministerstwo Dóbr Cesarskich) rodziny panującej oraz reguły rządzące jej życiem; wielki książę nie mógł na przykład poślubić kobiety z gminu.

Po koronacji Paweł i Maria przyjęli w Pałacu Kremlowskim gratulacje dworzan, którzy znów klękali i całowali ich po rękach. Potem przyznali awanse i rozdali podarki – w sumie osiemdziesiąt dwa tysiące dusz^[*112]. „Uroczystość trwała długo, ale po niej nastąpiło sto innych, obmyślonych przez cesarza i jego mistrza ceremonii, który pragnął zadowolić władcę... Uroczystości Paweł kochał równie namiętnie jak

wojsko” – wspominał Gołowkin. Paweł i Maria, po niemiecku pedantyczni, domagali się, żeby „cesarz koniecznie słyszał, jak kolano uderza o podłogę, i czuł na swej ręce pocałunek”. Ceremonie musiały odbywać się w milczeniu, aby było słychać, że stuk kolan przypomina uderzenie kolby karabinu. A jeśli ktoś zaczął rozmawiać, jak to było w zwyczaju za czasów Katarzyny, Paweł krzyczał: „Milczeć!”. Kiedy Elżbieta wplotła w diadem kwiaty, cesarzowa Maria wyrwała je z oburzeniem: „To nie wypada!”. Gdy zaś car zobaczył, że jego synowe noszą płaszcze, krzyknął: „Zdejmijcie te płaszcze i nigdy więcej ich nie wkładajcie!”. A mimo to „kiedy ludzie nie drżeli ze strachu, wpadali w opętańczą wesołość; nigdy tak się nie śmiano – wspominała hrabina Gołowina. – Często jednak szyderczy śmiech zamieniał się w grymas przerażenia”. Podczas uroczystości kobiety „konały ze zmęczenia”.

Paweł „był tak niezadowolony, gdy ceremonie dobiegły końca”, że przedłużył je o cztery dni – i nawet podczas parad nie mógł się rozstać z dalmatyką, przypominającą wyszywany klejnotami pokrowiec na dzbanek z herbatą. Ponieważ nosił do tego pruskie oficerki, kurtkę mundurową i trójgraniasty kapelusz przedstawiał „wielce osobliwy widok”, jak wspominał Gołowkin. Pośród tych obsesyjnych dziwactw Kutajsov uknuł erotyczną intrygę. Wiedząc, że z Nielidową miłość cielesna nie wchodzi w grę, postanowił „dać władcy kochankę w całym tego słowa znaczeniu”. Znalazł dziewczynę prześlicznej urody i „podsuwał ją stale pod nos Jego Cesarskiej Mości, a było to tak natrętne, że zaniepokoiło cesarzową”. Paweł szybko zauważył „żywe czarne oczy” Anny Łopuchiny^[4].

W żadnym małżeństwie nie wolno nie doceniać wpływu kobiecego zrządzenia, ale w monarchii absolutnej wpływ ten może mieć absolutny charakter. Paweł miał do czynienia ze zrządzającą koalicją żony i kochanki.

„Czułabym się szczęśliwa i spokojna, gdybym mogła wstawiać się za nieszczęśliwymi bez wzbudzania Twego gniewu, Najjaśniejszy Panie, przeciw nim lub mnie” – napisała Nielidowa do Pawła, dodając

w innym liście: „Ale przecież bardzo kochasz swoją żręde?” Kiedyś Paweł „wszedł w wielkim pośpiechu do kordegardy i w tej samej chwili damski pantofel przeleciał nad głową Jego Cesarskiej Mości, mijając ją o włos” – wspominał pułkownik Sabłukow, który był wtedy na służbie. Po chwili „panna Nielidowa wyszła na korytarz, podniosła pantofel, włożyła go” i odeszła. Nazajutrz Paweł zwierzył się Sabłukowowi: „Mój drogi, mieliśmy tu wczoraj mały rozgardiasz” i kazał mu poprosić Nielidową do tańca. „Uroczo, wspaniale, rozkosznie!” – wołał cesarz, patrząc, jak jego „Potworek” tańczy menueta. Żona i kochanka nalegały na Pawła, żeby zdymisjonował postrach Petersburga, Acharowa, ale tylko rozwścieczyły władcę, a najbardziej dostało się Marii. Ta poprosiła Nielidową, żeby zwróciła mu Pawła. „Cesarzowa mówi, że bez Ciebie, Najjaśniejszy Panie, Pawłowsk nie jest piękny – pisała Nielidowa do cara. – Jej serce jest smutne z powodu rozstania z Tobą”. Paweł i Maria często potrzebowali Nielidowej, o czym świadczy na przykład ich wspólny list wysłany z Gatczyzny w sierpniu 1797 roku: „Jesteś naszym dobrem, naszą prawdziwą przyjaciółką i zawsze nią będziesz...” (Maria); „tylko Ciebie brakuje mi do szczęścia” (Paweł).

Po jednym z wybuchów gniewu cesarz przeproszał Nielidową: „Wybacz człowiekowi, który Cię kocha bardziej niż siebie”. Nielidowa próbowała ochronić Pawła przed nim samym: „Jedynowładcy bardziej niż reszta ludzi powinni okazywać cierpliwość i umiar”. Kobiety jednak przeceniały swoje możliwości.

Kiedy koalicja państw europejskich nie zdołała poskromić rewolucyjnej Francji, okazało się, że Paweł ma za mało pieniędzy, aby prowadzić wojnę. Za namową podejrzanego bankiera holenderskiego Maria i Nielidowa poparły braci Kurakinów, którzy utworzyli Bank Pomocy Szlachcie i dorobili się na nim fortun, wywołując skandal. Winą za to władca obarczył kobiety. Kiedy Maria (której rodziną Wirtembergię zajęła Francja) i Nielidowa starały się nakłonić Pawła, aby przyłączył się do Austrii i Wielkiej Brytanii przeciwko Francji, cesarz miał tego dość – a Kutajsov podsunął mu przygotowaną przynętę^[5].

Któregoś dnia Paweł zauważył, że jego żona Maria szepcze z Aleksandrem Kurakinem.

– Pani – rzekł do niej – widzę, że pozyskujesz sobie przyjaciół i szykujesz się do roli Katarzyny, ale ja nie będę Piotrem III.

W styczniu 1798 roku Maria urodziła czwartego syna, Michała. Poród był jednak bardzo ciężki i lekarze nakazali cesarzowej powstrzymać się od zbliżeń cielesnych. „Inicjatorem i prowodyrem tego spisku” był Rostopczyn, który nienawidził Kurakina i Nielidowej; z kolei Bezbordko chciał uniknąć wojny i trzymać Marię z dala od polityki.

Podczas pobytu w Moskwie Paweł zapytał Kurakina, dlaczego tutaj go kochają, a w Petersburgu nie.

– Miłościwy panie, tak się składa, że tu [w Moskwie] widzą cię takim, jakim naprawdę jesteś: dobrym, wspaniałomyślnym i wrażliwym – wyjaśnił cyrulik – natomiast w Petersburgu mówi się, że jeśli nagradzasz, to dzięki cesarzowej, Fräulein Nielidowej albo Kurakinom, karzesz zaś tylko sam.

– A więc mówi się, że rządzą mną kobiety? – zapytał Paweł.

– Tak jest, najjaśniejszy panie.

Na jednym z balów Kutajsow pokazał carowi Annę Łopuchinę.

– Wasza Cesarska Mość raczy odwrócić głowę.

– To chyba jeszcze dziecko?

Bynajmniej, odparł Kutajsow, ma już szesnaście lat.

Paweł zadurzył się, ale Łopuchiny, panny spokrewnionej z pierwszą żoną Piotra Wielkiego, nie można było potraktować jak pierwszej lepszej aktoreczki. Car polecił „Figarowi” porozmawiać z jej rodzicami.

Po powrocie do Pawłowska pod koniec czerwca Paweł dał odprawę Marii i Nielidowej. „25 lipca rozpętała się burza, kiedy cesarz kazał Monseigneurowi [Aleksandrowi] powiedzieć cesarzowej, żeby nigdy więcej nie wtrącała się do polityki”. Syn jednak wziął stronę matki: „Widzę, że straciłem nie tylko żonę, ale i syna” – uznał car.

Kazał Nielidowej iść precz i nie wracać, a potem wystawił Aleksandra

na próbę, dając mu do potrzymania koronę. „Jest niezwykle ciężka. Masz, trzymaj. Sam zobacz”. Aleksander zbladł jak płótno.

Cesarz zdradzał „wszystkie objawy namiętności zakochanego dwudziestoletniego młodzieńca” – pisała hrabina Gołowina. Zwierzył się nawet Aleksandrowi: „Wystaw sobie tylko, jak bardzo muszę być zakochany!”. Według Gołowiny nowa kochanka „miała ładną główkę, piękne oczy, czarne brwi i także włosy, śliczne zęby, ponętne usta, lekko zadarty nosek – ale marną figurę, była źle zbudowana i miała zapadniętą pierś. Była jednak dobra, niezdolna wyrządzić komukolwiek krzywdy”.

Łopuchina długo opierała się awansom „najbrzydszego mężczyzny w cesarstwie”. W końcu, czując się osaczona przez cara, „wybuchnęła płaczem i błagała, żeby zostawił ją w spokoju, wyznając miłość do księcia Pawła Gagarina”, młodego oficera. Cesarz kazał im natychmiast wziąć ślub i wieszował sobie wielkoduszności. Gagarin jednak źle traktował żonę ze skazą i w zмовie z Kutajsovem „rozniecił brzydkie namiętności Pawła”, wskutek czego Łopuchina, teraz już księżna Gagarina, posłusznie uległa imperatorowi.

Paweł zwolnił Kurakinów ze stanowisk i mianował generałem-prokuratorem ojca Gagariny, Piotra Łopuchina, byłego szefa policji w Moskwie. Prawdziwym zwycięzcą był jednak „Figaro”, który otrzymał tytuł hrabiowski. Maestro domu cesarskiego, „mimo rażącego nieuctwa – wspominał Gołowkin – miał ambicję zostać ministrem. Tymczasem ministrowie codziennie zasięgalі jego opinii”. Kutajsovowi jednak nie przewróciło się w głowie, pisał Sabłukow: „Zawsze był gotów pomóc ludziom i nigdy nikogo nie skrzywdził”. Ale tylko w Rosji, zdaniem Czartoryskiego, „za sprawą jedynowładczej różdżki caratu” mogła się dokonać „ta metamorfoza” niewolnika w arystokratę.

Paweł i „Figaro” odbywali iście chłopięce eskapady miłosne. „Średniego wzrostu, nieco otyły, lecz zwinny i żwawy, bardzo śniady, zawsze uśmiechnięty, o fizjognomii orientalnej i oczach, w których czyta się zmysłową jowialność”, już nie golibroda, lecz dygnitarz, Kutajsov wziął sobie na kochankę francuską aktorkę Madame Chevalier, której

kupił dom obok domu Gagariny. Car i jego kompan „zwykli udawać się *incognito* na te schadzki”.

Paweł był „tak upojony” zdobyciem Gagariny, że „biedak nie posiadał się” ze szczęścia i „nie sądził, aby kiedykolwiek zdołał się [jej] odwdzięczyć”. Gagarina otrzymała w prezencie pałac, a jej posłuszny małżonek został awansowany na zwierzchnika Kolegium Wojskowego. Ulubioną barwą Gagariny był szkarłat. Paweł zmienił dla niej kolor mundurów pułków gwardyjskich^[*113], a kiedy jechał z Kutajsowem do Gagariny, jego powóz był obity na karmazynowo i takąż liberię nosili lokaje. Po objęciu tronu zakazał tańczenia walców jako „rozwiązłych”. Ponieważ jednak Gagarina uwielbiała je, car, jak zwykle popadając z jednej skrajności w drugą, nie tylko odwołał zakaz, ale uczynił walc tańcem obowiązkowym. W czerwcu 1798 roku zmienił kochankę i rząd, a tymczasem francuski generał, który zyskał rozgłos zwycięską kampanią we Włoszech, ruszył na podbój Egiptu^[6].

Po drodze generał Napoleon Bonaparte zajął Malte, siedzibę Zakonu Kawalerów Maltańskich, co oburzyło ich nowego wielkiego mistrza – cesarza Pawła. Ów zakon rycerski zwany był początkowo Zakonem św. Jana Jerozolimskiego, a jego dzieje podczas krucjat zrobiły na Pawle wielkie wrażenie. Do Petersburga przybył pewien gładki w obejściu włoski hrabia i kawaler maltański^[*114]; chciał prosić cara, aby został opiekunem, a potem wielkim mistrzem zakonu. Paweł przyswajał sobie obrządki zakonne z zapałem uczniaka i mianował Kutajsowa wielkim koniuszym. Uważał się za głowę nie tylko prawosławia, ale całego chrześcijaństwa, i wspólnie z Wielką Brytanią i Austrią prowadził krucjatę przeciwko ateistycznej Francji, której podboje obserwował z nienawiścią i której idee budziły w nim grozę.

Nowa koalicja postanowiła zaatakować Francuzów w Holandii, wzdłuż Renu, w Szwajcarii i we Włoszech, a potem uderzyć na samą Francję. Car podpisał układ z Londynem, naiwnie oddając rosyjskie wojska do dyspozycji Austrii. Chwila jednak nie mogła być bardziej

sposobna, bo Francją rządził skorumpowany i podzielony Dyrektoriat. Jej najlepszy generał przebywał w Egipcie, tymczasem najlepszy generał Pawła czekał na rozkazy w swoim majątku. Podczas pertraktacji z carem Austriacy przypomnieli mu wspólne z Rosją zwycięstwa nad Turkami odniesione pod komendą Suworowa i zaproponowali feldmarszałka na dowódcę połączonych wojsk. Paweł wezwał go więc do Petersburga.

Podczas balu w lutym 1799 roku sześćdziesięciodziewięcioletni marszałek Suworow, opromieniony cesarską łaską, pojawił się ponownie na dworze. „Dziwnie było widzieć wśród zamętu panującego na balu – zanotowała hrabina Gołowina – tego surowego żołnierza, z siwymi włosami i wychudłą twarzą, obok cesarza, dzielącego czas między niego a prostą dziewczynę [księżną Gagarinę], której buzia nie wzbudziłaby zainteresowania, gdyby nie zwróciła uwagi cesarza”

Paweł wysłał dwa rosyjskie korpusy do Włoch i Szwajcarii, gdzie miały się połączyć z Austriakami, trzeci zaś dołączył do Brytyjczyków, by razem z nimi uderzyć na Holandię. 17 lutego Suworow wyjechał do Włoch, żeby objąć dowództwo nad sprzymierzonymi wojskami austriacko-rosyjskimi, i pobił znajdujące się tam oddziały francuskie. Ale ministrowie austriaccy rzucali rosyjskim sojusznikom kłody pod nogi. Suworow był gotów podać się do dymisji, lecz Paweł, który posłał do Włoch Konstantego, aby służył pod rozkazami feldmarszałka, zachęcał go do dalszej walki. Wyzwał nawet na pojedynek generała Bonapartego, a sekundantem cesarza miał być jego pulchny sybaryta „Figaro”. Kiedy Prusy wahały się, czy przystąpić do koalicji, Paweł „w gazetach opublikował wyzwanie monarchom, którzy nie zechcą przyłączyć się doń, aby rozstrzygnąć ich spór na [rycerskiej] arenie”, lecz jak żartował Czartoryski, „mocno byłby Paweł skonfundowany, gdyby to jego wyzwanie zostało przyjęte, nie był bowiem zbyt odważny osobiście i bardzo nieśmiały był na koniu”. W sierpniu Suworow zwyciężył w bitwie pod Novi i zajął północne Włochy.

Jednakże wojska rosyjskie i austriackie w Szwajcarii borykały się z wielkimi trudnościami. Suworow przeszedł przez Alpy, lecz Austriacy

porzucili swego sprzymierzeńca. Tylko Suworow mógł wyprowadzić wojska z pułapki. Paweł, wściekły na wiarołomnych Austriaków, odwołał feldmarszałka^[*115]. Tymczasem w Holandii wyprawa wojenna angielsko-rosyjska również zakończyła się niepowodzeniem, bo Brytyjczycy okazali się równie nieudolni jak Austriacy. Wobec klęsk wojennych i osobistych zniewag Paweł zmienił politykę o 180 stopni. Nosił się z zamiarem wypowiedzenia wojny Wielkiej Brytanii, a Napoleona uznał za swego bohatera^[7].

„Cesarz nie jest przy zdrowych zmysłach” – donosił do Londynu ambasador brytyjski Charles Whitworth. Kochanką ambasadora była siostra księcia Zubowa, trzydziestotrzyletnia Olga Żeriebcowa, która zaczęła knuć spisek na życie Pawła. Najpierw skontaktowała Whitwortha z głównym rzecznikiem polityki probrytyjskiej w rządzie rosyjskim, hrabią Nikitą Paninem, bratankiem ministra Katarzyny II. Po śmierci starego Bezborodki Paweł mianował Rostopczyna prezydentem Kolegium Spraw Zagranicznych i dyrektorem Departamentu Poczty^[*116] – ale zrobił też hrabiego Panina wicekanclerzem. Rostopczyn nakłaniał cesarza do prowadzenia profrancuskiej polityki i rozbioru imperium osmańskiego, Panin do sojuszu z Brytyjczykami. Paweł opryskliwie odrzucił propozycję Panina, który uznał, że car jest niepoczytalny i powinien zostać zgładzony. Do spisku dołączyło jeszcze dwóch sprzymierzeńców Zubowa: admirał José Ribas, latynoski awanturnik, który założył Odessę, i nowy generał-gubernator Petersburga, hrabia Piotr von der Pahlen, który zorganizował groteskowe spotkanie z następcą tronu.

Panin potajemnie spotkał się z Aleksandrem i przedstawił propozycję: Paweł powinien pozwolić najstarszemu synowi panować w charakterze regenta. Obaj konspiratorzy byli mocno wystraszeni, Panin nerwowo ścisnął w rękę sztylet. Kiedy wypowiedział na głos podejrzenie, że są śledzeni, Aleksander krzyknął ze strachu. Nie wyraził jednoznacznej zgody na przeprowadzenie planu, ale też nikomu nie powiedział

o potajemnych rozmowach. Kiedy Paweł wystąpił przeciwko Wielkiej Brytanii, Whitworth został odwołany z Petersburga. Ribas zaraz potem umarł, a Panina car zesłał do Moskwy. Spośród spiskowców pozostał tylko Pahlen, ale i on wyjechał ze stolicy, aby bronić granic Rosji.

Rostopczyn, nagrodzony tytułem hrabiowskim, pomógł Pawłowi przygotować się do wojny z Austrią i przyjaźni z Francją. Bonaparte pozostawił swoją armię w Egipcie i wrócił do Francji, gdzie w listopadzie 1799 roku przejął władzę jako pierwszy konsul. Szybko przywrócił Francji silną pozycję, ponownie opanowując Włochy, a w czerwcu 1800 roku pokonując Austriaków pod Marengo. Paweł uległ teraz fascynacji Bonapartem. „Jestem pełen szacunku dla pierwszego konsula i jego talentu wojskowego – napisał. – To człowiek czynu, człowiek, z którym można robić interesy”. Zauroczenie Pawła Napoleonem przypominało podziw jego ojca dla Fryderyka Wielkiego. Uczucie to jeszcze się wzmogło, gdy Francja podarowała Maltę wielkiemu mistrzowi zakonu Pawłowi, aczkolwiek wkrótce potem wyspę zajęli Brytyjczycy. Car uznał nowe granice Francji i stworzył system północny, złożony z Danii, Szwecji, Rosji i Prus, zachowujący zbrojną neutralność wobec Wielkiej Brytanii.

Napoleon i Paweł wymyślili fantastyczny plan: francuski generał Masséna miał przyjechać do Astrachania z 35 000 ludzi i połączyć siły z rosyjską armią złożoną z 35 000 żołnierzy piechoty i 50 000 Kozaków. Razem przepłynęliby przez Morze Kaspijskie, zajęli Kandahar, a potem uderzyli na Indie Brytyjskie^[8].

Pawła, jak pisał Czartoryski, „opanowały tysiączne podejrzenia”. „Dla wszystkich zbliżonych do dworu rozpoczęło się życie pełne nieustannych obaw i niepewności. Każdy narażony był na wygnanie lub znieważenie niesprawiedliwymi określeniami w obecności całego dworu przez cesarza... Był to rodzaj rządów Terroru... Kładąc się do łóżka, nie miało się pewności, czy w nocy lub najbliższego ranka nie pojawi się feldjeger, by wtrącić do kibitki”. Paranoiczne obawy Pawła były

uzasadnione – lecz także przybliżały nieszczęście.

Cesarz postanowił obciążyć Aleksandra (i Konstantego) tyloma obowiązkami, żeby młodzieńcy mieli niewiele czasu na widzenie się z żonami, nie mówiąc o planowaniu przewrotu pałacowego. „Wielcy książęta – wyjaśniała Gołowina – właściwie nie różnili się od kaprali: z ich obowiązkami nie łączyła się żadna władza”. „Jestem uwiązany błahymi sprawami dotyczącymi służby wojskowej i wykonuję obowiązki podoficera” – skarżył się Aleksander. Sabłukow pisał, że „obaj wielcy książęta śmiertelnie bali się ojca. Gdy wyglądał na choćby trochę rozniewanego, drżeli jak osiki”.

Aleksandra bacznie obserwował Arakczejew, człowiek służalczy i bezlitosny. Miał on długą, muskularną szyję, która „marszczyła mu się konwulsyjnie, wielkie uszy, dużą, niekształtną głowę i ziemistą twarz o zapadniętych policzkach, szerokie nozdrza, wydatne czoło i głęboko osadzone, szare oczy”. Nazywany „Małpą w Mundurze”, zarządzał Petersburgiem razem z carewiczem Aleksandrem. Cesarz podarował mu majątek Gruzino i komnaty Zubowa w Pałacu Zimowym. Ten „postrach wszystkich”, nieprzekupny organizator o „wyjątkowej inteligencji, surowości i niestrudzonej czujności” był przeciwieństwem liberalnego Aleksandra.

Mimo to „Małpa” i anioł zaskakująco zgodnie współpracowali ze sobą. Kiedy Aleksander miał o piątej rano przedstawić raport cesarzowi, Arakczejew wszedł do jego komnaty z gotowym raportem i dał mu go do podpisania (Elżbieta schowała się pod kołdrą). „Proszę zrobić mi tę łaskę i być tutaj, kiedy moi ludzie będą zaciągać wartę, aby wszystko było w porządku” – czytamy w typowym liście Aleksandra do Arakczejewa. Carewicz nie mógł się obejść bez Arakczejewa: „Proszę wybaczyć, przyjacielu, że Pana kłopotczę, ale jestem młody i bardzo potrzebuję Pańskiej rady”.

Elżbieta nie znosiła Pawła. „Ten człowiek napawa mnie odrazą – pisała do matki. – Ktokolwiek wzbudzi niezadowolenie Jego Cesarskiej Mości, naraża się na to, że zostanie grubiańsko zganiony... Och, mamó, jakie to

bolesne i przerażające widzieć codziennie tyle niesprawiedliwości i brutalności. Nie dba o to, czy jest kochany, dopóki się go boją... Wszyscy go nienawidzą i wszyscy drżą przed nim ze strachu... Jego humory są bardziej zmienne niż kurek na kościele”

Stosunki syna i synowej z cesarzem nie poprawiły się, gdy Paweł zachęcił carewicza do romansu z siostrą swojej kochanki Gagariny, zamykając ich razem w komnacie. Kiedy Aleksander miał kilka wolnych chwil, sam wybrał sobie kochankę, dzieląc z „Figarem” Madame Chevalier.

„Wszystko jest wywrócone do góry nogami – pisał do jednego z najlepszych przyjaciół. – Absolutna władza robi wszystko źle pod każdym względem. Nie sposób wyliczyć wszystkich szaleństw” w kraju, który stał się „zabawką w rękach człowieka niepoczytalnego”. Carewicz uważał, że „armia trwoni cały czas na placu apelowym... Wszystkie sprawy są załatwiane bezmyślnie... Władza jest nieograniczona i sprawowana w sposób wynaturzony. Możesz sam osądzić, jak bardzo cierpię”

Aleksander zwierzył się ze swoich trosk czterem najlepszym przyjaciołom, grupie liberalnych arystokratów^[*117]. Przewodził im Adam Czartoryski, polski patriota w służbie rosyjskiej. Następca tronu poprosił Czartoryskiego o napisanie projektu konstytucji, a także proklamacji, przedstawiającej „niewygody formy rządu, pod którym Rosja egzystuje aż do chwili obecnej”, „dobrodziejstwa wolności i sprawiedliwości” oraz „jego decyzję, by po spełnieniu owego najwyższego dzieła zrezygnować z władzy”. Sytuację komplikowało to, że Elżbieta zakochała się w Czartoryskim, chociaż Aleksander okazał się wyrozumiały. Kiedy powiła ciemnowłosą córeczkę, Paweł słusznie podejrzewał, że jej ojcem jest Czartoryski, który ledwie uniknął zesłania na Syberię. Car mianował go posłem rosyjskim w Królestwie Sardynii.

Paweł wszędzie węszył niebezpieczeństwo i zaczął budować sobie w Petersburgu nową, bezpieczniejszą rezydencję, gotycki Zamek Michajłowski. Kiedy w Pawłowsku ogłoszono alarm pożarowy, wpadł

w panikę, przekonany, że wybuchła rewolucja. Rzucił się do ucieczki, a serca wielkiej księżnej Elżbiety i jej szwagierki Anny „zabiły nadzieją, że coś się zaczęło”. Cesarz biegł za grupą huzarów z obnażoną szpadą, wołając: „Wracać, łajdaki!”. Kazał w swojej obecności wychłostać dwóch żołnierzy – za rozpętanie paniki. Obawiał się Aleksandra. „Między nimi jest teraz naprawdę źle” – informowała Elżbieta, Aleksander zaś powiedział swemu byłemu wychowawcy, Laharpe’owi: „Stałem się najniezwyklejszym człowiekiem pod słońcem”^[9].

Ale na początku 1800 roku nie istniało żadne sprzysiężenie, a tronu bronili oddani dostojnicy: Rostopczyn jako minister i szef wywiadu, Arakczew, hrabia i generalny kwatermistrz jako przedstawiciel wojska, i nowy generał-prokurator Piotr Oboljaninow, dawny zarządca Gatczyń. Paweł jednak zniszczył jednego po drugim ludzi, którzy gotowi byli go bronić, awansował natomiast tych, którzy postanowili go zgładzić.

Kiedy Arakczew zatuszował sprawę kradzieży z arsenału, pilnowanego przez podwładnych jego brata, Paweł udzielił mu dymisji. „Te nominacje są prawdziwą loterią” – zauważył Aleksander, który potajemnie napisał do Arakczewa: „Mój przyjacielu, nie muszę przesyłać Ci chyba ponownych zapewnień o mojej niewzruszonej przyjaźni... Wierz mi, że nigdy się ona nie zmieni”. Ale dość było jednego człowieka czynu, aby zmienić wszystko: Pahlen dwa razy zostawał generałem-gubernatorem Petersburga i dwukrotnie tracił to stanowisko. Car zwolnił go wcześniej z urzędu generała-gubernatora Kurlandii za ugoszczenie Zubowa^[*118]. Pahlenowi jednak udało się zaprzyjaźnić z Kutajsovem, który przekonał Pawła, że Pahlen może mu się przydać. Padając tak często ofiarą kaprysów władcy, Pahlen uznał, że cesarza należy się pozbyć. „Słaby człowiek gada, odważny działa” – powiedział. Pod pozorami serdeczności (zawsze częstował gości szampanem) ukrywał lisią umiejętność snucia intryg – nosił przydomek „Przechera”.

Jako generał-gubernator Pahlen widywał się z Aleksandrem, który był gubernatorem wojskowym stolicy, i zaczął go „mgliście, delikatnie”

sondować. Carewicz „słuchał, ale nic nie odpowiadał”. Kiedy Pahlen rzekł mu, że Pawła trzeba usunąć, Aleksander odparł, iż „pogodził się z tym, że będzie dalej cierpieć”. Jednak pod koniec grudnia 1800 roku lub w styczniu roku następnego Pahlen przekonał wreszcie następcę tronu, który przystał na niejasny plan zostania regentem lub objęcia władzy po abdykacji ojca – ale tylko po uzyskaniu „solennej obietnicy, że życie Pawła zostanie oszczędzone”. Aleksander zamierzał „urządzić ojca w Pałacu Michajłowskim”, gdzie „miałby on cały ogród zimowy na przechadzki lub przejażdżki konne”. Postanowił dodać teatr i maneż, „aby uczynić życie cesarza Pawła szczęśliwym”.

„Obiecałem – wspominał Pahlen – choć wiedziałem, że to niemożliwe, bo gdyby Paweł pozostał przy życiu, stolica zaraz spłynęłaby krwią niewinnych. Moje kontakty z Aleksandrem wzbudziły podejrzliwość cesarza”. Zaprzestali więc spotkań, porozumiewając się za pomocą niepodpisanych listów, które natychmiast po przeczytaniu niszczyli.

Pahlen szukał ludzi, którzy nie cofnęliby się przed niczym. „Potrzebowałem Zubowów i Bennigsena”, twardego niemieckiego oficera skazanego przez Pawła na zesłanie. Pahlen, znając rycerskość Pawła, odwołał się do jego wspaniałomyślności: czy nie powinien wybaczyć Zubowom? Potrzebne mu też było poparcie „Figara” i uzyskał je bez trudu. Olga Żeriebcowa, siostra Zubowów, napomknęła golibrodzie, że książę Zubow pragnie poślubić jego córkę. 1 listopada Paweł ułaskawił Zubowów, mianując ich na niewysokie stanowiska, ale generał Levin Bennigsen nie dostał nic i znenawidził za to cara jeszcze bardziej.

W pierwszych tygodniach 1801 roku Paweł skazał na zesłanie dwudziestu sześciu oficerów. „Zbliżało się crescendo, które miało się okazać krwawe – twierdził później Pahlen. – Nikt z nas nie mógł być pewien dnia ani godziny! Wyniesiony na tak delikatne i ważne stanowisko, należałem do tych, którzy byli w największym niebezpieczeństwie!”. Czartoryski ujął to najcelniej: Paweł „narażał cesarstwo na nieobliczalne straty... [jego rządy] cechowały kaprysy

i nagłe skoki, napady gniewu, zrywy bez jutra i brak troski o konsekwencje”.

Pahlen starał się podważyć pozycję Rostopczyna, a jednocześnie rozgrywał jeszcze subtelniejszą grę: stopniowo wciągając następcę tronu do spisku, faktycznie zadenuncjował go Pawłowi, sugerując, że Aleksander, Konstanty i ich matka spiskują przeciwko carowi. Cesarz zaczął rozmyślać, jak ukarać zdradziecką rodzinę. Wtedy Pahlen doniósł Aleksandrowi, że Paweł zamierza go zniszczyć^[*119]. Do spisku przystąpiło dwustu oficerów.

Pierwszego lutego Paweł wprowadził się do nowego Zamku Michajłowskiego, otoczonego fosą i wyposażonego w mosty zwodzone (na ścianach wisiało tam wiele obrazów z Ermitażu). Kutajsov i Gagarina mieszkali na dole, a młodsze dzieci cesarza – nad jego sypialnią. Ale twierdza jest bezpieczna tylko o tyle, o ile można liczyć na ludzi, którzy jej strzegą. Pahlen, odpowiedzialny za bezpieczeństwo cesarza, znał jego rozkład dnia, a większość adiutantów należała do sprzysiężenia. „Przechera” uznał, że najlepszym miejscem spotkań spiskowców jest salon u szefa tajnej policji Oboljaninowa, który nie „podejrzewał żadnych wrogich knozań”, Paweł zaś „nigdy nie podejrzewał przyjaciół Oboljaninowa”^[*120].

Tymczasem car z zapałem wszczął swą donkiszotowską wojnę z Wielką Brytanią w przymierzu z Napoleonem. W styczniu 1801 roku rozkazał atamanowi Kozaków dońskich, Wasilijowi Orłowowi (zbieżność nazwisk z księciem Orłowem przypadkowa), ruszyć na czele dwudziestotysięcznej armii do Indii^[*121].

W połowie lutego Pahlen uzyskał decyzję cesarza o zesłaniu Rostopczyna do jego majątku. Sam zajął piastowane przezeń stanowisko prezydenta Kolegium Spraw Zagranicznych i dyrektora Departamentu Poczt z uprawnieniami do otwierania listów. Kiedy jednak sprzysiężenie rozrosło się, Sabłukow zauważył, że „całe wyższe towarzystwo sprawia takie wrażenie, jakby działo się coś nadzwyczajnego”. Sam Pahlen o mało nie został zdemaskowany. Kiedy pewnego razu przynosił tajną

wiadomość, Paweł, widząc u niego kieszeń wypchaną listami, poprosił o ich pokazanie:

– Czy to może listy miłosne?

Wyciągnął rękę i Pahlenowi krew ścięła się w żyłach. W samą porę powiedział:

– Lepiej nie, miłościwy panie. Wasza Cesarska Mość nienawidzi tytoniu, a w mojej kieszeni go pełno.

– Fuj, co za paskudztwo! – wykrzyknął Paweł, cofając rękę.

Innym razem, gdy Pahlen miał przy sobie listę spiskowców i rozkaz dzienny cesarza, Paweł zażądał, żeby oddał mu ten drugi. Istniało duże niebezpieczeństwo, że przygoda skończy się dla Pahlena tragicznie, ale na szczęście wyjął właściwą kartkę.

Podczas przejażdżki konnej po ogrodzie, Paweł nagle chwycił się za gardło. „Miałem uczucie, że się duszę. Czułem, jakbym miał zaraz umrzeć. Czy mnie nie uduszą?”. Dworzanie upewnili go, że nie ma się czego obawiać. Zawsze mówił, że umrze na „chore gardło”, jak eufemistycznie nazywał uduszenie.

Siódmego marca o siódmej rano Pahlen, składając carowi raport, znalazł władcę „poważnym i zatroskanym. Przyglądał mi się przez dwie minuty, nie mówiąc ani słowa”. Okazało się, że ktoś przekazał mu listę spiskowców.

– Byłeś tu w 1762 roku? – zapytał Pahlena.

– Tak, najjaśniejszy panie.

– Widziałeś rewolucję, która pozbawiła mego ojca tronu i życia?

– Byłem młodym kornetem w gwardii, ale czemu Wasza Cesarska Mość pyta?

– Zamierzają powtórzyć 1762 rok.

Pahlen struchlał, ale opanował się i spytał:

– Tak, miłościwy panie, chcą to zrobić. Wiem o tym i należę do spisku.

– Jak to?

– Wasza Cesarska Mość nie musi się niczego obawiać. Trzymam w ręku wszystkie nici konspiracji i wkrótce Wasza Cesarska Mość będzie

wiedział wszystko.

Uspokoił Pawła, że zdążył się przecież koronować, w przeciwieństwie do ojca, który „był cudzoziemcem, a Wasza Cesarska Mość jest Rosjaninem”, w dodatku cesarzowa Maria „nie ma geniuszu ani energii waszej matki”, Katarzyny II.

Cesarz groził aresztowaniami i powieszeniem winnych, na co Pahlen grobowym tonem odpowiedział, że będzie wstrząśnięty, gdy się dowie, kim są spiskowcy. Podał władcy listę, potwierdzającą jego najgorsze podejrzenia: otwierały ją imiona Marii, Aleksandra i Konstantego. Paweł i Pahlen postanowili uprzedzić konspiratorów i aresztować ich. Cesarz zapewnił Kutajsova, że gdy przeprowadzi swoją kontrakcję, „będziemy żyć bez żadnego skrępowania, jak bracia”, a księżnej Gagarinie rzekł: „Widzę, że najwyższy czas przeprowadzić mój zamach”. W kobiecej naiwności powtórzyła te słowa Pahlenowi: „Nie wiem, co on rozumie przez ten wielki zamach, który planuje”.

Pahlen przeraził Aleksandra, wyjawiając mu plany Pawła. Datę zamachu wyznaczył na idy marcowe, 15 marca, ale rosyjski Cezar stał się zbyt podejrzliwy. Aleksander zaproponował więc 11 marca, ponieważ owej nocy wartę pełnił jego siemionowski pułk gwardii.

Ktoś jednak musiał zdradzić spisek Pawłowi. Około 9 marca, nie mówiąc nic Pahlenowi, cesarz potajemnie wezwał Arakczejewa i Rostopczyna do Petersburga – najpewniej po to, aby pokierowali kontrzamachem. Pahlen jednak, mający nadzór nad pocztą, otworzył listy i pokazał je Pawłowi, pytając, czy nie są czasem podrobione. Paweł zapewnił, że są autentyczne. Kiedy Arakczejew otrzymał list Pawła – „Potrzebuję Cię. Przyjeżdżaj natychmiast” – puścił się galopem do Petersburga.

Dziesiątego marca Paweł był w złym humorze. Po popołudniowym koncercie siedział w swoich komnatach i rozmyślał, a przed kolacją oskarżył Marię i starszych synów, że go zdradzili. Podobno znalazł na biurku Aleksandra egzemplarz *Brutusa* Voltaire'a i posłał doń Kutajsova z biografią Piotra Wielkiego, w której podkreślił fragment

o torturowaniu carewicza Aleksego. Podczas kolacji siedział ze skrzyżowanymi ramionami, przypatrując się żonie i synom. Umieścił carewiczów w areszcie domowym, a Oboljaninowi kazał odebrać od nich przysięgę wierności. Kiedy wstał od stołu i wyszedł, Maria zalała się łzami^[10].

Nazajutrz, 11 marca, Paweł był spokojniejszy. Podczas obiadu do rodziny dołączył jednooki generał Michaił Kutuzow, który w 1812 roku miał zdobyć nieśmiertelną sławę. „Na obiedzie zebrało się nas dwadzieścioro – wspominał Kutuzow – [a Paweł] był bardzo wesół, radosny i czuły dla żony i synów”. Generał jednak zapewne nie zrozumiał, o co chodzi, gdy car zapytał Aleksandra, dlaczego ma taką zmartwioną minę, i poradził mu zadbać o zdrowie.

Potem Paweł poszedł na górę pobawić się z dziećmi. „Kiedy ojciec przyszedł do nas, był niezwykle wesoły” – wspominał Mikołaj, który miał wtedy cztery lata. Na wielkich korytarzach „wszyscy bawiliśmy się na sankach. Nawet mama się przyłączyła”. Po wyjściu Pawła małego Michała zapytano, w jaką grę się bawił. „W pogrzeb ojca!” – odpowiedział. Czy coś usłyszał? Nianie szybko go uciszyły.

Późnym wieczorem Pahlen złożył cesarzowi drugi tego dnia raport i zauważył, że gdy wokół pałacu wartę pełnili żołnierze pułku siemionowskiego Aleksandra, cesarskich komnat pilnowali żołnierze pułku gwardii konnej Sabłukowa. Pahlen poinformował Pawła, że lojalni kawalergardzi są jakobinami i radził ich odprawić; a wobec nielojalności cesarzowej jako rozsądny środek zapobiegawczy zalecał zamknięcie drzwi na klucz do jej pokojów.

W ciągu dnia „Figaro” otrzymał list, w którym ostrzegano go przed spiskiem. „Sprawa może poczekać do jutra” było „ulubionym powiedzonkiem” Kutajsowa. List znaleziono nazajutrz w jego kieszeni. Był nie rozpieczętowany.

O ósmej wieczorem pułkownik Sabłukow, meldując się swemu przełożonemu, Konstantemu, zauważył, że obaj cesarzowicze są „bardzo

podnieceni”. „Wszyscyście tu chyba poszaleli” – mruknął pod nosem Sabłukow. Aleksander „skradał się jak przerażony zając”, a kiedy pojawił się Paweł, umknął „jak uliczny latarnik”. Dopiero gdy cesarz sobie poszedł, Aleksander otworzył drzwi i zajrzał do środka. „Znów podkradł się w naszą stronę jak lis”. Ostrzeżony, że może go spotkać los carewicza Aleksego, następcy tronu był kłębkim nerwów.

„Nic nie wiesz – pisał w liście. – Obaj siedzimy w areszcie domowym. Oboljaninow zabrał nas do kaplicy i odebrał wiernopoddańczą przysięgę”. Zaraz po powrocie do domu Sabłukow został ponownie wezwany do cesarza. Władca przyjął go w towarzystwie swego małego psa Szpica i adiutanta Uwarowa, członka sprzysiężenia; oświadczył im wprost: „Jesteście jakobinami”. Kiedy Uwarow „robił głupie miny i uśmiechał się za plecami cesarza”, Paweł kazał odejść kawalergardom, pozostawiając na straży tylko dwóch nieuzbrojonych lokajów. Po odwiedzinach u kochanki car, ubrany jak zwykle w „kalesony, białą lnianą kamizelkę” i szlafmycę, położył się do łóżka, nad którym wisiała szpada, laska i szarfa.

W innej części miasta spiskowcy brali tego wieczoru udział w przyjęciach wydanych przez kilku oficerów – wszyscy jednak, ponad sześćdziesięciu, w tym trzech braci Zubowów, zebrali się na koniec u pułkownika Tałyzina w Pałacu Zimowym. W mundurach, obwieszeni medalami nadanymi przez Katarzynę, raz po raz wychylali kielichy szampana, którego dostarczył Pahlen. Bennigsen zapamiętał „straszłą wesołość” i „niebываłe pijaństwo” wśród książąt, senatorów, Gruzinów, Niemców i jednego francuskiego lokaja. W większości byli to młodzi ludzie, po części romantyczni konstytucjoniści, po części pijane typy spod ciemnej gwiazdy, rwące się do bitki; było też trzech oficerów, których Paweł osobiście obił laską. Rozmawiano o nowym władcy i konstytucji, a Nikołaj Bibikow, pułkownik z pułku izmajłowskiego, proponował wymordowanie całej dynastii.

Tuż przed północą przyjechał Pahlen. W tym samym czasie hrabia Arakcejew zbliżał się galopem do bram Petersburga, przybywając

na ratunek cesarzowi. Na rozkaz Pahlena nie wpuszczono go do miasta i zawrócono do jego majątku.

Tylko Pahlen i Bennigsen, obaj Niemcy, obaj bezwzględni, stoicko spokojni i pięćdziesięciosześcioletni, jeszcze nie pili. Pahlen wznosił toast na cześć nowego cesarza, a potem podzielił spiskowców na dwie grupy. Pierwsza, pod komendą Bennigsen i księcia Zubowa, który wciąż liczył sobie zaledwie trzydzieści cztery lata, miała wejść do pałacu przez tylną bramę i iść prosto do sypialni cesarza. Pahlen z drugą grupą zamierzał otoczyć pałac, odcinając wszystkie drogi ucieczki. A gdyby Paweł się opierał? „Jak wszystkim wiadomo – odrzekł Pahlen – nie można usmażyć jajecznicy, nie rozbijając jajek”

Tuż po północy Pahlen poprowadził swoich ludzi w stronę frontowego wejścia do Zamku Michajłowskiego, a Bennigsen i Zubow pospiesznie okrążyli budynek. Prowadzeni przez adiutanta Pawła, Argamakowa, przeszli przez fosę po zwodzonym moście i weszli do cesarskich komnat. Po drodze połowa grupy zabłądziła w ciemności, więc do środka weszło za Bennigsenem dwunastu. Byli wśród nich Płaton i Nikołaj Zubowowie.

Adiutant doprowadził ich do samego przedpokoju. Tu wyciągnęli szpady, ale lokaj nie chciał otworzyć drzwi.

- Przyszedłem złożyć raport – powiedział Argamakow.
- Zwariowaliście? Przecież jest po północy.
- Mylicie się. Naprawdę jest szósta rano i jak nie otworzycie drzwi, cesarz każe mnie aresztować.

Drzwi otwarły się i spiskowcy wpadli do środka. Jeden z lokajów krzyknął ostrzegawczo, ale Bennigsen ciął go „niebezpiecznie szablą przez głowę”. Płatona Zubowa nagle obleciał strach i chciał uciec. Bennigsen chwycił go za ramię: „Cóż to? Teraz chce się pan wycofać? Posunęliśmy się zbyt daleko, by podążać za pańską radą, która nas wszystkich zgubi. Nawarzyliśmy piwa, wypada je teraz wypić”. Dwunastka weszła przez niezamknięte drzwi na schody, a dwudziestu kilku pijanych, żądnych krwi zuchwalców maszerowało schodami

w górę; lodowato spokojny Bennigsen i podniecony Zubow skierowali się w stronę komnaty cesarskiej. Krzyk lokaja^[*122] obudził Pawła. Cesarz rzucił się do ucieczki, ale jedyne wyjście, prowadzące do komnaty Marii, na jego rozkaz zamknięto wcześniej na klucz. Pod jego biurkiem była kłapa w podłodze i wejście do tunelu prowadzącego poza teren pałacu, lecz car nie zdążył już jej otworzyć. Bennigsen i Zubow, z szablami i świecami w rękach, wtargnęli do komnaty. Podbiegli do łoża: było puste. „Uciekł!” – wrzasnął Zubow, ale Bennigsen pomacał posłanie: „Gniazdko jest jeszcze ciepłe”. Trzymając świece w górze, rozejrzeli się po komnacie. Nic. Srebrny księżyc wyszedł zza chmur. W jego świetle Bennigsen zobaczył pod parawanem bosc stopy. „Voilà” – zawołał z triumfem.

Wyciągnęli Pawła, boscgo, w szlafmocy, na środek komnaty. „Wysoka, chuda, blada i kanciasta sylwetka [Bennigsen] w kapeluszu na głowie i z obnażoną szablą musiała mu się wydać przerażającą zjawą”

– Najjaśniejszy panie, przestałeś panować. Cesarzem jest Aleksander. Aresztujemy cię na jego rozkaz. Musisz abdykować – powiedział po francusku Bennigsen. – Twemu życiu nic nie zagraża, ale jeśli będziesz się opierać, nie będę mógł cię obronić!

Księżę Zubow zarzucił cesarzowi, że jego despotyzm jest nie do zniesienia. Kiedy Bennigsen sprawdzał drugie drzwi, Nikołaj „Kolos” Zubow i inni spiskowcy wpadli do sypialni.

– Aresztowany? – zapytał Paweł, stojąc w nocnej koszuli. – Jak to aresztowany?

Zubow powtórzył po rosyjsku słowa Bennigsen, na co Paweł, odzyskując monarszą dumę, zaczął się kłócić z pijanym „Kolosem”. Ten warknął na niego:

– Dlaczego tak krzyczysz?

Uderzył cesarza w twarz, a Paweł go odepchnął.

– Co ja wam złego zrobiłem? – zawołał.

– Znęcasz się nad nami od czterech lat – krzyknął jakiś żołnierz.

Spiskowcy i cesarz patrzyli na siebie z zapartym tchem. Potem dała się słyszeć wrzawa: to następna grupa pokrzykujących oficerów, prowadzona przez księcia Jaszwilego, gruzińskiego zawadiakę, skarconego kiedyś laską przez samego cesarza, weszła do sypialni. Książę Zubow, przestraszony, że to wierne Pawłowi oddziały idą mu z pomocą, wpadł w popłoch i uciekł po schodach. Jaszwili i jego ludzie rzucili się na cara, przewracając parawan, lampę i cesarza.

– Na litość boską, miłościwy panie, nie próbuj uciekać, bo cię zamordują – krzyknął Bennigsen, który twierdził potem, że pobiegł po nową lampę. Nieprzypadkowo książę Zubow i Bennigsen opuścili komnatę właśnie w chwili, gdy przybył oddział zabójców (o ile w ogóle ją opuścili). Wydaje się, że po prostu ustąpili miejsca mordercom, którzy teraz rzucili się na cara. W strasznym zamieszaniu Paweł bronił się zawzięcie, aż Nikołaj „Kolos” Zubow, który kilka lat wcześniej przyniósł Pawłowi wiadomość, że został cesarzem, chwycił masywną złotą tabakierę i z rozmachem uderzył nią cara w twarz, miażdżąc mu kość policzkową i wybijając oko. Paweł upadł, przypuszczalnie uderzając się przy tym o kant biurka. Porucznik Iwan Tatarinow i kapitan Jakow Skariatyn, którym pomagał Jaszwili, dopadli walczącego cesarza. Trzeba było kilku silnych mężczyzn, aby złamać jego opór. Sabłukow pisze, że byli to trzech oficerowie, którym Paweł nie szczędził razów: „Drogo zapłacił za to w godzinie śmierci”. Bili go i dusili jak opętani. Pułkownik Bibikow trzymał cara za rzedniejące włosy i walił jego głową o podłogę. Skariatyn zerwał szarfę Pawła wiszącą nad łóżkiem i prawdopodobnie przy pomocy Jaszwilego i Tatarinowa owiązał nią carowi szyję. Francuski lokaj Zubowa usiadł na stopach ofiary. Paweł zdołał wsunąć palce między szarfę a szyję, błagając, żeby go nie zabijali, pozwolili mu się pomodlić. Potem, patrząc dzikim wzrokiem w twarze zabójców, rozpoznał między nimi, jak mu się zdawało, Konstantego, i w pełnej tragizmu chwili, przypominającej Cezarowe „*Et tu, Brute?*”, wykrztusił: „Co takiego? Wasza Wysokość też tutaj?”. Znów zaczął błagać: „Litości, Wasza Wysokość, litości! Powietrza, na miłość boską”

Dusieciele zaciskali szarfę, aż w końcu Paweł przestał się ruszać. Wtedy inni spiskowcy postanowili „pomścić osobiste zniewagi, kopiąc ciało i depcząc po nim, kalecząc nieszczęsne zwłoki”. „Zacisnęli pętlę i ciągnęli trupa, uderzając go”. Bennigsen wrócił z lampą, przerwał masakrowanie zwłok i objął komendę nad spiskowcami. Zbadał „okaleczone ciało”, szukając oznak życia, a potem kazał trzydziestu gwardzistom stanąć przy drzwiach i położył ciało na łożku^[11].

Aleksander I czekał na dole, nie wiedząc, co się dzieje w pałacu. „Trapiiony niepokojem, wątpliwościami i tysiącem dręczących go myśli, w ubraniu rzucił się na łożko”. Niedługo potem „zapukano do drzwi i ujrzał wówczas Nikołaja Zubowa... w ubraniu pozostającym w nieładzie, rozognionego wypitym winem i dopiero co dokonany zabójstwem”. Zubow rzekł ochryple:

– Już po wszystkim!

– Po czym? – zapytał Aleksander, ale „Kolos” nie odpowiedział jasno. Nagle wielki książę zorientował się, że Zubow tytułuje go ciągle „Waszą Cesarską Mością (wielki książę sądził, że został jedynie regentem)”. Targnął nim „straszny ból i najdotkliwsza rozpacz”. Przyjechał Pahlen, odpowiednio spóźniony: gdyby spisek się nie udał, mógłby aresztować jego uczestników.

– Ludzie będą mówić, że jestem ojcobójcą – załkał Aleksander. – Obiecano mi, że jego życie zostanie oszczędzone. Jestem najnieszczęśliwszym z ludzi!

– Dość tej dziecinady – Pahlen potrząsnął go mocno za ramiona. – Proszę rozpocząć panowanie i pokazać się gwardii.

– A moja matka?

– Sam do niej pójde.

Pahlen wyciągnął z łożka damę dworu Charlotte Lieven, kobietę „wielkiej siły charakteru i przytomności umysłu”, i kazał jej obudzić Marię. W pierwszej chwili cesarzowa myślała, że umarła jej najstarsza córka Aleksandra, ale zaraz potem zrozumiała, co się stało.

– Och, to cesarz! – krzyknęła, wyskakując z łóżka w nocnej koszuli.

– Miał udar – wyjaśniła Lieven.

– Nieprawda, został zamordowany! – zawołała Maria, ale gwardziści nie pozwolili jej wejść do sypialni Pawła. „Jak śmiecie! Wpuście mnie!” – awanturowała się. Grenadierzy skrzyżowali karabiny. Cesarzowa, którą opiekowała się Lieven oraz córki Maria i Katarzyna, „straciła głowę” i pełna „ambicji i smutku” nagle „oświadczyła, że w rezultacie koronacji jest panującą cesarzową i wszyscy są jej winni przysięgę na wierność. Musi przejąć władzę”. Katarzyna I i Katarzyna II objęły tron po mężach. Czy Maria udawała, czy naprawdę dążyła do władzy? Pełniącym wartę grenadierom rzekła: „A więc, skoro nie ma już cesarza, skoro padł z rąk zdrajców, ja jestem waszą imperatorową, jedynie ja jestem waszą prawowitą imperatorową, brońcie mnie, ruszajcie za mną”.

Aleksander obudził żonę Elżbietę, którą wstrząsnęła „ta straszliwa zbrodnia”. Jej mąż był „zdruzgotany – jego wrażliwa dusza będzie na zawsze okaleczona” – powiedziała matce. Z dworu dolatywały wiwaty na cześć nowego cesarza. Elżbieta i Aleksander płakali. „Nie wiem, kim jestem!” – wyznał żonie Aleksander.

Konstanty, o niczym nie wiedząc, „spał snem dwudziestoletniego młodzieńca”. Pijany książę Zubow obudził go z hałasem: „Brutalnie zerwał ze mnie kołdrę i rzekł szorstko: «Wstawaj i idź do cesarza Aleksandra, czeka na ciebie!»”.

Konstanty był „zdumiony – patrzyłem na Zubowa zaspanymi oczami. Wydawało mi się, że śnię”. Zubow wyciągnął go z łóżka i Konstanty pobiegł do salonu brata, gdzie zastał go „w towarzystwie cesarzowej Elżbiety, wyciągniętego na kanapie i zalanego łzami. Wtedy dowiedziałem się o zabójstwie ojca. Byłem przekonany, że spiskowcy chcą zamordować nas wszystkich!”. Ale w tym momencie jeden z oficerów powiadomił Aleksandra, że jego matka sama zamierza objąć tron.

„Mój Boże! Nowe kłopoty!” – wykrzyknął Aleksander i posłał Pahlę, aby przemówił Marii do rozsądku. Pod pałacem gromadziły się

wojska, ale część żołnierzy niepokoiła się, że Paweł nadal żyje – mimo hałaśliwych zaprzeczeń Zubowa. „To niemożliwe – oświadczył Bennigsen. – Jest pokiereszowany, zmasakrowany. Trzeba go pomalować i uszykować”. Żołnierze odmówili przysięgi na wierność Aleksandrowi bez obejrzenia zwłok, Bennigsen więc wpuścił ich do środka. Po wyjściu zameldowali, że cesarz jest „całkiem martwy”, i złożyli przysięgę.

Pahlen „przynagłał cara, aby spieszyl” do Pałacu Zimowego. Aleksander i Konstanty wsiedli do karety, a Pahlen i Zubow stanęli na jej stopniach. Aleksander poprosił jeszcze Elżbietę, żeby udała się do jego matki i nakłoniła ją do przyjazdu do Pałacu Zimowego.

Dla małego synka Pawła, Mikołaja, ta noc była „jak niewyraźny sen”. „Obudziłem się i zobaczyłem przed sobą hrabinę Lieven. Zauważyłem stojących na warcie żołnierzy pułku siemionowskiego. Zaprowadzono mnie do matki”. Wkrótce potem z Pałacu Zimowego przybył adiutant i „w imieniu cesarza i cesarzowej” poprosił Marię, aby z nim poszła.

„Powiedzcie mojemu synowi – odpowiedziała Maria – że póki nie zobaczę ciała męża, nie uznam go za prawowitego władcę”.

Według Elżbiety jej świekra „zupełnie zwariowała. Oficerowie nie mogli jej pokazać ciała, ale ona nie chciała pójść z nimi, dopóki go nie zobaczy”.

– Przecież cesarz Aleksander jest w Pałacu Zimowym – tłumaczyła Elżbieta.

– Nie znam żadnego cesarza Aleksandra – odpowiedziała Maria z „przeraźliwym krzykiem”. – Chcę zobaczyć mojego cesarza.

Elżbieta zemdląca. Później opowiadała hrabinie Gołowinie, że była to „najstraszliwsza noc w jej życiu”. Poranne godziny spędziła z histeryzującą cesarzową wdową i zapamiętała to jako koszmar. Kiedy szkocki lekarz James Wylie za pomocą kosmetyków doprowadził zwłoki do porządku, Bennigsen pozwolił Marii zobaczyć ciało męża. Odtąd była już spokojna.

Elżbieta pojechała do Pałacu Zimowego. Aleksander powiedział jej: „Nie jestem pewien, czy podołam swoim obowiązkom. Chętnie oddam

władzę każdemu, kto zechce ją wziąć. Niech ci, którzy popełnili tę zbrodnię, wezmą odpowiedzialność”. Potem przybyła Maria ze wszystkimi dziećmi. Mikołaj zapamiętał tylko, że „Aleksander rzucił się do stóp Matki i do dziś słyszę jego szloch. Cieszyłem się, że znów mogę się bawić moimi drewnianymi konikami”. Nowy cesarz musiał odbyć „rozdierającą serce rozmowę” z matką, która zapytała go podniesionym głosem: „Aleksandrze, czy masz krew na rękach?”. Zaprzeczył, a wtedy matka i syn padli sobie w objęcia. Tymczasem miasto świętowało. „Po tym jak skończył się Pawłowy despotyzm, panuje szaleńcza radość – zauważyła Elżbieta, wyznając matce: Wreszcie znów mogę swobodnie odetchnąć”.

Nazajutrz o dziesiątej rano cesarz Aleksander I przyjął tradycyjną defiladę gwardii; żołnierze zdążyli już obciąć harcapy, spalić pruskie kapelusze i wdziać na powrót rosyjskie mundury. „Spiskowcy zachowywali się bardzo butnie”, zwłaszcza księżę Zubow, który „wyglądał zupełnie nie po wojskowemu z tymi swoimi uśmieszkami i manierami fircyka”. Według Sabłukowa Aleksander robił wrażenie człowieka załamane. „Szedł wolno, jakby kolana odmawiały mu posłuszeństwa, włosy miał w nieładzie, oczy zażawione, wzrok utkwiony w jakiś punkt przed nim, jakby chciał powiedzieć: «Wykorzystali mój młody wiek, oszukali mnie!»”. W pierwszym manifeście nowy car przyrzekł panować „zgodnie z zasadami i z duchem najjaśniejszej babki naszej, cesarzowej Katarzyny Wielkiej”.

Aleksander wrócił z matką do Zamku Michajłowskiego. Kiedy ujrzał okaleczoną twarz ojca, „był wstrząśnięty i stał zmartwiały”. Również Konstanty był w szoku. „Cóż, przyjacielu – powiedział, kiedy zameldował mu się Sabłukow – mój brat może panować, jeśli chce, ale gdyby korona kiedykolwiek miała przypaść mnie, to na pewno jej nie przyjmę”.

Aleksandrowi towarzyszyli mordercy. „Widziałem, jak młody księżę szedł... poprzedzany zabójcami swego dziada, otoczony zabójcami swego ojca, a za nim, jak wszystko na to wskazywało, podążali jego własni

zabójcy” – donosił francuski dyplomata. Pahlen kierował wszystkim, przez większość dnia towarzysząc Aleksandrowi, który jak powiedział później Mikołajowi, zastał „sprawy państwowe w stanie zaniedbania i nieładu. Nasz rodzic zmienił wszystko, ale nie zastąpił go niczym”.

Nowy car uchylił różne postanowienia ojca^[*123]. Amnestionował ludzi skazanych przez Pawła na zesłanie, rozwiązał tajną policję, zakazał stosowania tortur i przywrócił prawa szlachty (zwłaszcza zakaz kar cielesnych), a odwołując kozaków galopujących w stronę brytyjskich Indii, powoli naprawił stosunki Rosji z Wielką Brytanią.

Pahlen jednak „traktował go jak dziecko”. Aleksander nie cierpiał „tego zdradzieckiego, niemoralnego człowieka i jego zbrodni”. Wezwał do siebie liberalnych przyjaciół z Czartoryskim (kochankiem cesarzowej Elżbiety) na czele. Zwierzył mu się, że z powodu śmierci ojca dręczą go wyrzuty sumienia. „Gdyby pan tu był, nic podobnego nie mogłoby się wydarzyć”. Narzekał na „dyktatorskie maniere” Pahlena, na co jeden z dworzan rzekł sentencjonalnie: „Gdy muchy bzykają mi obok nosa, przepędzam je”.

Po śmierci Pawła chłopci, poruszeni męczeństwem świętej osoby cara, słali ikony cesarzowej wdowie z podpisem zaczerpniętym z II Księgi Królewskiej: „Czy dobrze ci się wiedzie, Zimri, zabójco swego pana?”. Pahlen kazał je wyrzucić, lecz Aleksander nie zgodził się. 17 czerwca o dziesiątej rano Pahlen przyjechał jak zwykle powozem na defiladę, ale jeden z adiutantów Aleksandra przekazał mu cesarski rozkaz: ma natychmiast wyjechać do swego bałtyckiego majątku. Wkrótce potem księżę Zubow, Bennigsen oraz ci, którzy udusili Pawła, czyli Jaszwili, Skariatin i Tatarinow, dostali nakaz opuszczenia Petersburga^[*124].

Żaden z zabójców nie został pociągnięty do odpowiedzialności, ale według Czartoryskiego „Aleksander najsurowiej ukarał samego siebie”. Obraz mordy na ojcu krążył nad nim „jak sęp”, a uroczystości koronacyjne przypominały mu Pawła, „wstępującego z tą samą pompą na te same stopnie tronu, zbrukanego krwią jego zmasakrowanego ciała”. Codziennie „całymi godzinami siedział w milczeniu, z oczyma

utkwionymi w jeden punkt”^[12].

SCENA 6

POJEDYNEK

OSOBY

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Pawle I

ALEKSANDER I, cesarz w latach 1801–1825, syn Pawła i Marii

Elżbieta, cesarzowa, jego żona

KONSTANTY I, cesarz 1825, brat Aleksandra, cesarzewicz, później wódz naczelny armii Królestwa Polskiego

Anna Fiodorowna (urodzona jako Julia, księżniczka Saksonii-Koburga-Saalfeld), jego pierwsza żona

Joanna Grudzińska, księżna łowicka, jego druga żona

Katarzyna, jego siostra, żona księcia Jerzego Oldenburskiego, później króla Wirtembergii Wilhelma I, „Catiche”

Anna, jego siostra, późniejsza królowa Holandii, „Annette”

MIKOŁAJ I, cesarz w latach 1825–1855, jego brat

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Charlotta, księżniczka pruska), jego żona, „Mouffy”

Michał, najmłodszy brat Aleksandra

Helena Pawłowna (urodzona jako Charlotta, księżniczka wirtemberska), jego żona

DWORZANIE: ministrowie itd.

Książę Adam Czartoryski, polski patriota, kochanek cesarzowej Elżbiety, minister spraw zagranicznych

Wiktor Koczubej, hrabia, później książę, wicekanclerz, minister spraw wewnętrznych, przewodniczący Rady Państwa

Hrabia Paweł Stroganow, zastępca ministra spraw wewnętrznych

Nikołaj Nowosilcow, zastępca ministra sprawiedliwości, po 1815 komisarz cara przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego

Aleksiej Arakczejew, generalny inspektor artylerii, minister wojny, hrabia, „Małpa w Mundurze”, „Wampir”

Hrabia Nikołaj Rumiancew, minister spraw zagranicznych, kanclerz,

później książę
Książę Aleksandr Golicyn, mistyk, oberprokurator Świętopbliwego Synodu, dyrektor Departamentu Poczt, minister oświaty
Karl von Nesselrode, hrabia, poseł w Paryżu, minister spraw zagranicznych, później kanclerz
Ioannis Kapodistrias (Capo d'Istria), urodzony na Korfu, hrabia, minister spraw zagranicznych, pierwszy szef państwa greckiego
Michaił Spieranski, sekretarz stanu, później hrabia, generał-gubernator Syberii
Fiodor Rostopczyn, hrabia, generał-gubernator Moskwy

Maria Naryszkina, kochanka Aleksandra i matka jego dzieci, „Aspazja Północy”

Księżna Zinaida Wołkonska, kochanka Aleksandra

Wilhelmina, księżna żagańska, wnuczka Birona, kochanka Metternicha i prawdopodobnie Aleksandra

Księżna Jekatierina „Katia” Bagration, córka hrabiny Katinki Skawrońskiej, żona generała Piotra Bagrationa, kochanka Metternicha i zapewne Aleksandra, „Nagi Anioł”, „Biała Kicia”

WOJNY NAPOLEOŃSKIE

Hrabia Levin (Leontij) Bennigsen, zabójca Pawła I, dowódca wojsk rosyjskich 1806–1807, szef sztabu 1812

Michaił Barclay de Tolly, książę, feldmarszałek, minister wojny, dowódca wojsk rosyjskich 1812 i 1813–1815

Michaił Kutuzow, książę, feldmarszałek, dowódca wojsk rosyjskich w wojnie z Turkami i wojsk koalicyjnych pod Austerlitz 1805, wódz naczelny 1812

Książę Piotr Bagration, dowódca armii 1812 i bohater bitwy pod Borodino

Książę Piotr Wołkonski, szef sztabu, minister dworu za Mikołaja I

Aleksandr Czernyszow, poseł w Paryżu, dowódca kawalerii 1812,

minister wojny za Mikołaja I i książę „Północny Lovelace”

Po wstąpieniu na tron Aleksandra Rosja przeżyła krótki karnawał nadziei, bo nowy car zdradzał liberalne skłonności – sam jednak pozostał człowiekiem nieprzeniknionym. Urodę odziedziczył po wysokiej, jasnowłosej niemieckiej matce, a urok osobisty po babce, Katarzynie II, lecz jego nieskazitelna uprzejmość stanowiła parawan, za którym ukrywał prawdziwe myśli. Był wytrawnym aktorem i mistrzem udawania, ale komuś, kto przeżył schyłek rządów Katarzyny, terror Pawła i jego zabójstwo, można wybaczyć skrytość i zwyczaj lawirowania. Okazał się wszakże człowiekiem niezwykle silnej woli – silniejszej niż sądzili nawet jego przyjaciele.

W 1801 roku Aleksander powołał Radę Nieustającą, a w następnym roku kolegia Piotra Wielkiego zastąpił ośmioma ministerstwami w stylu zachodnim. Reformy te pod pewnymi względami były realizacją Piotrowej wizji rządu centralnego mającego prostą strukturę. Ministrami pozostali jednak ludzie z tych samych kręgów arystokratycznych, które kierowały Rosją od czasów cara Michała. Aby nie być ich więźniem, Aleksander mianował Adama Czartoryskiego i jego liberalnych przyjaciół zastępcami ministrów^[*125]. Potem utworzył jeszcze Tajny Komitet, do którego weszli przyjaciele monarchy. „Mieliśmy wówczas przywilej przychodzenia do cesarza na kolację bez uprzedniego zaproszenia – wspominał Czartoryski. – Nasze narady odbywały się dwa, trzy razy w tygodniu. Po kawie... cesarz oddalał się od stołu... i nasza czwórka przechodziła przez korytarz” do cesarskiego salonu, dokąd inną drogą przychodził Aleksander. Rozmawiano o konstytucji, senacie, który miał po części pochodzić z wyboru, i o zniesieniu poddaństwa.

Los ojca zawsze przypominał Aleksandrowi o niebezpieczeństwie zrażenia sobie szlachty. Samowładztwo babki i militaryzm ojca tkwiły w nim głębiej niż liberalizm nabyty w okresie nauki i wpajany mu przez najbliższe otoczenie. Poza tym wprowadzenie planowanych reform

mogło nastąpić tylko w wyniku aktu jego despotycznej woli. Większość planów reform car rychło odłożył *ad acta* (choć uchylił dekret zezwalający właścicielom ziemskim zsyłać chłopów za „zuchwalstwo”), przestał zwoływać narady Tajnego Komitetu^[*126] i zajął się sprawami zagranicznymi.

Na początku Aleksander prowadził politykę neutralności, potem jednak, chcąc wkroczyć na międzynarodową scenę (i móc nasycić oczy urodą królowej Prus), zorganizował pierwszą konferencję na najwyższym szczeblu. 29 maja 1802 roku spotkał się w Memel z królem Fryderykiem Wilhelmem III i jego czarującą żoną Luizą, w której nieco się zadurzył. Platonicznie flirtował z Luizą, a jednocześnie opędał się od jej zalotnej siostry. Zwierzył się Czartoryskiemu, że ponieważ jego komnata przylegała do pokoju sióstr, „na noc starannie zamykał się na dwa spusty, by go nie zaskoczono i nie wystawiono na zbyt wielką pokusę, której pragnął uniknąć”. Zawierając przyjaźń z Hohenzollernami, przyłączył się do krajów, które stawiały coraz silniejszy opór francuskiej hegemonii.

Napoleon Bonaparte, dożywotni pierwszy konsul, łączył oświeceniowy racjonalizm i rewolucyjny ideał wolności z monarchistycznym konserwatyzmem urodzonego arystokraty i nienasyconą ambicją kondotiera. Udało mu się zmobilizować wszystkie siły Francji do walki z kolejnymi koalicjami, które Wielka Brytania i reakcyjne mocarstwa europejskie organizowały, aby go zniszczyć. Ostatnio zajął dużą część Włoch, uzależnił Szwajcarię i zaczął podporządkowywać sobie Niemcy. Postanowił wybadać stanowisko Aleksandra, prosząc go o mediację w sporze z Wielką Brytanią. Jednakże zwierzchnictwo Napoleona nad Niemcami naruszało interesy Rosji, a zawarty przezeń układ z Turcją przekonał w końcu Aleksandra, że Bonaparte to „jeden z najbardziej niesławnych tyranów w historii”. Sterując powoli ku zbliżeniu z Wielką Brytanią, Austrią i nowymi pruskimi przyjaciółmi, car zastanawiał się nad wojną z arogancką Francją. W kwietniu 1803 roku wezwał Arakczejewa, Pawłowego

faworyta, i mianował go generalnym inspektorem artylerii. Generał stał się z czasem sumiennym wykonawcą wszystkich decyzji cesarza, znacznie ważniejszym niż jego liberalni przyjaciele. To on stworzył znakomitą artylerię rosyjską, która potrafiła stawić czoło Napoleonowi^[*127]. Coraz bardziej angażując się w politykę europejską, car jednocześnie stworzył rodzinę – chociaż nie z własną żoną^[1].

Cesarzowa cierpiała z powodu zaniedbywania przez męża; bolała też nad tym, że nie mają dzieci. Nie cała wina leżała po stronie Aleksandra, bo Elżbieta, jak zauważyła jej dama dworu, była egocentryczką: „Płomienna, namiętna wyobraźnia szła u niej w parze z zimnym sercem niezdolnym do prawdziwego uczucia”. Kiedy Czartoryski wrócił do Petersburga, przez pewien czas znów się spotykali, a tymczasem cesarz romansował z francuskimi aktorkami, międzynarodowymi awanturkami i żonami dworzan. Kobiety jednak polowały na niego tak zawzięcie, że musiał się opierać co bardziej natrętnym. Stąd wziął się jego przydomek „le Don Juan Platonique”. Czartoryski złośliwie pisał, że Aleksander wolał platoniczne związki: „Do rzadkich wypadków należało, by cnota dam, którymi zajmował się ten władca, mogła rzeczywiście znaleźć się w niebezpieczeństwie”. W tym czasie jednak cesarz i Czartoryski nie byli już przyjaciółmi.

W 1801 roku największą piękną na dworze była Maria Naryszkińska, urodzona jako księżniczka Czetwertyńska. Jej ojciec został powieszony jako zdrajca przez polskich powstańców w 1794 roku. Jak pisze pamiętnikarz Filipp Wigiel, Naryszkińska słynęła z urody, którą można znaleźć „tylko na obrazach Rafaela”, a jej rysy „były tak doskonałe, że wydawały się nadprzyrodzone, nieprawdopodobne”. W wieku szesnastu lat została wydana za znacznie starszego Dmitrija Naryszkińskiego, bajecznie bogatego magnata i wielkiego koniuszego, mąż jednak nie miał władzy nad „Aspazją Północy”, która zawsze ubierała się z wyszukaną prostotą w suknię z białej krepy o greckim kroju. Była kochanką Waleriana Zubowa, kiedy zakochał się w niej Aleksander.

Zdobył ją po dwóch latach umizgów.

Nigdy nie wspomniał o Naryszkinie swej purytańskiej matce, ale wobec Elżbiety nie czuł się winny, bo jak później przyznał: „Wydawało mi się, bez wątpienia błędnie, że pozory łączące mnie z żoną istnieją bez naszego udziału... Moja pozycja zobowiązywała mnie do zachowywania tych pozorów, ale uważałem, że mogę dysponować moim sercem i przez piętnaście lat byłem wierny Madame Naryszkinie”.

Naryszkina nie wtrącała się do polityki – inaczej, zaznaczył Aleksander, „wszystko byłoby skończone”. Nie dawała jednak spokoju porzuconej cesarzowej. Elżbieta bardzo pragnęła dziecka. Kiedy zobaczyła „tę damę” na balu i zapytała, jak się miewa, Naryszkina „miała czelność powiedzieć mi o swojej pierwszej ciąży, która była tak wczesna, że nawet bym jej nie zauważyła... Czy nie sądzisz mamó, że to szczyt niegrzeczności? Bardzo dobrze wiedziała, że jestem świadoma, skąd wzięła się ta ciąża”. Dziecko co prawda zmarło, jak doniosła matce Elżbieta („śmierć tego dziecka, które sprawiło mi tyle bólu, pokazuje, że Opatrzność nie życzy sobie nieślubnego dziecka w naszej rodzinie”), ale cesarzowa „z całego serca” żałowała męża. Zauważyła, że Aleksander jest przybity, tymczasem „matka pocieszyła się bardzo szybko. Ostatniej zimy straciła drugie dziecko, a trzy tygodnie później tańczyła na balu!”

Naryszkina urodziła Aleksandrowi kilkoro dzieci. Pełnoletności dożyło dwoje. Aleksander odwiedzał je codziennie, spędzając z nimi ciche, miłe wieczory. Mawiał, że jego jedynym szczęściem jest „moja mała rodzinka”.

Jednak najbliższą Aleksandrowi kobietą była jego siostra Katarzyna – „Catiche”. Miała zadarty nosek, ale wspaniałe, gęste włosy, pełne usta i tryskała energią. Aleksander nazywał ją „niedorzeczną małą wariatką”, a ze względu na tureckie rysy – „Bisiam”. Pisał do niej: „Jeżeli jesteś wariatką, to najbardziej urocą, jaka istniała na świecie. Uwielbiam Cię!”. Była o jedenaście lat młodsza od brata i jeszcze mała, gdy Aleksander opuścił ognisko rodzinne. Była mu bliska, a zarazem obca. „Zawojowałam mnie i szaleję za Tobą! – pisał do niej we wrześniu 1805 roku. – Niewiele

rzeczy na świecie kocham tak jak swoją Bisiam. Żegnaj światłości moich oczu, uwielbieniu mego serca, gwiazdo przewodnia stulecia, cudzie Natury albo lepiej niż to wszystko, Bisiam Bisiamowna z zadartym noskiem... na którym składam najczulsze pocałunki”

Aleksander czuł się najlepiej w towarzystwie kobiet, lecz na jego życiu najbardziej zaciąży mężczyzna, który budził powszechny podziw, nienawiść i strach: Napoleon Bonaparte. Car uważał go zarówno za „nieziemski talent”, jak „piekielnego” geniusza swoich czasów^[2].

W marcu 1804 roku Bonaparte kazał stracić księcia d'Enghien. Ten akt terroryzmu państwowego spowodował ostateczne zerwanie stosunków z Aleksandrem, zwłaszcza że burboński książę został uprowadzony z Badenii, kraju rodzinnego cesarzowej. Elżbieta była „zupełnie zdruzgotana wiadomością” o egzekucji.

Na posiedzeniu Rady Nieustającej 5 kwietnia Czartoryski oświadczył, że „ta potworna zbrodnia” dowiodła, iż Francja jest „siedliskiem rozbójników”. Wkrótce potem Bonaparte koronował się na cesarza Francuzów. Aleksander nie uznał jego tytułu i zażądał, aby Bonaparte wycofał wojska z Włoch i Niemiec. 30 marca 1805 roku Rosja i Wielka Brytania, która obiecała 1,25 miliona funtów za każde sto tysięcy żołnierzy rosyjskich, zawarły przymierze przeciwko Francji akurat w chwili, gdy Napoleon ogłosił się królem Włoch. 28 lipca do koalicji przyłączyła się Austria.

Dziewiątego września, kiedy dwie armie rosyjskie zajmowały pozycje, osłaniając neutralne Prusy na północy i łącząc siły z Austriakami na południu, Aleksander wyjechał z Petersburga w otoczeniu wspaniałej świty, w której był między innymi Czartoryski^[*128]. Po drodze zatrzymał się w Puławach, majątku Czartoryskiego, gdzie upojony nadzieją zwycięstwa „łaskawy monarcha”, jak sam siebie nazywał, flirtował albo nawet miał romans z siostrzenicą Potiomkina. Była to czterdziestoczteroletnia już wówczas Katinka Skawrońska, obecnie hrabina Litta, której „ponętna bujność rozpałała moją wyobraźnię”

Napawał się objawami sympatii Polaków, którzy liczyli, że ta sielanka zapowiada odrodzenie Polski pod rządami Czartoryskiego. Aleksander jednak w czasie gdy Napoleon szedł przez Niemcy, prowadził podwójną grę.

Swego faworyta, dwudziestosiedmioletniego księcia Piotra Dołgorukowa, wysłał potajemnie do króla Prus. Miał namówić Fryderyka Wilhelma III, który nigdy nie zgodziłby się na odbudowę polskiego królestwa, do wystąpienia przeciwko Napoleonowi. Pod koniec września Aleksander udał się do Berlina, aby w świetle pochodni przypieczętować przy grobie Fryderyka Wielkiego sojusz z Prusami. Czartoryski nigdy nie wybaczył Aleksandrowi tego wiarołomstwa – chociaż pozostał ministrem spraw zagranicznych. Napoleon zdążył już przechytrzyć sprzymierzonych, zmuszając jedną z armii austriackich do kapitulacji pod Ulm. Rosjanie wycofali się, aby połączyć siły z główną armią austriacką.

Wojska powitały Aleksandra „chłodem i grobowym milczeniem”, zostały bowiem wywiedzione w pole i nie miały odpowiedniego zaopatrzenia. Dowodził nimi otyły, jednooki i bardzo doświadczony generał Michaił Kutuzow. „Nie było człowieka dowcipniejszego niż Kutuzow – pisał francuski emigrant w służbie rosyjskiej, hrabia de Langeron – ani bardziej stanowczego, sprytniejszego i przebieglejszego”. Generał był obdarzony „wspaniałą pamięcią, życzliwością, pogodą ducha”, ale cechy te szły w parze z „chłopską gwałtownością i gruboskórnością, nieprzezwyrodnym lenistwem i egocentryzmem”, a także „niegodziwą i odrażającą rozwiązłością”.

Kutuzow wycofał wojska i zręcznie uchylił się od bitwy, do której dążył Napoleon, a niedoświadczony car przejął dowodzenie, stając w szranki z największym wodzem na świecie. Odsunawszy Kutuzowa, zdał się na rady „pięciu, sześciu młodych faworytów”, szydzących z tego osiemnastowiecznego matuzalema. Langeron zauważył, że generał „był traktowany bez szacunku”.

Posłaniec Napoleona, René Savary, przybył zaproponować układy.

W rosyjskim obozie znalazł się wśród „trzydziestu gaduł o rozmaitych tytułach, otaczających cesarza Rosji”. Po powrocie zameldował Napoleonowi, że w otoczeniu Aleksandra panuje „zarozumiałość, brak roztropności i bezmyślność”. Car szykował się do bitwy, ale na jego polecenie Dołgorukow udał się do Napoleona, aby zażądać od niego wycofania się z Włoch. Rozmowa z tym „zarozumialcem, który rozmawiał ze mną, jakbym był bojarem zsyłanym na Syberię”, napełniła Napoleona wiarą w pomyślny wynik bitwy. Francuski cesarz śmiał się, że księżę Dołgorukow wziął jego „niezwykły umiar za oznakę wielkiego strachu”.

„Jutro – powiedział 18 listopada ministrowi spraw zagranicznych Charles’owi Maurice’owi de Talleyrand, księciu Benewentu – dojdzie zapewne do walnej bitwy z Rosjanami... niepotrzebnego rozlewu krwi”. Aleksander był „dzielnym i wartościowym człowiekiem, którego sprowadzili na manowce otaczający go ludzie, zaprzędani Anglikom”. Koalicja, koncentrująca wojska pod wsią Austerlitz, miała przewagę liczebną nad Napoleonem (85 000 do 65 000), ale cesarz Francuzów był pewien zwycięstwa.

„Zarozumialec” Dołgorukow posłusznie zameldował, że „nasza wygrana nie ulega wątpliwości”. Na pole bitwy przybył cesarz austriacki Franciszek. Napoleon miał złe zdanie o swoich przeciwnikach: trzydziestosiedmioletni Franciszek był według niego „bałwanem, który zajmował się tylko botaniką i ogrodem” i wiódł „tak moralne życie, że kochał się tylko z własną żoną”, Aleksander zaś to człowiek „zbyt słaby i zmienny”. Car, mający skłonność gardzić rodakami i przekonany o wyższości cywilizacyjnej Niemców, przystał na plan zaproponowany przez Austriaków. Przewidywał on skomplikowany i lekkomyślny manewr opuszczenia Wzgórz Prackich w celu obejścia francuskiego prawego skrzydła. Kiedy Kutuzow na swój staroświecko uprzejmy sposób zakwestionował ten plan, Aleksander uciął: „To nie pańska sprawa”.

Nazajutrz, 20 listopada, o wpół do ósmej rano Napoleon spokojnie

cofnął prawe skrzydło, wciągając w pułapkę wojska rosyjsko-austriackie, które opuściły Wzgórza Prackie i odsłoniły swoje centrum. Potem zaskoczył nieprzyjaciół, wychodząc na ich tyły i zajmując wzniesienia, które właśnie opuścili. Podniecony Aleksander z księciem Dołgorukowem galopem objeżdżał pole bitwy. „Zamiast nieustannie jeździć na wysunięte posterunki, gdzie obecność Waszej Cesarskiej Mości tylko denerwuje generałów i przeszkadza im, byłoby lepiej pozostać z dala, nie narażając się” – pisał później Czartoryski z wyrzutem do Aleksandra. O dziewiątej rano Kutuzow próbował powstrzymać odwrót, lecz przeszkodziło mu przybycie Aleksandra i jego świty „trzydziestu gaduł”, którzy o mało nie oskarżyli starego generała o tchórzostwo.

– Michaile Iłłarionowiczu, dlaczego nie zaczynacie? – zapytał Aleksander. – Nie jesteśmy na przegładzie wojsk w Carycynie...

– Miłościwy panie – odpowiedział Kutuzow – właśnie dlatego nie zaczynam, że nie jesteśmy na Carycynym Polu. Ale jeśli rozkażesz, najjaśniejszy panie...

Aleksander narzucił Kutuzowowi swoją decyzję. Francuzi zajęli wzgórza, które Rosjanie właśnie opuścili, i kwadrans po dziesiątej Napoleon rzekł: „Zakończmy tę wojnę uderzeniem gromu”. Francuski cesarz, będący u szczytu swego geniuszu i sławy wojennej, przypuścił atak na odsłonięte centrum nieprzyjaciela, uderzając przeważającymi siłami w najsłabszy punkt i w najdogodniejszej do tego chwili.

Aleksander, oszołomiony „straszliwym, pełnym majestatu spektaklem”, stał jak zaczarowany blisko centrum jatki, w której zginęło lub zostało rannych dwadzieścia osiem tysięcy Rosjan. Chwilę później car omal nie został stratowany przez własnych żołnierzy uciekających z pola bitwy. „To właśnie tam, gdzie stałeś, Najjaśniejszy Panie, pogrom był błyskawiczny i całkowity” – dodawał Czartoryski. Pozostawszy tylko z Czartoryskim, księciem Piotrem Wołkonskim i doktorem Wyliem, Aleksander został odeskortowany w bezpieczne miejsce; musiano go chronić przed ryzykiem bitewnym, własną zapalczywością i dostaniem

się do francuskiej niewoli. „Schroniwszy się w chłopskiej chacie – pisała cesarzowa Elżbieta – czy to z powodu wyczerpania, czy z rozpaczyny nie jedząc od dwudziestu czterech godzin, dostał tak silnych skurczów żołądka, że Wylie bał się, iż nie przeżyje nocy”. Lekarz uspokoił rozdygotanego cesarza, aplikując mu wino i opium^[3].

„Armia rosyjska jest nie tylko pobita, jest zniszczona” – donosił Napoleon żonie Józefinie. Aleksander został praktycznie opuszczony przez cesarza Austrii, który poprosił Napoleona o rozejm, godząc się z utratą terytoriów i tytułu cesarza rzymskiego. Car wrócił do Petersburga 26 listopada. W stolicy uznano go za „prawdziwego sprawcę naszej porażki. Całe nieszczęście przypisuje się tylko jemu” – przyznawał Nowosilcow, który był z monarchą pod Austerlitz. Nawet matka Aleksandra pisała: „Omamiona i oszukana przez Prusy i zdradzona przez Austrię, chwała naszego oręża poniosła pożałowania godną klęskę – aura niezwyciężoności prysła”.

Aleksander jednak nie załamał się, próbował z powrotem wciągnąć Prusy do wojny. W lipcu 1806 roku zdymisjonował Czartoryskiego i od tej pory sam, coraz umiejętniej, kierował polityką zagraniczną Rosji. Ogłosił świętą krucjatę przeciwko Napoleonowi, tej „Bestii z Apokalipsy”, diabelskiemu nieprzyjacielowi prawosławia i orędownikowi Żydów (było to pierwsze w dziejach Romanowów oficjalne odwołanie się do antysemityzmu). Jeszcze w lipcu Fryderyk Wilhelm zgodził się wrócić na pole walki z Francuzami. Napoleon jednak też nie zasypiał gruszek w popiele: otworzył drugi front na tyłach Aleksandra, zachęcając Turków do odzyskania Mołdawii i Wołoszczyzny. W październiku, na długo zanim Rosjanie i Prusacy mogli połączyć siły, Napoleon rozgromił Prusaków pod Jeną. Aleksander powinien był teraz zawrzeć pokój, ale nie uczynił tego i nadal starał się opromienić wojenną chwałą Rosję i swoich pobitych (lecz dwulicowych) pruskich przyjaciół. Dowodzenie wojskami powierzył hrabiemu Bennigsenowi, mordercy ojca.

Dwudziestego szóstego stycznia 1807 roku Bennigsen stoczył

z Napoleonem zażartą i krwawą, ale nierozstrzygniętą bitwę pod Pruską Hławą; Rosjanie stracili 26 000 żołnierzy, Francuzi – 20 000. Armia rosyjska pozostała jednak w pełni sprawną siłą bojową aż do 2 czerwca, gdy Napoleon pokonał Bennigseną pod Frydlandem. Rosjanie stracili 20 000 zabitych, ponad 40 procent stanu osobowego. Aleksander musiał niezwłocznie zawrzeć pokój^[4].

„Moim życzeniem jest, aby bliski związek między naszymi narodami naprawił to, co było złego – instruował Aleksander księcia Dmitrija Łobanowa-Rostowskiego, którego wysłał na rozmowy z Napoleonem. – [Pragnę stworzyć] całkowicie nowy system... i pochlebiam sobie, że porozumiemy się z cesarzem Napoleonem bez trudu, o ile tylko będziemy rozmawiać bez pośredników”. Postanowiono spotkać się w Tylży, gdzie inżynierowie francuscy i rosyjscy wzniesli biały pawilon na specjalnie zbudowanej tratwie na środku Niemna, rzece granicznej między dwoma imperiami. „Niewiele widoków będzie bardziej interesujących” – napisał Napoleon i nie pomylił się. Podział Europy na dwie strefy wpływów, oparty na obopólnie korzystnej przyjaźni, sprawił, że spotkanie to stało się jedną z najsłynniejszych konferencji politycznych w historii.

Aleksander, szykując się do spotkania ze swym pogromcą, nie miał żadnych złudzeń. „Bonaparte ma mnie za półgłówka – pisał wkrótce potem do siostry, Catiche. – Ten się śmieje, kto się śmieje ostatni! Całą nadzieję pokładam w Bogu”. Po nieudanej pogoni za chwałą car rozpoczął długą grę wojenną i dyplomatyczną. Jak pisał do Catiche, nie mógł uwierzyć w to, co go czeka. „Ja mam spędzać całe dnie z Bonapartem! Długie godziny sam na sam z nim!”. Dzięki praktyce w rzemiośle dwulicowości był jednak dobrze przygotowany do tego, żeby pozyskać sobie Napoleona. „Miał dużą łatwość podporządkowywania sobie ludzi i zagładania im w dusze, a jednocześnie ukrywania własnych uczuć i myśli” – pisał jego dworzanin baron Korff.

Trzynastego czerwca Napoleon dopłynął w łodzi wiosłowej do tratwy, aby powitać Aleksandra, który dotarł na nią ze swojego brzegu Niemna. Cesarze objęli się, a potem Aleksander powiedział: „Będę panu sekundował przeciwko Anglii”. Napoleon był zachwycony: „Te słowa zmieniły wszystko”. Razem znikli w drzwiach pawilonu, zwieńczonych rosyjskim i francuskim orłem oraz monogramami cesarzy. Odbyli tam po francusku dwugodzinną rozmowę w cztery oczy. Aleksander orędownął za Prusami, które pragnął ocalić nie tylko przez rycerskie uczucia do królowej Luizy, ale jako ważnego sprzymierzeńca.

Młodszy z cesarzy, wciąż zaledwie dwudziestodwuletni, nie był „zaślepiiony fałszywą pewnością siebie”, ale chętnie uczył się od „tego niezwykłego człowieka”, który „lubił sugestywnymi ripostami okazywać mi swą wyższość”. Ze swej strony trzydziestoosmioletni Napoleon nie mógł nie zachowywać się nieco protekcyjnie, lecz był oczarowany rozmówcą. „Kochana, właśnie widziałem się z cesarzem Aleksandrem i bardzo mi się spodobał ten nader przystojny, miły i młody cesarz” – pisał Józefinie. „Jest bardziej inteligentny, niż się zwykle uważa – uznał później – trudno byłoby o więcej dowcipu niż ma go Aleksander, ale czegoś mu brakuje, choć nie potrafię powiedzieć czego”. Car tymczasem uległ czarowi geniusza swoich czasów. „Jasnoszare oczy” Napoleona, wspominał później, „patrzają na ciebie tak przenikliwie, że niepodobna wytrzymać tego spojrzenia”.

Drugiego dnia Fryderyk Wilhelm mógł w milczeniu przysłuchiwać się rozmowie cesarzy, więc z pewnością się dowiedział, że terytorium Prus ma zostać bezlitośnie okrojone. Po tym spotkaniu rozległ się salut artyleryjski ze stu dział, Aleksander zaś przybył do kwatery Napoleona w Tylży. Co wieczór trzech monarchowie jedli razem obiad, w czasie którego mało rozgarnięty Prusak śmiertelnie zanudzał Napoleona i Aleksandra; potem rozstawali się, a wówczas Aleksander wracał do Napoleona na rozmowę w cztery oczy, trwającą do późnej nocy.

Car chciał uzyskać pokój, nie tracąc ani honoru, ani terytorium. Napoleon dążył do panowania nad Europą na spółkę z młodszym

partnerem. Obaj byli dziećmi oświecenia, łączyli marzycielstwo z pragmatyzmem. Wojna, tłumaczył Napoleon, nie jest „trudną sztuką”, ale „kwestią jak najdłuższego ukrywania lęku. Tylko tak nieprzyjaciel zostaje zastraszony i zwycięstwo jest zapewnione”. Aleksander chwalił republiki demokratyczne i krytykował monarchię dziedziczną, którą uważał za nierozumną – z wyjątkiem Rosji, gdzie ze względu na miejscowe warunki była nieodzowna. Napoleon, cesarski parweniusz, który po plebiscycie zajął tron zgilotynowanego króla, bronił zasady dziedziczności korony w rozmowie z dynastycznym jedynowładcą, który doszedł do władzy w wyniku carobójstwa. „Któż nadaje się, żeby zostać wybranym? – pytał retorycznie Francuz. – Cezar czy Aleksander zdarzają się raz na stulecie, więc elekcja musi być jedynie kwestią przypadku”

„W Tylży gadałem jak najęty” – przyznał później Napoleon. Podczas targów o nowe królestwa i strefy wpływów Aleksander poprosił o stolicę imperium osmańskiego. „Konstantynopol to światowe imperium” – odpowiedział Napoleon aforystycznie. „Nazwałem Turków barbarzyńcami i oświadczyłem, że należy ich wyprzeć z Europy” – wspominał. Podbechtywał Aleksandra, lubiącego fantazjować, proponując mu wspólną wyprawę wojenną na wschód, aby zająć Konstantynopol, a potem Indie Brytyjskie. „Nigdy nie brałem tego poważnie” – przyznał potem. Aleksander przejrzał grę Napoleona i nazywał to później „językiem Tylży”

Dwudziestego piątego czerwca Łobanow, Kurakin i Talleyrand podpisali traktat tylżycki. Aleksander nie stracił żadnych ziem, ale zrzekł się Wysp Jońskich, Mołdawii i Wołoszczyzny, uznał braci Napoleona za królów Westfalii i Neapolu, obiecał też wziąć udział w blokadzie Anglii. Prusy poniosły ciężkie straty, Aleksander jednak nie chciał anektować zaboru pruskiego. Wobec tego Napoleon stworzył z części jego ziem Księstwo Warszawskie, które mogło stać się bazą wypadową w razie wojny z Rosją.

„Bóg nas ocalił” – triumfował Aleksander w liście do Catiche.

„Póki żyję, nie przyzwyczaję się do tego, że spędzasz dni z Bonapartem – odpisała Catiche. – To brzmi jak zły dowcip”. Tymczasem krążyły plotki, które brzmiały jak jeszcze gorszy dowcip. Napoleon i Józefina nie mogli mieć dzieci, więc Bonaparte, któremu bardzo zależało na założeniu dynastii, zastanawiał się nad rozwodem. Talleyrand postanowił wy badać Aleksandra w sprawie małżeństwa Napoleona z Catiche, która myślała właśnie o wyjściu za cesarza Franciszka, car jednak uważał go za nudziarza i brudasa. „To go umyję” – odpisała Catiche i dodała, że po ożenku z nią na pewno przestanie być nudny. Kiedy padło imię Napoleona: „Płakałam gorącymi łzami jak cielę – przyznała. – Księżęta dzielą się na dwa rodzaje: dobrych z ptasimi mózdzkami i mądrych, ale o paskudnym charakterze”. Ci pierwsi są lepsi, lecz „jeśli dojdzie do rozwodu” i Napoleon poprosi o jej rękę, gotowa jest „poświęcić się dla dobra Państwa”. Napoleon nie był jeszcze wolny, ale Catiche, aby uniknąć małżeństwa z nim, musiała szybko wyjść za mąż.

Podczas pożegnania Aleksander zaprosił Napoleona do Petersburga. „Każę ogrzać jego kwaterę tak, żeby było mu gorąco jak w Egipcie”. Spotkanie w Tylży przypominało jeden z owych krótkich romansów, w czasie których kochankowie obiecują sobie dożgonną miłość, choć oboje już wiedzą, że wrócą do poprzedniego życia. Niedługo przed śmiercią Napoleon wspominał: „Możliwe, że najszcześliwszy byłem w Tylży”. Co do Aleksandra, to jego rozmowy z Napoleonem były „jak sen – zwierzał się Catiche. – Jest po północy i właśnie wyszedł. Jaka szkoda, że nie mogłaś być świadkiem tego wszystkiego”. Ale zważywszy na trudną sytuację Rosji, „zamiast ponieść ofiary, wyszliśmy z tej walki z tarczą”.

Cesarzowa wdowa i Konstanty przewodzili opozycji wobec aliansu z Francją, ku niemałemu oburzeniu Elżbiety, która uważała, że rodzina „zdradziła i sprzedała cesarza”. Po romansie z Czartoryskim dwudziestoosmioletnia cesarzowa zakochała się w dwudziestotrzyletnim kapitanie gwardii Aleksieju Ochotnikowie i zaszła w ciążę. Rozjuszyło to niezrównoważonego Konstantego, który całym sercem oddany bratu,

niemal z pewnością nakazał zamordować kapitana (bez wiedzy cara). Ochotnikow został ugodzony sztyletem, gdy wychodził z teatru. Cesarzowa zdążyła się z nim pożegnać, zanim skonał, a potem wydała na świat córkę Lisinkę, swój skarb, swoje szczęście. Lisinka jednak zmarła w wieku dwóch lat, pogrążając matkę w rozpacz[5].

Kiedy w Petersburgu wrzało przeciwko Francuzom, Aleksander awansował^[*129] Arakczewę na ministra wojny i polecił mu zreformować armię. Arakczew służył swemu panu jak „pies, z tępą gorliwością i bezwarunkową wiernością”. Obdarzony całkowitym zaufaniem przez cesarza i powszechnie znienawidzony (przezowano go „Wampirem”), kierował kancelarią monarchy i mógł w jego imieniu podpisywać dokumenty. Jednocześnie car awansował człowieka będącego jego przeciwnikiem, Michaiła Spieranskiego, wybitnie zdolnego syna wiejskiego popa (sam Spieranski ukończył seminarium duchowne). Ten liberalny humanista objął stanowisko wiceministra sprawiedliwości, ale szybko został sekretarzem stanu Aleksandra. Wystąpił z projektem reformy ustroju na wzór amerykański: car-prezydent, wybierana w połowie legislatura i niezależne sądownictwo oraz łącząca te trzy organy władzy rada państwa. Spieranski otwarcie krytykował poddaństwo, a jego rozwiązania zakładały, że szlachta powinna mieć pewne kwalifikacje, aby brać udział w rządzeniu państwem. Niskie pochodzenie społeczne Spieranskiego, jego dalekosiężne reformy i frankofilstwo przysporzyły mu wrogów. W przeszłości było wielu carskich faworytów, a wszystkich przez małżeństwo i nadania ziemskie włączono do rodów szlacheckich, lecz idee Spieranskiego stanowiły zagrożenie dla przysługującego im z racji urodzenia przywileju posiadania chłopów poddanych i kierowania krajem. „Gdybym był choć w jednej trzeciej tak mądry jak Spieranski, byłbym wielkim człowiekiem” – szydził jego rywal Arakczew.

Kiedy w towarzystwie intrygowano przeciwko profrancuskiej polityce cara, Aleksander witał ambasadorów Bonapartego, najpierw Savary’ego,

księcia Rovigo, a potem Armanda de Caulaincourt, księcia Vicenzy, i czynił to tak wylewnie, jakby ci napoleońscy figuranci byli jego przyjaciółmi. Kiedy na monolicie francuskiej niezwykłej złości zaczęły pojawiać się rysy, Napoleon zaprosił Aleksandra jako najważniejszego gościa na nowe spotkanie na szczycie.

„Mój Aleksandrze – pisała cesarzowa wdowa, zaklinając syna, żeby nie jechał – jesteś winien zbrodniczej samoułudy”

„Zrobimy wszystko, aby dowieść szczerości ścisłego przymierza [Rosji] z Francją, tym strasznym kolosem – odpisał matce Aleksander – [aż nadejdzie czas gdy] ze spokojem będziemy się przyglądać jego upadkowi. Najmądrzej jest poczekać z podjęciem działania na odpowiednią chwilę”. Zapewniał, że będzie szedł jedynie „za głosem sumienia, za swym zasadniczym przekonaniem, pragnieniem, które nigdy mnie nie opuściło: być użytecznym swemu krajowi”

Siedemnastego września 1808 roku Napoleon powitał Aleksandra (któremu towarzyszył Spieranski) osiem kilometrów od Erfurtu. W trzytygodniowym pokazie napoleońskiej potęgi prócz dwóch cesarzy wzięło udział również czterech królów i cała konstelacja niemieckich książąt – ale wszystko kręciło się wokół Rosji i Francji. W ciągu osiemnastu dni spędzonych razem cesarze ucztowali, polowali, tańczyli, oglądali iluminacje i chodzili do teatru: kiedy aktor grający Filokteta w *Edypie* Voltaire’a wyrecytował: „Przyjaźń wielkiego człowieka jest darem bogów”, Aleksander odwrócił się i wyciągnął rękę do Napoleona, a wtedy na widowni zerwały się oklaski. Napoleon, urodzony aktor, podziwiał talent dramatyczny Aleksandra, nazywając go „Talną Północą”, od nazwiska największego wówczas aktora francuskiego.

Narzekał jednak, że Aleksander stał się „uparty jak osioł”. Car mógł pierwszy raz oglądać Napoleoński atak furii: w pewnej chwili cesarz Francuzów rzucił na ziemię swój kapelusz i kopnął go z wściekłością. „Pan jest porywczy, a ja uparty – powiedział Aleksander. – Albo dalej rozmawiamy, albo wychodzę”. Napoleon zauważył, że Aleksander „udaje głuchego, kiedy mowa o czymś, o czym nie chce słuchać”. Cesarz rosyjski

był rzeczywiście nieco przygłuchy, ale wielu rzeczy po prostu nie chciał słyszeć. Rosjanom nie w smak było Księstwo Warszawskie i napoleoński system kontynentalny, czyli blokada handlu angielskiego, która szkodziła rosyjskiej gospodarce. Aleksander skorzystał ze sposobności, aby zażądać rekompensaty. Napoleon zaproponował Rosji takie same okruchy z pańskiego stołu, jakie w podobnej sytuacji w 1939 roku zaoferował Stalinowi Hitler: Mołdawię i Wołoszczyznę „jako część rosyjskiego imperium” i Finlandię, wówczas należącą do Szwecji. „Nie wypada, aby szwedzkie działa przeszkadzały petersburskim pięknościom” – zauważył wspaniałomyślnie Napoleon. W zamian Aleksander obiecał wspomagać system kontynentalny i wesprzeć Napoleona, gdyby zaatakowała go Austria.

Jednakże zdrajca działający na dworze Napoleona utwierdził Aleksandra w przekonaniu, że jego przeznaczeniem jest przewodzić europejskiej krucjacie. Napoleon odprawił niedawno swego ministra spraw zagranicznych, chromego i makiawelicznego Talleyranda. Wciąż podziwiał „tego człowieka, który ma najwięcej pomysłów, najwięcej talentu”, chociaż ostatnio powiedział mu prosto w oczy, że jest „gównem w jedwabnej pończosze”. Otrzymawszy synekurę, urząd zastępcy wielkiego elektora, Talleyrand potajemnie zdradził Napoleona – dla pieniędzy. „Sire, od Ciebie zależy ocalenie Europy – pisał Aleksandrowi – a nie uda Ci się to, jeżeli nie stawisz czoła Napoleonowi. Naród francuski jest cywilizowany, lecz jego władca cywilizowany nie jest; władca Rosji jest cywilizowany, ale jej naród nie. Dlatego władca Rosji musi się sprzymierzyć z narodem francuskim”.

Napoleon miał jeszcze jedno żądanie. „To jedna z najbardziej kłopotliwych sytuacji, w jakiej się kiedykolwiek znalazłem – pisał Aleksander do Catiche^[*130]. – Napoleon dostaje rozwód i łakomym okiem spogląda na Annę”. Ich najmłodsza siostra Annette miała zaledwie czternaście lat. „Matka – pisał car – wykazała w tej sprawie więcej spokoju, niż mogłem sądzić”. „Jakże nieszczęsne – konkludowała Maria – byłoby życie tego dziecka, gdyby złączono je z człowiekiem

nikczemnego charakteru, dla którego nie ma nic świętego i który nie ma żadnych hamulców, bo nie wierzy w Boga. Czy to poświęcenie wyszłoby Rosji na korzyść? Wzdrygam się na samą myśl". Aleksander uważał, że „trudno obrać właściwą drogę”. „Jestem zadowolony z Aleksandra i on również musi być ze mnie. Gdyby był kobietą, pewnie zrobiłbym z niego swoją kochankę” – zwierzał się Napoleon Józefinie^[6].

Miłość ta miała zostać szybko poddana próbie. Po powrocie z Erfurtu Aleksander myślał bardziej o wprowadzaniu reform w kraju i o zagranicznych zdobyczach, które mogłyby podreperować jego nadszarpnięty prestiż. Musiał zakończyć wojnę ze Szwecją i połączyć szwedzką prowincję Finlandię, której zajęcie zwiększyło bezpieczeństwo Petersburga. W lutym 1808 roku armia rosyjska znajdowała się w opłakanym stanie, Aleksander więc kazał Arakczejewowi naprawić sytuację. „Wampir” zreorganizował armię, dzięki czemu najlepsi generałowie Aleksandra, spolegliwy Michaił Barclay de Tolly i wojowniczy książę Bagration, mogli przejść przez zamrożone morze i zaatakować Sztokholm. Szwedzi zgodzili się oddać Rosji Finlandię, która aż do 1917 roku pozostała wielkim księstwem w składzie Cesarstwa Rosyjskiego. „Pokój jest doskonały i dokładnie taki, jakiego pragnąłem – chwalił się Aleksander w liście do Catiche. – Nie wiem, jak dziękować za to Najwyższej Istocie”^[7].

Napoleon przekonał się, że przymierze z Rosją ma swoje granice. W kwietniu 1809 roku cesarz Franciszek znów ruszył do walki z Francją. Aleksander dotrzymał danego słowa, wysyłając siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy, ale zakazał im pomagać Francuzom. „I to ma być sojusz? – sarkał Napoleon. – Dałem się nabrać”. Pod Wagram Francuzi pokonali wojska austriackie.

W listopadzie Napoleon zaproponował Aleksandrowi rozwiązanie kwestii polskiej, w zamian za ślub z Annette. „Moja siostra nie mogłaby znaleźć lepszej partii” – kłamliwie zapewniał car Caulaincourta.

Rozpoczął pertraktacje w sprawie „porozumienia, że żadna ze stron nigdy nie zgodzi się na odbudowę Polski”. Francuzi przystali na to, ale kiedy Aleksander oświadczył, że Annette nie będzie mogła wyjść za mąż jeszcze przez dwa lata, Napoleon wycofał się z umowy i poślubił córkę cesarza Franciszka, arcyksiężniczkę Marię Ludwikę. Annette została ocalona przed korsykańskim potworem, lecz Romanowowie poczuli się obrażeni.

Napoleon z kolei zaczął nienawidzić cara ową szczególną nienawiścią porzuconego kochanka. Nazywał go „dwulicowym Bizantyńczykiem” i „Grekiem z Bizancjum, fałszywym jak podrobiona moneta” – określenia te na zawsze przylgnęły do Aleksandra. Jednak wszyscy władcy w Europie musieli ukrywać prawdziwe poglądy, aby nie zdrzeć z Napoleonem, i tylko niebotyczna próżność kazała Napoleonowi wierzyć, że ich dyplomatyczne zapewnienia o wierności są szczerze. Aleksander był pragmatykiem żyjącym w niebezpiecznych czasach, przeżył i utrzymał się na tronie dzięki politycznej giętkości, zwanej przez innych dwulicowością. „Osobowość ma z natury życzliwą, szczerą i wierną, a jego uczucia i zasady są wzniosłe – zauważył Caulaincourt – w głębi jednak kryje się nabywana z wiekiem monarsza obłuda i zacięty upór, którego nic nie przewalczy”^[8].

Aleksander i Napoleon rozpoczęli przygotowania do wojny: nie było czasu do stracenia.

Kiedy Arakczejew w pocie czoła reformował wojsko, Spieranski zaproponował tak śmiałą reformę samowładztwa, że do 1905 roku nie opracowano równie radykalnego projektu. Aleksander zatwierdził część rozwiązań, tworząc nową Radę Państwa i nominalny Komitet Ministrów, lecz pod naciskiem z wielu stron nadal rządził samowładnie. Ale nawet ta połowiczna reforma była triumfem Spieranskiego.

Zazdrosny Arakczejew, mający jak na stupajkę dziwnie cienką skórę i skłonności do afektacji, ustąpił ze stanowiska ministra wojny, pisząc do cara nieszczerze: „Najjaśniejszy Panie, proszę nie gniewać się

na człowieka, który przeżył pół życia, nie splamiwszy się pochlebstwem... Znasz, Wasza Cesarska Mość, szczupłość mej edukacji, która jest powodem, że uważam się jedynie za dobrego oficera...”

„Nie będę tać przed Panem mego wielkiego zaskoczenia... Niech mi wolno będzie pominąć tytuł, który noszę, i zwracać się do Pana jak do człowieka, do którego jestem osobiście przywiązany – odpisał zirytowany Aleksander, który bardzo potrzebował Arakczejewa. – W czasie gdy liczę na gorliwą i życzliwą pomoc wszystkich uczciwych ludzi, Pan odstępuje mnie, kierując się osobistą próżnością”

Aleksander odwiedził Arakczejewa w jego majątku Gruzynie i tam doszło do pojednania. „To doprawdy czarujące miejsce – pisał cesarz do Catiche. – Panuje tu wzorowy porządek... Jestem pewien, że w całym imperium nie znajdzie się drugiej takiej posiadłości... Wiejskie ulice cechuje owa schludność, która tak mi się zawsze podoba”. Ale ta ponura, wojskowa doskonałość miała swoją cenę.

Arakczejew rządził bezwzględnie chłopami z Gruzina, stopniując nakładane na nich kary: za pierwsze przewinienie zwykła chłosta, za drugie tak zwane kije arakczejewowskie. Każdy chłop i chłopka mieli założoną książeczkę kar, do której Arakczejew wpisywał takie na przykład uwagi: „Jeżeli do Wielkiego Postu nie nauczy się modlitw, każę ją porządnie wychłostać”. Majątkiem zarządzała Anastazja Minkina, córka chłopska o kruczoczarnych włosach, kupiona przez Arakczejewa i wyzwolona z poddaństwa. „Pulchna, z figurą żołnierza grenadierów i ognistymi czarnymi oczami”, została gospodynią Arakczejewa, jego kochanką, a potem matką ich nieślubnego dziecka. Arakczejew ożenił się później z młodą szlachcianką z Petersburga, która jednak tak przeraziła się jego tyranii, że szybko od niego uciekła. Zaczął kolekcjonować pornografię, a w Gruzynie Minkina mogła dręczyć jego chłopów z całym sadystycznym zapałem osoby, która wyszła z ich sfery.

Arakczejew nie chciał wrócić na stanowisko ministra wojny, ale jako członek Rady Państwa zgodził się nadzorować swego następcę, Barclaya de Tolly, podczas przygotowań do wojny z Francją. W lipcu 1810 roku

zmarła królowa pruska Luiza, ponoć z przygnębienia po klęsce Prus. Aleksander poprzysiągł „pomścić jej śmierć” i zastanawiał się nad ofensywą przeciwko Napoleonowi. W grudniu 1810 roku ich stosunki znów się pogorszyły, bo Bonaparte anektował Oldenburg, księstwo należące do teścia Catiche. Aleksander zapewnił go, że choć nie pragnie wojny, jeśli zostanie do niej zmuszony, będzie „umiał walczyć”. Napoleon w napastliwym tonie zarzucił mu naruszanie blokady Wielkiej Brytanii – i zaczął planować wojnę z Rosją.

Car poprosił Prusaków o pomoc i otrzymał od Austriaków obietnicę, że jeśli nawet wystawią korpus przeciwko Rosji, to nie będzie on walczyć. Na północy sprzymierzył się ze Szwedami^[*131], ale na południu jego wojska toczyły walki z Turkami. W grudniu tego roku Aleksander rozmawiał z Czartoryskim o utworzeniu polskiego królestwa (którego miał zostać władcą), aby nakłonić Polaków do walki z Francuzami, książę jednak od razu rozwiął nadzieje cara: „Francuzi i Polacy są braćmi”, tymczasem Rosjanie to „najwięksi wrogowie” Polski.

Napoleon i Aleksander poznali teraz plany ofensywne drugiej strony. „Wszystko przybiera tu ciemne barwy – pisał Aleksander do Catiche w styczniu 1811 roku. – Wygląda na to, że poleje się krew, chociaż zrobiłem wszystko, co w ludzkiej mocy, żeby tego uniknąć”^[9].

„Czego można spodziewać się po Napoleonie? – pytał Aleksander w liście do Catiche 5 lipca 1810 roku. – Czy to człowiek, któremu można odebrać zdobycz tylko siłą zbrojną? I czy mamy środki, aby go zmusić do jej oddania?”. Napięcie było trudne do zniesienia. „Nigdy nie prowadziłem tak pieskiego życia – skarżył się siostrze car 10 listopada. – W tygodniu często zdarza się, że wstaję z łóżka, siadam do biurka i odchodzę od niego tylko po to, by zjeść coś w samotności, a potem znów wracam i tak aż położę się spać”. Arakczejew i Barclay rozbudowali armię, wprowadzając system korpusów i dywizji, zamówili amunicję, zbudowali fortyfikacje, zmodernizowali artylerię. Aleksander tymczasem, wspomagany przez Spieranskiego, oceniał informacje wywiadowcze

dostarczane przez szpiegów działających w Paryżu^[*132]. „Jesteśmy w stałej gotowości bojowej – donosił Catiche. – Działania wojenne mogą się rozpocząć w każdej chwili”

„Nie ja pierwszy wyciągnę szpadę – zapewnił Caulaincourta – ale ostatni schowam ją do pochwy. Jeśli wojenna fortuna nie będzie mi sprzyjać, pręcej wyjadę na Kamczatkę, niż oddam jakieś tereny”. Na Caulaincourcie zrobiło to duże wrażenie: „Uważa się go za słabego, ale to nieprawda – donosił Paryżowi. – Jego życzliwość ma granice, poza które nigdy nie wyjdzie, a granice te są twarde jak żelazo”. Po powrocie do Paryża Caulaincourt przez pięć godzin próbował przekonać Napoleona, żeby nie szedł na wojnę z Rosją. „Jedna większa bitwa, a wszystkie wspaniałe postanowienia pańskiego przyjaciela Aleksandra wezmą w łeb” – odpowiedział Napoleon.

Catiche, mieszkająca w Twerze, gdzie jej mąż rządził jako gubernator, była jedną z niewielu osób, z którymi car rozmawiał o tym, jak odeprzeć zbliżający się atak. „Jestem tu na służbie – pisał do niej 21 listopada 1811 roku. – Niestety, nie mogę skorzystać ze swoich odwiecznych praw (chodzi o twoje stopy, rozumiesz) i obsypać Cię najczulszymi pocałunkami w twojej twerskiej sypialni”, ponieważ Catiche była już zamężna. Oprócz kazirodczego całowania stóp dyskutowali o tym, jak walczyć z tak potężnym nieprzyjacielem. Rozważali wszystkie ewentualności – nawet oddanie Petersburga i Moskwy. „Przypomnisz sobie, że często przewidywałem” takie poświęcenia – napisał później. „Utratę dwóch stolic naprawdę uważano za możliwą”

Aleksander utworzył Ministerstwo Policji (jeszcze jedno rozwiązanie zapożyczone od Napoleona) i mianował jego szefem Aleksandra Bałaszowa, którego szpiegzy donosili o powszechnym niezadowoleniu. W swoim twerskim pałacu Catiche prowadziła salon patriotyczny. Wzięła pod swoje skrzydła historyka Nikołaja Karamzina, którego *Zapiska o driewniej i nowoj Rossii* (O starej i nowej Rosji) była jej intelektualnym oparciem w walce ze wszystkim, co francuskie, liberalne – czyli związane ze Spieranskim. Sprzymierzeniec Catiche Rostopczyn

pisał Aleksandrowi, że „nawet jeśli niefortunne okoliczności zmuszą nas do odwrotu, cesarz rosyjski będzie nadal groźny w Moskwie, przerażający w Kazaniu, a niepokonany w Tobolsku”^[10].

Związek Aleksandra z Naryszkina przeżywał kryzys: umarła ich córka Zinaida. „Straciłem dziecko, a z nim szczęście, którym cieszyłem się na tym świecie” – pisał do Catiche. Zdradził kochankę z jedną z frejlin siostry, a Naryszkina też miała romanse, kiedy więc urodziła syna Emmanuiła, pewne było tylko to, że jego ojcem nie jest Naryszkin^[*133]. Aleksander jednak nadal ponad wszystko kochał swą „rodzinkę”. O temperaturze łączących ich uczuć świadczy list jego pięcioletniej córeczki Sofii: „Kochany tatusiu, bardzo mi przykro, że się skaleczyłeś. Mam nadzieję, że szybko będziesz zdrowy, bo tęsknię za Tobą. Myślę o Tobie codziennie. Przesyłam Ci pozdrowienia i ucałowania. Twoja mała kochająca Sofia”

„Na horyzoncie robi się coraz ciemniej” – donosił Aleksander Catiche 24 grudnia 1811 roku. Napoleon, „plaga rodzaju ludzkiego, z każdym dniem staje się coraz bardziej odrażający”. W lutym 1812 roku Napoleon pisał do Aleksandra: „Nie mogę taić, że Wasza Cesarska Mość nie żywi już do mnie ani odrobiny przyjaźni”.

„Ani moje uczucia, ani polityka nie zmieniły się. Czyż nie wolno mi sądzić, że to Wasza Cesarska Mość zmienił się wobec mnie?” – odpowiedział car. Zakończył jednak słowami, w których pobrzmiwała groźba: „Jeżeli musi być wojna, będę umiał drogo sprzedać swe życie”.

Na początku 1812 roku minister wojny Barclay de Tolly ostrzegł cara, że trzeba zakończyć wojnę z Turcją, bo Napoleon niebawem uderzy. Kutuzow więc zmusił w marcu armię osmańską do kapitulacji (a potem podpisał układ pokojowy w Bukareszcie, na którego mocy Rosja otrzymała Besarabię i wycofała się z Wołoszczyzny)^[*134]. Car nie cierpiał Kutuzowa, bo generał miał rację pod Austerlitz, nagrodił go jednak tytułem książęcym.

Catiche, popierana przez dużą część arystokracji, wzmogła ataki

na Spieranskiego. Aleksander mianował Rostopczyna generałem-gubernatorem Moskwy, a jego inkwizytor Bałaszow, za namową Catiche i Arakczejewa, sfabrykował zarzuty przeciwko lojalnemu Spieranskiemu, który powiedział o Aleksandrze, że jest „zbyt słaby, aby rządzić, ale za silny, żeby nim rządzono” – ten *bon mot* zawierał dość prawdy, aby car poczuł się urażony. Intryganci odkryli, że Spieranski nie dzielił się z władcą informacjami od paryskich szpiegów.

Siedemnastego marca o ósmej wieczorem Aleksander wezwał do siebie Spieranskiego. Nieprzyjemna rozmowa trwała dwie godziny i w jej wyniku podwładny, niesprawiedliwie oskarżony o zdradę stanu, został zwolniony ze stanowisk. W domu czekała nań zapłakana żona i Bałaszow, który go aresztował i tej samej nocy wyprawił na zesłanie. Aleksander dotkliwie przeżył całą sprawę: przyznał, że „jeśli ktoś odrąbie ci rękę, krzyczysz i płaczesz z bólu” i ubolewał nad tym, że zmuszono go do poświęcenia faworyta. „Zabrali mi Spieranskiego, który był moją prawą ręką” – skarżył się żałośnie, chociaż uważał, że Spieranski „zawinił tylko wobec mnie, odpłacając mi za zaufanie najczarniejszą i najohydniejszą niewdzięcznością”. Wiedział, że Spieranski nie jest „żadnym zdrajcą”, ale „sytuacja nie pozwalała na dokładne i rygorystyczne zbadanie zarzutów – pisał do Nowosilcowa. – Nieprzyjaciel puka do drzwi imperium”, toteż „zależało mi na tym, żeby w oczach poddanych nie uchodzić za winnego”.

Poświęcenie Spieranskiego miało służyć wyższemu celowi. „Prowadzę wielką grę” – twierdził Aleksander, dodając, że „w wojnie, która niebawem wybuchnie, chodzi o niepodległość narodów”, Napoleon bowiem rządzi imperium zamieszkanym przez czterdzieści pięć milionów ludzi. Napoleońska Grande Armée miała wielonarodowy charakter, oprócz licznego polskiego kontyngentu służyli w niej Hiszpanie, Niemcy, Holendrzy, Włosi, Austriacy, a nawet szwadron egipskich mameluków.

Czternastego kwietnia, gdy Napoleon szykował się do opuszczenia Paryża, młodej żony i nowo narodzonego syna, króla Rzymu, aby objąć

dowództwo największej w dotychczasowych dziejach armii inwazyjnej, Aleksander przybył do Wilna^[11].

Wieczorem 11 czerwca trzydziestopięcioletni Aleksander, korpulentny i łysiejący, lecz wciąż elegancki w mundurze pułku siemionowskiego, był na balu w majątku Bennigseny pod Wilnem. W pewnej chwili podszedł doń Bałaszow i szepnął mu do ucha, że Napoleon przeprawił się przez Niemen. Zaczęła się inwazja na Rosję. Cesarz opuścił bal i udał się na naradę ze swoim sztabem. Ponieważ Napoleon skoncentrował w sumie 615 000 żołnierzy, z czego 415 000 w pierwszej linii, miał dużą przewagę liczebną nad Rosjanami, którzy wystawili mniej więcej 250 000 ludzi w trzech armiach. Pierwszą Armią Zachodnią, liczącą 136 000 żołnierzy, dowodził bezbarwny minister wojny Barclay de Tolly. Druga Armia Zachodnia, złożona z 57 000 żołnierzy pod dowództwem księcia Bagrationa, została rozmieszczona dalej na południe, a czterdziestoośmiotysięczna Trzecia Armia Zachodnia osłaniała południowy odcinek frontu. Aleksander wahał się między powściągliwym Barclayem, przywódcą „frakcji niemieckiej”, który opowiadał się za pozorowanym odwrotem w celu zwabienia nieprzyjaciela w głąb kraju, a lekkomyślnym Bagrationem, popieranym przez „frakcję rosyjską”, który namawiał do bezzwłocznego wydania Francuzom bitwy. Gdyby Aleksander mianował Bagrationa, Rosjanie zapewne ponieśliby klęskę gdzieś w okolicach Wilna. Car jednak Bagrationa nie cenił: „nie mam nikogo lepszego” od Barclaya – twierdził. Arakcejew kierował zapleczem frontu jako sekretarz imperium do spraw wojskowych i stał się Aleksandrowi niezbędnym. „Cała wojna z Francją przechodziła przez moje ręce” – chełpił się.

Aleksander nie miał zdolności dowódczych i zawsze się bał, że podzieli los ojca, tymczasem Napoleon skupiał w swym ręku najwyższą władzę wojskową i polityczną. Dziś inwazja Napoleona na Rosję sprawia wrażenie czystego hazardu, ale trzeba pamiętać, że wcześniej Bonaparte trzykrotnie pokonał wojska rosyjskie, a przestudiowawszy historię

najazdu Karola XII, nie zamierzał podbijać Rosji ani zapędzać się daleko w głąb kraju. W ciągu krótkiej, trzytygodniowej kampanii chciał błyskawicznie rozbić armię rosyjską w „jednej walnej bitwie” i narzucić słabemu carowi swoje warunki. Szansa Aleksandra leżała w nieefektywnej taktyce odwrotu, cierpliwości i wytrwałości.

Car wysłał Bałaszowa do Napoleona z listem, w którym dawał cesarzowi Francuzów wybór: wycofanie się albo wojna trwająca dopóty, „dopóki na ziemi rosyjskiej nie zostanie ani jeden żołnierz nieprzyjacielski”. Napoleon szedł naprzód, ale odpisał Aleksandrowi: „Wydarzenia te nie zmieniły w najmniejszym stopniu osobistych uczuć, które żywię dla Waszej Cesarskiej Mości”. Kiedy Bałaszow wychodził, zabierając list Napoleona do Aleksandra, cesarz żartem zapytał, która droga do Moskwy jest najlepsza. „Sire, można wybrać, którą się chce, Karol XII szedł przez Połtawę” – odpowiedział Bałaszow. Napoleon wciąż nie rozumiał, że czeka go inna wojna, z innego rodzaju przeciwnikiem.

Piętnastego czerwca, kilka godzin przed wkroczeniem Napoleona, Aleksander wycofał się z Wilna. Na czele głównych sił Barclay podążył do umocnionego obozu wojskowego nad Dryssą, zbudowanego przez jednego z pruskich generałów. 5 lipca szybko opuścił źle położony obóz, aby połączyć się z armią Bagrationa. Część carskich doradców zdawała sobie sprawę, że jego obecność wśród żołnierzy nie będzie miała korzystnego wpływu, bo szacunek dla cesarza nie pozwoli im na szczerość. Arakczejew, Bałaszow i nowy sekretarz stanu admirał Szyszkow za namową Catiche podpisali petycję, prosząc cara o opuszczenie armii (dokument zachował się w jego papierach). „Musisz przeżywać męki – pisała Catiche – ale im bardziej zapanujesz nad sobą i pozostaniesz cesarzem, tym lepiej spełnisz swoją powinność. Uważam, że nie jesteś mniej zdolny od swoich generałów, lecz musisz być nie tylko wodzem, ale także władcą. Jeśli popełnisz błędy, wszystko obciąży Ciebie”. Nazajutrz Aleksander powiedział Arakczejewowi: „Przeczytałem wasz dokument”.

Car zgodził się poświęcić swą „dumę na ołtarzu użyteczności, ponieważ... nie wzbudzam zaufania w żołnierzach”, i postanowił rozstać się z nimi, oświadczając: „Nigdy was nie opuszczę”. Strategia jednak pozostała bez zmian. „Wszystkie nasze starania – pisał do Bagrationa, który domagał się wydania nieprzyjacielowi bitwy – muszą służyć zyskaniu na czasie i jak najdłuższemu przeciąganiu wojny”. Kiedy ku ogólnemu zadowoleniu odjeżdżał, powiedział Barclayowi: „Żegnaj, generale, jeszcze raz żegnaj. Powierzam ci swoją armię; pamiętaj, że nie mam innej”.

Jedenastego lipca odbyło się w Moskwie zebranie szlachty poświęcone obronie ojczyzny. Rozmiary i zapal zgrupowanych tak wzruszyły Aleksandra, że łzy stanęły mu w oczach. Najtrafniej jednak sytuację opisała cesarzowa Elżbieta: „Od chwili gdy Napoleon przekroczył nasze granice, nad Rosją rozbłysła jakby iskra elektryczna”^[12].

Kiedy Napoleon ścigał Barclaya, dążąc do rozstrzygającej bitwy, minister wojny wycofywał się na wschód i nieopodal Smoleńska połączył siły z Bagrationem. Rosjanie zaciekle bronili miasta i Napoleon miał już nadzieję, że w końcu stoczy swoją bitwę: „Wreszcie ich dopadłem”. Znowu jednak przeżył zawód. Planował sobie, że spędzi zimę w Smoleńsku, a tymczasem zajął zburzone miasto. Powinien był zarządzić odwrót, choroby zaczęły już dziesiątkować Grand Armée – дума jednak pchała go naprzód.

Walki o Smoleńsk znowu pozwoliły Barclayowi się wycofać. Jego odwroty i wahania doprowadzały do furii Bagrationa, bojowego protegowanego Suworowa. „Uciekanie nie leży w charakterze Rosjan – oburzał się w rozmowie z Arakczajewem, za którego pośrednictwem chciał powiadomić cara o swoim stanowisku. – Staliśmy się gorsi od Prusaków!”

Po zajęciu Smoleńska przez Napoleona Bagration kipiał gniewem: „Wstydzę się, że noszę ten mundur. Co za kretyn. Minister Barclay

ucieka... Czuję takie obrzydzenie, że chyba zwariuję!” Catiche przyznała później: „Najbardziej w życiu żałuję tego, że w 1812 roku nie byłam mężczyzną”. Winiła Aleksandra za to, że wśród jego generałów nie było jednomyślności: „Pozostawiłeś ich bez żadnej decyzji”

Po powrocie do Petersburga, gdzie spędził lato, Aleksander przekonał się o „wielkiej wrogości do ministra wojny z powodu jego chwiejności i chaotycznego wykonywania obowiązków”; sytuacji nie poprawiały „animozje między nim a Bagrationem”. Chłopi burzyli się, szlachta była bliska paniki, ojczyzna znalazła się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Rosja musiała wydać bitwę, inaczej carowi groziła utrata tronu.

Aleksandrowi marzyło się, żeby osobiście objąć dowództwo nad armią. Catiche jednak ostrzegła go stanowczo, że chociaż „nieprzyjacieli za dziesięć dni będzie w Moskwie, na miłość boską nie obejmuj osobistego dowództwa, bo potrzebujemy natychmiast dowódcy, któremu żołnierze ufają, a Ty nie wzbudzasz zaufania!” Aleksander nie chciał nikogo oprócz popularnego Kutuzowa, który dowodził w Petersburgu pospolitym ruszeniem. Mąż Catiche jednak upierał się: „Bagration jest uwielbiany, wojsko tęskni za nim. Nie lubicie go, Najjaśniejszy Panie, ale tu chodzi o waszą chwałę. Powierzcie dowództwo księciu!”

Aleksander zwołał Komitet Nadzwyczajny złożony z doświadczonych urzędników i nowych faworytów, który miał wybrać naczelnego dowódcę. „Wszyscy chcieli Kutuzowa”, którego „wybraliśmy jako najstarszego – donosił Aleksander Catiche – [i] cieszącego się względami społeczeństwa”. Bennigsen został szefem sztabu. „Uznaję za konieczne mianować jednego głównodowodzącego dla wszystkich armii czynnych – pisał Aleksander do Kutuzowa 8 sierpnia – a Pańska świetna ranga wojskowa, patriotyzm i długa lista czynów wojennych zdobyły moje zaufanie”

Sześćdziesięciosześcioletni Kutuzow odznaczał się słowiańską charyzmą, której pozbawiony był Barclay, i ostrożnością steranego życiem człowieka, której brakowało Bagrationowi. W latach

sześćdziesiątych XIX wieku Lew Tołstoj przedstawił go na kartach *Wojny i pokoju* jako prorocze wcielenie ducha narodu rosyjskiego; w 1941 roku Stalin zrobił z niego wojskowego geniusza. Kutuzow, protegowany Potiomkina i Suworowa, nie był ani jednym, ani drugim, ale miał ogromne doświadczenie, piastował swego czasu stanowisko generała-gubernatora i ambasadora w Turcji. Był mądry, niewzruszony i chytry, a jego charakter symbolizowało wybite oko: został w nie trafiony dwukrotnie (w 1773 i 1787 roku), ale kule wyszły przez prawy oczodół, nie naruszając mózgu ani nie pozbawiając Kutuzowa zimnej krwi. Chociaż przysypiał podczas narad wojennych i nie potrafił dosiąść konia, miał dwie kochanki, młode chłopki, które przebrane za kozaków, ukrywały się w jego sztabie. Obiecał carowi, że prędzej zginie, niż odda nieprzyjacielowi Moskwę. Miał stoczyć bitwę, lecz zachować armię. Te sprzeczne cele nie mogły zostać jednocześnie osiągnięte.

Aleksander, przebywający niemal samotnie na Kamiennym Ostrowie, z dala od pola bitwy, musiał przyglądać się bezsilnie, jak Kutuzow prowadzi działania wojenne. Poświęcił się zabiegom dyplomatycznym i sprawom organizacyjnym, a jego dyrektywy wprowadzał w życie Arakczejew. Ich zażyłość ujawnia poniższy list, w którym car nalega, aby generał zmienił swe plany na wieczór: „Najprościej będzie powiedzieć, że jesteś chory, albo że to ja zaprosiłem Cię na kolację. Moja kolacja na pewno będzie smakowitsza!”

Car nawiązał bliskie stosunki z Wielką Brytanią i zawarł sojusz z rządzącym Szwecją Bernadotte'em, dzięki czemu mógł rzucić swój korpus fiński do walki z Francuzami. Pocieszenie w trudnych chwilach znajdował w religijnym mistycyzmie, ulegając wpływowi przyjaciela z lat dziecińczych, księcia Aleksandra Golicyna. Do roku 1803 Golicyn był osławionym hulaką i uwodzicielem, ale kiedy Aleksander niespodziewanie mianował go oberprokuratorem Świątobliwego Synodu, przeszedł cudowne nawrócenie i z Szawła stał się Pawłem.

„W takich chwilach, jak te, które przeżywamy – pisał Aleksander do Golicyna – nawet najbardziej zatwardziały grzesznik czuje,

że powinien powrócić do swego Stwórcy... Poddaję się temu uczuciu... Znajduję w nim jedyną pociechę, jedyne oparcie. Tylko to uczucie mnie podtrzymuje”. Golicyn był nie tylko jego bratem duchowym i ministrem religii, lecz także jednym z tajnych informatorów – jako dyrektor Departamentu Poczty czytał prywatne listy i meldował carowi o ich treści.

Aleksander doszedł do przekonania, że wojna z Napoleonem pozwoli mu stworzyć nowe chrześcijańskie braterstwo królów, dzięki któremu na świecie zapanuje pokój. Golicyn radził mu czytać Biblię. „Mój kochany, zdaje mi się, jakby moim oczom ukazał się całkiem nowy świat” – pisał do niego Aleksander, dziękując za radę. Ale jego nowa wiara, którą można nazwać uniwersalistycznym chrześcijaństwem z elementami wolnomularstwa i panteizmu, oparta na lekturze Biblii i ewangelicznym zapale, miała więcej wspólnego z protestantyzmem niż z prawosławiem.

Tymczasem daleko na południe od Petersburga Kutuzow, objąwszy dowództwo nad armią, stanął przed dramatycznym wyborem. W rozmowie z Rostopczynem, generałem-gubernatorem Moskwy, wyraził go tak: „Nie zdecydowałem jeszcze, co jest ważniejsze: stracić armię czy Moskwę. Moim zdaniem utrata Moskwy pociągnie za sobą utratę Rosji”^[13].

Dwudziestego szóstego sierpnia Kutuzow postanowił przyjąć bitwę w pobliżu wsi Borodino, 150 kilometrów od Moskwy. Naprzeciwko 130 000 Francuzów dysponujących 587 działami stanęło 125 000 żołnierzy rosyjskich z 624 armatami, rozmieszczonych ciasno w występie, którego broniły świeżo zbudowane reduty. Kutuzow zaplanował stoczenie bitwy defensywnej, a Francuzi mieli się wykrwawić podczas zdobywania redut. W czasie wcześniejszych bitew Napoleon przeprowadzał pomysłowe manewry oskrzydłające, ale pod Borodino nakazał wielokrotne natarcia frontalne przeciwko okopanym Rosjanom, a zwłaszcza ich Wielkiej Reducie. Bitwa była niezwykle zażarta, często

walczono wręcz, na bagnety. Niewielki obszar, zatłoczony żołnierzami w szykownych mundurach i końmi, ostrzeliwany przez tysiąc dział, zamienił się w najelegantszą jatkę w historii; reduty wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, a trup po obu stronach słał się wyjątkowo gęsto – aż do pierwszej wojny światowej był to „najkrwawszy dzień w historii wojen”. Francuzi stracili 35 000 zabitych i rannych, Rosjanie 45 000, w tym śmiertelnie rannego Bagrationa. Kiedy szale bitwy ważyły się, Napoleona poproszono o odwody, on jednak nie chciał rzucić do walki elitarnej gwardii cesarskiej. O zmierzchu obaj oszołomieni wodzowie mieli niejasne poczucie, że odnieśli zwycięstwo. Kutuzow był pewien, że bitwa zostanie wznowiona nazajutrz. Napoleon miał szansę odnieść bezsporne zwycięstwo, ale jej nie wykorzystał. Zabrakło mu wyobraźni i śmiałości, dwóch cech, które wcześniej zawsze miał w nadmiarze.

„Bitwa należała do najkrwawszych w ostatnich czasach” – meldował Kutuzow Aleksandrowi, zapewniając, że Rosjanie zachowali panowanie nad polem bitwy, a więc odnieśli zwycięstwo. „Pokonałem Napoleona” – chwalił się generał w liście do żony. Car awansował go na feldmarszałka i podarował w nagrodę 100 000 rubli. Kiedy nadeszły informacje o krwawym żniwie bitwy, Kutuzow zrozumiał, że jego plan wznowienia walk nazajutrz jest niewykonalny: „Nasze ogromne straty, zwłaszcza kontuzje najważniejszych generałów, zmusiły mnie do wycofania się traktem moskiewskim”. W nocy – wbrew meldunkowi, który przekazał władcy – Kutuzow cofnął się o kilka kilometrów. Napoleon obwieścił zwycięstwo: droga do Moskwy stała otworem, a Borodino nazwał „bitwą pod Moskwą”. Ostatecznie zarówno Napoleon, jak Kutuzow uznali Borodino za makabryczny remis. „Powinienem być zginąć w czasie bitwy pod Moskwą” – przyznał później Napoleon na wygnaniu, ale pod Borodino rzeczywiście rozstrzygnął się los dawnej stolicy Rosji.

Pierwszego września Kutuzow odbył naradę wojenną w chłopskiej chałupie we wsi Fili. Stary wódz zrozumiał, że mając do wyboru utratę

armii i utratę Moskwy, musi ocalić armię: „Napoleon jest jak rwący strumień, ale Moskwa to gąbka, która go wessie”. Powziął decyzję, od której uchylił się Aleksander, opuszczając armię – bo też żaden monarcha nie mógłby podjąć takiej decyzji. Armia Kutuzowa przemaszerowała ulicami Moskwy i opuściła ją przez wschodnie roгатki. Głównodowodzący wycofał się z dawnej stolicy, nie informując o tym dokładnie generała-gubernatora i niegdysiejszego ministra Pawła I, hrabiego Rostopczyna, który nakazał ewakuację wszystkich mieszkańców. Zdobyte stolice, od Wiednia po Berlin, zwykle witały Napoleona z uniozoną uprzejmością. Ewakuacja ludności była znakiem, że ta wojna ma nowy, na wskroś narodowy charakter. Drogami idącymi z Moskwy na wschód sunął w milczeniu zwarty, skłębiony tłum, a obok jechały wozy z dobytkiem: cała półmilionowa ludność uciekała z miasta. Był to iście apokaliptyczny exodus. Rostopczyn otworzył bramy więzień i kiedy Moskwa opustoszała, postanowił: „Jak mnie ktoś zapyta, nie zawaham się powiedzieć: «Spalcie stolicę, ale nie oddajcie jej nieprzyjacielowi»”. Kutuzow i jego generałowie zdążyli już wysadzić w powietrze składy amunicji. Podczas tajnego spotkania w domu gubernatora Rostopczyn i minister policji Bałaszow nakazali podpalić inne budynki, co zapoczątkowało pożar, trawiący niepowstrzymanie drewnianą zabudowę miasta. Dwie miejskie rezydencje Rostopczyna znalazły się wśród niewielu domów, które ocalały z pożaru, co postawiło generała-gubernatora w dwuznacznym świetle. Później, kiedy Francuzi podeszli pod jego pałac w Woronowie, wypełniony francuskimi przedmiotami zbytku i rzymskimi antykami, Rostopczyn kazał go podpalić i przybić na drzwiach obwieszczenie: „Francuzi, oddaję wam swoje dwa domy moskiewskie... z ich mieniem wartym pół miliona rubli. Tu znajdziecie tylko popiół”.

Trzeciego września, gdy Kutuzow zdązał na południowy zachód, aby rozbić obóz przy starej drodze do Kaługi, u bram Moskwy nikt nie witał Napoleona. Tylko garstka francuskich guwernerów i aktorek oraz dzikie bandy rabusiów widać było na ulicach miasta, które płonęło przez sześć

dni. Napoleona przeraziło to, co zobaczył. Powinien był się natychmiast wycofać; jego obecność w Moskwie łamała kardynalną zasadę, że należy pokonywać armie, a nie zdobywać miasta. Nie potrafił się jednak oprzeć legendarnemu grodowi, nad którym górowały niezliczone złote kopuły. Wprowadził się na Kreml i czekał wśród zgłiszcz na propozycję pertraktacji^[14].

„Moskwa została zajęta – donosiła Catiche bratu 6 września w pospiesznie nagryzmołonym liście. – Pewne rzeczy są nie do pojęcia. Nie zapominaj o swoim postanowieniu: żadnego pokoju, a będziesz mógł liczyć na odzyskanie honoru!” Aleksander był wstrząśnięty złą nowiną, zirytowany na Kutuzowa i własną bezsilność. Pisał do Catiche: „Kutuzow nie uprzedził mnie, że postanowił się wycofać o cztery mile, żeby zebrać siły” i „te fatalne cztery mile zatruły mi całą radość ze zwycięstwa”. „Od 29 sierpnia nie miałem od Pana żadnych wieści – wytykał Kutuzowowi. – Tymczasem 1 września otrzymałem smutną wiadomość, że postanowiłeś razem z armią opuścić Moskwę. Możesz sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarła na mnie ta nowina, a Pańskie milczenie pogłębia jeszcze moje zdziwienie!”

Tydzień później przybył posłaniec od Kutuzowa, francuski emigrant pułkownik Alexandre Michaud, jeden z ulubionych adiutantów cara: „Mój Boże, jakie smutne wieści przywozi mi pan, pułkowniku” – westchnął Aleksander, czytając raport feldmarszałka: „Zajęcie Moskwy nie oznacza podboju Rosji. Idę z wojskami na Tułę, aby ocalić ogromne zapasy przygotowane w naszych centralnych guberniach”.

W Petersburgu było niespokojnie, obawiano się wybuchu rewolucji. Kiedy Aleksander wszedł do Soboru Kazańskiego, powitało go grobowe milczenie. Dwa dni później, nie mając wieści od Kutuzowa, napisał: „Nie otrzymawszy wiadomości od Pana o losie powierzonych Ci wojsk, nie ukrywam swych obaw i przygnębienia, jakie panuje w Petersburgu. Chciałbym, aby przyjął Pan zasadę, że co drugi dzień wysyłasz mi raport!”

Jego brat Konstanty, którego Catiche nazwała „beznadziejnym” historykiem, razem z matką i kanclerzem Rumiancewem domagał się rozpoczęcia rozmów pokojowych. Aleksander jednak odmówił, utwierdzony w przekonaniu o słuszności obranej drogi przez siostrę, która sama chciała wziąć udział w walkach: „Kochany, tylko nie pokój, choćbyś miał znaleźć się w Kazaniu, tylko nie pokój!”

„Bądź pewna – odpisał – że moje postanowienie prowadzenia walki jest bardziej niewzruszone niż kiedykolwiek: wolałbym nie żyć niż ustąpić w czymkolwiek potworowi, który jest zakałą ludzkości”. Potem jednak nawet Catiche zaczęła mieć wątpliwości: „Głośno oskarżają Cię, że jesteś przyczyną nieszczęść imperium”.

Aleksander zachował zimną krew, lecz przyznał z bólem, że „co do talentu, to być może mi go nie dostaje, ale nie sposób go nabyć... Napoleona, który łączy najokropniejszą podłość z nieziemskim talentem, popiera cała Europa”, toteż „nic dziwnego, że spotykają mnie niepowodzenia”. Ostrzegł Catiche, że Napoleon intryguje, by nastawić ją przeciwko niemu: rodzinna solidarność to podstawa. „Jestem bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany walczyć do końca”^[*135].

Odsyłając Michauda do Kutuzowa, Aleksander oświadczył, że jest pewien zwycięstwa i że nawet gdyby stracił tron, wolałby żyć jak chłop i jeść ziemniaki niż zawrzeć pokój: „Napoleon albo ja. Ja albo on! Nie możemy panować jednocześnie. Zrozumiałem to i już nie dam się zwieść!”

Spalenie Moskwy wydawało się wszystkim apokaliptyczną klęską i car jeszcze bardziej pogrążył się w mistycyzmie. „Pożar Moskwy rozświetlił moją duszę, a sąd boży na zamrzniętym polu bitwy napełnił me serce ciepłem wiary”. Wiara ta dodała mu siły i pewności siebie. Swemu adiutantowi Aleksandrowi Czernyszowowi polecił zaplanować kontrofensywę. Czernyszow dowodził rajdami kawalerii na tyłach Francuzów, inicjując wojnę partyzancką z najeżdżcą.

Kiedy ze zbliżaniem się zimy Kutuzow dał odpocząć piechocie i pozwolił kawalerii nękać Francuzów, Napoleon ponad miesiąc strawił

bezczyinnie na Kremlu: „Uważałem, że wojna skończona”. Spodziewał się, że Aleksander, którego miał za słabeusza, zaproponuje rokowania. Tymczasem okazało się, że Rosjanie prowadzą walkę narodowowyzwoleńczą, tak jak Hiszpanie. „To wojna na wyniszczenie – stwierdził. – Palić własne miasta! Demon ich chyba opętał. Co za ludzie!” Demon ten był iskrą, z której powstał naród rosyjski, a wojna stała się tego narodu kolebką. Kutuzow drwił z Napoleona, że nie dostrzegł „pułapki oczywistej dla całego świata” i jest „bezczelny, proponując pokój, gdy nie może już prowadzić wojny”. Aleksander jednak upomniał Kutuzowa, że „nie zrobiono niczego dla podjęcia działań przeciwko nieprzyjacielowi”, i ostrzegł: „Proszę pamiętać, że wciąż musi Pan się wytłumaczyć obrażonemu narodowi z utraty Moskwy”.

Szóstego października Kutuzowowi udało się upuścić Francuzom krwi pod Tarutinem. Napoleon w końcu zrozumiał, że fatalnie nie docenił Rosji i Aleksandra. Szła zima i należało się szybko wycofać. Cesarz francuski opuścił Moskwę na czele Grande Armée, a w przystępie gniewu kazał zburzyć Kreml. Kiedy usłyszał z oddali huk wybuchów, ogłosił, że „prastara twierdza carów przestała istnieć”. Ale ładunki wybuchowe nie zostały zdetonowane^[15].

Kutuzow zapłakał z radości, dowiedziawszy się, że Napoleon odchodzi, ale kiedy Grande Armée ruszyła na Małojarosławiec, zagroziło mu oskrzydlenie. W dniach 11–12 października, podczas zaciętej bitwy pod Małojarosławcem, Kutuzow rozwiął nadzieje Napoleona na spokojny odwrót. Stary marszałek podążał za Francuzami równoległym szlakiem, nękając nieprzyjaciela, lecz trzymając się z dala.

Napoleon wysłał do Aleksandra propozycję pokojową. „Pokój? – odpisał car. – Przecież jak dotąd nie toczymy wojny. Moja kampania dopiero się zaczyna”. Irytował go powolny marsz Kutuzowa. 3–6 listopada marszałek poturbował Francuzów pod Krasnym w potyczce, podczas której zabił 10 000 żołnierzy nieprzyjaciela, a wziął do niewoli 20 000. „Jeszcze jedno zwycięstwo – informował żonę, ale starannie

unikął następnych bitew. – Nie mam żadnej pewności, że całkowite zniszczenie Napoleona będzie dla nas aż tak korzystne”.

Liczebność jego wojsk zmniejszyła się do niecałych sześćdziesięciu tysięcy, pościg za nieprzyjacielem przejęły więc inne armie: generała księcia Petera Wittgensteina z północy i admirała Cziczagowa z południa. Kutuzow pozwolił Napoleonowi się wymknąć. „Z największym smutkiem dowiaduję się, że szansa, aby zmazać hańbę utraty Moskwy przez odcięcie nieprzyjacielowi odwrotu, została stracona” – pisał Aleksander, oskarżając Kutuzowa o „niewytłumaczalną beczynność”. Feldmarszałek był gotów podać się do dymisji, kiedy jednak odbił Smoleńsk, car zacisnął zęby i nagroził go szumnym tytułem księcia Smoleńskiego.

Napoleon, nękanym przez Kozaków i zagrożony zniszczeniem przez nadciągające armie rosyjskie, spieszył z resztkami wojsk nad Berezynę, by jak najszybciej przeprowić się na drugi brzeg. Dzięki wielkiej sprawności francuskich saperów, szczęściu, odwadze żołnierzy, a także nieudolności Rosjan przeprawa udała się i Napoleon co koń wyskoczy popędził do Paryża, porzucając podwładnych na pastwę rosyjskiej zimy i zemsty nieprzyjaciela. „Zdaje się, że Wszechmogący ściągnął na głowę tego potwora wszystkie nieszczęścia, jakie przeznaczył dla nas” – pisał Aleksander z ponurym zadowoleniem do Arakczejewa i Catiche, gdy w pierwszym tygodniu listopada odwrot Napoleon zamienił się w pogrom.

„Radość jest powszechna” – odpisała Catiche. Podzielała jednak pogląd brata, że księcia Kutuzowa-Smoleńskiego „opromienia blask, na który nie zasłużył”. 11 grudnia^[*136] Aleksander przybył do Wilna, aby przejąć naczelne dowództwo z rąk niedomagającego marszałka. Szefem sztabu mianował swego powiernika – księcia Piotra Wołkonskiego, który razem z Arakczejewem towarzyszył mu we wszystkich przedsięwzięciach. Zresztą Wołkonski i Arakczejew szczerze się nie znosili. Wilno, dokąd zwieziono trzydzieści tysięcy zamrzniętych trupów, przypominało jedną wielką kostnicę. Po wejściu do makabrycznej hali, w której „zwłoki

ułożone jedne na drugich wznosiły się pod sam strop”, Aleksander zobaczył, że coś się rusza. „Wśród tych nieożywionych ciał nagle spostrzegłem żywe istoty”. Cesarz miał w końcu okazję skomentować upadek Napoleona, mówiąc swojej przystojnej dwórcy, Zofii de Tyzenhaus, o nieodpartym wejrzeniu tych „jasnoszarych oczu... Cóż za kariera legła w gruzach! Czar prysł”.

Kutuzow nie zamierzał ścigać Napoleona poza granicami Rosji, w czym popierały go cesarzowa wdowa i Catiche. Rosja straciła 150 000 żołnierzy, armia liczyła teraz zaledwie 100 000. Aleksander jednak inaczej rozumiał swoje posłannictwo i misję narodu rosyjskiego, i to zdecydowało o dalszym biegu wypadków w Europie. Nikołajowi Sałtykowowi, weteranowi rządów Elżbiety i Katarzyny, pozostawił pieczę nad Petersburgiem, a sam ruszył do Europy zniszczyć Napoleona. „Uratowaliście nie tylko Rosję, ale całą Europę” – oświadczył żołnierzom^[16].

Pierwszego stycznia 1813 roku Aleksander na czele armii rosyjskiej przeprowił się przez Niemen i wkroczył w granice napoleońskiego imperium. Natychmiast zawiadomił o tym króla Prus, który pod koniec lutego dołączył do nowej koalicji przeciwko Francji. Wojska tej koalicji, w całości finansowane przez Wielką Brytanię, składały się ze 150 000 żołnierzy rosyjskich i 80 000 pruskich.

Aleksander, znacznie teraz pewniejszy siebie, poprosił ładne żony siedmiu swoich generałów – ale nie własną – aby dołączyły do jego „małego dworu kobiecego”. Pierwsza przybyła dwudziestotrzyletnia księżna Zinaida Wołkonska, wrażliwa, kulturalna i pięknie śpiewająca, nieszczęśliwie zamężna z adiutantem-lekkoduchem, który również towarzyszył cesarzowi. Podczas podróży Aleksander często zachodził do swoich dam, ale Zinaidzie wizyty składał w pojedynkę. „Tylko Pani ma rzadki dar sprawiania, że wszyscy wokół niej stają się miłsi, bo Pani sama jest pełna anielskiej dobroci”.

Nowym polem bitwy stały się Niemcy. Ku zaskoczeniu całej Europy

Napoleon błyskawicznie odbudował francuską armię. Pozyskawszy do koalicji Prusy, Aleksander potrzebował też Austrii. Jej minister spraw zagranicznych, trzydziestodwuletni hrabia Clemens von Metternich, miał nadzieję przywrócić swemu krajowi samodzielną pozycję, zrywając z Francją i występując w roli mediatora między nią a Rosją. Syn drobnego arystokraty z Nadrenii, szybko wyrósł na bogatego magnata, wziętego kochanka i czołowego doradcę cesarza Franciszka. „Dobrotliwe spojrzenie jasnoniebieskich oczu” Metternicha „zwiodłoby samego Boga” – pisał później Stendhal. Listy Metternicha do jego licznych kochanek pełne były czczych przechwałek i zdradzały głód uczuć, ale w służbie państwa ich autor potrafił postępować bardzo zręcznie. Jeżeli był zarozumiały, miał po temu powody. Takiego właśnie człowieka Aleksander musiał skłonić do opuszczenia Napoleona.

Na początku marca armia rosyjska, współdziałająca z Prusakami, wkroczyła do Saksonii. 16 kwietnia zmarł Kutuzow, co uwolniło Aleksandra od jego *bête noire*. Zjechawszy na Wielkanoc do Drezna, car miał wewnętrzne przeświadczenie, że spełnia swój „święty obowiązek”. Pisał do Golicyna: „Od Petersburga nie było dnia, żebym nie czytał Pisma Świętego”. Święta spędził wśród żołnierzy: „O północy śpiewaliśmy nad łabą hymn paschalny. Trudno byłoby mi wyrazić uczucia, które mnie przepełniały, gdym spoglądał wstecz na miniony rok i myślał o tym, dokąd zaprowadziła nas Boża Opatrzność”. Ten pobożny nastrój nie przeszkodził mu w romansie z zamężną Zinaidą. Tymczasem zbliżał się Napoleon na czele nowej armii.

Na przełomie kwietnia i maja wojska sprzymierzonych, dowodzone przez Aleksandra i miernego generała Wittgensteina, poniosły porażki pod Lützen i Budziszynem, chociaż nie zostały rozbite. Prusacy rozdierali szaty, lecz niewzruszony optymizm Aleksandra podziałał na nich uspokajająco. Car zwolnił Wittgensteina ze stanowiska i znów postawił na czele wojsk Barclaya, który pokonał Francuzów w kilku małych potyczkach, dając Aleksandrowi czas na przekonanie Austriaków.

„Wszyscy jesteśmy w znakomitym nastroju – pisał car do Zinaidy 14

maja. – Nasze wojska odznaczyły się, choćby nawet ostateczny wynik nie był tak pomyślny jak liczyliśmy”, ale „do wszystkich nadziei na sukces wojskowy muszę dodać najszczęśliwszą nadzieję zobaczenia Cię jak najszybciej!”. Potem wyznał jej miłość i wyznanie to zostało przyjęte.

„Często powtarzałem, że boję się wprawić Cię w zakłopotanie, wyznając Ci swoje uczucia – pisał – [albowiem] pragnąłem mieć pewność, że i Ty jesteś pewna swoich uczuć i nie zrozumiesz mnie źle. To serce dyktuje mi te słowa!”. Car dodał, że ten list miłosny doręczy jej własny mąż, książę Nikita Wołkowski, którego Aleksander nazwał drwiąco „zwykłą pocztą”. 4 czerwca Napoleon, zmęczony i pozbawiony kawalerii, zgodził się na zawieszenie broni. Aleksander musiał „przystać na to z wielkim żalem”. Okazało się, że Napoleon popełnił błąd.

Cesarz Franciszek i Metternich przyjechali do Reichenbachu, aby pertraktować zarówno z Aleksandrem, jak z Napoleonem. W obawie, że upadek Napoleona oznaczać będzie hegemonię Rosji, Metternich zaproponował mu zachowanie większości dotychczasowych zdobyczy, w tym dużej części Niemiec, w zamian za ustępstwa wobec Rosji, Austrii i Prus. Miał to być kompromis oparty na zasadzie równowagi sił. Metternich mieszkał niedaleko Ratiborschitz, pałacu swej nowej kochanki Wilhelminy de Biron, księżnej żagańskiej, która jako wnuczka faworyta cesarzowej Anny była w jednej czwartej Rosjanką. Podczas wyczerpujących obrad w pałacu żagańskim Aleksander starał się namówić Metternicha do wypowiedzenia wojny Francji.

Romans Aleksandra z Zinaidą wszedł w najgorętszą fazę i car spodziewał się „nagrody” – przypuszczalnie seksualnej natury: „Z najżywszą niecierpliwością czekam naszego spotkania... Sercem i duszą na zawsze twój. A.” Kilka dni później spotkał się z kochanką w Cieplicach, gdzie zjechali się przywódcy koalicji. „Niecierpliwie wyglądam chwili, gdy znajdę się u twych stóp – pisał do Zinaidy. – Czy mogę być u Ciebie między siódmą a ósmą?”. Po schadzce zapewniał: „Jestem Ci wdzięczny za wyrozumiałość, z jaką mnie przyjęłaś. Chwile te nigdy nie zostaną wymazane z mojej pamięci”. Erotyzm spletał się

w jego duszy z mistycyzmem. Po jednej z miłych schadzek oświadczył: „Jedyna moja ambicja to zapewnić światu pokój”.

Szwecja, rządzona przez następcę tronu i byłego napoleońskiego marszałka Bernadotte'a, dołączyła już do koalicji, którą Wielka Brytania wsparła właśnie kwotą dwóch milionów funtów. Napoleon zgodził się na przedłużenie rozejmu i kontynuowanie pertraktacji pokojowych w Pradze. Metternich był zachwycony, Aleksander wściekły, ale przerwa w działaniach zbrojnych miała swoje zalety. „Pozwala mi to mieć nadzieję, że Cię zobaczę – pisał Aleksander do Catiche, która przebywała w Pradze, zabiegając o poparcie Austriaków. – Nie mam słów wdzięczności za to, czego już dokonałaś. Szkoda, że nie piszesz nic o Metternichu i co jest potrzebne, żeby mieć go całkowicie po naszej stronie. Mam niezbędne fundusze, więc nie krępuj się!” Aleksander uważał przekupstwo za „najbezpieczniejszy” sposób.

W lipcu, po wznowieniu układów, Napoleon wycofał się z wcześniejszych obietnic, proponując tylko powrót do status quo sprzed roku 1812. 1 sierpnia Austria wypowiedziała Francji wojnę, rzucając do walki sto trzydzieści tysięcy żołnierzy, pod warunkiem że naczelnym dowódcą zostanie książę Karl von Schwarzenberg. Aleksander „ucałował mnie i wyściskał, jakbym był jego dawno niewidzianym bratem” – pisał skromny Schwarzenberg. W liście do żony skarżył się jednak na otoczenie cara: „Mam do czynienia ze słabeuszami, fircykami, twórcami niedowarzonych projektów, intrygantami, półgłówkami, gadułami, malkontentami, słowem, z zupełnie nieznośną hałastrą”.

Piątego sierpnia wojska ruszyły w stronę Drezna. Miały szansę zająć miasto, ale 14 sierpnia wielonarodowe dowództwo zaczęło się wahać, a sytuację pogorszyła jeszcze „fatalna skłonność cara Aleksandra do wtrącania się w podejmowanie decyzji”. W rezultacie Drezno zajęli Francuzi, a sprzymierzeni wycofali się. Ale już dwa dni później Rosjanom udało się zrehabilitować. Dowodzone przez Barclaya wojska rosyjskie, którym przewodziła gwardia Aleksandra, pobiły Francuzów w niewielkiej, lecz zaciętej bitwie pod Kulm, którą obserwował car.

Aleksander miał później z rozrzewnieniem wspominać te dni, bo to wtedy on, który ośmieszył się pod Austerlitz, a w 1812 roku musiał opuścić armię, zdobył wreszcie wojenne laury. Szala zaczęła przechylać się na stronę koalicji^[17].

Kiedy wojska koalicyjne, przynaglane przez Aleksandra, zmierzały w kierunku Francji, monarchom towarzyszyły zastępy dworzan, wielkich dam i słynnych kurtyzan. Byli wśród nich Prusacy, Korsykanie, Francuzi, a nawet Laharpe, dawny guwerner cara. Ministrowie, w przemoczonych galowych strojach zachlapanych błotem, ze szpadą u boku i medalami na piersi, przepędzali nudne dni na grząskich drogach, moknąc na deszczu, truchlejąc od huku armat i widoku ciał rozrywanych na kawałki. Na noc chronili się w podłych gospodach, a jeśli nie byli zbyt wybredni, zabawiali się z miejscowymi prostytutkami. Aleksander nie odstępował żołnierzom, więc jego ministrowie i Metternich stale mieli kłopoty, żeby za nim nadążyć. „Cały czas operacje wojenne – pisał Metternich do swojej kochanki Wilhelminy. – Wieczory od ósmej, dziewiętej do północy spędzam z Jego Cesarską Mością”

„Wiodę pieskie życie – skarżył się Aleksander Catiche 5 października – i ledwie radzę sobie ze straszonym nawałem obowiązków”. Dziękował Najwyższemu: „Moje przekonanie, że Bóg zastrzega sobie prawo kierowania wszystkim, i moja ufność w nim stały się jeszcze silniejsze – pisał do swego brata w wierze mistycznej, Golicyna. – U nas wszystko idzie wspaniale”

Po opuszczeniu Drezna Napoleon skoncentrował 203 000 żołnierzy pod Lipskiem i tam wojska sprzymierzone, liczące 326 000 ludzi, rzuciły mu wyzwanie. 4 października 1813 roku na oczach Aleksandra, któremu towarzyszyli Franciszek, Fryderyk Wilhelm i Bernadotte, rozpoczęła się wielka bitwa narodów. Przez trzy dni pół miliona żołnierzy dysponujących dwoma tysiącami dział masakrowało się przy użyciu broni palnej i białej. Tym razem stanowcze weto Aleksandra wobec planów Schwarzenberga ocaliło sprzymierzonych przed klęską. Kiedy oddział kawalerii nieprzyjaciela zagroził samemu carowi, ten rzucił

do szarży gwardię kozacką i rozproszył Francuzów.

Tylko Arakczejew skompromitował się tchórzliwą ucieczką, gdy niedaleko wybuchł pocisk artyleryjski. Aleksander był w siódmym niebie. „Wszechmogący Bóg dał nam druzgocące zwycięstwo nad słynnym Napoleonem – pisał do Golicyna. – A jesteśmy zaledwie dwa dni marszu od Frankfurtu!”^[*137].

Aleksander chciał iść na Francję, ale zgodnie z koncepcją Metternicha Austria miała dbać o równowagę sił między Rosją a Francją. „Dyskutowałem co najmniej trzy godziny z twoim wspaniałym cesarzem. Złajałem go, tak jak łajam własnego syna – chełpił się Metternich w liście do Wilhelminy. – Potem machnąłem się do Meiningen, żeby omówić z cesarzem Aleksandrem kilka spraw dotyczących losów świata”. Pod koniec października znaleźli się we Frankfurcie, gdzie Aleksander poznał Madame Bethmann, piersiastą żonę holenderskiego bankiera, którą Metternich przezwiał kpiąco „krową holenderką”.

W dniu prawosławnego Nowego Roku Aleksander, Franciszek, Fryderyk Wilhelm i dwieście tysięcy żołnierzy przeszli w Bazylei przez Ren i wkroczyli na teren Francji. Car nalegał na szybkie natarcie na Paryż, co przeraziło Metternicha. Austriacy chcieli tylko częściowej inwazji, która miałaby zmusić Napoleona do kompromisu i ewentualnie ustąpienia na rzecz syna.

Do pochodu przyłączył się nowy cywil. Wicehrabia Castlereagh, wysoki, oszczędny w słowach minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i kasjer koalicji, podejrzliwie odnosił się do zawadiackości i mistycznych uniesień Aleksandra, tak obcych brytyjskiej flegmie. „Najbardziej niebezpieczny jest dla nas kawaleryjski ton cesarza Aleksandra – informował Castlereagh premiera Jenkinsona 6 stycznia 1814 roku. – Żywi do Paryża osobiste uczucia, różne od względów polityczno-wojskowych”, bo koniecznie chciał pomścić Moskwę defiladą swojej gwardii ulicami Paryża. Castlereagh zgadzał się jednak z carem, że Napoleon musi ustąpić z tronu.

Aleksander rozkazał Schwarzenbergowi ruszyć na Paryż, lecz Austriak odmówił. Kiedy 13 stycznia Metternich i Castlereagh dołączyli do nich w Langers, zastali rosyjskiego monarchę w wielkim rozgorączkowaniu. „Car Aleksander dostał kolejnego ataku bufonady, jednego z tych, które często mu się zdarzają – pisał Schwarzenberg. – Niech niebiosy mają nas w opiece!”. Castlereagh życzył sobie, żeby car był „bardziej powściągliwy w swoich projektach... bardziej obliczalny w swych poglądach”. Łatwo było jednak niewłaściwie zrozumieć Aleksandra. Upadek Napoleona wyobrażał sobie jako swą apoteozę i wiekopomny triumf, ale jako sprytny polityk lepiej od reszty rozumiał korsykańskiego potwora: trwały pokój można było zawrzeć tylko w Paryżu. Castlereagh pragnął restauracji Burbonów. Aleksander rozważał cały wachlarz pomysłów: regencję cesarzowej Marii Ludwiki w okresie małoletności syna Napoleona, monarchię konstytucyjną, postępową republikę z Bernadotte’em jako królem lub konsulem. Napoleon, odzyskując dawny animusz, wygrał szereg mniejszych bitew, a powodzenie wojenne usztywniło jego stanowisko. 26 lutego w Chaumont sprzymierzeni uzgodnili, że nie podpiszą z Francją odrębnego pokoju i będą prowadzić wojnę do ostatecznego zwycięstwa.

„Mam w sercu niewzruszone pragnienie, aby we wszystkim zdać się na Boga – zwierzał się Aleksander Golicynowi. – Podczas narady wyszedłem na chwilę, padłem na kolana w swojej sypialni i tam otworzyłem serce przed Panem”. Bóg odpowiedział „mocnym postanowieniem i swego rodzaju płomienną jasnością celu: trzeba zająć Paryż!”. Pruski generał Blücher, szorstki kawalerzysta, który podzielał nieprzejednanie Aleksandra, pokonał Napoleona i był gotów do natarcia, ale dostał pomieszania zmysłów i oślepnął, przekonany, że jest w ciąży ze słoniem (którego ojcem jest Francuz). Natarcie załamało się. Czy sędziwy, ciężarny kawalerzysta uratował Napoleona?^[18]

Napoleon, szukając śmierci na polu bitwy i nie chcąc walczyć na przedpolach Paryża, skręcił na wschód, licząc na odciążenie

nieprzyjaciela od stolicy. Kozacy jednak przechwycili jego list do Marii Ludwiki, w którym ujawnił swój plan. Talleyrand zdradziecko zachęcał Aleksandra, który dowiedział się z przechwyconych listów paryskiego gubernatora do Napoleona, że stolica jest kiepsko broniona. W tym momencie car znów wykazał się zdecydowaniem: 11 marca sprzymierzeni nie dali się złapać na haczyk i ruszyli w stronę Paryża.

Dwunastego marca Rosjanie pokonali pod Paryżem marszałka Marmonta. Napoleon polecił Marii Ludwice, żeby z ich trzyletnim synem i świtą opuściła miasto, ale Talleyrand, licząc na regencję przy małoletnim królu, błagał ją, by została. Cesarzowa jednak posłuchała męża i przekreśliła szanse syna na zachowanie tronu. 18 marca stolica poddała się. O drugiej w nocy Aleksandrowi, śpiącemu w Château de Bondy na przedmieściach, przyniesiono akt kapitulacji; beztrąsko wsunął go pod poduszkę i zasnął. Rano wysłał adiutanta, Michaiła Orłowa^[*138], a potem Nesselrodego do Paryża, aby znaleźli Talleyranda, którego Napoleon trafnie nazwał „złotem zmieszany z gównem”. Wbrew rozkazom Napoleona Talleyrand przebiegle pozostał w Paryżu. Ostrzegł Aleksandra, że w Pałacu Elizejskim czekają na niego zabójcy, i zaprosił go do siebie. Kiedy niemieccy dostojnicy dworscy proponowali zburzenie Paryża, Aleksander odpowiedział, że Bóg dał mu władzę, „aby zapewnić światu pokój”. Dodał też: „Bez względu na to, czy w pałacach, czy w ruinach, «Europa będzie dziś spać w Paryżu»”^[19].

„Trudno ogarnąć wyobraźnię, że Rosjanie są w Paryżu!” – wykrzyknęła Catiche. O dziesiątej rano Aleksander, w mundurze polowym swoich kawalergardów, wjechał do Paryża na koniu Eclipse (Zaćmienie), darze Napoleona. Towarzyszyła mu kozacka lejbgwardia ubrana w szkarłatne kurtki i niebieskie bryczesy. Po lewej stronie jechał Fryderyk Wilhelm, po prawej Schwarzenberg, za monarchą Konstanty oraz (świeżo awansowany) feldmarszałek Barclay i jego gwardia. Car wdał się w rozmowę z paryżankami:

– Nie przybywam jako nieprzyjaciel – zapewnił.

– Czekałyśmy na ciebie – odkrzyknęły.

– Jeśli nie przybyłem wcześniej, to z powodu męstwa Francuzów – odparł kurtuazyjnie.

Potem na Champs-Élysées przyjął defiladę gwardii.

O szóstej po południu zatrzymał się przed Hôtel Talleyrand przy rue Saint-Florentin. Zajął pierwsze piętro, Nesselrode drugie, Talleyrand antresolę, a Kozacy i gwardia preobrażeńska stanęli na straży. Pałacyk był teraz siedzibą władz Cesarstwa Rosyjskiego. Kiedy Napoleon zaproponował, że abdykuje na rzecz syna, Talleyrand i Aleksander zaczęli rozważać ten pomysł, lecz nieobecność Marii Ludwiki i króla Rzymu sprawiła, że w końcu go odrzucili. 19 marca Aleksander „popatrzył wymownie na księcia Schwarzenberga, który skinął głową na znak zgody, podobnie jak król Prus”. Decyzja zapadła: żadnych więcej Bonapartych! „Francja musi być silna i wielka” – powiedział car, zgadzając się w końcu na restaurację Burbonów z królem Ludwikiem XVIII, którego władza miała być ograniczona przez konstytucję. Car „mówi mniej niedorzecznie, niż się spodziewałem”, donosił Metternich Franciszkowi. Nazajutrz Talleyrand zwołał Senat, który mianował go premierem i pozbawił Bonapartych władzy.

Dwudziestego czwartego marca o trzeciej w nocy marszałkowie Marmont, Ney i Macdonald przybyli wraz z Caulaincourtem do cara. Chcieli go namówić, żeby poparł oddanie tronu Francji królowi Rzymu. Aleksander nie ufał Burbonom i gdyby armia wciąż przejawiała sympatie bonapartystowskie, był skłonny zgodzić się na króla Rzymu jako Napoleona II. W nocy jednak wojska Marmonta poddały się Austriakom. Kiedy marszałkowie wrócili rankiem, Aleksander dowiedział się, że w ich oddziałach nie ma tak silnych nastrojów bonapartystowskich, jak twierdzili, i niechętnie przystał na Burbonów. „Cesarz musi abdykować bezwarunkowo” – oznajmił. Po wyjściu czterech zawiedzionych bonapartystów Aleksander wezwał Caulaincourta i zapytał go, jakie terytorium należy dać Napoleonowi: Korsykę, Sycylię, Korfu? Caulaincourt zaproponował Elbę. Napoleon

abdykował.

Aleksander wiedział, że Burbonowie się nie utrzymają, jeśli nie będą szanować „minionego ćwierćwiecza pełnego chwały”, ale 18 maja 1814 roku podpisał z nowym królem Ludwikiem XVIII traktat nieroztropnie wspaniałomyślny dla Napoleona. Nalegał, aby Bonaparte został cesarzem Elby, i swemu generałowi-adiutantowi, hrabiemu Pawłowi Szuwałowowi, polecił towarzyszyć obalonemu władcy do jego lilipuciego imperium. „Nareszcie wielki cel został osiągnięty – informował Aleksander Catiche 20 kwietnia. – Napoleon nie tyranizuje już Francji i Europy”. Ta gigantyczna zwycięska operacja wojskowa, dyplomatyczna i organizacyjna – zaopatrywanie wojsk rosyjskich w drodze z Moskwy do Paryża – była przede wszystkim zasługą Aleksandra, któremu pod tym względem nie dorównał żaden rosyjski władca.

„Paryż – pisał Metternich do Wilhelminy – był wielkim i pięknym domem wariatów”, w którym Aleksander znacznie bardziej wolał jaskrawy splendor Bonapartych niż pruderię Burbonów. Car złożył wizyty dwóm byłym cesarzowym, Marii Ludwice i Józefinie, od której kupił dla Ermitażu rzeźby Canovy i obrazy Caravaggia.

Najpotężniejszy człowiek w Europie okazywał wspaniałomyślność, chociaż w jego przekonaniu, że jest wybrańcem Boga, nie było nic ze skromności. „Uczucie, które mną powoduje – tłumaczył siostrze – to najczystsze pragnienie moralnej doskonałości”. Wielkanoc świętował z prawosławnymi i katolickimi duchownymi na placu Zgody: „Nasz duchowy triumf został ukoronowany”, ale „z rozbawieniem patrzyłem na francuskich marszałków, którzy jeden przez drugiego całowali rosyjski krzyż!”^[20].

Catiche upajała się sławą brata – „bycie twoją siostrą to najlepszy paszport” – i postanowiła spotkać się z nim w Londynie. Ich pobyt tam okazał się komedią rosyjskiego tupetu i brytyjskiego prostactwa. Kiedy Catiche czekała na statek w Rotterdamie, zaczepił ją książę Clarence

(przyszły Wilhelm IV), chwacki żeglarz żyjący z aktorką. „Ten przystojny marynarz – żartowała – wbił sobie do głowy, że mnie uwiedzie, i wymyśla coraz to nowe sposoby. Zawierzam swój los Stwórcy, ale jednego jestem pewna: nie zostanę panią Clarence”.

W Londynie opiekowali się Catiche rosyjski ambasador Christoph Lieven i jego inteligentna, ale wścibska żona Dorothea. Od chwili przyjazdu podopieczna przysparzała im kłopotów. Catiche, wspominała hrabina Lieven^[*139], „była niezwykłą osobą” o „nadmiernej żądzy władzy i bardzo wysokim mniemaniu o sobie... która zdumiewała i bulwersowała Anglików”. Na londyńskich ulicach „słyszałam, jak ludzie mówili: chciałbym zobaczyć siostrę cesarza Aleksandra, zbawcy świata” – pisała Catiche Aleksandrowi.

Książę regent złożył jej wizytę w hotelu Pulteney przy Piccadilly, ale spotkanie wypadło fatalnie. Zarówno regent, jak wielka księżna mieli wielkie pretensje do hrabiny Lieven. On narzekał: „Pani wielka księżna nie jest ładna”, a ona: „Pani książę jest źle wychowany”. „Słynna bezpośredniość księcia – utyskiwała Catiche – jest z rodzaju najbardziej wyuzdanych i sprośnych, z jakimi miałam do czynienia, a nie jestem pruderyjna ani purytańska, daleko mi do tego. Klnę się jednak, że w jego i jego braci obecności często nie tylko cała drętwiałam, ale nie wiedziałam, gdzie podziąć oczy i uszy. Ma bezczelny sposób patrzenia tam, gdzie nigdy nie wypada patrzeć!”

Aby zrobić regentowi na złość, Catiche zaprzyjaźniła się z Karoliną, porzuconą przez niego żoną. „Mała wariatka” zachowywała się tak arogancko, że nawet Lievenowie uznali ją za „nieznośną”. Jeżeli Catiche okazywała typową dla Romanowów zarozumiałość, Brytyjczycy robili wrażenie, jakby koniecznie chcieli zademonstrować właściwą Hanowerczykom obleśną lubieżność, Catiche bowiem spodobała się trzeciemu z owych okropnych braci, księciu Sussex, który listownie jej się oświadczył. „Nasza księżna – pisała hrabina Lieven – odrzucając mężów, z upodobaniem odbierała ich innym kobietom”. Była „bardzo uwodzicielska w spojrzeniach i gestach, miała pewny krok, dumny

wzrok, jasne oko i najpiękniejsze włosy pod słońcem”. Pokrzyżowała regentowi plany wydania córki, księżniczki Charlotty, za księcia Oranii. Bezwstydnie flirtowała z księciem, a potem przedstawiła Charlotte jednemu ze swoich oficerów, księciu saksońsko-koburskiemu Leopoldowi, którego Charlotta w końcu poślubiła.

Pod koniec maja Aleksander^[*140] przyjechał na Piccadilly, gdzie od razu obległ go tłum wielbicieli i wielbicielek. Regent nie zrobił na nim dobrego wrażenia. „Biedny książę” – powiedział o nim, gorsząc go nawiązaniem bliskich stosunków z opozycyjną partią wigów. W towarzystwie „był zupełnie młodym człowiekiem, świetnie tańczył walca, zachowywał się szarmancko wobec kobiet, acz przestawał tylko z młodymi. Kobiety lgnęły do niego i prawiły mu komplementy, toteż jego miłosne podboje były równie liczne jak przejawy jego galanterii”^[21].

Wracając do Rosji, cesarz przyjął delegację z Petersburga, która pragnęła nadać mu tytuł „Aleksandra Błogosławionego”, car jednak odmówił. Do stolicy przybył 13 lipca i udał się na modlitwę do Soboru Kazańskiego: „Pełen pokory – pisał Golicyn – dziękował Bogu za zwycięstwo i za wszystko”. Po półtorarocznej nieobecności w Rosji mianował jednocześnie Niemca Nesselrodego i Greka Kapodistriasa na stanowisko ministra spraw zagranicznych^[*141], ale czuł się bardzo zmęczony. Sprawy wewnętrzne przekazał zniechęconemu przez Rosjan Arakczejewowi.

Żył w separacji z żoną Elżbietą, a jego „ukochane małżeństwo” z Marią Naryszkiną dobiegło smutnego końca, najpewniej ze względów moralnych, bo jak Aleksander pisał Catiche, „ludzie uważają, że [Maria] jest przeszkodą w moim pojednaniu z żoną” i „nie chce, żeby mój naród miał mi coś do zarzucenia. Za bardzo ją kocham, ażeby postępował wbrew jej przekonaniu”. Żałował, że „szczęście czternastoletniego związku zostanie złożone na ołtarzu naszych obowiązków”. Kiedy dowiedział się, że w rzeczywistości Naryszkinina kocha innego, poczuł się

zraniony przez „tę osobę po tym wszystkim, co zrobiła”. Pisząc list do Catiche po zakończeniu „związku, który był szczęściem mego życia”, zawiadamił: „Właśnie wyjeżdżam do Wiednia”

Trzynastego września 1814 roku cesarz Franciszek powitał Aleksandra na przedmieściach Wiednia. Zorganizowany w stolicy Austrii kongres był bodaj najbardziej rozpasaną imprezą międzynarodową w historii. Wzięło w nim udział dwóch cesarzy, pięciu królów, 209 panujących książąt, około 20 000 oficjeli, od marszałków i ministrów do urzędników i szpiegów, a także chyba wszyscy szalbierze, oszuści, naciągaczki i prostytutki z Europy, w sumie jakieś sto tysięcy ludzi. Bawili się na niezliczonych balach i bankietach, targowali się, szantażowali, cudzołożyli i prowadzili pertraktacje, aby nadać nowy kształt kontynentowi, który miał za sobą ponad dwadzieścia lat ciągłych wojen.

Aleksander zamieszkał w pałacu Hofburg, a dwie ambitne kobiety zapewniły sobie miejsce w centrum wydarzeń, wynajmując sąsiednie apartamenty w pałacu Palm.

Wilhelmina Żagańska, kochanka Metternicha, miała „szlachetne, regularne rysy, wspaniałą figurę i postawę bogini”, a także znajomość historii i filozofii. Zepsuta w dzieciństwie „zatrważającą niemoralnością” otoczenia, uwiedziona przez kochankę matki, swoją rozwiązłością doprowadzała Metternicha do rozpacz. „Grzeszy siedem razy dziennie – gderał – i kocha się tak często, jak inni jadają”^[*142].

Po drugiej stronie korytarza w pałacu Palm mieszkała księżna Katia Bagration, córka siostrzenicy Potiomkina Katinki i wdowa po bohaterze bitwy pod Borodino. W Wiedniu Katia uwiodła Metternicha, który został ojcem jej córki Klementyny. „Była piękna jak anioł, inteligentna, najżywsza z petersburskich piękności” – wspominał Langeron. Katia popisywała się piękną figurą, chodząc w przezroczyстых sukniach, dlatego nazywano ją „Nagim Aniołem”. W Wiedniu alabastrowa skóra i erotyczny kunszt zyskały jej przydomek „Biała Kicia”. Obie

uwodzicielki oczywiście nie cierpiały się. Szef policji austriackiej baron von Hager nazywał część pałacu Palm, w której mieszkała Katia Bagration, „obozem rosyjskim”, a tę, którą zajmowała Wilhelmina, „obozem austriackim”.

Zaraz po przyjeździe Aleksander wezwał Castlereagha i Metternicha. Ten drugi cieszył się, że car „nie wie zupełnie, czego ja chcę, a ja wiem dokładnie, czego chce on”. Kiedy Talleyrand wyzyskiwał niezgodę w przeciwnym obozie, aby przywrócić Francji prestiż, Metternich co noc udawał się do apartamentu Wilhelminy. Tymczasem w środku nocy rozlegał się dzwonek w apartamencie księżnej Bagration. „Biała Kicia” otwierała w negliżu drzwi i wpuszczała cara, który spędzał u niej trzy godziny, jak donosili agenci policyjni.

Aleksander zamierzał utworzyć większe królestwo polskie^[*143] i zostać jego władcą. Pozostałe mocarstwa słusznie uznały to państwo za rosyjskiego satelitę i ich obawy skwapliwie wykorzystał Talleyrand. „To ja podbiłem Księstwo [Warszawskie]” – argumentował chętnie Aleksander, tłumacząc, że Rosja najwięcej ucierpiała podczas wojen z Napoleonem. Miał nadzieję zrekompensować Prusom straty terytorialne, niszcząc sojusznika Napoleona, Saksonię. Kiedy Talleyrand zaczął protestować, Aleksander ostrzegł: „Jeżeli król Saksonii nie abdykuje, każę go wywieźć do Rosji – i tam umrze!”. Te ponure groźby, bardziej w stylu Stalina niż „Aleksandra Błogosławionego”, zbulwersowały sprzymierzeńców.

Car postanowił sobie, że będzie grać pierwsze skrzypce w wiedeńskiej imprezie. Klepiąc marszałków po plecach, mówiąc „my żołnierze” i wyśmiewając się z cywila Metternicha, nigdy nie zdejmował wyszywanego munduru z wysokim kołnierzem. Jednakże moda na opięte bryczesy była wyzwaniem dla coraz tłustszych carskich pośladków, co stało się przyczyną nowych napadów gniewu. „Zastałem go dziś na przymierzaniu ośmiu czy dziewięciu par huzarskich bryczesów – pisał jeden z ministrów. – Był niepokieszony, że wszystkie okazały się albo za ciasne, albo za krótkie”. Tak się zirytował, że posłał

do Petersburga po parę spodni, które będą na niego pasować. Aby ujędrnić skórę, trzydziestosiedmioletni strojniś codziennie nacierał twarz kostką lodu. Namiętnie flirtował z wiedeńskimi pięknościami. Uwodzenie zaczynał z reguły od refleksji o smutnym końcu swego związku z Marią Naryszkiną, która „złamała mi serce i wciąż sprawia, że codziennie krwawi”. Często jednak bywał prostacko bezpośredni: na jednym z balów rzekł do hrabiny Széchenyi, której mąż poszedł tańczyć:

– Wygląda na to, że mąż panią opuścił. Byłoby mi bardzo przyjemnie zająć na chwilę jego miejsce.

– Czyżby Wasza Cesarska Mość wziął mnie za jakąś prowincję? – odpowiedziała hrabina i był to najlepszy *bon mot*, jaki usłyszano na kongresie.

Podczas publicznego balu maskowego jakaś oburzona kobieta powiedziała cesarzowi, który nie nosił maski i nieznośnie się jej naprzykrzał, że jest grubianinem. „W Aleksandra jakby piorun strzelił”.

„Czym jest polityka, jeśli nie kobietą?” – pytał retorycznie Talleyrand. Informatorzy donosili mu, że u księżnej Bagration Aleksander zazdrośnie wypytywał gospodynię o jej uczucia do Metternicha, którego dręczyła obawa, że jego metresa z drugiej strony korytarza, Wilhelmina, wróci do swego ulubionego kochanka, księcia Alfreda Windischgrätza – albo co gorsza ulegnie Aleksandrowi. Pierwszy pojawił się Windischgrätz. „W towarzystwie przyjaciół liczy się dni – powiedziała mu Wilhelmina. – W twoim liczę noce i nie chcę stracić ani jednej”. Puściła Metternicha kantem.

Bawiono się tak zapamiętale, że ksiązę de Ligne, niestrudzony balowicz mimo siedemdziesięciu dziewięciu lat, żartował, że „*Le Congrès ne marche pas, il danse*”. Aleksander „tańczy niemal bez przerwy – pisał Friedrich Gentz, sekretarz Metternicha – i przyciąga kobiety jak magnes”. Kurtyzan dostarczał mu „Północny Lovelace”, Czernyszow, który zaaranżował też jego romans z Madame Bethmann z Frankfurtu. Agenci policji informowali, że car regularnie odwiedza żonę petersburskiego

bankiera Madame Schwarz, która zdradziła jednemu z wywiadowców, że jeśli chodzi o seks, to Aleksander woli panie z burżuazji od arystokratek. Możliwe, że po prostu uważał je za dyskretniejsze od wielkich dam. Tymczasem trzydziestopięcioletnia cesarzowa Elżbieta wznowiła romans z dawnym kochankiem, obecnie czterdziestoczteroletnim Czartoryskim, który błagał ją, aby się rozwiodła i wyszła za niego. Elżbieta bardzo chciała wrócić do Badenii, lecz Aleksander nie zgodził się na to. Tymczasem Catiche opędała się od zalotników i zakochała się w żonatym kronpryncu Wilhelmie Wirtemberskim.

Po latach wojny Wiedeń stał się erotyczną *Ronde*. Za przykładem brata Konstanty, który przywiózł sobie francuską kochankę, odwiedzał księżnę Bagration. Policja meldowała, że „Biała Kicia” przyjmuje nie tylko Konstantego, ale także Wirtemberczyka Catiche. Agenci Metternicha z trudem nadążali za jej schadzkami – twierdzili, że jej apartament zamienił się w książęcy burdel. Rzadko które akta policyjne są tak zajmujące.

Rosjanie podobno zachowywali się najgorzej ze wszystkich gości. 9 listopada agent policyjny D. doniósł, że dworzanie Aleksandra „nie dość, że traktują Hofburg jak chlew, to jeszcze zachowują się fatalnie i sprowadzają ladacznice”. Na ulicach Wiednia roiło się od chłopskich dziewczek, które proponowały swoje usługi. Jeden z oficerów Aleksandra pisał potem: „Niepodobna nie wspomnieć o nieprawdopodobnym zepsuciu płci żeńskiej z niższych sfer”. Agenci policyjni meldowali o szerzeniu się *maladies galantes* (chorób wenerycznych).

Uczestnicy kongresu miewali zmienne humory. Drażliwość Aleksandra była udręką dla jego otoczenia. Jeden z członków świty wspominał, że car „był zawsze czarujący dla cudzoziemców”, ale „wobec nas zachowywał się inaczej, dając do zrozumienia, że pod względem manier ustępujemy Europejczykom. Traktował nas szorstko”^[*144]. Na jednym z balów tańczył bez wytchnienia, aż w końcu zemdlał i kilka dni musiał przeleżeć w łóżku.

Zirytowany, że nie może przeprowadzić swego planu dotyczącego Polski, zaczął robić na złość partnerom koalicyjnym. 11 października, po kłótni z Metternichem, poszedł odwiedzić księżną Bagration w pałacu Palm, ale w korytarzu zamiast skręcić w lewo, skręcił w prawo i złożył wizytę Wilhelminie, z którą spędził kilka godzin. Wiedeń miał powód do plotek, księżna Bagration była oburzona, a Metternich załamany. Wilhelminie zależało, aby jej córka Wawa wyjechała z Rosji. Aleksander skorzystał z tej okazji, aby upokorzyć Metternicha. Potem, w anonimowym liście, zaproponował mu 100 000 funtów i odzyskanie względów Wilhelminy w zamian za Polskę. „Nic mnie już nie dziwi, jeśli chodzi o tego człowieka – pisał Metternich do Wilhelminy. – Jestem chory. Moje ciało nie domaga”

Castlereagh obawiał się, że hegemonię Napoleona zastąpi carski despotyzm, i przekonywał premiera (zupełnie jak polityk z XXI wieku mający do czynienia z Rosją), że wobec Aleksandra trzeba prowadzić politykę siły, a nie ustępstw: „Ugodowość go nie powstrzyma, tak jak sprzeciw nie przyspieszy jego agresji”. Należało koniecznie „patrzeć mu na ręce i w razie potrzeby stawiać opór, tak jak drugiemu Bonapartemu”.

Pogróżki Aleksandra były na rękę Talleyrandowi, który nakłonił Brytyjczyków i Austriaków do zawarcia z Francją tajnego antyrosyjskiego porozumienia. Podpisano je 9 grudnia. Dwa dni później niczego nie podejrzewający car wydał w pałacu Razumowskich bal z okazji swoich urodzin; na balu tym po raz ostatni wystąpił Beethoven. Partnerzy doszli w końcu do zgody w sprawie polskiej: Aleksander został konstytucyjnym królem Polski połączonej unią personalną z Rosją. Sprawa Saksonii wywołała jednak takie emocje, że mówiło się o wojnie z Rosją. Aleksander przystał wreszcie na pozostawienie kadłubowego królestwa saksońskiego. Niebezpieczeństwo nowej pozoji wojennej symbolizował pożar, który wybuchł w dniu sylwestrowym w pałacu Razumowskich. Kiedy ogień trawił bezcenne obrazy, Razumowski siedział pod drzewem w sobolowym szlafroku i płakał, a car uspokajał go i pocieszał.

Kongres wiedeński, impreza na wskroś arystokratyczna i monarchiczna, zyskał złą opinię ze względu na niemoralne zachowanie uczestników i konserwatywny styl dyplomacji. Zakończył się jednak rozsądnym, pragmatycznym porozumieniem, znacznie trwalszym niż jego dwudziestowieczny odpowiednik, nierealistyczny i idealistyczny traktat wersalski z 1919 roku. Niemniej car był tak zbrzydzonej cynicznymi targami (innymi słowy sprzeciwem wobec swoich uzasadnionych żądań), że wpadł na pomysł Świętego Przymierza, chrześcijańskiego braterstwa monarchów. Miał właśnie wystąpić z tą propozycją, gdy nadeszła zdumiewająca wiadomość.

„Niespodziewane wydarzenie, Mamo, które zdziwi Cię nie mniej, niż zdziwiło nas, nadało właśnie inny kierunek wszystkim myślom – pisał do matki. – 26 lutego Napoleon opuścił Elbę”. Znowu był cesarzem Francuzów.

Hiobową wieść przekazał Aleksandrowi Metternich. Car, gotów stawić czoła Napoleonowi na polu bitwy, zaproponował, że zostanie dyktatorem koalicji, a jego zastępcami będą król Prus, Schwarzenberg i książę Wellington. Ale ten ostatni, który właśnie zastąpił w Wiedniu Castlereagha, powiedział, że woli „sam nosić karabin” niż służyć pod rozkazami cara.

Kiedy wojska rosyjskie, pruskie, austriackie i brytyjskie stanęły nad granicą Francji, a w Wiedniu podpisano ostateczny traktat^[*145], los korsykańskiego potwora wydawał się przesądzony. „Armia 850 000 żołnierzy jest gotowa zmiążyć tego złego geniusza” – informował matkę car^[22].

Kiedy Aleksander musztrował wojska w niemieckim Heilbronn, Catiche umówiła mu spotkanie z kapłanką jego nowego kultu mistycznego. 4 czerwca 1815 roku car przyjął pochodzącą z bałtyckich Niemców żonę rosyjskiego dyplomaty Juliane Krüdener (praprawnuczkę marszałka Münnicha). Pięćdziesięcioletnia baronowa twierdziła, że ma mistyczną moc, potrafi nawiązać bezpośredni kontakt z Bogiem

i przewidzieć nadciągającą Apokalipsę. Chiliastyczne kultury były wówczas modne i Aleksander, już od dłuższego czasu pogrążony w mistycyzmie, słyszał o prorocztwie Krüdener, że upadek antychrysta Napoleona będzie oznaczać, za sprawą pewnego anielskiego monarchy, Drugie Przyjście Chrystusa. Milenarystyczne pochlebstwo Krüdener, wyrażone językiem badaczy Pisma Świętego, trafiło do egocentrycznego i zadufanego w sobie Aleksandra. „Ukłony dla Virginii [tak nazywał Krüdener] – pisał do Catiche. – Powiedz jej, że jestem jej oddany do grobowej deski”.

Szóstego czerwca (18 czerwca nowego stylu) Wellington pokonał Napoleona pod Waterloo. Tym razem Aleksander nie zamierzał już dawać Francuzowi żadnej szansy. „Będziemy nalegać, żeby nam go wydali” – zapowiedział Barclayowi. Ale dowiedziawszy się nieco wcześniej o tajnym antyrosyjskim sojuszu, nabrał odrazy do Paryża, „tego przeklętego miasta”.

Zatrzymał się w Pałacu Elizejskim i zaprosił do Paryża baronową Krüdener, aby służyła mu za przewodniczkę duchową. Przyjechała z kozacką eskortą i zamieszkała w pobliskim Hôtel Montchenu, aby mieć blisko na conočne sesje modlitewne u cara. „Zobaczyłem tylko chęć pogwałcenia biednej Francji i pragnienie zemsty, którym gardzę – pisał do Catiche. – Jedyłą pociechą znajduję w Najwyższym”. Domagał się, aby sprzymierzeni nie karali Francji^[*146] i proponował utworzenie przez monarchów, braci w chrześcijaństwie, Świętego Przymierza. Miało ono „stosować – jak tłumaczył car jednemu ze swoich dyplomatów – zasady pokoju, zgody i miłości, będące owocem religii i moralności chrześcijańskiej, do stosunków politycznych między państwami”.

Dwudziestego dziewiątego sierpnia Aleksander przewodniczył Rewii Cnót, defiladzie stu pięćdziesięciu tysięcy żołnierzy rosyjskich na Plaine de Virtus. Obecni byli monarchowie Austrii i Prus, a także Wellington, hrabia d'Artois (brat Ludwika XVIII) i Krüdener, siwowłosa i zwyczajnie ubrana. Nazajutrz cała armia śpiewała hymny cerkiewne, a potem biła czołem przed siedmioma ołtarzami. „To był najpiękniejszy dzień

w moim życiu” – zwierzył się car baronowej.

„Cesarzowi trochę się w głowie pomieszało” – informował Castlereagh swego premiera. Kiedy Aleksander pokazał traktat jemu i Wellingtonowi, „nie bez trudu przebrnęliśmy przez tę rozmowę z należytą powagą”. Była ona „pełna wzniosłego mistycyzmu i niedorzeczności”. Wielka Brytania nie chciała podpisać traktatu, ale większość Europy podpisała go^[23].

W październiku 1815 roku Aleksander, nowy król Polski, wjechał do Warszawy ubrany w polski mundur. Nadał nowemu królestwu konstytucję, przyznając Polakom swobody, których nigdy nie ofiarował Rosjanom. Uczeń Laharpe’a uważał polską konstytucję za eksperyment, zwierając się pruskiemu generałowi von Borstellowi: „Polska jest mi nieodzownie potrzebna do ucywilizowania mojego imperium”. Zmęczony car, wahający się między aksamitnym liberalizmem a nie stroniącym od gwałtów samodzierżawiem, wrócił do Petersburga na Boże Narodzenie.

Zawsze rozumiał, że poddaństwo jest złem. Teraz miał tak mocną pozycję i prestiż, że zastanawiał się nad jego zniesieniem. W 1816 roku zdecydował się na śmiały krok i zniósł poddaństwo w Inflantach, a Nowosilcowowi, Koczubejowi i nawet Arakczejewowi polecił opracować plan jego zniesienia w całej Rosji, co było sprawą znacznie bardziej skomplikowaną i delikatną.

Kiedy po reformie inflanckiej niektórzy liberalni ziemianie wystąpili z pomysłem uwolnienia chłopów w swoich majątkach, Aleksander zapytał:

- Do kogo należy władza ustawodawcza?
- Naturalnie do Waszej Cesarskiej Mości.
- W takim razie musicie uznać, że mam prawo wydawać takie ustawy, jakie uważam za najkorzystniejsze dla moich poddanych.

Reformę mógł przeprowadzić tylko samowładca, a i wtedy miała ona swoje granice.

Metternich skarżył się, że car „nie jest w stanie wytrwać w jednym systemie idei”, bo „porzucił jakobinizm, aby hołdować mistycyzmowi”, a „prawa człowieka zastąpił lekturą Biblii”. W istocie jednak Aleksander miał już dość baronowej Krüdener, która chwaliła się niemądrze swoją władzą nad carem. Nigdy więcej się z nią nie spotkał.

Tymczasem w kraju jako militarysta-autokrata urzeczywistniał wielki projekt społeczny. Polegał on na zakładaniu tak zwanych osiedli wojskowych, wzorowanych po części na majątku Arakczewowa. Mieszkańcy tych osiedli, żołnierze z rodzinami, mieli utrzymywać się z uprawy roli. Chodziło o ograniczenie kolosalnych wydatków państwa na największą armię w Europie i złagodzenie wyjątkowo okrutnego systemu poboru do wojska. W teorii plan był znakomity, w praktyce jednak przyniósł opłakane skutki. „Na pomysł wpadł Cesarz, lecz jego wykonanie powierzono Arakczewowi” – wspominała żona Mikołaja. Po niedługim czasie w osiedlach wojskowych mieszkała już z rodzinami jedna trzecia wszystkich żołnierzy. Arakczew i jego służbiści podwładni „nie postępowali delikatnie – pisała żona Mikołaja – ale bezwzględnie i okrutnie, wzbudzając niezadowolenie chłopów”. Arakczew został fanatycznym kierownikiem przedsięwzięcia, meldując o wszystkim wdzięcznemu władcy.

Niestrudzony cesarz wyruszył na pierwszą z wielu inspekcji imperium. Wizytując gubernie lub uczestnicząc w zagranicznych kongresach, przejechał za swego panowania imponujące ćwierć miliona kilometrów^[*147]. Owe kongresy były często spotkaniami tak zwanego koncertu mocarstw, któremu przewodził Aleksander; ich uczestnicy, zwycięzcy wojny z Napoleonem, starali się przede wszystkim o zachowanie pokoju w Europie. Car, nienawidzący ceremoniału, znudzony petersburskimi obrzędami, zepsuty powodzeniem, nie znajdując już pocieszenia w przygodach erotycznych, chwale wojennej ani mistycyzmie, dręczony wspomnieniami zamordowanego ojca i cierpiący na ataki paranoicznego lęku, czasem graniczące z obłądem, podróżował tylko z doktorem Wyliem i księciem Wołkonskim^[*148].

Pierwsza wizyta władcy w ruinach Moskwy okazała się bodaj najowocniejsza za jego panowania, polecił bowiem architektowi Josephowi Bovému odbudować śródmieście dawnej stolicy. Teatr Wielki, plac Teatralny, uniwersytet i plac Czerwony, które dziś znamy, są najtrwalszym dorobkiem rządów Aleksandra.

W 1819 roku wybuchł bunt około dwudziestu ośmiu tysięcy osadników wojskowych, z całą brutalnością stłumiony przez Arakczewę. „Uznałem, że stanowcze i szybkie działania są konieczne” – meldował carowi minister, rozumiejąc przez to drakońskie kary w pruskim stylu. Dwa tysiące buntowników aresztowano, 275 skazano na karę śmierci zamienioną na straszliwe *Spitsruten*. Nieszczęśnicy musieli dwunastokrotnie przebiec tak zwaną „zieloną ścieżką” pomiędzy szpalerem z tysiąca żołnierzy, uderzających ich szpicrutami. Stu sześćdziesięciu ukaranych zmarło. „Tylko ich głowy świadczyły, że byli to ludzie, a nie mięso z rzeźni” – pisał jeden ze świadków.

„Rozumiem, co musiała przeżywać Pańska wrażliwa dusza – pocieszał Aleksander Arakczewę – ale doceniam trafność Pańskiej decyzji”. Aleksander aprobował brutalność Arakczewę, mówiąc podobno: „Osiedla te powstaną niezależnie od tego, ile to będzie kosztowało, nawet jeśli trzeba będzie usłać trupami drogę z Petersburga do Czudowa”. Twierdził jednak stanowczo: „Dałem sobie radę z trudniejszymi sprawami i wymagam, aby i w tej sprawie moje zarządzenia były wykonywane”.

W całej Europie, w Hiszpanii, Portugalii, Niemczech i Francji, idee rewolucyjne szerzone przez tajne organizacje zagrażały Świętemu Przymierzu. Nawet w Wielkiej Brytanii doszło do zamieszek wywołanych przez radykałów i do tak zwanej Masakry Peterloo. Zabójstwo francuskiego następcy tronu, księcia de Berry, zaniepokoiło Aleksandra do tego stopnia, że zaczął się domagać od europejskich monarchów wprowadzenia „ogólnego systemu”. Brytyjczycy i Austriacy wciąż sprzeciwiali się doktrynie interwencji, bojąc się potęgi Rosji – aż w Neapolu wybuchła rewolucja.

W październiku 1820 roku Aleksander, któremu towarzyszył brat Mikołaj, spotkał się w Troppau z Franciszkiem i Fryderykiem Wilhelmem. Na tym kongresie Metternich proponował przyjęcie zasady, że mocarstwa dławiały ruchy rewolucyjne w całej Europie. W ostatnim przypływie liberalizmu Aleksander nie zgadzał się na to, ale 28 października otrzymał wiadomość, która całkowicie zmieniła jego stanowisko. Jego ukochany siemionowski pułk gwardii podniósł bunt. W Rosji zapachniało rewolucją^[24].

Bunt gwardzistów był reakcją na brutalność tępego niemieckiego pułkownika, protegowanego Arakcejewowa, lecz Aleksander uznał rebelię za jedną z macek ośmiornicy rewolucyjnego spisku – „imperium zła, które rozszerza się szybko, używając wszelkich okultystycznych sposobów kierującego nim diabelskiego geniuszu”. Jeszcze z Troppau car nakazał Arakcejewowi surowo ukarać buntowników: „Cesarz raczył oszczędzić tym żołnierzom knuta, [ale] nakazuje wymierzyć każdemu sześć tysięcy razy różgą, po czym zostaną oni zesłani na katorgę do kopalni”. Wielu zostało zasieczonych na śmierć podczas biegu „zieloną ścieżką”.

Aleksander i Metternich postanowili przenieść obrady kongresu na południe, do Laibach, aby mógł wziąć w nich udział król Neapolu. Tam car przystał na Metternichowską doktrynę interwencji przeciwko „imperium zła” w Neapolu – i wszędzie indziej. „Czyż naszym chrześcijańskim obowiązkiem nie jest walka z nieprzyjacielem i jego piekielnymi knowaniami ze wszystkich sił i wszystkimi środkami, które Boska Opatrzność oddała nam w ręce? – pisał do Golicyna w kilkustronicowym liście, będącym jedną wielką tyradą. – Powiedziałbym, że prawdziwe zło jest jeszcze groźniejsze niż nawet napoleoński despotyzm”. Aleksander był święcie przekonany o istnieniu diabelskiego spisku międzynarodowego, którym kieruje z Paryża rewolucyjna organizacja o nazwie Comité central. Nie wiedział jeszcze, że tajne stowarzyszenia działają nawet w jego ukochanej gwardii, a ich

członkami są szlacheccy liberałowie, którzy wrócili z Paryża z postanowieniem obalenia samodzierżawia.

W 1816 roku trzydziestu ustosunkowanych oficerów utworzyło Związek Ocalenia. Po jego rozwiązaniu kilka lat później powstały dwie nowe organizacje: Towarzystwo Północne, które dążyło do monarchii konstytucyjnej wzorowanej na ustroju prezydenckim Stanów Zjednoczonych, i radykalniejsze Towarzystwo Południowe, do którego należeli oficerowie stacjonujący na Ukrainie i które postanowiło zgładzić cara. W podobnym czasie co Związek Ocalenia powstało w Petersburgu stowarzyszenie Arzamas, grupa literacka wzajemnej adoracji, do której należeli zarówno liberałowie, jak konserwatyści. Jeden z jego założycieli, poeta Wasilij Żukowski, protegował do stowarzyszenia młodzieńca, który ukończył właśnie liceum w Carskim Siole – dostrzegł w nim prawdziwy talent poetycki. Młodzieniec ów nazywał się Aleksander Puszkina. Jego matka była wnuczką Hannibala, „Murzyna Piotra Wielkiego”, a ojcem potomek starej bojarskiej rodziny. Obdarzony egzotyczną urodą, czarnymi, kręconymi włosami i gibką sylwetką, Puszkina zyskał rozgłos romantycznym poematem *Rusłan i Ludmiła*. Marzący o wolności młodzian chętnie przestawał z wąsatymi bohaterami wojen napoleońskich, których część planowała rewolucję. Bawił salony swymi licznymi miłostkami i skandalizującymi wierszami, napisał obraźliwą satyrę na wampirycznego Arakczejewa^[*149] i ośmielił się kpić z samego cara, „wędrownego tyrana”, co to „zdrow i wypasiony”^[*150].

W 1819 roku Aleksander, usłyszawszy o Puszkynie, poprosił dowódcę gwardii księcia Iłłariona Wasilczykowa o jakiś wiersz młodego poety. Utwór spodobał mu się i podziękował autorowi za „szlachetne uczucia”, ale rok później konfident doniósł na Puszkina Koczubejowi, który nie omieszkał poinformować o tym „wypasionego” cara. Generał Miłoradowicz, generał-gubernator Petersburga, kierujący jednym z oddziałów tajnej policji, otrzymał rozkaz skonfiskowania wierszy, lecz Puszkina zdążył je wcześniej spalić. Mimo to, wierny sobie, zgodził się

spisać je na nowo. „Puszkina trzeba by zesłać na Syberię – oznajmił cesarz. – Zasypuje Rosję wywrotowymi wierszami”. Za poetą wstawili się jednak Żukowski, historyk Karamzin – dwóch nadwornych intelektualistów – a nawet cesarzowa matka. W rezultacie Aleksander postanowił go zesłać do Noworosji.

Twórczość Puszkina była zresztą najmniejszym ze zmartwień władcy, bo oficer gwardii zbliżony do rodziny cesarskiej, Aleksandr Benckendorff, wykrył sieć spisków przeciwko osobie cara. Kiedy w maju 1821 roku Aleksander wrócił na stałe do Carskiego Sioła, dowódca gwardii Wasilczykow, szef innego organu tajnej policji, powitał go i potwierdził istnienie spisków. O dziwo jednak Aleksander nie nakazał zgładzenia spiskowców. „Mój drogi Wasilczykow, wie pan, że kiedyś podzielałem i popierałem te złudzenia i błędy. Nie ja więc powinienem je tępić”.

Pozostawił to swemu następcy. Ale kto miał nim zostać?^[25]

Jeszcze w noc zabójstwa Pawła I Konstanty, jego oficjalny następca, zrzekł się tronu i od tej pory zdania nie zmienił. Był nadal sadystycznym słuźbistą i gwałtownikiem, nie nadającym się na cara. Podczas jednej z rewii wojskowych przebił szpadą stopę stojącego na baczność generała, aby zademonstrować jego karność. Co prawda wyglądało na to, że ostatnio nieco się uspokoił i złagodniał. W listach do sióstr cytował Molière'a, śmiał się z własnej brzydoty i perkatego nosa, a jako dowódca armii polskiej był zadowolony z życia. Właśnie w Polsce zakochał się w 1815 roku w polskiej hrabiance Joannie Grudzińskiej, kobiecie gołębiego serca. Dzięki niej stał się delikatniejszy. Gdyby rozwiódł się z żoną i poślubił katolicką kochankę, Aleksander miałby jeszcze jeden powód, aby odsunąć go od sukcesji^[26].

Następny w kolejce do tronu był znacznie młodszy Mikołaj, który wyglądał jak prawdziwy cesarz. Zaraz po urodzeniu Katarzyna II nazwała go „kolosem”; mówiła, że ma „tubalny głos i ręce prawie tak duże jak moje”. Mikołaj wyrósł na dorodnego mężczyznę, jasnowłosego

i niebieskookiego, którego często nazywano „pięknym”. Młodszych braci i siostry Aleksandra i Konstantego wychowywała mało uczuciowa matka Maria, dlatego też Mikołajowi doskwierał głód miłości. Uczuciem, którego tak mu brakowało, obdarzyły go oddane guwernantki, żony niemieckich oficerów: „generałowa” Lieven (którą nazywał „Mutterkins”) i jej podwładna, „pułkownikowa” Julia Adlerberg, ale przede wszystkim jego ukochana szkocka niania Jane Lyon. To Lyon wpoić Mikołajowi nienawiść do Żydów i Polaków, których znienawidziła podczas rewolucyjnych rozruchów w Warszawie w 1794 roku. W późniejszym wieku wychowaniem Mikołaja żelazną ręką kierował generał Gustav Lamsdorf; „strach i przekonanie o swojej wszechmocy, które w nas wpoił – pisał później Mikołaj – pozbawiły nas szczęścia synowskiej ufności do matki, z którą rzadko pozwalano nam się widywać sam na sam”. Pocieszenie znajdował Mikołaj w tajnym stowarzyszeniu, które założył razem ze swą ulubioną siostrą Anną i najmłodszym bratem Michałem; posługiwali się własnym szyfrem i nosili specjalne pierścienie. „Rzadko widywaliśmy cesarza Aleksandra – wspominał Mikołaj – [ale] nasz anioł stróż okazywał nam wyjątkową czułość”. Podczas wizyt u młodszych braci Aleksander urządzał im musztrę z karabinami – wszyscy byli nieodrodnymi synami Pawła I.

Kiedy Mikołaj osiągnął wiek dojrzewania, Lamsdorf zaprowadził go do szpitala, na oddział chorób wenerycznych, i pokazał mu, co czeka rozpustnych młodzieńców. Widok ten „tak mnie przeraził, że aż do ożenku nie znałem kobiety” – wspominał Mikołaj. W czasie wojny 1812 roku bardzo chciał wstąpić do wojska, ale jemu i Michałowi pozwolono dołączyć do cara dopiero po zajęciu Paryża. Wyjechali upominani przez matkę, która miała nadzieję, iż „rygor wojskowy nie spowoduje, że staniecie się nieokrzesani, surowi i prostacy”.

Bracia defilowali ulicami Paryża z „szaleńczą radością”, a w drodze powrotnej Mikołaj zatrzymał się w Berlinie, gdzie poznał księżniczkę pruską Charlotte, córkę Fryderyka Wilhelma i nieżyjącej królowej Luizy. „Ujrzałem tam – wspominał – tę, która od pierwszego wejrzenia

wzbudziła we mnie pragnienie, aby oddać się jej na całe życie”. Charlotta była filigranowa, ale urodziwa. Rosyjski olbrzym zakochał się w tym delikatnym pruskim kwiecie, który odtąd zawsze nazywał „Mouffy”. Ich listy miłosne roiły się od wojskowych szczegółów (oboje pochodzili z rodzin obciążonych paradomanią), a Mikołaj zwierzył się wybrance, że wojsko jest jego społecznym ideałem: „armia to porządek... całe życie uważam tylko za służbę”. Car zezwolił na to, aby Mikołaj kontynuował znajomość. Już w Paryżu zaraz po Waterloo Aleksander rozważał pozostawienie tronu Mikołajowi. Baronowa Krüdener powiedziała do nastoletniego wielkiego księcia:

– Monseigneur, będzie pan cesarzem.

– Cesarzem? Korona za cenę utraty brata Konstantego byłaby koroną cierniową – odpowiedział Mikołaj.

W październiku 1816 roku Mikołaj i Mouffy zaręczyli się. Charlotta przeszła na prawosławie i uczyła się języka rosyjskiego u poety Żukowskiego, a Mikołaj przygotowywał się do objęcia tronu. Najpierw udał się w podróż po Europie. W Londynie gościł u Wellingtona i księcia regenta; brytyjskie damy, obejrzawszy Rosjanina od stóp do głów, orzekły: „Diabelnie przystojny! Najprzystojniejszy mężczyzna w Europie”. Parlament jednak nie zrobił na nim wrażenia: „Nigdy nie sądziłem, że jakikolwiek system może być lepszy od tego, w którym królowie zostali namaszczeni przez opatrność do rządzenia masami”. Po powrocie odbył podróż po Rosji i w jej trakcie uwiecznił w dzienniku swe antysemickie i antypolskie poglądy.

Pierwszego lipca 1817 roku Mikołaj i Mouffy wzięli ślub. „Byłam obwieszona mnóstwem klejnotów tak ciężkich, że myślałam, iż ducha wyzionę – wspominała drobna i krucha Mouffy, która oficjalnie została Aleksandrą Fiodorowną. – Czułam wielkie szczęście, kiedy nasze dłonie się złączyły. Złożyłam życie w rękach Mikołaja, który nigdy nie zawiódł mego zaufania”.

Mikołaj jednak, dowodzący teraz izmajłowskim pułkiem gwardii, był sztywnym i nadętym formalistą, którego bardzo nie lubiano za surowość

i brak poczucia humoru. Aleksandra, czyli „Anioła”, jak go nazywał, otaczał prawdziwym uwielbieniem, ale sam był z natury mniej łaskawy i kosmopolityczny od niego, kochał rygor. „Po powrocie z Francji zapanowało rozprężenie – wspominał. – Oficerowie nosili fraki, a nawet przychodzili na ćwiczenia w strojach wieczorowych! Służba była pustym słowem, nie przestrzegano żadnych zasad. Ja zaś miałem w sobie żarliwy zapał, co źle usposabiało do mnie zwierzchników i podwładnych”. Mouffy oczarowała wszystkich. „Byłam bardzo słaba, bardzo blada i (jak mówiono) wyglądałam nader interesująco – wspominała po latach. – Kilka osób przyjęło mnie życzliwie, między innymi [Aleksiej] Orłow i Benckendorff”, dwaj najwięksi pożeracze serc. „Co prawda mój Mikołaj wyglądał zbyt poważnie na swoje dwadzieścia jeden lat – przyznawała – [ale prywatnie] był bardzo czuły i kochający”. Lecz „absolutnie nikt go nie lubił” – zauważył pamiętnikarz Wigiel – z wyjątkiem pań. Na balu maskowym jakaś dama w masce zapytała go zalotnie:

– Czy wie pan, że jest pan najpiękniejszym mężczyzną w Rosji?

– Droga pani, ta sprawa powinna interesować tylko moją żonę – odpowiedział świętoszkowato.

W 1818 roku Mouffy, będąca w pierwszej ciąży, pojechała do Moskwy. „Usłyszałam pierwszy płacz mojego pierwszego dziecka – napisała. – Nikki ucałował mnie, rozpłakał się i dziękował Bogu”.

„To chłopiec” – ogłosiła Maria, sprawująca pieczę nad połogiem synowej.

„Nasze szczęście wzrosło teraz w dwójnasób – wspominała Mouffy. – Pamiętam jednak, że zrobiło mi się ciężko na duszy i smutno na myśl, że ta istotka będzie kiedyś cesarzem”. To „rozkoszne dziecko, białe, pulchne, z wielkimi niebieskimi oczami” miało zostać Aleksandrem II. W styczniu 1819 roku zaledwie trzydziestoletnia Catiche, królowa wirtemberska, zmarła nagle na różyczkę. Śmierć ukochanej siostry wstrząsnęła Aleksandrem. Latem tego roku Mikołaj i Mouffy jedli obiad z carem, którego darzyli „uwielbieniem graniczącym ze czcią”. Władca oświadczył raptem, że cieszy go ich małżeńskie szczęście, którego jemu

samemu tak bardzo brakuje, i dodał, że narodziny ich syna są „znakiem bożej łaski”. Dalej powiedział coś, co zdziwiło Mouffy i wstrząsnęło nią: jest „podwójnie zadowolony, że Mikołaj dobrze wywiązał się ze swej powinności, bo pewnego dnia spocznie na nim wielkie brzemie; uważa go za swego następcę i znacznie wcześniej, niż się przypuszcza [Mikołaj obejmie po nim tron], bo jeszcze za jego życia”.

„Siedzieliśmy jak dwa posągi, z szeroko otwartymi oczami!” – wspominała.

„Byliśmy jak rażeni gromem” – przyznawał Mikołaj, który czuł, jakby „pod jego stopami otwarła się przepaść, w którą strąca go nieodparta siła”.

„Wygładasz na zaskoczonego – powiedział car, wyjaśniając, że Konstanty kategorycznie rezygnuje z tronu. – Co do mnie, to postanowiłem zrzec się swoich funkcji i odsunąć od świata”. Mikołaj i Mouffy rozplakali się.

Konstanty uruchomił nieuchronny ciąg zdarzeń, prosząc Aleksandra o pozwolenie na rozwód i małżeństwo z polską ukochaną. We wrześniu tego roku car, któremu towarzyszył Mikołaj, odwiedził Konstantego w Warszawie i wyraził zgodę. W maju 1820 roku Konstanty wziął ślub z Joanną Grudzińską. Aleksander oświadczył wtedy braciom: „Chcę abdykować”.

„Nawet cień takiej myśli nigdy nie przyszedł nam do głowy!” – twierdziła Mouffy, ale trudno w to uwierzyć, bo musieli wiedzieć, że abdykacja Aleksandra jest prawdopodobna. Cesarzowa Elżbieta zwróciła uwagę na wielkie ambicje Mikołaja: „Mikołaj miał w głowie tylko jedną myśl – panować”.

Na początku 1821 roku Konstanty napisał do Aleksandra, zrzekając się tronu. 16 sierpnia 1823 roku Aleksander podpisał manifest, mianując sukcesorem „naszego drugiego brata Mikołaja”^[*151]. „Cesarz napomykał nam o nim – pisał Mikołaj – ale nie podawał bliższych szczegółów, a my staraliśmy się za wszelką cenę unikać [tej kwestii]”. Postąpiono jednak bardzo nieroztropnie, nie podając treści manifestu do publicznej

wiadomości^[27].

W lutym 1821 roku książę Aleksandros Ypsilantis, Grek z pochodzenia i dawny adiutant cara, wkroczył na czele oddziału awanturników do osmańskiej Mołdawii. Miał nadzieję rozniecić tam powstanie przeciwko sułtanowi i zmusić Rosję do interwencji. Turcy bez trudu odparli najazd i Ypsilantis musiał salwować się ucieczką, ale cała sprawa postawiła w kłopotliwym położeniu Aleksandra, który nie wiedział o planach Ypsilantis. Był przekonany, że to sprawka diabolicznego paryskiego Comité central, który chciał odwrócić uwagę sojuszników, „uniemożliwiając nam zniszczenie innych synagog Szatana”. Jednakże Grecy na całym terytorium Turcji osmańskiej podnieśli bunt. Mahmud II kazał powiesić patriarchę Konstantynopola, co zmobilizowało Rosjan do obrony swoich braci w wierze.

Jeden z rosyjskich ministrów spraw zagranicznych, Kapodistrias, uważał, że Rosja powinna poprzeć Greków, lecz Metternich, obawiając się wpływów rosyjskich na Wschodzie i ruchów rewolucyjnych na Zachodzie, nalegał, aby Aleksander potraktował grecki bunt jako „działalność przestępczą”. To „pułapka”, uznał w końcu car, który zwolnił Kapodistriasa^[*152] ze stanowiska i poparł Metternicha. „Rząd rosyjski jedną decyzją zniszczył wielkie osiągnięcie Piotra Wielkiego i wszystkich jego następców” – triumfował Metternich.

„Wielkie brzemie” władzy^[*153] przytłaczało Aleksandra. „Widział rzeczy, o których czynieniu nikt by nawet nie pomyślał: zdawało mu się, że ludzie się z niego śmieją, że go przedrzeźniają, że dają sobie jakieś znaki” – pisała Mouffy. Postępująca głuchota odsuwała go od ludzi; miał pretensje do Mouffy, a jego „uwagi i wyrzuty” doprowadzały ją do płaczu; szybko się jednak opamiętywał i znów był serdeczny.

Wszechwładny Arakczejew, który praktycznie rządził teraz Rosją, skorzystał z długich nieobecności i urojeń Aleksandra, żeby zniszczyć dwóch najbliższych zauszników cesarza. Wyjeżdżając na kongres do Werony, car nakazał rozwiązanie „tajnych stowarzyszeń wszelkiego

rodzaju”, ale pod jego nieobecność Arakczew postąpił się tą dyrektywą do ataku na Golicyna. Na jego polecenie archimandryta Focjusz oskarżył Golicyna o rewolucyjną apostazję i przygotowywanie „planu rewolucji”. W rezultacie cesarz odwołał swego przyjaciela ze stanowiska ministra oświaty. Zdymisjonował też szefa sztabu, Wołkonskiego, mianując jego następcą barona Hansa-Karla Dybicza, Niemca pozostającego od wielu lat w służbie carskiej. „Żałuję tylko, że cesarz na pewno dowie się kiedyś o niegodziwościach tego łajdaka [Arakczewa], który zgubił tylu uczciwych ludzi” – powiedział Wołkonski.

Szóstego czerwca 1824 roku, tuż przed swoim ślubem, zmarła ukochana córka Aleksandra, Sofia Naryszkińska. Car otrzymał wiadomość podczas porannej defilady. Zbladł i powiedział: „Zostałem ukarany za wszystkie swoje występki”, ale nie przerwał przyjmowania defilady.

„Bóg w cudowny sposób wyrwał Cię, Najjaśniejszy Panie, ze szponów grzechu – przytaknął nieubłagane Golicyn. – Zabiera do siebie owoc owego związku, który nie powinien był ujrzeć światła dziennego”.

„Proszę się o mnie nie martwić – pisał Aleksander do Arakczewa. – To Bóg tak chciał i umiem podporządkować się Jego woli. Przyjmuję swój ból z rezygnacją i modlę się do Boga, aby zesłał mej duszy pokrzepienie”. Pojechał do majątku Arakczewa w Gruzynie, aby opłakiwać śmierć córki.

Siódmego listopada Newa wylała i całe dzielnice Petersburga znalazły się pod wodą, wielu mieszkańców zginęło. Po powrocie do Pałacu Zimowego car organizował pomoc dla powodzian. Potem ciężko zachorowała cesarzowa Elżbieta. Nieszczęścia te zbliżyły Aleksandra do zaniedbywanej żony, której zaproponował dłuższy wyjazd na południe, gdzie on mógłby odpocząć, a ona wrócić do zdrowia i nabrać sił. Stosunki z Turcją były napięte i car chciał przy okazji przeprowadzić inspekcję wojsk na tamtym terenie, oczyszczając je między innymi z rewolucjonistów. „Wiem, że otaczają mnie zabójcy” – mówił. Tuż przed wyjazdem udzielił posłuchania młodemu kapitanowi

z Drugiej Armii stacjonującej na Ukrainie. Był to urodzony w hrabstwie Kent John Isherwood, który ostrzegł cara za pośrednictwem doktora Wyliego, że spiskowcy planują przewrót.

W tym niewesołym czasie 1 września 1825 roku Aleksander i Elżbieta wyjechali w podróż poślubną, której nigdy dotąd nie odbyli.

Dwudziestego trzeciego września cesarz przyjechał pierwszy do Taganrogu nad Morzem Azowskim. Towarzyszyli mu tylko doktor Wylie, Wołkonski (który znów znalazł się w jego otoczeniu) i szef sztabu Dybicz. Aleksander dopilnował urzędowania małej parterowej willi. Dziesięć dni później przybyła Elżbieta. Kiedy spytała go, kiedy zamierza wrócić do Petersburga, „tak abym mogła się przygotować do jego wyjazdu, odpowiedział: «Jak najpóźniej... nie przed nowym rokiem». To na cały dzień wprawiło mnie w dobry humor”.

Po miesiącu hrabia Michaił Woroncow, nowo mianowany generał-gubernator Noworosji, zaprosił cara na inspekcję Krymu. Aleksander zgodził się, choć przedtem dostał potwierdzenie informacji, że spisek przeciwko niemu rzeczywiście został zawiązany. Nieco później dowiedział się o tragedii, która spotkała Arakczejewa^[28].

Naturalna żona „Wampira”, Anastazja Minkina, kobieta o czarnych oczach i posturze grenadiera, od lat terroryzowała chłopów z Gruzina, narzucając im dyscyplinę, która tak podobała się carowi. 6 września Minkina kazała wychłostać służącą i wtrąciła do prywatnego lochu dwie inne dziewczyny służebne. Nazajutrz ukarana służąca i jej brat zakradli się do sypialni Minkiny i poderżnęli jej gardło tak brutalnie, że niemal odcięli głowę.

Arakczejew porzucił ministerialne obowiązki i pogalopował do Gruzina. Tam rzucił się na ziemię i krzyczał w niebogłosy: „Zabiłeś ją, to zabij i mnie. Zabij mnie szybko!” Wielu chłopów zostało aresztowanych i poddanych torturom.

„Kołatanie serca, codzienna gorączka, trzy tygodnie bez zmrużenia oka, smutek i przygnębienie osłabiły mnie tak, że postradałem pamięć –

zwierzał się cesarzowi. – Wasza Cesarska Mość nie poznałaby swego wiernego sługi”

„Mówi Pan, że nie wie, dokąd pójść – odpisał Aleksander, starając się pocieszyć Arakczajewa. – Proszę przyjść do mnie. Nie ma Pan wśród ludzi przyjaciela, który żywi do Ciebie bardziej szczere uczucia”. Namawiał go też jednak, żeby wrócił do swoich obowiązków. Dwudziestu pięciu służących Arakczajewa skazano na karę knuta, wielu z nich zmarło^[29].

W czasie gdy chłopów Arakczajewa katowano, Sherwood, któremu car polecił przeprowadzić śledztwo, zdemaskował oba działające w Rosji tajne stowarzyszenia. Radykalniejsze Towarzystwo Południowe, wzmocnione sojuszem z innymi organizacjami: polskim Towarzystwem Patriotycznym i Stowarzyszeniem Zjednoczonych Słowian, zamierzało zgładzić Aleksandra w pałacu Saszeńki Branickiej, siostrzenicy Potiomkina. W spisek zamieszane były znane osobistości. Sherwood miał przekazać zebrane informacje Arakczajewowi, ten jednak, zaniehbując sprawę bezpieczeństwa cara „z powodu pijanej, grubej, ospowatej i rozwiązłej kobiety”, jak to ujął Sherwood, nie dotarł do Noworosji. W końcu jednak Aleksander otrzymał odpowiedni raport podczas pobytu w Taganrogu.

Nie miał wyboru: musiał działać. Wydawszy nakaz aresztowania spiskowców z Południa, wyjechał konno z Taganrogu i cwałował radośnie brzegiem morza, wyznając Wołkonskiemu: „Mam zamiar przenieść się na Krym... i żyć jak zwykły śmiertelnik. Pełnię służbę od dwudziestu pięciu lat, a po takim czasie żołnierze przechodzą w stan spoczynku... Ty też podasz się do dymisji i będziesz moim bibliotekarzem”.

Dwudziestego siódmego października car przeziębził się, potem dostał gorączki. 4 listopada był już ciężko chory, ale wrócił do Taganrogu, gdzie zajęli się nim Elżbieta i lekarze. Wylie zaproponował lekarstwa, lecz Aleksander nie zgodził się, mówiąc podobno: „Dlaczego mam na siebie uważać? Dwie święte modlą się za mnie, królowa pruska Luiza i moja

kochana siostra” Catiche. Jeśli ta opowieść jest prawdziwa, to te dwie królowe były miłośnikami jego życia. Przez kilka dni czuł się lepiej, ale potem gorączka znów podskoczyła. Doktor Wylie zaczął się obawiać najgorszego.

Czternastego listopada stan Aleksandra poprawił się, lecz kiedy wstał, żeby się ogolić, zemdłał. Za namową Wołkonskiego Elżbieta błagała cesarza, aby przyjął ostatnie sakramenty.

– Jaki naprawdę jest mój stan? – zapytał car Wyliego. – Czy to koniec?

– Tak, najjaśniejszy panie – odparł Szkot. – Wasza Cesarska Mość odrzuciła moje zalecenia. Mówię nie jako lekarz, ale jako uczciwy człowiek. Moim chrześcijańskim obowiązkiem jest powiedzieć ci, że nie ma czasu do stracenia.

Aleksander przyjął komunię, raz po raz tracąc przytomność i odzyskując ją. Dybicz napisał do cesarzowej wdowy do Petersburga i do Konstantego, uchodzącego za następcę tronu, do Warszawy; rodzina modliła się o wyzdrowienie cara. Rankiem 17 listopada Aleksander poczuł się znacznie lepiej. „Dziś ogromna poprawa w stanie zdrowia cesarza – pisała Elżbieta do Marii. – Nawet sir James Wylie zapatruje się bardziej optymistycznie”. W nocy jednak car zapadł w śpiączkę i Wylie już wiedział, że pacjent umiera, prawdopodobnie na tyfus. 19 listopada za dziesięć jedenasta rano czterdziestosiedmioletni Aleksander I wydał ostatnie tchnienie. „Nasz Anioł jest już w niebie – zanotowała Elżbieta – a ja niestety zostałam na ziemi”. Byliśmy „przyjaciółmi od dzieciństwa. Razem przeszliśmy wszystkie etapy życia. Często oddalając się od siebie, zawsze się odnajdywaliśmy. Wszedłszy w końcu na właściwą drogę, zaledwie posmakowaliśmy słodczy naszego związku. I w takiej chwili mi go odebrano”. Cesarz zakończył ziemską wędrówkę w małym mieście, otoczony przez nieliczną świtę, przez co jego śmierci brakowało tradycyjnego dramatyzmu – ale właśnie nieobecność oficjalnych świadków sprawiła, że stała się ona jedną z wielkich tajemnic Romanowów: czy Aleksander naprawdę umarł, czy tylko, jak na mistyka przystało, sfabrykował własną śmierć?^[*154]

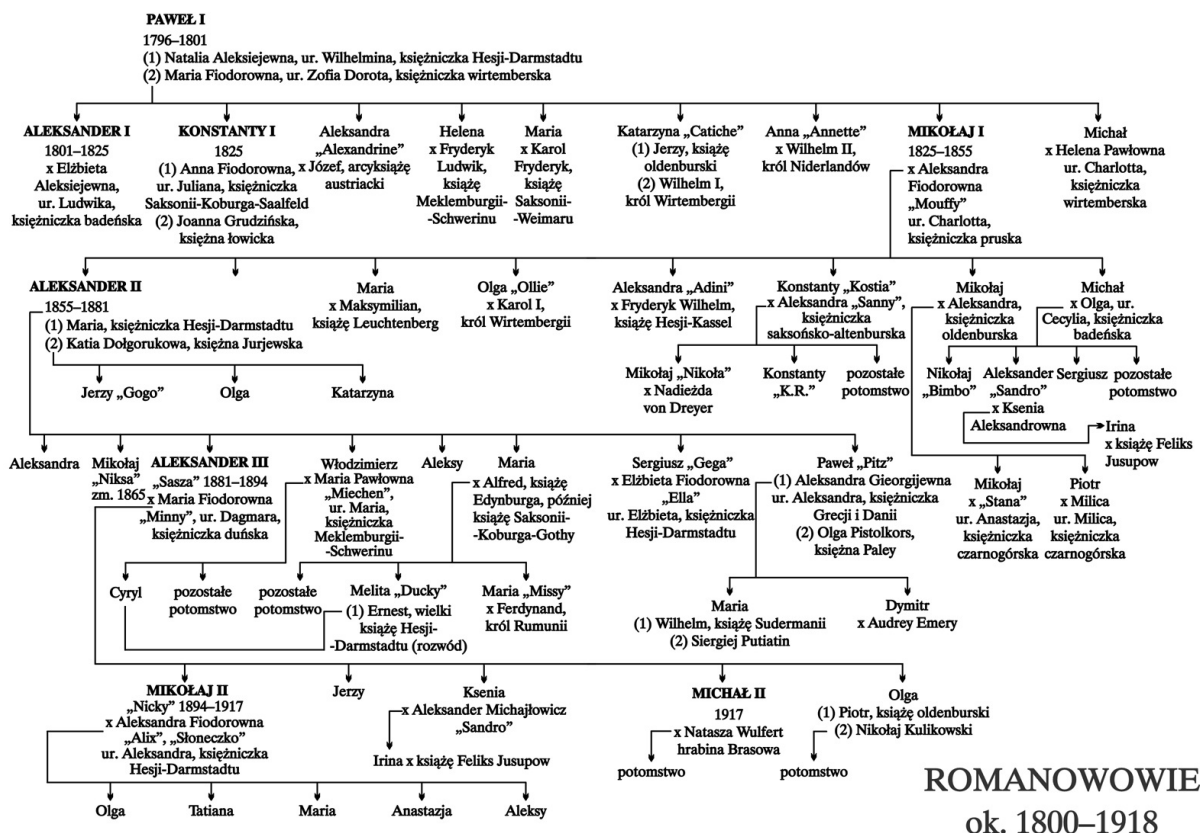
Lekarze na miejscu zabalsamowali ciało, nie mając jednak specyfików dostępnych w Petersburgu, nie wykonali pracy należycie. Już po krótkim czasie odór rozkładu wywoływał łzawienie oczu, a twarz zmarłego szerniała nie do rozpoznania^[30].

Przez kilka następnych dni panował zamęt i imperium miało teoretycznie dwóch cesarzy – a w praktyce żadnego.

AKT III

SCHYŁEK

4. Romanowowie, ok. 1800–1918



SCENA 1

JOWISZ

OSOBY

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Pawle I

MIKOŁAJ I, cesarz w latach 1825–1855, syn Pawła I i Marii

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Charlotta, księżniczka pruska),
cesarzowa, żona Mikołaja, „Mouffy”

ALEKSANDER II, cesarz w latach 1855–1881, ich najstarszy syn,
cesarzewicz, mąż księżniczki Hesji-Darmstadt Marii

Maria, ich najstarsza córka, żona Maza de Beauharnais, księcia
Leuchtenberg

Olga, ich druga córka, „Ollie”, żona króla Wirtembergii Karola I

Aleksandra, ich trzecia córka, „Adini”, żona księcia Hesji-Kassel
Fryderyka Wilhelma

Konstanty, ich drugi syn, „Kostia”, „Ezop”, mąż księżniczki saksońsko-
altenburskiej „Sanny”

Mikołaj Mikołajewicz, ich trzeci syn, mąż księżniczki oldenburskiej
Aleksandry

Michał, ich czwarty syn, mąż Olgi, urodzonej jako Cecylia, księżniczka
badeńska

KONSTANTY I, cesarz 1825, drugi syn Pawła I i Marii, starszy brat
Mikołaja I, cesarzewicz, przez krótki czas cesarz, mąż księżnej
łowickiej

Anna, „Annette”, szósta córka Pawła i Marii, żona króla Holandii
Wilhelma II

Michał, najmłodszy syn Pawła I i Marii, mąż Heleny Pawłowny
(urodzonej jako Charlotta, księżniczka wirtemberska), „Uczonej
w Rodzinie”

DWORZANIE: ministrowie itd.

Michaił Miłoradowicz, hrabia, generał, generał-gubernator
Petersburga, „Bayard”

Aleksandr Benckendorff, hrabia, szef Trzeciego Oddziału

Książę Piotr Wołkonski, minister dworu

Władimir Adlerberg, minister dworu, hrabia

Iwan Paskiewicz, generał, hrabia erywański, książę warszawski,
feldmarszałek

Karl von Nesselrode, minister spraw zagranicznych, kanclerz, hrabia

Aleksandr Czernyszow, minister wojny, hrabia, książę „Północny
Lovelace”

Hans-Karl Dybicz, niemiecki generał, hrabia, szef sztabu, „Samowar”

Aleksiej Orłow, żołnierz-dyplomata, szef Trzeciego Oddziału, hrabia,
książę

Książę Wasilij Dołgorukow, minister wojny, szef Trzeciego Oddziału

Hrabia Michaił Woroncow, generał-gubernator Noworosji i Kaukazu,
książę „Milord”

Książę Aleksandr Mienszykow, szef Admiralicji, gubernator Finlandii,
dowódca na Krymie

Warwara Nielidowa, kochanka Mikołaja, „Warienka”

Wasilij Żukowski, poeta, nauczyciel Mouffy, potem Aleksandra II

Aleksander Puszkina, poeta

Kiedy Dybicz wysyłał do Petersburga i Warszawy wiadomość o śmierci cara oraz przygotowywał przewiezienie ciała do stolicy, wdowa po Aleksandrze i dostojnicy dworscy złożyli przysięgę na wierność cesarzowi Konstantemu I. Jednocześnie szef sztabu kazał też przyspieszyć śledztwo w sprawie antypaństwowego spisku.

Kurierzy dotarli do Warszawy w sześć dni, ale przebycie ponad 2200 kilometrów do Petersburga zajęło im aż tydzień i jeden dzień. W Warszawie 25 listopada 1825 roku otoczenie Konstantego nie wiedziało jeszcze, że wielki książę zrzekł się tronu. Oczywiście wszyscy chcieli złożyć przysięgę, Konstanty jednak gorączkowo starał się do tego nie dopuścić. Kiedy Nowosilcow, komisarz carski w Królestwie Polskim, padł na kolana i zwrócił się doń per „Wasza Cesarska Mość”, Konstanty ujawnił, że zrezygnował z korony. Zdezorientowany dygnitarz zwrócił się ponownie w ten sposób, ale cesarzewicz upomniał go gromko: „Proszę przestać i zapamiętać sobie, że naszym jedynym cesarzem jest Mikołaj!”. Po chwili na kolana padł jego adiutant, a wtedy Konstanty rozgniewał się nie na żarty i zaczął go szarpać za wyłogi: „Milczeć! Jak śmiesz wypowiadać takie słowa? Nie wiesz, że możesz być za to zakuty w kajdany i zesłany na Sybir?”

Dwudziestego siódmego listopada Mikołaj był z matką w Wielkiej Cerkwi Pałacu Zimowego na mszy w intencji wyzdrowienia Aleksandra, gdy lokaj cesarzowej przyniósł list od Dybicza: „Zrozumiałem, że wszystko stracone. Naszego Anioła nie było już na świecie”. Maria zemdląca. Mikołaj pomodlił się przed ołtarzem i zostawiając matkę w ramionach żony, oświadczył: „Pójdę spełnić swój obowiązek”. Na czym jednak polegał ten obowiązek?

Mikołaj natychmiast złożył przysięgę na wierność cesarzowi Konstantemu i dopilnował, aby wszyscy uczynili to samo. Kiedy wrócił do matki, ta zawołała ze zgrozą:

– Mikołaju, coś ty najlepszego zrobił? Nie wiesz, że istnieje manifest, w którym zostałeś mianowany następcą tronu?

– Jeżeli rzeczywiście jest taki manifest, nic mi o nim nie wiadomo – odparł Mikołaj. – Ale wszyscy wiemy, że naszym panem, naszym prawowitym władcą jest mój brat Konstanty, cokolwiek by się działo!

Napisał do Konstantego: „Złożyłem Ci przysięgę. Czy mógłbym zapomnieć o swoim honorze i sumieniu, gdy nasza ukochana ojczyzna znalazła się w tak trudnym położeniu... Wszystko jest w porządku, [ale] na miłość boską przybądź jak najspieszniej”

„Moje postanowienie jest nieodwołalne – odpisał Konstanty. – Nie mogę przyjąć twego zaproszenia do jak najszybszego przybycia i wyjadę jeszcze dalej, jeżeli wszystko nie zostanie załatwione zgodnie z wolą naszego zmarłego cesarza”

Listy Konstantego i Mikołaja rozminęły się i przez ponad tydzień w Warszawie Konstanty twierdził stanowczo, że nie jest carem, a w Petersburgu Mikołaj nie chciał przyjąć korony. Nie pozwalały mu na to rycerskie zasady i poczucie solidarności dynastycznej. Pragnął, aby brat osobiście przekazał mu koronę, ale tego niezrównoważony Konstanty nie mógł uczynić.

Jedyny człowiek w Petersburgu, który znał tajemnicę manifestu Aleksandra, mistyk Aleksandr Golicyn, udał się czym prędzej do księcia Łopuchina, sędziwego przewodniczącego Rady Państwa (ojca kochanki Pawła), i zażądał zwołania posiedzenia^[*155]. Wielu twierdziło, że następcą jest Konstanty. Uważał tak przede wszystkim generał Michaił Miłoradowicz, generał-gubernator Petersburga, szara eminencja podczas tych dziwnych dni. Miłoradowicz, jeden z bohaterów bitwy pod Borodino, przyjaźnił się z Konstantym i uważał go za prawowitego cara bez względu na to, co zarządził Aleksander. Był to ekscentryczny kobieciarz, który miejskie teatry traktował jak swój harem; przezywano go „Bayard” (od nazwiska romantycznego rycerza francuskiego). Po śmierci cara nadal uwodził baletnice i zapewniał Mikołaja: „Wszędzie jest spokój”

Dla Mikołaja było tylko jedno wyjście: Konstanty musiał przyjechać do stolicy, a przynajmniej publicznie ogłosić, że zrzeka się tronu. Dlatego 3 grudnia Mikołaj napisał do brata, prosząc, żeby zrobił jedno z dwojga albo jedno i drugie. „Tak minęło osiem lub dziewięć dni – wspominał. – Jak mogliśmy wytłumaczyć społeczeństwu nasze milczenie? Zniecierpliwienie i niezadowolenie były powszechne”

„Jeśli zostaniesz władcą, możesz liczyć na moją sympatię – pisała z Hagi do Konstantego siostra Annette, żona księcia orańskiego Wilhelma. – To chyba jedyny wypadek, że dwóch braci walczy ze sobą o to, żeby nie objąć tronu”. Jednak cesarzowa Maria była rozdarta między miłością do jednego i drugiego syna. „Moje dzieci, w jak strasznej jestem sytuacji” – pisała do Annette, dodając, że jej najmłodszy syn „Michał wyjeżdża dziś do naszego drogiego cesarza Konstantego... [który] oby niebawem był tu z nami”. Michał jeździł tam i z powrotem z listami, ale choć cesarzowa wdowa zaklinała Konstantego, by przyjechał do Petersburga, wielki książę nie chciał opuścić Warszawy. Obawiał się, że jazda do stolicy zamieni się w niepowstrzymany marsz do władzy. Wyjaśnił to w liście do Mikołaja, lecz nie zawarł w nim wymaganego oświadczenia o zrzeczeniu się tronu.

Nagle, 12 grudnia, nadeszły z południa listy od Dybicza i ministra wojny Aleksandra Czernyszowa z adnotacją: „Pilne, tylko do rąk własnych cesarza!”. Dybicz i Czernyszow ostrzegali o „nowym spisku mającym odgałęzienia w całym imperium”.

„Wtedy właśnie poczułem całe brzemień swojego losu – pisał Mikołaj – i ze zgrozą uświadomiłem sobie, w jakim znalazłem się położeniu”. Wezwał do siebie Miłoradowicza i Golicyna i razem otworzyli list od Czernyszowa, zawierający nazwiska spiskowców z Towarzystwa Północnego. Mikołaj zrozumiał, że „trzeba działać bez chwili zwłoki”. Nakazał Miłoradowiczowi aresztować wymienionych, ale generał-gubernator wolał miłosne igraszki ze świeżo poznaną baletnicą. Ministrowi brata, Spieranskiemu, i historykowi Karamzinowi, który od czasu śmierci Aleksandra co dzień odwiedzał rodzinę, Mikołaj polecił

napisać manifest o wstąpieniu na tron, po czym udał się do swoich komnat. Jak pisała jego żona: „Mój Mikołaj wrócił i ukląkł przede mną, aby pierwszy powitać mnie jako cesarzową”, chociaż „Konstanty nie chce ogłosić manifestu i obstaje stanowczo przy swojej poprzedniej decyzji”.

Wieczorem młody porucznik gwardii, Jakow Rostowcew, odwiedził Mikołaja i ostrzegł go, że zamach stanu został wyznaczony na 14 grudnia – ów „dzień feralny”.

Nazajutrz rano, 13 grudnia, Mikołaj podpisał manifest, a potem polecił Łopuchinowi i ministrowi spraw zagranicznych Nesselrodemu zwołać na wieczór posiedzenie Rady Państwa. Wielki książę Michał miał po powrocie z Warszawy zaświadczyć, że Konstanty zrzekł się tronu. O ósmej wieczorem dwudziestu trzech członków rady zgromadziło się w Pałacu Zimowym, Michał jednak nie przybywał. W końcu, po północy, Mikołaj przyszedł sam. Kiedy odczytywał manifest, wszyscy stali. „Dziś proszę was o złożenie przysięgi – oświadczył surowo pompatycznym tonem, który miał stać się dlań charakterystyczny. – Jutro będę wami przewodził”. Członkowie rady pokłonili się nowemu władcy i złożyli przysięgę.

Mikołaj udał się do matki i żony, przyjmując pokłony ich dworzan i dwórek. Przez całą noc spiskowcy organizowali bunt, obierając najwybitniejszego spośród siebie, księcia Siergieja Trubeckiego, „dyktatorem” powstania. Do buntu jednak przystąpiło tylko kilka oddziałów wojsk. „Dyktator” wahał się, pełen obaw, że całe przedsięwzięcie jest „beznadziejne”. Mikołaj tymczasem powiedział Aleksandrowi Benckendorffowi, że „jeszcze dziś w nocy obu nas może nie być między żywymi, ale przynajmniej umrzemy, spełniając swój obowiązek”. Spał „spokojnie, z całkowicie czystym sumieniem”.

„Feralnego dnia” 14 grudnia wstał o czwartej rano, a o piątej przemówił do pułkowników gwardii: „Odpowiadacie przede mną głową za spokój w stolicy. Nawet jeśli będę cesarzem przez godzinę,

pokażę, że jestem godzien tego zaszczytu”. Oficerowie pobiegli do swoich oddziałów. O siódmej rano Miłoradowicz oraz członkowie Senatu i Synodu zebrali się w Pałacu Zimowym, a żołnierze złożyli przysięgę na wierność drugiemu już cesarzowi w ciągu dwóch tygodni. O jedenastej Miłoradowicz zameldował, że w mieście panuje „idealny spokój”, i zapewne wrócił do kochanki. Ale zaraz potem, gdy Michał przybył w końcu z Warszawy, oficerowie wpadli z wiadomością: „Najjaśniejszy panie, pułk moskiewski zbuntował się”, a jego dowódcy zostali ciężko ranni. „Buntownicy idą na plac Senacki. Proszę wysłać przeciwko nim pułk preobrażeński i pułk lejbgwardii konnej”.

Wiadomość uderzyła Mikołaja „jak grom”.

Nowy cesarz odmówił w samotności modlitwy, a potem oświadczył matce i żonie: „W pułku moskiewskim są jakieś niepokoje, pojedę tam”. Postanowił „sam udać się tam, gdzie groziło niebezpieczeństwo”. Aleksiej Orłow, dowodzący gwardią konną, pierwszy stawiał się na rozkazy^[*156]. Mikołaj polecił mu otoczyć buntowników i Orłow odjechał galopem. Kiedy monarcha pojawił się na placu Pałacowym wypełnionym tłumem gapiów, zobaczył, że preobrażeński pułk gwardii stoi na baczność, w całej gali. „Formować szyk bojowy!” – zakomenderował. Kiedy ruszyli, Miłoradowicz podjechał do cara: „Źle to wygląda, idą na plac Senacki. Ale porozmawiam z nimi”. Mikołaj maszerował z pułkiem preobrażeńskim w kierunku Senatu; wspominał później, że były to „wyjątkowe chwile w moim życiu!”. Kazał zarepetować karabiny i posłał adiutanta, aby dopilnował przeprowadzki jego dzieci z Pałacu Anickowskiego do dobrze strzeżonego Pałacu Zimowego. Wtem zobaczył, że z okna Sztabu Generalnego patrzy na miasto książe Siergiej Trubecki – nie wiedząc nawet, że jest „dyktatorem” powstania. Miłoradowicz pogalopował do buntowników, aby namówić ich do rozejścia się, lecz jeden z nich postrzelił go w serce, a drugi przebił bagnetem. Zmarł jeszcze tej nocy. Mikołaj, w towarzystwie najbliższych zauszników, Aleksandra Benckendorffa i Władimira Adlerberga (syna

swojej guwernantki), spotkał się z Orłowem i rozmieścił wierne oddziały wokół placu Senackiego. Adlerberga posłał do Pałacu Zimowego, aby odstawił jego rodzinę w bezpieczne miejsce, do Carskiego Sioła – i w samą porę. Cesarzowe nie chciały opuszczać Petersburga, ale kiedy wierni gwardziści zajmowali pozycje, w kierunku pałacu zmierzał oddział zbuntowanych grenadierów. Buntownicy omal nie zderzyli się z samym Mikołajem, który wracał właśnie na plac Pałacowy. Car rozkazał gromko:

– Stać!

– Jesteśmy za Konstantym! – krzyknęli, nie poznając Mikołaja. Mogli go wówczas zabić i zmienić bieg historii.

– Skoro tak, to wasze miejsce jest tam – odparł cesarz, pokazując w stronę placu Senackiego.

Kiedy Mikołaj i Benckendorff przeprowadzali inspekcję swoich pozycji, trzy tysiące buntowników, otoczonych przez dziewięć tysięcy żołnierzy wiernych carowi, rozpoczęło ostrzał. Wielki książę Michał podszedł do nich, domagając się kapitulacji, lecz omal nie zginął. Mikołaj zauważył, że buntownicy nie wykrzykują już „Hurra Konstanty”, ale „Hurra Konstytucja”. Hasło to powtarzali żołnierze-chłopi, „którzy myśleli – pisał Mikołaj – że *Konstytucja* to żona Konstantego”.

Była trzecia po południu, zaczynało się zmierzchać. Robotnicy pracujący przy budowie Soboru św. Izaaka rzucali w wojska cara kawałkami drewna. Buntownicy zaś „strzelili do mnie salwą” – wspominał Mikołaj, ale koniecznie chciał uśmierzyć bunt bez rozlewu krwi. Gwardii konnej Orłowa, ubranej w białe kurtki ze szkarłatnymi kołnierzami i w mosiężnych hełmach na głowach, a potem kawalergardom z napierśnikami, kazał przystąpić do ataku. Kiedy jednak buntownicy zaczęli do nich strzelać, oba te piękne szwadrony kawalerii zaczęły się ślizgać po lodzie.

– Najjaśniejszy panie, nie ma chwili do stracenia. Trudno i darmo, trzeba użyć kartaczy! – powiedział bez ogródek dowódca gwardii

Iłarion Wasilczykow.

– Chce pan, żebym przelał krew swoich poddanych pierwszego dnia panowania?

– Aby ocalić cesarstwo, najjaśniejszy panie – odparł Wasilczykow.

– Strzelać kolejno, zaczynając od prawego skrzydła! – krzyknął Mikołaj do artylerzystów. Buntownicy złamali szyki; ich dowódcy próbowali rzucić ich jeszcze do ataku po lodzie, aby opanować Twierdzę Pietropawłowską. Rażony ogniem artyleryjskim, lód zaczął pękać i buntownicy rozbiegli się. Rozkazawszy Benckendorffowi i Wasilczykowowi schwytać uciekających, Mikołaj wrócił do Pałacu Zimowego.

Na placu Pałacowym dokonał przeglądu batalionu saperów, który ocalił jego rodzinę. Od chwili ustania ostrzału dokładał starań, aby stłumienie powstania uchodziło za krwawą przysięgę na wierność dynastii, sakrament rosyjskiego patriotyzmu i akt odrzucenia zachodniego liberalizmu. „Kazałem przyprowadzić syna”

Ośmioletni niebieskooki Aleksander był w mundurze. „Oto mój syn – oznajmił Mikołaj. – Służcie mu wiernie”. Oddał syna w ramiona żołnierzy, którzy ucałowali jego ręce i stopy.

W pałacu „moje komnaty przypominały kwaterę główną podczas kampanii wojennej. Od Wasilczykova i Benckendorffa jeden po drugim przychodziły meldunki”. Wprowadzono więźniów, między innymi „dyktatora” Trubeckiego, który dowodził swojej niewinności, dopóki w obliczu pisemnego dowodu nie „padł sromotnie do moich stóp”

„Idźcie precz, skończyłem z wami! – powiedział mu wtedy Mikołaj. – Przesłuchania te ciągnęły się całą noc – wspominał. – Nie miałem czasu nie tylko się położyć, ale nawet zdjąć płaszcza”

„Drogi, kochany Konstanty, twoja wola została spełniona – pisał do brata. – Jestem cesarzem, ale mój Boże, za jaką cenę!”

„Serce się kraje! – wykrzyknął wielki książę Michał. – Czy to my jesteśmy nikczemni, a tamci szlachetni, czy odwrotnie?”

Ledwie Mikołaj powołał komisję śledczą^[*157], która miała zbadać wszystkie okoliczności spisku, na Ukrainie znów zapłonął płomień buntu. 3 stycznia 1826 roku miejscowe władze zdławiły rebelię ośmiuset żołnierzy, a ich dowódców odesłały do Petersburga. Zanim Mikołaj mógł rozpocząć panowanie, musiał ukarać buntowników, pochować brata i koronować się^[1].

Kiedy Benckendorff i komisja śledcza przesłuchiwali 579 podejrzanych, karawan z ciałem zmarłego cesarza zmierzał do Petersburga. Powoził nim ukochany stangret Aleksandra Ilja, który nigdy nie odstępował monarchy na krok, obwoził go nawet po Paryżu. Po przybyciu okazało się jednak, że zwłoki są bardzo zniekształcone i nie ma mowy o wystawieniu ich na widok publiczny. To zrodziło plotki, że trumna jest pusta.

Przedstawiciele zagranicznych rodzin królewskich zjeżdżali na pogrzeb, a tymczasem Mikołaj przejął kierownictwo polityki zagranicznej państwa; jego zausznikiem w tej dziedzinie został Nesselrode. Ponieważ prawosławni Grecy i Słowianie zbuntowali się właśnie przeciwko Turkom, na porządku dnia stanął problem imperium osmańskiego, czyli tak zwana kwestia wschodnia – „najważniejsza ze wszystkich” – która doprowadzi w końcu do wojny. „Dam Panu słowo honoru – pisał Mikołaj do ambasadora Francji – że nie chcę, nie pragnę i nie zamierzam dodawać ani skrawka ziemi do terytorium Rosji”, ale „nie pozwolę, aby ktokolwiek wziął sobie choćby skrawek”. Co do antytureckich buntowników, to twierdził, że „nie cierpi Greków”, lecz był zdecydowany wprowadzić w życie układy zawarte przez Katarzynę II i Aleksandra, głoszące, że Rosja jest obrońcą prawosławia. Marzył o przyłączeniu do Rosji Konstantynopola. „Świetnie wiem, że ponieważ mam zaledwie dwadzieścia dziewięć lat”, zagraniczni mężowie stanu „przypisują mi wojskowe ciągoty i żądzą wojennych zwycięstw, ale źle mnie oceniają, bo miłuję pokój”.

„Księżę Wellington przybył dziś wieczorem – pisała cesarzowa wdowa

do Annette. – Wydaje mi się, że schudł, choć zachował piękne rysy twarzy i bardzo mnie ucieszył tym, co powiedział o Mikołaju, którego podziwia za to, jak postąpił 14 grudnia”. „Jego rozmowa jest tak interesująca, a jego obejście tak naturalne, że wszyscy się uspokajają – pisała cesarzowa wdowa o obiedzie z Wellingtonem. – Im dłużej się z nim przestaje, tym bardziej chciałoby się z nim być”. Wellington jednak przyjechał także po to, aby mediować między Mikołajem a sułtanem Mahmudem II, który rozgniewany na wtrącanie się Rosji w swoje sprawy, wypowiedział wcześniejsze porozumienia i odmówił wycofania wojsk z Mołdawii i Wołoszczyzny. Wellington radził Mikołajowi, którego uważał za rozsądniejszego od Aleksandra, żeby unikał wojny. Uzgodniono, że Wielka Brytania skłoni Osmanów do uznania ograniczonej niepodległości Grecji oraz rosyjskich interesów w Mołdawii i na Wołoszczyźnie. Mikołaj jednak był mniej rozsądny, niż to się wydawało: zdążył już wysłać sułtanowi ultimatum.

Trzynastego marca car był na pogrzebie Aleksandra^[*158] w Soborze Pietropawłowskim. „Prawosławny pogrzeb ma z pewnością służyć uwzniośnieniu człowieka” – pisał Wellington, ale ze względu na woń rozkładających się zwłok i niekończące się śpiewy, była to „straszna uroczystość”. Anglik nie mógł się doczekać powrotu do domu^[2].

Czekając na odpowiedź sułtana na ultimatum, Mikołaj doglądał przykładowego ukarania dekabrystów. „Trzeba wziąć odwet w imieniu Rosji i naszego honoru narodowego – powiedział Konstantemu. – Nie będzie litości!”

Kiedy komisja śledcza przedstawiła swój raport, 3 czerwca zebrał się Specjalny Sąd Najwyższy i skazał pięciu buntowników na poćwiartowanie, trzydziestu jeden na ścięcie i osiemdziesięciu pięciu na kary więzienia. Procesu nie było, a wyroki ustalił car. Jednakże 12 lipca, kiedy skazańcy zostali przyprowadzeni przed oblicze sądu, Mikołaj złagodził wyroki: pięciu miało ponieść śmierć przez powieszenie, a resztę skazano na więzienie, katorgę w kopalniach lub zesłanie na Syberii^[*159].

Car obmyślił każdy szczegół egzekucji, które miały być „nauczką dla Europy”. 13 lipca para cesarska wzięła udział w smutnej uroczystości na placu Senackim dla upamiętnienia „oczyszczającej ofiary z krwi rosyjskiej przelanej na tym miejscu za wiarę, cara i ojczyznę”. O trzeciej po południu w twierdzy odbyła się egzekucja pięciu skazańców. Najpierw złamano im szpady nad głowami i zerwano epolety; potem, ubranych w siermięgi, poprowadzono na szafot. Egzekucja została jednak wykonana nieudolnie. Część stryczków pękła i jeden ze skazańców podczas upadku złamał nogę. To on ponoć krzyknął: „Biedna Rosja, nie umiemy nawet porządnie powiesić człowieka”. Powieszono ich drugi raz.

„I po wszystkim, ale pozostają wdowy!” – powiedział Mikołaj Golicynowi. Choć żonom buntowników okazał łaskę, również wobec nich był podejrzliwy: „Co słyhać u biednej Rylejewej, mam nadzieję, że powiadomi mnie, czego jej trzeba; proszę się dowiedzieć, co porabiają żony Trubeckiego i Murawjowa”. O jednej z dekabrystowskich żon napisał: „Madame Konownicyzna o mało nie wtargnęła do mojej sypialni. Ze wszystkich tych kobiet jej obawiam się najbardziej”. Osobliwa rzecz: pobożną kochankę ojca, Nielidową, poprosił o złożenie wizyt rodzinom dekabrystów. „Jakkolwiek bolesna jest konieczność stosowania środków, które pogrzyżyły rodziny w rozpacz – pisał do niej – mam nie mniej powodów do uskarżania się na los niż oni”. Powstanie dekabrystów uznał za jeden z przejawów ogólnoeuropejskiego spisku przeciwko monarchii i religii, za swoje życiowe zadanie uważał więc obronę status quo. Do końca życia na jego biurku leżał raport komisji śledczej. Był on „tak wszechstronny, obszerny i złożony, że muszę zachować jasny umysł, aby nie zgubić się w tym gąszczu”. Traktował ten raport jako swój moralny kompas, wytyczną w rządzeniu.

„Wiem, że nie byłem lubianym dowódcą brygady, ale teraz się zmienię” – oświadczył. Na początku panowania często rozmawiał z historykiem Karamzinem, który powiedział mu, że „największym złem w polityce naszych czasów, a przynajmniej jednym z największych, jest

brak strachu”, dodając, że carowie powinni zwracać „większą uwagę na ludzi niż na formy”. Cesarz wprowadził w życie obie te maksymy.

Mikołaja przedstawia się zwykle jednowymiarowo, jako butnego, aroganckiego służbistę, tymczasem łączył on w sobie cechy rzadko spotykane u jednego człowieka: odznaczał się przenikliwością, wolą rządzenia i decydowania o każdym szczególe w polityce, a zarazem silnym poczuciem obowiązku. Był urodzonym autokratą, może nawet wzorcowym przykładem jedynowładcy, lecz wiedział zarazem, że samodzierżawie ma wady. W styczniu 1826 roku utworzył Kancelarię Osobistą Jego Cesarskiej Mości^[*160], będącej kręgosłupem samowładztwa. Życie uważał za służbę, swój rząd za kwaterę wojskową ze sobą jako dowódcą, a ministrów za oficerów, którzy mieli tylko wykonywać rozkazy, a nie zastanawiać się nad nimi. Nie potrzebował geniuszy, cenił podwładnych, którzy byli „nie mądrzy, ale służbiści”. Co do Rady Państwa, to istniała „tylko po to, by przedstawiać mi swoją opinię o sprawach, o których chcę taką opinię poznać”. Rządził głównie za pośrednictwem generałów. W większości byli to ludzie, którzy służyli jeszcze pod rozkazami jego brata i odznaczyli się na polu walki, od Borodino po Paryż, nie wspominając o grudniu 1825 roku, znali więc dobrze politykę na najwyższym szczeblu. Jedni mieli ciasne horyzonty i sztywno trzymali się przepisów, ale inni byli utalentowani i obdarzeni wyobraźnią^[*161]. Mikołaj ściśle nadzorował ministrów i Kancelarię, będącą swoistym rządem, nie pozwalając im na arbitralne decyzje, lecz jego tak zwany system polegał w istocie na przypadkowych i chaotycznych interwencjach samowładcy.

Dwudziestego piątego czerwca 1826 roku car mianował Aleksandra Benckendorffa szefem Trzeciego Oddziału Kancelarii, czyli tajnej policji, która miała „zbierać informacje o wszystkich wydarzeniach” oraz „niebezpiecznych i podejrzanych osobach”. Benckendorff, wzorując się na policji austriackiej, namówił Mikołaja na stworzenie rosyjskiej tajnej policji i objął również kierownictwo niewielkiego Korpusu Żandarmów, podporządkowanego Ministerstwu Wojny. Pod jego rozkazami stał się

on potężną formacją policji politycznej, pełniącą rolę „moralnego lekarza ludzi”. Miał nadzieję, że jego pewni siebie oficerowie w błękitnych mundurach „będą widoczni w całym cesarstwie, będą wzbudzać strach i respekt, opierając się na moralnym autorytecie swego szefa” – czyli jego samego.

Benckendorff zorganizował swoje biuro przy ulicy Fontanka 16. Zatrudniał zaledwie szesnastu kadrowych pracowników i trzystu żandarmów, ale powstanie dekabrystów sprawiło, że donos i inwigilacja stały się czynami patriotycznymi. Werbował informatorów i pracowicie sprawdzał korespondencję, aż w końcu jego zastępca, Maxim von Fock, mógł słusznie się chełpić: „Nikt nie może kichnąć we własnym domu, żeby w ciągu godziny nie dowiedział się o tym władca”.

Benckendorff nie miał zadatków na funkcjonariusza tajnej policji. Ten niegdyś rozwiązał arystokrata, Niemiec bałtycki, syn najbliższej przyjaciółki cesarzowej Marii i brat Dorothei Lieven, bywał tak rozkojarzony, że zapominał własnego nazwiska i musiał pomagać sobie wizytówką. Kiedy cesarzowa pierwszy raz przyjechała do Petersburga, Benckendorff tańczył z nią i flirtował. „Dużo się o nim nasłuchiwała – wspominała. – Wychwalano jego odwagę na polu bitwy, ganiono rozpasany tryb życia, chociaż wszyscy śmiali się z tego”, ale „rzucił mi się w oczy jego spokój i opanowanie, zupełnie nie pasujące do jego reputacji rozpustnika”^[*162].

Benckendorff, piętnaście lat starszy od Mikołaja, regularnie bywał na rodzinnych obiadach u cesarza. Uważał, że „przeszłość Rosji jest wspaniała, teraźniejszość więcej niż świetna, a co do przyszłości, to przekracza najśmielsze wyobrażenia”. Szczycił się tym, że tylko on jest z carem szczery i ma prawo mówić mu to, czego mówić nie wolno: proponował więc tolerancję religijną, szybką budowę kolei i zniesienie poddaństwa.

Car musiał zawsze wzbudzać lęk i podróżować w tajemnicy. Podczas swoich lotnych inspekcji Mikołaj i szef tajnej policji wsiadali do dorożki, jechali ile pary w koniach i nikogo nie uprzedzali o swojej wizycie. Car

bowiem, jak wyjawiał kiedyś Benckendorffowi, chciał „utrzymać trasę podróży w całkowitym sekrecie, aby tym bardziej zaskoczyć Moskwę”. Na jego polecenie pompatyczny Benckendorff, mimo całej swojej postępowości, metodycznie szykanował rosyjskich artystów. Był pierwszym z długiego szeregu budzących grozę rosyjskich szefów tajnej policji^[3].

Dwudziestego piątego lipca 1826 roku cesarz wjechał konno do Moskwy. Towarzyszył mu brat Michał, ale prawdziwą gwiazdą był mały syn cara Aleksander. 30 lipca „odbyła się wielka rewia – pisała do córki matka Mikołaja. – Sasza był ze swoim pułkiem i wyprzedził ojca, jadąc galopem na grubym koniu... istny aniołek, zachowujący się zupełnie swobodnie i zauważający wszystko bez żadnego fałszywego wstydu. Jego ojciec był zachwycony, a wszyscy są tym dzieckiem formalnie oczarowani”. Kiedy przybył Konstanty, trzech bracia i mały Aleksander modlili się w Soborze Uspieńskim. „Nie wyobrażasz sobie nawet, jaki entuzjazm wywołuje tu przyjazd Konstantego – pisała Maria. – Ludzie żegnają się znakiem krzyża i wszystkie kłamstwa, które o nas opowiadano, ucichły”.

Dwudziestego drugiego sierpnia odbyła się koronacja Mikołaja, któremu asystował Konstanty, „tak jak podczas koronacji Aleksandra” – pisała ich zachwycona matka. Później bohaterowie 14 grudnia, Orłow i Czernyszow, otrzymali tytuły hrabiowskie, a cesarska niania, herod-baba Charlotte Lieven, została księżną. W manifeście wydanym z okazji koronacji Mikołaj obiecywał reformy, „nie przez gorączkowe i niewczesne marzenia, które zawsze prowadzą do zguby, lecz [wprowadzane] stopniowo i odgórnie”. Poczył też starania ku pojednaniu z niedawnymi przeciwnikami.

We środę 8 września przyjął na audiencji Puszkina, znękanego sześćioletnim zesłaniem^[*163]. Tak bardzo różnili się od siebie, że można zapomnieć, iż byli niemal rówieśnikami – car miał lat trzydzieści, Puszkina dwadzieścia siedem, ale kontrast między rosnącym jak dąb,

chabrookim i jasnowłosym cesarzem a niziutkim poetą o murzyńskich rysach i z bujnymi bokobrodami nie mógł być większy. Mikołaj zauważył wrzody na twarzy Puszkina. Wiedząc o hulaszczym życiu poety, sądził, że to skutek „znanej powszechnie choroby”. Benckendorff mówił wcześniej Mikołajowi, że poeta „to niewątpliwy lekkoduch, ale jeśli uda się pokierować jego piórem, przyniesie to korzyści”. Tak czy owak łaska okazana młodemu twórcy odpowiadała rycerskim zasadom Mikołaja. „Cesarz przyjął mnie bardzo uprzejmie” – pisał Puszkina.

– Co by pan zrobił, gdyby był pan w Petersburgu 14 grudnia? – zapytał car.

– Byłbym w szeregach buntowników – szczerze odpowiedział Puszkina.

Mikołaj zapytał wówczas, czy poeta da mu „słowo, że będzie myślał i postępował inaczej”, jeśli go uwolni.

Puszkina „wyciągnął rękę, obiecując, że się zmieni” i władca zaproponował, że będzie jego osobistym mecenasem. „Car uwolnił mnie od cenzury – pisał Puszkina. – On sam jest moim cenzorem”.

Potem Mikołaj przedstawił poetę dostojnikom dworskim: „Oto mój Puszkina!”. Wieczorem na balu oświadczył: „Dziś odbyłem długą rozmowę z najinteligentniejszym człowiekiem w Rosji”.

Zachęcany przez Benckendorffa, Mikołaj zastanawiał się skrycie nad przeprowadzeniem zasadniczych reform, nawet nad zniesieniem poddaństwa. Uważał je za „niewątpliwe zło” i powołał tajny komitet, który miał przygotować stosowne projekty. Komitet jednak składał się z zatwardziałych wsteczników i zaproponował tylko kosmetyczne zmiany, toteż Mikołaj nigdy nie znalazł odpowiedniej chwili, aby przeprowadzić radykalniejsze projekty^[4]. Poza tym reformy wymagały stanowczej woli i nadzoru władcy – a tymczasem jego uwagę pochłaniały ciągle bardziej prestiżowe i pilne sprawy polityki zagranicznej i wojny.

Podczas uroczystości koronacyjnych Mikołaj dowiedział się, że następcą tronu perskiego Abbas Mirza najechał Kaukaz. „Ledwie się

koronowałem – zawołał car – a już Persowie zajmują nasze prowincje”. Winiąc za to niepowodzenie dowódcę wojsk na Kaukazie^[*164], zastąpił go swoim ulubieńcem. Iwan Paskiewicz, pochodzący ze szlachty ukraińskiej, był walecznym weteranem, który w 1816 roku został przełożonym młodego Mikołaja, gdy ten służył w wojsku. Mikołaj podziwiał piętnaście lat starszego odeń generała i traktował go jak „ojca, jak dowódcę”. Inni nie mieli o Paskiewiczu tak dobrego zdania: „nieznośny osioł, obdarzony tylko chytryością Ukraińca”, „idiota” – napisał jego sekretarz, dramaturg i poeta Gribojedow. Paskiewicz był drażliwy, arogancki, nudny i niewykształcony, ale bitny i skuteczny w działaniu. Zdobył szturmem perskie twierdze. „Erywań leży u stóp Waszej Cesarskiej Mości” – zameldował po rycersku, co bardzo spodobało się Mikołajowi. Kiedy zajął też Tebriz, Persowie poprosili o rozejm, oddając Rosji dużą część obszarów Armenii i Azerbejdżanu. Paskiewicz otrzymał w nagrodę milion rubli i tytuł hrabiego z przydomkiem Erewański, został też naczelnym dowódcą wojsk na Kaukazie. Jego zwycięstwa przysły w samą porę, bo zaczynała się nowa wojna^[5].

Sułtan Mahmud II ugiął się przed carskim ultimatum, ale wezwał na pomoc prężnego i na wpół niezależnego władcę Egiptu, Mehmeta Alego, polecając mu zgnieść powstanie Greków. Mikołaj zgodził się na to, żeby połączona eskadra angielsko-francuska i rosyjska zmusiła Turcję do rozwiązania konfliktu na warunkach odpowiadających państwom europejskim. Kiedy egipsko-osmańska flota nie chciała ustąpić, admirał Codrington rozbił ją pod Navarino i sułtan musiał uznać niepodległość Grecji. Gdy jednak Londyn i Paryż zadowolone wycofały się, sułtan złamał daną Mikołajowi obietnicę i wypowiedział mu wojnę.

W maju 1828 roku wojska rosyjskie wkroczyły na tereny dzisiejszej Rumunii i Mikołaj poczuł miły dreszczyk – kierował oto wyprawą wojenną przeciwko niższej, wschodniej rasie. „Radość i dobre samopoczucie są u nas na porządku dziennym” – chwalił się w liście

do Konstantego. „Jeśli Petersburg nie wie, gdzie się zbierać wieczorami – pisał Nesselrode – to tutaj nie mamy tego problemu. Jest tu kilka domów otwartych... Od świtu do nocy trwa nieprzerwana kanonada dowcipów, *bon motów* i figli”

Dwudziestego siódmego maja wojska Mikołaja przeprowadziły się przez Dunaj do dzisiejszej Bułgarii, lecz Turcy, chociaż na otwartym polu walczyli mało konsekwentnie, twardo bronili swoich twierdz. Mikołaj kazał dostojnikom dworskim, którym powierzył zbyt wysokie stanowiska, prowadzić oblężenie trzech fortec jednocześnie^[*165]. Jego brat Michał bez powodzenia szturmował Braiłę. „Głowa do góry, drogi Michale, dobrze się sprawiłeś, armia wykazała się odwagą, czyż mamy władzę nad wolą Niebios? Jeśli Braiła nie skapituluje, musisz wznowić szturm” – ponaglał go. Potem dodał jeszcze: „Jeżeli interesuje Cię moje zdanie, to pozwól, że powiem Ci jak brat bratu: «Jestem z Ciebie zadowolony!»”.

Car zapadł na dyzenterię. Benckendorff przekonywał go, że nie powinien dowodzić wojskami, i donosił, że w imperium szerzy się niezadowolenie. Kiedy armia wycofała się za Dunaj, Mikołaj wrócił do Petersburga^[*166] i mianował głównodowodzącym Dybicza. Ten w 1829 roku ponownie przeprowadził się przez Dunaj i pokonał Turków. Na Kaukazie Paskiewicz zdobył Erzurum i sułtan wystąpił o pokój – tym samym Mikołaj odniósł drugie zwycięstwo^[6].

„Rosja panuje dziś na świecie, jest wszechpotężna” – mówił księżnej Lieven lord Aberdeen, brytyjski minister spraw zagranicznych. Jednakże 29 lipca 1830 roku w Paryżu Karol X został obalony, a królem obrano jego kuzyna Ludwika Filipa, którego Mikołaj nazwał „podłym uzurpatorem”. Car wszakże był pewien, że „Rosja nie ma się czego obawiać”. Tymczasem niebezpieczeństwo było bliżej, niż przypuszczał. W 1815 roku Królestwo Polskie otrzymało konstytucję, ale Aleksander i Mikołaj, węsząc wszędzie spiski rewolucyjne, naruszali zawarowane w niej swobody. Konstanty, dowódca wojska polskiego, był powszechnie znienawidzony jako rosyjski tyran.

Siedemnastego listopada zbuntowani podchorążowie zaatakowali warszawski Belweder, starając się pochwycić Konstantego, ten jednak zdołał uciec do swojej rezydencji pod miastem. Mógł łatwo stłumić „ruchawkę”, ale nie chcąc narażać swojej wychuchanej armii, zaczął się wahać i w rezultacie utracił Warszawę. Mikołaj odrzucił pertraktacje z żywiołami umiarkowanymi. „To wojna” – powiedział Dybiczowi (noszącemu teraz dumny przydomek „Zabałkański”). Polacy jednak stawili zacięty opór i Dybicz musiał się cofnąć.

„Wszystko to jest zupełnie niewytłumaczalne – sarkał Mikołaj w liście do Dybicza. – Na litość boską, niech Pan działa zdecydowanie, przestanie się tak guzdrać i postara się jakimś śmiałym atakiem pokazać Europie, że armia rosyjska jest nadal tą samą armią, która dwa razy wkroczyła do Paryża”. Tymczasem w imperium szalała cholera, która nie ominęła także armii: najpierw zaraził się i umarł Dybicz, zaraz potem Konstanty. Po śmierci Dybicza Mikołaj wysłał do Polski Paskiewicza, który ostatecznie zdławił polskie powstanie.

„Warszawa jest u stóp Waszej Cesarskiej Mości” – meldował 26 sierpnia 1831 roku. Car nagrodił go tytułem księcia warszawskiego i namiestnika Królestwa Polskiego, które wcielono do Cesarstwa Rosyjskiego, odbierając mu konstytucję. Polacy śmiertelnie znienawidzili Mikołaja: „Wiem, że chcą mnie zabić – przyznawał – ale jeśli Bóg tego nie zechce, nic mi się nie stanie, jestem więc spokojny”.

Na wschodzie wojowniczy władca Egiptu Mehmet Ali podbił Palestynę i Syrię, po czym ruszył na Konstantynopol. Mikołaj wolał słabego sułtana od silnego Mehmeta Alego. Wysłał na odsiecz Konstantynopolowi okręty i żołnierzy, przekonując tureckiego władcę, aby przyjął jego opiekę. Persowie^[*167], Polacy i Osmanowie leżeli u jego stóp, Austriacy i Prusacy kłaniali mu się w pas, a w samej Rosji jego groźny majestat miał cechy iście olimpijskie^[7].

Kiedy Paskiewicz tłumił powstanie w Polsce, na placu Siennym w Petersburgu wybuchły zamieszki związane z epidemią cholery.

Mikołaj pospieszył na miejsce z zaledwie dwoma adiutantami; stanął przed zbuntowanym motłochem i kazał mu paść na kolana: „Muszę prosić Boga o odpuszczenie wam grzechów, bo obraziliście go głęboko – zagrzmiał namiestnik Boga na ziemi. – Zapomnieliście o obowiązku posłuszeństwa wobec mnie, muszę więc odpowiadać przed Bogiem za wasze postęпки! Pamiętajcie, że nie jesteście Polakami, nie jesteście Francuzami, jesteście Rosjanami. Rozkazuję wam natychmiast się rozejść”. Tłum posłuchał wezwania, nic więc dziwnego, że Mikołaj zaczął wierzyć, iż stanowi ucieleśnienie świętej Rusi. „Jestem tu tylko po to, aby wprowadzać w czyn jej nakazy i zamiary” – oznajmił z egzaltacją swoim dzieciom. Był przekonany, że „Rosję powierzył nam Bóg”, a podczas jednej z defilad modlił się głośno: „Boże, dzięki Ci za to, żeś uczynił mnie tak potężnym”.

„Nikt nie nadawał się lepiej do tej roli – napisała młoda dama dworu Anna Tiutczewa, późniejsza autorka znakomitego, pełnego niedyskrecji pamiętnika. – Jego niepospolita uroda, królewskie dostojęństwo i surowy, olimpijski profil – wszystko, aż do uśmiechu łaskawego Jowisza, tchnęło boskością”. Swoją rolę grał doskonale: „Nie ma pod słońcem nic bardziej przerażającego niż spojrzenie jego wodnistych, ciemnoszarych oczu”.

Mikołaj zwykł pracować do późna w swoim gabinecie. Ponieważ decydował praktycznie o wszystkim, rządzenie bardzo go męczyło. Niedługo po objęciu przez Mikołaja tronu jego matka pisała, że car „jest przywalony górą spraw. Nigdy nie kładzie się przed drugą albo trzecią i nie ma nawet czasu zjeść spokojnie obiadu”. Spał na metalowym łóżku pod wojskowym płaszczem; wstawał o świcie i wkładał mundur gwardii konnej z obcisłymi bryczesami. Do dziesiątej przyjmował ministrów, zwykle Benckendorffa, Czernyszowa i Wołkonskiego, po czym szedł do cesarzowej i przez godzinę jadł z nią śniadanie.

Mouffy była w jego życiu najważniejsza. „Miała czułą naturę i płytki umysł, dlatego nad zasady stawiała wrażliwość. Mikołaj darzył tę kruchą, śliczną istotę namiętnym uwielbieniem”, zamykając ją „w złotej

klatce pałaców, wykwintnych balów i przystojnych dworzan. Uwielbiała go i widziała tylko to, co piękne i szczęśliwe”. Nawet Puszkina ujęła jej gracja i serdeczność. „Strasznie kocham cesarzową, chociaż ma już trzydzieści pięć lat” – pisał. Tańczyła tak wdzięcznie, że wyglądała „jak uskrzydłona lilia”, która „cichutko frunie i przemyka”. Mikołaj doceniał jej charakter: „Bóg obdarzył Cię tak szczęśliwym usposobieniem, że kochać Cię nie jest żadną zasługą”. Tylko ona potrafiła sprawić, że Mikołaj, despotyczna góra lodowa, na chwilę tajał. Kiedy w Pałacu Zimowym wybuchł pożar, car kazał strażakom ratować najpierw ich listy miłosne^[*168]. Jeszcze po kilkudziesięciu latach od ślubu płakał, gdy lekarze kazali wyjechać słabowitej Mouffy do Palermo, aby zażyła tam słońca: „Szczęście, radość i wytchnienie są tym, czego szukam i co znajduję przy mojej starej Mouffy”^[8].

Mikołaj nazywał rodzinne śniadanie *la revue de la famille*, tak jakby było ono przeglądem wojsk. Annette zwierzył się jednak, że życie rodzinne „jest mi droższe od wszystkich wojennych podbojów”. Dzieci, czterech chłopców i trzy dziewczynki, musiały prowadzić pamiętniki, które „ojciec-komendant”, jak siebie nazywał, sprawdzał razem z ich pracami domowymi. Najbardziej jednak leżało Mikołajowi na sercu wychowanie pierworodnego.

Aleksander odznaczał się niebieskooką urodą Wirtemberczyków i ognistą zmysłowością Katarzyny II. Był uczuciowy i bezpośredni. Mikołaj pragnął oszczędzić mu przygnębiającej nudy własnej edukacji, oddając go w ręce tak wybitnych nauczycieli, jak Spieranski. Słynny reformator wpajał podopiecznemu, że w „czystej monarchii” Romanowów car potrzebuje zasad moralnych bardziej niż praw, że zawsze musi zachowywać równowagę między stronnictwami politycznymi i nigdy nie pokładać całego zaufania w jednym. Guwernerem carewicza był Wasilij Żukowski, romantyczny poeta, który uczył jego matkę języka rosyjskiego. „Ucz się czytać księgę, która należy do ciebie z racji urodzenia – powiedział chłopcu. – Ta księga to Rosja”

Żukowski bardzo lubił chłopca i starał się rozwijać jego wrażliwość, ośmielając się nawet krytykować samego cara za zbyt wielkie umiłowanie wojska. Aby zrównoważyć czułość i sentymentalizm Żukowskiego car powierzył wychowanie wojskowe syna generałowi Karłowi Merderowi, bohaterowi roku 1812, który przyklaskiwał paradomani Romanowów. Carewicz chodził na co dzień w mundurze swojego pułku lejbgwardii. Kiedy Merder zauważył u wychowanka dobre skłonności, ale niedostatek silnej woli i gorliwości wojskowej, Mikołaj zagrział: „Chcę, by wiedział, że będę niezadowolony z braku zapału. Musi być żołnierzem całą duszą!” Równowaga została osiągnięta.

Mikołaj nieustannie rozmyślał o następcy tronu. „Moje dzieci są rozkoszne – pisał Annette – ten mały to skończony żołnierz... mój syn strzela z karabinu i jeździ ze mną konno”, martwił się jednak, że „wygląda jak anioł, ale jest bardzo roztargniony” – tak jak jego sentymentalna matka. Aleksander był bardzo płacziwy. „30 marca. Brzydko pisałem i płakałem bez powodu” – napisał w pamiętniku, sprawdzanym przez ojca.

Mikołaj był przekonany, że potrafi odpowiednio ukształtować syna:

– Jak byś postąpił z dekabrystami?

– Przebaczyłbym im – odpowiedział mały Aleksander w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia.

– Oto, czym trzeba rządzić – odpowiedział Mikołaj, pokazując synowi zaciśniętą pięść. – Zapamiętaj sobie: umrzyj na stopniach tronu, ale władzy nie oddaj!

Obowiązek i posłuszeństwo stały na pierwszym miejscu. Jeżeli Aleksander musiał być ukarany, Mikołaj wyjaśniał mu, że „to dla ojczyzny wykonujesz swoje obowiązki. To nie ja, lecz ojczyzna cię karze i nagradza”. Ale nie brakowało i zabaw: w Peterhofie Mikołaj musztrował chłopców w ich „potiesznych” pułkach z prawdziwymi mundurami i karabinami, zgodnie z Piotrową tradycją. Urządzał im zabawy służące formowaniu charakteru; podczas jednej jego dzieci i ich

koledzy wbiegali na wyścigi po przepięknej kaskadzie fontann u podnóża Wielkiego Pałacu.

O dziwo, ten system wychowawczy zdał egzamin: Aleksander był najlepiej przygotowanym do rządzenia dziedzicem w dziejach dynastii Romanowów. W kwietniu 1834 roku, kiedy skończył szesnaście lat, w Wielkiej Cerkwi Pałacu Zimowego odbyła się podniosła uroczystość, wyreżyserowana przez samego cara. Aleksander złożył przysięgę, której tekst napisał Spieranski: ślubował, że będzie posłuszny samowładcy i bronił samodzielną. Po zakończeniu ceremonii nie tylko Aleksander i jego matka, ale także Mikołaj miał łzy w oczach. Odtąd wszyscy wielcy książęta Romanowów obchodzili w ten sposób szesnaste urodziny.

Drugi syn Mikołaja nie był beksą. Konstanty, zawsze zwany „Kostią”, to „duży, gruby i przystojny chłopak, a tak ruchliwy, że nie potrafię go utrzymać – pisał Mikołaj do Annette. – Musi należeć do rodziny, bo jedyną rzeczą, której słucha z przyjemnością, jest dźwięk werbla”. Jeszcze jeden rekrut!

Kostia, przezywany „Ezopem”, bo cechował go mądry sarkazm, był równie niezdatny, jak ambitny i równie oschły, jak Aleksander był sympatyczny. Lubił psocić: tylko on ośmielił się – na oczach ojca – odsunąć krzesło, gdy hrabia Iwan Tołstoj właśnie na nim siadał, i biedny minister upadł na podłogę. „Proszę wstać, Madame – powiedział Mikołaj do Mouffy. – Musimy przeprosić Iwana Matwiejewicza za to, że tak źle wychowaliśmy syna”. Kostia miał też podobną do ojca żądzę władzy. „Sasza urodził się, zanim nasz ojciec został cesarzem, a ja urodziłem się potem – narzekał z właściwym sobie brakiem taktu. – Jestem synem cesarza, a on tylko wielkiego księcia. To niesprawiedliwe, że Sasza został następcą tronu”. W dzieciństwie Aleksander zgadzał się z tym rozumowaniem. „Szkoda, że urodziłem się carewiczem” – powiedział nauczycielowi. Wszystko to powtórzono Mikołajowi, który pouczył Aleksandra, czym jest obowiązek i przeznaczenie, a Kostię – co to solidarność rodzinna.

Obaj chłopcy nie tylko szanowali, ale i kochali ojca, chociaż łatwiej

było być córką Jowisza. „Maria jest w fazie żyrafy... Ollie chudnie” – pisał car do Annette, najmłodsza zaś Adini, którą określił jako „bardzo małą i bardzo figlarną”, była jego ulubienicą, „słodką kruszynką”.

Po obiedzie cesarz wracał do pracy, pojawiając się znacznie później na jednym z częstych balów: publicznych w Pałacu Zimowym, prywatnych w Anickowskim (gdzie mieszkał, gdy był wielkim księciem). W ich trakcie jego bystre oko natychmiast zauważało wszelkie odstępstwa od przyjętych zasad ubierania się. „Lubię, jak ludzie się bawią – mówił. – Nie mają wtedy czasu mówić głupstw”.

Dwór Mikołaja (wraz z pięciuset czterdziestoma adiutantami, których było ponad dwa razy więcej niż za Aleksandra) odpowiadał jego wizji świata jako hierarchii wojskowej. Car ustalał każdy szczegół sztywnych regulaminów, obrzędu *baise-mains* oraz wielkich procesji, które odbywały się podczas ważnych świąt i cesarskich imienin. Sam projektował mundury dla mężczyzn, suknie dla kobiet i służby, w tym workowate czerwone spodnie, wyszywane złotem czarne kurtki ze złotymi epoletami, żółte trzewiki i białe turbany czarnoskórych gwardzistów, z których wielu było Amerykanami^[*169]. W Pałacu Anickowskim Mouffy kochała tańczyć, a car uwielbiał flirtować^[9].

Wszyscy członkowie rodziny, nawet matka, wiedzieli, że Mikołaj ma silny pociąg seksualny. Kiedy Mouffy w czasie jednej z licznych ciąży nie mogła służyć mężowi w sypialni, cesarzowa wdowa (w liście do Annette) pisała, że synowa „powinna wzmocnić swoje zdrowie”, bo „Mikołaj jest już podenerwowany z powodu abstynencji, której musi przestrzegać”. Na dworze szerzono legendę, że cesarz zaczął rozglądać się za kochanką dopiero po 1842 roku, kiedy Mouffy zachorowała. W rzeczywistości, choć cesarskie małżeństwo było szczęśliwe, już znacznie wcześniej działał sprawny i dyskretny system podsuwania kobiet carowi, który miał też wśród mężatek z arystokracji całą plejadę pięknych faworyt.

Przez pewien czas jego faworytą była złotowłosa, „śliczna i zabawna,

lecz przebiegła” baronowa Amalia Krüdener. Pewnego wieczoru baronowa zjadła kolację z Mikołajem, ale potem car zaczął flirtować z inną piękną, hrabiną Jelizawietą Buturliną.

– Jadła z nim pani kolację, ale ostatnie honory są dla tamtej? – zapytał Amalię dociekliwy dworzanin.

– To dziwny człowiek – odparła. – Takie kolacje powinny kończyć się w wiadomy sposób, ale z nim nigdy do tego nie dochodzi, brak mu odwagi, w osobliwy sposób rozumie wierność małżeńską.

Kiedy Mikołaj zobaczył na ulicy albo w teatrze kobietę, która mu się podobała, adiutanci podchodzili do niej, aby umówić ją na spotkanie z władcą. „Car nigdy nie spotykał się z oporem wobec swoich żądz” – zanotował francuski podróżnik markiz de Custine. „Dorastałam pełna nie tylko miłości, ale wręcz czci – napisała dziewiętnastoletnia dziewczyna służąca na dworze. – Uważałam cara za ziemskiego boga”. Kiedy prezentowano ją cesarzowi, „serce zatrzepotało mi w piersi, kolana ugięły się pode mną”. Car, zauważył Puszkina, „założył sobie harem z teatralnych adeptek”^[*170].

W 1832 roku Mikołaj poznał na balu maskowym pewną dziewczynę. Podczas tańca piękność w masce wyjawiała mu pewne zdumiewająco szczegółowe fakty dotyczące jego dzieci. Pod koniec wieczoru wyznała, że nazywa się Warwara Nielidowa, jest ubogą sierotą i wie to wszystko, bo jest bratanicą kochanki cesarza Pawła. Cesarz zaprosił ją na dwór, gdzie Nielidowa oczarowała nie tylko cesarzową, lecz także carską córkę Olgę, nazywaną Ollie. „Wariénka”, mianowana frejliną carycy, „wyglądała jak Włoszka, miała cudowne ciemne oczy i brwi”, marmurowe ramiona, wysoki biust, wąską talię. Odznaczała się „tak wielkim poczuciem humoru”, pisała Olga, że „we wszystkim dostrzegała komiczną stronę. Papa często pił z nią herbatę. Opowiadała mu nieskromne historyjki, które rozśmieszały go do łez. Kiedyś tak się śmiał, że przewrócił się do tyłu razem z krzesłem”. Uważała jednak stanowczo, jak to córka, że ojca łączył z Nielidową tylko „niewinny flirt – Papa dochowywał wierności mamie”.

Dworzanie znali prawdę. „Chociaż kobieta, z którą miał romans, mieszkała w pałacu, nikt nie zwracał na to uwagi – wspominała dama dworu Maria Frederiks. – Wszystko odbywało się tak subtelnie, tak przyzwoicie, tak elegancko. Widywałam ich codziennie i nigdy niczego nie podejrzewałam, car okazywał wielki szacunek żonie i dzieciom. Co do owej damy, to nigdy nie domagała się specjalnych przywilejów”.

Erotyczne życie Mikołaja było po wojskowemu uregulowane: odwiedzał Warieńkę dwa razy dziennie, najpierw o dziewiątej rano. Później szedł do cesarzowej, po czym o wpół do drugiej ponownie składał wizytę kochance. Nielidowa podporządkowała swoje życie carowi. Rodzone przez nią dzieci adoptował ponoć zausznik cesarza, generał Piotr Kleinmichel, który wychowywał je jak własne, wyświadczając władcy największą przysługę.

Zawsze spragniony nowych faworyt, cesarz zauważył żonę Puszkina i postanowił nawiązać z nią flirt, roztaczając jednocześnie nadzór nad poetą^[10].

W lutym 1831 roku trzydziestoletni Puszkina ożenił się z osiemnastoletnią Natalią Gonczarową, pochodzącą z dobrej, lecz podupadłej rodziny. Nawet na oświadczyzny poeta musiał dostać zgodę cesarza. „Jego Cesarska Mość raczył z zadowoleniem zauważyć, że... odkrył Pan w sobie owe zalety serca i charakteru, które konieczne są do tego, aby dać szczęście kobiecie, zwłaszcza kobiecie tak miłej i interesującej jak Mademoiselle Gonczarowa” – pisał Benckendorff w typowym dla siebie napuszonym stylu. Przed ślubem panna młoda chciała się upewnić, że jej narzeczony wciąż cieszy się łaskami cesarza: „Jeśli chodzi o Pańską osobistą sytuację – pouczał Puszkina Benckendorff – to Jego Cesarska Mość, w ojcowskiej trosce o Pana, raczył polecić mi, generałowi Benckendorffowi, nie jako szefowi żandarmerii, lecz osobie, w której podoba mu się pokładać zaufanie, abym miał nad Panem pieczę i służył mu radą”.

Trzydziestego grudnia 1833 roku „nadano mi tytuł kamerjunkra

(cokolwiek nieodpowiedni dla mego wieku) – skarżył się Puszkina. – Ale dwór [czyli car] życzy sobie, aby Natalia zatańczyła w Pałacu Anickowskim”.

Nie minęło wiele czasu, jak Puszkina poczuł lodowaty uścisk samodzierżawia. 23 stycznia 1834 roku wziął z Natalią udział w ich pierwszym balu w Pałacu Anickowskim. „Przyjechałem w [dworskim] mundurze. Powiedziano mi, że goście mają nosić fraki. Wyszedłem. Imperator był niezadowolony”. Mikołaj natychmiast zauważył nieobecność poety i rzekł do Natalii: „Mógł być zadać sobie trud, żeby przebrać się we frak i wrócić. Proszę go za to zganić!”

Mikołaj flirtował z Natalią, gdy tylko miał okazję, „łażąc za nią jak jakiś młody oficer” – pisał Puszkina. Zatańczył z nią kadryla i przez całą kolację siedział obok niej. „Rankiem rozmyślnie kilka razy przejeżdża pod jej oknami, a wieczorem, na balu, pyta ją, dlaczego zasłony są u niej zawsze zaciągnięte”. Puszkiniowi podobały się z początku rozrywki dworskie i był oczarowany cesarzową, która powitała go ze śmiechem: „Ach, to pan!”. Ilekroć spotykali się na dworze, Mikołaj rozmawiał z Puszkiniem, a kiedy rachunki krawca Natalii groziły poecie bankructwem, pożyczał mu pieniądze. Puszkina jednak dusił się w atmosferze nieustannego nadzoru, a co gorsza, nie dość, że Mikołaj i Benckendorff śledzili każdy jego krok, to jeszcze minister oświaty, Siergiej Uwarow, zaczął cenzurować jego utwory.

Uwarow, syn oficera gwardii, który zasłynął grą na bandurze i flirtem z Katarzyną II, był filologiem klasycznym, znawcą Bliskiego Wschodu, pionierem badań geologicznych i ministrem-wizjonerem. Zazdrosny o sławę Puszkina, postanowił zaszargać mu opinię (i zmniejszyć dochody), ostro krytykując jego historię powstania Pugaczowa i arcydzieło *Eugeniusz Oniegin*, poemat dygresyjny, który pod wieloma względami dał początek nowoczesnej literaturze rosyjskiej. Mikołaj starał się osłaniać Puszkina^[*171], ale Uwarow był jego naczelnym ideologiem, znacznie ważniejszym niż ubogi poeta.

Puszkina nienawdził Uwarowa, którego czołobitność,

karierowiczostwo i skryty homoseksualizm wyszydzał w wierszach, szybko jednak przekonał się, że szpiedzy Benckendorffa są jeszcze gorsi. W liście do żony, wspominając o osiągnięciu pełnoletności przez cesarzewicza Aleksandra, pisał: „Nie zamierzałem pokazywać się u następcy tronu, witać go i winszować mu... Widziałem trzech carów: pierwszy [Paweł] kazał zdjąć z mojej głowy czapkę i wyłajał za mnie moją niańkę, drugi [Aleksander] mnie nie oszczędzał; trzeci zrobił mnie na starość kamerpaziem”. Kiedy agenci Benckendorffa otworzyli ten list i zameldowali o jego treści Mikołajowi, car wpadł we wściekłość. Takie postępowanie wzbudziło w poecie odrazę. „Jak głęboko niemoralne są praktyki naszego rządu! Policja rozpieczętowała listy męża do żony i zanoszą je carowi (dobrze wychowanemu i honorowemu człowiekowi), a ten nie wstydzi się do tego przyznać i wszczyna intrygę godną Vidocqa [kryminalisty, który został szefem francuskiej tajnej policji]”

Puszkina podał się do dymisji, co Mikołaj uznał za niewdzięczność. „Nie zatrzymuję nikogo siłą – powiedział Żukowskiemu – ale w takim wypadku wszystko będzie między nami skończone”. Wobec tej groźby Puszkina wycofał dymisję. „Przebaczam mu – pisał Mikołaj do Benckendorffa – ale go wezwę, aby mu wytłumaczył bezsensowność jego postępowania”

Puszkina musiał patrzeć, jak jego piękna żona jest adorowana na cesarskim dworze. Budziła w mężczyznach pożądanie, co niebawem miało doprowadzić do tragedii. Podczas balu jeden z gości widział Natalię otoczoną wianuszkami flirtujących oficerów gwardii, a „nieco z boku stał zamyślony Aleksander Siergiejewicz [Puszkina], nie biorąc żadnego udziału w rozmowie”^[11].

Młody oficer gwardii zapalał do Natalii obsesyjną miłością. Baron Georges d'Anthès był francuskim wygnańcem, który przyjechał do Petersburga ze starszym od siebie patronem, baronem Jakobem van Heeckerenem, holenderskim ambasadorem. Heeckeren był homoseksualistą, bez wątpliwości zakochanym w d'Anthèsie, którego

usynowił. Załatwił mu miejsce w oddziale pięknie umundurowanych kawalergardów, którzy strzegli pałacu carskiego. Bez względu na to, czy to d'Anthès „żył z Heeckerenem, czy Heeckeren z nim – pisał kolega Francuza z gwardii, książę Aleksandr Trubecki, który dzielił z nim mieszkanie – pederastia była w tym czasie powszechna w wyższych sferach. Sądząc po tym, że d'Anthès bez przerwy uganiał się za kobietami, należy przyjąć, że w związku z Heeckerenem grał bierną rolę”

„Jestem szaleńczo zakochany – zwierzył się d'Anthès Heeckerenowi w styczniu 1836 roku – [w] najrozkoszniejszej istocie w Petersburgu... a ona kocha mnie”, ale „mąż jest obrzydliwie zazdrosny”. Natalia, przez chwilę zauroczona Francuzem, flirtowała z nim, ale d'Anthès wmówił sobie, że mają romans, zaczął prześladować ją swoją miłością i nie mógł się pogodzić z odrzuceniem. Jesienią, aby zbliżyć się do Natalii, zaczął cynicznie adorować jej mniej urodziwą, niezamężną siostrę Jekatierinę. Tymczasem car, spotkawszy Natalię u Razumowskich, sam ostrzegł ją, żeby lepiej dbała o swą nieposzlakowaną reputację.

Czwartego listopada Puszkina odebrał anonimowy list, w którym mianowano go „koadiutorem Wielkiego Mistrza Zakonu Rogaczy”. Poeta bardzo się zdenerwował, chociaż nie on jeden otrzymał taki list. Natalia przyznała się mężowi do flirtów z d'Anthèsem i chociaż poeta nigdy nie wątpił w jej niewinność, uważał (niesłusznie), że listy rozesłał van Heeckeren^[*172]. Dlatego wyzwiał na pojedynek jego adoptowanego syna. Ten próbował uniknąć pojedynku, oświadczając się siostrze Natalii, Jekatierinie. Puszkina zgodził się w końcu uznać wyzwanie za niebyłe. Cesarz wezwał poetę i kazał mu przyrzec, że nie będzie się pojedynkował. Kiedy d'Anthès wziął ślub z siostrą Natalii, nawet cesarzowa była zaintrygowana: „Czy to miłość, czy wybieg?”. Teraz jednak d'Anthès był szwagrem Natalii, mógł więc publicznie z nią flirtować.

Dwudziestego pierwszego stycznia 1837 roku cesarz spotkał się na balu z Puszkiniem i d'Anthèsem i w rozmowie z poetą zapewnił go

o uczciwości żony. Puszkina, pałający oburzeniem, musiał mu podziękować.

– Ale czy mógł pan się spodziewać po mnie czego innego? – odparł Mikołaj, bardzo zadowolony z siebie.

– Nie tylko mogłem, najjaśniejszy panie, ale szczerze mówiąc, podejrzewałem, że najjaśniejszy pan też zaleca się do mojej żony.

Puszkina przyglądał się z wściekłością, jak w drugim kącie sali d'Anthès prawi jego żonie dwuznaczne komplementy, które Natalia powtórzyła później mężowi.

Dwudziestego szóstego stycznia poeta napisał do Heeckerena obraźliwy list i jeszcze tego samego dnia ambasador odpisał, że w jego imieniu d'Anthès wyzywa Puszkina na pojedynek. Nazajutrz po południu Puszkina i d'Anthès spotkali się w towarzystwie sekundantów na przedmieściach Petersburga. Stanęli w odległości dwudziestu kroków, a sekundanci podali im pistolety. Puszkina jeszcze celował, kiedy d'Anthès strzelił. Poeta został trafiony w brzuch i upadł, ale zdołał wstać i oddać strzał. Kula przeszła przez tkanki miękkie ręki d'Anthès, odbijając się od guzika, i w efekcie rana okazała się zaledwie draśnięciem. Tymczasem kula wystrzelona przez d'Anthès ugodziła Puszkina w brzuch i strzaskała mu kość krzyżową. Lekarz cesarza, Nikołaj Arendt, wezwany pilnie do mieszkania poety, zameldował władcy, że ranny jest umierający. „Jeśli Bóg nie pozwoli nam już spotkać się na tym świecie – pisał car do Puszkina po powrocie z teatru – posyłam Ci swoje przebaczenie i mam ostatnią radę, byś umarł po chrześcijańsku. O żonę i dzieci możesz się nie martwić, biorę ich pod swoją opiekę”. Mikołaj kazał lekarzowi przekazać list i powiedział: „Nie będę przy jego łożu, poczekam”.

Puszkina ucałował list cara i przyjął komunię. Ból nasilał się, w miarę jak zakażenie obejmowało jelita. Doktor Arendt uśmierzał cierpienia poety za pomocą opium, a Natalia odchodziła od zmysłów z rozpacz. Car wezwał do siebie Żukowskiego. „Proszę mu powiedzieć ode mnie, że wieszczę mu spełnienia chrześcijańskiego obowiązku” – rzekł

świętoszkowato. Po południu 29 stycznia Puszkina zmarł. Mikołaj kazał Żukowskiemu przejrzeć jego papiery, aby sprawdzić, czy nie ma w nich dowodów zdrady. Żukowski był jednak oburzony, przekonawszy się, jak władze nękały Puszkina, i napisał o tym do Benckendorffa: „Te upomnienia, mające dla Pana tak małe znaczenie, omroczyły całe jego życie. Ochronę zamienił Pan w nadzór policyjny”.

Dziesięć tysięcy żałobników przeszło przed trumną wystawioną w mieszkaniu Puszkina. Uwarow i Benckendorff starali się tłumić objawy powszechnej żałoby po śmierci poety, zakazując publikowania w prasie relacji z pogrzebu. Mimo to w uroczystościach pogrzebowych w Soborze Świętego Izaaka uczestniczyły nieprzebrane tłumy. Puszkina spoczął na cmentarzu niedaleko swego majątku we wsi Michajłowskoje. Mikołaj byłby zdziwiony, gdyby wiedział, że ten lekceważony przez poezję poeta będzie sprawował w Rosji prawdziwy rząd dusz i zepchnie w cień jego wojenne triumfy^{[*173][12]}.

Car jednak nie wszędzie mógł postawić na swoim. Przegrywał wojnę z dżihadystami pod dowództwem imama Szamila w Czechenii i Dagestanie na wschodnim Kaukazie, ale kiedy sytuacja Rosji poprawiała się i zwycięstwo wydawało się bliskie, postanowił osobiście przyjąć kapitulację buntowników.

Ósmego października jechał kareta z Adlerbergem przepaścistą drogą do stolicy Gruzji Tyflisu. Raptem „konie poniosły – pisał Paskiewiczowi – i niechybnie spadlibyśmy w przepaść, bo przesadziły już kamienny murek, gdyby nie ręka Boga. Konie zawisły szyjami nad krawędzią, ale uprzęż pękła i spadły w dół, dzięki czemu odnieśliśmy tylko niewielkie obrażenia. Myślałem, że już po mnie”. Wstrząśnięty car wkroczył do Tyflisu w eskorcie dwudziestu czterech gruzińskich książąt i został radośnie powitany. Na północnym wschodzie kraju jego generałowie otoczyli Szamila, Mikołaj więc liczył, że zostanie on sprowadzony do Tyflisu i ogłosi, że uznaje zwierzchnictwo Rosji.

Plemiona górskie opierały się chrześcijańskiej penetracji Kaukazu

od lat osiemdziesiątych XVIII wieku, ale nieudolne i brutalne działania Rosji rozpętały powszechne powstanie muzułmanów. W 1834 roku Szamil zamordował swego poprzednika i ogłosił się imamem walczących pod czarnym sztandarem muridów, odłamu sufitów. Kiedy Rosjanie zdobyli jego twierdzę, ranny Szamil przeskoczył przez mury, chociaż wznosiły się nad przepaścią, i uciekł. Był jedynym wojownikiem, który przeżył.

W 1837 roku musiał się zgodzić na rozejm, który złamali sami Rosjanie. Odmówił podporządkowania się Rosji i wzniósłszy nową twierdzę, Achulgo, wznowił działania wojenne. W odniesieniu zwycięstwa Rosjanom przeszkodził zarówno partyzancki geniusz Szamila, jak chybione decyzje Mikołaja oraz biurokratyczne spory między różnymi komisjami i ministerstwami.

W Tyflisie adiutanci starali się zapewnić carowi rozrywki, od nabożeństw cerkiewnych do towarzystwa miejscowych dziewcząt, ale Mikołaj oświadczył: „Moje oczy chcą oglądać tylko armię”. Przed wyjazdem mianował nowych generałów do walki z Szamilem. „Teraz wiem, co znaczą słowa z Księgi Rodzaju: «Niechaj się stanie światłość i stała się światłość»”^{[*174][13]}.

Dwudziestego pierwszego października w Nowoczerkasku Mikołaj i jego syn Aleksander, ubrani w kozackie mundury, przejechali konno przez szpaler Kozaków dońskich, którzy następnie kołem otoczyli miejscowy sobór. Tam ataman wręczył buławę hetmańską Mikołajowi, a ten przekazał ją zachwyconemu Aleksandrowi. „Niechaj będzie to dowód, jak bliski jesteś memu sercu – oznajmił podniośle Mikołaj, a potem odwrócił się do Kozaków i wykrzyknął: – Kiedy mnie zastąpi, służcie mu tak samo wiernie, jak służycie mnie!”

Mikołaja jednak martwiła niekarność syna i jego erotyczne przygody. Aleksander, mający teraz dziewiętnaście lat, odbył podróż po imperium w towarzystwie Żukowskiego. Ludzie tłoczyli się, aby go zobaczyć, uważając za „pięknego”, ale ojciec ciągle napominał syna w listach.

„Staram się znaleźć w Tobie zapowiedź przyszłego szczęścia naszej ukochanej Matki Rosji, dla której żyję i której zostałeś poświęcony jeszcze przed swoim urodzeniem!”

Aleksander usiłował dorównać jowiszowemu rodzicowi, którego uważał za „uosobienie naszej Ojczyzny, więcej niż za ojca”. W tym celu otaczał się „potężną zasłoną tajemniczości”, owym pancerzem następców tronu. Odziedziczył też po ojcu silne libido, ale pozbawiony był jego żelaznej kontroli nad własnymi popędami. Jako czternastoletni młodzian zakochał się w damie dworu matki, Natalii Borzdinie. Po jednym z balów maskowych w Carskim Siole miał z nią w parku schadzkę, podczas której stracił dziewictwo. Mikołaj chciał załatwić tę sprawę jak prawdziwy wiktoriański *pater familias*, prowadząc syna do szpitala dla syfilityków. Nie zniechęciło to jednak Aleksandra, który zadurzył się w innej frejlinie Mouffy, Polce Oldze Kalinowskiej. Zwierzał się wszystkim, nawet matce, ze swej miłości do Olgi. Mikołaj z pewnym rozbawieniem czytał zapisy w dzienniku syna, lecz zaniepokojony napomknieniami o małżeństwie, oddalił dziewczynę i pouczył Aleksandra. „Wyjaśniłem, że sympatia do jednej niewiasty jest rzeczą naturalną, ale nie ma co ulegać marzeniom, jeśli nie jest ona odpowiednia pod względem rangi lub pozycji. Myślę, że ma przyzwoity gust” – nawet jeśli miał słabość do Polek.

W rozmowie z damą dworu, baronową Frederiks, Mouffy orzekła, że Aleksander „musi mieć silniejszy charakter. Inaczej zginie, jest zbyt kochliwy. Trzeba go wyprawić z Petersburga”. Dlatego Aleksander objechał całe cesarstwo, ale po powrocie nadal tęsknił za Kalinowską i użalał się nad sobą. Zauważając tę „skłonność do marzycielstwa”, cesarz polecił znaleźć synowi żonę i wysłał go w podróż po Europie.

Po Berlinie, Wiedniu i Mediolanie Aleksander przejechał przez księstwo Hesji-Darmstadt, gdzie oczarowała go księżniczka Maria, skromna, filigranowa i urodziwa. „Spodobała mi się bardzo od pierwszego wejrzenia” – pisał do ojca, który słyszał, jak cała reszta Europy, że Maria jest prawdopodobnie córką nie księcia, lecz

francuskiego stajennego. Aleksander pojechał dalej do Londynu, gdzie zapalał uczuciem do niezamężnej jeszcze, dwudziestoletniej królowej Wiktorii. „Zakochałam się w wielkim księciu, uroczym młodym człowieku – zapisała królowa w dzienniku 27 maja 1839 roku. – Wielki książę jest taki silny, że [w czasie mazura] wirowaliśmy jak podczas walca, co było bardzo przyjemne... Nigdy lepiej się nie bawiłam. Położyłam się za kwadrans trzecia, ale do piątej nie mogłam zasnąć!” Mikołaj jednak ostrzegł Aleksandra, że małżeństwo z Wiktorią jest niemożliwe, pozwolił mu natomiast wrócić do Darmstadt.

Podczas ostatniego spotkania z Wiktorią Aleksander wziął ją za rękę „i serdecznie uściskał; był blady, a głos mu się łamał, gdy mówił: «Brak mi słów, żeby wyrazić to, co czuję»”. Ucałował jej dłoń, przylgnął wargami do policzka. „Było mi bardzo smutno rozstawać się z tym uroczym młodym człowiekiem. Jest taki szczerzy, taki młody i wesoły”, ma „tak miłą, pogodną twarz, czarujący uśmiech i tak męską postać” – pisała Wiktoria, zawsze wnikliwie oceniająca mężczyzn.

Po powrocie do Darmstadt Aleksander wymieniał długie listy miłosne z pogrążoną w smutku Marią. Poprzez ulubionego adiutanta, księcia Aleksandra Bariatinskiego, poprosił ojca o zgodę na ślub z księżniczką. „Nasza radość, radość całej rodziny jest nieopisana, słodka Maria jest spełnieniem naszych nadziei – unosił się car. – Jakże zazdroszczę tym, którzy poznali ją przede mną”

Wróciwszy do kraju, Aleksander znów zaczął się spotykać z Kalinowską. Mikołaj wpadł w gniew, groził, że wydziedziczy syna jak kiedyś Piotr Wielki, i następcą tronu mianuje Kostię. Aleksander jednak poprawił się. Jego szesnastoletnia księżniczka heska przyjechała do Petersburga i przeszła na prawosławie; nazywała się odtąd Maria Aleksandrowna, chociaż wszyscy zwali ją zawsze Marie. Przez pierwsze lata małżeństwa ważną rolę w jej życiu odgrywali teściowie. Po ślubie w 1841 roku młoda para mieszkała w Pałacu Zimowym wraz z rodzicami Aleksandra, a niedziele spędzali na Farmie w Peterhofie, jeszcze jednym pseudogotyckim pałacyku stojącym w pobliżu Cottage’u. Po dwóch

latach Marie wydała na świat córkę, pierwsze z wielu dzieci, ale źle znosiła życie dworskie. Dostała nerwowej wysypki, którą maskowała woalką. „Byłam jak strażak, który gotów jest zerwać się na dźwięk alarmu”, ale nie wie, „dokąd biec ani co robić”. Jej rola była prosta: miała zadowalać męża, rodzić mu dzieci – i przymykać oko na jego miłostki. Z powodzeniem wywiązywała się ze wszystkich trzech zadań, ciesząc się przy tym miłością dworzan. Aleksander był dla niej miły i troskliwy, lecz Marie nie budziła w nim namiętnych pragnień. Nadal zapewne kochał się w Kalinowskiej, obecnie księżnej Ogińskiej: powszechnie uchodził za prawdziwego ojca jej syna Bogdana, urodzonego w 1848 roku.

Tymczasem Aleksandra przygotowywano do objęcia tronu po ojcu. Brał udział w posiedzeniach Rady Państwa, dowodził gwardią, zasiadał w komitetach do spraw Kaukazu, ale jak każdy modny oficer marzył o wzięciu udziału w wojnie z Szamilem. W końcu Mikołaj dał zgodę i następcą tronu poprowadził szarżę przeciwko Czeczenom. Pętla wokół Szamila zaciskała się^[14].

W czerwcu 1839 roku generałowie Mikołaja oblegli Szamila w jego twierdzy Achulgo. Czeczeński wódz musiał rozpocząć pertraktacje i oddał najstarszego syna, Dżemala ad-Dina, jako zakładnika, który miał gwarantować jego właściwe zachowanie. Kiedy jednak 29 sierpnia, po osiemdziesięciu dniach oblężenia, twierdza padła, Szamil zniknął. „Świetnie – cieszył się Mikołaj. – Wszystko na razie idzie dobrze, ale szkoda, że Szamil uciekł”. Kazał przywieźć Dżemala ad-Dina do Petersburga, gdzie osobiście powitał zakładnika, licząc, że z czasem zrobi z niego marionetkowego władcę Kaukazu Północnego. Urządził go w jednym z pałacyków w mieście i przydzielił mu rosyjską nianię. Księżę Dżemal ad-Din Szamil został przyjęty do korpusu paziów. Cesarzowa zabierała go z sobą na spacer. Zruszczył się, ale nie zapomniał o niezłomnym ojcu.

Szamil, rozgoryczony po stracie syna, odbudował swe wojsko

i wznowił wojnę z Rosją. W 1844 roku Mikołaj uznał, że kampania przeciwko Szamilowi nie przynosi wyników. Wezwał więc najbardziej wyrafinowanego ze swoich dygnitarzy, hrabiego Michaiła Woroncowa, generała-gubernatora Noworosji i Krymu. Mimo że Woroncow miał już sześćdziesiąt trzy lata i kłopoty ze wzrokiem, Mikołaj mianował go namiestnikiem Kaukazu i przyznał pełnomocnictwa nieznane od czasów Potiomkina^[*175].

Woroncow przyjechał do Tyflisu i drobiazgowo zaplanował kampanię wojenną, ale cesarz kazał mu zaatakować, zanim przygotowania dobiegły końca. W czerwcu 1845 roku Woroncow wkroczył do Dagestanu i Szamil wycofał się. „Bóg ukoronował Cię zwycięstwem – pisał do Woroncowa Mikołaj – i pokazał, że nic nie powstrzyma prawosławnych Rosjan, gdy idą tam, dokąd skieruje ich car”. Kiedy jednak wojska rosyjskie dotarły do stolicy Szamila, Dargo, zastali ją opuszczoną i sami znaleźli się w okrążeniu. Woroncow ledwie uszedł z życiem, tracąc cztery tysiące żołnierzy. Po tej klęsce car pozwolił „Milordowi”, któremu nadał tytuł księcia, kontynuować dotychczasową nieefektywną strategię odcinania Szamila od źródeł zaopatrzenia.

Szamil pozyskał poparcie Wielkiej Brytanii. Napisał list do królowej Wiktorii, a prasa brytyjska wychwalała mężnych czeczeńskich wojowników. Brytyjczycy zbierali fundusze i wysyłali Szamilowi karabiny, coraz wyraźniej krytykując Mikołaja jako despotę^[*176], który chce połączyć imperium osmańskie – i zagrozić Indiom Brytyjskim. Mikołaj uznał, że Brytyjczyków może przekonać tylko jego urok osobisty^[15].

Dwudziestego pierwszego czerwca 1844 roku podróżnik podający się za „hrabiego Orłowa” zszedł w Woolwich z pokładu holenderskiego parowca. Do ambasady rosyjskiej w Londynie dotarł po północy (odrzucając zaproszenie z Pałacu Buckingham), ale zaraz napisał do księcia Alberta, który niedawno poślubił Wiktorię, prosząc o niezwłoczną audiencję u królowej. Na Albercie nie zrobiło to dobrego

wrażenia: Mikołaj, pisał do żony, „to człowiek zbyt skłonny do emocji i działania pod wpływem impulsu, co sprawia, że często popełnia błędy”

Wiktoria, będąca w zaawansowanej ciąży, przyjęła Mikołaja nazajutrz rano i zaprosiła go do Windsoru. Przyjechał tam pociągiem 23 czerwca, lecz nie chciał skorzystać z dekadentkich wygod miękkiego, demokratycznego łoża, wolał spać na stalowej pryczy i sienniku, które przywiózł ze sobą.

„Wysoko cenię Anglię – powiedział Wiktorii i Albertowi – ale nie dbam o to, co mówią o mnie Francuzi! Pluję na to!” Brytyjczyków zbulwersował ów dogmatyczny Jowisz, który oświadczył premierowi Robertowi Peelowi: „Zupełnie niesłusznie biorą mnie za aktora, zachowuję się zupełnie naturalnie”. Być może nawet za bardzo. Peel poprosił, żeby mówił ciszej, bo wszyscy słyszą jego tubalny głos. „Turcja jest umierająca – grzmiał Mikołaj. – Umrze, musi umrzeć! Nadchodzi krytyczna chwila. Będę musiał wysłać wojska i Austria zrobi to samo... Anglia wyśle marynarkę wojenną. Armia rosyjska, austriacka i wielka flota brytyjska zgromadzą się w jednym miejscu”. Przeszedł do głównego celu swojej podróży: porozumienia z Wielką Brytanią w sprawie rozbioru imperium osmańskiego bez wywoływania wojny, ale tak, by Rosja spełniła swe posłannictwo, czyli zdobyła wpływ na Konstantynopol i dostęp do cieśnin tureckich, co jest dla niej strategiczną koniecznością. „Tyle beczek prochu znalazło się w pobliżu ognia, co zrobić, by nie padły na nie iskry? Nie domagam się ani skrawka ziemi tureckiej, ale nie pozwolę nikomu zająć choćby jej skrawka”. Proponował utrzymanie status quo i „uczciwe porozumienie” w razie upadku Osmanów.

Im głośniej mówił, tym mniej wierzyli mu Brytyjczycy i tym większe mieli obawy co do jego agresywnych planów. Po dziewięciu dniach książę małżonek pojechał do Woolwich pożegnać się z carem. Wiktoria nie była Mikołajem zachwycona. „Rzadko się uśmiecha, a kiedy to robi, nie ma wesołej miny” – pisała z dużą przenikliwością. Jej gość był

człowiekiem „srogim i surowym... rozumuje w sposób prostacki. Interesuje go tylko polityka i wojsko”. Jego autokratyczna władza była tym groźniejsza, że „jest szczery, nawet gdy postępuje najbardziej despotycznie”, w przekonaniu, że „tylko tak należy rządzić. Nie uważam go za bardzo inteligentnego”^[16].

Wiktoria miała rację. Za pompatycznymi deklaracjami Mikołaja kryła się nerwowość i niepewność – a groźba wybuchu rewolucji w Europie z upływem czasu rosła. Rosja domagała się reform, ale im bardziej potrzebowała modernizacji w zmieniającej się, ogarnianej rewolucyjnym fermentem Europie, tym niebezpieczeństwo związane z taką modernizacją stawało się większe. Car szukał oparcia w armii, doskonale ucieleśniającej jego umiłowanie porządku, gdzie „nikt nie wydaje rozkazów, dopóki sam nie nauczy się ich wykonywać... wszystko jest podporządkowane jednemu celowi, wszystko ma swe przeznaczenie”. Na zawsze pozostał oficerem z roku 1815. Była to chwila największej chwały rosyjskiego oręża, której wyraz stanowiły dla Mikołaja wojskowe mundury, zaprojektowane przezeń do najmniejszego szczegółu: guzików i barwy wąsów (czernionych bez względu na kolor włosów oficera); baletowa perfekcja nieustannych parad, upewniała go, że Rosja jest nadal u szczytu chwały i potęgi. Zachowując armię w formie muzeum świetności z czasów napoleońskich, skazał na zgubę instytucję, którą najbardziej kochał. Ale tak jak przedstawiciele osiemnastowiecznego oświeconego absolutyzmu, wielcy autokraci unikający reform, które uszczupliłyby ich władzę, szanował rosyjskie ustawodawstwo i polecił Spieranskiemu przeprowadzić jego kodyfikację (w 1830 roku opublikowano czterdziestopięciotomowy zbiór praw). Popierał kształcenie urzędników państwowych, zakładając szkołę prawniczą. Nie lubił poddaństwa – „poddaństwo to bez wątpienia wielkie zło” – i wielokrotnie wracał do planów jego zreformowania lub zniesienia. Swego najzdolniejszego reformatora, hrabiego Pawła Kisielowa, mianował członkiem Kancelarii Osobistej, powierzając mu

zadanie ustalenia pozycji prawnej milionów chłopów państwowych; ogłoszono ich „wolnymi mieszkańcami”, ale nie obdarzono wolnością. Mikołaj uznał w końcu, że reforma poddaństwa jest zbyt niebezpieczna, gdyż „zmienianie go w obecnej chwili byłoby jeszcze bardziej zgubne”.

Tymczasem szukał ideologii, która mogłaby stanowić tamę dla podnoszącej się fali liberalizmu i nacjonalizmu, zagrażających jego światu. Koncepcję narodu jako bytu polityczno-kulturalnego propagowała rewolucja francuska, ale paradoksalnie to wojna wywoleńcza przeciwko Napoleonowi naprawdę uprawomocniła nacjonalizm jako wyraz autentycznego ducha narodu. W Rosji, gdzie działalność polityczna była zabroniona, literatura oferowała nowy, często zaszyfrowany język wyrażania zakazanych dążeń. Salony literackie Moskwy stały się polem walki ideologicznej między „zapadnikami” a „słowianofilami”. Zwolennicy Zachodu podzielili się na liberałów i socjalistów. Liberałowie, których nigdy nie było wielu, pragnęli, by Rosja stała się monarchią konstytucyjną na wzór choćby Anglii. Socjaliści, głoszący idee, które dopiero zaczynały znajdować odzew w Rosji, uważali, że rewolucja społeczna musi wyzwolić chłopstwo i dopiero wówczas możliwa będzie powszechna równość.

Słowianofile wyznawali kult wyjątkowości Rosji, wyjątkowości, która miała świadczyć zarówno o jej roli w świecie, jak naturze jej systemu rządów, a którą ich zdaniem naruszyły prozachodnie reformy Piotra Wielkiego. Idealizowali „rosyjski świat” chłopstwa, wsi, obrzędów i prawosławia, pogardzając zarazem cherlawym, dekadentckim Zachodem. Mikołaj uważał, że te bezczelne gryzpiórki nie mają żadnego prawa wypowiadać się w sprawach, które należą wyłącznie do cara.

Chociaż był zgorszony populizmem słowianofilów i uważał Rosję przede wszystkim za imperium, nawet on nie potrafił się oprzeć duchowi czasu. Nacjonalizm, pod cesarskimi auspicjami i we właściwym kontekście, mógł wzmocnić fundamenty jedynowładztwa. Długoletni minister oświaty Uwarow, konserwatywny romantyk, stworzył ideologiczne podstawy świętego samodzierżawia i wyjątkowości Rosji.

„Nasz ogólny obowiązek polega na tym – oświadczył w 1833 roku – aby zgodnie z intencjami Najjaśniejszego Monarchy oświatę narodową krzewić w duchu prawosławia, samodzierżawia i narodowości”. Według Mikołaja tylko on sam mógł decydować, czym jest rosyjska narodowość, w zgodzie ze swą koncepcją wielonarodowego imperium, ale koncepcja ta miała wady. Pod względem pochodzenia car był przecież niemal rodowitym Niemcem i obsadził bałtyckimi Niemcami więcej wysokich stanowisk niż którykolwiek władca od czasów cesarzowej Anny. Kiedy jeden z jego urzędników, Jurij Samarin, zaproponował rusyfikację krajów bałtyckich, Mikołaj kazał go na krótko uwięzić, a potem zganiał: „Chciałeś przez to powiedzieć, że od czasu cesarza Pawła jesteśmy otoczeni przez Niemców i sami się zgermanizowaliśmy”. Prowadził jednak politykę faworyzowania prawosławnych Rosjan jako czołowego narodu imperium kosztem katolickich Polaków, protestanckich Bałtów, muzułmańskich Tatarów i rzecz jasna Żydów, którzy pierwsi mieli ucierpieć^[17].

Nienawiść do Żydów wpoića Mikołajowi jego szkocka niania, Jane Lyon. Jako młodzieniec podczas podróży po Rosji nazwał ich „bezwzględnyimi pijawkami, wciskającymi się wszędzie i wysysającymi soki z tych nieszczęsnych prowincji”. W rozmowie z brytyjskim ambasadorem przyznał: „Nie mam wielkiej sympatii do Żydów”. Lansując teraz swoją nową ideologię, uważał kilka milionów żydowskich poddanych za obrazę religii prawosławnej, wprowadził więc restrykcje i specjalne podatki, aby ich pognębić. W 1827 roku zarządził pobór do wojska na dwadzieścia pięć lat Żydów od dwunastego roku życia, co miało być „najskuteczniejszą metodą zmuszenia ich do zmiany religii”. Od 1804 roku Żydzi formalnie nie mogli mieszkać poza strefą osiedlenia, obejmującą część ziem polskich i ukraińskich, ale na łamanie tego prawa patrzono przez palce. W 1835 roku Mikołaj zastrzył przepisy i zaczął je rygorystycznie egzekwować; Żydzi nie mogli odtąd mieszkać w dużych miastach ani posiadać ziemi, podlegali też wielu innym

ograniczeniom. Car zamierzał znieść także gminy żydowskie, zakazać noszenia tradycyjnego stroju i wprowadzić różne środki represyjne i oświatowe, aby skłonić ich do konwersji.

Zdaniem Woroncowa antysemityzm Mikołaja był „najgłupszą polityką od czasów faraonów. Prześladowamy milion obywateli, utrudniamy życie... pokojowo nastawionym uległym, zaradnym ludziom, jedynym przedsiębiorczym ludziom w naszych polskich guberniach” – pisał, choć dodawał, że osobiście uważa „ich zwyczaje za odstręczające”.

Brytyjczycy, już wcześniej podejrzliwi wobec Rosji, z niesmakiem przyglądali się narastaniu w tym kraju antysemityzmu, który po raz pierwszy stał się problemem europejskim. W kwietniu 1846 roku przyjechał do Petersburga sześćdziesięcioletni wówczas sir Moses Montefiore, bogaty baronet i szwagier bankiera Nathana Rothschilda. Jego misja miała poparcie samego premiera Peela^[*177]. 28 maja o pierwszej po południu car przyjął Montefiorego i powiedział mu na wstępie, że tego dnia straż w pałacu pełnią żydowscy żołnierze: „Zawsze byli odważni – przecież to Machabeusze!”. Kiedy jednak Montefiore oświadczył, że wszyscy Żydzi rosyjscy są lojalni i przedsiębiorczy, Mikołaj odparł protekcjonalnie: „Gdyby byli tacy jak pan”. Montefiore przyznał później, że uwagi cara „przeciwko Żydom zjeżyły mi wszystkie włosy na głowie”. Mikołaj zaś uważał, że Anglik jest „miły i uczciwy, ale jest też Żydem i adwokatem, można mu więc wybaczyć, że chce tak wielu rzeczy”. W drodze powrotnej tłum Żydów z Wilna, Jerozolimy Północy, obstał Montefiorego. Funkcjonariusze Trzeciego Oddziału meldowali o poruszeniu wśród „chciwych żydków”, którzy oblegli „angielskiego Mesjasza”. Montefiore niewiele osiągnął, choć zachował na pamiątkę białe rękawiczki, które nosił tego dnia^[18]. Jednakże prawdziwe niebezpieczeństwo zagrażało Rosji nie od wewnątrz, lecz z zagranicy.

„Musimy być gotowi – powiedział Mikołaj swemu «ojcu-

zwierzchnikowi» Paskiewiczowi wkrótce po powrocie z Anglii. – Z tymi ludźmi trzeba postępować bez litości”. Z niepokojem wypatrując w Rosji oznak nadciągającej rewolucji, car doznał szeregu nieszczęść w życiu osobistym. Jego dzieci dorastały i córki wychodziły za mąż, z czego się cieszył, chociaż tęsknił za nimi ^[*178]. Zgodził się na ślub najmłodszej córki, Adini, z księciem heskim, ale jego ulubiona córka – „słodka kruszynka” – była już chora na gruźlicę. Zmarła w wieku dziewiętnastu lat, będąc w ciąży. „Do końca życia będziemy ją opłakiwać – pisał do Annette. – Zabierzemy tę otwartą ranę do grobu”. Pocieszał się, że „ten kochany Aniołek był tak doskonały, tak czysty, a jej śmierć tak cicha i budująca, że jej miejsce było bardziej [w niebie] niż na ziemi”.

Potem zmarł Benckendorff, którego ostatnie lata wypełniła obsesyjna miłość do jednej z porzuconych kochanek cesarza ^[*179]. „Los odebrał mi mego zaufanego Benckendorffa, którego dziewiętnastoletniej służby i przyjaźni nie zapomnę ani niczym nie zastąpię – żalił się Paskiewiczowi. – Ten rok był dla mnie bardzo ciężki”. W jego listach do córki Olgi, która zastanawiała się, czy wyjść za mąż za kronprinca Karola Wirtemberskiego, pobrzmiwa więc nowy ton. „Jak z Bożą pomocą pokierujesz swoim losem? To zależy tylko od Ciebie... Twe serce, twoje uczucia są gwarancją, że podejmiesz najlepszą decyzję... Dlatego ze spokojem oczekuję twego postanowienia. Niech Bóg ma Cię w opiece, mój aniele. Kochaj Papę tak, jak on kocha Ciebie. Twój stary przyjaciel Papa”. Kiedy Olga przyjęła oświadczyzny księcia ^[*180], wyznał, że pozostawia „po sobie bolesną pustkę”. Pogrążony po śmierci Adini w rozmyślaniach o kruchości ludzkiego życia, zamierzał odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy.

Na szczęście radosna wieść nadeszła od Aleksandra: Marie urodziła dziedzica, Mikołaja, na którego w rodzinie zawsze wołano „Niksa”. To „dla nas cudowne szczęście” – napisał car. Marie miała wydać na świat dwie córki i aż sześciu synów: cały zastęp dziedziców ^[19].

Dwudziestego lutego 1848 roku, podczas balu na dworze, Mikołaj

otrzymał szokującą wiadomość: w Paryżu wybuchła rewolucja, a król Ludwik Filip abdykował i uciekł. „Wszystkich nas jakby piorun raził! – pisał dwudziestoletni Kostia w pamiętniku. – Na horyzoncie widać tylko krew. Mama też jest przerażona”. Ferment zaczął się w Palermo, ale szybko rozlał się po całej Europie.

Dzień później Kostia dowiedział się, że Francja stała się „republiką rządzoną przez komitet dziennikarzy i jednego robotnika. Do czego to doszło!” Kilka dni potem dodawał: „Młodzi oficerowie cieszą się, bo jest nadzieja na wojnę!”

„Kiedy Paryż kichnie, cała Europa jest przeziębiona” – powiedział kiedyś Metternich. On sam został obalony i salwował się ucieczką, a cesarz Ferdynand abdykował na rzecz swego młodego bratanka, Franciszka Józefa. Zaraza rewolucyjna objęła Berlin, Frankfurt, Budapeszt oraz Mołdawię i Wołoszczyznę, formalnie rządzone przez Turków osmańskich, ale zamieszkaną przez ludność prawosławną.

„Ten skandal zagraża w swoim szaleństwie nawet Rosji, powierzonej nam przez Boga – oświadczył Mikołaj. – Ale nie zwycięży”. Przestraszony i pełen oburzenia, zdławił rewolucję w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, zmuszając sułtana do uznania rosyjskiego zwierzchnictwa w większych niż dotąd rozmiarach. Rewolucje w Paryżu i Wiedniu zostały stłumione, ale tuż obok, na Węgrzech, rewolucjoniści proklamowali niepodległość. 29 maja 1849 roku Franciszek Józef poprosił Rosję o interwencję zbrojną. Osiem dni później Paskiewicz na czele trzystu tysięcy żołnierzy rosyjskich wkroczył na Węgry, ale nie najlepiej prowadził ofensywę, narażając się na gniew cara: „Bardzo żałuję, że [rebeliancki generał] Görgey z całą armią wymknął Ci się! Zrozumiem to dopiero wtedy, gdy osobiście mi to wyjaśnisz”. W końcu jednak 18 lipca powstańcy skapitulowali. „Węgry leżą u stóp Waszej Cesarskiej Mości” – napisał swoim zwyczajem Paskiewicz, a Mikołaj pochwalił go: „Jesteś chlubą mego dwudziestopięcioletniego panowania!”

Władza Mikołaja doszła do szczytu^[*181], ale jego hegemonia była krucha i niepewna. Sojusznicy, Austria i Prusy, czuli doń niemal taką

samą antypatię, jak wrogowie, czyli Wielka Brytania i Francja. Co gorsza Rosja znalazła się w zupełnym zastoju. Dogmatyzm i znużenie cesarza zaczęły grozić krajowi katastrofą. Mikołaj nie rozumiał, że świat się zmienił. Osamotniony na swych olimpijskich wyżynach, nie potrafił dostrzec, czego potrzebuje Rosja, aby skutecznie konkurować z Zachodem.

Rozrastająca się machina biurokratyczna, złożona z tysięcy urzędników czekających na automatyczne awanse – bezlitośnie wyszydzone przez Gogola w *Rewizorze* – wypluwała cztery miliony dokumentów rocznie, których monarcha i ministrowie nie potrafili ogarnąć, i jeszcze bardziej odcinała cara i Petersburg od reszty kraju. Armia rosyjska była zacofana, miała przestarzałą broń, ale Czernyszow, minister wojny od 1827 roku, teraz już książę i członek Rady Państwa, meldował, że armia „nie potrzebuje żadnych zmian”. Carscy ministrowie bardzo posunęli się w latach – Nesselrode na przykład był ministrem spraw zagranicznych od 1814 roku. Brat cara Michał umarł, Mouffy chorowała, a sam Mikołaj cierpiał na podagrę. „Teatr to nasza jedyna rozrywka – pisał do Annette. – Prowadzimy bardzo spokojne życie”^[20].

Car zaostrzył cenzurę (powstało aż dwanaście organów cenzury), która stała się groteskowo rygorystyczna: słowo „republika” wykreślano z książek o historii Grecji i Rzymu, a publikowanie i wystawianie *Ryszarda III* Szekspira zostało zakazane. Aleksiej Orłow, który zastąpił Benckendorffa na stanowisku szefa tajnej policji, polecił śledzić ekscentrycznego urzędnika Michaiła Butaszewicza-Pietraszewskiego, założyciela tajnego kółka, w którym dyskutowano o socjalizmie i ateizmie. Mikołaj kazał je natychmiast zlikwidować. 23 kwietnia 1849 roku o czwartej rano dwudziestoośmioletni Fiodor Dostojewski, syn lekarza, z wykształcenia inżynier, autor chwalonej powieści *Biedni ludzie*, został obudzony przez dwóch żandarmów. Wraz z pięćdziesięcioma innymi członkami kółka znalazł się na Fontance 16, gdzie rozmawiał z nimi sam Orłow. Potem wszystkich osadzono w Twierdzy Pietropawłowskiej i przez kilka miesięcy przesłuchiowano.

W końcu Mikołaj polecił skazać Dostojewskiego, Pietraszewskiego i czternastu innych na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Dwudziestego drugiego grudnia 1849 roku na placu Siemionowskim odbyła się ceremonia wykonania wyroku, którą kierował Aleksander jako dowódca gwardii. Dostojewskiego i towarzyszy poprowadzono na miejsce kaźni, gdzie „wszystkim nam odczytano wyrok śmierci, dano krzyż do ucałowania, złamano nad głowami szpady i ubrano w śmiertelne stroje (białe koszule)”. Pierwszych trzech przywiązano do wbitych w ziemię pali, a pluton egzekucyjny podniósł broń do strzału. „Cel!” – krzyknął oficer dowodzący egzekucją.

„Pozostała mi nie więcej niż minuta życia – pisał Dostojewski. – Wreszcie zagrały werble... odczytano nam postanowienie Jego Cesarskiej Mości, który darował nam życie”. Mikołaj osobiście obmyślił tę sadystyczną farsę, która co najmniej jednego ze skazańców przyprawiła o obłęd. „Nie cieszyłem się z powrotu do życia – pisał Dostojewski. – Dookoła rozlegały się krzyki, ale mnie było wszystko jedno. Przeżyłem już najgorsze”. Pisarz został skazany na cztery lata syberyjskiej katorgi. Mikołaj przecenił wewnętrzne niebezpieczeństwo, bo kryzys, który doprowadzi do jego upokarzającej klęski, zaczął się nie w Petersburgu, lecz w Jerozolimie^[21].

W Wielki Piątek 26 marca 1846 roku czterdziestu zakonników zginęło w bitwie między prawosławnymi i katolikami w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie, od 1517 roku należącej do imperium osmańskiego. Bazyliką zarządzali prawosławni, wśród których dominowali Rosjanie, uważający pielgrzymkę do Jerozolimy za niezbędne przygotowanie do rozstania się ze światem. Sam Mikołaj zamierzał udać się w owym roku na pielgrzymkę, ale wybuch rewolucji w Europie pokrzyżował mu plany. Katolicy grozili prawosławnym odebraniem praw, które zagwarantowano im w układach rosyjsko-tureckich z czasów Katarzyny II.

Rok później z Kościoła Narodzenia Pańskiego w Betlejem skradziono

wmurowaną w marmurową posadzkę srebrną gwiazdę, dar królów francuskich. Katolicy oskarżyli o kradzież prawosławnych i między zakonnikami znów rozgorzały walki. Francuzi domagali się w Konstantynopolu prawa do przywrócenia gwiazdy na dawne miejsce, ale Mikołaj nie zgadzał się na to.

W grudniu 1851 roku francuski prezydent Ludwik Napoleon Bonaparte, bratanek wielkiego Napoleona i zręczny polityk, obalił Drugą Republikę, by rok później koronować się na cesarza Napoleona III^[*182]. Jego pełne blasku, lecz kruche imperium potrzebowało katolickiego prestiżu i wojennej chwały – a także zemsty za rok 1815. Ziemia Święta była dobrym pretekstem. Dla Mikołaja jednak liczyły się realne wpływy w Konstantynopolu. Obaj cesarze byli zdecydowani narzucić swą wolę sułtanowi Abdülmecidowi. W lutym 1852 roku Mikołaj postawił na swoim, lecz sułtan ustąpił przed pogroźkami Napoleona i przyznał zwierzchnictwo nad Bazyliką Grobu Świętego katolikom. Mikołaj nie zamierzał na to pozwolić.

„Nie mogę się uchylić od świętego obowiązku” – powiedział ambasadorowi brytyjskiemu. Najpierw twierdził, że może zrzec się roszczeń Katarzyny II do Konstantynopola, ale potem wysunął „lekkomyślne” plany przejściowej okupacji Konstantynopola lub uczynienia z imperium osmańskiego kadłubowego protektoratu.

Car, który zawsze podejmował większość decyzji samodzielnie, stał się władcą, przed którym ostrzegał jeszcze Marek Aureliusz: beznadziejnie „scezarzył się”, nasiąkł purpurą. „Tego władcę – pisał francuski ambasador markiz de Castelbajac – zepsuły pochlebstwa, powodzenie i przesady religijne narodu moskiewskiego”. Jego cezaryjsko górnołotne wypowiedzi stały się nie tylko absurdalnie pompatyczne^[*183], ale nabrały niepokojąco mesjańskiego charakteru. Mikołaj uważał się za prawosławnego krzyżowca, jego ojciec był wszak wielkim mistrzem Zakonu Rycerzy Szpitala Jerozolimskiego. Jeśli miał w sobie „cechy Piotra Wielkiego, Pawła I i średniowiecznego rycerza – zauważał Castelbajac – to teraz cechy Pawła I wysuwają się na czoło”. Widząc go

pierwszy raz po znalezieniu się na dworze, frejlina Anna Tiutczewa zwróciła uwagę na „okrutny i pełen buty wyraz jego twarzy”.

Mikołaj postanowił zmusić sułtana do przywrócenia prawosławiu czołowej pozycji i zawarcia „przymierza”, które zamieniłoby imperium osmańskie w rosyjski protektorat; w razie odmowy zagroził wojną. Powodowały nim nie tylko religijne względy. Dążył do rozwiązania kwestii wschodniej na warunkach korzystnych dla Rosji, a jednocześnie nie chciał dopuścić do tego, by Wielka Brytania stanęła po stronie Turcji. Jego pewność siebie opierała się na złudzeniach. Aby urzeczywistnić swój plan, mianował Aleksandra Mienszykowa posłem w Konstantynopolu, mającym prowadzić rokowania z sułtanem.

Sześćdziesięcioletni Mienszykow, prawnuk faworyta Piotra Wielkiego, wykastrowany przez kulę armatnią w 1828 roku, był wzorem wszechstronnego służbisty czasów mikołajowskich. Zarządzał Finlandią, ambasadorował w Paryżu, przez dwa dziesięciolecia stał na czele floty, a ostatnio kierował cenzurą. Wyniosły, nieudolny i sarkastyczny, był już zmęczony wieloletnią służbą i miał nadzieję, że „będzie to ostatnie oficjalne zadanie w moim życiu, które domaga się odpoczynku”. Na razie jednak został „posłem pełnomocnym i nadzwyczajnym do spraw pokoju i wojny”.

Szesnastego lutego 1853 roku książę Mienszykow przybył do Konstantynopola, wymusił na sułtanie dymisję wielkiego wezyra, a potem zażądał, by Turcja przyjęła rosyjski protektorat. Jednakże wykastrowany paladyn zapomniał wziąć ze sobą mapy, co dało energicznemu ambasadorowi brytyjskiemu czas na storpedowanie rosyjsko-tureckich pertraktacji. Sam Mienszykow doradzał umiar, ale Mikołaj odpowiedział, że „bez wywołania kryzysu trudno będzie” Rosji podporządkować sobie Konstantynopol.

W maju Mienszykow wręczył sułtanowi ultimatum, ten jednak odrzucił je, wiedząc, że Brytyjczycy i Francuzi już płyną mu na odsiecz. 14 maja Mienszykow ogłosił, że stosunki rosyjsko-tureckie zostają zerwane, i wrócił do Sewastopola, aby stanąć na czele wojsk rosyjskich

na Krymie. „Zanosi się na wojnę – pisał Mikołaj do Annette. – Nadal nie wiem, co nam szykują Anglicy”. Miesiąc później wojska rosyjskie wkroczyły na teren Mołdawii i Wołoszczyzny. „Muszę iść własną drogą – tłumaczył car Paskiewiczowi. – Nie masz wyobrażenia, jak bardzo to wszystko mnie zasmuca. Postarzałem się...” Mikołaj chciał zająć Konstantynopol nagłym atakiem, lecz Paskiewicz doradzał ostrożność.

Latem Austria wystąpiła z tak zwaną notą wiedeńską zawierającą plan pokojowy. Był on zbyt korzystny dla Mikołaja, który go zaakceptował, ale zbyt upokarzający dla sułtana, który zaproponował zmiany, odrzucone przez cara. Napoleon oświadczył, że państwa zachodnie mogą wycofać wojska, jeżeli je wycofa Rosja, Mikołaj wszakże odrzucił propozycję. Jego nieustępliwość zniweczyła ostatnią szansę na pokój, car jednak gratulował sobie, że prowadzi „wojnę nie dla ziemskich korzyści ani zdobyczy, lecz wyłącznie w celach chrześcijańskich, pod sztandarem Krzyża Świętego” – jak tłumaczył królowi Prus Fryderykowi Wilhelmowi.

„Nie pozostało mi nic innego, jak walczyć, zwyciężyć lub przegrać z honorem”. Dręczyło go przecucie rychłej śmierci. „Nękają mnie zmartwienia – skarżył się Annette – i zapłaciłem już za to pierwszym atakiem podagry – smutnym przywilejem moich pięćdziesięciu ośmiu lat, których na pewno jest za wiele; powierzam się woli boskiej”^[22].

Czwartego października 1853 roku sułtan wypowiedział Rosji wojnę, do której 28 marca 1854 roku przystąpiły po jego stronie Wielka Brytania i Francja. Mikołaj nie mógł wyjść ze zdumienia, gdy cesarz austriacki (którego niedawno ocalił) nie tylko odmówił mu pomocy, ale jeszcze zagroził wojną. Odwrócił do ściany portret Franciszka Józefa i napisał na odwrocie „Niewdzięcznik”. „Pora przygotować się do walki nie tylko z Turkami, lecz także ze zdraziecką Austrią i surowo ukarać ją za haniebną niewdzięczność” – oznajmił Paskiewiczowi.

Armia rosyjska liczyła milion żołnierzy, ale tak zwana wojna krymska toczyła się na wielu frontach. Na Dalekim Wschodzie flota angielsko-

francuska ostrzelała Kamczatkę. Na Morzu Czarnym^[*184] okręty rosyjskie rozbiły flotę osmańską. Na Bałtyku Royal Navy ostrzelała bazę morską w Kronsztadzie. „W naszym cichym Peterhofie było tak spokojnie – pisał Aleksander do swej ciotki Annette – a teraz nieprzyjaciel stoi u wrót. Przez kilka dni z okien Cottage’u było widać całą flotę nieprzyjacielską”. Główne siły rosyjskie musiały zająć pozycje na zachodniej granicy, aby odeprzeć ewentualny atak austriacki, tymczasem Paskiewicz utknął pod twierdzą Silistra i podał się do dymisji. Ponieważ sprzymierzeni grozili, że przyjdą na odsiecz Turkom, Mikołaj wycofał się z Mołdawii i Wołoszczyzny, o które toczyła się wojna, było jednak za późno. „Głównym i prawdziwym celem tej wojny – oświadczył brytyjski minister spraw wewnętrznych, wicehrabia Palmerston, znany rusofob – było powstrzymanie agresywnych zapędów Rosji” i zniszczenie potęgi rosyjskiej na Morzu Czarnym. Nadmiernie rozciągnięte, źle dowodzone i marnie zaopatrywane wojska rosyjskie musiały same stawić czoło siłom zbrojnym dwóch najbogatszych i najnowocześniejszych mocarstw w Europie.

Mikołaj i Mouffy wyjechali do Gatczyny, „pogrążonej w ciemności i ciszy”. Anna Tiutczewa miała okazję obserwować cesarza. W lipcu jego twarz była „pobrużdżona cierpieniem, a niezwykła bladeść nadawała jej wygląd marmurowej rzeźby antycznej”.

Pierwszego września 1854 roku armada czterystu statków przywiozła do Eupatorii na Krymie 60 000 żołnierzy francuskich i brytyjskich. Podczas inwazji z morza najtrudniejszy jest desant, ale Mienszykow, który nigdy nie dowodził więcej niż pułkiem, dał się zaskoczyć, bo nie spodziewał się ataku przed wiosną. Nie podjął żadnego przeciwdziałania, czekając z 35 000 żołnierzy i setką dział na wzgórzach nad rzeką Almą, żeby zablokować nieprzyjacielowi drogę do Sewastopola. 7 września sprzymierzeni ruszyli w kierunku twierdzy. Mienszykow był tak pewien zwycięstwa, że zaprosił sewastopolskie damy, by podziwiały jego triumf. Tymczasem Rosjanie złamali szyki

i rzucili się do ucieczki. Mieli stare karabiny skałkowe przeciwko karabinom na naboje typu Minié, które siały wśród nich spustoszenie; słaby duch bojowy i fatalne dowodzenie Mienszykowa dopełniły reszty. Zginęło pięć tysięcy Rosjan, a Francuzi zagarnęli tabory Mienszykowa. Znaleźli w nich kuchnię, listy od Mikołaja, buty księcia, bieliznę jakiejś damy i francuskie ilustracje pornograficzne. Mienszykow, pozbawiony talentów wojskowych, usiłował zataić swą klęskę przed carem.

Od samego początku walk wyszły na jaw doniosłe zmiany, jakie dokonały się w Europie od 1815 roku. Mimo nieudolności swoich generałów Francuzi i Brytyjczycy walczyli, porozumiewali się i manewrowali, korzystając z dorobku rewolucji przemysłowej, który znacznie przewyższał rosyjską technikę, pochodzącą jeszcze z czasów Napoleona I. Musiało to przesądzić o wyniku wojny, ale car był zupełnie zaskoczony klęską Mienszykowa i dodawał odwagi niezdecydowanemu księciu: „Nie poddawaj się, powtarzam, musimy pokazać wszystkim, że jesteśmy tymi samymi Rosjanami, którzy obronili Rosję w 1812 roku!” Jego generał szybko doprowadził go do furii: „Gazety pełne są doniesień o bitwie, a ja nie dostałem żadnych wiadomości. Żądam szczegółowych i prawdziwych raportów... Czas z tym skończyć!”

Na szczęście dla Rosjan wojska sprzymierzonych, których większą część stanowili Francuzi, były prawie tak samo źle zorganizowane. Gdyby od razu zaatakowały Sewastopol, mogłyby go zdobyć, ale do października Rosjanie zdążyli zamienić miasto w twierdzę.

„Liczę, że będziesz miał okazję zadać cios nieprzyjacielowi, ażeby ocalić honor naszego oręża” – dopingował Mikołaj Mienszykowa. 13 października wzmocnione wojska rosyjskie, liczące 60 000 żołnierzy piechoty i 34 szwadrony kawalerii, omal nie pokonały Brytyjczyków w nierozstrzygniętej bitwie pod Bałakławą. W jej trakcie dowódca brytyjski baron Raglan wydał lekkiej brygadzie złożonej z 661 żołnierzy absurdalny rozkaz do szarży na rosyjskie armaty w „dolinie śmierci”

W Gatczynie Mikołaj wpadł do pokoju Mouffy z wiadomością o bitwie „tak przejęty, że na oczach nas wszystkich – pisała Tiutczewa – rzucił się na kolana przed ikonami i wybuchnął płaczem”. Chora cesarzowa, myśląc, że Sewastopol padł, również zaczęła płakać, lecz Mikołaj wyjaśnił jej, że to Rosjanie odnieśli zwycięstwo. Nie całkiem jednak zatracił swą jowiszową wielkość, bo rozkazał Mienszykowowi ponownie zaatakować. Generałowi mieli dodać otuchy młodszy synowie cara, Mikołaj i Michał, których władca wysłał na Krym. Rosjanie dysponowali przewagą liczebną, ale w ich działania ofensywne pod Inkermanem wkradł się zamęt. W rezultacie Mienszykow i wielcy książęta stali się świadkami rzezi dwunastu tysięcy rosyjskich żołnierzy. „Z powodu złego dowodzenia w szeregach panowała dezorganizacja – donosił Mikołaj Aleksandrowi. – Nieporządek spowodował Mienszykow”. Księżę załamał się nerwowo. „Głowa do góry, drogi Mienszykow!” – pocieszał go cesarz, uznał jednak, iż „klęska tak przygnębiła księcia Mienszykowa, że obawiam się najgorszego. Nie wiąże żadnych nadziei z atakiem na sprzymierzonych i przewiduje upadek Sewastopola. Myśl o tym mnie przeraża!”

Klęski wojenne załamały Jowisza. 24 listopada dworzanie byli „przygnębieni, żaden nie śmiał się odezwać”, a Mikołaj nie mógł „spać ani jeść, spędzał noce u cesarzowej, chodząc w samych skarpetkach”, żeby jej nie obudzić – co za widok: Jowisz w skarpetkach! „Z każdym dniem popada w coraz większe przygnębienie... jego piękna, majestatyczna postać” jest niczym „dąb, który nigdy się nie ugiął i runie tylko w czasie burzy”.

Sprzymierzeni oblegli Sewastopol. Mikołaj posłał do twierdzy Aleksandra, aby podniósł ducha bojowego obrońców, ale po powrocie następca tronu nie pozostawił ojcu złudzeń: Sewastopol upadnie. „Ten olbrzym, który tak nie znosił widoku płaczących mężczyzn, teraz sam często płakał” – zauważyła Anna Tiutczewa. Codziennie wieczorem odwiedzał wnuczkę: „Przychodzę karmić mojego cherubinka: to jedyna miła chwila w całym dniu, jedyny czas, kiedy zapominam

o zmartwieniach”. Zrozumiał, że jego autokratyczna władza okazała się poniekąd daremna: „Wstępując na tron, namiętnie pragnąłem poznać prawdę, ale przez trzydzieści lat słuchając co dzień kłamstw i pochlebstw, zatraciłem zdolność odróżniania prawdy od kłamstwa”

Zima dawała się we znaki wszystkim trzem armiom^[*185] i Mienszykow zaproponował wycofanie się z Sewastopola. „Na cóż było bohaterstwo żołnierzy, ciężkie straty, jeśli pogodzimy się z klęską? – odpowiedział Mikołaj. – Nie mogę się zgodzić z twoją opinią. Nie poddawaj się i nikogo do tego nie zachęcaj... Bóg jest po naszej stronie”^[*186].

„Jego Cesarska Mość wygląda tak, że serce się ściska – pisała Tiutczewa. – Bardzo sponurzał”. Mikołaj polecił Mienszykowowi odzyskać Eupatorię, w razie gdyby sprzymierzeni desantowali posiłki, ale w czasie tych działań Rosjanie też ponieśli klęskę^[23].

Trzydziestego pierwszego stycznia 1855 roku Mikołaj przeziębził się na ślubie córki hrabiego Kleinmichela, Aleksandry. „Influenza, na którą zachorowałam, jest tą samą, która tu grasuje – pisał do Annette. – Przez kilka dni groziło mi, że i ja na nią zapadnę, a moja żona była na nią ciężko chora. Ta zima jest dla niej bardzo smutna”. To samo można było powiedzieć o nim. „Nie dzieje się nic, co mogłoby nas ucieszyć”. Pisał, że „moi młodszy synowie są w Sewastopolu”, a gdyby Austria nadal groziła Rosji, „szybko dołączyłbym do naszej armii. Bóg dokonałby reszty”. Bóg jednak miał inne plany.

Trzynastego lutego Mikołaj przeprowadził przegląd wojsk przy temperaturze minus 23 stopni. Wyraźnie mu się pogorszyło i musiał położyć się do łóżka. 15 lutego przekazał niektóre obowiązki Aleksandrowi i odwołał Mienszykova, mianując zamiast niego zdolniejszego generała, księcia Michaiła Gorczakowa.

„Stan Jego Cesarskiej Mości jest zupełnie niegroźny” – orzekł nazajutrz doktor Martin Mandt, nagle jednak wywiązało się zapalenie płuc. Późnym wieczorem 17 lutego Mandt wezwał popa.

„17 lutego zostaliśmy wezwani – pisała żona Kostii, na którą w rodzinie mówiono «Sanny» – i spędziliśmy całą noc pod drzwiami pokoju, w którym car przyjmował komunie»

– Umieram? – zapytał Mikołaj doktora Mandta.

– Waszej Cesarskiej Mości pozostało tylko kilka godzin życia.

– Dziękuję, że odważył się pan mi to powiedzieć.

Kazał wezwać do pałacu żołnierzy gwardii, aby złożyli przysięgę na wierność Aleksandrowi. Kiedy członkowie rodziny zebrali się przy łożu śmierci, car „pobłogosławił nas – wspominała Sanny – i ucałował, mówiąc: «Trzymajcie się razem, tak jak za mego życia»”.

Pożegnał się z każdym z osobna, a wdowie po Michale, wielkiej księżnej Helenie Pawłownej, kazał obiecać, że pomoże Aleksandrowi znieść poddaństwo.

Potem rodzina i współpracownicy wyszli, zostali tylko Mouffy, Aleksander i Marie. Mikołaj pobłogosławił Mouffy, a potem Marie: „Pamiętajcie: macie pozostać przyjaciółkami!” Mouffy poprosił, żeby pożegnała „jego piękny, ukochany Peterhof”. Z Sewastopola przybył adiutant z listami od carskich synów, Mikołaja i Michała, ale car nie chciał ich czytać: „Nie, te sprawy już mnie nie dotyczą. To mogłoby zatrzymać mnie przy życiu. Daj te listy mojemu synowi”.

Dworzanie, między innymi pamiętnikarka Anna Tiutczewa, szlochali cicho, wtórując rżeniu, które dobywało się z carskich płuc, a „na korytarzach, na schodach, wszędzie widziało się twarze, przestraszone, niespokojne, zdenerwowane; ludzie biegali dokądś, nie wiedząc, dokąd i po co”. Kiedy „patrzyli na dramat nocnego konania”, Tiutczewa nagle zobaczyła „w holu nieszczęsną Nielidową. W jej zakłopotanych oczach i pięknych rysach twarzy, zastygłej i białej jak marmur, odbiła się groza i głęboka rozpacz. Przechodząc, chwyciła mnie za ramię, tak mocno, że aż zabołało. «Cudowna noc, Mademoiselle Tiutczewa, piękna noc» – rzekła ochryple. Dopiero wtedy zrozumiałam niejasne plotki o związku cesarza z tą piękną kobietą”.

Wtedy właśnie Mouffy, cesarzowa „anielskiej dobroci”, przypomniała

sobie o kochance, błąkającej się po pałacowych korytarzach. „One chcą się z tobą pożegnać” – powiedziała do męża, wymieniając swoje damy dworu, a na końcu „Warieńkę Nielidową”

„Nie, kochana, nie wolno mi jej więcej widzieć – odparł cesarz. – Powiedz jej, że proszę ją o wybaczenie, i poproś, żeby się za mnie pomodliła”. Nielidowa, z włosami w nieładzie, nadal chodziła po pałacu, szepcząc do siebie: „Cudowna noc, piękna noc”^[*187].

Cesarz bardzo gryzł się tym, że zawiódł swoich żołnierzy. „Zawsze starałem się robić dla nich wszystko, co w mojej mocy – powiedział Aleksandrowi – i jeśli zawiódłem, to nie przez brak dobrej woli, ale brak wiedzy i inteligencji. Proszę ich o wybaczenie”. Podobno dodał jeszcze: „Za bardzo kochałem wojnę”. Płynęły nocne godziny. Mikołaj „podziękował wszystkim służącym i wezwał ministrów, wydał drobiazgowo rozporządzenia co do pochówku i uprzedził generałów-gubernatorów Moskwy i Warszawy o swojej bliskiej śmierci”. Doktor Mandt uważał, że w śmierci Mikołaja było „coś nadludzkiego”. Pacjent jednak zaczął się dusić. „Jeśli to ma być początek końca, to jest bolesny”, powiedział, zwracając się następcy tronu: „Chciałem wziąć na siebie wszystko, co trudne i poważne, zostawiając ci państwo spokojne, uporządkowane i szczęśliwe”. Podniósł wzrok na członków rodziny i dodał: „Kochałem was ponad wszystko”. Aleksandrowi przypomniał: „Służ dobrze Rosji!”. Potem, jak przystało na samowładcę, podniósł dłoń, zacisnął ją w pięść i rzekł do następcy tronu: „Trzymaj wszystko o tak!”. Wszyscy trzej jego sukcesorzy starali się rządzić zgodnie z tą wskazówką.

Rzęzący oddech stał się tak głośny, że Mikołaj spytał Mandta: „Czy ta obrzydliwa muzyka długo jeszcze potrwa?”. Mouffy powiedział: „Byłaś moim aniołem stróżem”. A potem:

- Zimno mi.
- Czy mamy rozpalić w piecu?
- Nie trzeba.

Pop odmawiał modlitwy, Mouffy kaszłała. Oddech cara stawał się coraz wolniejszy, śmiertelne rżenie nasilało się. Członkowie rodziny

ukłękli – a cesarzewicz stał się Aleksandrem II. Wojny nie można było już wygrać, ale czy można ją było zakończyć z honorem?^[24]

SCENA 2

WYZWOLICIEL

OSOBY

ALEKSANDER II, cesarz 1855–1881, syn Mikołaja I i Aleksandry Fiodorowny

Maria Aleksandrowna (urodzona jako Maria, księżniczka Hesji-Darmstadt), cesarzowa, „Marie”

Aleksandra, ich najstarsza córka, „Lina”

Mikołaj, cesarzewicz, ich najstarszy syn, „Niksa” („Niħa”)

ALEKSANDER III, cesarz 1881–1894, cesarzewicz, ich drugi syn, „Sasza”

Maria Fiodorowna (urodzona jako Dagmara, księżniczka duńska), żona Saszy, „Minny”

MIKOŁAJ II, cesarz 1894–1917, ich syn, „Nicky” („Niki”)

Włodzimierz, trzeci syn Aleksandra II i Marie

Aleksy, ich czwarty syn

Maria, ich druga córka

Sergiusz, ich piąty syn

Paweł, ich szósty syn

Księżna Jekatierina Dołgorukowa, kochanka i druga żona Aleksandra II, późniejsza księżna Jurjewska, „Katia”, „Odaliska”

Książę Georgij Jurjewski, ich syn, „Gogo”

Księżniczka Olga Jurjewska, ich najstarsza córka

Księżniczka Jekatierina Jurjewska, ich najmłodsza córka

Konstanty, brat Aleksandra II, generał-admirał, „Kostia”, żonaty z Aleksandrą (urodzoną jako Aleksandra, księżniczka saksońsko-altenburska), „Sanny”

Mikołaj, ich syn, „Nikoła”

Mikołaj Mikołajewicz, brat Aleksandra II, naczelny dowódca armii, „Nizi”, żonaty z Aleksandrą Pietrowną (urodzoną jako Aleksandra, księżniczka oldenburska)

Michał, brat Aleksandra II, namiestnik Kaukazu, żonaty z Olgą (urodzoną jako Cecylia, księżniczka badeńska)

Aleksander, ich syn, „Sandro”

Helena Pawłowna (urodzona jako Charlotta, księżniczka wirtemberska), ciotka Aleksandra II, „Uczona w Rodzinie”

DWORZANIE: ministrowie itd.

Hrabia Władimir Adlerberg, minister dworu

Hrabia Sasza Adlerberg, jego syn, przyjaciel cesarza, minister dworu

Książę Aleksandr Gorczakow, minister spraw zagranicznych, później kanclerz, „Stary Fircyk”

Generał książę Michaił Gorczakow, jego kuzyn, dowódca na Krymie

Książę Aleksandr Bariatinski, namiestnik Kaukazu

Hrabia Aleksiej Orłow, szef tajnej policji i poseł w Paryżu, książę

Książę Wasilij Dołgorukow, minister wojny, szef tajnej policji

Hrabia Piotr Szuwałow, szef tajnej policji, minister, później ambasador w Londynie

Jakow Rostowcew, generał, przewodniczący komisji redakcyjnej do spraw reformy poddaństwa

Nikołaj Milutin, wiceminister spraw wewnętrznych i twórca reformy poddaństwa

Generał Dmitrij Milutin, jego brat, minister wojny, hrabia, później feldmarszałek

Michaił Loris-Mielikow, generał, minister spraw wewnętrznych, hrabia

Konstantin Pobiedonoscew, nauczyciel Niksy i Saszy, oberprokurator Świętobliwego Synodu, „Torquemada”

Księżna Aleksandra Dołgorukowa, kochanka Aleksandra II, „Tygrysica”

Fanny Lear, amerykańska kurtyzana, kochanka wielkiego księcia Mikołaja

„Świat się zawalił” – napisała Anna Tiutczewa. Nie mniej wstrząśnięty był jej ojciec: „To tak jakby umarł bóg”. Żaden Romanow od czasów pierwszego przedstawiciela dynastii, Michała, nie odziedziczył państwa w tak ciężkim położeniu jak Aleksander II – ale żaden samowładca nie był lepiej przygotowany do rządzenia niż on. Następnego dnia po śmierci ojca Aleksander na posiedzeniu Rady Państwa płakał i wychwalał pod niebiosa „niezapomnianego rodzica”. Podczas spotkań z dyplomatami deklarował: „Chcę pokoju”, lecz dodawał: „Będę walczył dalej i prędzej zginę niż ustąpię”.

Trumna z ciałem Mikołaja przez dwa tygodnie była wystawiona na widok publiczny, a po pogrzebie Aleksander odbył naradę polityczną z żoną i bratem Kostią, generałem-admirałem. Klęski w wojnie krymskiej dowiodły, że poddaństwo wymaga reformy, ponieważ armia złożona w większości z chłopów poddanych nigdy nie dotrzyma pola wojskom uprzemysłowionego Zachodu. Bracia rozumieli to, ale tylko Kostia chciał natychmiastowych reform. Aleksander, poparty przez Marie, uważał, że „teraz trzeba milczeć”.

Ciężka sytuacja miała się jeszcze pogorszyć. Napoleon III zamierzał przybyć na Krym, by objąć osobiste dowództwo, Królestwo Sardynii i Piemontu przyłączyło się do sprzymierzonych, a Austria groziła atakiem. W czerwcu sprzymierzeni podjęli szturm na Sewastopol, zostali jednak odparci i ponieśli duże straty. „Jestem przekonany, że musimy przejść do ofensywy – powiedział Aleksander generałowi Michaiłowi Górczakowowi 30 lipca 1855 roku i przyznał: – Chcę bitwy”. Była to ostatnia szansa na ocalenie Sewastopola – zanim Austriacy przystąpią do wojny. W połowie sierpnia pięćdziesiąt siedem tysięcy żołnierzy rosyjskich zaatakowało Francuzów i Sardyńczyków nad rzeką Czarną, ale bitwa zakończyła się klęską Rosjan. 27 sierpnia Francuzi opanowali rosyjskie reduty. Kiedy Rosjanie wycofywali się, w Sewastopolu szalało

piekło. 7 września car odwiedził swoje wojska. „Nie traćcie serca! Pamiętajcie o roku 1812 – pisał do generała Górczakowa. – Sewastopol to nie Moskwa, Krym to nie Rosja. Dwa lata po spaleniu Moskwy nasze zwycięskie wojska były w Paryżu. Nadal jesteśmy tymi samymi Rosjanami!” Świat jednak był już inny.

W połowie listopada Aleksander podjął wstępne rozmowy z Austriakami i Francuzami, lecz pominął Wielką Brytanię, której nowy premier Palmerston chciał rozbioru Cesarstwa Rosyjskiego. Car oświadczył: „Doszliśmy do granic tego, co da się pogodzić z honorem Rosji. Nigdy nie zgodzę się na upokarzające ustępstwa”. Potem wszakże otrzymał austriackie ultimatum i wiadomość, że Szwecja ma niebawem przyłączyć się do sprzymierzonych.

Trzeciego stycznia 1856 roku ministrowie Aleksandra i jego doradcy, Nesselrode i Woroncow, opowiedzieli się za przyjęciem warunków nieprzyjaciela. Tylko Kostia chciał walczyć dalej^[1].

Siedemdziesięcioletni hrabia Aleksiej Orłow, który w 1814 roku wkraczał do Paryża, przybył do francuskiej stolicy na rozmowy pokojowe. Stary zawadiaka – włosy natapirowane, oczy błyszczące pod krzaczastymi brwiami, bujne siwe wąsy, ubrany w zieloną marynarkę z miniaturami trzech carów ozdobionymi brylantami – wiedział, jak oczarować Francuzów.

– A więc przywozi nam pan pokój? – zapytał go Napoleon.

– Sire – odpowiedział Orłow – przyjechałem go znaleźć, gdyż w Paryżu można znaleźć wszystko.

Układ pokojowy, podpisany 18 marca 1856 roku, był największą porażką Romanowów od czasów smuty. Rosja utraciła Besarabię, a co gorsza, także swoje fortyfikacje nad Morzem Czarnym i prawo do utrzymywania tam floty wojennej. Wskutek tego jej czarnomorskie wybrzeża i rozległe interesy handlowe znalazły się na łasce marynarki brytyjskiej. Orłow, który otrzymał tytuł książęcy, podpisał układ w imieniu Aleksandra. „To był koszmar, który nie chciał się skończyć” –

uważał Aleksander. „Podpisałem akt tchórzostwa” – krzyczał później, bijąc pięścią w stół.

Nie miał wyboru, ale szybko zaczął sabotować traktat paryski. Nowy minister spraw zagranicznych, książę Aleksandr Górczakow^[*188], poddawał próbie stanowczość sprzymierzonych. „Cesarz pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi państwami – oświadczył Górczakow. – Rosja się nie gniewa, Rosja zbiera siły”. Polityka rosyjska opierała się teraz na rodzinnym sojuszu z Prusami i zmierzała do odciągnięcia Francji od Wielkiej Brytanii.

Aleksander wysłał brata Kostię na rozmowy z Napoleonem III. Wielki książę wynegocjował otwarcie bazy rosyjskiej w Villefranche i nawiązał stosunki z Niceą. Napoleon przysłał do Petersburga swego czarującego brata przyrodniego Auguste’a, hrabiego de Morny, który podczas wojny nawiązał z Rosjanami tajne pertraktacje^[*189].

– Cieszę się, że pana widzę – powitał go car.

„Niepodobna się z nim nie zaprzyjaźnić” – powiedział później de Morny Napoleonowi.

Aleksander rozpoczął kokietowanie opinii publicznej w kraju i za granicą. Był nie tylko najprzystojniejszym i najbardziej wrażliwym z Romanowów, lecz także najbardziej ujmującym. Wybrał się w podróż po Europie, aby złożyć wizyty swym powinowatym w Kobergu, Wirtembergii i Hesji. W Stuttgarcie spotkał się z Napoleonem. Przypadli sobie do gustu, chociaż car zastrzegł: „Poczekajmy na fakty i przekonajmy się, czy możemy na niego liczyć w przyszłości”.

Podróżował po kraju, łagodził reguły dworskie, przepisy uniwersyteckie i cenzurę, zapowiadając nadejście nowych, swobodniejszych czasów – uśmiechnięty car, tak odmienny od swego ojca o marsowym obliczu. Ale pod maską uśmiechów skrycie planował kolejne posunięcia, wiedząc, że zmiana jest konieczna. Najpierw poprosił o pomoc najlepszego przyjaciela, chcąc przywrócić orężowi rosyjskiemu w wojnie z Szamilem część utraconego prestiżu^[2].

Car zaproponował Aleksandrowi Bariatinskiemu, żeby objął ministerstwo, które najlepiej będzie mu odpowiadać. Bariatinski jednak wybrał namiestnictwo Kaukazu i wiążące się z tym zadanie pokonania Szamila. Ten arystokrata spowinowacony z Romanowami był utalentowanym wojskowym, politykiem z wyobraźnią i uwodzicielem, któremu żadna kobieta nie mogła się oprzeć. Kiedy zaczął flirtować z córką Mikołaja I Ollie, która zakochała się w nim, Jowisz wpadł we wściekłość. Bariatinski jednak zrehabilitował się podczas walk z Szamilem. Słynął z odwagi i fantazji. Kiedy wziął do niewoli kilku Czeczenów, zostawił im broń i poprosił, by czuwali nad nim, a sam poszedł spać. Jego metody uwodzenia żon oficerów były tak samo zabójczo skuteczne jak opracowane przezeń plany bitewne. „Sama myśl o Bariatinskim – rzekł jeden z generałów do Lwa Tołstoja – rozwiewa moje marzenie o małżeńskim szczęściu. Ten człowiek jest tak wspaniały, że nie potrafię sobie wyobrazić, aby pewnego dnia moja żona nie wolała jego ode mnie”

Aleksander, człek bardzo skryty, ufał Bariatinskiemu, pisząc w listach do niego: „Bądź pewien, drogi przyjacielu, że ściskam Cię z całego serca”. Namiestnik^[*190] doradzał carowi we wszystkich sprawach. Aleksander przyznawał, że w trudnych sytuacjach „jedynym, co sprawia mi przyjemność, jest myśl, że rychło Cię zobaczę i będę mógł porozmawiać z Tobą o wszystkich naszych kłopotach”

Kiedy Bariatinski zaciskał pętlę blokady wokół Szamila, usiłując wykurzyć go z gór Czeczenii, cesarz szykował się do koronacji^[3].

Siedemnastego sierpnia 1856 roku car wjechał do dawnej stolicy, ubrany w zieloną kurtkę i pelerynę, na czele „złotej rzeki” jeźdźców: swoich braci, synów i dostojników. Uroczystości koronacyjne były zawsze próbą wytrzymałości dla nowego władcy. Kiedy Aleksander wchodził do dusznego wnętrza soboru, zauszniccy jego ojca nieśli insygnia cesarskie – Mienszykow złote jabłko, generał Gorczakow miecz – ale ten ostatni upadł i upuścił insygnium na posadzkę. „To nic, że tu upadłeś –

uspokoił go Aleksander – najważniejsze, że trwałeś dzielnie na polu bitwy”.

Aleksander ukoronował się, a potem włożył małą koronę na głowę klęczącej cesarzowej. Gdy jednak caryca podniosła się z kolan, korona spadła jej z głowy i uderzyła z brzękiem o posadzkę. Car spokojnie ją podniósł i ponownie umieścił na głowie żony, lecz niefortunny wypadek dobrze oddawał panujące na dworze rozprężenie: Anna Tiutczewa zauważyła, że „nikt się nie modlił, śmiano się, rozmawiano”, a „niektórzy przynieśli nawet jedzenie, aby posilić się w czasie długiego nabożeństwa”. Po uroczystości odbyły się bankiety; pospólstwo zostało tradycyjnie zaproszone na wielki festyn na Polu Chodyńskim, gdzie była pieczeń z różną i fontanny tryskające winem. Ludzie jednak zaczęli się tłoczyć i tratować nawzajem, tragedia wisiała na włosku. De Morny wydał ostatni, najokazalszy bal, na który Aleksander przybył w mundurze gwardii konnej z Legią Honorową na piersi, przysłaną przez Napoleona III. „Słowa «przychylny Francji» powtarzają się tak często, że zaczynają działać mi na nerwy” – chwalił się układny de Morny^[*191]. Powierzone zadanie wykonał. Aleksander przystąpił teraz do wprowadzania reform, które przynajmniej w części miały pozostać sprawą rodzinną^[4].

Kostia, zaprzysięgły zwolennik zmian i zgryźliwy krytyk konserwatystów, których nazywał „wstecznikami”, był Aleksandrowi zarówno pomocą, jak kulą u nogi. Choleryk i krzykacz, miał intelektualne zainteresowania, grał na wiolonczeli i znał się na muzyce – był jak powiew świeżego powietrza. Jeszcze za panowania ojca korzystał ze swego stanowiska przewodniczącego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i generała-admirała, aby popierać młodych reformatorów, nowe zdobycze techniki i głosić potrzebę jawności. Przekonywał Aleksandra: „Żadnej słabości, żadnej reakcji”. Car jednak znał wady brata, pouczając go przed jego wyjazdem do Paryża, że ma „słuchać i nie skompromitować się forsowaniem własnych pomysłów”.

Dostrzegał jednak jego zalety: „Jeśli inni nie wiedzą, za co Cię cenić, ja cenię sobie twoją pracowitość i oddanie”

Reformatorów popierała też urocza ciotka (właściwie stryjenka) cesarza Helena, „Uczona w Rodzinie”. Ta najwybitniejsza kobieta z rodu Romanowów od czasów Katarzyny II była nowatorką we wszystkich dziedzinach, od pielęgniarstwa do muzyki. Współzakładała Rosyjskie Towarzystwo Muzyczne, a potem petersburskie konserwatorium (w którym uczył się między innymi Piotr Czajkowski)^[*192]. Oczywiście miała też liberalne poglądy w kwestii poddaństwa. Aleksander nie wiedział, jak osiągnąć swoje cele polityczne, ale już 30 marca 1856 roku przystąpił do działania, zaskakując szlachtę moskiewską oświadczeniem, że poddaństwo jest złem, a jego zniesienie nieuchronne – i byłoby lepiej, gdyby wyzwolenie chłopów „nastąpiło odgórnie niż od dołu”. Na początku 1857 roku powołał Tajny Komitet do spraw reformy chłopskiej, lecz jak zwykle robiąc dwa kroki naprzód i jeden do tyłu, aby nie zrażać sobie dworu, postawił na jego czele reakcjonistę księcia Orłowa, który zablokował reformę.

Latem 1857 roku Aleksander spędzał wakacje w Niemczech i spotkał się tam z ciotką Heleną. Wielka księżna wyjawiała, że ostatnim życzeniem Mikołaja było, aby pomogła nowemu carowi w zniesieniu poddaństwa. Młodemu urzędnikowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Nikołajowi Milutinowi^[*193], zleciła opracowanie planu uwolnienia chłopów we własnych rozległych włościach. Na jej propozycję Aleksander zastąpił Orłowa Kostią. „Tu wszyscy zajmują się emancypacją chłopów – informował car Bariatinskiego – ale niestety przez nasz zwyczaj plotkowania i zmyślenia różnych rzeczy powstała atmosfera niepokoju”.

Aleksander polecił generałowi-gubernatorowi wileńskiemu, Władimirowi Nazimowowi, przekonać miejscową szlachtę do wystąpienia z prośbą o reformę; potem pozwolił jej utworzyć komitety ziemskie, które miały opracować jej warunki. Szlachta jednak zaproponowała przyznanie chłopom wolności, lecz bez ziemi. Car musiał

interweniować: chłopci potrzebują ziemi.

„Ta doniosła kwestia zrobiła właśnie pierwszy krok” – cieszył się Aleksander. Latem 1858 roku odbył podróż po kraju, zachęcając i ganiąc „krnąbrną szlachtę”. Parę cesarską witano entuzjastycznie. „Wszędzie przyjmują nas z niesłychaną serdecznością, czasami graniczącą z szaleństwem” – donosił Kostii Aleksander.

„Dzięki Bogu – odpowiedział Kostia – nasz lud nie wyrzekł się przywiązania do swego Białego Cara i w Tobie, kochany Saszo, widzi nadal tego, który przystąpił do wielkiego dzieła reformy poddaństwa”

Nie licząc się ze zdaniem wsteczników, Aleksander zażądał od Komitetu propozycji reform, a protegowanego Heleny Milutina awansował na zastępcę ministra spraw wewnętrznych. Ale między Kostią a wstecznikami wywiązała się zaciepła walka. Milutin, mózg reformy, ostrzegał, że „reakcja zaczyna podnosić głowę”. Kiedy Aleksander spacerował po parku w Carskim Siole, jakiś urzędnik z Komitetu wcisnął mu do rąk petycję, w której uskarżano się na powolność reformy. Kilka dni później książę Orłow wezwał owego urzędnika i oświadczył mu ze złośliwym zadowoleniem, że car Mikołaj „zesłałby pana do miejsca tak odległego, że nigdy nie znaleziono by nawet pańskich kości”. Jednakowoż, dodał, „nasz obecny monarcha jest tak dobry, że kazał mi pana ucałować. No, proszę mnie objąć!”. Aleksander był zdecydowany przeprowadzić reformę wbrew wszelkim przeciwnościom. „Zaczęliśmy tę chłopską kwestię razem – powiedział do jednego z doradców – i doprowadzimy ją wspólnie do końca...”^[5].

Wiadomość z Czeczenii jest „wspaniała! – wykrzyknął Aleksander 19 maja 1858 roku. – Ujarzmienie małej Czeczenii bardzo mnie raduje”. Wojska Bariatniskiego okrążyły Szamila, który w sierpniu zdołał jeszcze przeprowadzić ostatni kontratak. Aleksander podziwiał przeciwnika. „Szamil to wielki wojownik, skoro zdobył się na taki manewr, chociaż jest prawie całkowicie okrążony”^[*194]. Nagle jednak do kwatery wojsk rosyjskich przybył jeździec wysłany przez Szamila i poprosił o lekarza.

Zachorował Dżemal ad-Din, najstarszy syn, którego Szamil utracił, a potem odzyskał. Bariatinski zgodził się na wysłanie lekarza. Po zbadaniu pacjenta lekarz orzekł, że jest on umierający. Ojciec i syn nie potrafili dotąd znaleźć wspólnego języka; ojciec był nadal bojownikiem dżihadu, syn, eks-oficer rosyjski, czuł się samotny i popadł w przygnębienie. W lipcu Dżemal umarł. Aleksander czekał „z niecierpliwością” na kapitulację Szamila^[6].

Aleksander nie ufał młodym reformatorom, pozyskał więc sobie niespodziewanego stronnika. Jakow Rostowcew był owym młodym gwardzistą, który 12 grudnia 1825 roku ostrzegł Mikołaja o szykującym się buncie. Po trzydziestu latach generał Rostowcew, faworyt cara, należał do tych członków Komitetu, którzy sprzeciwiali się reformom. Milutin, uważając go za czołowego wstecznika, poprosił socjalistę i dziennikarza Aleksandra Hercena, aby w swojej gazecie napiętnował postawę Rostowcewa w 1825 roku. Rozgniewany Aleksander nazwał Milutina „czerwonym” i Helena musiała wstawić się za nim. W rzeczywistości Rostowcew doszedł właśnie do przekonania, że chłopów należy jednak wyzwolić i jednocześnie przyznać im prawo do wykupu ziemi. Postawa Heleny znów okazała się rozstrzygająca. Uświadomiła sobie, że Aleksander, „zazdrosny o władzę”, łatwiej przyjmie radę od niej, kobiety, i że potrzebuje Rostowcewa. Podczas czwartkowego salonu doprowadziła do pojednania starego Rostowcewa z „czerwonym” Milutinem.

Siedemnastego lutego 1859 roku Aleksander mianował Rostowcewa przewodniczącym komisji redakcyjnej do spraw reformy, a Milutinowi zlecił opracowanie odpowiedniego dekretu. Helena sprawiła się dobrze. Aleksander pisał do Bariatinskiego, że w miarę jak cel jest coraz bliżej, „ignorancja i egoistyczne interesy” szlachty grożą sabotażem reformy, ale „dzięki wytrwałości i stanowczości mam nadzieję odnieść sukces. W moim położeniu trzeba dużej dozy powściągliwości i filozoficznego spokoju, aby przetrwać codzienne napięcia i spory”.

Tymczasem za granicą przymierze z Napoleonem III zostało wystawione na próbę, gdy Francuzi i Piemontczycy, dążący do zjednoczenia Włoch, rzucili wyzwanie Austriakom. Z wielką radością Aleksander skorzystał z okazji, aby pogrozić Franciszkowi Józefowi. „Zajmiemy wobec nich [Austriaków] taką samą postawę, jaką oni zajęli wobec nas podczas wojny [krymskiej]”. Taki właśnie był dalekosiężny skutek wojny krymskiej: zerwanie Rosji z Austrią, które pozwoliło Prusom urosnąć w siłę. W bitwie pod Solferino Francuzi pokonali Austriaków. Król Piemontu zjednoczył większość ziem włoskich pod swoim berłem.

Aleksander codziennie wyglądał wiadomości od Bariatynskiego, który pertraktował z Szamilem. „Obiecuj mu przebaczenie dawnych występków i majątek ziemski na własność – chociaż z dala od Kaukazu”.

Szesnastego sierpnia 1859 roku Bariatynski w otoczeniu sztabu usiadł na kamieniu wysoko w zamglonych górach Dagestanu. Znajdowali się pod ostatnią twierdzą muridów, Gunib, obleżoną przez Rosjan. O świcie przez jej bramy wyjechał sam Szamil z pięćdziesięcioma wojownikami. Żołnierze rosyjscy zaczęli wiwatować, a Szamil zsiadł z konia i podszedł pieszo do księcia. Nie chcąc oddać swojej szabli nikomu innemu, uroczyście wręczył ją Bariatynskiemu.

„Chwała Ci, Boże! – napisał Aleksander do Bariatynskiego 11 września. – Oto uczucia przepelniające moje serce. Nie mogłem wymarzyć sobie większego zwycięstwa”. Dodał też, że ten triumf „należy do Ciebie, drogi przyjacielu”. Pojechał na południe, aby przeprowadzić inspekcję wojsk, pisał jednak: „Mam nadzieję, że spotkam Szamila”.

Podczas defilady w Charkowie wielki imam wyjechał konno na spotkanie wielkiemu białemu sułtanowi.

„Cieszę się, że jesteś w Rosji. Mogę tylko ubolewać, że nie nastąpiło to wcześniej. Nie pożałujesz swojej decyzji” – powiedział Aleksander i objął Szamila^[*195]. W chwili gdy pierwszy projekt dekretu o zniesieniu poddaństwa był gotów, Rostowcew dostał gangreny^[7].

Car płakał podczas odwiedzin u umierającego generała i zastanawiał się, jak kontynuować rozpoczęte dzieło. Ciotka Helena, zawsze gotowa torować drogę reformom, przedstawiła mu „czerwonego” Milutina i panowie polubili się. Potem jednak, ku przerażeniu liberałów i radości wsteczników, Aleksander mianował przewodniczącym komisji redakcyjnej konserwatystę, hrabiego Wiktora Panina. Ale ten długoletni sługa zapewnił Kostię: „Jeśli cesarz ma inny pogląd niż ja, poczytuję sobie za obowiązek natychmiast odstąpić od swoich przekonań”. Teraz właśnie tak uczynił.

„Wielkie dzieło emancypacji jest prawie gotowe i aby zostało dokonane, musi tylko przejść przez Radę Państwa” – donosił Aleksander Bariatinskiemu. Na posiedzeniu 27 stycznia 1861 roku monarcha oświadczył: „Możecie zmienić szczegóły, ale zasadnicze sprawy muszą pozostać bez zmian... To samodzielnym ustanowiło poddaństwo i tylko od niego zależy jego zniesienie”. Projekt dekretu został zatwierdzony.

W nocy z 18 na 19 lutego dwadzieścia cztery działa stały pod Pałacem Zimowym gotowe do strzału, a kawaleria patrolowała ulice. Aleksander spędził tę noc w pałacu siostry; koń i powóz czekały w gotowości na wypadek wybuchu rewolucji. Nazajutrz rano car w towarzystwie najstarszych synów, Niksy i Saszy, do których dołączyli Kostia i Sanny z ich psotnym synem Nikołą, poprowadził procesję do Wielkiej Cerkwi Pałacu Zimowego. Po „wspaniałych modlitwach”, jak to określił Kostia, Aleksander podjął rodzinę śniadaniem, które upłynęło w miłym nastroju. Potem zaprosił do gabinetu Niksę i Kostię. „Najpierw odczytał dekret na głos – pisał Kostia w dzienniku – a potem przeżegnał się i podpisał go. Nasypałem piasku na atrament, a on oddał pióro Niksie. Zaczęła się nowa epoka. Przewidywano rewolucję”. Dwadzieścia dwa miliony chłopów stało się wolnymi ludźmi. „Wbrew wszelkim obawom alarmistów” jego „wielkie dzieło” zostało przyjęte z „absolutnym spokojem”, jak informował cesarz Bariatinskiego. Dekret emancypacyjny był wielkim kompromisem^[*196], ale stanowił też bodaj największe osiągnięcie rosyjskiego samowładztwa. „Bóg jeden wie, do czego byśmy

doszli w sprawie ziemian i chłopów, gdyby władza carska nie była dość silna” – wyznał niedługo potem car pruskiemu ambasadorowi, Ottonowi von Bismarckowi.

Była to pierwsza z reform Aleksandra. W 1864 roku car stworzył w Rosji niezależne sądownictwo z rozprawami przed ławą przysięgłych, a także organy samorządu zarówno na szczeblu gubernialnym, jak powiatowym, tak zwane ziemstwa, które po części pochodziły z wyboru i w których zasiadali przedstawiciele szlachty, kupców i chłopów. Poprawiło się położenie Żydów; najbogatsi kupcy i rzemieślnicy nie musieli już mieszkać w strefie osiedlenia, mogli przenieść się do Moskwy i Petersburga. Żydowski finansista, tacy jak baron Joseph Ginzburg (tytuł nadany przez księcia Hesji-Darmstadt, ale uznany przez cara) zaczęli zabiegać u władz o uchylenie surowych przepisów Mikołaja I dotyczących poboru do wojska.

Odwilż jednak miała granice. Kiedy ziemstwo moskiewskie wystąpiło z propozycją wprowadzenia konstytucji, car rozwiązał je. Celem Aleksandra nie było zniszczenie samodzierżawia, lecz wzmocnienie go (pierestrojka Michaiła Gorbaczowa też służyła zdynamizowaniu systemu komunistycznego). Wkrótce po zniesieniu poddaństwa car został zapytany przez Bismarcka, czy nada państwu konstytucję. „Pospólstwo uważa monarchę za wszechwładnego ojca, wysłannika Boga – odpowiedział Aleksander. – To przekonanie ma siłę wiary religijnej... która jest nieodłączna od osobistej zależności ode mnie. Gdyby lud utracił tę wiarę, prysłby nimb otaczający władzę, którą zapewnia mi korona... Nieodwracalnie uszczupliłbym władzę rządu, gdybym włączył w jego skład przedstawiciele szlachty albo ludu”. Aleksander był wprawdzie samowładcą-reformatorem, ale mimo wszystko samowładcą.

„Car okazał tak niewzruszoną stanowczość w tym wielkim przedsięwzięciu, że mógł nie zważać na szemranie przeciwników zmian – napisał generał Dmitrij Milutin, brat wyzwoliciela chłopów poddanych. – W tym względzie miękki, ludzki Aleksander II wykazał się większym zdecydowaniem i lepszym zrozumieniem swojej władzy niż jego ojciec,

znany przecież z żelaznej woli”^[*197]. Jednakże zniesienie poddaństwa było złamaniem paktu zawartego między władcą a szlachtą, paktu, który stworzył nowożytną Rosję. Od tej pory car musiał się opierać na bagnietach armii i skostniałym aparacie swej niekochanej biurokracji. Straciwszy wspólną kotwicę, Romanowowie i szlachta zaczęli oddalać się od siebie.

Zmęczony pracą nad reformami car miał zapewne nadzieję odpocząć i oddać się swoim przyjemnościom – polowaniu, rodzinnym wakacjom w Niemczech i miłostkom^[8].

Dwudziestego drugiego listopada 1861 roku Kostia jechał konno do Carskiego Sioła. Po drodze spotkał cesarza „na koniu, a za nim Aleksandrę Dołgorukową, również na koniu i zupełnie samą. Wniosek jest oczywisty” – notował potem w dzienniku.

Księżna Aleksandra Dołgorukowa, zwana „Tygrysią”, jedna z frejlin cesarzowej, była pierwszą metresą za panowania Aleksandra II. Kostia uważał, że to „przykre”, ale nie z powodów moralnych (sam miał kochanki), lecz dlatego, że Aleksandra miała opinię niezwykle zaborczej.

„Na pierwszy rzut oka ta wysoka dziewczyna, tyczkowata, o płaskiej piersi, kościstych ramionach, kredowobladej twarzy” nie wydawała się wcale ładna, pisała Tiutczewa, mieszkająca z nią w jednym pokoju. Ale gdy tylko Dołgorukowa poczuła na sobie „spojrzenie mężczyzny, zdradzające zainteresowanie, nabierała wspaniałego, czysto kociego wdzięku młodej tygrysy, twarz oblewał rumieniec, oczy i uśmiech stawały się zalotne i czułe, przepojone tajemniczym czarem, któremu ulegali nie tylko mężczyźni, ale i kobiety... Było w niej coś drapieżnego, coś nie z kota z jego małymi podstępami, lecz z tygrysy, dumnej i władczej w swoim wyuzdaniu”.

Dołgorukowa zadbała, aby wszyscy poznali ją od tej strony. 20 listopada 1855 roku, kiedy cesarzowa w otoczeniu dam dworu, w tym Dołgorukowej, czytała „Słownik geograficzno-historyczny” (lektura charakterystyczna dla zainteresowań Marie), do komnaty wszedł cesarz.

Raptem „Tygrysica” padła zemdlona. Nieco zbyt pospiesznie cesarz rzucił się sprawdzać jej tętno. „Cesarzowa nadal wertowała pismo z całkowitym spokojem, zauważając nadmierne zainteresowanie [frejliną], jakie okazał monarcha”. Tak wyglądają subtelne gry miłosne na dworach autokratów. „Tygrysica” nie była tylko kochanką Aleksandra. Na jednym z późniejszych balów w Pałacu Zimowym car, rozglądając się dookoła, powiedział: „Jest tu kilka moich byłych *pupilles*”. Bismarck, który był tak zaprzyjaźniony z Romanowami, że niemal należał do rodziny, lubił pełen blichtru dwór carski – „obiady z Jego Cesarską Mością, teatr, dobry balet, łoże pełne pięknych kobiet” – ale też zauważył, że Aleksander „jest stale zakochany”. „Każda nowa namiętność jest wypisana na jego twarzy” – pisała dama dworu Aleksandra Tołstoj.

Cesarz i cesarzowa pozostali jednak przyjaciółmi. Marie była w ciąży siedem razy, a kilka lat wcześniej bardzo zbliżyła ich do siebie śmierć córki Aleksandry, zwanej Liną, która w wieku sześciu lat umarła na zapalenie opon mózgowych. Próbowali nawet nawiązać z Liną kontakt za pośrednictwem spirytysty o międzynarodowej sławie^[*198]. Tuż przed zniesieniem poddaństwa Marie urodziła szóstego syna, Pawła. W wieku trzydziestu siedmiu lat cesarzowa była przedwcześnie postarzałą wiktoriańską matroną w chustce na głowie; miała bladą, ściągniętą twarz, często dostawała gorączki i pokasływała. „Była chuda i krucha – pisała Tiutczewa – ale niezwykle elegancka”, „miała głęboko religijną duszę, która robiła wrażenie, tak jak jej fizyczna powłoka, że zesza ze średniowiecznego obrazu”. Była tak wstydliva, że kiedy lekarz carski, Siergiej Botkin, przyszedł ją zbadać, nie chciała się rozebrać, tłumacząc: „Jestem bardzo skryta”. Botkin odpowiedział: „Ależ Wasza Cesarska Mość, nie mogę przecież badać pani przez ubranie”. Botkin zdiagnozował gruźlicę i zalecił ciepły klimat, co skłoniło Aleksandra do zakupu posiadłości w Liwadii na Krymie^[*199]. Marie miała jednak poczucie humoru. Aleksander zawsze jej powtarzał, że wygląda pięknie, aż w końcu któregoś dnia odpowiedziała: „Piękna jestem tylko dla

prosektorium jako pokazowy szkielet pokryty grubą warstwą różu i pudru”

Codziennie po śniadaniu Aleksander wracał do swego gabinetu na drugim piętrze Pałacu Zimowego i przyjmował ministrów^[*200]. Uwielbiał rodzinę, zwłaszcza następcę tronu, Niksę. Żaden cesarz nie mógł sobie wymarzyć doskonalszego cesarzewicza niż Niksa. Przynajmniej przyszłość była pewna^[9].

Po wstąpieniu na tron Aleksander zapowiedział Polakom: „Żadnych marzeń, panowie”, ale Polacy i Litwini, ośmieleni reformami i mając dość rosyjskiego ucisku, uznali, że marzenia to za mało. „Musimy się spodziewać prób wywołania rewolucji [w Polsce] – pisał Aleksander do Bariatńskiego – chociaż dzięki energicznym działaniom zostaną one, mam nadzieję, zdławione w zarodku”. Jednakże próby, o których mówił car, wcale nie zostały zdławione, przeciwnie, przerodziły się w falę rozruchów. Namiestnik Królestwa Polskiego, sklerotyczny generał Gorczakow, okazał „godną pożałowania słabość”.

Aleksander próbował iść na ustępstwa i zaproponował stanowisko Gorczakowa Kostii. Dzień po przyjeździe do Warszawy Kostia został postrzelony w łożu teatralnej przez ucznia krawieckiego, którego zaraz potem powieszono. Carski brat zachował zimną krew i kontynuował politykę pojednania, ale w styczniu 1863 roku, gdy próbował zneutralizować radykalną młodzież, powołując ją do wojska, wybuchło ogólnonarodowe powstanie. Trzydzieści tysięcy powstańców – szlachty, chłopów, nawet Żydów (jeden z dowódców był narodowości żydowskiej) – walczyło z trzystoma tysiącami żołnierzy rosyjskich, staczając ponad tysiąc potyczek.

Powstanie w Polsce zaszkodziło carskiej pierestrojce. Wstecznicy uznali, że społeczeństwo otrzymało zbyt wiele swobód, a studenci, że za mało. Aleksander rozumiał, że „najbardziej niebezpieczna chwila dla złego rządu następuje wtedy, gdy rozpoczyna on reformy”, jak nieco wcześniej wyraził się Alexis de Tocqueville. Złagodzenie nadzoru nad

uniwersytetami i poluzowanie cenzury prasowej wzbudziło przesadne nadzieje i doprowadziło do zamieszek studenckich, które trzeba było stłumić. „U nas, dzięki Bogu, panuje spokój – informował car Bariatynskiego – ale bezwzględna czujność jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek ze względu na bezmyślne dążenie do tak zwanego postępu”

Lata sześćdziesiąte były okresem pełnym uniesień, lecz także niepokoju. Nowe gazety powstawały jedna po drugiej. „Nigdy nie darzyłem pisarzy przesadną sympatią – wyznał Aleksander w liście do Bariatynskiego – i ze smutkiem dochodzę do wniosku, że jest to środowisko o ukrytych motywach i niebezpiecznych skłonnościach”. Jeśli jednak ludzie z pokolenia Kostii byli zadowoleni z reform, ich synowie, dzieci lat sześćdziesiątych, szybko się rozczarowali, tak jak Bazarow, bohater powieści Iwana Turgieniewa *Ojcowie i dzieci* z 1862 roku. Ci nihilisci – to Turgieniew wymyślił ten neologizm – ze zniecierpliwieniem odrzucili carskie reformy, wybierając ateizm, nowoczesność i rewolucję.

Car szybko zmienił kurs. Zdymisjonował liberałów, takich jak Nikołaj Milutin, który stał się postrachem szlachty, i awansował generałów, żeby zrobili porządek ze studentami. Wielu aresztowano. 16 maja w kilku miejscach Petersburga pojawił się ogień. „Pożar przybrał taką skalę, że bez wątpienia chodzi o podpalenie” – pisał nowy minister wojny, generał Dmitrij Milutin. 28 maja Aleksander przyjechał z Carskiego Sioła, aby pokierować walką z ogniem. Podpalacze nigdy nie schwytano, car jednak polecił tajnej policji zamknąć gazety i aresztować radykałów^[*201]. Nadal jeszcze przemyślał nad koncepcją szerszej reprezentacji politycznej: zamierzał przekształcić Radę Państwa w częściowo wybieralny organ doradczy, ale zaburzenia w kraju i polskie powstanie odwlekały reformy.

Generał-gubernator wileński, Michaił Murawjow, człowiek o twarzy buldoga i krępej jak taran posturze, dostał od cara rozkaz zgniecenia powstania. Zażądał odwołania Kostii ze stanowiska. Lubił mawiać,

że „najlepszy Polak to Polak powieszony”, i kazał powiesić setki Polaków; tysiące zostało rozstrzelanych, a osiemnaście tysięcy zesłano na Sybir.

Car brzydził się „Wieszatielem” i choć zrobił go hrabią, to przeniósł w stan spoczynku. Prusy udzieliły Rosji poparcia, lecz reszta Europy, zwłaszcza Francja, kipiała oburzeniem (aczkolwiek postępowanie Murawjowa było znacznie mniej okrutne niż brytyjskie represje wobec buntowników w Indiach, czego Rosja nie omieszkała wytknąć Brytyjczykom, gdy ci protestowali przeciwko prześladowaniu Polaków). Tymczasem Aleksander i Marie świętowali zaręczyny najstarszego syna^[10].

Dziewiętnastoletni Niksa, subtelniejszy od grubo ciosanych braci, był oczkiem w głowie rodziców. Drobnej budowy, z falistymi brązowymi włosami, miał bystry umysł i zmysł estetyczny. Lubił rysować, ale nie był fajtłapą: w dzieciństwie oświadczył swemu groźnemu dziadkowi Mikołajowi, że nie chce uczyć się po francusku.

– A jak będziesz rozmawiał z ambasadorami, Wasza Wysokość? – zapytał ojciec.

– Przez tłumacza.

– Brawo – zakpił ojciec. – Cała Europa będzie się z ciebie śmiała.

– To wypowiem Europie wojnę! – wykrzyknął Niksa ku rozbawieniu dziadka.

Po objęciu tronu przez Aleksandra Niksa całkiem poważnie rzekł do Tiutczewej:

– Papa jest teraz tak zajęty, że umrze z przemęczenia, a ja jestem jeszcze za młody, żeby mu pomóc.

– Nie chodzi o to, że jesteś za młody, tylko że za głupi – orzekł jego brat Sasza.

– Wcale nie jestem za głupi, tylko za mały.

– Za głupi, za głupi! – skandował Sasza z drugim bratem, Aleksym, na co Niksa rzucił w nich poduszką.

Kiedy Niksa dorósł, Aleksander zadbał, aby stał się mężczyzną godnym noszenia korony, zachęcając go do zajęć wojskowych. Niksa był najlepiej wykształconym następcą tronu, Kostia nazywał go „szczytem doskonałości”. „Gdyby udało mi się choć raz na dziesięć lat wychować tak dobrego studenta jak Mikołaj Aleksandrowicz, to uznałbym swój obowiązek za spełniony” – powiedział jego nauczyciel historii. Prawa uczył Niksę jeden z twórców reformy sądownictwa, Konstantin Pobiedonoscew, który towarzyszył podopiecznemu podczas podróży po Rosji. „Kochana Maman – pisał chłopiec – tysięczne dzięki za uroczy list. Czytając go, miałem poczucie, że jestem blisko Ciebie i słyszę, jak mówisz do mnie. Tu w Lipawie serce raduje się na widok przywiązania mieszkańców do naszej rodziny i zasady, którą ucieleśnia. Nauka idzie mi dobrze. Nie marnuję ani minuty... Pa, pa, Maman”

Kilka lat wcześniej zobaczył zdjęcie krótko ostrzyżonej duńskiej księżniczki. „Wiesz, kochana Mamo – pisał do Marie 3 sierpnia 1863 roku – że od dawna w nikim się nie zakochałem... Możesz się śmiać, ale głównym tego powodem jest Dagmara, w której zakochałem się dawno temu, nawet jej nie ujrzawszy. Myślę tylko o niej”. Dagmara, zawsze nazywana „Minny”, była córką króla Danii Chrystiana IX. Jej siostra Aleksandra wyszła właśnie za Alberta, księcia Walii. W połowie 1864 roku Aleksander wysłał Niksę w podróż po Europie, do Włoch, Niemiec, a przede wszystkim Danii. W Danii jednak trwała wojna^[11].

Wuj cara, król Prus Wilhelm, mianował premierem byłego ambasadora w Petersburgu Bismarcka, który miał pokonać liberałów i obronić monarchię. Bismarck, zwalisty mężczyzna z sumiastymi wąsami, wyglądał jak pruski junkier (konserwatywny obszarnik z Brandenburgii) i tego popijający pojedyńkowiec-weteran. Okazał się jednak bezwzględny i skutecznym realizatorem nowej *Realpolitik* w coraz bardziej zaciętej rywalizacji wielkich mocarstw. Jej zasadę objaśnił tak: „Jedyną zdrową podstawą wielkiego państwa jest egoizm, a nie romantyzm”. Ten kierujący się intuicją ryzykant, pomysłowy

improvizator i urodzony konspirator, nerwowy i złośliwy, hipochondryk o cienkiej skórze, ale odporny jak nosorożec, rozwiązanie problemów wewnętrznych Prus widział w agresywnej polityce zagranicznej. Zamierzał użyć świetnej armii pruskiej do zjednoczenia Niemiec, rzucić wyzwanie Francji Napoleona III i wprząc nacjonalizm w służbę monarchii. Podczas pobytu w Petersburgu uświadomił sobie, że wszystkie te cele są możliwe do osiągnięcia, ponieważ po klęsce w wojnie krymskiej Rosja nienawidzi Austrii^[*202]. Najpierw sprowokował wojnę z Danią o Szlezwik-Holsztyn. Kwestia praw do tej prowincji była tak skomplikowana, że „tylko trzech ludzi – żartował Palmerston – naprawdę ją zrozumiało: księżę małżonek, który już nie żyje, niemiecki profesor, który zwariował, i ja, który tymczasem wszystko zapomniałem”. Bismarck jednak nie zapomniał. Latem 1864 roku Prusy w sojuszu z Austrią pokonały Danię – na kilka dni przed przyjazdem Niksy do Kopenhagi^[12].

„Gdybyś tylko wiedziała, jak jestem szczęśliwy: zakochałem się w Dagmarze – pisał carewicz do matki. – Jakże mógłbym nie być szczęśliwy, kiedy moje serce mówi mi, że ją kocham, kocham ją gorąco?... Jak mam ją opisać? Ładna, bezpośrednia, inteligentna, żywa, choć nieśmiała”.

Nieco później Niksa poznał rodziców Dagmary w Darmstademie, po czym szybko wrócił do Kopenhagi. Podczas rodzinnych przechadzek „we dwoje pozostawaliśmy z tyłu – relacjonował matce. – Chciałem zapaść się pod ziemię. Zbierałem się na odwagę, żeby wyznać jej miłość, ale ona jasno mnie zrozumiała. TAK, wypowiedziane z uczuciem, padło w końcu i pocałowaliśmy się”. Niksa pojechał dalej do Włoch, lecz nie wszystko było w porządku.

W drodze poczuł ból. Kiedy dotarł do Florencji, cierpiał już okrutnie. Lekarze stwierdzili obrzmienie odcinka kręgosłupa, ale zalecili tylko odpoczynek, słońce i rozmaite terapie. Niksa przez sześć tygodni nie wstawał z łóżka, lecz jego stan nie poprawił się. Z Minny niemal codziennie pisywali do siebie listy miłosne. Pod koniec grudnia Niksa

popłynął do Nicei na pokładzie rosyjskiego okrętu wojennego, żeby spotkać się z matką. Listy miłosne stały się rzadsze i Minny zapytała w końcu, czy Niksa nie zakochał się czasem w jakiejś czarnookiej Włoszce. Niksa jednak wyznał, że kocha ją tak bardzo, że nie panuje nad swymi uczuciami. Leżał zupełnie bez sił w nadmorskiej Villa Diesbach i miał się coraz gorzej. W kwietniu 1865 roku austriacki lekarz stwierdził zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Ponieważ szum fal powiększał cierpienia chorego, przeniesiono go w głąb lądu, do Villa Bermond^[*203], gdzie doznał udaru, którego skutkiem było jednostronne porażenie.

Zawiadomiono cara, do Minny wysłano telegram: „Mikołaj otrzymał ostatnie namaszczenie. Módl się za nas i jeśli możesz, przyjeźdź”

Niksa pytał Marie: „Biedna mamó, co poczniesz bez swego Nicky’ego?”. Kiedy uwielbiający go brat zjawił się u łóżka boleści, Niksa wyciągnął ramiona: „Sasza, Sasza, co ty tu robisz! Chodź szybko i ucałuj mnie!”

Aleksander z synami, Włodzimierzem i Aleksym, pędził przez Europę „z jedną tylko myślą: Czy Bóg pozwoli nam zastać go jeszcze żywym?”. W Berlinie Wilhelm objął go serdecznie, a do pociągu doczepiono wagon, w którym jechała Minny z matką. W Paryżu Napoleon III uściskał rosyjskiego monarchę w drodze do Nicei, gdzie 10 kwietnia powitali cara na dworcu płaczący dworzanie.

U łóżka Niksy Aleksander rzucił się na kolana, przywierając ustami do ręki syna. Potem carewicz zwrócił się do Minny. Jej matka wspominała: „Kiedy car prowadził ją za rękę do jego łóżka, [chory] miał na twarzy wyraz bezgranicznego szczęścia”. Niksa uśmiechnął się do ukochanej: „Czyż nie jest cudownie urocza, ojczy?”

Minny dziękowała Bogu, że zdążyła „zobaczyć go jeszcze, mój kochany skarb. Nigdy nie zapomnę, jak na mnie spojrział, gdy do niego podeszłam. Nigdy!” – pisała do ojca. Wkrótce potem Niksa zaczął majaczyć, mówił coś o uciskanych Słowianach. Nawet w majaczeniach snuł filozoficzne rozważania. Minny i pozostali często wychodzili z pokoju, nie mogąc zapanować nad sobą. „Biedny cesarz i cesarzowa! –

pisała Minny. – Byli dla mnie tak troskliwi w moim i własnym nieszczęściu”. „Nie odchodziłam od jego łóżka, klęczałam przy nim dzień i noc”. Niksa marzył już tylko o śmierci. O świcie 12 kwietnia jego guwerner pobiegł do Villa Verdie, aby obudzić rodzinę. Chory wymiotował lekarstwo. Kiedy rodzice i bracia stanęli wokół łóżka, Minny uklękła przy chorym i otarła mu brodę z wymiocin. „W ostatniej minucie życia poznał mnie” – wspominała. Niksa trzymał narzeczoną za rękę, ale potem spojrzął na młodszego brata: „Tato, dbaj o Saszę, to taki uczciwy i dobry człowiek”. „Podniósł prawą rękę i położywszy ją na głowie Saszy – pisał guwerner – lewą zdawał się wyciągać w stronę głowy księżniczki Dagmary”; gest ten rychło nabierze symbolicznego znaczenia. „Tracił władzę nad językiem, wyrzekł ostatnie słowa. Ujął cesarzową za rękę, skinął na lekarza i powiedział: «Proszę się nią dobrze opiekować!»”. Potem Minny pocałowała go i umarł.

Już na początku podróży z ciałem Niksy do Petersburga Minny zauważyła, jak bardzo cierpi najstarszy brat zmarłego, „Sasza, który kochał go tak szlachetną miłością, nie tylko jako brata, ale także jedyne i najlepszego przyjaciela. Jest mu bardzo ciężko, biedakowi, bo musi teraz zająć miejsce ukochanego brata”.

Gdybanie nie ma większego sensu, ale można powiedzieć, że śmierć Niksy, następcy tronu, zmieniła bieg dziejów. Zamiast chłopca, którego wszyscy chwalili za wrażliwy intelekt, sukcesja przypadła w udziale dwóm carewiczom odznaczającym się ciasnotą umysłową.

Kiedy niedługo później cesarz spotkał się z Minny, jeden z krewnych zasugerował, że duńska księżniczka mimo wszystko mogłaby wejść do rodziny. „Byłaby bardzo mile widziana” – odparł Aleksander^[13].

„Nikt nie wywarł takiego wpływu na moje życie jak mój ukochany brat i przyjaciel Niksa” – pisał Sasza jako car dwadzieścia lat później. Jego życie upłynęło w cieniu doskonałego brata: „Jakaż zmiana dokonała się w ciągu tych godzin i jak straszna odpowiedzialność spoczęła na mnie”.

Dwudziestoletni Sasza, brodaty olbrzym, oficer gwardii, lubił dobrze

wypić, źle mówił po francusku, pisał z błędami i nie miał zainteresowań kulturalnych, ale był tak silny, że gołymi rękami zginał podkowy. Niksa nazywał go „Mopsem”, a rodzina uważała Saszę za półgłówkę. „Zbudowany jak Herkules czy raczej prosty chłop, zawsze się z czymś mocował, zawsze obijał się o coś, zawsze przewracał krzesła”. Tępotą Saszy była powszechnie znana, więc jego stryjeczna ciotka Helena podobno radziła Aleksandrowi mianować dziedzicem następnego w kolejności Włodzimierza, trochę przynajmniej bystrzejszego od brata. Podczas odwiedzin u swego popędliwego stryja Kostii w Warszawie Sasza rozlał wino podczas obiadu. „Co za prosiaka przysłali nam tu z Petersburga!” – wykrzyknął Kostia. Kiedy na balu niemiecka księżniczka podziękowała Saszy za taniec, wielki książę, który tańczył niezdarne jak niedźwiedź, odpowiedział: „Bądźmy szczerzy! Zniszczyłem pani pantofle, a od pani perfum omal mnie nie zemdliło”.

Teraz był następcą tronu. „Wszyscy dworzanie strasznie zmienili swój stosunek do mnie i zaczęli zabiegać o moje względy” – pisał. Był tym zdumiony. „Wiem, że jest wielu dobrych i uczciwych ludzi, ale też niemało złych – pisał do przyjaciela, księcia Władimira Mieszczerskiego. – Jak odróżnię jednych od drugich i jak będę rządził?”

Aleksander i Marie, która pokochała Minny, niemal od razu zaczęli ją uważać za narzeczoną Saszy – gdy tylko królowa Danii delikatnie zasugerowała to carowi. Minny, od jakiegoś czasu ucząca się języka rosyjskiego i zasad prawosławia, wciąż była w żałobie po narzeczonym. Sasza uważał, że jest ładną, i był gotów pojąć ją za żonę. Istniała jednak przeszkoda.

Carewicz kochał się w księżniczce Marii Jefimownej („M.J.”) Mieszczerskiej, jednej z dam dworu, „wielkiej piękności”. Była „coś orientального w całej jej osobie, zwłaszcza w ciemnych, aksamitnych oczach, które fascynowały wszystkich”. Minny pisywała już do Saszy jako „siostra i przyjaciółka”, lecz w ciągu miesiąca od śmierci Niksy dowiedziała się o planie, który obmyślono względem nich w Kopenhadze i Petersburgu. Napisała więc do cesarza – „Papy” –

że Sasza musi być pewien swoich uczuć.

On tymczasem przeżywał męki. Przestał spotykać się z Mieszczerską: „Wciąż tęsknię za M.J. – napisał w dzienniku 25 czerwca – [ale] myślę więcej o Dagmarze i codziennie modlę się do Boga, żeby sprzyjał tej sprawie, która uszczęśliwi mnie na całe życie”. Postanowił w końcu: „Rozstanę się z M.J., którą kochałem jak nikogo wcześniej”. Ustalono, że pojedzie do Danii i spotka się z Minny.

Ale Sasza i M.J. nie potrafili się rozstać. M.J. zaręczyła się z niemieckim księciem, potem jednak Sasza wrócił do niej: „Chciałbym odmówić poślubienia Dagmary, której nie kocham i nie pragnę. Nie chcę żadnej innej żony oprócz M.J.”. Car rozgniewał się: Sasza musi zrobić to, co mu każe. Carewicz odpowiedział, że nigdy nie dorastał do pięt Niksie i że zrzeka się tronu. Odmawiał przyjęcia sukcesji, a tymczasem wrogowie caratu zamierzali przyspieszyć objęcie przezeń schedy: knuli zamach na cara. Zorganizować go nie było trudno, ponieważ wszyscy wiedzieli, że Aleksander spaceruje codziennie po Ogrodzie Letnim, chociaż nikt nie znał romantycznego powodu, dla którego przychodził tam tak często^[14].

Czwartego kwietnia 1866 roku, na dzień przed planowanym zamachem, car spotkał w Ogrodzie Letnim osiemnastoletnią dziewczynę. „Cesarz rozmawiał ze mną jak zwykle – wspominała. – Zapytał, czy odwiedzę młodszą siostrę w Smolnym. Kiedy odpowiedziałam, że będę tam wieczorem, rzekł, że spotka się tam ze mną. Mówił to z tą swoją chłopięcą miną, która czasami mnie drażniła”. Rozstali się i car ruszył w stronę swojej karety.

Poznali się przed siedmioma laty. W 1859 roku Aleksander, wówczas czterdziestoletni, przebywał w posiadłości jej ojca z okazji manewrów dla uczczenia sto pięćdziesiątej rocznicy bitwy pod Połtawą. Spotkał tam podobną do lalki jedenastoletnią dziewczynkę z kasztanowym warkoczem, ubraną w różową pelerynkę. Matka wysłała ją, żeby powitała cesarza.

– A kim ty jesteś, moje dziecko? – zapytał Aleksander.

– Nazywam się Jekatierina Michajłowna – odpowiedziała księżniczka Jekatierina „Katia” Dołgorukowa.

– Co tutaj robisz?

– Szukam cesarza.

Po latach wspominał: „Poznałem cię, kiedy nie miałaś jeszcze jedenastu lat, ale od tej pory piękniałaś z każdym rokiem”. Ona zaś: „Nigdy nie zapomnę swojego uniesienia na widok tej wspaniałej, pełnej dobroci twarzy”.

Następnym razem cesarz usłyszał o Jekatierinie Dołgorukowej, gdy jej ojciec utraczył roztrwonił majątek, po czym umarł, pozostawiając rodzinę bez grosza. Matka zwróciła się o pomoc do ministra dworu Adlerberga. Dzięki jego wstawiennictwu car pokrył koszty wykształcenia dzieci zmarłego. Katia rozpoczęła naukę w Instytucie Smolnym, petersburskiej szkole z internatem przeznaczonej dla panien z dobrych domów. Kiedy w 1864 roku para cesarska odwiedziła Smolny, dziewczęta po kolei dygnęły i powitały gości po francusku.

Katia była jeszcze dzieckiem i traktowała cara „jak ojca”. Z wiekiem jednak „moja miłość do niego rosła” – wspominała w pamiętnikach. Ale po ukończeniu szkoły nie mogła mieć większych nadziei, że jeszcze go spotka.

Stało się inaczej. „Szczęśliwym trafem 24 grudnia 1865 roku podczas spaceru po Ogrodzie Letnim natknęłam się na cesarza”. Aleksander codziennie odbywał tam przechadzki z adiutantem lub kilkoma bratankami – i angielskim seterem Milordem. Obserwował go tłum gapiów, których pilnował tylko jeden żandarm. Czterdziestokilkuletni cesarz wciąż był „bardzo przystojny – notował w tym czasie gość z zagranicy – a uśmiech miał czarujący; głęboka opalenizna czyniła jego błękitne oczy jeszcze jaśniejszymi, usta przywodziły mi na myśl grecki posąg”. Pewna ładna dziewczyna, na którą zwrócił uwagę, wspominała, że jego „duże, piękne jasnoniebieskie oczy spojrzały na mnie przenikliwie”.

Katia miała teraz szesnaście i pół roku, była młodą kobietą o gęstych, ciemnoblond włosach, alabastrowej cerze i pełnych kształtach. „Zrazu mnie nie poznał, a potem zawrócił i spytał, czy to ja!”

Aleksander przeżył prawdziwy *coup de foudre*. Jedną z zaufanych dwórek wspomniała o tym dawnej nauczycielce, która poprosiła swą kuzynkę Wierę Szebeko, aby spotkała się z matką Katii. Szebeko, córka urzędnika państwowego, była przypuszczalnie dawną kochanką cara i chociaż nadal żywiła do niego gorące uczucia, została towarzyszką Katii – i rajfurką, jak powiedzieliby niektórzy.

Przez cztery miesiące car i Katia spotykali się codziennie w Ogrodzie Letnim. Cesarz coraz bardziej zakochiwał się w poważnej dziewczynie, która uważała młodych ludzi za nudnych, bała się małżeństwa, nużyły ją bale, wolała czytać w samotności. Jako dziecko epoki reform lubiła dyskutować o rozkwicie literatury rosyjskiej ze swym platonicznym towarzyszem spacerów.

Czwartego kwietnia 1866 roku o godzinie trzeciej po południu Aleksander po rozstaniu się z Katią miał wsiąść do stojącego przy bramie powozu. W małym tłumie, który zbierał się zawsze o tej porze, stał zamyślony dwudziestosześcioletni szlachcic z prowincji Dmitrij Karakozow. Wydalony z Uniwersytetu Moskiewskiego, został członkiem Piekła, kółka rewolucyjnego powstałego z inspiracji powieścią Czernyszewskiego. Jego członkowie chcieli obalić carat i stworzyć komunę robotniczą. Postanowili dokonać zamachu na Aleksandra i wybrali na wykonawcę Karakozowa.

Kiedy car szedł do powozu, Karakozow wyjął rewolwer, ale w chwili gdy naciskał spust, stojący obok mężczyzna, Osip Komissarow z Kostromy, trącił go w rękę. Kula poleciała zbyt wysoko. Car jak zwykle lakonicznie zapisał w dzienniku: „Strzał z pistoletu chybił. Zabójca został schwytany”. „Powszechne współczucie – dodawał. – Poszedłem do domu, potem do Soboru Kazańskiego. Hurra! Cała gwardia w Białej Sali”. Sasza zanotował: „Gromady ludzi śpiewających *Boże chroń cara*. Powszechna radość i gromkie wiwaty!”

Po powrocie do Pałacu Zimowego Aleksander przyjął lichy odzianego Komissarowa, którego interwencja ocaliła mu życie. Oczywiście fetowano go jak nowego Iwana Susanina, chłopca, który obronił pierwszego cara z dynastii Romanowów. Czyż obaj nie pochodzili z Kostromy? Zapadła decyzja o wystawieniu opery Glinki *Życie za cara*. Speszony Komissarow, przypadkowy bohater, przeszedł przez szpaler gwardzistów w Białej Sali, a car nagrodił go hojnie, ofiarowując mu pieniądze i tytuł szlachecki – odtąd miał się nazywać Komissarow-Kostromski^[*204]. Ale w prywatnych rozmowach cesarz przypisywał ocalenie miłości zupełnie innej, znacznie ładniejszej osoby.

Niedługo po rozstaniu się z Aleksandrem Katia usłyszała strzał. „Byłam tak wstrząśnięta, że rozplakałam się... i chciałam wyrazić mu swoją radość. Byłam pewna, że on też czuje potrzebę zobaczenia mnie”. Miała rację. Cesarz, mimo że dopiero co ocalał z zamachu, zgodnie z wcześniejszą obietnicą przyjechał wieczorem do Instytutu Smolnego. „To spotkanie było najlepszym dowodem, że się kochamy – napisała później. – Postanowiłam, że moje serce należy do niego”.

Nazajutrz, 5 kwietnia, oznajmiła rodzicom: „Wolę umrzeć niż wyjść za mąż”, po czym poszła do Ogrodu Letniego. Dworzanie wznosili tam prowizoryczną kaplicę, w której miano odprawić modły dziękczynne za ocalenie cesarza. Wkrótce potem przybył car z całą świtą. „Nigdy nie zapomnę, z jaką miłością spojrzał na mnie” – pisała Dołgorukowa. Aleksander zwierzył się jej, że gdy ją tam zobaczył, „nie miałem wątpliwości, że jesteś moim aniołem stróżem”. Po każdym zamachu terrorystycznym ich miłość stawała się gorętsza^[15].

Aleksander, ocalony przez „anioła stróża”, winił za zamach liberałów i zwolnił ze stanowisk wszystkich, których uważał za zbyt pobłażliwych, nawet najbliższych sobie ludzi^[*205]. Dymisjonując liberalnego ministra oświaty, gdyż pozwolił „młodzieży wymknąć się spod kontroli”, mianował jego następcą zdolnego arcykonserwatystę hrabiego Dmitrija Tołstoja, który miał zrobić porządek na uniwersytetach. Potrzebował

jednak człowieka bezwzględnego, o twardej ręce. Znalazł go w osobie hrabiego Piotra Szuwałowa, który został szefem Trzeciego Oddziału i nieformalnym pierwszym ministrem.

Zaledwie trzydziestoczteroletni Szuwałow, syn Polki, wdowy po księciu Zubowie, czyli dziedzic kolosalnej fortuny, wdał się swego czasu we flirt z owdowiałą siostrą Aleksandra Marią, księżną Leuchtenberg, i naraził się na surową reprimendę cara. Teraz jednak Aleksandrowi potrzebna była przebiegłość Szuwałowa i jego brak skrupułów. Kostia nazwał go „psem łańcuchowym”. Szuwałow miał tak wielką władzę, że przewano go „Piotrem IV”.

Stworzył pierwszą cesarską straż przyboczną złożoną z czterdziestu ludzi i zreformował Korpus Żandarmerii. Wiedział, że reforma państwa jest niezbędna, przygotował więc radykalny plan zwiększenia roli społeczeństwa w sprawowaniu władzy, ale jako rzecznik interesów szlachty zaciekle walczył wcześniej z emancypacją chłopów, a teraz torpedował liberalne reformy, kładąc kres pierestrojce lat sześćdziesiątych. „Wszystko robi się pod wyłącznym wpływem hrabiego Szuwałowa, który szantażuje monarchę codziennymi raportami o straszliwych niebezpieczeństwach – pisał jedyny pozostały jeszcze w rządzie liberał, minister wojny Dmitrij Milutin. – Wszyscy kładą uszy po sobie. Cesarz stracił wiarę we wszystko, co zrobił, nawet w samego siebie”^[16].

Sasza ugiął się pod naciskiem ojca, który kazał mu poślubić Minny. Rozpaczając z powodu utraty M.J. i śmierci Niksy, pisał: „O, Boże, cóż to za życie, czy warto w ogóle żyć po tym wszystkim? Czemu się urodziłem i dlaczego jeszcze nie umarłem?”^[*206].

Po przyjeździe do Kopenhagi 2 czerwca 1866 roku z Aleksym, swym jowialnym młodszym bratem, Sasza przez dwa tygodnie zaprzyjaźniał się z Minny. Wybuchła właśnie najnowsza wojna Bismarcka: kiedy na tle wspólnego zarządzania Szlezwikiem-Holsztynem doszło do zatargu między Austrią a Prusami, Bismarck zapewnił sobie

neutralność Rosji, skonfliktowanej z Austrią od czasu wojny krymskiej, po czym sprowokował Austrię do wojny. Prusy pokonały Austrię, zaanektowały cały Szlezwik-Holsztyn i stały się hegemonem Niemiec.

Państwa niemieckie walczyły ze sobą, a tymczasem Sasza i Minny bez końca rozmawiali o Niksie. Wreszcie 11 czerwca, oglądając zdjęcia zmarłego, Sasza zebrał się na odwagę i zapytał Minny, czy kiedykolwiek pokocha innego. Na te słowa dziewczyna nieomal rzuciła się zdumionemu następcy tronu na szyję i pocałowała go. Informując o swoim szczęściu rodzinę, oboje zaczęli płakać rzewnymi łzami z powodu Niksy, aż w końcu pocieszył ich Aleksy.

Dwudziestego ósmego października 1866 roku Minny przyjęła imię Marii Fiodorowny i poślubiła Saszę. Nowożeńcy zamieszkali w Pałacu Anickowskim. Cesarzowa Maria nie mogła wybaczyć Minny, że tak szybko po śmierci Niksy wydała się za męża. Kiedy młoda para wprowadziła się do swego krymskiego „domku”, cesarzowa napisała: „Tak smutno jest myśleć o tym, co mogłoby być, i serce krwawi na myśl o biednej Minny przekraczającej próg domu, który z taką rozkoszą zaplanowała z innym”. Sasza z trudem przywykał do nowego życia: czasami upijał się i awanturował. Szybko jednak zakochał się w żonie i będąc na manewrach, pisał o tym, jak marzy, że są razem, nadzy „jak Adam i Ewa”. W krótkim czasie Minny zaszła w ciążę.

W nocy z 6 na 7 maja 1868 roku w Pałacu Aleksandrowskim w Carskim Siole nastąpiło rozwiązanie. Poród Minny był jednym z tych krępujących publiczno-prywatnych obrządków, od których nie mogły uciec kobiety z rodzin panujących. Cesarz, cesarzowa i Sasza asystowali przy porodzie, „co bardzo mi przeszkadzało! – skarżyła się Minny w liście do matki. – Cesarz trzymał mnie za jedną rękę, Sasza za drugą, a cesarzowa raz po raz mnie całowała”. Sasza zalewał się łzami: „Minny bardzo cierpiała. Tata... pomagał mi trzymać moją najdroższą... O wpół do trzeciej Bóg zesłał nam syna... Zerwałem się, by uściskać moją ukochaną żonę”. Tak przyszedł na świat Mikołaj II^[17].

Represje Szuwałowa wywołały gniew radykałów i utwierdziły ich w przekonaniu, że przemoc jest właściwą metodą działania. Wolny słuchacz uniwersytetu Siergiej Nieczajew, nihilista i charyzmatyczny psychopata, natchniony postacią „wyjątkowego człowieka” z powieści Czernyszewskiego, uwierzył, że tylko wymordowanie całej dynastii Romanowów może przynieść Rosji wolność. Na przełomie 1868 i 1869 roku pomagał organizować rozruchy studenckie.

Po ucieczce do Genewy napisał swój *Katechizm rewolucjonisty*, który zaczyna się tak: „Rewolucjonista to człowiek skazany na zgubę... podporządkowany jednej sprawie, jednej myśli, jednej namiętności – rewolucji. Wszelkie tkliwe uczucia rodzinne, przyjaźń, miłość, wdzięczność, a nawet honor powinny być w nim stłumione... W dzień i w nocy musi żyć tylko jedną myślą, musi mieć tylko jeden cel: bezlitosne niszczenie”. Koniec końców „musimy połączyć się ze światem hardych rozbójników, jedynych prawdziwych rewolucjonistów w Rosji”. Był to leninizm przed Leninem.

Ale jednocześnie politykę władz atakowała słowianofilska prawica. Utalentowany redaktor gazet „Moskowskije Wiedomosti” i „Russkij Wiestnik” Michaił Katkow, konserwatywny radykał, dowodził, że car powinien zlekceważyć szlachtę i stworzyć państwo narodowe, oprzeć monarchię na podstawie ideowej rosyjskiego nacjonalizmu. Opublikował w odcinkach między innymi dwie niezwykle poczytne powieści, które wyrażały ideową atmosferę tego dziesięciolecia: *Wojnę i pokój* Lwa Tołstoja oraz *Zbrodnię i karę* Fiodora Dostojewskiego – z pewnością największe rewelacje literackie w historii prasy. Tołstoj skupił się na odmalowaniu realistycznego obrazu Rosji w 1812 roku, owym przełomowym momencie w jej historii, i na razie nie wtrącał się do polityki. Dostojewski wrócił z zesłania z przekonaniem o wyjątkowym przeznaczeniu narodu rosyjskiego i zupełnie niespodziewanie został zwolennikiem caratu. Jako dawny więzień skazany na karę śmierci był przerażony, lecz jednocześnie zafascynowany nihilistami, których tylko on rozumiał. Raskolnikow,

bohater *Zbrodni i kary*, marzył o tym, by „dzięki zbrodni uszczęśliwić ludzkość i wybawić skrzywdzonych”. Przewidywania Dostojewskiego zaczęły się spełniać.

W listopadzie 1869 roku Nieczajew przekształcił kółko swoich zwolenników w na wpół mityczną organizację o wzniosłej nazwie Zemsta Ludu, a potem kazał jej członkom zamordować niewinnego studenta, co miało być sprawdzianem ich nihilistycznej lojalności. Zabójstwo wstrząsnęło Rosją, inspirując Dostojewskiego do napisania *Biesów*. Nieczajew, aresztowany i skazany na długoletnie więzienie, zmarł w Twierdzy Pietropawłowskiej.

Wydawało się, że paroksyzm młodszej przemocy minął. Aleksander rządził za pośrednictwem Szuwałowa, który chlubił się, że wie wszystko zarówno o dworze, jak o radykałach. Pałacowe intrygi udawały mu się lepiej niż praca policyjna – nie wiedział jednak, że car jest zakochany bez pamięci^[18].

„Zawsze czułem – pisał Aleksander do Katii Dołgorukowej – że przyciąga nas do siebie jakaś nieodparta siła”. Jednakże nastoletnia dziewczyna zachowywała rezerwę, nie oddała się cesarzowi. Gapie codziennie przyglądali się ich przechadzce po Ogrodzie Letnim i szeptem wymieniali uwagi, toteż Aleksander i Katia przenieśli się na brzeg morza w Peterhofie i do parku w Carskim Siole, w którym matka Dołgorukowej wynajęła dom na lato.

Pierwszego lipca 1866 roku „spotkałem Cię – wspominał później car w liście do ukochanej – na koniu pod Mon Plaisir, a Ty zaproponowałeś, byśmy spotkali się później pod pretekstem, że podarujesz mi swój portret”. Umówili się w Belwederze, wytwornej willi na wzgórzu Babigon, w której Aleksander I i Mikołaj I odbywali schadzki ze swoimi kochankami. „Siedzieliśmy na ławce, czekając, aż otworzą” – pisał car dziesięć lat później, upajając się wspomnieniem dawnych chwil.

„To było nasze pierwsze *tête-à-tête*” – napisała Katia w pamiętnikach.

„Nigdy nie zapomnę, co stało się na kanapie w pokoju lustrzanym,

kiedyśmy się pierwszy raz całowali w usta – opowiadał jej później – i kazałaś mi wyjść, kiedy zdejmowałaś krynolinę, która nam zawadzała, a ja byłem zdziwiony, widząc cię bez pantalonów. Oh, oh, *quel horreur?* Byłem jak obłąkany, myślałem, że śnię, ale to była jawa i czułem, że ON pęknie. Drżałem jak w febrze. To wtedy znalazłem swój skarb... Dałbym wszystko, żeby znów się zagłębić... Byłem zelektryzowany, że ta frywolna krynolina pozwala mi ujrzeć twoje nogi, które tylko ja miałem okazję zobaczyć”. Aleksandra zachwyciła też niespodziewana zdolność Katii do odczuwania rozkoszy, dzięki czemu stała się jego równorzędną partnerką seksualną: „Rzuciliśmy się na siebie jak dzikie koty”.

Była mu wdzięczna za delikatność: „Nie wiedząc nic o życiu, w duszy niewinna, nie rozumiałam, że inny mężczyzna mógłby wykorzystać moją niewinność, on tymczasem zachowywał się wobec mnie uczciwie i szlachetnie, jak człowiek, który kocha i szanuje kobietę niczym świętość”. Oboje byli religijni, wierzyli, że ich miłość jest „namiętnością natchnioną przez Boga”, jak to ujęła Katia.

Później wyznała mu, że poświęciła „życie miłości do niego... Nie mogłam dłużej walczyć z tym uczuciem, które spalało mnie”. Cesarz uroczyście poprzysiągł: „Od tej chwili jesteś moją potajemną żoną. Przysięgam, że jeśli kiedyś odzyskam wolność, ożenię się z Tobą”. Pisał później, że był to „najpiękniejszy dzień mego życia” i „początek miodowego miesiąca, który nigdy się nie skończył!”

Nalegał, żeby zgodziła się zostać damą dworu cesarzowej, Katia jednak nie miała ochoty pokazywać swych wdzięków na dworze. Mimo to dworzanie zaczęli plotkować. Katia nienawidziła tych plotek, ale jeszcze bardziej nienawidziła rozstań. Miejscem schadzek był gabinet Aleksandra w Pałacu Zimowym. Widywali się codziennie, „oszalali ze szczęścia, że się kochają”, jak powiedziała. Kiedy jednak musieli się rozstawać z powodu obowiązków Aleksandra, „koszmar rozłąki był [dla niej] torturą”.

Aby ukoić nerwy, wyjechała z towarzyszką w podróż po Europie. Dworzanie uznali, że to koniec jeszcze jednej miłosnej przygody cara,

i zapomnieli o uczennicy Instytutu Smolnego. Możliwe, że miał to być koniec. Madame Szebeko przedstawiła Aleksandrowi śliczną siostrę Katii Marię, która również kochała cesarza^[19].

Prusacy pokonali Austriaków i na zawsze wyparli ich z Niemiec. Od czasu Napoleona I Romanowowie traktowali Hohenzollernów jako swoich zaufanych sojuszników, lecz także ubogich krewnych – „najsłabszych ze słabych”, jak uważał Gorczakow ze zdumiewającym brakiem zdolności przewidywania. Tymczasem Prusy nie były już słabe. Pobiwszy Austrię, rzuciły wyzwanie Francji, będącej ostatnią przeszkodą na drodze do podporządkowania sobie Niemiec przez państwo pruskie. Aleksander szanował króla Wilhelma i gardził Napoleonem III, ale zgodził się przyjechać na paryską Wystawę Światową, której patronował Napoleon.

Car pisał w dzienniku, że to Napoleon „spowodował przedwczesną śmierć mego ojca. Na pewno nie pojechałem do Paryża dla niego!” Rzeczywiście, udał się do Francji dla zupełnie innej osoby.

Dwudziestego maja 1867 roku na Gare du Nord Napoleon powitał Aleksandra, który przybył z synami, Saszą i Włodzimierzem. Francuski cesarz towarzyszył gościom do Pałacu Elizejskiego. Nieprzyjazne tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje Polska!” Około północy car obudził ministra dworu Adlerberga, sędziwego ministra dworu.

– Idę się przejść.

Adlerberg odparł, że ktoś powinien mu towarzyszyć.

– Nie ma potrzeby. Dam sobie radę, ale proszę cię, mój drogi, daj mi trochę pieniędzy.

– Ile Wasza Cesarska Mość potrzebuje?

– Nie mam pojęcia. Może ze sto tysięcy franków.

Kiedy car zniknął w mroku paryskiej nocy, Adlerberg zbudził Szuwałowa. Ten wyjaśnił, że cara będą śledzić zarówno rosyjscy, jak francuscy detektywi. Obaj hrabiowie czekali jednak z niepokojem na powrót władcy.

Na ulicy Aleksander zatrzymał fiakra i kazał się wieźć na rue de la Paix. Tam wysiadł, w świetle gazowej latarni sprawdził adres na kartce, po czym wszedł do kamienicy, ale brama zamknęła się i nie mógł już wyjść z podwórka. Daremnie próbował jakoś otworzyć bramę, aż w końcu jeden z rosyjskich agentów zbliżył się i bez słowa pokazał mu sznurek dzwonka. Cesarz wszedł do sąsiedniej kamienicy i tam czekała na niego Katia Dołgorukowa.

„Nigdy nie zapomnę naszego pierwszego spotkania przy rue de la Paix w Paryżu! – pisał później. – Szaleliśmy za sobą”. Kiedy z nią był, „nic innego dla nas nie istniało!”. Skryty monarcha ani słowem nie wspomniał o Katii swemu otoczeniu.

Tymczasem w Pałacu Elizejskim „straszne myśli przebiegały nam przez głowę – wspominał Szuwałow. – Świadomość, że car jest w środku nocy sam na paryskich ulicach, ze stoma tysiącami franków w kieszeni, przyprawiała nas o koszmary. Myśl, że może być u kogoś w domu, nie przyszła nam nawet do głowy!”

Monarcha wrócił o trzeciej rano. Szuwałow doznał takiej ulgi, że aż się popłakał, i chciwie słuchał meldunków swoich agentów. Dopiero długo po fakcie uwierzył, że przyczyną całej wyprawy była rzeczywiście Katia. Ona sama wspominała: „Paryż był czarujący tylko dlatego, że mieliśmy siebie. Oglądanie wystawy i inne obowiązki nudziły go, bo byłem jego jedynym celem i przyjechał tylko dla mnie!”

Po rewii wojskowej w Longchamp Aleksander wracał do pałacu w jednym powozie z Napoleonem; Sasza i Włodzimierz siedzieli z tyłu.

Kiedy jechali stępą przez Lasek Buloński, jakiś młody człowiek dwukrotnie strzelił do cara. Strzały chybiły celu, a zamachowiec został ujęty. Po tym wydarzeniu car i jego synowie chcieli skrócić pobyt, ale cesarzowa Eugenia namówiła Aleksandra, aby jeszcze zostali, a Napoleon powiadomił go, że zamachowcem okazał się polski emigrant [Był to działacz niepodległościowy Antoni Berezowski – przyp. tłum.]. Propolskie gazety paryskie pochwaliły zamach; car i następca tronu nie mogli się doczekać powrotu do kraju.

Aleksander uznał, że swoje drugie ocalenie również zawdzięcza Katii, „za każdym razem mojemu aniołowi stróżowi”^[20].

Car uważał, że nuworyszowskie imperium Napoleona III jest skazane na klęskę. Cesarz Francuzów nie mógł pozwolić na powstanie zjednoczonych Niemiec, znalazł się więc w konflikcie z Prusami. Podczas częstych spotkań Aleksandra z jego wujem Wilhelmem i z Bismarckiem ten ostatni proponował, że Prusy poprą wycofanie się Rosji z traktatu kończącego wojnę krymską – jeśli Rosja będzie osłaniać wschodnią flankę Prus przed atakiem Austrii. Aleksander z radością zgodził się pomóc Prusom.

W lipcu 1870 roku Bismarckowi nastęczyła się oczekiwana sposobność. Kuzyn Wilhelma otrzymał propozycję objęcia tronu hiszpańskiego. Wobec sprzeciwu Francji oferta została odrzucona, ale francuski minister spraw zagranicznych zażądał, aby Wilhelm zadeklarował, że oferta Hiszpanów nigdy nie zostanie przyjęta. Wykorzystując zranioną dumę Wilhelma, Bismarck nakłonił go, aby sprowokował Francję do wypowiedzenia wojny Prusom. Wojna francusko-pruska zmieniła układ sił w Europie. Szybka, nowoczesna i skuteczna kampania wojsk pruskich niespodziewanie zakończyła się pogromem armii francuskiej, uchodzącej za wielką potęgę. W bitwie pod Sedanem sam Napoleon dostał się do niewoli. Lud Paryża wzniecił powstanie, Napoleon abdykował i udał się na wygnanie do Wielkiej Brytanii. Prusacy oblegli Paryż i zmusili Francję do podpisania upokarzającego układu pokojowego, anektując Alzację i Lotaryngię.

W wersalskiej Galerii Zwierciadlanej Bismarck proklamował Cesarstwo Niemieckie, związek państw niemieckich, na którego czele stanął Wilhelm jako kajzer. Powstała pomysłowa hybryda ustrojowa, łącząca monarchię absolutną z parlamentarną demokracją. Bismarck wprowadził powszechne prawo wyborcze i system ubezpieczeń społecznych dla robotników, aby wytrącić liberałom i socjalistom broń z ręki. W celu pozyskania poparcia społecznego dla swego kajzera

rozwinął sztandary nacjonalizmu i wojennej chwały imperium. Wszystkie te elementy były tak subtelnie wyważone, że równowagę potrafił zapewnić tylko cesarski kanclerz: Bismarck we własnej osobie.

Aleksander kibicował oczywiście wujowi Wilhelmowi. Z początku był tak zachwycony zwycięstwem „najlepszego przyjaciela”, że nadał rosyjskie odznaczenia niemieckim generałom. I zanotował: „Przymierzyłem właśnie swój nowy pruski mundur, w którym bardzo mi do twarzy”.

„Prusy nigdy nie zapomną, że Tobie zawdzięczają, iż wojna zakończyła się pomyślnie. Twój przyjaciel do grobowej deski. Wilhelm” – pisał kajzer do cara. Bismarck dotrzymał obietnicy, pozwalając, by w listopadzie 1870 roku Gorczakow ogłosił, że zakaz budowy fortyfikacji na wybrzeżu Morza Czarnego przestał obowiązywać. „Kamień, który od piętnastu lat przygniatał mi serce, został właśnie zdjęty – zapisał Aleksander – [ale] przyszłość leży w związku z naszym potężnym sąsiadem”. Rosjanie nie spodziewali się, że Prusy odniosą tak olśniewające zwycięstwo nad Francją, i Gorczakow roztropnie radził wcześniej Francuzom, żeby nie dali się sprowokować. Cesarstwo Niemieckie stało się mocarstwem bezpośrednio graniczącym z Rosją. Jego silny przemysł, techniczne zaawansowanie i nowoczesna armia obnażyły słabość Rosji i mimo przyjaźni Romanowów i Hohenzollernów tarcia między nowymi ambicjami Niemiec a tradycyjnymi dążeniami Rosji były nieuchronne.

Sasza, pod wpływem swej duńskiej żony, krytykował „krótkowzroczny rząd” (mając na myśli między innymi ojca) za to, że pomaga „pruskim świniom”. Aleksander zapewne przegapił szansę, by wraz z Prusami zniszczyć Austrię. Nie leżało to w planach Bismarcka, który potrzebował Austrii do równoważenia potęgi Rosji. Z inicjatywy kanclerza Aleksander, Franciszek Józef i Wilhelm utworzyli Sojusz Trzech Cesarzy, który przynajmniej na razie zapewniał Rosji bezpieczeństwo i osłabiał rywalizację z Austrią o wpływy na Bałkanach. Car świętował zawarcie sojuszu z kajzerem i „żelaznym kanclerzem” w Berlinie

i Petersburgu. W petersburskim teatrze stary Hohenzollern zachwycił się nogami baletnic. „Wilhelm z pewnością lubi spódniczki – zapisał Aleksander w dzienniku. – Oglądał tę scenę, nie odrywając lornetki od oczu. Niczego sobie wujaszek!”^[21].

Aleksander codziennie spotykał się z Katią, „moją psotną kokietką”, w domu przy Nabrzeżu Angielskim, który nazywali „naszym gniazdkiem”. Po kilka razy dziennie (nawet tuż po schadzce) wymieniali listy i używali specjalnych wyrażen miłosnych^[*207]: na przykład *les bingerles* oznaczało seks. Bodaj żaden władca nie pisał tak otwarcie o sprawach intymnych. Oboje mieli wybujałe libido i byli pozbawieni zahamowań. Wyjątkowe okoliczności ich romansu sprawiły też, że nigdy nie zatracili żarliwej namiętności łączącej nowych kochanków. „Te wspomnienia rozbudzają we mnie chęć zatopienia się znowu w twojej rozkosznej *coquillage* – pisał. – Och, och, och, śmieję się z tego, nie wstydę się, to naturalne”.

Był zachwycony, gdy przejęła inicjatywę. „Było mi rozkosznie aż do upojenia – pisał – leżeć na kanapie, gdy ty sama poruszałaś się na mnie... jesteśmy dla siebie stworzeni i mam Cię przed oczami, a to w łóżku, a to bez majteczek”. Podobało mu się jej nienasycone pragnienie rozkoszy: „Z radością czułem jak twoja fontanna [*ta fontaine*] spryskała mnie kilka razy, co zdwoiło mą rozkosz” – pisał. Kiedy indziej komplementował jej *coquille*, która „oszałała, przywierając do mnie jak pijawka” i często przesyłał „ukłony od *mon bingerle*, który jest w pełni uzbrojony”.

Katia lubiła się kochać nie mniej niż on. Pisała: „Wiesz, że Cię pragnę. Przeżyłam ogromną rozkosz i czuję się nią odurzona, rozkosz nieporównaną z niczym innym”. Innym razem: „Oddawałam się rozkoszy jak szalona pod naszym kochanym kocem. Rozkosz ta nie ma nazwy, bo tylko my dwoje ją odczuwamy”. Odliczała godziny do schadzki: „Spałam niespokojnie i krótko, cała kipię i nie mogę się doczekać, kiedy będzie kwadrans po drugiej, żeby Cię zobaczyć, nie

spóźnij się, całuję Cię, mój aniele, wariacie, moje wszystko!”

Car uważał jej ciało za „tak apetyczne”, że rysował ją naga. Na rysunku widać ponętną figurę Katii i jej gęste włosy, które zwykle spięte w kok, tutaj są rozpuszczone i sięgają do pasa.

Na przyjęciach dworskich pożerali się wzrokiem: „Nasze oczy nie mogły się oprzeć, żeby się nie szukać wzajemnie... Ubrana byłaś zachwycająco i w moich oczach byłaś najpiękniejszą ze wszystkich ślicznych dziewcząt. Byłaś jednak nieco blada”. Chciał zatańczyć z nią walca: „Ale chyba rozumiesz, że postanowiłem tańczyć z innymi tylko po to, żebym mógł zatańczyć z Tobą. Czułem, że pragniemy *bingerle*”.

Codziennie spiskowali, „aby jutro móc się zobaczyć w czasie porannego spaceru” – pisał. „Nasze spotkanie na Sadowej było jak promyk słońca – zachwycała się. – Wyglądałaś tak pięknie w swoim huzarskim hełmie, że byłam dumna z mojego wymarzonego męża”. Uważali się już za małżeństwo, zawarte „według naszego obrządku”: „Przyznaję – pisała – że nic nie może się równać z radością doznawania rozkoszy w szale uczuć, bo należymy do siebie tylko przed Bogiem i jesteśmy związani ze sobą na wieki”.

Lekarze czasami powściągali ich miłosne zapały. Kiedy Aleksander mówił o „czterech razach”, „na każdym meblu” i „w każdym pokoju”, proponowała: „Jeśli uważasz, że się zbyt forsujemy, to może odpoczniemy przez kilka dni”. Tak było o jedenastej rano; o północy dodawała: „Dziś wieczór Cię pragnę”, a nazajutrz rano o jedenastej: „Spałam niespokojnie, cała w środku drzę, nie mogę się doczekać za kwadrans piątej”.

„Nie miał nikogo, kto naprawdę o nim myślał – wspominała. – Martwiłam się o niego przez cały czas”. Dowiedziawszy się, że sypia na „łóżku twardym jak kamień”, ojcowskiej wojskowej pryczy, „zastąpiłam je miękkim łóżkiem ze sprężynami”. Kiedy zobaczyła, że na przeglądzie wojsk podczas zimy nosi letni mundur, „wprowadziłam mundury z nieprzewiewnych materiałów”. W państwie autokratycznym prawda jest zawsze rzadkością, ale kiedy ministrowie

okłamywali cara, „jak lwica starałam się otworzyć mu oczy – jego chwała była moim życiem”

Życie Katii było jednak trudne; losem kochanki jest zawsze czekanie. „Nikogo nie widywałam. Podążałam za nim wszędzie, mieszkałam w jakichś klitkach i na poddaszach, znosiłam straszny niedostatek, ale czułam się szczęśliwa (bo najważniejsze było widywanie go)”. Na dworze huczało od złośliwych plotek. „Jakie to przykre, że spotykają Cię takie nieprzyjemności” – pisał ze współczuciem car. Uważał, że seks będzie pocieszeniem. „Jaka szkoda, że nie mogę pofrunąć do Ciebie, by Cię rozweselić i abyś podczas *bingerle* zapomniała o świecie”

Potrafiła jednak być stanowcza i uparta, miała też cięty język, nazywała się „tą najdroższą despotką, która chce być kochana przez swego uwielbianego męża”. Doskwierało jej poczucie niepewności. „Przyszłam pełna miłości – skarżyła się 5 lutego 1871 roku – a Ty przyjąłeś mnie jak psa i stałeś się dla mnie dobry dopiero wtedy, gdy zobaczyłeś, że doprowadziłeś mnie do ostateczności!”. Dawła wiarę zasłyszonym plotkom, lecz Aleksander uspokajał ją: „Błagam Cię, nie wierz we wszystko, co słyszysz, bo to przeważnie zmyślenia”^[*208].

Z ciągłego napięcia rozchorowała się. Aleksander wysłał ją do „słynnych doktorów”, którzy „oznajmili mi, że uratować mnie może tylko urodzenie dziecka”. Wkrótce potem zaszła w ciążę i zaklinała kochanka, żeby pozostał jej wierny: „Wiem, że gdy tego zechcesz, możesz w jednej chwili zapomnieć, że pragniesz tylko mnie, i zrobić to z inną kobietą”. Ale ciąża rzeczywiście ją ocaliła.

„Zostaliśmy powołani, ażeby wydać na świat jego święte poczęcie, przy którym wszystko inne blednie... Mam nadzieję, że Bóg mnie nie opuści podczas porodu, którego okropnie się boję” – pisała 12 listopada 1871 roku. 30 kwietnia następnego roku, na kanapie w gabinecie cara w Pałacu Zimowym, urodziła syna Gieorgija. Po porodzie wróciła z dzieckiem do swojego domu w mieście. Mieli potem jeszcze dwie córki.

Biedna cesarzowa zrozumiała, że Aleksander naprawdę kocha swą

metresę. Kiedy damy dworu zaczęły dociekać, skąd Mouffy dowiedziała się o kochance Mikołaja, ostrzegła, że jeśli któraś wspomni jej o tym, nie będzie chciała jej więcej znać. Po śmierci Niksy małżeństwo cara i carycy sprowadzało się już tylko do kultu pamięci o zmarłym, wspólnego obchodzenia jego urodzin i rocznicy śmierci. „Proszę Cię, abyś szanował we mnie kobietę, nawet jeśli nie możesz szanować cesarzowej” – oświadczyła carowi żona. Ale z powodu gruźlicy często przebywała poza Petersburgiem, w Liwadii albo w Nicei. Kochankowie tymczasem marzyli o śmierci carycy. Podczas jakiegoś ślubu oczy Aleksandra i Katii spotkały się. „Nasze spojrzenia wyrażały najskrytsze uczucia, bo sami chcielibyśmy być nowożeńcami” – pisał potem Aleksander^[22].

Nie tylko Aleksander grzeszył w ten sposób. Powozy wielkich książąt co wieczór stały rzędem pod budynkiem cesarskiego baletu, który Romanowowie traktowali jak agencję towarzyską. Bracia cara, Kostia i Mikołaj, mieli dzieci z baletnicami. Tylko najmłodszy, Michał, był szczęśliwy w małżeństwie^[*209]. Ale następny skandal w rodzinie Romanowów za panowania Aleksandra wywołało młode pokolenie.

„Wracając ze spaceru, miałem niemiłą i zaskakującą rozmowę z Aleksym. Oznajmił mi o swoim romansie z dziewczyną, która zaszła w ciążę, i prosił mnie o zgodę na ożenienie się z nią. Straciłem godzinę z mojego czasu przeznaczonego na pracę” – pisał car 18 sierpnia 1871 roku.

Dwudziestoletni Aleksy wstąpił do marynarki wojennej (kadetem został w wieku siedmiu lat) i miał już za sobą długą służbę na morzu. Jego przyjaciółką była dama dworu Aleksandra Żukowska, córka poety. Aleksy miał z nią syna. „Intrygi tej panny Żukowskiej są nie do uwierzenia!” – zrzędził Aleksander i wysłał marnotrawnego syna w podróż dookoła świata, która wiodła również przez Stany Zjednoczone.

Dziesięć lat wcześniej bawił w Stanach Albert, książę Walii. Amerykanie przyjmowali go bardzo uroczyście, lubili bowiem członków

rodzin królewskich, lecz tylko pewnych siebie, swawolnych i pełnych wigoru. A taki właśnie był Aleksy. Został przyjęty przez prezydenta Ulyssesa S. Granta w Białym Domu, spotykał się z tancerką rewiową w St Louis i aktorką w Nowym Orleanie, a w Nebrasce udał się na „Wielkie Królewskie Polowanie na Bawoły”, jak to nazwała prasa. Towarzyszyły mu najbarwniejsze osobistości Dzikiego Zachodu: generał George Custer, Buffalo Bill Cody i indiański wódz Cętkowany Ogon. „Co się tyczy mojego powodzenia u amerykańskich dam, o którym tyle piszą gazety, to mogę szczerze powiedzieć, że to zupełna bzdura” – uspokajał Aleksy pruderyjną matkę. Swoje eskapady składał na karb wścibstwa prasy i od tamtej pory wielu niesfornych książąt brało z niego przykład. „Patrzyli na mnie jak na dzikiego zwierza, jak na jakiegoś krokodyla!” – skarżył się^[23]23. Ale kłopoty rodzinne wkrótce dopadną cara w samym Petersburgu, bo oto do stolicy przybyła kurtyzana zwana „Amerykanką”.

„Urzeka mnie wszystko, co się skrzy i błyszczczy – pisała Harriet Blackford, pochodząca z Filadelfii apetyczna, zuchwała blondynka, która występowała pod pseudonimem «Fanny Lear». Po przygodach z francuskimi milionerami i członkami brytyjskiej rodziny królewskiej w pogoni za splendorem przybyła do Petersburga. – W krótkim czasie poznałam hrabiów, baronów i książąt”. Fanny poszerzyła swą klientelę o „złotą młodzież” (dotychczas zastawiała sidła tylko na starszych wiekiem książąt, przedstawicieli „srebrnej starości”). Na balu maskowym w Teatrze Maryjskim jej uwagę zwrócił „dwudziestodwuletni młodzieniec mający sześć stóp wzrostu, wspaniale zbudowany, wysoki i szczupły” z dołkiem w podbródku, „pełnymi czerwonymi ustami, zmysłowymi i namiętymi”, miną „drwiącą i sceptyczną... Byłam pewna, że mam przed sobą wielkiego księcia”.

„Wiesz, kim jestem, mała?” – zapytał ją. Pojechali do jej numeru w Hôtel de France.

Nikoła, syn Kostii i bratanek cara, nieprzytomnie zakochał się

w Fanny, zmuszając ją do deklaracji, że należy tylko do niego: „Jako dobrze wychowana Amerykanka przysięgam nigdy i nigdzie nie mówić z nikim ani nikogo nie widywać bez zgody mojego Najjaśniejszego Pana i uznaję się za niewolnicę ciałem i duszą wielkiego księcia rosyjskiego”. W zamian obiecał jej sto tysięcy rubli.

Nikoła zamówił nagą rzeźbę Fanny, która ukazuje jej cielesne powaby. (Nadal stoi w taszkienckim pałacu, który swego czasu do niego należał). Był zazdrosny (ryzyko zawodowe kurtyzany) i nierzadko dostawał napadów furii. Fanny czuła się więc niepewnie i żądała brylantów. Kostia był z początku zaintrygowany kochanką syna. „Nikoła, zdaje się, że to ta Amerykanka – śmiał się, gdy Nikoła ukrywał chichoczącą *grande horizontale* w Pałacu Marmurowym. – Chcę ją zobaczyć, bo ponoć jest bardzo ładna”. Szybko jednak Kostia i Aleksander zaczęli się niepokoić, że Amerykanka ma na Nikołę zbyt duży wpływ. W lutym 1873 roku Kostia ostro upomniał syna, a potem cesarz zrobił tak, jak brytyjczy ojcowie, wysyłający niepoprawnych potomków do kolonii: wyprawił go na wojnę do Azji Środkowej^[24].

„Jesteśmy w Azji! – pisał Nikoła do Fanny po drodze do chanatu Chiwy. – Żegnaj Europo, żegnaj Fanny Lear, miłości moja!”

Nikoła przybył na stepy, żeby wziąć udział w nowej Wielkiej Grze, walce Rosji z Wielką Brytanią o Azję Środkową i kresy Indii. „Jestem oto oficerem sztabowym w rosyjskiej armii Azji Środkowej, tej samej armii, która pewnego pięknego dnia przejdzie przez Afganistan, aby zająć Indie Brytyjskie!” – donosił Fanny 8 marca 1873 roku.

Po klęsce w wojnie krymskiej Rosja nie czuła się na siłach stawać w szranki z mocarstwami przemysłowymi. Aleksander i Bariatinski uznali, że podbój trzech największych państw Azji Środkowej będzie dobrym sposobem, by przywrócić wojsku rosyjskiemu ducha bojowego, ożywić handel i zagrozić Indiom Brytyjskim. Bariatinski twierdził, że tutaj, „na kraniec świata”, można będzie zwabić armię brytyjską i rozgromić ją. Gorczakow uzasadniał rosyjski imperializm tym,

że „wszystkie cywilizowane narody” muszą rozszerzać swe imperia, aby bronić granic przed „półdzikimi koczownikami”. Oficerowie, którzy kiedyś walczyli na Kaukazie, stali się konkwistadorami Azji Środkowej.

W 1864 roku generał Michaił Czerniajew przekroczył swe pełnomocnictwa i zdobył Taszkient w chanacie kokandzkim, który stał się państwem satelickim Rosji. „Generał Czerniajew zajął Taszkient, ale nie wiadomo, po co – zauważył minister spraw wewnętrznych Wałujew. – Jest coś erotycznego we wszystkim, co dzieje się na tych dalekich granicach”.

W 1868 roku nowy generał-gubernator Turkiestanu, Konstantin von Kaufman, pokonał emira Buchary i anektował Samarkandę, dawną stolicę Timura. Chan sąsiedniej Chiwy, Mohammed Rahmin II, próbował ocalić niepodległość, prosząc o pomoc Brytyjczyków, którzy starali się opanować pobliski Afganistan.

„Musimy skończyć z brytyjską wrogością w Azji Środkowej – uznał Aleksander 11 lutego 1873 roku. – Rzucę im jakiś ochłap”. Zgodnie z tą myślą Rosja zaproponowała Londynowi układ: Brytyjczycy będą mieć swobodę działania w Afganistanie, a Rosjanie w Chiwie. „Jeśli Bóg da, położymy rękę na Chiwie – rozważał Aleksander. – Musimy dać tym Azjatom nauczkę mimo potajemnej pomocy brytyjskiej dla nich”.

Carski bratanek dowodził teraz oddziałami czołowymi armii Kaufmana. „Od dziesięciu dni – pisał Nikoła 18 marca – nie widzieliśmy niczego tylko step, tylko piasek”. Potem Chiwianie „rzucili się na naszych strzelców z wściekłymi okrzykami. Widziałem, jak padają martwi” i „Rozkazałem: do ataku! Moje serce zabiło szybciej, gdy wokół zagwizdały kule”.

Dwudziestego dziewiątego maja Chiwa padła^[*210], a nie ma lepszego afrodyzjaku niż zwycięstwo. „Całuję Cię jak wariat, jak Hiszpan. Pragnę Cię, muszę Cię zobaczyć. Płonę z niecierpliwości” – pisał Nikoła do Fanny.

Został odznaczony przez cesarza, po czym wyjechał z Fanny do Europy na zakupy, które w krótkim czasie opróżniły nawet wielkopsięcącą kiesę.

Po powrocie do Petersburga kochali się namiętnie w łóżu rodziców Nikoły, który dawał Fanny w prezencie brylanty, mówiąc: „Mama podarowała je mnie” albo „To stare klejnoty, które znalazłem w pałacu”. Przeczuwał, że jego postępowanie wpędzi go w kłopoty, poradził więc Fanny, żeby przechowywała swoje kosztowności w ambasadzie amerykańskiej.

Uwielbiana, jedyna córka Aleksandra Maria wychodziła za mąż za Brytyjczyka. Nikoła dał Fanny Lear zaproszenie na ślub, który odbywał się w Pałacu Zimowym. Skandal towarzyski był nieuchronny^[25].

Obserwując cesarzy i książąt ze swego krzesła na galerii Wielkiej Cerkwi w Pałacu Zimowym, Fanny zauważyła, że Aleksander „ma poważną i smutną minę – bardzo przejętą, ze śladami łez na policzkach”.

Car nie cieszył się ze ślubu córki. Żadna rosyjska księżniczka nie wyszła wcześniej za Anglika, Aleksander nie wybaczył Wiktorii wojny krymskiej, a oba imperia zaciekle rywalizowały ze sobą. Maria, krótko ostrzyżona, smagła i korpulentna, nie była urodziwa, ale za to inteligentna i wykształcona; sekretarzowała ojcu, pomagając mu odczytywać niewyraźnie pisane listy, i okazywała mu zrozumienie, gdy nie miał cierpliwości do żony. Na wakacjach w Danii z Saszą, Minny i jej siostrą Aleksandrą, zamężną z Bertiem, księciem Walii, poznała brata Bertiego, księcia Edynburga Alfreda. Matka, królowa Wiktorja, skarżyła się, że syn ma porywczy charakter, przez co „nie jest przyjemnie z nim mieszkać”. Maria miała inne zdanie i młodzi zakochali się w sobie.

Królowa i car starali się nie dopuścić do małżeństwa, ale „los mojej córki został rozstrzygnięty – pisał Aleksander w Niemczech 29 czerwca 1873 roku. – Oby Bóg dał jej szczęście. Po *tête-à-tête* z księciem Alfredem przyszła mnie prosić o błogosławieństwo. Dałem je, lecz wyznaję, że z ciężkim sercem”. Królowa Wiktorja była bardzo niezadowolona. „Ładne rzeczy!” – wykrzyknęła. Ślub odbył się według obrządku prawosławnego i anglikańskiego. „W trakcie ceremonii ślubnej naszej

kochanej Marii przez cały czas modliłem się za nich i za nas” – pisał car do Katii.

Fanny oczywiście najbardziej interesowała się brylantami: „Panna młoda miała na sobie srebrną suknię z aksamitnym, karmazynowym trenem, obszytym sobolami, i najpiękniejszą brylantową koronę, jaką widziałam”^[*211]. Fanny dostrzegła Bertiego i zapewne dopilnowała, aby zauważył swą starą znajomą. Nikoła był potem tak zazdrosny, że uderzył kochankę i na przeprosiny obiecał jej nowe brylanty.

Dziesiątego kwietnia jego matka Sanny stwierdziła kradzież cennych klejnotów. „Sanny wezwała mnie – pisał Kostia – żeby mi pokazać, że jedna z naszych ślubnych ikon została uszkodzona, a brylanty zniknęły... Coś okropnego!”. Wezwano policję. 12 kwietnia generał Fiodor Trepow, generał-gubernator Petersburga, „powiedział mi, że brylanty z ikony Sanny zostały znalezione w lombardzie. Wspaniała wiadomość!”

Niespokojny Kostia był w operze, kiedy do loży wszedł generał Trepow i powiadomił go, że brylanty zastawił adiutant Nikoły. „Serce biło mi tak mocno, że do końca opery z trudem panowałem nad sobą”

Nazajutrz o dziewiątej rano, w obecności Kostii i Nikoły, Trepow przesłuchał adiutanta i prawda wyszła na jaw. „To najstraszniejszy dzień w moim życiu: dowiedziałem się, że mój syn jest złodziejem i oszustem” – pisał Kostia. O wpół do dwunastej zameldował o wszystkim carowi, który rozmawiał następnie z Szuwałowem, szefem tajnej policji, i Saszą Adlerbergiem, który zastąpił właśnie ojca na stanowisku ministra dworu. Wiadomość od Szuwałowa Kostia otrzymał podczas przedstawienia baletowego: „Przeczuwałem, że to coś paskudnego!”. Szef tajnej policji wykrył, że Nikoła ukradł brylanty, by „dać pieniądze tej Amerykance”

Po północy Szuwałow i Kostia przez trzy godziny przesłuchiwali marnotrawnego syna. „Widok duchowego upadku i zepsucia Nikoły był dla mnie koszmarem – pisał Kostia. – Żadnego pobłażania. Nędzna kreatura. Odebrałem mu szpadę i oddałem pod straż, żeby nie targnął się na swoje życie. Poszedłem spać o czwartej rano, rozbity moralnie

i fizycznie”.

Nazajutrz rano Aleksander przyjął Kostię ze „łzami i tkliwą miłością”, ale „ta wylewność przeraża mnie” – pisał Kostia, który chciał, żeby Nikoła został uznany za niepoczytalnego.

Fanny, nie mając od kochanka wiadomości, przyszła do Pałacu Marmurowego, ale służący powiedział jej, że Nikoła został aresztowany. Po powrocie do siebie otrzymała bilecik: „Nie bój się, przyjdą zrewidować twój dom, zachowaj spokój. Twój nieszczęsny N.”

Chwilę później piętnastu żandarmów wpadło do domu Fanny, aresztowało ją i zabrało do domu Trepowa. Jej służący pobiegli zawiadomić o tym Marshall Jewella, ambasadora amerykańskiego, który kazał poinformować się, gdzie Fanny jest przetrzymywana. Szuwałow wysłał urzędnika, który miał z nią pertraktować. Okazał się nim hrabia Lewaszow, „bardzo dostojny przedstawiciel srebrnej starości”, który znał już Fanny, co w tej farsie nie było niczym dziwnym. „Pierwszy raz widziałam go trzeźwego” – i zapewne ubranego. Fanny zażądała stu tysięcy rubli. Lewaszow oferował połowę tej kwoty w zamian za klejnoty, papiery, milczenie i natychmiastowy wyjazd. Fanny zgodziła się. „Cała ta afera wynikła stąd, że hrabia Szuwałow chciał się zemścić” na liberalnym Kostii – informował amerykański dyplomata Eugene Schuyler sekretarza stanu Hamiltona Fisha, uważając, że „pies łańcuchowy” (Szuwałow) pragnął zbić kapitał polityczny na zepsuciu Romanowom opinii.

Aleksander był zakłopotany. „Widziałem wyraźnie, że jest bardzo wytrącony z równowagi – zauważył Milutin 18 kwietnia. – Nie mógł mówić bez łez o hańbie, jaką na rodzinę sprowadził odrażający postępek [Nikoły]”. Zwolnił bratanka z armii i uznał go za chorego umysłowo, chociaż nie pozbawił pensji.

„Bogu niech będą dzięki – pisał Kostia. – Jakkolwiek trudno jest być ojcem szalonego syna, nie do zniesienia byłoby być ojcem przestępcy, to bowiem spowodowałoby, że moja pozycja [generała-admirała i przewodniczącego Rady Państwa] stałaby się nie do utrzymania”.

Lekarze zameldowali, że Nikoła jest umysłowo zaburzony, lecz nie obłąkany, co jego ojciec musiał „przyjąć z wdzięcznością! Płacę bez przerwy”. Lecz Nikoła stał dopiero u początku swojej drogi życiowej. Pod wieloma względami ten kulturalny, chorobliwy erotoman^[*212] okazał się najbardziej utalentowanym z późnych przedstawicieli rodu Romanowów^[26].

Aleksander był na kuracji w Ems i korzystając z okazji, odwiedzał niemieckich kuzynów. Towarzyszyła mu Katia z dziećmi. „Nasze *bingerles* były rozkoszne – odchodziliśmy od zmysłów, przeżywając ekstazę zagłębiania się w siebie nawzajem w każdej możliwej pozycji. Jakże mogę zapomnieć, jak leżałem na plecach, a Ty ujeżdżałaś mnie jak konia”. Kiedy Aleksander spędzał wakacje na Krymie, car i caryca zatrzymywali się w Wielkim Pałacu w Liwadii, Sasza i Minny z Mikołajem i innymi dziećmi w małym pałacu, a Katia mieszkała w pobliżu we własnej willi, Biuk-Saraj. „O czwartej przylecę do Ciebie na koniu – pisał Aleksander – [pobawić się] z Kochanym Gogo [synem Gieorgijem]... to prawdziwy aniołek!”

Błędy Szuwałowa podważyły jego pozycję. Po zwycięstwie Prus nad Francją car zrozumiał, że armię trzeba koniecznie unowocześnić. Minister wojny Milutin zaproponował rozsądne reformy: niemieckie zwycięstwa dowiodły, że tylko armia mająca wielkie zasoby rezerwistów, wyszkolonych podczas krótkiej służby wojskowej, może mieć szansę w europejskiej wojnie. Jego projekt reformy przewidywał, że Żydzi będą służyć w wojsku na równych prawach z innymi poborowymi. Na posiedzeniu Rady Państwa Szuwałow i wstecznicy sprzeciwili się wszelkim ustępstwom wobec Żydów, których w coraz większej mierze obwiniano o wszystkie problemy imperium. Nowe przepisy zostały jednak uchwalone^[*213]. W marcu 1874 roku tysiące studentów, natchnionych utopijnym egalitaryzmem i sentymentalną wiarą w chłopstwo, wyruszyło na wieś, aby poprowadzić lud rosyjski, *narod*, ku rewolucji. Tymczasem Szuwałow zupełnie zlekceważył ten ruch

narodników. Była to ostatni kropla, która przelała czarę goryczy. „Wolisz Londyn, prawda?” – powiedział powoli car, mianując Szuwałowa ambasadorem. Milutin triumfował. „Wrogie stronnictwo zostało poskromione – pisał. – Mogę odtąd spokojnie wchodzić do Pałacu Zimowego”

Sami chłopci zupełnie nie rozumieli, o co chodzi narodnikom. Aleksander rozkazał następcy Szuwałowa na stanowisku szefa Trzeciego Oddziału, Aleksandrowi Potapowowi, aresztować cztery tysiące narodników. Traktowano ich brutalnie, osadzając często w pojedynczych celach: trzydziestu ośmiu zwariowało, czterdziestu ośmiu umarło w więzieniu, w tym dwunastu śmiercią samobójczą. Fiasko ich „wędrowki w lud” w połączeniu z policyjnymi represjami sprawiło, że część sentymentalnych rewolucjonistów stała się terrorystami^[27].

Kiedy radykałowie znów sięgali po przemoc, prawosławni Słowianie z Bośni i Hercegowiny wznieśli bunt przeciwko osmańskiemu sułtanowi, wywołując powstanie na Bałkanach. Słowianofile zaczęli apelować do władz o wypowiedzenie Turcji wojny.

Władcy Serbii i Czarnogóry, autonomicznych księstw w granicach imperium osmańskiego, poparli bośniackich pobratymców i wypowiedzieli sułtanowi wojnę. Około trzech tysięcy pięciuset oficerów rosyjskich wyjechało walczyć po stronie Serbów, a generał Czerniajew, zdobywca Taszkentu i bohater słowianofilów, objął dowództwo serbskiej armii, chociaż musiał zrezygnować ze służby w wojsku carskim.

Car domagał się od Turcji przestrzegania praw prawosławnych mieszkańców imperium i zażądał od państw zachodnich, aby poparły go w tej sprawie. Zapewniał królową Wiktorię: „Nie możemy i nie chcemy szukać zwady z Anglią. Szaleństwem z naszej strony byłoby myśleć o Konstantynopolu i Indiach”. Brytyjczycy jednak obawiali się potęgi rosyjskiej bardziej niż osmańskich prześladowań. Premier Benjamin Disraeli był przekonany, że Rosji chodzi o nowe zdobycze terytorialne,

a królowa Wiktorja podejrzewała, że to Petersburg „wywołał powstanie na Bałkanach”. Car poprosił swego angielskiego zięcia, Alfreda, by wpłynął na matkę – co było oczywiście zadaniem niewykonalnym.

Tymczasem w kraju entuzjastyczna sympatia dla bałkańskich Słowian połączyła wszystkie stronnictwa, od słowianofilów po narodników. Domagano się wojny z Turcją i zdobycia Konstantynopola^[*214]. „Mdło się robi – narzekał Sasza w liście do Minny. – Wszyscy ci dranie dygnitarze myślą tylko o swoich brzuszyskach, a nie jak przystało na ministrów Cesarstwa Rosyjskiego. Tata nie ma nikogo przyzwoitego!”

Pod wpływem byłego nauczyciela, Pobiedonoscewa, który uważał, że „rząd musi albo ująć w karby ten ruch ludowy i stanąć na jego czele, albo ruch ten przygniecie władze”, Sasza zarzucał ojcu „brak inteligencji, siły i woli”. Nawet cesarzowa Marie krytykowała „naszą przepaszającą i ostrożną politykę”. Milutin ostrzegł, że Rosja może pokonać Turcję, lecz nie Wielką Brytanię, zameldował jednak, że armia jest gotowa do wojny. Aleksander lawirował między dwoma stanowiskami: Gorczakow wahał się, a zagorzały słowianofil Nikołaj Ignatjew, ambasador w Konstantynopolu, parł do wojny, grożąc Turkom i prowokując ich.

„Sprawy układają się źle dla Serbów – zapisał Milutin. – Rosyjska opinia publiczna jest niezadowolona z naszej biernej polityki dyplomatycznej”, a rozmowy o wojnie sprawiają, że myśli cara koncentrują się na przyszłości^[*215]. Aleksander przebywał w Liwadii z rodziną i z jednej strony bał się wojny, a z drugiej kusiła go wizja zwycięstwa. Codziennie po południu jechał konno do Katii. „To może doprowadzić do wojny, mimo moich największych wysiłków, żeby jej uniknąć”. Miał nadzieję, że „Turcja nie ma sojuszników, takich jak w 1856 roku, i nie jest wykluczone, że Austria i Prusy przyłączą się do nas”. Uzgodnił z Austriakami, że Rosja ograniczy swe zdobycze do małej Bułgarii i zrekompensuje to Austrii Bośnią. Ignatjew jednak uważał, że pansłowański car nie powinien związywać sobie rąk takimi umowami.

Bułgarzy wznieśli powstanie, krwawo stłumione przez oddziały mużułmańskich ochotników. „Niestety! – zwierzył się Katii car – wojna straszliwie szarpie mi nerwy! Ale niechaj Bóg pomoże zwyciężyć słusznej sprawie!” Pocieszał się „radością przebywania z moją śliczną żoną i dziećmi, które codziennie zapewniają nam szczęście”, podczas gdy czuł „ten rozkoszny seks w swoich trzewiach”.

„Serbia jest w wielkich opałach. Bez stanowczej pomocy Rosji nie może walczyć dalej” – zapisał Milutin 16 listopada. Poparcie Disraeliego dla krwawych Turków okazało się chybione, gdy jego rywal William Gladstone opublikował broszurę *The Bulgarian Horrors* (Okrucieństwa w Bułgarii), a Bismarck oświadczył w Reichstagu, że całe imperium osmańskie „nie jest warte kości jednego pomorskiego grenadiera”.

Ośmielony taką postawą zagranicy Aleksander wystosował do sułtana ultimatum i wezwał do zorganizowania konferencji mocarstw. Dyplomaci spotkali się w Konstantynopolu, w którym doszło do przewrotu i nowy sułtan, Abdülhamid II, został zmuszony do nadania Turcji konstytucji. Disraeli, niedawno wyniesiony do godności hrabiego Beaconsfield, zachęcał go do odrzucenia żądań rosyjskich.

„Co nas czeka w nowym roku? – pytał Aleksander 1 stycznia 1877. – Sądzę, że bez wojny się nie obejdzie”. Ale „jeśli nie dopuścimy do powstania koalicji przeciwko Niemcom, Bismarck zapewni nam swobodę działania na Wschodzie”, a Austria obiecała neutralność. Milutin zauważył „niecierpliwe pragnienie cara, żeby chwycić za broń”. „Tuż po północy z 11 na 12 kwietnia podpisałem wypowiedzenie wojny” – zanotował Aleksander^[28].

Kiedy wojska koncentrowały się w Besarabii, Aleksandra oblegały wiwatujące tłumy: „Wyznaję, że jestem głęboko wzruszony”. Pragnął objąć osobiste dowodzenie, jadąc w stronę frontu w kapiącej złotem świdze. W końcu jednak mianował naczelnym dowódcą swego młodszego brata Mikołaja, nieudolnego generała nazywanego „Nizi”,

który miał ponad metr dziewięćdziesiąt wzrostu i był seksoholikiem^[*216].

„Panorama jest wspaniała – pisał car 14 czerwca, dokonawszy przeglądu wojsk, liczących około dwustu tysięcy żołnierzy – i mam poczucie, że jestem na manewrach, a nie na prawdziwej wojnie. Mój brat kazał im nawet rozbić mały namiot i podać wyborne śniadanie”. Milutin wiedział, że Aleksander „nie jest tak spokojny, na jakiego wygląda – pisał 15 czerwca. – Cesarz przyznał, że w przededniu ważnych wydarzeń śni mu się ojciec – śnił mu się ostatniej nocy. Rozpłakał się i wyszliśmy z pokoju, żeby mógł przyjść do siebie”

„Byłoby nie do zniesienia – donosił Aleksander Katii 22 czerwca – gdybym pozostał z dala od teatru wojny. Przypominałoby mi to o żalnym stanie, w jakim znalazł się mój ojciec i co przypłacił życiem”. Ale nie tylko Rosja była zmobilizowana: „Mój *bingerle* zasyła ukłony! Jest nagle uzbrojony!” – pisał do Katii 17 czerwca o jedenastej wieczorem.

Plan działania był bardzo śmiały: najpierw wojska przeprawią się przez Dunaj, mimo obecności tureckiej floty rzecznej, przejdą przez sprzymierzoną Rumunię^[*217] i wkroczą na terytorium Turcji; potem mniejsze siły oblegną najważniejsze twierdze osmańskie, a główna armia, sto dwanaście tysięcy żołnierzy, zdobędzie przełęcz Szipka i będzie nacierać przez Bułgarię na Konstantynopol. 27 czerwca Rosjanie sprawnie przeprawili się przez Dunaj, minując oba brzegi rzeki, aby utrudnić działania flotylli osmańskiej. Nizi, który nie rozumiał konsekwencji własnego planu, podzielił zgrupowanie na trzy części: jedna miała oblegać Ruse na wschodzie, a druga zdobyć Plewnę na zachodzie; nie docenił jednak potęgi obu fortec. Co najgorsze, zmniejszył korpus mający szturmować przełęcz Szipka do zaledwie dwunastu tysięcy żołnierzy. Mimo to generał Iosif Hurko dokonał wielkiego czynu wojennego: zdobył przełęcz i utrzymał ją, chociaż Turcy kontratakowali i otoczyli oddziały rosyjskie. Tymczasem Disraeli, śledzący działania Rosjan, nakazał Flocie Śródziemnomorskiej Royal

Navy zająć pozycje u wylotu Dardaneli.

Na razie wszystko szło dobrze, ale najlepszy generał sułtana, Osman Pasza, obsadził twierdzę Plewna trzydziestoma sześcioma tysiącami żołnierzy. 9 lipca nazwa „Plewna” po raz pierwszy pojawia się w dzienniku Aleksandra. „Usłyszałem nieprzyjemne wieści o pierwszym niepowodzeniu” pod Plewną. „Rozumiem, że wszystko zależy nie od siły, ale od zręczności” – pisał 18 lipca, lecz próby zdobywania twierdz i okopów obsadzonych przez piechotę wyposażoną w nowoczesną broń musiały pociągnąć za sobą bardzo duże straty.

Car powinien był odwołać Niziego ze stanowiska. „Witaj, aniele mego serca – pisał do Katii, czekającej na wiadomości spod Plewny. – Tobie powiem prawdę! Niestety, mój brat nie chce uwierzyć, że nieprzyjaciel ma przewagę”. Przez cały dzień wizytował szpitale, gdzie prześladował go widok rannych: „Z trudem się powstrzymuję, żeby przy nich nie płakać”.

Wieczorami odprężał się, wspominając w liście do Katii, jak przed rokiem kochali się pod gołym niebem: „Muszę wyznać, że te wspomnienia wzbudziły we mnie szalone pragnienie, żeby znaleźć się w twojej upojonej *coquille*!”. Myśl, że w jego małym tureckim domu był kiedyś harem, skłaniała go do marzeń, „żeby znów zanurzyć się w Tobie, ale Niestety chodzę spać zupełnie sam”^[29].

Kolejny atak został „znów odparty wskutek dużej przewagi nieprzyjaciela – napisał 19 lipca, ponownie dodając: – w którą Niestety mój brat nie chce uwierzyć”. Rosjanie potrzebowali swoich najlepszych wojsk i Aleksander postanowił ściągnąć gwardię. Dziennikarze tłumnie przybywali do Plewny, żeby relacjonować wojenny dramat. Napięcie nerwowe wyczerpywało siły cesarza, który „zemdlał podczas mszy w cerkwi obozowej”.

Nizi nakazał jeszcze jeden szturm, wspierany przez rumuńskich sojuszników. Michaił Skobielew, waleczny zdobywca Azji Środkowej, zwany „Białym Generałem” ze względu na biały mundur, prowadził atak za atakiem, ale Turcy kontratakowali, zadając szturmującym ciężkie straty (siedem tysięcy żołnierzy).

Dwudziestego szóstego sierpnia^[*218] car podjechał konno „zająć stanowisko na górze, skąd bez żadnego niebezpieczeństwa można było obserwować baterie [rosyjskie], a także tureckie”. Stojąc pod baldachimem, Aleksander patrzył, jak działa kruszą obronę turecką. „Mój Boże, mój Boże – pisał 29 sierpnia – cóż za przerażająca kanonada, ile krwi, jakież niewinne ofiary!”. Zginęło trzy tysiące Rosjan. 31 sierpnia osiemdziesiąt cztery tysiące żołnierzy rosyjskich przypuściło generalny szturm. Skobielew zdobył kilka bastionów. Kiedy Turcy je odbili, Skobielew zdobył je ponownie.

„Cesarz przez cały czas siedział obok naczelnego dowódcy, aż przykro widzieć go w takim stanie” – pisał Milutin. Sam minister wojny czuł się tak kiepsko, że musiał „położyć się na trawie”, a tymczasem atak znów się załamał. „Cesarz był rozgoryczony – nigdy go takim nie widziałem”. Na zaimprovizowanej radzie wojennej pod baldachimem Rosjanie zaczęli tracić zimną krew. „Musimy skończyć oblężenie Plewny” – wyszeptał Aleksander. Nizi nawoływał do odwrotu. Milutin zaprotestował, a wtedy Nizi nakrzyczał na niego: „Jeśli uważa pan, że to możliwe, niech pan obejmie dowództwo i zwolni mnie ze stanowiska!”. Cesarz postanowił, że wojska pozostaną i umocnią swoje pozycje. Nizi nie miał żadnego pomysłu. Sasza zauważył, że Nizi „zawsze był głupi – musimy znaleźć jakiegoś dzina, by przemienić głupca w mądrego człowieka”, i zażądał jego odwołania. Aleksander, tracąc cierpliwość do „braku rozsądku i nieudolności głupiego Mikołaja” i „rozsierdzony jego niewybaczalnym defetyzmem” omal go nie zdymisjonował. „Mój brat nie wzbudza już zaufania”. Dynastia zawdzięczała swą wielkość militarnej sprawności, ale nacisk na wychowanie wojskowe zrodził tylko pokolenia maniaków musztry i ani jednego wielkiego wodza od czasów Połtawy^[*219].

Brytyjczycy cieszyli się z rosyjskich porażek, podżegani przez tę „starą wariatkę Królową, tę ulicznicę!” – pieniał się Aleksander 15 września. Osiem dni później mianował w końcu generała Eduarda Totlebena dowódcą oddziałów oblegających Plewnę i kazał mu „wprowadzić

całkowitą blokadę”. Do Katii pisał:

Słyszę działa Plewny... Za radą Totlebena zrezygnowaliśmy ze szturmowania twierdzy i mamy nadzieję wziąć garnizon głodem... Ale wszystkimi myślami jestem z Tobą bardziej niż kiedykolwiek, mój ubóstwiany aniele... Niechaj Bóg ma Cię w swojej opiece, da Ci szczęście i nie odmówi tej jedynej rzeczy, której nam brak... Tuszę, że gdy wrócę, nie będziesz miała okresu, bo marzę o tym, by Cię mieć, co można mi wybaczyć po pięciu miesiącach abstynencji.

Mieli „rzucić się na siebie jak koty”. Szóstego listopada nadeszła dobra wiadomość z Kaukazu: twierdza Kars, a potem miasto Batumi zostały zdobyte^[*220]. 28 listopada adiutant przyniósł carowi kolejną pomyslną wieść. „Osman Pasza skapitulował. Nie wierzyłem uszom – donosił Katii zachwycony władca. – Słyszę nieustanne wiwaty”. Dosiadł konia i pojechał prosto do Plewny. „Car odmłodniał – pisał Milutin. – Wyciągnął do mnie rękę, pytając: «Komu zawdzięczamy zdobycie Plewny zamiast wycofania się? Zawdzięczamy ten sukces tobie!»”. Nadając Milutinowi Krzyż Świętego Jerzego, zażartował: „Czy minister wojny uważa, że też na niego zasłużyłem?”

Tymczasem jednak nadeszła zima. Przełęcz Szipka, na której wciąż dzielnie bronił się Hurko, zasypał śnieg. Wydawało się nieprawdopodobne, aby Rosjanie mogli w tych warunkach nacierać dalej. Ale zamiast czekać Milutin przegrupował wojska i ruszył na odsiecz Hurce. Ten dokonał wspaniałego wyczynu: najpierw uderzył w kierunku nadchodzącego Milutina i pomógł mu wziąć do niewoli trzydzieści tysięcy żołnierzy nieprzyjaciela, a 8 grudnia Rosjanie przebili się przez przełęcz na teren Bułgarii. Car wrócił do Petersburga na nabożeństwo dziękczynne i *bingerles* z Katią. Czy zajmie w końcu Konstantynopol – zwany przez Rosjan Carogrodem – tę wymarzoną zdobycz Romanowów?^[30]

Na dzień przed Bożym Narodzeniem Rosjanie weszli do stolicy Bułgarii Sofii. Święta noworoczne Aleksander spędził głównie z Katią, która niebawem znów będzie w ciąży. O sześcioletnim Gogo i pięcioletniej

Oldze cesarz napisał: „Tęsknią za swoim Papaszą i są dla mnie mili jak nigdy”

Nizi maszerował szybko w stronę Konstantynopola. „Wiadomości od naszych wojsk bardzo mnie cieszą – pisał Aleksander do Katii 9 stycznia 1878 roku. – Oby Bóg dał nam pokój godny Rosji”. Disraeli bał się, że Rosjanie zdobędą Konstantynopol, i wysłał na pomoc Turkom Royal Navy, wspieraną przez wojowniczo nastawioną Wiktorię i szowinistyczną opinię publiczną^[*221]. Car zanotował: „[Nizi] właśnie mi powiedział, że bez trudu może zająć to miasto”, chociaż „flota angielska płynie w stronę Bosforu”. Aleksander dzielił się z Katią wszystkimi informacjami, mieszając seks z wojną: „Jakie wspaniałe były nasze *bingerles* – pisał 14 stycznia. – Jeżeli Turcy przyjmą nasze warunki, rozejm może zostać ogłoszony wcześniej; mam nadzieję, że nasza kawaleria zmierza do Konstantynopola”.

Europa balansowała na krawędzi wojny. Marzenia Romanowów były bardzo bliskie spełnienia, ale car słyszał „często od inteligentnego i przewidującego Bismarcka”, że zwycięstwo mogłoby zamienić się dla Rosji w klęskę. Bracia spierali się. Nizi działał „w sposób chaotyczny – narzekał Aleksander 11 stycznia. – Łatwo zająć Konstantynopol; sztuka polega na tym, żeby go utrzymać”. Napisał bratu, że jeśli Turcy nie przyjmą jego warunków w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, to „następnym razem będziemy z nimi rozmawiać dopiero pod murami Carogrodu”. Nizi donosił, że „zajęcie Konstantynopolu jest nieuchronne”. Gdyby jednak Rosjanie weszli do miasta, Wielka Brytania przystąpiłaby do wojny po stronie Turcji.

Dwunastego stycznia Aleksander rozkazał Ignatjewowi, któremu nadał właśnie tytuł hrabiowski, zawrzeć układ. Po wcześniejszych wahaniach Nizi był zdecydowany zdobyć miasto. „Sukces uderzył Mikołajowi do głowy – napisał Aleksander następnego dnia. – Konstantynopol, Carogród – ale teraz wiąże się to z ryzykiem i niebezpieczeństwami, za które ja ponoszę odpowiedzialność”. Cesarz się wahał: „Boże, oświeć mnie i podpowiedz, co robić!” – napisał 15

stycznia. Nazajutrz: „Jesteśmy cztery wiorsty od Carogrodu”, ale „sułtan zgadza się na wszystko!” Aleksander zatrzymał wojska. „Wyobrażam sobie, jak Bismarck będzie się śmiać... Historia potępi mnie za brak zdecydowania”

„Mój największy wróg Beaconsfield knuje najrozmaitsze intrygi”, lecz „jeśli nie posłuchają głosu rozsądku... zmuszę ich, aby szanowali mnie i Rosję”. Pośród tych duchowych rozterek car nie mógł spać, wciąż jednak był zdolny do erotycznych wyczynów: „Co za pyszne *bingerles* przed obiadem” – pisał do Katii 27 stycznia. Ale, ciągnął, „zachowanie Anglików jest haniebne i nasze poczucie honoru tego nie ścierpi. Cieszę się, że rozumiesz wszystko, co się dzieje”. Okręty Royal Navy wpłynęły na wody Bosforu.

Dwudziestego ósmego stycznia Aleksander, „w wielkim podnieceniu”, rozkazał Niziemu zająć Konstantynopol, lecz tym razem wielki książę, widząc okręty brytyjskie, zawahał się. Aleksander ostrzegł Abdülhamida, że „jeśli jeden Anglik wyląduje na brzegu, Mikołaj zajmie Carogród”. Teraz car zasypywał brata rozkazami opanowania miasta. „Byłbym spokojniejszy, gdybyśmy mieli Konstantynopol”. Sułtan odwołał się do Londynu. Nizi dotarł do San Stefano leżącego tuż pod Konstantynopolem. „Stolica jest w naszych rękach” – pisał radośnie Aleksander 12 lutego.

Nie całkiem tak było. Car pozwolił Ignatjewowi wynegocjować układ pokojowy zgodny z postulatami słowianofilów. 19 lutego Abdülhamid podpisał traktat w San Stefano: powstało państwo satelickie Rosji (Bułgaria), niemal równie wielkie jak średniowieczne imperium bułgarskie i zajmujące na Bałkanach dominującą pozycję; Serbia, Czarnogóra i Rumunia uzyskały niepodległość, a Rosja otrzymała Besarabię i obszary od Karsu do Batumi plus terytorium w Anatolii, a także prawo do korzystania z cieśnin tureckich. 21 lutego cesarz świętował zwycięstwo z Katią: „Widziałaś, jak mój *bingerle* cieszył się z twego zaproszenia, jak go pragnął i jak był gotów krzyknąć: «Tak, tak» – *quel horreur!*”

„Brytyjczycy są wściekli” – pisał Aleksander. „Co za radość!” – cieszył się Milutin^[31].

Triumf trwał krótko. Ignatjew nie uwzględnił nieoficjalnego porozumienia Wielkiej Brytanii z Austrią. Oba państwa zażądały zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji, grożąc Rosji wojną w razie odmowy. Bismarck zaproponował Berlin na miejsce konferencji i mediację między zwaśnionymi stronami. Aleksander i Milutin snuli (niedorzeczne) plany ataku na Indie Brytyjskie^[*222]. Car jednak nie mógł ryzykować wojny z Wielką Brytanią i Austrią. Liczył na więzi dynastyczne łączące go z wujkiem Wilhelmem i miał nadzieję, że Bismarck mu pomoże. „Gdybym miał Bismarcka – pisał 5 marca – w decydującej chwili na pewno powiedziałbym Mikołajowi: «Zajmuj, gadać będziemy później!»”

„Berlin nie obiecuje nic dobrego – pisał do Katii 11 marca. – Przeżywam katusze, boję się kolejnej złej nocy”

Nizi stracił stanowisko, ale otrzymał awans na feldmarszałka; zastąpił go Totleben. W czerwcu „cała Europa zebrała się w Berlinie pod przewodnictwem tego wielkiego geniusza Bismarcka” – z goryczą pisał do Katii Aleksander. W swoich komicznych listach do królowej Wiktorii Disraeli triumfalnie relacjonował każdy błąd Rosjan. Podczas otwarcia kongresu „książę Gorczakow, pomarszczony starzec, opierał się na ramieniu swego wielkiego rywala” Bismarcka. Ten ostatni jednak „doznał naraz ataku reumatyzmu i obaj runęli na ziemię. Na domiar złego pies księcia Bismarcka, widząc, że pan najwyraźniej walczy z przeciwnikiem, skoczył mu na pomoc”

O przebiegu obrad przesądziła nieudolność Gorczakowa. Sędziwy książę omyłkowo pokazał Disraelemu mapę, na której zaznaczony był maksymalny zasięg ustępstw rosyjskich. Brytyjski premier oczywiście natychmiast ją zaakceptował. Kiedy Brytyjczycy nalegali na zagwarantowanie Żydom praw w Rumunii, Gorczakow zaczął opowiadać o zacofaniu rosyjskich „żydków”. Disraeli, choć sam już

postarzały, rozgrywał swą partię znakomicie. „Ten stary Żyd to chwat” – z uznaniem wyraził się Bismarck. Gorczakowa natomiast nazwał „starym fircykiem”. Ale to bystry Szuwałow przejął kierowanie rokowaniami i uchronił Rosję przed katastrofalną wojną w Europie. Aleksander musiał przystać na znaczne okrojenie terytorium Bułgarii. Podzielono ją na osmańską prowincję na południu i autonomiczne księstwo na północy. Tym ostatnim według cara miał rządzić jego siostrzeniec, książę Aleksander Battenberg. Serbia i Czarnogóra stały się niepodległymi państwami, a Rosja odzyskała Besarabię bez ujścia Dunaju i Batumi nad Morzem Czarnym. Były to znaczne zdobycze, ale wojowniczym słowianofilom wydawały się marne w porównaniu z zapisami traktatu w San Stefano. Rozczarowanie pogłębiło jeszcze to, że Austria zdobyła prawo do administrowania Bośnią, a Wielka Brytania zagarnęła Cypr: oba państwa utuczyły się na rosyjskiej krwi.

Bismarck miał nadzieję, że kongres doprowadzi do uspokojenia sytuacji na Bałkanach, obawiał się bowiem, jak to proroczo ujął, że „kiedyś z powodu jakiegoś cholernego głupstwa na Bałkanach wybuchnie wielka wojna europejska”. Aleksander zrozumiał, że Bismarck „spiskuje z Austrią przeciwko nam”; był to początek niemiecko-austriackiego aliansu wymierzonego w Rosję. „Sojusz Trzech Cesarzy przestał istnieć” – napisał car.

„Cesarz jest w złym humorze i czuje się upokorzony” – zauważył Milutin. Aleksander był zmęczony, zastrzyła mu się astma, pogorszył się wzrok: Katia musiała mu odczytywać depesze. Na myśl o traktacie „serce mi krwawi”, pisał, ale „nasze *bingerles* przed obiadem były smakowite – jesteś tak apetyczna, Muszko!”

Zmarnowane zwycięstwo podkopało niewidoczny autorytet, na którym opiera się każda władza. Oburzyło słowianofilów i dodało skrzydeł terrorystom, którzy wkrótce rozpoczną prawdziwe polowanie na cara^[32].

Nowa organizacja terrorystyczna o nazwie Ziemia i Wola (Ziemia

i Wolność) zamierzała zamordować cara, dokonując ataku na osłabiony reżim w chwili, gdy w Petersburgu trwał proces 193 narodników. Większość z nich została jednak uniewinniona. Aleksander nakazał ich ponowne aresztowanie. 24 stycznia 1878 roku generał Trepow, gubernator Petersburga, został postrzelony w swoim biurze przez dwudziestoosmioletnią Wierę Zasulicz. Niedoszła zabójczyni chciała ukarać dygnitarza za to, że kazał wychłostać jednego z więźniów politycznych. Trepow został ranny, a Zasulicz aresztowano, zdobyła jednak sympatię społeczeństwa. 31 marca stanęła przed ławą przysięgłych, ale została uniewinniona dzięki zręcznej obronie adwokatów, którzy oskarżyli Trepowa o bicie więźniów politycznych. „To niewytłumaczalne! – oburzył się car. – Czy to znaczy, że Trepow powinien zostać skazany na śmierć? Nakazuję aresztować Zasulicz”. Nie doszło jednak do tego, bo potajemnie wywieziono ją z Rosji. Nagle terroryści pojawili się wszędzie: w Kijowie został zamordowany inny wysoki urzędnik. Radykał, który w Odessie postrzelił policjanta, został stracony.

Szef Trzeciego Oddziału, generał Nikołaj Mieziencow, został zasztyletowany na ulicy. „To straszliwe zabójstwo zupełnie mnie rozstroiło – zwierzał się Katii Aleksander 4 sierpnia. – Brakuje mi go i nie wiem jeszcze, kim go zastąpię...”. Niepokoił się, że Katia poroni. „W jakim czarującym stuleciu przyszło nam żyć!” Nowy szef tajnej policji, generał Aleksandr Drenteln, omal nie został zastrzelony w swoim powozie. 3 września 1878 roku, „dziewięć miesięcy po jego powrocie – pisała Katia – Bóg dał nam córkę”, Jekatierinę, urodzoną na Krymie. Po powrocie do Petersburga spacerowali i kochali się: „Dobrze jest krzyżeć, ale martwię się, że pokazała się krew – pisał. – Mam nadzieję, że to nie przez nasze wczorajsze *bingerles*!”. Był jednak zdecydowany nie wpędzić kochanki w następną ciążę: „Nie darowałbym sobie tego”. Car, sześćdziesięcioletni i zmęczony życiem^[*223], świętował Nowy Rok z Katią. „Wciąż jestem cały w naszych rozkosznych *bingerles* z ostatniej nocy” – pisał 1 stycznia 1879 roku. Nawet w denerwujących sytuacjach

Aleksander potrafił zachować swój „szczęśliwy charakter”, jak z podziwem pisał Milutin. Cesarz zdawał sobie sprawę ze swej „pogodnej osobowości”. „Mam nadzieję zachować [ją] mimo wszystko, bo staram się wykonywać obowiązki zgodnie z sumieniem, nie rosząc sobie pretensji do geniuszu ani doskonałości”.

„Dziś zamordowano generała-gubernatora Charkowa, księcia Dmitrija Kropotkina – pisał 22 lutego 1879 roku. – Zamaskowany zabójca zniknął bez śladu”. W rzeczywistości przyjechał do Petersburga zabić cara^[33].

Drugiego kwietnia 1879 roku, tuż po ósmej rano, car, za którym w pewnej odległości podążał szef jego ochrony osobistej kapitan Koch, wracał ze spaceru przez plac Pałacowy. Wtem jakiś młody człowiek zbliżył się do niego i zasalutował. Coś zwróciło uwagę cara, który odwrócił się i ujrzał wycelowany w siebie pistolet. Rzucił się do ucieczki przez plac, uchylając się od kul najpierw w lewo, a potem w prawo. Jeden pocisk drasnął mu szynel, drugi odbił się od bruku koło nóg; w tym momencie zamachowca dogonił Koch i ciął go szablą. Słyszając strzały, Szuwałow, który nadal mieszkał w Pałacu Zimowym, wybiegł na plac i pomógł Aleksandrowi wsiąść do karety.

„Trzeci raz Bóg w cudowny sposób ocalił mnie od śmierci. Ocalił mnie dla Ciebie!” – napisał Aleksander do Katii, po czym pospieszył do niej. Ale potem „długi czas płakał w moich objęciach” – wspominała Katia. Kiedy powiedział o wszystkim cesarzowej Marie, ta poczuła, że kończy się pewna epoka. „Nie mam po co żyć – powiedziała swojej damie dworu Aleksandrze Tołstoj. – To mnie zabija. Dziś zabójca ścigał go jak zająca!” Marie, „załamana, zrozpaczona, z oczami płonącymi gorączką”, ostatecznie podupadła na zdrowiu^[*224]. Kiedy damy dworu próbowały ją rozweselić, odparła tylko: „Mam tańczyć na pogrzebie?”

Aleksander mianował generałów-gubernatorów z nadzwyczajnymi uprawnieniami^[*225]. „Dziś stracono trzech – informował Marie. – Smutne, ale co robić?” „Niezadowolenie ogarnia wszystkich” – pisał Piotr Wałujew, przewodniczący Komitetu Ministrów. Aleksander „wygląda

na zmęczonego i mówi o nerwowym napięciu, które stara się ukryć” – dodawał Wałujew po wizycie w Carskim Siole, wstrząśnięty widokiem „koronowanej półruiny”, otoczonej przez policjantów i kozaków. „Ziemia się trzęsie, budynek grozi zawaleniem, właściciel ma niejasne przeczucie niebezpieczeństwa, ale ukrywa obawy”.

Po strzelaninie na placu Pałacowym car otrzymał anonim, który tak go zdenerwował, że nawet po północy nie mógł zasnąć. Być może chodziło o groźby terrorystów wobec Katii Dołgorukowej i jej dzieci, które mieszkały w domu przy Angielskim Nabrzeżu. Tuż po wojnie z Turcją, 24 kwietnia 1878 roku, cesarz potajemnie uznał dzieci, nadając im książęcy tytuł i nazwisko „Jurjewski”; jeden z dawnych przydomków Romanowów brzmiał „Jurjew”, a jak podkreślała Katia, założyciel Moskwy nazywał się Jurij Dołgoruki.

Aleksander nie mógł ochronić Katii. Po kilku tygodniach zamartwiania się umieścił ją z dziećmi na trzecim piętrze Pałacu Zimowego, nieopodal pokojów dworzan, ale daleko od komnat na drugim piętrze, w których umierała jego żona. Cieszył się, że są „wszyscy razem”. „Uwielbiam budzić się przy Tobie – pisał do Katii – a Ty leżysz obok mnie, z zamkniętymi oczyma, ładniejsza niż kiedykolwiek w naszym słonecznym pokoju”.

Jednakże minister dworu Adlerberg nie pochwalał tego. „Przez poczucie przyzwoitości i taktu – wspominał – car nic mi nie powiedział o tej niezręcznej sytuacji, a ja udawałem, że o niczym nie wiem”.

Dziesiątego maja 1879 roku, rozmyślając o swoim losie nad brzegiem morza na Krymie, Aleksander czuł się jak powieściowy kochanek:

Gdybym był prawdziwym pisarzem, zacząłbym swój dziennik tak: cóż za piękny dzień majowy w tym raju natury, ale co za piekło w mojej duszy. Mój Boże, mój Boże, jak żałośnie jest żyć poza własnym sercem i w małżeństwie, które ma tylko polityczny charakter. Moje myśli, uczucia, namiętności – wszystko to jest takie dalekie od cesarskiej klatki, w której tkwię. Wszyscy przymykają oczy, ale pewnego dnia czeka ich niemiłe przebudzenie, kiedy...

Miesiąc później jedenastu działaczy Ziemi i Woli spotkało się

potajemnie w lesie pod Lipieckiem, aby założyć terrorystyczną organizację Narodna Wola. Wybrano dwudziestopięciosobowy Komitet Wykonawczy, do którego weszła dziewczyna o mysich włosach, Sofia Pierowska, pochodząca z rodziny Razumowskich, bratanica ministra spraw wewnętrznych Mikołaja I i córka petersburskiego gubernatora. Była ona kochanką Andrieja Żelabowa, organizatora zamachów terrorystycznych. „W drugiej połowie swego panowania cesarz zniweczył prawie całe dobro, które uczynił w pierwszej – uznali rewolucjoniści. – Komitet Wykonawczy skazał Aleksandra II na śmierć”

Wkrótce potem car dowiedział się o tym wyroku. „Jestem jak wilk tropiony przez myśliwych” – napisał 30 sierpnia^[34].

Siedemnastego listopada 1879 roku Aleksander wyjechał z Krymu koleją. Istniały dwa pociągi i dwie trasy, którymi mogły jechać. Pierwszy pociąg zawsze wiozł członków świty i bagaże, a car jechał w czwartym wagonie drugiego pociągu, pół godziny po pierwszym. Kiedy drugi pociąg przejeżdżał przez Rogożską Zastawę, olbrzymi wybuch targnął powietrzem. Terroryci, kierowani przez Sofię Pierowską, znali organizację carskich podróży, ale tym razem Aleksander jechał pierwszym pociągiem, ponieważ pociąg świty się zepsuł. Działający po amatorsku Trzeci Oddział miał kłopoty, by wytropić świetnie zorganizowanych zamachowców-samobójców, lecz jego funkcjonariuszom udało się aresztować dwóch terrorystów przenoszących dynamit; jeden zdradził tożsamość przywódców, a drugi, jak zanotował Aleksander 4 grudnia 1879 roku, „miał przy sobie plan Pałacu Zimowego; sala jadalna była oznaczona krzyżykiem, co na pewno nie jest bez znaczenia. Pod salą jadalną są moi strażnicy. Mój Boże, czyżby [terroryci] byli nawet wśród nich?”

Mimo to Pałac Zimowy był nadal chroniony bardzo niedbale, na co nie omieszkał zwrócić uwagi jeden ze służących, stolarz Stiepan Chałturin:

„Podczas gdy przez główne drzwi pałacu nie mogli wejść najwyżsi dostojnicy, drzwi kuchenne stały dzień i noc otworem przed każdym knajpianym znajomkiem najpodlejszego sługi”

Chałturin był tym zdziwiony, ponieważ należał do zamachowców Narodnej Woli i codziennie przemycał do pałacu dynamit, ukrywając go pod poduszką. „Często przeprowadzano rewizje, ale były one tak pobieżne, że nikt nie pomyślał o podniesieniu mojej poduszki (na szczęście!), co by mnie zgubiło”. Któregoś dnia Chałturinowi kazano dokonać jakiejś naprawy w gabinecie samego cara. Aleksander był u siebie, stolarz jednak nie mógł się zdobyć na to, żeby zadać mu śmiertelny cios, stojąc za jego plecami. Zgromadził tyle dynamitu, że materiał wybuchowy, mający silne działanie trujące, zaczął mu szkodzić. Ukrył więc dynamit w kufrze stojącym w piwnicy, pod salą jadalną zaznaczoną na planie krzyżykiem. Terrorysty zamierzali zgładzić nie tylko cara, ale i całą jego rodzinę.

Pierwszego stycznia 1880 roku „car oznajmił mi – wyjaśniał Kostia – że chciałby dać Rosji dowód zaufania z okazji dwudziestej piątej rocznicy^[*226] wstąpienia na tron – chciałby zapewnić społeczeństwu większy udział w dyskusjach o ważnych sprawach”. Polecił Wałujewowi opracować stosowny projekt.

Wieczorem tego dnia Aleksander otrzymał „wiadomość z Cannes. Ona nie pożyje już długo”. Chodziło rzecz jasna o cesarzową. Dziewiątego stycznia car polecił Adlerbergowi przywieźć umierającą do stolicy. „Nikt mnie nie pytał o zdanie – skarżyła się Marie. – Chorą pokojówkę traktowałiby lepiej”

Dwudziestego trzeciego stycznia Kostia przewodniczył naradzie w Pałacu Zimowym. W jej trakcie Sasza „wystąpił z tak ostrą krytyką, że kilkakrotnie musiałem go mitygować...”. Następcy tronu udało się utracić plan ojca: „To początek systemu konstytucyjnego, który nie przyniesie nam żadnych korzyści!”. Wybory dadzą tylko władzę „gadatliwym adwokatom!”. Car nie dał za wygraną, ale widział „coraz

wyraźniej [że Sasza] i ja jesteśmy zupełnie inni”

W pałacu „przez cały czas działały się dziwne rzeczy – wspominała Aleksandra Tołstoj. – Panowała niepojęta beztroska”. Komendant generał Delsal otrzymał wiadomość, że przy jednym z aresztowanych znaleziono plan pałacu, lecz „uznał to za bajkę”. Niemniej jedna osoba przeczuwała niebezpieczeństwo. „Myśl o nowym zamachu prześladowała mnie nieustannie – wspominała Katia. – Po zamieszkaniu w pałacu kazałam służbie poprosić komendanta o przeszukanie pokoi robotników”. Zapewnił, że „wszystkie środki zostały przewidziane, ale moje serce nie uspokoiło się... W miarę jak dni mijały ze straszliwą szybkością, byłam coraz bardziej zaniepokojona i godzinami zastanawiałam się nad środkami bezpieczeństwa. Niestety, władze zapadły w drzemkę i brakowało im energii”. Pewnego razu poczuła ostry zapach nitrogliceryny, lecz wszyscy twierdzili, że to tylko ulatnia się gaz. Tymczasem Chałturin zgromadził w piwnicy ponad sto kilogramów dynamitu. Codziennie mijał się z Żelabowem na placu Pałacowym i rzucał jedno słowo: „Nie”.

Piątego lutego tuż po szóstej wieczorem, w szalejącej zamieci, podszedł do Żelabowa i powiedział spokojnie: „Gotowe”. Zgromadził ponad 130 kilogramów dynamitu, połączył przewody. Mieli kwadrans, żeby oddalić się z miejsca eksplozji. Spojrzeli jeszcze w stronę rozświetlonych okien pałacu. Rodzina zasiadła do obiadu.

Z powodu zamieci gość cesarza, księżę heski Aleksander, brat cesarzowej i ojciec nowego księcia Bułgarii, spóźnił się na obiad. Car poprosił Saszę i Włodzimierza, aby wyszli po wuja na dworzec. Kwadrans po szóstej służący obwieścił, że księżę przybył i jak zwykle Katia towarzyszyła cesarzowi w drodze do jadalni. Aleksander powitał szwagra w Sali Marszałkowskiej i uściskał go. Mieli właśnie przejść do Żółtej Jadalni, gdy nagle, dwadzieścia po szóstej, „podłoga uniosła się, jakby nastąpiło trzęsienie ziemi. Lampy gazowe zgasły – pisał księżę heski – a powietrze

wypełniło się obrzydliwym zapachem prochu”. Wielcy książęta pobiegli „do Żółtej Jadalni – wspominał Sasza – skąd dobiegał hałas. Wszystkie okna były tam powybijane, ściany popękały, prawie wszystkie żyrandole zgasły, a wszystko pokrywał kurz i pył”.

Dwóch czarnoskórych „nubijskich” gwardzistów, o twarzach i szkarłatnych mundurach pobielonych tynkiem i wyglądających jak mumie, wyprężyło się na baczność. Rozległy się syreny strażackie. Dwaj terroryści, przekonani, że car zginął, ruszyli szybko do kryjówki. „Na wielkim dziecińcu panowały zupełne ciemności, słyhać tam było straszliwe krzyki – wspominał Sasza. – Natychmiast pobiegliśmy z Włodzimierzem do wartowni, co nie było łatwe, bo wszystkie światła zgasły, a dym był tak gęsty, że z trudem oddychaliśmy”.

Cesarz biegł do pokojów kochanki, krzyżąc „Katiu!”, i natknął się na służącego, który niósł kandelabr. Wyrwał mu go. „Nie czułam nóg, serce przestało mi bić i byłam na wpół oszalała” – wspominała Katia. Zaczęła ciągnąć za dzwonek do gabinetu Aleksandra: bez odzewu. Potem usłyszała „kochany głos, wołający: «Już idę, kochany aniele»”. Objęli się, a potem padli na kolana przed ikoną w jej sypialni. Aleksander powiedział z uśmiechem: „A więc to nazywają wybuchem «gazu». O, Boże, tyle ofiar, serce mi pęknie. Idę na miejsce eksplozji”.

Sasza dotarł do wartowni: „Zastaliśmy [tam] straszną scenę: cała wartownia została wysadzona w powietrze i wszystko zapadło się na dwa metry w głąb; w tej hałdzie cegieł, tynku, płyt i kawałów ścian leżało ponad pięćdziesięciu żołnierzy pokrytych pyłem i krwią”. Dwunastu nie żyło, sześćdziesięciu dziewięciu było rannych. „Przerażający widok! – wspominał następca tronu. – Do końca życia nie zapomnę tej makabry”. Przyszedł car: „Płakałem... wszyscy wartownicy zostali pogrzebani na swoich posterunkach!”

„Na schodach i w korytarzach panował rwetes, zamęt, unosił się kurz i zapach gazu – notował Milutin – a w korytarzu natknąłem się na rodzinę carską. Cesarz wezwał mnie do gabinetu. Tak jak poprzednio, był całkowicie opanowany, widział w tym wydarzeniu nowy dowód

boskiej opieki, która ocaliła go już piąty raz". Działalność policji wzbudziła jego wątpliwości. „Mimo że odkryliśmy plan pałacu, nikt niczego nie zrozumiał. Sprawdzali jak zwykle niedbale i zameldowali, że wszystko jest w porządku!”

„Wszystkich nurtowała jedna myśl – pisał Milutin – gdzie można znaleźć spokój i bezpieczeństwo, jeśli złoczyńcy podkładają miny nawet w pałacu carskim?”

Sasza histeryzował: „Monarcha musi opuścić ten przeklęty Pałac Zimowy”. „Wszyscy mają napięte nerwy, bo spodziewają się, że w każdej chwili mogą wylecieć w powietrze” – pisał Kostia, który czuł wszędzie obecność terrorystów, chociaż „nie widzimy ich ani nie znamy; nie mamy nawet bladego pojęcia, ilu ich jest”. Romanowowie „żyli w oblężonej twierdzy – snuł refleksje młody bratanek cara Sandro, syn Michała. – Lokaj podający kawę mógł pracować dla nihilistów; pierwszy lepszy kominiarz mógł przynieść jakąś machinę piekielną”

Tylko umierająca cesarzowa o niczym nie wiedziała, spała i nie obudziła się. Cierpiący na bezsenność cesarz rozumiał potrzebę stworzenia nowego systemu: „Noc przyniesie jakąś radę”^[35].

„Panika trwa, krążą szalone pogłoski” – pisał Kostia. Mimo to zamachowcy cieszyli się społeczną sympatią. Milutin miał świadomość, że „nikt teraz nie popiera rządu”. Aleksander codziennie naradzał się z generałami Drentelnem i Hurką, lecz obaj zachowywali się, „jakby tylko obserwowali z dala to, co się dzieje. A przecież jeden jest szefem żandarmów, a drugi generałem-gubernatorem. Półgłówki!” – irytował się Wałujew. 8 lutego Sasza zaproponował mianowanie dyktatora, dodając tonem pogroźki: „Jeśli życie wam miłe, powinniście zgodzić się na mój plan”

„Kategorycznie odmówiłem” – pisał Aleksander, ale nazajutrz odbył naradę z ministrami oraz generałami-gubernatorami: Petersburga Hurką i Charkowa Lorisem-Mielikowem. „Wszyscy zgodzili się z moim synem. Zostanie więc powołana Najwyższa Komisja. Wszyscy przystali na to

z entuzjazmem”. Kto jednak miał zostać dyktatorem? Decyzja cesarza „zaskoczyła wszystkich”.

„Oddałem całą władzę w ręce Loris-Mielikowa – władzę tak rozległą, że Loris zostanie pewnie uznany za dyktatora”. Był to szczęśliwy wybór.

Pięćdziesięcioczeroletni Michaił Loris-Mielikow nie był Rosjaninem i nie miał nawet domu w Petersburgu, wyróżniał się jednak zręcznością polityczną i dużą inteligencją. Potomek ormiańskiej rodziny szlacheckiej, człowiek pełen uroku osobistego, z bujnymi czarnymi bokobrodami, błyszczącymi brązowymi oczami i szczupłą sylwetką, odznaczył się w stu osiemdziesięciu bitwach i potyczkach z Turkami i dżihadystami. W Charkowie poskromił terroryzm, łącząc represje z ustępstwami, co było jego patentem na sukces polityczny; zyskał przydomek „Lisi Ogon i Wilcza Paszcza”. Ponieważ był Ormianinem, dostojnicy dworscy uważali, że jest „wschodni, elastyczny, przebiegły”, a Loris wykorzystywał tę opinię, przekomarzając się: „Podobno Ormianin Loris nie nadaje się na dyktatora”. Doradca następcy tronu Pobiedonoscew uważał go za „kuglarza, manipulatora – zdolnego, inteligentnego i chytrego”. Stał się tak potężny, że jego konkurent Wałujew przezwał go „Michałem II”.

Aleksander pisał 11 lutego, że Sasza „jest upojony swoim zwycięstwem”, ale wiedział, że Pałac Aniczkowski następcy tronu to kwatera opozycji. Loris schlebiał Saszy: „Od pierwszego dnia na nowym stanowisku poprzysiągłem działać tylko w tym samym kierunku, co Wasza Wysokość, uznając, że od tego zależy powodzenie powierzonego mi zadania”. Z początku Loris i Sasza blisko współpracowali. „Bardzo prędko pozyskał sobie dwóch patronów: Pałac Zimowy [cara] i Aniczkowski [Saszę] – komentował niechętny Pobiedonoscew. – Dla Jego Cesarskiej Mości stał się człowiekiem niezbędnym, parawanem przed niebezpieczeństwem. Ułatwił carewiczowi dostęp do Jego Cesarskiej Mości i zaproponował gotowe rozwiązania: nić Ariadny, pozwalającą wyjść z labiryntu”.

„Bóg pozwolił Lorisowi wykryć gniazdo rewolucjonistów, jestem więc trochę bezpieczniejszy – napisał Aleksander. – Jeśli nie, to lepiej, żebym ustąpił... aby uniknąć katastrofy. Niech spróbują z moim niezłomnym synem!”

Loris energicznie wziął się do pracy. Zamierzał nie tylko „stłumić działalność wywrotową, lecz przyczyny tej działalności i jej bazę”: uprościł procedurę sądową, zniósł podatek solny, zliberalizował przepisy uniwersyteckie i cenzurę prasową. Z triumfem oświadczył studentom, próbując ich sobie zjednać: „W końcu doprowadziłem do odwołania [ministra oświaty Dmitrija] Tołstoja, tego złego ducha ziemi rosyjskiej”.

Zlikwidował Trzeci Oddział i zreformował tajną policję, zbulwersowany jej nieudolnością. Jego pełna polotu inwencja była czymś niezwykłym u wojskowego. Tajna policja nadal jednak nie stała na wysokości zadania. Aby ścigać terrorystów i przypodobać się następcy tronu, Loris poparł na członka Najwyższej Komisji kompana Saszy, funkcjonariusza policji Piotra Czeriewina. Ale ku ogólnemu zdumieniu Czeriewin, zamiast infiltrować organizacje terrorystyczne, zajął się tropieniem mitycznego spisku żydowskiego. 6 kwietnia 1880 roku meldował: „Wszyscy żydowscy kapitaliści należą do ogólnoswiatowego żydowskiego sprzysiężenia, mającego cele wrogie całej ludności chrześcijańskiej”. 20 kwietnia o drugiej po południu, kiedy Loris wysiadał z powozu, młody człowiek strzelił do niego. Hrabia dał dowód wielkiej odwagi: zrobił unik, a potem rzucił się na zamachowca, obezwładnił go i oddał w ręce kozaków. „Biedna, biedna wolności, jakież zbrodnie popełnia się w twoim imieniu!” – napisał car, który był pod dużym wrażeniem zimnej krwi Lorisa. Pięćdziesiąt tysięcy widzów, w tym Dostojewski, przyszło na plac Siemionowski, aby oglądać powieszenie terrorysty. Społeczeństwo było jednak podzielone. Po egzekucji Dostojewski rozmawiał z wydawcą Aleksiejem Suworinem. Obaj czuli odrazę do terroryzmu, ale byli zgodni, że nigdy nie donieśliby policji, gdyby wiedzieli o szykowanym przez terrorystów zamachu.

Po powrocie do pałacu Aleksander i Katia rozmawiali o egzekucji,

a mały Gogo przysłuchiwał się i był zafascynowany jej przebiegiem^[36].

Katia mówiła coraz częściej o polityce. „Namawia mnie do zastosowania ostrych środków przeciwko nihilistom – zanotował Aleksander 16 marca. – Mówi, że trzeba wieszać, wieszać bez przerwy, żeby stłumić tę haniebną rewoltę”. „Nie lubię, jak ona miesza się do polityki” – przyznawał. Katia nalegała też na cara, żeby lepiej zabezpieczył ich dzieciom przyszłość. Cesarzowa stała nad grobem. Aleksandra dręczyło poczucie winy i 21 maja odwiedził ją. Od doktora Botkina dowiedział się, że chora przeżyje jeszcze jedną noc, wyjechał więc do Carskiego Sioła, do Katii i dzieci.

Nazajutrz rano cesarzowa została znaleziona martwa: „Boże, przyjmij jej duszę i przebacz mi moje grzechy – napisał Aleksander 22 maja. – Dziś kończy się moje podwójne życie. Jest mi przykro, lecz Ona [Katia] nie kryje radości. Od razu mówi o zalegalizowaniu naszej sytuacji; ten brak zaufania rani mnie do żywego. Zrobię dla niej wszystko, ale nie wbrew interesom państwa”

Dwudziestego trzeciego maja cesarz postanowił ożenić się z Katią po skróconej, zaledwie czterdziestodniowej żałobie. „Gdybyśmy nie spodziewali się nowych zamachów, nigdy nie przyszłoby nam do głowy, żeby się pobierać” tak szybko – tłumaczyła Katia we wspomnieniach. 24 maja Aleksander wyjawiał jej jeszcze większy sekret: „Nadam narodowi konstytucję”. Katia jednak, „podniecona jak dziecko”, marzyła już o ślubie. „Nigdy dotąd Katia mnie tak nie zdenerwowała”. Obiecał, że koronuje ją 1 sierpnia 1881 roku. Zdecydowawszy, że ukoronuje nową cesarzową i nada Rosji konstytucję, 4 lipca postanowił, że abdykuje i wyjedzie na południe Francji. Na pogrzebie Marie 28 maja „oślepiające zygzaki błyskawicy przecięły pociemniałe niebo”. Car zadrżał.

Dworzanie dowiedzieli się, że monarcha zamierza poślubić kobietę w szkarłacie, nazywaną teraz przez nich „Odaliską”, osmańską konkubiną. 30 maja Sasza przyszedł porozmawiać o tym z ojcem, ale

cesarz, starannie dobierając słowa, odrzekł, że te „plotki są bezpodstawne”. Następca tronu wywnioskował z tego, że ślubu nie będzie. Aleksander próbował tłumaczyć: „Będę żył tak, jak chcę, a mój związek z księżną Dołgorukową jest poza dyskusją”, zapewnił jednak: „Twoje prawa będą zagwarantowane”. Rozstali się we łzach, lecz nie zrozumieli się.

Ojciec Bażenow, który połączył cara węzłem małżeńskim z Marie, nie chciał udzielić ślubu Aleksandrowi i Katii. 5 lipca przyjaciel cesarza z dzieciństwa Adlerberg ostatni raz próbował przekonać go, „tłumacząc, że jeśli nie poczeka, aż minie rok od śmierci cesarzowej, zrobi to niekorzystne wrażenie” w społeczeństwie. Aleksander uważał jednak, że może już tego nie dożyć. Mógł przecież zostać zamordowany w każdej chwili. „Nie we wszystkim się mylił – przyznawał, mając na myśli Adlerberga – ale dałem już słowo”. Aleksander był „milczący, blady, zakłopotany, trzęsły mu się ręce. Nagle wstał i wyszedł z pokoju. Drzwi otwarły się i weszła jakaś kobieta”. Ale między hrabią a „Odaliską” doszło do kłótni. Katia oskarżyła Adlerberga o nielojalność. Kiedy Aleksander uchylił drzwi i zajrzał do środka, rzuciła mu: „Nie, daj nam skończyć”. Potem wzburzona wybiegła z pokoju.

„Pomyliłem się co do tego człowieka – pisał potem Aleksander. – Jest zupełnym zerem i nieznośnym szantażystą”. Młodszy brat Michał poparł cara: „Nie mamy prawa krytykować jego decyzji”.

Szóstego lipca o trzeciej po południu, w cerkwi polowej Aleksandra I w Carskim Siole, ojciec Ksenofont Nikolski połączył węzłem małżeńskim cesarza i Katię; pan młody miał na sobie niebieski mundur huzarów, panna młoda suknię ślubną^[*227]. Adlerberg podpisał świadectwo ślubu, „choć jego obecność zdziwiła mnie”. Po krótkiej kolacji nowożeńcy odbyli przejażdżkę powozem po parku. Potem Aleksander podpisał dekret: „Wstąpiwszy powtórnie w prawowity związek małżeński z księżniczką Jekatieriną Dołgorukową, nakazujemy nadać jej imię Najjaśniejszej Księżnej Jurjewskiej” i „to samo imię z tymże tytułem naszym dzieciom”. Obawiał się, że „Rosja i historia

nigdy mi tego nie wybaczą”, ale „kamień spadł mu z serca – pisała Katia – i [był] tak szczęśliwy, jak szczęśliwy może być człowiek”.

Nazajutrz powiedział Lorisowi: „Wiem, jak bardzo jesteś mi oddany. Od tej pory musisz być tak samo oddany mojej żonie i dzieciom”. Odtąd Loris zaczął zasięgać opinii Katii, która pisała potem: „Ten znakomity minister rozumiał, jakim cennym sprzymierzeńcem jest księżna jako żona cara”.

Kiedy rodzina dowiedziała się o potajemnym ślubie, Aleksander tak tłumaczył swoje postępowanie królowej Wirtembergii Ollie: Katia „wyrzekła się wszystkich towarzyskich rozrywek i przyjemności, których tak pragną młode damy, i poświęciła mi całe życie; nie wtrącając się w moje sprawy, żyje tylko dla mnie, oddana wychowywaniu dzieci”. Sasza uważał, że małżeństwo ojca z Katią „na zawsze zniszczyło wszystkie drogie wspomnienia życia rodzinnego”. Pisał później do Minny, że był to „początek tych niespokojnych czasów, tego koszmaru”. Nie mógł się pogodzić z decyzją ojca i kipiał oburzeniem^[37].

Car był „żałosnym i nieszczęsnym człowiekiem”, a „boskie przeznaczenie zesłało go na zgubę Rosji; ze wszystkich instynktów pozostała mu tylko tępa żądza władzy i zmysłowość”. Tę charakterystykę Aleksandra II sporządził nie nihilista, lecz najbliższy doradca i były nauczyciel jego syna Saszy, Konstantin Pobiedonoscew, który codziennie bywał teraz w Pałacu Anickowskim.

Wysoki, tyczkowaty i staroświecki, z wąskimi wargami, ptasim nosem i w grubych okularach, wyglądał tak, jakby nigdy nie był młody, nigdy się nie uśmiechał i nie widział słońca (skądinąd bardzo lubił chodzić na pogrzeby). Swego czasu opracował dla cara projekt reformy sądowniczej i uczył Niksę, ale od dawna już był święcie przekonany, że reformy to dla Rosji katastrofa. Swojej powiernicze, Jekatierinie Tiutczewej, dawnej damie dworu, wyznał z nienawiścią, że car to „ohyda spustoszenia”, która „kieruje się tylko bezmyślną wolą swego brzucha”. Ale ta nienawiść wynikała z zasad moralnych. Nazywany

„Torquemadą”, nie cierpiał nowoczesnego świata gazet, giełd, demokracji i Żydów, chciał, żeby Rosja zastygła w czasach Mikołaja I. „Płacę woźnicy, żeby jechał powoli” – mawiał. Fanatycznie wierzył w samowładztwo i słowianofilską misję cywilizacyjną Rosji, w której według niego nie było miejsca dla Żydów („naszego wielkiego wrzodu”) ani Polaków^[*228]. Nawet jego patron, hrabia Siergiej Stroganow, rzekł: „Wiedział doskonale, czego nie należy robić, ale nigdy – co robić należy”. Car nazwał Pobiedonoscewa „rozpaczliwym fanatykiem” i „faryzeuszem”, lecz aby zrobić przyjemność Saszy, mianował go członkiem Najwyższej Komisji Zarządzającej.

Damy dworu szemrały przeciwko „Odalisce”. Daria Tiutczewa, jeszcze jedna frejlina z owej dworskiej rodziny, ośmieliła się nawet napisać do cesarza: „Czy Wasza Cesarska Mość mógłby obiecać i obieca, że nigdy nie będę narażona na obrazę swych uczuć do ukochanej cesarzowej?”. Aleksander oburzył się, ale odpowiedział przez Adlerberga: „Jeżeli ta sytuacja pani nie odpowiada, może pani uczynić, co pani chce”. Tiutczewa podała się do dymisji, bo jak wyznała Aleksandrze Tołstoj: „Nie mogę obiecać, że nie zrobię publicznej sceny, a nawet że przy pierwszej okazji nie plunę w twarz księżnej Jurjewskiej”. Odchodząc, wygłosiła straszne proroctwo: „Mam przeczucie, że wszystko się zmieni. Za trzy, cztery miesiące całe to paskudztwo zostanie wymiecione z Pałacu Zimowego!”^[38].

Szóstego sierpnia 1880 roku Loris zameldował cesarzowi, że porządek został przywrócony. Aleksander powierzył mu stanowisko ministra spraw wewnętrznych, odpowiedzialnego za policję, ale dla udobruchania Saszy mianował Pobiedonoscewa oberprokuratorem Najświętszego Synodu, a generała Czeriewina wiceministrem spraw wewnętrznych.

Loris radził carowi nie jechać na Krym koleją z „obawy przed jakąś diabelską machiną”. Kiedy car się uparł, poprosił, żeby Katia i dzieci pojechały innym pociągiem. „Kobieta nigdy nie przegapi okazji, aby dać

dowód swego oddania” – zanotował Milutin. Rzeczywiście, Katia wspominała: „Pojechałam z nim, abyśmy mogli umrzeć razem”. Car przedstawił ją swoim ministrom i Katia zbliżyła się z Lorisem, dzieląc jego liberalne poglądy.

W Liwadii Aleksander i Loris uzgodnili projekt reformy: przedstawiciele rad miejskich i ziemstw weszliby do Rady Państwa, w której mieliby głos doradczy, bez prawa do głosowania nad ustawami.

Cesarz pragnął przedstawić żonie Saszę i Minny. Loris wymyślił, żeby zwabić ich na Krym, a o tym, że na Krymie będzie księżna Jurjewska, poinformować dopiero, gdy będą dopływać do Jałty, z małym Nickim i innymi dziećmi. „Pomyśl tylko – skarżyła się Minny – poczekał, aż wsiądziemy na statek. Byliśmy jak w pułapce!” Cesarz czekał na brzegu i okazało się, że Katia mieszka w komnatach zmarłej cesarzowej. Sasza zachowywał się uprzejmie, Minny wyniośle i lodowato.

Wroga postawa Saszy skłoniła cesarza do szybszego podpisania tajnego dekretu. „Owe 3 302 910 rubli są wyłączną własnością mojej żony, Najjaśniejszej Księżnej Jurjewskiej, urodzonej jako księżniczka Dołgorukowa, i naszych dzieci” – napisał 11 września, przekazując pieniądze z Ministerstwa Dworu na odpowiedni rachunek w Banku Państwowym. Dostojnikom dworskim kazał sprawdzić, w jaki sposób Piotr Wielki ukoronował chłopkę (Katarzynę I), z którą miał już kilkoro dzieci, a do swego testamentu dodał następujący aneks:

Kochany Saszo, w razie mojej śmierci powierzam twej opiece żonę i dzieci. Twoje przyjazne nastawienie do nich, które okazałeś od samego początku i które było dla nas prawdziwą radością, każe mi wierzyć, że nie zostawisz ich na pastwę losu. Nie zapomnij o mnie i módl się za swego tatę, który kocha Cię czule.

W dniu powrotu do Petersburga car wydał „rodzinny obiad... Błagałam go, żeby pozwolił mi nie wziąć w nim udziału” – wspominała Katia, lecz Aleksander nie chciał o tym słyszeć: „Jesteś moją żoną, z której jestem dumny, i moja rodzina powinna pokłonić się osobie

dającej szczęście jej ojcu” Katii nie zależało na aprobacie Romanowów: „Nigdy nie starałam się uchodzić za osobę ważną, umiałam jednak zachować się w obecności synowych cesarza... Zrzekłam się wszystkich zaszczytów na ich rzecz, ale nie powinny były zapominać, że jestem małżonką ich monarchy”.

Aleksander był „oburzony ogromem niechęci” i wychwalał „urok i urodę [Katii], które budzą złość innych kobiet, wściekle zazdrosnych o wszystkie [męskie] spojrzenia, skierowane na Ciebie”. Poza tym „twoja rodzina jest starsza niż Romanowowie” i rdzennie rosyjska; to „wściekało jego rodzinę, nade wszystko Niemców”. Katia wyglądała prześlicznie. „Jej uroda – zauważył jeden z dworzan – była wciąż znakomicie zachowana, a właściwie stała się jeszcze wspanialsza”.

Minny podjudzała Saszę, który czuł się zobowiązany bronić pamięci matki. Następca tronu oświadczył ojcu, że wyjeżdża do Danii. Aleksander zapowiedział synowi wprost, że jeśli sprzeciwi się jego woli, przestanie być dziedzicem, Sasza więc ustąpił. Kiedy jednak podczas przyjęcia w Pałacu Zimowym Jurjewska podeszła do Minny, „aby uczynić zadość dworskiej etykiecie, wielka księżna podała jej rękę, ale nie ucałowała jej, czego z pewnością oczekiwał car – zanotował jeden z dworzan. – Cesarz wybuchnął potokiem gwałtownych słów”, wykrzykując: „Sasza jest dobrym synem, lecz ty – ty nie masz serca”. Katia złościła się, że „złote serce” cara toleruje „potwory w rodzinie”, które „są równie bezduszne, jak niewykształcone”^[*229].

Aleksander ścigał się z czasem, z terrorystami i własnym synem. Katii powiedział, że chętnie by już abdykował – „gdybym tylko miał odpowiedniego następcę, na którym mógłbym polegać”. Z trudem powstrzymywał łzy, całując dzieci na dobranoc: „Kiedy mnie nie ma, myślcie o swoim tatusiu, módlcie się za niego i nie zapominajcie, że was kocha”^[39].

Czwartego stycznia 1881 roku w gabinecie carskim w Pałacu Zimowym Aleksander i Loris zatwierdzili projekt reformy, która „będzie wyjątkowa

i ważna, ale nie będzie miała nic wspólnego z ... Europą”. Ten nieśmiały projekt nie ustanawiał w Rosji liberalnej demokracji, ale z pewnością oznaczał dla niej początek nowej drogi. Romanowowie nie mogli dłużej „opierać się na tysiącach bagnetów i armii urzędników” – uważał liberalny minister finansów, Aleksandr Abaza. Samowładztwo musiało się przeobrazić i poszerzyć swą bazę społeczną. Aleksander uznał słuszność opinii Milutina, notując: „Reformy te są jedynym sposobem wydobywania mnie z ciężkiej sytuacji politycznej i umocnienia dynastii Romanowów”. Ale mogły też przyspieszyć upadek dynastii, tak jak reformy Michaiła Gorbaczowa doprowadziły do rozpadu Związku Sowieckiego. Wraz z chybionym pomysłem ukoronowania Katii mogły wywołać reakcyjny zamach stanu, taki jak ten z sierpnia 1991 roku przeciwko Gorbaczowowi^[*230]. Najprawdopodobniej jednak skutkiem reform Loris byłoby zwiększenie poparcia dla samowładztwa, chociaż ich prawdziwy charakter zależał od postawy cara, a jego dziennik świadczy o tym, że uważał projektowane rozwiązania za krok w stronę konstytucji.

Tymczasem Loris wyłapywał terrorystów. 25 stycznia 1881 roku wpłynął donos, że w sklepie z serami przy ulicy Mała Sadowa, obok którego car przechodził co niedziela w drodze na paradę wojskową do Maneżu Michajłowskiego, mieści się komórka terrorystyczna. Monarcha mógł tam jednak dojść dwiema drogami i nikt nie wiedział, którą wybierze. Policja przeszukała sklep, lecz niczego nie znalazła.

Dzięki reformie i małżeństwu z Katią cesarz odmłodził^[*231] – był pełen wigoru, zachowywał się „mimo swoich sześćdziesięciu czterech lat jak osiemnastoletni chłopak”. Zaprosił na obiad Pobiedonoscewa, żeby przedstawić mu żonę, ale bezpłciowego „Torquemadę” odstręczył erotyczny powab Katii: „Zwykła rozpustnica!” – prychnął tylko.

Podczas kolacji mistrz ceremonii postukał w podłogę laską o rączce z kości słoniowej i obwieścił: „Jego Cesarska Mość i Księżna Jurjewska”. Wielki książę Sandro, piętnastoletni bratanek cara, patrzył jak urzeczony, gdy „cesarz wszedł żywo z uderzająco piękną kobietą, opartą na jego

ramieniu” i „puścił oko do mojego ojca [Michała]”, po czym spojrzął na „zwalistą postać następcy tronu”. Sandro zapisał: „Nie mogłem oderwać od niej oczu – podobał mi się smutny wyraz jej pięknej twarzy i świetlistość jej bujnych, jasnych włosów”. „Wiedziała, że jest znienawidzona” i „często odwracała głowę do cesarza”, który „szeptał jej do uszka słowa otuchy”. Pod koniec przyjęcia guwernantka przyprowadziła dzieci. „Ach, jest mój Gogo” – zawołał Aleksander, a siedmioletni syn zaczął „przyglądać jego bokobrody”.

– Powiedz nam, Gogo, jak masz na imię i nazwisko?

– Książę Gieorgij Aleksandrowicz Jurjewski.

– Miło nam poznać, książę Jurjewski – odpowiedział car. – A przy okazji, książę, co byś powiedział, gdybyś został wielkim księciem?

Nastoletni syn Saszy, przyszły car Mikołaj II, „zdawał się bardzo rozbawiony myślą, że w wieku trzynastu lat ma siedmioletniego stryja”. Minny była oburzona, że jej dzieci bawią się z bękartami „Odaliski”. Sandro uważał, że Katia „pozyskałaby sobie mężczyzn, gdyby nie obserwowały ich bacznie kobiety”. Po przyjęciu jego matka Olga oświadczyła: „Nigdy nie uznam tej intrygantki i awanturnicy. Nie znoszę jej!”

„Jest małżonką cara, bez względu na to, czy to dobre, złe czy moralnie obojętne” – odpowiedział Michał.

Podczas posiedzeń w Pałacu Zimowym, a potem w Pałacu Anickowskim komisja carska pod przewodnictwem Wałujewa zatwierdziła projekt reform; Sasza nie protestował. 17 lutego „podpisałem [projekt] z wielką radością – notował Aleksander – i postanowiłem odczytać go 4 marca na posiedzeniu Rady [Państwa]”. Loris zamierzał opublikować ukaz o reformach tego samego dnia, co dekret o koronacji Katii. Aleksandra bawiła ta „ormiańska przebiegłość, chociaż przyznam, że jest taktowna i inteligentna”.

Sasza nabrał antypatii do liberalnego Loris, „ponieważ zabiega on o względy księżnej Jurjewskiej”. Pobiedonoscew zauważył, że „ten mistrz

manipulacji i oczarowywania ludzi stał się jeszcze silniejszy, gdyż rozwiązał jeszcze bardziej zasupłany węzeł w tej biednej rodzinie”, znajdując sobie patronkę „w osobie pewnej kobiety”. W liście do swojej powiernicy oberprokurator dał upust wrogości do cesarza: „Przebac, Panie, temu człowiekowi, bo nie wie, co czyni... niedobrze mi się robi, gdy na niego patrzę!”. Cesarz wyczuwał nielojalność Saszy: „Wyglądam chwili, gdy będę mógł żyć spokojnie, bez poczucia, że ktoś mi bliski odlicza dni, które mi jeszcze pozostały”^[40].

– Czy gwardia pałacowa jest zupełnie pewna? – zapytał Loris Aleksandra 22 lutego.

– Czyżby w moim własnym domu byli zdrajcy? – odpowiedział imperator. – Jeśli tak, to biedny chłop musi być szczęśliwszy ode mnie, cara Rosji.

Loris uspokoił cesarza. Policja nie ujęła jeszcze Pierowskiej, która jak pisał car 20 lutego, „jest prawdziwą terrorystką, zdolną zabić każdego, kto stoi jej na drodze”. W sklepie przy Sadowej niczego nie znaleziono, ale 23 lutego nieznana osoba ostrzegła Katię za pośrednictwem jej brata, że grozi jej „wielkie niebezpieczeństwo” i powinna być bardzo ostrożna. Jednak cztery dni później Loris aresztował „słynnego Żelabowa”, może więc „wielkie niebezpieczeństwo” przestało istnieć?

Dwudziestego ósmego lutego policja otrzymała informację, że terroryści podłożyli dynamit w tunelu wydrążonym pod Małą Sadową. Funkcjonariusze, tym razem pod dowództwem generała, przeprowadzili jeszcze jedną rewizję w sklepie z serami, lecz znów niczego nie znaleźli. W najlepszym razie byli winni nieudolności i niedbalstwa, w najgorszym – zdrady. Kierował nimi przyjaciel Saszy, wiceminister spraw wewnętrznych Czeriewin, który wyznał później: „Kariere zawdzięczam Aleksandrowi II, ale dobrze, że się go pozbyli, bo doprowadziłby Rosję do katastrofy”.

Loris ostrzegł Katię, że zamachowcy są nadal groźni. „Co niedziela – pisała potem – zaklinałam [Aleksandra], żeby nie szedł na paradę,

bo przeżywam męki, ale nie mógł się pogodzić z tym, że nie zobaczy swoich ukochanych żołnierzy”.

Adlerberg błagał cara, żeby nazajutrz nie wychodził.

„Posłuchaj Adlerberg – krzyknął Aleksander – już ci to mówiłem i jeszcze raz powtórzę: nie waż się meldować mi o zamachach na moje życie. Podejmujcie wszelkie działania, które ty i [stołeczny policmajster Adrian] Dworżycki uważacie za konieczne, ale zostawcie mnie w spokoju!” W nocy car czuł zdenerwowanie, więc doktor Botkin podał mu krople walerianowe.

Nazajutrz była niedziela, 1 marca. W niedzielę car przyjmował paradę gwardii w Maneżu Michajłowskim i przepadał za tym. „Loris jest dziś w dobrym humorze, chociaż pozostaje pesymistą”. Aleksander zatwierdził obwieszczenie o wprowadzeniu reform, które miały zostać podpisane na posiedzeniu 4 marca. Katia błagała go, żeby nie szedł na paradę, Aleksander jednak nie chciał zrobić zawodu synowi Kostii, Dymitrowi, który pierwszy raz występował w roli adiutanta.

Car zrobił dwie rzeczy, które zawsze go uspokajały: sporządził zapiskę w dzienniku, a potem podwinął suknię Katii, obalił ją „na stół i posiadł”. Za kwadrans pierwsza wsiadł do opancerzonej karety, daru Napoleona III, którą eskortowało siedmiu kozaków: sześciu na koniach i jeden obok stangreta. Za kareta podążało dwoje sań: w pierwszych jechał policmajster Dworżycki, w drugich funkcjonariusze cesarskiej ochrony dowodzeni przez kapitana Kocha. „Do Maneżu” – rzucił stangretowi car. Droga wiodła obok Kanału Jekatierińskiego.

„Parada udała się znakomicie – wspominał Milutin, który towarzyszył władcy. – Car był ze wszystkiego zadowolony, miał dobry humor, żartował”. Sasza wrócił do Pałacu Aniczkowskiego na obiad, a cesarz rozkazał stangretowi: „Do Pałacu Zimowego tą samą drogą”. Wracał zatem także nad Kanałem Jekatierińskim.

Informacje wywiadowcze o sklepie z serami przy Małej Sadowej były trafne. Od kilku miesięcy ludzie Żelabowa robili podkop pod ulicą, aby podłożyć bombę, która miała rozerwać cara na strzępy po niedzielnej

paradzie. Gdyby cesarz pojechał inną trasą, byli przygotowani, żeby szybko przenieść się nad Kanał Jekatieriński. Aresztowanie Żelabowa pokrzyżowałoby terrorystom plany, gdyby nie inicjatywa i energia Sofii Pierowskiej.

Spod sklepu z serami Pierowska zobaczyła, że żandarmi znikają za rogiem, co oznaczało, że car pojechał inną drogą. Pomachała chusteczką, dając czterem towarzyszom znak, żeby pospieszyli nad kanał.

Car zatrzymał się pod Pałacem Michajłowskim i z bratem Michałem wstąpił do środka na pół godziny, by napić się herbaty z mieszkającą tu kuzynką.

Kwadrans po drugiej ponownie wsiadł do swojej napoleońskiej karety, która jechała teraz wzdłuż Kanału Jekatierińskiego. Kiedy konwój zbliżał się do Mostu Koniuszennego, młody mężczyzna, Nikołaj Rysakow, rzucił bombę pod carską karete. Gdy dym opadł, okazało się, że kareta ma tylko uszkodzony tył, ale jeden z kozaków i przechodzący chłopiec leżeli na ulicy, konając, a stójkowy i inny przechodzień zostali lżej ranni. Funkcjonariusze carskiej ochrony pojмали zamachowca i znaleźli w jego płaszczu pistolet i sztylet. Cesarz wysiadł z karety i przeżegnał się. Cudem przeżył szósty już zamach, lecz „chwiał się i co rozumiałe, być wstrząśnięty” – wspominał pułkownik Dworżycki, który zapytał cara, jak się czuje.

„Chwała Bogu, nie jestem ranny” – odpowiedział Aleksander. Dworżycki zaproponował, że odwiezie go do Pałacu Zimowego swoimi saniami. Usłyszał, że aresztowany terrorysta mówi do kogoś w tłumie, a więc w pobliżu był najpewniej jeszcze jeden zamachowiec. Policmajster prosił cara, żeby natychmiast odjechał, a stangret błagał go, by wrócił do karety. „Ale Jego Cesarska Mość nie odpowiedział słowem na prośbę stangreta, odwrócił się i ruszył w stronę chodnika przy Kanale Jekatierińskim”. Szedł przodem, za nim podążał Dworżycki i czterech spieszonych kozaków prowadzących konie za uzdy. „Otoczyli cara”, który pośliznął się i nie upadł tylko dlatego, że Dworżycki w porę go podtrzymał. Aleksander chciał porozmawiać z terrorystą, Rysakowem,

przytrzymywanym przez czterech żołnierzy.

– Co z carem? – zapytał oficer, nie poznając władcy.

– Dzięki Bogu nic mi nie jest – odpowiedział cesarz i wskazał ręką na zmarłych i rannych. – Ale popatrzcie...

– Jeszcze za wcześnie dziękować Bogu! – wykrzyknął terrorysta.

Aleksander zapytał go, z jakiej warstwy społecznej pochodzi i z ulgą przyjął informację, że Rysakow nie jest szlachcicem. „Gagatek z ciebie!” – zganił go, a potem zawrócił do karety. Dworzycki znów błagał cara, żeby wsiadł z nim do sań. Aleksander zawahał się.

„Dobrze, ale przedtem pokaż mi miejsce wybuchu”. Nadjechali żołnierze biorący udział w paradzie i razem z kozakami i policjantami otoczyli cara, który oglądał dziurę w jezdni. Wtedy młody człowiek, Ignacy Hryniewiecki, który stał oparty o barierkę kanału, nagle odwrócił się i cisnął bombę pod nogi władcy. Nastąpił wybuch i wszyscy upadli: car, Dworzycki, kozacy. Dwadzieścia osób leżało na ulicy; jedni zginęli na miejscu, inni czołgali się, jeszcze inni wykonywali nieskoordynowane ruchy. Wśród śniegu i gruzu „widać było epolety, szable i krwawe kawały ludzkiego ciała”. Zamachowiec też leżał na bruku i dogorywał.

Odgłosy wybuchów było słychać w dużej części miasta. W Pałacu Anickowskim usłyszeli je Sasza i Minny, która szykowała syna Mikołaja na ślizgawkę z jego kuzynem Sandro. Popatrzyli na siebie z przestachem.

Nad Kanałem Jekatierińskim car leżał obok „ogłuszonego, poparzonego, rannego” Dworzyckiego. Kiedy jednak dym nieco się rozwiął: „Usłyszałem słaby głos Jego Cesarskiej Mości: «Pomocy!» – wspominał Dworzycki. – Zbierając resztki sił, podbiegłem do cara, który półleżał, półsiedział, podpierając się prawą ręką. Myśląc, że jest tylko ranny, próbowałem go dźwignąć, ale car miał zmiażdżone nogi i lała się z nich krew”

Czapka spadła władcy z głowy, płaszcz został podarty na strzępy, twarz była zakrwawiona, jedno oko przymknięte, drugie patrzyło

nieprzytomnie. „Zimno mi, zimno mi” – mamrotał cesarz, gdy ukląkł przy nim Michał, który właśnie nadjechał, ubrany w mundur galowy. „Zawieźcie mnie do pałacu... tam... umrę!” – wykrztusił. Stojący nieopodal trzeci terrorysta, Iwan Jemieljanow, zrozumiał, że jego bomba nie będzie potrzebna. Ranny car broczył krwią^[*232].

Aleksander stracił przytomność. Należało jakoś zabandażować mu nogi, by zatamować krwotok, i odwieźć do pobliskiego szpitala, ale tłum, w którym był też Jemieljanow, podniósł rannego i ułożył na saniach, na których dalej się wykrawawiał podczas jazdy do Pałacu Zimowego. Po schodach wniesiono cara do jego gabinetu; marmurowe stopnie zostały zbryzgane krwią. Z alkowy wysunięto łóżko polowe i położono na nim władcę, „zupełnie nieprzytomnego”, w pozycji półsiedzącej. Jego twarz była zwrócona do okna, koszula rozpięta, u szyi wisiał pruski order, a na prawej ręce wciąż miał zakrwawioną rękawiczkę. Michał wysłał adiutanta do Pałacu Aniczkowskiego. Sasza i Minny, trzymająca w ręku łyżwy Mikołaja, rozmawiali z trwogą o dwóch wybuchach, gdy nagle zobaczyli sanie pędzące Newskim Prospektem i stojącego w nich oficera. Tknięci strasznym przeczuciem, zbiegli po schodach. Chwilę później Sasza, Minny i mały Mikołaj ze swymi łyżwami mknęli saniami do Pałacu Zimowego, dokąd właśnie przyjechał lekarz.

„Pierwszą rzeczą, którą zauważyłem – wspominał doktor Markus – były straszliwie pokiereszowane kończyny dolne, zwłaszcza lewa noga, która poniżej kolana była jedną krwawą miazgą; prawa również została okaleczona. Obie zgruchotane nogi były zimne”. Lekarz uciskał tętnice, aby za wszelką cenę powstrzymać krwawienie. Przybyli doktor Botkin i inni lekarze. Michał stał w nogach łóżka i płakał, a tymczasem w jego pałacu służący zawiadomił żonę wielkiego księcia Olgę i syna Sandra, że car i Michał zginęli. Wielka księżna z synem natychmiast wsiedli do sań i pojechali do Pałacu Zimowego. Po drodze dołączyli do nich gwardziści z pułku preobrażeńskiego, spieszący bronić rodziny panującej.

Po przyjeździe Sandro podążył śladem „wielkich plam czarnej krwi

na marmurowych schodach i dalej na korytarzu, aż do gabinetu cara”. Zastał tam ojca, całego i zdrowego. Na ten widok jego matka, idąca zaraz za nim, zemdląła z radości. Cesarz „wyglądał strasznie, jedno oko miał zamknięte, drugie patrzyło nieruchomo”. Sasza zawołał: „Oto, czego doczekaliśmy się”, a jego żona Minny wciąż ścisnęła w rękę łuzwy syna. Sandro uczeplił się „ramienia Nicky’ego, śmiertelnie bladego w swoim niebieskim marynarskim mundurze”, i zaczął płakać.

„Spokojnie, chłopcze, spokojnie” – powiedział olbrzymi Sasza, ściskając go za ramiona.

Frejlina Aleksandra Tołstoj była u siebie, kiedy do pokoju wpadła Warieńka Nielidowa, dawna kochanka Mikołaja I, mająca już po sześćdziesiątce: „Cesarza właśnie przywieziono saniami rannego...”. Aby znaleźć się w carskim gabinecie, Tołstoj przebiegła przez cały pałac. Tu usłyszała, jak wielki książę Włodzimierz wydaje żołnierzom rozkazy obstawienia placu Pałacowego. Do pałacu przybyła już cała rodzina i najważniejsi ministrowie, Loris i Milutin. W gabinecie zrobiło się tłoczno. Tołstoj przeżyła szok: cesarz „leżał w koszuli na łóżku polowym, które wysunięto na środek pokoju, przykryty kotarą, która nie zasłaniała nóg. Był to tak straszny widok, że odwróciłam wzrok”.

Naraz powstało jakieś zamieszanie. To pewnie któryś ze służbistych wielkich książąt próbował nie wpuścić Katii, ale potem małżonka monarchy „na wpół ubrana wbiegła do środka, padła na ciało cara, całując ręce” męża i wykrzykując jego imię. Kazała lekarzom „przynieść poduszki, tlen i próbować przywrócić cesarza do życia”.

Wielkie księżne zaczęły szlochać. Aleksandrowi podano tlen, lecz oddech miał urywany. Leżał bez ruchu, zauważyła Tołstoj, tylko mały palec kiwał się. „Nie mogłam oderwać od niego oczu”. Ojciec Bażenow udzielił Aleksandrowi komunii i ostatniego namaszczenia – i cesarz wypił trochę wina.

Katia i Sasza podtrzymywali głowę umierającego. Następca tronu zapytał Botkina, ile czasu zostało jego ojcu. „Kwadrans” – odparł lekarz. Szef policji składał Saszy meldunek, ale ktoś „ochrypłym głosem”

przerwał mu, wołając: „Proszę o ciszę; cesarz kona!” W zatłoczonym pokoju zaległo milczenie. „Wszyscy wstrzymali oddech” – wspominała Tołstoj.

„Jego Cesarska Mość nie żyje” – oświadczył Botkin o wpół do czwartej, puszczając okrwawiony nadgarstek cara pośród spazmatycznych okrzyków wdowy. „Przeraźliwy szloch dobył się ze wszystkich piersi”, a „księżna Jurjewska krzyknęła i runęła na podłogę jak kłoda – wspominał Sandro. – Jej różowo-biały peniuar był przesiąknięty krwią”. Sasza, „teraz już nasz młody monarcha, leżał przy ciele ojca, wylewając strugi łez”. Potem „wstał, spostrzegł księżnę Jurjewską, podszedł do niej i przytulił ją”. Następnie objął Tołstoj.

Cała rodzina ukłękła wokół ciała zmarłego. „Spojrzawszy w prawo – pisał Sandro – zobaczyłem nowego władcę Rosji”, Aleksandra III. „W jednej chwili zaszła w nim dziwna zmiana”, nie był już owym dobrodusznym mocarzem.

„Madame Szebeko przyprowadziła nieślubne dzieci cesarza – pisała Tołstoj. – Biedne maleństwa były przerażone i niczego nie rozumiały”. Potem „dwóch gwardzistów zaniósł księżnę Jurjewską do jej apartamentów, lekarze ubrali ciało zmarłego cesarza, a zboląły i oszołomiony Gogo zalewał się łzami”. Świadkiem całej sceny – śmierci, krzyków, płaczu – był późniejszy Mikołaj II.

Nowy car, Aleksander III, uważał, że tragedia zaczęła się od śmierci jego matki i ponownego ożenku ojca. „Całe plugastwo wylało się i zatopiło wszystko, co było święte – pisał później do Minny. – Anioł stróż odleciał i wszystko obróciło się w popiół, doprowadzając w końcu do tego okrutnie niepojętego 1 marca”. Był zdecydowany przywrócić Rosji świętość.

„Ogień zapłonął w jego spokojnych oczach – zauważył Sandro. – W jego zimnych ostrych oczach pojawił się nagle wyraz stanowczości, świadomość świętego powołania. Wstał. Wszyscy krewni stanęli na baczność”

– Czy Wasza Cesarska Mość ma jakieś rozkazy? – zapytał szef policji.

– Oczywiście – odparł Aleksander III. – Policja straciła głowę, więc wojsko przejmie dowództwo. Niezwłocznie odbędę naradę z moimi ministrami w Pałacu Anickowskim.

Car odjechał z żoną, a „jej drobna postać podkreślała jeszcze barczystość sylwetki nowego cesarza”. Pod pałacem zebrał się tłum, który wiwatował na cześć „tego brodatego olbrzyma o ramionach Herkulesa”. Nowa para cesarska, otoczona przez stu kozaków dońskich w szyku bojowym „z lancami lśniącymi czerwono w ostatnich promieniach karmazynowego marcowego zmierzchu” odjechała do Pałacu Anickowskiego.

Przed Pałac Zimowy wyszedł Włodzimierz, żeby powiadomić lud o śmierci władcy. Unikając zgodnie z tradycją słowa „śmierć”, oznajmił: „Cesarz nakazał wam długo żyć!”^[41].

W każdej chwili spodziewano się następnych zamachów. „Kiedy Wasza Cesarska Mość postanowi położyć się spać, proszę zamknąć za sobą drzwi na klucz, nie tylko w swojej sypialni, ale wszystkich sąsiednich pokojach – pisał do młodego cara Pobiedonoscew. – Przed snem proszę sprawdzić dzwonki alarmowe, bo drut mógł zostać przecięty. Proszę się też upewnić, czy w ciągu dnia nikt nie wszedł do carskich komnat”.

Loris zaproponował wprowadzenie reformy konstytucyjnej, ale Pobiedonoscew ostrzegł cara: „Jeśli będą Ci śpiewać starą syrenią piosnkę, że trzeba kontynuować liberalną politykę, na litość boską, Wasza Cesarska Mość, nie wierz im! Byłaby to klęska dla Ciebie i Rosji! Ci bezmyślni złoczyńcy, którzy zabili Twego ojca, nie zadowolą się nowymi ustępstwami, staną się jeszcze okrutniejsi”. Jeśli chodziło o Lorisę, pisał: „Wybacz mi szczerść, Wasza Cesarska Mość, ale nie trzymaj go dłużej. Nie ufam mu, to oszust, a nie rosyjski patriota”. Sasza jednak nie mógł się zdecydować.

Pobiedonoscew szukał silnego człowieka, który mógłby rozprawić się z terrorystami. „Ośmielam się przypomnieć Waszej Cesarskiej Mości o Baranowie – pisał do cesarza. – To człowiek oddany Ci i umiejący

działać, kiedy jest to konieczne”. Aleksander III mianował więc gubernatorem stolicy komandora Nikołaja Baranowa, wojowniczego fantastę, który na wniosek Kostii został wcześniej zwolniony ze służby za zmyślanie swoich czynów wojennych na morzu. Jako gubernator Baranow przyczynił się jedynie do wzrostu nastrojów paniki, bo pił na służbie, zataczał się i kazał ryć okopy wokół Pałacu Zimowego (znajdując jeszcze czas na uwiedzenie młodej żony Pobiedonoscewa). W powołanej przez niego nowej Komisji Porządku Publicznego znalazła się grupa arystokratów zwana Świętą Drużyną. „Dramat zamienia się w farsę” – pisał Wałujew.

Ósmego marca Aleksander zwołał Radę Ministrów, na której Pobiedonoscew wygłosił jeremiadę, ostrzegając, że to może być „koniec Rosji. Jestem nie tylko w rozterce, ale w rozpacz... Kiedyż to proponuje się nowy parlament oparty na obcych wzorach? Zaledwie kilka dni po owym zbrodniczym czynie, kiedy szczątki dobrotliwego cara nie zostały nawet pochowane”. Potępiając wszystkie liberalne reformy Aleksandra II, ostrzegł, że „konstytucje są orężem wszelkiej nieprawdy i źródłem wszelakich intryg!”

Kilka dni później były ambasador Rosji w Konstantynopolu, Nikołaj Ignatjew, którego odsunięto na boczny tor, dając mu w zarząd jedną z guberni, napisał list do cara. Piętnował w nim „polsko-żydowski jazgot”, podnoszony przez „kręgi polsko-żydowskie kierujące bankami, giełdą, dużą częścią prasy” i zagłuszający głosy prawdziwych Rosjan. Car oznajmił, że Ignatjew jest „prawdziwym, rdzennym Rosjaninem”, i mianował go ministrem.

Baranow wykrył jeszcze jeden spisek i poradził cesarzowi opuścić stolicę. 29 marca Aleksander wyjechał z rodziną do Gatczyzny, która stała się odtąd głównym domem rodziny carskiej. „I pomyśleć, że ja, który stawiałem czoło tureckim armatom, muszę teraz uciekać przed tymi parszywcami” – zżymał się władca. Pobiedonoscew jednak zaczął żałować, że protegował szarlatana na gubernatora stolicy. „Baranowa spowija mgła. Nie wiem, co on robi, ale w głębi duszy mu nie ufam.

Obawiam się, że dzieje się coś złego”. Podejrzewał, że Baranow chce „przestraszyć młodego cara i omotać go”. Loris przynajmniej schwytał zamachowców. 3 kwietnia Żelabow, Pierowska i trzech innych zostało powieszonych.

Tymczasem car polecił Lorisowi zająć się wdową po ojcu, wciąż mieszkającą z dziećmi w Pałacu Zimowym. 10 kwietnia minister przekonał ją do wyprowadzki. Sasza podarował macosze nowy dom w Petersburgu, tak zwany Pałac Różowy^[*233]. Katia znenawidziła następcę swego męża.

Tymczasem liberałowie toczyli wojnę z „Torquemadą”. „Mam do czynienia z wariatami, którzy uważają mnie za idiotę z szesnastego wieku!” – wściekał się Pobiedonoscew. Do Lorisa grzmiał: „Jestem człowiekiem wierzącym... A wy, obrazoburcy, czcicie bożki wolności, same bożki, bałwany!”

Dwudziestego pierwszego kwietnia car ponownie spotkał się z ministrami w Gatczyźnie. Tym razem Pobiedonoscew wypowiadał się pojednawczo, Aleksander był nastawiony przychylnie, więc Loris i Milutin opuścili zebranie w triumfalnym nastroju. Ale były to tylko pozory. „Chcą doprowadzić do powstania systemu przedstawicielskiego. Nie pozwolę na to” – pisał car do Pobiedonoscewa. Oberprokurator dostrzegł swoją szansę i przesłał cesarzowi projekt manifestu, nadmieniając: „Wasza Cesarska Mość powinna się wypowiedzieć”

„Przychylam się bez zastrzeżeń – napisał car 26 kwietnia. – Spotkajmy się jutro o drugiej”. Pobiedonoscew przyjechał do Gatczyzny, a następnego dnia wieczorem, podczas spotkania u Lorisa, nagle ujawnił, że niebawem zostanie ogłoszony cesarski manifest. „Ta niespodziewana wiadomość była dla nas jak grom z jasnego nieba – wspominał Milutin. – Co to za manifest? Kto go opracował?”. Pobiedonoscew przyznał, że on. Ministrowie zaczęli na niego krzyżeć. Pobiedonoscew, święcie przekonany, że „PRAWDA jest po mojej stronie”, uciekł w obawie, że „szalony Azjata Loris” wymyśli jakiś ormiański podstęp.

Liberałowie podali się do dymisji^[*234]. „Chcieli chwycić mnie w swoje

szpony i zniewolić – wyjaśnił Aleksander młodszemu bratu, Sergiuszowi – ale nie udało im się i jestem rad, że pozbyłem się zwłaszcza hrabiego Lorisa, przez którego gdyby pobawił się jeszcze trochę w liberalizm, znaleźlibyśmy się w przededniu rewolucji”. Ministrem spraw wewnętrznych car mianował Ignatjewa (i niedługo potem odwołał fantastę Baranowa).

Epoka reform dobiegła końca. „W dniach naszej wielkiej żałoby – ogłosił Aleksander III – głos Boga każe nam ująć krzepką ręką ster władzy, z ufnością w opatrzność bożą, z wiarą w siłę i prawdę samodzierżawia”^[42]. Car miał rządzić krajem jak gderliwy właściciel ziemski.

SCENA 3

KOLOS

OSOBY

ALEKSANDER III, cesarz w latach 1881–1894, syn Aleksandra II i Marie, „Sasza”, „Kolos”

Maria Fiodorowna (urodzona jako Dagmara, księżniczka duńska), cesarzowa, „Minny”

MIKOŁAJ II, cesarz w latach 1894–1917, ich syn, następca tronu, „Nicky” („Niki”)

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Aleksandra, księżniczka heska), narzeczona Nicky’ego, „Alix”, „Słoneczko”

Jerzy, drugi syn Aleksandra III i Minny

Ksenia, ich starsza córka, żona wielkiego księcia Aleksandra Michajłowicza

Michał, ich trzeci syn, „Misza”

Olga, ich młodsza córka

RODZEŃSTWO CESARZA

Włodzimierz, dowódca gwardii, mąż Marii Pawłowny, „Miechen” (urodzonej jako Maria, księżniczka Meklemburgii-Schwerinu)

Aleksy, generał-admirał, „Beau”

Sergiusz, generał-gubernator Moskwy, mąż Elli (urodzonej jako Elżbieta, księżniczka heska), „Gega”

Paweł, mąż księżniczki greckiej Aleksandry, „Pitz”

Maria, żona Alfreda, księcia Edynburga i Saksonii-Koburga-Gothy

Maria, ich córka, późniejsza królowa Rumunii, „Missy”

Melita, ich córka, późniejsza wielka księżna Hesji-Darmstadt, żona Ernsta, „Ducky”

DWORZANIE: ministrowie itd.

Generał Piotr Czeriewin, generał-adiutant i szef tajnej policji

Hrabia Iłłarion Woroncow-Daszkow, minister dworu

Książę Władimir Mieszczerski, wydawca gazet i doradca, „Książę Sodomy”

Konstantin Pobiedonoscew, oberprokurator Świątobliwego Synodu, „Torquemada”

Hrabia Nikołaj Ignatjew, minister spraw wewnętrznych, „Pan Łgarz”

Hrabia Dmitrij Tołstoj, minister spraw wewnętrznych

Siergiej Witte, minister finansów

Matylda Krzesińska, baletnica, kochanka Nicky’ego, „Mała K.”

Trzydziestosześcioletni Aleksander III miał prawie metr dziewięćdziesiąt wzrostu, brzuch jak sagan i był silny jak tur: na przyjęciach popisował się zginaniem pogrzebaczy i przedzieraniem talii kart. Należał do tych carów, którzy zawsze wiedzieli, kim są i czego chcą – cecha o niebagatelnym znaczeniu u władcy.

„Kolos” bynajmniej nie narzekał, że musi mieszkać w ciężkim, przypominającym koszary pałacu gatczyńskim, bo z natury był nieśmiały i nie cierpiał towarzyskich zabaw i dworskich balów. Niedźwiedziowaty, tęgi i szorstki, wyglądał, jak pisał jeden z jego ministrów, na „skończonego prostaka, niczym wielki rosyjski muzyk”; kochał polowania, kawały, burdy i pijaństwa. Z własnego nieokrzesania uczynił cnotę narodową i chlubił się swoją gminną rosyjskością, chodził w wysokich butach i prostej bluzie i jako pierwszy car od czasów Aleksego nosił długą brodę.

Cesarzowa, Minny, była przeciwieństwem męża – „bardzo lubiła wodzić rej podczas uroczystych okazji” i obdarzała „każdego promiennym uśmiechem”; uwielbiała stroje, brylanty i bale^[*235]. Na balu u carskiego brata Aleksego „cesarz jak zwykle pojawił się i gdzieś przepadł – pisał admirał Szestakow – [a] cesarzowa jak zawsze niezmiernie tańczyła”.

Kiedy wyjeżdżała na dłużej, usychał z tęsknoty: „Moja słodka, kochana Minny, od pięciu lat się nie rozstawaliśmy, więc Gatczyna jest pusta i smutna bez Ciebie”. Odpisała: „Jestem bardzo rada, że za mną tęsknisz. Myślałam, że wszystko Ci jedno i nawet nie zauważysz... Strasznie za Tobą tęsknię i myśl, że jesteś samotny i smutny w Gatczynie, rozdziera mi serce!”

Sasza nie był kobieciarzem, ale kiedyś, na spotkaniu z cesarzem Austrii i niemieckim kajzerem, tak olśniła go austriacka aktorka Katharina Schratt (która niebawem zostanie kochanką Franciszka Józefa),

że ku ogólnej konsternacji zaczął jej nadskakiwać i posyłał kwiaty. Minny flirtowała całkiem poważnie z co najmniej jednym dworzaninem, który kończył liściki do niej słowami: „Całuję twe maleńkie ząbki”. Tworzyli jednak szczęśliwe i wierne stadło, rzecz rzadka wśród koronowanych głów. Cesarz najbardziej lubił dzikie harce ze swymi trzema synami i dwoma córkami, z których ostatnia, Olga, urodziła się niedługo po objęciu przezeń tronu. Sasza ścinał drzewa, piekł jabłka, wiosłował po jeziorze i lubił takie zabawy, jak obrzucanie się kulkami z chleba. Książki go nie ciągnęły. „Chciał [za to], żebyśmy nauczyli się czytać wielką księgę przyrody z taką łatwością, jak on sam” – wspominała Olga, której car pozwalał siedzieć pod biurkiem, gdy pracował. „Tata włączył sikawkę, a my przebiegaliśmy przez strumień i strasznie przemokliśmy” – zapisał szesnastoletni Nicky pod datą 7 czerwca 1884 roku. „Dzieci są oczywiście naszą wielką pociechą – pisał car do Minny – tylko z nimi mogę psychicznie odpocząć, bawiąc się i radując nimi oczy”. Ale dominująca osobowość „Kolosa” przytłaczała jego synów. Drugi z nich, Jerzy, był „najinteligentniejszy” i generał Czerewin uważał go za „ulubieńca obojga rodziców”, lecz najmłodszy Michał, czyli „Misza”, cieszył się specjalnymi względami. Tylko on miał śmiałość zrewanżować się carowi za oblewanie wodą, wylewając mu na głowę wiadro wody.

Latem Romanowowie mieszkali w Cottage’u w Peterhofie i często jeździli do rodziny Minny do Kopenhagi. Tam, „poza murami więzienia”, jak mówił car, mogli żyć znacznie swobodniej. Minny bardzo lubiła spędzać czas z siostrą, księżną Walii. Aleksander kupił dom, w którym zachowywał się „jak sztubak”, oblewając króla Danii Chrystiana albo króla Szwecji Oskara wodą z węża, co było ulubioną przez niego formą życia towarzyskiego. Zgodnie z rodzinną opowieścią, którą relacjonuje dziś Filip, książę Edynburga, car bardzo lubił spacerować po parku ze szwagrem, księciem Walii, i innymi powinowatymi. Kiedyś natknęli się na zbłąkaną turystkę, która nie mając pojęcia, z kim ma do czynienia, poprosiła o wskazanie drogi do śródmieścia, a potem zapytała

nieznajomych, jak się nazywają, aby mogła im podziękować. „Cesarz Rosji, król Danii, król Grecji i książę Walii” – padła odpowiedź. „A ja jestem królową Saby” – odparła turystka^[*236].

Minny nie miała wpływu na politykę męża; bez powodzenia na przykład starała się pozbyć adiutanta cesarza, generała Czeriewina. Czerewin, skrzyżowanie „prymitywnego dzikusa, królewskiego lokaja i wyrafinowanego dworaka”, „ubóstwiał Aleksandra III” i twierdził, że „dzieli świat na dwie części: na górze Aleksander III z nim, Czerewinem, na straży, a pod nimi hołota” ministrów i pozostałych Romanowów. „Poza wolą cara nie liczy się nic – pisał do przyjaciela. – Nie jestem złym człowiekiem i lubię Cię, ale gdyby cesarz rozkazał: «powiesić go», wykonałbym ten rozkaz!” „Postrach pałacu” siedział przy biurku pod drzwiami gabinetu cesarza i nie pozwalał nikomu, zwłaszcza natrętnym Romanowom, zakłócać mu spokoju. „Jak śmiesz mi przeszkadzać! Służę państwu, chroniąc monarchę!” – krzyczał po pijanemu. Czerewin lubił docinać nadętemu bratu cara Włodzimierzowi, który skarżył się na jego chamstwo. „Jeśli czujesz się obrażony, wyzwij go na pojedynek” – poradził bratu Aleksander.

Car i Czerewin lubili pić, „ale cesarz pił we właściwym czasie – wspominał generał. – Nie rano ani po południu, aby mieć jasną głowę, ani nie podczas środowych przyjęć – dopóki nie zostali tylko jego kompani. Wtedy zaczynał się bawić i figlować”. Kiedy się upił, „kładał się na plecach i wymachiwał rękami i nogami, jak dziecko, próbował wstać i znowu padał, chwytając za nogi przechodzących”.

Jednakże „pod koniec lat osiemdziesiątych lekarze zabronili mu pić, dlatego zaniepokojona caryca zaczęła nas śledzić i sprawdzać, czy podczas przyjęć nie ma pijaństwa. Ale kiedy pod koniec wieczoru Jego Cesarska Mość leżał na plecach, kopał i kwiczał, caryca nie potrafiła zrozumieć, jak to się stało!”. Zakaz Minny obchodzono na przykład tak: „Cesarz i ja jakoś sobie radziliśmy! Obstałowaliśmy wysokie buty ze specjalnymi kieszonkami, w których nosiliśmy piersiówkę, mającą objętość butelki koniaku. Kiedy caryca była obok, bawiliśmy się jak

grzeczne dzieci”, lecz po jej wyjściu „spoglądaliśmy na siebie porozumiewawczo. A później: 1-2-3! Wyciągaliśmy piersiówki, wypijaliśmy łyk, a potem znów było tak, jakby nic się nie stało”. Car „bardzo lubił tę zabawę. Nazywaliśmy ją Potrzeba jest Matką Wynalazku”.

– 1-2-3. Potrzeba, Czerewin? – pytał car.

– Wynalazek, Wasza Cesarska Mość – odpowiadał Czerewin.

„«1-2-3» – i pociągaliśmy łyk!”^[1].

Coraz liczniejsza i nawykła do zbytku rodzina przyczyniała Aleksandrowi ciągłych zmartwień^[*237]. Kiedy dalsi krewni lub powinowaci zadzierali nosa, musiał przywoływać ich do porządku. „Nie udawaj cara” – upomniął kiedyś telegraficznie młodszego brata Sergiusza^[*238]. „Powtarzał, że wielcy książęta nie powinni kierować departamentami”. Ale „pod wpływem nagłego impulsu” mianował dowódcą marynarki wojennej swego brata marynarza, amatora polowań na bawoły, Aleksego, który spędził na morzu 1722 dni, a teraz oddawał się przyjemnościom.

„Nasz Beau Brummel – jak nazywał Sandro Aleksego – był najprzystojniejszy w rodzinie”. Jego siostrzenica Missy (córka ich siostry, księżnej Edynburga) uważała, że wygląda jak „Wiking i byłby doskonałym Lohengrinem... z jasną brodą, niebieskimi oczami, ogromny, wspaniały okaz mężczyzny”; jak „każdy marynarz uwielbiał wszystko co dobre, a zwłaszcza piękne kobiety”. Podczas podróży do Nowego Orleanu nabrał upodobania do garniturów z długimi marynarkami. „Jego urodziwa postać odziana była w dziwny strój własnego pomysłu, który nadawał mu wygląd prawdziwego galanta” – wspominał bratanek Aleksego Cyryl. Najbardziej lubił „flanelowy garnitur w czerwone paski, strój istic mefistofelesowski, którego spośród wszystkich ludzi na ziemi był jedynym dumnym właścicielem. «Jestem lepiej ubrany od was wszystkich» – mawiał”. Był też człowiekiem nad wyraz miłym i wesołym.

Co do poważnej kwestii marynarki wojennej w epoce pierwszych

pancerników i wyścigu zbrojeń, to admirał Szestakow notował w dzienniku: „Mój wielki książę wydaje się nie interesować nie tylko marynarką, ale w ogóle niczym. Jego lenistwo i obojętność doprowadza mnie do szału”. Żył „miłością, jedzeniem i wódką – pisał jego kuzyn Sandro – lubił szybkie kobiety i powolne okręty”.

Aleksy i jego bracia spędzali wiele czasu w Paryżu – ich ulubione lokale nazywano *la tournée des grands ducs*, a modę, której hołdowali, *le style grand duc*. Podczas jednej z uczt na znak Aleksego do sali wtoczono srebrną tacę, na której leżała francuska aktorka, okryta tylko płatkami róży. Sekretarz stanu Aleksandr Połowcow pisał, że podczas posiedzeń Rady Państwa libertyn Aleksy śni na jawie i „myśli tylko o tym, jak uciec do łóżka Ziny”. Zina była żoną jego kuzyna Eugeniusza Romanowskiego, księcia Leuchtenberg, i siostrą generała Skobielewa. Chłubiła się napoleońsko-romanowowskim tytułem księżnej de Beauharnais. „Kiedy mówię, że Zina była «piękna» – tłumaczył Sandro – znaczy to, że w czasie swoich podróży nie widziałem nikogo takiego jak ona, i słusznie, ponieważ kobiety o tak oszałamiających, pogańskich wdziękach nie powinny właściwie korzystać z nieskrępowanej swobody”. Była „niesforna – wspominała Missy – i zarobiłaby fortunę, grając w filmach rolę uwodzicielki”.

Któregoś dnia Leuchtenberg zastał swoją sypialnię zamkniętą na klucz i usłyszał dolatujące z niej miłosne jęki Ziny. Zaczął się dobijać do drzwi, a wtedy Aleksy wyszedł i rzucił go ze schodów. Zdradzany małżonek poprosił o pomoc Aleksandra III, który odpowiedział, że jeśli nie radzi sobie z własnym życiem, jak może się spodziewać, że ktoś mu w tym pomoże? Ale nominacja Beau na dowódcę marynarki wojennej miała się okazać najgorszą decyzją Aleksandra^[2].

W kwietniu 1881 roku, kiedy car kompletował rząd, wybuchły w Rosji antysemickie zamieszki zwane pogromami; zaczęły się w Chersoniu, a potem przeniosły do Odessy i Warszawy. Zginęło czterdziestu Żydów, dochodziło do zbiorowych gwałtów. Chociaż wśród uczestników

zamachu na Aleksandra II właściwie nie było Żydów, rozeszły się słuchy, że cara, bożego pomazańca, zabili Żydzi. Pogłoskom tym sprzyjał kryzys ekonomiczny, o który obwiniano kupców żydowskich. Aleksander polecił ministrowi spraw wewnętrznych Ignatjewowi przywrócić porządek, ale uważał, że Żydzi sami są sobie winni.

„W głębi duszy – powiedział generałowi-gubernatorowi warszawskiemu, Iosifowi Hurce – bardzo się cieszę, kiedy biją Żydów, niemniej jednak nie wolno na to pozwalać”. Car był zdania, że „w duszy Żydów goreje grzech”. Według sekretarza stanu Połowcowa car żywił „zapięklą nienawiść do Żydów” i zawsze sprzeciwiał się rozwiązaniom, które służyłyby poprawie ich doli. „Ich położenie jest opłakane, ale zostało wszak przewidziane w Ewangelii” – pisał Aleksander. Tłumaczył, że Żydzi zasługują na cierpienia, których doznają, gdyż sami chcieli, aby krew Chrystusa spadła na nich i na ich dzieci.

Zapytany kiedyś, dlaczego nie zgodził się na awans jednego z oficerów, odparł: „To podły, parszywy Żyd”. Na Żydów można było rzucić winę za wszystko: kiedy carski pociąg jechał za wolno, Aleksander winił za to „żydków”. W rodzinnym kręgu nazywał żonę Michała Olgę „ciotką Haber”, bo tak miał według niego na nazwisko jej ojciec, jakoby Żyd amerykański; w swoim otoczeniu pielęgnował nieomal diaboliczny antysemityzm. „To, co pisze pan o żydkach, jest zupełnie słuszne – pisał swego czasu Pobiedonoscew do Dostojewskiego. – Spospolitowali wszystko, ale duch tego stulecia im sprzyja. W nich tkwi przyczyna rewolucyjnego ruchu socjalistycznego i carobójstwa, są właścicielami prasy, mają w rękach rynki finansowe”. Uważał, że „prawdziwa jest tylko jedna wiara”, a wszystkie pozostałe należy „pozbawić praw albo wprost tępić”.

Czerewin chwalił się na jednym z przyjęć, że aresztował i doprowadził do ruiny niewinnego żydowskiego adwokata, tłumacząc, że jeśli nawet „ten brudny Żyd” nie jest winien dzisiaj, to „był wczoraj i będzie jutro”. Rząd nie organizował pogromów, lecz atmosfera oficjalnego antysemityzmu bardzo im sprzyjała.

Wojsko przywróciło porządek i we wrześniu Aleksander podpisał dekret „o środkach mających służyć ochronie porządku państwowego”, a w maju 1882 roku tymczasowe rozporządzenie dotyczące Żydów. Uznano w nim pogrom za przestępstwo, ale większą wagę poświęcono ochronie „interesów miejscowej ludności”, zakazując Żydom mieszkania na wsi i poza strefą osiedlenia.

Nie całe otoczenie cara popierało te szykany: minister dworu hrabia Woroncow-Daszkow^[*239] ostrzegał Aleksandra przed „polityką kłamstw hrabiego Ignatjewa, która stawia w złym świetle Waszą Cesarską Mość! Jestem zdumiony, jak nierozumnie postępuje hrabia Ignatjew... rozniecając wrogość do Niemców, tępiąc Żydów, prześladując Polaków – są to podstawowe zasady jego polityki etnicznej, która skończy się rzekami krwi”. Woroncow-Daszkow miał rację, polityka Ignatjewa fatalnie zepsuła Rosji opinię w Europie. Większość Żydów była lojalna wobec państwa rosyjskiego, lecz z powodu carskich represji wielu przyłączyło się do rewolucjonistów albo wyemigrowało. Po 1881 roku co roku ponad sześćdziesiąt tysięcy Żydów wyjeżdżało do Ameryki^[3].

Cesarz i Pobiedonoscew rozczarowali się do Ignatjewa, zręcznego intryganta, którego kłamstwa były tak powszechnie znane, że nazywano go „Panem Łgarzem” (być może cierpiał na słynny zespół Münchhausena). Po przywróceniu porządku Aleksander zaplanował swoją koronację. Ignatjew zaproponował zwołanie Soboru Ziemskiego, na wzór tego, który wybrał pierwszego cara z dynastii Romanowów. „Ogarnęła mnie zgroza – pisał Pobiedonoscew do Aleksandra – [bo przeraziłem się] konsekwencji, jakie pociągnie za sobą przyjęcie projektu hrabiego Ignatjewa. Dojdzie do rewolucji, do zniszczenia Rosji!”

Ignatjew podał się do dymisji, a jego następcą został hrabia Dmitrij Tołstoj, zwolennik reakcyjnej polityki. Ten kulturalny i bogaty były liberał został jako minister oświaty znienawidzony przez liberalne kręgi. Tołstoj doskonale nadawał się na ministra Aleksandra III, który szybko miał dość Pobiedonoscewa i jego katastroficznych prorocstw. Tołstoj był

dla niego „ostatnim Mohikaninem”. Popierał szlachtę poszkodowaną w wyniku reformy chłopskiej, ograniczył uprawnienia ziemstw i ławy przysięgłych, utworzył nową funkcję naczelników ziemskich – urzędników państwowych, którzy zastąpili sędziów pokoju – i zaostrzył cenzurę^[*240]. Potem zorganizował tajną policję, która w końcu okazała się skuteczna w walce z terrorystami^[4].

Po zabójstwie Aleksandra II grupa arystokratów pod wodzą doradców Saszy, Czeriewina i Woroncowa, utworzyła tajną organizację kontrrewolucyjną o nazwie Święta Drużyna, która miała chronić nowego cara i „odpowiadać terrorem na terror”. Po serii amatorsko zorganizowanych zamachów na rewolucjonistów Dmitrij Tołstoj rozwiązał Świętą Drużynę, ale zatrudnił u siebie jej najlepszych agentów. Cenzurę korespondencji oparł na isticie naukowych podstawach, organizując „czarne biura”, które działały tak sprawnie, że w krótkim czasie tylko car i sam minister spraw wewnętrznych mogli być pewni, że ich listy nie są czytane przez osoby trzecie. Utworzył też nową organizację policyjną, tak zwane *ochrannoje otdielenija* – oddziały ochrony (początkowo tylko w Petersburgu, Moskwie i Warszawie) – zwane w skrócie ochraną. Miała ona nie tylko zapobiegać zamachom terrorystycznym, lecz także infiltrować ruch rewolucyjny. Grigorij Sudiejkin, szef petersburskiej ochrony z tytułem inspektora tajnej policji, ścigał terrorystów „nie z obowiązku, ale z przekonania, z zapałem, tak jakby to było polowanie, sztuka wymagająca sprytu i ryzykowna, w której sukces daje zadowolenie”.

Po zwerbowaniu działacza Narodnej Woli, Siergieja Diegajewa, Sudiejkin aresztował wielu terrorystów i w końcu kierownictwo organizacji nabrało podejrzeń. Diegajew został skazany na śmierć i mógł ocalić życie tylko dowodząc swojej lojalności. 16 grudnia 1883 roku umówił się potajemnie z Sudiejkinem i podczas spotkania zamordował go^[*241]. Mimo tego niepowodzenia ochrona działała bardzo skutecznie, chociaż Aleksander uważał tajnych policjantów za ludzi wykonujących zajęcie mało chwalebne, jakkolwiek konieczne, takie jak na przykład

opróżnianie szamba. Swoich ministrów nie stawiał wiele wyżej^[5].

Cesarz „nie cierpiał biurokracji i pił szampana za to, żeby szczyła”. Władzę sprawował z boskiego nadania i jego ministrowie musieli znać swoje miejsce. Kiedy jeden z nich arogancko zagroził dymisją, car złapał go za kołnierz i krzyknął: „Milczeć! Kiedy postanowię cię wyrzucić, powiem ci o tym wprost!”. Politycy byli „łajdakami”, na ich raportach Aleksander pisał takie adnotacje, jak „co za gnida!”, a „jeśli chodzi o ministrów, to niech ich licho porwie”. Minister spraw zagranicznych Nikołaj Giers był według niego „kukłą” i służył mu za zwykłego „kancelistę”. Próbował podejmować decyzje bez zasięgnięcia opinii ministrów. Starając się zrozumieć skomplikowane zagadnienia, poprosił trzech doradców, Czeriewina, Woroncowa i szefa nadwornej kancelarii generała Ottona Richtera, aby stworzyli wszechwładny triumwirat i opracowywali streszczenia ministerialnych raportów. Ci jednak nie chcieli się tego podjąć.

Ministrowie jednak szanowali Aleksandra, bo rządził według jasnych zasad. „Jego słowa nigdy nie odbiegały od czynów”. Wpadał w gniew nagle, ale na krótko, kiedy chciał, potrafił być czarujący. Kiedyś dziennikarz napisał artykuł o tym, jak Aleksander wrzeszczy na rodzinę podczas wakacji w carskim domku myśliwskim w Spale. Cesarz wpadł we wściekłość, nie zostawiając suchej nitki na Woroncowie, który jako minister dworu zwolnił artykuł do druku: „Nigdy nie czytałem w gazetach czegoś tak głupiego, niesprawiedliwego i niestosownego, co za bzdurne szczegóły!”

„Ja za to odpowiadam – odparł Woroncow, podając się do dymisji. – Oddałbym wszystko, żeby się to nie zdarzyło”. Opryskliwy cesarz nakłonił go jednak w krótkim liście do zmiany decyzji: „Drogi Iłarionie Iwanowiczu, czyżbyśmy naprawdę mieli się rozstać z powodu takiego głupstwa? Jeżeli ta nieszczęsna historia skłania Pana do ustąpienia, to wiedząc, jak trudno, a nawet nie sposób byłoby mi Cię zastąpić, z pewnością odstąpisz od swego zamiaru i pozostaniesz na swoim

wysokim stanowisku jako mój pomocnik i przyjaciel”

Chociaż szorstki i słabo wykształcony, Aleksander był jednak, jak wyraził się jeden z ministrów, „wielkim administratorem”; miał „bardzo silny charakter, dobre usposobienie, stanowczość” i „niezwykłą intuicję, rodzaj inteligencji ważniejszy niż rozum”. Cechy te łączyły się z „dziecięcą wręcz naiwnością i prostodusznością”.

Potrafił być brutalny. Kiedy jedna z więźniarek politycznych obraziła żandarma, kazał ją wychłostać. Minister poprosił, aby złagodził wyrok, bo kobieta była drobna i słaba, lecz car pozostał nieugięty: „Dać jej sto razów”. Więźniarka nie przeżyła chłosty. „Nie jest zły, ale upił się władzą” – napisał dyplomata Władimir Lamsdorf. Minister wojny generał Wannowski żartował, że Aleksander jest jak „Piotr Wielki z pałką”, tyle że „tu jest tylko pałka bez wielkiego Piotra”.

W nowoczesnym świecie pogardliwe obchodzenie się z własnymi ministrami miało się z celem. Otaczając kultem samodzierżawie, Aleksander nie rozumiał, że arbitralność władzy to fatalny błąd.

– Najjaśniejszy panie – tłumaczył Richter – istnieje u nas straszliwe zło. Brak praworządności.

– Ale ja zawsze jestem za przestrzeganiem prawa.

– Nie mówię o Waszej Cesarskiej Mości, tylko o administracji, która nadużywa władzy. Rosja jest dziś jak ogromny kocioł, w którym narasta ciśnienie. Gdy pojawiają się w nim pęknięcia, ludzie z młotkami zasklepiają je. Kiedyś jednak pod naporem gazów zrobi się taka dziura, że nie będzie jej można załatać, i wszyscy się podusimy”^[6].

Przyszedł czas na koronację cara – o ile terroryści go wcześniej nie zabiją.

Dwunastego maja 1883 roku o dziesiątej rano cesarz, w eskorcie kawalergardów, wjechał konno do Moskwy na czele pochodu wielkich książąt. Za nimi podążał długi sznur złotych karet z cesarzową i jej małą córką Olgą w pierwszym powozie. Trzy dni później car koronował siebie i Minny w Soborze Uspeńskim. Po nabożeństwie wziął udział

w tradycyjnym festynie na Polu Chodyńskim, przy czym „osobiście dopilnował każdego szczegółu”. Był to „najszczęśliwszy dzień” jego życia, a całą uroczystość traktował jako credo swego panowania. To „wielkie wydarzenie – wyjaśnił później Minny – zadziwiło zepsutą moralnie Europę i pokazało jej, że Rosja jest najświętszą prawosławną Rusią, gdyż rządzi nią car moskiewski i będzie nią rządził zawsze”^[7]. Aleksander wierzył w słowianofilskie posłannictwo Rosji, ale po 1877 roku był zdecydowany unikać wojny.

„Mamy na świecie tylko dwóch sojuszników – lubił powtarzać. – Naszą armię i naszą flotę”. Żadna z nich nie była jednak dość potężna, aby wesprzeć imperialistyczne dążenia Rosji w rywalizacji z uprzemysłowionymi mocarstwami zachodnimi. Car musiał utrzymywać fasadę imperialnej potęgi, będącej podstawą samowładztwa Romanowów, a jednocześnie borykać się z zacofaną gospodarką rolniczą, źle zorganizowaną armią i marynarką wojenną, która nie mogła się równać z brytyjską na Bałtyku i ustępowała tureckiej na Morzu Czarnym. Ambicjonalne żądania obozu słowianofilów, stanowiącego część sfer wykształconych, były równie niebezpieczne dla dynastii jak klęska wojenna. „Jeżeli opinia publiczna straci zaufanie do naszej polityki zagranicznej, wszystko będzie stracone” – powiedział Aleksander z właściwą sobie celnością.

Mógł być człowiekiem starej daty, ale musiał się liczyć z opinią publiczną, giełdami papierów wartościowych i prasą codzienną, gdzie znalazł kilku swoich najmniej spodziewanych doradców^[*242]. Najwierniejszym był książę Władimir Mieszczerski, zwany przez wrogów „Księciem Sodomy”, a przez inteligencję „Księciem Kropką”, bo żądał, aby „postawić kropkę”, kończąc reformy Aleksandra II. Mieszczerski był pośrednikiem między Saszą a jego pierwszą miłością, kuzynką ME. Po ślubie cesarzowa starała się zakazać mężowi spotykania się z przyjacielem, lecz Sasza utrzymywał z nim potajemną korespondencję. W latach siedemdziesiątych Mieszczerski założył konserwatywną gazetę „Grażdanin” (Obywatel), którą finansował Sasza,

niekiedy ofiarowując przyjacielowi aż 100 000 rubli. „Chcemy mieć konserwatywną prasę – tłumaczył car. – Zobaczcie tylko, ile wydaje na nią Bismarck”

Mieszczerski był zatwardziałym reakcjonistą, ale człowiekiem oryginalnym i utalentowanym. Chociaż sprzeciwiał się oświacie kobiet i uważał, że „ludzie boją się tylko różgi”, to jednak krytykował krótkowzroczną politykę prześladowania mniejszości etnicznych, nawet Żydów. Jego gazeta była jedyną, którą czytał Aleksander, i Mieszczerski, czasami potajemnie spotykający się z carem, zaczął przysyłać mu fragmenty swego kostycznego w tonie „dziennika”. Mimo to cały czas prowadził życie homoseksualne^[*243], nie kryjąc się przed carem, który szczyił się swą purytańską moralnością. Kiedy Mieszczerski próbował załatwić posadę na dworze swemu młodemu przyjacielowi, trębaczowi, jego wrogowie przyłapali kochanków *in flagranti*. Pobiedonoscew mawiał potem, że Mieszczerski „to ten, którego przyłapano z trębaczem gwardii”. Każdy inny człowiek po takim skandalu byłby skończony, ale imperator stanowił własne prawa.

Wszyscy doradcy cara z kręgów nacjonalistycznych bardzo podejrzliwie odnosili się do Niemców. Na razie jednak Rosji nie pozostawało nic innego, jak zachować Sojusz Trzech Cesarzy i prowadzić politykę quasi-mocarstwową w nadziei, że nie zostanie ona poddana próbie. Aleksander był przekonany, że prędzej czy później Rosja będzie musiała walczyć z Niemcami. Co do Austriaków, to car udzielił kiedyś ostrzeżenia habsburskiemu ambasadorowi, wyginając w pałąk srebrny widelec: „Oto, co zrobię z waszymi dwoma albo trzema korpusami”^[*244].

Pół roku później Sojusz Trzech Cesarzy został wystawiony na próbę, bo kuzyn cara, Aleksander Battenberg, przyłączył do Bułgarii osmańską prowincję Rumelię Wschodnią. Chociaż w 1878 roku Rosja tego właśnie się domagała, car był oburzony samowolą Bułgarów. Battenberg pokazał, że Rosja nie potrafi trzymać w ryzach własnego państwa satelickiego, został więc zmuszony do abdykacji. Car miał nadzieję zastąpić go własnym dworzaninem, Niko Dadianim, księciem

megrelskim. Jednakże podczas melodramatycznego spotkania w wiedeńskiej operze Bułgarzy zaproponowali tron pół-Francuzowi i pół-Niemcowi, księciu Ferdynandowi z dynastii sasko-koburskiej. Ów oficer armii austriackiej, uperfumowany, upierścieniony i wąski w pasie dandys o burbońskim nosie, mówił cienkim głosem i z równym upodobaniem zabawiał się z kurtyzanami, jak z męskimi prostytutkami. „Ta kandydatura jest równie śmieszna jak owa osoba” – zagrział Aleksander. Ale w ciągu następnego ćwierćwiecza „Lis” Ferdynand zbudował państwo bułgarskie i sprzeciwiał się Rosji, gdy tylko chciał.

Car zastanawiał się nad wojną z Austrią, żeby pozbyć się tego pyszałka, ale w 1879 roku Austria zawarła z Niemcami sojusz obronny. W środkowej Europie powstał tym samym blok germański, do którego wkrótce przyłączyły się Włochy (tworząc trójprzymierze). Aleksander odmówił odnowienia Sojuszu Trzech Cesarzy. Niemiecka i rosyjska prasa podgrzewały atmosferę, snując już wizje wojny germańsko-słowiańskiej, ale Bismarck zaproponował carowi tak zwany traktat reasekuracyjny. Strony miały się w nim zobowiązać do zachowania neutralności w razie wojny z państwem trzecim, a na mocy tajnej klauzuli Rosja otrzymałaby nieokreślone prawa do Konstantynopola. Aleksander przystał na ten pomysłowy plan, stojący w sprzeczności z sojuszem niemiecko-austriackim. Był jednak przekonany, że „musimy złamać Niemcy, jak tylko nadarzy się okazja”.

Opinia publiczna domagała się, żeby Rosja występowała w roli obrońcy Słowian. Bułgarzy jednak okazali się niewdzięcznikami, a Serbia trwała wiernie przy Austrii, dlatego Aleksander postanowił poszukać bardziej spolegliwych Słowian. Malutkim księstwem Czarnogóry rządziła dynastia Petrowiciów, książąt-metropolitów. Książę Mikołaj całymi dniami wysiadywał w szamerowanym złotem mundurze przed swoim malutkim „pałacem”, ćmiąc papierosy, i gotów był zaryzykować wszystko, aby podbić Wielką Serbię. Cztery ze swoich dziewięciu córek postanowił umieścić w petersburskim Instytucie Smolnym. Podczas wizyty czarnogórskiego władcy w Petersburgu w 1889 roku car

zapropował gościowi, aby jego córka Milica poślubiła wielkiego księcia Piotra Mikołajewicza (młodszy syn Niziego, dowódcy w wojnie 1877–1878), a druga córka, Anastazja („Stana”), wyszła za Jerzego Romanowskiego, księcia Leuchtenberg^[*245]. Księżniczki czarnogórskie wprowadzą później Rasputina na dwór Romanowów. Podczas zaręczynowego bankietu Aleksander wzniósł toast na cześć księcia Mikołaja jako „jedynego szczerego i wiernego przyjaciela Rosji”. Państwa bałkańskie nie zasługiwały na zaufanie, ale trzeba się było z nimi liczyć. Aleksander uznał, że istotne jest tylko zdobycie cieśnin tureckich. Potrzebował nowych sojuszników – i nowej gospodarki. W tej niebezpiecznej chwili zwrócił się w nieoczekiwaną stronę, żeby osiągnąć oba cele^[8].

Siedemnastego października 1888 roku car wracał z rodziną z Krymu. Nie podobało mu się, że pociąg jedzie wolno, zapytał więc dyrektora Kolei Południowo-Zachodnich Siergieja Wittego: „Czy tą drogą żelazną rządzą żydki?”. Witte, pewny siebie inżynier, miał czelność nie zgodzić się z carem i odpowiedział, że pociąg carski jedzie za szybko. Aleksander jednak kazał zwiększyć prędkość pociągu.

W południe „kończyliśmy właśnie śniadanie” pod miejscowością Borki – donosił młody Mikołaj stryjowi Sergiuszowi – gdy

nagle poczuliśmy silne szarpnięcie, a potem jeszcze jedno, znacznie silniejsze, i wszystko zaczęło rozbijać się z trzaskiem. Pospadaliśmy z foteli, a stół przeleciał mi tuż nad głową i zniknął. Nigdy nie zapomnę tego łoskotu... Zamknąłem oczy i leżałem, czekając na śmierć... Zobaczyłem jakieś światło, wydostałem się i wyciągnąłem [siostrę] Ksenię... Myślałem z trwogą o mamie i tacie. Cóż to była za radość, kiedy zobaczyłem ich stojących na dachu dawnego wagonu restauracyjnego...

Dwadzieścia trzy osoby zginęły, a car pomagał ratować rannych, unosząc w górę dach wagonu. Jakieś dziecko krzychało: „Teraz nas wszystkich zamordują!”. Była to najmłodsza córka cara, Olga^[*246], którą wyrzuciło z pociągu na pole. Po wypadku cesarz żartował: „Wyobraź sobie rozczarowanie Włodzimierza [jego najstarszego brata], jak się

dowiedział, że przeżyliśmy”^[*247].

Pod Borkami nie było bomby, ale car zapamiętał, co mu powiedział Witte, i w nagrodę mianował go dyrektorem Departamentu Kolei. Potem, wezwawszy Wittego do Petersburga, zapytał go: „Czy jest pan przyjacielem Żydów?”, nie ufał bowiem żydowskiemu magnatowi kolejowemu. Witte odparł, że skoro nie da się utopić wszystkich Żydów w Morzu Czarnym, to należy ich traktować jak ludzi. Zadowolony z tej odpowiedzi car mianował go ministrem komunikacji. Był to początek zawrotnej kariery Wittego.

Barczysty trzydziestodwuletni Witte, mający upodobanie do patosu, był nowym gatunkiem ministra – technokratą z prowincji. Syn urzędnika pochodzenia skandynawskiego i księżniczki Dołgorukowej, wychował się w Tyflisie, a studia inżynierskie ukończył w Odessie. Zręczny intrygant, zgryźliwy i pewny siebie, ale mający ciekawą skórę, nie cofał się przed kłamstwem i lubił manipulować ludźmi. Uczynił cnotę z „braku powściągliwości i niewyparzonego języka, które leżą w moim charakterze”, bo władca, tak jak on bezpośredni, wysoko cenił te cechy. Kiedy chodziło o zapewnienie sobie usług tak wyjątkowego człowieka, Aleksander potrafił łamać własne zasady: wkrótce po przyjeździe do stolicy Witte wyraził gotowość do ustąpienia ze stanowiska, gdyż zakochał się w rozwiedzionej Żydówce. Car uznał, że żeniąc się z tą kobietą, Witte postąpił jak człowiek honoru. „Był pan ulubionym ministrem mojego męża” – powiedziała mu później Minny.

Rosję wciąż gnębił kryzys gospodarczy. W 1891 roku tysiące ludzi umarło z głodu, do czego przyczyniła się polityka finansowania industrializacji z kredytów, które musiano spłacać z dochodów z eksportu zboża. Aleksander jednak zaprzeczał istnieniu głodu w kraju, twierdząc, że to tylko propaganda nihilistów. Dopiero interwencja Woroncowa skłoniła go do działania.

W 1892 roku, kiedy Rosja dźwigała się z kryzysu, cesarz mianował Wittego ministrem finansów. Jako monarchista i patriota Witte uważał, że tylko pospieszne uprzemysłowienie, finansowane z zagranicznych

pożyczek, wyrwie Rosję z „dwustuletniego snu gospodarczego” i pozwoli jej konkurować z mocarstwami europejskimi w geopolitycznej rozgrywce – zapewni „osiągnięcie wielkich celów politycznych monarchii”, jak to później wyraził. Ukraina była spichlerzem Europy, dużą część jej zboża sprzedawano na giełdach w Odessie i wywożono statkami przez cieśniny tureckie. Kiedy Rosja stała się czołowym producentem żywności w Europie, Witte wspierał państwowe i zagraniczne inwestycje, nakręcając koniunkturę. W latach 1890–1900 produkcja surówki, stali, ropy naftowej i węgla potroiła się, długość linii kolejowych wzrosła dwukrotnie, a w produkcji włókienniczej Rosja weszła do pierwszej piątki mocarstw przemysłowych. W Baku odkryto złoża ropy naftowej i po niedługim czasie zagłębie bakijskie dawało połowę światowej produkcji tego surowca.

Nic lepiej nie symbolizowało rozmachu działalności Wittego niż Kolej Transsyberyjska, jego oczko w głowie. Tory kolejowe powoli posuwały się przez Syberię, a w głowie Wittego wykluwały się oszałamiające plany. „Z brzegów Pacyfiku i wyżyn Himalajów Rosja panować będzie nie tylko nad Azją, ale i nad Europą” – zapowiedział cesarzowi.

Rosja parła ku przemysłowej nowoczesności, a tymczasem car starał się wzmocnić spójność państwa, mobilizując rosyjski nacjonalizm i uciskając mniejszości narodowe. W jego wielonarodowym imperium, zgodnie ze spisem powszechnym w 1897 roku, 104 narodowości mówiły 146 językami, a rdzenni Rosjanie stanowili mniejszość, bo tylko 44 procent ogółu ludności. Do polityki antyżydowskiej cesarz dołożył rusyfikację: w polskich, ormiańskich i gruzińskich szkołach miano uczyć wyłącznie po rosyjsku. Zupełnie niepotrzebnie reżim przysporzył sobie milionów dodatkowych wrogów^[9].

W 1889 roku zmarł Dmitrij Tołstoj, szczerze opłakiwany przez Aleksandra. Nikt nie mógł zastąpić „ostatniego Mohikanina”, ale nowy minister spraw wewnętrznych, Iwan Durnowo, był antysemitycznym bigotem z komiczną, rozwidloną brodą, który znalazł sprzymierzeńca w osobie dziwnego brata Aleksandra, Sergiusza. 28 marca 1891 roku car

mianował tego ostatniego generałem-gubernatorem moskiewskim. Jednak „mój brat nie chce jechać do Moskwy – wyjaśnił Aleksander – o ile nie zostanie oczyszczona z Żydów”, którzy po złagodzeniu przepisów przenieśli się do niej ze strefy osiedlenia. Car kazał policji „wyrzucić Żydów z Moskwy”. 28 kwietnia podpisał pierwszy z szeregu dekretów, zezwalających Sergiuszowi wydalać z miasta całe kategorie Żydów: „rękodzielników, gorzelników, piwowarów, rzemieślników i robotników”, a nawet „zwalniać z wojska żydowskich żołnierzy”. Sergiusz nakazał zamknięcie wielkiej synagogi w Moskwie, na jego rozkaz kozacy przetrząsali żydowskie domy, a Żydówkom pozwolił pozostać tylko wtedy, gdy zarejestrowały się jako prostytutki. Z miasta usunięto 20 000 Żydów i w efekcie tych szykan liczba żydowskich emigrantów wyjeżdżających do Ameryki sięgnęła 137 000 rocznie. Sergiusz miał mieszane uczucia co do swego stanowiska. Bratankowi Nicky’emu mówił: „Oto jestem generałem-gubernatorem Moskwy, wesół, ale i smutny, bo tęsknię za swoim pułkiem... [i] kółkiem starych przyjaciół... Przyznam Ci się, że wyjeżdżając z Petersburga, płakałem jak dziecko”. Sergiusz był jednak bardzo ambitny: „Stanowisko mnie nie przeraża, bardzo mnie interesuje”

Zdaniem Sandra Sergiusz był „uparty, arogancki, antypatyczny [i] lubił popisywać się swymi licznymi dziwactwami. Nie znajduję w nim ani jednej zalety”. Sergiusz to „najbardziej przerażający z moich stryjów – pisała Missy. – Gwałtowny i surowy... jego wąskie wargi zaciskały się w wąską, nieomal okrutną kreskę ... oczy miał stalowoszare, źrenice zwężone jak u kota. Było w nim coś groźnego. W twarzy miał stanowczo coś z fanatyka, którym w głębi serca był”

„Skryty, zamknięty w sobie, starał się ukrywać niezmierną wrażliwość”, która według jego bratanicy Marii Pawłowny była „nieomal kobieca”. Najszczęśliwszy był jako dowódca gwardii preobrażeńskiej i „zawsze otaczał się stosunkowo młodymi ludźmi, przesadnie okazującymi mu sympatię”, co zdaniem Wittego zdradzało jego „wyraźną słabość do młodych mężczyzn”

Mając osiem lat, bardzo przeżył śmierć swego najstarszego brata Niksy i cierpienia matki, która spędzała odtąd długie miesiące w rodzinnym domu w Hesji. Sergiusz poznał tam swoją kuzynkę, księżniczkę heską Elżbietę, wnuczkę królowej Wiktorii. Elżbieta, blondynka z szarymi oczami i alabastrową cerą, „zachwycająco piękna”, obdarzona „wybitną inteligencją, wspaniałym poczuciem humoru, nieskończoną cierpliwością i wielkodusznym sercem”, pragnęła zostać pielęgniarką i była „pierwszą miłością” niemieckiego kronprinca Wilhelma. Sergiusz jednak postanowił sobie, że się z nią ożeni, i chociaż nie chciała przejść na prawosławie, w 1884 roku dopiął swego. (Willy, późniejszy kajzer, nigdy mu tego nie wybaczył, rozpowszechniając plotkę, że Sergiusz „dyma swego przystojnego młodego kapelana”). Ich bezdzietne małżeństwo zapewne nigdy nie zostało skonsumowane, ale „Sergiusz wielbił ją, chociaż potrafił strofować” – pisała Missy; „Ella”, jak ją nazywano, rozumiała go: „Kochał porządek”. Mógł odpowiadać Elli, która była równie zimna i próżna, jak piękna i cnotliwa. Missy uważała, że cechowała ją „absolutna czystość”, i ubóstwiała tę „zjawiskową piękność, będącą radością dla oczu”.

Za sprawą małżeństwa Sergiusza z Elli Nicky poznał siostrę Elli, Aleksandrę Heską („Alix”) i z czasem ich znajomość stawała się coraz bardziej zażyła – a tymczasem stosunki Rosji z nowymi Niemcami powoli się pogarszały^[10].

Wstąpienie na tron i nowa polityka dwudziestodziewięcioletniego Wilhelma II, niekonsekwentnego, impulsywnego i chwiejnego, skłoniły cara do podjęcia decyzji. Zaraz po zostaniu kajzerem Wilhelm pojechał do Rosji na rozmowy z Aleksandrem. Car nie znosił „tego młodego łobuziaka i fircyka, który lubi się szarogęścić, ma przewrócone w głowie i sądzi, że ludzie go uwielbiają”. Czeriewin zapamiętał, że carowi „dosłownie mdło się robiło na widok Wilhelma, który budził w nim fizyczne obrzydzenie”. Uważał go za coś w rodzaju infantylnej małpy. Kiedy Aleksander przybył do Niemiec z rewizytą, Willy

niespodziewanie zaproponował podział Europy między Niemcy a Rosję, ale car zgromił go: „Przestań płaszać jak derwisz, Willy, spójrz w lustro!”

W 1890 roku kajzer zdymisjonował starego Bismarcka, a nowy kanclerz, generał von Caprivi, nalegał nań, aby nie odnawiał układu z Rosją. Był on spreczny z trójprzymierzem, do którego kanclerz miał nadzieję pozyskać też Wielką Brytanię. To wyjaśniło sytuację Rosji: jej naturalnym sojusznikiem została Francja. W lipcu 1891 roku flota francuska złożyła wizytę w Kronsztadzie, a samowładca zdjął czapkę podczas republikańskiej *Marsylianki*. Gest został zauważony. Kiedy Aleksander przybył na Wystawę Francuską w Moskwie, jeden z dworzan nakrył kocem nagą rzeźbę, lecz car zawołał swoim tubalnym głosem: „Proszę zostawić! Wiem, że Francuzi najbardziej lubią ten strój!” Oba państwa czuły się zagrożone przez Niemcy. W 1894 roku cesarz zgodził się na sojusz z Francją.

Kajzer rozpaczliwie usiłował przeciągnąć cara z powrotem na stronę Niemiec. Aleksander, w towarzystwie Nicky’ego, w końcu spotkał się z nim podczas rewii morskiej w Kilonii. „Był w wyśmienitym humorze – zauważył Wilhelm – [a Nicky] ogromnie się rozwinął i jest czarującym, dobrze wychowanym chłopcem, bardzo przyjemnym w obejściu”^[11].

Żywotny, hałaśliwy car miał ledwie czterdzieści sześć lat, wydawało się więc nieprawdopodobne, aby Nicky szybko objął sukcesję. Mierzący niecałe metr siedemdziesiąt, szczupły, nieśmiały, dziecinny i zagadkowo bierny Nicky lubił ćwiczenia i polowania, nosił przystryżoną kasztanową brodę i miał aksamitne, promienne niebieskie oczy, które odziedziczył po matce.

„Następca tronu, w tej chwili dwudziestoczworoletni – pisał wiceminister spraw zagranicznych Lamsdorf – robi dziwne wrażenie: trochę chłopiec, trochę mężczyzna, drobny, chudy i niepozorny”, lecz także „uparty” i „bezmyślny”. Jego matka miała skłonność do traktowania synów jak dzieci. „Nosił swój marynarski mundurek dłużej niż większość chłopców – zauważyła hrabina Zizi Naryszkina. –

Był mężczyzną o wąskich horyzontach i ciasnych poglądach, przez lata właściwie nie wychodził poza mury” ogrodu pałacowego w Aniczkanie, a potem w Gątczynie. Nawet gdy był już pułkownikiem gwardii, matka wciąż mówiła do niego „moja kochana duszyczko, mój syneczku”. W dzienniku jeszcze po dwudziestym roku życia opisywał zabawy w chowanego, w rozbijanie kasztanów, obrzucanie się szyszkami i zawody polegające na tym, kto więcej wypije.

Nicky pobierał nauki w domu, ze względów bezpieczeństwa i dlatego, że tak woleli rodzice. Dzięki temu miał spokojne, szczęśliwe dzieciństwo – rzecz niezwykle rzadka w rodzinach panujących – ale jednocześnie był towarzysko wyobcowany i naiwny. Celowo nie stawiano mu wysokich wymagań, bo jego nauczyciel generał Daniłowicz wierzył, że „tajemnicze siły działające podczas sakramentu koronacji zapewniają władcy całą potrzebną mu wiedzę praktyczną”. Inni nauczyciele następcy tronu należeli do ludzi wybitnych, lecz Nicky był zbyt niedojrzały, aby wiele skorzystać z ich nauk. Stary Pobiedonoscew, uczący go prawa i historii, narzekał: „Zauważyłem tylko, że był całkowicie pochłonięty dłubaniem w nosie”. Mikołaj najbardziej lubił nauczyciela języka angielskiego, Charlesa Heatha. Chociaż nie cierpiał angielskiej arogancji i liberalizmu, stał się uosobieniem anglosaskiego panowania nad sobą, cechy bardzo nierosyjskiej. Być może właściwa mu flegma była reakcją na rozbuchany sentymentalizm jego niecnotliwego dziadka Aleksandra II. Spędzał z nim wiele czasu i za jego przykładem zachowywał niezmacony spokój w niebezpiecznych sytuacjach: „Postanowiłem sobie, że zawsze będę tak spokojny, jak Dziadek”. Jeśli tak, to przyswoił sobie tę cechę do takiego stopnia, że nawet w obliczu katastrofy jego dworzanie zastanawiali się, czy odczuwa cokolwiek. „Nigdy się nie śmiał i rzadko płakał” – zanotował jego kuzyn Sandro. Starał się w ten sposób zapanować nad chaotycznym światem i dobrze grać rolę, w której czuł się niepewnie, ale wynikało to też z jego mistycznej wiary w przeznaczenie. „Często mnie obejmował i mówił: «Urodziłem się w dniu Hioba, jestem gotów przyjąć swój los»” – wspominała jego

siostra Olga. Za dobrymi manierami i nieśmiałością kryła się przebiegłość i determinacja, cechy przydatne w polityce. Zagadkowość i niewzruszoność są zaletami u człowieka, na którego skierowanych jest tyle oczu, ale granica między spokojem a biernością jest bardzo cienka. Missy, siostra cioteczna, uwielbiała urok osobisty Nicky'ego: „miał miłe oczy, niski i miękki głos, była w nim jakaś delikatność”, lecz czegoś mu brakowało: przebywając z nim, „nigdy nie miało się poczucia obcości, ale też nie czuło się prawdziwej bliskości”.

Nicky odznaczał się przeciętną inteligencją: uczył się szybko, miał znakomitą pamięć, pochłaniał książki historyczne, lubił Tołstoja i Czajkowskiego. Miał duży talent do języków, znał biegle język niemiecki i francuski, a angielski opanował tak dobrze, że car poprosił go, aby w jego imieniu pisał listy do królowej Wiktorii. Jednakże możliwości następcy tronu ograniczała fatalna zaściankowość jego edukacji i światopoglądu.

Matka pouczała go tradycyjnymi matczynymi wskazówkami dla młodych dziedziców korony, w rodzaju: „Nie słuchaj pochlebców”, ale jego poglądy polityczne kształtował ojciec. Pod kierunkiem Pobiedonoscewa i Mieszczerskiego Nicky przyswoił sobie wyznawaną przez Aleksandra moskiewską koncepcję władzy. Opierała się ona na mistycznym związku cara i chłopstwa, którego oddanie i wierność były czyste i święte, w przeciwieństwie do obmierzłej dekadencji petersburskich wyższych sfer, liberalnej Europy i kosmopolitycznego żydostwa. Podobnie jak ojciec, a właściwie jak większość rodów arystokratycznych i panujących w Europie końca XIX wieku, stronił od zainteresowań intelektualnych, uważając je za mieszczańskie i nierosyjskie, przejął też od swego rodzica nieufność do polityków i społeczeństwa. Chociaż powinien być uczony, tak jak jego dziadek, że jest przywódcą politycznym, uważał, że stoi poza i ponad polityką.

Ogromna postać ojca, który „nie tolerował słabości”, przytłaczała Nicky'ego. Kiedy pewnego razu Nicky pozwolił, aby jeden z kolegów wziął winę na siebie za jego błąd, Aleksander krzyknął: „Jesteś baba!”

Ponieważ car faworyzował Jerzego, Czeriewin wnioskował, że nie ma wysokiego zdania o pierworodnym. Mimo to Nicky twierdził: „Tata jest zawsze bardzo dobry i miły dla mnie”

Nie mógł jednak uciec od swojej przyszłości. Kiedy miał trzynaście lat, widok ciężko poranionego, konającego dziadka musiał być dla niego makabrycznym przeżyciem. Z kolei wiwaty tłumów podczas pierwszej wizyty w Moskwie jego ojca jako cara z pewnością wprawiły go w zachwyty: „Cóż za majestatyczny i wzruszający widok. Kiedy tata i mama weszli przez drzwi i tata uklonił się ludziom, rozległo się tak ogłuszające hurra, że aż przeszedł mnie dreszcz”

Ojciec pragnął go chronić, ale także martwił się słabym charakterem syna. Kiedy Witte zaproponował, żeby włączyć następcę tronu w prace Komitetu Budowy Kolei Transsyberyjskiej, car burknął z niechęcią: „Próbował pan kiedyś rozmawiać o jakichś ważnych sprawach z Jego Cesarską Wysokością wielkim księciem? Proszę mi nie mówić, że nigdy pan nie zauważył, że wielki książę jest... zupełnym dzieckiem. Jego opinie są całkiem dziecinne. Jakby mógł przewodniczyć takiemu komitetowi?” Mimo to mianował go przewodniczącym komitetu, a także, między innymi, członkiem Rady Państwa. Nicky usiłował wymigać się od tych obowiązków, ale ojciec był nieprzejednany.

Po ukończeniu trzynastu lat został atamanem wojsk kozackich, a po dojściu do pełnoletności służył w preobrażeńskim pułku gwardii i w huzarach; kilka lat później otrzymał stopień pułkownika. Był to najszczęśliwszy okres w jego życiu – bardzo lubił wojskowe zajęcia, towarzystwo kolegów żołnierzy i żołnierskie figle.

Nawet gdy służył w gwardii, jego najbliższymi przyjaciółmi byli oficerowie z dynastii Romanowów. Świat Nicky’ego ograniczał się do kręgu rodzinnego, w którym stryj Sergiusz, zwany „Gega”, wywierał na niego szczególny wpływ. Stale pisywali do siebie, a ich stosunki stały się jeszcze bliższe, gdy na ślubie Sergiusza z Ellą Mikołaj poznał jej młodszą siostrę.

„Siedziałem obok małej dwunastoletniej Alix, którą naprawdę bardzo

polubiłem” – napisał 27 maja 1884 roku, chociaż Ella podobała mu się jeszcze bardziej. 31 maja w Peterhofie „napisaliśmy z Alix nasze imiona na oknie z tyłu włoskiego domu [który miał się stać ich domem, zwanym Dolną Daczą, gdy został carem] (kochamy się)”. Do listopada jednak namiętność zdążyła przygasnąć. „Pragnienie ożenku trwało do śniadania, potem ulotniło się...” – napisał 19 listopada^[12].

Życie Alix ukształtowała przedwczesna śmierć matki i siostry, angielska flegma, obsesyjna pobożność, świętoszkowata pruderia oraz mieszanka męskiej słabości i kobiecej silnej woli. Wychowała się w Darmstademie jako jedna z wielu córek księcia heskiego Ludwika IV i księżniczki angielskiej Alicji.

Zamkniętym światem Alix wstrząsnęła seria tragedii. Jej matka Alicja była chorowita i miała skłonność do melancholii. Mały brat „Frittie” cierpiał na „angielską chorobę” – hemofilię – i zmarł wskutek wykrwawienia się po wypadnięciu z okna. W wieku sześciu lat Alix straciła matkę i ukochaną siostrę, które zmarły na dyfteryt. Kiedy dorosła, podczas oficjalnych okazji towarzyszyła ojcu. Po jego śmierci podobną rolę pełniła u boku słabowitego brata Ernesta Ludwika („Erniego”). Była „wysoka, smukła, pełna wdzięku, miała bujne złote włosy”, niebieskie oczy i szerokie kości policzkowe. Cechowała ją krystaliczna piękność rysów, wzruszająca kruchość i neurotyczna uczuciowość, które zaskarbiły jej szczególne względy babci, królowej Anglii. Wiktoria „z wielkim niepokojem i troską” interesowała się „moją uroczą Alicky”, zwracając uwagę na jej histeryczne usposobienie i bardzo słabe zdrowie. „Ponieważ nie ma rodziców, tylko ja mogę wziąć za nią odpowiedzialność” – wyjaśniała. Ciężkie przeżycia „bardzo nadszarpnęły jej nerwy”. Jako sierota „biedna kochana Alicky nie ma poza mną nikogo na świecie”. Wiktoria nauczyła wnuczkę, jak pielęgnować pacjentów, słać łóżka, nie przeszkadzając im, oraz innych „przydatnych rzeczy”. Pograżona w żałobie po stracie męża (książę Albert zmarł w 1861 roku) i wiodąca samotnicze życie królowa Wielkiej Brytanii, uosobienie kobiecej władzy,

wywarła największy wpływ na przyszłą carycę.

Alix, wychowywana przez angielską guwernantkę pod opiekuńczymi skrzydłami Wiktorii, fascynowała się wiarą luterańską babci i polityką międzynarodową. Wyrosła na poważną, pełną zahamowań i nerwową angielską damę, która rumieniła się w towarzystwie, dostawała wysypki i często cierpiała na bolesną rwę kulszową i skurcze żołądka. Ale za paraliżującą nieśmiałością i królewskim chłodem kryło się zaskakujące połączenie dogmatyzmu, uporu i tendencji do zupełnie błędnego rozumienia ludzi i wydarzeń. Ani szczególnie inteligentna, ani dobrze wykształcona, miała jednak „żelazną wolę”. Brat Ernie powiedział o niej, że „jest wspaniała”, ale „potrzebuje człowieka o silniejszej woli, który mógłby nad nią dominować i wziąć ją w karby”.

Była kłębką uczuć, kobietą namiętnie wierzącą i przekonaną o tym, że ma „wielkie serce”. Jak powiedział później nauczyciel jej syna: „Była wyjątkowo szczerą”. Jej wąskie, zaciśnięte wargi rzadko rozchylały się w uśmiechu.

Pięć lat po pierwszym spotkaniu Nicky i Alix spotkali się znowu podczas jednej z wizyt heskiej księżniczki u Sergiusza i Elli. Dużo rozmawiali i tańczyli ze sobą. W listach nazywali się pseudonimami: „Pelly I” i „Pelly II”. Ella i Sergiusz sprzyjali ich romantycznemu związkowi. 29 stycznia 1890 roku Alix przyszła na swój pierwszy bal w Pałacu Zimowym, mając na sobie „białe brylanty, białe kwiaty i szarfę”; kotyliona zatańczyła z Nickym. Mieszkała w posiadłości Sergiusza, Illinskoje.

„Boże, jakże chciałbym pojechać do Illinskoje – zapisał Nicky 20 sierpnia. – Jeśli jej teraz nie zobaczę, będę musiał czekać cały rok”.

Po wyjeździe Alix Nicky zwierzył się ojcu ze „swego marzenia: poślubić kiedyś Alix z Hesji”. Istniała jednak przeszkoda. Babka, króla Wiktoria, pragnęła wydać Alix za dziedzica brytyjskiego imperium, Eddy’ego, księcia Clarence. Minny z kolei życzyła sobie, żeby Mikołaj pojął za żonę Helenę, córkę francuskiego Burbona, hrabiego Paryża.

Carowi i carycy Alix się nie podobała, nie byli pewni, czy ta melancholijna dziewczyna nadaje się na cesarzową Rosji. Kochająca ją królowa Wiktorja była podobnego zdania: „To niewskazane ze względu na religię, a poza tym wiem, że Minny tego nie chce”. Kiedy Nicky hulał z oficerami gwardii, Czerewin namawiał cara, żeby znaleźć mu baletnicę.

Dwudziestego trzeciego marca 1890 roku car i caryca zabrali dwudziestojednoletniego następcę tronu na uroczystość zakończenia roku szkolnego w Cesarskiej Szkole Tańca Teatralnego. Nicky’emu wpadła w oko nastoletnia polska baletnica Matylda Krzesińska, którą już wcześniej wybrał dla niego car. Na nieoficjalnej kolacji po uroczystości Aleksander III polecił Matyldzie usiąść obok siebie, a syna posadził po jej drugiej stronie. „Ostrożnie! – ostrzegł gromko. – Nie flirtować za bardzo”. Matylda zapisała w dzienniku: „Będzie mój”.

Latem tego roku Nicky uczestniczył z ojcem w wojskowych manewrach w Krasnym Siole. Wielcy książęta mieszkali w chatkach, za dnia odbywali parady, a wieczorem chodzili do teatru. „Bardzo lubię Krzesińską” – napisał Nicky 17 lipca. Pewnego dnia za kulisami Krzesińska natknęła się na cara, który zawołał: „Ach, panienska pewnie flirtuje!”. Nicky jednak nie był donżuanem i udało mu się spotkać z Krzesińską dopiero po powrocie ze swojej podróży. Następcą tronu udał się jednak nie na zachód, jak nakazywała tradycja, lecz na wschód^[13].

Towarzyszył mu brat Jerzy, kuzyn książę grecki Jerzy i malutkiej postury znawca buddyzmu książę Esper Uchtomski, który uważał, że przeznaczenie Rosji znajduje się na Dalekim Wschodzie. Dwory europejskie pilnie śledziły przygody następcy tronu, zwłaszcza te z tancerkami brzucha i gejszami. Kajzer Wilhelm zauważył, że takie spotkania „byłyby darem niebios, bo jak dotąd nie zbliżał się on do żadnej kobiety”.

„Jak nieznośnie jest być znów otoczonym przez Anglików i ich szkarłatne mundury – pisał Nicky z Indii, z zadowoleniem rejestrując

oznaki degrengolady imperium brytyjskiego, takie jak zardzewiałe okręty Royal Navy w Singapurze. – To mnie ucieszyło, kochany Tato, bo musimy być silniejsi od Brytyjczyków na Oceanie Spokojnym”. Cesarzowa poczuła się w obowiązku delikatnie upomnieć syna: „Chciałabym wierzyć, że jesteś bardzo uprzejmy dla wszystkich Anglików... Musisz odsunąć na bok własną wygodę; bądź uprzedzająco grzeczny i nigdy nie okazuj znudzenia”.

Jednakże dwa wydarzenia rzuciły cień na podróż Nicky’ego. Jego uwielbiany brat Jerzy musiał wrócić wcześniej do kraju, bo zapadł na tajemniczą chorobę płuc, jak się później okazało – gruźlicę. „Nie masz pojęcia, co przeszłam w ostatnich kilku dniach”, pisała Minny.

Potem, w japońskim Otsu, niepoczytalny policjant rzucił się na Nicky’ego z mieczem samurajskim i ciął go w głowę. Na szczęście Jerzy Grecki wykazał się przytomnością umysłu i zręcznie odparował laską drugie uderzenie. Kiedy wiadomość o wypadku dotarła do Rosji, Minny i Sasza przeżyli „katusze – byliśmy u kresu wytrzymałości”, ale „po raz drugi Bóg Cię ocalił” (pierwsza była katastrofa kolejowa pod Borkami). Car wezwał Nicky’ego z powrotem. Wracając do Petersburga, Mikołaj uroczyście zainaugurował we Władywostoku budowę wschodniego odcinka Kolei Transsyberyjskiej, a potem przejechał przez miasteczko Tomsk. Wśród wiwatujących na stacji ludzi był mały chłopiec, Jakow Jurowski, który po dwudziestu ośmiu latach, w innych już czasach, ponownie spotka Mikołaja^[14].

Po powrocie cesarzewicz odnowił znajomość z Matyldą Krzesińską. „Od czasu naszego spotkania chodzę w chmurach! Postaram się wrócić jak najszybciej”. Nie zapomniał jednak o Alix. „Od dawna ją kocham” – napisał 21 grudnia 1891 roku. Wieczory spędzał w pałacu stryja Aleksego, gdzie 4 stycznia 1892 roku kochanka wielkiego księcia „Zina bawiła nas śpiewem”.

„Nie sądziłem, że można kochać jednocześnie dwie osoby – pisał, analizując swoje uczucia, 1 kwietnia 1892 roku. – Już od trzech lat kocham

Alix i mam nadzieję ją poślubić... Od obozu w 1890 roku jestem szaleńczo (platonicznie) zakochany w małej K.", ale „nigdy nie przestaję myśleć o Alix. Czy słuszny byłby wniosek, że jestem kochliwy?”

Nicky i jego kuzyn Sandro bywali u baletnic bardzo często i car narzekał w liście do żony, że chłopiec przepadł: „Nicky jest wciąż w Petersburgu. Nie wiem, co tam robi, nie depeszuje, nie pisze”

Dwudziestego piątego stycznia 1893 roku stracił dziewictwo: „Dziś wieczorem poleciałem do mojej M.K. i spędziłem z nią najmiłszy jak dotąd wieczór. Jestem nadal pod jej urokiem, pióro drży mi w dłoni”. Urządziwszy ją w pałacu przy Angielskim Prospekcie 18, będącym miłosnym gniazdkiem jego stryjecznego dziadka Kostii, spędził „tę noc doskonale” z „Małą K.”

Nie zapominał jednak o Alix i jeżdżąc za granicę na śluby swoich licznych kuzynów i kuzynek, miał nadzieję ją tam spotkać. Starał się wybadać, czy Alix przeszłaby na prawosławie, dziewczyna jednak chciała pozostać przy religii luterańskiej. Tymczasem car zmienił zdanie co do Alix, bo Nicky zapowiedział mu stanowczo, że nie ożeni się z żadną inną. Poza tym matka cara też była księżniczką heską, Aleksander więc pozwolił synowi upewnić się co do uczuć Alix. Ella i Sergiusz pośredniczyli między nimi. Podczas żmudnych pertraktacji, w których posługiwano się szyfrem („on” znaczyło „ona” i na odwrót), wahania Nicky’ego i upór Alix doprowadzały pośredników do rozpacz. Kiedy Nicky najpierw poprosił Ellę, aby zaprosiła Alix do Rosji, a potem się rozmyślił, Sergiusz stracił cierpliwość. „Moja żona [Ella] była tak zawiedziona i zbulwersowana twoim listem, że prosi mnie, abym Ci powiedział, że uważa sprawę za raz na zawsze skończoną... Musisz do niej pojechać... Jeżeli brak Ci charakteru, woli albo twoje uczucia się zmieniły – pisał stryj do przyszłego cara 14 października 1893 roku – to wypada tylko ubolewać, że nie powiedziałaś o tym mnie ani mojej żonie... Upoważniłaś ją do postawienia tego pytania, a kiedy wszystko jest już gotowe, przychodzi twoja dziwna odpowiedź. Powtarzam: wszystko skończone i moja żona prosi Cię, abyś więcej o tym nie

wspominał. Serce mi się kraje, że muszę Ci o tym pisać!”

Oczywiście sprawa nie była bynajmniej skończona, choć Alix kategorycznie odmawiała przejścia na prawosławie. „Nie mogę postępować wbrew swojemu sumieniu – tłumaczyła 8 listopada 1893 roku. – Ty, Nicky, który też masz zdecydowane przekonania, na pewno mnie zrozumiesz”^[*248]. Dlatego Nicky uznał, że „wszystko między nami skończone” – „nie znasz zupełnie głębi naszej religii”. Mimo to nie zrezygnował: „Czy sądzisz, że bez Ciebie może istnieć jakieś szczęście na świecie?”

Dwunastego stycznia 1894 roku Nicky jeszcze dotkliwiej odczuł zawód, jaki sprawiła mu Alix, bo tego dnia kuzyn Sandro (wielki książę Aleksander Michajłowicz) zaręczył się z jego siostrą Ksenią. „Jestem podekscytowany. Stryj Włodzimierz zaciągnął mnie do nowego klubu na kolację, gdzie trochę się wstawiłem” – pisał Nicky. Wciąż widywał się z Małą K. i używał życia: brał udział w „czterodniowych popijawach”, dziewięciogodzinnych maratonach tanecznych, grał w makao ze stryjem Aleksym i chodził na „kawaleryjskie galowe kolacje” z Cyganami i swoim wojskowym zwierzchnikiem, kuzynem Konstantym – „K.R.”^[*249].

Podczas przyjęcia u Oboleńskich 24 stycznia Nicky i jego kuzyni „bawili się w chowanego jak małe dzieci”. Zabawa w chowanego, zauważył sekretarz stanu Połowcow, to „osobliwa rozrywka dla dwudziestoczteroletniego następcy tronu”. Kiedy pod koniec miesiąca Mała K. czekała na Nicky’ego, otrzymała wiadomość, że carewiczka „zatrzymała choroba ojca”. Nikt nie przypuszczał, że cesarz może być poważnie chory. „Mój ojciec – pisała siostra Nicky’ego Olga – zawsze cieszył się zdrowiem atlety”.

Minny błagała męża, żeby mniej pił, ale jak wspominał Czeriewin, car „lekceważył lekarzy”. Dwaj kompani pili nadal ze swoich chowanych do butów piersiówek: „1-2-3 siup!”. Cesarz jednak wrócił do zdrowia.

Drugiego kwietnia Nicky wyjechał pociągiem do Koburga i spotkał tam kuzynów i kuzynki z prawie całej Europy – „królewską hałastrę”, jak

nazywała ich Wiktorią – oraz niektórych członków „Klubu”, czyli grupy swoich koronowanych przyjaciół. Okazją był ślub Erniego, brata Alix i Elli, z księżniczką Edynburga „Ducky” Melitą, wnuczką królowej Wiktorii i cara Aleksandra II. Alix czekała tam na carewicza.

„Boże! Co za dzień dzisiaj! – napisał Nicky w Koburgu 5 kwietnia. – Koło godziny dziesiątej poszliśmy z ciotką Ellą do komnat Erniego i Alix. Alix bardzo wyładniała, ale wygląd miała bardzo smutny. Zostawiono nas samych, ale ona wciąż nie godzi się na zmianę religii”. Powiedział jej, że musi się zgodzić. „Nie mogę” – odparła szeptem.

„O wpół do piątej przejechała królowa Wiktorija bardzo uroczyście: przed i za powozem po pół szwadronu dragonów jej gwardii i cały batalion jako warta honorowa”. Nazajutrz, po kolejnej trudnej rozmowie z Alix, „przywdzawszy mundury pruskie, wybraliśmy się na stację na spotkanie Wilhelma”. Brytyjska królowa i niemiecki kajzer razem ze wszystkimi kuzynami i kuzynkami urabiali Alix. Wiktorija była informowana na bieżąco o wszystkim, a w Gatczyńcu car i caryca „czekali z niemal gorączkową niecierpliwością – pisała Minny. – Nie masz pojęcia, jak przykro w takiej chwili być z dala od Ciebie”. Być może małżeństwo Erniego miało rozstrzygające znaczenie: przybycie księżnej do Hesji sprawiło, że Alix stała się w Darmstademie niepotrzebna.

Siódmego kwietnia, po ślubie, kajzer „nawet rozmawiał z Alix”, a nazajutrz rano „przyszedł z nią do nas do domu – pisał Nicky do matki. – Alix udała się do ciotki Miechen, a wkrótce potem przyszła do pokoju, w którym siedziałem razem ze stryjkami, ciotką Ellą i Wilhelmem. Zostawili nas samych”. Kajzer Wilhelm „był w sąsiednim pokoju ze stryjkami i ciotkami, czekając na wynik naszej rozmowy” i „pierwsze, co Alix powiedziała, to to, że... się zgadza! – szalał z radości Nicky. – Rozpłakałem się jak dziecko, ona zresztą też!”. Alix natychmiast stała się „wesoła, rozmowna i czuła”. Nicky i Alix, wyściskani przez Wilhelma, pospieszyli z wiadomością do królowej Wiktorii, którą carewicz musiał „odtąd nazywać babcią”. Potem Mikołaj napisał list do matki. Odpisała

10 kwietnia: „Mój kochany i słodki Nicky! Bardzo się ucieszyłam i pobiegłam ogłosić tę nowinę tacie”. Wysłała synowi jajko Fabergého i klejnoty rodzinne. „Czy ona lubi szafiry czy raczej szmaragdy?”. Car był zachwycony, chociaż dziwił się: „Byłem pewien, że twoje starania spełzną na niczym”, ale „to, co się stało, z pewnością przyczyni się do pokazania [Ci], że nie wszystko jest takie proste”. Wciąż uważał syna za dziecko: „Nie mogę sobie wyobrazić Ciebie w roli narzeczonego – jakie to dziwne i niezwykle!”

Następca tronu wracał do kraju, a tymczasem Mała K. dowiedziała się o jego zaręczynach i była w rozpacz. Przed wyjazdem Nicky postanowił zakończyć romans. Od Sandra i jego braci pożyczył 400 000 rubli, aby kupić Krzesińskiej dom przy Angielskim Prospekcie. „Cokolwiek jeszcze zdarzy się w moim życiu – pisał do niej – dni spędzone z Tobą zawsze pozostaną najszczęśliwszym wspomnieniem z lat mojej młodości”. Ale Mała K. próbowała jeszcze doprowadzić do zerwania zaręczyn.

Alix zamieszkała u Wiktorii w Windsorze. Zaczęła się uczyć po rosyjsku, lecz z nerwowego napięcia omal się nie rozchorowała: „Tak, kochana babciu, moja nowa sytuacja oznacza wiele trudności i ciężkich prób” – oświadczyła Wiktorii. Królowa z kolei tłumaczyła Nicky’emu, że Alix „wymaga wiele spokoju i odpoczynku – musi dużo leżeć. Śmierć ukochanego ojca, niepokój o brata i walka o własną przyszłość bardzo rozstroiły jej nerwy”. Narzeczona carewicza, której dokuczała rwa kulszowa, pojechała do Harrogate, aby zażywać tam kąpeli siarkowych. „Na rogu ulicy stoją niegrzeczni ludzie i gapią się na mnie: następnym razem pokażę im język” – donosiła Nicky’emu^[*250], który przybył do Anglii na pokładzie cesarskiego jachtu *Polarnaja Zwiezda*.

Spędzili miesiąc w Anglii, mieszkając w Windsorze z królową i w Sandringham z Bertiem, który obracał się „w dość dziwnym towarzystwie – pisał Nicky do matki. – Byli to przeważnie handlarze koni, między innymi niejaki baron Hirsch” – innymi słowy, Żyd. Maurice Hirsch, przypuszczalnie najbogatszy człowiek w ówczesnej Europie, zwalczał rosyjski antysemityzm, być może więc Bertie chciał

w ten sposób dać coś do zrozumienia Nicky'emu. „Kuzynów [Jerzego, księcia Yorku, i jego siostry] bawiła ta sytuacja i ciągle się ze mną przekomarzali”. Nicky jednak bardzo dbał, aby nie zarazić się żydowskim bakcylem, i pobożnie chwalił się matce: „W miarę możliwości starałem się zachowywać dystans i nie wdawać w rozmowy”.

W Windsorze „stałem się częścią angielskiej rodziny – donosił Jerzemu – równie nieodzowną dla mojej przyszłej babki, jak jej dwóch Hindusów i Szkot”, choć czasami nazywał Wiktorię „starą królową (grubaską)”. Podczas pobytu w Osborne na wyspie Wright Alix otrzymała kilka anonimów, bez wątpienia autorstwa Małej K., która opisała w nich historię swego romansu z Nickym. Mikołaj potwierdził Alix zawarte w listach informacje i jego narzeczona wzruszyła się. „Miej zaufanie do swej kochanej dziewczynki – napisała w jego dzienniku – która kocha Cię głębiej i z większym oddaniem niż potrafi wypowiedzieć. Co było, to było i możemy patrzeć na to ze spokojem – wszyscy jesteśmy na tym świecie wystawieni na pokusy, ale dopóki okazujemy skruchę, Bóg nam wybaczy”^[*251].

Po wyjeździe Nicky'ego królowa Wiktoria wyznała: „Im więcej myślę o małżeństwie słodkiej Alicky, tym bardziej czuję się nieszczęśliwa. Nie chodzi o osobę, bo bardzo go lubię, ale o kraj i tę straszliwą niepewność losu, na którą to biedne dziecko będzie narażone”^[15].

Dwudziestego piątego lipca Nicky wrócił do Petersburga na ślub Kseni i Sandra^[*252]. Pod koniec przyjęcia weselnego zauważył, że cesarz jest bardzo zmęczony. 10 sierpnia było już wyraźnie widać, że Aleksander III, który „chorował wcześniej tylko dwa razy w życiu”, niedomaga: schudł, cierpiał na bóle głowy, puchły mu nogi, miał ziemistą cerę. Podczas manewrów zemdlał. Doktor Zacharjin zbadał cara, ale „nie znalazł żadnej poważnej choroby – pisał Nicky 11 sierpnia. – [Ojciec] potrzebuje odpoczynku”. Rodzina, również Nicky i Jerzy, wyjechała do carskich rezydencji myśliwskich na ziemiach polskich, najpierw do Białowieży, gdzie były jeszcze żubry, a potem do Spały. Ale

polowanie na żubry nie udało się, a w wilgotnych lasach stan Jerzego bardzo się pogorszył. Cesarz całymi nocami czuwał przy jego łóżku i w końcu wyprawił syna na ciepłe południe.

Nicky pisał do „mojego kochanego Słoneczka”, jak nazywał Alix, marząc o tym, „żeby zachłannie, gorąco i czule całować twoje słodkie liczko”. Alix odpisała, że namiętność „płonie i spala mnie”.

„Wszystko jest twoje, tylko twoje, chciałbym krzyknąć o tym na cały głos!” – odpowiedział Nicky.

„Jaka to będzie radość, gdy wezmę Cię w ramiona, spojrzę w twoją drogą twarz i piękne, czułe oczy” – pisała, drocząc się z nim: „śmieszyło mnie, że noszę taką elegancką bieliznę i koszule nocne, nie przeraż się. Chyba powinnam zachowywać się bardziej wstydliwie i skromnie przy Tobie, ale nie potrafię”.

Stan cesarza pogarszał się. Niemiecki specjalista, profesor Ernst Leyden, rozpoznał w końcu zapalenie nerek, chorobę zagrażającą życiu.

Dwudziestego pierwszego września Aleksander z żoną i Nickym przyjechali do Małego Pałacu w Liwadii, gdzie czekał na nich Jerzy. Wieczorem „zjedliśmy obiad sami, bo tata i mama byli w swoich pokojach – pisał Nicky. – Strasznie mi smutno”. Minny pielęgnowała męża z takim poświęceniem, że cesarz rzekł: „Jeszcze przed śmiercią poznałem anioła – ucałował jej rękę. – Biedna kochana Minny”. 5 października w Liwadii zebrała się cała rodzina. „Ogarnęło mnie silne wzruszenie, kiedy weszliśmy do kochanych rodziców – wspominał Nicky. – Tata był coraz słabszy”. Księżę i księżna Walii, siostra Minny, zostali wezwani z Wiednia. Pamiętając, jak Minny pielęgnowała jego brata Niksę, car powiedział kiedyś Bertiemu: „Nie ma lepszych pielęgniarek w Europie niż córki króla Danii”.

– Niech mi pan powie prawdę – poprosił Aleksander lekarza. – Jak długo jeszcze pożyję?

– Wszystko w ręku Boga, ale widziałem już cudowne wyzdrowienia – odparł Leyden.

– Czy przeżyję jeszcze dwa tygodnie?

Kiedy lekarz skinął głową, Sasza kazał Mikołajowi natychmiast wezwać Alix. Car nalegał, żeby Nicky wziął ślub jak należy, w Petersburgu, a nie w Liwadii; „tata i mama pozwolili mi posłać po Alix – pisał Nicky. – Ella i stryj Sergiusz przywiozą ją tutaj”.

Po przyjeździe Alix car, chcąc godnie powitać przyszłą synową, zadał sobie wiele trudu, żeby założyć galowy mundur z orderami, ale ledwo zdołał wstać i ucałować dziewczynę, która klęknęła u jego stóp. Wysiłek ten „silnie wzruszył pacjenta mimo radości, jaką mu sprawił”. „Każda chwila stała się męką – wspominała dwunastoletnia wówczas córka cesarza Olga. – Nie mógł nawet leżeć w łóżku”.

Podczas spowiedzi ojciec Janiszew zapytał cara, czy powiadomił już o sytuacji Nicky’ego, ale Aleksander odparł: „Nie, on sam wie wszystko”. Ale nawet teraz dworzanie właściwie nie zasięgali opinii Nicky’ego. Alix miała o to pretensję do Minny. „Bądź stanowczy i nalegaj, by lekarze codziennie na osobności powiadamiali Cię, jak się miewa [car], żebyś zawsze wiedział o wszystkim pierwszy” – namawiała Nicky’ego. Czuła już święte brzemię korony unoszącej się nad głową swego skromnego narzeczonego. „Pokaż charakter i nie pozwól, żeby zapomniano, kim jesteś” – perswadowała mu 15 października.

Wieczorem 19 października car zaczął pluć krwią i wychrypiał, że nie może oddychać, musi wstać z łóżka. Ubranego w szarą marynarkę podprowadzono go do fotela, na którym doczekał świtu. Kiedy do pokoju weszła Minny, westchnął: „Czuję, że zbliża się koniec. Bądź spokojna, ja jestem spokojny”. Podano mu tlen. Pop podtrzymywał carowi głowę, a Minny usiadła obok. Wokół zebrał się „tłum krewnych, lekarzy, dostojników dworskich i służących”. Nicky i Sandro chodzili po werandzie, „przyglądając się śmierci «Kolosa»”. O wpół do czwartej po południu ojciec Jan Kronsztadzki udzielił choremu ostatniego namaszczenia i wysłuchał jego spowiedzi; potem car „zaczął mieć lekkie drgawki”. Ojciec Jan zaczął się modlić, zebrani uklękli. W chwili gdy jeden z lekarzy podał mu szklanekę wody, Aleksander III „wymamrotał krótką modlitwę i ucałował żonę”, po czym westchnął i jego głowa

opadła na pierś Minny. „Szybko nastąpił koniec – pisał Mikołaj. – To była śmierć świętego” „Kolos” „umarł, jak żył – pisał Sandro – zacięty wróg wielkich słów, z całej duszy nienawidzący melodramatów”^[*253].

„Nikt nie szlochał – wspominała córka Olga. – Matka wciąż trzymała jego głowę w objęciach”

Członkowie rodziny ucałowali czoło zmarłego, potem rękę nowego cara. „W głowie mi się mąci, wierzyć nie mogę, tak nieprawdopodobna wydaje mi się okropna rzeczywistość!” – pisał Mikołaj II.

„Pierwszy i jedyny raz w życiu widziałem łzy w niebieskich oczach Nicky’ego – wspominał Sandro. – Wziął mnie za rękę i poprowadził na dół do swojego pokoju. Objęliśmy się i płakaliśmy razem”, a potem Nicky wykrzyknął: „Sandro, co mam zrobić? Co będzie ze mną, z tobą, z Ksenią, z Alix, z matką, z całą Rosją? Nie jestem gotów, żeby zostać carem. Nigdy nie chciałem nim być. Nie wiem nawet, jak mam rozmawiać z ministrami. Pomożesz mi, Sandro?” Słowa te nie dowodzą jeszcze, że Mikołaj nie nadawał się na władcę. Każdy następca tronu od czasów Pawła przeżywał takie zupełnie zrozumiałe chwile wątplenia^[16].

O czwartej po południu, przy ołtarzu polowym w ogrodzie, spowiednik zmarłego cara, ojciec Janiszew, odebrał przysięgę od Mikołaja II, a pancerniki w Sewastopolu oddały salut artyleryjski. Nazajutrz o dziesiątej rano Alix została przyjęta na łono Cerkwi prawosławnej i otrzymała imię Aleksandry Fiodorowny – „radość wielka i spokojna”, zanotował Nicky – a potem znów modlono się przy ciele zmarłego: „Wyraz twarzy drogiego Papy jest piękny, uśmiechnięty”. Ciało jednak zaczęło gnić. Najpierw podniesiono je z fotela i ułożono na łóżku polowym. Później, po modlitwach o dziewiątej wieczorem, „trzeba było przenieść zwłoki drogiego Papy na dół, gdyż niestety szybko zaczęły się rozkładać” – pisał Nicky.

Dwudziestego drugiego października przyjechał książę Walii. Widząc, że Nicky nie jest w stanie podejmować decyzji, zajął się organizacją pogrzebu. „Zastanawiam się, co powiedziałyby jego nieznośna stara

matka [królowa Wiktorja] – pisała Olga – gdyby zobaczyła, że wszyscy uznają autorytet wuja Bertiego! Akurat w Rosji!”

Lekarze zabalsamowali ciało, ale zrobili to źle i w krótkim czasie doczesne szczątki cesarza zaczęły wydzielać niemiłą woń. Tymczasem rodzina dyskutowała, kiedy powinien się odbyć ślub nowego cara. Nicky chciał ożenić się z Alix natychmiast i w Liwadji, „kiedy jeszcze drogi Papa jest pod dachem naszego domu”. Tego samego zdania była Minny. Jednak stryjowie i Bertie nalegali, żeby uroczystość odbyła się w Petersburgu. 27 października niewysoki car, Jerzy i ich stryjowie wynieśli trumnę z Małego Pałacu w Liwadji i przekazali ją kozakom z gwardji honorowej. Ci zanieśli trumnę na nabrzeże w Jałcie (po drodze tysiące chłopów padało na kolana na widok konduktu), a stamtąd na pokład pancernika, gdzie spoczęła pod baldachimem. 1 listopada o dziesiątej rano Mikołaj II przyjechał pociągiem do Petersburga z ciałem ojca^[17].

SCENA 4

GOSPODARZ KRAJU

OSOBY

MIKOŁAJ II, cesarz w latach 1894–1917, syn Aleksandra III i Minny,
„Nicky”

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Aleksandra, księżniczka heska)
cesarzowa, „Alix”, „Słoneczko”

Olga, ich najstarsza córka

Tatiana, ich druga córka

Maria, ich trzecia córka

Anastazja, ich najmłodsza córka

Aleksy, cesarzewicz, carewicz, ich syn, „Malutki”, „Dzidzius”

ROMANOWOWIE

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Aleksandrze III,
„Minny”

Stryj Włodzimierz, dowódca gwardii, gubernator wojskowy
Petersburga, mąż Miechen

Stryj Aleksy, generał-admirał Rosyjskiej Floty Cesarskiej, „Beau”

Stryj Sergiusz, generał-gubernator Moskwy, „Gega”, mąż Elli
(urodzonej jako Elżbieta, księżniczka heska, siostra cesarzowej
Aleksandry)

Stryj Paweł, wdowiec po księżniczce greckiej Aleksandrze, mąż Olgi
Pistol Kors, „Pitz”

Jerzy, cesarzewicz, drugi brat cara

MICHAŁ II, cesarz, trzeci brat cara, „Misza”, „Floppy”

Ksenia, siostra cara, żona Aleksandra Michajłowicza, „Sandra”

Olga, jego druga siostra, żona Piotra, księcia oldenburskiego

Mikołaj Mikołajewicz, naczelny dowódca, „Nikołasza Groźny”, mąż
Stany, córki króla Czarnogóry Mikołaja, jednej z „Czarnogórek”,
„Wron”

Piotr Mikołajewicz, jego brat, mąż Milicy, córki króla Czarnogóry

Mikołaja, jednej z „Czarnogórek”, „Wron”

Konstanty Konstantynowicz, syn Kostii, przyjaciel cara, dramatopisarz, poeta, piszący pod pseudonimem „K.R.”, mąż „Mawry” (urodzonej jako Elżbieta, księżniczka saksońsko-altenburska)

Mikołaj Michajłowicz, najstarszy syn Michała, brat Sandra, „Bimbo”, „Biały Kruk”

Aleksander Michajłowicz, syn Michała, brat Bimba, minister marynarki handlowej, mąż Kseni Aleksandrowy, „Sandro”

Marie, „Missy”, księżna rumuńska, żona księcia Ferdynanda, córka księcia i księżnej Edynburga, siostra cioteczna Nicky’ego

Melita, jej siostra, „Ducky”, księżniczka Hesji-Darmstadt, żona Ernesta, brata Alix, później żona wielkiego księcia Cyryla

DWORZANIE: ministrowie itd.

Hrabia Iłarion Woroncow-Daszkow, minister dworu, potem namiestnik Kaukazu

Baron Władimir Frederiks, minister dworu

Hrabia Paweł Benckendorff, wielki marszałek dworu

Siergiej Witte, minister finansów, później pierwszy premier i hrabia

Generał Aleksiej Kuropatkin, minister wojny, dowódca na Dalekim Wschodzie

Hrabia Władimir Lamsdorf, minister spraw zagranicznych, „Madame”

Aleksandr Biezobrazow, sekretarz stanu, generał-adiutant i tajny doradca

Admirał Jewgienij Aleksiejew, namiestnik Dalekiego Wschodu

Dmitrij Sipiagin, minister spraw wewnętrznych

Wiaczesław Plehwe, minister spraw wewnętrznych

Piotr Durnowo, minister spraw wewnętrznych

Generał Dmitrij Trepow, generał-gubernator Petersburga, wiceminister spraw wewnętrznych, później komendant pałacu

Książę Władimir Orłow, szef kancelarii wojskowej cara, „Gruby Orłow”

Aleksandr Orłow, generał i przyjaciel cara, „Chudy Orłow”
Admirał Zinowij Rożestwienski, dowódca Drugiej Eskadry Pacyfiku
Iwan Goriemykin, premier, „Stare Futro”
Piotr Stołypin, minister spraw wewnętrznych, premier
Aleksandr Izwolski, minister spraw zagranicznych
Władimir Kokowcow, premier, hrabia, „Gramofon”
Generał Władimir Suchomlinow, minister wojny
Siergiej Sazonow, minister spraw zagranicznych, „Człowiek-
Chorągiewka”
Aleksiej Chwostow, minister spraw wewnętrznych, „Ogon”
Nikołaj Makłakow, minister spraw wewnętrznych
Generał Aleksandr Spiridowicz, dowódca ochrony carskiej
Aleksandr Guczkow, przewodniczący Dumy
Michaił Rodzianko, przewodniczący Dumy, „Grubas”
Anna Wyrubowa (z domu Taniejewa), przyjaciółka Aleksandry,
„Ania”, „Chora z Miłości”, „Krowa”
Hrabina Jelizawieta Kurakina-Naryszkina, dama dworu, „Zizi”

Hierofanci

Monsieur Nizier Anthelme Philippe, francuski hierofant, „Nasz
Przyjaciel”
Grigorij Rasputin, syberyjski świątobliwy starzec, „Nasz Przyjaciel”

Rozkładające się, szerniałe na twarzy ciało Aleksandra III leżało w otwartej trumnie w Soborze Pietropawłowskim. Tymczasem w Pałacu Anickowskim nowy car, któremu „w głowie się mąciło”, przyjmował monarchów przybyłych na pogrzeb. „Król Serbii odwiedził mnie, potem Ferdynand Rumuński, zabrali mi oni te kilka chwil wolnych, podczas których wolno mi widzieć Alix”. Na pogrzebie 7 listopada 1894 roku Minny dostała hysterii, zaczęła krzyczeć: „Dosyć! Dosyć!” i rzuciła się w ramiona siostry, księżnej Walii. Mikołaj udzielał jednej audiencji po drugiej, jak w otępieniu. Bolesnie odczuwał nieobecność brata i zarazem najbliższego przyjaciela, Jerzego, który został teraz następcą tronu, cesarzowiczem, ale nie mógł przyjechać z Kaukazu. Brakowało mu też narzeczonej: „Tęskno mi, bo mało widuję Alix, niechby już prędzej był ten ślub”^[1].

Czternastego listopada o wpół do dwunastej Nicky z drugim bratem, szesnastoletnim Miszą, wyjechał z Anickowa otwartym powozem do Pałacu Zimowego. W tym samym czasie opuściła też Pałac Anickowski jego matka. Jechała do Pałacu Siergiejewskiego Elli i Sergiusza, gdzie narzeczonej cara spędziła ostatnią panięńską noc. Aleksandra, która miała jeszcze na sobie futro, a nie suknię ślubną, towarzyszyła cesarzowej matce do Pałacu Zimowego. Car chodził po Sali Arabskiej i palił, a w Sali Malachitowej Minny i Ella pomagały ubierać się pannie młodej. Fryzura była dziełem francuskiego mistrza, który po uczesaniu Alix osadził na jej głowie ślubną koronę Romanowów i diadem z brylantów oprawionych w platynę. Panna młoda założyła 475-karatowy naszyjnik Katarzyny II w stylu Rivičre i należące do kompletu kolczyki, które były tak ciężkie, że podtrzymywały je druciki okręcone wokół uszu. Suknia ze srebrnego brokatu, obszyta gronostajami i wyszywana złotem, z halką ze srebrnego tiulu i wysadzany brylantami stanikiem, miała pięciometrowy tren, który

niosło ośmiu paziów pod kierunkiem szambelana. Kiedy K.R. ujrzał pannę młodą, „zdawała się jeszcze bledsza i delikatniejsza niż zwykle, jakby była przeznaczona na ołtarz ofiarny”. Księżę Yorku (przyszły król Jerzy V) pisał do matki, królowej Wiktorii, że gdy Alix i Minny powoli szły przez pałac, „kochana Alicky wyglądała prześlicznie. Nicky jest wielkim szczęściarzem”.

Za Mikołajem w szkarłatnym mundurze huzarów, trzymającym pod pachą bobrową czapę ze strusim piórem, kroczyli królowie Danii i Grecji oraz księżę i księżna Walii. Podczas uroczystości w cerkwi pałacowej korony nad głowami oblubieńców trzymali brat cara Misza i jego kuzyn Cyryl, najstarszy syn stryja Włodzimierza. „Przez cały czas myślałem o tym, że naszego kochanego, niezapomnianego Taty nie ma z nami – pisał Mikołaj do Jerzego – a Ty jesteś tak daleko i zupełnie sam. Musiałem zebrać wszystkie siły, żeby się nie rozpłakać na oczach wszystkich”^[*254]. Ponieważ trwała żałoba, przyjęcia weselnego nie było. Kiedy księżęta otoczyli cara, aby mu złożyć życzenia, Ernie zauważył, że jego siostra gdzieś znikła. Stała sama, zapłakana, skarżąc się na ciężką suknię, która utrudniała jej ruchy.

Po ślubie cesarz i cesarzowa wrócili do Pałacu Anickowskiego. „Obiad zjedliśmy o ósmej – pisał Nicky – [i] wcześniej poszliśmy spać, bo Alix zaczęła silnie boleć głowa”. Samej Alix uroczystości ślubne „zdawały się tylko dalszym ciągiem nabożeństw za duszę zmarłego, z tą różnicą, że miałam teraz na sobie białą, a nie czarną suknię”. Ale miłość wynagradzała wszystko. „Jestem niewymownie szczęśliwy z Alix – pisał Nicky – szkoda, że zajęcia moje zabierają mi tyle czasu, który tak bym chciał spędzać jedynie z nią!”^[2].

„Zaczęło się dla mnie zupełnie nowe życie – zwierzał się car Jerzemu. – Nie wiem doprawdy, jak mam dziękować Bogu za skarb, który zesłał mi w osobie żony... Pan jednak włożył mi na plecy ciężki krzyż”. Na słabych barkach Nicky’ego raptem spoczęła cała ociążała machina rosyjskiej biurokracji.

Życie cara i carycy od razu potoczyło się trybem, który właściwie nie zmieni się aż do 1914 roku. Zaczynali rok w Pałacu Zimowym od Wielkiej Procesji, Święcenia Wody i karnawału, na Wielkanoc przenosili się do Carskiego Sioła, lato spędzali w Peterhofie, potem odbywali rejs jachtem cesarskim *Sztandart* (zbudowanym w Danii i zwodowanym w 1895 roku), wczesną jesienią wyjeżdżali do Liwadii, a stamtąd na polowania do rezydencji myśliwskich w Polsce.

Nicky codziennie wstawał o ósmej i pracował sumiennie. W jego „gabinecie panował wzorowy porządek”, chwalił się nawet, że na biurku wszystko ma tak poukładane, iż mógłby „wejść do gabinetu po ciemku i od razu trafić ręką na wybrany przedmiot”. Adnotacje na swoich „uprzykrzonych papierach” robił niebieskim ołówkiem, często stawiając na nich tylko niebieską kropkę. Nie miał osobistego sekretarza. Tak zazdrośnie strzegł własnych prerogatyw, „że sam pieczętował kopertę ze swymi postanowieniami” – wspominał zaufany dostojnik dworski. Potężna Kancelaria Mikołaja I rozrosła się tak, że pod koniec panowania Aleksandra II podzielono ją, a poszczególne działy przekazano odpowiednim ministerstwom; ostatnim carom pozostał więc do pomocy tylko sekretariat przyjmujący petycje, pozostałość Pierwszego Oddziału. Nicky, niechętny przekazywaniu kompetencji podwładnym, podejmował decyzje nawet w tak błahych sprawach, jak każda zmiana nazwiska i rozwód w imperium czy lista dostojników, którzy mieli otrzymać jajka wielkanocne; zatwierdzał też kary zesłania i wyroki śmierci.

Kuzynów zapewnił, że „pragnie przyjrzeć się wnikliwie wszystkiemu i wprowadzać zmiany powoli, ale stale”, na razie jednak musiał się liczyć ze stryjami i z matką. „Lepiej poświęcić jednego człowieka, nawet stryja, niż narazić na szwank całe państwo” – oświadczył. Żadnego jednak nie poświęcił i „przez pierwsze dziesięć lat siedział kamieniem przy masywnym biurku – pisał Sandro – wysłuchując z respektem swoich postawnych stryjów o tubalnych głosach”, zwłaszcza „stukilowego stryja Aleksego, opiętego we wspaniały mundur... Bał się zostawać z nimi sam

na sam”. Sandro, oficer marynarki wojennej, nie raz próbował nakłonić cara do zdymisjonowania Aleksego, lecz Nicky nie chciał o tym słyszeć: „Zwolnić ulubionego brata mego ojca? Chyba słusznie powiadają, że w tej Ameryce stałeś się socjalistą!” Minny nie chciała oddać swojej biżuterii Alix, co było niewinnym początkiem przykrego konfliktu między świekrą a synową. Nie lepiej zachowywali się ministrowie. „Zdaje mi się, jakby panowie ministrowie postanowili mnie zamęczyć, tak są natrętni i nużący – pisał car do matki 27 kwietnia 1896 roku. – Dziwię się, że głowa mi jeszcze nie pękła od tych wszystkich bzdur, które w nią pakują”^[3].

Kajzer Willy od razu zaczął zarzucać Nicky’ego przypochlebnymi, lecz wścibskimi listami, licząc chyba, że go przestraszy i skłoni do zerwania sojuszu z Francją. Jeśli chodziło o nadzieje, że nowy car powróci do reform Aleksandra II, to Willy pisał, że „my, królowie i cesarze chrześcijańscy, mamy tylko jedną powinność, którą nałożyły na nas niebiosy: bronić zasady, że panujemy z bożej łaski”

Zgromadzenie ziemskie w Twerze poprosiło o zgodę na rozpoczęcie dyskusji w sprawie reform. Organami samorządu zwanymi ziemstwami – wprowadzonymi w 1864 roku – kierowali lojalni wobec władz liberalni arystokraci, ale Nicky, za radą stryja Sergiusza i ducha swego ojca, rozwiązał twerskie zgromadzenie. 17 stycznia 1895 roku „doświadczyłem gwałtownej emocji – pisał w dzienniku – przed wejściem do Sali Mikołajewskiej, gdzie wygłosiłem mowę do delegacji szlachty, ziemstw i miast”. Wygłaszając przemówienie bez zdejmowania czapki, co miało symboliczne znaczenie, car oświadczył: „Trzymać się będę równie silnie i niezmiennie zasady samowładztwa, jak jej się trzymał niezapomniany mój zmarły rodzic”, nie ulegając „bezmyślnym marzeniom o uczestnictwie przedstawicieli ziemstw” w rządzeniu krajem. Określenie „bezmyślne marzenia” zapożyczył Nicky od swego imiennika, Mikołaja I. Potem spacerował „w ogrodzie ze stryjem Sergiuszem”

Swojemu przyjacielowi K.R.^[*255] zwierzył się, że jego „ojciec ani razu

nie wspomniał mu o obowiązkach, które go czekają”. Jeśli jednak nie można go uznać za najlepiej przygotowanego do rządzenia następcę tronu, to na pewno nie był pod tym względem najgorszy. Nic nie mogło przygotować człowieka do bycia samowładcą – sam musiał się nim stać^[4].

Pociechą było Mikołajowi szczęście małżeńskie z Alix, która zaczęła urządzać ich domy: Pałac Aleksandrowski w Carskim Siole, gdzie urodził się Nicky, i komnaty w Pałacu Zimowym, w których od czasów Aleksandra II nikt nie mieszkał (na łóżku nadal było widać jego krew, a w popielniczce leżał niedopałek ostatniego papierosa). Wnętrzom obu pałaców Alix nadała secesyjny styl z silnym angielskim piętnem: wszystkie bibeloty, palmy, przedmioty codziennego użytku i proste meble zamówiła z katalogu sklepu Maples przy Tottenham Court Road – w miarę możliwości w swoim ulubionym kolorze liliowym, zwłaszcza w buduarze. Gust oboje mieli zdecydowanie nierosyjski: salony i gabinety Nicky’ego, wyłożone boazerią, zastawione skórzanymi meblami, wyglądały jak z bezpretensjonalnego wiejskiego dworu lub klubu dżentelmenów – gdyby nie hantle Nicky’ego i poprzeczki, z których lubił się zwieszać do góry nogami, specjalny basen, którego używał do modnej wówczas hydroterapii, i oczywiście Nubijczycy we wspaniałej liberii, stojący w milczeniu na straży pod drzwiami. Car interesował się urządzaniem wewnątrz: „Proszę uprzedzić Gonową, żeby nie zamawiała materiału, który wczoraj wybrałem, on ma być tylko na zasłony” – polecił hrabiemu Pawłowi von Benckendorffowi, marszałkowi dworu. Kiedy wprowadził się do nowo urządzonych pałaców, był w siódmym niebie. 26 listopada 1894 roku pisał: „Moje szczęście nie ma granic. Pierwszy raz po ślubie byliśmy sami; żyliśmy naprawdę dusza z duszą”.

„Nigdy nie przypuszczałam, że może istnieć tak absolutne szczęście na tym świecie. Kocham Cię! – dopisała Alix w dzienniku męża. – Nie będziemy się już rozstawać”. Później dodała jeszcze: „Kochanie, nie

sposób być szczęśliwszym niż my byliśmy”. Miała jednak świadomość, że o wszystkim decyduje los: „Wszystko jest w rękach Boga. Życie to zagadka, a przyszłość ukrywa się za zasłoną... W końcu złączyliśmy się na całe życie – pisała w dzienniku męża – a kiedy to życie dobiegnie kresu, spotkamy się znów na tamtym świecie i będziemy razem na wieki”. Wiktoriańską pruderię łączyli z erotyczną namiętnością: „Płonę z niecierpliwości, żeby zobaczyć Cię jak najszybciej – pisała – i poczuć się w twoich objęciach. Strasznie za Tobą tęsknię”. Kiedy wyjeżdżał, „nie ma nikogo, kto by Cię całował i pieścił – pisała do niego. – W myślach zawsze to robię, mój aniele”. Jak wszyscy kochankowie, stworzyli własny język, nadając specjalne nazwy intymnym częściom ciała: jego nazywała się „chłoptaş”, jej – „pani”. Nie ma listów z tego okresu, ale korespondencja z czasów pierwszej wojny światowej daje pojęcie o ich życiu erotycznym: „Powiedz chłoptasiowi, że pani przesyła mu najczulsze pozdrowienia i ucałowania i często myśli o nim podczas samotnych, bezsennych nocy” – pisała Alix. Jej okres, nie wiedzieć czemu, nazywali „Madame Beker” albo „inżynierem wojskowym”.

Jeszcze wiele lat po ślubie Nicky wydawał „czysty, melodyjny gwizd, przypominający ptasi śpiew”, gdy chciał, by Alix do niego przysłała. Na ten dźwięk caryca zrywała się jak panna młoda i zarumieniona mówiła: „To on mnie wzywa”. Często nachodziła go myśl: „Nie udźwignąłbym swego brzemia, gdyby Bóg nie dał mi Ciebie na żonę i przyjaciółkę”, lecz na swój sztywny, angielski sposób wyznawał: „Z powodu głupiej nieśmiałości mówienie o tym przychodzi mi z trudem, łatwiej jest je przelać na papier”. Alix śmiała się: „Jesteś nieśmiały, ty niemądry stary koniu – ale nie po ciemku”.

Aleksandra jednak nie była do końca szczęśliwa jako cesarzowa. „Czuję się zupełnie samotna” – skarżyła się niemieckiej przyjaciółce. Sprawowanie władzy monarszej, a zwłaszcza władzy absolutnej – zawsze wiąże się z samotnością. Łatwiej ją znieść, mając zaufanych przyjaciół, Alix jednak nie miała bliskiej przyjaciółki. Nie zdążyła przygotować się do roli cesarzowej i nagle znalazła się w drapieżnym

świecie Petersburga i dworu cesarskiego, co mocno odbiło się na jej nadwrażliwym charakterze. Była tak skrupowana sztywną etykietą dworską, że jeszcze po latach nie miała odwagi zmienić rodzaju ciasteczek podawanych do herbaty, nie mówiąc już o odprawieniu swojej kłótlivej damy dworu. „Jestem zrozpaczona, bo osoby otaczające mego męża to ludzie w widoczny sposób fałszywi... Płaczę i zamartwiam się przez cały dzień, gdyż mój mąż jest taki młody i niedoświadczony. Przeważnie jestem sama. Mąż jest zajęty przez cały dzień, a wieczory spędza u matki”. Była aż nadto świadoma swych dynastycznych obowiązków.

„Młoda cesarzowa zemdląła w cerkwi – zanotował K.R. – Jeżeli z powodu tego, na co czeka z utęsknieniem cała Rosja, to chwała Bogu”^[5].

Alix zaczęła rodzić 2 listopada 1895 roku w Pałacu Aleksandrowskim. Cesarzowa wdowa i Ella masowały jej plecy i nogi, ale poród ciągnął się dwadzieścia godzin i noworodka musiano w końcu wyciągać kleszczami: „Usłyszeliśmy płacz dziecka i wszyscy odetchnęliśmy swobodniej!” – zanotował car. Dziewczynka! Zapanowała „wielka radość – pisała siostra cara Ksenia – chociaż szkoda, że to nie syn”. Pierworodnej dano na imię Olga. Nicky pocieszał się: „Jestem rad, że to dziewczynka. Gdyby był chłopiec, należałby do narodu. A dziewczynka należy tylko do nas”.

Przygotowania do koronacji były na ukończeniu. „Całe miasto jest przewrócone do góry nogami z powodu przygotowań – pisała Ella do Nicky’ego z Moskwy 20 kwietnia 1896 roku. – Kurz, hałas, a Sergiusz po całych dniach ciężko pracuje, załatwiając wszystkie sprawy”. Wielki książę skarżył się bratu Pawłowi, że „natłok spraw, oczywiście głównie związanych z koronacją, męczy mnie, a tyle jest przy tym zawracania głowy... Przez cały dzień wszyscy czegoś ode mnie chcą, nie mam zupełnie czasu dla siebie”^[6].

Dziewiątego maja cesarz wjechał do Moskwy na białym koniu, ubrany w zwykły mundur. Powitanie „było radosne i triumfalne, tak jak

tylko może być w Moskwie” – pisał. 14 maja Mikołaj i Aleksandra wstali o świcie, aby ubrać się na koronację: on w mundur pułkownika preobrażeńskiego pułku gwardii z białymi bryczesami, ona w suknię ze srebrnego brokatu. Podczas przygotowań Nicky chodził tam i z powrotem, paląc papierosa, a Aleksandra i damy dworu ćwiczyły umieszczanie korony na jej głowie.

Gdy o wpół do jedenastej na Czerwonym Ganku ukazała się para cesarska, zagrzmiały działa, rozległy się dzwony, gruchnęły fanfary z uwertury *Hamlet* Czajkowskiego i tłum zaczął wiwatować. Car i caryca zeszli po schodach na plac i zniknęli za wrotami Soboru Uspieńskiego. Towarzyszyli im postawni wielcy książęta i stary minister Aleksandra II, Milutin, niosący koronę pod baldachimem ze złotogłowa. Kiedy stryjowie Włodzimierz i Misza nakładali carowi lamowany gronostajami cesarski płaszcz, pękł wysadzany brylantami łańcuch jego Orderu Świętego Andrzeja, ale był to jedyny wypadek podczas całej uroczystości. Szambelan podniósł z posadzki ogniwa łańcucha i Woroncow włożył je do kieszeni. Missy zauważyła, że kiedy koronowano Aleksandrę, „na jej twarzy nie było radości ani nawet dumy; wyniosła, tajemnicza, miała w sobie tylko godność i żadnego ludzkiego ciepła”. Później z pary cesarskiej zdjęto płaszcze i korony i namaszczone je olejami świętymi, aby Mikołaj mógł odprawić eucharystię jako kapłan prawosławny; obrzęd ten obrazował święte posłannictwo cara, łącznika między Bogiem a ludźmi. „Na oczach mego Stwórcy – pisał później matce Mikołaj – muszę dźwigać brzemie strasznej odpowiedzialności i być gotów zdać mu sprawę ze swoich czynów”. Teraz nie miał już wątpliwości, że został wybrany przez Boga, aby rządził swoim narodem.

Siedemnastego maja car i caryca oglądali przedstawienie baletowe z udziałem dawnej kochanki Nicky’ego Małej K., a na Polu Chodyńskim pod Moskwą gromadził się kilkuset tysięcy tłum. „Każdy gość otrzyma chustkę z podarkami: cukierki, pierniczki, kiełbasę, emaliowany kubek, bułkę – obiecywano na afiszach rozlepionych w całej Moskwie. –

Na skraju pola staną specjalne bufety, w których rozdawać się będzie piwo i miód pitny”. Przygotowano około czterystu tysięcy zestawów prezentowych, ale na Chodynkę przybyło aż siedemset tysięcy ludzi, którym przyjazd ułatwiła nowa linia kolejowa.

„Czy jesteś pewien, że stryj Sergiusz jest świadom trudności organizacyjnych? – zapytał Sandro cesarza. – Pamiętam, że przy okazji takich festynów twój ojciec bardzo się niepokoił”.

Sergiusz, który zaciekle rywalizował z ministrem dworu Woroncowem o organizację uroczystości koronacyjnych, ściągnął na rozległe Pole Chodyńskie, pełne dołów i rowów pozostawionych przez wojsko podczas manewrów, bardzo niewielkie siły policyjne.

Przez całą upalną noc przybywali ludzie, ustawiający się w kolejkach po obiecane podarki. Ścisk robił się coraz większy i w końcu tłum zaczął napierać, spychając do dołów ludzi stojących z przodu, przewracając ich na ziemię i tratując. Gdy nastał świt, na polu leżało około trzech tysięcy ciał, a twarze zabitych były „ciemnopurpurowe, sinoczarne i szkarłatne, zaschnięta krew wypełniała im nozdrza”. Policjanci załadowali część zwłok na wozy, które „toczyły się przez miasto ze swoim podrygującym na wybojach ładunkiem trupów. Ci biedni stratowani chłopcy mieli wciąż na sobie odświętne, barwne stroje”. Resztę zwłok upchnięto pod pawilonem cesarskim.

O dziesiątej rano przyjechał Sergiusz, aby zameldować o tragedii Mikołajowi. Car zanotował: „Dziś stał się wielki grzech”. Powinien był odwołać festyn, zastępując go publicznym nabożeństwem żałobnym, ale Sergiusz chciał wszystko zataić. Woroncow radził carowi wydać oświadczenie, Sergiusz jednak przekonał cara, że tragedia „nie może rzucić cienia na tę radosną okazję”. Kiedy rodzina jechała do Chodynki, siostra Nicky’ego Olga zobaczyła wozy pełne wymachujących chłopów: „Najpierw sądziłam, że ci ludzie machają do nas. Potem krew zastygła mi w żyłach, zrobiło mi się niedobrze. Te wozy wiozły zwłoki ludzi okaleczonych do niepoznaki”.

O godzinie drugiej car i caryca, „milczący i bardzo bladzi”, przyjechali

do cesarskiego pawilonu na Polu Chodyńskim. Powitani przez Sergiusza, ukazali się zgromadzonym tłumom. Nawet Ksenia, żona Sandra, wyraziła zgorszenie: „Orkiestra i kapela na okrągło grały hymn! Było to przykre i smutne. Kiedyśmy tam byli, wciąż wnoszono ciała”. Wieczorem car miał zaszczycić swą obecnością bal u francuskiego ambasadora, markiza de Montebello. Mikołaj uważał, że powinien odwołać swój udział, ale Sergiusz twierdził, że nie należy ulegać „krwawiącemu sercu”. Alix płakała, Nicky więc przystał na kompromis: pójdą, ale tylko na pół godziny.

O wpół do jedenastej wieczorem w Pałacu Szeremietiewa car i caryca rozpoczęli kadrylem bal u markiza de Montebello. Kiedy po półgodzinie ruszyli do wyjścia, stryjowie Sergiusz i Włodzimierz zastąpili im drogę, krytykując taki „bezsensowny sentymentalizm”, który robi „złe wrażenie”. Kuzyn Bimbo^[*256], poparty przez Sandra i braci, stanowczo zażądał zdymisjonowania Sergiusza i odwołania festynu. Stryj Aleksy wtrącił się, oskarżając Michajłowiczów o granie „na radykalnych nastrojach, sprzymierzanie się z rewolucją i zakusy na stanowisko moskiewskiego gubernatora”. Odpowiadając na tę „infantylną uwagę”, Bimbo powołał się na przykład Ludwika XVI i Marii Antoniny: „Pamiętaj, Nicky, że krew tych pięciu tysięcy na zawsze pozostanie plamą na twoim panowaniu”. Nicky i Alix wrócili z markotnymi minami na parkiet, a Bimbo i jego bracia wyszli, nie ukrywając oburzenia.

„Oto czterech cesarskich zwolenników Robespierre’a” – rzucił Aleksy do Sergiusza, którego „szeroki uśmiech skłonił cudzoziemców do przypuszczenia, że Romanowowie postradali rozum”. Nicky i Alix zostali do drugiej w nocy, a nazajutrz pojechali do szpitala odwiedzić rannych. Sergiusz nie odwołał też balu, który sam zorganizował. „Umył ręce od wszystkiego, twierdząc, że to go nie dotyczy, a całą winę ponosi Woroncow” – pisała Ksenia. Żona Sergiusza Ella oświadczyła wprost: „Dzięki Bogu Sergiusz nie ma z tym nic wspólnego”.

Sandro i Bimbo nadal domagali się głowy Sergiusza i żądali wszczęcia urzędowego śledztwa. „W ciągu trzech dni – pisał K.R. – cesarz

trzykrotnie zmieniał zdanie”. W końcu jednak Sergiusz zwyciężył. Woroncow podał się do dymisji, a jego następcą został baron Władimir Frederiks^[*257].

„Nasi kochani stryjowie zachowali się zupełnie nieprzyzwoicie – uważał carewicz Jerzy. – Zdumiewa mnie ich tupet, a jeszcze bardziej twoja cierpliwość”

„Nie chcę już mówić o Moskwie – odpisał Nicky. – Na samo wspomnienie robi mi się słabo. Myślenie o tej smutnej stronie koronacji nie jest szczególnie miłe. Ten rok to rok ciężkiej pracy, a mnie i Alix można uważać za męczenników”. Tysiące okaleczonych ludzi byłoby pewnie innego zdania^[7].

Po koronacji „męczennicy” pojechali „do Austrii, Niemiec, Danii, Anglii, Francji i wreszcie Darmstadt”, a „na domiar wszystkiego” musieli „wlec ze sobą naszą biedną córeczkę”. Mikołaj, jak większość ówczesnych monarchów, uważał politykę zagraniczną za swoją wyłączną domenę, chociaż pierwszemu ministrowi spraw zagranicznych, Nikołajowi Giersowi, przyznał się: „Nie wiem nic”

Ponieważ Europa znalazła się pod trwałą dominacją Niemiec, Mikołaj uznał, że polem rosyjskich dążeń imperialnych powinien stać się Wschód. Państwo chińskie rozpadało się, a rosnące w siłę Cesarstwo Japonii dążyło do zbudowania imperium dzięki podbojowi części Chin. Tuż po wstąpieniu Mikołaja na tron Japonia odniosła zwycięstwo w pierwszej wojnie chińsko-japońskiej. Za radą Aleksieja Łobanowa-Rostowskiego, sędziwego księcia, który został ministrem spraw zagranicznych po śmierci Giersa, Nicky zmusił Japonię do zrezygnowania z części zdobyczy.

Kajzer Wilhelm zachęcał cara, by „miał pod swoją pieczę kontynent azjatycki i bronił Europy przed zakusami wielkiej żółtej rasy”, a tymczasem oba mocarstwa miały zająć porty chińskie. Wkrótce potem Willy przesłał Nicky’emu rysunek, na którym chrześcijańscy rycerze walczyli z „żółtym niebezpieczeństwem”

Minister finansów Witte planował ekspansję w Mandżurii w północnych Chinach poprzez *pénétration pacifique*: używając finansowego argumentu, przekonał Chińczyków, aby pozwolili Rosji wybudować Kolej Wschodniochińską prowadzącą do Mandżurii. Mniej więcej w tym samym czasie Łobanow uzgodnił z Japonią podział stref wpływów w Korei. Dzięki tym sukcesom wyruszając z żoną i córką w europejską podróż, Mikołaj był już znacznie pewniejszy siebie.

We Wrocławiu kajzer usiłował zjednać cara dla swoich ekscentrycznych i nieprzemyślanych projektów, a nade wszystko usiłował wyrwać Rosję z francuskich objęć. „To ja zaaranżowałem jego małżeństwo, dlatego ja powinienem być dla niego najważniejszy” – oświadczył, chociaż uważał, że Nicky jest „mały, słaby, bojaźliwy i nie ma prawie nic do powiedzenia”. Willy mówił bez ustanku, „o wszystkim, bardzo starając się wydać sympatycznym i oczarować mnie”. Jednak ta natarczywa familiarność irytowała cara, który skarżył się, że kajzer „dźgał go w żebra i klepał po plecach jak uczniaka” [*258]. We wrześniu 1896 roku Nicky i Alix przybyli na pokładzie *Sztandartu* do Leith, aby odwiedzić babcię w Balmoral. „Dziecko jest cudowne” – zachwyciła się królowa. Ale mimo więzi rodzinnych i wspólnego zabawiania małej Olgi Nicky i Wiktorja rządzili imperiami toczącymi eurazjatycką zimną wojnę, choć łączyła ich podejrzliwość wobec Niemiec. Nicky zwierzył się markizowi Salisbury, premierowi brytyjskiemu, że Willy to „człowiek bardzo nerwowy”, on sam zaś jest „bardzo spokojny i nie znosi ludzi nerwowych. Nie mógł wytrzymać długich rozmów z kajzerem Wilhelmem, bo nigdy nie wiedział, co ma zrobić lub powiedzieć”.

We Francji cesarz zachwycił się powitaniem, jakie zgotowano mu w Paryżu: „Nasza córka wszędzie robiła wielkie wrażenie – donosił matce. – Z samego rana [prezydent Félix] Faure zapytał Alix o zdrowie «małej wielkiej księżnej». Ludzie na ulicach witali ją okrzykami: *Vive la Grande-duchesse!* Jednakże w drodze powrotnej w cesarskim pociągu

zmarł nagle Łobanow-Rostowski – akurat wtedy, gdy Mikołaj bardzo potrzebował jego mądrej rady.

Rzeź Ormian, podczas której Turcy zamordowali od trzynastu do trzydziestu tysięcy ludzi, omal nie doprowadziła do wojny rosyjsko-tureckiej. Ambasador Rosji w Konstantynopolu domagał się natychmiastowego zajęcia cieśnin tureckich dla ochrony rosyjskiego eksportu, który przez nie przechodził (było to 50 procent całego eksportu Rosji). Nicky zgodził się już na wysłanie pięciu pancerników i trzydziestu tysięcy żołnierzy, ale Witte, poparty przez stryja Włodzimierza, ostrzegł, że „wyniknie z tego europejska wojna”. Była to jedna z owych ulotnych chwil, gdy Rosja mogła zawrzeć porozumienie z Austrią: cieśniny tureckie w zamian za wpływy na zachodnich Bałkanach. Układ taki zapobiegłby być może pierwszej wojnie światowej, zabrakło jednak woli porozumienia, a perspektywa zdobyczy okazała się zbyt kusząca.

Dwudziestego dziewiątego maja 1897 roku Alix urodziła na Farmie w Peterhofie drugą córkę, Tatianę. „Już się szykowałem do przejścia na emeryturę – żartował carewicz Jerzy w liście do brata – a tymczasem nic z tego”

„Boże, co powie naród?” – wykrzyknęła Aleksandra, która coraz rzadziej opuszczała swój buduar. To dobrowolne odosobnienie pogłębiało jeszcze jej niepopularność w petersburskich sferach. Cesarzowa jednak, jako chłodna i wyniosła Angielka, dawała wyraźnie do zrozumienia, że jej to nie obchodzi. Kuzynka Nicky’ego Missy zwracała uwagę, że „nic chyba nie sprawiało [Alix] przyjemności; rzadko się uśmiechała, a jeśli już, to z niechęcią... Takie zachowanie studziło oczywiście wszelkie cieplejsze odruchy w stosunku do niej”

Jeśli uprzejmość Nicky’ego maskowała jego spryt, to za nieśmiałością Alix kryła się zaskakująca arogancja. „Nie ma trudniejszego rzemiosła niż rzemiosło władzy – pisała do swojej Alicy królowa Wiktoria. – Panuję od ponad pięćdziesięciu lat... a mimo to codziennie myślę o tym, co muszę zrobić, żeby zachować i umocnić miłość swoich poddanych...”

Twoim pierwszym obowiązkiem jest zyskać ich miłość i szacunek”. Odpowiedź Aleksandry wyjaśnia wiele późniejszych wydarzeń: „Jesteś w błędzie, kochana babciu; Rosja to nie Anglia. Tutaj nie trzeba zjednywać sobie miłości narodu. Naród rosyjski czci swoich carów jak istoty boskie... Jeśli chodzi o sfery petersburskie, to można się nimi zupełnie nie przejmować”.

Rzeczywiście „sfery petersburskie” nie miały takiego znaczenia, jakie chętnie sobie przypisywały. Zaczynał się właśnie srebrny wiek rosyjskiej sztuki i poezji (złotym była druga połowa XIX wieku). Niezadowolona z religii prawosławnej, wiktoriańskiej moralności i naukowego racjonalizmu, upojona pochodem nowoczesności awangarda rozszerzała granice sztuki, wiary i przyjemności, eksperymentując z obrazem, językiem i tańcem, a także seksualnością, nekromancją i narkotykami. Kiedy w miastach rosła grupa potentatów włókienniczych i kolejowych, szlachta zapożyczała się pod zastaw swoich majątków, ustępując pola energicznemu kupcom, jak to pokazał Anton Czechow w dramacie *Wiśniowy sad*. Car mógł uczynić tę dynamiczną nową burżuazję filarem monarchii, tak jak to się stało w Niemczech i Wielkiej Brytanii. Potentaci jednak zostali odsunięci od wpływu na rządzenie krajem i musieli się zadowolić kolekcjonowaniem dzieł impresjonistów i kubistów. Sfery towarzyskie były jedynym łącznikiem cara ze światem współczesnym, lecz Aleksandra czuła się strażniczką moralności i tępiła wszystko, co uważała za nieobyczajne. Kiedy K.R. przetłumaczył i przygotował inscenizację *Hamleta* dla pary cesarskiej, Alix zgorszyła się obscenicznością Szekspira. W Petersburgu nie chciała przyjmować nikogo, kto w jej pojęciu był otoczony aurą skandalu, i skreślała z listy osób przyjmowanych na dworze prawie wszystkie nazwiska. Para cesarska przestawała tylko z członkami rodziny Romanowów, głównie z Sandrem i Ksenią, jeśli zaś chodzi o życie polityczne, utrzymywała tradycyjną więź mistyczną z milionami rosyjskich chłopów, z którymi stykała się tylko podczas publicznych okazji. Kiedy Alix modliła się o syna, Mikołaj wdał się w ryzykowną grę o wschodnie imperium^[8].

W sierpniu 1898 roku do Petersburga przyjechał kajzer Wilhelm. „Przykro mi to mówić – informował matkę Nicky – ale będziemy musieli nadać Wilhelmowi rangę admirała naszej marynarki wojennej. Stryj Aleksy przypomniał mi o tym i chociaż bardzo nam to nie w smak, nie możemy się wykręcić. Chce mi się wymiotować!” Podczas jazdy powozem w Peterhofie Willy nagle zapytał Nicky’ego, czy Niemcy mogłyby anektować chiński port Qingdao, który wcześniej proponowano Rosji. Car uchylił się od odpowiedzi. Ponieważ wkrótce potem zamordowano w Chinach dwóch niemieckich misjonarzy, Berlin zyskał potrzebny pretekst i Wilhelm poprosił Nicky’ego listownie o zgodę na aneksję. „Nie mogę zezwolić ani zakazać” – odpisał car. W tej sytuacji nowy minister spraw zagranicznych hrabia Michaił Murawjow (wnuk Wieszatiela), uznał, że „może warto byłoby przy pierwszej sposobności zająć inny port”: Port Artur. Co zaś do Chińczyków, to „historia poucza nas, że mieszkańcy Orientu ponad wszystko szanują siłę i potęgę”.

„Zupełnie słusznie” – zgodził się car.

Czternastego listopada car zaprosił ministrów na naradę do Carskiego Sioła. Przedstawiciele marynarki wojennej sprzeciwiali się zajęciu Port Artur, chcieli zdobyć lepszy port w Korei. Witte ostrzegł, że aneksje te zagrażą zawartemu już porozumieniu z Chińczykami i budowie Kolei Wschodniochińskiej, a także pogorszą stosunki z Japonią. „Cesarz odmówił zgody na okupację” – napisał Witte, ale Murawjow nadal przekonywał cara, mówiąc mu (niezgodnie z prawdą), że Brytyjczycy szykują się do opanowania Port Artur. „Postanowiłem zająć Port Artur – oznajmił Mikołaj Wittemu. – Nasze okręty z wojskiem już tam płyną”. Niewielu ludziom zdradził, jak bardzo jest tą sprawą przejęty. „Już wiesz, kochana mamó, o okupacji Port Artur, który będzie stacją końcową kolei syberyjskiej – pisał do Minny. – Mamy w końcu port, który naprawdę nie zamarza. Jestem wdzięczny, że okupacja przebiegła pokojowo. To mnie bardzo cieszy! Odtąd przez długi czas będziemy mogli czuć się tam

bezpiecznie”. „To fatalne posunięcie będzie miało katastrofalne skutki!” – wieszczyl Witte^[9].

Jeżeli Witte rozpatrywał Wschód w kategoriach linii kolejowych i rynków zbytu, Mikołaj miał przed oczami mityczne buddyjskie Shangri-la oraz nowe imperium w Mandżurii, Korei i Tybecie. Jego towarzysz podróży na Wschód, Esper Uchtomski, zapewnił cesarza, że Tybetańczycy powitają go jako Wielkiego Białego Cara ze swoich mitów, który może ich obronić przed Brytyjczykami. Witte pisał, że „delikatna mgła mistycyzmu [spowijająca Mikołaja] zniekształca wszystko, co widzi, i wyolbrzymia jego osobę”.

Teraz oba te punkty widzenia połączyły się w wyobraźni Mikołaja. „Cesarz staje się niespokojny – zauważył nowy minister wojny generał Aleksiej Kuropatkin. – Jedną z jego najniebezpieczniejszych cech jest upodobanie do tajemniczych krajów i osób, takich jak Buriat Badmajew i księżę Uchtomski”, który „karmi go fantazjami o wielkości rosyjskiego cara jako władcy całej Azji”^[*259]. Kuropatkin uważał, że Rosja powinna skupić się na polityce europejskiej i że wszystkie projekty dalekowschodnie mają jedną wielką wadę: nawet po wybudowaniu kolei transport wojsk na Daleki Wschód trwałby o wiele za długo, a co gorsza, praktycznie nie sposób przerzucić tam Floty Bałtyckiej. Ale nie tylko carowi przyświecały takie imperialne ambicje: Wielka Brytania, Francja i Niemcy na wyścigi zajmowały nowe kolonie w Afryce i Azji, a Mikołaj wiedział, że Rosja nigdy nie wygra wyścigu zbrojeń z mocarstwami europejskimi. Za namową Kuropatkina zaproponował zwołanie do Hagi konferencji rozbrojeniowej, do czego kajzer odniósł się z lekceważeniem. Potem jednak wydarzenia w Chinach stworzyły Nicky’emu okazję, na którą czekał^[10].

Czternastego czerwca 1899 roku Alix urodziła kolejne dziecko. „Szczęśliwy dzień – zapisał Nicky. – Bóg zesłał nam trzecią córkę, Marię”. Minny i rodzina uczcili narodziny nabożeństwem dziękczynnym. „A więc nadal nie ma następcy. Cała Rosja będzie zawiedziona!” –

napisał K.R. Nicky jednak uspokajał Alix: „Nie śmiem się skarżyć choćby najciszej, będąc tak szczęśliwym, mając taki skarb jak Ty, kochana Alix, i aż trzy cherubinki”. Jerzy przysłał gratulacje, od których ścisnęło się serce: „Niestety nie nadaję się już do żadnej służby. Nie jestem w stanie nawet chodzić”.

Kilka dni później Jerzy wybrał się na przejażdżkę rowerem z silnikiem benzynowym i dostał krwotoku z płuc. Znalaziono go nieżywego na polnej drodze. Miał dwadzieścia osiem lat. 14 lipca odbyło się „koszarne” nabożeństwo żałobne. W jego trakcie „mama naraz zachwiała się, osunęła się na mnie (z szeroko otwartymi oczami, ale nic nie widząc) i rzekła głośno: «Do domu, chodźmy do domu, już dłużej nie mogę!»”. Chwyliła czapkę Jerzego leżącą na trumnie i chwiejnym krokiem wyszła z cerkwi^[11].

W 1899 roku wybuchło w Chinach powstanie bokserów przeciwko zachodniemu imperializmowi. Zorganizowało je tajne stowarzyszenie „Pięć w imię sprawiedliwości i pokoju”, wsparte wnet przez wojska chińskie. W 1900 roku powstańcy oblegli dzielnicę ambasad w Pekinie. Nicky przyłączył się do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Japonii i wysłał korpus ekspedycyjny do odbicia ambasad, chciał jednak jak najszybciej wycofać wojska z Chin. „Dzień, w którym opuścimy Pekin i wyrwiemy się z tego bałaganu, będzie najszczęśliwszym dniem w moim życiu”. Ale walki dopiero się zaczynały: trzeba było bronić „królestwa Wittego” i kolei w Mandżurii. Bokserzy zaatakowali rosyjską kwaterę główną w Harbinie. W czerwcu Mikołaj wysłał do Mandżurii sto siedemdziesiąt tysięcy żołnierzy – był to koniec lansowanej przez Wittego *pénétration pacifique*. „Cieszę się, bo to da nam pretekst do zajęcia Mandżurii” – pisał Kuropatkin.

Pasmo przypadkowych sukcesów – interwencja przeciwko Japonii w 1895 roku, aneksja Port Artur, a teraz ekspansja w Mandżurii – utwierdziło Mikołaja w imperialnych dążeniach. Zmusił Chińczyków do oddania części Mandżurii Rosji na wiele lat i planował opanowanie

Korei. „Nie chcę Korei dla siebie, ale nie zgodzę się, żeby weszli tam Japończycy – tłumaczył. – Gdyby spróbowali, byłby to casus belli”

Witte niegrzecznie oświadczył carowi, że te wojenne awantury to „dziecinne zabawy, które skończą się katastrofą”. Mikołaj poczuł się urażony i snuł już własne plany. Swemu tajnemu doradcy, przyjacielowi ojca księcia Mieszczerskiemu, wyznał: „Zaczynam wierzyć w siebie”^[12].

Dwudziestego szóstego października 1900 roku cesarz, przebywający na Krymie, dostał wysokiej gorączki; skarżył się na silny ból głowy i łamanie w kościach. Ciężarna cesarzowa pielęgnowała męża jak „siostra miłosierdzia” i strzegła „jak Cerber”. Lekarze rozpoznali tyfus. Zaczęły krążyć pogłoski o chorobie cara, lecz Aleksandra zakazała wydawania komunikatów medycznych, chociaż śmierć władcy była prawdopodobna. Zgodnie z prawem tron dziedziczył Misza, ale cesarzowa była znów w ciąży i wierzyła, że nosi w łonie syna. Uważała więc, że w razie śmierci cara powinna zostać regentką aż do rozwiązania, a potem do pełnoletności dziecka – gdyby rzeczywiście okazało się ono płci męskiej.

Wielcy książęta, mający własne pałace na Krymie, naradzali się z ministrami, którzy wynajmowali pokoje w hotelach w Jałcie. Witte zastanawiał się, „co uczynić, gdyby zdarzyło się nieszczęście i cesarz umarł. Co zrobić z następcą tronu?”. Misza automatycznie zostałby carem, lecz cesarzowa nie chciała się z tym pogodzić: „Misza wszystko zepsuje, bardzo łatwo ulega wpływom”. Była to pierwsza decyzja polityczna Aleksandry. „Cesarzowa zaczęła wydawać zarządzenia dotyczące spraw państwowych i zdaliśmy sobie sprawę, że się do tego nie nadaje” – zanotował Mosołow. Car wyzdrowiał, lecz Aleksandra utwierdziła się w przekonaniu, że tylko jej wola może ocalić Nicky’ego i ich nienarodzonego syna^[*260].

„Mimo ciąży Alix wygląda bardzo pięknie – pisał K.R. – Wszyscy z nadzieją czekają na syna”. 5 czerwca w Peterhofie Aleksandra wydała na świat czwartą córkę, Anastazję. „Przebacz nam, Panie, jeżeli wszyscy

odczuwamy zawód zamiast radości” – kajał się K.R.

Niewiele ponad miesiąc po porodzie, 10 czerwca, dwie czarnogórskie księżniczki, które poślubiły Romanowów, poradziły Mikołajowi i Aleksandrze zasięgnąć opinii francuskiego uzdrowiacza. Para cesarska szybko zaczęła nazywać go „Naszym Przyjacielem”.

Wielka przygoda duchowa cara i carycy rozpoczęła się nieco wcześniej. Podczas Wielkanocy 1900 roku, przebywając na Kremlu u Sergiusza i Elli, Nicky pisał do matki: „Nabożeństwa w tych starych cerkwiach wywołują uczucie oczarowania. Nie wiedziałem dotąd, że potrafię osiągnąć takie wyżyny ekstazy religijnej... Alix całkowicie podziela moje uczucia, co bardzo mnie cieszy”. Mistyczne przeżycia Mikołaja wyrażały jego przekonanie o świętości monarchii. Para cesarska „uważała, że poza cerkwią i bez pośrednictwa wyświęconych popów i biskupów można praktykować komunie z Bogiem – pisał ich bliski przyjaciel. – Wierzyła, że pewne wysoce uzdolnione i obdarzone głęboką duchowością osoby mogą występować w roli proroków w biblijnym sensie tego słowa”.

Czarnogórskie siostry Milica i Stana – zwane później „Czarnogórkami” albo po prostu „Wronami”^[*261] – z zapałem zagłębiały się w jeszcze bardziej ezoteryczne sfery. Kiedy mąż źle traktował Stanę, Aleksandra pocieszała ją, siostry zaś pielęgnowały cesarzową w chorobie, ale „najsilniej łączyły te kobiety ekstatyczne doznania religijne”.

„Wrony” poznały najpierw Nicky’ego i Alix ze świętym epileptykiem Mit’ką Kolabą. Kiedy jednak syn Milicy zachorował, zwróciła się ona o poradę do Francuza, Niziera Anthelme’a Philippe’a. Był to syn chłopski, który pracując w sklepie rzeźnickim swego wuja w Lyonie, przeżył epifanię i postanowił zostać hierofantem. Specjalizował się w uzdrawianiu chorób i leczeniu żeńskiej niepłodności za pomocą „psychicznych fluidów i sił astralnych”. Miał teraz „około pięćdziesiątki, czarne włosy i wąsy, był niskiego wzrostu – pisał K.R. – Wyglądał bardzo szpetnie i mówił ze szkaradnym południowofrancuskim akcentem”. Philippe zjawił się w Petersburgu, gdy Nicky i Alix starali się

o syna. W pałacu Milicy i jej męża, wielkiego księcia Piotra, zapisał Nicky, „wieczorem poznaliśmy tego niezwykłego Francuza”. Po narodzinach Anastazji Nicky i Alix zaczęli co wieczór bywać u Milicy na jej pobliskiej posiadłości Znamienka i spotykali się tam z cudotwórcą.

„Cały wieczór spędziliśmy w Renelli – notował Nicky. – M. Philippe rozmawiał z nami i dawał nam wskazówki. Jakież wspaniałe kilka godzin”. Nazajutrz Philippe zjawił się u Alix w Peterhofie: „Przedstawiliśmy mu nasze córki i modliliśmy się razem z nim w sypialni”. Zaczęli już nazywać Philippe’a „Naszym Przyjacielem”. 13 lipca 1901 roku tak się nim zachwycili, że dwa razy udali się do Znamienki, a podczas wojskowej defilady w Petersburgu „Nasz Przyjaciel był obecny. Po obiedzie cały wieczór spędziliśmy w Znamience”.

„Nasz Przyjaciel – pisała Alix do Nicky’ego – [jest] mi jedyną pociechą... Jakże bogate jest nasze życie, odkąd go znamy, i wszystko wydaje się łatwiejsze do zniesienia”. Kiedy Philippe wyznał im, że modli się za nich w Lyonie, Alix napisała: „Proszę nie zapomnieć o sobocie wieczór około wpół do jedenastej”. Cesarz nie tylko przyznał Philippe’owi (który nie ukończył nawet szkoły średniej, nie mówiąc o studiach medycznych) prawo wykonywania zawodu lekarza, ale mianował go nawet lekarzem nadwornym. Wkrótce potem Philippe zaczął mu też udzielać rad politycznych. Kiedy Nicky spotkał się z kajzerem Wilhelmem, Alix zapewniła męża: „Nasz Drogi Przyjaciel będzie przy Tobie i pomoże Ci odpowiadać na pytania Wilhelma”, co miało dać mu siłę, aby „być przyjaznym i stanowczym, tak by [Wilhelm] zrozumiał, że nie może z Tobą żartować, by nauczył się Ciebie bać”. Co do kwestii reform wewnętrznych, to Philippe oświadczył Mikołajowi, że konstytucja „doprowadziłaby Rosję do zguby”.

Wiosną 1902 roku Alix zaszła w ciążę, a „Nasz Przyjaciel” prorokował: „Rosja została powołana do tego, aby opanować Daleki Wschód”^[13].

Sandro i Woroncowa przedstawili Mikołajowi ustosunkowanego oficera

gwardii konnej, kapitana Aleksandra Biezobrazowa, handlowca i awanturnika, który „dwa razy w tygodniu i całymi godzinami” odbywał z carem prywatne rozmowy. Wpajał weń przekonanie, że podbój Mandżurii i Korei jest jego „dziejowym powołaniem”, a sam pragnął być rosyjskim Cecilem Rhodesem. „Ten mówiący nieskładnie, pretensjonalny fanfaron” powiedział Nicky’emu, że „prędzej czy później będziemy musieli stawić czoło Japończykom. Lepiej już teraz wyłożyć karty na stół”. Jeżeli Rosja będzie musiała walczyć, „tylko bagnet może zapewnić powodzenie naszym działaniom w Mandżurii”. Obietnice nie liczyły się: „Co do układów i porozumień, to nigdy nie powinny nas one krępować”.

„Natchnął mnie – przyznał później cesarz – i chętnie słuchałem, jak Biezobrazow tłumaczył, że wybraliśmy złą politykę dalekowschodnią. Zrozumiałem, że ma rację”. Knując za plecami Wittego i pozostałych ministrów^[*262] intrygę rodem z powieści płaszczka i szpady, car i jego tajny doradca kontaktowali się przez lokajów. Na początku 1903 roku imperator przyznał Biezobrazowowi dwa miliony rubli „na cele znane tylko Jego Cesarskiej Mości” oraz awansował go na sekretarza stanu i generała-adiutanta. Biezobrazow potajemnie pojechał do Mandżurii i zorganizował tam tajny korpus paramilitarny. Witte i pozostali ministrowie zrozumieli, że „na Dalekim Wschodzie istnieją dwie polityki – państwowa i biezobrazowska”. Rosyjską polityką dalekowschodnią kierował „półobłąkany awanturnik”^[14].

Awanturnicze działania na Dalekim Wschodzie współgrały z marzeniami Mikołaja o powrocie do polityki wewnętrznej z czasów państwa moskiewskiego. Namawiał go do tego ekscentryczny konserwatysta, który zupełnie niespodziewanie został ministrem spraw wewnętrznych. Dmitrij Sipiagin w ogóle nie wyglądał na ministra. Nosił długą moskiewską brodę, jadalnię w swojej rezydencji udekorował na wzór kremlowskiej Granowitej Pałaty, a podczas przyjęć występował w szatach bojarskich. Sipiagin tytułował Mikołaja

„Najcichszym Carem” (czyli przydomkiem cara Aleksego), zgodnie z patrymonialną koncepcją samego władcy, który uważał się za cara moskiewskiego (a nie europejskiego cesarza). „Traktuję Rosję jako ziemską posiadłość, której właścicielem jest car, administratorem szlachta, a pracownikami chłopi” – wyjaśnił Nicky. Podczas spisu powszechnego z 1897 roku w rubryce „Zawód” wpisał „gospodarz ziemi rosyjskiej”, a Aleksandry – „gospodyni ziemi rosyjskiej”.

Sipiagina nazywał „moim drogim przyjacielem”. Kiedy oddawali się swym bojarskim rojeniom, podległa Sipiaginowi ochrona zmagająca się z nowym zagrożeniem ze strony wrogów caratu.

Kryzys, który nastąpił po okresie szybkiego rozwoju gospodarczego, wywołał w kraju stan niepewności. W czasie boomu milion chłopów opuściło wieś, aby znaleźć pracę w fabrykach włókienniczych Petersburga i Moskwy oraz rafineriach Baku. Nowi proletariusze żyli w strasznych warunkach, a władze musiały znaleźć sposób utrzymania ich w ryzach. W Moskwie Sergiusz znalazł idealnego człowieka do tego zadania, szefa moskiewskiej ochrony Siergieja Zubatowa, który zorganizował własne związki zawodowe i kierował nimi. Ta nowa taktyka radzenia sobie z ruchem robotniczym zyskała nazwę „socjalizmu policyjnego”.

Rosja jednak borykała się nie tylko z walką klasową, ale także z przebudzeniem świadomości etnicznej. Była to epoka ruchów narodowych, która zdawała się zwiastować zagładę wielonarodowemu imperium. Dlatego car postanowił związać tron z narodem rosyjskim, stanowiącym niecałą połowę obywateli państwa. Agresywnie kontynuując politykę rusyfikacyjną ojca od Kaukazu po Finlandię, zrażał sobie nierosyjskich mieszkańców. Młodzi Finowie, Gruzini, Żydzi, Polacy i Ormianie masowo wstępowali do własnych partii narodowych. Jednakże dwa stronnictwa przekroczyły granice etniczne, co bardzo źle wróżyło władzom.

Partia Socjalistów-Rewolucjonistów, zwanych eserowcami, była spadkobierczynią narodników i narodowolców; głosiła program

rewolucji chłopskiej i prowadziła działalność terrorystyczną. Pisma Karola Marksa zyskały już w Rosji popularność. Marks twierdził, że historia, sprowadzająca się jego zdaniem do dziejów walk klasowych, nieuchronnie prowadzi, poprzez stadia feudalizmu, kapitalizmu i socjalizmu, do komunistycznego raju, krainy wspólnej własności wszelkich dóbr. Tymczasem, dzięki rewolucji przemysłowej Wittego, Rosja miała własny proletariatus.

W marcu 1898 roku w drewnianym domu pod Mińskiem dziewięciu delegatów (w większości aresztowanych później przez ochranę) założyło Rosyjską Socjaldemokratyczną Partię Robotniczą Rosji, mającą później rządzić Związkiem Sowieckim. Jej przywódcami zostali Władimir Lenin, który po odbyciu kary syberyjskiego zesłania wyjechał na Zachód, i Julij Martow (urodzony jako Cederbaum). Młodzi ludzie w całej Rosji wierzyli w zapowiedź Marksa, że stary świat, w którym władzę sprawowali carowie, popi, właściciele ziemscy i fabrykanci, nieuchronnie runie. To „nie tylko teoria – pisał Iosif Dżugaszwili, późniejszy Stalin, wówczas młody seminarzysta – to cały światopogląd, system filozoficzny”.

Na razie jednak władzom zagrażała bardziej grupa bojowa eserowców. Po zdławieniu przez Sipiagina protestów studenckich, w czasie których kozacy zabili trzynastu demonstrantów, eserowcy zdobyli swój pierwszy skalp, organizując udany zamach na ministra oświaty. Sipiagin uważał, że nie nadaje się do kierowania represjami, ostrzegając: „Stoimy na wulkanie”.

Drugiego kwietnia 1902 roku w holu Pałacu Maryjskiego, w którym mieściły się urzędy państwowe, podszedł do niego jakiś człowiek z pakunkiem. Kiedy minister odebrał paczkę, młodzieniec, który okazał się eserowskim terrorystą, strzelił do niego. Sipiagin wykrwawił się na śmierć na rękach swego przyjaciela Wittego. Cesarz zwierzył się Mieszczerskiemu: „Czuję się zdrowy i silny duchem, lecz strata mojego przyjaciela Sipiagina pozostawiła w moim sercu głęboką ranę”. Mieszczerski doradzał wzmożenie represji. „Trzeba postępować nie tylko

twardo, ale i surowo” – uważał Mikołaj, a „Księżę Sodomy” zaproponował odpowiedniego człowieka, który miał realizować tę politykę^[15].

„Czas zastosować ostre środki” – oznajmił car nowemu ministrowi spraw wewnętrznych Wiaczesławowi Plehwemu. Plehwe, adwokat, a później bezwzględny funkcjonariusz policji, był autorem antyżydowskich ustaw Aleksandra III i podzielał jego poglądy na większość spraw. „Jeszcze jedno – pisał Mikołaj w przyjaznym liście do nowego ministra. – Zapomniałem wspomnieć podczas naszej audiencji [że zamierzam zdymisjonować jednego z urzędników] jako przebiegłego szarlatana... Nie przepadam za nim...”; innego nazwał „zarozumiałym, aroganckim łajdakiem”. Tak wypowiadał się car w korespondencji z zaufanym ministrem. Pod rządami Plehwego ochrona stała się najbardziej wyrafinowaną tajną policją na świecie, prowadziła konsekwentną politykę werbowania czołowych rewolucjonistów, którzy stawali się policyjnymi superinformatorem^[*263]. Największą gwiazdą wśród tych podwójnych agentów był główny terrorysta z eserowskiej grupy bojowej Jewno Azef. Można to porównać do sytuacji, w której CIA werbuje Osamę bin Ladena. W zamian za sowitą pensję Azef przekazywał ochronie cenne informacje, pozostał jednak zaprzysięgłym i czynnym terrorystą.

Azef był Żydem z Rostowa, Plehwe więc uważał go za typowego rewolucjonistę. „Żydzi są znacznie bardziej niebezpieczni niż wszyscy konstytucjonalisci” – twierdził. Jego zdaniem nadzorowany antysemityzm świetnie nadawał się na piorunochron rozładujący społeczne niezadowolenie i na sztandar, pod którym można mobilizować masy.

Morderstwo Rosjanina w stolicy Besarabii Kiszyniowie i śmierć rosyjskiej dziewczyny w miejscowym szpitalu żydowskim spowodowało antyżydowskie zamieszki w czasie Wielkanocy 1903 roku. Dzięki motłoch zabił czterdziestu sześciu Żydów, zranił sześciuset i spalił

siedemset domów, tymczasem gubernator nie zrobił praktycznie nic, żeby powstrzymać tłum. Pogrom wywołał na świecie wstrząs i oburzenie. Plehwe odwołał ze stanowiska kiszyniowskiego gubernatora, ale antysemityzm ministra był już dobrze znany i liberalne kręgi zdążyły go znienawidzić. Popierał jednak dalekowschodnią politykę Mikołaja. „Rosję stworzyły bagnety, a nie dyplomaci – powiedział – i problemy dalekowschodnie należy rozwiązać bagnetami, a nie wiecznymi piórami”^[16].

Tymczasem Alix znów spodziewała się dziecka. Car pisał z manewrów o „paniach, niektórych dość ładnych, o oczach pełnych fatalizmu... [które] nie spuszczały wzroku ze mnie i Miszy”. On jednak myślał tylko o „mojej słodkiej żoneczce. Całuję Cię. Kocham Cię i pragnę. Och! Taki jestem niegrzeczny!”

„Najsłodszy mój kochasiu” – odpisała, chwając „rozczulającą nieśmiałość, która ogarnia Cię i sprawia, że twoje słodkie oczy stają się tym bardziej niebezpieczne... Ty stary grzeszniku!”

Po powrocie Philippe’a „słuchaliśmy go przy kolacji i przez resztę wieczoru aż do pierwszej – pisał Mikołaj. – Moglibyśmy go tak słuchać bez końca”. Rodzina jednak, której nie podobało się to zauroczenie Francuzem, postanowiła interweniować. Kiedy cesarz wyjechał na manewry, Aleksandra posprzeczała się z siostrą Ellą, która „napadła na mnie z powodu naszego Przyjaciela... Powiedziałam, że to wszystko z zazdrości i wścibstwa”. Co do powodów, dla których utrzymywali kontakty z Philippe’em, to Aleksandra wieszowała sobie, że sprytnie okłamała siostrę. „Trzymałam się wersji o cudownym leku”, przemilczając „spirytyzm... który pewnie trudno byłoby jej wyjaśnić”. Cesarzowa matka poprosiła rezydenta ochrony w Paryżu Raczkowskiego, który pilnował bezpieczeństwa Aleksandra III podczas jego zagranicznych podróży, aby zbadał przeszłość Philippe’a. Raczkowski doniósł, że to szarlatan, który został skazany we Francji za praktykowanie medycyny bez urzędowego zezwolenia. Kiedy

Mikołaj przeczytał raport, odwołał Raczkowskiego ze stanowiska.

Philippe zakazał carycy poddawać się badaniom lekarskim, ale chociaż Alix przytyła, pod koniec lata ciąża nie powiększyła się. Gdzie było dziecko? Na początku sierpnia cesarzowa wyjechała do Peterhofu, aby odbyć tam poród.

Kiedy w końcu pozwoliła się zbadać lekarzom, okazało się, że nie jest i nigdy nie była w ciąży. Objawy były skutkiem sugestii Philippe'a albo tak zwanej ciąży zaśniadowej, w czasie której nieprawidłowo zapłodniona komórka jajowa rozrasta się, powodując powiększenie macicy tak jak w zwykłej ciąży. „Biedactwa” – współczuł parze cesarskiej K.R. Aleksandra wpadła w histerię, czemu trudno się dziwić, i napisała do swojej dwórki hrabiny Zizi Naryszkińskiej: „Kochana przyjaciółko, nie przyjeżdżaj! Nie będzie chrztu – nie ma dziecka – nie ma nic! To katastrofa”

Minny i siostry Mikołaja przekonały cara, żeby odprawił Philippe'a^[*264]. Zanim jednak Francuz wyjechał, z cennymi prezentami, takimi jak samochód marki Serpollet, podarował cesarzowej dzwoneczek, który miał dzwonić, gdyby zagrażały jej złe moce. Zmarł niedługo później, ale przedtem uprzedził, że zniknie tylko na pewien czas, a potem pojawi się znowu: „Kiedyś będziecie mieli drugiego przyjaciela takiego jak ja, który będzie wam mówił o Bogu”^[17].

Siódmego lutego 1903 roku odbył się pierwszy – i jak się okazało ostatni – bal kostiumowy za panowania Mikołaja. Goście przybyli w strojach z czasów cara Aleksego, a impreza wyrażała marzenie Nicky'ego o powrocie (jak to ujął Sandro) „do świetlanej przeszłości naszej rodziny”. Mikołaj, zainspirowany pomysłem zmarłego Sipiagina, żeby przywrócić moskiewskie stroje dworskie, zastąpione przez niemieckie Piotra Wielkiego, miał na sobie długi kaftan ze złotego brokatu i obszytą futrem koronę cara Aleksego. Aleksandra była ubrana jak caryca Maria Miłosławska w sarafan ze srebrnego brokatu, a na jej głowie pyszniła się prawosławna mitra wysadzana szmaragdami i brylantami. Salę

Teatru Ermitażu wypełniali „Rosjanie z dawnych czasów”. Ale „kiedy tańczyliśmy – pisał Sandro – robotnicy strajkowali, a chmury na Dalekim Wschodzie wisały niebezpiecznie nisko” [18].

W styczniu 1902 roku Japonia podpisała z Wielką Brytanią układ obronny i Mikołaj musiał przystać na stopniowe wycofanie wojsk z Mandżurii, a mimo to demonstrował wielką pewność siebie. „Nasz monarcha roi wielkie plany – pisał Kuropatkin 16 lutego 1903 roku. – Chce przyłączyć do Rosji Mandżurię, anektować Koreę. Marzy też o zagarnięciu pod swoje berło Tybetu. Chce rządzić Persją, zająć Bosfor i Dardanele”. Car był przekonany, że gdyby jego plany wywołały sprzeciw Wielkiej Brytanii, mógłby polegać na kajzerze, który w sierpniu tego roku w Rewalu obiecał mu poparcie. „W 1904 roku wypowiem wojnę Japonii” – oznajmił według Wilhelma Nicky, a kajzer miał na to zawołać: „Od tej chwili cesarz Mikołaj jest admirałem Pacyfiku, a ja admirałem Atlantyku”. „Skończony wariat” – szepnął car.

„Razem z Wittem i Lamsdorfem z obawą obserwujemy Biezobrazowa – pisał generał Kuropatkin – niepokoi nas zwłaszcza prywatna korespondencja cesarza z tym marzycielem i awanturnikiem” [*265].

Car ufał Biezobrazowowi bardziej niż ministrom; cały ten epizod doskonale wpisuje się w długą tradycję rządów autokratycznych i wiele mówi o osobowości Mikołaja. „Nieufność do ministrów jest wspólna wszystkim monarchom, począwszy od Aleksandra I – tłumaczył Plehwe, który najlepiej rozumiał samodzierżawie. – Autokraci wysłuchują ministrów, pozornie zgadzają się z nimi, ale zawsze proszą o radę ludzi z zewnątrz, którzy trafią im do przekonania i podsycają ich podejrzliwość co do ministrów, zarzucając im wkraczanie w kompetencje samowładcy”. Kuropatkin zdał sobie sprawę, że zdaniem Mikołaja „my, ministrowie, powstrzymujemy monarchę od realizowania jego marzeń – ciągle uważa, że ma rację i lepiej rozumie, co robić, aby okryć Rosję chwałą”. Kuropatkin droczył się z cesarzem, sugerując, że monarcha będzie mu bardziej ufał, jeśli przestanie być ministrem. Car odrzekł na to: „To może dziwne, ale chyba psychologicznie zrozumiałe”. Nadal zasięgał

radę księcia Mieszczerskiego, którego nazywał „moim potajemnym i spolegliwym przyjacielem”.

Biezobrazow ochrzcił ministrów mianem „parchatego triumwiratu”, używając w swoich depe szach szyfru: Witte był „Nozdrzem”, Kuropatkin „Kuropatwą”, a Lamsdorf „Kijanką”. Awanturnik jednak posunął się za daleko: „Należy koniecznie unikać kłótni z Japonią – powtórzył kilka razy Mikołaj. – Wojna jest zupełnie niewskazana”. 7 maja pod przewodnictwem cara odbyło się posiedzenie Komitetu Specjalnego Dalekiego Wschodu. Biezobrazow, który nadal wodził rej w tym komitecie, przedstawił swój projekt i Mikołaj uznał go za część swego planu mającego na celu zdobycie Korei. Ministrowie zagrozili dymisją i car ustąpił, poświęcając Biezobrazowa: przyznał, że był on jak „plaster gorczycowy”, który musi „zerwać”. Nie odstąpił jednak od swego zamiaru zapewnienia Rosji „wyłącznych wpływów w Mandżurii”. Japończycy zaproponowali jedyne rozsądne rozwiązanie: Rosja otrzyma Mandżurię, a Japonia Koreę. Mikołaj jednak odrzucił ofertę. Chciał mieć i Mandżurię, i Koreę.

Pierwszego sierpnia pokazał ministrom, kto tu rządzi: admirała Jewgienija Aleksiejewa, bardziej dworzanina niż dowódcę (przypuszczalnie syna naturalnego Aleksandra III i faworyta stryja Aleksego, który cenił go, ale nie za czyny wojenne), mianował namiestnikiem Dalekiego Wschodu, „dowódcą wszystkich wojsk i politycznym zwierzchnikiem” na tym obszarze. Aleksiejew był gorliwym orędownikiem nowego wschodniego imperium, a jego nominacja jeszcze bardziej spowolniła rozmowy dyplomatyczne z Japonią. Cesarz wezwał z kolei Wittego: „Uścisnął mi rękę, objął mnie... Wróciłem do domu, nie posiadając się ze szczęścia, a na biurku znalazłem pisemne odwołanie ze stanowiska”. Witte, otrzymawszy na otarcie łez synekurę – przewodnictwo Komitetu Ministrów – zaczął nienawidzić Mikołaja, który był według niego „stuprocentowym Bizantyńczykiem”.

Wbrew umowie Rosja nie wycofywała wojsk z Mandżurii,

wywołując oburzenie Japończyków. Biezobrazow wmawiał carowi, że układy można łamać, a Mikołaj był przekonany, że Rosja pokona te „makaki”, bo Japonia to „barbarzyński kraj”; Kuropatkin powiedział mu, że „armia japońska to jeden wielki żart”. Cesarz jednak oświadczył namiestnikowi: „Nie chcę wojny między Rosją a Japonią i nie dopuszczę do niej. Proszę podjąć wszelkie działania, aby zapobiec wojnie”. Japończycy składali Rosji kolejne kompromisowe propozycje, ale mieli wątpliwości, czy ten niekonsekwentny władca potrafi wynegocjować jakiś układ, nie mówiąc już o jego dotrzymaniu.

Beztroska zarozumiałość Mikołaja jest tym bardziej zaskakująca, że car zdawał sobie sprawę z groźnej sytuacji wewnętrznej. W lipcu 1903 roku Plehwe zdławił strajk w Odessie, co doprowadziło do upadku jego najbardziej utalentowanego funkcjonariusza tajnej policji, Zubatowa. „Gdyby dwadzieścia lat temu powiedziano mi, że w Rosji jest możliwa rewolucja, roześmiałbym się w głos, a oto dziś jesteśmy w przededniu rewolucji” – twierdził Plehwe. Wittemu i Kuropatkinowi tłumaczył, że wojna jest wprawdzie wielkim ryzykiem, lecz „aby uniknąć rewolucji potrzebna nam jakaś zwycięska wojenka”, która „odwróci uwagę mas”^[19].

Kiedy Mikołaj nieudolnie pertraktował z Japończykami, Aleksandra ostatni raz posłuchała rady Philippe’a: jeżeli car kanonizuje tajemniczego starca Serafina z Sarowa, który zmarł w 1833 roku, a caryca weźmie kąpiel w tamtejszym źródle, to pocznie syna. Mikołaj polecił Pobiedonoscewowi natychmiast kanonizować Serafina, ale zramolały oberprokurator Świątobliwego Synodu sprzeciwił się: car nie może nikogo kanonizować. „Cesarz może wszystko” – oświadczyła Aleksandra. Mikołaj uchylił zastrzeżenia Cerkwi i 17 lipca 1903 roku car i caryca, w towarzystwie całej rodziny, przyłączyli się do stu pięćdziesięciu tysięcy pielgrzymów w Sarowie. Plehwe zorganizował tam podniosłe uroczystości, mające skupić chłopów wokół otoczonego aurą świętości caratu.

Nazajutrz, w upalny letni dzień, Mikołaj pomógł zanieść szczątki świętego do soboru w Sarowie. „Niezwykłe było widzieć – notował – jak tłum, a zwłaszcza kalecy, paralitycy i inni nieszczęśnicy odbierają tę świętą procesję”. Nabożeństwo przyczyniło się do „ogromnego uwznioślenia ducha”. Po obiedzie Nicky, Alix i Ella udali się do źródła, w którym kąpali się „z wyjątkowym wzruszeniem w strumieniu lodowatej wody. W ciemności nikt nas nie poznał. Bóg czyni cuda za pośrednictwem swoich świętych”. Wkrótce potem Aleksandra zaszła w ciążę. Czy tym razem miał to być syn?

We wrześniu 1903 roku, w okresie rosnącego napięcia w stosunkach z Japonią, Mikołaj i Aleksandra pojechali do Niemiec na ślub księcia greckiego Andrzeja i księżniczki Battenbergu Alicji (przyszłych rodziców księcia Edynburga Filipa), potem zaś udali się na polowanie. Japonia, od ośmiu tygodni nie mogąc się doczekać odpowiedzi na swoją ostateczną ofertę, zaczęła szykować się do innego rozwiązania konfliktu.

– Ludzie mówią, Nicky, że idzie wojna – rzekł Sandro do Mikołaja po jego powrocie do Petersburga.

– O wojnie nie ma mowy. Ci Japończycy nie wypowiedzą wojny Rosji.

– A kto ich powstrzyma?

– Nie ośmielą się^[20].

Po tradycyjnej noworocznej „Wielkiej Procesji” przez Pałac Zimowy w 1904 roku cesarz wysłał do Plehwego list: „Czas uderzyć nagle i mocno. Życzę Panu dobrego zdrowia i siły w nowym roku”. Podczas przyjęcia w Pałacu Zimowym oświadczył ambasadorowi japońskiemu, że „Rosja jest nie tylko krajem, ale całą częścią świata; aby uniknąć wojny, lepiej nie nadużywać jej cierpliwości, bo może się to źle skończyć”. Na rokowania było już prawdopodobnie za późno, lecz Mikołaj wzgardził ostatnią propozycją kompromisu (Mandżuria dla Rosji, Korea dla Japonii), telegrafując namiestnikowi Aleksiejewowi, że jeżeli Japończycy wylądują w południowej Korei, „nie będzie to

powodem do wojny”. Sytuacja była coraz bardziej napięta. Kajzer Wilhelm depešował do Mikołaja, że wojna jest „nieuchronna... Mam nadzieję, że Admirał Pacyfiku nie będzie zły na Admirała Atlantyku. Tata!”. Car odpowiedział radosnym telegramem urodzinowym, który podpisał: „Nicky, Admirał Pacyfiku”.

Dwudziestego czwartego stycznia Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją. „Może być wojna, może być pokój, ale obecna niepewność jest naprawdę uciążliwa” – zauważył Mikołaj. „Przez cały dzień byłem podekscytowany” – wyznał na spotkaniu z ministrami. Petersburg wstrzymał oddech: flota japońska pod dowództwem admirała Tōgō płynęła w kierunku Port Artur.

Nazajutrz cesarz był na operze *Rusałka* w Teatrze Maryjskim. Rządził od prawie dziesięciu lat, dłużej niż większość wybranych demokratycznie przywódców. Jego reputacja człowieka szlachetnego, chociaż słabego, a także tragedie rodziny, były sprawą przyszłości. Co prawda nigdy nie dążył do władzy i gdyby mógł wybierać, wolałby pewnie życie oficera gwardii i ziemianina, wierzył jednak w swoje święte posłannictwo z poczuciem słuszności, które uzasadniało każdą intrygę.

„Rzadko miałem okazję zetknąć się z lepiej wychowanym młodym człowiekiem – pisał nieprzyjazny mu Witte. – Dobre maniere maskują wszystkie jego wady”. Był nieprzenikniony i tajemniczy: „wydawało się, jakby żył w jakiejś imperialnej mgle” – zauważyła jego kuzynka Missy. Ale skrytość i przebiegłość powinny cechować każdego przywódcę, a umiejętność dobierania sobie doradców wiązała się, jak uważał Plehwe, „z podstawową zasadą samowładztwa” i Mikołaj szczylił się tą umiejętnością. „Nie masz pojęcia, jak potrafię być sprytny” – chwalił się Alix w liście. Swą bizantyńską dwulicowość posuwał jednak tak daleko, że w końcu przestano mu wierzyć. „Nie umiał grać uczciwie” albo, jak zauważył inny minister, „nie był w stanie poprzeć nikogo w żadnej sprawie”. Podczas jednej ze sprzeczek swoich doradców powiedział: „Czemu się ciągle kłócicie? Ja zawsze się zgadzam ze wszystkimi

we wszystkim, a potem i tak robię po swojemu”. Taka postawa demoralizowała tylko otoczenie. W swoich prywatnych zapiskach Witte wypominał carowi „małostkową chytryść, głupią, dziecinną przebiegłość, bojaźliwą nieuczciwość”. Takie było zdanie ministrów, których zdymisjonował, lecz nawet lojalny Iwan Durnowo ostrzegał: „Zapamiętajcie moje słowa, Mikołaj II okaże się unowocześnioną wersją Pawła”. Gdyby jednak był to jego ostatni dzień na tronie, dzisiejsi historycy uznaliby pewnie, że panowanie Mikołaja II, który utrzymał samowładztwo i położył podwaliny pod nowe podboje terytorialne, było udane, a nawet szczęśliwe^[21].

Car i społeczeństwo nie wiedzieli, że walki już się rozpoczęły: dziesięć japońskich okrętów wojennych niespodziewanie ostrzelało flotę rosyjską stacjonującą w Port Artur, rosyjskim Pearl Harbor. Dwa pancerniki i jeden krążownik zostały uszkodzone. W Port Artur zapanował chaos; nieudolny Aleksiejew najpierw nie mógł uwierzyć w japoński atak, a potem przekonał sam siebie, że Rosja odniosła zwycięstwo. Dopiero po wielu godzinach poinformował cara o wydarzeniach.

Po przedstawieniu *Rusałki*, które uznał za „bardzo dobre”, Mikołaj otrzymał telegram: „Okolo północy... japońskie torpedowce przypuściły niespodziewany atak na naszą eskadrę w Port Artur. Generał-adiutant Aleksiejew”.

„Czy to niewypowiedziana wojna?” – zadawał sobie pytanie car, przepisując telegram w liście do matki: „Właśnie otrzymałem tę wiadomość. A więc wojna zaczęła się. Niech Bóg ma nas w swojej opiece. Nicky”. Nazajutrz modlił się o zwycięstwo w cerkwi Pałacu Zimowego, a tłumy wznosiły okrzyki: „Boże chroń cara”. Nicky i Alix stali w oknie i kłaniali się wiwatującym.

Ponieważ namiestnik Aleksiejew miał tylko sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy do obrony rozległego terytorium, wszystko zależało od tego, jak szybko Rosja przetransportuje wojska na Daleki Wschód. Jedynym szlakiem komunikacyjnym pozostawała Kolej Transsyberyjska i przerzut

jednego pułku zabierał co najmniej pięćdziesiąt dni. Dzień po zaskakującym ataku na Port Artur Japończycy wylądowali w Korei i nie napotykając prawie żadnego oporu, posuwali się w głąb lądu. Mikołaj, który nosił się z zamiarem objęcia osobistego dowodzenia, mianował dowódcą armii mandżurskiej Kuropatkina i podporządkował go Aleksiejewowi. Tymczasem 1 kwietnia dalekowschodni okręt flagowy *Pietropawłowsk* wszedł na miny i zatonął; zginęło 635 marynarzy, w tym dowodzący okrętem admirał. W Pałacu Zimowym, pisała Ksenia, „biedna Alix leży w łóżku! Zastałam u niej mamę – ona i Nicky są strasznie przygnębieni i zdenerwowani”

Siedemnastego kwietnia Kuropatkin próbował zatrzymać Japończyków w bitwie nad rzeką Yalu, ale po raz pierwszy w nowożytnej historii żołnierze ze wschodu pokonali wojska zachodnie. Kiedy Japończycy sprawnie desantowali się pod Nashan na południu półwyspu Kwantung, Aleksiejew nie odważył się im przeszkodzić. Wojska japońskie pomaszerowały na południe i obległy Port Artur. Dowódcy rosyjscy zaczęli się spierać o strategię dalszej walki i poprosili cara o rozjemstwo. Kłótnie generałów miały być odtąd nieodłączną cechą rosyjskiego stylu dowodzenia. Zdarzyło się nawet, że dwóch z nich zaczęło się przy świadkach okładać pięściami. Port Artur miał na razie zbyt wielkie znaczenie prestiżowe, aby go opuszczać, ale niezbyt nadawał się do obrony. Kiedy próba przyjścia miastu z odsieczą nie powiodła się, jego los był przesądzony^[22].

Kiedy na Dalekim Wschodzie trwała wojna z Japończykami, najbardziej poważany z Romanowów toczył „wojnę z własnym sumieniem”. „Zawsze ciągnęło mnie do prostych mężczyzn – przyznawał K.R. w dzienniku pod datą 19 kwietnia 1904 roku. – Marzę o tym, żeby pójść do łaźni przy Mojce... Mam przed oczyma znajomych łaźniebnych: Aleksieja, Frołowa, a zwłaszcza Siergieja”. Ukochany kuzyn cara, czterdziestopięcioletni KR^[*266], szczęśliwe żonaty, mający dziewięcioro dzieci i zwany „najlepszym człowiekiem w Rosji”, zmagął się z własną

homoseksualnością.

„Podczas posiedzenia komitetu opadły mnie grzeszne myśli – pisał 21 maja. – Na Morskiej odprawiłem stangreta. Przeszedłem dwa razy przed drzwiami łaźni, a za trzecim razem wszedłem do środka. I znów zgrzeszyłem. Czuję się paskudnie”

Pierwsze kontakty homoseksualne K.R. miał już w pułku gwardyjskim, ale po ślubie długo panował nad swymi skłonnościami i dopiero na początku nowego wieku zaczął nagle bywać w petersburskich łaźniach. „Jakże zgorszeni byłiby wszyscy, którzy mnie kochają i szanują, gdyby wiedzieli o mojej rozpuście – pisał. – Jestem kochany, ceniony i awansowany ponad moje zasługi, wiodę szczęśliwe życie, mam piękną żonę, rozkoszne dzieci, cieszę się specjalnymi względami tronu. Czemu nie mogę sobie z tym poradzić?”

„Złe myśli nie przestają mnie nawiedzać... zwłaszcza w cerkwi” – pisał 15 grudnia 1903. 23 czerwca następnego roku, kiedy Rosjanie walczyli z Japończykami, łaziebny Siergiej przyprowadził swego dwudziestoletniego brata Kondratija. K.R. napisał potem: „A ja sprowadziłem tego chłopca na złą drogę. Być może przeze mnie po raz pierwszy zgrzeszył”. Nie zrezygnował jednak: „Rankiem w łaźni. Znów byłem jak wiewiórka biegająca w kołowrotku...”^[23].

Japończycy oblegali Port Artur, jednocześnie atakując pozycje głównych sił rosyjskich w Mandżurii. Rosyjscy generałowie spierali się, a tymczasem Japończycy wygrywali każdą bitwę. Nastroje w kraju były coraz gorsze.

Trzeciego czerwca Bobrikow, znienawidzony generał-gubernator Finlandii, został śmiertelnie ranny w zamachu. Plehwe, strzeżony przez ośmiu ludzi i jeżdżący kareta z żelaznymi płytami w oknach, przeniósł się do tajnej policyjnej kwatery przy Fontance 16. Superagent Azef zapewnił go, że zamachy zostały na razie zawieszony, lecz w istocie winił ministra za pogrom w Kiszyniowie. 15 lipca Plehwe jechał kareta na dworzec, aby jak zwykle stawić się u cara w Carskim Siole, kiedy

eserowski terrorysta rzucił „granat” (jak terroryści nazywali swoje bomby) pod koła pojazdu. Minister zginął na miejscu.

Kiedy Mikołaj opłakiwał „mojego przyjaciela”, 30 lipca Aleksandra urodziła syna: „niezapomniany, wielki dzień dla nas ... nie ma słów, które by dostatecznie wyraziły Bogu całą wdzięczność za to, że zesłał nam pociechę w okresie tak ciężkich prób”. K.R. zauważył, że Misza „promienieje szczęściem, bo nie jest już następcą tronu”.

Salwa z trzystu jeden dział obwieściła narodziny męskiego potomka pary cesarskiej. Mikołaj i Alix byli przekonani, że to zasługa Philippe’a. „Przełącz Mu proszę wyrazy naszej wdzięczności i radości” – prosił car Milicę. Nicky uważał, że Rosja ma „dość Aleksandrów i Mikołajów”, dał więc synowi na imię Aleksy, na cześć swego ulubionego władcy. Ale po odcięciu pępowiny lekarze zauważyli krew na powijakach Aleksego. Pępek noworodka krwawił przez dwa dni.

Jadąc z mężem do Peterhofu w dniu urodzin Aleksego, Milica uświadomiła sobie nagle, że dziecko może być chore na hemofilię. Zaraz zadzwoniła do cara i poradziła mu, żeby spytał lekarzy, „czy są jakiegokolwiek objawy hemofilii”. Car „na długą chwilę zamilkł przy telefonie”, po czym zaczął ją wypytywać, a „na koniec cicho powtórzył słowo, które nim wstrząsnęło: hemofilia”. W rodzinie doskonale zdawano sobie sprawę ze „strasznej choroby angielskiej rodziny”, jak to nazwała Ksenia. Przypadłość, spowodowana przez mutację genetyczną, była przenoszona przez kobiety, lecz cierpieli na nią mężczyźni. Pojawiła się po raz pierwszy w brytyjskiej rodzinie królewskiej dopiero u Wiktorii, która poprzez swoje dziewięćcioro dzieci przekazała ją wielu kuzynom i kuzynkom w całej Europie. Jej syn Leopold cierpiał na hemofilię, a brat Aleksandry umarł na nią. Siostra Aleksandry Irena, która wyszła za brata kajzera, Henryka, straciła właśnie dziecko z powodu hemofilii. Średnia długość życia osób z hemofilią wynosiła trzynaście lat, ale wielu chorych żyło dłużej. Aleksandra ze łzami w oczach rzekła do pielęgniarki: „Gdybyś tylko wiedziała, jak gorąco modliłam się do Boga, aby ochronił mego syna przed naszym

dziedzicznym przekleństwem”. Lekarze wyjaśnili, jak pisał Nicky do Milicy 1 sierpnia, „że przybliżona utrata krwi w ciągu czterdziestu ośmiu godzin wynosi od jednej ósmej do jednej dziewiątej całej objętości”.

Mikołaj i Aleksandra postanowili zachować chorobę syna w tajemnicy. Oznaczało to, że skłonny do fatalizmu car i histeryczna z usposobienia caryca, wciąż młoda, bo zaledwie trzydziestodwuletnia, musieli żyć w ogromnym napięciu nerwowym. Ich sekret pozna bardzo niewiele osób: Sergiusz, Ella, „Wrony”. Ciężka choroba drugiego, po gruźliku Jerzym, carewiczka sprawiała, że dynastia Romanowów robiła wrażenie słabej i nieszczęśliwej. Alternatywa dla Aleksego jako sukcesora nie wyglądała jednak zachęcająco: nieodpowiedzialny Misza, a potem synowie stryja Włodzimierza – chyba że Mikołaj zmieniłby zasadę dziedziczenia wprowadzoną przez Pawła i mianował następczynią tronu swą najstarszą córkę Olgę, nad czym się zresztą zastanawiał. Para cesarska, zwłaszcza Aleksandra, była jednak zdecydowana, że „Malutki” (albo „Dzidzius”, jak zawsze nazywali Aleksego) odziedziczy pełnię władzy absolutnej, co tylko potęgowało ich nerwicę. Cierpienie cara i carycy budzi współczucie, ale godzi się pamiętać, że królowa Wiktoria również żyła w nieustannym lęku o życie Leopolda i też zataiła jego chorobę, chociaż nie był następcą tronu, a brytyjska monarchia nie miała charakteru absolutnej.

Pięć tygodni po urodzeniu „maleńki Aleksy dostał krwotoku z pępka” – zapisał Nicky. Lekarze założyli opatrunek, ale „jakżeż ciężko jest przeżywać takie chwile niepokoju”. Alix pisała do Nicky’ego, że Philippe, „nasz drogi Przyjaciel, strzeże Cię, tak jak strzegł w zeszłym tygodniu Malutkiego – jakież katusze przeżywaliśmy. Dzięki Bogu jest już zdrowy...”.

Po śmierci Plehwego car bił się z myślami, kogo mianować ministrem spraw wewnętrznych. Matka przekonała go, przypuszczalnie na kolanach i we łzach, by zjednął sobie opozycję, nominując bogatego liberała, księcia Piotra Światopełka-Mirskiego. Mirski natychmiast

złagodził represje Plehwego i uczynił szereg ustępstw wobec społeczeństwa. Nicky wiedział, że „zawsze niebezpiecznie jest zatrzymywać się w pół drogi”, ale jego wolta polityczna rozbudziła wielkie nadzieje. Podczas chrztu Aleksego jego rodzicami chrzestnymi byli kajzer, stryj Aleksy i cała armia walcząca w Mandżurii^[24].

Duch bojowy wśród rodziców chrzestnych Aleksego słabł. Japończycy rozbili rosyjską Flotę Oceanu Spokojnego i ostrzeliwali Port Artur, znajdujący się w dosłownie rozpaczliwym położeniu. 10 sierpnia 158 000 Rosjan starło się z 125 000 Japończyków w bitwie o panowanie nad Mandżurią. Dwutygodniowe zmagania zakończyły się jeszcze jednym odwrotem wojsk rosyjskich, a potem kolejną klęską. Cesarz odwołał w końcu nieudolnego namiestnika Dalekiego Wschodu i dokonał roszad wśród generalicji, chociaż nadal marzył, żeby samemu objąć dowództwo. „Zapytałem stryja Aleksego – uważa, że moja obecność w armii podczas tej wojny nie jest konieczna”

W sierpniu Mikołaj zastanawiał się, czy nie posłać Floty Bałtyckiej na drugi koniec świata do walki z Japończykami. Naczelnym dowódcą marynarki wojennej, stryj Aleksy, „nie miał nic do powiedzenia i brakowało mu odwagi, by to przyznać” – opowiadał później Sandro, ale spodziewał się, że „nasze orły spuszczą łanie tym małpom o żółtych gębach”. Sandro, mianowany ministrem marynarki handlowej, odradzał Mikołajowi wysyłanie Floty Bałtyckiej, a jej dowódca, pięćdziesięcioletni Zinowij Rożestwienski, szorstki rygorysta, który przeszedł w marynarce wszystkie szczeble od marynarza do kontradmirała, upominał się o nowoczesne pancerniki. Nowych okrętów jednak nie było. Po naradzie, na której rozstrzygnął się los czterdziestu dwóch jednostek i dwunastu tysięcy marynarzy tej tak zwanej Drugiej Eskadry Oceanu Spokojnego, erotoman Aleksy jak zwykle myślał o kobietach, wesoło wypytyując Sandra: „Czy widziałem panią X i jak mi się podobała pani Y?” – wspominał ten ostatni.

Drugiego października flota wypłynęła. „Niech jej Bóg błogosławi

i pozwoli dojść cało do miejsca przeznaczenia – pisał Nicky w dzienniku – i wypełnić tam swe ciężkie zadanie na pomyślność i pożytek Rosji”. Obok tych słów narysował krzyż.

Wpływając na Morze Północne, Rożestwienski obawiał się ataku Japończyków albo ich brytyjskich sprzymierzeńców. Tuż po północy z 8 na 9 października zobaczył wokół swojej eskadry na Dogger Bank zarysy okrętów – był święcie przekonany, że japońskich. „Ognia!”, zakomenderował. W efekcie jego okręt flagowy *Suworow* ostrzelał brytyjski trawler, zabijając dwóch rybaków. „Cała ta historia jest bardzo nieprzyjemna – pisał Nicky do matki. – Anglicy mocno się gniewają, nieomal pienia się z wściekłości... szykują swoje eskadry do akcji”. Przesłał Edwardowi VII wyrazy ubolewania, „ale nie przeprosiłem” – zaznaczył. Rosjanie wypłacili później 65 000 funtów rodzinom zabitych, którzy pochodzili z Hull. Wobec wrogości marynarki brytyjskiej zaopatrywanie w węgiel tak wielkiej floty było wielkim problemem. Kajzer, widząc okazję do wbicia klina między Rosję a Francję, pocieszył cara – „przykro mi z powodu wypadku na Morzu Północnym” – i pomógł mu zaopatrywać flotę Rożestwienskiego. Gdyby ta donkiszotowska wyprawa się powiodła, Mikołaj zyskałby wiekopomną sławę władcy, który przekuł klęskę w zwycięstwo^[25].

„Władza się chwieje, a wszystkie nasze nieszczęścia wynikają z niedostatku silnej woli u cesarza” – uznał K.R. 18 listopada. Kiedy oblężenie Port Artur dobiegało końca, w kraju rozpoczęły się demonstracje studenckie i robotnicze; liberałowie prowadzili kampanię bankietów, domagając się reformy konstytucyjnej. Nowy minister, Mirski, proponował zwołanie wybieralnej legislatury: „Jeśli tego nie zrobimy, dojdzie do rewolucji”.

„Wie pan przecież, że nie sprawuję władzy absolutnej dla przyjemności – pouczał Mirskiego cesarz. – Działam w tym charakterze tylko dlatego, że jest to niezbędne dla Rosji”. Poparty przez stryja Sergiusza, Nicky oświadczył: „Nigdy nie zgodzę się na przedstawicielską

formę rządów, ponieważ uważam to za szkodliwe dla narodu, powierzonego mi przez Boga”. Nie chciał więcej słuchać swego ministra, który rozpaczał: „Wszystko zawiodło. Budujmy więzienia”. Żona Mirskiego nazwała cara „najbardziej fałszywym człowiekiem na świecie”.

Dwudziestego drugiego grudnia Port Artur skapitulował. „Czy Rosjanie poddają się? – pytał K.R. w dzienniku. – Rewolucja puka do drzwi. Przerażające”. Ale „przez cały dzień prześladowały mnie złe myśli”. Tęsknił za młodym kochankiem z łaźni, rewolucja jednak spowodowała, że znów zaczął panować nad sobą. „Co przyniesie nowy rok?”

Front stał praktycznie w miejscu, lecz Kuropatkin zdobył w końcu przewagę liczebną nad nieprzyjacielem: miał 275 000 żołnierzy piechoty i 16 000 kawalerii przeciwko 207 000 Japończyków. 6 stycznia 1905 roku nakazał przejście do zmasowanej ofensywy, ale czasu było już bardzo mało^[26].

W dniu, w którym car wziął udział w Święceniu Wody na zamrożonej Newie, od salwy z dział w Twierdzy Pietropawłowskiej popękały szyby w Pałacu Zimowym, gdyż strzelano prawdziwymi nabojami. Mikołajowi nic się nie stało, ale incydent wzmógł jeszcze nastrój zagrożenia, bo w Petersburgu strajkowało już sto sześćdziesiąt tysięcy robotników fabrycznych. 8 stycznia car dowiedział się, że „na czele związku robotników stoi jakiś pop socjalista, Gapon”. Był on policyjnym agentem, lecz wyprowadzając w pole swoich przełożonych z ochrony, zorganizował demonstrację, by przedstawić carowi petycję. Dokument zawierał większość postulatów z programu rewolucyjnych socjalistów, od poprawy warunków pracy robotników po wybory do zgromadzenia ustawodawczego i zakończenie wojny. Mirski i policja wpadli w panikę. Zamiast oddziałów kozackich, których szarże były wprawdzie przerażające, a razy nahajek bolesne, ale rzadko śmiertelne, Pałacu Zimowego i mostów strzegli dowodzeni przez stryja Włodzimierza żołnierze z miejskiego garnizonu, nieszkoleni do rozpraszania

demonstracji. Wieczorem car potajemnie wyjechał do Carskiego Sioła^[27].

Nazajutrz, w sobotę 9 stycznia rano, kiedy w Mandżurii armia rosyjska rozpoczęła ofensywę, Gapon poprowadził tysiące robotników w stronę Pałacu Zimowego. W pobliżu posterunków kontrolnych demonstrantów wezwano do zatrzymania się i zawrócenia. Kiedy nie usłuchali rozkazu, żołnierze otworzyli ogień, a kawaleria przeprowadziła szarżę na tłum. Ponad tysiąc osób zginęło, dwa tysiące zostało rannych. „Ciężki dzień! Boże, jakie to smutne i bolesne! – pisał Mikołaj. – Mama przyjechała do nas z miasta. Zjedliśmy śniadanie wszyscy razem. Byłem na spacerze z Miszą. Mama została u nas na noc”. Wobec groźby rewolucji i klęski wojennej „mój biedny Nicky dźwiga ciężki krzyż – pisała Alix do swojej siostry Wiktorii Battenberg – tym bardziej że nie ma nikogo, na kim mógłby całkowicie polegać. Przeżył już tyle gorzkich rozczarowań, ale mimo to pozostaje dzielny i pełen wiary w miłosierdzie Boże”. Krwawa niedziela zwiększyła niezadowolenie we wszystkich kręgach społeczeństwa. „Jakże chciałabym być mądra i mogła się na coś przydać... – ciągnęła cesarzowa. – Daje się jednak we znaki wielki brak «prawdziwych» mężczyzn, jak to nazywam... Gdyby jego ojciec spotykał się z większym gronem ludzi, skupiał ich wokół siebie, mielibyśmy duży wybór, żeby obsadzić stanowiska; ale dziś są tylko starcy albo zupełnie młodzi ludzie, nie ma z kogo wybierać. Stryjowie są do niczego, Misza to wciąż tylko kochane dziecko”^[28].

Cesarz mianował moskiewskiego szefa policji, generała Dmitrija Trepowa^[*267], generałem-gubernatorem Petersburga. Sergiusz, moskiewski generał-gubernator, przyjął to z niezadowoleniem. W proteście przeciwko polityce reform podał się do dymisji, pozostał jednak w Moskwie. Nie wiedział, że eserowscy terroryści, udający dorożkarzy, podążają za nim jak cień.

Drugiego lutego 1905 roku powóz wielkiego księcia zatrzymał się pod Teatrem Wielkim; zamachowcy już na niego czekali. Jeden z nich miał właśnie dać znak kolegom z bombami, gdy nagle zobaczył,

że Sergiuszowi towarzyszy żona Ella z dziećmi. Dwa dni później terroryści obserwowali czekającego pod pałacem stangreta Sergiusza. Kiedy powóz potoczył się przez dziedziniec Kremla, zamachowiec z odległości półtora metra rzucił bombę. Z powozu pozostały tylko tylne koła. Głowa Sergiusza, barki, jedna noga i jedno ramię po prostu wyparowały, bo nigdy ich nie znaleziono. Palce, jedna noga i stopa spadły na bruk placu i dachy okolicznych budynków. Nagi tułów z jednym ramieniem i jedną nogą leżał wśród dymiących pozostałości karety. Ciężko ranny stangret dogorywał. Z pałacu wybiegła Ella. Padła na kolana w zbryzgany krwią, zasypany zwęglonymi szczątkami śnieg i zaczęła zbierać „kawałki rozerwanego ciała, układając je na zwykłych wojskowych noszach”, bo jak tłumaczyła, „lubiła porządek”. Dwa dni później odwiedziła w areszcie zamachowca i podarowała mu ikonę: „Wielki książę wybacza wam, a ja będę się za was modliła”.

W Carskim Siole odbyło się zebranie rodzinne. Przygnębiony cesarz zakazał komukolwiek brać udział choćby we mszy i ostrzegł stryja Aleksego, że terroryści „ścigają go jak dziką zwierzynę”. Aleksey „płakał jak dziecko i żalił się: «Co za hańba!»”. Ella została pielęgniarką, założyła własny zakon, a Dymitr i Maria, których wychowywała z Sergiuszem, zamieszkali z cesarzem w Carskim Siole.

Władze szybko traciły autorytet i gdy przyszedł nieurodzaj, chłopcy zaczęli się burzyć. Partie rewolucyjne, od socjaldemokratów do gruzińskich federalistów i ormiańskich dasznaków, w ciągu jednego roku zamordowały w zamachach ponad tysiąc urzędników państwowych. W Baku muzułmańscy Azerbejdżanie wyrznęli w czasie zamieszek dwa tysiące Ormian. W Petersburgu car wahał się między represjami a ustępstwami. Kiedy nowy minister spraw wewnętrznych doradzał radykalne reformy, Mikołaj zganił go:

- Można by pomyśleć, że boi się pan rewolucji.
- Wasza Cesarska Mość, rewolucja już się zaczęła – odpowiedział minister^[29].

Car rozpaczliwie potrzebował dobrych wiadomości z Dalekiego Wschodu, ale 24 lutego Kuropatkin został pokonany w bitwie pod Mukdenem. „Boże, co za niepowodzenia!” – zapisał Mikołaj w dzienniku i odebrał Kuropatkinowi dowództwo. Tymczasem Druga Eskadra Oceanu Spokojnego, gotowa do walki, wpłynęła na Ocean Indyjski. Flota japońska dowodzona przez admirała Tōgō ruszyła pełną parą, aby przeciąć jej drogę. 14 maja doszło do spotkania w Cieśninie Cuszimskiej. Była to największa bitwa morska od czasów Trafalgaru, jedyne walne starcie epoki dreadnotów. Rosjanie ponieśli druzgocącą klęskę: stracili 4380 zabitych, 5971 wziętych do niewoli (między innymi rannego Rożestwińskiego) i dwadzieścia jeden okrętów, w tym sześć pancerników. Straty japońskie były znikome: 117 zabitych i trzy torpedowce. „Majówkę w Gaczymie przerwał nam posłaniec z wiadomością, że nasza flota została unicestwiona” – wspominał Sandro. Cesarz „nie wyrzekł słowa, jak zwykle. Zrobił się śmiertelnie blady i zapalił papierosa”. Mikołaj „wspaniale panował nad sobą”, ale w dzienniku zapisał: „Straszne wiadomości”. „Obawiam się, że będziemy musieli wypić tę czarę goryczy do samego dna” – pisał do matki.

Klęska pod Cuszimą wynikała głównie z zasadniczych trudności w dyslokacji rosyjskich sił morskich na Pacyfiku, ale jeżeli ktoś ponosił za to winę, to stryj Aleksy. Pogrom floty wywołał w Rosji wielkie oburzenie i gwałtowne protesty. Aleksemu wybito kamieniami szyby w pałacu, a jego kochanka, baletnica Eliza Baletta, którą dyrektor teatrów cesarskich nazwał „dziewką, co do niczego się nie nadaje i rujnuje repertuar”, została wygwizdana. Widzowie wytykali palcami jej biżuterię i krzyczeli: „Nosisz nasze pancerniki!”

Stryj Aleksy podał się do dymisji, wyznając bratankowi, że „nie wierzy w ludzi”. Mikołajowi było go żal, „biedaka”. Aleksy wyjechał do Paryża i zmarł tam trzy lata później. „Mój ulubiony stryj, szlachetny, honorowy, odważny” – napisał ze smutkiem Nicky.

Pojawiła się szansa na honorowe zakończenie wojny. Amerykański prezydent Theodore Roosevelt zaproponował pośrednictwo

w pertraktacjach z Japończykami, zapraszając wysłanników obu stron do Portsmouth w stanie New Hampshire. W Odessie tymczasem zbuntowała się załoga pancernika *Potiomkin*.

Dwudziestego dziewiątego czerwca Nicky wezwał Wittego i poprosił go o reprezentowanie Rosji podczas rozmów pokojowych. Uprzedził: „Nie zapłacę ani kopiejki, nie oddam ani piędzi ziemi”. Witte postanowił „postępować tak, jak przystoi przedstawicielowi wielkiego imperium”. Uczynił nawet więcej – podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych zachowywał się „z demokratyczną prostotą”, udzielając prasie wywiadów i spotykając się z działaczami organizacji żydowskich. Miał szczęście: Japonia stała na skraju bankructwa i dzięki temu udało mu się wynegocjować niezwykle korzystny układ, który podpisano 23 sierpnia. Rosja oddawała pół Sachalinu, ale nie musiała płacić reparacji wojennych. „Zacząłem oswajać się z myślą, że pokój zostanie zawarty i że tak zapewne będzie dobrze” – pisał cesarz. Wittego przyjął na pokładzie jachtu *Sztandart* w Zatoce Fińskiej, jedynym miejscu, gdzie rodzina mogła bezpiecznie spędzić wakacje. Nadał mu w nagrodę tytuł hrabiowski.

– Czy teraz Wasza Cesarska Mość przestanie powątpiewać w moją lojalność i uwierzy, że nie jestem rewolucjonistą? – zapytał Witte.

– Wierzę panu całkowicie – skłamał car, który nadal go nie znosił – i nie zwracam uwagi na te wszystkie oszczerstwa.

Zgnębiony klęską, rozgoryczony wrogością Wielkiej Brytanii i chłodnym stosunkiem Francji, Mikołaj przyjął zaproszenie od swego wiernego przyjaciela, kajzera Wilhelma^[30].

Cesarskie jachty *Hohenzollern* i *Sztandart* spotkały się u brzegów wyspy Björkö. Mikołaj nigdy nie cieszył się tak bardzo na widok kajzera, który oświadczył: „Przybyłem jako zwykły turysta, bez żadnych ceremonii”. Obaj cesarze z upodobaniem korzystali ze swoich odwiecznych autokratycznych prerogatyw. „Car objął mnie i przycisnął do piersi, jakbym był jego rodzonym bratem – opowiadał potem Wilhelm swemu

kanclerzowi. – Bez przerwy popatrywał na mnie z wdzięcznością i radością”. Nazajutrz rano, 11 lipca 1905 roku, władcy zjedli śniadanie na pokładzie *Sztandartu*. Mikołaj napiętnował intrygi Wielkiej Brytanii i Francji, na co Wilhelm wyjął tekst rosyjsko-niemieckiego układu, który „akurat mam w kieszeni”. Mikołaj wziął go do ręki. „Jego marzycielskie oczy zajaśniały – pisał Willy. – Wyciągnąłem kopertę, rozpostarłem papier na biurku Aleksandra III”.

– Świetnie! Całkowicie się zgadzam – oświadczył car.

– Podpiszesz? – zapytał kajzer, któremu „serce biło tak mocno, że aż było słyhać; pot wystąpił mi na czoło i pociekł po plecach”.

– Tak.

Cesarze podpisali dokument, a potem, bardzo wzruszeni, objęli się. Zachwycony kajzer pisał, że jest to „przełom w dziejach Europy”, który kładzie kres okrążeniu Niemiec i sojuszowi francusko-rosyjskiemu. Zwykle układ ten przytacza się na dowód nieudolności Mikołaja, ale była to poniekąd próba rozbicia dwóch bloków politycznych w Europie, dzięki czemu nie doszłoby do pierwszej wojny światowej. Niestety, taka zmiana polityki o sto osiemdziesiąt stopni musi być dobrze przygotowana.

Car cieszył się swoim sukcesem przez ponad miesiąc, zanim odważył się poinformować o nim ministra spraw zagranicznych „Madame” Lamsdorfa. Ten orzekł, że Björkö to akt wiarołomstwa wobec Francji, od której Rosja zależy przecież finansowo. Mikołaj musiał z bólem serca wyjaśnić kajzerowi, że układ „nie wejdzie w życie” – jest nieważny. Car zakończył wojnę, ale rewolucja trwała nadal^[31].

Trzeciego sierpnia ministrowie carscy ogłosili, że władze zgodziły się na zwołanie zgromadzenia doradczego. Mikołaj od dłuższego czasu bił się z myślami i prowadził narady w tej sprawie, ale przyjęte rozwiązanie było spóźnione i nie spełniało oczekiwań społecznych. Robotnicy strajkowali, chłopci napadali na majątki ziemskie, studenci demonstrowali, a w krajach bałtyckich i na Kaukazie powstały

instytucje władzy rewolucyjnej.

Generał Trepow, awansowany właśnie na wiceministra spraw wewnętrznych, namawiał cara do wprowadzenia dyktatury. 8 października hrabia Witte przyjechał do Peterhofu z zupełnie innym pomysłem. Nazajutrz został ponownie zaproszony na rozmowę z Mikołajem i cesarzową. „Podstawowym hasłem obecnego ruchu społecznego jest wolność!” – oznajmił im. Deklarując gotowość do udzielenia carowi wszelkiej pomocy, oświadczył swoim tubalnym głosem: „Rząd, który daje się wyprzedzać wydarzeniom i nie kieruje nimi, wiedzie kraj do katastrofy – to aksjomat historii... Trzeba albo stanąć na czele ruchu, który ogarnął kraj, albo pójść zdecydowanie w odwrotnym kierunku”, czyli dyktatury. Car słuchał tego w prawie zupełnym milczeniu.

Przez trzy dni Witte nie miał od niego wiadomości. „Zapewniam Cię – pisał Nicky do matki – że w ciągu tych dni przeżyliśmy całe lata, takie to były udręki, wątpliwości i wahania”. Jednakże cesarzowa wdowa^[*268], która rywalizowała z synową o wpływ na Mikołaja, dała swoje błogosławieństwo Wittemu, „jedynemu człowiekowi, który może Ci teraz pomóc – geniuszowi, człowiekowi energicznemu i przenikliwemu”.

„Petersburg i Moskwa są całkowicie odcięte od reszty kraju – donosił matce car. – Do miasta można się dostać tylko morzem. Jakie to wygodne o tej porze roku... Od czytania depeesz robi mi się niedobrze. Nic tylko nowe strajki w szkołach i fabrykach, zabójstwa policjantów, kozaków i żołnierzy, zamieszki, rozruchy, bunty. Tymczasem ministrowie, zamiast działać zdecydowanie, zbierają się jak wystraszone kury i gdaczą”.

W Petersburgu i Moskwie rewolucjoniści planowali powstania zbrojne. „Natychmiast przekazałem Trepowowi dowodzenie wszystkimi wojskami w Petersburgu – pisał Mikołaj – [który] zapowiedział wyraźnie, że jakiegokolwiek zamieszki zostaną bezlitośnie stłumione”. Trepow rozkazał żołnierzom „strzelać ostrymi nabojami i nie szczędzić kul”. W Peterhofie cesarz czekał: „Wszyscy wiedzieli, że coś się stanie...

jak przed letnią burzą”. Musiał wybierać: dyktator „i rzeki krwi” lub parlament.

Czternastego października Witte przyplłynął parowcem do Peterhofu i przez cały dzień rozmawiał z carem. Jednocześnie dostojnicy dworscy, Frederiks i „Gruby Orłow”, doradzali carowi wprowadzenie dyktatury. Do kandydata na dyktatora, swego kuzyna Nikołaszę, cesarz wysłał lakoniczną depeszę: „Przyjeżdżaj. Mikołaj”.

Nikołasza, czyli Mikołaj Mikołajewicz, syn Niziego, nazywany w rodzinie „Groźnym” ze względu na krewki temperament, pospieszył do Peterhofu. Ten inspektor kawalerii, zwolennik surowej dyscypliny, uważał się za średniowiecznego rycerza i trzymał na dworze karłów; kiedyś zademonstrował przerażonym gościom ostrość swej szpady, przecinając na pół jednego ze swoich psów rasy borzoj. Miał nabożną cześć dla „boskiego pochodzenia władzy carskiej” i wierzył, że samowładca „dzięki namaszczeniu [dysponuje] jakąś szczególną, tajemną mocą”. Zapewniał, że gdyby car kazał mu wyskoczyć przez okno, zrobiłby „to bez wahania”. Minny uważała, że jest „w głębi serca dobrym żołnierzem”, ale „cierpi na nieuleczalną chorobę: głupotę”. Nikołasza nie zaliczał się może do geniuszy, na pewno jednak cechował go zdrowy rozsądek i spośród Romanowów tylko on miał kwalifikacje na dyktatora. Nie był jednak człowiekiem silnej ręki, na którego wyglądał. Ten olbrzym mierzący ponad metr dziewięćdziesiąt kolekcjonował porcelanę i łatwo ulegał emocjom; kochał się w zamężnej Stanie, z którą łączyła go wiara w spirytyzm, wirujące stoliki i Philippe’a. Niedawno poznał nowego uzdrowiciela, chłopca z Syberii nazwiskiem Rasputin.

Tymczasem w Peterhofie Witte zaproponował carowi i Nikołaszy nadanie Rosji konstytucji, lecz nie otrzymał jednoznacznej odpowiedzi. Do późna w noc car naradzał się z Nikołaszą, co robić. W pewnym momencie próbował go namówić do przyjęcia dyktatorskich uprawnień. Nikołasza „poleciał do Frederiksa, biegał jak wariat po jego pokoju ze łzami w oczach”, krzycząc: „Musimy ratować monarchę”. Potem „wyjął

rewolwer”, przystawił go sobie do głowy i zawołał: „Jeżeli monarcha nie zgodzi się na program Wittego i będzie chciał mianować mnie dyktatorem, to zastrzelę się na jego oczach tym rewolwerem. Musimy iść do monarchy... Musimy to zrobić dla siebie i Rosji!” Aleksandra nigdy nie wybaczyła Nikołaszowi tego histerycznego szantażu i uważała, że konstytucja to „wina Nikołaszowi”. O dziwo, jednak ultrareakcjonista Trepow radził zgodzić się na konstytucję, a car ufał tylko jemu: „Jest pan jedynym z moich sług, na którym mogę całkowicie polegać”. Nie miał wyboru: „Tak, nadam Rosji konstytucję”.

Car, wciąż unikający Wittego, posłał doń Frederiksa i „Grubego Orłowa”, aby wynegocjowali warunki. Rozmowy ciągnęły się do drugiej w nocy i pięćdziesięciodziewięcioletni Witte był bliski nerwowego załamania „po tych wszystkich unikach, niegodnych gierkach, tajnych spotkaniach”. Przeklinał „ten splot tchórzostwa, ślepoty, przebiegłości i głupoty” – co trafnie charakteryzowało postawę samego cara. Nazajutrz lekarze przepisali mu kokainę, aby nabrał werwy, i Witte pojechał do Peterhofu.

Siedemnastego października o piątej po południu, w obecności Wittego i Nikołaszowi, car podpisał dokument przyznający – albo „darowujący”, mówiąc językiem władzy cesarskiej – wszystkim poddanym swobody obywatelskie. Miał powstać dwuizbowy parlament z niższą izbą, Dumą Państwową wybraną na podstawie (prawie) powszechnego prawa wyborczego, na wpół mianowaną i na wpół obieralną izbą wyższą (Radą Państwa, podobną do planowanej przez Aleksandra II w 1881 roku) oraz rząd kierowany przez premiera, którym został Witte.

Cesarz i Nikołaszowa zauważyli, że mija właśnie rocznica katastrofy kolejowej pod Borkami. „Tego dnia rodzina cesarska została dwukrotnie ocalona” – przyznał wielki książę^[32].

Pierwszy w dziejach Rosji premier wrócił do stolicy, by wydać dyspozycje co do publikacji manifestu *O udoskonaleniu ustroju*

państwowego. Tymczasem myśli cara pobiegły do matki, która przebywała w Danii: „Kochana mamó, nie masz pojęcia, co wycierpiałem”, ale „trwa u nas rewolucja. Wiem, że modlisz się za swego biednego Nicky’ego”. Car nigdy nie zapomniał owych „złych dni”, kiedy „ta osoba” (Witte), której nazwiska wolał nawet nie wymieniać, „próbowała wprowadzić mnie na fałszywą drogę, a ja nie miałem siły, aby jej się przeciwstawić” – zwierzał się Zizi Naryszkinie.

Witte zmusił cara do zatwierdzenia rządu w składzie przez siebie wybranym. „Nie zapomnę jego zuchwałości” – kipiał gniewem Mikołaj. 23 października ministrem spraw wewnętrznych został mianowany Piotr Durnowo, który w 1905 roku okazał się niezastąpiony. Ten „niski, żylasty i nerwowy” eksoficer marynarki i namiętny kobieciarz był za Aleksandra III dyrektorem Departamentu Policji. Swoim agentom kazał otwierać listy własnej kochanki, petersburskiej kurtyzany, do brazylijskiego dyplomaty. Odkrywszy, że go z nim zdradza, wysłał policjantów do jej miłosnego gniazdka i polecił im zabrać stamtąd resztę jej listów. Kochanka poskarżyła się dyplomacie, który poinformował o zajściu cesarza. „Wypędzić tę świnię [Durnowo] w ciągu dwudziestu czterech godzin” – rozkazał Aleksander III, ale rok później umarł i Durnowo mógł wrócić na wysokie stanowisko.

Był bezwzględny, zręczny i umiał szybko podejmować decyzje. Trzy dni po objęciu przezeń stanowiska zbuntowali się marynarze Floty Bałtyckiej, stacjonującej w pobliżu Petersburga. W ciągu pięciu dni Durnowo stłumił bunt.

„Kiedy odbijemy od brzegu, zaczniesz nami rzucać” – ostrzegł Witte Mikołaja. Rzeczywiście, zamiast zaprowadzić porządek, *Manifest październikowy* zaostrzył tylko sytuację rewolucyjną. Wyglądało na to, że raz uruchomionej lawiny nie da się powstrzymać. W Petersburgu ruchem protestu kierowała rada delegatów – komitet przedstawicieli robotników i chłopów – pod przewodnictwem Lwa Trockiego, złotoustego orędownika rewolucji. Z Genewy przyjechał potajemnie Lenin, przywódca bolszewickiej frakcji partii socjaldemokratycznej^[*269].

Rząd stracił panowanie nad sytuacją na Syberii, Kaukazie i w krajach bałtyckich. W Baku płonęły szyby naftowe, a Ormianie mścili się na Azerbejdżanach, mordując muzułmańskich mieszkańców miasta.

Mikołaj obwiniął o to wszystko Wittego. „To dziwne, że taki mądry człowiek pomylił się, zapowiadając łatwą pacyfikację” – pisał do matki. Wierny Trepow, mianowany komendantem pałaców cesarskich, stał się „nieodzownym sekretarzem, doświadczonym, mądrym i przezornym. Daję mu do czytania rozwlekłe memoriały Wittego, a on przedstawia mi ich zwięzłe streszczenia”.

Pierwszego listopada, w najtrudniejszych chwilach dla cesarza, „Wrony” zaprosiły Nicky’ego i Alix do sąsiadującego z Peterhofem majątku Siergiejewka. „Byliśmy na herbacie u Milicy i Stany – pisał car. – Poznaliśmy człowieka Bożego, Grigorija z guberni tobolskiej”. Przez następne kilka miesięcy nie spotkali się ponownie, ale znajomość została nawiązana, a ślepe oddanie przybysza z Syberii, chłopca z krwi i kości, potwierdziło wiarę cesarza i cesarzowej w masy ludowe – gdy już myśleli, że utracili ich poparcie.

Car domagał się zastosowania ostrych środków przeciwko rewolucjonistom. Pisał do matki, że Witte i jego ministrowie „dużo gadają, a niewiele robią. Rozczarowałem się do Wittego”. 3 grudnia Durnowo nakazał aresztowanie Trockiego i pozostałych członków Rady Petersburskiej. „Wszyscy przyjęli z wielkim zadowoleniem aresztowanie 260 ważnych działaczy komitetów robotniczych, co ośmiela Wittego do utrzymywania słusznej linii działania” – donosił Mikołaj matce. Jednakże 7 grudnia aresztowania spowodowały wybuch zbrojnego powstania w Moskwie, zaplanowanego przez Lenina. Durnowo przyjechał do Carskiego Sioła i nalegał na Mikołaja, żeby wydał rozkaz zdecydowanej pacyfikacji rozruchów.

Akcją pacyfikacyjną, której plan opracowali Durnowo i Nikołasza, awansowany na dowódcę gwardii i komendanta Petersburga, kierowali czolowi dostojnicy dworscy. Nowym generałem-gubernatorem Moskwy został admirał Fiodor Dubasow, który towarzyszył Nicky’emu

w jego podróży dalekowschodniej. Dubasow rzucił na barykady w dzielnicach robotniczych siemionowski pułk gwardii, uzbrojony w działa i karabiny maszynowe. Nazwał się „palaczem stodół” i nie brał jeńców. Zginęło trzy tysiące robotników. „Zbrojny bunt w Moskwie został zgnieciony – pisał uradowany cesarz. – Wrzód nabrzmiewał... i wreszcie pękł”. Jeszcze jeden „palacz stodół”, najlepszy przyjaciel cara Aleksandr Orłow, dowódca ułanów, miał przywrócić porządek w krajach bałtyckich. Kiedy postępował zbyt łagodnie, Nikołasza kazał swemu kwatermistrzowi wytłumaczyć mu, że „nikt z góry [czyli car] nie potępi Pana za nadmierną surowość, ale prędzej za jej brak”. Orłow rozstrzelał ponad tysiąc buntowników, a kiedy doniósł o straceniu siedemdziesięciu powstańców, Mikołaj pochwalił go za to, że sprawił się „wspaniale”.

„Na terror trzeba odpowiedzieć terrorem” – pisał car do Minny. Witte meldował, że z Dalekiego Wschodu przyjechali agitatorzy. „Czy naprawdę pozwolą tym 162 anarchistom zdemoralizować armię? Wszystkich powinno się powiesić” – odpisał Mikołaj. Dowiedziawszy się, że oddział karny przyjął kapitulację zbuntowanych mieszkańców Kurlandii, twierdził, że „miasto należałoby zburzyć”. Aresztowania skomentował wykrzyknikiem: „Władza!”, a doraźna egzekucja dwudziestu sześciu zbuntowanych robotników kolejowych zasłużyła na cesarskie „brawo”. Władimir Biezobrazow, brat dalekowschodniego doradcy cara i jeden z jego ulubionych oficerów gwardii, urządzał publiczne egzekucje i kazał ku przestrodze zostawiać ciała skazańców na szubienicach. Kiedy komandor Richter, dowodzący oddziałem karnym w krajach bałtyckich, nie tylko rozstrzelał jeńców, ale potem powiesił jeszcze ich ciała, Mikołaj skomentował: „A to zuch”. Trepow poinformował, że kozacy nie żałowali nahajek. „Zuchy” – pochwalił Mikołaj. Po kolejnych egzekucjach napisał: „to mi się naprawdę podoba”.

Durnowo postępował tak, jakby podbijał obcy kraj. „Stanowczo proszę – pisał do kijowskiego podwładnego – aby nakazał pan zgładzić powstańców i spalić ich domy”. Mikołaj był pod wrażeniem: „Durnowo

działa znakomicie”. Choć według oficjalnych danych rozstrzelano 1200 osób, a 70 000 aresztowano, prawdziwej liczby ofiar nie sposób ustalić, na pewno jednak wyniosła ponad 15 000 zabitych i 45 000 skazanych na zesłanie^[*270].

Kiedy generałowie opanowali Kaukaz, zdobywając dom po domu w Tyflisie i Baku, Nikołasz zaproponował, aby dwa oddziały ruszyły naprzód z obu końców Kolei Transsyberyjskiej i spotkały się w połowie, likwidując po drodze buntowników „z przykłądną surowością”. „Wyśmienity pomysł” – zapisał car, zwłaszcza jeżeli zabiją Polaków i Żydów, którzy zorganizowali „cały ten strajk i późniejszą rewolucję”^[33].

Pogrom antyżydowski w Odessie, w którym zginęło osiemset osób, zapoczątkował falę napaści na Żydów w całym imperium. W liście do matki Mikołaj tak uzasadniał ten wybuch antysemityzmu: „Dziewięć dziesiątych wicherzycieli to Żydzi, [więc] cały gniew ludu zwrócił się przeciwko nim. Niesamowite, że [pogromy] wystąpiły jednocześnie we wszystkich miastach Rosji i Syberii”.

W pogromach od Wilna po Kiszyniów zginęło trzy tysiące Żydów, a tymczasem dwaj niżsi rangą biurokraci – Aleksandr Dubrowin i antyżydowski podżegacz z Kiszyniowa Władimir Puriszkiwicz (późniejszy morderca Rasputina) – utworzyli Związek Narodu Rosyjskiego. Była to organizacja szlachty, inteligencji, sklepikarzy i zwykłych zbirów, która broniła „cara, wiary i ojczyzny”, głosząc hasła skrajnego nacjonalizmu i nienawiści do Żydów. Związek stanowił polityczne ramię prawicowego ruchu obywatelskiego Czarna Sotnia, zwalczającego rewolucjonistów i mordującego Żydów. Czarnosecińcy, będący faszystami na czternaście lat przed powstaniem tego słowa we Włoszech, występowali w obronie cara, ale odrzucali jego ustępstwa na rzecz parlamentaryzmu. W grudniu 1905 roku Mikołaj udzielił Dubrowinowi posłuchania w Carskim Siole, zapewniając go, że „z waszą pomocą ja i naród rosyjski pokonamy wrogów Rosji”. Przyjął honorowe członkostwo Związku Narodu Rosyjskiego, nosił jego odznakę

i finansował jego gazety. W 1906 roku Związek liczył już trzysta tysięcy członków. Czarnosecińcy podzielali wiele poglądów cara na temat Żydów.

Podczas rozmów przy stole Mikołaj często wygłaszał antyżydowskie opinie, typowe dla europejskiego arystokraty owych czasów. Matce pisał, jak to jeden z dworzan „zabawiał nas śmiesznymi opowieściami o Żydach – świetnie naśladuje Żydów, nawet jego twarz nagle przypomina żydowską!” Sama Aleksandra mówiła o „podłych, nikczemnych Żydach”, często zauważając, gdy padło semicko brzmiące nazwisko: „z pewnością rodowity Żyd”. Mało tego, dla Mikołaja Żydzi reprezentowali wszystko, co złe we współczesnym mu świecie. „Anglicy to żydki” – lubił powtarzać. Redakcję gazety uważał za miejsce, w którym „siedzi Żyd jeden z drugim... robiąc interes na podjudzaniu ludzi przeciwko sobie”. Dowódcy swojej straży przybocznej, Aleksandrowi Spiridowiczowi, tłumaczył, że „jako Rosjanin i człowiek znający historię nie może lubić Żydów, ale nie żywi też do nich nienawiści”. W istocie jednak organicznie ich nie cierpiał. Po przeczytaniu sztuki kuzyna K.R. *Król Judei* napisał szczerze: „Wezbrała we mnie nienawiść do Żydów, którzy ukrzyżowali Chrystusa”.

W grudniu 1905 roku drukarnia Petersburskiego Okręgu Wojskowego, prawdopodobnie na polecenie Nikołaszki, opublikowała *Protokoły mędrców Syjonu*^[*271], antysemicki falsyfikat, sugerujący, że Żydzi mający diaboliczny plan zawładnięcia światem. Witte odkrył, że kiedy po kraju rozlewała się fala pogromów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych drukowało antysemickie broszurki. Poinformował o tym Mikołaja, ale „Jego Cesarska Mość milczał, sprawiając wrażenie, że zna wszystkie te fakty”^[34].

Mikołaj chciał się koniecznie pozbyć Wittego, który był „zupełnie skompromitowany we wszystkich kręgach, z wyjątkiem Żydów za granicą”. Najpierw jednak premier musiał uzgodnić tekst nowej konstytucji z cesarzem, który domagał się zachowania

samowładztwa^[*272] – a potem wynegocjować pożyczkę w wysokości 2,25 miliarda rubli, żeby uchronić państwo przed bankructwem. Zaraz potem Witte ustąpił, oświadczając: „Rosja to jeden wielki dom wariatów”. Mikołaj, który uważał Wittego za prożydowskiego zdrajcę, bardzo się ucieszył. „Nienawidzi mnie tak samo jak ja jego” – powiedział. Kiedy emerytowany Witte znów pojawił się na scenie politycznej, Nicky pisał do Minny, że „żydowska klika znowu rozsiewa wywrotowe idee”. Następcą Wittego mianował leniwego, nijakiego biurokrata, sześćdziesięciosiedmioletniego Iwana Goriemykina, którego „nic nie obchodziło”, co właśnie Mikołajowi bardzo odpowiadało.

„Najważniejsze jest dla mnie to, że Goriemykin nigdy nie zrobi nic za moimi plecami – zauważył car. – Nie muszę się obawiać żadnych niespodzianek”. Ale osobowość ministra spraw wewnętrznych miała znaczenie. Kiedy rząd Wittego ustąpił, car podarował krwawemu Durnowo 200 000 rubli, a Goriemykin zaproponował na nowego ministra spraw wewnętrznych Piotra Stołypina, dotychczasowego gubernatora saratowskiego. Podczas spotkania z carem Stołypin odmówił przyjęcia stanowiska – chyba że otrzyma rozkaz.

– Rozkazuję panu – odparł Mikołaj, stojąc przed ikoną. – Rozumiem pańskie poświęcenie. Ma pan moje błogosławieństwo. Tu chodzi o dobro Rosji.

– Tak jest, najjaśniejszy panie – rzekł Stołypin i ucałował rękę cara. Mikołaj „chwycił mnie obiema rękami i serdecznie potrząsnął – pisał Stołypin. – Kości zostały rzucone”.

Stołypin, zamożny, kulturalny i szczęśliwie żonaty szlachcic, syn generała, wysoki i przystojny mężczyzna cierpiący na niedowład prawej ręki, był charyzmatycznym działaczem. Rządząc Saratowem, osobiście rozbrajał terrorystów. „Nerwowość można wybaczyć kobietom; w polityce nerwów być nie może” – twierdził. Był filosemitą, rzecz niezwykła u rosyjskiego polityka, i uważał, że obecność w Rosji sześciu milionów Żydów jest „nie tylko niezbędna, lecz bardzo korzystna i pożądana”. Stołypin, pragmatyczny monarchista zdecydowany

przeobrazić rosyjski system polityczny, miał wkrótce zostać czołową postacią w Rosji^[35].

W nocy przed inauguracją Dumy car „nie mógł zasnąć – pisała jego siostra. – Przewracał się z boku na bok z uczuciem smutku i melancholii”. Kiedy pociąg z Carskiego Sioła przyjechał do Peterhofu, „jedyne przyjaciel” cara generał Orłow rozładował napięcie, wręczając Aleksandrze bukiet róż. Nazajutrz rano para cesarska weszła na pokład jachtu *Aleksandria*.

Dwudziestego siódmego kwietnia 1906 roku za kwadrans druga po południu Mikołaj wkroczył do Sali Gieorgijewskiej Pałacu Zimowego. Poprzedzali go dworzanie niosący koronę i regalia, a za monarchą do sali weszła jego żona, matka i siostry w szatach i diademach oraz dworzanie w galowych mundurach. Po prawej stronie zebrali się członkowie Rady Państwa, arystokraci w mundurach i przy orderach; na wprost tronu, w marynarkach i czapkach, stali świeżo wybrani posłowie do Dumy. Ksenia patrzyła na „kilku ludzi o odpychających twarzach, z bezczelnymi, pogardliwymi minami! Nie przeżegnali się ani nie ukłonili”. Jak wyraził się szef carskiej ochrony Spiridowicz, „jedna grupa zdawała się mówić: «Mamy wreszcie, czego chcieliśmy», a druga: «Nie cieszcicie się za wcześnie»”.

Mikołaj wszedł po stopniach tronu, wziął od Frederiksa tekst przemówienia i ze swadą powitał nadejście „wielkiej historycznej chwili”. Gdy skończył, „gruchnęły oklaski, a chór odśpiewał hymn – wspominała Ksenia. – Mama i Alix płakały, a biedny Nicky stał zalany łzami, uczucia wzięły w końcu górę nad samokontrolą”. Po powrocie do Peterhofu Mikołaj „cieszył się, że wreszcie będzie dobrze spał”.

Jednakże Duma, obradująca w Pałacu Taurydzkim Potiomkina, była zdominowana przez liberalno-lewicową partię konstytucyjnych demokratów (kadetów), którzy zaraz rzucili wyzwanie carowi, atakując nowy rząd i dyskutując o konfiskacie ziemi. Roztropny Trepow, zapewne za zgodą cara, potajemnie badał możliwość powołania rządu

kierowanego przez kadetów, ale kiedy rzecz wyszła na jaw, cesarz w typowy dla siebie sposób cofnął swoje poparcie. Niedługo potem Trepow umarł. Mikołaj i Stołypin zgodzili się, że Dumę trzeba rozwiązać. 5 lipca car przyjął dymisję służalczego Goriemykina i mianował czterdziestoczteroletniego Stołypina zarówno premierem, jak ministrem spraw wewnętrznych. 8 lipca Stołypin ściągnął duże siły wojskowe do Petersburga i dopilnował rozwiązania Dumy.

Tymczasem wszystkie partie rewolucyjne: bolszewicy i eserowcy, a także gruzińscy federaliści i ormiańscy dasznacy zaczęli organizować napady rabunkowe dla zasilenia partyjnych kas, a także zamachy dla zaznaczenia swego stanowiska: w ciągu roku, od października 1905 do września 1906, zabito trzy tysiące sześciuset funkcjonariuszy państwowych.

Car, któremu towarzyszyli „Chudy” (Aleksandr) Orłow i „Gruby” (Władimir) Orłow, czuł się w Peterhofie osaczony przez „te straszliwe zbrodnie”. 12 sierpnia Stołypin przyjmował interesantów w swojej dacy na Wyspie Aptekarskiej. Trzech zamachowców-samobójców z eserowskiej frakcji maksymalistów weszło do środka i wysadziło się w powietrze, zabijając dwadzieścia siedem osób i raniąc siedemdziesiąt. Stołypin, z twarzą zalaną krwią, wyniósł z gruzów ranną córkę, a za nim szedł chwiejnie trzyletni synek. Oboje powoli wrócili do zdrowia, ale premier, na zaproszenie cara, umieścił rodzinę w bezpieczniejszym Pałacu Zimowym.

Terrorysty starali się dopaść wszystkich pogromców rewolucji. Nazajutrz zginął w zamachu Gieorgij Min, który stłumił powstanie w Moskwie. „Musimy tu tkwić, praktycznie jak więźniowie – donosił Nicky matce. – Po zabiciu Mina te anarchistyczne łajdaki przyszły do Peterhofu polować na mnie, Nikołaszę, Trepowa, Orłowa i Grubego Orłowa”^[*273].

Tego dnia Stołypin przewodniczył posiedzeniu rządu, „tak jakby nic się nie stało”. Car wysłał doń osobisty list, uznając ocalenie premiera za „cud boski – myślami jestem z Panem”.

„Moje życie należy do Waszej Cesarskiej Mości” – odpowiedział Stołypin. Car domagał się sądów doraźnych, będących parodią procedury sądowej. „Cesarz raczył nakazać – pisał do Stołypina minister wojny Aleksandr Rediger – by osoba, która popełniła zbrodnię karaną śmiercią, została osądzona i stracona nie później niż 48 godzin po dokonaniu zbrodni”. O to nieformalne zarządzenie carskie obwiniono Stołypina. Stryczek nazywano odtąd „stołypinowskim krawatem”, a na wagony więzienne jeszcze w czasach Stalina mówiono „stołypinki”. Działania premiera uzupełniała sprawna aktywność ochrony, która umiejętnie infiltrowała i rozbiła ruch rewolucyjny.

A mimo to represje carskie były zaskakująco łagodne w porównaniu z późniejszymi represjami sowieckimi. Jeśli do ofiar zamachów doliczyć szeregowych policjantów, to w latach 1905–1910 rewolucjoniści zamordowali szesnaście tysięcy urzędników państwowych, powieszono natomiast tylko trzy tysiące terrorystów, a najczęstsza kara, zesłanie na Syberię, wiązała się co prawda z nudą, zimnem i osamotnieniem, ale bardziej przypominała spartańskie wakacje z książką niż więzienie czy obóz. Stalin uciekał z zesłania osiem razy, czasami pieszo, innym razem, romantycznie, saniami zaprzężonymi w renifery, a niekiedy zupełnie prozaicznie – pociągiem. Jednakże katorga, czyli ciężkie roboty, zwłaszcza gdy skazany trafiał do kopalni, była prawdziwie morderczą karą.

„Można powiedzieć, że walczę przeciwko rewolucji, ale o reformę” – chwalił się Stołypin. Biorąc wzór z Bismarcka, opowiadał się za silną monarchią narodową mającą oparcie w parlamencie, lecz nie za rządami parlamentarnymi^[36]. „Pragniemy Wielkiej Rosji” – głosił. Energicznie wcielał w życie swój program polityczny, a tymczasem Nicky i Alix zawierali bliższą znajomość z człowiekiem, który miał się stać żywym symbolem ich panowania.

W październiku 1906 roku para cesarska otrzymała telegram od Grigorija Rasputina, „człowieka Bożego”. „Ojczulku carze – pisał Rasputin – przybywszy z Syberii do miasta, chciałbym podarować Ci ikonę

błogosławionego świętego cudotwórcy Symeona Wierchoturskiego”

Nicky i Alix spotkali się już z Rasputinem dwukrotnie, raz przed rokiem u „Wron”, a potem na herbatce 18 lipca, ale ten krótki telegram, pierwszy bezpośredni kontakt z przybyszem z Syberii, przemówił do ich wyobraźni. „Wrony” zakazały Rasputinowi kontaktować się z parą cesarską bez ich pośrednictwa, ale on, intuicyjnie rozumiejący sekrety natury ludzkiej i mechanizmy władzy, oczywiście zlekceważył zakaz.

Dwunastego października przyjechał do Pałacu Aleksandrowskiego, aby wręczyć ikonę, o której wspomniał w depeszy. „Wywarł niezwykle silne wrażenie zarówno na Jej Cesarskiej Mości, jak na mnie” – powiedział car Stołypinowi. Aleksy, mający wówczas dwa lata, dostał niewielkiego krwotoku i rodzice byli zaniepokojeni. „Zamiast pięciu minut nasza rozmowa trwała przeszło godzinę” – opowiadał car; na koniec Rasputin został zaprowadzony do pokoju dziecięcego, aby poznać córki cesarza, a nade wszystko, by pomodlił się za zdrowie Aleksego. Najpewniej udało mu się uspokoić dziecko i matkę. Potem zaproponował pomoc Stołypinowi i jego córce, rannej w zamachu. Po wyjściu Rasputina car zapytał jednego z dworskich dostojników, co o nim myśli. Kiedy zapytany odparł, że ten chłop wydaje mu się nieuczciwy i niezrównoważony, car nic na to nie odpowiedział. Ale niezależnie od tego, co stało się w pokoju Aleksego, Rasputin zrobił na parze cesarskiej większe wrażenie, niż ktokolwiek mógł przypuszczać. Nicky i Alix uwierzyli, że to jest właśnie ów „człowiek Boży”, którego pojawienie się przepowiedział Philippe. Chorobliwie podejrzliwi wobec ludzi wykształconych, przyjęli Rasputina z otwartymi ramionami, wierząc w każde jego słowo.

Trzydziestosiedmioletni Grigorij Rasputin, urodzony we wsi Pokrowskoje, 400 kilometrów na wschód od Uralu, był w rozkwicie swej charyzmatycznej urody: długie ciemne włosy z przedziałką, zmierzwiona broda, smagła, ogorzała i ospowata cera, złamany nos i głęboko osadzone świdrujące oczy; ich przenikliwe spojrzenie jednych fascynowało, innych odpychało, bo widzieli w nim natrętną pozę.

Nieokrzesany, cuchnący i szorstki w obejściu, lubił i rozumiał kobiety, które stanowiły większość jego wyznawców; miał widać w sobie jakiś prymitywny powab.

W młodości kradł konie, uganiał się za babami i tego popijał, potem ożenił się i miał kilkoro dzieci, aż podczas pielgrzymki do miejscowego monastynu odkrył Boga. Był niewykształcony, lecz umiał czytać i pisać, a duże fragmenty Pisma Świętego znał na pamięć. Został świątobliwym starcem i wędrownym pielgrzymem (po rosyjsku *strannik*), twierdził, że ma mistyczną moc uzdrawiania i bezpośrednio porozumiewa się z Bogiem. „Zupełnie szczerze” wierzył w swoją religię, swe mistyczne moce i swoje przeznaczenie – pisała wielka księżna Olga. A ponieważ wierzył w siebie, wierzyli w niego ci, z którymi się stykał.

Nie sposób dziś orzec, jaki charakter miały jego wyjątkowe zdolności: nadprzyrodzony, hipnotyczny czy aktorski. Chłopi syberyjscy nie znali poddaństwa i z Rasputina wręcz wionęło swobodą bezkresnych przestrzeni rozciągających się za Uralem. Był zawsze spokojny i opanowany, a swą arystokratyczną i dworską klientelę traktował z mistrzowską bezpośredniością i pewnością siebie, bez cienia uniżoności, przez co nawet para cesarska miała poczucie, że jego towarzystwo to wielki przywilej. Nalegał, aby wielka księżna Milica całowała go trzykrotnie, po chłopsku, i bardzo możliwe, że Aleksandra całowała go po rękach. Nicky’ego nazywał „Batuszką”, Alix zaś „Matuszką” i mówił im na „ty”; Aleksego traktował jak każde inne dziecko. Jak zauważyła wielka księżna Olga, „tchnął serdecznością i delikatnością”, tak odmiennymi od chłodu i powściągliwości dworzan. Nie ukrywał swych przyziemnych potrzeb seksualnych. Przeciwnie, grzeszność była nieodłącznym składnikiem jego świętości, wierzył bowiem, że tylko wystawiając się na pokusy zmysłowe i oddając rozpuście, może doświadczyć ekstazy przebaczenia i bliskiej łączności z Bogiem. Wolno przypuszczać, że uległ wpływom nielegalnej sekty chłystów, którzy dążyli do zjednoczenia z Bogiem poprzez szalony taniec, śpiewy i spółkowanie, ale nawet jeśli tak było, nigdy do tej

sekty nie należał i wypierał się związków z nią.

Rasputin, zjawisko zarówno wyjątkowe, jak typowe, wpisywał się w starą tradycję świątobliwych wędrowców. Kariera, którą zrobił w srebrnym wieku kultury rosyjskiej, tłumaczy się nie tylko ówczesną modą na mistycyzm i seanse spirytystyczne, ale także dekadencją wyższych sfer oraz ich głębokim rozczarowaniem Cerkwią, będącą zaledwie jednym z departamentów rządu, pełnym zdemoralizowanych oportunistów, podobnie jak reszta biurokracji. Rasputin był tylko ostatnim z długiego szeregu modnych uzdrawiaczy, którzy znaleźli wysoko postawionych patronów, takich jak „Wrony”. Długie lata wędrował po rosyjskich klasztorach, a potem udał się na pielgrzymkę na górę Athos w Grecji. Pierwszy raz przyjechał do Petersburga w 1903 roku i został gorąco powitany przez hierarchów Cerkwi, którzy pośród powszechnego cynizmu i zepsucia pragnęli ujrzeć w tym synu ziemi syberyjskiej prawdziwego świętego.

Dla pań z towarzystwa, zamężnych z nudnymi oficerami o złotych epoletach, którzy dzielili czas między musztrowanie żołnierzy a grę w karty, ten Sybirak o tłustej brodzie i lepkich rękach był mężczyzną ekscytująco autentycznym. Co ważniejsze, obchodził się z nimi bezceremonialnie, bo wiedział, że gnębi je poczucie winy: żyją sobie w pałacach, a tymczasem chłopci przymierają głodem. Był poza tym zabawny i dowcipny, nadawał wszystkim przydomki, raczył pikantnymi historyjkami o parzących się koniach, a potem wypytywał o życie seksualne. Jego nieokiełznana zmysłowość w połączeniu z chłopskim urokiem i mistyczną sławą była dla niektórych pań nieodparta; jedna chwaliła się, że zemdląła podczas orgazmu, do którego ją doprowadził. Podobno przyrodzenie Rasputina rozmiarami przypominało końskie, a (jego przyszły zabójca) Feliks Jusupow twierdził, że swoje walory jako kochanka zawdzięczał szczęśliwie umiejscowionej brodawce. W rzeczywistości osławiona rozwiązłość Rasputina była wyolbrzymiona i kiedy później prawie codziennie spotykał się z prostytutkami, według ich zeznań często chciał tylko na nie popatrzeć i porozmawiać. Pokusa

i jej wyrzeczenie się stanowiły sedno jego wiary. Być może szokowanie i kuszenie sprawiały mu większą satysfakcję niż sam akt, a może alkohol powodował impotencję. Jest całkiem prawdopodobne, że najśłynniejszy w dziejach demon seksu – opiewany nawet w piosenkach pop – wcale nie był wybitnym kochankiem.

Po przyjeździe Rasputina do Petersburga jego pierwszy patron, archimandryta Teofan, wprowadził go do pałacu pierwszego Romanowa, Nikołaszki. Surowy kawalerzysta, przekonany o świętości przybysza, przedstawił go „Czarnogórkom”. Alix i Nicky’emu spodobała się przede wszystkim chłopska prostota Rasputina, bo odcięci od petersburskiego towarzystwa i nie mając kontaktu z prowincją, łaknęli autentyzmu („prawdziwy chłop rosyjski” – nazwał Rasputina Mikołaj). Był potwierdzeniem, spełnieniem i ucieleśnieniem wiary carycy i cara w ich święty związek z chłopstwem. Jego lubieżność i rozpusta świadczyły o tym, że jest człowiekiem nie z tego świata, jak Chrystus. Odraza, którą budził w „faryzeuszach” z towarzystwa, dowodziła jego wyjątkowej świętości. Działo sprzyjające Rasputinowi sprzężenie zwrotne: im bardziej car i caryca go czcili, tym większą nienawiść czuli doń „faryzeusze”, co utwierdzało tylko parę cesarską w przekonaniu o jego świętości. „Jest znienawidzony, bo go kochamy” – często powtarzała cesarzowa.

Nigdy nie osiągnęłyby tak wiele, gdyby nie hemofilia małego carewicza. Tylko on potrafił powstrzymać krwotoki, czy to dzięki cudownej mocy uzdrawiania, czy umiejętności uspokojenia Aleksego i co może równie ważne, ukojenia rozhisteryzowanej matki. Sprawa ta leży poza zakresem naukowych dociekań. Pozostaje faktem, że Rasputin cieszył się coraz większym zaufaniem pary cesarskiej, drżącej o życie syna, czego dwór i społeczeństwo, nie wiedzący o chorobie carewicza, nie mogli zrozumieć. Ale właściwe naszym czasom współczucie dla ludzi kalekich, sprawia, że pomijamy równie ważną przyczynę wpływu Rasputina na cara i carycę. Oboje przyznawali, że Rasputin pomagał nie tylko Aleksemu, ale także im samym: Aleksandrze, która psychicznie

czuła się coraz gorzej, i Mikołajowi, przytłoczonemu imperatorskimi obowiązkami. Dlatego nawet gdy carewicz czuł się dobrze, potrzebowali Rasputina.

Gdyby Rasputin pozostał tylko sekretnym uzdrowicielem rodziny carskiej i sam zadowalał się tą rolą, jego obecność i tak wywołałaby skandal. Działalność zauszników królowej Wiktorii: szkockiego, Johna Browna, i hinduskiego, Abdula Karima (Munshiego), też wzbudzała oburzenie, a Wielka Brytania była przecież monarchią konstytucyjną. W ustroju autokratycznym każdy powiernik monarchy dysponował władzą polityczną, a Mikołaj nie odsuwał Rasputina od polityki. Awansowanie „człowieka bożego”, głównie przez Alix i zwłaszcza po 1914 roku, na doradcę we wszystkich sprawach, przyczyniło się do jego śmierci i upadku jego patronów.

Podczas spotkań z niedowiarkami, takimi jak Stołypin, wychodziła na jaw tandetna teatralność zachowań Rasputina: przenikliwych spojrzeń i przewracania oczami, natchnionego bełkotu i ezoterycznej gestykulacji. Rozdrażnienie i gniew, którymi reagował, gdy te sztuczki nie przynosiły skutku, zdradzały małoduszność i zarozumiałość, kryjące się pod maską prostoty i szczerości.

Jak każdy kaznodzieja, był urodzonym aktorem. Brakowało mu może subtelności, ale jego ambicja nie znała granic, intuicyjnie rozumiał, jakimi prawami rządzi się władza i w jaki sposób myślą ludzie na dworze; były to naturalne uzdolnienia, które nie pomogą nam w odpowiedzi na pytanie, czy należy go uznać za prawdziwego uzdrawiacza czy za szarlatana. Wiadomo, że z biegiem lat stał się totumfackim pary monarszej, jej religijnym i politycznym *consigliere*, a jednocześnie nieustannie powiększał swą władzę szantażem i ukradkowymi zabiegami. Chełpił się wysokimi koneksjami, pokazywał listy od carycy, brał sowite łapówki za załatwienie różnych spraw i uwodził, a nawet gwałcił kobiety. Pozycję zawdzięczał przede wszystkim słabościom cara i carycy – tego, że potrzebowali, wręcz łaknęli jego pomocy i aprobaty. Rasputin z kolei pragnął zaspokoić

swoją próżność, a także potrzebował gwarancji bezpieczeństwa, musiał więc mieć kontrolę nad policją. Mistyczna moc splatała się w nim z ziemską ambicją, a zdrowy rozsądek i zbożne intencje z niepohamowanym egoizmem. Często dawał rady praktyczne i humanitarne – zawsze sprzeciwiał się wojnie i bronił mniejszości, takich jak Żydzi – ale jego opinie o ludziach były nacechowane wyrachowaniem, brakiem znajomości rzeczy i przyczyniły się koniec końców do upadku reżimu.

Kiedy Rasputin skończył się modlić za zdrowie Aleksego, cesarz napisał do premiera, że Sybirak „bardzo pragnie zobaczyć się z Panem i pobłogosławić ikoną Pańską ranną córkę. Mam wielką nadzieję, że znajdzie Pan chwilę, by go w tym tygodniu przyjąć”. Rasputin odwiedził Stołypina i pomodlił się nad jego córką. Wielcy ludzie bynajmniej go nie peszyli^[37].

„Wrony” pławiły się w odbitym blasku Rasputinowej sławy. „Stana i Milica przyszły na obiad i przez cały wieczór opowiadały nam o Grigoriju” – pisał Mikołaj. Tak jak wszyscy, miały na względzie własne cele i liczyły na carską wdzięczność. Stana Leuchtenberg chciała rozwieść się z mężem i ożenić z Nikołaszą. Nikołasza, który wspaniałomyślnie podarował swój pałac porzuconej kochance, mówił K.R., że jego małżeństwo „nie mogłoby dojść do skutku, gdyby Philippe nie wstawił się za nim z zaświatów”. Nicky wyraził zgodę. „To ciche przyzwolenie zawdzięczają zażyłości Nikołaszy z cesarzem i przyjaźni Stany z młodą cesarzową” – pisał K.R. Było to sprzeczne z rodzinnymi zasadami, których tak rygorystycznie przestrzegano w innych wypadkach, ale Nicky usprawiedliwiał się w liście do matki: „Jest mi bardzo potrzebny”. Nikołasza i Stana wzięli cichy ślub na Krymie. Groźny Mikołaj Mikołajewicz był tak szczęśliwy, że stał się innym człowiekiem, nazywał Stanę „moją boską wybawicielką, darem bożym”.

Kiedy car polecał premierowi usługi Rasputina, najnowsza przyjaciółka Aleksandry również potrzebowała pomocy „bożego

człowieka”. Dwudziestojednoletnia Anna Taniejewa, czternaście lat młodsza od Aleksandry, była córką i wnuczką dyrektorów prywatnej kancelarii carskiej. Mianowana damą dworu, pielęgnowała przyjaciółkę i frejlinę carycy, księżną Sonię Orbeliani, umierającą w pałacu na paraliż postępujący – w końcu jednak zaczęła opiekować się również samą cesarzową. Ta „wysoka [dziewczyna] o ciężkiej figurze i ciastowatej, świecącej się twarzy, zupełnie pozbawiona wdzięku”, „sentymentalna i ulegająca mistycyzmowi”, o „umysłowości dziecka”, była mało inteligentna, ale „niezwykle sprytna”. Zapałała do Aleksandry gorącym afektem typowym dla pensjonarek, czemu cesarzowa nie potrafiła się oprzeć, bo „uznawała tylko te przyjaźnie, w których była stroną dominującą”.

Caryca zaprosiła Annę na rejs po Bałtyku w 1905 roku: „Kochana Anno, Bóg zesłał mi w twojej osobie przyjaciółkę”. Pragnąc pomóc niezgrabnej protegowanej, wyswatała ją z Aleksandrem Wyrubowem, oficerem marynarki rannym pod Cuszimą. Anna była osobliwym połączeniem łatwowernej mistyczki, egzaltowanej romantyczki i zapatrzonej w siebie ekshibicjonistki: kiedy nadworny lekarz Jewgienij Botkin chciał obejrzeć jej chore gardło, domagała się, żeby zbadał ją naga; pałacowi wartownicy skarżyli się, że rozbiera się przy niezastłoniętym oknie.

Anna miała wątpliwości co do małżeństwa, więc Aleksandra poprosiła Milicę, żeby poznała ją z Rasputinem. Anna była oczarowana. „Ujrzałam starszego wiekiem chłopca” o „zupełnie niesamowitych oczach... zdolnego zajrzeć w głąb umysłu i duszy”. Rasputin orzekł, że małżeństwo może być nieudane, ale powinno dojść do skutku.

Anna wyszła za Wyrubowa, lecz oskarżyła go o zwyrodniałość seksualną i pozostała dziewicą. Rozwiodła się z mężem, pozostała jednak oddaną wyznawczynią Rasputina, nazywając go „świętym, który mówił słowami natchnionymi przez niebiosa”. Została pośredniczką między parą carską a Rasputinem. „Odgrywa we wszystkim coraz większą rolę” – zauważyła Ksenia.

Innym stałym gościem w Peterhofie i podczas rejsów był „jedyne przyjaciel cesarza” generał Aleksandr Orłow^[*274] (niespokrewniony z „Grubym Orłowem” i jego klanem), „przystojny oficer i słynny światowiec, człowiek elegancki i czarujący”, który jak zauważyła frejlina Zizi Naryszkina, „podołał się obojgu Cesarskim Gościom”.

Orłow zachowywał się wobec Aleksandry jak *cavaliere servente*, przynosił jej kwiaty i prawił komplementy. Był jej jedynym przyjacielem. „Przyznam, że cesarzowa troszeczkę z nim flirtowała – pisała Naryszkina – i że tak niedyskretne postępowanie kobiety równie zimnej i dumnej jak ona musiało zwracać uwagę...”^[38].

Mikołaj i Aleksandra zaczęli coraz częściej zapraszać Rasputina do pałacu^[*275]. „O wpół do trzeciej przyszedł do nas Grigorij i wraz ze wszystkimi dziećmi przyjęliśmy go”. Nawet członkowie rodziny Romanowów musieli umawiać się na spotkanie z carem, Rasputin jednak mógł przychodzić do niego bez zapowiedzi. „Po herbatce na gorze w pokoju dziecięcym gawędziłem chwilę z Grigorijem, który przyjechał niespodziewanie” – zapisał cesarz 29 marca 1909 roku.

Siódmego lutego 1909 roku cesarzowa pisała do Rasputina:

Cieszymy się niewymownie, że Ty, nasz umiłowany, byłeś u nas. Jak możemy podziękować Ci za wszystko?... Pragnę tylko jednego: zasnąć na twoim ramieniu... Jesteś dla nas wszystkim. Przebac mi, mój nauczycielu – wiem, że zgrzeszyłam... Staram się poprawić, ale mi się nie udaje... Kocham Cię i wierzę w Ciebie... Oby Bóg dał nam szczęście spotkać Cię niedługo. Całuję Cię gorąco. Błogosław mnie i przebac mi – jestem twoją Dzieciną.

Kilka miesięcy później Mikołaj zapytał swą siostrę Olę, nieszczęśliwie zamężną z homoseksualistą Piotrem Oldenburskim, czy chciałaby zobaczyć się z „prawdziwym chłopem rosyjskim”. W pałacu „Rasputin wprowadził Aleksego do pokoju [dziecięcego], a my troje [Olga, car i caryca] weszliśmy za nimi i poczuliśmy się tak, jakbyśmy byli w cerkwi. Modlił się i mały przyłączył się do modlitwy... przekonany o jego całkowitej szczerości... Wyglądało na to, że wszystkie dzieci go lubią, zachowywały się przy nim zupełnie swobodnie”.

Podczas innej wizyty Rasputin „objął mnie ramieniem” i „zaczął głaskać po ręce”. Pewnego razu w buduarze Alix Rasputin otwarcie wypytał Olgę o jej życie erotyczne. „Czy kochałam męża? Dlaczego nie miałam dzieci?”

Cesarzowa była całkowicie pochłonięta opieką nad „dzidziusiem” Aleksym, którego nie odstępowali na krok dwaj kozacy, a córki – określane zbiorowym akronimem OTMA (Olga, Tatiana, Maria i Anastazja) – traktowała jako jedną osobę. Ubierała je tak samo, a potem, gdy starsze nie mogły już nosić dziecinnych sukienek, parami: Duże i Małe. Dziewczęta spały po dwie w pokoju, na twardych łóżkach i co rano myły się w zimnej wodzie, dzięki czemu nie miały w sobie „cienia zarozumiałości”. Jedynym ich zbytkiem była pojedyncza perła lub brylant na urodziny, każda miała też ulubione perfumy firmy Coty. Nauczyły się fotografować i aparatami skrzynkowymi Kodaka robiły tysiące zdjęć członków rodziny. Anastazja stała się nawet pionierką *selfie*: siedząc na krześle przed lustrem zrobiła sobie zdjęcie aparatem trzymanym na kolanach.

Kiedy Aleksandra z córkami robiła na drutach, „za jej krzesłem stał wielki czarnoskóry służący, wyglądający fantastycznie w szkarłatnych spodniach, wyszywanej złotem liberii i białym turbanie. Jasne, złote włosy [Aleksandry] wspaniale odcinały się na jego tle”. Na carskim dworze służyło zaledwie czterech czarnoskórych, w tym dwóch Amerykanów. Ulubieńcem rodziny był amerykański olbrzym Jimmy Hercules, syn niewolnika. Co roku jeździł on do Stanów na wakacje i wracał z dżemami domowej roboty, za którymi wielkie księżne przepadały; raz przywiózł też indiańskie tipi, które stanęło u Aleksego w pokoju zabaw.

Tymczasem Aleksandra pogrążała się w swoich chorobach, odnotowując w dzienniku dolegliwości: rwę kulszową, bóle głowy, pleców i nóg, dusznicę; stan swego powiększonego serca oceniała od jednego (lekki) do trzech (poważny)^[*276]. Mikołaj bardzo bolał nad kiepskim zdrowiem żony, zwierając się Annie: „Zrobiłbym wszystko,

nawet poszedł do więzienia, byleby znów była zdrowa”. Większość czasu caryca spędzała na kanapach i wózkach inwalidzkich. „Zamykała się u siebie i nie chciała widzieć nikogo, nawet dzieci” – wspominała Anna. Córki tęskniły za matką. „Kochana mamó – pisała Tatiana dość kulawą angielszczyzną. – Mam nadzieję, że nie będziesz dziś przykuta do łóżka i wstaniesz na obiad. Zawsze jest mi strasznie przykro, kiedy jesteś przykuta i nie możesz wstać. Pewnie mam wiele wadów, ale przebac mi proszę”.

„Dziewczynki” uznawały autorytet Rasputina jako spowiednika i powiernika rodziny. Olga opowiedziała mu o swojej pierwszej miłości do młodego oficera: „Jest mi trudno bez Was. Nie mam nikogo, komu mogłabym się zwierzyć z moich zmartwień... Oto moja udręka. Mikołaj doprowadza mnie do szaleństwa... Kocham go... Chcę mu się rzucić w objęcia”. Rasputin jednak radził: „Bądź ostrożna”. Tatiana pragnęła zobaczyć go znowu: „Kiedy przyjdziecie? Bez Was jest tak nudno!”. „Moja Perełko... Tęsknię za twoją prostą duszą – pisał Rasputin do Marii. – Zobaczymy się niebawem. Ucałowania”. Aleksandra pouczała najstarszą Olę: „Pamiętaj, że przede wszystkim masz zawsze dawać dobry przykład młodszym, dopiero wtedy nasz Przyjaciół będzie z Ciebie zadowolony”.

Mikołaj cenił Rasputina, bo Sybirak uspokajał Aleksandrę: „Lepszy jeden Rasputin niż dziesięć ataków hysterii na dzień”. Ale nie tylko o to chodziło. Kiedy Nicky wyjeżdżał na dłużej, Alix pisała do niego: „Grigorij ma pieczę nad podróżą i wszystko będzie dobrze”. Mikołaj w dyskretniejszy i mniej demonstracyjny sposób korzystał z usług Rasputina jako duchownego-psychiatry i z czasem nie mógł się bez nich obejść. „Przeżyłem tylko dzięki jego modlitwom” – powiedział później.

Ponieważ ochrona odnotowywała każde przyjście Rasputina, Anna umawiała go na spotkanie z carem i carycą u siebie, pisząc do komendanta pałaców: „Starzec przyjechał o drugiej i Ich Cesarskie Mości pragną spotkać się z nim dzisiaj. Uważają, że lepiej będzie u mnie w domu”. Domek Anny, który stoi do dziś, stał się „portykiem władzy”,

jak to ujął później jeden z ministrów. Nicky zapisał w dzienniku: „Zasłiśmy do Ani i spotkawszy się z Grigorijem, długo z nim rozmawialiśmy”

W czasie gdy Rasputin nie zyskał jeszcze ponurej sławy, jego nazwisko regularnie pojawia się na kartach dziennika, w którym Nicky zapisywał codzienne wydarzenia ze swego dystyngowanego życia. Car chodził na spacer z dziećmi, grał z nimi w tenisa, domino i bilard. Pijał herbatę z Rasputinem i spotykał się z premierem: „Przyjąłem Stołypina. Zjedliśmy razem obiad na tarasie”^[39].

„Nie umiem wprost wyrazić, jak bardzo polubiłem i cenię Stołypina” – pisał Mikołaj do matki 11 października 1906 roku. 20 lutego 1907 roku odbyło się pierwsze posiedzenie II Dumy Państwowej. Miała skład znacznie radykalniejszy niż pierwsza, bo Lenin i Martow postanowili, że tym razem ich partie wezmą udział w wyborach; w rezultacie w Dumie znalazło się stu osiemnastu socjalistów. Stołypin i Mikołaj od razu zaczęli myśleć o rozwiązaniu izby, „ale jest jeszcze na to za wcześnie – pisał do matki car; – trzeba pozwolić im uczynić coś jawnie głupiego... A wtedy trach! I ich nie będzie”. Radykałowie domagali się konfiskaty ziemi, o czym ani car, ani premier nie chcieli nawet słyszeć. 6 marca Stołypin wygłosił doskonałe przemówienie, odrzucając żądania radykałów. „Takie ataki, mające na celu sparaliżowanie rządu, są równoznaczne z powiedzeniem władzom: «Ręce do góry!». Na te słowa, panowie, rząd ma tylko jedną odpowiedź: «Nie zastraszcycie nas!»”. Zrobiło to wrażenie nawet na Mikołaju.

Kiedy już zapadła decyzja o rozwiązaniu Dumy, Stołypin zaplanował polityczny zamach stanu w celu zmiany ordynacji wyborczej. „Czekałem przez cały dzień niecierpliwie na wiadomość od Pana – pisał Mikołaj do premiera. – Sprawy się odwołają. Duma musi jutro zostać rozwiązana. Nie wolno tego odkładać. Ani chwili wahania”

Pierwszego czerwca Stołypin zażądał od Dumy usunięcia radykalnych deputowanych z ław poselskich. Kiedy żądanie zostało odrzucone,

przystąpił do działania. 3 czerwca policja otoczyła Pałac Taurydzki, aresztując wielu bolszewików i mienszewików. Ogłoszono nową ordynację wyborczą, zmienioną na niekorzyść ludności nierosyjskiej. W rezultacie w III Dumie wyraźną przewagę zyskała szlachta i mieszczaństwo. Największą liczbą posłów dysponował Związek 17 Października („oktiabryści”), który opowiadał się za na wpół konstytucyjną autokracją. Jednakże stara więź między dynastią panującą a szlachtą od dawna była zerwana: III Duma przetrwała pięć lat, lecz ziemiańscy deputowani często stawali w opozycji do władz. Nawet ten „królewski parlament” nie zgadzał się z polityką Stołypina^[40].

„Czasami Stołypin bywa tak arogancki, że mnie to drażni – zwierzał się siostrze Mikołaj – ale nie trwa to długo, a [Stołypin] jest najlepszym premierem, jakiego miałem”.

Potęga partii rewolucyjnych została złamana. Liczba członków socjaldemokracji ze stu pięćdziesięciu tysięcy w 1907 roku w krótkim czasie stopniała do niecałych dziesięciu tysięcy. Wielu bolszewików wróciło po cichu do normalnego życia i podjęło pracę albo wyemigrowało, by jak Lenin w Szwajcarii i Austrii rzucać gromy na carat i toczyć walki frakcyjne^[*277]. Prawicowi oktiabryści również tracili wpływ. Car wprawdzie podziwiał premiera, ale między moskiewskim samowładcą a konserwatywnym modernizatorem istniały duże różnice poglądów. Stołypin popierał nacjonalistyczną prawicę, potajemnie finansując jej prasę, a jednocześnie przygotowywał znacznie bardziej liberalne reformy, które stały w sprzeczności z najgłębiej zakorzenionymi przekonaniem monarchy. Zaczął od fetyszu Mikołaja: Żydów.

„Czy zrażanie sobie pięćmilionowego narodu ma sens? – pytał Stołypin. – To na pewno nie jest dobra polityka”. Przyznał, że „Żydzi rzucają bomby”, lecz ośmielił się wyrazić pogląd, iż „gdybym żył w takich jak oni warunkach, chyba też rzucałbym bomby”. Uważał, że należy znieść wszystkie krępujące Żydów ograniczenia, ale

w październiku 1906 roku zaproponował jedynie „skromne” rozszerzenie ich praw. Zgorzony car nie odpowiadał przez dwa miesiące na propozycję premiera, chociaż myślał o kwestii żydowskiej „dzień i noc”. 10 grudnia napisał w końcu do Stołypina: „Wewnętrzny głos coraz bardziej stanowczo podpowiada mi, żebym nie podejmował tej decyzji. Jak dotąd sumienie mnie nie zwiodło. Zamierzam pójść za jego głosem”. Potem wprost wypowiedział swój pogląd na mityczną więź cara z Bogiem: „Serce cara jest w rękach Boga. Niechże tak pozostanie”.

Mikołaj pragnął w duchu, aby Rosja znów stała się międzynarodowym mocarstwem, bo taka jej pozycja uprawomocniała władzę Romanowów. Zgadzał się ze Stołypinem, że Niemcy i Austria stanowią największe zagrożenie, że Rosja musi okazać sympatię Słowianom i dążyć do opanowania cieśnin tureckich. Stołypin jednak nalegał: „Potrzebujemy pokoju. Wojna w najbliższych kilku latach byłaby katastrofą dla Rosji i dla dynastii”. Należało prowadzić „politykę ściśle obronną”, wszystko inne równałoby się „szaleństwu”. Cesarz jednak podjął działania, którym przyświecały tradycyjnie ambitne cele Romanowów, co omal nie doprowadziło do wojny w Europie.

Po klęsce w wojnie z Japonią Mikołaj obrał kurs na zbliżenie z Wielką Brytanią. Nowy minister spraw zagranicznych Rosji Aleksandr Izwolski, polecony carowi przez matkę, był „niewątpliwie człowiekiem próżnym i chodząc, przebierał małymi stopami w lakierkach – pisał brytyjski dyplomata Harold Nicolson. – Jego ubrania z Savile Row ciasno opinały się na pulchnej sylwetce. Nosił szpilkę z perłą, monokl, białe getry, kamizelkę z białą podszewką, twarz miał ciastowatą i otyłą, a wargi mięsiste i wykrzywione grymasem... pozostawiał za sobą lekką smugę *violette de parme*”. Brytyjczycy jednak odpowiedzieli przychylnie na propozycje Rosji. Zręczny dyplomata Edward VII oczarował Izwolskiego, który wynegocjował układ kładący kres większości środkowoazjatyckich (Persja, Tybet, Afganistan) konfliktów między imperiami^[*278]. Ponieważ Rosję wiązał sojusz z Francją, połączoną *entente cordiale* z Wielką Brytanią, Izwolski przyłączył Rosję do bloku

będącego rywalem trójprzymierza Niemiec, Austrii i Włoch^[41].

Szesnastego września 1908 roku Izwolski spotkał się w zamku na Morawach z austriackim ministrem spraw zagranicznych, baronem Aloisem von Aehrenthalem. Przedmiotem obrad było porozumienie w sprawie Bałkanów, które zaspokoiliby wilcze apetyty obu kulejących imperiów i zrewidowało układ berliński z 1878 roku. Rosja domagała się otwarcia cieśnin tureckich dla swoich okrętów wojennych i możliwości wpływania na politykę Konstantynopola. Od 1878 roku Austria „administrowała” osmańską prowincją Bośnią, zamieszkaną głównie przez Serbów. Aehrenthal zamierzał anektować Bośnię, stawiając Serbię, która aspirowała do rządzenia nie tylko Bośnią, ale wszystkimi południowymi Słowianami, przed faktem dokonanym.

Mikołaj wyraził zgodę na porozumienie z Austrią i kiedy Aehrenthal je zaakceptował, car był „niezwykle zadowolony”. Układ, na mocy którego miały powstać na Bałkanach strefy interesów, mógłby zapobiec wybuchowi wojny w 1914 roku. Nie doszedł jednak do skutku i nad Europą zawisła groźba wielkiego konfliktu – aż do czasu zabójstwa Franciszka Ferdynanda niebezpieczeństwo nie było większe. Izwolski zabiegał o poparcie stolic europejskich dla porozumienia, a tymczasem Aehrenthal wystawił Rosję do wiatru, anektując Bośnię. Serbia zaprotestowała, szef austriackiego sztabu generalnego parł do wojny, Niemcy zaś były gotowe poprzeć Austrię.

Kiedy sprawa się wydała, Duma, prasa i słowianofile oskarżyli Izwolskiego o cyniczną zdradę słowiańskich pobratymców Rosji i domagali się wypowiedzenia wojny Austrii. Wściekły Stołypin napadł na Izwolskiego za narażanie Europy na wojnę. Car, który zatwierdził wszak porozumienie, słuchał tego wszystkiego z „lodową rezerwą” i jak zwykle udawał, że wie mniej, niż rzeczywiście wiedział, ale zgodził się, że porozumienie jest nieaktualne. Izwolski nazwał Aehrenthala (który miał podobno żydowskie korzenie) „brudnym Żydem”, a Austriak zrewanżował mu się epitetem „podła małpa”. Serbia rwała się do walki^[*279], car jednak ostrzegł, że „Bałkany nie są warte tego, żeby bił

się o nie cały świat”

Mimo to Austria i Rosja szykowały się do wojny. 1 marca 1909 roku Niemcy wystosowały do Rosji ultimatum: pogodzi się z aneksją albo Niemcy udzielą pomocy wojskowej Austrii. Europa stanęła na progu konfliktu. 6 marca o szóstej po południu w Carskim Siole cesarz odbył naradę z ministrami. Minister wojny Rediger odważnie ostrzegł, że „Rosji brak żołnierzy, artylerii i fortec! Dlatego wojna” z Austrią, nie mówiąc już o Niemczech „nie wchodzi w rachubę”. Na domiar złego sojuszniczka Rosji Francja nie była jeszcze przygotowana na wtrącenie się w spór o Bałkany. Car z goryczą musiał ustąpić. „Niemcy odegrały w tym kryzysie wstrętą, obrzydliwą rolę – skarżył się matce^[*280]. – Formy i metody działania Niemiec – to znaczy względem nas – były po prostu brutalne i nie zapomnimy tego”. Następnym razem Rosja miała być gotowa do wojny. Po takim fiasku nie pozostało jej nic innego^[42].

W jednej przynajmniej sprawie cesarz i jego krytycy z Dumy byli zgodni: Rosja wymaga dozbrojenia. W latach 1904–1905 armia została osłabiona, a siły marynarki wojennej mocno przetrzebione. Mikołaj powołał Radę Obrony Państwa, która pod przewodnictwem Nikołaszki miała opracować strategię wojskową. Rada jednak nie potrafiła uzgodnić takiej strategii, a car początkowo nakazał zbudować nową flotę. Szef komisji Dumy do spraw obrony, pozbawiony skrupułów Aleksandr Guczkow, przemysłowiec i namiętny pojedynekowicz walczący swego czasu po stronie Burów przeciwko Wielkiej Brytanii, zaproponował projekt ustawy o nadzorze parlamentu (czyli Guczkowa) nad wojskiem, a więc wyłączenia go spod wyłącznej kompetencji cara. Stołypin poparł projekt, Mikołaj jednak zawetował go. W tej sytuacji premier podał się do dymisji, ale car jej nie przyjął.

Napisał do Stołypina list, w którym pobrzmiwa głos samowładcy, odzyskującego animusz i pewność siebie:

Taka jest moja wola. Proszę pamiętać, że żyjemy w Rosji, a nie za granicą, nie dopuszczam więc myśli o czymkolwiek ustąpieniu. Oczywiście w Petersburgu i Moskwie będzie dużo gadania, ale historyczne krzyki wkrótce ucichną. Nakazuję Panu opracować wraz z ministrami wojny i marynarki wojennej niezbędne zmiany w przepisach dotyczących marynarki wojennej... Uprzedzam, że kategorycznie odrzucę prośbę o dymisję Pana czy kogokolwiek innego.

Mikołaj postawił na swoim. Awansował Stołypina na sekretarza stanu, ale ministrem wojny mianował swojego człowieka, byłego szefa sztabu Władimira Suchomlinowa, który miał z ramienia cara koordynować działalność poszczególnych rodzajów wojsk. Niski, wytworny, chytry i frywolny Suchomlinow miał doświadczenie w dworskich intrygach, ale jego piętą achillesową była o trzydzieści dwa lata młodsza żona, powabna i pretensjonalna, kochająca pieniądze i biżuterię. Szybko znieawidzony przez Dumę i dwór cesarski, był przemądrzały i skorumpowany, ale jednocześnie bardziej kompetentny niż na pozór wyglądał. Dysponując poparciem cara, rozpoczął wielką kampanię wyposażania wojsk w nowoczesną broń. Początkiem był „mały program”, wdrożony niedługo po kryzysie bośniackim, potem zaś nastąpiła „reorganizacja” w 1910 roku i „wielki program” w 1913. Na realizację tych programów pozwolił rozkwit gospodarczy, do którego przyczyniły się dobre zbiory oraz długoletnie inwestycje zagraniczne i budowa linii kolejowych. Dzięki temu w latach 1900–1914 dochody budżetu państwa prawie się podwoiły^[*281].

Stosunki między Nikołaszą i „Wronami” a Rasputinem popsuły się. Wielki książę i Czarnogórki mieli za złe dawnemu protegowanemu, że jest impertynentem, niewdzięcznikiem i nie liczy się z ich zdaniem. Kiedy „Wrony” robiły Rasputinowi wymówki, ten zaczął z taką zarozumiałością opowiadać o „znaczeniu swojego posłannictwa”, że Milica oskarżyła go o herezję. Nikołasza naraził się na gniew carycy, bo „wystąpił przeciwko Bożemu człowiekowi”. Żałował teraz, że w ogóle poznał tego chłopca: „Wyobraź sobie moje przerażenie: przecież Rasputin dostał się do cara przez mój dom”.

Mikołaj narzucił swoją wolę w sprawach wojskowych, ale polityką

zagraniczną rządził Stołypin, który mianował swego szwagra, Siergieja Sazonowa, nowym ministrem spraw zagranicznych. „Do zwycięstwa rosyjskiej rewolucji konieczna jest wojna. Bez wojny rewolucjoniści nie są w stanie nic zrobić” – powiedział premier.

Pod koniec 1910 roku^[*282] Stołypin zaproponował wprowadzenie instytucji ziemstw w polskich guberniach, ale podczas głosowania w Radzie Państwa 4 marca 1911 roku konserwatyści utracili jego projekt. W liście do Mikołaja premier nazwał ich „podejrzanymi, wygadanyymi i kłamliwymi reakcjonistami”.

Nazajutrz, zmęczony sześcioletnią walką i wyczuwając dwulicowość cara, Stołypin ponownie podał się do dymisji. „Proszę pomyśleć o jakimś innym wyjściu i dać mi znać” – polecił Mikołaj, ale między premierem a carem istniały zarówno fundamentalne, jak osobiste różnice. Mikołaj uważał, że próby Stołypina dojścia do porozumienia z parlamentem osłabiają ustrojowe szanse, chroniące Rosję przed rewolucją. Stołypin chciał dać monarchii silniejsze oparcie wśród niższych warstw społecznych; reforma rolna miała wzmocnić chłopstwo, poprawa położenia robotników zjednać caratowi proletariat, a ustępstwa polityczne – pozyskać mu Polaków i inne mniejszości narodowe. Ale cesarz i kamaryla dworska na każdym kroku rzucali mu kłody pod nogi. Mikołaj nie mógł premierowi darować, że jest człowiekiem niepospolitym i zachowuje się arogancko: „Czy sądzi pan, że lubiłem czytać w gazetach, że «przewodniczący rady ministrów zrobił to, przewodniczący zrobił tamto?» – wybuchnął później, zdradzając w rzadkiej chwili szczerości, że pod przykrywką angielskiej flegmy kipi zazdrość i gorycz. – Czy ja się już nie liczę? Jestem nikim?”

Stołypin podał warunki, na jakich godził się pozostać na stanowisku: car musi nakazać jego adwersarzom opuszczenie Petersburga, odroczyć sesję Dumy i wydać dekret zawierający zapisy odrzuconej ustawy. Minny wstawiła się za premierem. Wezwała do siebie Nicky’ego, który płakał z irytacji, gdy Stołypin mijał go na korytarzu przed salonem cesarzowej wdowy. „Poinformowałam syna, że tylko Pan ma siłę

i zdolności, by ocalić Rosję”. Stołypin otrzymał od cara szesnastostronicowy list: „Nie myślę pozwolić Panu odejść...”. Urażony z powodu ultimatum, ale pragnąc „za wszelką cenę zatrzymać Pana”, car ugiął się przed Stołypinem. Ale pomysł premiera z wprowadzeniem ziemstw dekretem carskim okazał się błędem.

Rola Rasputina przestała już być tajemnicą. Stołypin dowiedział się od dostojników dworskich o jego częstych spotkaniach z parą monarszą, Aleksandra zaś pozwoliła na to, żeby zaproponował kandydata na nowego oberprokuratora Świątobliwego Synodu. Guczkow, obrany przewodniczącym Dumy, zaatakował „nieodpowiedzialne osoby mające wpływy” na dworze, ściągając na siebie dozgonną nienawiść Alix^[43].

Premiera i cara dzieliły poważniejsze różnice polityczne, a kwestia Rasputina dotyczyła jedynie dworu carskiego. Stołypin jednak jako zaprzysięgły monarchista uważał za swój obowiązek ostrzec cara przed rozwiązłością i sekciarskimi powiązaniem przybysza z Syberii. Kazał go śledzić agentom ochrony. Kiedy wręczył Mikołajowi raport, w którym pisano o orgiach Rasputina z prostytutkami w łaźniach, car odparł: „Wiem o tym, on tam głosi Pismo Święte”. W końcu oświadczył premierowi: „Wszystko, co pan mówi o Rasputinie, może być prawdą. W każdym razie nic nie mogę na to poradzić”. Zaproponował, aby Stołypin spotkał się z Rasputinem.

„Rasputin zmierzył mnie swymi bezbarwnymi oczami – wspominał Stołypin. – Mamrotał tajemnicze i nieartykułowane słowa z Pisma Świętego i robił rękami jakieś dziwne ruchy”. Premier czuł „wielką moc hipnozy, która wywarła na mnie silne wrażenie”, ale zapanował nad sobą i zagroził „tej kanalii” sprawą sądową pod zarzutem działalności sekciarskiej, jeżeli nie wyjedzie z Petersburga. Wzburzony Rasputin wybiegł z pokoju, trzaskając drzwiami. Premier zakazał mu przez pięć lat przyjeżdżać do stolicy, rzucając tym samym wyzwanie carowi, który przyrzekł, że nigdy nie spotka się już z Rasputinem (wkrótce złamie tę obietnicę). Rasputin wyjechał do Pokrowskoje, gdzie kupił sobie wcześniej nowy dom.

Cesarzowa wystąpiła w obronie „Naszego Przyjaciela”. „Stopniowo – pisała Zizi Naryszkina – [car i caryca] zaczęli oceniać wszystkich po ich stosunku do Rasputina. Kto go chwalił, był «dobry», kto krytykował, był «zły»”, nawet premier, którego Aleksandra uznawała odtąd za wroga. „Spełnił swoją rolę – oznajmiła później złowieszczo carowa – [i] usunie się w cień, bo nie ma już nic do zrobienia”.

Bitwa o Rasputina toczyła się w buduarach i pokojach dziecięcych Pałacu Aleksandrowskiego. Najpierw Rasputin zgwałcił jedną ze swoich wcześniejszych wyznawczyń. Aleksandra wysłała nierozgarniętą przyjaciółkę Annę Wyrubową i dwie damy dworu na Syberię, aby sprawdziły tę informację. Oczywiście nie wykryły niczego niestosownego, ale w pociągu Rasputin nie mógł się oprzeć takiej okazji: wdrapał się na łóżko do Wyrubowej i wziął się do jej obmacywania, aż ta zaczęła krzyczeć.

Kiedy „Wrony” opowiedziały o tym Aleksandrze, caryca zakazała im więcej wspominać o Rasputinie. Czarnogórki zrozumiały też, że Anna zajęła ich miejsce w sercu cesarzowej, stały się więc jej zaprzysiężonymi wrogami. „Rodzina tworzyła niepodzielną całość, której osią był cesarz – pisała Missy – [ale było] wielkim błędem pozwolić na obumarcie uczuć rodzinnych... Nicky i Alix, zbyt skupieni na sobie, zainteresowani wyłącznie własnymi dziećmi, zaniedbywali cesarskich krewnych i ci powoli przestawali się poczuwać do lojalności wobec caratu”.

„Wspomnieliście o swoim pragnieniu udania się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej – rzekł Mikołaj do Rasputina. – Teraz byłaby na nią dobra pora”. Przyrzekł zapłacić za podróż, „na którą zasłużyliście sobie wieloma przysługami wyświadczonymi Koronie”. Rasputin spędził Wielkanoc w Jerozolimie, ale po powrocie został przywrócony do łask.

„Po obiedzie – pisał Nicky – mieliśmy przyjemność spotkać się z Grigorijem, który wrócił z Jerozolimy i Aten”. Aleksandra już wcześniej zleciła napisanie książki *Rosyjscy święci, którzy byli obłąkańcami bożymi w Chrystusie*, objaśniającej tradycyjną rolę Rasputina. Jednakże nieobecność świątobliwego starca nie uspokoiła wrogów. Jego dawni

zwolennicy w hierarchii cerkiewnej, biskup Hermogen i epileptyk Mitka Kolaba, zwabili go na spotkanie. Koljaba z krzykiem chwycił Rasputina za przyrodzenie i ścisnął je dotąd, aż ten wyznał swe grzechy. Nazajutrz Rasputin pobiegł na skargę do Mikołaja, który zwolnił Hermogen z urzędu i skazał go na zesłanie^[44].

Stołypin wrócił z wakacji z radykalnym – ale niemal fantastycznym – planem. Chciał znieść „wszystkie restrykcyjne przepisy obowiązujące Żydów”, wprowadzić system ubezpieczeń społecznych dla robotników i utworzyć nowe Ministerstwo Spraw Narodowościowych, aby znów pozyskać lojalność mniejszości etnicznych. Zamierzał też złożyć wizytę w Waszyngtonie i doprowadzić do sojuszu rosyjsko-amerykańskiego.

Nie trzeba dodawać, że pomysły te były nie do przyjęcia dla cara, dworu i policji. Aby osłabić pozycję Stołyпина, Mikołaj zamierzał wyłączyć z kompetencji premiera Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (potężniejsze w tym dziwnym systemie niż premierostwo, podlegał mu bowiem aparat bezpieczeństwa państwa). Car poprosił Rasputina, aby pojechał do Niżnego Nowogrodu i „zajrzał w duszę” tamtejszego „odrażająco grubego” młodego gubernatora, Aleksieja Chwostowa, który nadawał się znakomicie na nowego ministra spraw wewnętrznych. Chwostow jednak, nie rozumiejąc, że przybysz jest tajnym wysłannikiem cara, odprawił Rasputina, choć ten wyjechał z przekonaniem, że gubernator może mu się kiedyś przydać.

Pod koniec sierpnia 1911 roku car z rodziną udał się do Kijowa na odsłonięcie pomnika Aleksandra II. Stołypin już tam był, a car zaprosił również Rasputina. Podczas uroczystości Rasputin, obserwując z boku cara i premiera, pokazał palcem na powóz Stołyпина i powiedział: „Śmierć jedzie z nim!”

Stołypin był chory i przygnębiony. Obawiał się albo zamachu (nie bezzasadnie, bo podobno już siedemnaście razy próbowano go zabić), albo śmierci na zawał serca.

Jego obawy były słuszne. Kiedy szef miejscowej ochrony, pułkownik

Nikołaj Kulabko, zbierał informacje o zagrożeniach, jeden z jego podwójnych agentów, młody rewolucjonista Dmitrij Bogrow, ostrzegł, że na przedstawieniu operowym w kijowskim Teatrze Maryjskim ma zostać dokonany zamach na życie Stołypina. Podczas przesłuchania przez Kulabkę i szefa carskiej ochrony Spiridowicza Bogrow zaproponował, że jeśli dostanie bilet do teatru, wskaże „zamachowca”, który ukrywa się obecnie w jego mieszkaniu. Wiceminister spraw wewnętrznych, generał Paweł Kurłow, odpowiedzialny za bezpieczeństwo w czasie wizyty cara w Kijowie, zatwierdził ten niedorzeczny plan.

Pierwszego września car przybył do teatru w towarzystwie dwóch starszych córek, Olgi i Tatiany, oraz następcy tronu Bułgarii Borysa, prawdopodobnego kandydata na męża którejś z nich. Mieli z loży cesarskiej obejrzeć operę Rimskiego-Korsakowa *Bajka o carze Sałtanie*. W lożach zasiedli odświętnie ubrani polscy arystokraci, a Stołypin, w białym letnim mundurze dworskim ze złotymi naramiennikami, zajął miejsce w pierwszym rzędzie foteli obok innych ministrów. Kurłow, Kulabko i Spiridowicz wypatrywali Bogrowa, któremu dali bilet na spektakl. Kulabko odnalazł go podczas pierwszego antraktu. Bogrow zarzekał się, że „zamachowiec” nie opuścił jeszcze jego mieszkania. Podczas drugiego antraktu zdenerwowany Kulabko rozkazał Bogrowowi iść do domu i nie spuszczać z oka swego niebezpiecznego lokatora. Bogrow jednak skierował się do miejsca na widowni, w którym Stołypin rozmawiał z Frederiksem.

Mikołaj, Olga i Tatiana opuścili lożę, aby w foyer teatralnym napić się herbaty. W tej samej chwili na parterze jakiś młody człowiek podszedł do premiera. Stołypin „spojrzał na niego zdziwiony, jakby chciał zapytać, czego sobie życzy”. Ale młodzieniec, którym okazał się Bogrow, wyjął pistolet i dwukrotnie strzelił do niego. Jedna kula trafiła premiera w uniesioną rękę, a druga w pierś – przebiła Krzyż Świętego Włodzimierza i wiele narządów wewnętrznych, w tym wątrobę. „Orkiestra grała intermezzo, gdy raptem rozległ się metaliczny dźwięk” – wspominała Zizi Naryszkina, która siedziała w loży carskiej. Mikołaj

usłyszał dwa trzaski i uznał, że to pewnie „jakaś lornetka spadła komuś z góry na głowę”. Córki usiłowały go zatrzymać, ale car nie zwracając na nie uwagi, pospieszył do swojej łoży. Stamtąd „na wprost mnie zobaczyłem Stołypina” – napisał. Kiedy kobiety zaczęły krzyczeć, car ujrzał „grupę oficerów odciągających jakiegoś człowieka”. Stołypin „powoli odwrócił się twarzą do mnie i lewą ręką uczynił znak krzyża. Dopiero wtedy zauważyłem, że jest bardzo blady, a na prawym rękawie jego marynarki widać krew”. Plamy krwi wyraźnie odcinały się od bieli ubrania premiera. Uświadamiając sobie, że został postrzelony, Stołypin podniósł rękę do piersi. Potem, patrząc na Mikołaja, rzekł: „Wasza Cesarska Mość, jestem szczęśliwy, że umieram za cara”. Frederiks podbiegł do łoży cesarskiej, aby zameldować Mikołajowi, co się stało. Monarcha odparł:

– Mam nadzieję, że nie ma powodu mówić o śmierci.

– Obawiam się, że jest – zaprzeczył Frederiks.

„Cesarz był śmiertelnie blady – zapisała Naryszkińska. – Tatiana płakała”. Widzowie schwytali zamachowca i okładali go pięściami, a Stołypin, przy którym znalazł się już doktor Botkin, powoli osunął się na krzesło i zaczął rozpinąć marynarkę. Potem przeszedł o własnych siłach do czekającej pod teatrem karetki, która zawiozła go do szpitala. Po nim odwieziono zamachowca, którego policja ledwo ocaliła przed samosądem. Car, wciąż w towarzystwie wstrząśniętych córek, „które widziały całe zajście”, pozostał w łoży, „wyraźnie zdenerwowany, ale nie okazując strachu”. Śpiewacy wyszli na scenę i padłszy na kolana, płacząc, odśpiewali hymn narodowy. „Wyszedłem o jedenastej – pisał Mikołaj do matki. – Możesz sobie wyobrazić, w jakim stanie ducha”. Po powrocie do pałacu opowiedział Alix, co się wydarzyło. Córkom cara towarzyszyła guwernantka Sofia Tiutczewa, która przez całą noc nie zmrużyła oka. Olga „starła się być dzielna”, a Tatiana „ciągle popłakiwała”. Rasputin przyjechał, aby modlić się z nimi.

„Biedny Stołypin bardzo cierpiał tej nocy, musiano mu podać morfinę” – pisał Mikołaj. Gdy 3 września żona premiera przyszła

do kliniki Makowskiego, zastała męża w dobrym nastroju, rozmownego, chociaż pocisk tkwił nadal obok wątroby. Przyszedł w odwiedzinę car, lecz pani Stołypinowa nie pozwoliła mu rozmawiać z mężem w obawie, że go to za bardzo wzruszy. Rozwinęło się zakażenie wewnętrzne i 5 września Stołypin, powiedziawszy: „Zgaście światło”, umarł. Nazajutrz rano Mikołaj II modlił się przy łożu zmarłego, powtarzając: „Wybacz mi!”

Natychmiast mianował premierem ostrożnego, wytwornego i niewysokiego ministra finansów Władimira Kokowcowa, którego gadatliwość zyskała mu przydomek „Gramofon”. Kiedy wyszło na jaw, że Bogrow jest z pochodzenia Żydem, kijowska Czarna Sotnia wezwała do pogromu. Mikołaj zapowiedział, że „pod żadnym pozorem nie dopuści do pogromu Żydów”. Nowy premier ściągnął wojska do Kijowa. Cesarz wiedział, że w mieście z innego powodu panują silne nastroje antysemickie^[45].

Podczas pobytu cara w Kijowie miejscowy prokurator zameldował mu o nowym przypadku „oszczerstwa krwi”. 20 marca 1911 roku w pieczarze pod Kijowem znaleziono ciało kilkunastoletniego Andrija Juszczińskiego. Czarna Sotnia twierdziła, że ciało ofiary zostało pozbawione krwi przez żydowskich morderców, którzy potrzebowali jej do celów rytualnych. Chociaż chłopiec został prawie na pewno zamordowany na polecenie kobiety z bandyckiego półświatka, władze, aby wesprzeć kontrrewolucyjny nacjonalizm, a jednocześnie zapobiec antysemickim rozruchom, aresztowały i oskarżyły o zabójstwo Żyda Mendela Bejlisa. Był to pracownik cegielni, nieopodal której znaleziono zwłoki. Mimo że dowody jego winy nie istniały, a sam mord rytualny był mitem, minister sprawiedliwości Iwan Szczegłowitow złożył carowi raport i polecił naczelnemu prokuratorowi Kijowa wnieść oskarżenie przeciwko Bejlisowi.

Prokurator Grigorij Czaplinski informował cara: „Wasza Cesarska Mość, mam przyjemność zameldować, że znaleziono prawdziwego

sprawcę zabójstwa Juszczyńskiego. To żydek Bejlis! Mikołaj nie powinien był dopuścić do rozprawy sądowej, ale przeżegnał się i zatwierdził akt oskarżenia.

Car stracił wybitnego polityka z powodu karygodnego niedbalstwa, a może nawet spisku policji. Dwa dni po zamachu gazety doniosły, że Bogrow był policyjnym agentem: czyżby więc to ochrona, w wyniku intrygi kamaryli dworskiej, zorganizowała zabójstwo premiera? Cesarz powołał komisję do zbadania zbrodniczej nieudolności policji, a ta uznała Kurlowa i Kulabkę za „rażąco niekompetentnych”. Bogrow został powieszony, ale Mikołaj nie życzył sobie procesu policjantów. Spiridowicz na krótko popadł w niełaskę, lecz wkrótce potem car przebaczył mu.

Stołypin próbował każdej kombinacji, aby zbudować konserwatywną koalicję, która zapewni samowładztwu masowe poparcie, a jednocześnie pozwoli modernizować Rosję. Wszystkie rozwiązania zawiodły. W nedorzecznym świecie rosyjskiej polityki, w którym po jednej stronie stali brodaci ultrakonserwatyści, a po drugiej fanatyczni marksiści, Stołypin po każdej śmiałej reformie zyskiwał wrogów w obydwu obozach i tracił dotychczasowych przyjaciół. Był człowiekiem swojej epoki i swojej sfery, a jego los zależał od monarchy, który mianował go na stanowisko. Jeszcze raz okazało się, że największą przeszkodą w ocaleniu autokracji jest ona sama.

Wrodzone poczucie fatalizmu pozwalało Mikołajowi wytrzymać nieznośną presję okoliczności, ale jego zachowanie w sprawie Stołyпина razi bezdusznością. Cztery dni po śmierci premiera relacjonował „kochanej mamie rozmaite wrażenia, zarówno radosne, jak smutne”. Opowiedziawszy historię „biednego Stołyпина”, opisał „wspaniałą” defiladę wojsk, „piękny ciepły dzień”, „wielką przyjemność”, jakiej doznał, ponownie wchodząc na pokład jachtu, i „prawdziwie olśniewający widok” floty. Na koniec dodał: „Dobrze mi się tutaj odpoczywa i dużo śpię”, a „Alix też jest zmęczona – miała w Kijowie

wiele zajęć”.

Stołypin jakoby sam zrzekł się prawa do życia: „Ci, którzy obrazili Boga w osobie Naszego Przyjaciela – powiedziała cesarzowa wielkiemu księciu Dymitrowi – nie mogą liczyć na opiekę boską”. Kiedy jedna z dam dworu zdziwiła się, że tak szybko po śmierci Stołyпина parę cesarską wita w Sewastopolu orkiestra marszowa, Aleksandra odparła krótko: „On był tylko ministrem, a to jest cesarz rosyjski”.

Rozgościwszy się w swoim Białym Pałacu^[*283] w Liwadii, car i caryca przyjęli nowego premiera. Po śniadaniu Aleksandra zaprosiła go do siebie i z wózka inwalidzkiego wygłosiła doń dziwaczne kazanie. Kiedy Kokowcow wyraził się pochlebnie o Stołypinie, odpowiedziała: „Wydaje mi się, że otacza pan jego pamięć przesadną czcią... Proszę mi wierzyć, że nie należy żałować tych, których już nie ma... Kiedy człowiek umiera, znaczy to, że jego rola się skończyła i musi odejść, bo jego przeznaczenie się wypełniło”. Ostrzegając, żeby nie „szukał poparcia w partiach politycznych; mają one w Rosji niewielkie znaczenie”, zakończyła: „Stołypin umarł, żeby zrobić miejsce dla pana, a wszystko to dzieje się dla dobra Rosji”^[46].

Trzeciego listopada cesarz wydał bal z okazji szesnastych urodzin Olgi. Debiutantka, uczesana w kok i mająca na sobie długą, białą suknię tiulową z koronkowym stanikiem i szarfą, tańczyła radośnie, otoczona oficerami z załogi *Sztandartu*. Cesarzowa przyglądała się jej z zadowoleniem, nie wiedząc jeszcze, że po Petersburgu krążą listy, które pisała do Rasputina^[47].

Opatrznościowa śmierć Stołyпина ocaliła Rasputina, ale świątobliwy starzec wiedział, że skandal z listami może go zgubić. Łamy na wpół wolnej prasy rosyjskiej trzęsły się od rewelacji na jego temat. „Nigdy nie pozwolę na wolność prasy – chwalił się kiedyś cesarz. – Prasa będzie pisać tylko to, co ja zechcę”. Ale rok 1905 zmienił wszystko, chociaż gazety, nie mogąc podać nazwiska Rasputina, używały eufemizmu „Ciemne Moce”. Kiedy car zachęcał ministrów do cenzurowania gazet,

cesarzowa wdowa apelowała do polityków o pomoc przeciwko własnemu synowi. 12 lutego 1912 roku Minny wezwała Kokowcowa i okazując skandaliczną nielojalność, ze łzami w oczach skrytykowała Aleksandrę: „Moja biedna synowa nie widzi, że prowadzi do zguby zarówno dynastię, jak samą siebie. Naprawdę wierzy w świętość jakiegoś awanturnika. Jesteśmy bezsilni”. Jeszcze tego samego dnia Aleksandra kazała Naszemu Przyjacielowi wystawić lojalność Kokowcowa na próbę.

„Zamierzam wyjechać na zawsze – pisał do niego Rasputin – i chciałbym spotkać się z Panem, aby wymienić myśli. Proszę wyznaczyć termin”. Po wejściu do gabinetu premiera Rasputin usiadł i w milczeniu wpatrywał się w gospodarza swoimi głęboko osadzonymi szarymi oczami. „Przez długi czas nie odrywał ich ode mnie, jakby wyobrażał sobie, że mnie hipnotyzuje”.

– A więc mam wyjechać? Opowiadają o mnie niestworzone rzeczy.

– Tak, tu nie miejsce dla was, narażacie monarchę.

– To wszystko kłamstwa. Nie wpraszam się do pałacu, wzywają mnie... Dobrze, wyjadę!

Kokowcow nie zdał egzaminu.

Kiedy zebrała się nowo wybrana IV Duma, jej przewodniczący, Michaił Rodzianko, oddany monarchista, postanowił rozmówić się z carem w sprawie Rasputina. Wcześniej jednak Minny wezwała go do siebie.

– Proszę tego nie robić – poradziła. – Cesarz panu nie uwierzy. Ma tak czyste serce, że nie wierzy w zło.

– Wasza Cesarska Mość – odpowiedział Rodzianko. – Tu chodzi o dynastię.

– Niech Bóg pana prowadzi – rzekła mu na odchodne. – Ale niech pan mu nie zrobi zbyt dużej przykrości.

Podczas rozmowy z carem, który palił papierosa za papierosem, Rodzianko poruszył sprawę „tego starca Rasputina i niedopuszczalnego faktu jego obecności na dworze Waszej Cesarskiej Mości”.

– Proszę mówić – powiedział car, „pochylając głowę i odwracając wzrok”

– Cały rząd, od ministrów po niższe szczeble tajnej policji, został zmobilizowany do osłaniania tego awanturnika – skarżył się Rodzianko.

Car zezwolił mu na zbadanie zarzutów przeciwko Rasputinowi, a nawet poznał go z carewiczem Aleksym. „Przedstawiłem się jako największy i najgrubszy człowiek w Rosji” – wspominał Rodzianko. Aleksy wybuchnął śmiechem. Kiedy jednak Rodzianko wrócił ze swoim miażdżącym raportem, Mikołaj odmówił wydalenia Rasputina z Petersburga. Rodziankę przezwano „Grubasem”.

Przyjaciółka Aleksandry, księżna Zinaida Jusupowa, jedyna dziedziczka największej fortuny w Rosji, próbowała przekonać cesarzową, że Rodzianko jest patriotą, ale ta zgromiła ją: „Powieszenie to zbyt łagodna kara dla takich ludzi, jak Rodzianko”. W końcu Minny postanowiła się wtrącić. „Mieliśmy rozmowę o Grigoriju” – pisał Nicky 15 lutego 1912 roku. Alix broniła Rasputina, „wyjątkowego człowieka”, sfery towarzyskie nazwała „plotkarzami mającymi brudne myśli”, a o ministrach powiedziała, że to „wszystko tchórze”.

Wybryki Rasputina – i intrygi przeciwko niemu – dotarły teraz nie tylko na dwór, ale także do pokojów dziecięcych: guwernantka Sofia Tiutczewa uznała, że wizyty Rasputina u dziewcząt są niestosowne, skoro Olga i Tatiana mają już po kilkanaście lat. Jej opinia przedostała się do gazet. „Co się takiego dzieje u dziewcząt? – zapytał cesarz Tiutczewą. – Nie wierzy pani w świętość Grigorija? A jeśli powiem pani, że przetrwałem te wszystkie trudne lata tylko dzięki jego modlitwom?”

Tiutczewa straciła posadę. Rasputin „jest nienawidzony, bo go kochamy”, powiedziała Aleksandra Annie, a doktorowi Botkinowi, że „świętych zawsze się oczernia”.

Jeszcze w 1909 roku Rasputin pokazał listy cesarzowej, w których deklarowała swe oddanie dla niego, obłąkanemu ojcu zakonnemu Heliodorowi. Zakonnik ukradł je, a teraz przekazał posłowi do Dumy, który je opublikował. Nowy minister spraw wewnętrznych Aleksandr

Makarow skonfiskował listy i oddał je carowi. Ten „pobladł, nerwowo wyjął listy z koperty” i włożył je do szuflady. Makarow został wkrótce potem zwolniony ze stanowiska. Rasputin miał łagodzić stres związany z rządzeniem, teraz jednak go potęgował. Rodzina miała być azylem Mikołaja, zamiast tego stała się jego utrapieniem. Tym razem nawet Aleksandra odwróciła się od Rasputina. Musiał odejść^[48].

We wrześniu 1912 roku Mikołaj z rodziną przyjechał do Spały, swojej rezydencji myśliwskiej. Wskakując do łódki, ośmioletni Aleksy uderzył się w pachwinę, która bardzo spuchła. 2 października, po przejeździe powozem wyboistymi drogami w spalskich lasach, Aleksy dostał gorączki i krwotoku do jamy brzusznej i uda. Przez jedenaście dni w zameczku myśliwskim rozlegały się jego krzyki. Błagał: „Boże, zlituj się nade mną!” i prosił Aleksandrę: „Mamo, pomóż mi!”. Czasami wydawało mu się, że umiera: „Kiedy umrę, zbudujcie mi mały pomniczek z kamieni w lesie”. Raz, widząc jego cierpienia, biedny Nicky „uciekł z płaczem do swojego gabinetu”. „Zmieniał się z Alix przy łóżku Aleksego”, a ich cicha udręka budziła współczucie. „Biedna kruszynka cierpiała straszliwie – donosił Nicky matce – miał napady bólów, majaczył”. 6 października gorączka wzrosła, bo doszło do krwotoku w żołądku. Lekarze przekonali cesarza, że należy ogłaszać komunikaty medyczne, chociaż bez wspomniania o hemofilii. „Kiedy umrę, nie będzie mnie już bolało, prawda?” – pytał Aleksy Aleksandrę. 8 października na oczach rodziców chory otrzymał ostatnie namaszczenie. Był umierający.

Zrozpaczona Aleksandra napisała do Rasputina, przebywającego u siebie na Syberii. Nazajutrz, 9 października, zjawiła się uśmiechnięta. „Niczego się już nie boję – oświadczyła. – W nocy dostałam telegram od Ojca Grigorija”

„Bóg wejrzał na twoje łzy i wysłuchał twoich modlitw – pisał Rasputin. – Mały nie umrze”. Gorączka spadła. W ciągu dwóch dni krwotok ustał, a opuchlizna zmniejszyła się. Może był to cud, może

skutek uspokojenia się matki, a może kryzys właśnie minął – tak czy owak, bez Rasputina nie można się było obejść^[49].

Tymczasem Europa była o włos od wojny. Cesarz i Duma, chcąc przygotować kraj na wypadek konfliktu, nie skąpili pieniędzy na tak zwany wielki program reformy sił zbrojnych. Suchomlinow szybko modernizował armię, budując strategiczne linie kolejowe, dzięki którym w 1917 roku mobilizacja stu dywizji miała trwać osiemnaście dni, zaledwie trzy dni dłużej niż w Niemczech. W 1914 roku Rosja wydawała na armię więcej niż Niemcy i prawie tyle samo na marynarkę wojenną. Widząc, jak powstaje rosyjska superarmia, niemieccy generałowie doszli do wniosku, że lepiej doprowadzić do wojny wcześniej niż czekać, aż Rosjanie będą gotowi. Hojny budżet jednak nie wystarczał; należało unowocześnić też metody szkolenia, doktrynę i technikę wojskową. W gruncie rzeczy pieniędzy było aż za dużo, Suchomlinow nie potrafił ich wszystkich wydać. W Liwadii premier oświadczył carowi:

- Armia jest w strasznym stanie – i obwinił o to Suchomlinowa.
- Ma pan zupełną rację – odparł car – pieniądze nie zostaną wydane z pożytkiem i nasze uzbrojenie nie będzie lepsze.

Aleksandra udawała, że nie zauważa Kokowcowa. Do premiera podszedł za to minister dworu Frederiks. „Car – wyjaśnił – poprosił mnie, abym wyraził jego niezadowolenie z pańskich uwag o ministrze wojny”. W czasie gdy na Bałkanach było coraz niespokojniej, a imperium osmańskie chyliło się ku upadkowi, cesarz nie mógł sobie pozwolić na zaniechanie zbrojeń. „Ma pan zawsze rację – powiedział premierowi – ale nie mogę odmówić wojsku funduszy. Niech Bóg ma nas w opiece, jeśli nie ugasimy bałkańskiego pożaru”^[50].

Nowe państwa bałkańskie liczyły na pomoc zarówno Rosji, jak Austrii, ale po roku 1908 wygrywanie różnic interesów między tymi osłabionymi imperiami stało się jeszcze łatwiejsze. Oba mocarstwa słusznie obawiały się wojny i miały nadzieję zachować status quo, ale oba uważały, że w walce o polityczny byt wojny nie da się uniknąć.

Rosja bardzo podejrzliwie obserwowała działania Austrii i wspierała państwa słowiańskie, aby zapobiec dalszej ekspansji monarchii habsburskiej. Tym razem iskrę mogącą rozpalić europejski pożar rzuciły Włochy. To niedawno powstałe królestwo nie brało dotąd udziału w wyścigu o kolonie, a bardzo chciało do niego dołączyć. W październiku 1909 roku Mikołaj i Izwolski złożyli wizytę we Włoszech i zgodzili się, żeby w zamian za przyszłe poparcie dla Rosji w sprawie otwarcia cieśnin tureckich Włosi zajęli osmańską prowincję w Afryce Północnej, dzisiejszą Libię. W 1911 roku Włochy najechały Libię, zagrażając pokojowi w Europie i doprowadzając bałkański kocioł do wrzenia. Kiedy sułtan na pewien czas zamknął cieśniny, ministrowie Mikołaja wpadli w panikę, bo dla Rosji oznaczało to zamknięcie szlaków eksportowych. Proponowali opanować cieśniny siłą, zanim będzie za późno.

Podbój Libii przez Włochy stał się zapalnikiem wojny, przyspieszając rozbiór europejskiej części imperium osmańskiego. Wojowniczy Słowianie bałkańscy, wyposażeni w nową broń i ogarnięci żarliwym nacjonalizmem, postanowili wyrwać dawno utracone ziemie z rąk coraz bardziej bezsilnych Turków. Car i minister spraw zagranicznych Sazonow podsycał ich apetyty. Sprzyjali powstaniu Ligi Bałkańskiej, utworzonej przez Serbię, Bułgarię, Grecję i Czarnogórę, licząc, że przejmą nad nią kontrolę i użyją jej jako zapory przed austriacko-niemiecką ekspansją na południe^[*284].

Niski, skośnooki i zawsze elegancki Sazonow był porządnym moskiewskim szlachcicem; jeden z podwładnych porównał go do „zniewieściałego Słowianina, swobodnego w obejściu i wielkodusznego, ale miękkiego i niekonkretnego, ciągle zmieniającego zdanie, nie umiejącego doprowadzić rozumowania do logicznej konkluzji”. Umiarkowany słowianofil, przekonany o słuszności przymierza z Anglią i Francją, a w końcu i o celowości zajęcia cieśnin, łączył naiwny idealizm z psychiczną chwiejnością, co sprawiało, że nie nadawał się do prowadzenia rozmów z porywczymi podżegaczami

wojennymi z Bałkanów. Liczył, że będzie kierować polityką Ligi Bałkańskiej przy użyciu rosyjskiego weta, a w razie wybuchu wojny wystąpi w roli mediatora. Człowiek mający więcej zdrowego rozsądku mógłby pohamować zapędy Słowian i dojść do porozumienia z niestabilną Austrią, ale Sazonow był niekonsekwentny i dawał się ponieść emocjom. Jeden z brytyjskich dyplomatów nazwał go „człowiekiem-chorągiewką”, Aleksandra mówiła później o Sazonowie „Zmokły Kurczak” albo po prostu „Naleśnik”.

Ósmego października 1912 roku król Czarnogóry Mikołaj wypowiedział Turcji wojnę. Wkrótce potem przyłączyły się do niego pozostałe państwa Ligi i w tej pierwszej wojnie bałkańskiej wzięło udział milion dwieście tysięcy żołnierzy. Armie państw słowiańskich pokonały Turcję na wszystkich frontach. Sazonow stracił panowanie nad potworem, którego sam stworzył. Bułgarzy nacierali przez Trację w kierunku Konstantynopola. Co miała zrobić Rosja, gdyby Bułgaria zdobyła Carogród? „Dobrze, niech go zdobędą” – powiedział Nicky bratu kajzera Henrykowi: mogą go zająć, ale tylko na pewien czas. „Okupacja Konstantynopola mogłaby spowodować pojawienie się całej naszej floty pod turecką stolicą” – ostrzegł Sazonow.

Tymczasem Serbia i Czarnogóra zajmowały terytorium Albanii, która właśnie proklamowała niepodległość. W obawie, że serbski port nad Adriatykiem stanie się bazą rosyjskiej floty, generałowie austriaccy zagrozili Serbii wojną, co wywołało gorączkę wojenną w Petersburgu. Kiedy Sazonow opowiedział się za zachowaniem Albanii, Nikołasza, mąż czarnogórskiej księżniczki i obrońca bałkańskich Słowian, przyjechał do Mikołaja, który wciąż przebywał w Spale z chorym synem, i namawiał go do poparcia Serbów. Austriacy skoncentrowali wojska przy granicy z Serbią. Europa stanęła nad przepaścią.

Suchomlinow i cesarz postanowili zatrzymać trzysta pięćdziesiąt tysięcy poborowych pod bronią na wypadek, gdyby okazali się potrzebni. Potem minister wojny zaproponował skoncentrowanie wojsk nad austriacką granicą, ale nie nad granicą z Niemcami, chociaż Austria

i Niemcy były zobowiązane przyjść sobie z pomocą w razie konfliktu. Niefrasobliwy Suchomlinow zamierzał rozpocząć ową częściową mobilizację, a potem wyjechać z żoną na Riwierę. Car wyraził na to zgodę.

Tymczasem Ferdynand, którego od Konstantynopola dzieliło 30 kilometrów, nie mógł się już doczekać, kiedy ukoronuje się na cesarza. Kazał wykonać specjalną karocę i uszyć zaprojektowany przez siebie bizantyński strój monarszy.

Na początku października 1912 roku admirał Iwan Grigorowicz, minister marynarki wojennej, zaproponował, by Rosja ochroniła Konstantynopol albo opanowała cieśniny tureckie. Zdobyć Konstantynopola, powiedział Sazonow, byłoby dla Rosji „naturalnym ukoronowaniem jej starań i ofiar poniesionych w ciągu dwóch stuleci”, zapewniłoby monarchii wielki prestiż, „uzdrowiło nasze życie wewnętrzne” oraz „zjednoczyło rząd i społeczeństwo”. Rosja zamierzała wysłać pięć tysięcy żołnierzy, aby zapewnić ochronę chrześcijanom, a potem całą flotę, ale powątpiewano, czy marynarka rosyjska byłaby w stanie przeprowadzić taką operację.

Dziesiątego listopada Suchomlinow w imieniu cara wezwał Kokowcowa do Carskiego Sioła. „Rozłożywszy mapę na stole, car zaczął objaśniać jasno i spokojnie... [że] postanowiono zmobilizować” wojska kijowskiego okręgu wojskowego i ześrodkować siły przy granicy z Austrią. Cesarz zastrzegł jednak: „Chcę podkreślić, że nie mamy zamiaru podejmować żadnych działań przeciwko Niemcom”. Rosja była bliska przystąpienia do wojny, a jej premier nic o tym nie wiedział.

Kokowcow ostrzegł, że mobilizacja może spowodować wybuch wojny na skalę europejską.

„Nie dopuszczam myśli o rychłej wojnie” – odpowiedział car, który wciąż wierzył, że zawsze będzie tak, jak sobie tego życzy. – Nie jesteśmy gotowi”. Sazonow, który opracował wcześniej cały ten plan, zaczął się wahać, mówiąc, że jest „przytłoczony perspektywą nadciągającej katastrofy”. Car odwołał mobilizację, łaskawie oznajmiając premierowi:

„Jestem z tego jeszcze bardziej zadowolony niż pan”. Niemniej jednak car i Suchomlinow jeszcze przez miesiąc roztrząsali plan mobilizacji wojsk. W końcu minister wojny dostał zgodę na ściągnięcie pod granicę austriacką kawalerii, ale o częściowej mobilizacji nie było już mowy.

Nadeszła pożądana wiadomość: Turcy odrzucili wojska bułgarskie spod Konstantynopola. Jednakże inni nieobliczalni pobratymcy Rosji, Serbia i Czarnogóra, zajęli północną Albanię i jej porty adriatyckie. Tym razem Austria wystosowała ultimatum, ostrzegając, że jeśli się nie wycofają, wypowie im wojnę.

„Będę walczył do ostatniej kozy i ostatniego naboju” – odgrażał się król Czarnogóry, mający wiele kóz, ale niedużo nabojów. Sazonow odmówił wsparcia Czarnogórców, którzy w końcu wycofali się. Prawdziwym zwycięzcą tej wojny był Ferdynand, którego Bułgaria w wyniku konfliktu prawie podwoiła swoje terytorium, ku wściekłości dawnych sojuszników i Rosji. Car postanowił zacieśnić stosunki z bardziej wiarygodnym państwem, które jak sądził, nie wciągnie Rosji do wojny europejskiej: Serbią^[51].

Aleksy powoli przychodził do zdrowia, ale jego choroba wywołała następny kryzys w rodzinie. Brat Mikołaja Misza, przezywany z angielska „Floppy”, bo miał zwyczaj z impetem „opadać” na krzesło, związał się z Nataszą Wulfert i miał z nią syna. Ta „szczupła, dostojna [kobieta] o zgrabnej figurze, pełna łagodnego wdzięku”, była żoną oficera i już dwukrotną rozwódką. Michał obiecał carowi, że się z nią nie ożeni. Wiedział jednak, że w razie śmierci Aleksego znów stanie się następcą tronu i nigdy nie otrzyma zgody na poślubienie ukochanej. Wymknąwszy się obserwującym ich agentom ochrony, Michał i Natasza wyjechali za granicę i w Wiedniu wzięli ślub. Cara oburzyło, że jego brat posłużył się chorobą Aleksego jako wymówką, i do tego w czasie, gdy „wszyscy mówią o wojnie”. „Między nim a mną – oświadczył – wszystko jest teraz niestety skończone”, a zbliżały się właśnie uroczystości trzechsetlecia dynastii^[52].

Dwudziestego pierwszego lutego 1913 roku salwa z dwudziestu jeden dział rozpoczęła obchody trzechsetnej rocznicy obioru pierwszego władcy z dynastii Romanowów. Kiedy Mikołaj i Aleksandra szli z Pałacu Zimowego na nabożeństwo dziękczynne w Soborze Kazańskim, przewodniczący Dumy Rodzianko zobaczył, że Rasputin siedzi na miejscu zarezerwowanym dla dostojników.

– Zostałem tu zaproszony przez ludzi wyżej postawionych niż pan – wyjaśnił Rasputin, po czym padł na kolana i zaczął się modlić.

– Dość tych wygłupów – odpowiedział Rodzianko. – Jeśli stąd nie wyjdziecie, wyciągnę was za brodę^[*285].

Car z rodziną odbył najpierw rejs Wołgą do Kostromy, gdzie przed trzystu laty ogłoszono carem Michała Romanowa. Rasputin też tam był, siedział w pierwszym rzędzie ławek w miejscowym soborze.

„Wszędzie uderzał mnie brak entuzjazmu i mała liczebność tłumów” – zanotował Kokowcow. Orszak cesarski dotarł wreszcie do Moskwy, gdzie 24 maja zaczęły się najważniejsze uroczystości związane z jubileuszem. Monarchów witały ogromne tłumy (i oczywiście Rasputin).

„Widzisz teraz, jakimi tchórzami są ministrowie – powiedziała Aleksandra Zizi Naryszkinie. – Ciągłe straszą cesarza groźbami i przepowiedniami rewolucji, ale tutaj – jak sama widzisz – wystarczy, że się pokażemy, a od razu ich serca należą do nas”. „Carat triumfował – pisał Lenin, obserwujący sytuację z daleka – a wszystkie partie rewolucyjne były rozbite. Politykę zastąpiło zniechęcenie, demoralizacja, podziały, niezgoda, dezercje i pornografia”. W organizacji bolszewickiej roiło się od agentów policji. Gospodarka kwitła. Mikołaj, tak jak jego niemiecki kuzyn Willy, odzyskał część monarszych prerogatyw, ale wciąż miał trudności z wypełnieniem próżni, która powstała w centrum sceny politycznej. Książę Mieszczerski radził mu się pozbyć Kokowcowa. Tego samego zdania był najbardziej wpływowy minister Aleksandr Kriwoszejn, zręczny działacz i dawny sojusznik Stołypina. Jako minister rolnictwa, kierujący polityką agrarną, stał się najważniejszym doradcą

monarchy. Mikołaj wybrał najpierw na nowego ministra spraw wewnętrznych młodego, dynamicznego gubernatora i zacieklego reakcjonistę Nikołaja Makłakowa. Monarchia jednak przypominała tort weselny z misternie co prawda zdobioną polewą, ale pusty w środku. Było to samowładztwo bez samowładcy.

Rok wcześniej wojsko stłumiło strajk w kopalniach złota nad Leną w północno-wschodnim regionie Syberii, zabijając stu pięćdziesięciu górników. W proteście trzysta tysięcy robotników rozpoczęło strajk i wydawało się, że fala rewolucyjna znowu wzbiera. „Strzały nad Leną rozbiły lód milczenia – pisał uradowany Stalin, niedawno wybrany po raz pierwszy do bolszewickiego Komitetu Centralnego. – Lód został rozbity. Zaczęło się”. Wbrew tym nadziejom nic się nie zaczęło. Na rozkaz Makłakowa agenci ochrony przystąpili do działania. Poeta tworzący w czasach srebrnego wieku Aleksander Błok, który badał później archiwa ochrony, nazwał ją „jedyną dobrze działającą instytucją” w carskiej Rosji. Bolszewicy zostali zdziesiątkowani. „To istna orgia aresztowań, rewizji i obław policyjnych” – pisał Stalin. Lenin, przebywający w Krakowie, czarno widział przyszłość. Przypuszczał, że on i jego współpracownicy „nie dożyją” rewolucji.

Tłumy na obchodach jubileuszu Romanowów w Moskwie zdawały się potwierdzać osiągnięcia Mikołaja, ale jego władza spoczywała na kruchych podstawach. Na jednym z filmów widać, jak Mikołaj i Aleksandra idą przez plac Czerwony w otoczeniu wielkich książąt i dostojników dworskich, ubranych na galowo, z epoletami i szarfami. Za nimi podąża nadworny kozak niosący na rękach umundurowanego Aleksego, który po chorobie wciąż nie mógł chodzić. „Wyraźnie słyszałem okrzyki współczucia na widok tego biednego, bezradnego dziecka” – wspominał premier. Ludzie z tłumu żegnali chłopca znakiem krzyża. Na Rosję padał cień posepnych obaw i złych przeczuć. Poeci, playboye, dyletanci i esteci srebrnego wieku – Błok nazwał ich „synami dni straszliwych Rosji” – przeczuwali nadciągającą apokalipsę i próbowali znaleźć zapomnienie w fatalistycznym karnawale

beztroskiego, chociaż chorobliwego hedonizmu, szukając istoty zbawienia, sztuki i wolności w opium, satanizmie i orgazmie: od jednej trzydziestej do jednej pięćdziesiątej ludności Petersburga trudniło się prostytutką, nie mówiąc o elitarnych eksperymentach z wszelkimi rodzajami miłości zmysłowej. Symbolista Andriej Bieły ostrzegał: „Wielki będzie bój – bój niebываły na świecie: żółte hordy Azjatów... szcerwienią pola Europy oceanami krwi”, a Petersburg „osunie się”. Tymczasem chmury na wojennym horyzoncie były coraz ciemniejsze. Błok wyczuwał dudnienie wzbierającego wulkanu:

I widzę nad Rosją skroś nocy
Blask cichych, rozległych pożarów^[53].

SCENA 5

KATASTROFA

OSOBY

MIKOŁAJ II, cesarz w latach 1894–1917, „Nicky”

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Aleksandra, księżniczka heska)
cesarzowa, „Alix”, „Słoneczko”

Olga, ich najstarsza córka

Tatiana, ich druga córka

Maria, ich trzecia córka

Anastazja, ich najmłodsza córka

Aleksy, cesarzewicz, carewicz, ich syn, „Malutki”, „Dzidziuś”

ROMANOWOWIE

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Aleksandrze III,
„Minny”

Stryj Paweł, „Pitz”, mąż Olgi Pistol Kors, księżnej Paley

Mikołaj Mikołajewicz, naczelny dowódca wojsk, namiestnik Kaukazu,
„Nikołasza Groźny”, mąż Stany, córki króla Czarnogóry Mikołaja,
jednej z „Czarnogórek”, „Wron”

Piotr Mikołajewicz, jego brat, mąż Milicy, córki króla Czarnogóry
Mikołaja, jednej z „Czarnogórek”, „Wron”

Mikołaj Mikołajewicz, „Bimbo”, „Czarna Owca”

Aleksander Michajłowicz, „Sandro”, jego brat, mąż siostry cara Kseni

Dymitr Pawłowicz, syn stryja Pawła, brat stryjeczny i kompan cara,
zabójca Rasputina, przyjaciel Jusupowa

Maria, „Missy”, królowa Rumunii, żona Ferdynanda, siostra stryjeczna
Mikołaja II

Książę Feliks Jusupow, mąż Iriny, córki Sandra i Kseni, zabójca
Rasputina

DWORZANIE: ministrowie itd.

Baron Władimir Frederiks, minister dworu, później hrabia

Książę Władimir Orłow, szef kancelarii wojskowej cara, „Gruby Orłow”

Generał Aleksandr Spiridowicz, komendant carskiej straży przybocznej

Władimir Kokowcow, premier, hrabia, „Gramofon”

Nikołaj Makłakow, minister spraw wewnętrznych

Generał Władimir Suchomlinow, minister wojny

Iwan Goriemykin, premier, „Stare Futro”

Aleksandr Kriwoszein, minister rolnictwa

Generał Nikołaj Januszkiewicz, szef sztabu

Siergiej Sazonow, minister spraw zagranicznych, „Człowiek-Chorażiewka”

Generał Michaił Aleksiejew, szef sztabu

Książę Michaił Andronnikow, szara eminencja, „Adiutant Wszehmogącego”

Aleksiej Chwostow, minister spraw wewnętrznych, „Ogon”

Boris Stürmer, minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych, premier

Aleksandr Trepow, minister komunikacji, potem premier

Aleksandr Protopopow, ostatni minister spraw wewnętrznych

Aleksandr Guczkwow, przewodniczący III Dumy

Michaił Rodzianko, przewodniczący IV Dumy, „Grubas”

Anna Wyrubowa (z domu Taniejewa), przyjaciółka Aleksandry, „Ania”, „Chora z Miłości”, „Krowa”

Hrabina Jelizawieta Kurakina-Naryszkina, dama dworu, „Zizi”

Hierofant

Grigorij Rasputin, syberyjski boży człowiek, „Nasz Przyjaciel”

„Choroba carewicza i religijna egzaltacja cesarzowej nie przeszkadzały [zwłaszcza carowi i jego córkom] w normalnym życiu” – pisał Spiridowicz. Po zakończeniu uroczystości moskiewskich 9 sierpnia 1913 roku rodzina wyjechała na Krym. Tymczasem wielkie księżne rozkwitły jak piękne kwiaty. Olga, „wyjątkowo ładna, z błyszczącymi modrymi oczami i śliczną cerą”, podobna do Mikołaja, była „najmądrzejsza” i miała „silną wolę”. Tatiana, wysoka i smukła, wyróżniająca się „angielskimi manierami”, była jak matka skrzętną organizatorką, ale w przeciwieństwie do niej „lubiła towarzystwo i bardzo tęskniła za przyjaciółmi”. Maria, szczerą i swawolną, była najładniejsza, miała pełne usta i złote włosy, „wspaniałe oczy i różowe policzki”, Anastazja zaś lubiła psocić jak chłopak, „przepadała za kawałami” i stale rozweselała rodzinę.

Aleksandra „nie życzyła sobie, żeby jej córki przestawały z przesadnie wyrafinowanymi” lub „nad wiek dojrzałymi” dziewczętami z „dekadenckiego towarzystwa”, dlatego wielkie księżne utrzymywały stosunki tylko z oficerami z załogi jachtu *Sztandart* i z eskorty kozackiej. Olga zadurzyła się w poruczniku Pawle Woronowie ze *Sztandartu*: „Bardzo go kocham” – pisała, nazywając Woronowa „słodziutkim”.

Aleksemu, którego wciąż pilnowało dwóch marynarzy, nie wolno było się oddawać żadnym niebezpieczniejszym zabawom.

– Czy nie mógłbym mieć roweru? – pytał błagalnie rodziców.

– Aleksy, wiesz, że nie.

– Czemu inni chłopcy mają wszystko, a ja nie mam nic?

Zgodnie z tradycją Romanowów carewicz uwielbiał musztrować swoich kolegów ze Szkoły Wojskowej. Jak każdy następca tronu, miał przekonanie o własnej wyjątkowości, potęgowane jeszcze przez utrzymywaną w tajemnicy chorobę. Rodzice nie potrafili narzucić mu dyscypliny. K.R. narzekał, że Aleksy fatalnie zachowuje się przy stole.

„Nie siedział prosto, jadł nieładnie, wylizywał talerz i droczył się z innymi stołownikami; cesarz często odwracał wzrok, a cesarzowa robiła wyrzuty starszej córce Oldze, że nie przywołuje brata do porządku”. Chłopiec był bardzo drażliwy na punkcie swojej pozycji, głośno na przykład upomniał dostojnika dworskiego, który nie przedstawił go wszystkimi tytułami, a na jednym z filmów widać, jak popycha kobietę, która na chwilę odwróciła się do niego plecami. Car nazywał jedynaka „Aleksym Groźnym”. „Boże, jakże on lubi naigrawać się z ludzi” – rzekł kiedyś Nicky do brytyjskiego oficera.

Dwudziestego ósmego września 1913 roku, wciąż przebywając w Liwadii, cesarz uważnie śledził proces Bejlisa. Prokurator przez dwa lata przygotowywał akt oskarżenia i przez cały ten czas Bejlis musiał siedzieć w więzieniu. Chociaż minister sprawiedliwości Szczegłowitow wiedział, że oskarżony jest prawdopodobnie niewinny, nie zrezygnował z procesu, bo miał on posłużyć do wzmocnienia związku cara z narodem. Aby ustrzec się kompromitacji, minister postanowił, że rozprawa odpowie nie tylko na pytanie, czy Bejlis jest winien zabójstwa, ale też czy ofiara zginęła wskutek mordu rytualnego.

Plejada biegłych sądowych, w tym wielu szanowanych profesorów, zeznała, że upuszczanie krwi chrześcijańskim dzieciom jest starą żydowską tradycją i że krew z ciała zamordowanego chłopca została umiejętnie upuszczona poprzez zadanie mu trzynastu ran (trzynaście to wszak liczba magiczna dla Żydów). Wybitni adwokaci broniący oskarżonego obalili jednak tezę prokuratora. 28 października Bejlis został uniewinniony, lecz ława przysięgłych uznała za „dowiedzione”, że ofiara rzeczywiście została zamordowana w sposób rytualny. „Cieszę się, że Bejlis został uniewinniony – powiedział Mikołaj do Spiridowicza, dowiedziawszy się w Liwadii o wyroku – ponieważ tego nie zrobił, [ale] jest pewne, że było to rytualne zabójstwo”. Pozwolił, aby niewinny człowiek został oskarżony pod fałszywym zarzutem i aby nadal propagowano kłamliwy średniowieczny mit^[1].

Po powrocie do Petersburga Mikołaj z niepokojem obserwował sytuację na Bałkanach, która w każdej chwili groziła wybuchem. Bułgaria odniosła w pierwszej wojnie bałkańskiej tak wielki triumf, że Serbia, Grecja i Rumunia zjednoczyły się, by odebrać jej wywalczone zdobycze. W wyniku drugiej wojny bałkańskiej, która zaczęła się latem 1913 roku, Bułgarzy zostali pokonani na wszystkich frontach i utracili na rzecz swoich wrogów większość zdobytych wcześniej obszarów. Do podziału łupów przyłączyli się nawet Turcy. Mikołaj nazwał państwa bałkańskie „dobrze wychowanymi młodzieńcami, którzy stali się niepoprawnymi chuliganami”, ale sam popierał najgroźniejszego z tych chuliganów. Premier Serbii Nikola Pašić przyjechał do Petersburga, żeby potwierdzić sojusz serbsko-rosyjski skierowany przeciwko Austrii [2].

W listopadzie car dowiedział się, że niemiecki generał Otto Liman von Sanders został mianowany dowódcą korpusu tureckiego broniącego Bosforu i Dardaneli. W Konstantynopolu przejęła władzę junta „trzech paszów” pod wodzą młodego oficera Ismaila Enwera, który uważał, że imperium osmańskie może ocalić tylko kombinacja zwycięskiej wojny z tureckim nacjonalizmem. Kiedyś obroniła je przed Rosją Wielka Brytania, ale już za czasów Bismarcka protekcję zaczęli proponować mu Niemcy. Kajzer Wilhelm dwukrotnie gościł u sułtana. Po zawarciu układu angielsko-rosyjskiego Enwer zbliżył się z Niemcami i rozpoczął program zbrojeń, zamawiając nowe pancerniki, które miały panować na Morzu Czarnym. Rosja nie mogła ryzykować, że pewnego dnia połowa jej eksportu nie będzie się mogła przedostać przez cieśniny tureckie. Władze rosyjskie liczyły, że zdążą dozbroić armię, zanim działania wojenne okażą się konieczne, lecz czasu było coraz mniej. Dwa pancerniki Enwera miały lada chwila zostać zwodowane. Co do misji wojskowej Limana von Sandersa, to Niemcy wycofali się, przystając na kompromis, który pozwalał im zachować twarz.

Kocioł bałkański absorbował uwagę wszystkich zainteresowanych stron. Gdyby Niemcy zagrozili Francji, konflikt na Bałkanach mógł być

dla niej jedynym sposobem wciągnięcia Rosji do wojny z Niemcami. Począwszy od jesieni 1912 roku, Francja, w osobie premiera, a potem prezydenta Raymonda Poincarégo, potwierdziła, że w razie kryzysu bałkańskiego poprze Rosję. Jednocześnie skala i powodzenie rosyjskiego programu zbrojeń bardzo niepokoiły Berlin i Wiedeń. Niemcy i Austriacy również mieli coraz mniej czasu, jeśli chcieli powstrzymać rosyjski walec.

Trzydziestego stycznia 1914 roku car zdymisjonował ostrożnego i rozsądnego Kokowcowa. Oczywistym kandydatem na jego następcę był Kriwoszejn, który domagał się zmiany premiera, sam jednak chytrze zaproponował starego Goriemykina, „wyprostowanego trupa”^[*286]. „Na jakie sukcesy mogę liczyć? – pytał «trup». – Jestem jak stare futro, które miesiącami wisiało w naftalinie i zostało wyciągnięte tylko na tę okazję. Potem znów mnie odwieszają, aż do następnego razu”. Po objęciu premierostwa przez Goriemykina Mikołaj wzmacnił swoją pozycję, ale zwiększyło to tylko zaniepokojenie w społeczeństwie, pogłębiło impas między rządem a Dumą i poczucie frustracji, że obietnice z 1905 roku nie zostały dotrzymane. Minister spraw wewnętrznych Makłakow zaproponował zamach stanu w celu zniesienia konstytucji. „Byłem mile zaskoczony treścią Pańskiego listu... który sprawi, że pan Rodzianko i jego komilitoni będą tańczyć, jak im zagramy” – pisał Mikołaj, który pragnął przekształcenia Dumy w organ doradczy. Wszyscy ministrowie oprócz Makłakowa opowiedzieli się jednak przeciwko temu^[3].

W lutym cesarzowa wdowa wydała bal w Pałacu Anickowskim, na którym miały zadebiutować Olga i Tatiana. „Nieznajomy odwiedzający Petersburg w 1914 roku – pisał Sandro – czuł nieodparte pragnienie osiedlenia się na stałe w tej cudownej stolicy, łączącej klasyczne piękno z namiętą stroną życia, [stolicy] kosmopolitycznej, a przecież na wskroś rosyjskiej w swojej niefrasobliwości”. Na balu u Minny car poczuł się jak obcy człowiek. „Nikogo tu nie znam” – mruknął, a jego córki mogły tańczyć tylko z oficerami z kozackiej eskorty, bo nikogo innego nie znały. Olga jednak miała już prawie

osiemnaście lat, należało znaleźć jej męża. Wybór cara padł zrazu na wielkiego księcia Dymitra Pawłowicza^[4].

„Dymitr był uderzająco przystojny, wysoki, elegancki, dobrze wychowany, miał głęboko osadzone, myślące oczy – wspominał jego przyjaciel Feliks Jusupow. – Cechowało go impulsywne, romantyczne i mistyczne usposobienie”, zawsze chętnie uczestniczył w „najdziwniejszych eskapadach”. Był bratem stryjecznym Nicky’ego, ale car traktował go niemal jak syna – grali w bilard i tenisa, razem oddawali się szaleńcym zabawom. Dymitr startował w zawodach hippicznych podczas olimpiady w Sztokholmie w 1912 roku. Odziedziczywszy majątki stryja Aleksego i Sergiusza, żył na wysokiej stopie w różowym pałacu Biełosielskich-Biełozierskich, należącym do Sergiusza. Nie było człowieka tak mało zważającego na konwenanse: któż inny mógł żartować w rozmowie z cesarzem o masturbowaniu się na myśl o cesarzowej? „Jak zdrowie Jej Cesarskiej Mości? Powiedz jej, że tak często o niej myślę, że zalany łzami bezsilnej, niespełnionej namiętności, tulę się do poduszki, rozmyślając o niej”. Często kończył listy słowami: „Obsypuję rękę ciotuchny namiętnymi pocałunkami”.

Z carem snuli żartobliwe rozważania, jak to Dymitr będzie uwodził stare dwórki w Liwadii. „Szkoda, że nie jestem tam z Tobą. Czy tańczysz wieczorami? Miałbym świetną okazję... soczyście przycisnąć baronową Frederiks... Ha, ha, ha!” List zakończył tak: „Ściskam swą nieślubną matkę (żałuję, że jestem jej nieślubnym synem). Ściskam wilgotno dzieci... Twój sercem, duszą i ciałem (oprócz odbytu), Dymitr”. Przepraszając, że się zbyt rozpisł, proponował: „Weź ten list ze sobą do wychodka. Umilisz sobie czas, a w razie czego będziesz mógł się nim podetrzeć (łącząc przyjemne z pożytecznym)”^[5].

„Prawie co wieczór” Dymitr i książę Feliks Jusupow jeździli do Petersburga, żeby „bawić się w restauracjach, nocnych klubach i z Cyganami”. Dowiedziawszy się o tych eskapadach, Aleksandra uznała,

że Dymitr nie jest właściwym kandydatem dla Olgi. Sam wielki książę zakochał się tymczasem w innej pannie na wydaniu z rodu Romanowów, carskiej siostrzenicy Irinie.

Książę Jusupow, biseksualny transwestyta, dziedzic bajecznie bogatej rodziny^[*287], pożyczał suknie od matki Zinaidy, żeby flirtować z oficerami w modnej restauracji Niedźwiedź. Po studiach w Oksfordzie, gdzie należał do Bullingdon Club, często grywał w tenisa w Liwadii. 11 listopada 1913 roku na tamtejszym korcie car nazwał go „najlepszym tenisistą w Rosji. Naprawdę można się od niego uczyć”. Kiedy obaj z Dymitrem zakochali się w Irinie, córce Sandra i Kseni, księżniczka wybrała Jusupowa. „Miała osiemnaście lat, była bardzo piękna i bardzo naiwna – mówi jej bratanica, księżna Olga Romanoff. – Nie wiedziała nawet, co to homoseksualista. Ale małżeństwo było bardzo szczęśliwe. Miała bardzo silny charakter. U Romanowów kobiety są często silniejsze od mężczyzn”. Na ich ślub 9 lutego 1914 roku car pożyczył młodej parze jedną z karoc i poprowadził Irinę do ołtarza.

Nicky i Alix musieli rozwiązać kwestię małżeństwa Olgi, o czym rozmawiali z ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. „Myślę ze strachem, że zbliża się chwila, kiedy będę musiała się rozstać z córkami – wyznała mu caryca. – Nie mogłabym pragnąć niczego poza tym, żeby pozostały w Rosji, ale... to oczywiście niemożliwe”.

Piętnastego marca przyjechał kandydat do ręki Olgi, kuzyn Karol, książę rumuński, z rodzicami: szykowną Missy i niezdarnym Ferdynandem, następcą tronu Rumunii. Aleksandrze „udało się stworzyć dystans nie do pokonania między jej światem a naszym... Sztuczny, wymuszony, protekcyjny uśmiech robił wyjątkowo zniechęcające wrażenie – uważała Missy. – Podczas rozmowy odzywała się nieomal szeptem, prawie nie poruszając wargami, jakby był to dla niej trud ponad siły”. Matki zgodziły się, że młodzi „muszą postanowić sami”, a Missy „zdecydowanie wolała towarzystwo dziewcząt niż ich matki... uważały mnie za fajną babkę i chodziły ze mną na spacer”. Karol jednak nie oczarował Olgi. „Jestem Rosjanką i pragnę nią pozostać – wyznała

nauczycielowi swego brata Gilliardowi. – Nie chcę wyjeżdżać z Rosji [a] papa obiecał, że nie będzie mnie do tego zmuszał”. Był to chwalebny dowód ojcowskiej miłości, chociaż dziś wiemy, że małżeństwo z cudzoziemcem ocaliłoby Oldze życie. Po wyjeździe Rumunów rodzina udała się do Liwadii^[6].

„Spędziliśmy dwa bardzo szczęśliwe miesiące” – orzekł car po jednej ze swoich wędrówek po Krymie, ale pewna tęga i beznadziejnie zakochana dama mąciła ten sielankowy nastrój.

Odkąd cesarzowa zaczęła chorować, jej mąż i przyjaciółka Anna często przebywali razem. Wyrubowa chełpiła się później, że Mikołaj „nabrał więcej niż zwyczajnego upodobania do mojego towarzystwa, być może dlatego, że byłam zupełnie zdrową, normalną kobietą”.

Jeżeli Anna mylnie przypuszczała, że car jest w niej zakochany, to Aleksandra sądziła słusznie, że Anna kocha się w jej mężu. Udawała miłosne omdlenia i zalotnie trącała go nogą pod stołem. „Nie można było nie zauważyć, w jak zaskakujący sposób stara się flirtować z cesarzem” – wspominała Zizi Naryszkina. Nicky był zażenowany, a „cesarzowa stała się śmiertelnie zazdrosna i podejrzliwie śledziła każdy krok męża i mój – pisała Anna – [i] mówiła o mnie bardzo niemiłe, okrutne rzeczy”.

„Ciężko mi i boleśnie na sercu – czy za dobroć i miłość ludzie zawsze muszą odpłacać w ten sposób? Najpierw Czarna Rodzina [Czarnogórki], a teraz ona? – pytała Aleksandra męża w liście. – Oddaliśmy jej nasze serca, dom, nawet nasze prywatne życie – a oto, co dostaliśmy w zamian. Trudno nie być rozgoryczonym”. Cieszyła się, że Nicky uciekł od „scen i awantur miłosnych” i „kopania się pod stołem”. Nazywała teraz Annę „Chorą z Miłości” albo po prostu „Krową”, dodając: „Jej brzuch i nogi uważam za potężne (i bardzo nieapetyczne)”.

Tuż przed powrotem do Carskiego Sioła rodzina pojechała z rewizytą do Rumunii. Chodziło o małżeństwo Olgi, a także o pozyskanie tego kraju na wypadek wojny. Popłynęli jachtem do Konstancy, gdzie

spotkali się z sędziwym królem Karolem, Ferdynandem i Missy. Dziewczęta, pisała Missy, były „wesołe i bardzo opalone po wakacjach na Krymie”, Aleksy „przystojny, ale nieco rozpuszczony”, a Nicky „niezwykłe uroczy”. Kiedy Romanowowie wyjeżdżali, „zupełnie nie przypuszczałam, że nigdy się już nie spotkamy” – wspominała później.

Pod koniec krymskiej sielanki Mikołaj rzekł do jednego z dostojników dworskich: „Umówmy się, że spotkamy się tu znowu w październiku”. Po chwili milczenia dodał: „Zresztą nigdy nie wiadomo, co nas w życiu czeka”^[7].

Piętnastego czerwca (28 czerwca nowego stylu), dziesięć dni po powrocie Romanowów do Carskiego Sioła, w Sarajewie zginął z ręki zamachowca następca austriackiego tronu Franciszek Ferdynand.

Młody zamachowiec nazywał się Gawriło Princip i był członkiem serbskiej organizacji nacjonalistycznej Zjednoczenie lub Śmierć, potocznie zwanej Czarną Ręką. Wyszkolił go pułkownik Dragutin Dimitrijević (pseudonim „Apis”), szef serbskiego wywiadu wojskowego. Mimo że premier Serbii Pašić miał jedynie mętne pojęcie o spisku, Austriacy szybko wykryli powiązania zamachowca z władzami serbskimi.

Szef sztabu armii austriackiej w samym tylko 1913 roku dwadzieścia pięć razy wzywał do wojny z Serbią. Teraz oświadczył, że zamordowanie następcy tronu jest najlepszą, a może ostatnią okazją zniszczenia Serbii i ocalenia monarchii habsburskiej. Tym razem stary cesarz Franciszek Józef i jego ministrowie przychylni się do tej opinii. Ponieważ jednak wojna z Serbią musiała spowodować interwencję Rosji, Austria potrzebowała wsparcia Niemiec. 22 czerwca w Berlinie kajzer dał Austrii „czek in blanco”, co było jednym z wydarzeń, które przesądziły o wybuchu wojny. Wilhelm nie wiedział, że Francja obiecała przyjąć Rosji z pomocą, gdyby Austria zaatakowała Serbię, i że Wielka Brytania potajemnie przyrzekła poprzeć Francję. Niemcy radzili Austriakom jak najszybciej wygrać wojnę, żeby Rosja nie zdążyła zareagować. Pojawiła

się jednak trudność. 7 lipca prezydent Francji Poincaré gościł w Petersburgu, więc ultimatum mogło zostać wysłane dopiero po jego wyjeździe.

Decyzja spoczywała w rękach cesarza i Sazonowa: obaj uważali, że wojna jest mało prawdopodobna, ale zgadzali się, że Rosja nie może dopuścić do zniszczenia Serbii. 29 czerwca Aleksandra zasięgnęła opinii Rasputina, wysyłając na Syberię telegram: „Sytuacja jest poważna, grozi wojna”. Niedługo po jego przeczytaniu Rasputin został pchnięty nożem w brzuch przez kobietę o zeszpeconej twarzy („Brak nosa, zamiast niego nieregularna dziura” – napisano w policyjnym raporcie), nasłaną przypuszczalnie przez mnicha Heliodora. Kiedy ranny walczył o życie, Nicky i Alix przysłali z Petersburga lekarza: „Jesteśmy głęboko wstrząśnięci i niewypowiedzianie zasmuceni” – pisała cesarzowa. Nakazali policji lepiej strzec Rasputina, po czym udali się w krótki rodzinny rejs *Sztandartem*. Ale wbrew mitowi o wielkich wpływach Aleksandry i Rasputina podczas całego serbskiego kryzysu Mikołaj nie zwierzał się ze swych rozterek żonie, a tym bardziej Rasputinowi. Ich zdanie nie miało żadnego znaczenia.

Trzeciego lipca car dowiedział się, że Austria zamierza wystosować do Serbii ultimatum. „Moim zdaniem – uznał – żaden kraj nie wysuwa żądań wobec innego, jeżeli nie jest zdecydowany na wojnę”.

„Okropne chwile. Módl się za nas!” – depeszowała Alix do Rasputina.

Cztery dni później rodzina przeniosła się do Peterhofu, aby przyjąć Poincarégo. „Ścisły sojusz między naszymi państwami wydaje się bardziej nieodzowny niż kiedykolwiek” – oświadczył Mikołaj francuskiemu prezydentowi, który zatrzymał się w Wielkim Pałacu w Peterhofie. Wieczorem odbyło się przyjęcie: „wytworne mundury, wspaniałe toalety, szykowne liberie, cały ten przepych bogactwa i władzy” i „ośniewający blask brylantów na szyjach kobiet” – pisał francuski *arbiter elegantiarum*, ambasador Maurice Paléologue. Wszyscy jednak za Poincarém zadawali sobie pytanie: „Co szykuje nam Austria?”

Dziewiątego lipca cesarz i prezydent przyjęli w Krasnym Siole defiladę sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy. Na bankiecie u Nikołaszki Czarnogórki ostrzegły Sazonowa, że nie może się wahać, a Francuzowi oświadczyły, że ich ojciec, król Czarnogóry, przepowiedział im: „Będzie wojna... Z Austrii nic nie zostanie... Wróćcie do Alzacji i Lotaryngii... Niemcy zostaną zniszczone”. Mikołaj zerknął w ich stronę. „Muszę kończyć – rzekła Stana. – Cesarz ma mnie na oku”.

Ostatniego dnia wieczorem, 10 lipca, przy akompaniamencie orkiestry na pokładzie *La France*, Poincaré rzekł do Mikołaja: „Tym razem musimy być nieugięci”. Kiedy Poincaré odpłynął do kraju, w Belgradzie ambasador Austrii przedstawił rządowi Serbii ultimatum, które sformułowano tak, żeby zostało odrzucone. Mikołaj wrócił do Peterhofu. Miał „awersję do telefonów” i żaden z jego gabinetów nie został w nie wyposażony, „teraz jednak kazał zainstalować kable i aparaty i prowadził długie rozmowy z ministrami”. Wtedy właśnie zadzwonił do niego minister spraw zagranicznych i pierwszy raz rozmawiali przez telefon. Sazonow poinformował, że ultimatum ma bezlitosny charakter, „nie może zostać przyjęte przez Serbię” i jest skutkiem niemieckich machinacji. „A to oznacza, że wojna europejska [jest] nieuchronna”.

W Petersburgu Sazonow pojechał na obiad z ambasadorem brytyjskim i francuskim, a w Peterhofie Mikołaj odłożył słuchawkę i zaprosił ministra finansów Piotra Barka na cotygodniową audiencję. Zwierzył się rozmówcy, co nie leżało w jego zwyczajach, że nie ufa Sazonowowi, który jego zdaniem za bardzo się podnieca i przesadza. Mikołajowi nie chciało się wierzyć, żeby kajzer dał popędliwym Austriakom czek in blanco, skoro w 1905 roku nie skorzystał z zupełnego chaosu w Rosji i od tamtej pory podczas każdego kryzysu dochodzili jakoś do porozumienia. Bark zgodził się z opinią władcy, ale było wielu takich, którzy podzielali pogląd Sazonowa. Tymczasem Serbowie odrzucili austriackie ultimatum.

Nazajutrz Sazonow ostrzegł ambasadora Austro-Węgier: „Podpalacie

Europę”, a ambasadorom Francji i Wielkiej Brytanii oświadczył, że „Rosja będzie musiała ogłosić mobilizację”. O jedenastej spotkał się z szefem sztabu Nikołajem Januszkiewiczem, a o trzeciej po południu wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów. Pierwszy zabrał głos, oświadczając, że jeśli Rosja „nie spełni swego dziejowego posłannictwa”, to stanie się „państwem schyłkowym”. Nikt nie powinien mieć cienia wątpliwości, że za Austrią stoją Niemcy. Kriwoszejn, minister o największych wpływach, ostrożnie poparł Sazonowa, ostrzegając, że „ustępstwa nie zapewnią pokoju”, chociaż „nikt nie chce wojny”. Ministrowie uzgodnili, że będą rekomendować monarsze „częściową mobilizację” przeciwko Austrii.

Nazajutrz 12 lipca o jedenastej Mikołaj wezwał ministrów i Januszkiewicza na naradę do Krasnego Sioła, miejsca letnich manewrów wojskowych, na które car codziennie dojeżdżał z pobliskiego Peterhofu. Tam, w pałacu Nikołaszy, zapadły decyzje przybliżające świat do wojny. Mikołaj wszedł do sali razem z Nikołaszą i zajął miejsce między wielkim księciem a premierem Goriemykinem. „Uśmiechając się, ale nie okazując żadnego wzruszenia”, zwrócił się do Sazonowa, który zaproponował przeprowadzenie w tajemnicy „częściowej mobilizacji”, na razie tylko przeciwko Austrii; miał to być wstępny etap zwany „okresem przygotowań do wojny”. Car i Nikołasza milczeli. Mikołaj zatwierdził częściową mobilizację – w razie gdyby Austria wypowiedziała wojnę Serbii. Potem cesarz i wielki książę obejrzeli przedstawienie baletowe i wrócili do Peterhofu.

Decyzja Mikołaja o pozostaniu w Peterhofie budzi zdziwienie. Mimo że dysponował już łącznością telefoniczną, był tam zbyt oddalony od centrum wydarzeń. W czasie najcięższej próby, jakiej poddana została jego autokratyczna władza, usunął się w cień, oddając inicjatywę Sazonowowi i generalicji. Kiedy generałowie, którzy bezpośrednio kierowali aparatem sił zbrojnych, dowiedzieli się, że dyletancki minister wojny Suchomlinow i Januszkiewicz zaproponowali częściową mobilizację, wyjaśnili, że z administracyjnego punktu widzenia jest to

niedorzeczność. Jeżeli zmobilizują część wojsk przeciwko Austrii, w jaki sposób przeprowadzą potem powszechną mobilizację przeciwko Niemcom, gdy znajdzie taka konieczność? Istniał tylko jeden właściwy plan, Plan 19A, przewidujący powszechną mobilizację.

Rosyjscy generałowie, którzy później obwiniali jeden drugiego o podżeganie do wojny, wiedzieli, że ich mobilizacja potrwa dłużej niż mobilizacja wojsk niemieckich i austriackich. Bali się więc, że jeśli nie będą działać szybko, Francja (i Serbia) zostaną zniszczone, a wojna zakończy się klęską. I słusznie, bo niemiecki plan Schlieffena przewidywał natarcie przez terytorium Belgii, błyskawiczne pokonanie Francji, a potem uderzenie wszystkimi siłami na Rosję.

Mikołaj zastanawiał się, jak uniknąć wojny. 14 lipca napisał do Sazonowa:

Przyjmę Pana jutro o szóstej. Mam w głowie pomysł, jak nie zmarnować tej wymarzonej okazji – wyjawię go Panu. Powinniśmy porozumieć się z Francją i Anglią, a potem z Niemcami i Włochami, żeby zaproponować Austrii przeniesienie jej sporu z Serbią do Trybunału Haskiego. Żeby nie stracić chwili, zanim nastąpią nieuchronne wydarzenia. Proszę to dziś zrobić... Moja nadzieja na uniknięcie wojny jeszcze nie zgasła.

Spędzając „wiele godzin dziennie w swoim gabinecie z wielkim księciem Nikołaszą i Sazonowem”, Mikołaj był „jak otumaniony”. Mieszkańcy Peterhofu nadal wiedli beztroskie wiejskie życie: grali w domino i tenisa, pływali.

Podczas spotkania z Suchomlinowem w Peterhofie 15 lipca (28 lipca nowego stylu) car sprawiał wrażenie „zupełnie spokojnego, a może nawet obojętnego na bieżące wydarzenia, tak jakby nic nie zagrażało pokojowi”. Tego dnia Austria wypowiedziała wojnę Serbii. Mikołaj poprosił telegraficznie kajzera o mediację i powstrzymanie sojusznika „przed posunięciem się za daleko... W Rosji panuje wielkie oburzenie, które podzielam”. Ale o szóstej po południu przyjął Sazonowa, który poprosił o zatwierdzenie dwóch dekretów, jednego o powszechnej, a drugiego o częściowej mobilizacji. Monarcha zaakceptował mobilizację w czterech okręgach wojskowych graniczących z Austrią.

Następnego dnia ambasador niemiecki ostrzegł Sazonowa, że jeżeli Rosja nie odwoła mobilizacji, Niemcy również zmobilizują swoje wojska. Nie mieli wyjścia, plan Schlieffena miał niezwykle napięty harmonogram. W Peterhofie Aleksandra zatelegrafowała do Rasputina: „Straszne chwile. Pomódl się za niego”. Rada Rasputina była jasna, ale pozbawiona znaczenia: „Nasz Przyjaciel był zawsze przeciwko wojnie – pisała później Alix do Nicky’ego. – Mówił, że Bałkany nie są warte tego, aby toczyć o nie wojnę światową”.

W Dolnej Daczy Mikołaj przyjął Goriemykina, który był nadal przeciwny całkowitej mobilizacji. Cesarz „grał w tenisa – zanotował. – Pogoda była wspaniała”. Tymczasem Nicky i Willy prowadzili gorączkowy dialog, wymieniając telegramy często sprzeczne w treści z opiniami swoich ministrów i generałów. „Twój oddany Willy” zgadzał się zrobić, co w jego mocy, aby powstrzymać Austriaków. O wpół do dziewiątej wieczorem Nicky, zdezorientowany różnicą zdań między kajzerem a jego ambasadorem, depeszował do Willy’ego: „Dziękuję za twój pojednawczy i życzliwy telegram, mimo że oficjalny list twojego ambasadora utrzymany był w zupełnie innym tonie. Bardzo Cię proszę o wyjaśnienie tej rozbieżności. Twój kochający Nicky”.

Tego wieczoru o siódmej Sazonow spotkał się z generałami w gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Petersburgu. Januskiewicz doszedł do wniosku, że częściowa mobilizacja nie wystarczy, i Sazonow uznał w końcu, że Rosja musi przeprowadzić powszechną mobilizację. Austriacy zaczęli ostrzeliwać Belgrad. Sazonow zadzwonił do cara i wyjaśnił, że powszechna mobilizacja będzie należyłą odpowiedzią na niemieckie groźby. Mikołaj zgodził się z tym. Razem z ministrami podpisał rozporządzenie, które miało zostać wysłane pół godziny później, o wpół do dziesiątej wieczorem. Jednakże kilka minut przedtem nadszedł do Peterhofu telegram od kajzera. Wilhelm żalił się, że „rosyjskie kroki wojskowe... spowodują katastrofę”, a przecież on próbuje mediować między Wiedniem a Petersburgiem. Mikołaj miał koniecznie odwołać mobilizację.

Car sięgnął po słuchawkę i zadzwonił do Suchomlinowa.

– Nie chcę być odpowiedzialny za potworną rzeź. Czy można to na jakiś czas wstrzymać?

– Mobilizacja to nie mechaniczny proces, który można zatrzymać w każdej chwili – wyjaśnił Suchomlinow.

Mikołaj jednak nie przyjął do wiadomości tej odpowiedzi i zadzwonił do Januskiewicza. Ten zatelefonował do oficera odpowiedzialnego za mobilizację, który wysłał gońca do urzędu telegraficznego z poleceniem wstrzymania mobilizacji. Car nakazał Januskiewiczowi powrócić do „częściowej” mobilizacji i około północy rozkaz tej treści został rozesłany.

W Peterhofie było już dwadzieścia po pierwszej w nocy, ale Mikołaj jeszcze nie spał. Próbując ratować pokój, zatelegrafował do kajzera, zdradzając mu, że „decyzje wojskowe, które weszły dziś w życie, zapadły pięć dni temu”

„To prawie tydzień przed nami – oznajmił Willy swoim podwładnym. – Car przeprowadza mobilizację za moimi plecami. Telegrafował z prośbą o mediację”, a tymczasem „cały czas mnie okłamuje... Uważam swoją mediację za pomyłkę. To znaczy, że też muszę rozpocząć mobilizację!”

Również w petersburskich gabinetach do późna paliło się światło. Sazonow oświadczył niemieckiemu ambasadorowi, że „odwołanie mobilizacji nie jest już możliwe” – chociaż car dopiero co częściowo ją odwołał.

Nazajutrz rano, 17 lipca, było „upalnie – zapisał Nicky w dzienniku. – Z rozkoszą wykąpałem się w morzu”. Generałowie, utyskując na niezdecydowanie władcy, spotkali się w siedzibie sztabu z najważniejszymi ministrami, Sazonowem i Kriwoszeinem. Pozyskali poparcie dla swoich planów przewodniczącego Dumy, Rodzianki. Potem Suchomlinow i Januskiewicz zatelefonowali do cesarza i oświadczyli mu, że „należy koniecznie przystąpić do powszechnej mobilizacji... przygotować się na wielką wojnę”.

„Rozmowa skończona” – oznajmił Mikołaj. Sazonowa namówiono,

aby zadzwonił do monarchy. Car, głosem niepewnym, „nienawykłym do telefonu, zapytał, z kim rozmawia. Powiedziałem, że dzwonię z gabinetu szefa sztabu”

– Czego pan sobie życzy?

„Gorąco poprosiłem go o spotkanie po południu” – wspominał minister spraw zagranicznych.

Milczenie w słuchawce trwało jeszcze dłużej.

– Przyjmę pana o trzeciej.

Brzemie odpowiedzialności przygniatało Mikołaja. „Zrobił na mnie wrażenie bardzo zmęczonego” – pisał nauczyciel carewicza Pierre Gilliard, który widział wówczas cesarza. Mimo to monarcha samotnie przeciwstawiał się całemu dowództwu wojskowemu, rządowi, opinii publicznej i parlamentarnej, której poparcia potrzebował. Zważywszy na panujący na Zachodzie pogląd, że wojnę wywołali autokraci i arystokraci, warto pamiętać, że rosyjscy parlamentarzyści, od Guczkowa do Rodzianki, od dawna byli najbardziej zagorzałymi zwolennikami wojny, nawołującymi do interwencji po stronie Serbii.

Czy Mikołaj mógł nie zgodzić się na mobilizację? Było to właściwie niemożliwe, bo wymagałoby diametralnej zmiany polityki zagranicznej prowadzonej nie tylko od 1905, ale już od 1892 roku, zerwania sojuszu z Francją i Wielką Brytanią oraz przyłączenia się raptem do Niemiec. (Stalin, który miał większą władzę i nie musiał się przejmować opinią publiczną, zrobił coś podobnego w 1939 roku, zawierając układ z Hitlerem, lecz i tak nie uniknął wojny). Taka wołta wywołałaby wściekłość we wszystkich warstwach społecznych i mogła skończyć się pozbawieniem cara tronu, a może i czymś gorszym – podzieleniem losu Piotra III i Pawła I, którzy zmienili politykę zagraniczną wbrew całemu społeczeństwu. Aby dokonać tego w 1914 roku, Mikołaj musiałby rozpocząć reorientację polityki rosyjskiej wiele lat albo nawet dziesięcioleci wcześniej. Było więc na to od dawna za późno. W sytuacji, która powstała w lipcu 1914 roku, zapobiec wojnie mógł tylko nacisk Niemiec na Austrię, by przyjęła brytyjską mediację.

Sazonow przebrał się w dworski mundur i pojechał pociągiem do Peterhofu. Tymczasem kajzer w najnowszym telegramie powtórzył groźby z poprzedniego dnia, ujawniając fikcyjny charakter mediacji.

O trzeciej po południu „zmęczony i niespokojny” cesarz przyjął Sazonowa. W gabinecie był też hrabia Ilja Tatiszczew, oficer łącznikowy, którego car zamierzał wysłać do Berlina z rozpaczliwą misją ostatniej szansy.

– Czy jest już za późno? – zapytał monarcha.

Sazonow potwierdził. Mikołaj pokazał mu telegram Wilhelma i powiedział:

– Prosi o rzecz niemożliwą... Gdybym na to przystał, byłibyśmy bezbronni przeciwko Austrii. To byłoby szaleństwo.

Sazonow zgodził się z tym. Car milczał dłuższą chwilę, wreszcie rzekł:

– To oznacza posłanie na śmierć setek tysięcy Rosjan. Czyż można się nie wahać?

– Trudna decyzja – przytaknął Tatiszczew.

– Ja ją podejmę.

Twarz Mikołaja „zdradzała ciężką walkę wewnętrzną”. W końcu, „mówiąc jakby z wielkim trudem”, oświadczył: „Ma pan rację. Nie pozostało nam nic innego, jak przygotować się na atak. Proszę przekazać mój rozkaz mobilizacji”. Sazonow zadzwonił do szefa sztabu: „Proszę wydać rozkazy, generale”. Januskiewicz odpowiedział, że od tej pory „jego telefon nie działa”, bo car gotów znów zmienić zdanie.

– Niech pan rozbije aparat na kawałki – poradził Sazonow.

Główny urząd telegraficzny rozesłał pierwszy w czasie Wielkiej Wojny rozkaz o powszechnej mobilizacji, wprawiając w ruch niewyobrażalne masy żołnierzy: Rosja wystawiła największą armię, liczącą 1,2 miliona ludzi. Do końca 1914 roku pod broń zostanie powołanych następnych pięć milionów, a w ciągu całej wojny piętnaście milionów. Dwa miliony żołnierzy rosyjskich zginie.

Tymczasem Rasputin, za namową Alix, zatelegrafował do Mikołaja: „Straszliwa burza wisi nad Rosją. Klęska, nieszczęścia, mrok i żadnego

światła... Niech ojczulek strzeże się wojny, bo wojna będzie oznaczać zgubę Rosji i Ciebie”. Mikołaj zastanawiał się nad aresztowaniem Rasputina za zdradę stanu. O dziwo, nie wspomniał żonie o mobilizacji. Kiedy Anna dowiedziała się o przygotowaniach do wojny, natychmiast doniosła o tym cesarzowej, której „zdumienie nie miało granic – nie mogła zrozumieć, nie miała pojęcia, pod którym wpływem działał cesarz”.

Osiemnastego lipca (31 lipca nowego stylu) kajzer podpisał w Berlinie rozkaz mobilizacji i rozpoczęcia działań zgodnie z planem Schlieffena: rozbicia Francji natarciem przez neutralną Belgię. Prus Wschodnich miały bronić przed Rosjanami bardzo niewielkie siły.

Suchomlinow był oczywistym kandydatem na naczelnego wodza, ale licząc na krótką wojnę, wolał pozostać ministrem wojny i zaproponował, aby dowództwo nad wojskami objął Mikołaj. Car marzył o dowodzeniu, lecz nazajutrz wezwał Nikołaszę: „Poinformowałem go, że zostanie głównodowodzącym do czasu, aż będę mógł dołączyć do armii”. Nikołasza doznał „nieopisanego, niezapomnianego i euforycznego uczucia” i oczywiście uszanował „świętą wolę” cara, chociaż zastrzegł, że zupełnie nie zna planów operacyjnych. Potem poprosił władcę, aby obiecał, że „cokolwiek się stanie, choćbyśmy utracili Petersburg, Moskwę, a nawet Syberię, nie zawrze pokoju”. Mikołaj zgodził się, a potem poszedł do cerkwi na nieszpory. O szóstej wieczorem, kiedy car oddawał się modlitwie, niemiecki ambasador ze łzami w oczach trzy razy prosił Sazonowa o wstrzymanie mobilizacji, po czym wręczył mu wypowiedzenie wojny. Panowie objęli się. Sazonow zadzwonił następnie do ministra dworu hrabiego Frederiksa w Peterhofie.

Mikołaj, z twarzą zdradzającą psychiczne wyczerpanie, z workami pod oczami, wrócił z rodziną z nieszporów. Siadano właśnie do kolacji, gdy Frederiks poprosił cara o rozmowę. Przeszli do gabinetu monarchy. „Moje sumienie jest czyste. Zrobiłem wszystko, żeby uniknąć wojny” – oświadczył Mikołaj Sazonowowi.

Rodzina czekała w nerwowym napięciu. Cesarz wrócił blady na twarzy. Aleksandra, a potem wszystkie wielkie księżne wybuchnęły

płaczem. „Wojna! A ja nic o tym nie wiedziałam – powiedziała Annie caryca. – To koniec wszystkiego”

„Nie ma pan pojęcia, jak się cieszę, że ta niepewność się skończyła – zwierzył się nazajutrz rano Gilliardowi Mikołaj. – Nigdy nie przeżyłem czegoś tak okropnego”

Cesarz powinien był kierować się stołypinowską maksymą o „dwudziestu latach pokoju”, ale carat prawdopodobnie nie przetrwałby pozostawienia Serbii na pastwę Austrii – zbyt wielki byłby gniew ludu i utrata prestiżu przez władze. Mikołaj bronił honoru w epoce, w której liczył się przede wszystkim honor, był patriotą owładniętym poczuciem trojakiego posłannictwa: samowładztwa Romanowów, rosyjskiego nacjonalizmu i solidarności słowiańskiej. Istniały też względy praktyczne: Rosja mogła nigdy już nie mieć drugiej szansy na opanowanie cieśnin tureckich.

Tylko zwycięski supercar, drugi Piotr Wielki, mógłby narzucić krajowi swoją wolę i nie dać się wciągnąć w wojnę – ale taki car sam rwałby się pewnie do walki. Myśl o rzezi wojennej budziła w Mikołaju odrazę, lecz jak większość arystokratów tej epoki, uważał ją za oczyszczający narodowy rytuał. Jego poglądy nie odbiegały szczególnie od stanowiska Sazonowa. Po upokorzeniach z lat 1908 i 1912 wycofanie się w 1914 roku oznaczałoby koniec Rosji jako wielkiego mocarstwa, a Mikołaj utożsamiał wielkomocarstwową Rosję z monarchią Romanowów. Pogodzenie się z jej upadkiem było dlań tak samo nie do pomyślenia jak zrzeczenie się tronu. Walczył o Serbię, ale przede wszystkim o ocalenie Rosji, państwa rządzonego przez Romanowów. Modne stało się przypisywanie winy za wybuch pierwszej wojny światowej wszystkim państwom wojującym. Jeśli jednak mielibyśmy wskazać głównych winowajców, to będą to Austria i Niemcy, a dopiero później Serbia, Rosja i Wielka Brytania.

Po południu 20 lipca cesarz, w mundurze feldmarszałkowskim, i cesarzowa popłynęli do Petersburga (który car kazał przemianować na rodzimo brzmiący Piotrogród). Wraz z pięcioma tysiącami

dostojników i szlachty para monarsza wzięła udział w uroczystych modlitwach, które odbyły się w Sali Mikołajewskiej Pałacu Zimowego. Po nim Mikołaj i Alix wyszli na pałacowy balkon. Dwadzieścia pięć tysięcy ludzi obecnych na placu padło na kolana. Trzy dni później nadeszła „dobra wiadomość – pisał car – Anglia wypowiedziała wojnę Niemcom”, a następnego dnia, „Austria Rosji. Teraz sytuacja jest już zupełnie jasna”. W geście narodowej solidarności Duma zawiesiła obrady, a Mikołaj cieszył się z „ożywienia ducha narodowego”^[8].

Rosyjska mobilizacja przebiegła nad podziw sprawnie. Kiedy cztery miliony żołnierzy jechało koleją do swoich jednostek na froncie niemieckim i austriackim, Nikołasza rozkazał dwóm armiom uderzyć na Prusy Wschodnie – słabo bronione, bo Niemcy rzucili wszystkie siły do ataku na Francję.

Pierwotny plan przewidywał wycofanie się z dużej części Królestwa Polskiego i ześrodkowanie głównych sił w centrum do ataku na Niemcy lub Austrię. Jednakże z powodów politycznych i w celu odciążenia sojusznika francuskiego Suchomlinow przyjął nowy, kompromisowy Plan 19A. Zgodnie z nim Rosja miała uderzyć na Austrię czterema armiami, a na Prusy Wschodnie dwoma.

Francuzi błagali o pomoc. Frankofil Nikołasza nie wahał się, kazał rozpocząć obie ofensywy jednocześnie, mimo że żadna nie została odpowiednio przygotowana, a operacja w Prusach Wschodnich wymagała użycia znacznie większych sił; co gorsza, głównodowodzący jeszcze je uszczuplił. „Bóg i święta Joanna d’Arc są z nami” – oświadczył Nikołasza francuskiemu ambasadorowi. 29 lipca armie rosyjskie pod dowództwem Rennenkampfa i Samsonowa wkroczyły do Prus Wschodnich z zamiarem okrążenia wojsk niemieckich skoncentrowanych nad jeziorami mazurskimi; jednocześnie armie południowe uderzyły na austriacką Galicję.

Siódmego sierpnia Rosjanie wygrali pierwszą bitwę, ale potem Rennenkampf utracił styczność bojową z Niemcami. Nowo mianowane

dowództwo niemieckie, z generałem Paulem von Hindenburgiem i szefem sztabu Erichem Ludendorffem na czele, zauważyło brak koordynacji między obiema rosyjskimi zgrupowaniami. Łączność była fatalna, kwatera główna Nikołaszy miała bardzo kiepski kontakt z armiami. Porozumiewała się z nimi w ten sposób, że wysyłała telegramy do warszawskiego urzędu pocztowego, skąd samochodem w paczkach zawożono je na front. 16 sierpnia, pozostawiwszy niewielkie siły w celu związania Rennenkampfa, Hindenburg rozbił II Armie Samsonowa w bitwie pod Tannenbergiem, biorąc do niewoli sto tysięcy żołnierzy. Samsonow popełnił samobójstwo. W wyniku drugiej ofensywy nad jeziorami mazurskimi Niemcy wyparli Rosjan z Prus Wschodnich, z południa jednak nadchodziły doskonałe wieści: Rosjanie wdarli się w głąb Galicji^[9].

Car, czekający na informacje w Carskim Siole, nie mógł spać. Przed wyjazdem do kwatery głównej otrzymał w willi Anny błogosławieństwo od Rasputina. „Nasz Przyjaciel bardzo się cieszył, że spotkał się wczoraj z Tobą” – pisała Aleksandra, ale nie podobało jej się, że Nikołasza zajmuje pierwszoplanową pozycję. Rasputin ostrzegł cara, że „Wrony chcą mu [Nikołaszy] ofiarować tron piotrogrodzki albo [nowe księstwo] Galicji. Grigorij kocha Cię zazdrośnie i nie może znieść, że Nikołasza odgrywa tak ważną rolę”. Cesarzowa zaczęła się już wtrącać do polityki: „Zawracam Ci głowę sprawami, które do mnie nie należą”.

Dziewiętnastego września cesarz przyjechał do kwatery głównej Nikołaszy, Stawki, w Baranowiczach. Pośrodku brzeziny stały rzędy wagonów kolejowych, w których oficerowie sztabowi, przedstawiciele wojsk sprzymierzonych i chmara wielkich książąt jedli, plotkowali i brali udział w naradach. W tej przedziwnie spokojnej kwaterze było tak cicho, że Nikołasza nazywał ją „moją pustelnią” i chwalił swoich adiutantów z rodu Romanowów, w tym brata Piotra, że działają na niego jak „pigułki nasenne”. „Aż trudno uwierzyć, że niedaleko stąd toczy się wielka wojna” – zauważył car.

Nikołasza wyglądał i zachowywał się, jak wódz z rodziny

Romanowów, ale ten pięćdziesięciosiedmioletni kawalerzysta nigdy nie dowodził wojskami w polu i był zaskakująco bierny. „Unika rozmów o poważnych sprawach i odsyła do Januszkiewicza” – skarżył się dowódca gwardii Władimir Biezobrazow; spory o strategię pozostawiał generałom, nie chcąc „im przeszkadzać”. Szef sztabu Januszkiewicz, wojskowy urzędnik awansowany zbyt wysoko przez Suchomlinowa, który nie chciał mieć konkurencji, też był tylko figurantem i często usiłował podać się do dymisji. Stawka robiła wrażenie kwatery widmo. Jeden telegraf Hughesa i sześćdziesięciu ludzi przewożących depesze składało się na system łączności sześciomilionowej armii. Operacje na frontach prowadzono w dużej mierze niezależnie od siebie; oba zgrupowania prawie nie koordynowały działań i albo ignorowały rozkazy Stawki, albo odwlekały ich wykonanie. Car odznaczył wzruszonego do łez Nikołaszę i przekazał mu prośbę Aleksandry o to, aby Rasputin mógł odwiedzić Stawkę. Po wyjeździe cara Nikołasza zapowiedział podwładnym, że jeśli Rasputin się tu pokaże, to go powiesi. O tej pogroźce szybko dowiedziano się w liliowym buduarze.

Nikołasza był bardzo pewny siebie. Kiedy jego przyjaciel „Gruby Orłow” kilka tygodni później odwiedził Stawkę, doszedł do wniosku, że „wszystko idzie dobrze, duch bojowy jest znakomity, a żołnierze walczą bohatersko”. Nikołasza zamierzał uderzyć ze wschodnich ziem Polski w samo serce Niemiec^[10].

Tymczasem w Carskim Siole córki cara zetknęły się z okrutnymi skutkami nowoczesnej wojny. W czasie gdy cesarz jeździł pociągiem po kraju, przeprowadzając inspekcje wojsk, caryca i dziewczęta pracowały jako pielęgniarki w szpitalu wojskowym urządzonym w Pałacu Jekaterynowskim. Aleksandra, Olga i Tatiana, a później też Anna opiekowały się rannymi i często musiały patrzeć na makabrycznie okaleczone ciała.

Alix zajmowała się ciężko rannym młodym żołnierzem – „właściwie nie przypominającym już człowieka, tak podziurawionym kulami,

że jego stan był chyba beznadziejny, a w każdym razie wyglądał przerażająco. Umyłam go, oporządziłam, pomalowałam jodyną”, pomagając też założyć cewnik. Wielkie księżne były też świadkami śmierci pacjenta, ale „wszystkie stanęły na wysokości zadania, żadna nie straciła głowy i były dzielne”. 26 listopada Aleksandra rozmyślała o tym nowym, zatrważającym rodzaju wojny. „Cóż, wszyscy wiedzieliśmy, że ta wojna będzie najkrwawsza i najokropniejsza z dotychczasowych i tak się właśnie stało”

Cesarzowa i dziewczęta przywiązywały się do rannych, których pielęgnowały. Alix, urodzona pielęgniarka, wpadła w rozpacz, gdy zmarł jej ulubiony żołnierz: „Żonusia jest potwornie smutna – pisała do Nicky’ego. – Mój biedny ranny przyjaciel nie żyje”. W szpitalu były też jednak zabawy, rzucanie się poduszkami, miłość. Olga zakochała się w młodym gruzińskim żołnierzu. Co do Anny, to Aleksandra narzekała, że jest egocentryczna. „Po powrocie bądź miły i stanowczy – prosiła męża – i nie pozwól jej na to trącanie Cię nogami pod stołem”

Mimo wszystko podczas wojny Aleksandra odżyła. Wyrubowa pisała potem, że caryca „zapomniała o własnych chorobach i dolegliwościach” i „była w swoim żywiole”^[11].

We wrześniu Hindenburg i Ludendorff rozpoczęli ofensywę w Małopolsce, uderzając na północ, w kierunku Warszawy. Bitwa pozostała nierozstrzygnięta, ale na froncie południowym Rosjanie wciąż parli naprzód, zmuszając Austriaków do odwrotu. Kiedy Nikołasza przygotowywał natarcie w głąb Niemiec, 29 października dowództwo niemieckie ubiegło go, atakując w kierunku Łodzi i biorąc do niewoli sto tysięcy żołnierzy. Nikołasza był zupełnie zaskoczony. Zdymisjonował kilku generałów i nakazał ograniczony odwrot.

Dziewiętnastego listopada car odwiedził Stawkę. Powitał go przygnębiony Nikołasza, który „przeżył strasznie trudne chwile”. Armii brakowało już nabojów, karabinów, butów i koni, bo Suchomlinow nie przygotował wojsk na długą wojnę. Nikt nie przewidywał, że walki

będą się toczyć z tak piekielnym natężeniem i zapasy naboju wyczerpią się w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Przewodniczący Dumy Rodzianko przyjechał do Nikołaszki, aby omówić sposoby zaradzenia kryzysowi. Uzgodniono, że odpowiednie wyposażenie należy zgromadzić za pośrednictwem organizacji społecznych, nie oglądając się na nieudolne kierownictwo Ministerstwa Wojny. Rodzianko zapytał, czy Nikołaszka naprawdę groził, że każe powiesić Rasputina. „Wielki książę roześmiał się i powiedział: «No, niezupełnie»”, a potem zwierzył się, że nie może ścierpieć „fatalnego wpływu wywieranego przez cesarzową Aleksandrę. Przeszkadzała we wszystkim. Wielki książę zdał sobie sprawę, że cesarzowa go nienawidzi i życzy sobie jego dymisji”

Na domiar złego powstał trzeci front, bo Turcja przystąpiła do wojny po stronie Niemiec. 16 października tureckie pancerniki (niedawno przekazane Turkom przez niemiecką marynarkę wojenną) ostrzelały Odessę, a w grudniu Enwer Pasza rozpoczął wielką, ale źle przygotowaną ofensywę na Kaukazie. Udało mu się zaskoczyć dowódcę tamtejszych wojsk rosyjskich, który wpadł w popłoch, nakazał odwrót i uciekł do Tyflisu. Panikarskie nastroje szerzyły się nadal. Miejscowe dowództwo gorączkowo meldowało Nikołaszki, że przystępuje do ewakuacji Tyflisu, a może i „całego Zakaukazia”

W Stawce Nikołaszki poprosił wysłannika Wielkiej Brytanii o przeprowadzenie operacji, która odciągnęłaby wojska osmańskie od Kaukazu. Prośbę przekazano ministrowi wojny Kitchenerowi i pierwszemu lordowi Admiralicji Churchillowi, który opracował plan ataku na Dardanele. Ale rosyjska panika na Kaukazie nie trwała długo. Wielka ofensywa Enwera zakończyła się całkowitą klęską, a Turcy stracili około czterdziestu tysięcy żołnierzy. Tymczasem w austriackiej Galicji Rosjanie nadal posuwali się naprzód. Mimo to w Londynie kontynuowano przygotowania do operacji dardanelskiej^[12].

Pod koniec roku 1914 na głównym froncie obie strony zajmowały mniej więcej takie same pozycje, jak w chwili wybuchu wojny, lecz Rosjanie stracili w ciągu tych pięciu miesięcy 1,8 miliona żołnierzy,

a niepowodzenia wojenne obnażyły taką niekompetencję i korupcję, że Suchomlinow i jego reprezentacyjna żona zostali doszczętnie skompromitowani. „To kobieta z gminu, o prostackiej duszy” – informowała Alix męża. Minister wojny był „zrozpaczony”.

Dwudziestego piątego stycznia 1915 roku Nikołasza i Januszkiewicz zarządzili „czystkę” na całym teatrze działań wojennych, czyli usunięcie z tych terenów „wszystkich Żydów i podejrzanych osób”. Nikołasza podzielał antysemityzm cara; na jednym z posiedzeń Rady Obrony Państwa oświadczył, że Żydzi są „elementem niepożądanym... oprócz tego, że mają nieciekawą moralność, są słabi, tchórzliwi i pozbawieni poczucia obowiązku”. Żydzi mówiący w jidysz, czyli języku wywodzącym się z niemieckiego, byli podejrzewani o zdradę. Nikołasza brał żydowskich zakładników i rozstrzeliwał podejrzanych. Około pół miliona Żydów zostało wyrzuconych ze swoich domów. Dochodziło do rozdzierających scen i nawet minister spraw wewnętrznych Makłakow przyznał: „Nie przepadam za Żydami, ale nie pochwalam tego”^[*288].

Car podziwiał Nikołaszę, który mimo wielkiego napięcia nerwowego dobrze sobie radził. „Muszę powiedzieć, że kiedy jest sam i ma spokojną głowę, działa rozsądnie, to znaczy podejmuje słuszne decyzje” – pisał do Aleksandry 26 stycznia. Carycę jednak oburzał stosunek wielkiego księcia do Rasputina. Na początku stycznia Anna omal nie zginęła w wypadku kolejowym. Miała rozbitą głowę i spodziewano się, że nie wyzdrowieje, ale wtedy, pisała Wyrubowa, „otworzyłam oczy i ujrzałam stojącą obok łóżka wysoką, chudą sylwetkę Rasputina. Patrzył na mnie nieruchomo i rzekł spokojnym głosem: «Będzie żyć, chociaż na zawsze pozostanie kaleką»”. Wypadek ponownie zbliżył carycę z Anną i wzmocnił ich wiarę w Rasputina.

Przegrane bitwy, braki w zaopatrzeniu i przykłady rażącej nieudolności urzędników skłoniły Nikołaszę do rozciągnięcia niemal dyktatorskich uprawnień. Stawki również na rozległe obszary przyfrontowe. „Przewiduję, że za kilka dni w ogóle zabraknie amunicji”

na północno-wschodnim froncie – ostrzegał Nikołasza, który starał się tłumaczyć niepowodzenia wojenne działalnością niemieckich szpiegów. Ale ta szpiegomania służyła również pogębieniu wroga wielkiego księcia, Suchomlinowa. 18 lutego Nikołasza kazał aresztować skorumpowanego podwładnego ministra, pułkownika Siergieja Miasojedowa. Sąd wojenny uznał oskarżonego za winnego szpiegostwa, a wielki książę dopilnował, aby pięć godzin później powieszono go; trzech współpracowników Miasojedowa, Żydów, również zawisło na szubienicy. Kiedy czterech innych oskarżonych sąd uniewinnił, Nikołasza kazał ich ponownie osądzić i powiesić. Pozycja Suchomlinowa została bezpowrotnie osłabiona. Nikołasza bez wątpienia uważał, że wszyscy oskarżeni są winni. W rzeczywistości jest prawie pewne, że nie zrobili nic złego, a wielki książę wyrządził caratowi niedźwiedzią przysługę. Nie przypuszczał, że społeczeństwo zacznie podejrzewać, iż sami Romanowowie są niemieckimi agentami^[13].

Jadąc ponownie na inspekcję Stawki, cesarz był w optymistycznym nastroju. „Sytuacja na całym froncie jest dobra” 6 lutego Wielka Brytania i Francja rozpoczęły atak na wybrzeże Cieśniny Dardanelskiej. Alianci starali się w ten sposób doprowadzić do wyłączenia Turcji z wojny i otwarcia cieśnin tureckich, przez które wiodła najkrótsza linia zaopatrzenia łącząca Zachód z Rosją. Tymczasem Sazonow negocjował przyznanie po wojnie Konstantynopola Rosji. Aleksandra była bardzo podniecona taką perspektywą i przeczytała, „co pisał Nasz Przyjaciel w czasie pobytu w Konstantynopolu – och, cóż to będzie za dzień, gdy w Kościele Mądrości Bożej zostanie odprawiona msza święta”^[14].

„Właśnie wtedy – donosił Nicky żonie 9 marca – zdyszany Nikołasza wbiegł do mojego wagonu i ze łzami w oczach obwieścił o zajęciu Przemyśla. Bogu niech będą dzięki – to niespodziewany promyk słońca. Och, moja duszko, jestem taki szczęśliwy!” Nikołasza i Nicky oblali szampanem wzięcie do niewoli stu trzydziestu tysięcy Austriaków. Car postanowił natychmiast przeprowadzić inspekcje zdobytych terenów,

Rasputin jednak słusznie zastanawiał się, czy to aby nie za wcześnie: „Nasz Przyjaciel wolałby, żebyś pojechał do podbitego kraju już po wojnie” – pisała Aleksandra. Coraz bardziej podejrzliwa wobec Nikołaszki, dodała: „Lepiej, żeby N. Ci nie towarzyszył – to Ty musisz być najważniejszy. Masz mnie oczywiście za starą gęś, ale skoro inni nie pomyślą o takich sprawach, to ja muszę”. Carya zaczęła mieć obsesję na punkcie popularnego, pełnego majestatu Nikołaszki, który całkowicie górował nad carem, zarówno fizycznie, jak w przenośni. Jeśli nawet nie był wybitnym dowódcą, to na pewno, tak jak lord Kitchener w Wielkiej Brytanii, nadawał się na afisz.

„Pokaż mi, że Ty tu rządzisz – podbechtywała Aleksandra męża. – Wybacz mi, Skarbenku, ale sam wiesz, że jesteś za dobry i za delikatny – a czasami surowe spojrzenie i gromki głos potrafią zdziałać cuda”. Co do Nikołaszki, to „jesteś jego zwierzchnikiem”, przypominała mu, dodając, że Rasputinem wstrząsnęły rozkazy dowódcy napisane „twoim stylem”. Sądziła, że ma prawo pouczać męża: „Uważasz mnie za natrętną nudziarę, ale kobieta wiele rzeczy widzi i czuje”. Mikołaj jednak nie zawsze zgadzał się z żoną.

„Kochanie moje, jestem innego zdania niż Ty... Przeciwnie, naczelnym dowódcą musi mi towarzyszyć”. Chociaż bała się, że jakiś „parszywy Żyd” zamorduje jej męża, podzielała jego radość z nowo zdobytych terenów – „czyż mogłabym się nie cieszyć, Mikołaju?”

Dziewiątego kwietnia cesarz triumfalnie wjechał do Lwowa w otoczeniu kozackiej gwardii przybocznej. „Wyobraź sobie, że spałem w dawnym łóżku Franciszka Józefa!” – donosił z triumfem^[15].

Triumf jednak trwał krótko. Berlin nie mógł dopuścić do klęski Austrii. 19 kwietnia 1915 roku Niemcy rozpoczęli zmasowane natarcie w rejonie Gorlice–Tarnów i Nikołaszka musiał się wycofać, tracąc 100 000 zabitych i 750 000 wziętych do niewoli. 9 czerwca padł Lwów i w krótkim czasie Niemcy zajęli całą Galicję i Królestwo Polskie. Car starał się uspokoić generałów w Stawce. Pisał do żony, że Nikołaszka „płakał i pytał, czy nie

zamierzam go zastąpić kimś bardziej kompetentnym”. W ciągu jednego miesiąca Rosja straciła trzysta tysięcy ludzi, ale „niepokój budzi tylko brak amunicji” i trzystu tysięcy karabinów – twierdził Mikołaj. Większość krajów zmagazynowała amunicję tylko na krótki konflikt, lecz w Rosji produkcja nowych naboju i przestawianie gospodarki na tryb wojenny odbywało się wyjątkowo powoli i nieudolnie – ociągano się z wydatkowaniem odpowiednich funduszy. Kwestia złego zaopatrzenia wojsk wywołała wielkie oburzenie w społeczeństwie. Porażki na froncie przypisywano wyłącznie brakowi amunicji, co pogłębiało kryzys zaufania do armii i władzy państwowej. W Moskwie wybuchły antyniemieckie zamieszki, Mikołaj jednak bagatelizował je. „Ciągłe piszecie o opinii publicznej, ale w Rosji nie ma przecież czegoś takiego jak opinia publiczna” – powiedział jednemu z dziennikarzy.

Winą za wszystko obciążono Suchomlinowa i inspektora generalnego artylerii, wielkiego księcia Sergiusza Michajłowicza. Jego kochanka, primabalerina Krzesińska, dorobiła się majątku i niedawno wybudowała sobie w Piotrogradzie willę w stylu secesyjnym. Nikołasza i jego generałowie połączyli siły z postami do Dumy i dziennikarzami, żeby zniszczyć Suchomlinowa. „Z ciężkim sercem puściłam Cię tym razem – pisała Alix do męża, jadącego do Stawki. – Znosisz wszystko tak dzielnie i z własnej woli – pozwól, że Ci pomogę, Skarbie. Kobieta na pewno może Ci pomóc i być w jakiś sposób użyteczna. Tak bardzo bym chciała, żeby było Ci łatwiej, a ci ministrowie stale się między sobą kłócą... co mnie wścieka”. Ministrowie „muszą zacząć przed Tobą drzeć ze strachu – pamiętasz, że pan Ph[ilippe] i Gr. [Rasputin] mówili to samo”

Według Aleksandry powodem porażek Nikołaszy było to, że nie chciał słuchać Rasputina: „Gdybyż, na Boga, Nikołasza był innym człowiekiem i nie wystąpił przeciwko Bożemu człowiekowi”. Car podwoił liczbę ludzi strzegących Rasputina, który wróciwszy do Piotrogradu, osłabiony i wstrząśnięty po zamachu na swoje życie, bardzo chciał wesprzeć parę cesarską przeciwko liberałom i Nikołaszy.

W marcu 1915 roku Aleksandra, pragnąc zwiększyć religijny autorytet Rasputina, sfinansowała publikację jego wspomnień z podróży do Jerozolimy (i sama je zredagowała), poleciła mu też prowadzić modły w kremlowskich cerkwiach. Skończyło się nie pogłębieniem religijności, lecz saturnaliami. 26 marca Rasputin hulał z cygańskimi śpiewaczkami w restauracji Jar, przechwalając się po pijanemu swoimi erotycznymi igraszkami z cesarową: „Stara... zrobi wszystko, co zechcę” (według raportu policyjnego zachowywał się jak „seksualny psychopata”). Zapytany przez gości, czy jest słynnym Rasputinem, dowiódł tego, zdejmując spodnie i wymachując swoim przyrodzeniem o końskich rozmiarach, czemu towarzyszyły „krzyki kobiet, przekleństwo jakiegoś mężczyzny, rozbijanie szkła i trzaskanie drzwiami”. Była to po części prowokacja zorganizowana przez szefa Korpusu Żandarmów, generała Dżunkowskiego, który przedstawił następnie carowi zebrany *kompromat*. Mikołaj, jak zwykle z lodowatym spokojem, schował materiał do szuflady, żądając absolutnej dyskrecji. Zirytowany Dżunkowski pokazał akta przeciwnikowi Rasputina Nikołaszy. Dowiedziawszy się o tym, Aleksandra z „Naszym Przyjacielem” zaczęli szukać kandydatów na ministra spraw wewnętrznych i szefa policji, którzy zapewniliby Rasputinowi ochronę.

Tymczasem na froncie trwał odwrót, a Nikołasza dawał upust nienawiści do carycy: „Wsadzić ją do klasztoru – mówił do kapelana – a od razu wszystko się odmieni, cesarz też. [Aleksandra] wszystkich przywiedzie do zguby”. „Gruby Orłow”, oddany carowi, lecz zaprzyjaźniony z Nikołaszą, pracowicie snuł intrygę. „Żyjemy w niebezpiecznych czasach – pisał 2 czerwca do Januskiewicza. – Nadciągają straszne chmury rewolucji”. Car powinien był zwolnić Suchomlinowa, aby „dać im żer”, ale „jeśli nam się nie uda, będziemy mieć wielkiego księcia [Nikołaszę] w zapasie”. Powtórzono to Aleksandrze, która doniosła mężowi, że „Gruby Orłow” planuje zamach stanu.

„Sytuacja jest poważna i w tej chwili wyjątkowo przykra” – pisała

Alix 10 czerwca. Car zdecydował się na kompromis. Trzy dni później za radą Nikołaszę zdymisjonował Suchomlinowa i Makłakowa, zastępując ich umiarkowanymi politykami. Nikołaszę był tak uradowany, że „poderwał się z miejsca, podbiegł do ikony i ucałował ją. Potem tak samo szybko położył się na podłodze i zaczął wymachiwać nogami w powietrzu”, śmiejąc się: „Chętnie robiłbym fikołki z radości”. Im większe klęski ponosiła armia, tym paradoksalnie popularność Nikołaszę rosła. Car nie mógł nawet obronić swego ministra. Suchomlinow, odwołany za nieudolność i korupcję, został aresztowany za zdradę stanu. Miał stanąć przed Nadzwyczajną Komisją Śledczą i groziła mu kara śmierci.

Postulaty mobilizacji gospodarki wojennej szły w parze z żądaniami liberalnych reform i gorączkową szpiegomanią. 14 czerwca car zgodził się z Nikołaszą, że należy zwołać Dumę i utworzyć Nadzwyczajną Radę Obrony, która będzie koordynować działalność ministerstw, Dumy oraz organizacji społecznych i przemysłu wojennego. W końcu rząd zaczął zawierać kontrakty na dostawę wymaganych ilości amunicji dla wojska^[*289]. Pod wpływem tego zastrzyku pieniędzy gospodarka ruszyła z kopyta, ale szereg wąskich gardeł w dziedzinie zaopatrzenia spowodowało nowy kryzys.

Duma zażądała powołania rządu jedności narodowej. Nicky odmówił, a wówczas posłowie utworzyli opozycyjny Blok Postępowy. Mikołaj ustąpił pod naciskiem społeczeństwa i Nikołaszę, ale był z tego bardzo niezadowolony. „Kochany mój, musisz być większym samowładcą – radziła Alix, nienawidząca nowych ministrów. – Nie podoba mi się, że Nikołaszę bierze udział w tych wielkich naradach [ministrów] – pisała 17 czerwca. – Gestykulacją i podniesionym głosem narzuca im swoje zdanie”. Uważała, że Mikołaj jej potrzebuje: „Grigorij powiedział, że ludzie obawiają się mojego wpływu, bo wiedzą, że mam silną wolę, szybko ich przejrę i pomogę Ci być stanowczym”. Przypominała, jak „nasz pierwszy Przyjaciel [Monsieur Philippe] dał mi ten Obraz z dzwonkiem, ostrzegającym przed ludźmi, którzy nie mają racji... Bóg

pragnie, aby twoja biedna żonusha pomagała Ci, Grigorij ciągle to mówi i pan Philippe też”. Car często wyjeżdżał na front, małżonkowie pisali więc po kilka listów dziennie. Powstało w sumie tysiąc sześćset listów, zawierających coraz bardziej niezrównoważone opinie carycy, ujęte w szatę nader oryginalnej angielszczyzny.

„Nigdy nie zapominaj, kim jesteś, i że musisz pozostać samowładnym cesarzem! Nie jesteśmy gotowi na ustrój konstytucyjny” – przypomniała, a potem przeszła do sedna sprawy: „Nikt dzisiaj nie wie, kim jest cesarz, musisz więc kierować kwaterą główną i tam odbywać narady z ministrami!”. A jakby chcąc osłodzić mu tę gorzką pigułkę, dodawała: „Czy moje długie, zrzędlawe listy nie denerwują Cię, biedaczku?”

Dwudziestego drugiego lipca 1915 roku Niemcy zajęli Warszawę, a armia rosyjska nadal była w odwrocie. „Tak dalej być nie może” – pisał Mikołaj do Anny. 4 sierpnia, po kapitulacji Kowna, Nikołusza zalewał się łzami: „Co można jeszcze zrobić? To straszne, straszne!”. Cesarz jednak wiedział, co robić. „Nawet Pani nie wie, jak trudno mi było powstrzymać się przed objęciem dowództwa nad moją ukochaną armią” – zwierzył się Wyrubowej. Uważał, że musi przejąć dowodzenie. Wtedy jednak byłby zbyt narażony na krytykę, dlatego ministrowie, dowiedziawszy się o zamiarze cara, usiłowali mu go wyperswadować.

Aleksandra wezwała Rasputina z Syberii, żeby pomógł carowi podjąć decyzję. Przyjechał 31 lipca i dwukrotnie spotkał się z Mikołajem, a potem wrócił do siebie, wysyłając delfickie telegramy: „Stanowczość jest skałą, a wahanie to śmierć wszystkiego”.

Mikołaj otrzymał wskazówkę od Boga: „Stałem w wielkiej cerkwi przed obrazem naszego Zbawiciela – wspominał później – i nagle zdało mi się, że słyszę wewnętrzny głos, który każe mi się zdecydować i napisać o swoim postanowieniu do Nikołuszy bez względu na to, co powiedział mi nasz Przyjaciel”.

Na wieść o rychłej decyzji cara ministrowie przerazili się. 6 sierpnia cesarz oficjalnie napisał do Nikołuszy: „Postanowiłem objąć naczelne

dowództwo... Mianuję Cię namiestnikiem Kaukazu” i „Jeżeli były jakieś błędy, wybaczam je”. Nazajutrz ministrowie błagali cara, trzymającego w rękach podarowaną mu przez Annę ikonę, którą pobłogosławił Rasputin, aby nie obejmował dowództwa. „Wiem, co chcecie mi powiedzieć, ale swego postanowienia nie zmienię”. Ministrowie nie wierzyli w zdolności dowódcze cara, chociaż wybrał na szefa sztabu kompetentnego generała Michaiła Aleksiejewa, a Stawka została zreformowana i działała znacznie sprawniej niż za czasów Nikołaszki. Tyle że zadaniem cara było rządzenie całym krajem, a nie tylko siłami zbrojnymi.

Pomysł, by car dowodził armią, nie był z założenia absurdalny. Wszystkie państwa wojujące, włącznie z Wielką Brytanią, przeżywały podobny kryzys zaufania do organów dowodzenia. Wojna totalna żądała ofiar, które wymagały charyzmatycznego i prawomocnego przywództwa. Cesarz mógł stanąć na czele Stawki i zrobić jedno z trojga: nadać jednemu z ministrów, na przykład Kriwoszeinowi, wszelkie uprawnienia do rozwiązania kryzysu zaopatrzenia, powołać rząd parlamentarny pod kierownictwem Rodzianki albo mianować wojskowego dyktatora, choćby Nikołaszę. Po fakcie łatwo ocenić te rozwiązania, ale w owym czasie nie sposób było przewidzieć, które jest najlepsze^[*290]. Car jednak podjął tylko połowiczną decyzję i w efekcie oddał ster rządów w ręce Aleksandry.

Zebranie ministrów zakończył słowami: „Panowie, za dwa dni wyjeżdżam do Stawki”. Wyszedł z sali „mokry od potu”.

Nieco później ministrowie odbyli tajną naradę i 22 sierpnia dziesięciu z trzynastu podpisało list protestacyjny, grożąc ustąpieniem ze stanowiska. Był to pierwszy bunt ministrów w dziejach Romanowów. Aleksandra była „wstrząśnięta i zgorzona”^[16].

Następnego dnia Mikołaj stanął na czele nowej Stawki w Mohylewie. W natchnionym liście do męża Aleksandra proponowała, że przejmie władzę nad Rosją:

Bóg jest bardzo blisko Ciebie, bliżej niż kiedykolwiek. Nigdy dotąd nie widziano Cię tak stanowczym... Kochany, jestem tutaj, nie śmieję się ze starej, głupiotki żonczki, ale nosi ona niewidzialne „spodnie”.. Powiedz mi, co robić, skorzystaj z mojej pomocy, w takiej chwili Bóg da mi siłę, żeby Ci pomóc, ponieważ nasze dusze walczą ze złem w imię dobra... To początek chwały twego panowania, On [Rasputin] tak powiedział, a ja całkowicie mu wierzę. A więc oczarujesz wszystkich tych niedołęgów, tchórzów, ślepców, nieuczciwych, ograniczonych i fałszywych ludzi... Tylko załatw szybciej tę nominację dla Nikołaszki – nie ociągaj się... Śpij dobrze, moje Słońce, zabawco Rosji.

Car zabrał ze sobą grzebień Rasputina jako talizman: „Pamiętaj, żeby przed wszystkimi trudnymi rozmowami i decyzjami przeczesać włosy, ten grzebyk Ci pomoże”. Być może to dzięki Świętemu Grzebieniowi 23 sierpnia Nikołaszka w milczeniu przyjął swoją dymisję i wyjechał na Kaukaz w towarzystwie „Grubego Orłowa”, którego Aleksandra uważała za zdrajcę.

„Dzięki Bogu już po wszystkim i oto mam na barkach nowe, ciężkie obowiązki – donosił cesarz żonie. – Ale woli boskiej stanie się zadość, czuję wielki spokój. To podobne uczucie jak po komunii świętej”.

Jako naczelny wódz, przebywający w niedostępnej dla postronnych kwaterze głównej, Mikołaj dostąpił swoistej apoteozy. O szefie sztabu pisał: „Nie mam słów, by wyrazić zadowolenie, że mam przy sobie generała Aleksiejewa”, którego nazywał swoim „zezującym przyjacielem”. „Bardzo dobrze pracuje”. Był zachwycony nową rolą Aleksandry: „A to ci dopiero: moja żonka pomaga mężusiowi, kiedy go nie ma! Jaka szkoda, że nie pełniłaś takiej funkcji od dawna, a przynajmniej od wybuchu wojny!”

„A zatem kochanie, wybac proszę swojej małej żonki, jeżeli w jakiś sposób Cię zasmuciłam albo uraziłam i że zanudzałam Cię w ciągu tych męczących tygodni – pisała. – Jestem bardzo wzruszona, że pragniesz mojej pomocy”. Kilka dni później razem z Anną, Rasputinem i największymi aferzystami, jacy kiedykolwiek doradzali carowi, wybierała nowych ministrów. Miała „żelazną wolę, ale bardzo ograniczony umysł i wiedzę”, pisał Benckendorff, a Missy uważała, że Alix jest „chorobliwie ambitna i całkowicie przekonana o swojej

nieomyślności”. Oboje świetnie ją znali. Rzeczywiście Aleksandra chwaliła się, że jest pierwszą cesarzową od czasów Katarzyny Wielkiej, udzielającą posłuchań ministrom^[17].

Alix przez dwadzieścia lat unikała stołecznych „miazmatów”, dlatego kiedy przyszło jej wybierać ministrów, nie znała nikogo, kto by mógł jej doradzić – z wyjątkiem Rasputina, którym w towarzystwie gardzono. W sierpniu 1915 roku cesarzowa i Rasputin zwrócili się o pomoc do czterdziestojednoletniego księcia Michaiła Andronnikowa. Miał on dar wkradania się w łaski dygnitarzy, a dzięki znajomości z ministrem Suchomlinowem zbił majątek na szwindlach przy dostawach dla wojska. Andronnikow, pół-Gruzin i pół-Niemiec bałtycki, był według Wittego „skrzyżowaniem szpiega *con amore* z utytułowanym darmozjadem”. Żartem mówił o sobie, że jest „adiutantem Wszechmogącego”, w której to roli musiał „wiedzieć o wszystkim, co się dzieje w Piotrogradzie – był to mój jedyny sposób okazywania miłości ojczyźnie”.

Mieszkał w apartamencie jak z opery buffa: we wnętrzu imitującym chrześcijańskie sanktuarium stało ogromne łożo, zwieńczone koroną cierniową; jego lokaj twierdził, że „w ciągu dwóch lat mojej służby [książę] miał ponad tysiąc kochanków”. Najbardziej lubił posłańców na rowerach, urzędowych kurierów. Upiwszy i posiadłszy swą ofiarę pod koroną cierniową, czytał przewożone przez nią listy. Jeżeli list zawierał postanowienie o awansie, spieszył z gratulacjami do szczęśliwca, a potem wmawiał mu, że nominację zawdzięczał jemu, „adiutantowi Wszechmogącego”.

Takiego właśnie człowieka pruderyjna i pewna swej nieomyślności cesarzowa poprosiła o pomoc w znalezieniu ministrów mających rządzić Świętą Rusią. Wiedząc, że minister spraw wewnętrznych i szef policji mają stracić stanowiska, Andronnikow nawiązał bliskie stosunki z Aleksiejem Chwostowem. To z nim rozmawiał Rasputin w 1911 roku, sprawdzając, czy nadaje się na nowego ministra spraw wewnętrznych; był on teraz posłem do Dumy. Jeśli Mikołaj miał pozbyć się

urzędujących ministrów, Chwostow wydawał się dobrym kandydatem. Andronnikow zaproponował stworzenie triumwiratu: on sam będzie od załatwiania spraw, Chwostow zostanie ministrem, a Stiepan Bielecki szefem policji (stanowisko to już wcześniej piastował). Andronnikow przedstawił kandydatów Rasputinowi, który przyjął ich komplementy z chłopską pogardą dla płaszczącego się szlachcica. Potem Rasputin przyprowadził Andronnikowa do małej willi Wyrubowej w Carskim Siole. Anna, która decydowała, kto może zostać przyjęty przez Aleksandrę, zgodziła się spotkać z Chwostowem.

Chwostow oczarował „Chorą z Miłości” i ta razem z Rasputinem poleciała go cesarzowej jako świętego kandydata na ministra spraw wewnętrznych. 29 sierpnia Alix doniosła mężowi, że Anna poznała Andronnikowa i Chwostowa, który „zrobił na niej znakomite wrażenie. Jest Ci bardzo oddany, wyraża się życzliwie i dobrze o Naszym Przyjacielu”. Anna przedstawiła cesarzowej Chwostowa, który zaraz zaczął jej bezwstydnie kadzić. Chwostow „uważa, że tylko ja mogę uratować sytuację, gdy Ciebie nie ma – informowała cara Alix – i chce podzielić się ze mną swymi pomysłami”. Przewawszy go „Ogonem” (po rosyjsku *chwost*), namawiała Mikołaja, żeby mianował go ministrem: „Nadaj depezę: «Ogon jest w porządku», a ja już będę wiedziała”.

Aleksandra codziennie spotykała się z premierem Goriemykinem. Sytuacja w Dumie wymknęła się spod kontroli, posłowie za każdym razem wygwizdywali premiera. „Chętnie poprzetręcałabym kości” większości ministrów, mówiła cesarzowa; chciała mianować nowych, którzy zrozumieliby, że kto prześladowuje Rasputina, „występuje przeciwko nam”, a to jest postępowanie „niewybaczalne, a w chwili obecnej nawet zbrodnicze”. 2 września Mikołaj rozwiązał Dumę. Jeden z liberalnych deputowanych porównał Rosję do jadącego za szybko automobilu, kierowanego przez szalonego szofera; pasażerowie nie mają odwagi go powstrzymać, bo się boją, że ich wszystkich pozabija.

Siódmego września Aleksandra zażądała zdymisjonowania ministrów. Jeśli chodziło o ich następców, pisała: „Kochany, oto lista nazwisk...

Anna dostała ją przez Andronnikowa... Weź proszę Chwostowa". Zdradzając się ze swoją naiwnością, dodała: „Gdyby okazał się nieodpowiedni, można go będzie zastąpić – w takich czasach to przecież nic nie szkodzi”. Chciała być Mikołajowi „aniołem stróżem i pomocnicą we wszystkim – jedni obawiają się, że mieszam się do spraw państwowych (ministrowie), inni uważają, że tylko ja mogę Ci pomóc (Andronnikow, Chwostow)”. Chwostow to „mężczyzna, nie baba, nie pozwoli nas tknąć i zrobi wszystko, żeby skończyć z atakami na naszego Przyjaciela”.

Dwudziestego szóstego września cesarz mianował Chwostowa ministrem odpowiedzialnym za wszystkie sprawy związane z bezpieczeństwem. Dwa dni później trzech aferzystów uczciło swój sukces u Andronnikowa, gdzie wręczyli Rasputinowi koperty z gotówką. Chwostow zamierzał zostać premierem – i zlecić morderstwo^[18].

„Pozwolę Ci wziąć do siebie Dżidziusia” – obiecała Nicky’emu Alix. Obraz cara i carewicza w Stawce chwycił za serce i był bardzo nośny propagandowo. Jedenastoletni Aleksy, który przez długi czas był przykuty do łóżka i nie mógł się bawić, marzył o tym, żeby włożyć mundur i iść na wojnę. Pobyt w Stawce miał być też dla carewicza dobrym przygotowaniem do późniejszych obowiązków: „Car przez całe życie cierpiał na wrodzoną nieśmiałość. Trzymano go w cieniu, więc nie był odpowiednio przygotowany – tłumaczyła Aleksandra Gilliardowi. – Dał sobie słowo, że uniknie takich błędów podczas wychowywania syna”.

W 1916 roku carewicz, który z szeregowca został szybko awansowany na kaprala, przez wiele miesięcy przebywał w Stawce, zajmując z carem jeden pokój w małym domu gubernatora. Nicky pisał Alix, jak razem z „Dżidzią” bawią się i modlą. Aleksy skarżył się, że ojciec puszcza wiatry w sypialni. „Synuś pisał dzisiaj – donosiła Alix mężowi 7 października: – Dziś rano tata długo i często psuł powietrze. Nieładnie!”

Wojska rosyjskie cofały się już wolniej, ale Niemcy zajęli Wilno

i nacierali w głąb Ukrainy. Aleksiejew planował przeciwnatarcie na pozycje słabszych Austriaków. „Nie wolno Ci o tym mówić nikomu, proszę, zrób mi tę łaskę” – upominał Nicky żonę 18 grudnia. Chodziło mu o to, żeby Alix nie mówiła nic Rasputinowi.

Tymczasem car wiele czasu poświęcał na lekturę listów Aleksandry i Anny^[*291] oraz angielskiej powieści *The Millionaire Girl*. Ponieważ rok dobiegał końca, a car i caryca wciąż przebywali z dala od siebie, bardzo za sobą tęsknili. 30 grudnia 1915 roku Alix pisała: „Tulę Cię mocno do piersi, całuję wszystkie słodkie miejsca, delikatnie przyciskam usta do twoich i próbuję zapomnieć o wszystkim, patrząc w twoje ukochane oczy”. 4 stycznia 1916 roku Nicky odpisał: „Kochana moja, tęsknię za Tobą, za twymi pocałunkami i pieszczotami... Tutaj, z dala od ministerstw i gości, porozmawialibyśmy o różnych sprawach i spędzili razem kilka miłych godzin. Ale co robić? Ta rozłąka to nasza osobista ofiara”.

Alix namawiała męża, żeby zwolnił premiera Goriemykina: „Może, skoro masz zupełną swobodę, zmieniłbyś Starego”. Kto jednak miał zostać jego następcą?^[19]

Tylko najwięksi słuźalcy ubiegali się o rolę w tej tragikomedii: Rasputin znalazł nowego premiera w osobie emerytowanego gubernatora o kiepskiej reputacji, sześćdziesięciosiedmioletniego Borisa Stürmera.

Dwudziestego stycznia Mikołaj mianował Stürmera premierem, a ten spotkał się z Rasputinem, żeby otrzymać jego błogosławieństwo. Nawet Rasputin pomyślał: „Jest stary, ale to nic, da sobie radę”. Stürmer jednak w duchu pogardzał chłopem. Kiedy ignorował życzenia Rasputina, ten karcił go, a potem mówił: „Stürmer niech lepiej zostanie na swoim postronku. Jeśli nie zechce, skręci kark. Wystarczy jedno moje słowo, żeby go wyrzucili”. Niemniej Rasputin dawał czasami rozsądne rady: „Trzeba zwołać Dumę choćby na krótkie posiedzenie – pisała Alix do Nicky’ego – zwłaszcza gdybyś Ty, nie uprzedzając nikogo, pojawił się tam – to byłoby wspaniale... wszyscy starają się dziś coś zrobić, toteż

wypada okazać im trochę zaufania”. 9 lutego car zaskoczył wszystkich, przychodząc do Dumy, ale mianowanie Stürmera, marnego premiera z niemieckim nazwiskiem, sprawiało wrażenie, jakby władca nie dbał o opinię publiczną albo wprost nią pogardzał. Z premiera wyśmiewano się, zaczęły też krążyć skandaliczne plotki, podmywające fundamenty reżimu.

Pojawiły się broszurki, zatytułowane na przykład *Tajemnice Romanowów* lub *Życie i przygody Rasputina*, w których demaskowano zdradziecką niemiecką pornokrację. Na rysunkach ilustrujących tekst nagie lesbijskie diablice, Aleksandra i Anna, oddawały się w niewolę pulsującemu fallusowi Rasputina. W kraju, w którym o wszystkim decydowano za zamkniętymi drzwiami, ludzie wierzyli w takie sensacje^[20].

Nominacja Stürmera rozwścieczyła Chwostowa. Trzej aferzyści pokłócili się ze sobą. Najpierw Chwostow wystąpił przeciwko Andronnikowowi, donosząc na niego Annie. Ten zemścił się, wysyłając zdjęcie Anny i Rasputina cesarzowej wdowie. Chwostow próbował przekupstwem skłonić Rasputina do wyjazdu z Piotrogradu, ale pod koniec stycznia 1916 roku minister spraw wewnętrznych zaproponował pilnującemu Rasputina funkcjonariuszowi ochrony, Michaiłowi Komissarowowi, 200 000 rubli za uduszenie go, otrucie i wepchnięcie ciała pod lód na rzece. Komissarow wypróbował truciznę na kocie Rasputina. Ten ostatni uznał, że Andronnikow stara się go zastraszyć, kazał więc aresztować i zesłać „adiutanta Wszechmogącego”. Chwostow najął innego zabójcę, lecz został on aresztowany przez trzeciego aferzystę, wiceministra spraw wewnętrznych Bieleckiego, który w swoich pamiętnikach opisał tę historię, będącą zupełnie w stylu *grand guignol*.

Aleksandra sądziła z początku, że to kolejny spisek przeciwko Rasputinowi, a jego uczestnicy usiłują „uwikłać Chwostowa w konszachty z Żydami, tylko po to, żeby potem narobić hałasu w Dumie”. Kiedy 13 lutego cesarz zwierzał się, że czyta *The Room of*

Secrets, jeszcze jedną angielską powieść, i wacha list Alix, pachnący jej perfumami, White Rose Atkinson – „ten zapach mnie podnieca i przyciąga do Ciebie” – ona stąpała po ziemi. „Jestem tak zła, że przez Grigorija [Rasputina] poleciliśmy Ci Chwostowa – pisała Mikołajowi 2 marca 1916 roku – że nie daje mi to spokoju. Byłeś temu przeciwny i uległeś moim namowom”. Tymczasem Chwostowa „diabeł opętał”. Należało go zwolnić również dlatego, że Alix nie była „spokojna o Grigorija i Annę, dopóki Chwostow rządzi, ma pieniądze i policję”. Mikołaj tak bardzo bał się przykrew sceny i utraty panowania nad sobą, że grzecznie przyjął nawet tego odrażającego szubrawca, udzielając mu później listownej dymisji^[*292].

„Cała ta historia jest okropna” – pisał cesarz do Alix 5 marca. Caryca jednak nie uspokoiła się, wciąż żądała zdymisjonowania ministrów, nawet jeśli nie potrafiła znaleźć ich następców. O pośle do Dumy, Guczkowie, pisała: „Czy nie dałoby się go powiesić?”. Jej zadaniem było chronić Rasputina i przygotować tron dla Aleksego. „Przez wzgląd na Dzidziusia – pisała 17 marca – musimy być stanowczy, inaczej obejmie fatalne dziedzictwo, bo ze swoim charakterem nie ugnie się przed nikim, lecz będzie panować niepodzielnie, jak zresztą należy postępować w Rosji, dopóki ludzie są tak niewykształceni – pan Philippe i Grigorij też to mówili”. Ale spisek na życie Rasputina tylko utwierdził ją w wierze. „Podczas wieczornego czytania Biblii myślałam dużo o Naszym Przyjacielu – zwierzała się Nicky’emu w czasie Wielkanocy 5 kwietnia – [i] o tym jak uczeni w Piśmie i faryzeusze prześladowali Chrystusa... bo rzeczywiście nikt nie jest prorokiem we własnym kraju”^[21].

Chociaż sytuacja polityczna w kraju przypominała czarną komedię, armia, wyposażona w nową amunicję, odzyskała ducha bojowego i pewność siebie. Na Kaukazie wojska Nikołaszy wdarły się w głąb Turcji, w lutym 1916 roku zajmując Erzerum, a w kwietniu Trabzon. Tymczasem rosyjskie oddziały kawalerii wyparły proniemieckie siły

z Persji i pogalopowały do Bagdadu, żeby wesprzeć tamtejsze wojska brytyjskie^[*293].

Istniały jednak kłopoty z werbunkiem odpowiedniej liczby rekrutów, mimo że osób podlegających służbie wojskowej były nieprzebrane rzesze. Nawet gdy dowódcy rosyjscy uzyskiwali przewagę liczebną i nowe wyposażenie, nie umieli zmienić swej prymitywnej taktyki i skutecznie skoordynować działań piechoty i artylerii, aby dokonać przełamania na głównym froncie.

W marcu 1916 roku w Stawce zaplanowano ofensywę w rejonie jeziora Narocz, położonego 100 kilometrów od Wilna. Chwila była sprzyjająca, bo na zachodzie Niemcy toczyli właśnie wielką bitwę pod Verdun. „Wszystko jest przygotowane do naszej ofensywy” – donosił Nicky Alix 3 marca. Dwa dni później 350 000 Rosjan, mających tysiąc dział, zaatakowało 50 000 Niemców, którzy spodziewali się natarcia i byli na nie przygotowani. Grząski grunt utrudniał wojskom rosyjskim posuwanie się naprzód, ostrzał artyleryjski był źle zaplanowany i nieskuteczny, a koordynacja działań między armiami jak zwykle fatalna. Rosjanie stracili kolejne sto tysięcy żołnierzy. „Mamy tak niewielu dobrych generałów” – żalił się Mikołaj. Jednakże w wyniku klęski marcowej ofensywy stopniowo narodziła się nowa armia. Wiosną car i Aleksiejew odwołali ze stanowiska dowódcę Frontu Południowo-Zachodniego, mianując jego następcą generała Aleksieja Brusilowa. Nowy dowódca, człowiek energiczny, myślący i z wyobraźnią, opracował nowy system przygotowań, odwodów i koncentracji, pozwalający armii przeprowadzić ofensywę w nowoczesnym stylu. Kiedy inni generałowie apatycznie pogodzili się z tym, że nie są już w stanie prowadzić działań zaczepnych na dużą skalę, Brusilow wierzył w zwycięstwo.

Tymczasem korespondencyjny romans Nicky i Alix trwał w najlepsze. Oboje czytali ckliwą powieść angielską *Little Boy Blue*, która skłoniła carycę do refleksji: „Każda kobieta ma również matczyne uczucia do ukochanego mężczyzny, to naturalne, gdy głęboko go kocha”. Cesarz

był również wzruszony: „Podoba mi się... Kilka razy musiałem sięgnąć po chusteczkę” – przyznawał 31 marca 1916 roku. Przypomniawszy sobie, jak starał się o rękę Alix „niczym Little Boy Blue, ale bardziej wytrwale”. Od tej pory zwracała się do niego „słodki Boy Blue”. Nadal namiętnie się pożąдали. „Słodkie moje kochanie, tak bardzo Cię pragnę! – pisał 8 kwietnia. – Proszę Cię, nie miej Madame Becker [jej okres], kiedy przyjadę do domu”. 11 kwietnia odtelegrafowała: „co za pech, przyszedł inżynier mechanik”, ale gdy Nicky wrócił, była gotowa. „Twoje czułe pieścizny i pocałunki są takim balsamem i rozkoszą, zawsze za nimi tęsknię” – pisała 24 kwietnia, po powrocie Nicky’ego do Stawki. „My kobiety bardzo pragniemy czułości (choć nie proszę o nią ani nie okazuję tego często)”.

Dwudziestego drugiego maja 1916 roku generał Brusilow, stosując nową taktykę uderzeń na kilku odcinkach jednocześnie, przełamał austriacką linię obrony i posuwał się w kierunku Karpat. Do 12 czerwca wziął do niewoli sto dziewięćdziesiąt tysięcy żołnierzy nieprzyjaciela. Cesarz wiele razy relacjonował Aleksandrze plany wojskowe, zastrzegając: „Tylko błagam Cię, nikomu o tym nie mów”. Miał jak zwykle na myśli gadatliwego Rasputina, ale caryca praktycznie nigdy nie potrafiła utrzymać języka za zębami. 4 czerwca pisała, że „Nasz Przyjaciel” błaga, byśmy nie atakowali jeszcze dużymi siłami w kierunku północnym, bo jeżeli na południu nadal będziemy odnosić sukcesy, to na północy sami się wycofają”. Aż wierzyć się nie chce, że przekazywała mężowi wojskowe rady Rasputina. Ujawniając, że Rosjanie nie zamierzają atakować na północy, w liście z 5 czerwca Mikołaj jeszcze raz przypominał: „Proszę Cię, nie wspominaj o tym nikomu, nawet naszemu Przyjacielowi. Nikt nie może się o tym dowiedzieć”.

Generał Aleksiejew był bardzo zaniepokojony. „Powiedziałem Aleksiejewowi – pisał car 7 czerwca – jak bardzo interesujesz się sprawami wojskowymi i o tych szczegółach, o które mnie pytałaś. Uśmiechał się i słuchał w milczeniu”. Powstała osobliwa sytuacja: szef sztabu nie mógł ufać własnemu monarsze i jego żonie. Kiedy Brusilow

nadal parł naprzód, cesarz tęsknił za żoną: „Jak bardzo mi brak twoich słodkich pocałunków! Tak, kochanie moje, umiesz nimi obsypywać! Och, co za niegrzeczne myśli! Chłoptaś aż podskakuje na samo wspomnienie...”

Ofensywa Brusilowa, w której wyniku 425 000 Austriaków dostało się do niewoli, była jedną z najbardziej udanych operacji całego konfliktu i omal nie doprowadziła do wycofania się Austrii z wojny. Niemcy jednak, chociaż musieli odpierać na froncie zachodnim aliancką ofensywę nad Sommą, przyszli sojusznikowi z odsieczą, a bojaźliwi lub pesymistycznie nastawieni generałowie rosyjscy nie wsparli Brusilowa. Jego ostatnią nadzieją była gwardia, śmietanka armii carskiej: sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy pod dowództwem generała Władimira Biezobrazowa, który, jak to ujęła Aleksandra, był „starym towarzyszem” cara z okresu jego służby w gwardii. Biezobrazow oświadczył, że gwardia, którą „powinni dowodzić tylko ludzie na poziomie” (i dlatego stryj Pitz, który w 1914 roku wrócił z zesłania, otrzymał dowództwo jednego korpusu), nigdy się nie cofa. Pod koniec lipca Biezobrazow „zarządził natarcie przez mokradła, które są nie do sforsowania – pisała Alix do Mikołaja – [i] jego pochopne działanie... spowodowało, że gwardia została wybita do nogi”. Zginęło trzydzieści tysięcy żołnierzy. Gwardia Piotra Wielkiego nieomal przestała istnieć, a cesarz stracił najwierniejszych pretorianów, których niebawem będzie bardzo potrzebował. Rasputin błagał cara, aby powstrzymał „niepotrzebne ofiary, niepotrzebne rzezie”. 27 września Mikołaj rozkazał wstrzymać operację, lecz na froncie tureckim Rosjanom szło tak dobrze, że zaczął planować zajęcie Konstantynopola, tworząc pułk carogrodzki^[22].

U szczytu powodzenia ofensywy Brusilowa cesarz błędził myślami gdzie indziej. Po słowach „Brusilow jest stanowczy i spokojny” zanotował: „Wczoraj odkryłem w ogrodzie dwie akacje”. Dowodzenie wojskami podczas wojny jest z zasady bardzo wyczerpujące. „Wczoraj

czułem się w pociągu tak zmęczony, że przez cały czas leżałem w przedziale” – pisał Nicky do Alix 3 marca 1916 roku. Kiedy Aleksy wracał do domu, car czuł się samotny. Skarżył się, że ministrowie „uparcie przyjeżdżają tu prawie codziennie i zabierają mi cały czas; zwykle chodzę spać po wpół do drugiej w nocy, a mimo to przez cały czas się spieszę... po prostu rozpacz”. Otoczenie zauważyło, że monarcha jest bliski „ogólnego wyczerpania nerwowego”. Benckendorff mówił doktorowi Botkinowi: „Nie pociągnie tak wiele dłużej... Nic go już poważnie nie interesuje. Stał się zupełnie apatyczny. Swoje codzienne obowiązki wykonuje jak automat, bardziej obchodzą go pory posiłków albo spacer po ogrodzie” [*294].

Po dwóch latach walk Rosjanie przeprowadzili najbardziej udaną operację aliancką w czasie pierwszej wojny światowej, a gospodarka wojenna stanęła na nogi: do końca 1917 roku nadwyżka nabojów wyniesie 18 milionów sztuk. Jednakże nastroje na froncie wewnętrznym pogarszały się, inflacja szalała, coraz dotkliwiej dawały się odczuć braki w zaopatrzeniu w żywność. Jak na ironię, chociaż zboża było pod dostatkiem, chłopci sprzedawali mniej ziarna, a tymczasem w miastach pojawiła się milionowa rzesza dodatkowych robotników. Koleje były tak źle zarządzane, że miasta i armia nie otrzymywały odpowiedniej ilości zboża. Rasputin, który widział kolejki po żywność w Piotrogradzie, wystąpił z rozsądnymi pomysłami na zaradzenie kłopotom, o czym Alix napisała mężowi.

Nicky zastanawiał się nad mianowaniem dyktatora, który miałby „panować nad całą sytuacją”, ale „odwieczna kwestia dostaw martwi mnie najbardziej”. Miał świadomość, że „stary Stürmer nie da sobie rady z tymi trudnościami... To najpaskudniejsza sprawa, z jaką miałem do czynienia. Nigdy nie byłem kupcem i nie rozumiem się na zaopatrzeniu”.

Kiedy jednak jeden z ministrów „starał się szczegółowo objaśnić Jego Cesarskiej Mości sprawę dostaw żywności... cesarz stale przerywał mi pytaniami dotyczącymi jakichś codziennych drobiazków... pogody...

dzieci i kwiatów...” Benckendorff zrozumiał, że „w ten sposób nie da się rządzić imperium ani dowodzić armią. Jeżeli w porę [car] sobie tego nie uprzytomni, dojdzie do jakiejś katastrofy”^[23].

Tymczasem w Pałacu Aleksandrowskim cesarzowa zajmowała się rozradami w rządzie. Ponieważ nie mogła znaleźć odpowiedniego kandydata na ministra spraw wewnętrznych, Rasputin zaproponował Stürmera i car mianował go na to stanowisko. Aleksandra doprowadziła do odwołania dobrego ministra wojny, bo miał powiązania z Dumą i nie lubił Rasputina. Ten ostatni rzadko inicjował zmiany gabinetowe, ale zachęcał carycę do dymisjonowania ministrów, do których Mikołaj stracił już zaufanie – a potem starał się znaleźć kandydatów na ich następców. Ponieważ Sazonow wziął udział w buncie ministerialnym i zaproponował autonomię dla Polski, car przestał mu ufać. 6 lipca Aleksandra przyjechała do Stawki i następnego dnia skłoniła Mikołaja do odwołania „Naleśnika”. Ale ani ona, ani Rasputin nie potrafili znaleźć odpowiedniego kandydata na ministra spraw zagranicznych, stanowisko to otrzymał więc Stürmer. W rezultacie ten bardzo słaby polityk kierował trzema najważniejszymi resortami.

Aktywne życie odbijało się na stanie psychicznym cesarzowej, która popadła w rozstrój nerwowy. „Czuję się podle, bo w nocy bardzo bolał mnie brzuch” – donosiła w styczniu 1916 roku. Musiała zadzwonić po pokojówkę, żeby ta „napełniła mój termofor i podała mi opium”. Snuła refleksje o życiu i śmierci. „Żyjemy zbyt szybko – pisała 5 marca w jednym ze swoich rozsądniejszych listów – jedno wrażenie szybko następuje po drugim, maszyny i pieniądze rządzą światem i niszczą wszelką sztukę. Zastanawiam się, co będzie po zakończeniu tej wielkiej wojny”. Bała się o przyszłość. „Och, kochanie, trudno być szczęśliwszym niż my byliśmy... Oby nasze dzieci zostały tak samo hojnie obdarowane... Życie jest zagadką, przyszłość skryta za zasłoną i kiedy patrzę na naszą dużą Olgę, moje serce ogarnia wzruszenie i zastanawiam się, co ją czeka” – pisała Alix 12 listopada 1915 roku w dwudziestą

pierwszą rocznicę ślubu.

Olga była przygnębiona. „Jest bardzo blada”, ale „musi więcej leżeć, zastrzyki z arszeniku będą szybciej działać” – donosiła Alix Nicky’emu w październiku 1915 roku. OTMA nie miała już cierpliwości do dziwacznych poglądów matki. „Dzieci, mimo całej miłości, rzadko rozumieją mój punkt widzenia na różne sprawy, nawet najdrobniejsze – żaliła się w marcu 1916 roku – a kiedy mówię, jak mnie wychowywano, nudzi je to. Tylko gdy rozmawiam po cichu z Tatianą, pojmuje, o co mi chodzi. Olga zawsze odnosi się do mnie najbardziej nieżyczliwie i kiedy jestem wobec niej surowa, dąsa się na mnie”^[*295].

Nastroje Olgi były jednak niczym w porównaniu z wrogością innych Romanowów. Tylko stryj Pitz nie odsunął się od Aleksandry. Cesarzowa wdowa uważała, że Alix jest zwykłą wariatką i porównywała rządy Mikołaja z ostatnimi dniami panowania Pawła I. Zrobiła synowi jeszcze jedną scenę, grożąc podobno: „Rasputin albo ja”, ale w maju wyjechała z Piotrogradu do Kijowa. Tymczasem w cesarskim klubie jachtowym Bimbo, Mikołaj Michajłowicz, dowcipnie pokpiwał sobie z Aleksandry, tej „Okropnej Hesjanki”, nazywając ją „Kobietą, Która Poprawiła Jezusa”. Aleksandra przezwiała go „czarną owcą” [po rosyjsku *bieluj woron*, dosłownie „biały kruk”] i pisała do Mikołaja: „Byliśmy o wiele zbyt słabi i za dobrzy dla rodziny”.

Tymczasem Dymitr i Jusupow rozważali ostateczne rozwiązanie problemu Rasputina, Aleksandra zaś znalazła idealnego kandydata na jego anioła stróża. Za jej sprawą na czele cesarskiego aparatu bezpieczeństwa stanął syfilityk i szaleniec^[24].

Rasputin polecił na ministra spraw wewnętrznych wiceprzewodniczącego Dumy, Aleksandra Protopopowa. Wszystko przemawiało za tym, że będzie to doskonały minister. Elegancki, władający kilkoma językami i świetnie grający na fortepianie Protopopow był liberalnym konserwatystą i carowi rekomendował go wcześniej sam Rodzianko. Zrobił bardzo dobre wrażenie nawet na królu

Jerzym V, który spotkał się z nim w czasie wizyty Rosjanina w Londynie.

Mikołaj zapamiętał, że pierwszy wspomniał o nim Rasputin. „Bardzo mi się spodobał – pisał po pierwszym spotkaniu z Protopopowem 20 lipca 1916 roku; – to były oficer konnych grenadierów”. Protopopow był także potentatem włókienniczym, dlatego miał kwalifikacje, by rozwiązać kryzys zaopatrzeniowy. We wrześniu Rasputin bardzo chwalił Protopopowa w rozmowie z Aleksandrą, która zaczęła obsesyjnie agitować męża. „Nie znam go, ale wierzę w mądrość i rady Naszego Przyjaciela. Grigorij błaga, abyś mianował Protopopowa na to stanowisko. Poznałeś go i wywarł na Tobie dobre wrażenie – jest posłem do Dumy i będzie umiał sobie z nimi radzić”

„Muszę przemyśleć tę sprawę – odpisał car 9 września. – Jak wiesz, opinie Naszego Przyjaciela o ludziach są czasem bardzo dziwaczne. Trzeba zachować ostrożność, zwłaszcza przy nominacjach na wysokie urzędy... Wszystkie te zmiany wyczerpują mnie nerwowo. Myślę, że następują o wiele za często”. Było to oględnie powiedziane: za rządów Aleksandry obowiązki pełniło czterech premierów i pięciu ministrów spraw wewnętrznych, więc podejrzliwość cesarza miała mocne podstawy.

Protopopow rzeczywiście sprawiał przy bliższym poznaniu „dziwaczne” wrażenie. Było coś „szczególnego” w jego przewracaniu oczami, drżączce, poceniu się, urywanym sposobie mówienia i wybuchach złości, w czasie których sypał przekleństwami. Na wpół obłąkany, prawdopodobnie z powodu syfilisu, został wyleczony z tej choroby przez piotrogrodzkiego uzdrowiacza Badmajewa, „przyjaciela od serca” Rasputina, jak pisała Alix. Ostatnio uzależnił się ponoć od „pobudzającego pudru” Badmajewa – zapewne kokainy. Badmajew zaproponował swego pacjenta na ministra spraw wewnętrznych, a jego współnika w interesach, generała Kurłowa, na szefa policji; w ten sposób miał powstać nowy triumwirat aferzystów. Kurłow był tym samym funkcjonariuszem, który ponosił odpowiedzialność za zabójstwo

Stołyпина. Protopopow, nie mogąc się oprzeć pokusie władzy, stał się apostołem Rasputina i zwolennikiem mistycznego samowładztwa Aleksandry. Po rozmowie z nim caryca uznała, że jest „bardzo inteligentny, przekonujący, ma świetne maniere”.

„Weź proszę Protopopowa na ministra spraw wewnętrznych” – napisała do Mikołaja.

„Załatwione” – odpisał car.

„Niech Bóg błogosławi twojego nowego człowieka, Protopopowa – cieszyła się. – Nasz Przyjaciel mówi, że postąpiłeś bardzo mądrze”.

Przesłała mu listę spraw do omówienia z Protopopowem: w pierwszej kolejności „powinien słuchać Naszego Przyjaciela i ufać jego radom”. „Trzymaj moją listę przed oczami. Nasz Przyjaciel błagał, żebyś porozmawiał o wszystkich tych rzeczach”.

Alix chwaliła się, że nabrała wprawy w rządzeniu. „Nie wstydzę się już ministrów ani ich się nie obawiam i mówię po rosyjsku płynnie jak wodospad. Widzą, że jestem energiczna, donoszę o wszystkim Tobie i że jestem twoją ostoją na tyłach, bardzo mocną ostoją. Mogę Ci się troszeczkę przydać”.

Carowi podobał się ten podział ról: „Tak, naprawdę powinnaś być moimi oczami i uszami w stolicy, kiedy nie mogę się stąd ruszyć – pisał 23 września 1916 roku. – Pilnowanie, żeby ministrowie współpracowali ze sobą, to rola w sam raz dla Ciebie, wyświadczasz mi i naszemu krajowi ogromną przysługę. Och! Słoneczko najdroższe, tak się cieszę, że znalazłaś sobie odpowiednie zajęcie”.

Stürmer i Protopopow zniszczyli resztki prestiżu władz carskich. Premiera podejrzewano o dążenie do separatystycznego pokoju z Niemcami; podejrzewania te mogły być uzasadnione, chociaż nie ma dowodów, aby Mikołaj akceptował takie działania. Aleksandrę, którą zaczęto nazywać „Niemką”, powszechnie podejrzewano o potajemne pertraktacje z Niemcami. Niemieccy krewni z pewnością kontaktowali się z nią, caryca jednak była żarliwą rosyjską patriotką. Gadatliwy Protopopow chwalił się, że rządzi przy pomocy Jezusa Chrystusa.

„Jestem przekonany, że uratuję Rosję – powiedział. – Tylko ja mogę ją uratować”

Na posiedzeniu Dumy Paweł Milukow, przywódca liberalnej partii kadetów, piętnował nieudolność Stürmera – i rządy carycy – słowami mającymi zabójczą siłę rażenia:

– To głupota czy zdrada?

– Jedno i drugie! – odpowiedziało wielu deputowanych.

Dziewiątego listopada Mikołaj zdymisjonował Stürmera i mianował premierem sprawnego organizatora, byłego ministra komunikacji Aleksandra Trepowa. Decyzja ta bardzo nie spodobała się Aleksandrze i Rasputinowi. „Naszego Przyjaciela wielce zasmuciła ta nominacja, bo wie, że [Trepow] jest mu bardzo przeciwny i jest mu przykro, że nie poprosiłeś go o radę” – protestowała w liście do cara Alix. Trepow naturalnie poradził Mikołajowi, żeby odwołał Protopopowa i kazał Rasputinowi wyjechać na Syberię.

Car skorzystał z nadarzającej się okazji, informując Aleksandrę 10 listopada, że zwalnia Protopopowa, który może być „dobrym i uczciwym człowiekiem”, lecz „nie jest normalny”, przeskakuje „od jednego pomysłu do drugiego” z powodu „pewnej choroby”. Prosił: „Nie mieszaj w to Naszego Przyjaciela! To ja ponoszę odpowiedzialność”

„Nie zmieniaj teraz Protopopowa, da sobie radę – odpisała 10 listopada. – Daj mu szansę, żeby zajął się sprawą zaopatrzenia w żywność, a wszystko będzie dobrze”. Co do jego rzekomej niepoczytalności: „Wcale nie jest szalony!”. A Trepowa należałoby powiesić.

Jestem tylko kobietą walczącą o swego męża i dziecko... Pamiętaj, kochanie, tu nie chodzi o Protopopowa ani o iksa czy igreka, ale o monarchię i twój prestiż... Walczę o twoje panowanie i przyszłość Dżidziusia... Nie słuchaj ludzi, którzy nie są od Boga, którzy są zwykłymi tchórzami. Twoja żoneczka, dla której jesteś wszystkim. Wierna do śmierci!

Aleksandra opowiedziała Rasputinowi o planach Mikołaja i *stariec* zaczął zarzucać cara depezbami. Nie kierowała nim megalomania: wiedział, że walczy o życie. Pił na umór, bo nie miał „wątpliwości,

że mnie zabiją. Zabiją też Mateczkę i Ojczulka”^[*296].

Aleksandra przyjechała do Stawki i zażądała, aby mąż nie pozbywał się Protopopowa i Rasputina. Mikołaj stracił panowanie nad sobą, doszło do jedynej chyba kłótni między małżonkami. „Były to bardzo trudne dni – przepraszał Nicky. – Wybacz, jeśli byłem niemiły lub niecierpliwy, ale czasami złość musi znaleźć jakieś ujście”. Ustąpił jednak.

Trepow usiłował przekupstwem skłonić Rasputina do usunięcia się w cień. Para cesarska z niesmakiem przyjęła to znieważenie świątobliwości „człowieka bożego”, ale pozostawienie Protopopowa na stanowisku przypieczętowało los Rasputina^[25].

SCENA 6

CESARZ MICHAŁ II

OSOBY

MIKOŁAJ II, cesarz w latach 1894–1917, „Nicky”

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Aleksandra, księżniczka heska)
cesarzowa, „Alix”, „Słoneczko”

Olga, ich najstarsza córka

Tatiana, ich druga córka

Maria, ich trzecia córka

Anastazja, ich najmłodsza córka

Aleksy, cesarzewicz, carewicz, ich syn, „Malutki”, „Dzidziuś”

ROMANOWOWIE

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Aleksandrze III,
„Minny”

MICHAŁ II, cesarz 1917 (przez jeden dzień), generalny inspektor
kawalerii, „Misza”, „Floppy”, mąż Nataszy, hrabiny Brasowej

Miechen, wdowa po stryju Włodzimierzu

Ella, wdowa po stryju Sergiuszu, siostra carycy, ihumenia (przeorysza)

Stryj Paweł, „Pitz”, mąż Olgi Pistol Kors, księżnej Paley

Dymitr Pawłowicz, syn stryja Pawła, zabójca Rasputina, przyjaciel
Jusupowa

Mikołaj Mikołajewicz, namiestnik Kaukazu, „Nikołasza Groźny”, mąż
Stany, córki króla Czarnogóry Mikołaja, jednej z „Czarnogórek”,
„Wron”

Mikołaj Michajłowicz, „Bimbo”

Aleksander Michajłowicz, jego brat, „Sandro”, mąż siostry cara Kseni

Książę Feliks Jusupow, mąż Iriny, córki Sandra i Kseni, zabójca
Rasputina

Maria, królowa Rumunii, żona Ferdynanda, siostra stryjeczna
Mikołaja II, „Missy”

DWORZANIE: ministrowie itd.

Baron Władimir Frederiks, minister dworu

Anatolij Mordwinow, adiutant Mikołaja II

Anna Wyrubowa (z domu Taniejewa), przyjaciółka Aleksandry,
„Ania”, „Chora z Miłości”, „Krowa”

Generał Michaił Aleksiejew, szef sztabu

Aleksandr Trepow, premier

Aleksandr Protopopow, ostatni minister spraw wewnętrznych

Książę Nikołaj Golicyn, ostatni premier carskiej Rosji

Michaił Rodzianko, przewodniczący Dumy, „Grubas”

Generał Siergiej Chabałow, gubernator wojskowy Piotrogradu

Generał Nikołaj Ruzski, dowódca Frontu Północnego

Władimir Puriszkiwicz, poseł do Dumy, zabójca Rasputina

Książę Gieorgij Lwow, premier Rządu Tymczasowego

Aleksandr Kierenski, członek Rady Delegatów Robotniczych
i Żołnierskich, minister sprawiedliwości w Rządzie Tymczasowym

Aleksandr Guczkow, poseł do Dumy, minister wojny w Rządzie
Tymczasowym, potem premier

Hierofant

Grigorij Rasputin, syberyjski świątobliwy człowiek, „Nasz Przyjaciel”

Wszyscy – Romanowowie, generałowie i parlamentarzyści^[*297] – knuli spiski przeciwko monarsze. 7 listopada 1916 roku Nikołasza, ubrany w kaukaską czerkieskę, przyjechał do Stawki i powiedział carowi: „Byłoby lepiej, gdybyś zamiast milczeć sklął mnie i przepędził na cztery wiatry. Czy nie widzisz, że stracisz koronę? Powołaj jakiś odpowiedzialny rząd”. Potem dodał: „Nie wstyd ci, że uwierzyłeś, iż chcę cię obalić?”. Kiedy pokazał na carewicza i rzekł: „Zlituj się nad nim”, car ucałował go.

Potem przyjechał Bimbo i wręczył cesarzowi dwa listy, w których atakowano wprost Aleksandrę, Rasputina i ich rząd. Mikołaj przesłał je carycy. Alix nie posiadała się z wściekłości i była „bardzo oburzona – pisała 4 listopada. – Powinieneś go być powstrzymać... i powiedzieć mu, że jeśli jeszcze raz poruszy tę sprawę albo zaczepi mnie, ześlesz go na Syberię, jak należy robić z takimi, co dopuszczają się niemal zdrady stanu. Od dwudziestu dwóch lat mnie nienawidzi... Jest ucieleśnieniem wszelkiego zła... wnukiem Żydówki!”. Trudno nie zgodzić się z Missy, która uważała, że Aleksandra „pozwoliła, aby jej serce ogarnęła nienawiść... zachowuje się jak dawniej tyrani”. Jednak Nikołaszy i Bimbowi nie udało się wysadzić carycy z siodła. Potrzebne było radykalniejsze rozwiązanie. Księżna Zinaida Jusupowa, „której wysoka, szczupła sylwetka, niebieskie oczy, oliwkowa cera i ciemne włosy czyniły ją najpiękniejszą kobietą na dworze”, w rozmowie z Aleksandrą skrytykowała Rasputina. Caryca wyrzuciła ją za drzwi: „Mam nadzieję, że już nigdy nie będę musiała cię oglądać”^[1]. Jusupowa i jej syn Feliks zgodnie uznali, że Rasputin musi umrzeć.

Książę Feliks Jusupow poznał Rasputina w 1909 roku, gdy miał zaledwie dwadzieścia dwa lata i właśnie wrócił z Oksfordu. Rasputinowi spodobał się zniewieściały arystokrata, który radził się go w sprawie

swojej ambiwalentnej orientacji seksualnej. Rasputin próbował go uwieść i Jusupow uciekł pełen odrazy. Uważał, że *stariec* posiada „moc, która trafia się raz na sto lat”, i że tylko śmierć może go powstrzymać.

Pod koniec 1916 roku nie było chyba salonu lub klubu w Piotrogradzie, gdzie nie snuto by intryg przeciwko zausznikowi carowej. „We wszystkich kręgach mówi się”, że zabójstwo Rasputina byłoby „lepsze niż największe zwycięstwo Rosji na polu bitwy” – donosił podpułkownik Samuel Hoare, rezydent brytyjskiego wywiadu w Piotrogradzie.

Jusupow postanowił szukać wspólników wśród członków dynastii, posłów do Dumy i zagranicznych sojuszników Rosji. 19 listopada był na posiedzeniu Dumy i usłyszał, jak Władimir Puriszkiewicz, prymitywny demagog z Besarabii, wzywa do przeciwdziałania „Ciemnym Mocom”. Puriszkiewicz przystąpił do spisku razem ze swoim pomagierem, doktorem Stanisławem Łazowertem, lekarzem z pociągu sanitarnego zorganizowanego przez Puriszkiewicza.

Do zмовy należał też wielki książę Dymitr Pawłowicz, który „nie robił tajemnicy, że [myśl o] zabiciu Rasputina od miesięcy nie dawała mu spokoju”. Ci „prawdziwi monarchiści oddani ratowaniu monarchii” uzgodnili, że zamordują Rasputina. Udział Dymitra miał tę zaletę, że jako wielki książę stał ponad prawem i tylko car mógł go ukarać. „Gdyby nie moja obecność, prawdopodobnie zawisłbyś na szubienicy” – powiedział później Dymitr Jusupowowi^[*298].

Jusupow zasięgnął opinii Brytyjczyków, którym zależało na tym, żeby Rosja nie wycofała się z wojny. Rasputin zawsze sprzeciwiał się wojnie i dysponował wpływami, które mogły przyspieszyć wybuch rewolucji i doprowadzić do zawarcia odrębnego pokoju. Hoare został poinformowany o spisku przez Puriszkiewicza, ale zapewne wiedział o nim wcześniej, bo trzech jego młodzi podwładni, Stephen Alley, John Scale i Oswald Rayner, byli w zażyłych stosunkach z Jusupowem. Rayner znał go jeszcze z Oksfordu. Między końcem października a połową listopada szofer ambasady sześć razy woził Raynera, któremu

zwykle towarzyszył Scale, do pałacu Jusupowa. Pewnie nigdy się nie dowiemy, jaką rolę odegrali Brytyjczycy w spisku, ale list, który kapitan Alley napisał do Scale'a dziewięć dni po zabójstwie Rasputina, wskazuje na to, że mogli brać udział w przygotowywaniu „planu” („naszym celem” było „pozbycie się Ciemnych Mocy”).

Dwudziestego listopada Jusupow spotkał się z Rasputinem, zwierzył mu się z kłopotów zdrowotnych i poprosił o pomoc. W mieszkaniu Rasputina księcia zelektryzowała „niesamowita moc hipnotyczna [gospodarza]. Przestałem czuć cokolwiek, moje ciało było jak sparaliżowane. Oczy Rasputina jarzyły się fosforyzującym blaskiem”.

Jusupow zaczął się wahać.

Tymczasem Mikołaj wrócił do Carskiego Sioła. 2 grudnia 1916 roku „spędziliśmy wieczór u Anny na rozmowie z Grigorijem”. Kiedy car poprosił Rasputina o błogosławieństwo, *stariec* odpowiedział: „Tym razem to ty powinienes mnie pobłogosławić, a nie ja ciebie”.

Nazajutrz Ella odwiedziła siostrę i szwagra i zwróciła im „uwagę, że Rasputin prowadzi dynastię do katastrofy. Odpowiedzieli, że Rasputin jest wielkim człowiekiem modlitwy i poprosili, żebym nie poruszała tej sprawy”.

– Chyba byłoby lepiej, gdybym nie przychodziła – powiedziała Ella.

– Tak – potwierdziła Aleksandra.

„Wypędziła mnie jak psa” – żaliła się Ella swojej przyjaciółce Zinaidzie Jusupowej i ta, „dławiąc się nienawiścią, nie mogła tego dłużej wytrzymać”. Obie kobiety, z których jedna była zakonnica i przyszłą świętą, aprobowały zabójstwo: „Pokojowe środki nic nie dadzą” – powiedziała Zinaida synowi.

Jusupow wyznaczył termin: nazajutrz wieczorem, bo wtedy Dymitr miał być w Piotrogradzie. Zaprosił Rasputina na spotkanie ze swoją żoną Iriną, siostrzenicą cara, o północy 16 grudnia^[2].

Czwartego grudnia, kiedy cesarz z Aleksym wrócili do Stawki,

Aleksandra pisała z radością: „Jestem całkowicie przekonana, że nadchodzą wspaniałe i piękne czasy”. „Dlaczego ludzie mnie nienawidzą? – pytała. – Bo wiedzą, że mam silną wolę i kiedy jestem przeświadczona o słuszności sprawy (pobłogosławionej w dodatku przez Grigorija), nie zmieniam zdania i nie mogą tego znieść”.

„Jesteś wierna i nieugięta, podziwiam Cię bardziej niż potrafię to wyrazić” – pisał Mikołaj z pociągu. On również był przekonany, że „najtrudniejsze za nami”.

Kiedy Jusupow szykował się do zabicia Rasputina, *stariec* spotkał się z cesarzową i doradzał jej, jak pokrzyżować premierowi Trepowowi plany utworzenia rządu odpowiedzialnego przed Dumą. „Mój aniele, jedliśmy obiad u Anny z naszym Przyjacielem – informowała 13 grudnia. – Zaklina Cię, żebyś był stanowczy, żebyś pokazał, że Ty tu rządysz, i nie ustępował Trepowowi we wszystkim... Bądź twardy... Rosja kocha bat, taka już jest – najpierw czuła miłość, potem żelazna ręka”. Nazajutrz namawiała męża niczym Lady Macbeth: „Bądź Piotrem Wielkim, Iwanem Groźnym, cesarzem Pawłem – chwyć ich wszystkich za karki – nie śmieć się, łobuziaku”.

„Najczulsze podziękowania za twój list z upomnieniami – odpisał Mikołaj 14 grudnia. – Czytałem go z uśmiechem, bo przemawiasz w nim jak do dziecka”. Co do premiera, to „paskudnie jest mieć na tym stanowisku człowieka, którego się tak nie lubi i nie darzy zaufaniem, jak Trepowa”. Cesarz jednak miał sprytny plan: „Przed wszystkim trzeba wybrać jego następcę i wywalić go, gdy już zrobi brudną robotę, czyli zamknie Dumę. Niech cała odpowiedzialność spadnie na niego”. List podpisał: „Twój pozbawiony woli mężulek”.

Szesnastego grudnia, w dniu wyznaczonym na zabójstwo Rasputina, car zjadł śniadanie w Stawce z „wieloma cudzoziemcami”, a wieczorem przewodniczył codziennej naradzie wojennej. W Piotrogradzie jego córka Olga wzięła udział w posiedzeniu swojego komitetu dobroczynnego w Pałacu Zimowym, lecz nawet najbardziej życzliwe członkinie komitetu „unikały jej wzroku i ani razu się nie uśmiechnęły –

relacjonowała Aleksandra. – Widzisz, że nasze dziewczęta nauczyły się obserwować ludzi i ich twarze; wskutek tych wszystkich cierpień bardzo rozwinęły się wewnętrznie... Chętnie bywają czasem wielkimi damami, ale mają refleksje godne znacznie mądrzejszych osób. Jak mówi nasz Przyjaciel, przeszły ciężką szkołę”. Pisała, że dziewczęta i Rasputin są „przerażeni tym, co dzieje się w Piotrogradzie, i złością się, że nikt mnie nie broni”.

W liliowym buduarze cesarzowa marzyła, że po wojnie zemści się na swoich wrogach. „Wielu nie będzie się wpuszczać na dwór, dowiedzą się... co to znaczy nie bronić podczas wojny swojego monarchy”. Zżymała się na niedołęznego Frederiksa: „Dlaczego mamy tego ramola za ministra dworu? Tylko mój Nicky stanie jeszcze w mojej obronie...”

Po południu, kiedy Jusupow i dwaj jego służący urządzali pomieszczenie w piwnicy pałacu przy ulicy Mojka, cesarzowa posłała Annę Wyrubową do mieszkania „Naszego Przyjaciela”. Rasputin chwalił się, że o północy ma się spotkać z Iriną Jusupową. Godzina została wybrana tak, aby rodzice Feliksa nie dowiedzieli się o niczym. Kiedy Anna wychodziła, Rasputin zapytał: „Czego chcesz jeszcze? Przecież już wszystko dostałaś”.

Nieco później, o ósmej wieczorem, minister spraw wewnętrznych Protopopow odwiedził Rasputina i ostrzegł go: „Zabiją was. Wasi wrogowie coś knują”. Minister-syfilityk „kazał mi przyrzec, że przez następne kilka dni nie wyjdę z domu” – powiedział później Rasputin Jusupowowi.

Anna pospieszyła opowiedzieć o tym Aleksandrze. „Przecież Irina jest na Krymie, a starzy Jusupowowie wyjechali – zdziwiła się Alix. – To musi być jakaś pomyłka”.

W pałacu Jusupowów spiskowcy pod kierunkiem doktora Łazowerta dodali cyjanku potasu do ciastek i wina. Jusupow włożył mundur, wsiadł do limuzyny kierowanej przez Łazowerta, przebranego za szofera, i pojechał po Rasputina.

O jedenastej Rasputin umył się z niezwykłą dokładnością. Potem

włożył błękitną koszulę jedwabną z wyhaftowanymi słonecznikami, granatowe aksamitne spodnie, prążkowany pas i skórzane buty; na szyi zawiesił złoty łańcuch z krzyżem, a rękę ozdobił bransoletą z wygrawerowanym dwugłowym orłem Romanowów. Córki, Maria i Warwara, bały się o ojca i schowały jego kalosze, żeby nie mógł wyjść z domu, ale tuż po północy, kiedy strzegący Rasputina policjanci zakończyli służbę, do drzwi zadzwonił Jusupow. Żartując, że córki „nie dają mi wyjść” i że Protopopow ostrzegł go o niebezpieczeństwie, Rasputin powiedział: „No, chodźmy”. Jusupow pomógł mu włożyć futro i odjechali ciemną ulicą. „Ogarnęło mnie wielkie współczucie dla tego człowieka” – wspominał Jusupow.

Kiedy Dymitr, Puriszkiwicz i pozostali czekali na górze, Jusupow poprowadził Rasputina do piwnicy. W sklepionym pomieszczeniu stał nakryty stół, który wyglądał tak, jakby niedawno przy nim ucztowano. Z gramofonu płynęły dźwięki marsza *Yankee Doodle*. Rasputin czekał na przyjście Iriny i jadł zatrute ciastka. Czuł się jednak dobrze, poprosił Jusupowa, aby zagrał mu coś na gitarze. Po dwóch godzinach Jusupow przeprosił go i wyszedł naradzić się z resztą spiskowców. Uradzono, że Rasputina trzeba zastrzelić. Jusupow wrócił do gościa z browningiem Dymitra.

– Kręci mi się w głowie i czuję jakieś palenie w żołądku – poskarżył się Rasputin. – Daj mi jeszcze wina.

Zaproponował, by poszli do Cyganów, i zachwycał się kryształowym krucyfiksem na misternie wykonanej hebanowej szafie.

– Grigoriju Jefimowiczu – rzekł Jusupow – obejrzyjcie sobie ten krucyfiks i pomódlcie się przed nim.

Po tych słowach wyjął zza pleców browning i strzelił swemu gościowi w pierś. Rasputin krzyknął dzikim głosem. Kula przeszła przez żołądek, wątrobę i wyszła plecami. Patolog orzekł później, że rana nie mogła spowodować natychmiastowej śmierci, ale ofiara powinna była umrzeć po takim strzale w ciągu dwudziestu minut. Rasputin upadł „jak szmaciana lalka”. Spiskowcy wpadli do środka i zobaczyli leżące ciało

z powiększającą się plamą krwi na koszuli. Dwóch spiskowców, jeden przebrany za szofera, a drugi za Rasputina, wsiadło do samochodu i miało udawać, że odwożą świątobliwego starca do domu. Jusupow, nerwowo obszukując Rasputina, miał wrażenie, że gdy potrząsnął ciałem, nagle się ono poruszyło. W jednym „zielonkawym, węzowym” oku podniosła się powieka, potem w drugim. Tocząc pianę z ust, rycząc dziko i brocząc krwią, Rasputin wpił się w Jusupowa i podczas „zacieklej szamotaniny” zerwał mu naramiennik. „Ten diabeł, który po zjedzeniu trucizny już umierał i miał kulę w sercu, musiał zostać przywrócony do życia przez jakieś złe moce. W jego diabolicznym oporze wobec śmierci było coś przerażającego”. Rasputin znów osunął się na podłogę, ale zaraz się dźwignął, więc książkę rzucił się na schody z krzykiem: „Puriszkiwicz, strzelaj pan, strzelaj, on żyje! Ucieka!”. Rasputin wyszedł chwiejnie na zaśnieżony dziedziniec, krzyząc: „Feliks, Feliks! Powiem o wszystkim carycy!”

Pijany Puriszkiwicz wyjął pistolet marki Sauvage, zszedł na dół i pobiegł za Rasputinem na dziedziniec. Wycelował i strzelił dwukrotnie, chybił, strzelił jeszcze raz i w końcu trafił. Pocisk, który przebił prawy bok i przeszedł przez nerkę, nie mógł spowodować natychmiastowego zgonu, ale również powinien był uśmiercić Rasputina w ciągu dwudziestu minut.

Rasputin runął na śnieg z dwoma ranami po kulach, ale nadal żył. Puriszkiwicz albo Dymitr, a może jeszcze ktoś inny, mający więcej zawodowej zimnej krwi, na przykład brytyjski agent, taki jak Rayner, strzelił Rasputinowi w czoło. Zrobił to z tak bliska, że skóra została osmalona. Rasputin skonał w jednej chwili. Puriszkiwicz kopnął zabitego w głowę, ale strzały usłyszeli jacyś żołnierze idący ulicą. Zawołał do nich:

- Zabiłem Grizkę Rasputina, wroga Rosji i cara.
- Chwała Bogu! – odkrzyknęli żołnierze. Ucałowali Puriszkiwicza, a potem pomogli mu wnieść ciało do pałacu.

Strzały zaalarmowały też będącego w pobliżu policjanta. Puriszkiwicz

zobowiązał go do milczenia i chwalił się przed nim swoim patriotycznym czynem. Stójkowy jednak natychmiast poszedł zameldować o wszystkim zwierzchnikom. Jusupow w napadzie hysterii zaczął okładać ciało dwufuntowym ciężarkiem, a potem zemdłał. Ktoś zastrzelił psa, żeby w razie czego wytłumaczyć, skąd się wzięły ślady krwi. Puriszkiwicz i Dymitr zawinęli zwłoki w kotarę i wsadzili je do samochodu wielkiego księcia. „Dymitr był w nieomal wesołym humorze” – wspominał Puriszkiwicz. Wielki książę usiadł za kierownicą i ruszył w stronę Wielkiego Mostu Pietrowskiego. Tam około szóstej rano Dymitr stanął na czatach, a pozostali wepchnęli ciało do przerębla na zamrożonej Małej Newie, wrzucając potem do wody jeden z kaloszy ofiary^[3].

W pałacu przy oszołomionym Jusupowie był teraz brytyjski tajny agent Oswald Rayner (możliwe zresztą, że przebywał w pałacu przez cały czas). Nie chcąc pozostawać na miejscu zbrodni, Jusupow przeniósł się do rezydencji teściów, Sandra i Kseni; towarzyszył mu Rayner: „Wie wszystko, co się stało, i bardzo się o mnie niepokoi”

Córki Rasputina zadzwoniły do Anny Wyrubowej, a potem na policję. Anna pojechała do cesarzowej. Protopopow zatelefonował z informacją, że Rasputina wciąż nie ma. Policjant zameldował, że pijane zbiry przechwalały się zamordowaniem Rasputina. Rodzina czekała na wiadomości.

Dymitr i Jusupow zadzwonili osobno do Aleksandry, prosząc o audiencję, lecz Anna, która odbierała telefony, odmówiła w imieniu carycy: „Jeżeli Feliks ma mi coś do powiedzenia, to niech napisze”. Anna pisze dalej w pamiętniku: „Cesarzowa, całkowicie rozbudzona, kazała Protopopowowi wszcząć śledztwo”. Kiedy policja odnalazła Jusupowa w pałacu Sandra (nadal był z nim Rayner), książę utrzymywał, że plamy krwi na dziedzińcu jego pałacu pochodzą od zastrzelonego psa. Dodał jednak, że „moja żona jest siostrzenicą cesarza”, a tylko on mógł nakazać śledztwo. Policja znalazła martwego psa.

Wieczorem zadzwonił do carycy Protopopow z wiadomością, że Jusupow i Rayner zamierzają wyjechać pociągiem na Krym. Aleksandra poleciła umieścić księcia w areszcie domowym.

„Siedzimy razem i możesz sobie wyobrazić, co czujemy – pisała do męża. – Nasz Przyjaciel zniknął” po „wielkim skandalu u Jusupowa. Dymitr i Puriszkiewicz upili się, policja słyszała strzały, Puriszkiewicz wybiegł, krzycząc, że Nasz Przyjaciel został zabity. Policja prowadzi poszukiwania”. Jusupow zastawił „zmyślną pułapkę”. „Nie mogę uwierzyć i nie uwierzę, że Go zabito. Boże zmiłuj się. Jaka straszna udręka (jestem spokojna i nie wierzę w to). Ucałowania, Słoneczko”

„Co za okropność!” – odtelegrafował jeszcze nocą Nicky.

„Przyjęłam właśnie komunię w domowej kaplicy – odpisała nazajutrz, 18 grudnia, o 11.42 rano. – Poszukiwania trwają”. Bała się zamachu stanu. „Istnieje niebezpieczeństwo, że ci dwaj [Dymitr i Jusupow] organizują coś jeszcze gorszego... Strasznie potrzebna mi twoja obecność”

„Wyjeżdżam o wpół do piątej” – odpisał Nicky.

„W twoim imieniu zakazałam Dymitrowi opuszczać dom. Jest najważniejszą osobą zamieszaną w sprawę – meldowała o trzeciej. – Ciała nie znaleziono”

Tymczasem w Mohylewie „byliśmy na naszej popołudniowej przechadzce, rozmawialiśmy o różnych sprawach” – wspominał adiutant cesarza Anatolij Mordwinow, towarzyszący Mikołajowi. Car jednak nie znał jeszcze najważniejszej wiadomości. „Dopiero teraz przeczytałem twój list – pisał o 18.38. – Jestem zbolewały i przerażony. Przyjeżdżam jutro o czwartej”

Policja znalazła na lodzie kalosz, ale silny mróz uniemożliwił pracę nurkom. Rankiem 19 grudnia: „Znaleziono ciało w wodzie – telegrafowała Alix do Stawki. – Rozmyślamy, wspólnie się modlimy”. Dzieci były wstrząśnięte, ale tylko najstarsza Olga rozumiała, co się stało. „Wiem, że zrobił wiele złego, ale czemu tak okrutnie z nim postąpili?”

Ciało zamordowanego było zamrożone na kamień, najpierw więc

zawieziono je do szpitala, aby odtajało. Potem doktor Dmitrij Kosorotow zidentyfikował trzy rany postrzałowe, lecz nie znalazł dowodów, że Rasputin żył jeszcze i oddychał pod wodą. Wprost przeciwnie, strzał w czoło spowodował natychmiastową śmierć.

Po południu cesarz przyjechał ze stryjem Pitzem do Carskiego Sioła. „Jest mi niezmiernie wstyd, że ręce moich krewnych są splamione krwią prostego chłopca” – powiedział, a tymczasem dynastia, masy społeczne i wyższe sfery radowały się ze śmierci Rasputina.

„Nie, nie!” – wykrzyknęła cesarzowa wdowa. Według niej „chwała Bogu Najwyższemu za to, że zabrał Rasputina, ale mamy znacznie większe kłopoty”. Ella zatelegrafowała do Zinaidy Jusupowej: „Niech Bóg błogosławi twego kochanego syna za dokonanie tego patriotycznego czynu”. Depeszę przeczytała policyjna cenzura, kopiując jej treść na użytek cara i carycy. Tajna policja musiała też zameldować, że Brytyjczycy są zamieszani w zabójstwo, ponieważ niedługo po przyjeździe cesarz wezwał ambasadora George’a Buchanana i zażądał wyjaśnień dotyczących roli „oficerów brytyjskich”.

Buchanan odpowiedział, że w tych informacjach „nie ma słowa prawdy”, jeśli pominąć przyjaźń Jusupowa z Raynerem. Ale tydzień później kapitan Alley pisał do Scale’a: „Drogi Scale... Chociaż tutejsze sprawy nie potoczyły się całkowicie zgodnie z planem, nasz cel został bez wątpienia osiągnięty. Usunięcie «Ciemnych Mocy» zostało dobrze przyjęte, chociaż padło już kilka kłopotliwych pytań o udział osób trzecich. Rayner zajmuje się ostatnimi szczegółami”.

Zamordowanie Rasputina było dziełem amatorów, operacją „przeprowadzoną – pisał Trocki – jak w jakiejś tandetnej sztuce”. Jednakże cytowane wyżej relacje Jusupowa i Puriszkiwicza są niepełne i upiększone. Podczas sekcji zwłok nie znaleziono śladów cyjanku potasu – może był zleżały, a może jego działanie zneutralizowało wino. W żadnym z pamiętników nie wspomina się o strzale w czoło. Czy spiskowcy wstydzili się, że z zimną krwią zamordowali nieprzytomnego człowieka? A może to ktoś inny zadał Rasputinowi *coup de grâce*? Nie

ma dowodów, że agenci brytyjscy byli obecni przy zabójstwie ani że brali w nim udział. List Alleya, jeśli jest autentyczny, a wszystko na to wskazuje, ma dwuznaczny wydźwięk i dowodzi tylko, że Brytyjczycy zostali poinformowani o sprawie po fakcie. Rayner jednak, czy to w oficjalnym charakterze, czy jako przyjaciel Jusupowa, miał bliskie związki z zabójcami; wydaje się, że brytyjscy agenci maczali palce w spisku.

Dwudziestego pierwszego grudnia o ósmej rano furgonetka policyjna przywiozła cynkową trumnę ze zwłokami Rasputina do prawie ukończonej cerkwi św. Serafina z Sarowa w Carskim Siole. Cesarz i cesarzowa, wraz z córkami (Aleksy nie mógł przyjść, bo źle się czuł), przyjechali limuzyną, a kaleka Anna saniami. Córki Rasputina jednak nie zostały zaproszone i poczuły się urażone. Cesarzowa, trzymająca w rękach bukiet białych kwiatów, na widok trumny zaczęła szlochać. „Moja rodzina i ja byliśmy świadkami smutnego wydarzenia – pisał Mikołaj – pogrzebu niezapomnianego Grigorija, zamordowanego przez potworów w domu Jusupowa”. Po pogrzebie Aleksandra poradziła Annie, żeby dla własnego bezpieczeństwa przeprowadziła się do Pałacu Aleksandrowskiego, a córki Rasputina zamieszkały w Carskim Siole. Wspominały potem, że Mikołaj II był dla nich „bardzo serdeczny i czuły” i obiecał: „Postaram się zastąpić wam ojca”. Aleksandra podarowała rodzinie zabitego 100 000 rubli i często przychodziła na grób Rasputina. Dzieci cara, czemu nie można się dziwić, były przygnębione i przestraszone. Siedziały na kanapie zbite w gromadkę i prosiły adiutanta ojca, Mordwinowa, żeby im towarzyszył.

Zamordowanie Rasputina niewiele zmieniło, ponieważ to Mikołaj i Aleksandra, a nie Rasputin, byli kowalami swego losu. Świątobliwy starzec zwykle tylko potwierdzał ich przesady i błogosławił ich politycznym poczynaniom. Jego usunięcie bynajmniej nie ocaliło monarchii, przeciwnie, jeszcze bardziej ją osłabiło. 21 grudnia kilkoro Romanowów – stryj Pitz (ojciec Dymitra), Sandro, Miechen i jej synowie – odbyło naradę nad tym, jak bronić zabójców. Sandro miał udać się

do cara i prosić, żeby im darował.

„Piękna przemowa, Sandro – odrzekł Nicky, wysłuchawszy apelu wielkiego księcia. – Czy wiesz jednak, że nikomu nie dano prawa do zabijania, bez względu na to, czy jest chłopem, czy wielkim księciem?” Sandro stracił panowanie nad sobą. „Głosem, który wyraźnie słyhać było w korytarzu, krzyczał, że jeżeli cesarz odmówi, tron upadnie” – wspominała Anna.

Carowa matka poprosiła Mikołaja, żeby umorzył sprawę przeciwko Dymitrowi. „Postępowanie wstrzymane. Ściskam Cię. Nicky” Jusupow został zesłany do swego kurskiego majątku, a Dymitr otrzymał przydział do wojsk rosyjskich stacjonujących w Persji. Morderstwo na zawsze podzieliło sprawców. „To do końca życia będzie czarną plamą na moim sumieniu... Morderstwo zawsze pozostanie morderstwem, nigdy o nim nie mówię – pisał później Dymitr do Jusupowa. – Ty natomiast o nim opowiadasz i praktycznie chwalisz się, że zrobiłeś to własnymi rękami”, chociaż „w takim czynie nie ma nic szlachetnego”. Ale nawet Aleksy był oburzony, że jego ojciec nie ukarał morderców: „Tato, czy to możliwe, że ich nie ukarzesz? Przecież zabójcy Stołypina zostali powieszani”

Dwudziestego dziewiątego grudnia szesnastu członków rodu Romanowów, z Miechen i Bimbem na czele, zebrało się w Pałacu Włodzimierskim przy ulicy Millionnej i podpisało list do cara. Prosilili w nim, żeby nie wysyłał Dymitra do Persji, bo szaleje tam zaraza i może się to dla niego „równać śmierci”. Mikołaj uznał to za bunt rodzinny.

„Nikt nie ma prawa zabijać – pisał w odpowiedzi. – Wiem, że wielu z was sumienie nie daje spokoju, bo nie tylko Dymitr jest w to zamieszany. Doprawdy dziwię się waszej prośbie”. Synom Bimba i Miechen zakazał opuszczania majątków.

Para cesarska na pewno przypomniała sobie przestrożę Rasputina: „Jeśli umrę lub mnie opuścicie, w pół roku stracie syna i koronę”^[4].

Dwudziestego dziewiątego grudnia car zdymisjonował Trepowa, premiera od czterdziestu siedmiu dni, a jego następcą mianował starego

i niezbyt bystrego księcia Nikołaja Golicyna, który zasiadał wcześniej w Komitecie dobroczynnym carycy. „Jest miękki, niczego nie rozumie” – pisał o nim Sandro. Realną władzę zachował Protopopow, który urządzał seanse spirytystyczne, aby prosić o radę ducha Rasputina. Sandro ostrzegł Mikołaja, że „choć może się to wydać dziwne, dzisiejszy rząd jest organem przygotowującym rewolucję”. Ale inni Romanowowie byli mniej powściągliwi.

Miechen zaprosiła Rodziankę do Pałacu Włodzimierskiego.

– Wiele trzeba zmienić, usunąć, zniszczyć... – zaczęła.

– Usunąć? – zapytał Rodzianko.

– Trzeba ją zgładzić.

– Kogo?

– Cesarzową.

– Wasza Wysokość, proszę mi pozwolić uznać tę rozmowę za niebyłą.

Nawet cesarzowa matka doszła do wniosku, że Aleksandry należy się pozbyć. „Inaczej może zupełnie zwariować. Niech pójdzie do jakiegoś klasztoru albo po prostu zniknie”.

George Buchanan zwracał carowi uwagę, że na armii nie można polegać, a sam monarcha musi odzyskać zaufanie społeczne.

„Mówi mi pan, że mam odzyskać zaufanie narodu. Ale czy to nie naród powinien odzyskać moje zaufanie?”. Buchanan zaczął doradzać Mikołajowi abdykację i taką samą radę miał dla cara Rodzianko.

– Czy to możliwe, że przez dwadzieścia dwa lata starałem się postępować jak najlepiej i przez dwadzieścia dwa lata wszystko robiłem źle? – zapytał car.

– Tak, przez dwadzieścia dwa lata Wasza Cesarska Mość prowadził błędną politykę.

Zabójstwo Rasputina stworzyło Mikołajowi wymarzoną okazję do odsunięcia Aleksandry od spraw politycznych i mianowania premiera, który zjednoczyłby naród. O całe zło przeszłości można było obwinić zamordowanego, car jednak nie zdecydował się na to. Dostojnik dworski Mosołow próbował go ostrzec. „Jak to możliwe,

że nawet pan, Mosołow, mówi mi o niebezpieczeństwie dla dynastii, które w tej chwili wszyscy próbują mi wmówić? Czy pan także się boi, pan, który jeździł ze mną na inspekcje wojsk?”

Sandro podjął ostatnią próbę przekonania pary cesarskiej. Gdy przyszedł do Pałacu Aleksandrowskiego, Aleksandra leżała w łóżku, a Mikołaj, ubrany w czerkieskę, palił papierosa.

– Proszę cię, Alix, zostaw troskę o państwo mężowi – rzekł do carycy wielki książę.

Alix „zacherwieniła się i spojrzała na Nicky’ego, który w milczeniu nadal palił papierosa”

– Nie powiedziałem ci złego słowa o haniebnych rzeczach dziejących się w naszym rządzie, a właściwie twoim rządzie. Rozumiem, że gotowa jesteś zginąć i twój mąż też. Ale co z nami? Czy my musimy cierpieć przez twój ślepy upór?

– Nie mam zamiaru kontynuować tej rozmowy – odparła zimno cesarzowa. – Wyolbrzymiasz niebezpieczeństwo. Kiedyś, gdy będziesz spokojniejszy, przyznasz mi rację.

Nazajutrz Sandro wrócił z Miszą, by jeszcze raz porozmawiać z carem. Nalegali, żeby przeprowadził reformy, póki jest jeszcze czas, ale Mikołaj znów palił papierosa i słuchał w roztargnieniu. Michał i jego żona Natasza domagali się rządów konstytucyjnych. Misza, inspektor generalny kawalerii, zrehabilitował się podczas wojny, odważnie dowodząc tak zwaną Dziką Dywizją wojsk kaukaskich. Służył pod generałem Brusilowem, który bardzo cenił tego „na wskroś honorowego i prawego człowieka. Był bezstronny i nie wdawał się w żadne intrygi; jako wojskowy był znakomitym dowódcą”. Przed wyjazdem Miszy do Piotrogradu Brusilow poprosił go, żeby wyjaśnił „carowi potrzebę natychmiastowych i drastycznych reform”.

„Ja się zupełnie nie liczę” – odpowiedział Misza, ale miał się niebawem przekonać, że się liczy, i to bardzo.

Mikołaj wezwał do siebie premiera Golicyna i oznajmił mu, że zamierza powołać nowy rząd. Nazajutrz jednak się rozmyślił, chociaż

zezwolił na wznowienie obrad Dumy.

Anna pisała, że 21 lutego 1917 roku „intuicja mówiła [carowi], żeby w tym czasie nie wyjeżdżał z Carskiego Sioła”. Nazajutrz Aleksandra „modliła się, a Nasz drogi Przyjaciel czynił to samo na tamtym świecie”. Tymczasem cesarz, mając w uszach namowy żony: „niech przez cały czas czują siłę twojej pięści”, wrócił ze starym Frederiksem i wiernym Jimem Herculesem do tchnącej złudnym spokojem Stawki^[5].

„Mój umysł tu wypoczywa, żadnych ministrów i kłopotliwych pytań – notował car. – W tym domu jest tak cicho, żadnej bieganiny, żadnych podnieconych krzyków! Jeśli będę miał tu wolny czas, myślę, że wrócę do domina – pisał, znużony zrządzeniem żony. – To, co piszesz o byciu stanowczym – byciu panem sytuacji – jest jak najbardziej słuszne... ale nie trzeba na prawo i lewo pokrzykiwać na ludzi. Wypowiedziana cichym, lecz ostrym tonem uwaga bardzo często wystarczy, aby tego czy innego przywołać do porządku”. Zamiecie wstrzymały dostawy dla wojsk. Sytuacja stawała się „przeraźliwie niepokojąca”.

W Międzynarodowy Dzień Kobiet, 23 lutego, robotnice fabryk włókienniczych w Piotrogradzie demonstrowały, wznosząc okrzyki: „Dajcie chleba”. Ale piotrogrodzki gubernator wojskowy Siergiej Chabałow mógł chyba sobie poradzić z garstką kobiet? Nazajutrz, kiedy Olga i Aleksy, a potem Anna zachorowali na odrę, „doszło do rozruchów, bo biedacy wdzierali się do sklepów z pieczywem” – donosiła Aleksandra Mikołajowi. – Wezwano kozaków... ale sprawa jest w rękach Chabałowa”. Spokój cara nie oznaczał, że postradał on zmysły: Protopopow aresztował wszystkich przywódców socjalistycznych. Chociaż w Piotrogradzie było tylko sześć tysięcy policjantów, stu sześćdziesiątych tysięcy garnizon wzmocniła „godna zaufania” gwardia marynarki wojennej. Opracowano plany stłumienia ewentualnego powstania. W Mohylewie Mikołaj oznajmił miejscowemu gubernatorowi: „Wiem, że sytuacja budzi wielkie obawy”, ale pod względem wojskowym „jesteśmy silni jak nigdy. Wiosną

nastąpi ofensywa i wierzę, że Bóg da nam zwycięstwo, a wtedy nastroje się zmienią”.

Dwudziestego piątego lutego Misza, który w planach wielu spiskowców grał rolę regenta, odnotował „zamieszki na Newskim Prospekcie. Robotnicy chodzili z czerwonymi chorągwiami, rzucali granatami i butelkami w policjantów, więc żołnierze musieli otworzyć ogień”. Na placu Znamieńskim jeden z kozaków, tradycyjnych strażników dynastii panującej, zabił żandarma. Protopopow zameldował Aleksandrze, że zaburzenia rozszerzają się, bo prawie wszystkie fabryki strajkują. „To chuligański ruch, młodzi chłopcy i dziewczęta biegają i krzyczą, że nie ma chleba, tylko po to, żeby siać zamęt, a potem jedni robotnicy nie pozwalają innym pracować” – donosiła caryca Mikołajowi. Gdyby tylko mróz wrócił – temperatura ostatnio wzrosła powyżej zera – to ludzie zostaliby w domach. „Ale to wszystko minie i ucichnie... Nie trzeba strzelać, tylko zaprowadzić porządek i nie pozwolić im przejść przez mosty. Sprawa aprowizacji spędza sen z powiek”.

O dziewiątej wieczorem Mikołaj zatelegrafował do Chabałowa: „Rozkazuję Panu położyć kres rozruchom w stolicy”.

Mimo że dom był pełen chorych dzieci, 25 lutego Aleksandra przyjęła wielu gości z zagranicy, ale nazajutrz nie udzielała się w polityce. Na ulicach Piotrogradu było już dwieście tysięcy ludzi, strajkowali tramwajarze i dorożkarze. W nocy Protopopow i ministrowie spotkali się w Pałacu Maryjskim z generałami i posłami do Dumy na nadzwyczajnej naradzie poświęconej „przedsięwzięciu surowych środków”. „Mam nadzieję, że Chabałow będzie umiał szybko położyć kres tym ulicznym awanturom – pisał Nicky do Alix 26 lutego. – Protopopow powinien wydać wyraźne instrukcje. Byle tylko stary Golicyn [premier] nie stracił głowy!”. Jednakże stres dawał się carowi we znaki: w czasie modlitwy „poczułem potworny ból w piersiach... a na czoło wystąpił mi kroplisty pot”.

Wojska Chabałowa zaczęły strzelać do demonstrantów. Płomień

protestów przygasł, ale zaraz potem rozgorzał na nowo. Misza, obserwując wydarzenia w mieście, zauważył, że „zamieszki nabrały rozmachu. Jest dwustu zabitych”.

Tego pięknego, słonecznego dnia w Carskim Siole Aleksandra, w fartuchu pielęgniarki Czerwonego Krzyża, modliła się z Marią przy grobie Rasputina – „umarł, aby nas uratować” – ale zapewniła Nicky’ego, że „to nie jest tak jak w 1905. Wszyscy Cię kochają, a tylko domagają się chleba”.

Jednakże sytuacja na ulicach Piotrogradu wymknęła się spod kontroli i przewodniczący Dumy Rodzianko wysłał do cesarza kasandryczny telegram, informując, że „bunty ludowe przybierają nieopanowane i groźne rozmiary... Wasza Cesarska Mość musi ratować Rosję... Uważam za konieczne powołanie osoby, której cały kraj mógłby zaufać, i powierzenie jej zadania utworzenia rządu... Wszelka zwłoka to pewna zguba”.

„Ten grubas Rodzianko znów nawypisywał mi różnych bzdur, na które nie będę mu nawet odpowiadał” – rzekł Mikołaj hrabiemu Frederiksowi. Zarządził rozwiązanie Dumy, ale postanowił wrócić do Piotrogradu.

W nocy zbuntował się pułk pawłowski gwardii, a po nim wiele innych oddziałów. Żołnierze pułku preobrażeńskiego zamordowali swego dowódcę. 27 lutego robotnicy znów wylegli na ulice. Tłum zdobył Arsenał i odtąd demonstranci byli już uzbrojeni. „Wojsko brata się z buntownikami” – zauważył ambasador francuski Paléologue. Zabijano policjantów, podpalano komisariaty, plądrowano sklepy. Demonstranci rekwirowali ciężarówki i limuzyny i jeździli nimi jak szaleni. Stolicę z wyjątkiem dobrze bronionego Pałacu Zimowego ogarnęła rewolucja: „To początek anarchii” – zanotował Misza. Chabałow apelował do Stawki: „Szybko przyślijcie z frontu wierne oddziały”. Kiedy adiutant przyniósł mu najnowsze telegramy z Piotrogradu, car spytał zniecierpliwiony: „Co się stało, Mordwinow?”. Bardzo długo nie odrywał oczu od „strasznej” wiadomości, milczenie stawało się „kłopotliwe, nie

do zniesienia”

„Jakże cieszę się na myśl, że za dwa dni się spotkamy – pisał Mikołaj do Alix. – Po wczorajszej wiadomości z miasta zobaczyłem tu na wielu twarzach strach. Aleksiejew zachowuje spokój, ale uważa, że trzeba mianować energicznego człowieka, który zmusi ministrów do pracy. Ma oczywście rację”. W końcu więc, za radą swego generała, car gotów był powołać nowy rząd, lecz przedtem chciał zdławić rewolucję. Generała Nikołaja Iwanowa, mianowanego nadzwyczajnym komendantem Piotrogradu, wyprawił do stolicy z pociągiem wiernych żołnierzy.

W Pałacu Taurydzkim w Piotrogradzie księżę Golicyn próbował rozwiązać Dumę, ale deputowani odmówili rozejścia się i utworzyli „tymczasowy komitet” pod przewodnictwem Rodzianki. Po przyjeździe do Pałacu Maryjskiego premier rozmawiał z Chabałowem, który przyznał, że nie panuje nad sytuacją w mieście. Golicyn zmusił Protopopowa do ustąpienia, a potem telegraficznie złożył carowi własną rezygnację, której Mikołaj nie przyjął.

„Co mam robić? – zastanawiał się Rodzianko w Pałacu Taurydzkim. – Nie chciałbym występować przeciwko władzy... ale z drugiej strony kraj jest pozbawiony rządu”. Zaaapelował do cara i generałów: „Najjaśniejszy Panie, proszę nie zwlekać... Jutro może być za późno”. Potem poprosił Miszę o przyjazd z Gatczyzny.

O piątej po południu Misza przyjechał prywatnym pociągiem i udał się na spotkanie z premierem i Rodzianką w Pałacu Maryjskim. „O dziewiątej wieczorem zaczęła się strzelanina na ulicach i stary porządek przestał istnieć” – wspominał. Rodzianko nalegał, aby Misza „przejął władzę dyktatorską w mieście”, gromadząc pod swymi rozkazami ostatnich wiernych żołnierzy stołecznego garnizonu. Misza odmówił, lecz o wpół do jedenastej poszedł do rezydencji ministra wojny, aby skontaktować się z carem za pośrednictwem telegrafu Hughesa. Zaproponował mianowanie premierem powszechnie szanowanego księcia Lwowa.

– Wasza Cesarska Mość raczy upoważnić mnie do ogłoszenia tej

wiadomości.

– Natychmiast przekażę Jego Cesarskiej Mości telegram Waszej Cesarskiej Wysokości – odpowiedział szef sztabu Aleksiejew, w którego gabinecie stał aparat telegraficzny.

– Może należałoby odłożyć o kilka dni przyjazd Jego Cesarskiej Mości do Carskiego Sioła... Każda godzina jest droga.

Mikołaj jednak odrzucił wszystkie rady Miszy. Nie chciał dokonać „zmian w swoim osobistym sztabie do czasu przyjazdu do Carskiego Sioła”. O 23.25 zadepeszował do Golicyna: „Osobiście przekazuję Panu wszystkie uprawnienia konieczne do sprawowania władzy cywilnej”. Kłopot jednak polegał na tym, że wszystkie uprawnienia dawno już stały się martwą literą. Golicyn i jego ministrowie po prostu wrócili do domów.

O trzeciej rano Misza pojechał z wojskową eskortą do Pałacu Zimowego, o mało nie wpadając po drodze w ręce rewolucjonistów. W pałacu zastał generała Chabałowa i tysiąc wiernych żołnierzy, ale rozkazał im nie bronić pałacu. Kiedy Chabałow udał się do Admiralicji, Misza i jego sekretarz wyszli przez Ermitaż na ulicę Millionną. Misza zapukał do drzwi domu nr 14, w którym mieszkał jego przyjaciel książę Paweł Putiatin. „Nagłe pukanie do drzwi sypialni wyrwało mnie ze snu – wspominała Olga Putiatina, której mąż przebywał na froncie. – Myślałam, że do mojego mieszkania wtargnęli uzbrojeni żołnierze”, ale okazało się, że to „bardzo zmęczony i zdenerwowany Misza”.

– Czy nie boi się pani, księżno, przyjmować tak niebezpiecznego gościa? – zażartował.

Tymczasem w Stawce car czuł się odcięty od świata. „Co za okropne uczucie – być tak daleko i otrzymywać niepomysłne, urywkowe wieści! Po obiedzie postanowiłem przyspieszyć wyjazd do Carskiego Sioła”.

O piątej rano, niemal w tym samym czasie, gdy Misza popijał kawę u księżnej Putiatiny, car wyjechał pociągiem z Mohylewa okrężną drogą przez Wiaźmę, żeby zwolnić główną linię kolejową dla wiernych oddziałów Iwanowa. Oznaczało to znaczne nałożenie drogi: dodatkowe

około 300 kilometrów, czyli dziewięć godzin podróży. O trzeciej po południu Mikołaj dotarł do Wiaźmy i zadesperzował stamtąd do Aleksandry: „Myślamy jesteśmy zawsze razem. Piękna pogoda. Wysłałem z frontu dużo wojska”

Aby odpocząć nieco od opieki nad dziećmi, cesarzowa w futrze na pielęgniarskim fartuchu poszła z siedemnastoletnią Marią przejść się po parku. Spacerując, pozdrawiała żołnierzy. „To wszystko nasi przyjaciele – powiedziała. – Bardzo nam oddani”^[6].

Pociąg Mikołaja, jadący trasą Moskwa – Petersburg, był już tylko 100 kilometrów od stolicy, lecz o czwartej rano 1 marca został zatrzymany w Małej Wiszerze. Rewolucjoniści zatarasowali tory, a przynajmniej pod tym pretekstem carowi uniemożliwiono kontynuowanie podróży. „Wstyd i hańba. Nie udało się dojechać do Carskiego. Jak ciężko musi być biednej Alix samej wśród wszystkich tych wydarzeń”. Po nerwowej naradzie car postanowił zawrócić, a potem ruszyć na zachód do Pskowa.

W czasie następnych piętnastu godzin, kiedy pociąg carski krążył po Rosji, w Piotrogradzie zwyciężyła rewolucja. Po wymianie ognia siły wierne rządowi w gmachu Admiralicji poddały się. W Pałacu Taurydzkim powstawał chaotyczny, nowy świat: setki niechlujnych rewolucjonistów, krzykaczy i dezertarów, należących do Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, spierało się z wyfraczonymi panami z Tymczasowego Komitetu Dumy Państwowej o to, kto ma rządzić Rosją. Oba organy łączyła tylko osoba trzydziestopięcioletniego adwokata i socjalisty Aleksandra Kierenskiego, który należał do jednego i drugiego. Cyryl, nieobliczalny syn Włodzimierza i Miechen, wycofał wojska z Carskiego Sioła i powiewając czerwoną flagą, wkroczył do Pałacu Taurydzkiego. Rodzianko przygotowywał tam projekt manifestu proklamującego monarchię konstytucyjną – z Miszą jako regentem.

Pierwszego marca o siódmej wieczorem w Pskowie cesarz wyłonił się wreszcie z zaśnieżonych pustkowi. Nie wiedział, że pod jego nieobecność

narodziła się nowa epoka^[7].

W Pskowie rządził generał Nikołaj Ruzski, pozbawiony salonowej ogłady sześćdziesięcioletni dowódca Frontu Północnego. Mikołajowi towarzyszyli tylko wierni dostojnicy dworscy^[*299], których Ruzski przyjął wrogo:

– Patrzcie, coście narobili... cała wasza rasputinowska klika. Do czego doprowadziliście Rosję?

Cesarz i generał usiedli w salonie, wywiązała się niezręczna rozmowa.

– Przed Bogiem i Rosją odpowiadam za wszystko, co się dzieje – oświadczył Mikołaj – bez względu na to, czy ministrowie są odpowiedzialni przed Dumą czy Radą Państwa.

– Należy przyjąć zasadę: „Monarcha panuje, a rząd rządzi” – wyjaśnił Ruzski.

Cesarz odparł, że jest to dla niego niezrozumiałe i aby to pojąć, musiałby zostać inaczej wychowany, drugi raz się urodzić. Nie może podejmować decyzji wbrew własnemu sumieniu. Ruzski mało delikatnie spierał się z carem do wieczora, nie dając mu „chwili na zastanowienie”, jak skarżył się później Mikołaj. Potem nadszedł telegram od generała Aleksiejewa, który informował o rozszerzaniu się rewolucji i proponował utworzenie rządu pod kierownictwem Rodzianki. Poddany nieznośnym naciskom Mikołaj zadepeszował do generała Iwanowa, rozkazując mu „nie podejmować żadnych działań do czasu mojego przyjazdu” do Piotrogradu. O drugiej nad ranem 2 marca zgodził się mianować Rodziankę premierem, zachowując jednak władzę autokratyczną. Potem poszedł spać. Ruzski powiadomił Rodziankę, który odpisał o wpół do czwartej rano: „Widać wyraźnie, że ani Jego Cesarska Mość, ani Pan nie zdają sobie sprawy, co się tu dzieje... Powrotu do przeszłości już nie ma... Groźne żądania abdykacji na rzecz syna z Michałem Aleksandrowiczem jako regentem stają się całkiem jednoznaczne”. W ciągu tego wieczoru brodaci panowie z Dumy, którzy pragnęli zachować monarchię, i odziani w skórzane kurtki

marksieści z Rady Piotrogrodzkiej, domagający się republiki, doszli do porozumienia: należy utworzyć Rząd Tymczasowy, a Mikołaja skłonić do abdykacji na rzecz syna. Nowym premierem został książę Lwow, a ministrem sprawiedliwości Kierenski. Wiedząc, że cesarz jest w Pskowie, Duma wysłała dwóch deputowanych, Guczkowa i Wasilija Szulgina, po akt abdykacji. Wyjechali bez zwłoki.

Władza Romanowów opierała się na wojsku. Generałowie byli monarchistami, ale pragnęli uniknąć wojny domowej, żeby kontynuować walkę z Niemcami. „W moim przekonaniu nie mamy wyboru i abdykacja jest konieczna” – depeszował Aleksiejew do cara o dziewiątej rano. Gdy Mikołaj czytał depeszę, nastąpiła „straszna chwila ciszy”. Chodził tam i z powrotem po peronie i palił papierosa za papierosem.

Kwadrans po dziesiątej Aleksiejew wysłał do Nikołaszki, Brusilowa i innych dowódców telegramy z prośbą o opinię. Podczas śniadania w carskim pociągu w Pskowie panowała ciężka atmosfera. O drugiej piętnaście po południu szef sztabu zameldował, że generałowie, nawet Nikołaska, jednomyślnie opowiedzieli się za abdykacją Mikołaja na rzecz Aleksego. „Nie ma innego wyjścia” – napisał Nikołaska.

Mikołaj, w ulubionej szarej czerkiesce, stał w oknie wagonu, pogrążony w rozmyśleniach. „Potrzebna moja abdykacja” – zapisał w dzienniku. Potem zwrócił się do Ruzskiego: „Postanowiłem. Zrzeknę się tronu”. Przeżegnał się i Ruzski zrobił to samo.

„Zgodziłem się” – zanotował po podpisaniu telegramów do Rodzianki i Aleksiejewa o decyzji abdykacji na rzecz Aleksego i Miszy jako regenta. Generał wziął telegramy, a hrabia Frederiks chwiejnie wyszedł na peron i powiedział do adiutantów w sąsiednim wagonie: „*Savez-vous, l'empereur a abdiqué?*”. Adiutanci zaczęli głośno rozpaczać, na co Frederiks wzruszył bezradnie ramionami, po czym, aby ukryć łzy, zamknął się w swoim wagonie.

Mikołaj poprosił do siebie nadwornego lekarza, profesora Siergieja Fiodorowa, który często leczył Aleksego.

– Czy Wasza Cesarska Mość sądzi, że Aleksy pozostanie z Waszą Cesarską Mością? – zapytał lekarz.

– A dlaczego nie? – odpowiedział Nicky. – Jest jeszcze dzieckiem i musi zostać z rodziną... Do tego czasu Michał będzie regentem.

– Nie, Wasza Cesarska Mość, to raczej niemożliwe.

– Proszę mi szczerze powiedzieć, Siergiej Piotrowiczu, czy Aleksy jest nieuleczalnie chory?

– Nauka mówi nam, najjaśniejszy panie, że to nieuleczalna choroba. Chorzy jednak czasami dożywają późnego wieku.

– To samo powiedziała mi caryca. – Mikołaj zwiesił głowę. – No, skoro Aleksy nie może służyć krajowi tak, jakbym tego pragnął, mamy prawo zatrzymać go przy sobie.

Po tej rozmowie cesarz wydał generałowi Aleksiejewowi dyspozycję, aby zmienił warunki abdykacji^[8].

Za kwadrans dziesiąta Frederiks wprowadził do salonu monarchy dwóch deputowanych, Guczkowa i Szulgina. Po chwili pojawił się car, który był „zupełnie spokojny i nieprzenikniony”, chociaż Guczkowa od dawna nie cierpiał. „Ukłoniliśmy się, cesarz powitał nas i uściśnął nam ręce – pisał Szulgin. – Był to przyjacielski gest.” Usiedli przy stole. Guczkow zaczął wyjaśniać, z czym przybyli. Do salonu wszedł generał Ruzski, ukłonił się, słuchał przez chwilę, po czym przerwał:

– Ta sprawa została już rozstrzygnięta.

– Powziąłem decyzję o abdykacji – oznajmił Mikołaj, ale dodał, że nie przekaze tronu synowi. – Doszedłem do wniosku, że wobec choroby Aleksego powinienem abdykować jednocześnie w swoim i jego imieniu, gdyż nie mogę zostać z nim rozdzielony.

– Liczyliśmy, że osoba małego Aleksego Mikołajewicza złagodzi skutki przekazania władzy – zauważył Guczkow.

Cesarz zawahał się, a potem dodał znacząco:

– Mam nadzieję, że panowie zrozumieją uczucia ojcowskie.

Jego następcą miał zostać Misza. Guczkow i Ruzski zaczęli się naradzać, bo propozycja cara była sprzeczna z dekretem o następstwie

tronu ogłoszonym przez cara Pawła. Czy cesarz mógł mieć morganatyczną żonę (Misza poślubił hrabinę Brasową)? Owszem, czyż Aleksander II nie ożenił się z Dołgorukową? Propozycja Mikołaja została przyjęta. Dwadzieścia minut przed północą car udał się do swego prywatnego wagonu i podpisał manifest o abdykacji. Poświadczony przez Frederiksa – starca „w rozpaczy”, któremu drżały ręce – został on wstecznie datowany na godzinę trzecią po południu:

„Nie chcąc rozstawać się z Naszym Ukochanym Synem, przekazujemy dziedzictwo Naszemu Bratu, Wielkiemu Księżu Michałowi Aleksandrowiczowi, aby z naszym błogosławieństwem wstąpił na tron^[*300].”

Po powrocie do salonu Frederiks wręczył akt abdykacji Guczkowowi i Ruzskiemu. Mikołaj był tak spokojny, że „zastanawiałem się nawet, czy mamy do czynienia z osobą normalną – wspominał Guczkow. – Można byłoby się spodziewać jakichś objawów wzruszenia, a tymczasem nic”. W rzeczywistości Nicky kipiał gniewem, tyle że nie dawał tego po sobie poznać: „Bóg daje mi siłę, bym przebaczył wszystkim moim wrogom, ale... generałowi Ruzskiemu przebaczyć nie mogę”.

Kiedy były car, uprzejmy do końca, zegnał Guczkowa i Szulgina, jego kozacka eskorta oddała mu honory.

– Pora usunąć mój monogram z waszych naramienników – powiedział żołnierzom.

– Wasza Cesarska Mość, proszę nam pozwolić rozprawić się z nimi! – poprosił jeden z kozaków.

Mikołaj uśmiechnął się smutno.

– Za późno na to.

Monarcha „zrzekł się tronu – komentował jeden ze świadków wydarzeń – jakby przekazywał komuś dowództwo szwadronu kawalerii”. Po wszystkim, kiedy służący w liberii podawali herbatę, „car siedział spokojny i opanowany – pisał jego adiutant Mordwinow. – Podtrzymywał konwersację i tylko oczy, smutne, zamyślane i patrzące

w dal, oraz nerwowe ruchy, gdy sięgał po papierosa, zdradzały wewnętrzne wzburzenie”. Dostojnicy dworscy przeżywali męki. „Kiedy to się skończy?” – zastanawiał się Mordwinow. Mikołaj zżymał się w duchu: „Wszędzie zdrada, tchórzostwo i oszustwo”. Misza został cesarzem Michałem II^[9].

Kiedy żołnierze na froncie składali przysięgę na wierność Michałowi II, nowy car spał smacznie w swoim mieszkaniu przy ulicy Millionnej. Pięć minut przed szóstą zadzwonił Kierenski z wiadomością, że za kilka godzin wielki książę powinien spodziewać się delegacji. Misza nadal nie wiedział, że jest carem. O dziewiątej zadzwoniono do drzwi. Wszedł Bimbo i uściskał gospodarza.

– Ponieważ właśnie zostałeś carem, z radością uznaję cię za monarchę – oznajmił. – Bądź silny i dzielny.

O wpół do dziesiątej, zaraz po wyjściu Bimba, przybył premier Lwow i jego ministrowie, między innymi Kierenski, Rodzianko i Guczkow (który dopiero co wrócił z Pskowa i zdążył już zostać ministrem wojny). Niewiele spali w ciągu ostatnich kilku dni, wahając się między sprzecznymi uczuciami: raz strachem przed rychłą rzezią, to znów upojną świadomością, że przeżywają historyczne chwile. Wszyscy z wyjątkiem Kierenskigo śmiertelnie bali się Rady Delegatów i byli w większości przekonani, że wstąpienie Miszy na tron doprowadzi do „wielkiego rozlewu krwi”. Kiedy Michał II wszedł do salonu, podnieśli się z krzeseł^[10].

Wiadomość o abdykacji Mikołaja dotarła do Carskiego Sioła o trzeciej rano. Bojąc się poinformować cesarzową, dworzanie przekazali nowinę ukochanemu stryjowi Nicky’ego i Miszy, Pitzowi, który wybierał się tego ranka do carycy. Aleksandra wiedziała już, że Nicky został zmuszony do powołania rządu odpowiedzialnego przed Dumą. „Co możesz zrobić, kiedy jesteś sam, nie masz za sobą armii i zostałeś schwytany w pułapkę jak mysz? To najpodlejszy, najnikczemniejszy

podstęp, niespotykany w całej historii”

Nie mogąc wykrztusić słowa, stryj Pitz przez dłuższy czas stał i całował rękę carycy. „Serce mu krwawiło. Był pod wrażeniem spokoju cesarzowej, która miała na sobie prosty pielęgniarski kitel” – wspominała żona Pitza.

– Kochana Alix, chciałem być u ciebie... – zaczął.

– Czy coś się stało Nicky’emu?

– Nicky’emu nic nie jest, ale musisz być dzielna: dziś o pierwszej nad ranem podpisał abdykację w imieniu swoim i Aleksego.

Cesarzowa wzdrygnęła się.

– Skoro Nicky tak zdecydował, widocznie było to konieczne. – Łzy pociekły jej po policzkach. – Nie jestem już może cesarzową, ale wciąż pozostaję siostrą miłosierdzia. Skoro Misza będzie teraz cesarzem, ja zajmę się dziećmi, szpitalem, pojedziemy na Krym...

Podeszła chwiejnie do swojej przyjaciółki Lili Dehn. „*Abdiqué!* – załkała. – Biedaczek, był tam sam, cierpiął. Mój Boże, ileż on musiał znieść”. Wysyłała telegramy do męża, ale wracały z adnotacją: „Adres nieznan”. Pisała: „Całkowicie rozumiem twoje postępowanie, mój bohaterze... Wiem, że nie mogłeś podpisać czegoś, co sprzeciwiałoby się twojej przysiędze złożonej podczas koronacji. Znamy się na wylot, nie potrzeba nam słów”. Dzieci nie wiedziały jeszcze o niczym. Przy pomocy Anny Aleksandra spaliła korespondencję, lecz „nigdy nie przeboleła zniszczenia swoich młodzieńczych listów miłosnych, które znaczyły dla niej więcej niż najcenniejsze klejnoty” – pisała jej córka Olga.

Kiedy Lenin i jego żona Krupska dowiedzieli się w Genewie o abdykacji cara, Krupska powiedziała:

– Może to jakiś nowy podstęp.

– Zdumiewająca historia – zgodził się Lenin. – Nie do uwierzenia.

Zdetronizowany car wrócił pociągiem do Stawki. Siedział sam w ciemności, rozpraszanej tylko przez światło lampki przy ikonie w rogu salonu. „Po wszystkich przeżyciach tego smutnego dnia cesarz, zawsze wyróżniający się niesamowitą samokontrolą, nie miał już siły, aby

zapanować nad sobą – wspominał Wojejkow. – Objął mnie i rozplakał się”. Potem „spałem długo i twardo – pisał Mikołaj w dzienniku. – Rozmawiałem z moimi o wczorajszym dniu. Dużo czytałem o Juliuszu Cezarze”. Nazajutrz przypomniał sobie o Miszy: „Do Jego Cesarskiej Mości Michała. Z powodu ostatnich wydarzeń musiałem nieodwołalnie zdecydować się na ten radykalny krok. Wybacz mi, jeśli sprawiłem Ci przykrość, i że Cię nie uprzedziłem – nie zdążyłem”^[11].

W mieszkaniu przy ulicy Millionnej ministrowie starali się prośbą i groźbą zmusić Michała do abdykacji. Zapytał, czy w takim razie mogą mu zagwarantować bezpieczeństwo. „Musiałem zaprzeczyć” – wspominał Rodzianko. Paweł Milukow, minister spraw zagranicznych, prorokował, że ta „nędzna łajba” – Rząd Tymczasowy – zatoni „w oceanie narodowego zamętu”, nie mając tratwy ratunkowej w postaci monarchii. Kierenski, jedyny, który mógł przemawiać w imieniu Rady Piotrogrodzkiej, był innego zdania i straszył chaosem w razie objęcia tronu przez Michała: „Nie mogę ręczyć za życie Waszej Wysokości”.

Księżna Putiatina zaprosiła wszystkich na śniadanie i zajęła miejsce między cesarzem a premierem. Po całodziennych pertraktacjach Michał podpisał akt abdykacji: „Powziąłem stanowcze postanowienie, że obejmę władzę najwyższą tylko wtedy, gdy taką wolę wyrazi nasz wielki naród poprzez swoich przedstawicieli w Zgromadzeniu Ustawodawczym, wybranym w głosowaniu powszechnym”. Nazajutrz pisał w liście do żony: „Jestem strasznie zajęty i śmiertelnie zmęczony. Będę miał Ci wiele interesujących rzeczy do opowiedzenia”. Do tych interesujących rzeczy należało między innymi to, że był cesarzem Rosji przez jeden dzień i że po trzystu czterech latach dynastia Romanowów upadła^[12].

SCENA 7

ŻYCIE BEZ TRONU

OSOBY

MIKOŁAJ II, były cesarz, „Nicky”

Aleksandra Fiodorowna (urodzona jako Aleksandra, księżniczka heska)
była cesarzowa, „Alix”, „Słoneczko”

Olga, ich najstarsza córka

Tatiana, ich druga córka

Maria, ich trzecia córka

Anastazja, ich najmłodsza córka

Aleksy, ich syn, „Malutki”, „Dzidziuś”

ROMANOWOWIE

Maria Fiodorowna, cesarzowa matka, wdowa po Aleksandrze III,
„Minny”

MICHAŁ II, były cesarz, „Misza”, „Floppy”, mąż hrabiny Brasowej
Miechen, wdowa po stryju Włodzimierzu

Ella, wdowa po stryju Sergiuszu, siostra carycy, ihumenia

Stryj Paweł, „Pitz”, mąż księżnej Paley

Mikołaj Mikołajewicz, namiestnik Kaukazu, „Nikołasza Groźny”, mąż
księżniczki czarnogórskiej Stany

Piotr Mikołajewicz, jego brat, mąż księżniczki czarnogórskiej Milicy

Mikołaj Michajłowicz, „Bimbo”

Aleksander Michajłowicz, jego brat, „Sandro”, mąż siostry cara Kseni

Sergiusz Michajłowicz, ich brat, kochanek Małej K., dawniej inspektor
generalny artylerii

DWORZANIE: ministrowie itd.

Książę Wasilij Dołgorukow, marszałek dworu, „Wala”

Hrabia Ilja Tatiszczew, generał-adiutant cara

Anna Wyrubowa (z domu Taniejewa), przyjaciółka Aleksandry, „Chora
z Miłości”, „Krowa”

Hrabina Jelizawieta Kurakina-Naryszkina, dama dworu, „Zizi”
Anatolij Mordwinow, adiutant Mikołaja II
Generał Michaił Aleksiejew, szef sztabu
Książę Georgij Lwow, premier
Aleksandr Kierenski, minister sprawiedliwości, potem premier

REWOLUCJONIŚCI

Filip Gołoszczokin, komisarz wojskowy Komitetu Wykonawczego
Rady Uralskiej
Wasilij Jakowlew, komisarz oddelegowany do eskortowania rodziny
cesarskiej
Jakow Jurowski, członek Rady Uralskiej, szef jekaterynburskiej Czeki,
zabójca rodziny carskiej
Grigorij Nikulin, zastępca Jurowskiego, zabójca rodziny carskiej
Piotr Jermakow, czekista, zabójca rodziny carskiej
Piotr Wojkow, członek Rady Uralskiej, komisarz aprowizacji, „Uczony”

Trzeciego marca 1917 roku na stacji w Mohylewie generał Aleksiejew poinformował Mikołaja, że dzieje dynastii Romanowów dobiegły końca. Zdetronizowany car był zgorszony, że manifest Miszy „kończy się zwrotem o czteroprzymiotnikowym głosowaniu... Bóg wie, kto mu podsunął takie paskudztwa”. Poprosił matkę, żeby przyjechała do niego, ale wraz z nią zjawił się Sandro, którego obecność Mikołaj uznał za „nie do zniesienia”.

„Biedny Nicky – pisała Minny – jest cudownie spokojny, opanowany i wspaniały w tej okropnej, upokarzającej sytuacji. Czułam się tak, jakbym dostała obuchem w głowę!”. Po obiedzie „biedny Nicky otworzył przede mną swe biedne, krwawiące serce i płakaliśmy razem”.

Kiedy przyłączył się do nich Sandro, Minny „szlochała głośno”, a Nicky „stał bez ruchu, patrząc na swoje stopy, i oczywiście palił papierosa”.

Podczas spaceru z Mikołajem Mordwinow próbował przerwać niezręczne milczenie i pocieszyć byłego cara, mówiąc, że jego abdykacja to „wola narodu”, niech więc naród się przekona, czy potrafi lepiej rządzić krajem.

„Piękna rzecz, wola narodu!” – wybuchnął „nagle z bólem [Mikołaj] i poszedł naprzód, żeby ukryć swą udrękę”. Potem zwierzył się Mordwinowowi, że chciałby zamieszkać na Krymie „jako osoba prywatna”, a choćby w „Kostromie, naszym dawnym lennie”, gdzie od Michała Romanowa zaczęła się historia dynastii.

– Wasza Cesarska Mość – rzekł na to adiutant – proszę jak najszybciej wyjechać za granicę.

– Nie, nigdy – odparł Mikołaj. – Nigdy nie wyjechałbym z Rosji. Za bardzo ją kocham.

Siódmego marca Rząd Tymczasowy nakazał wziąć Mikołaja pod straż i przewieźć do Carskiego Sioła. Nazajutrz o wpół do jedenastej rano

zdetronizowany car wygłosił przemówienie pożegnalne do swego sztabu w siedzibie Stawki. Mówił „krótkimi, żołnierskimi zdaniem, a jego skromność wywarła ogromne wrażenie” – pisał Sandro. Wobec „szczerego wzruszenia [monarchy] dwóch lub trzech obecnych zemdłało, a wielu płakało – wspominał oszołomiony Mordwinow. – Nie pamiętam już, co powiedział, słyszałem tylko dźwięk jego głosu. Cesarz nie skończył przemówienia, ale wzburzony wyszedł z pokoju, a ja towarzyszyłem mu”. W rezydencji gubernatora przez „plataninę skrzyń i zrolowanych dywanów wszedłem bez namysłu na piętro i przez otwarte drzwi gabinetu ujrzałem... cara... Był sam, stał przy biurku, powoli, w milczeniu zbierał swoje rzeczy...”

Na stacji Mikołaj pożegnał się z matką, okrywając jej twarz pocałunkami, po czym wsiadł do pociągu. „To był jeden z najstraszniejszych dni w moim życiu – pisała Minny. – Rozstałam się z moim ukochanym Nickym!” O piątej po południu pociąg ruszył. Mikołaj stał w oknie, uśmiechając się z „wyrazem bezbrzeżnego smutku” na twarzy, a Minny przeżegnała go znakiem krzyża i modliła się: „Oby Bóg ochronił go od złego”. Nigdy go już nie zobaczyła^[*301].

„Serce mi o mało nie pękło” – zapisał Nicky w dzienniku^[1].

Kiedy Nicky jechał do Carskiego Sioła, minister spraw zagranicznych Milukow zaproponował brytyjskiemu ambasadorowi Buchananowi, aby „król i rząd brytyjski zaoferowały Jego Cesarskiej Mości azyl w naszym kraju” – zanotował prywatny sekretarz Jerzego V, lord Stamfordham. Rząd Tymczasowy uznał „konieczność wywiezienia... członków byłej rodziny cesarskiej... poza granice państwa rosyjskiego”.

Jeżeli jakiś kraj miał udzielić rodzinie carskiej azylu, to była to przede wszystkim Wielka Brytania. Abdykacja Mikołaja wstrząsnęła Jerzym V. „Obawiam się, że przyczyną tego wszystkiego jest Alicky, a Nicky okazał się słaby. Jestem zrozpaczony” – zapisał w dzienniku 2 marca, wysławszy do byłego cara telegram: „Stale jestem myślami z Tobą i zawsze pozostanę twym wiernym i oddanym przyjacielem”. Stamfordham

poinformował premiera Davida Lloyd George'a i jego zastępcę Andrew Bonara Lawa, a wówczas „ustalono, że propozycji... nie można odrzucić”. Nazajutrz do Carskiego Sioła przyjechał generał z nakazem aresztowania Nicky'ego i Alix, zastrzegł jednak, że zostaną oni przewiezieni do Murmańska, skąd pancernikiem brytyjskim udadzą się na emigrację. Dwa dni później, 11 marca, Jerzy V mówił kuzynowi Mikołaja, od dawna przebywającemu na wygnaniu Michałowi Michajłowiczowi, że „biedny Nicky przyjedzie do Anglii”. Brytyjska rodzina królewska postanowiła już, że Romanowowie, którzy mieli zejść na ląd w Scapa Flow, pojadą prosto do Balmoral, królewskiego pałacu w Szkocji, który zimą stał pusty.

Przebywające w Carskim Siole dzieci cara nadal nie wiedziały, co się stało. Alix poprosiła na rozmowę szwajcarskiego guwernera Aleksego, Pierre'a Gilliarda. „Car jutro wraca – powiedziała. – Aleksy musi się dowiedzieć wszystkiego. Czy mogę pana o to prosić? Ja sama powiem córkom”. Dziewczęta zaczęły szlochać. „Mama strasznie płakała – pisała Tatiana. – Ja też, ale nie bardziej niż musiałam, ze względu na mamę”.

– Twój ojciec nie chce już być naczelnym dowódcą – poinformował Gilliard Aleksego.

Chłopiec nic nie odpowiedział.

– Twój ojciec nie chce już być carem.

– Co?! – zawołał zdziwiony Aleksy. – Dlaczego?

– Jest bardzo zmęczony i miał wiele kłopotów.

– Ale czy tata znów nie będzie później carem?

Gilliard wyjaśnił, że stryj Misza abdykował.

– No to kto będzie carem?

– Chyba nikt.

Gilliarda zdumiała skromność Aleksego: „ani słowa o sobie”, zauważył jednak, że chłopiec jest „bardzo zarumieniony i podniecony”.

– Ale jeśli nie będzie cara, to kto będzie rządził Rosją?

Na to pytanie nikt nie znał odpowiedzi.

Dziewiątego marca zdetronizowany car wrócił do domu^[*302]. „Boże!

Co za różnica! – zapisał w dzienniku pułkownik Mikołaj Romanow, jak nazywali go teraz wartownicy. – Poszedłem na górę i zobaczyłem duszkę Alix i kochane dzieci”. Przeszedł się po parku, pilnowany przez sześciu żołnierzy. „Po herbacie kładłem pasjansa” – zanotował^[2].

Nazajutrz w parku w Carskim Siole żołnierze wykopali i zbezczścili ciało Rasputina. „Twarz była całkowicie szerniała – relacjonował świadek wydarzenia – bryłki zamarzniętej ziemi tkwiły we włosach i długiej ciemnej brodzie”. Przy użyciu cegły żołnierze zmierzyli długość przyrodzenia Rasputina i niemal na pewno odcięli je, aby zdobyć trofeum. Ciało wystawiono na widok publiczny w ratuszu w Carskim Siole^[*303].

Nicky spacerował i pracował w ogrodzie, dzieci wróciły do nauki i rodzice również zaczęli dawać im lekcje. Aleksandra uczyła religii i języka niemieckiego, a Nicky historii. Mikołaj i Aleksy, nadal chodzący w mundurach, odgarniali śnieg sprzed pałacu. Żołnierze przychodzili grupkami popatrzeć na Aleksego. Dieriewieńko, krzepki marynarz, który nosił Aleksego w czasie jego chorób, „bezczelnie pokrzykiwał na chłopca” i kazał mu wykonywać różne brudne prace. Ale drugi marynarz, Nagorny, pozostał wzruszająco lojalny. Wieczorami Nicky czytywał na głos opowiadania o Sherlocku Holmesie. Osamotnienie rodziny wydawało się byłemu carowi nieomal znajome: „Bo czyż nie byłem więźniem przez całe życie?” – zapytał retorycznie Benckendorffa.

Spodziewali się, że lada chwila wyjadą – do Anglii albo na Krym – ale 9 marca Rada Delegatów oprotestowała decyzję o ich wyjeździe za granicę. Jerzy V myślał „od dłuższego czasu o rządowej propozycji – pisał kilka dni później lord Stamfordham do ministra spraw zagranicznych Arthura Balfoura. – Król żywi osobistą przyjaźń do cesarza i chętnie by mu pomógł... Wszelako Jego Królewska Mość nie może się pozbyć wątpliwości – nie tylko jeśli chodzi o niebezpieczeństwo takiej podróży, ale o ogólne względy praktyczne – czy jest wskazane, aby rodzina cesarska zamieszkała w naszym kraju?” Lloyd George i Balfour

nie przejęli się wykrętami króla. Odpowiedzieli, iż nie sądzą, „chyba że sytuacja się zmieni, aby można było wycofać zaproszenie, ufają zatem, że król zgodzi się potwierdzić wcześniejsze zaproszenie”. Król jednak, pisał jego sekretarz, „z każdym dniem jest coraz bardziej zakłopotany” całą sprawą; otrzymuje wiele listów od ludzi sprzeciwiających się propozycji, sporo z nich od robotników. „Jak Pan wie – zwracał uwagę Balfourowi Stamfordham – Jego Królewska Mość od samego początku uważał, że obecność rodziny cesarskiej (zwłaszcza cesarzowej) będzie... niezręczna dla naszej rodziny królewskiej” i prosił rząd o „zapropionowanie jakiegoś innego rozwiązania”. Jeszcze tego samego dnia król poprosił Balfoura, aby powiedział Rosjanom, że „muszą nam pozwolić się wycofać”. Cztery dni później „premier przyznał, że sprawa jest najwyraźniej poważniejsza, niż przypuszczał”.

Jerzemu V słusznie zarzuca się tchórzostwo, ale jego stanowisko nie miało większego znaczenia. Choroba dzieci nie pozwoliła Romanowom na szybki wyjazd, a potem było już za późno. Kierenski, jedyny socjalista w rządzie, chełpił się, że Mikołaj „jest w moich rękach”, lecz starał się chronić zdetronizowanego cesarza i jego rodzinę. 21 marca przyjechał do Carskiego Sioła, spotkał się z byłym carem i aresztował Annę Wyrubową, którą prasa okrzyknęła kochanką Rasputina. Z nadejściem lata Romanowowie uprawiali w ogrodzie warzywa i opalali się. Z powodu odry dziewczętom wypadły włosy. W lipcu ogoliły głowy i Aleksy zrobił to samo, solidaryzując się z siostrami. Wyszły do parku w chustkach, a potem nagle je zdjęły i wśród śmiechów zaczęły robić sobie zdjęcia^[3].

Dziesiątego lipca Kierenski, który właśnie został premierem, wyjawiał Nicky’emu, że rodzina niebawem wyjedzie z „niespokojnej stolicy”; paradoksalnie chodziło o to, żeby ją chronić. „Bolszewicy chcą się ze mną rozprawić – wyjaśnił Kierenski – a potem będą chcieli rozprawić się z wami”. Nicky uznał, że „człowiek ten stanowczo znajduje się na swoim miejscu. Im większą mieć będzie władzę, tym będzie lepiej”.

Kierenski wybrał Tobolsk na Syberii. Rodzina spakowała bagaże, ukrywając liczną biżuterię w kufrach z listami, dziennikami i z talizmanem Romanowów, Fiodorowską Ikoną Matki Boskiej.

Pierwszego sierpnia Kierenski osobiście nadzorował wyjazd rodziny carskiej. Przyszedł z Miszą, aby wielki książę mógł się pożegnać z bratem. Premier usiadł, zatkał rękami uszy i powiedział: „Rozmawiajcie!”, lecz bracia nie kwapili się do rozmowy. „Miło się było z nim spotkać – pisał Nicky – ale niezręcznie było rozmawiać w obecności obcych”. Byli tak „wzruszeni i zakłopotani – zanotował Benckendorff – że nie potrafili sobie prawie nic powiedzieć. Wielki książę wyszedł z płaczem”. Tymczasem wrogi tłum opóźniał wyjazd. Dziewczęta płakały; trzynastoletni Aleksy usiadł na kufrze ze spanielem Joyem na kolanach. Mikołaj chodził tam i z powrotem, paląc papierosy. „Musieli czekać do szóstej rano, siedząc na walizkach – pisała Zizi Naryszkina. – Co za upokorzenie i próba cierpliwości. A oni znoszą to wytrwale i potulnie jak święci”.

Kierenski zauważył, że Aleksandra szlocha w kąciку, i po raz pierwszy dostrzegł w niej „zwykłą matkę, zatroskaną i płaczącą”. Alix jednak napisała do Anny, którą niedawno wypuszczono z więzienia, że drogę do Tobolska znieśli lepiej dzięki „naszemu Przyjacielowi”, który „wzywa nas tam”. Była cesarzowa „cieszyła się, że jedzie do krainy ich Przyjaciela – pisała Naryszkina. – W jej myśleniu nic się nie zmieniło”.

Kwadrans po piątej rano wyjechali^[*304]. Kiedy byli już bezpieczni w pociągu z napisami „Czerwony Krzyż”, Kierenski zawołał: „Droga wolna!”^[4].

Po pięciodniowej podróży za Ural Romanowowie i trzydzieści dziewięć osób świty wsiedli w Tiumeniu na pokład parowca. Po drodze minęli dom Rasputina w Pokrowskoje. „Rodzina zebrała się na pokładzie, żeby popatrzeć na dom starca”. Dziewczęta wciąż nosiły medaliony ze zdjęciem Rasputina. Po przyjeździe do Tobolska następnego dnia wieczorem Romanowowie pozostali na statku, bo szykowana dla nich

dawna willa gubernatora nie była jeszcze gotowa. Wprowadziwszy się do jednopiętrowego budynku, który nazywał się teraz Domem Wolności, zamieszkali na piętrze. Dziewczęta zajęły narożną sypialnię, Aleksy z wiernym Nagornym mały pokój, a druga sypialnia, gabinet, salon i łazienka przypadły rodzicom.

Czas płynął męcząco powoli. Nicky, któremu bardzo brakowało ruchu na świeżym powietrzu, musiał się zadowalać spacerami po podwórku („przykro, że w taką pogodę nie można pójść do lasu” – pisał 22 sierpnia, dodając, że „przechadzki po ogrodzie stają się coraz nudniejsze”). „Czy pan się boi, że ucieknę? – pytał dowodzącego strażą komisarza. – Przecież nigdy nie zostawię rodziny”. Bez końca grali w bezika i domino, a nauczyciele, Gilliard i Gibbes, dawali dzieciom lekcje.

W Piotrogradzie premier Kierenski zajął apartamenty Aleksandra II w Pałacu Zimowym, lecz z powodu klęsk na froncie i paraliżu politycznego władza coraz bardziej wymykała mu się z rąk.

Mikołaj korespondował z matką i siostrami przebywającymi na Krymie. „Pracuję dużo przy rąbaniu drzewa – donosił Minny. – Jedzenie jest tu bardzo smaczne i jest go mnóstwo, tak że w Tobolsku dobrze nam się wiedzie i przytyliśmy po 8–10 funtów”. Aleksandra i Anna zaczęły wymieniać paczki: Anna wysyłała ubrania, a Aleksandra artykuły spożywcze, gdyż w Piotrogradzie było głodno, tymczasem Syberia opływała w żywność.

Dwudziestego piątego października 1917 roku bolszewicy przechwycili władzę w Piotrogradzie. „To druga rewolucja” – napisała trzy dni później Aleksandra. Ponieważ wojska niemieckie posuwały się w głąb Rosji, przywódca bolszewików Lenin natychmiast postanowił wycofać się z wojny, co bardzo oburzyło Mikołaja: „Jak te bolszewickie łajdaki mają czelność realizować swoje skryte marzenie o zawarciu pokoju z nieprzyjacielem?”. Uznał, że potwierdziło się jego przekonanie o międzynarodowym spisku żydowskim. „Zacząłem czytać książkę Nilusa o antychryście, do której dołączono Protokoły Żydów i Masonów [*Protokoły mędrców Syjonu*]. To lektura bardzo na czasie”. Pisząc 5

listopada do siostry Kseni, sporządził listę rewolucjonistów z ich prawdziwymi nazwiskami żydowskimi. Lenin nazywał się według niego Cederblum, a Trocki Bronstein. Miał rację co do Trockiego, ale Lenin urodził się jako Uljanow. „Jest gorzej i bardziej haniebnie niż w czasach smuty” – uważał^[5].

„W naszym życiu nie zaszły jak na razie większe zmiany – pisała Anastazja do przyjaciółki. – Jest mi strasznie przykro, że moje listy okazały się tak głupie i nudne, ale nie dzieje się tu nic ciekawego”. Dziewczęta nudziły się śmiertelnie. „Często siedzimy przy oknach i patrzymy na przechodniów. To nasza rozrywka” – pisała do Anny Anastazja. Gibbes zaproponował, aby wystawiali sztuki. „Wspaniała rozrywka – zachwycała się Aleksandra w liście do Anny. – Bóg jest bardzo blisko nas, często dziwimy się, że potrafimy znieść wydarzenia i rozłąkę, które kiedyś pewnie by nas zabiły”. Chwaliła Mikołaja: „Jest po prostu cudowny. Taki łagodny, a przecież przez cały czas dotkliwie cierpi z powodu swego kraju. Złoty człowiek”.

Kiedy Anna przysłała trochę sukni i perfum, ich zapach przypomnieli rodzinie szczęśliwe czasy. „Twoje perfumy zupełnie nas odurzyły – pisała Alix. – Dałam każdemu do powąchania przy stoliku i wszyscy ujrzeliśmy Cię wyraźnie przed oczami”.

„Kochana... twoje perfumy tak bardzo nam Ciebie przypominają” – pisał do Anny Aleksy, Aleksandra zaś snuła refleksje: „Cała przeszłość jest jak sen. Zostały tylko łzy i wdzięczne wspomnienia. Wszystkie ziemskie sprawy jedna po drugiej odchodzą w cień”.

Dziewczęta zbliżyły się z pilnującymi ich wartownikami. W czasie Bożego Narodzenia ubrały jedną choinkę dla rodziny, a drugą dla żołnierzy. „Z ową prostotą, która stanowiła o ich uroku, wielkie księżne bardzo lubiły rozmawiać z tymi ludźmi. Wypytywały ich o rodziny, wsie, bitwy, w których brali udział” – pisał Gilliard.

Tatiana prowadziła dom, Olga po cichu czytała, a „wesół, sympatyczna i przyjazna” Maria stała się ulubienicą wartowników. Anastazja „dzięki swemu radosnemu i żywiołowemu usposobieniu ...

potrafiła rozchmurzyć każdego”. Grała główną rolę pana Chugwatera w farsie Harry’ego Grattana *Packing Up*. Kiedy halka Anastazji uniosła się do góry i ukazały się jej nogi w wojskowych kalesonach Nicky’ego, „wszyscy zaczęli pokładać się ze śmiechu – pisał Gibbes – [nawet Aleksandra]. Był to ostatni raz, kiedy cesarzowa śmiała się serdecznie, na cały głos”^[6].

W lutym 1918 roku Romanowów dosięgła żelazna ręka bolszewików. Życzliwych wartowników zastąpiła „zgraja młodych ludzi o wyglądzie łotrów spod ciemnej gwiazdy”. Chwiejny reżim Lenina walczył o życie. Komisarz spraw zagranicznych Trocki prowadził rokowania pokojowe, a tymczasem armia kajzera posuwała się w głąb Rosji. „Socialistyczna ojczyzna w niebezpieczeństwie – ostrzegł Lenin. – [Trzeba jej bronić] do ostatniej kropli krwi”, a wrogów „zabijać na miejscu”. Im trudniejsza była sytuacja reżimu, tym większe niebezpieczeństwo groziło Romanowom.

Kiedy Nicky i Alix korespondowali z krewnymi na Krymie i z przyjaciółmi, takimi jak Anna w Piotrogradzie, niektórzy bolszewicy próbowali wdrzeć się do Domu Wolności i zabić jego mieszkańców, a carscy oficerowie knuli spiski, aby ich uwolnić. Wszystko to zaniepokoiło Lenina.

Dwudziestego lutego Rada Komisarzy Ludowych pod jego przewodnictwem zdecydowała o postawieniu Mikołaja przed sądem; miejsce procesu miano ustalić później. Jednakże Filip Gołoszczokin, były dentysta, a teraz komisarz wojskowy Komitetu Wykonawczego Rady Uralskiej, zaproponował przewiezienie Romanowów do Jekaterynburga na Uralu.

Rodzina wyczuła nowe niebezpieczeństwo. „Życie tutaj jest niczym, wieczność wszystkim – pisała Alix do Anny 2 marca – a wszystko, co czynimy, to tylko przygotowanie naszych dusz do Królestwa Niebieskiego. Dlatego nic tak naprawdę nas nie przeraża. Nawet jeśli odbiorą nam wszystko, nie odbiorą nam dusz”. Wszyscy zachwycali się

najnowszyimi ubraniami przysłanymi przez Wyrubową. „Dzieci włożyły twoje śliczne bluzki. Różowy żakiet jest o wiele zbyt ładny dla takiej starej baby jak ja, ale kapelusz pasuje do mojej siwizny”. Aleksandra miała zaledwie czterdzieści pięć lat.

Jakow Swierdłow, drobny, smagły, z grzywą czarnych włosów, okrągłymi okularami i głębokim głosem (z powodu którego zwano go „Trąbą”), był przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego, sekretarzem partii bolszewickiej i głównym współpracownikiem Lenina. To on 1 kwietnia kazał wzmocnić warty wokół Domu Wolności i postanowił przewieźć rodzinę do Moskwy (bolszewicy właśnie przenieśli rząd na Kreml). Lenin zamierzał urządzić Mikołajowi publiczny proces, a Trocki zgłosił gotowość podjęcia się roli oskarżyciela. Kilka dni później Swierdłow wysłał do Tobolska Wasilija Jakowlewa, syna chłopa i doświadczonego rewolucjonistę, na czele tak zwanego Oddziału Specjalnego Przeznaczenia, liczącego stu pięćdziesięciu czerwonychogwardzistów. Mieli przewieźć „Mikołaja na Ural. Jesteśmy zdania, że powinniście umieścić go na razie w Jekaterynburgu”. Uralscy bolszewicy tak samo jak władze moskiewskie nie wiedzieli, co robić dalej z byłym carem, Swierdłow jednak, zdając sobie sprawę, że niektórzy chcą go zabić na miejscu, napisał wyraźnie: „Zadaniem Jakowlewa jest dostarczyć Mikołaja do Jekaterynburga żywego” i powierzyć go pieczy Gołoszczokina, czterdziestodwuletniego zaufanego członka Komitetu Centralnego. Lenin i Swierdłow mianowali Gołoszczokina swoim przedstawicielem na Uralu; zwano go „okiem Kremla”. Nie wiadomo dokładnie, jakie cele mieli na względzie. Najprawdopodobniej chcieli sprowadzić Mikołaja do Moskwy, ponieważ jednak sytuacja była niepewna, Romanowów miano „tymczasem” ulokować w Jekaterynburgu. W razie wyższej konieczności można byłoby ich tam zabić. Centrum – Lenin i Swierdłow – nie wzdragało się przed rozlewem krwi. Nihilista Nieczajew pytał: „Którego członka dynastii panującej należy zgładzić?”. I odpowiadał: „Cały dom panujący”. Lenin zachwyił się tymi słowami: „To prostota ocierająca się

o genialność”. Uważał, że „rewolucja bez plutonów egzekucyjnych nie ma sensu”, a w artykule z 1911 roku pisał: „Jeżeli w takim kulturalnym kraju jak Anglia konieczne było ścięcie jednego koronowanego przestępcy... to w Rosji trzeba ściąć co najmniej stu Romanowów”.

„Atmosfera wokół nas jest naelektryzowana” – pisała Alix do Anny 21 marca. Aleksy bawił się w zjeżdżanie po schodach na sankach i uderzywszy się w pachwinę, dostał silnego krwotoku. „Chciałbym umrzeć, mamó” – krzyczał, wijąc się z bólu. Aleksandra pisała do Anny: „Chociaż burza się przybliży, nasze dusze pozostają spokojne. Cokolwiek się stanie, stanie się z woli Boga”. Był to jej ostatni list. „Przyjechałem tu, dobrze wiedząc, że nie wyjdę z tego żywy – powiedział doktorowi Botkinowi hrabia Tatiszczew. – Proszę tylko o to, żeby pozwolono mi umrzeć razem z moim cesarzem”.

Dwudziestego trzeciego kwietnia Jakowlew przeprowadził inspekcję Domu Wolności.

– Jesteście zadowoleni z wartowników? – zapytał.

– Bardzo zadowoleni – odpowiedział Mikołaj, „zacierając ręce i głupio się uśmiechając”, jak pisał w raporcie Jakowlew.

Zajrzał do byłego carewicza. „Aleksy naprawdę wyglądał na ciężko chorego – meldował. – Był wychudzony, miał żółtą cerę i sprawiał wrażenie konającego”. Jakowlew postanowił, że zdetronizowany car musi niezwłocznie wyjechać. Reszta dołączy do niego później.

– Obywatelu Romanow – zwrócił się do Mikołaja. – Sownarkom powierzył mi zadanie wywiezienia was z Tobolska.

– Dokąd? – zapytał Mikołaj. – Nie pojadę.

– Co wy z nim chcecie zrobić?! – zaczęła krzyczeć Alix. – On ma przecież chorego syna, nie może nigdzie jechać. To okrucieństwo! Nie wierzę, żebyście to zrobili!

Lenin i Trocki podpisali traktat pokojowy z Niemcami w Brześciu Litewskim. Zgodnie z jego postanowieniami na Ukrainie i w krajach bałtyckich władzę miały sprawować marionetkowe rządy sterowane przez zwycięskiego kajzera. „Chcą mnie chyba zmusić do podpisania

traktatu brzeskiego – uważał Mikołaj. – Ale wolałbym sobie rękę uciąć”^[*305]. Aleksandra obawiała się, że „jeżeli wezmą go w pojedynkę, zrobi coś głupiego, tak jak wcześniej. Beze mnie zmuszą go do wszystkiego, co zechcą”.

Alix miała rozdarte serce. „Była to dla mnie najtrudniejsza chwila – pisała. – Wiesz, ile znaczy dla mnie syn, a teraz muszę wybierać między synem a mężem. Ale dokonałam wyboru i muszę być silna. Opuszczę swojego synka i będę dzielić życie lub śmierć z mężem”. Postanowili jednak podzielić się obowiązkami: Olga, Tatiana i Anastazja pozostały w Tobolsku, żeby opiekować się Aleksym, prowadzić dom i podnosić się wzajemnie na duchu. Maria miała pojechać z rodzicami. „Przez cały wieczór byliśmy pogrążeni w smutku” – pisał Mikołaj. „Cierpieliśmy okropnie” – zanotowała Alix w dzienniku.

Podczas herbaty przed położeniem się spać wszyscy „starali się ukrywać swoje uczucia – wspominał Gilliard – [wiedząc, że] jeśli jeden się podda, wszyscy się rozkleją”. Aleksandra zdołała spokojnie pożegnać się z Aleksym, lecz łzy ciekły jej po policzkach. Sam Nicky przyznał, że „zostawić resztę dzieci i Aleksego – chorego przecież – było więcej niż trudno... Nikt tej nocy nie zasnął”.

O świcie 26 kwietnia Nicky, Alix i Maria, ubrani w karakułowe futra, wsiedli do powozów i odjechali. Towarzyszyli im księżę Dołgorukow i doktor Botkin. W Tiumeniu „Ładunek” – jak cynicznie nazywali Romanowów bolszewicy – wsiadł do Pociągu Specjalnego nr 8. „Jedziemy wygodnie – telegrafowała Aleksandra do Domu Wolności. – Jak mały? Niech Bóg was strzeże”.

Więźniowie nie wiedzieli oczywiście, że Oddział Specjalnego Przeznaczenia dopiero co nie pozwolił oddziałom jekaterynburskich bolszewików zamordować Ładunku. Jakowlew zameldował o tym Moskwie i odmówił wydania Ładunku Gołoszczokinowi. „Wasze oddziały chcą jednego: zniszczyć Ładunek... Czy ręczycie, że Ładunkowi nic się nie stanie?”

Jakowlew podejrzewał działaczy uralskich o spisek, więc po przybyciu

do Tiumenia poprosił Swierdłowa o zgodę na udanie się do Omska. Swierdłow zgodził się, a sam zaczął pertraktować z uralskimi bolszewikami. Kiedy udzielili mu odpowiednich gwarancji, kazał Jakowlewowi zawrócić. „Doszedłem do porozumienia z uralskimi – informowałem 29 kwietnia. – Przekaż w Tiumeniu cały ładunek przewodniczącemu uralskiego komitetu obwodowego; to ważne”. Mikołaj przyglądał się mijającym stacjom i zrozumiał, że wracają. „Czy to ostatecznie zdecydowane, że pozostaniemy w Jekaterynburgu? Pojechałbym wszędzie, byle nie na Ural. Sądząc po tym, co piszą gazety, tamtejsi robotnicy zięją do mnie nienawiścią”.

Trzydziestego kwietnia za dwadzieścia dziewięć rano przyjechali na dworzec w Jekaterynburgu. Wyjący tłum – „Powiesić ich tutaj!” – czekał na peronie, gotów zlinczować cara. Jakowlew rozstawił karabiny maszynowe i odmówił wydania więźniów. Po trzygodzinnym impasie Gołoszczokin ruszył na czele kawalkady samochodów, które zawiozły ładunek do nowej siedziby. Budynek ten, zarekwirowany Nikołajowi Ipatjewowi, oficerowi wojsk inżynierskich w stanie spoczynku, bolszewicy nazwali Domem Specjalnego Przeznaczenia. Był już otoczony wysokim płotem. Po przyjeździe bagaże Romanowów poddano drobiazgowej rewizji. „Doprowadziło mnie to do pasji” – przyznał w dzienniku Mikołaj. Rozumiejąc, że rozpoczynają nowy, niebezpieczny etap uwięzienia, Aleksandra narysowała na parapecie swój talizman, swastykę – aby przyniosła im szczęście. Mieli go potrzebować. Na dworcu Wala Dołgorukow został oddzielony od grupy i później aresztowany, bo znaleziono przy nim mapy i gotówkę, co wskazywało, że zamierzał zorganizować ucieczkę rodziny.

Trzy córki i Aleksy z niepokojem czekali w Tobolsku na wiadomości od rodziców. Dopiero 3 maja dowiedzieli się, że rodzice i siostra przyjechali nie do Moskwy, ale do Jekaterynburga, 570 kilometrów na południowy zachód od Tobolska.

„Tu codziennie są jakieś nieprzyjemne niespodzianki” – poskarżyła się siostrze Maria. Mikołaj dodał postscriptum dla Anastazji: „Czuję się

samotny bez Ciebie, mój skarbie. Tęsknię za minami, które stroisz przy stole”. Pierwszą niespodzianką było „jakieś wielkie zamieszanie”, po którym nowa grupa, złożona po części z łotewskich robotników z pobliskich fabryk i węgierskich jeńców wojennych, objęła straż przy więźniach. Wartownikom zakazano spoufalać się z Romanowami, a spacer Mikołaja został skrócony do jednej godziny dziennie. Kiedy były car zaprotestował, wartownicy wyjaśnili, że warunki jego pobytu mają „przypominać rygor więzienny”. Nazajutrz przyjechał malarz pokojowy i zamalował wapnem wszystkie okna.

„Cierpimy bardzo w naszych duszach na myśl o Was, kochani” – pisała do rodziców Tatiana. Przewidując, że uwięzienie w Jekaterynburgu będzie ciężkie, trzy siostry zaczęły gorączkowo zaszywać klejnoty w gorsety, staniki, paski i kapelusze (nazywały to „przygotowywaniem lekarstw”). Brylanty zastąpiły guziki ich letnich sukienek i nie tylko bielizna Aleksego, ale nawet jego czapka wojskowa zawierała klejnoty. Kiedy dziewczęta włożyły na siebie pełną kamieni szlachetnych bieliznę, ważyła ponad dwa kilogramy.

„Trudno napisać coś przyjemnego – odpisała Maria z Jekaterynburga. – Niewiele tutaj tego. Ale z drugiej strony Bóg nas nie opuścił, słońce świeci i ptaki śpiewają... Najważniejsze to być wkrótce znowu razem”^[7].

Dwudziestego maja Olga, Tatiana, Anastazja i Aleksy wyjechali do Jekaterynburga; podróżowali parowcem i pociągiem. Podczas tej okropnej podróży strażnicy upili się i zaczęli napastować dziewczęta, które „krzyczały przeraźliwie”. Przeżywszy taki wstrząs, Olga coraz bardziej chudła i smutniała. Po przyjeździe do Jekaterynburga Gilliard, Gibbes, damy dworu i reszta świty zostali na peronie; oznajmiono im, że nie mogą towarzyszyć rodzinie. Decyzja ta uratowała życie nauczycielom, którzy zostali później uwolnieni. Gilliard i Gibbes odważnie pozostali w mieście i często przechodzili obok domu Ipatjewa.

Ku swojej wielkiej radości Romanowowie byli znowu razem. Podczas upału w domu panowała niemożliwa duchota, ale dopiero po długich

pertraktacjach straż zgodziła się na otwarcie małego okienka, chociaż przedtem musiano w nie wstawić metalową kratę. Wieczory mijały w ponurym nastroju, a czas zabijano głównie grą w bezika; Aleksy znowu chorował. Nicky'emu tak dokuczały hemoroidy, że musiał często leżeć w łóżku. Czytał rodzinie na głos *Wojnę i pokój*, a także biografię Pawła I. Olga miała depresję, lecz spacerowała pod rękę z ojcem. Tatiana pielęgnowała wszystkich, robiąc cierpiącemu Botkinowi zastrzyki z morfiny. Żywność i spacery były ściśle racjonowane. Rzeczy uwięzionych plądrowano.

Komendant jednak coraz życzliwiej odnosił się do Romanowów i nie przeszkadzał wartownikom w spoufalaniu się z dziewczętami. Niektórzy zaczęli współczuć łagodnemu eksmonarsze i po kryjomu przynosili mu listy, książki i jedzenie. Strażnicy mieli przeważnie po kilkanaście lat. „Byli tacy sami jak dziewczęta, żywe i bardzo przyjaźnie do nas nastawione” – wspominał jeden z wartowników. Anastazja była „bardzo życzliwa i wesoła” – wspominał inny strażnik, a trzeci uważał ją za „czarujące diablątko... psotne... żywe; lubiła odgrywać z psami komiczne pantomimy”. Maria, najładniejsza, była ulubienicą strażników, „dziewczyną, która uwielbiała się bawić”, jak twierdził Aleksandr Striekotin. Z biegiem czasu „wszyscy stali się swobodniejsi, zaczęli rozmawiać i śmiać się... Lubiliśmy rozmawiać z dziewczętami, z wyjątkiem Olgi”. Pogawędki zaczynały się od tego, że dziewczęta wykrzykiwały coś w stylu: „Ależ nuda... Już wiem! Spróbujcie zgadnąć, jak się wabi ten pies?”. I już po krótkim czasie „szeptały z nami zalotnie i chichotały, przechodząc”.

„Ich osobowości budziły naszą fascynację i dwóch lub trzech z nas podczas bezsennych nocy na warcie często o nich rozmawiało. Miały w sobie wyjątkowy urok. Dla mnie zawsze wyglądały ładnie” – wspominał jeden ze strażników. Inny, dwudziestojednoletni Iwan Kleszczew, zapowiedział, że ożeni się z jedną z dziewcząt, a jeśli rodzice się nie zgodzą, to ją porwie. „W ogóle nie zrobiłoby nam większej różnicy, gdyby udało się im uciec” – twierdził Striekotin.

Strażnik Iwan Skorochodow zaczął się zalecać do Marii, czemu Alix i Olga przyglądały się z dezaprobatą. Alix „surowym szeptem” upominała córkę, żeby przestała flirtować, a Olga, zauważył Striekotin, „stroniła od młodszych sióstr”. 14 czerwca „nasza Maria – pisał Mikołaj – skończyła dziewiętnaście lat”. Po śniadaniu, kiedy w letnim upale rodzina świętowała urodziny, Skorochodow zjawił się z przemyconym tortem urodzinowym dla Marii. Zaczęli flirtować i znikli rodzicom z oczu.

Tymczasem Gołoszczokin obawiał się, że uwięzieni mogą uciec. Młoda republika sowiecka przeżywała ciężkie chwile. Złożony z byłych jeńców austro-węgierskich Korpus Czechosłowacki zbuntował się przeciwko bolszewikom i opanował Kolej Transsyberyjską. W czerwcu z większych miast między Wołgą a wybrzeżem Pacyfiku już tylko Perm i Jekaterynburg pozostały w bolszewickich rękach. Romanowowie zaczęli otrzymywać napisane po francusku tajne listy od „oficera armii rosyjskiej”, który proponował im zorganizowanie ucieczki. Była to prowokacja bolszewickiego członka Rady Uralskiej Piotra Wojkowa, kobieciarza lubiącego malować sobie powieki, który po studiach w Paryżu umiał pisać po francusku. Towarzysze przezywali go „Uczonym”. Chodziło o to, żeby zastrzelić uwięzionych podczas próby ucieczki, ale Romanowowie nie dali się nabrać. „Nie chcemy i nie możemy uciekać. Można nas tylko porwać siłą” – odpisał po francusku jeden z członków rodziny, zapewne Olga.

Trzynastego maja Mikołaj zauważył, że doktorowi Dieriewieńce (który trzymany w mieście pod strażą, mógł czasami odwiedzać Romanowów) asystuje przy badaniu Aleksego jakiś „śniady jegomość, którego wzięliśmy za lekarza”. Był to Jakow Jurowski, szef miejscowej Czeki^[*306] i członek Rady Uralskiej. Jego zdaniem Anastazja była „bardzo ładna, miała różowe policzki, śliczną twarz”, a Maria „zachowywała się zupełnie inaczej niż siostry. Jej szczere i skromne usposobienie bardzo podobało się mężczyznom. Przez większość czasu flirtowała ze strażnikami”. Jurowski ostrzegał zwierzchników, że wartownicy mogą lada chwila pomóc dziewczętom w ucieczce.

W dniu urodzin Marii Gołoszczokin przyjechał na niespodziewaną inspekcję i odkrył zapewne, że Skorochodow jest sam na sam z Marią. Młody strażnik został aresztowany. Aleksandra i Olga były wściekłe na Marię i „wydawało się, że większość rodziny bojkotuje” ją. Po historii ze Skorochodowem Alix i Olga „traktowały Marię jak zadżumioną”^[8].

Nicky, Alix i ich dzieci nie byli jedynymi Romanowami przebywającymi w okolicy. Wyglądało, jakby Rada Uralska kolekcjonowała członków obalonej dynastii. Nie mógł to być przypadek. Lenin i Swierdłow jeszcze w marcu zaczęli akcję aresztowania Romanowów. W maju w hotelu Palais Royale w Jekaterynburgu przetrzymywano już sześć osób członków rodziny: siostrę Alix Ellę z jej koleżanką z zakonu siostrą Warwarą Jakowlewą, brata Sandra Sergiusza Michajłowicza, trzech synów K.R. i syna Pawła. 20 maja przeniesiono ich do budynku szkoły w Ałapajewsku, na północny wschód od Jekaterynburga.

Misza, ostatni cesarz, również znajdował się na Uralu. 7 marca 1918 roku aresztowano go wraz z angielsko-rosyjskim sekretarzem Nicholasem Johnsonem i przywieziono do głównej siedziby bolszewików w Instytucie Smolnym. Jego żona Natasza dostała się jakoś do Lenina i nakłaniała go, aby uwolnił jej męża. „Mówiąc, że nie zależy to tylko od niego”, Lenin wyszedł z pokoju. Wieczorem na posiedzeniu rządu zapadła decyzja o zesłaniu „byłego wielkiego księcia M.A. Romanowa” na Ural.

Misza znalazł się w areszcie domowym w hotelu Korolowa w Permie, dokąd Nataszy pozwolono przychodzić na obiad. Były to tereny podległe władzy Rady Uralskiej, która postanowiła zgromadzić u siebie Romanowów i wymordować ich. Kiedy Korpus Czechosłowacki zaczął zagrażać Permowi, miejscowy czekista, dwudziestodwuletni Gawrił Miasnikow, w porozumieniu z Gołoszczokinem i jekaterynburскими towarzyszami zwerbował czterech zbirów, którzy jak sam powiedział, „byli gotowi przegryźć człowiekowi gardło własnymi zębami”. O północy 12 czerwca Misza i jego sekretarz Johnson zostali

uprowadzeni przez czekistów z hotelu, zawiezieni powozami do podmiejskiego lasu i zamordowani strzałami w tył głowy. Zabrawszy Miszy srebrny zegarek, чекиści oblali zwłoki naftą i podpalili. Miasnikow ogłosił, że Misza uciekł i wszelki ślad po nim zaginął, ale Lenin i Swierdłow, poinformowani po fakcie o likwidacji wielkiego księcia, zaaprobowali ją. Misza był pierwszym z Romanowów, którego zgładzono^[9].

W Jekaterynburgu Czeka rozprawiała się z ludźmi zdetronizowanego cara. Hrabia Ilja Tatischew dołączył do Dołgorukowa w jekaterynburskim więzieniu. Marynarz Nagorny, który zawsze nosił na rękach Aleksego, został wyprowadzony z domu Ipatjewa. Gilliard i Gibbes widzieli, jak gdzieś go wywożą, a potem sami otrzymali nakaz opuszczenia miasta. Tym razem usłuchali. Nagorny został rozstrzelany.

Korpus Czechosłowacki zbliżał się do Jekaterynburga. Dwa dni po niespodziewanej inspekcji w Domu Specjalnego Przeznaczenia Gołoszczokin, przewodniczący prezydium Rady Uralskiej Aleksandr Biełoborodow i Piotr „Uczony” Wojkow spotkali się w numerze trzecim eleganckiego hotelu Amerika z Jurowskim i Miasnikowem, który dopiero co zamordował Miszę. Komitet morderców zdecydował, co następuje:

Rada Obwodu Uralskiego kategorycznie odmawia wzięcia odpowiedzialności za przewiezienie Mikołaja Romanowa w kierunku Moskwy i uważa za konieczne jego zlikwidowanie. Istnieje duże niebezpieczeństwo, że obywatel Romanow wpadnie w ręce Czechosłowaków i innych kontrrewolucjonistów... Nie możemy uchylić się od naszego obowiązku wobec Rewolucji. Rodzina Romanowów... musi również zostać zlikwidowana.

To samo dotyczyło Elli i kuzynów cara. Kiedy Gołoszczokin wyjechał do Moskwy, żeby uzyskać zgodę Lenina na likwidację Romanowów, w Murmańsku wylądowały wojska brytyjskie, francuskie i amerykańskie. Był to początek interwencji mocarstw zachodnich w okrutnej wojnie domowej między czerwonymi, bolszewikami – a ich przeciwnikami, białymi. 5–6 lipca lewicowi eserowcy, którzy

po rewolucji weszli do rządu Lenina, wznieśli powstanie. Lenin zdławił je, ale Rosja Sowiecka wciąż znajdowała się w rozpaczliwym położeniu, dlatego bezlitosne rządy terroru uważano za całkowicie uzasadnione.

Na Kremlu Lenin martwił się, że zamordowanie dzieci Romanowów może zrobić fatalne wrażenie za granicą: rewolucja francuska, na której wzorowali się bolszewicy, zgilotynowała króla i królową, lecz ich dzieci oszczędziła. Po przyjeździe Gołoszczokina do Moskwy Swierdłow nakazał mu mianować komendanta, który w razie konieczności dokona likwidacji rodziny. 4 lipca sekretarz komitetu uralskiego partii napisał do „przewodniczącego Swierdłowa (dla Gołoszczokina)”, że „sprawa” została „załatwiona zgodnie z wytycznymi centrali”. Komitet Centralny znacjonalizował majątek Romanowów. Przyjęto milcząco, że gdyby Romanowowie mieli wpaść w ręce wroga, powinni zostać zgładzeni. „Decyzję podjęliśmy tutaj – mówił później Swierdłow Trockiemu. – Iljicz [Lenin] uważał, że nie możemy zostawić im żywego sztandaru, zwłaszcza w obecnej trudnej sytuacji”. Mianowanym przez Gołoszczokina komendantem straży okazał się świadek flirtów Marii i Anastazji: Jakow Jurowski^[10].

„Objąłem służbę, wiedząc, że będę musiał zająć stanowisko w sprawie likwidacji Romanowów” – pisał czterdziestoletni Jurowski, ascetyczny bolszewik, z brodą i kruczoczną czupryną^[*307]. Zaczął od „dezynfekowania” strażników. Na wyraźne polecenie centrali w domu Ipatjewa wymieniono całą załogę. Ogrodzenia pilnował teraz oddział robotników-bolszewików, a straż wewnętrzna składała się z miejscowych czekistów: Łotyszy, Węgrów, Niemców, Austriaków i Rosjan.

„Dzisiaj zmieniono komendantów – zanotował Mikołaj. – Mianowano tego, którego uważaliśmy za lekarza, Jurowskiego”. Jurowski był z wykształcenia felczerem, ale nie przyszedł ich leczyć, lecz zabić. Nicky liczył, że nowy komendant ukróci drobne kradzieże. Aby przywrócić proletariacką moralność, pewny siebie komisarz kazał sporządzić wykaz

całego mienia Romanowów. Był bez wątpienia dumny z powierzonego zadania: „To mnie, synowi robotnika, przypadło w udziale wyrównanie rewolucyjnych rachunków z domem cesarskim za stulecia cierpień”

Rodzina wyczuwała skrytą wrogość Jurowskiego. Aleksandra nazwała go „Komendantem Wołem”, a Nicky zwrócił uwagę na nieprzyjazne nastawienie łotewskich strażników. „Ten typ coraz mniej nam się podoba” – zapisał. Dwa dni później, 30 czerwca, dodał: „Aleksy wykąpał się w wannie pierwszy raz od Tobolska; z jego kolanem jest lepiej, ale nie może go jeszcze zupełnie wyprostować. Pogoda jest ciepła i przyjemna. Nie mamy z zewnątrz żadnych wiadomości”. Jest to ostatni zapis w jego dzienniku.

Dorośli przeczuwali nadciągającą śmierć. Zniknięcie Dołgorukowa, Tatiszczewa i Nagornego było złowieszczym znakiem. „Moje dobrowolne uwięzienie tutaj będzie trwało dopóty, dopóki trwać będzie moje istnienie na tej ziemi – pisał doktor Botkin w liście, którego nie zdążył już wysłać. – W gruncie rzeczy już nie żyję, chociaż nie zostałem jeszcze pochowany, jestem raczej pogrzebany za życia”. 10 lipca zastępca Jurowskiego, dwudziestotrzyletni Grigorij Nikulin, wywiózł Dołgorukowa i Tatiszczewa do lasu i zastrzelił ich.

Podwładnym Jurowskiego był długowłosy czekista Piotr Jermakow, człowiek o psychopatycznych skłonnościach, bo podczas napadu na bank oderznął człowiekowi głowę. To on pojechał nazajutrz do pobliskiego lasu pod wsią Koptiaki i wybrał miejsce, w którym miano pozbyć się ciał zamordowanych. Była to nieczynna kopalnia rud żelaza na uroczysku zwanym Czterej Bracia.

Dwunastego lipca w numerze trzecim w hotelu Amerika Gołoszczokin oświadczył członkom prezydium, że Moskwa zatwierdziła plan egzekucji, chociaż z pewnymi zastrzeżeniami. Lenin nadal przemyślał nad procesem, ale w końcu doszedł do wniosku, że w obecnej sytuacji rzecz jest niewykonalna. Z treści rozkazów, które otrzymał Jurowski w czasie bytności Gołoszczokina w Moskwie, wynika jasno, że podczas dyskusji ze Swierdłowem i Gołoszczokinem na Kremlu Lenin zgodził się

na zamordowanie całej rodziny carskiej. Termin egzekucji pozostawiono do decyzji komisarzy z Uralu, ponieważ zależał on od sytuacji na froncie pod Jekaterynburgiem. Romanowów nie można było bezpiecznie wywieźć, więc gdyby miastu groziło zajęcie przez białych, Rada Uralska miała wolną rękę w wykonaniu rozkazu, z którym Gołoszczokin wrócił do Jekaterynburga. Ustalono, że działacze uralscy użyją kryptonimów: „Proces” miał oznaczać rozstrzelanie, a operacja Jurowskiego otrzymała prozaiczny kryptonim „Kominiarz”^[*308]. „Sami podjęliśmy decyzję” – wspominał Wojkow – ponieważ biali zbliżali się do Jekaterynburga.

„15 lipca rozpocząłem przygotowania – pisał Jurowski – bo trzeba było zrobić wszystko szybko. Postanowiłem wziąć tylu ludzi, ilu było rozstrzeliwanych. Zebrałem ich razem, wyjaśniłem, o co chodzi... Trzeba powiedzieć, że rozstrzeliwanie ludzi to nie tak prosta sprawa, jakby się niektórym mogło wydawać”. Do przeprowadzenia egzekucji wybrano już wcześniej batalion złożony z Łotyszy i Węgrów. Jurowski musiał teraz wybrać w domu Ipatjewa odpowiednie miejsce. Uznał, że najlepsze będzie pomieszczenie piwniczne o powierzchni 6 na 7,5 metra, oświetlone pojedynczą żarówką i częściowo znajdujące się pod ziemią.

Uwięzieni wiedzieli, że front się zbliża. „Ciągłe słychać, jak przejeżdża artyleria... Także wojska maszerujące przy muzyce” – zanotowała Aleksandra. Grzmiały haubice. 14 lipca miejscowy pop, ojciec Iwan Storożew, za zgodą komendanta przyszedł odprawić mszę. Wszyscy członkowie rodziny – dziewczęta ubrane w czarne spódnice i białe bluzki, z włosami sięgającymi już do ramion – padli na kolana i oddali się modlitwie. Storożewa wzruszyła ta żarliwa pobożność: Romanowowie byli głęboko religijni, a gorąca wiara pomagała im dotąd przetrwać wszystkie trudy. Bez względu na to, co myśli się o byłym carze i jego rodzinie, można tylko podziwiać, z jaką cierpliwością, humorem i godnością Romanowowie znosili uwięzienie mimo ciągłych upokorzeń, napięcia i strachu – chociaż wokół nich robiło się coraz posępniej, a pętla zaciskała się. Po nabożeństwie dziewczęta, okazując szczerą bogobojność i nieskazitelne maniery, szepnęły

duchownemu: „Dziękujemy”^[11].

Szesnastego lipca nastął „pochmurny poranek, potem [zrobiła się] piękna słoneczna pogoda”. Aleksy był „lekkو przeziębiony – pisała Aleksandra – [ale] wszyscy wyszli na dwór na pół godziny”. Potem „razem z Olgą przygotowywałyśmy nasze lekarstwa” – co oznaczało, że zaszyły klejnoty i rodzina była gotowa do nagłej zmiany miejsca pobytu. „Codziennie rano przychodzi do nas komendant [Jurowski], wreszcie, po tygodniu, przyniósł jajka dla Dzidziusia”.

W wojskowej bazie transportowej Jurowski zamówił ciężarówkę Fiata do przewozu zwłok. Za dziesięć szóstą po południu Filip Gołoszczokin zadeszował do Grigorija Zinowjewa (przewodniczącego Rady Piotrogradzkiej): „Dajcie Moskwie znać, że ze względów wojskowych proces uzgodniony z Filipem [Gołoszczokinem] nie może zostać odroczone; nie możemy czekać. Jeśli macie inną opinię, proszę o niezwłoczne powiadomienie. Gołoszczokin”. Jurowski wspominał, że centrala telegraficznie wydała zgodę, chociaż depeszy tej nie znaleziono. Gołoszczokin i Biełoborodow wezwali przestraszonego Jermakowa i oznajmili mu: „Macie szczęście. Zostaliście wybrani do przeprowadzenia egzekucji i pogrzebania zwłok w taki sposób, żeby nikt ich nie znalazł”.

Kiedy o ósmej Romanowowie jedli kolację, komendant oświadczył wyższej rangi strażnikom: „Dziś w nocy musimy wszystkich rozstrzelać”. W jego biurze zgromadzono potrzebny arsenał: sześć pistoletów i osiem rewolwerów, w tym dwa mauzery. Ofiar miało być jedenaście. Jurowski wezwał do siebie pluton egzekucyjny, ale „w ostatniej chwili dwóch Łotyszy odmówiło” – nie chcieli zabijać dziewcząt. „Okazali się ludźmi bez charakteru”. Zostało dziesięciu, a może nawet tylko ośmiu: on sam, jego zastępca Nikulin, Jermakow, który przyszedł pijany, jeszcze dwóch strażników i czterech, pięciu innych ludzi z bronią, w tym siedemnastoletni chłopak^[*309]. Dołączył do nich Gołoszczokin.

Po kolacji Jurowski wyszedł z biura i odprawił posługacza

kuchennego Lońkę Siedniewa, który zaprzyjaźnił się z Romanowami; wyjaśnił im, że Lońka musi spotkać się z wujem. „Zastanawiamy się, czy to prawda i czy zobaczymy jeszcze tego chłopca” – pisała Aleksandra w dzienniku. Przed położeniem się spać zanotowała jeszcze: „Bezik z N[ickim]. O wpół do jedenastej poszłam spać. 15 stopni”

Jurowski czekał na ciężarówkę. Tymczasem w pokojach Romanowów zgasły światła. O wpół do drugiej 17 lipca ciężarówka zajechała pod dom. Jurowski zapukał do drzwi doktora Botkina. Wyjaśnił, że „trzeba obudzić wszystkich, bo w mieście jest niespokojnie i należy ich przenieść w bezpieczniejsze miejsce”, ale żeby nie „sprawiać im niepotrzebnego bólu, dałem im dużo czasu na ubranie się”. Botkin obudził rodzinę. Dziewczęta włożyły bieliznę ciężką od zaszytej biżuterii.

Jurowski wrócił szybko do biura, przydzielił każdemu zabójcy konkretną ofiarę, a potem rozdał broń. Sam wziął mauzera i colta, a Jermakow, „pijacko bełkocząc”, uzbroił się w trzy nagany, mauzer i bagnet, bo jedyny miał zabić dwie osoby: Aleksandrę i Botkina. Jurowski kazał swoim ludziom „strzelać prosto w serce, żeby uniknąć nadmiernego rozlewu krwi i szybko skończyć”

Około kwadrans po drugiej Mikołaj pierwszy wyszedł z pokoju, niosąc na rękach Aleksego. Obaj mieli na sobie mundury i czapki z daszkiem (z zaszytymi w nich klejnotami). Po nich pojawiła się Aleksandra z dziewczętami w białych bluzkach i ciemnych spódnicach, potem doktor Botkin (elegancki, w marynarce i krawacie) oraz trzech służących. Trzy psy pozostały na piętrze. Mijając wypchaną niedźwiedzicę na podeście schodów, rodzina przeżegnała się przez szacunek dla martwej istoty. „No cóż, wyprowadzamy się” – powiedział Mikołaj. Jurowski poprowadził ich przez podwórko, obok pomieszczenia, w którym czekali zabójcy. Przez dwuskrzydłowe drzwi weszli do piwnicy.

– Przecież tu nawet nie ma krzeseł – zdziwiła się Aleksandra, chuda, szara, z potarganymi włosami. – Nie można usiąść?

Jurowski kazał przynieść dwa krzesła. Na jednym usiadła Aleksandra,

a Mikołaj „delikatnie posadził syna na drugim, stojącym na środku izby”; potem „stanął przed [Aleksym], zasłaniając go sobą”. Botkin stanął za chłopcem, a Tatiana zaraz za krzesłem matki; za Tatianą stanęła Anastazja. Olga i Maria oparły się o przeciwległą ścianę. Jurowski pisał potem, że pomieszczenie „nagle wydało się bardzo małe”. Oznajmiwszy, że idzie po ciężarówkę, wyszedł. „Romanowowie byli zupełnie spokojni, niczego nie podejrzewali”

Jermakow polecił szoferowi wjechać tyłem na podwórko i zwiększyć obroty silnika, żeby zagłuszyć huk strzałów. Kiedy silnik głośno warkotał, Jurowski wprowadził pluton egzekucyjny do piwnicy.

Kazał więźniom wstać. „Wobec tego, że wasi krewni – czytał z kartki – nadal atakują Rosję Sowiecką, prezydium Rady Uralskiej skazało was na rozstrzelanie”

– O Boże, o mój Boże – powiedział Mikołaj. – Co to ma znaczyć?

– O Boże, nie! – rozległy się przestraszone okrzyki.

– A więc nie przenosicie nas w inne miejsce? – zapytał Botkin.

– Nic nie rozumiem – zwrócił się Mikołaj do Jurowskiego. – Przeczytajcie jeszcze raz.

Jurowski przeczytał postanowienie.

– Co, co? – wyjąkał Mikołaj.

– To! – Jurowski szybkim ruchem wyjął pistolet i strzelił mu prosto w pierś. Wszystkich dziesięciu zabójców wycelowało broń w byłego cara i zaczęło strzelać mu w pierś, która buchnęła krwią. „Strzeliłem do Mikołaja i wszyscy inni też do niego strzelili”. Każdy strzał wstrząsał ciałem Mikołaja, który z nieprzytomnymi oczami „runął do przodu i zwałił się na podłogę”. W trakcie kanonady trafieni zostali Botkin i służący, którzy upadli na ziemię. Prawie żaden z zabójców nie strzelał do pozostałych ofiar, które sparaliżowane strachem krzyczały histerycznie. Rozpętało się prawdziwe piekło. Jurowski wykrzykiwał rozkazy, ale strzelanina robiła się „coraz bardziej chaotyczna”; huk strzałów był tak ogłuszający, a dym i kurz tak gęste, że nikt nic nie widział ani niczego nie słyszał. „Pociski latały po całej izbie”. Jeden

z zabójców został ranny w rękę. „Kula jednego ze strzelających z tyłu gwizdnęła mi koło głowy” – wspominał Jurowski; ci z przodu zostali poparzeni.

Aleksandra przeżegnała się. Zawsze wierzyła, że ona i Nicky, jak napisała zaraz po ślubie, będą „zjednoczeni, połączeni na zawsze, a gdy życie się skończy, spotkamy się na tamtym świecie, by pozostać razem na wieki”. Kiedy podniosła rękę, Jermakow strzelił jej z bliska w głowę, z której bryzgnęła krew i mózg. Maria rzuciła się do podwójnych drzwi z tyłu pomieszczenia, dlatego Jermakow, wyciągnąwszy naganę z pasa, strzelił do niej, trafiając w udo. Jednak dym i chmury pyłu gipsowego ograniczały widoczność. Jurowski kazał przerwać strzelanie i otworzył drzwi, żeby strzelający, kaszląc i spluwając, złapali oddech. Z izby dochodziły ich „jęki, krzyki i cichy szloch”. Tylko Mikołaj i Aleksandra oraz dwoje służących nie żyli. Po chwili zabójcy weszli za Jurowskim z powrotem do izby. Ponieważ Botkin podnosił się z podłogi, Jurowski przystawił mu mauzera do głowy i pociągnął za spust. Widząc, że Aleksy wciąż siedzi na krześle jak skamieniały, z bladą twarzą zbryzganą krwią ojca, Jurowski i jego zastępca Nikulin zaczęli strzelać do niego. Chłopiec upadł na ziemię, ale żył, bo słychać było jego jęki.

Komendant wezwał Jermakowa, który wyciągnął bagnet i zaczął w zapamiętaniu dźgać rannego chłopca. Mimo że krew tryskała, biedny Aleksy, chroniony przez swój brylantowy pancerz, nadal pojękiwał. W końcu Jurowski dobył colta, odsunął na bok Jermakowa i strzelił carewiczowi w głowę. Olga, Tatiana i Anastazja, którym na razie nic się nie stało, zbiły się w gromadkę i krzyczały opętańczo. „Wzięliśmy się do ich dobijania”. Kiedy Jurowski i Jermakow, przestępując przez ciała zabitych, ruszyli w ich stronę, dziewczęta kucnęły, skuliły się i zakryły głowy. Jurowski strzelił Tatianie w tył głowy, obryzgując Olgę „fontanną krwi i mózgu”; potem zakrwawiony Jermakow przewrócił Olgę i strzelił jej w szczękę. Maria, ranna w nogę, i Anastazja wciąż żyły, wzywając pomocy. Jermakow obrócił się i dźgnął Marię w pierś, ale „bagnet [znów] nie chciał przebić stanika”, więc Jermakow zastrzelił

dziewczynę. Anastazja, ostatnia z rodziny, ruszała się jeszcze. Wymachując bagnetem, Jermakow przyparł ją do ściany i próbował przebić, lecz ostrze ześliznęło się po brylantowym pancerzu i trafiło w mur. „Krzyczała i walczyła”, aż w końcu Jermakow wyjął jeszcze jeden pistolet i strzelił jej w głowę. Upojony przelaną krwią, wpadł w morderczy szał. Odwrócił się i zaczął dźgać ciała Mikołaja i Aleksandry bagnetem z taką siłą, że łamał kości i wbijał je w deski podłogi. Frejlina Anna Diemidowa nagle ocknęła się: „Dzięki Bogu! Bóg mnie ocalił!” Jermakow dźgał ją dopóty, dopóki nie zamilkła.

Po dziesięciu minutach krwawej łaźni Jurowski sprawdził, czy wszystkie ofiary nie żyją, po czym rozkazał „ludziom, żeby zaczęli wynosić ciała”. Kiedy wrzucali je do ciężarówki, buldog Tatiany Ortino zbiegł po schodach, ale jeden z żołnierzy przebił go bagnetem^[*310]. Jurowski wszedł chwiejnie do biura i położył się na kanapie, nakrywając głowę zimną chustką. Tymczasem przyjechał Wojkow, który zszedł do piwnicy: „Ciała leżały w strasznym nieładzie, ze wzrokiem zastygłym w przerażeniu, ubrania uwalane krwią. Podłoga była śliska od krwi i mózgow jak lodowisko”. Kiedy wynoszono dwoje dziewcząt, przypuszczalnie Marię i Anastazję, zaczęły charczeć i krzyczeć – żyły jeszcze. Jermakow wziął karabin i znów zaczął je dźgać bagnetem, na widok czego kilku zabójców zwymiotowało i uciekło. Inni tymczasem ukradli zegarki, pierścionki i wysadzaną brylantami papierośnicę Mikołaja. Jurowski zawołał oprawców do siebie i pod karą śmierci zażądał oddania kosztowności.

O trzeciej nad ranem ciężarówka wyjechała na szosę prowadzącą do kopalni przy Czterech Braciach. W lesie Jurowski napotkał grupę pijanych ludzi, ściągniętych tam przez Jermakowa. Dyszeli żądzą zamordowania Romanowów. „Po coście przywieźli ich nam martwych?” – pytali zawiedzeni. Ale ciężarówka zepsuła się i ciała trzeba było przenieść na konne wozy. Wtedy mordercy zauważyli klejnoty: „Widać było brylanty. Ludziom błysnęły oczy”. Wszystkie ofiary nosiły amulety z malutkimi zdjęciami Rasputina. Jurowski znów musiał wyjąć pistolet,

żeby przywrócić porządek, i odprawił dodatkowych ludzi. Była już prawie siódma rano. Ciała rozebrano do naga, a ubrania spalono. Zebrano prawie osiem kilogramów biżuterii, którą miano przekazać Moskwie. Ciała wrzucono do szybu, lecz okazało się, że jest on bardzo płytki. Jurowski zaczął wpadać w popłoch. Pozostawił swoich ludzi i pojechał do miasta, gdzie w hotelu Amerika złożył raport członkom prezydium, przyznając, że razem z Jermakowem nie zdołali pozbyć się zwłok. Gołoszczokin był wściekły na Jermakowa, ale kazał Jurowskiemu znaleźć inny sposób zniszczenia ciał. Jurowski jeździł do miasta dwa razy i w końcu postanowił spalić część zwłok, a pozostałe oblać kwasem siarkowym, aby „nikt się nigdy nie dowiedział, co się stało”. Komisarza zaopatrzenia Wojkova poprosił o piętnaście galonów kwasu siarkowego i dużo benzyny.

„Przekażcie Swierdłowowi, że całą rodzinę spotkał ten sam los co jej głowę” – zatelegrafował na Kreml Biełoborodow. Nazajutrz Centralny Komitet Wykonawczy uznał „decyzję Rady Obwodu Uralskiego za właściwą”^[12].

Podczas tej samej narady w hotelu Amerika Rada Uralska wydała polecenie zabicia pozostałych Romanowów^[*311].

Siedemnastego lipca o jedenastej wieczorem w tak zwanej szkole Napolnej w Ałapajewsku oddział czekistów obudził wielką księżną Elżbietę i pozostałe przetrzymywane tam osoby. Powiedziano im, że ze względu na zbliżanie się wojsk białych zostaną przewiezieni w inne miejsce. Elli, ubranej w mnisi habit, jej towarzysze zakonnej, siostrze Warwarze, trzem synom K.R. i księciu Władimirowi Paleyowi, synowi stryja Pitza, skrupowano ręce i założono im opaski na oczy. Sergiusz Michajłowicz „jedyńy stawiał nam opór – wspominał jeden z zabójców, Wasilij Riabow. – Był silniejszy od reszty i musieliśmy się z nim mocować. Powiedział, że nigdzie nie pojedzie, bo wie, że wszyscy zostaną zabici. Schował się za szafą”; w końcu jednak „straciłem cierpliwość i postrzeliłem go” w ramię. „Dłużej się już nie opierał”

i dołączył do reszty.

Wszystkich wyprowadzono z budynku szkoły i wsadzono na furmanki, które ruszyły w stronę lasu. W przeciwieństwie do Nicky'ego i Alix, wiedzieli, że jadą na śmierć. „Powiedzcie mi, za co? – pytał Sergiusz. – Nigdy nie zajmowałem się polityką. Kochałem sport, grałem w bilard, interesowałem się numizmatyką”

„Uspokajałem go, jak mogłem – wspominał Riabow – [ale] sam byłem bardzo zdenerwowany wszystkim, co przeżyłem tej nocy”

O pierwszej więźniów pognano w stronę zalanej kopalni rudy żelaza. Kiedy Sergiusz znów stawiał opór, zabito go strzałem w głowę. Ellę pobito kolbami karabinów i nieprzytomną wrzucono do szybu, po czym to samo zrobiono z siostrą Warwarą, licząc, że utoną. Potem jednak „usłyszeliśmy plusk wody i dwa kobiece głosy” – wspominał Riabow, który zaczął wpadać w panikę, bo nie wiedział, co dalej robić. „Nie mając innego wyjścia”, postanowili „wrzucić do szybu również wszystkich mężczyzn”, lecz „żaden nie utonął i słychać było ich głosy. Potem wrzuciłem granat. Wybuchł i zrobiło się cicho”. Ale po jakimś czasie „usłyszeliśmy rozmowę. Wrzuciłem drugi granat. I co wy na to? Spod ziemi dobiegał śpiew. Zdjęło mnie przerażenie. Śpiewali hymn Boże ocal twój lud”. Zabójcy wrzucili do szybu gałęzi i podpalili je. „Przez gęsty dym dolatywał ich śpiew” – aż w końcu zapadła cisza^[13].

W Jekaterynburgu Jurowski, który nie spał dwie noce, załadował benzynę i kwas siarkowy na ciężarówkę i wrócił z podwładnymi do kopalni przy Czterech Braciach, aby wydobyć zimne zwłoki z płytkiego szybu. 19 lipca o wpół do piątej rano, po przewiezieniu ich w inne miejsce, spalił dwa ciała, Aleksego i Marii, pogrzebał ich szczątki i udał się na znajdującą się 20 metrów dalej polanę. Najpierw wykopał dół, a potem oblał ciała kwasem siarkowym i zakopał je. Po dokładnym zasypaniu dołu zebrał ludzi i kazał im „nigdy nie mówić, co tu się stało”. Musieli „zapomnieć o wszystkim, co widzieli”

Nazajutrz w więzieniu w Wołogdzie Bimbo i dwaj inni wielcy

książęta dowiedzieli się z komunikatu Sownarkomu o egzekucji cara i „ewakuacji” jego rodziny. Wielkich książąt przewieziono do Twierdzy Pietropawłowskiej w Piotrogradzie, gdzie dołączył do nich ostatni syn Aleksandra II, pięćdziesięcioośmioletni Pitz.

Dwudziestego siódmego stycznia 1919 roku^[*312] Bimbo, jego brat Jerzy i kuzyn Dymitr, syn K.R., zostali obudzeni w środku nocy. Kazano im rozebrać się do pasa i wyprowadzono na dziedziniec przed soborem. Chory Paweł nie miał sił iść, zaniecono go więc na noszach. W rowie przed soborem leżało trzynaście trupów. Bimbowi i pozostałym rozkazano stanąć nad rowem i zastrzelono ich. Paweł został zabity na noszach, a ciała wrzucono do zbiorowego grobu. Bolszewicy zamordowali osiemnastu członków rodziny Romanowów^[*313]. Jednakże cesarzowa wdowa, żona i matka cesarzy, wciąż przebywała w Rosji^[14].

Minny i jej krewni przebywali w rodzinnych majątkach na Krymie, pod opieką kajzera, ale w listopadzie 1918 roku Niemcy poprosiły o zawieszenie broni, a Wilhelm II abdykował. Kiedy wojska niemieckie wycofały się z Rosji, na zajmowanych przez nich wcześniej terenach rozgorzała wojna domowa. W grudniu Sandro opuścił Krym na pokładzie brytyjskiego pancernika, lecz Minny i reszta wciąż zastanawiali się, co robić. Wreszcie w kwietniu 1919 roku Brytyjczycy zaproponowali, że ich ewakuują. Cesarzowa wdowa, jej córka Ksenia, Nikołasza, Piotr, „Wrony” i Jusupowowie wraz z osobami towarzyszącymi – łącznie około pięćdziesięciu osób – na pokładzie HMS *Marlborough* udali się na wygnanie. Wszyscy mieli umrzeć na Zachodzie^[*314], a ich liczni potomkowie rozproszyli się po Europie i Ameryce.

Na emigracji wielcy książęta spierali się o dziedzictwo, szukali schronienia u krewnych z rodów panujących oraz sprzedawali biżuterię i prawa do publikacji pamiętników, aby ratować swą obniżającą się stopę życiową^[*315]. Niezrównoważony Cyryl, syn Włodzimierza i Miechen, pierwszy w kolejce do tronu, ogłosił się carem

Wszachrosji^[15].

Ciała zamordowanych Romanowów też odbyły podróż. Niecały tydzień po zbrodni biali zajęli Jekaterynburg i od razu wszczęli dochodzenie. Mianowany przez nich sędzia śledczy, Nikołaj Sokołow, doszedł do wniosku, że Romanowowie zostali zabici, chociaż nie potrafił odnaleźć ciał.

We wrześniu 1918 roku biali zdobyli również Ałapajewsk i w szybie kopalnianym odkryli ciała Elli i zabitych razem z nią Romanowów. Trumny ze szczątkami ofiar trafiły do ałapajewskiego soboru. W lipcu 1919 roku bolszewicy znów przeszli do ofensywy. Jeden z popów wywiózł trumny z Irkucka, a stamtąd, ponieważ czerwoni cały czas szli naprzód, do Harbinu w Mandżurii i w końcu do Pekinu. Kiedy starsza siostra Elli i Aleksandry, Wiktoria Mountbatten, markiza Milford Haven, dowiedziała się, że doczesne szczątki zakonniczy znajdują się w Chinach, zorganizowała ich przewiezienie, wraz ze szczątkami siostry Warwary, do Jerozolimy. Markiz i markiza przyплыnęli do Port Saidu i towarzyszyli prochom w dalszej drodze do Palestyny. W styczniu 1921 roku „dwie proste trumny wyniesiono z pociągu – pisał lord Milford Haven, który pomagał je nieść. – Mała, smutna kawalkada podążyła na Górę Oliwną, nie rzucając się w oczy. Rosyjskie chłopki, pątniczki nie mogące wrócić do kraju, z płaczem i zawodzeniem przepychały się, by chociaż dotknąć trumny”. Prochy Elli i Warwary spoczęły w białych sarkofagach ze szklanymi wiekami w cerkwi św. Marii Magdaleny (w 1888 roku Ella i Sergiusz wzięli udział w uroczystości poświęcenia tej świątyni). W 1992 roku Ella została wyniesiona na ołtarze^[16].

W 1977 roku przewodniczący KGB Jurij Andropow zaproponował zburzenie domu Ipatjewa, który jego zdaniem mógł się stać „przedmiotem zainteresowania antysowieckich kół na Zachodzie”. Na polecenie Politbiura pierwszy sekretarz partii komunistycznej w Swierdłowsku Boris Jelcyn kazał zrównać dom z ziemią.

W maju 1979 roku dwóch historyków amatorów, po przeanalizowaniu zdjęć zrobionych przez Jurowskiego na miejscu pochówku, wszczęło poszukiwania zwłok cara w lesie pod wsią Koptiaki. Znaleźli czaszki i kości, ale ponieważ w czasach breżniewowskiej restalinizacji ich odkrycie nie byłoby dobrze widziane przez władze, zakopali z powrotem znalezione szczątki. KGB przez cały czas wiedziało o tym miejscu, bo w jego aktach znajdował się przecież oryginalny raport Jurowskiego. Ale w 1991 roku upadł Związek Sowiecki i władza komunistów dobiegła końca. 11 lipca, podczas poszukiwań prowadzonych na zlecenie władz Federacji Rosyjskiej, ekshumowano kości należące do dziewięciu osób. Na podstawie próbki DNA pobranej od księcia Edynburga Filipa, małżonka Elżbiety II, którego matka Alicja była córką siostry Aleksandry, Wiktorii, ustalono tożsamość szczątków cesarzowej, a na podstawie DNA trzech krewnych zidentyfikowano kości cara. Po długich badaniach medycznych ustalono jednak, że brakuje szczątków Aleksego i Marii.

Siedemnastego lipca 1998 roku, w osiemdziesiątą rocznicę zbrodni, prezydent Boris Jelcyn wziął udział w pogrzebie cara, jego rodziny, doktora Botkina i trzech członków cesarskiej świty. Ceremonia odbyła się w soborze Pietropawłowskim w Petersburgu i wzięło w niej udział trzydzieścioro potomków Romanowów. „Była to głęboko wzruszająca scena – wspomina książę Kentu Michał, wnuk córki wielkiego księcia Włodzimierza. – Podniosła uroczystość, oddająca w końcu sprawiedliwość ofiarom”.

„To historyczny dzień dla Rosji – oświadczył Jelcyn. – Przez wiele lat wokół tej potwornej zbrodni panowało milczenie... Masakra w Jekaterynburgu stała się jednym z najhaniebniejszych epizodów w naszych dziejach. Chcemy odpokutować grzechy naszych przodków. Wszyscy jesteśmy winni... Wiele chwalebnych kart rosyjskiej historii związanych jest z dynastią Romanowów. Lecz imię ich łączy się też z jednym z najsmutniejszych wydarzeń w tej historii”. Z krwawych dziejów XX wieku Jelcyn wysnuł następujący morał: „Każda próba

zmiany życia przemocą jest skazana na niepowodzenie. To nasza historyczna szansa” Po nabożeństwie trumny spoczęły w grobowcu Romanowów. W miejscu, gdzie stał dom Ipatjewa, wzniesiono Cerkiew na Krwi, a w miejscach pogrzebania zwłok stanęły małe kaplice. W 2000 roku Mikołaj II i jego rodzina zostali kanonizowani. „Było to zamknięcie pewnego rozdziału, ale nie koniec całej historii” – uważał książę Michał.

Do tego było jeszcze daleko. Patriarcha moskiewski odmówił wzięcia udziału w uroczystościach pogrzebowych, gdyż decyzja Jelcyna miała charakter polityczny, a także dlatego, że brakowało szczątków dwojga członków rodziny i istniały wątpliwości co do identyfikacji zwłok niektórych córek cesarza.

W 2007 roku na miejscu ogniska wspomnianego w pamiętnikach Jurowskiego odkryto niekompletne szczątki dwóch szkieletów, zniszczone przez ogień i kwas. Większość specjalistów była zgodna, że są to kości Aleksego i Marii, ale Cerkiew prawosławna, która chce dziś pokazać, jak znaczy w Rosji, pozostała nieprzekonana i przez osiem lat kości spoczywały w skrzyniach w Archiwum Państwowym. W 2015 roku komisja śledcza Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wznowiła dochodzenie. Pozwoli to Cerkwi na ostateczne sprawdzenie tożsamości szczątków wszystkich członków rodziny na podstawie DNA Mikołaja i Aleksandry (których prochy na krótko ekshumowano), Elli (spoczywającej w Jerozolimie), Aleksandra II (na podstawie zakrwawionego munduru przechowywanego w Ermitażu) i Aleksandra III. Romanowowie w końcu będą znowu razem.

EPILOG

Czerwoni carowie/Biali carowie

Kiedy carewicz Aleksy dowiedział się, że jego ojciec abdykował, zapytał: „To kto będzie rządził Rosją?”. Marks napisał, że „historia się powtarza, za pierwszym razem jako tragedia, za drugim jako farsa”. Dowcipnie powiedziane, ale dalekie od prawdy. Historia nigdy się nie powtarza, lecz zapożycza, przywłaszcza sobie, naśladuje i rekwiruje przeszłość, aby skonstruować hybrydę, oryginalny twór złożony z elementów przeszłości i terażniejszości. Chociaż po 1917 roku w Rosji nie było już carów, wszyscy następcy Mikołaja, którzy rządili tym samym imperium w odmiennych warunkach, ale borykając się z wieloma podobnymi problemami, korzystali z prestiżu Romanowów, łącząc go z duchem swoich czasów.

W traktacie brzeskim bolszewicy zrzekli się Ukrainy, Kaukazu i wielu innych obszarów – a bez Ukrainy Rosja nie była już wielkim mocarstwem. Ostatecznie jednak Lenin odbudował imperium Romanowów, tracąc tylko Finlandię, Polskę i kraje bałtyckie^[*316].

Już tocząc zwycięską walkę o schedę po Leninie^[*317], Stalin uważał, że Rosja potrzebuje „cara”. W kwietniu 1926 roku twierdził, że chociaż partia rządzi, „naród niewiele z tego rozumie. Ludzie w Rosji przez stulecia byli rządzani przez carów. Naród rosyjski jest za carami... przyzwyczał się do tego, że na czele stoi jeden człowiek. I teraz też powinien być tylko jeden”. Stalin studiował życie i działalność carów, zwłaszcza Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego. „Ludzie potrzebują cara, którego mogą czcić i dla którego mogą żyć i pracować” – mówił w latach

trzydziestych. Starannie kształtował swój wizerunek, tworząc model cara nowego typu: przywódcy epoki przemysłu i urbanizacji, ojcowskiego i tajemniczego, który realizuje misję ogólnoludzką, a jest władcą Rosji. Kiedy w 1941 roku Niemcy szli na Moskwę, zgłębiał historię wojny 1812 roku, a w latach 1942–1943 przywrócił stopnie wojskowe, złote galony i epolety i kazał słać carskich bohaterów, Kutuzowa i Suworowa. Dzięki systemowi terroru mógł dokonywać radykalnych zwrotów w polityce, takich jak pakt z Hitlerem, przetrwał katastrofalne klęski i zmusił Rosjan do nieprawdopodobnych poświęceń. Jego osobisty autorytet, krwawa brutalność, marksistowsko-nacjonalistyczna propaganda, prowadzona w zawrotnym tempie industrializacja i gospodarka nakazowa sprawiły, że mobilizował zasoby kraju na taką skalę, o jakiej Mikołaj mógł tylko pomarzyć. Utopijny eksperyment sowiecki oznaczał dla Rosjan tragedię, a Stalin był zbrodniczym tyranem, ale przewyższył carów, pokonując Niemcy, podbijając wschodnią Europę i czyniąc z Rosji mocarstwo atomowe. Zawsze porównywał się do Romanowów. W 1945 roku, gdy amerykański ambasador Averell Harriman gratulował mu zdobycia Berlina, Stalin skrzywił się: „Tak, lecz Aleksander I wkroczył do Paryża”

Upadek Związku Sowieckiego w 1991 roku oznaczał też rozpad imperium Romanowów, które Lenin i Stalin odbudowali z taką energią i przebiegłością. Chytra koncepcja federacji złożonej z piętnastu republik obróciła się w końcu przeciwko marksistowskim imperialistom, którzy zakładali, że republiki nigdy nie staną się niepodległymi państwami. Tymczasem Boris Jelcyn, nowy przywódca Federacji Rosyjskiej, wykorzystał niepodległościowe dążenia republik, aby wywieść w pole sowieckiego prezydenta Michaiła Gorbaczowa i rozmontować ZSRS. Miliony Rosjan nagle mieszkały w nowych krajach, a święte ziemie słowiańskie – Ukraina lub Krym – znalazły się poza granicami ojczyzny. Dekadencki, liberalny Zachód miał czelność rozciągnąć strefę swoich wpływów na nowe republiki: Ukrainę, Gruzję, Estonię – aż po granice Rosji.

Jelcyń stworzył pierwszą (pomijając unieważnione wybory z roku 1917) demokrację rosyjską, z wolną prasą i wolnym rynkiem. Aby ochronić swoją rodzinę i dorobek, tak jak carowie sprzed czasów Pawła I sam wybrał następcę, Władimira Putina, byłego pułkownika KGB, który przedzierzgnął się w polityka.

Pierwszym zadaniem Putina było przywrócenie mocarstwowej pozycji Rosji w kraju i za granicą. Wygrana wojna czeczeńska w 2000 roku przesądziła o tym, że Federacja Rosyjska nie rozpadła się. Wojna z Gruzją, jedną z najbardziej zeuropizowanych republik, zapewniła Rosji w 2008 roku hegemonię na Kaukazie. Kiedy w roku 2014 Zachód próbował włączyć Ukrainę do swego systemu gospodarczego, Putin rozpoczął nieoficjalną interwencję, która doprowadziła do secesji wschodniej Ukrainy i aneksji Krymu, „naszej Góry Świątynnej” – jak nazwał go prezydent Rosji.

Swoją ideologię ochrzcił mianem „suwerennej demokracji”, kładąc nacisk na suwerenność. Putinizm połączył autorytaryzm Romanowów, prawosławie, rosyjski nacjonalizm, kumoterski kapitalizm, sowiecką biurokrację z atrybutami demokracji, wyborów powszechnych i parlamentaryzmu. Jeśli istniała jakaś ideologia, to była nią nienawiść do Ameryki i pogarda dla niej, nostalgia za Związkiem Sowieckim i imperium Romanowów, ale duchem putinizmu był kult władzy i prawo do bogacenia się w służbie państwowej. Marksistowski internacjonalizm zastąpiło słowianofilskie posłannictwo prawosławnego narodu, jedyne w swoim rodzaju i górujące nad narodami Zachodu. Prawosławny patriarcha Cyryl nazwał Putina „cudem boskim” dla Rosji, a sam prezydent uważa „naród rosyjski za trzon, tkankę wyjątkowej cywilizacji”. Piotr Wielki i Stalin są traktowani z jednakowym pietyzmem jako władcy, którzy odnieśli wielkie zwycięstwa^[*318]. Dzisiejsza Rosja jest spadkobierczynią ich obu, fuzją imperialnego stalinizmu z cyfrowym autorytaryzmem XXI wieku, i boryka się z odwiecznym bezprawiem, anachronicznym systemem gospodarczym i niebotyczną korupcją, których nie potrafi zasłonić

blichtr nowoczesności. Gdy spojrzeć na minione cztery stulecia rosyjskiej historii, można zauważyć, że wszystkie okresy smuty – w latach 1610–1613, 1917–1918 i 1991–1999 – kończyły się nową odmianą starego samowładztwa, naznaczoną dawnymi obyczajami i uzasadnianą pilną potrzebą przywrócenia porządku, potrzebą radykalnej modernizacji i odzyskania przez Rosję mocarstwowej potęgi. Putin rządzi na mocy niepisanej umowy w stylu Romanowów – samowładztwo i rządy nielicznej kliki w zamian za dobrobyt w kraju i poważanie za granicą – ale powodzenie tej polityki zależy od sukcesów gospodarczych, o czym przekonali się już ostatni carowie. Tyle że w przeciwieństwie do nich, Putin w razie czego dysponuje bronią jądrową.

Otoczenie Putina nazwało go „Carem”, lecz to nie wielcy Romanowowie spędzają prezydentowi sen z powiek, ale pamięć o losie Mikołaja II. Pewnego wieczoru w Nowo-Ogariowie, głównej rezydencji prezydenckiej pod Moskwą, Putin zapytał swoich dworzan, kogo uznaliby za „największych zdrajców” Rosji. Zanim zdążyli się zastanowić, sam udzielił odpowiedzi: „Największymi zbrodniarzami w naszej historii byli słabeusze, którzy wypuścili władzę z rąk – Mikołaj II i Michaił Gorbaczow – którzy pozwolili, żeby władzę przechwycili historycy i szaleńcy”. Dlatego obiecał: „Ja nigdy nie abdykuję”. Romanowów dawno już nie ma, ale rosyjskie samowładztwo trwa nadal^[1].

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWA

- APRF Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej
AWPRI Archiwum Polityki Zagranicznej Cesarstwa Rosyjskiego
CUBA Columbia University Bakhmeteff Archive, Nowy Jork
GARF Archiwum Państwowe Federacji Rosyjskiej
OPI GIM Dział Rękopisów Państwowego Muzeum Historycznego
OR RNB Dział Rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej
RAS Archiwum Petersburskiego Instytutu Historii Rosyjskiej Akademii Nauk
RGADA Rosyjskie Archiwum Państwowe Akt Dawnych
RGIA Rosyjskie Państwowe Archiwum Historyczne
RGWIA Rosyjskie Państwowe Archiwum Historii Wojskowości

CZASOPISMA

- „Ab Imperio”
AKW („Archiw kniazia Woroncowa”)
„American Historical Review”
„Archiw ruskoj istorii”
„Cahiers du Monde Russe [et Soviétique, do 1994]”
„Canadian Slavic Studies”
„Canadian Slavonic Papers”
CzOIRD (Cztienija w Impieratorskom obszczestwie istorii i driewnostiej rossijskich)
„European Royal History Journal”
„Foreign Affairs”
„Harvard Ukrainian Studies”
„Historical Journal”

„History Today”
„Istoriczeskij wiestnik”
„Journal of the Royal Asiatic Society”
KFŽ („Kamier-furjerskije żurnały”)
„Moskowskij żurnał”
„New York Times”
„Newsweek”
PSZ (*Połnoje sobranije zakonow*)
RA („Russkij archiw”)
RS („Russkaja starina”)
„Russian Review”
SEER („Slavonic and East European Review”)
SIRIO („Sbornik impieratorskogo russkogo istoriczeskogo
obszczestwa”)
„Słowo i Diełło”
„Smiena”
University of Hawaii at Hilo „HOHONU History”
„Wojenno-istoriczeskij żurnał”
„Wriemia”
ZORI (*Zapiski Otdielenija russkoj i sławianskoj archieologii*)

ARTYKUŁY

Alexander J.T., *Ivan Shuvalov and Russian Court Politics 1749–63*, w:
A.G. Cross, G.S. Smith, red., *Literature, Lives and Legality in
Catherine’s Russia*, Nottingham 1994
Bazarow Aleksandr, *Swietlejszyj kniaz’ Aleksandr Gorczakow. Iz
wospominanij o niem jego duchownika*, RA (1896), 1.328–350
Biron E.-I., *Obstojatielstwa, prigotowiwszyje opału Ernsta-Ioanna
Birona, giercoga Kurlandskogo*, „Wriemia” (1861), 10.522–622
Bogatyrev S., *Ivan IV 1533–84*, w: M. Petrie, red., *The Cambridge
History of Russia*, t. I: *From Early Rus’ to 1689*, Cambridge 2006

- Buchnell J.S., *Miliutin and the Balkan War – Military Reforms vs Military Performance*, w: B. Eklof, J. Bushnell, L. Zakharova, red., *Russia's Great Reforms, 1855–1881*, Bloomington, Ind., 1994, ss. 139–160
- Bushkovitch P., *Szwedzkie istoczniki o Rosji, 1624–1626*, „Archiw ruskiej historii” (2007), 8.359–381
- , *Princes Cherkasskii or Circassian Murzas: The Kabardians in the Russian Boyar Elite 1560–1700*, „Cahiers du Monde Russe” (2004), 45.1–2.9–30
- Christie I.R., *Samuel Bentham and the Russian Dniepr Flotilla*, SEER (1972), 50.119
- , *Samuel Bentham and the Western Colony at Krichev 1784–7*, SEER (1970), 48.111
- Conlin J., *The Strange Case of the Chevalier d'Eon*, „History Today” (2010), 60.4.45
- Dubrowin N.F., red., *Matieriały i czerty k biografii impieratora Nikołajaja I i k istorii jego carstwowanija*, SIRIO (1896), 98.10–14
- Dworzyckij A., *1 marta 1881*, „Istoriczeskij wiestnik” (1913), nr 1
- Ettinger Shmuel, *Jewish Emigration in the 19th Century: Migration – Within and from Europe – as a Decisive Factor in Jewish Life*, at www.myjewishlearning.com/article/jewish-emigration-in-the-19th-century/2/
- Fedosov D., *Cock of the East: A Gordon Blade Abroad*, w: M. Erickson, L. Erickson, red., *Russia: War, Peace and Diplomacy: Essays in Honour of John Erickson*, Londyn 2005, ss. 1–10
- Franklin R.R., *Tsar Alexander II and President Abraham Lincoln: Unlikely Bedfellows?*, „HOHONU History” (2012), 10.74–84
- Gribbie A.K., *Graf Aleksiej Andriejewicz Arakcejew, 1822–1826*, RS (1875), 12.84–124
- Griffiths D.M., *The Rise and Fall of the Northern System: Court Politics in the First Half of Catherine's Reign*, „Canadian Slavic Studies” (1970), 4.3.547–569

- Harris C., *Succession Prospects of Grand Duchess Olga Nikolaevna*, „Canadian Slavonic Papers” (2012), 54.61–84
- HRH Prince Michael of Kent (wywiad), „New York Times”, 18 lipca 1998
- Iwanow O.A., *Zagadka pismem Aleksieja Orłowa iz Ropszy*, „Moskowskij żurnał” (1995), nr 9
- Jesipow G.W., *Żyżnieopisanije A.D. Mienszykowa*, RA (1875), nr 7, 9, 10, 12
- Judah B., *The President*, „Newsweek”, 1 sierpnia 2014
- Keep J.L.H., *The Regime of Filaret, 1619–1633*, SEER (1959–1960), 38.334–343
- Klier J., *Krowawyj nawiet w Russkoj Prawosławnoej tradycyi*, w: M.W. Dmitrijew, red., *Jewriei i christianie w prawosławnych obszczestwach Wostocznoj Jewropy*, Moskwa 2011, ss. 181–205
- Kotkin Stephen, *The Resistible Rise of Vladimir Putin: Russia’s Nightmare Dressed like a Daydream*, „Foreign Affairs”, marzec–kwiecień 2015
- LeDonne John P., *Ruling Families in the Russian Political Order 1689–1825*, „Cahiers du Monde Russe et Soviétique” (1987), 28.233–322
- Librowicz S., *Żenskij krug Pietra Wielikogo*, „Smiena” (1993), 6.80–97
- Lieven D.C.B., *Bureaucratic Authoritarianism in Late Imperial Russia: The Personality, Career, and Opinions of P.N. Durnowo*, „Historical Journal” (1983), 26.2.391–402
- Lincoln W.B., *The Ministers of Alexander II: A Survey of their Backgrounds and Service Careers*, „Cahiers du Monde Russe et Soviétique” (1976), 17.467–483
- , *The Ministers of Nicholas I: A Brief Inquiry into their Backgrounds and their Service Careers*, „Russian Review” (1975), 34.308–323
- Lohr E., *The Russian Army and the Jews: Mass Deportation, Hostages, and Violence During World War I*, „Russian Review” (2001), 60.404–419
- Lowenson L., *The Death of Paul I and the Memoirs of Count*

- Bennigsen*, SEER (1950), 29.212–232
- Łamanskij W., red., *Zapiski otdielenija Russkoj i Sławianskoj Archieologii*, 2, Petersburg 1861
- Markowa O.P., *O proischoźdieniu tak nazywajemogo Grieczeskiego Projekta*, w: H. Ragsdale, red., *Imperial Russian Foreign Policy*, Cambridge, 1993, ss. 75–103
- Menning B.A., *A.I. Chernyshev: A Russian Lycurgus*, „Canadian Slavonic Papers” (1988), 30.2.190–219
- Morozowa L.E., *Dwie riedakcyi czina wienczanija na carstwo Aleksieja Michajłowicza*, w: Morozowa L.E., Kniaziewskaja T.B., *Kultura sławian i Rus´*, ss. 457–471, Moskwa 1998
- Morris P., *The Russians in Central Asia, 1870–1887*, SEER (1975), 53.521–538
- Packard L.B., *Russia and the Dual Alliance*, „American Historical Review” (kwiecień 1920), 25.3.391–410
- Persen William, *The Russian Occupations of Beirut 1772–4*, „Journal of the Royal Asiatic Society” (1955), 42:3–4.275–286
- Podbołotow S., *Car i narod: populistkij nacjonalizm impieratora Nikołaja II*, „Ab Imperio” (2003), 3.199–223
- Rieber A.F., *Interest Group Politics in the Era of the Great Reforms*, w: B. Eklof, J. Bushnell, L. Zakharova, red., *Russia’s Great Reforms, 1855–1881*, Bloomington, Ind., 1994, ss. 58–84
- Rusiewa L., *Oklewietannyj mołwoj*, „Smiena” (2007), 2.96–107
- Siemiewskij M.I., *Grigorij Aleksandrowicz Potiomkin-Tawriczeskij*, RS (1875), 3.481–523
- , *Kamier-friejlina Marija D. Hamilton*, „Słowo i Dieło” (1884), ss. 185–268
- Stäehlin Jacob von, *Zapiski o Pietre Trietiem*, CzOIDR (1866), nr 4
- Subtelny O., *Mazepa, Peter I and the Question of Treason*, „Harvard Ukrainian Studies” (1978), 2.158–184
- Tatiszczew S.S., *Impierator Nikołaj I w Łondonie w 1844*, „Istoriczeskij wiestnik” (1886), 23.602–621

- Truworow Askałon, *Koronacyja impieratricy Jekatieriny Wtoroj*, RS (1893), 80.12
- Ustinow W.I., *Moguczij wielikoross*, „Wojenno-istoriczeskij żurnał” (1991), 12.158–179
- Vinogradoff I., red., *Some Russian Imperial Letters to Prince V.P. Meshchersky (1839–1914)*, „Oxford Slavonic Papers” (1862), 10.105–158
- Vinogradov V.N., *The Personal Responsibility of Emperor Nicholas I for the Coming of the Crimean War: An Episode in the Diplomatic Struggle in the Eastern Question*, w: H. Ragsdale, red., *Imperial Russian Foreign Policy*, Cambridge 1993, ss. 159–172
- Wilson Penny, *Nubian Guards*, <http://forum.alexanderpalace.org/index.php?topic=348.0;wap2>
- Zakharova L.G., *Autocracy and the Reforms of 1861–1874 in Russia*, w: B. Eklof, J. Bushnell, L. Zakharova, red., *Russia’s Great Reforms, 1855–1881*, Bloomington, Ind., 1994, ss. 19–38

NIEPUBLIKOWANE

- Anderson Scott P., *The Administrative and Social Reforms of Russia’s Military, 1861–74: Dmitri Milutin against the Ensconced Power Elite*, rozprawa doktorska, 2010
- Klebnikov Paul G., *Agricultural Development in Russia 1906–17: Land Reform, Social Agronomy and Cooperation*, LSE, rozprawa doktorska, styczeń 1991

ŹRÓDŁA

Zbiory dokumentów, pamiętniki, zbiory listów i dzienniki wydane na Zachodzie: tam, gdzie to możliwe, podano nazwisko autora, a nie redaktora opracowującego tekst.

1 marta 1881. Po nieizdannyh matieriałam, Piotrogród 1918

[Aleksander I, Mikołaj I i in.], *Romanov Relations: The Private Correspondence of Tsars Alexander I, Nicholas I and the Grand Dukes Constantine and Michael with their Sister Queen Anna Pavlovna, 1817–1855*, red. S.W. Jackman, Londyn 1969

[Aleksander I, wielka księżna Katarzyna], *Scenes of Russian Court Life, Being The Correspondence of Alexander I and his Sister Catherine*, red. Nicolai Mikhailovich, Londyn 1917

[Aleksander II], *Wienczanije s Rossijej: Pieriepiska wielikogo kniazia Aleksandra Nikołajewicza s impieratorom Nikołajem I, 1837*, red. L.G. Zacharowa, L.I. Tiutiunnik, Moskwa 1999

[Aleksander II, A.I. Bariatinskij], *The Politics of Autocracy: Letters of Alexander II to Prince A.I. Bariatinskii, 1857–1864*, red. A.L. Rieber, Paryż 1966

[Aleksandra Fiodorowna], *A Czarina's Story: Being an Account of the Early Married Life of the Emperor Nicholas I of Russia Written by his Wife*, red. U. Pope-Hennessy, Londyn 1948

—, *The Last Diary of Tsaritsa Alexandra*, red. Kozlov V., Khrustalev V., New Haven 1997

Alexander Mikhailovich, *Once a Grand Duke*, Nowy Jork 1932

[Anna, Elżbieta], *Kniga zapisnaja imiennym pis'mam i ukazam impieratric Anny Ioannowny i Jelizawiety Pietrowny Siemionu Andriejewiczu Sałtykowu, 1732–1742*, Moskwa 1878

[Anonim], *The Memoirs of the Life of Prince Potemkin, comprehending original anecdotes of Catherine II and of the Russian court, translated from the German*, Londyn 1812–1813

Archiw kniazia Woroncowa, t. 1–40, Petersburg 1870–1895

Asseburg A.F. von der, *Denwürdigkeiten*, Berlin 1842

Bark Peter, *Memoirs*, CUBA, Nowy Jork

Bartieniew P., red., *Os'mnadcatyj wiek*, t. 2–3, Moskwa 1869

Bassiewicz G.F. [H.F. Bassewitz], *Zapiski grafa Bassiewiczza, służaszczije k pojasnieniju niekotorych sobytij iz wriemi carstwowanija Pietra*

- Wielikogo*, RA 3 (1865), ss. 93–274
- Bierchgolc [Bergholtz] F.W., *Dniewnik*, Moskwa 1902
- Bieskrownyj L.G., red., *M.I. Kutuzow. Sbornik dokumentow*, t. 4, Moskwa 1954
- Błudow D.N., *Poslednije minuty i konczina w boże pocziwszego impieratora, niezabwiennogo i wiecznoj sławy dostojnogo Nikołajaja I*, Petersburg 1855
- Botkin G., *The Real Romanovs*, Nowy Jork 1931
- Botkine Tatiana, *Au Temps des Tsars*, red. C. Melnik, Paryż 1980
- Вухhoeveden Sophie, *The Life and Tragedy of Alexandra Feodorowna, Empress of Russia*, Londyn 1928
- Chrapowickij A.W., *Dniewnik, 1782–1793*, Moskwa 1874
- Collins S., *The Present State of Russia*, Londyn 1671
- Corberon M.-D.B., *Un Diplomate français à la cour de Catherine II 1775–1780, journal intime*, Paryż 1904
- Crokatt J., *The Tryal of the Czarewitz, Alexis Petrowitz, who was Condemn'd at Petersbourg, on the 25th of June, 1718, for a Design of Rebellion and Treason*, Londyn 1725
- Czartoryski Adam, *Memoirs of Prince Adam Czartoryski and his Correspondence with Alexander I*, red. A. Gielgud, t. 1, Londyn 1888 [wyd. pol.: *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776–1809*, wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Skowronek, przeł. Stefan Meller i in., Warszawa 1986]
- Czin postawielnija na carstwo caria i wielikogo kniazia Aleksieja Michajłowicza*, Petersburg 1882
- Dashkova E.R., *Memoirs of Princess Dashkova*, Londyn 1958 [wyd. pol.: *Pamiętnik księżny Daszkow*, przeł. E. Wassongowa, Kraków 1982]
- Dieło 1 marta: process Żelabowa, Pierowskoj i drugich. Prawitielstwiennyj otczot*, Petersburg 1906
- Dierzawin G.R., *Sobranije sočinienij*, Petersburg 1864–1872
- Dubrowin N.F., red., *Matieriały i czerty k biografii impieratora Nikołajaja I i k istorii carstwowanija*, Petersburg 1896

- [Elżbieta], *Pis´ma i zapiski imperatricy Jelizawiety Pietrowny, 1741–1761*, Petersburg 1867
- [Elżbieta, Szepielewa Mawra], *Pis´ma k gosudarynie cesariwnie Jelizawitie Pietrownie Mawry Szepielewoj*, CzO IDR (1864), 2.66–72
- Evelyn J., *The Diary of John Evelyn*, Londyn 1906
- Favier Jean-Louis, *Zapiski Fawje*, red. F.A. Wyczkow, „Istoriczeskij wiestnik” (1887), 29
- Friederiks M.P., *Iz wospominanij*, w: S. Szokariw, red., *Nikołaj I. Portriet na fonie imperii*, Moskwa 2001
- Gilliard P., *Thirteen Years at the Russian Court*, Nowy Jork 1921
- Golovina Varvara, *Memoirs of Countess Golovine*, Londyn 1910
- Goloukine Fyodor, *La Cour et le règne de Paul Ier*, red. S. Bonnet, Paryż 1905
- Gordon P., *Passages from the Diary of General Patrick Gordon of Auchleuchries*, Aberdeen 1659
- Harris James, *Diaries and Correspondence of James Harris, 1st Earl of Malmesbury*, Londyn 1844
- Iswolsky Helene, *No Time to Grieve: An Autobiographical Journey*, Nowy Jork 1986
- Izvolksy A.P., *Recollections of Foreign Minister: The Memoirs of Alexander Izvolksy*, red. S.L. Seeger, Londyn 1920
- Jepanczin N.A., *Na służbie triocho imperatorow: wospominanija*, Moskwa 1996
- Junot L., red., *Memoirs of the Duchess d’Abrantes*, Londyn 1833–1835
- Kamier-furjeskije żurnały, 1696–1816*, Petersburg 1853–1917
- [Katarzyna II], *Correspondence of Catherine the Great when Grand Duchess with Sir Charles Hanbury-Williams and Letters from Count Poniatowski*, red. Earl of Ilchester, Langford Brooke, Londyn 1928
- , *The Memoirs of Catherine the Great*, red. M. Cruse, H. Hoogenboom, Nowy Jork 2006 [wyd. pol.: *Pamiętniki cesarzowej Katarzyny II przez nią samą spisane*, przeł. E. Siemaszkiewicz, Kraków 1980]

- , *The Memoirs of Catherine the Great*, red. D. Maroger, Londyn 1955
- , *Soczinienija impieratrycy Jekatieriny II na osnovanii podlinnych rukopisiej s objasnitelnymi primieczanijami*, red. A.N. Pypin, t. 1, Petersburg 1901
- [Katarzyna II, G.A. Potiomkin], *Jekatierina II i G.A. Potiomkin, licznaja pieriepiska 1769–1791*, red. W.S. Łopatin, Moskwa 1997
- , *Pieriepiska Jekatieriny II i G.A. Potiomkina w period wtoroj russko-turieckoj wojny (1787–1791): istocznikowiedczeskije issledowanija*, red. O.I. Jelisiejewa, Moskwa 1997
- [Katarzyna II, P.W. Zawadowskij], *Pis'ma imp. Jekatieriny k gr. P.W. Zawadowskomu 1775–1777*, red. I.A. Barskow, „Russkij istoriczeskij żurnał” (1918)
- Kleinmichel Countess Marie, *Memoirs of a Shipwrecked World*, Londyn 1923
- Kokoutsov V.N., *Out of my Past: The Memoirs of Count Kokoutsov*, red. H.H. Fisher, Stanford 1935
- Korb J., *Diary of an Austrian Secretary of Legation at the Court of Czar Peter the Great*, red. Charles MacDonnell, Londyn 1963
- Korf M.A., *Matieriały i czerty k biografii Impieratora Nikołaja I*, w: N.F. Dubrowin, *Matieriały i czerty k biografii impieratora Nikołaja I i k istorii jego carstwowanija*, Petersburg 1896
- Koronacyonnyje torżestwa. Albom swiaszczennogo koronowanija ich impieratorskich wieliczew gosudaria impieratora Nikołaja Aleksandrowicza i gosudaryni Aleksandry Fiodorowny*, Moskwa 1896
- Kuropatkin A., *Dniewnik gienierała A.N. Kuropatkina*, Moskwa 2010
- Langeron Alexandre, *Mémoire sur la mort de Paul I, par le comte de Langeron, Richelieu Collection, Mémoires de documents, MS 99, Bibliothèque de la Sorbonne, Paryż, niepublikowane*
- , *Journal de campagnes faites au service de la Russie par le comte de Langeron: résumé de campagnes de 1787, 1788, 1789 des russes contre les turcs en Bessarabie, en Moldavie et dans le Kouban*, Archives

- des Affaires etrangeres, Quai d'Orsay, Paryż
- Lear F., *The Romance of an American in Russia*, Bruksela 1875
- Lenin W.I., *Soczinienija*, t. 20–21, Moskwa 1968–1973
- Ligne C.J.E., *Letters and Reflections of the Austrian Field Marshal*,
Filadelfia 1809
- , *Les Lettres de Catherine II au prince de Ligne, 1780–96*, Bruksela,
Paryż 1924
- , *Lettres du prince de Ligne à la marquise de Coigny pendant l'année
1787*, Paryż 1886
- , *Lettres et pensées*, Londyn 1808
- , *Mélanges militaires, littéraires et sentimentaires*, Drezno 1795–1811
- , *Mémoires et mélanges historiques et littéraires*, Paryż 1827–1829
- [Liria książę], *Pis'ma o Rossii w Ispaniju*, w: *Os'mnadcatyj wiek*, red.
P. Bartieniew, Moskwa 1869
- Manstein C.H. von, *Contemporary Memoirs of Russia from 1727 to 1744*,
Londyn 1856
- [Maria Fiodorowna, Anna Pawłowna], *Chère Annette: Letters from
Russia 1820–1828: The Correspondence of the Empress Maria
Feodorovna of Russia to her Daughter the Grand Duchess Anna
Paulovna, the Princess of Orange*, red. S.W. Jackman, Dover 1994
- [Maria Pawłowna], *Education of a Princess: A Memoir*, red. R. Lord,
Nowy Jork 1931
- Marie, Queen of Roumania, *Story of My Life*, Londyn 1934
- Massa I., *A Short History of the Beginnings and Origins of These
Present Wars in Moscow: Under the Reign of Various Sovereigns
Down to the Year 1610*, przeł. i red. G.E. Orchard, Toronto 1982
- Masson C.F.P., *Secret Memoirs of the Court of Petersburg*, Londyn 1800
- Matwiejew A.A., *Zapiski Grafa Andrieja Matwiejewa*, w:
N. Sacharow, *Zapiski russkich ludiej. Sobytija wriemien Pietra
Wielikogo*, Petersburg 1841
- Mieszczerskij W.P., *Moi wospominanija*, Moskwa 2001
- , *Some Russian Imperial Letters to Prince V.P. Meshchersky (1839–*

- 1914), red. I. Vinogradoff, „Oxford Slavonic Papers” (1862), 10.105–158
- [Mikołaj I], *Letters of Tsar Nicholas and the Empress Marie*, red. E.J. Bing, Londyn 1937
- [Mikołaj II, Aleksandra], *The Complete Wartime Correspondence of Tsar Nicholas II and the Empress Alexandra: April 1914–March 1917*, red. J.T. Fuhrman, Westport, Conn., 1999
- , *A Lifelong Passion: Nicholas and Alexandra: Their Own Story*, red. A. Maylunas, S. Mironenko, Nowy Jork 1997
- Milutin Dmitrij, *Dniewnik, 1873–1875*, red. L.G. Zacharowa, Moskwa 2008
- , *Dniewnik, 1879–1881*, red. L.G. Zacharowa, Moskwa 2010
- Miranda Francisco de, *Archivo del General Miranda, 1785–7*, Caracas 1929
- Montefiore Moses, *Diaries of Sir Moses and Lady Montefiore*, red. L. Loewe, Londyn 1890
- Mordwinow A.A., *Otrywki iz wospominanij, „Russkaja letopis’”* (1923), 5
- , *Iz pierieżytego: wospominanija fligiel-adiutanta impieratora Nikołajaja II*, red. O.I. Barkowiec, Moskwa 2014
- Mossolov A.A., *At the Court of the Last Tsar*, Londyn 1935
- Münnich E., *Mémoires sur la Russie de Pierre le Grand à Elisabeth I, 1720–1742*, Paryż 1997
- Narishkin-Kurakin Elizabeth, *Under Three Tars: The Memoirs of the Lady-in-Waiting Elizabeth Narishkin-Kurakin*, red. R. Füllöp-Miller, Nowy Jork 1931
- Nikołaj II i wielikije kniazia*, red. W.I. Niewskij, Leningrad 1925
- [Oberkirch baronowa d’], *Memoirs of the Baroness d’Oberkirch*, red. count de Montbrison, Londyn 1852
- Olearius Adam, *Travels of Olearius*, Stanford, Kalif., 1967
- [Olga Aleksandrowna], *25 Chapters of my Life: The Memoirs of Grand Duchess Olga Alexandrowna*, red. P.E. Kulikovsky, K. Roth-

- Nicholls, S. Woolmans, New Haven 2009
- [Olga Mikołajewna], *Son junosti. Wspominanija wielikoj kniaźny Olgi Nikołajewny, 1825–1846*, w: N. Azarowa, red., *Nikołaj I. Muż. Otec. Impierator*, Moskwa 2000
- Opisanije koronacyi jejo wieliczestwa i samodierżycy wsierossijskoj Anny Ioannowny*, Moskwa 1730
- Paléologue Maurice, *An Ambassador's Memoirs*, Londyn 1923–1925
- Pawlenko N.I., red., *Jekatierina Wielikaja*, Moskwa 2004
- [Piotr I Wielki], *Pis´ma i bumagi impieratora Pietra Wielikogo*, t. 1–13, Petersburg 1887–2003
- Pis´ma russkich gosudariej*, t. 1, 4, 5, Moskwa 1848, 1862, 1896
- Pobiedonoscew K.P., *Pis´ma Pobiedonoscewa k Aleksandru III*, t. 1, Moskwa 1925
- Pole-Carew R., *Russian Anecdotes in the Antony Archive*, CO/R/3/42, niepublikowane
- Połnoje sobranije zakonow Rossijskoj Impierii*, Petersburg 1830–1916
- Połnoje sobranije zakonow*, t. 1–46, Petersburg 1830
- Połowcow A.A., *Dniewnik gosudarstwiennoego siekrietaria*, Moskwa 2005
- Poniatowski S.A., *Mémoires secrets et inédits*, Lipsk 1862 [wyd. pol.: *Pamiętniki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego*, przeł. B. Zaleski, Drezno 1870]
- Prokopowicz F., *Kratkaja powiest´ o smierti Pietra Wielikogo*, Petersburg 1831
- Purishkevich V.M., *The Murder of Rasputin*, Ann Arbor 1985
- Richelieu Armand du Plessis, *Journal de mon voyage en Allemagne*, SIRIO (1886), 54.III–98
- Rodzianko M.W., *The Reign of Rasputin*, Londyn 1927
- Rostopczin F., *Le Dernier Jour de la vie de l'impératrice Catherine II et le premier jour du règne de l'empereur Paul*, w: *Oeuvres inédites du comte Rostoptchine*, Paryż 1894
- Sablukov N.A., *Reminiscences of the Court and Times of the Emperor*,

- Paul I, up to the Period of his Death*, „Fraser's Magazine for Town and Country” (1865), 72.222–241, 302–327
- Samojłow A.N., *Żyźn' i diejanija Gienierała Fieldmarszała Kniazia Grigorija Aleksandrowicza Potiomkina-Tawriczeskogo*, RA (1867), nr 4, 5, 6, 7
- Savinkov B., *Memoirs of a Terrorist*, Nowy Jork 1931
- Sazonov S., *Fateful Years, 1909–1916*, Londyn 1928
- Sbornik dogoworow i diplomaticzeskich dokumientow po diełam Dalniego Wostoka 1895–1905*, Petersburg 1906
- Scherer J.B., *Anecdotes Intéressantes et Secrets de la Cour de Russia*, Londyn 1792
- [Sergiusz Aleksandrowicz], *Wielikij kniaz' Siergiej Aleksandrowicz Romanow: biograficzeskije matieriały*, red. I.W. Płotnikowa, Moskwa 2006–2011
- Shavelskii G.I., *Memoirs of the Last Protopresbyter of the Russian Army and Navy*, Nowy Jork 1954
- Smirnowa-Rossiet S.A., *Dniewnik. Wospominanija*, red. S.W. Żytomirskaja, Moskwa 1989
- Spiridowicz A., *Les Dernières Années de la cour de Tzarskoïé-Sélo*, Paryż 1928
- Stäehlin Jacob von, *Zapiski o Pietrie Trietiem*, CzOIDR (1866), 4
- Suchomlinow W.A., *Wospominanija*, Moskwa 1926
- Suworin A.S., *Dniewnik A.S. Suworina*, red. M. Kriczewskij, Moskwa, Piotrogród 1923
- Suworow A.W., *Pis'ma*, red. W.S. Łopatin, Moskwa 1986
- , *Pis'ma i bumagi A.W. Suworowa, G.A. Potiomkina i P.A. Rumiancewa 1787–1789, kinburn-oczakowskaja opieracyja*, SBWIM, red. D.F. Masłowski, Petersburg 1893
- Szestakow I.W., *Połwieka obykowniennoj żyźni*, Petersburg 2006
- Tiutczewa Anna, *Wospominanija*, red. L.W. Gładkowa, Moskwa 2004
- Tokmakow I., red., *Istoriczeskije opisanije wsiech koronacyj rossijskich cariej, impieratorow i impieratric*, Moskwa 1896

- Tolstoy L.N., *Hadji Murat*, w: *Great Short Works of Leo Tolstoy*, Londyn 2004 [wyd. pol.: Lew Tołstoj, *Hadzi Murat*, przeł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, Warszawa 1958]
- Tołstaja Aleksandra, *Zapiski friejliny: Pieczalnyj epizod iz mojej żyzni pri dworie*, red. N.I. Azarowa, Moskwa 1996
- Vigor Mrs William (Mrs Rondeau), *Letters from a Lady who Resided Some Years in Russia, to Her Friend in England*, Londyn 1777
- Voltaire, *Oeuvres complètes de Voltaire: correspondance avec l'impératrice de Russie*, t. 58, Paryż 1821
- Vyrubova A., *Memoires of the Russian Court*, Nowy Jork 1923
- W ożydaniu koronacyi. Wienczanije russkich samodierżcew. Cerkownyj obriad koronowanija i podrobnoje opisanije triocho koronacyj nynieszniego stoletija*, Petersburg 1883
- Wałujew P., *Dniewnik (1877–1884)*, Piotrogród 1919
- , *Dniewnik P.A. Wałujewa, ministra wnutriennych dieł (1861–1876)*, Moskwa 1961
- Washburn S., *On the Russian Front in World War I: Memoirs of an American War Correspondent*, Nowy Jork 1982
- Weber F.C., *The Present State of Russia*, Londyn 1968
- Wienczanije russkich gosudariej na carstwo, naczinaja s caria Michaiła Fiodorowicza do impieratora Aleksandra III*, Petersburg 1883
- Wigiel F.F., *Zapiski Filipa Filipowicza Wigiela*, Moskwa 1873, 1891, 1928; *Wospominanija F.F. Wigiela*, Moskwa 1864–1866, 1891
- [Wiktoria], *The Letters of Queen Victoria: A Selection from Her Majesty's Correspondence between the Years 1837 and 1861*, red. A.C. Benson, Esher Viscount, Londyn 1907
- Witte S., *The Memoirs of Count Witte*, Nowy Jork 1990
- [Wołkonska Zinaida], *Lives in Letters: Princess Zinaida Volkonskaya and her Correspondence*, red. B. Arutunova, Columbus, Ohio 1994
- Yusupow Felix, *Lost Splendour*, Londyn 1953
- , *Rasputin*, Nowy Jork 1927

- Zacharow L.G., Tiutiunnik L.I., red., *Pieriepiska impieratora Aleksandra II s wielikim kniazim Konstantinom Nikołajewiczem. Dniewnik wielikogo kniazia Konstantina Nikołajewicza, 1857–1861*, Moskwa 1994
- Żukowskij W.A., *Dniewniki W.A. Żukowskiego*, red. I.A. Byczkow, Petersburg 1901
- , *Sobstwiennorucznoje czernowoje pis' mo W.A. Żukowskiego jejo Impieratorskomu Wiel. Gos. Imp. Marii Fiodorownie*, SIRIO (1881), 30.39

OPRACOWANIA

- Alexander J.T., *Autocratic Politics in a National Crisis: The Imperial Russian Government and Pugachev's Revolt 1773–1775*, Bloomington, Ind., 1969
- , *Catherine the Great: Life and Legend*, Londyn, Nowy Jork 1989
- , *Emperor of the Cossacks: Pugachev and the Frontier Jacquerie of 1773–75*, Lawrence, Kan., 1973
- Almedingen E.M., *The Emperor Alexander II: A Study*, Londyn 1962
- Anisimov E.V., *Empress Elizabeth: Her Reign and Her Russia, 1741–1761*, Gulf Breeze, Fla., 1995
- , *Five Empresses: Court Life in Eighteenth-Century Russia*, Nowy Jork 2004
- , *The Reforms of Peter the Great: Progress through Coercion in Russia*, Nowy Jork 1993
- Aragon L.A.C., marquis d', *Un Paladin au XVIII siècle. Le Prince de Nassau-Siegen*, Paryż 1893
- Ascher A., *P.A. Stolypin: The Search for Stability in Late Imperial Russia*, Stanford, Kalif., 2001
- , *The Revolution of 1905: Authority Restored*, Stanford, Kalif., 1994
- , *The Revolution of 1905: Russia in Disarray*, Stanford, Kalif., 1994
- Asprey R.B., *Frederick the Great: The Magnificent Enigma*, Nowy Jork

1986

- Baddeley J.F., *The Russian Conquest of the Caucasus*, Londyn 1999
- Baron Salo, *The Jews under Tsars and Soviets*, Nowy Jork 1988
- Bartlett Rosamund, *Tolstoy: A Russian Life*, Londyn 2010
- Batalden S.K., *Catherine II's Greek Prelate: Eugenios Voulgaris in Russia 1771–1806*, Nowy Jork 1982
- Beales D., *Joseph II: In the Shadow of Maria Theresa 1741–80*, Cambridge 1987
- Becker S., *Russia's Protectorates in Central Asia: Bukhara and Khiva, 1865–1924*, Londyn, Nowy Jork 2004
- Beech Arturo, *The Grand Dukes*, East Richmond Heights, Kalif., 2013
- , *The Other Grand Dukes*, East Richmond Heights, Kalif., 2013
- Belyakova Z., *The Romanov Legacy: The Palaces of St Petersburg*, Londyn 1994
- Bew John, *Castlereagh: Enlightenment, War and Tyranny*, Londyn 2011
- Bibikow A.A., *Zapiski o zyzni i służbie Aleksandra Iljicza Bibikowa*, Petersburg 1817
- Bieljakowa Z., *Wielkij Kniaz' Aleksiej Aleksandrowicz, Za i proti*, Petersburg 2004
- Binyon T.J., *Pushkin: A Biography*, Londyn 2002
- Blanch L., *The Sabers of Paradise: Conquest and Vengeance in the Caucasus*, Londyn 2004
- Blannig Tim, *Frederick the Great, King of Prussia*, Londyn 2015
- , *Joseph II and Enlightened Despotism*, Londyn 1970
- , *Joseph II: Profiles in Power*, Londyn 1994
- Bobroff R.P., *Roads to Glory: Late Imperial Russia and the Turkish Straits*, Londyn 2006
- Bogatyrev Sergei, *Iwan IV (1533–1584)*, w: M. Perrie, red., *The Cambridge History of Russia, t. 1: From Early Rus' to 1689*, Cambridge 2006, ss. 240–263
- , *The Sovereign and his Counsellors: Ritualised Consultations in*

- Muscovite Political Culture, 1350s–1570s*, Helsinki 2000
- Bolotina N.Y., *Ties of Relationship between Prince G.A. Potemkin and the Family of the Princes Golitsyn*, Conference of Golitsyn Studies, Bolszyje wiazioimy, Moskwa 1997
- Bowykin W.I., *Iz istorii wozniknowienija pierwoj mirowoj wojny*, Moskwa 1961
- Briknier A.G., *Impierator Ioann Antonowicz i jego rodstwienniki*, Moskwa 1874
- Bullough Oliver, *Let Our Fame Be Great: Journeys among the Defiant People of the Caucasus*, Londyn 2010
- Bushkovitch P.A., *A Concise History of Russia*, Cambridge 2012
- , *Peter the Great*, Cambridge 2002, 2007
- Byrnes R.F., *Pobedonostsev: His Life and Thought*, Bloomington, Ind., 1968
- Camutali A.S., *Nikołaj I*, Moskwa 2007
- Carter Miranda, *The Three Emperors*, Londyn 2009
- Casey John, *Afterlives: A Guide to Heaven, Hell and Purgatory*, Oksford 2010
- Castéra J.-H., *The Life of Catherine II, Empress of Russia*, Londyn 1799
- Charles-Roux F., *Alexandre II, Gortchakoff, et Napoléon III*, Paryż 1913
- Charmley J., *The Princess and the Politicians: Sex, Intrigue and Diplomacy, 1812–40*, Nowy Jork 2005
- Christie I.R., *The Bentham's in Russia*, Oxford, Providence, RI, 1993
- Clark C., *The Sleepwalkers: How Europe Went to War in 1914*, Nowy Jork 2013
- Cockfield J.H., *White Crow: The Life and Times of the Grand Duke Nicholas Mikhailovich Romanov, 1859–1919*, Westport, Conn., 2002
- Connaughton R., *Rising Sun and Tumbling Bear: Russia's War with Japan*, Londyn 2007
- Cook A., *To Kill Rasputin*, Londyn 2005
- Crankshaw E., *Maria Theresa*, Londyn 1969
- Crawford R., Crawford D., *Michael and Natasha: The Life and Love of*

- the Last Tsar of Russia*, Londyn, Nowy Jork 1997
- Cross A.C., *By the Banks of the Neva: Chapters from the Lives and Careers of the British in Eighteenth-Century Russia*, Cambridge 1997
- Crummey R.O., *Aristocrats and Servitors: The Boyar Elite, 1613–89*, Princeton 1983
- Curtiss M., *A Forgotten Empress: Anna Ivanovna and her Era*, Nowy Jork 1974
- Daly Jonathan W., *Autocracy under Siege: Security Police and Opposition in Russia 1866–1905*, DeKalb 1998
- , *The Watchful State 1906–1917: Security Police and Opposition in Russia*, DeKalb 2004
- Dixon S., *Catherine the Great*, Londyn 2010
- Djaczenko L.I., *Tawriczeskij Dworec*, Petersburg 1997
- Dubrowin N.F., *Istorija Krymskoj wojny i oborony Siewastopola*, Petersburg 1900
- , *Istorija wojny i władyczestwa russkich na Kawkazie*, Petersburg 1886
- , *Pugaczew i jego soobsczniki*, Petersburg 1884
- Duffy C., *Frederic the Great: A Military Life*, Londyn 1985
- , *Russia's Military Way to the West: Origins and Nature of Russian Military Power 1700–1800*, Londyn 1981
- Dunning C.S.L., *Russia's First Civil War*, University Park, Pa., 2001
- Ehrman J., *The Younger Pitt, t. 2: The Reluctant Transition*, Londyn 1983
- Englund P., *The Battle that Shook Europe: Poltava and the Birth of the Russian Empire*, Londyn 2012 [wyd. pol.: *Połtawa*, przeł. W. Łygaś, Gdańsk 2003]
- Fairweather M., *Pilgrim Princess: A Life of Princess Zinaida Volkonsky*, Londyn 1999
- Figes O., *Crimea*, Londyn 2010
- , *Natasha's Dance: A Cultural History of Russia*, Londyn 2002 [wyd. pol.: *Taniec Nataszy: z dziejów kultury rosyjskiej*, przeł.

- W. Jeżewski, Warszawa 2007]
- , *A People's Tragedy: The Russian Revolution 1891–1924*, Nowy Jork 1996 [wyd. pol.: *Tragedia narodu: rewolucja rosyjska 1891–1924*, przeł. B. Hrycak, Wrocław 2009]
- Florinsky M.T., *Russia: A History and an Interpretation*, Nowy Jork 1967
- Fothergill B., *Sir William Hamilton, Envoy Extraordinary*, Londyn 1969
- Frank J., *Dostoevsky: A Writer in his Time*, Princeton 2009
- Fuhrman J.T., *Rasputin: The Untold Story*, Hoboken, NJ, 2012
- , *Tsar Alexis: His Reign and his Russia*, DeKalb, Ill., 1981
- Fuller Jr., W.C., *The Foe Within: Fantasies of Treason and the End of Imperial Russia*, Ithaca, NY, 2006
- , *Strategy and Power in Russia, 1600–1914*, Nowy Jork 1992
- Gammer M., *Muslim Resistance to the Tsar: Shamil and the Conquest of Chechnia and Daghestan*, Londyn 1994
- Geyer D., *Russian Imperialism: The Interaction of Domestic and Foreign Policy 1860–1914*, Nowy Jork 1987
- Gleason J.H., *The Genesis of Russophobia in Great Britain: A Study in the Interaction of Policy and Opinion*, Cambridge, Mass., 1950
- Gołombiewskij A.A., *Sotrudniki Pietra Wielikogo*, Moskwa 1903
- Green A., *Moses Montefiore: Jewish Liberator, Imperial Hero*, Cambridge, Mass., 2010
- Grey I., *Boris Godunov: The Tragic Tsar*, Londyn 1973
- Griebelskij P., Mirwis A., *Dom Romanowych*, Petersburg 1992
- Hall C., *Imperial Dancer: Mathilde Kschessinska and the Romanous*, Stroud 2005
- , *Little Mother of Russia: A Biography of the Empress Marie Feodorovna, 1847–1928*, Londyn 2006
- Hastings M., *Catastrophe 1914: Europe Goes to War*, Nowy Jork 2013
- Hatton R.M., *Charles XII of Sweden*, Londyn 1968
- Hosking G., *Russia and the Russians: A History*, Londyn 2001

- , *Russia: People and Empire, 1552–1917*, Cambridge 1997
- , *The Russian Constitutional Experiment: Government and Duma 1907–14*, Cambridge 1973
- Hughes L., *The Romanovs*, Nowy Jork, Londyn 2008
- , *Russia in the Age of Peter the Great*, New Haven 1998
- , *Sophia, Regent of Russia 1654–1704*, New Haven 1990
- Ignatjew A.W., *Russko-anglijskije otnoszenija nakanunie Oktiabrskoj riewolucyi (fiewral-oktiabr 1917 g.)*, Moskwa 1966
- Jenkins M., *Arakcheev: Grand Vizier of the Russian Empire*, Nowy Jork 1969
- Jewriei i christianie w prawosławnych obszczestwach Wostocznoj Jewropy*, red. M.W. Dmitrijew, Moskwa 2011
- Josselson M., Josselson D., *The Commander: A Life of Barclay de Tolly*, Oxford 1980
- Kates G., *Monsieur d'Eon is a Woman: A Tale of Political Intrigue and Sexual Masquerade*, Nowy Jork, 1995, 2001
- Kelly L., *Diplomacy and Murder in Tehran: Alexander Griboyedov and Imperial Russia's Mission to the Shah of Persia*, Nowy Jork 2006
- Kiessielbriennier G.L., *Swietlejszyj kniaz* ', Moskwa 1998
- King G., *The Court of the Last Tsar: Pomp, Power and Pageantry in the Reign of Nicholas II*, Hoboken, NJ, 2006
- , *Livadia in the Reign of Alexander II*, <http://www.kingandwilson.com/AtlantisArticles/LivadiaAll.htm>
- King G., Wilson P., *The Fate of the Romanovs*, Nowy Jork 2005
- Korf M.A., *Braunszwiejgskoje siemiejstwo*, Moskwa 1993
- Korsakow D.A., *Wocarienije Impieratricy Anny Ioannowny*, Kazań 1880
- Kotkin S., *Stalin, t. 1: Paradoxes of Power, 1878–1928*, Nowy Jork 2014
- Kryłow-Tołstikiewicz A.N., *Impierator Aleksandr I i impieratrica Jelizawieta*, Moskwa 2005
- Laszczenko L.M., *Aleksandr II*, Moskwa 2002

- LeDonne John P., *Absolutism and Ruling Class: The Formation of the Russian Political Order, 1700–1825*, Oxford 1991
- , *Ruling Russia: Politics and Administration in the Age of Absolutism 1762–96*, Princeton 1984
- , *The Russian Empire and the World 1700–1917: The Geopolitics of Expansion and Containment*, Oxford 1997
- Levin E., *A Child of Christian Blood: Murder and Conspiracy in Tsarist Russia: The Beilis Blood Libel*, Nowy Jork 2014
- Lieven D., *Nicholas II: Emperor of All the Russias*, Londyn 1993
- , *Russia Against Napoleon: The True Story of the Campaigns of War and Peace*, Nowy Jork 2010
- , *Russia's Rulers under the Old Regime*, New Haven 1989
- , *Towards the Flame: Empire, War and the End of Tsarist Russia*, Londyn 2015
- Lincoln W.B., *Between Heaven and Hell: The Story of a Thousand Years of Artistic Life in Russia*, Nowy Jork 1998
- , *The Great Reforms: Autocracy, Bureaucracy, and the Politics of Change in Imperial Russia*, DeKalb, Ill., 1990
- , *In the Vanguard of Reform: Russia's Enlightened Bureaucrats*, DeKalb, Ill., 1982
- , *In War's Dark Shadow: The Russians before the Great War*, Nowy Jork 1983
- , *Nicholas I: Emperor and Autocrat of All the Russias*, Londyn 1978 [wyd. pol.: *Mikołaj I*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1988]
- , *Nikolai Miliutin: An Enlightened Russian Bureaucrat of the 19th Century*, Newtonville, Mass., 1977
- , *Passage through Armageddon: The Russians in War and Revolution*, Nowy Jork 1986
- , *Red Victory: A History of the Russian Civil War*, Londyn 1989
- , *The Romanovs: Autocrats of All the Russias*, Nowy Jork 1981
- , *Sunlight at Midnight: St Petersburg and the Rise of Modern Russia*, Oxford 2001

- Longford E., *Wellington: Pillar of State*, Londyn 1975
- Longworth P., *Alexis, Tsar of All the Russias*, Londyn 1984
- , *The Art of Victory: The Life and Achievements of Field Marshal Suworov, 1729–1800*, Nowy Jork 1965
- , *The Three Empresses: Catherine I, Anne, and Elizabeth of Russia*, Londyn 1972
- Łopatin W.S., *Potiomkin i Suworow*, Moskwa 1992
- McDonald E., McDonald D., *Fanny Lear: Love and Scandal in Tsarist Russia*, Bloomington, Ind., 2011
- McGrew R.E., *Paul I of Russia, 1754–1801*, Oxford 1992
- McMeekin S., *July 1914: Countdown to War*, Londyn 2014
- , *The Ottoman Endgame: War, Revolution and the Making of the Modern Middle East*, Londyn 2015
- , *The Russian Origins of the First World War*, Cambridge, Mass., 2011
- , *The War that Ended Peace: The Road to 1914*, Nowy Jork 2013
- Madariaga I. de, *Ivan the Terrible*, New Haven 2006
- , *Russia in the Age of Catherine the Great*, New Haven 1981
- Marshall Alex, *Russian General Staff 1860–1917*, Londyn 2006
- Martin R.E., *A Bride for the Tsar: Bridesshows and Marriage Politics in Early Modern Russia*, DeKalb, Ill., 2012
- Menning B., *Bayonets before Bullets: The Imperial Russian Army, 1861–1914*, Bloomington, Ind., 1992
- Merridale C., *Red Fortress: The Secret Heart of Russia's History*, Londyn 2013
- Mikaberidze Alexander, *The Battle of Borodino: Napoleon vs Kutuzow*, Londyn 2010
- , *The Burning of Moscow: Napoleon's Trial by Fire*, Londyn 2014
- Mironienko S., *Stranicy tajnoj istorii samodierżawija*, Moskwa 1990
- Montefiore Simon Sebag, *Prince of Princes: The Life of Potemkin*, Londyn 2000 [wyd. pol.: *Potiomkin: książę książąt*, przeł. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki, W. Jeżewski, Warszawa 2006] (nowe wydanie pod tytułem *Catherine the Great and Potemkin*,

- Londyn 2007 [wyd. pol.: *Katarzyna Wielka i Potiomkin: cesarski romans*, Warszawa 2013])
- , *Stalin: The Court of the Red Tsar*, Londyn 2004 [wyd. pol.: *Stalin: dwór czerwonego cara*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2004]
- , *Young Stalin*, Londyn, Nowy Jork 2008 [wyd. pol.: *Stalin: młode lata despoty*, przeł. M. Antosiewicz, Warszawa 2008]
- Mosse W.E., *The Rise and Fall of the Crimean System 1855–71: The Story of a Peace Settlement*, Londyn 1963
- Muir R., *Wellington: Waterloo and the Fortunes of Peace 1814–1852*, Londyn 2015
- Nikolai Mikhailovich, *L'Empereur Alexandre Ier*, t. 1, Petersburg 1912
- , *L'Impératrice Elisabeth, épouse d'Alexandre Ier*, t. 1, Petersburg 1909
- Nosik B.M., *Russkije tajny Pariża*, Petersburg 1998
- Oye D.S. van der, *Toward the Rising Sun: Russian Ideologies of Empire and the Path to War with Japan*, DeKalb, Ill., 2001
- Pakula Hannah, *Last Romantic: A Biography of Queen Marie of Romania*, Londyn 1984
- Perrie Maureen, *Pretenders and Popular Monarchism in Early Modern Russia: the False Tsars of the Time of Troubles*, Cambridge 2002
- Pflaum R., *By Influence and Desire: The True Story of Three Extraordinary Women – The Grand Duchess of Courland and her Daughters*, Nowy Jork 1984
- Pietruszewskij A., *Gienieralissimus Kniaz ' Suworow*, Petersburg 1884
- Plans for Political Reform in Imperial Russia 1730–1905*, red. Marc Raeff, Englewood Cliffs, NJ, 1966
- Pleshakov C., *The Tsar's Last Armada: The Epic Journey to the Battle of Tsushima*, Nowy Jork 2008
- Plokhyy Sergii, *The Gates of Europe: A History of Ukraine*, Nowy Jork 2015
- Polewktow M., *Nikołaj I. Biografija i obzor carstwowanija*, Moskwa 1918
- Poznansky Alexander, *Tchaikovsky: The Quest for the Inner Man*,

- Londyn 1994
- Price M., *Napoleon: The End of Glory*, Nowy Jork 2014
- Pushkin A.S., *The Captain's Daughter*, w: *The Queen of Spades and Other Stories*, Londyn 1958 [wyd. pol.: Aleksander Puszkina, *Córka kapitana*, przeł. T. Stępniewski, w: *Dzieła*, t. III, Warszawa 1967, ss. 559–677]
- , *Complete Prose Fiction*, Stanford, Kalif., 1983
- Puszkina A.S., *Istorija Pugaczowa*, w: *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 12, Moskwa, Leningrad 1937–1949
- , *Zamietki po russkoj istorii XVIII wieka*, Leningrad 1984
- Radzinsky E., *Alexander II: The Last Great Tsar*, Nowy Jork 2005 [wyd. pol.: *Aleksander II: ostatni wielki car*, przeł. E. Siemaszkiewicz, R. Śliwowski, Warszawa 2005]
- , *The Last Tsar: The Life and Death of Nicholas II*, Nowy Jork 1994 [wyd. pol.: *Jak naprawdę zginął car Mikołaj II*, przeł. E. Siemaszkiewicz, Warszawa 1994]
- Raeff M., *Michael Speransky, Statesman of Imperial Russia 1772–1839*, Englewood Hills, NJ, 1957
- Ransel D.L., *The Politics of Catherinian Russia: The Panin Party*, New Haven 1975
- Rappaport H., *Ekaterinburg: The Last Days of the Romanovs*, Londyn 2008
- , *Four Sisters: The Lost Lives of the Romanov Grand Duchesses*, Londyn 2015
- Rayfield D., *Edge of Empires: A History of Georgia*, Londyn 2012
- Rey M.-P., *Alexander I: The Tsar Who Defeated Napoleon*, DeKalb, Ill., 2012
- Rhineland A.L.H., *Prince Michael Vorontsov: Viceroy to the tsar*, Montreal 1990
- Riasanovsky N.V., *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825–1855*, Berkeley, Los Angeles 1959
- Rich D.A., *The Tsar's Colonels: Professionalism, Strategy, and*

- Subversion in Late Imperial Russia*, Cambridge, Mass., 1998
- Ridley Jane, *Bertie: A Life of Edward VII*, Londyn 2012
- Roberts A., *Napoleon the Great*, Nowy Jork 2014 [wyd. pol.: *Napoleon Wielki*, przeł. M. i T. Fiedorek, J. Włodarczyk, Warszawa 2015]
- Roberts Elizabeth, *Realm of the Black Mountain: A History of Montenegro*, Londyn 2007
- Robinson P., *Grand Duke Nikolai Nikolaevich: Supreme Commander of the Russian Army*, DeKalb, Ill., 2014
- Röhl J.C.G., *Wilhelm II: Into the Abyss of War and Exile, 1900–1941*, Cambridge 2014
- , *Wilhelm II: The Kaiser's Personal Monarchy, 1880–1900*, Cambridge 2004
- Romanow B.A., *Oczerki diplomaticzeskoj istorii Russko-Japonskoj wojny 1895–1907*, Moskwa, Leningrad 1955
- Rounding Virginia, *Catherine the Great: Love, Sex and Power*, Londyn 2007
- , *Nicky and Alix*, Londyn 2012
- Russia: *War, Peace and Diplomacy: Essays in Honour of John Erickson*, red. M. Erickson, L. Erickson, Londyn 2005
- Russia's Great Reforms, 1855–1881*, red. B. Eklof, J. Bushnell, L. Zakharova, Bloomington, Ind., 1994
- Russkij biograficzeskij słowar'* (biogramy Warwary Golicyny, t. 5, 1916; Jekatieriny Skawrońskiej, t. 18, 1904; I.A.. Hannibala, t. 4, 1914; P.S. i M.S. Potiomkinów, t. 14, 1904), t. 1–25, Petersburg 1896–1916
- Ruud C.A., Stepanov S.A., *Fontanka 16*, Londyn 1999
- Sanborn J.A., *Imperial Apocalypse: The Great War and the Destruction of the Russian Empire*, Oksford 2014
- Service R., *A History of Modern Russia, from Nicholas II to Putin*, Londyn 1998
- , *A History of Twentieth-Century Russia*, Londyn 1997
- , *The Penguin History of Modern Russia: From Tsarism to the*

- Twenty-first Century*, Londyn 2009
- , *The Russian Revolution, 1900–27*, Londyn 1999
- Soloviev S.V., *History of Russia*, t. 4–15, DeKalb, Ill., 1989, 1991
- Steinberg M.D., Chrystalëv V.M., *The Fall of the Romanovs*, New Haven 1997
- Stone N., *Eastern Front, 1914–17*, Londyn 1975
- Sumner B.H., *Russia and the Balkans 1870–1880*, Hamden, Conn., 1962
- Szczutskaja G.K., *Pałaty bojar Romanowych*, Moskwa 2000
- Szildier N.K., *Impierator Aleksandr I. Jego żyzn´ i carstwowanije*, Petersburg 1897
- , *Impierator Pawieł*, Petersburg 1901
- Tarasow B.N, red., *Nikolai I i jego wriemia*, Moskwa 2001
- Tarle J.W., *Krymskaja wojna*, Moskwa 2005 [wyd. pol.: *Wojna krymska*, przeł. W. Zawadzki, t. 1–2, Warszawa 1953]
- Thouvenel L., *Nicolas I et Napoléon III, préliminaires de la guerre de Crimée, 1852–1854, d’après les papiers inédits de M. Thouvenel*, Paryż 1891
- Troyat H., *Catherine the Great*, Londyn 1977 [wyd. pol.: *Katarzyna Wielka*, przeł. B. Przybyłowska, Warszawa 2006]
- Ustriałow Nikołaj, *Istorija carstwowanija Pietra Wielikogo*, Petersburg 1858
- Van der Kiste J., Hall C., *Once a Grand Duchess: Xenia, Sister of Nicholas II*, Londyn 2013
- Vernadsky G., *History of Russia*, New Haven 1973
- Verner A.M., *The Crisis of Russian Autocracy: Nicholas II and the 1905 Revolution*, Princeton 1990
- Vitale S., *Pushkin’s Button*, Nowy Jork 1999 [wyd. pol.: *Guzik Puszkina*, przeł. S. Kasprzysiak, Warszawa 2005]
- Waliszewski K., *Autour d’un trône*, Paryż 1894
- Warwick C., *Ella: Princess, Saint and Martyr*, Chichester 2006
- Wasilczikow A.A., *Siemiejstwo Razumowskich*, t. 1, Petersburg 1880
- Wcislo F., *Tales of Imperial Russia: The Life and Times of Sergei Witte*,

- 1849–1915, Oksford 2011
- Welch Frances, *The Russian Court at Sea*, Londyn 2010
- Wheatcroft A., *The Habsburgs*, Londyn 1995 [wyd. pol.: *Habsburgowie*, przeł. B. Sławomirska, Kraków 2000]
- Wilson A.N., *Tolstoy*, Londyn 1988
- , *Victoria: A Life*, Londyn 2015
- Wortman R.S., *Scenarios of Power: Myth and Ceremony in Russian Monarchy*, Princeton 2006, 2013
- Yeliseeva O.I., *G.A. Potemkin's Geopolitical Projects, Associates of Catherine the Great, referat na konferencję w Moskwie, 22–23 września 1997*, opublikowany w Moskwie, 1997
- Zaionchkovsky P.A., *The Russian Autocracy in Crisis 1878–1882*, Gulf Breeze, Fla., 1979
- , *The Russian Autocracy under Alexander III*, Gulf Breeze, Fla., 1976
- Zajonczkowskij A.M., *Wostocznaja wojna, 1853–1856*, Petersburg 2002
- Zamoyski Adam, *1812: Napoleon's Fatal March on Moscow*, Londyn 2012 [wyd. pol.: *1812: wojna z Rosją*, przeł. M. Ronikier, Kraków 2007]
- , *The Last King of Poland*, Londyn 1992 [wyd. pol.: *Ostatni król Polski*, przeł. E. Horodyska, Warszawa 1994]
- , *Phantom Terror: Political Paranoia and the Creation of the Modern State 1789–1848*, Londyn 2015
- , *Rites of Peace: The Fall of Napoleon and the Congress of Vienna*, Londyn 2007 [wyd. pol.: *1815: upadek Napoleona i kongres wiedeński*, przeł. M. Ronikier, Kraków 2010]
- Zeepvat C., *Romanov Autumn: Stories from the Last Century of Imperial Russia*, Stroud 2000
- Zimin I.W., *Powsiedniewnaja żyzn' rossijskogo impieratorskogo dwora: dietskij mir impieratorskich riezidencij. Byt monarchow i ich okruženije*, Petersburg 2010
- Zitser E.A., *The Transfigured Kingdom: Sacred Parody and Charismatic Authority at the Court of Peter the Great*, Ithaca 2004

PRZYPISY

WPROWADZENIE

[1] Cytaty z Marksa o zoologii oraz z Bismarcka o dynastii koburskiej jako biurze matrymonialnym Europy, za: A.N. Wilson, *Victoria: A Life* (dalej jako Wilson), 19.

PROLOG

[1] Ten opis wydarzeń jest oparty na notatkach Jakowa Jurowskiego z 1920, 1 lutego 1934 roku i innych niepublikowanych (w sumie pięciu) notatkach, GARF 601.2.27; dziennik cesarzowej Aleksandry, czerwiec–lipiec 1918, przechowywany w GARF 640.1 i opublikowany jako *Alexandra Fyodorovna, The Last Diary of Tsaritsa Alexandra*, red. V. Kozlov, V. Khrustalev, New Haven, 1997 (dalej jako dziennik Aleksandry). Dziennik Mikołaja II, kwiecień–czerwiec 1918, GARF 601.1.217–266 (dalej jako DM). Te źródła cytują również: Mark D. Steinberg, Vladimir M. Khrustalev, *The Fall of the Romanovs* (dalej jako *Fall*), 320–366. Ponadto Greg King, Penny Wilson, *The Fate of the Romanovs* (dalej jako *Fate*), 282–317, i Helen Rappaport, *Ekaterinburg: The Last Days of the Romanovs*, 184–202.

[2] Opis ofiarowania tronu Michałowi Romanowowi na podstawie: *Gramota cariu Michaiłu Fiodorowiczu, posłannaja w Kostromu s archimandritom Fieodoritom i bojarinym F.I. Szeriemietiewym 2 marta 1613* (List Soboru Ziemskiego do cara Michała Fiodorowicza o jego wyborze na tron, 2 marca 1613 roku), RGADA 135.111.1.2.1–5; *Gramota archiepiskopa Fieodorita i F.I. Szeriemietiewa k Ziemskomu Soboru* (Formalny raport z marca 1613 roku poselstwa Soboru Ziemskiego do Kostromy w celu poinformowania Michała, iż został carem),

RGADA 135.111.1.2.28–44. Sergei Soloviev, *History of Russia*, 16.1–15. G. Vernadsky, *History of Russia*, (dalej jako Vernadsky), 5.1.278–283. R.O. Crummey, *Aristocrats and Servitors: The Boyar Elite, 1613–89* (dalej jako Crummey), 1–28; Michał: A. Olearius, *Travels of Olearius* (dalej jako Olearius), 62, 191, 262; I. Massa, *A Short History of the Beginnings and Origins of These Present Wars in Moscow: Under the Reign of Various Sovereigns Down to the Year 1610*, red. G.E. Orchard (dalej jako Orchard), 30–34. Na temat obecności braci Sałtykowów jako doradców: Russell E. Martin, *A Bride for the Tsar: Bridesshows and Marriage Politics in Early Modern Russia* (dalej jako Martin), 180–182.

AKT I

SCENA 1

[1] *Gramota archiepiskopa Fieodorita i Fl. Szeriemietiewa k Ziemskomu Soboru* (Formalny raport z marca 1613 roku poselstwa Soboru Ziemskiego do Kostromy w celu poinformowania Michała, iż został carem), RGADA 135.111.1.2.28–44. Soloviev, 16.1–12. Vernadsky, 5.1.278–283.

[2] Isabel de Madariaga, *Ivan the Terrible* (dalej jako Madariaga), Mongołowie, 5–6; tytuł cara 17. Iwan Groźny, Anastazja, przeglądy panien, 50–59; Sergei Bogatyrev, *Ivan IV 1533–84*, w: *The Cambridge History of Russia*, t. 1: *From Early Rus' to 1689*, red. M. Perrie. Smuta: Chester Dunning, *Russia's First Civil War* (dalej jako Dunning), 33–72. Samozwańcy: Maureen Perrie, *Pretenders and Popular Monarchism in Early Modern Russia*. Catherine Merridale, *Red Fortress: The Secret Heart of Russia's History* (dalej jako Merridale), 75–102. Martin, 112–121; pochodzenie Romanowów, 114–115.

[3] P. Griebelskij, A. Mirvis, *Dom Romanowych*, 1–12. G.K. Szczuckaja, *Pałaty bojar Romanowych*. W. Bruce Lincoln, *The Romanovs* (dalej jako Lincoln), 26; Lindsey Hughes, *The Romanovs* (dalej jako Hughes),

1–10. Na temat Michała: Orchard, 30–34.

[4] Madariaga, 140–145, 295, 342, 357; efekt rządów Iwana, 371. Czerkieskie pochodzenie książąt Czerkaskich: Paul Bushkovitch, *Princes Cherkaskii or Circassian Murzas: The Kabardians in the Russian boyar elite 1560–1700*, „Cahiers du Monde Russe” (2004) 45.1–2, 9–30. Filaret: J.L.H. Keep, *Regime of Filaret*, SEER (1959–1960) 38, 334–343. Michał: Orchard, 30–34. Charakter Michała: Vernadsky, 5.1.308–311. *Gramota archiepiskopa Fieodorita i F.I. Szeriemietiewa k Ziemskomu Soboru* (Formalny raport z marca 1613 roku poselstwa Soboru Ziemskiego do Kostromy w celu poinformowania Michała, iż został carem), RGADA 135.111.1.2.28–44.

[5] Keep, 334–343. Vernadsky, 5.1.205–220. Dunning, 50–59; poddaństwo 60–73. Ian Grey, *Boris Godunov*, 13–14, 134–139, 159–162. Soloviev, 16. 44. Dunning, 94–100.

[6] Soloviev, 15.27. Vernadsky, 5.1.225–251. Na temat pospolitego ruszenia: Dunning, 415–439. Michał na Kremlu: Soloviev, 15.283. O Filarecie: Soloviev, 15. 160–231. Pożarski i Minin, 275–286. Kostnica na Kremlu: Merridale, 130–133. Hughes, 8–12. Keep, 334–343.

[7] Soloviev, 15.240–289, 16.1–15; reakcja Filareta, 16. 44–45. Vernadsky, 5.1.275–283. Dunning, 415–448. Hughes, 12–14. Richard Wortman, *Scenarios of Power* (dalej jako Wortman), 9–13. Susanin: Soloviev, 16.243–250. Hughes, 12–13.

[8] Madariaga, 1–22. Dunning, 28–44. Merridale, 13–100.

[9] Koronacja: L.E. Morozowa, *Dwie riedakcyi czina wienczanija na carstwo Aleksieja Michajłowicza*, w: *Kultura sławian i Rus´*, red. L.E. Morozowa, T.B. Kniaziewskaja, 457–472. Madariaga, 49–52. Wortman, 10–16. Lincoln, 30–33. Hughes, 12–13.

[10] Olearius, 62, 191, 262. Orchard, 30–34. Soloviev, 17.92. Zegary: Merridale, 140, 146. Rozrywki: J.T. Fuhrman, *Alexis: His Reign and his Russia* (dalej jako Fuhrman), 4–6. Paul Bushkovitch, *Peter the Great* (dalej jako Bushkovitch), 14–16, 28–29.

[11] Soloviev, 16.16–44, 96–114. Dunning, 448–459. Vernadsky, 5.1.283–293. O Sałtykowach: Martin, 180.

[12] Crummey, 1–28, 56, 70–82, 141–143; listy najbogatszych bojarów, 108. Por. Sergei Bogatyrev, *The Sovereign and his Counsellors: Ritualised Consultations in Muscovite Political Culture, 1350s–1570s*. Soloviev, 17.85–92. Bushkovitch, 14–16, 28–29. Hughes, 38–39. Lincoln, 82–85. Procesje: Wortman, 15–18. „Słowo i sprawa wagi państwowej”: C.A. Ruud, S.A. Stepanov, *Fontanka 16* (dalej jako Ruud), 5–7. Kultura teremu: Fuhrman, 38, 75–76. Urząd Aptekarski: Soloviev, 25.11.

[13] Martin, 9–11, 20–21, 57–94, 170–171, 174, 180.

[14] Martin, 169–185. Madariaga, 50–59. Soloviev, 16.165–166, 313. Lincoln, 34.

[15] Soloviev, 16.129–150, 174–200, 17.105.

[16] O Filarecie: *Pis'ma russkich gosudariej* (dalej jako PRG), 1.10–14. Soloviev, 16.156–165, 17.90–93. O próżności Filareta: Vernadsky, 5.1. 308–311. Łykw i Filaret: Soloviev, 16.222–224. Dunning, 459–480. Represje Filareta wobec bojarów: Bushkovitch, 49–51. P. Buszkowicz, *Szwedzkie istoczniki o Rossii 1624–1626*, „Archiw ruskiej istorii” (2007) 8. 359–381. Zasada *miestniczestwa*: Soloviev, 17.93–102; Crummey, 136–140.

[17] O Streszniewej: Soloviev, 16.166. Fuhrman, 1–10. Martin, 186–189. O Dołgorukich: Bushkovitch, 32. Buszkowicz, *Szwedzkie istoczniki*, 8.359–381.

[18] Soloviev, 16.211–225, 17.92–95. Vernadsky, 5.1.345–361. Fuhrman, 106–107; P. Bushkovitch, 50–51. Problemy z dowodzeniem armią przez bojarów: Crummey, 46–49; Fuhrman, 106–107. Hughes, 38–40. Philip Longworth, *Alexis, Tsar of All the Russias* (dalej jako Longworth), 21.

[19] Soloviev, 17.83–84. Longworth, 5–23. *Domostroj* i terem: Fuhrman, 83. Bushkovitch, 33. Rodzenie carskich dzieci: Lindsey Hughes, *Sophia* (dalej jako *Sophia*), 25.

[20] Vernadsky, 5.1.383–385. Fuhrman, 7–11. Longworth, 17–26. Książę

Waldemar i pretendenci do tronu carskiego: Soloviev, 17.55–75. Śmierć Michała: Soloviev, 17.3–84. Fuhrman, 1–4. Longworth, 17–21.

SCENA 2

[1] Objęcie tronu: Vernadsky, 5.1.382–391. Fuhrman, 9–15, 46–47. Młody Aleksy: *Sophia*, 5, 25. Longworth, 5–11, 19–28; zeloci, 55–67; Murzyn Saweli, 186. Pogrzeby: Wortman, 38. Religia i ceremonie: Crummey, 141. O Matwiejewie: Fuhrman, 193. Koronacja: *Czin postawlenija na carstwo caria i wielikogo kniazia Aleksieja Michajłowicza*, 38. Sokolnictwo, 119; zainteresowania techniczne, 120.

[2] Życzliwość, taktowność: Longworth, 69, 72, 88, 135–139; Iwan, 69 i 259; furia, 69–72; zanurzanie, 113–114. *Sophia*, 28. Religia: Fuhrman, 32–33; Crummey, 141. Urząd Aptekarski: Soloviev, 25.11. Wydane przez Aleksego polecenie dokonania zakupów za granicą: RGADA 27.118.119–120. Poczający list do Odojewskiego: *Zapiski Otdielenija ruskoj i sławianskoj archieologii*, red. W. Łamanskij, 1861, 2.702–706. Listy do stolnika komnatowego: ZORI 2.786–788.

[3] Przegląd panien młodych: Martin, 190–192. Samuel Collins, *The Present State of Russia*, 10–12, 111–113.

[4] Ślub: Fuhrman, 13–15, 208–210; Martin, 192–196. *Sophia*, 20. Bogaci bojarzy: Crummey, 113–114. Podwyżka podatku solnego przez Morozowa, 130–131. Fuhrman, 116–134. Longworth, 22–38. Morozow jako zastępczy ojciec Aleksego, 45. Morozow: Fuhrman, 16–18. Collins, 10–12, 111–113.

[5] Bunt solny i nowy zbiór praw z 1648: Olearius, 203–217. Crummey, 83–87. Fuhrman, 16–29. *Sophia*, 34. Longworth, 39–46. Kodeks praw: John P. LeDonne, *Absolutism and Ruling Class* (dalej jako LeDonne), 4, 16, 212–215.

[6] Fuhrman, 46–47, 131–145, 155–176. Crummey, 97–100. *Sophia*, 35–37. Merridale, 156–158.

- [7] Sergei Plokhy, *The Gates of Europe: A History of Ukraine* (dalej jako Plokhy), 97–118. Vernadsky, 5.1.463–479. Longworth, 65.
- [8] Wojna z Polską: RGADA 27.85; RGADA 27.82, 27.86. PRG 5.10–12. Longworth, 68–91, 161. Fuhrman, 57–74, 105–116; Urząd Tajny, 104–105. Dowódcy wojskowi: Crummey, 46–49.
- [9] Fuhrman, 155–179; Crummey, 102. Longworth, 164–173. *Sophia*, 35–37.
- [10] RGADA 27.337; RGADA 27.85; Bushkovitch, 24–27, 225. Urząd Spraw Tajnych: Longworth, 129–139, 155. Fuhrman, 81–105, 166. Crummey, 28–32, 141; faworyci, 97; bogactwo, 113–114, 146; dowódcy wojskowi, 46–49; kierownicy polityki zagranicznej, 56–57. Naszczokin: Fuhrman, 189–192, Crummey, 97. Nowi ludzie: Bushkovitch, 49–65. Longworth, 71–72. Seks i bojarzy: Longworth, 154. Urząd Aptekarski: Soloviev, 25.11. Odojewski, Chitrowo, Dołgoruki: Bushkovitch, 21–23, 51. Miłosławski i seks: Fuhrman, 87–88. Longworth, 161. Collins, 110–117.
- [11] Bunt miedziany: Fuhrman, 145–153. Longworth, 138–153.
- [12] *Sophia*, 38–45. Longworth, 164–173, 187. Fuhrman, 210–214. Crummey, 97. Longworth, 125–136. O carze jako jedynym namiestniku Chrystusa uświęcającym porządek społeczny: LeDonne, 298. Bushkovitch, 51–55.
- [13] Crummey, 102. Fuhrman, 188–195. Bushkovitch, 61–78. Martin, 196–202. Artakserkses, 204.
- [14] Ruud, 7. Bushkovitch, 49–65. *Sophia*, 37–46 (opis Natalii, uciech, pałaców, karłów za Reutenfelem). Fuhrman, 195–199. Longworth, 200–203. Pałace: Crummey, 61. Teatry: Bushkovitch, 43–48; o Matwiejewie, 70–79; Fuhrman, 195–196. Longworth, 207–208; Piotr i Natalia: 224. Urząd Aptekarski: 25.11–20.
- [15] Soloviev, 25.11–17; Bushkovitch, 80–87. Fuhrman, 176–181, 218–219. Longworth, 214.

SCENA 3

[1] *Istoriczeskije opisanije wsiech koronacyj rossijskich cariej, impieratorow i impieratric*, red. I. Tokmakow (dalej jako Tokmakow), 52–53. Soloviev, 25.9–36; śmierć: 94–96. Bushkovitch, 86–123. *Sophia*, 45–48, 182. Fuhrman, 219–223. Śluby: Martin, 211–219.

[2] Opis wydarzeń w dniach 15–26 maja 1682 roku na podstawie: A.A. Matwiejew, *Zapiski grafa Andrieja Matwiejewa*, w: *Zapiski russkich ludiej. Sobytaja wriemien Pietra Wielikogo*, red. N. Sacharow, 6–43. Johann Georg Korb, *Diary of an Austrian Secretary of Legation at the Court of Czar Peter the Great*, red. Count MacDonnell (dalej jako Korb), 2.114–115, 250–254. *Sophia*, 53–88. Bushkovitch, 125–137.

[3] *Sophia*, 73–88, 101, 177. Bushkovitch, 131–138.

[4] *Sophia*, 182–198. Bushkovitch, 139. O generale Gordonie: Dmitry Fedosov, *Cock of the East: A Gordon Blade Abroad* (dalej jako *Cock*), w: *Russia: War, Peace and Diplomacy: Essays in Honour of John Erickson*, red. M. Erickson, L. Erickson, 3–11.

[5] *Sophia*, 221–233. Bushkovitch, 142–159. Romodanowski, Lefort i Gordon: L. Hughes, *Russia in the Age of Peter the Great* (dalej jako Hughes, *Russia*), 378–379, 433. LeDonne, 122–123. Korb, 1.196; Friedrich Christian Weber, *The Present State of Russia* (dalej jako Weber), 1.5, 137. Sigizmund Librowicz, *Pietr Wielikij i żenszczyzny*, „Smiena” (1993) 6.80–97 (dalej jako Librowicz). Datowane wpisy z dziennika Gordona, zob. RGWIA 846.15.1–7, opublikowane jako: Patrick Gordon, *Passages from the Diary of General Patrick Gordon of Auchleuchries* (dalej jako Gordon). *Cock*, 3–11. Pułki „potieszne”: Hughes, *Russia*, 16–18; wygląd i konwulsje Piotra, 357–358; małżeństwo z Eudoksją, 394; Lefort, 422. Śluby: Martin, 219–228. O Streszniewie: John LeDonne, *Ruling Families in the Russian Political Order 1689–1825: I. The Petrine leadership, 1689–1725; II. The ruling families, 1725–1825*, „Cahiers du Monde Russe et Soviétique” (dalej jako LeDonne, *Families*), 28.236.

[6] *Sophia*, 198–215; Szakłowity: 102, 160–169, 223–241. Martin, 216–223.

SCENA 4

[1] Korzystałem z korespondencji Piotra Wielkiego w: *Pis'ma i Bumagi Impieratora Pietra Wielikogo* (dalej jako PiB); Hughes, *Russia*, 248–297; Ernst Zitser, *The Transfigured Kingdom* (dalej jako Zitser), 157–170. Piotr uderza Mienszykowa: Korb, 2.6. Prześmiewcze synody: Korb, 1.100, 252–253. PiB, 4.184, 6. 301, 7.90–91, 11.141, 11.167. Piotr do Zotowa, cyt. za: Hughes, *Russia*, 98–99, 252. Wesele Zotowa: Weber, 1.89–90. Anna Mons: Librowicz, 83–87. Wyszukane rytuały, „których nienawidzę”: Hughes, *Russia*, 363. Czas jak śmierć: PiB, 1.444, 11.281. Śmierć matki: PiB, 4.379, 22 września 1694. *Cock*, 3–11. Streszniew, Musin-Puszkina: LeDonne, 236–239.

[2] Hughes, *Russia*, 18–19. Gordon, 18–25. *Cock*, 3–11.

[3] Hughes, *Russia*, 23–26, 370. John Evelyn, *The Diary of John Evelyn*, 3.334–335. Hughes, *Peter the Great*, 101–117.

[4] Brody: Korb, 1.255–260. Dekret o brodach: *Połnoje sobranije zakonow* (dalej jako PSZ) 4.282. Okrucieństwo strzelców: Korb, 1.178, 187, 202, 243. Hughes, *Russia*, 327. Późniejsze egzekucje: F.W. Bierchgołc [Bergholtz], *Dniwnik* (dalej jako Bierchgołc), 10–12. Prikaz Preobrażeński: LeDonne, 122–123; opozycja: Łopuchina, 159.

[5] Hughes, *Russia*, 26–32. Peter Englund, *The Battle that Shook Europe* (dalej jako Englund).

[6] Hughes, *Russia*, 31, 210–212.

[7] Listy Mienszykowa do Darii Arsenijewej: RA (1877) 2.239–245. Hughes, *Russia*, 394–398. Listy Piotra do Katarzyny: *Catherine I*, red. N.I. Pavlenko (dalej jako Pavlenko) 168–169; Librowicz, 83–90. Siła: Bierchgołc, 126–127. „Książę z Błota”: LeDonne, *Families*, 241.

[8] LeDonne, 68–70. O Mazepie: Plokhyy, 119–130, 444. Hughes, *Russia*, 32–37; „durne bydlę”, 444. O. Subtelny, *Mazeppa, Peter I and the*

Question of Treason, „Harvard Ukrainian Studies” (1978) 2.158–184.

[9] Guwernerzy: LeDonne, *Families*, 240–242. LeDonne, 68–74. Soloviev, 28.82–102. Pawlenko, 172–173; odrodzenie Rosji 27 czerwca 1730, 230. Koterie: Bushkovitch, 255–270. Opis bitwy na podstawie: Englund. Hughes, *Russia*, 38–45. Świętowanie zwycięstwa: PiB, 8.446–447, 473–475. SIRIO 50.291.

AKT II

SCENA 1

[1] Weber, 1.285–289. Karły: PSZ, 1710 23; PiB, 10.270–271. O Aleksym: Pawlenko, 179–180. Senat Rządzący: PSZ, 5.2758/5.3–7/1.102. Hughes, *Russia*, 102–105. Dwór Praskowii: Hughes, *Russia*, 192; pijaństwo: 419.

[2] Soloviev, 28.158–180. Bushkovitch, 306. Hughes, *Russia*, 45–50. Szafirow: Hughes, *Russia*, 429–430. Senat Rządzący: LeDonne, 68–74.

[3] PiB, 7.451 i 8.20, listy Aleksego do Piotra i Piotra do Aleksego z marca i lipca 1708. Hughes, *Russia*, 402–407.

[4] PSZ 1712, 1–6. Piotr do Mienszykowa: PiB, 11.230, 496, 12 maja 1711; SIRIO, 61. 142–144. PiB, 12.361, depesza Charlesa Whitwortha z 20 lutego 1712; Hughes, *Russia*, 261. Awans: Paulenko 188–189; pióro i miecz, Piotr do Katarzyny, 2 sierpnia 1712, 180. Hughes, *Russia*, 50–56; Jagużyński, 426. W.W. Dołgoruki: Bushkovitch, 292–335. Nubijczycy, Hannibal: I.W. Zimin, *Powsiedniewaja żyzn’ rossijskogo impieratorskogo dwora: Dietskij mir impieratorskich riezidencyj. Byt monarchow i ich okrużeniye* (dalej jako Zimin), 410–418.

[5] Korespondencja Piotra z Aleksym: Nikołaj Ustriałow, *Istorija carstwowanija Pietra Wielikogo* (dalej jako Ustriałow), 6.345–349. Druga europejska podróż Piotra i jego listy do Katarzyny z Paryża, Amsterdamu i Spa: Paulenko, 197–216. Wesele Zotowa: Weber, 1.89–90. Hughes, *Russia*, 253; Zitser, rozdz. 4. Kryzys z Aleksym: Bushkovitch, 339–382. Bójki w Senacie Rządzącym i kolegiach: LeDonne, 75–80.

[6] Ustriałow, 6.224–226, 240, 307, 346–350, 388–444. J. Crockatt, *The Tryal of the Czarewitz, Alexis Petrowitz, who was Condemn'd at Petersbourg, on the 25th of June, 1718, for a Design of Rebellion and Treason*. Weber, 1.229–230. Bushkovitch, 383–424. Kolegia: PSZ, 5.3126, 11 grudnia 1717. Piotr do I.F. Romodanowskiego, cyt. za: Hughes, *Russia*, 373. Śmierć Zotowa, 254; Rżewska, 252–254. „Groźna hiperaktywność” – określenie Lindseya Hughesa – Hughes, *Russia*, 459. Tajna policja: LeDonne, 160.

[7] Hughes, *Russia*, 378–379. Czas jak śmierć: PiB, 1.444, 11.281. Przepisy dotyczące zgromadzeń: PSZ 5.3241.597. Zasady etykiety: Hughes, *Russia*, 265. O Dewierze, zob. Hughes, *Russia*, 430. Picie: SIRIO 40.168–169, 49.344, 60.191, depeşe Campredona. Bierchgołc 1721, 50–61. Przepisy dotyczące wypróżniania się w Petersburgu: PSZ, 6.3937, cyt. za: Eugonii Anisimov, *The Reforms of Peter the Great: Progress through Coercion in Russia*, 150. Katorga i kodeks wojskowy z 1716 roku: LeDonne, 212–214.

[8] Przymus: PSZ 7.4348.152, 8 listopada 1723. „Nasz lud jest jak dzieci”: PSZ, 5 listopada 1723, 7.4345.150. „Okrutnik i tyran”: Hughes, *Russia*, 129–132, 384; państwo, dobro wspólne: 387. Egzekucje: Bierchgołc, 9–11, 75–76. Kodeks wojskowy z 1716 roku: LeDonne, 212–214.

[9] Eugonii Anisimov, *Five Empresses* (dalej jako Anisimov), 35–39, między innymi „najprzystojniejszy mężczyzna”. Kochanki: Librowicz, 87–97. Kochanka Awdotja Rżewska: Fyodor Golovkin, *La Cour et le règne de Paul Ier*, red. S. Bonnet (dalej jako Golovkin), 9. Matriona Balk, księżna Anastazja Golicyna: SIRIO, 1.19. Hughes, *Russia*, 253. „Czas do domu, staruszkę”: Bierchgołc 1724, 67. Elżbieta: [książę Lirii], *Pis'ma o Rossii w Ispaniju*, w: *Os'mnadcatyj wiek*, red. P. Bartieniew (dalej jako [książę Lirii]).

[10] Librowicz, 94–97. M.I. Siemiewskij, *Kamier-friejlina Marija D. Hamilton*, „Słowo i Dieło” (1884), ss. 185–268. Egzekucja: J.B. Scherer, *Anecdotes Intéressantes et Secrets de la Cour de Russia*, 2.272. Nystad, generał-prokurator: PSZ 6.3979, 27 kwietnia 1722. Prawo

o sukcesji tronu oraz ustanowienie nowego tytułu „cesarzewicza”: PSZ 6.3893; Hughes, *Russia*, 97, 104–105, 273, 410–411; Jagużyński, 426. Poddaństwo chłopów: LeDonne, 4–6. Osterman ożeniony ze Streszniewą przez Piotra Wielkiego: LeDonne, 298.

[11] Soloviev, 32.57–98. Bushkovitch, 428–431. „Polecą głowy”: Anisimov, 60; Hughes, *Russia*, 57–59; obnażone ciało, 153.

[12] PRG 4.2–54. Praskowia, Anna i Katarzyna: Anisimov, 68–70; Soloviev, 32.13–17; Mina Curtiss, *A Forgotten Empress: Anna Ivanovna and her Era* (dalej jako Curtiss), 37–45. Obskurni domownicy Praskowii: Bierchgolc, 2.30. Piotr i księżę meklemburski: PRG 2.3562. Anisimov, 131–133. Pchajchuj: Zitser, 167.

[13] *Koronacyonnyje torżestwa. Albom swiaszczennogo koronowanija ich impieratorskich wieliczestw gosudaria impieratora Nikołaja Aleksandrowicza i gosudaryni impieratricy Aleksandry Fiodorowny* (dalej jako *Koronacyonnyje torżestwa*), 6. Bierchgolc 1724, 30–44. Soloviev, 34.155. Wortman, 34–39. Choroba Piotra, problemy z oddawaniem moczu: Piotr do Katarzyny, 4 czerwca 1724, cyt. za: Paulenko, 260. Bierchgolc 1724, 67.

SCENA 2

[1] Wiersz Monsa: Anisimov, 35–39. Hughes, *Russia*, 130; Librowicz, 95–97; SIRIO 52.358–359, Campredon, 9 grudnia 1724. Wyprawa Beringa: Soloviev, 32.149. Sukcesja, Anna i księżę Holsztynu: Anisimov, 39. Ciało Monsa: Bierchgolc 1724, 9–11, 75–76.

[2] G.F. Bassiewicz [H.F. Bassewitz], *Zapiski grafa Bassiewicza, służaszczije k pojasnieniju niekotorych sobytij iz wriemi carstwowanija Pietra Wielikogo*, RA 3 (1865), 93–274, a zwłaszcza 173, 259. SIRIO52.425–437, list Campredona. Choroba weneryczna: SIRIO 3.400, 454–491. Soloviev, 34.155. PŻ (1725), 3. Fieofan Prokopowicz, *Kratkaja powiest ´o smierti Pietra Wielikogo* (dalej jako Prokopowicz),

- 3–4. Hughes, *Russia*, 445–447; pogrzeb, 262–263. Anisimov, 39–40.
- [3] Wybór Katarzyny: Anisimov, 3–8. SIRIO 52.436/58.23. Ustriałow, 4.135–140.
- [4] Wortman, 38–39; Anisimov, 40–43; Hugh Barnes, *Gannibal: the Moor of Petersburg* (dalej jako *Gannibal*), 173.
- [5] Bierchgołc, 102. Nienawiść, lekceważenie, chciwość: Grigorij Jesipow, *Żyznieopisanije A.D. Mienszykowa*, RA (1875), 7–12, 247 (dalej jako Jesipow). Przyjęcia: Bierchgołc 1725, 90–94; Soloviev, 10.70–75. Mienszykow: Christof Herman von Manstein, *Contemporary Memoirs of Russia from 1727 to 1744* (dalej jako Manstein), 1–3. Anisimov, 39–51. Zasady picia ustanowione przez Katarzynę I: Mrs William Vigor (Mrs Rondeau), *Letters from a Lady who Resided Some Years in Russia, to her Friend in England* (dalej jako Vigor). Zimin, 4.10–18. Hughes, *Russia*, 397, 548; małżeństwo księcia Holsztynu, 414; Mienszykow jako organizator, 432.
- [6] Anna, Kurlandia: Anna do Mienszykowa, PRG 4.141–142. Curtiss, 48–52.
- [7] Manstein, 4–5; Soloviev, 10.70–75; LeDonne, 122–124. Philip Longworth, *The Three Empresses: Catherine I, Anne, and Elizabeth of Russia* (dalej jako Longworth, *Empresses*), 68–72; śmierć, 75. Anisimov, 51–53.
- [8] Vigor, 26. Piotr II i Mienszykow: Manstein, 7, 24. Mienszykow do Piotra II: RGADA 11.63.3v. Anisimov, 72–73; Curtiss, 51–54. Elżbieta: [książę Lirii], 2.2–34, 115.
- [9] RGADA 11.63.3v. Manstein, 4–11; Jesipow, 247. Przykład niewdzięczności – Prokopowicz do carewny Anny Pietrowny: Aleksandr Gołombiewskij, *Sotrudniki Pietra Wielikogo*, 114. Igor Paszkow o upadku „Goliata”, cyt. za: Soloviev, 10.119–121. [Książę Lirii] 2.34, 115.
- [10] Soloviev, 10.141; [książę Lirii], 2.30–36; Manstein, 12–15; Anisimov, 55–57.

[11] [Książę Lirii], 2.181; Manstein, 22; Vigor, 23–25; Święcenie Wody, 29; ospa i śmierć, 30–31; Dołgoruka, 34–35. Anisimov, 55–60.

[12] Manstein, 24–37; o Bironie, 41–48; kandydaci do tronu: D.A. Korsakow, *Wocarienije Impieratrycy Anny Ioannowny*, 2–5, 67–70, 146–245, 265–275. M.T. Florinsky, *Russia: A History and an Interpretation*, 1.440–442. *Plans for Political Reform in Imperial Russia 1730–1905*, red. M. Raeff, 40–53; Anisimov, 55–61.

[13] Koronacja Anny: *Opisanije koronacyi jejo wieliczestwa i samodzierżycy wsierossijskoj Anny Ioannowny*, 9–10.

[14] Szachowski o stosunku Birona do koni i ludzi: RA (1916) 3.257. Biron do Szachowskiego: RA (1916) 4.381; olbrzymy, 388. O zabójstwie dokonany przez Birona: *Os'mnadcatyj wiek* (1869), 3.158, list z 25 lipca 1725. Vigor, 149–153; Osterman (pseudonim „Wyrocznia”), 154–157; Czerkaski, 158–161. Manstein, 41–45. Osterman: Manstein, 45; brud, 333–336. Charakter Münnicha, 54–56, 331–332. Münnich: Vigor, 118–121. Osterman: LeDonne, *Families*, 298. *Ernest de Münnich, Mémoires sur la Russie de Pierre le Grand à Elisabeth I, 1720–1742* (dalej jako Münnich), 124–127; błazny, 126; dobry charakter Anny, 124; nastrój Anny i Biron, 126–127. Sukcesja: Anisimov, 61, 74–84; o Bironie, 74–75. Biron E.-I., *Obstojatelstwa, prigotowiwszyje opału Ernsta-Ioanna Birona, giercoga Kurlandskogo*, „Wriemia” (1861), 10.522–622 (dalej jako Biron, *Obstojatelstwa*).

[15] List Anny do S.A. Sałytkowa z 20 lutego 1733, RGADA 1971.9.35.1, o partii błaznów, przysłanie Milutina, Golicyna i żony Bachirewa – „Golicyn jest najlepszy”; RGADA Gosarchiw 5.21, 25, 28 89a, 91; RGADA Gosarchiw 18.19; RGADA Gosarchiw 12.12a. *Kniga zapisnaja imiennym pis'mam i ukazam impieratric Anny Ioannowny i Jelizawiety Pietrowny Siemionu Andriejewiczu Sałytkowu 1732–1742* (dalej jako *Kniga zapisnaja*), 2–3, 35, 222, 224. *Os'mnadcatyj wiek* (1869), 3.155. LeDonne, 82–84. Vigor, 70–72; Manstein, 51, 253–260. Zimin, 410–418. LeDonne, *Families*, 298. Bezpieczeństwo, karty:

Anisimov, 86–110; triumwirat, 100–108. Tajna policja: LeDonne, 122–124.

[16] E.V. Anisimov, *Empress Elizabeth* (dalej jako Anisimov, *Elizabeth*), 9–22. Vigor, 106–107. Elżbieta odwołuje się do cesarzowej Anny: Elżbieta do Anny, 16 listopada 1736, AKW (1870), 1.4–5. Kwestia sukcesji: Manstein, 51. Anna Leopoldowna i narzeczony: Biron, *Obstojateljstwa*.

[17] Narzekania Anny na postępowanie generałów: *Os'mnadcatyj wiek* (1869), 155. Manstein, 67–88, 91–134, 148. Münnich, 73–97; Anisimov, 108–111. Gwardziści w Boże Narodzenie u Elżbiety: [książę Lirii], 2.118–119. Opisy przystojnych mężczyzn autorstwa Mawry Szepielewej: *Pis'ma k gosudarynie cesariwnie Jelizawietie Pietrownie Mawry Szepielewoj*, CzOISR (1864), 2.66–72. Zarzuty wobec Anny Leopoldowny (Elżbiety Meklemburskiej): RA (1865), 1.328–330. List markiza de la Chétardie, SIRIO 92.231–232. Anisimov, *Elizabeth*, 9–22; Vigor, 106–107. Manstein, 50–51.

[18] Imperatorowa Anna do Ostermana o korespondencji d'Aderkassa z Lynarem: *Os'mnadcatyj wiek* (1869), 3.156. O Annie Leopoldownej, zob. Vigor, 106–108. D'Aderkass, Lynar: Manstein, 89; E.I. Biron, *Obstojateljstwa*. Curtiss, 95.

[19] Wesele Anny Leopoldowny: Vigor, 185–207. Manstein, 253–254. Münnich, 98. Biron o głupocie Antoniego Ulryka: SIRIO 6.100. Anna do Birona: Biron, *Obstojateljstwa*.

[20] Anisimov, 100–104, 117–121; Manstein, 40, 196–197, 225–247, 249–250, 267; Curtiss, 85–87; Biron, *Obstojateljstwa*.

[21] Lodowe wesele: Anisimov, 120–124. Manstein, 260–262. Curtiss, 258–268.

[22] Upadek Wołyńskiego: Manstein, 266–267. Münnich, 111–114; Anisimov, 121–125.

[23] Manstein, 269–271; Münnich, 114–122; Anisimov, *Elizabeth*, 1–5.

[24] Manstein, 275–291. Münnich, 132–143, 154–156. Biron o spisku

Antoniego: SIRIO, 6.100. Anisimov, 146.

[25] *Doniesienija Ed. Fincza lordu Garringtonu*, SIRIO, 85.243–246 (dalej jako *Fincz*). List Anny Leopoldowny do Lynara z 13 października 1741, RGADA 5.1.69.2. Anna Leopoldowna do Lynara, 17 października 1741, RGADA 5.1.69.3. Münnich, 139–140. Julia von Mengden i regentka Anna: Manstein, 295–297, 328. List Chétardie, SIRIO, 96.629–630. Komentarze Birona: SIRIO, 6.100. Osterman: Münnich, 154–156. Upadek Münnicha: Manstein, 282–288; rywalizacja doradców, 297; Antoni, 328. Anna Leopoldowna jako regentka: Anisimov, 147–153; plan koronowania Anny Leopoldowny, 153. Manstein, 327–328.

[26] Anna Leopoldowna do Lynara, 13 października 1741, RGADA 5.1.69.2. Anna Leopoldowna do Lynara, 17 października 1741, RGADA 5.1.69.3. Manstein, 324–325; wojna ze Szwecją 298–314; regentka chce zostać imperatorową, 315; spisek i rozmowa Anny z Elżbietą, 317–319.

SCENA 3

[1] *Fincz*, SIRIO, 85.243–246. Chétardie, SIRIO, 92.231–232. Spotkania ciemną nocą, list księżnej Joanny w SIRIO, 92.213–233. Elżbieta i Anna Leopoldowna: SIRIO, 96, 627–630. Przewrót: Anisimov, 171–179. Poparcie gwardii: Anisimov, *Elizabeth*, 21–28. Prześladowanie Anny Leopoldowny: Anisimov, *Elizabeth*, 143–170 i Anisimov, 156–170. Rozkazy Elżbiety dla M. Korfa, pogróżki: M.A. Korf, *Braunschweigskoje siemiejstwo*, 108–200, 380–383. Listy Elżbiety do M. Woroncowa z 3 i 21 stycznia 1739, AKW (1870), 1, 6–8.

[2] List Elżbiety do Piotra z 10 stycznia 1742, *Pis'ma i zapiski imperatrycy Jelizawiety Pietrowny, 1741–1761*, 1–3. Koronacja: Tokmakow, 86–87. Elżbieta do Woroncowa, 30 stycznia 1739, AKW (1870), 1.8. Polityka zagraniczna: SIRIO, 52.100. Elżbieta do Woroncowa, 20 czerwca 1745, AKW (1870), 1.10. Fryderyk Wielki: Tim Blanning, *Frederick the Great, King of Prussia* (dalej jako

Blanning), 64–69, 90, 189–207. Dobre maniery Woroncowa: Fawje, [Favier], *Zapiski Fawje*, red. F.A. Wyczkow, „Istoriczeskij wiestnik” (1887), 29.389 (dalej jako Fawje). Woroncowa: Manstein, 342. Anisimov, *Elizabeth*: „biedny” Woroncowa: 211–217. Hannibal, 219. Upadek Ostermana: Manstein, 330; charakter Lestocqa, 318–319. Bestużew: [Katarzyna II], *The Memoirs of Catherine the Great*, red. M. Cruse, H. Hoogenboom (dalej jako [Katarzyna II]), 8, 16. Woroncowowie i Szuwałowowie: LeDonne, *Families*, 298–301; Nikita Trubecki, 298–300, i LeDonne, 90–91. Koronacja: Manstein, 337. Wortman, 44. Spiski pruskie i francuskie: Anisimov, *Elizabeth*, 93–109. Upadek Chétardiego: Bestużew do Woroncowa, 6 czerwca 1744, AKW (1871), 2, 4–6. Listy Bestużewa do Woroncowa z 2 i 18 sierpnia 1744, AKW (1871), 2, 12, 33–37.

[3] O sprawie Łopuchiny: Anisimov, *Elizabeth*, 152–154; Manstein, 401–402.

[4] Książę i księżna Brunszwiku: Anisimov, *Elizabeth*, 160–170.

[5] Intrygi księżnej Joanny: RA (1904), 2.465. List Elżbiety do Woroncowa z 20 czerwca 1745 roku w sprawie kontroli korespondencji Joanny lub Katarzyny, AKW (1870), 1. John T. Alexander, *Catherine the Great: Life and Legend* (dalej jako Alexander), 23–43. Opis życia Katarzyny do zamachu stanu na podstawie: [Katarzyna II]. Anisimov, *Elizabeth*, 230–245, I. de Madariaga, *Russia in the Age of Catherine the Great* (dalej jako Madariaga, *Russia*), 1–30; Simon Dixon, *Catherine the Great* (dalej jako Dixon) i Alexander, 17–60. [Katarzyna II]: cel Katarzyny to zadowolić cesarzową, XLV; przyjazd, wykształcenie, cesarzowa, 8–17; popularność, 26; intrygi matki, 30–31; Piotr choruje na ospę, 23; ślub, 32; Bestużew, 64–65. Blanning, 187–200.

[6] Książę i księżna Brunszwiku: [Katarzyna II], 81, 87. Anisimov, *Elizabeth*, 155–156, 160–170. Incydent z podglądaniem przez dziurkę w drzwiach, [Katarzyna II], 35–39; rozwścieczona Elżbieta, 198.

[7] List Elżbiety do Bestużewa z 20 czerwca 1745, AKW (1870), 1.10. O polityce zagranicznej, zob. SIRIO, 52.100. Awans Razumowskiego i jego dobry charakter: A.A. Wasilczikow, *Siemiejstwo Razumowskich*, 1.45–50. Petzold: SIRIO, 6.616. Bestużew do Woroncowa, 21 grudnia 1752, AKW (1871), 2.170. Anisimov, *Elizabeth*, 200–204. Piękno cesarzowej: [książę Lirii], 2.34, 115. [Katarzyna II], 93. Próżność: Fawje, 189–190, 385–395. Piętnaście tysięcy sukien: Jacob von Stäehlin, *Zapiski o Pietrie Trietijem*, CzOIDR (1866), 4, 100. Utrata czterech tysięcy sukien: [Katarzyna II], 123. Elżbieta nakazuje zakupy u francuskich kupców: RA (1778), 16.1.10–15. Drogie życie: M. Woroncowa do Elżbiety, AKW (1871), 2.617. Nędza Woroncowa: Anisimov, *Elizabeth*, 216–217. Długi Katarzyny: [Katarzyna II], 16. Opis balu: Maurice de la Messelière, RA (1874), 12.970–972. Zwyczaje nocne: RS (1870), 1.76, [Katarzyna II], 202. Moralność: [Katarzyna II], 96–97; brak mebli, 104; pożary, 123. Anisimov, *Elizabeth*, 167–181. Zawalenie się domu Razumowskiego: [Katarzyna II], 58–59. Dixon, 65–90. Religia: Anisimov, *Elizabeth*, 53. Soloviev, 42.106–107.

[8] Katarzyna i Piotr: [Katarzyna II], 39; Elżbieta nazywa Piotra potworem, 198; Piotr jako mąż, 35–43, 199; Czernyszowowie, 43; dryl Piotra, 47; Czernyszowowie aresztowani, 49; psy w sypialni 53–54, 70; Czogłowa, 40–47; spiszek Piotra Baturina, 76; powieszenie szczura, 121; dzika jazda konna, 91; Elżbieta drwi z Piotra, 126.

[9] Chłopi pańszczyźniani i szlachta pod panowaniem Elżbiety: LeDonne, 84–91; dekret z 1760 umożliwiający zsyłanie nieposłusznym chłopów na Syberię, odwołany w 1802: 212–214. Elżbieta i Żydzi: AKW (1871), 2.138, Bestużew do Woroncowa, 21 grudnia 1745.

[10] Starzejąca się Elżbieta: Fawje, 189–190, 385–395; awans Szuwałowów, Iwan Szuwałow potężniejszy od ministra, 392; Piotr Szuwałow niczym Mogoł, 394. [Katarzyna II]: Iwan Szuwałow, jego uroda, książka i szanse, 75; Razumowski rzuca wyzwanie Bekietowowi, 95. Anisimov, *Elizabeth*, 216–218. J.T. Alexander, *Ivan Shuvalov and*

Russian Court Politics 1749–63, w: *Literature, Lives and Legality in Catherine's Russia*, red. A.G. Cross, G.S. Smith (dalej jako Alexander), 1–13. P. Longworth, *Empresses*, 207–208. Dobry charakter Iwana Szuwałowa i jego przyjaźń z Katarzyną II: Varvara Golovina, *Memoirs of Countess Varvara Golovin*, 44. Terror Aleksandra Szuwałowa: [Katarzyna II], 130–131.

[11] [Katarzyna II], 72; warta knuta, 174; kochanki Piotra, listy, 81–83, 153; Katarzyna mogłaby pokochać, 199; Naryszkin, 103; Czernyszow, 105; Sałtykow, 109–112; aluzje seksualne, 112–114; wybór między Sałtykowem i Naryszkinem, 117; poparcie ze strony Bestużewa, 115; w ciąży z Pawłem, Szuwałow, 130–131; narodziny Pawła, 133; pokusa, 200.

[12] [Katarzyna II], 147–150; Bestużew kontra Szuwałow i Woroncow, 151–152; plan Bestużewa, 191; Piotr, kochanki, 153; Bestużew zdyskredytowany, 159; nienawiść Piotra do Rosji, 165; przekłety siostrzeniec, 198. Opis wojny siedmioletniej na podstawie: Blanning, 208–281; opium, 234; Kunersdorf, 239; jedność dowodzenia, 266. Omdlenie Elżbiety, Bestużew zaniepokojny: Bestużew do Woroncowa, 9 września 1757, AKW (1871), 2.211. Odwrót Apraksina: Woroncow do Bestużewa, 12 i 14 października 1757, AKW, 1.368–369. Anisimov, *Elizabeth*, 113–143. Iwan Szuwałow, 220–221. Wojna prowadzona przez Iwana Szuwałowa: Soloviev, 42.56. Szuwałow: Alexander, 7–13. [Katarzyna II], *Correspondence of Catherine the Great when Grand Duchess with Sir Charles Hanbury-Williams and Letters from Count Poniatowski*, red. The Earl of Ilchester, Mrs Langford Brooke, 59–60, 165–170, 235–245. Iwan VI: Anisimov, *Elizabeth*, 261–262; Aleksandier Bricknier, *Impierator Ioann Antonowicz i jego rodstwienniki*, 520–534.

[13] Upadek Bestużewa, Woroncow kanclerzem: Fawje, 389. Anisimov, *Elizabeth*, 215–217, 242–246. [Katarzyna II]: Katarzyna w niebezpieczeństwie, 173; Katarzyna zdobywa przyjaciół, 179; omdlenie Elżbiety, 181; Piotr dziwi się, jak jego żona zaszła w ciążę,

182–183; aresztowanie Bestużewa, 189; zgodna natura i wygląd, 200; odkrycie kart przed cesarzową, 202–211. Elżbieta do Woroncowa, 3 i 21 stycznia 1739, AKW (1870), 1.6–8. Bestużew do Woroncowa, 9 września 1757, AKW (1871), 2.211.

[14] Soloviev, 42.21. Piotr i Rosja: [Katarzyna II], 165.

[15] Blanning, 236–281. Anisimov, *Elizabeth*, 113–143; końcowa rozgrywka, 246–248. List do Buturlina: Longworth, *Empresses*, 227. Piotr przekonany, że Rosjanie nigdy nie pokonali Prusaków: Soloviev, 42.21. [Katarzyna II], 165; upadek Elżbiety, spiskowcy, ciąża, Daszkowa, 45–50, 74–107. Fawje, 189–190, 385–395. Topniejąca władza Iwana Szuwałowa: Iwan Szuwałow do Woroncowa, 29 listopada 1761, RA (1870), 7.1396. Anisimov, *Elizabeth*, 235–237. Pozbawienie urzędu Trubeckiego: LeDonne, 21, 86, 90.

[16] Soloviev, 42.1–12; Iwan Szuwałow do Panina na temat sukcesji, 77; złożona przez Daszkową propozycja zamachu stanu, 82. Opis śmierci cesarzowej Elżbiety głównie na podstawie: [Katarzyna II], *The Memoirs of Catherine the Great*, red. D. Maroger, 329–338. Anisimov, *Elizabeth*, 245–248. Longworth, *Empresses*, 228–229.

[17] Korespondencja Piotra III z Fryderykiem II: RA (1898), 1.7, grudzień 1760–marzec 1762 (15 marca Piotr pisze do Fryderyka, że uważa go za bohatera); Soloviev, 42.1–12, 22–28; 21 lutego 1762, PSZ, 15.11.445; 18 lutego 1762, PSZ, 15.11.444; 21 marca 1762, PSZ, 15.11. 481; 18 maja 1762, PSZ, 15.11.538. Blanning, 253–257. Panowanie: Soloviev, 42.79–87; Gudowicz hetmanem, Piotr ostrzega Daszkową, 78–82; „janczarzy”, pomysły rozwiązania gwardii, 60–68; zachowanie, 64–68; cytaty z Breteuila, 75. Anisimov, *Elizabeth*, 211. Orłowowie pogardzają Piotrem, list Aleksieja Orłowa z Ropszy: Dixon, 124–125.

[18] Goltz, listy Schwerina do Fryderyka, przestrogi Fryderyka dla Piotra III: Piotr III do Fryderyka, 15 maja 1762, RA (1898), 1.7–16. Soloviev, 42.28–32, 60–70. Blanning, 254–256. Tajna policja i Iwan VI: Soloviev, 42.73–74. Ruud, 11. Oferta Szuwałowa: Soloviev, 42.59–61.

Korpus kadetów: *Pis'ma Szuwałowu*, RA (1869), 11.1844. Szuwałow: Anisimov, *Elizabeth*, 222. Woronców do Piotra III: Soloviev, 42.55–63.

[19] Groźba Piotra z 9 czerwca: Soloviev, 42.76–78; *Gannibal*, 1.228; Anisimov, *Elizabeth*, 230–245. Madariaga, *Russia*, 1–30; Alexander, 17–60.

[20] Opis przejęcia władzy i panowania Katarzyny oparłem na własnych badaniach, których wyniki zawarłem w książce: Simon Sebag Montefiore, *Prince of Princes: The Life of Potemkin* (także *Catherine the Great and Potemkin*) (dalej jako Montefiore), a ponadto na przywoływanych wcześniej biografiami Katarzyny II autorstwa J.T. Alexandra, Isabel de Madariaga oraz Simona Dixona, ale jeśli chodzi o najważniejsze listy, podaję odsyłacze. Alexander, 1–16. Madariaga, *Russia*, 21–37. E.R. Dashkova, *Memoirs of Princess Dashkova*, 45–46, 74–80; Montefiore, 39–47. List Katarzyny do Stanisława Poniatowskiego z 2 sierpnia 1762 roku, w: Jekatierina II, *Soczinienija impieratricy Jekatieriny II*, red. A.N. Pypin (dalej jako *Soczinienija*), 12.547. Stanislas Auguste Poniatowski, *Mémoires secrets et inédits*, 1.377; RA (1898), 1.14–15.

[21] *Soczinienija*, 12.547. Robert Keitha do Mr Grenville'a, 1/12 lipca 1762, SIRIO (1873), 12, 2–4. Madariaga, *Russia*, 21–37; Alexander, 5–16; Montefiore, 40–44; Dashkova, 74–80. Wiwaty na cześć Katarzyny II: gwardia konna w czerwcu 1762, RA (1867), 4.482–486. Koń Potiomkina: R. Pole-Carew, *Russian Anecdotes in the Antony Archive*, CO/R/3/42, niepublikowane. Błagania Piotra III: Piotr III do Katarzyny II, 29 i 30 czerwca 1762, RA (1911), 5.22–23. Montefiore, 44–45.

[22] Dixon, 122–139. Montefiore, 48–62; SIRIO, 7.108–120. SIRIO, 42.475, 480; Anisimov, *Elizabeth*, 245.

[23] SIRIO, 7.120–150, 1.216, 42.470–475; Soloviev, 42.103–107. Żydzi: Soloviev, 42.106. Kwestia małżeństwa z Orłowem: Dixon, 124–125. „Nasz dziwoląg” i listy Aleksieja Orłowa o zamordowaniu Piotra III: O.A. Iwanow, *Zagadka pismem Aleksieja Orłowa iz Ropszy*,

„Moskowskij žurnal” (1995), 9.15. Ropsza: Alexandre Spiridovich, *Les Dernières Années de la cour de Tzarskoïé-Sélo* (dalej jako Spiridovich), 1.231.

SCENA 4

[1] Dixon, 3–22; Askalon Truworow, *Koronacyja impieratrycy Jekatieriny Wtoroj*, RS (1893), 80.12.490–495.

[2] Polska: Montefiore, 46–49; Adam Zamoyski, *The Last King of Poland*, 61–100; SIRIO, 7.373–374. „System północny”: Madariaga, *Russia*, 33–37, 187–204; Alexander, 61–76; David L. Ransel, *The Politics of Catherinian Russia: The Panin Party* (dalej jako Ransel), 104–111. Sojusz z Prusami: Blanning, 283–284.

[3] Montefiore, 49–51. Dixon, 122–155. Ransel, 116–127.

[4] Komisja Prawodawcza: Montefiore, 57–59; Dixon, 170–183. Alexander, 103–120. Madariaga, *Russia*, 139–150.

[5] Montefiore, 76–93; Dixon, 184–213. List Katarzyny II (CII) do Voltaire’a z 4 (15) sierpnia 1769, Voltaire, *Oeuvres complètes*, 58.39. Christopher Duffy, *Russia’s Military Way to the West*, 130–136; LeDonne, *Ruling Russia*, 363–364. Orłow, Czesma i awantury arabskie, okupacja Bejrutu: William Persen, *The Russian Occupations of Beirut 1772–4*, „Journal of the Royal Asiatic Society” (1955), 42.3–4, 275–286.

[6] Montefiore, 60–95; Dixon, 215–230. *Soczinienija*, 12.697–699; Katarzyna II do Potiomkina, GARF 728.1.425.1–5. Alexander, 135–137, 160–161. Madariaga, *Russia*, 211–213, 258–259. Zerwanie z Orłowem: SIRIO, 13.270–272, 19.325.

[7] Awans Potiomkina: Montefiore, 94–161. Dixon, 229–240. Wybuch powstania Pugaczowa: A.S. Puszkina, *Istorija Pugaczowa*, nowela A.S. Pushkin, *The Captain’s Daughter* oraz J.T. Alexander, *Emperor of the Cossacks: Pugachev and the Frontier Jacquerie of 1773–75* i J.T. Alexander, *Autocratic Politics in a National Crisis: The Imperial*

Russian Government and Pugachev's Revolt 1773–1775, 1–10. Madariaga, *Russia*, 239–255.

[8] Roderick E. McGrew, *Paul I of Russia* (dalej jako McGrew), 55–85.

[9] Montefiore, 92–105. „To straszna rzecz, gdy kutas i cipa decydują o interesach Europy”, cyt. za: Robert B. Asprey, *Frederick the Great*, 600. Katarzyna II do Potiomkina, 4 grudnia 1773, RGADA 5.85.1.119, L 7. GARF 728.1.425.1–5. Katarzyna II do Potiomkina, marzec 1774, *Soczinienija*, 12.697–699. „Mój drogi, czas, jaki spędzam z Tobą, jest taki szczęśliwy”: RGADA 1.1/1.1.213, L 14. Rozmowa z Orłowem o bani: RGADA 5.85.1.213, L 14. „Boję się, że mógłbyś się na mnie gniewać”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.292, L56. „Odprawiłam pewnego dobrego”: Katarzyna II do Grimma, SIRIO, 2752.

[10] Montefiore, 109–135. „Kobieta jest zawsze kobietą”: Asprey, *Frederick the Great*, 601–602. „Naszym zadaniem jest polepszyć sprawy”: Harris do Stormonta, 15/26 lutego 1780, w: James Harris, *Diaries and Correspondence of James Harris, 1st Earl of Malmesbury* (dalej jako Harris), 239. Najważniejsze listy w korespondencji między Potiomkinem i Katarzyną II: RGADA 1.1/1.1.213, L 14; „drzwi będą otwarte”, L 242; „obudziłam się o piątej”, RGADA 1.1/1.54.42, L 18; „na rozgrzewkę idź do bani”, RGADA 5.85.1.253, L 44; „moje śliczności kochane, jedyne w swoim rodzaju”, RGADA 1.1/1.54.12, L 23; „mam ci masę rzeczy do opowiedzenia”, RGADA 1.85.1.209, L 10. „Wyposażyła w pełnię władzy Rumiancewa i w ten sposób osiągnie się pokój”: A.W. Chrapowickij, *Dniownik 1782–1793* (dalej jako Chrapowickij), wpis z 30 maja 1786 roku. „Kochanie, ponieważ poprosiłeś mnie, bym Cię z czymś posłała”: RGADA 1.1/1.54.64, L 27. „Generale, kochacie mnie” – RGADA 5.85.1.299, L 30.

[11] Montefiore, 122–135; Alexander, 176–178; Madariaga, *Russia*, 249–251.

[12] Montefiore, 136–184; Dixon, 241–269. Rumiancew-Zadunajski: Katarzyna II do Grimma, 3 sierpnia 1774, SIRIO, 23.4. Sprawa

domniemanego małżeństwa Katarzyny z Potiomkinem: RGADA 5.85.1.362, L 72. „Będę twoją pokorną pokojówką”: RGADA 1.1/1.54.27, L 32. „To niemożliwe, żebym zmieniła moje nastawienie”: RGADA 5.85.1.255, L 17. „Okrutny Tatar”: RGADA 1.1/1.54.14, L 93. „Będę Cię kochać na zawsze wbrew sobie”: RGADA 5.85.1.160, L 53. „Szczere wyznanie”: GARF 728.1.425.1–5/ *Soczinienija*, 12.697–699. „Mój drogi mężu”: RGADA 5.85.1.254, L 34. „Twoja żona”: RGADA 5.85.1.267, L 94. Krótkie liściki Potiomkina i Katarzyny II: RGADA 5.85.2.305, L 95. „Istotą naszego nieporozumienia”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.364, L 92. Zawadowski („150 całusów powinnam ci dawać z radością”): *Pis’ma imp. Jekatieriny II k gr. P.W. Zawadowskomu 1775–1777*, red. I.A. Barskow, „Russkij istoriczeskij żurnał” (1918), 5, listy nr 7, 22, 30, 33, 35, 39, 244–257, cyt. za: Alexander, 342–352. „Mój Panie i *Cher Epoux*, Dlaczego płaczesz?”: listy Katarzyny II do Potiomkina, RGADA 85.1.267, L 94 i RGADA 5.85.3.87, L 96.

[13] McGrew, 70–87; zasady dla żony, 102–103; sprawa Kurakina, 111–138. Paweł do Kurakina o swoim śnie z Piotrem Wielkim: *Memoirs of the Baroness d’Oberkirch*, red. count de Montbrison, 25. Goloukin, 105–107. Marie Pierre Rey, *Alexander I: The Tsar Who Defeated Napoleon* (dalej jako Rey), 13–26; wychowanie Aleksandra, śpiochy niemowlęce, 24–28. Zachwyty Katarzyny nad Aleksandrem, SIRIO, 23. Paweł i Maria: Fiodor Rostopczyń do S.R. Woroncowa, 8 lipca 1792, RA (1876), 1.89–92. Maria: N.A. Sablukov, *Reminiscences of the Court and Times of the Emperor, Paul I, up to the Period of his Death*, „Fraser’s Magazine for Town and Country” (1865) (dalej jako Sablukov), 1.223.

[14] Faworyci Katarzyny II: Montefiore, 165–184. „Czas nie należy do mnie, lecz do imperium”: *Pieriepiska Jekatieriny II i G.A. Potiomkina w pieriod wtoroj russko-turieckoj wojny (1787–1791): istocznikowiedczeskije issledowanija*, red. O.I. Jelisiejewa, 23. Listy Katarzyny II do Zawadowskiego nr 7, 22, 30, 33, 35, 39, RGADA

5.85.1.296, L 114; listy Katarzyny II do Potiomkina, RGADA 1.1/1.54.96, L 114. „Daj Seniuszy załączone listy”: GARF 728.1.416.51, L 115. Rimski-Korsakow: KFZ, 8 maja 1778 roku. RGADA 5.85.1.141, L 124. „Podziękowania dla Ciebie i króla Epiru”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.59, L 125. „Dziękuję Ci za to, że mnie kochasz!”: Katarzyna II do Iwana Rymskiego-Korsakowa, RA (1881), 3, 402–403. „Kiedy cię zobaczę?”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.59, L 125. KFZ, 1 czerwca, 28 czerwca 1778 roku. Katarzyna II do Rymskiego-Korsakowa, RA (1881), 3.402–403. RP 5.1.119.

[15] Montefiore, 215–235. Dixon, 270–292. „Memoriał w sprawach politycznych”: A.A. Bezborodko do P.W. Zawadowskiego z Jass, 17 listopada 1791, AKW, 13, 223–228. O.I. Yeliseeva, *G.A. Potemkin's Geopolitical Projects, Associates of Catherine the Great*, 26–31. O.P. Markowa, *O proischożdienii tak nazywajemogo Grieczeskogo Projekta*, w: *Imperial Russian Foreign Policy*, red. H. Ragsdale, 75–103. Katarzyna II do barona F.M. Grimma, 19 kwietnia 1788, SIRIO, 23.440. Spotkanie w Mohylewie: A.A. Biezbordko, *Pis'ma A.A. Biezbordka*, 57, Bezborodko do P.A. Rumiancewa-Zadunajskiego, 4 lutego 1780 roku. Katarzyna II do Grimma, 7 września 1780, SIRIO (1878), 23.185.

[16] Montefiore, 223–225. „Układ z dworem Austrii”: Katarzyna II do Potiomkina, 23 listopada 1787, RGADA 5.85.1.557, L 256. Katarzyna II do Pawła, 25 kwietnia i 7 czerwca 1782, SIRIO, 23.145, 157–159. „Ciężki bagaż”: Katarzyna II do Grimma, 6 kwietnia 1795, SIRIO, 23.621.

[17] Goloukin, 113–116, 138–139. Maria, Nielidowa i dwór: R.E. McGrew, 169–179. Katarzyna o wykształceniu Aleksandra: Rey, 26–27. Sojusz Nielidowej z Marią: Varvara Golovina, *Memoirs of Countess Golovine* (dalej jako Golovina), 138–140. Fiodor Rostopczyn do S.R. Woroncowa, 8 lipca 1792, RA (1876), 1.89–92. Fiodor Rostopczyn do S.R. Woroncowa, 28 maja 1794, RA (1876), 1.113–118. Paweł zapewnia Katarzynę o czystości Nielidowej: *Os'mnadcatyj wiek*, 3.436–446. Sablukov, 1.223; Gaczcyna przypomina niemieckie miasteczko, 224.

[18] Krym i Noworosja: Montefiore, 247–260, 263–284. „Wyobraź sobie, że Krym jest twój”: Potiomkin do Katarzyny II, AWPRI 5.5/1.591.1.106, L 154. „Razem moglibyśmy zdecydować o tym wszystkim w pół godziny”: Katarzyna II do Potiomkina, 3 czerwca 1782, RGADA 5.85.1.121, L 150. „Nie trać animuszu, mateczko”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.440, L 162. Potiomkin do Katarzyny II, 22 kwietnia 1783, RGADA 1.1.43.61, L 163. „Ani ja, ani nikt inny nie wie, gdzie jesteś!”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.1.461. RGADA 5.85.1.504. „Za trzy dni powinszuję Ci Krymu”: Potiomkin do Katarzyny II, 10 lipca 1783, RGADA 11.1/1.43.86–87, L 175. Potiomkin do Katarzyny II, 16 lipca 1783, RGADA 1.1/1.43.67–68, L 176. Potiomkin do Katarzyny II, 29 lipca 1783, RGADA 1.1/1.43.69–71, L 179. Potiomkin do Katarzyny II, 29 lipca 1783, RGADA 1.1/1.43.74–75, L 179. „Sprawa gruzińska zakończona”: Potiomkin do Katarzyny II, RGADA 1.1/1.43.64, L 180. „Niech kpią, a my róbmy swoje!”: RGADA 5.85.1.508. Katarzyna II do Potiomkina, SIRIO, 27.276–280. „Najlepszy na świecie port”: Potiomkin do Katarzyny II, czerwiec 1783, RGADA 1.1/1.43.80–83, L 172.

[19] Montefiore, 312–327. Katarzyna II do Grimma, 25 czerwca 1784, SIRIO, 23.316–317. Powrót Potiomkina: SIRIO, 23.344. Potiomkin czuwa przy cearzowej dniem i nocą: E. Polaski do Siemiona Woroncowa, 18 sierpnia 1784, AKW, 21.6.464. Katarzyna II do Grimma, 9/18 września 1784, SIRIO, 23.317–318. Aleksander Woroncow do Siemiona Woroncowa z Rygi, 21 lipca 1784, AKW, 31. „Bez Ciebie czuję się, jak bez ręki”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.4.1.524, L 186. Dmitrijew-Marmonow: Chrapowickij, 13. „Pan Czerwony Płaszcz”: hrabia A.D. Marmonow do Potiomkina, RGADA 11.902.

[20] Montefiore, 351–387; Madariaga, *Russia*, 393–395; Alexander, 256–257.

[21] Montefiore, 388–429; Madariaga, *Russia*, 394–397; Alexander, 262–265. „Obawiam się, że w ogóle już nie masz paznokci na palcach”:

Katarzyna II do Potiomkina, 24 sierpnia 1787, RGADA 1.1/1.475–9, L 223. „Nie zniosę tego dłużej”: Potiomkin do Katarzyny II, 16 września 1787, AWPRI, 5.585.317, L 229. Katarzyna II do Potiomkina, 24 września 1787, RGADA 5.85.2.43–48, L 233. List z 25 września 1787, RGADA 5.85.2.49, L 235. List z 2 października 1787, RGADA 5.85.2.52–54, L 238. „Petersburg przypomina obóz wojskowy... a więc, mój przyjacielu, ja także powąchałam prochu”: SIRIO, 27.512–513. „Niczego na świecie tak nie pożądam, jak tego”: Katarzyna II do Potiomkina, 7 listopada 1788, RGADA 5.85.2.152–153. „Narosła wielka nienawiść wobec nas”: Katarzyna II do Potiomkina, 27 listopada 1788, RGADA 5.85.2.150–151, L 327. Mamonow: *Soczinienija*, 12.699–701, L 355–357, czerwiec 1789 roku. Chrapowickij, wpis z 11 kwietnia 1789, 255, 260.

[22] Montefiore, 422–430. Mamonow, „Mógłbyś mnie uleczyć, mówiąc mi prawdę”, „było mi Cię żal”: Katarzyna II do Potiomkina, czerwiec 1789, *Soczinienija*, 12.699–701, L 355. Katarzyna II do Potiomkina, 14 lipca 1789, RGADA 5.85.2.166–167; Garnowski do Popowa, 21 czerwca 1789, RS (1876), 16.400. Potiomkin do Katarzyny II z Olwiopola, 18 lipca 1789, RGADA 5.85.2.3–4. „Święte miejsce”: P.W. Zawadowski do S.R. Woroncowa z Petersburga, czerwiec 1789, AKW, 12.63. Katarzyna o „dziecięciu” Zubowie: Katarzyna II do Potiomkina, 12 sierpnia 1789, RGADA 5.85.2.177, L 365.

[23] Montefiore, 424–459. Zakochana Katarzyna: Katarzyna II do Potiomkina, 6 lipca 1789, RGADA 5.85.2.163, L 358. „Jestem zdrowa i wesoła”: Katarzyna II do Potiomkina z Carskiego Sioła, 5 sierpnia 1789, RGADA 5.85.2.173, L 363. Katarzyna „wychowuje młodzieńców”: Garnowski do Popowa, RS (1876), 16.406–407. Potiomkin a probuje miłości Katarzyny: Potiomkin do Katarzyny II, RGADA 5.85.2.7, L 357; Katarzyna II do Potiomkina, 14 lipca 1789, RGADA 5.85.2.166–167, L 319; Katarzyna II do Potiomkina, 6 lipca 1789, RGADA 5.85.2.163, L 358; Potiomkin do Katarzyny II, 30 lipca 1789, RGADA 1.1.43.42, L 362. Zwycięstwa nad Turkami: P. Longworth, *The Art of Victory: The Life*

and Achievements, 156–157. „Okaz światu wielkość swego charakteru”: Katarzyna II do Potiomkina, 15 listopada 1789, RGADA 5.85.2.204, L 383. „Teraz my jesteśmy w krytycznym położeniu”: Chrapowickij, *Dniownik*, wpis z 24 grudnia 1789 roku. „Wyciągnęliśmy jedną łapę z błota”: Katarzyna II do Potiomkina, 9 sierpnia 1790, RGADA 5.85.2.245–246, L 425. Alexander, 257–292; Madariaga, *Russia*, 413–426. Robert H. Lord, *The Second Partition of Poland* (dalej jako Lord), 180–185. Chrapowickij, wpisy z 15, 17 i 22 marca, 7 i 9 kwietnia 1791. Wspomnienia Fiodora Sekretariewa, RS (1892).

[24] Montefiore, 1–10, 467–486. Katarzyna II do Grimma, 29 kwietnia 1791, SIRIO (1878), 23.517–519. Zubow kontra Potiomkin: *Kniaz' Płaton Aleksandrowicz Zubow*, RS (1876). „Do widzenia, mój przyjacielu, całuję Cię”: Katarzyna II do Potiomkina, 25 lipca 1791, RGADA 5.85.2.291, L 461. „Twoja choroba kompletnie mnie zasmuciła”: Katarzyna II do Potiomkina, RGADA 5.85.2.304, L 470. „Jedyną ucieczką jest odejście”: Katarzyna II do Potiomkina, październik 1791, RGWIA 52.2.22.191, L 470; Katarzyna II do Grimma, SIRIO, 23.561.

[25] Golovina, 42. Fiodor Rostopczyn do S.R. Woroncowa, 8 lipca 1792, RA (1876), 1.89–92 i Rostopczyn do Woroncowa, 14 kwietnia 1793, RA (1876), 1.92–97. Adam Czartoryski, *Memoirs of Prince Adam Czartoryski and his Correspondence with Alexander I*, red. A. Gielgud (dalej jako Czartoryski), 1.66–106; zwłaszcza Zubow u władzy i jego arogancja; fryzura, 75–77; Walerian Zubow, 72–75.

[26] Rostopczyn do Woroncowa, 14 kwietnia 1793, RA (1876), 1.92–97. Golovina: ślub i charakter Aleksandra, 41; Sałtykow i Aleksander, 42; piękno Elżbiety, 53; drugi rozbiór Polski, 120. „Dwoje aniołów”: Katarzyna II do Grimma, 14 maja 1793, SIRIO, 23.583. Gołowina i Elżbieta: Golovina, 54, 76, 86–87, 104–105. Nikolai Mikhailovich, *L'Impératrice Elisabeth, épouse d'Alexandre Ier* (dalej jako NM, *Elisabeth*), 1.407–426, w tym fałszywa ciąża Elżbiety, 424; Aleksander udziela zezwolenia, 12 grudnia 1794; Rostopczyn do Woroncowa, np.

20 lipca 1794; zakochany Zubow, 8 grudnia 1795.

[27] Golovina, 47–48, 54, 76, 86–87, 104–105. NM, *Elisabeth*, 1.407–426. Katarzyna o Aleksandrze w listach do Grimma, zob. SIRIO, 23. Fiodor Rostopczyn do S.R. Woroncowa, 14 kwietnia 1793, RA (1876), 1.92–97. RA (1876), 1.113–118. Kutajsow: Sablukov, 1.233. Czartoryski, 1.85, Katarzyna w podeszłym wieku [wyd. pol., 131]; zakochany Zubow, 88 [wyd. pol., 134]; Aleksander i Konstanty w Gatczynie u Pawła, 122–123.

[28] Zamiar wydziedziczenia Pawła: SIRIO, 23.555, 27.300–303. Sprawa carewicza Aleksego i Piotra Wielkiego: RS (1901), 108.79. Rey, 61–65. Szaleństwo: Goloukin, 119–121. Rostopczyn do S. Woroncowa, 6 lipca 1793, AKW, 8, 76, 93–94. Fiodor Rostopczyn do S.R. Woroncowa, 14 kwietnia 1793, RA (1876), 1.92–97. Rostopczyn do Woroncowa, 28 maja 1794, RA (1876), 1.113–118. Katarzyna o Aleksandrze w listach do Grimma, SIRIO, 23, zwłaszcza zob. list Katarzyny do Grimma z 14 sierpnia 1792 roku z sugestią, iż Aleksander powinien zostać koronowany, 574. McGrew, 148–169; żart Zubowa z 1793, spisek księcia Nassau-Siegen, Choiseul-Gouffier o nowym Tyberiuszu, 184–187.

[29] Dixon, 305–315. Katarzyna zwraca się do Marii: cyt. za królową Holandii Anną: Rey, 63. Aleksander odrzuca ofertę Katarzyny: odnalezione w papierach Zubowa, cyt. za: N.K. Szildier, *Impierator Aleksandr I* (dalej jako Szildier), 279. Odrzucenie propozycji objęcia tronu: Aleksander do Laharpe'a, 21 lutego 1796, Aleksander do Wiktora Koczubeja, 10 maja 1796, cyt. za: Rey, 64–66. Wybryki i brutalność Konstantego: Czartoryski, 1.104; Rostopczyn do Woroncowa, 28 maja 1794, RA (1876), 1.118. Wybór żony: Wilson, 21. Lincoln cytuje Custine'a o przebicciu stopy szpadą przez Konstantego i Dawidowa o jego brzydocie i fryzurze: Lincoln, 26–27. Wystrzeliwanie szczurów z armaty, gra na bębnach, choroba weneryczna, okrutne pobicie huzara, o czym Katarzynie II opowiedziała Charlotta Lieven: Golovina, 98, 184–185. Plany odrzucenia korony przez Aleksandra: Sablukov, 1.325. [Aleksander I, Mikołaj I i in.], *Romanov Relations: The Private*

Correspondence of Tsars Alexander I, Nicholas I and the Grand Dukes Constantine and Michael with their Sister Queen Anna Pavlovna, 1817–1855, red. S.W. Jackman (dalej jako Jackman), 8; młodsze miłości i brutalność Konstantego, 26. NM, *Elisabeth*, 1.66. Rey, 309, 364, 417. Art Beech, *The Grand Dukes* (dalej jako Beech), 1.21.

[30] Golovina, 109–121; McGrew, 184–187. Brutalność Konstantego: Rostopczyn do Woroncowa, 28 maja 1794, RA (1876), 1.118. Ślub z królem Szwecji: Rostopczyn do Woroncowa, 11 września 1796, RA (1876), 1.408–409. Michael Jenkins, *Arakcheev: Grand Vizier of the Russian Empire* (dalej jako Arakcheev), 39–55.

SCENA 5

[1] Fédor Rostopchine, *Le Denier Jour de la vie de l'impératrice Catherine II et le premier jour du règne de l'empereur Paul I*, w: *Oeuvres inédites du comte Rostopchine*, 3–38 (dalej jako Rostopchine). Wielka księżna Elżbieta do matki, 29 stycznia 1797, NM, *Elisabeth*, 239–240. Czartoryski, 1.140–73 [wyd. pol., 186]. Golovina, 124–133; McGrew, 192–243.

[2] McGrew, 192–243. Paweł o Piotrze III: PSZ 24.17537, 9 listopada 1796; o wojsku PSZ 1.24.17531, 7 listopada 1796. Rostopchin, 3–38. Golovkin, 123–131. Golovina, 124–133

[3] McGrew, 192–242. Paweł a wielkie rody, koncentracja władzy w Świcie Jego Cesarskiej Mości, adiutanci: LeDonne, 99. Ładna panna: Golovina, 166. Wielka księżna Elżbieta do matki, 29 stycznia 1797, NM, *Elisabeth*, 239–240. Golovkin, 123–131; Paweł do Repnina o uprawnieniu do mianowania marszałków i najważniejszego człowieka w imperium, 133; namiętność do uroczystości, 134. McGrew, 192–243. Nowe zarządzenia dotyczące ubioru, Aleksander jako Prusak, przybycie gwardii gatchyńskiej: Sablukov, 1.226–228; Petersburg jak niemieckie miasteczko, 1.230. Zalety Pawła, 1.236–237; rycerskość,

poczucie humoru, 2.302–303; bije oficerów laską, 2.306. Parada ośrodkiem życia, dwoistość Pawła; Czartoryski, 1.140–173 [wyd. pol., 207, 211–213]. Frakcja Nielidowej i Marii, Golovina, 138–144. Kutajsow: Czartoryski, 1.181–187. Kutajsow jako Figaro: Sablukov, 2.306. Dymisja i zesłanie Suworowa przez Arakczewę na rozkaz Pawła, 6 lutego 1797: Grand Duke Nikolai Mikhailovich, *L'Empereur Alexandre Ier* (dalej jako NM, *Alexandre*), 249. *Arakcheev*, 53–61.

[4] *Koronacyonnyje torżestwa*, 8. Golovkin, 139; ciężka korona Aleksandra, 162. Golovina, 138–159, śmiech i strach; niestosowne kwiaty. NM, *Elisabeth*, 1.246. McGrew, 233–240. Wortman, 87–88. Rey, 76. Prawo rodzinne Romanowów: PSZ 1.24.17908, 5 kwietnia 1797. Prawo o sukcesji: PSZ 1.24.17906, 5 kwietnia 1797 i PSZ 1.24.17907, z datą 1798. Cesarzewicz: PSZ 1.24.6, listopad 1796–1797, nr 17910, 577–579. Łopuchina: Sablukov, 1.222–241 i 2.302–327. *Arakcheev*, 64.

[5] *Os ´mnadcatyj wiek*, 3.428, Nielidowa do Pawła, 12 grudnia 1796; godzi Pawła i Marię 14 maja 1797, 430 i 432; jako zrzęda, 433, jak siostra, 436; radzi umiar, 439, 449; Maria i Paweł do Nielidowej, sierpień 1797, 456. Awantura z Nielidową, tańce, poczucie humoru: Sablukov, 2.303. Życie rodzinne Pawła, Marii i dzieci: GARF 728.1.1394.4–31, notatki Mikołaja I o zabawach z Pawłem, uciechu i strachu.

[6] McGrew, 244–271. Golovina, 171–185. Golovkin, 169–185; rządy trzech kobiet, 185–187; kariera Rostopczyna, 188. NM, *Elisabeth*, 2.155, 28 kwietnia 1805. Małżeństwo Łopuchiny: McGrew, 269–270. Suworow i Łopuchina: Golovina, 184. Rey, 79–83. Kutajsow: uwodziciel, ucieczki z Pawłem, nigdy nikogo nie skrzywdził: Sablukov, 1.234; pojedynek Pawła z Napoleonem, 2.306; kariera Łopuchiny, wspaniałomyślność, tytuł księżęcy dla Łopuchina, dom dla Gagariny, przyłącza się do Kutajsowa podczas wizyt, 306–310. Kariera Kutajsowa, spiszek Łopuchiny, główna rola Rostopczyna: Czartoryski, 181–184 [wyd. pol., 240]. Życie rodzinne: GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I.

[7] Polityka zagraniczna Pawła – sojusz z Austrią i Wielką Brytanią, wojna z Francją: Longworth, *Art of Victory*, 236–298. Czartoryski: [wyd. pol., 246] Malta i alians: McGrew, 271–300. O Napoleonie: Andrew Roberts, *Napoleon the Great* (dalej jako Roberts), 185, 285–286. Rycerze maltańscy, małżeństwo hrabiego Litta ze Skawrońską: Golovkin, 179.

[8] McGrew, 289–300. Roberts o Napoleonie, Pawła planach inwazji, 286. Paweł i Gruzja: Donald Rayfield, *Edge of Empires: A History of Georgia* (dalej jako Rayfield), 256–257.

[9] Czartoryski: [wyd. pol., 242–243]. McGrew, 282–312. Dymisja Łopuchina: RA (1876), 2.90. Rostopczyń do Woroncowa, 22 grudnia 1798, i RA (1876), 3. 76–92, 12 czerwca 1799 i 10 lipca 1799. Nominacja Oboljaninowa, brak podejrzeń; Sablukov, 1.234; „Małpa” Arakczew, 1.235; Aleksander i Konstanty przerażeni, drżą ze strachu, 1.234. Dymisja Arakczewowa i jego stosunki z Aleksandrem: *Arakcheev*, 61–68. Aleksander, Elżbieta i Konstanty, Aleksander nieszczęśliwy, liberalne ciągoty, poleca Czartoryskiemu sporządzić projekt manifestu o reformie i abdykacji: Czartoryski, 1.161–168 [wyd. pol., 223]. Paweł zamyka Demidorę w pokoju z Aleksandrem: Golovina, 186.

[10] Zmiana sojuszy i pierwszy spisek Panina: McGrew, 312–341. Czartoryski: [wyd. pol., 295].

[11] Niniejsza relacja o spisku i zabójstwie Pawła na podstawie: de Langeron, *Memoire sur la mort de Paul I, par le comte de Langeron*, Richelieu Collection, Mémoires de documents, MS 99, Bibliothèque de la Sorbonie, Paryż, niepublikowany memoriał Langerona, który rozmawiał z Pahlenem i większością spiskowców. McGrew, 341–355. Szildier, 1.291, Paweł do Pahlena, 26 lutego 1797; podejrzania Pawła, 1.302, Paweł do N.I. Sałtykowa, 29 stycznia 1801. Kutajsow nigdy nikogo nie skrzywdził, 1.233; Oboljaninow jako prokurator: Sablukov, 1.234; trzech oficerów uderzonych laską, za co Paweł drogo zapłacił, 2.306; Gagarina do Pałacu Michajłowskiego, 2.311; Pahlen „dzielny człowiek działa”, zesłanie Rostopczyńa i Arakczewowa, Aleksander

i Konstanty w areszcie domowym, ponownie składają przysięgę, dymisja Sabłukowa, morderstwo, 2.311–320. Leo Lowenson, *The Death of Paul I and the Memoirs of Count Bennigsen*, SEER (1950), 29.212–232. Golovina, 227–238; Pahlen informuje Pawła o spisku Marii i synów, 227. Sojusz z Napoleonem: Roberts, 286–287. Czartoryski, 1.187; poglądy Aleksandra, żal i plany co do Pawła po jego obaleniu; Bennigsen, poglądy Konstantego, Nikołaj Zubow informuje Aleksandra, Maria, jestem cesarzową, 1.222–246 [wyd. pol., 302]. O księciu generale Władimirze Jaszwilim: S.L. Seeger, red., Alexander Izvolsky, *Recollections of a Foreign Minister: Memoirs of Alexander Izvolsky* (dalej jako Izvolsky), 39–40. NM, *Elisabeth*, 273, cesarzowa Elżbieta do matki, 13 marca 1801, Maria w hysterii, Aleksander załamany, szalona radość. Puszkina widuje Skariatina na balach w 1834: Tim Binyon, *Pushkin* (dalej jako Binyon), 440. Nieślubna córka Pawła Moussine Jurjewa: NM, *Elisabeth*, 2.111. Cesarzowa Elżbieta do matki, 10/22 października 1803; 2.336, cesarzowa Elżbieta do matki, 3/15 sierpnia 1809; śmierć księżnej Gagariny, kochanki Pawła, 2.155, do matki, 28 kwietnia/10 maja 1805. NM, *Alexandre*, o spisku 7–8, charakterystyka Aleksandra, 12 marca, przez por. Sanglina. Noc spisku, Michał „pochowałem ojca” itd.: GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I. Arakczew – dwukrotnie zdymisjonowany i ponownie wezwany: 69–80.

[12] Zdradziecki Pahlen, Alexander I, Grand Duchess Catherine, *Scenes of Russian Court Life, being the Correspondence of Alexander I with his sister Catherine*, red. Grand Duke Nikolai Mikhailovich (dalej jako Catiche), 112–118, Aleksander do wielkiej księżnej Katarzyny, 18 września 1812. Czartoryski, 1.223–1.255 [wyd. pol., 285, 287–288], Aleksander wzywa Czartoryskiego, pogląd Aleksandra na spisek, pozbywa się muchy (Pahlena), przebacza Walerianowi Zubowowi, plany Aleksandra ulokowania Pawła w Pałacu Michajłowskim, 267–268 [wyd. pol., 306–307, 311]; „dwór o przesadnej prostocie”, 327. NM, *Alexandre*, 10–15; baron Korff o umiejętności ukrywania uczuć przez

Aleksandra, 21. GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I. Gniew Napoleona po zamordowaniu Pawła: Roberts, 295.

SCENA 6

[1] Charakter Aleksandra, 295. Caulaincourt, cyt. za: Price, 37. Karnawał: NM, *Elisabeth*, 2.43–50, Elżbieta do matki, 6/18 września, 9/21 września, 24 września/6 października 1801. Liberalizm: Rey, 87–130. Czartoryski, 1.257–270 [wyd. pol., 322]; zmiana polityki zagranicznej, 271–279; koronacja zwiększyła smutek, 278; spotkanie z królem Prus w 1802, 283 [wyd. pol., 341]; Kamienny Ostrów, 290; ministerstwa, 297–304; uniwersytety, 307. Spotkanie w Memel, 29 maja 1802: NM, *Alexandre*, 25–26; reformy i Tajny Komitet, 26–32. Poddaństwo: LeDonne, 84–91; chłopcy zsyłani za bezczelność 1760, uchylene przepisu 1802, 212–214. Liberalny pogląd Aleksandra na rosyjskie „oszczerstwo krwi”: John Klier, *Krowawyj nawiet w Russkoj prawosławnoej tradycyi*, w: M. Dmitrijew, red., *Jewriei i christianie w prawosławnych obszczestwach wostocznoej Jewropy* (dalej jako Klier), 191–192. Zniesienie Tajnej Ekspedycji i jej zastąpienie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pod kierunkiem Koczubeja, a później przez generałów-gubernatorów oraz ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i wojny: LeDonne, 125–127; Arakczew wraca jako inspektor artylerii, 102–103; nowe ministerstwa, Rada Państwa, nieufność Aleksandra do dostojników, 105–112. *Arakcheev*, 84–109.

[2] Maria Naryszkińska: NM, *Elisabeth*, 2.131, 10 czerwca 1804; 2.145 śmierć dziecka Naryszkińskiej, Elżbieta do matki, 21 listopada/3 grudnia 1804; 253 zachowanie Catiche, Elżbieta do matki, 29 sierpnia/10 września 1807; 278 śmierć Lisinki Aleksandrowny, 2/14 maja 1808. Catiche, 27–31; namiętne listy Aleksandra do niej, 15, 19, 20, 24 września 1805; 84 moja rodzinka, Aleksander do Catiche, 18 stycznia 1812; 82 szczęście w moim małym ognisku domowym, 24 grudnia 1811;

67 zainteresuj się moimi dziećmi, 25 kwietnia 1811; 72 dzięki za życzliwość dla mojej rodzinki, 5 lipca 1811. Binyon, 560: cyt. z Wigieła. Strój Naryszkiń, Choiseul-Gouffier cyt. za: Golovina, 55; Naryszkinowie, 191. B. Arutunova, red., *Lives in Letters: Fifteen Letters from Tsar Alexander I to Princess Z.A. Volkonskaya* (dalej jako *Lives in Letters*), 97. Aleksander czuje się przyćmiony przez Napoleona: Czartoryski, 1.331–335. Catiche, 83: Napoleon jako piekielnik, 24 grudnia 1811; 112–118 Napoleon jako człowiek utalentowany, 18 września 1812.

[3] NM, *Alexander*, 34–39. NM, *Elisabeth*, 2.175, Aleksander pod Austerlitz, Elżbieta do matki, 11/23 grudnia 1805. Dominic Lieven, *Russia against Napoleon* (dalej jako Lieven), 43–47. Rey, 158–174. Napoleon pod Austerlitz: Roberts, 357–390, w tym cytaty z Napoleona o arogancji Dołgorukowa; list do Józefiny o zniszczeniu Rosjan; Aleksander jako człowiek słaby i chwiejny, 359; świętoszkowatość Franciszka, 392. Czartoryski jako rosyjski minister: [Czartoryski, wyd. pol., 328]; Aleksander zepchnięty w cień przez Napoleona, wrogość Dołgorukowa do Czartoryskiego, kpiny Aleksandra z kanclerza Woroncowa, 331–335.

[4] Roberts, 390; Pruska Hława, 442–445; Frydland, 449–455. Lieven, 43–47. Rey 174–178. NM, *Alexandre*, 41–45. NM, *Elisabeth*, 2.240, Elżbieta do matki, 16 marca 1807.

[5] Tylża: Roberts, 456–463; Aleksander I o szarych oczach Napoleona do Zofii Tyzenhaus, później hrabiny de Choiseul-Gouffier, cyt. za: Roberts, 635; dwulicowość Aleksandra, 29. Rey, 178–186. Lieven, 46–65. NM, *Alexandre*, nieprzeniknioność, Korff, 21; Napoleon o tym, że Aleksandrowi czegoś brak; Finlandia, piękności petersburskie, 65. NM, *Elisabeth*, o nielojalności rodziny, cesarzowa wdowa, Konstanty i Catiche, Elżbieta do matki, 29 sierpnia/10 września 1807. Catiche do Aleksandra o Napoleonie i małżeństwach z głupimi i mądrymi księżętami, kiepski żart, listy z 26 kwietnia, 5 maja, 13 maja, o Tylży 25

czerwca 1807, 3342; 43 Aleksander do Catiche o tym, kto się będzie śmiał ostatni 1808; o projektach małżeństwa Catiche z cesarzem Franciszkiem, Napoleonem, Oldenburgiem, 292, cesarzowa Maria do Aleksandra, 11 maja 1807, Napoleon plotkuje o Catiche i Catiche godzi się poślubić Napoleona, jeśli interes państwa tego wymaga, Maria do Catiche, 23 grudnia 1809, odrzucenie awansów Napoleona, Catiche do Marii, 26 grudnia 1809.

[6] Lieven, 70–85. Konferencja w Erfurcie: Roberts, 488–493, w tym listy Napoleona. Rey, 186–211. *Arakcheev*, 110–138. „Wampir” Arakczew: NM, *Alexandre*, 266. LeDonne, 102–105, 112. Spieranski: NM, *Alexandre*, 58–63, w tym cyt. z Arakczewą; Rada Państwa i ogólna zazdrość, 68–71; Batenkov o kontraście między Spieranskim i Arakczewem, 71–72. Elżbieta zakłopotana z powodu Savary’ego i sojuszu z Francją: NM, *Elisabeth*, 2.190, Elżbieta do matki, 23 sierpnia 1807. Talleyrand: Rosalind Pflaum, *By Influence and Desire* (dalej jako Pflaum), 61–101. Wojna ze Szwecją: Michael Josselson, Diana Josselson, *The Commander: A Life of Barclay de Tolly* (dalej jako Barclay), 46–72; reformy, które przeprowadził jako minister wojny, 73–90. Przebiegłość Aleksandra: Roberts, 295; Price, 37.

[7] Wojna ze Szwecją: Barclay, 46–72. *Arakcheev*, 114–126. Pokój, mianowanie Rumiancewa; NM, *Elisabeth*, 2.344, Elżbieta do matki, 7/19 września 1809.

[8] Roberts, 295, 517, 537–541. Catiche, 48: małżeństwo Napoleona z Anną, Aleksander do Catiche, 23 grudnia 1809; małżeństwo Napoleona, 297; Maria do Catiche, 23 grudnia 1809.

[9] Gruzino i Minkina: *Arakcheev*, 84–110. Charakterystyka Arakczewą i Minkiny z jej figurą jak u grenadiera: A.K. Gribbie, *Graf Aleksiej Andrijewicz Arakczew, w 1822–1826*, RS (1875), 12.84–124. Catiche, 52, Aleksander o Gruzynie, 7 czerwca 1810, Reformy Barclaya: Barclay, 73–90. LeDonne, 101–105. Koniec związku z Marią Naryszkina: NM, *Alexandre*, 71. A.N. Kryłow-Tołstikiewicz, *Impierator Aleksandr*

I i impieratrica Jelizawieta (dalej jako Kryłow-Tołstikiewicz), 163.

[10] Rey, 212–232. *Arakcheev*, 138–150. Zmierzch sojuszu rosyjsko-francuskiego: Lieven, 60–101; przygotowania prowadzone przez Arakczewę i Barclaya, 100–137; Czernyszow i Nesselrode zbierają informacje, 79–85, system kontynentalny, 78–80; ofensywne plany Aleksandra, 92–93, odbudowa Polski, 123–132; rosyjskie reformy i przygotowania, 102–136. Roberts o ofensywnych planach Aleksandra; systemie kontynentalnym, 548–550; rosyjskich przygotowaniach, 562–567; korespondencji Napoleon–Aleksander, 563–564. Utworzenie przez Aleksandra ministerstwa policji: LeDonne, 127–130. NM, *Alexandre*, 83–91. Aleksander i Barclay reformują armię: Barclay, 91–146. Catiche, 54; poleje się krew, 26 grudnia 1810; 57 moja rodzina jest u twoich stóp, 19 stycznia 1811; 67, 25 kwietnia 1811; 72 Czego można się spodziewać po Napoleonie? Reforma Spieranskiego, 5 lipca 1811; 78 „pieskie życie”, 10 listopada 1811. O napięciu i przygotowaniach: Adam Zamoyski, *1812: Napoleon's Fatal March on Moscow* (dalej jako Zamoyski, 1812). O Czernyszowie: Bruce Menning, *A.I. Chernyshev: A Russian Lycurgus*, „Canadian Slavonic Papers” (1988), 30.2 (dalej jako Menning), 190–219. Ostrzeżenia skierowane do Napoleona: raport Caulaincourta dla Champagny’ego, księcia de Cadore, ministra spraw zagranicznych, 19 września 1810, cyt. za: Price, 37.

[11] Na podstawie Lievena, Roberta, Zamoyskiego, 1812 i Reya; decyzje personalne oparte na korespondencji Aleksandra z Catiche i księciem Golicynem. Najważniejsze listy z korespondencji Aleksandra i Rostopczyna z Kutuzowem pochodzą z: L.G. Bieskrownyj, red., *M.I. Kutuzow. Sbornik dokumentow*, 4. Upadek Spieranskiego, awans Rostopczyna: NM, *Alexandre*, 91–111; objawienia religijne i stosunki z księciem Aleksandrem Golicynem, 160–167 i Koszelewem, 175–176. Oligarchia złożona z dostojników i członków rodziny ogranicza cara, „Zabrali mi Spieranskiego, który był moją prawą ręką”: LeDonne, 105–112. Lieven, 85–90; manewry dyplomatyczne z Austrią,

91–94; Kutuzow i wojna z Turcją, 95. Rey, 233–257. Catiche, 81: służba, kazirodczne pocałunki, 21 listopada 1811; 83 diabelskie nasienie, 24 grudnia 1811; 84 chmury na horyzoncie, 24 grudnia 1811. Stosunki pogarszają się, Roberts, 557–564, Napoleon, wielkość armii, wyjeżdża z Paryża, stara się o pomoc Turcji: Roberts, 564–579. Gruzja: Rayfield, 259–271.

[12] Lieven, 138–173. Roberts, 567: przestrogi Caulaincourta i odpowiedź Napoleona; strategia i dyslokacja wojsk Napoleona, 569–570; opuszcza Paryż, 575; liczebność Wielkiej Armii, 576–579, „największe siły inwazyjne”; przeprowia się przez Niemen, 580; spory wśród rosyjskich dowódców, 581.

[13] Odwrót: Lieven, 138–173. Roberts, 580–599, *bon mot* Bałaszowa i listy Napoleona do Aleksandra I, 586; Napoleon ściga Barclaya, 594 Smoleńsk i „w końcu ich mam”, 596–597. Scysje w najwyższym dowództwie i mistycyzm Aleksandra: Bagration do Arakczejewa i Jermołowa, z Wilna do Moskwy: NM, *Alexandre*, 91–119; objawienia religijne i kontakty z Aleksandrem Golicynem, 160–167 i Koszelewem, 175–176. Kutuzow, narzucony Aleksandrowi przez oligarchów i rodzinę: LeDonne, 108. Catiche, 98: Konstanty jest beznadziejny, dlaczego musiałeś opuścić armię, czerwiec 1812; 102 Aleksander do Catiche, mój przyjazd do Moskwy nie jest daremny, popłakałem się jak dziecko, 12 lipca 1812; 104 to twoja wina, 5 sierpnia 1812; 308 ksiązę Jerzy Oldenburski o kandydatach na dowódcę, 5 sierpnia 1812; 105 Aleksander do Catiche, 8 sierpnia 1812, wybór Kutuzowa; 112–118 wyjaśnienia Aleksandra, 18 września 1812. GARF 679.1.6.2–3. Aleksander mianuje Kutuzowa, 8 sierpnia 1812. RGWIA 1/L 1.3575.III.56, Kutuzow do Rostopczyzna, 17 sierpnia 1812.

[14] Borodino i po bitwie: Lieven, 174–214. Nie ma pewności co do dokładnej liczebności obu armii: podane liczby pochodzą z Lievena; Roberts podaje: Napoleon 103 000, Kutuzow 120 000. Roberts, 600–606: najkrwawsza bitwa do czasu Marny, liczba zabitych

i rannych 604, 607. RGIA 1409.1.710.234, Kutuzow donosi o Borodinie Aleksandrowi, najkrwawsza z bitew, odwrót, 29 sierpnia 1812. RGWIA 1/L. 1.1.3574.IV.22, Kutuzow porzuca Moskwę, pozostawiając ją Rostopczynowi, 1 września 1812. RGIA 1409.1.710.1.230, Kutuzow pisze Aleksandrowi, że to nie upadek Rosji. RGWIA, zespół WUA.453.19, Aleksander do Kutuzowa, szok 7 września 1812. GARF 679.1.8.1, Aleksander do Kutuzowa, 17 września 1812. RGWIA, zespół WUA.453.20–22, Aleksander do Kutuzowa, 2 października 1812. Rozmowa pułkownika Michauda z Aleksandrem, cyt. za: Szildier, 3.124, 509–510.

[15] Lieven, 215–241. Roberts, 609–619. Catiche, 108 Catiche do Aleksandra, 3 września 1812; 108 „Głośno Cię oskarżają”, 6 września 1812; 109 Aleksander do Catiche, moje zdecydowanie; 109 Catiche do Aleksandra, „wczoraj zmarł Bagration”, 13 września 1812; 112–118. „Te fatalne cztery mile zatrwały całą radość”, 18 września 1812; Catiche do Aleksandra, 23 września 1812; 123 Aleksander do Catiche, papiery Bagrationa, „moje zadanie zostało wykonane”, 24 września 1812. Spalenie Moskwy i Rostopczyn: zob. Alexander Mikaberidze, *The Burning of Moscow. Napoleon's Trial by Fire 1812*.

[16] Lieven, 241–284. Catiche 129, Aleksander do Catiche, „Bóg zrobił wszystko”, 2 listopada 1812; 136 Catiche do Aleksandra, „Radość jest powszechna”, 25 listopada 1812; 142 śmierć księcia Jerzego, Catiche do Aleksandra, 15 grudnia 1812. Po Borodino, Barclay, 145–146. Odwrót: Roberts, 634–635 i cytaty z listu Aleksandra do Tyzenhaus, później hrabiny Choiseul-Gouffer o Napoleonie, „Jakaż kariera się skończyła”

[17] Korzystałem z następujących źródeł: Lieven, rozdziały 9–14. Price, rozdziały 3–7; Rey, 258–270. Roberts, 642–660. Listy Aleksandra w NM, *Alexandre*, listy Elżbiety w NM, *Elisabeth. Arakcheev*, 158–170. Barclay, 166–204. Price: charakterystyka Metternicha, cyt. ze Stendhala, 40–41; Lützen i Budziszyna, 61–75; negocjacje w Racheinbach, 79–88; kongres w Pradze, 101–109; Schwarzenberg, 115;

dwór carski, 116, list do żony; porażka pod Dreznem, 119–127; Kulm, 127–134. Volkonskaya, *Lives in Letters*, 92–132. Maria Fairweather, *Pilgrim Princess* (dalej jako Fairweather), 57–71. Aleksander do Golicyna i negocjacje z sojusznikami, relacja Golicyna, NM, *Alexandre*, 119–143. Catiche, 164; 174–185 Catiche w Pradze i Cieplicach od 28 kwietnia 1813; 185 Aleksander, Lützen, Budziszyn i później, 14 maja 1813; 190 rozejm, 28 maja 1813; 193 Catiche przekupuje Metternicha, 20 lipca 1813. Nesselrode, tło: W. Bruce Lincoln, *The Ministers of Nicholas I: A Brief Inquiry into their Backgrounds and Service Careers*, „Russian Review” (lipiec 1975), 34.308–323 (dalej jako Lincoln, *Nicholas I Ministers*), 314.

[18] Rey, 261–277. Roberts o Lipsku, 660–686; inwazja na Francję, 687–699. Price o bitwie narodów, Aleksander zagrożony przez kawalerię, 135–152; Frankfurt, 161; plan Aleksandra stworzenia republiki francuskiej, 117 (generał Moreau); wkroczenie do Francji, 168–170; kongres w Chillon, Castlereagh, 187–190, Schwarzenberg o bufonadzie Aleksandra, 190; Aleksander kontra Burbonowie, 191; republika lub królestwo, 198; Blücher w ciąży ze słońcem, natarcie, 217. Na drodze do Paryża z ministrami: Adam Zamoyski, *Rites of Peace: The Fall of Napoleon and Congress of Vienna* (dalej jako Zamoyski, *Rites*), cytaty z Metternicha, 108; Metternich besztuje Aleksandra, 116–117; przyjazd Catiche, 123; wieczory z Aleksandrem, 132. Catiche, 196: Aleksandra „pieskie życie” w Cieplicach, 5 października 1813. Castlereagh z Aleksandrem: John Bew, *Castlereagh* (dalej jako Bew), 335–351. *Arakcheev*, 166–170. Barclay, 166–186.

[19] Wejście do Paryża: Price: 224–228. *Arakcheev*, 166–167. Barclay, 200–201.

[20] Talleyrand „złoto zmieszane z gównem”: Price, 161; listy do Marii Ludwiki, 217; Talleyrand pragnie regencji Marii Ludwiki, 222–226; Aleksander u Talleyranda, Senat detronizuje Bonapartów, 227–236; misja Caulaincourta, Elba, 237–244. Roberts, 700–716. *Arakcheev*, 167–

170. Barclay, 194–204. Zamoyski, *Rites*, 180–185. Catiche, 224, 8 kwietnia 1814; 228 Aleksander o abdykacji Napoleona, 20 kwietnia 1814.

[21] Catiche, 217–230. Charmley, 7, 10, 18–34. Rey, 277–278.

[22] Zamoyski, *Rites* – Nesselrode, 68; Wilhelmina, 79; Madame Schwarz, 302; Konstanty jako „Wściekła Hiena”; car flirtuje z Auersperg, nazwany niezgułą, 313; pogrożki wobec Saksonii, 325; szantażuje Metternicha poprzez księżnę żagańską, 330–331; Konstanty uderza Windischgrätza, 340; Aleksander zagaja, *bon mot* hrabiny Szechenyi, wielki zadek cara, 350–352; Czartoryski i Elżbieta, 353; Beethoven, 376; pożar u Razumowskiego, 384; porozumienie w sprawie Saksonii, Aleksander niegrzeczny wobec żony, 410; dyktator sojuszu, 461; Czernyszow sprowadza ladacznice, kochanka Wołkonskiego i list Bethmanna, 476; złamane serce Czartoryskiego, 483. NM, *Alexandre*, 143–155, o Naryszkinie, Świętym Przymierzu, Aleksander do Koszelewa, 175; i Aleksander do Golicyna, 8–15 lutego 1821, w tym rewolucyjny spisak antychrześcijański i idea Świętego Przymierza podczas kongresu wiedeńskiego, powrót Napoleona, 221–231; zmiana rządu, wyniesienie Arakczejewa i Golicyna w Petersburgu, 165–166. Elżbieta w Wiedniu: NM, *Elisabeth*, 2.584–586, Elżbieta do matki, 2 października i 11 listopada 1814. *Arakcheev*, 166–173. Fairweather, 101–118. Bew, 373–389. Siostry z Kurlandii: Pflaum, 208–260. Zamoyski, *Rites*, 510–512. Kariera Krüdener: Rey, 278–286. Paryż po 100 dniach: Barclay, 200–203.

[23] Zamoyski, *Rites*, 510–512. Krüdener: Rey, 278–286. Barclay, 200–203. Aleksander do Catiche o Wirginii, 3 czerwca 1815. NM, *Alexandre* – Krüdener, Golicyn i Koszelew, 155–171; Święte Przymierze i opis Aleksandra w liście do hrabiego Lievena, 16 marca 1816, cyt. 169–177.

[24] NM, *Alexandre* o jasnowidzu Tatarinowie i Arakczejew kontra Golicyn, 180–187; plany reformy dla Polski i Rosji, 188–190 i 205–208; dekrety Spieranskiego, 193 i 207. Rey, 310–320. Rozmowa z Borstellem: GARF 728.1.633. Osiedla wojskowe i różny stosunek do rosyjskiego

i cudzoziemskiego chłopstwa: NM, *Alexandre*, 208–217; Metternich o zmianach Aleksandra, 209; rewolucja i bunt pułku siemionowskiego, Aleksander do Golicyna, 8–15 lutego 1821, w tym o rewolucyjnym spisku antychrześcijańskim. Cesarzowa Aleksandra (Mouffy) o osiedlach wojskowych: Una Pope-Hennessy, *A Czarina's Story: Being an Account of the Early Married Life of Emperor Nicholas I of Russia Written by his Wife* (dalej jako Pope), 9–20. Arakcheev, 171–203. Podróże Aleksandra, Rey, 347–350. Kongresy, Akwizgran, hiszpańskie plany Aleksandra i Święte Przymierze: Adam Zamoyski, *Phantom Terror: Political Paranoia and the Creation of the Modern State 1789–1848* (dalej jako Zamoyski, *Phantom*), 183–191.

[25] Arakcheev, 188–196; tajne organizacje i bunt pułku siemionowskiego, 210–212. Zamoyski, *Phantom*, 326–330. Rey, 327–342; Kaukaz, 328–329; osiedla, 321–326. Brytyjski pogląd na system kongresowy: Rory Muir, *Wellington: Waterloo and the Fortunes of Peace 1814–1852* (dalej jako Muir), 172–174. Aleksander i Borstell: GARF, 728.1.633. Kongres w Akwizgranie: Charmley, 40–45 o hrabinie Lieven, Metternichu; o Nesselrodem, 56–57; Troppau i Laibach, 65–79. Bew, 505–506. Tajna policja: Ruud, 16. Zniesienie ministerstwa policji 1819, zastąpionego przez trzy instytucje kierowane przez Arakczejewa, generała-gubernatora Petersburga Miłoradowicza i ministra spraw wewnętrznych: LeDonne, 128–130. Zastrzeżenia Barclaya co do osiedli wojskowych, 206. Puszkina i wędrowny despota: Binyon, 55, 100–104.

[26] Konstanty RA (1876), 1.118, Rostopczyn do Woroncowa, 28 maja 1794. Wilson, 21. Custine o przebicciu stopy i Dawidow o brzydocie: Lincoln, 26–27. Golovina, 98 i 184–185. Plany zrzeczenia się korony: Sablukov, 325. Jackman, 8, 26 Maria wypowiada się z dezaprobatą o kochance, a potem akceptuje małżeństwo, Maria do Anny, 17 lipca 1820 i 59, 7 lutego 1821; 136 Petersburg jako więzienie, Konstanty do Anny, 12 czerwca 1827. Charmley, 10–11. NM, *Elisabeth*, 66. Rey, 309, 364, 417. Beech, 1.21.

[27] Mikołaj: GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I. NM, *Elisabeth*, 2.647, małżeństwo Mikołaja i Aleksandry, Elżbieta do matki, 27 czerwca/9 lipca 1817. Młodość: W. Bruce Lincoln, *Nicholas I* (dalej jako Lincoln, *Nicholas*), 48–50; małżeństwo, 48–72. Romans i małżeństwo z Mikołajem: Pope, 9–47. Beech, 1.47. Mikołaj prawiczek w chwili ożenku, wizyta na oddziale syfilityków: M.A. Korf, *Matériały i czerty k biografii Impieratora Nikołaja I*, w: N.F. Dubrowin, *Matériały i czerty k biografii impieratora Nikołaja I i k istorii jego carstwowanija*, 98–100. Nienawiść do Polaków i Żydów: Dubrowin, *Materiały i czerty k biografii impieratora Nikołaja I i k istorii jego carstwowanija*, SIRIO (1896), 98.10–14. M. Polewktow, *Nikołaj I. Biografija i obzor carstwowanija*, 3, Rey, 308–310. GARF 728.1.1210, Konstanty do Aleksandra, 14 stycznia 1822; GARF 728.1.1167, Aleksander do Konstantego, 2 lutego 1822; manifest Aleksandra o sukcesji, 16 sierpnia 1823. GARF 679.1.68.

[28] Rey, 342–362; tajne organizacje, 357–363. „Synagogi szatana”, Aleksander skarży się Konstantemu na Comité central i „pułapkę”, Zamoyski, *Phantom*, 267–275; otoczony przez zamachowców, 330; Werona, 302–306; Chateaubriand o Wellingtonie i seksie na ulicach. Muir, 193–197. Stowarzyszenia: Lincoln, *Nicholas*, 32–34. Tajna policja: Ruud, 16. Kongres w Weronie: Charmley, 81–93; sprawa grecka, 124–126.

[29] NM, *Alexandre*, 241–328. *Arakcheev*, 204–238; zabójstwo Minkiny, 239–262; upadek Golicyna, Wołkonskiego, nie ma prawa być surowym, 222–236; Isherwood, 252. Arakczejewszczyzna i upadek Golicyna: Rey, 352–357 i 363–366.

[30] Rey, relacja hrabiny Choiseul-Gouffier, 351–353; Milhaud u papieża, 367. Zofia i grzech: Golicyn do Aleksandra, GARF 728.1.120. Taganrog: Aleksander do Elżbiety, GARF 658.1.96, 5 września 1825. Aleksander nakazuje śledztwo i aresztowania; śmierć: GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I. Taganrog, listy Aleksandra

do Elżbiety, listy Elżbiety do matki o sielance w „podróży poślubnej”, a potem o chorobie i śmierci Aleksandra: NM, *Alexandre*, 241–328. Aleksander u Woroncowa na Krymie i w Ałupce: Anthony L.H. Rhineland, *Prince Michael Vorontsov: Viceroy to the Tsar* (dalej jako Rhineland), 77–79. Wyjazd do Taganrogu i śmierć: Rey, 366–385; emerytura z Wołkonskim jako bibliotekarzem, 376; mit o Kuźmiczu i raporty medyczne, 381. Fairweather, 159–162; ostatnie spotkanie z Aleksandrem, 177; śmierć i kondukt żałobny, stangret Ilja, 181–184.

AKT III

SCENA 1

[1] GARF 728.1.1394.4–31, zapiski Mikołaja I. Mikołaj skrycie pragnie objąć tron: S.W. Mironienko, *Stranicy tajnoj istorii samodierżawija*, 89–90. S.W. Jackman, red., *Chère Annette: Letters from Russia 1820–1828: The Correspondence of the Empress Maria Feodorovna of Russia to Her daughter the Grand Duchess Anna Pavlovna, the Princess of Orange* (dalej jako Annette), 100–101; Maria Fiodorowna o cesarzu Konstantym, straszna sytuacja, słyszy strzały armatnie: Maria do Annette, 1, 2, 5 i 15 grudnia 1825. Lincoln, *Nicholas*, 18–47, 70–85. Jackman, 115–116, Anna Orańska do Konstantego, 27 grudnia 1825. Wortman, 131–133.

[2] Wortman, 130–131. Elizabeth Longford, *Wellington: Pillar of State* (dalej jako Longford), 162–163. Muir, 233–237. Annette, 112–113, Maria do Annette, 18, 19 lutego i 19 marca 1826. Kwestia wschodnia i Mikołaj jako własny minister spraw zagranicznych: Lincoln, *Nicholas*, 110–112, 117–119.

[3] OR RNB 380.479.1, Mikołaj do A.N. Golicyna, 13 lipca 1826. Instrukcje Mikołaja dotyczące egzekucji: OR RNB 738.37.15, Mikołaj do hrabiego P.W. Goleniszczewa-Kutuzowa, 1826. „Nie mniej powodów do uskarżania się”: RAS 198.13.2.18, Mikołaj do kochanki

Pawła Nielidowej, 4 kwietnia 1826. „System” Mikołaja: Lincoln, *Nicholas I Ministers*, 308–323; armia, wszystko w porządku, Mikołaj do Mouffy, 312. Czernyszow: Menning, 190–219. Jonathan W. Daly, *Autocracy under Siege: Security Police and Opposition in Russia 1866–1905* (Daly 1), 12–17. Kontrola korespondencji i inwigilacja: Binyon, 449–455. Cesarzowa Aleksandra o Benckendorffie: Pope, 46. Benckendorff i aktorka: Lieven, 248–249. Lincoln, *Nicholas*, 89–90. Ruud, 18–21. Inspekcje z Benckendorffem, żeby „zadziwić Moskwę”, dzienniki Benckendorffa cyt. za: Lincoln: *Nicholas*, 171; komisje do spraw reformy, 99; nowi ministrowie, 99. Jermołow podejrzany, przesłuchanie Gribojedowa: Laurence Kelly, *Diplomacy and Murder in Teheran: Alexander Griboyedov and Imperial Russia's Mission to the Shah of Persia* (dalej jako Kelly), 131–140.

[4] Wortman, 135–139. Annette, 116, Maria do Annette, 13, 25 lipca 1826. Binyon, 240–245; Benckendorff, 244–251. Młody carewicz Aleksander: E. Radzinsky, *Alexander II: The Last Great Tsar* (dalej jako Radzinsky), 53.

[5] Persia: Lincoln, *Nicholas*, 110, 113–115. Mikołaj podejrzewa Jermołowa: RS (1880) 29.619–625, Mikołaj do Dybicza, 10 i 27 marca 1827. Rayfield, 277–280. Kelly, 128–143; awans Paskiewicza, 143; wojna, 143–162; ambasada, 179–194.

[6] Turcy: Lincoln, *Nicholas*, 115–130. Mikołaj do wielkiego księcia Michała o oblężeniu Braiły, 8 czerwca 1828, cyt. za: A.S. Camutali, *Nikołaj I*, 346; Mikołaj do Michała o śmierci Marii, „zostaliśmy sierotami”, 24 października 1828. Warna, rana Mienszykowa: Lubow Rusiewa, *Oklewietannyj mołwoj*, „Smiena” (2007), 2.96–107. Śmierć Marii: Annette, 162, Aleksandra do Annette, 24 października 1828. Śmierć Gribojedowa: Kelly, 195–204.

[7] Lincoln, *Nicholas*, 130–148. RGIA 706.1.71, Mikołaj do Michała o „łajdaku” Metternichu, 24 kwietnia 1843. Obawa przed zamachem: RA (1897), 1.16, Mikołaj do Paskiewicza, 30 czerwca 1835.

[8] Wortman, 145. Lincoln, *Nicholas*, 275. „Uśmiech łaskawego Jowisza”, Anna Tiutczewa, *Wspominanija*, Moskwa 2004, 44. Życie rodzinne, rozkład dnia i doradcy: Lincoln, *Nicholas*, 154–166. Mouffy w „złotej klatce”: Anna Tiutczewa, *Wspominanija*, 51, 55. Mouffy: Lincoln, *Nicholas*, 60, 115 i 364. Całościowy portret: Wortman, 126–127. Mouffy: Binyon, 443. Taniec i spiski polityczne: Pope, 41–43; Mikołaj o szczęściu rodzinnym, 31, Mikołaj do Annette, 28 lutego 1846; nasz spokojny domek, Peterhof, 28 lipca 1837, 222; „nasz ulubiony kącik”, 190.

[9] Dzieci: Jackman, 185, dzieci „droższe niż wszystkie podboje”, Mikołaj do Annette, 19 września 1829; 145 moi chłopcy, „anielska” dusza młodego Aleksandra, 16 lutego 1828; 83 „mały żołnierz”, Mikołaj do Annette, 16 lipca 1820; 98 roztargniony chłopiec. Mikołaj musztruje rodzinę, wielcy księżęta Mikołaj Mikołajewicz i Michał Mikołajewicz: Beech, 1.79–80. „Pułki potieszne”: Wortman, 148. Młody Aleksander: płacziwy, uczuciowy, upodobanie do wojska: K.K. Mierdier, *Zapiski*, „Nowyj żurnał” (1995), 3. K.K. Mierdier, *Zapiski*, RS (1885), 45.347–348, 538–539; 46.488–490; 47. 227–228 (dalej jako Mierdier, *Zapiski*). „Chcę mieć pewność, że syn czuje tak jak ja”: RA (1897), 1.6, Mikołaj do Paskiewicza, 22 maja 1832. Brak zapału do wojska, żołnierz w głębi duszy: Alfred Rieber, red., *The Politics of Autocracy: Letters of Alexander II to Prince A.I. Bariatinskii 1857–1864* (dalej jako Rieber), 22, Mikołaj do Merdera; skryty charakter, notatki Merdera, 32; nie chciał być carewiczem, 19. Życie dworskie: Wortman, 148, 151. „Lubię, jak ludzie się bawią”: Jackman, 190. Nubijczycy 1810, najpierw Amerykanie, stroje, ciemna karnacja i warunki ich pracy, zmniejszenie liczby Nubijczyków w 1851, zaledwie ośmiu Murzynów: Zimin, *Negroes*, 410–418.

[10] Życie seksualne Mikołaja: Annette 24 o libido i abstynencji Mikołaja, Maria Fiodorowna do Annette, 7 lipca 1820. Leo Tolstoy, *Hadji Murat*, w: *Great Short Works of Leo Tolstoy*, 616 [wyd. pol., 97].

Warienka Nielidowa, tajemniczość: M.P. Friederiks, *Iz wospominanij. Portriet na fonie impierii* (dalej jako M.P. Friederiks), 54–55. O siedemnastoletniej przyjaźni Mikołaja z Nielidową: Olga Nikołajewna, *Son junosti. Wospominanija wielikoj kniaźny Olgi Nikołajewny 1825–1846*, w: N. Azarowa, red., *Nikołaj I. Muż. Otiec. Impierator* (dalej jako Olga Nikołajewna), 248–249; o Amalii Krüdener, 235–236. Krüdener i Buturlina o Mikołaju I jako dziwnym człowieku: S.A. Smirnowa-Rossiet, *Dniewnik. Wospominanija*, red. S.W. Żytomirskaja, 8–9, 10 marca 1845; wizyty u Nielidowej, 7, 5 marca 1845. Binyon, 381; o flircie z Puszkina i haremie aktorek, 529; Krüdener i Buturlina, 567; o „łażeniu” za Natalią Puszkina, jeżdżenie pod oknami, 566.

[11] Binyon, 244–262, 437–439, 442, 449–452. Uwarow i nacjonalizm: Lincoln, 237–252. Binyon, 480–485 o wrogości Uwarowa do Puszkina, Mikołaj o recenzjach, 316–317. Puszkina i Elżbieta Woroncowa: Rhineland, 75–77.

[12] Binyon, 524–599: małżeństwo d’Anthèsa z Jekatieriną, 609–610; pojedynek i śmierć, 611–627, 639–650; listopad 1836, Mikołaj radzi Natalii dbać o dobrą opinię; Nesselrode, 149; pogrzeb, 296; Żukowski skarży się Benckendorffowi na szykany, 311.

[13] Opieram się na: Moshe Hammer, *Muslim Resistance to the Tsar: Shamil and the Conquest of the Chechnia and Dagestan*; John F. Baddeley, *The Russian Conquest of the Caucasus*; Rayfield, *Edge of Empires*; Lesley Blanch, *The Sabres of Paradise*, RA (1897), 1.22, Mikołaj do Paskiewicza, 21 października 1837.

[14] Mierdier, *Zapiski*; „Wolałbym nigdy nie urodzić się carewiczem”, RS 45.528; Mikołaj do Aleksandra II, wybaczę wszystko z wyjątkiem braku poczucia obowiązku, RS 47.41; Mikołaj zauważa u syna niewielki zapal do wojskowości, RS 48.514; skryty charakter, RS 47.430. Wykształcenie i młodość Aleksandra: *Sobstwiennorucznoje czernowoje pis’mo W.A. Żukowskiego jejo Impieratorskomu Wiel.*

Gos. Imp. Marii Fiodorownie 1828, SIRIO (1881), 30.39. Wortman, 169–180; małżeństwo, 180–185. Rieber, 32; skryty charakter, notatki Merdera, 32; Mikołaj jako ktoś więcej niż ojciec, 19–22. Kozacy: Menning, 190–219. Marzycielstwo Aleksandra, Kalinowska, podróż: GARF 672.1.340.10, Mikołaj do gen. Tolla, 8 sierpnia 1838. Parady Aleksandra, październik 1839: W.A. Żukowski, *Dniewniki W.A. Żukowskiego*, red. I.A. Byczkow, 509. Camutali, Mikołaj kwestionuje związek z Marie, a potem jest nią zachwycony: Mikołaj do Tolla, 12 października 1839 i 21 kwietnia 1840. Wizyta u syfilityków: Korf, *Matieriały*, 98–100. Podróż: Lincoln, 215. Wizyta w Holandii u Annette: Jackman, 281, Annette do Mikołaja, 1 marca 1839. Londyn: A.C. Benson, Viscount Esher, red., *The Letters of Queen Victoria: A Selection from Her Majesty's Correspondence between the Years 1837 and 1861* (dalej jako *Queen Victoria's Letters*), zapiski w dzienniku, maj 1839. Bariatinski znosi wiadomość Marie: Rieber, 60–61. Korespondencja Mikołaja z młodym Aleksandrem o życiu i małżeństwie z Marie: L.G. Zacharowa, L.I. Tiutiunnik, red., *Wienczanije s Rossijej: Pieriepiska wielikogo kniazia Aleksandra Nikołajewicza s impieratorom Nikołajem I. 1837 – 143* Mikołaj do Aleksandra, 24 czerwca 1837; 81 Aleksander do Mikołaja, 3 lipca 1837. Jackman, 300, Aleksander jedzie do Darmstadt oświadczyć się, Mikołaj do Annette, 7 stycznia 1840. Narodziny dzieci, Mikołaj Aleksandrowicz: Jackman, 313, Mikołaj do Annette, 3 października 1843.

[15] Rhineland, 123–159; początkowa nieufność Mikołaja do Woroncowa, 101–106; życie miłosne i styl życia, 160–167; pompatyczność Mikołaja, 142–143; Kaukaz w latach trzydziestych XIX wieku i nominacja Woroncowa, 280–292. Pożar Pałacu Zimowego: RA (1897), 1.22, Mikołaj do Paskiewicza, 3 stycznia 1838.

[16] S. Tatiszczew, *Impierator Nikołaj I w Łondonie w 1844 roku*, „Istoriczeskij wiestnik” (luty 1886), 23.3.602–604. *Queen Victoria's*

Letters, 2.16–17. Orlando Figes, *Crimea* (dalej jako Figes), 61–70. Lincoln, 221–224; J.H. Gleason, *The Genesis of Russophobia in Great Britain* (dalej jako Gleason), 35–45. Chcą mnie zabić: RA (1876), 1.16, Mikołaj do Paskiewicza, 30 czerwca 1835.

[17] Lincoln, 180–195. Geoffrey Hosking, *Russia: People and Empire*, 144–149, w tym cytata o tym, że poddaństwo jest złem, i 367–397; Samarin i Mikołaj, 382. Uwarow: Binyon, 480–485. Lincoln, 237–252. O sprzecznościach między nacjonalizmem a imperium: Dominic Lieven, *Towards the Flame* (dalej jako Lieven, *Flame*), 46–57.

[18] Przypadek „oszczerstwa krwi” w Wieliziu: Klier, 192–195. Woroncow o niedorzecznych prześladowaniach: Rhineland, 87–88, 108. Moses Montefiore, *Diaries of Sir Moses and Lady Montefiore*, red. L. Loewe, 329–335. Abigaile Green, *Moses Montefiore: Jewish Liberator, Imperial Hero*, 181–194; o położeniu Żydów w Rosji, 174–180. Edmund Levin, *A Child of Christian Blood: Murder and Conspiracy in Tsarist Russia: The Beilis Blood Libel* (dalej jako Levin), 39. Nienawiść do Polaków i Żydów: Dubrowin, 10–14. Ponadto: Polewktow, 3. Zob. N. Riasanovsky, *Nicholas I and Official Nationality in Russia, 1825–1855*.

[19] Lincoln, 156–159. Śmierć Aleksandry (Adini) w lipcu 1844: Jackman, 312, Mikołaj do Annette, 2 września 1844. Mikołaj i małżeństwa jego córek, „Twój przyjaciel tata”, o Ollie, Tarasow, 1.178, Mikołaj do Olgi, 26 grudnia 1845. Małżeństwo Olgi: Jackman, 314, Mikołaj do Annette, 26 września 1846. Benckendorff i Amalia Krüdener, reakcja Mikołaja i adopcja dziecka, małżeństwo z N. Adlerbergiem: Olga Nikołajewna, *Son junosti*, 235–236. Śmierć Benckendorffa: RA (1897), 1.32, Mikołaj do Paskiewicza, 18 września 1844.

[20] Żadnej litości: RA (1897), 1.32, Mikołaj do Paskiewicza, 18 września 1844. Lincoln, 269–290; przemówienie do szlachty o niebezpieczeństwie ze strony domowych służących, 21 marca 1848;

o rocznicy powstania dekabrystów w 1850, przemówienie do żołnierzy preobrażeńskiego pułku gwardii; rodzina należy do Ciebie, tak jak ty należysz do mnie, 251; strach przed pogłoskami wśród mas, że Rosją rządzą Niemcy, 91. Śmierć Michała: Jackman, 331, Annette do Mikołaja I, 15 września 1849. Mesjański ton wypowiedzi podczas wizyty w Moskwie: Wortman, 162, manifest Mikołaja I z 14 marca 1848 z okazji poświęcenia Wielkiego Pałacu Kremlowskiego Thona.

[21] Lincoln, 303–311. Joseph Frank, *Dostoevsky: A Writer in his Time*, 163–183. Radzinsky, 89–94.

[22] Lincoln, *Nicholas I Ministers*, 321–323. Czernyszow odradza jakiegokolwiek zmiany: W. Bruce Lincoln, *The Great Reform: Autocracy, Bureaucracy, and the Politics of Change in Imperial Russia* (dalej jako Lincoln, *Reforms*), 149. Rhineland, 115–118: Woroncow radzi budowę kolei i czarnomorskich parowców. Kostia doradza budowę parowców dla marynarki wojennej: Radzinsky, 73; średnia wieku ministrów, 65. Wycofanie się z życia dworskiego: Jackman, 334. Mikołaj I do Annette, 23 grudnia 1851. Przygotowania do wojny krymskiej – opis oparty na: Figes, 90–164. V. Vinogradov, *The Personal Responsibility of Emperor Nicholas I in the Coming of the Crimean War: An Episode in the Diplomatic Struggle in the Eastern Question*, w: H. Ragsdale, red., *Imperial Russian Foreign Policy*, 159–170. Warna, ranny Mienszykow: Usiewa, 96–107. Kariera Napoleona III: Serena Vitale, *Pushkin's Button*, 324, Mikołaj przyjmuje barona George'a d'Anthèsa-Heekerena jako wysłannika Napoleona, 19 maja 1852. Mikołaj podupada na zdrowiu: L. Thouvenel, *Nicolas I et Napoléon III, préliminaires de la guerre de Crimée, 1852–1854, d'après les papiers inédits de M. Thouvenel*, 217–219, 250–251, 331–333, markiz de Castelbajac do M. Thouvenela. Pompatyczność: Rhineland, 143, Anna Tiutczewa, *Wospominanija* (dalej jako Tiutczewa), 174, okrutny i pełen buty wyraz twarzy, 22 lipca 1854. Nacisk na Mikołaja: wojna nadciągająca,

337, Mikołaj I do Annette, 7 października 1853. Rhineland o sprzecznie Woroncowa wobec wojny, 191–192; jego siostrzeniec, brytyjski minister wojny, 191–192.

[23] Korzystałem z: N.F. Dubrowin, *Istorija Krimskoj wojny i oborony Siewastopola* (dalej jako Dubrowin, *Istorija*), Figes; Lincoln, *Nicholas*; A. Zaionchkowsky, *Wostocznaja wojna 1853–1856*; J.W. Tarle, *Krymskaja wojna*; Jackman. Rhineland, 191–192. Święte powołanie, przygnieciony troskami: Jackman, 341, Mikołaj I do Annette, 3 lutego 1854; 341 Bóg i 1812, Mikołaj I do Annette, 3 lutego 1854; 342 Mikołaj, nieskłonny do zabaw, wielka księżna Helena Pawłowna do Annette, 16 lutego 1854; 344 carewicz Aleksander gotowy do powitania okrętów Royal Navy widocznych z okien Cottage’u, Aleksander do Annette, 29 kwietnia 1854 i 2 lutego 1854; niewdzięczność cesarza Austrii, zaatakuje nas, Mikołaj do Annette, 13 lipca 1854. Korespondencja Mikołaja z Mienszykowem i Gorczakowem: Żubrowin, *Istorija*, 2.31, Mikołaj I do Mienszykowa, 30 września 1854 „nie poddawaj się”, 1812; 4, prawdziwe meldunki, Mikołaj I do Mienszykowa, 3 października 1854; 5 nieuczciwe, Mikołaj do Mienszykowa, 10 października 1854; 114 zachować honor, Mikołaj do Mienszykowa, 16 października 1854; 256 „głowa do góry”, Mikołaj do Mienszykowa, 31 października 1854; 31 czyż nie jesteśmy tymi samymi Rosjanami, Mikołaj do księcia M. Gorczakowa, 30 września 1854; 253–256 Mienszykow przygnębiony, Mikołaj do Gorczakowa, 1 listopada 1854, Mikołaj w złym nastroju: Tiutczewa, 182, smutny, płacze, 19 października 1854; 188 Gacznyna w ciemności, dąb, który się nie ugina, car w skarpetkach, 24 listopada 1854; 192 karmi dziecko, 7 grudnia 1854. Szamil i porwanie gruzińskich księżniczek, czerwiec 1854, rozmowa Dżemala z Mikołajem i wymiana księżniczek na Dżemala ad-Dina, marzec 1855, w dniu pogrzebu Mikołaja: Blanch, 316–321, 359–388.

[24] Korzystałem z niepublikowanego listu wielkiej księżnej

Aleksandry Iosifowny, żony Konstantego Nikołajewicza, do księżnej de Berry, 7/19 kwietnia 1855 (z prywatnych zbiorów hrabiny Stefanii Calice). Śmierć: Tiuczewa, 194–203, 10–19 lutego 1855. Mikołaj obecny na ślubie Aleksandry Kleinmichel: M.P. Friederiks, 87. RGWIA 846.16.5450; RGWIA 846.16.5452; *Dr Mandt o poslednich niedielach impieratora Nikołaja Pawłowicza*, RA (1906), 3.9.143–145; *Niekotoryje podrobnosti o konczinie impieratora Nikołaja Pawłowicza*, RA (1906), 3.9.143–145; *Nocz s 17–18 fiewrala 1855: rasskaz doktora Mandta*, RA (1884), 1.194. D.N. Błudow, *Poslednije minuty i konczina w boże pocziwszego impieratora, niezabwiennogo i wiecznoj sławy dostojnogo Nikołaja I*, 4–6; Figes, 321–323; Lincoln, 348–350; Radzinsky, 97–99. Aleksander przejmuje władzę, „monarcha nie czuje się dobrze, prosi mnie o wydanie wam następujących rozkazów”, wydaje rozkazy generałowi M. Gorczakowowi: RS (1881), 32.9–12, Aleksander II do Gorczakowa, 14 lutego 1855.

SCENA 2

[1] RS (1883), 37.1.–3, Aleksander II do M. Gorczakowa, o obawach przed interwencją Austrii, pertraktacje w Wiedniu, ostrzał Sewastopola; 4 czerwca 1855, nie wszystko stracone; 11 sierpnia 1855, utrata doborowych oddziałów; 3 września 1855, „nie upadaj na duchu, Sewastopol to nie Moskwa”. Rieber, 18–19. François Charles Roux, *Alexandre II, Gortchakoff et Napoléon III* (dalej jako Roux), 1–40. W.E. Mosse, *The Rise and Fall of the Crimean System* (dalej jako Mosse), 12–15. Figes, 324–410.

[2] Roux, 41–108; o misji Morny’ego, 109–207. Mosse, 12–52. Figes, 411–465. O Mornym: Rosalyn Pflaum, *The Emperor’s Talisman: The Life of the Duc de Morny* (dalej jako Pflaum, *Morny*). W. Bruce Lincoln, *The Ministers of Alexander II: A Survey of their Backgrounds and Service Careers*, „Cahiers du Monde Russe et Soviétique” (1976), 17.467–483

(dalej jako Lincoln, *Alexander II Ministers*). Aleksandr Bazarow, *Swietlejszyj kniaz' Aleksandr Gorczakow, Iz wospominanij o niom jego duchownika*, RA (1896), 1.328–331. G.L. Kassielbriennier, *Swietlejszyj kniaz'*. O dyplomacji Gorczakowa: Rieber, 73. Misja Gorczakowa i sojusz z Francją, Rosja „zbiera siły”: Mosse, 55–104. Dyplomacja Kostii: L.G. Zacharowa, L.I. Tiutiunnik, red., *Pieriepiska impieratora Aleksandra II s wielikim kniazem Konstantinom Nikołajewiczem. Dniewnik wielikigo kniazia Konstantina Nikołajewicza. 1857–1861* (dalej jako Zacharowa), 17, Aleksander do Kostii, 20 stycznia 1857, list od Napoleona z propozycją paktu przyjaźni; 22–29 marca 1857, ostrzega Kostię, który spotyka się z Napoleonem – uważaj, co mówisz, zwłaszcza do samego Napoleona, „słuchaj i nie skompromituj się forsowaniem własnych pomysłów”; 46 Kostia do Aleksandra, 4 maja 1857, Napoleon nie kłamie, ale nigdy nie mówi całej prawdy; 63 Aleksander do Kostii, 15 września 1857, spotkałem się z Napoleonem, wspaniały, szczery, ale zobaczymy w praktyce, co będzie.

[3] Rieber, 73; 103 Gorczakow o powściągliwości w Azji, Aleksander II do Bariatinskiego (dalej jako A do B), 2 maja 1857; o wojnie na Kaukazie, Rieber, 60–70; 103 „ściskam”, A do B, 2 maja 1857; 142–144, A do B, 7 maja 1861, pragnie pomówić z Bariatinskim, a 25 kwietnia 1861 potrzebuje go u siebie. Rieber, 72–82, bunt Hindusów okazją dla Rosji, A do B, 28 września 1857, o memoriale Gorczakowa, 28 kwietnia 1858, wypadki do Azji Środkowej; 79–82 rola Bariatinskiego i Nikołaja Ignatjewa – okazja do handlu i zagrożenia Wielkiej Brytanii; 73 Bariatinski dostrzega szansę zniszczenia armii brytyjskiej w Azji Środkowej. Bariatinskiego odwaga i miłość życia: Blanch, *Sabres of Paradise*, 392–395.

[4] Koronacja: *W ożydaniu koronacyi. Wienczanije russkich samodierżcew. Cerkownyj obriad koronowanija i podrobnoje opisanije trioch koronacyi nynieszniego stoletija*, 129. Roux

o Mornym, 150. Pflaum, Morny, 172–175. Wortman, 196–209.

[5] Korzystałem z korespondencji Aleksandra II z Kostią i Bariatinskim; Lincoln, *Reforms*: Kostia, 44–46; charakter Rostowcewa, 76–78; prace komisji redakcyjnych, 80–85. W. Bruce Lincoln, *Nikolai Miliutin: An Enlightened Russian Bureaucrat of the 19th Century* (dalej jako Lincoln, *Miliutin*); spory biurokratyczne, poparcie Heleny, zatarg z Rostowcewem i komisje redakcyjne, 48–62. Ben Eklog, John Bushnell, Larissa Zakharova, red., *Russia's Great Reforms 1855–1881* (dalej jako Eklof): *Larissa Zakharova, Autocracy and the Reforms of 1861–74 in Russia*, 19–38; o Aleksandrze, 21–22; o Rostowcewie, 27. Charakter Kostii, korespondencja braci o sprawie poddaństwa, Zakharova, 65, Aleksander wzruszony tłumami (i pięknosciami), Aleksander do Kostii, 16 sierpnia 1858; Kostia zachęca Aleksandra, 66, Kostia do Aleksandra, 19 sierpnia 1858; 88 wielkie podniecenie, Aleksander do Kostii, 1 lutego 1859; 98 Kostia do Aleksandra, 11 marca 1859; rozwiązaniem jest ziemia plus gwarancje rządowe; 122 Kostia do Aleksandra, zebranie komitetu w celu ostatecznej oceny projektu i ja jako przewodniczący, gorąca dyskusja, 10 października 1860. GARF 722.1.684, Aleksander do Kostii, 19 października 1863, doceniam twoje wysiłki. Zakharova, 270–309: dziennik Kostii o walce ze wstecznikami, mianowaniu przewodniczącym komitetu i gorących dyskusjach, od 29 września 1860 do 5 marca 1861. Rola Heleny Pawłowny i Bariatinskiego: Rieber, 48–49; o związku między reformą wojska a zniesieniem poddaństwa, droga do emancypacji, 28–54; listy do Bariatinskiego o poddaństwie – 108 A do B, 2 listopada 1857, wielkie podniecenie z powodu wyzwolenia chłopów; 110 A do B, 22 listopada 1857, reskrypt Nazimowa. Helena, wesołe czwartki: Elizabeth Naryshkin-Kurakin, *Under Three Tars*, red. R. Filip-Miller (dalej jako Naryshkin), 34.

[6] 1858, sukces w walce z Szamilem: Rieber, 106–126, A do B, 14 stycznia 1858, prawdziwa radość; 19 maja, nowe, wspaniałe sukcesy;

30 sierpnia 1858, Szamil, co za sławny wojownik i dwa wielkie sukcesy na Dalekim Wschodzie nad Amurem N.N. Murawjowa-Amurskiego; 18 września 1858, wspaniały sukces.

[7] Pojmanie Szamila: Rieber, 126–133, 20 kwietnia 1859, najpiękniejszy prezent; 28 lipca 1859, zajęcie Dargo; 10 sierpnia 1859, serce przepełnione radością; 11 września 1859, pojmanie Szamila; 7 grudnia 1859, Bariatinski feldmarszałkiem; 49 o późniejszej karierze Bariatinskiego – rezygnacja lub nie ze stanowiska namiestnika, mianowanie Michała jego następcą i delikatna sprawa prywatna, 26 listopada 1862. O tragedii Czerkiesów zob. Oliver Bullough, *Let Our Fame Be Great*. Spotkanie z Katią Dołgorukową: GARF 678.2.389.1–2, wspomnienia księżnej Jurjewskiej.

[8] Zakharova, 98, Kostia do Aleksandra, 11 marca 1859, rozwiązanie; 122 Kostia do Aleksandra, ostatnia weryfikacja. GARF 722.1.684, Aleksander do Kostii, 19 października 1863, 270–309, Kostia kontra wsteczniczy, od 29 września 1860 do 5 marca 1861; 1 stycznia 1861, najważniejsza epoka w tysiącletniej historii Rosji; przemówienie cara na posiedzeniu Rady Państwa, 28 stycznia 1861; podpisanie dekretu, 19 lutego 1861; ogłoszenie, 5 marca 1861. Rieber, 7 marca 1861, podpisanie. Lincoln, *Reforms*: podpisanie dekretu, 86; reforma sądowa i ziemska, 99–143. Eklof, 19–38: zob. artykuł: Zakharova, *Autocracy and the Reforms of 1861–74 in Russia*; o Aleksandrze, 21–22; autokracja od Aleksandra do Bismarcka, 35.

[9] Tiutczewa, 26–27; 40–42 Aleksandra Dołgorukowa, „Tygryś”; 170 zabawa, 27 czerwca 1854; 304 mdleje, 20 listopada 1855. Marie nie chce się rozebrać: Tatiana Botkine, *Au Temps des Tars*, red. C. Melnik, 31–32. Wiadomości o Niksie: GARF 641.1.46, Aleksander II do Marie, 19 sierpnia 1863. Tajny szyfr między AII a Marie: GARF 677.1.4.5–6, A. Adlerberg do Aleksandra Aleksandrowicza, 15 sierpnia 1880. Kochanki Aleksandra: Dołgorukowa, Łabunskaja, Makowa, Makarowa, Corazzi: L. Laszczenko, *Aleksandr II*, 131–132. Bismarck faworyzowany

przez Romanowów i łożę pełne ładnych kobiet: Jonathan Steinberg, *Bismarck: a life* (dalej jako Steinberg), 150–157 – na balecie, 156. Seanse Daniela Home’a, 10 lipca 1858; 5 listopada 1858; 5 stycznia 1859, w: Tiutczewa, 396–397, 433–435 i 443–445. Zob. też John Casey, *Afterlives: A Guide to Heaven, Hell and Purgatory*, 373–374. Codzienny spacer, poważny wygląd: Fanny Lear, *Romance of an American in Russia*, 58. „Car-zarządca”: Eklof, 75–78 – zob. artykuł: Alfred J. Rieber, *Interest Group Politics in the Era of the Great Reforms*, 58–84. Charakter Aleksandra: skryty – Mierdier, *Zapiski*, RS 47.430. Rieber, 126, w mojej sytuacji potrzebna jest duża dawka filozoficznego spokoju, A do B, 14 grudnia 1858; 104, 20 maja 1857, każdy minister odpowiada przede mną za swój resort; tak zwany postęp i podejrzenia wobec dziennikarzy i pisarzy, 117, A do B, 7 lipca 1858, więź między monarchą a Bogiem daje nam siłę. GARF 678.2.283.15, moje stanowisko nakłada na mnie obowiązki, których nie mogę zaniedbywać, 17 maja 1872. GARF 678. 2.283.20, Aleksander wyjaśnia Katii Dołgorukowej, że sprawuje kolegialne rządy, chociaż jest autokratą, 23 lutego 1874. Robert R. Franklin, *Tsar Alexander II and President Abraham Lincoln: Unlikely Bedfellows?*, „University of Hawai At Hilo, HOHONU History” (2002), 10.74–84.

[10] Rieber, 117, A do B, 6 maja 1858, ścisła inwigilacja, nigdy nie lubił literatów. Powstania w Polsce i we Włoszech: Rieber, 84–86, i A do B o rewolucjach we Włoszech, 23 lipca 1860; intrygi Napoleona we Włoszech, 12 września; nieudolność Gorczakowa i potrzeba rozmowy z Bariatynskim, 7 marca 1861; powstanie polskie i potrzeba twoich pomysłów, 25 kwietnia 1861; poszukiwanie kandydata na nowego namiestnika, 5 lipca 1861; wyobraź sobie porozumienie z takim rządem, Napoleon, A do B, 12 września 1860. Dyplomacja, kryzys włoski i powstanie w Polsce: Mosse, 116–130. Francja, Włochy, Polska: Roux, 266–325.

[11] GARF 641.1.15, listy o podróżach Niksy: Aleksander do Marie, 19

sierpnia–6 września 1863, i Niksa do cesarzowej Marie, czerwiec 1862. Pobiedonoscew: Robert F. Byrnes, *Pobedonostsev: His Life and Thought* (dalej jako Byrnes), 33. Za głupi, rzucenie poduszką: Tiutczewa, 223, 7 marca 1856.

[12] Charakterystyka Bismarcka na podstawie: Steinberg, 4–6, jego pobyt w Petersburgu na stanowisku ambasadora, 147–153; o bliskiej przyjaźni z Mouffy, 151–152; przedstawia plan Disraelemu, 174; spór o Szlezwik-Holsztyn, 210–227.

[13] Minny do ojca i list królowej Luizy do królowej Wiktorii, cyt. za: Coryne Hall, *Little Mother of Russia: A Biography of the Empress Marie Feodorovna, 1847–1928* (dalej jako Hall), 17–26. GARF 641.1.16, Aleksander II do Marie, 19 sierpnia 1863.

[14] Aleksander Aleksandrowicz i małżeństwo z księżniczką Dagmarą, wielką księżną Marią Fiodorowną (dalej zwani Aleksandrem III lub Saszą i Minny): list cesarzowej Marie, 17 września 1867, cyt. za: Greg King, *Livadia in the Reign of Alexander II*. Aleksander III: Wortman, 250–257, edukacja Aleksandra III, zmiana dworzan. Wpływ Niksy na życie i nowe obowiązki Aleksandra III: AIII do Marii Fiodorowny, 22 maja 1884 i 11 kwietnia 1892. Aleksander II i Mieszczerska: Hall, 27–29.

[15] Zamach: Ruud, 31. Anioł stróż, 4 kwietnia 1866: GARF 678.2.129, Aleksander II (A) do Dołgorukowej (D lub Katia w przypisach), 4 kwietnia 1880. Pierwsze spotkania Katii z Aleksandrem i rozmowa w dniu zamachu. GARF 678.2.289.1–5, niepublikowane pamiętniki księżnej Jurjewskiej (Katii Dołgorukowej) (dalej jako pamiętniki Katii). Wygląd Aleksandra w 1865: Théophile Gautier, cyt. za: E.M. Almedingen, *The Emperor Alexander II*, 205.

[16] Zamach, 1865: Ruud, 31. Władza Szuwałowa, GARF 678.2.277.20, Aleksander II, *Dniewnik*, 24 sierpnia 1871. Ruud, 31–39. Dmitrij Milutin, *Dniewnik, 1873–1875*, red. L.G. Zacharowa (dalej jako Milutin), 75, 31 grudnia 1873 i upadek, 1 stycznia 1875. Lincoln, *Reforms*, 76–78.

Rieber, 50–51, opór Szuwałowa przeciwko reformie chłopskiej. Szuwałow u władzy, ambicja, by zostać Bismarckiem, klasyczne wykształcenie Tołstoja, nadzór administracyjny, Pahlen zwalcza niezależne sądownictwo: Eklof, 75–78 – zob. artykuł: Eklof, *Interest Group Politics in the Era of the Great Reforms*. Trzeci Oddział Szuwałowa i Żandarmi: Ruud, 29–31. Trepow tworzy czterdziestoosobowy oddział straży przybocznej cara; pierwsza służba bezpieczeństwa, ochrona, dymisja Szuwałowa, wolisz Londyn, prawda?: Daly, 1.17–23. Mieszczerski o charakterze Szuwałowa: Władimir Piotrowicz Mieszczerskij, *Moi wospominanija* (dalej jako Mieszczerskij), 119–336.

[17] Małżeństwo, kłopoty z Minny, picie, narodziny Mikołaja II: Hall, 41–57. Wortman, 250–257: Beech, 1.101.

[18] Joseph Frank, *Dostoevsky*, 244–282, 372–405, 601–616. Rosamund Bartlett, *Tolstoy: A Russian Life*, 118–179. Geoffrey Hocking, *Russia and Russians*, 306–352. Orlando Figes, *Natasha's Dance*: o poglądach Dostojewskiego na chłopstwo, 221; na duszę, 331; na naród rosyjski, 335, 338; na zdemoralizowaną Europę, 65. Działalność tajnej policji: Daly, 1.20–22, Ruud, 27–31.

[19] Katia Dołgorukowa, wspomnienie o 1 lipca 1866: GARF 678.2.283.30, A do D, 1, 2 i 3 lipca 1877. Aleksander do Marie, smutne rocznice: GARF 641.1.32, Aleksander II do Marie, 20 października 1879. *Bingerles*, najszczęśliwszy dzień: GARF 678.2.283, A do D, 1 stycznia 1871. Prywatna kolekcja, szalona rozkosz: D do A, 13 listopada 1871; ogromna rozkosz, 11 listopada 1871. Pierwsze *tête-à-tête*: GARF 678.2.289.3–5, pamiętniki Katii.

[20] Paryż: GARF 678.2.283.32, A do D, 7 lipca 1879. Szaleli za sobą, nic innego nie istniało: GARF 678.2.120, A do D, 23 lutego 1878. Zamach, anioł stróż: GARF 678.2.129, A do D, 4 kwietnia 1880. Carewicz Aleksander do Mieszczerskiego, 7 czerwca 1867 i 10 września 1868. Napoleon III spowodował śmierć Mikołaja I: GARF 678,2.289.23,

dziennik Aleksandra o śmierci Napoleona III, 28 grudnia 1872. Relacja Szuwałowa z eskapady w Paryżu, opowiedziana Tołstoj: Aleksandra Tołstaja, *Zapiski friejliny: Pieczalnyj epizod iz mojej żyzni pro dworie*, red. N.I. Azarowa (dalej jako Tołstaja), 97–100. Szczęście i modlitwa w Paryżu: zbiory prywatne, A do D, 29 stycznia 1868. Spotkanie w Paryżu, padają sobie w objęcia, plany ucieczki do Ameryki: GARF 678.2.289.8–10, pamiętniki Katii.

[21] GARF 678.2.289.23, dziennik Aleksandra o śmierci Napoleona III, 28 grudnia 1872. Prusy w latach siedemdziesiątych XIX wieku, Prusy nigdy nie zapomną, nowy mundur pruski, kamień przygniatający mnie: GARF 678.2.277.4, dziennik Aleksandra, 26, 27 lutego, 2 marca 1871. Potężny sąsiad: GARF 678.2.278.18, dziennik Aleksandra, 2 września 1872. Wujek Wilhelm i baletnice, najlepszy przyjaciel Prus: GARF 678.2.279.5, dziennik Aleksandra, 15–25 kwietnia 1873. Wojna francusko-pruska i wypowiedzenie traktatu paryskiego: Steinberg, 286–311. Rosja wycofuje się z traktatu paryskiego: Mosse, 158–183, Roux, 465–498. Pruskie świnie: Igor Vinogradoff, red., *Some Russian Imperial Letters to Prince V.P. Meshchersky (1839–1914)*, „Oxford Slavonic Papers” (1862), 10.110–118 (dalej jako *Meshchersky Letters*), Aleksander III do Mieszczerskiego, 9 sierpnia 1870. Reforma wojskowa: Lincoln, *Reforms*, 143–158. Reformy wojskowe i rywalizacja Milutina z Bariatinskim: Eklof, 139–158 – John S. Buchnell, *Miliutin and the Balkan War – Military Reform vs Military Performance*. GARF 722.1.104.55, dziennik Kostii o reformie wojskowej, 21 kwietnia 1873, bitwy „przyprawiły mnie o ból głowy”; 17 grudnia 1873, tyrada Pobiedonoscewa przeciwko równym prawom dla Żydów, 21 kwietnia. Milutin, *Dniewnik*, 21–29, od 8 kwietnia 1873 do 2 maja 1873 i 58–80 proces reform, od 3 grudnia 1873 do 1 stycznia 1874. Scott P. Anderson, *The Administrative and Social Reforms of Russia’s Military, 1861–74: Dmitri Miliutin against Ensconed Power Elite*, rozprawa doktorska, 2010.

[22] Listy Aleksandra II (A) do księżnej Jekatieriny Dołgorukowej (D albo Katii) i jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie GARF 678/data: GARF 678.2.283.8, „zrobiliśmy to cztery razy, jesteś bardzo namiętna i zupełnie nieodpowiedzialna, muszę odpocząć”, 9 lutego 1871. Nie cierpię przerywać naszego *bingerle*: Zbiory Prywatne (ZP), A do D, 6 stycznia 1868. Kocham cię namiętnie, pragnę *bingerle*, ZP, 1 lutego 1868, 11 rano. Pragnę cię moja kokietko, aniele, 30 stycznia 1868, 9.30. Drzę, myśląc o dzisiejszej nocy i *bingerle*, 29 stycznia 1868, 10.30. Jakąż rozkoszą jest nasze *bingerle*, 1 lutego 1868, 4 po południu. D do A, wymarzony mąż, upojona ogromną rozkoszą, nie mogę się doczekać dalszego ciągu, 11 listopada 1871. D do A, oczarowana, przepełniona jednym uczuciem... *Bingerle* było czarujące... Przywarłam co Ciebie i przeżywałam rozkosz jak szalona... Jadłam z wielkim apetytem, chcę być w twoich ramionach, nie mogę się doczekać drugiej, 13 listopada 1871. D do A, męczymy się nawzajem, cała drzę, nie mogę się doczekać za kwadrans piątej, żeby się z Tobą zobaczyć, 14 listopada 1871. D do A, ta godzina była odurzająca i przeżywałam rozkosz jak szalona, 14 listopada 1871. A do D, marzę, żeby być w twojej *coquille*, nie wstydzę się, to naturalne, 1 stycznia 1870. Psozna kokietka, rzuciliśmy się na siebie jak koty, 2 stycznia 1870. Zagłębić się w Tobie znowu, kochana bobinko, 5 stycznia 1870. Jestem upojony *bingerles* na łóżku, gdzie poruszasz się na mnie i tulisz do mnie, a potem na kanapie, gdzie jest moja kolej, uwielbiam Cię widzieć bez majteczek, 1 grudnia 1870. Wczepiamy się w siebie jak koty, nie zdążywszy się nawet rozebrać, a potem zakładamy nasz ulubiony strój [nagość], aż do upojenia, 12 stycznia 1870. Przywarłaś do mnie, usiadłaś na mnie, a jak wszedłem w twoją *coquille*, staliśmy się jednością. Kochaliśmy się cztery razy, bardzo namiętnie i bezrozumnie, 9 lutego 1871. Co za ekstaza, twój mąż wszedł w twoją *coquille* we wszystkich możliwych pozycjach, 9 kwietnia 1871. Seks na kanapie, stole i łóżku, 5 maja 1871. Nie mogę myśleć bez śmiechu o stroju, który nosiłem, kiedy weszła Wawa, och, co za zgroza, 16 września 1872. Seks

do obłędu, 17 maja 1871. Kochaliśmy się trzy razy, byliśmy jak szaleni, 8 maja 1873. Nie mogę się oprzeć twojej zachwycającej *coquille*, 7 listopada 1871. Poczułem z radością, jak twoja fontanna moczy mnie kilka razy, co zdwoiło moją rozkosz, 9 maja 1874. Wszystkie możliwe pozycje, 11 sierpnia 1875. Liwadia, Krym, seks był rozkoszny, 15 września 1875. Twoje ciało tak ponętne, Wawa ssie *bingerle* jak pijawka, 14 maja 1876. Mój *bingerle* zasyła ukłony dla Wawy i jest w pełni uzbrojony, 17 czerwca 1877. Wspomnienia, gdy pierwszy raz się kochaliśmy i zdjęłaś majteczki, 1 lipca 1877. Wspomnienia Katii o wspólnym życiu: GARF 678.2.289.11, jego nieżyczliwa rodzina i jego wdzięk; GARF 678.2.289.12, jeździłam za nim wszędzie, z nikim się nie spotykałam; GARF 678.2.289.13, choroba, lekarze radzą dzieci, drżałam na myśl o nim, nikt inny o nim nie myślał, narodziny Georgija; GARF 678.2.289.14, miękkie łóżko, nowe mundury, oszukiwali go. Rysunki nagiej Katii wykonane przez Aleksandra II: B.M. Nosik, *Russkije tajny Pariza*, 58. Kostia: Beech, 1.51–63; Mikołaj, 1.69–73; Michał, 2.171. Mossolov, 74. O Michale Mikołajewiczu: Alexander Mikhailovich (Sandro), *Once a Grand Duke* (dalej jako Sandro), 37.

[23] Aleksy: listy Aleksego z podróży w: GARF 641.1.18. Beech, 1.123–125.

[24] Korzystałem z pamiętników Fanny w: Eva McDonald, Daniel McDonald, *Fanny Lear: Love and Scandal in Tsarist Russia* (dalej jako McDonald, *Fanny*), 34–127.

[25] Opis zajęcia Chiwy i wojen w Azji Środkowej na podstawie: Seymour Becker, *Russia's Protectorates in Central Asia*; Dietrich Geyer, *Russian Imperialism: The Interaction of Domestic and Foreign Policy 1860–1914* (dalej jako Geyer), 86–89; Peter Morris, *The Russians in Central Asia, 1870–1887*, SEER (1975), 53.521–538. Chiwa: GARF 678.2.278.24, dziennik Aleksandra, 11 lutego 1873. Listy do Nikoły (Mikołaja Konstantynowicza) o Fanny, 127–159. Rieber, 72–82; bunt Hindusów szansą dla Rosji, A do B, 28 września 1857. Memoriał

Gorczakowa, 28 kwietnia 1858, wypadu w głąb Azji Środkowej; 79–82 Bariatinski i Nikołaj Ignatjew; 73 zniszczenie armii brytyjskiej? Milutin, *Dniwnik*, 36–38, w tym raport Kaufmana o podboju Chiwy, 16 czerwca 1873. Erotyczność imperialnych wypraw: Piotr Wałujew, *Dniwnik P.A. Wałujewa, ministra wnutriennych dieł (1861–1876)* (dalej jako Wałujew, *Dniwnik*), 2.60, 20 lipca 1865.

[26] GARF 772.1.106.53–60, dziennik Kostii, 10–19 kwietnia 1874; dziennik Milutina, 17 i 18 kwietnia 1874; Fanny, 188–269; dyplomaci amerykańscy cyt. za: McDonald, *Fanny Lear*, 271–299. Maria i Alfred, stara i głupia Wiktoria: GARF 678.2.279.9, dziennik Aleksandra, 5 lipca 1873. Ciężkie serce: GARF 678.2.279.8, dziennik Aleksandra, 29 czerwca 1873. *Queen Victoria's Letters*, 2.328–339. Fanny, 181–184. Niemiły lokator, wydało się: Wilson, 358–361. Maria jako pomocnica cara i księżna Edynburga: Hannah Pakula, *The Last Romantic: A Biography of Queen Marie of Roumania* (dalej jako Pakula), 25–34. Życie w Clarence House: Marie, Queen of Roumania, *Story of My Life* (dalej jako Marie), 3–88.

[27] Szuwałow kontra Milutin, „leczę do Ciebie na koniu”, żeby się kochać: GARF 678.2.283.17, A do D, 27 października 1873. Kochany Gogo: GARF 678.2.283.18, A do D, 14 grudnia 1873. Narodnicy: Ruud, 38–40. Daly, 1.22–25. Frank, *Dostoevsky*, 687–693. Figes, *Natasha's Dance*, 220–236. Upadek Szuwałowa: Milutin, *Dniwnik*, 75, 31 grudnia 1873 i 1 stycznia 1875. Wolisz Londyn, prawda?: Daly, 1.23. Eklof, 75–78; zob. Riebera, *Interest Group Politics in the Era of the Great Reforms*, 78.

[28] Wortman, 229; Sasza do Minny, cyt., 257. Geyer, 68–776. Milutin, *Dniwnik*, 19 stycznia i 8 lutego 1876; sytuacja rozwija się niepomysłnie dla Serbów, 31 marca 1876; 14 czerwca, Aleksander liczy na Sojusz Trzech Cesarzy; 15 lipca, Aleksander o zarzutach, że jesteśmy bierni, wydaje się spokojny, ale w środku się gotuje; 27 lipca, pozwala oficerom wyjechać do Serbii; 30 lipca, car wspomina czasy sprzed

trzydziestu lat, planuje edukację Mikołaja; 1 października, spotkania Milutina i Ignatjewa z Aleksandrem, jak wyrwać się z pułapki; 11 października, Aleksander zastanawia się nad wyborem naczelnego dowódcy: Mikołaj lub Totleben; 16 listopada, Serbia w opałach; 8 lutego 1877, trzeba się oprzeć na wojsku. Sasza i Pobiedonoscew krytykują Aleksandra: Byrnes, 172–144. O strachu i stresie do Katii: GARF 678.2.105, A do D, 14, 20, 23 sierpnia 1876 (do Liwadii, jedzie się z nią spotkać, Turcja, brak sojuszników, Prusy, Austria mogłyby się do nas przyłączyć), GARF 678.2.106/107, A do D, 23 września; GARF 678.2.107, A do D, 6, 11 października 1876. Nicky o spokoju Aleksandra II: Charlotte Zeepvat, *Romanov Autumn*, 16.

[29] Opis wojny na podstawie: Eklof, 139–158, John S. Buchnell, *Miliutin and the Balkan War – Military Reform vs Military Performance*; B.H. Sumner, *Russia and the Balkans*; dzienniki i listy Aleksandra. GARF 678.2.279.17, dziennik Aleksandra, 1 stycznia 1877, Boże dopomóż. *Bingerle* uzbrojony: GARF 678.2.283.29, A do D, 17 czerwca 1877. GARF 678.2.279.8, dziennik Aleksandra, Bismarck niedopuszczający do antyrosyjskiej koalicji, 20 czerwca 1877. GARF 678.2.280.2, dziennik Aleksandra, niesławna Anglia, 16 marca 1877. GARF 678.2.280.7, dziennik Aleksandra, nasz sojusznik Karol rumuński, 20 maja 1877. GARF 678.2.280.11, dziennik Aleksandra, 14 i 15 czerwca 1877, wspaniała panorama. GARF 678.2.280.12, dziennik Aleksandra, 17 czerwca 1877, Disraeli. GARF 678.2.280.15–16, dziennik Aleksandra, 25 czerwca, myśli o ojcu. GARF 678.2.280.16, dziennik Aleksandra, 28 czerwca 1877 Michał wycofuje się. Pamiętniki Katii: GARF 678.2.289.17–19, głupota Mikołaja, Aleksander wściekły na jego defetyzm, zmęczony. Milutin, 4 lipca 1877; Adlerberg doradza powrót do kraju, 8 lipca; 10 lipca, Mikołaj wytrzeźwiony; 12 lipca, złe wieści spod Plewny; 14 lipca, Mikołaj nie zdaje sobie sprawy z problemu. GARF 678.2.280.21, dziennik Aleksandra, 9 lipca 1877, najpierw Plewna. GARF 678.2.280.25, dziennik Aleksandra, 19 lipca 1877, więcej o Plewnie.

[30] GARF 678.2.280.30, dziennik Aleksandra, 29 lipca 1877, serce boli. Milutin, *Dniewnik*, 6 sierpnia 1877, mdleje, nie jest zachwycony dowódcami. GARF 678.2.280.32, dziennik Aleksandra, 2 sierpnia 1877, życie z dworzanami, złe wieści spod Plewny. GARF 678.2.280.35, 7 sierpnia 1877, kolejne szturm na Plewnę. GARF 678.2.280.46, dziennik Aleksandra, 26, 29, 31 sierpnia 1877, car obserwuje szturm na Plewnę, ofiary. Milutin interweniuje, 29–31 sierpnia 1877; szczęśliwy charakter cara, 3 września 1877. Ofiary śmiertelne, GARF 678.2.280.50, dziennik Aleksandra, 5 września 1877. GARF 678.2.280.54, dziennik Aleksandra, 15 września 1877, Wiktoria wariatka, „ulicznica”. GARF 678.2.280.63, dziennik Aleksandra, 27 września 1877, list Saszy. GARF 678.2.280.67, dziennik Aleksandra, 6 października 1877, Mikołaj i baletnica tracą zaufanie. Pogląd Saszy na „głupiego” dowódcę Mikołaja: RGIA 919.2454.61, Aleksander Aleksandrowicz, 21 grudnia 1877. Car pisze o Plewnie do Katii: *bingerle* zasyła ukłony: GARF 678.2.283.29, A do Katii, 17 czerwca 1877. GARF 678.2.114–115, A do D, 13, 18, 20, 21 lipca 1877, smutny, Mikołaj ignoruje przewagę nieprzyjaciela, wzywa gwardię. GARF 678.2.114–115, A do D, 13, 14, 18, 24, 30 lipca 1877. Czekanie na upadek Plewny: GARF 678.2.117, A do D, 4, 27 października 1877, erotyczne sny, taktyka Totlebena, mobilizacja gwardii, Mikołaj traci zaufanie, małżeństwo to jedyne, czego nam brak. GARF 678.2.117–118, A do D, 16, 18, 20, 24, 28, 29 listopada 1877. Aleksander podważa pozycję Mikołaja: Milutin, 8 października 1877; zdobycie Karsu, 6 listopada; 15 listopada depresje; car „młodszy”, dziękuje Milutinowi. GARF 678.2.280.99, dziennik Aleksandra, 28 listopada 1877, upadek Plewny. Wielcy książęta – Mikołaj dowódcą: Milutin, *Dniewnik*, 11 października 1877, Totleben czy Mikołaj? Aleksy na wojnę: GARF 678.2.280, dziennik Aleksandra, 9 czerwca 1877. Michał na wojnie, Loris w: Peter Zaionchkovsky, *Russian Autocracy under Alexander II* (dalej jako Zaionchkovsky 2), 22. Sandro, 27–47. Radzinsky, 258–273. Mikołaj: Beech, 1.74–75. Aleksander płacze nad listą poległych gwardzistów: Lincoln, *Reforms*, 155.

[31] GARF 678.2.119, A do D, 11 grudnia 1877, słodki seks; dzieci cieszą się z widoku Papaszy, A do D, 29 grudnia 1877, donosi o zwycięstwie, dzieci czułe. GARF 678.2.119, A do D, 7 i 9 stycznia 1878, radość ze zwycięstw, pokój godny Rosji, przybycie królowej brytyjskiej. GARF 678.2.119, A do D, 13 i 14 stycznia 1878, czeka na wieści z Berlina, kawaleria do Konstantynopola, och, jaką rozkoszą było *bingerle*. GARF 678.2.119, A do D, 27 stycznia 1878, cudowne *bingerle* przed obiadem, flota angielska do Konstantynopola. GARF 678.2.119, A do D, 1 lutego 1878, uwielbiam budzić się przy Tobie. GARF 678.2.119, A do D, 3 lutego 1878, jak na razie żadnej wieści od brata; wiadomości podniecają mnie, królowa stara idiotka. GARF 678.2.119, A do D, 6 lutego 1878, spokojniejszy, gdybym wiedział, że zajmujemy Konstantynopol. GARF 678.2.119, A do D, 21 lutego 1878, *bingerle* chciał tego i krzyczał „Tak, tak”, GARF 678.2.119, A do D, 11 marca 1878, lęk, zła noc. GARF 678.2.120, A do D, 18 marca 1878, dzieci radują mnie wśród udręk. GARF 678.2.120, A do D, 20 marca 1878, Turcy bardziej się boją Brytyjczyków niż my; będę u Ciebie o wpół do czwartej. Dylemat księcia Edynburga Alfreda na HMS *Sultan*, tron bizantyński, pokazuje listy do Marii i list cesarzowej Marie do księcia heskiego Aleksandra o przekupce Wiktorii: Wilson, 376–385. Dzienniki Aleksandra: GARF 678.2.7.93, powrót do Petersburga, 8 grudnia 1877; Ignatjew, 12 grudnia 1877; 24 grudnia, zajęcie Sofii. GARF 678.2.7.2, Mikołaj brak zaufania, 11 stycznia 1878; GARF 678.2.7.3, Mikołaj, zajęcie nieuchronne, Ignatjew pertraktuje, pod miastem, 12 stycznia 1878. GARF 678.2.7.4, Mikołaj blisko miasta, sukces przewraca w głowie, 13 stycznia 1878. GARF 678.2.7.7, wojna, pięć dni to wieczność, 19 stycznia 1878. GARF 678.2.7.7.7, Bismarck będzie z nas kpił, historia mnie potępi, 20 stycznia 1878. GARF 678.2.7.9, wojna z Wielką Brytanią, Beaconsfield wróg, 26 stycznia 1878. GARF 678.2.7.11, groźba zajęcia miasta, 29 i 30 stycznia 1878. GARF 678.2.7.11, rozkazuje zająć miasto, 30 stycznia i 1 lutego 1878. GARF 678.2.7.23, zapomnieliśmy o radzie Bismarcka, Konstantynopol stracony

na zawsze, 29 marca 1878. GARF 678.2.7.25, Mikołaj zdymisjonowany, 15 kwietnia 1878. GARF 678.2.8.5, gdybym miał Bismarcka, 5 marca 1879. GARF 678.2.8.4, Sojusz Trzech Cesarzy przestał istnieć, 6 lutego 1879. Natarcie tak szybkie, że przeszło wszelkie nasze oczekiwania: Milutin, 12 stycznia 1878; 28 stycznia 1878, podekscytowany car nakazuje zajęcie miasta: 11 lutego 1878, teraz Mikołaj się waha, rozsądnie ratując nas przed katastrofą; 19 lutego 1878, pokój, radość.

[32] Opis kongresu berlińskiego jest oparty na: Sumner, *Russia and the Balkans*; Geyer, 78–80; Steinberg, 368–373; Steinberg cytuje Disraelego o Gorczakowie i psie, 367. Gorczakow kontra Disraeli: Salo Baron, *The Jews under Tsars and Soviets*, 48. GARF 678.2.120, A do D, 30 kwietnia 1878, cieszy się z buławawy marszałkowskiej; 16 marca 1878, seks; 26 maja, czyta mu depesze. Berlin: GARF 678.2.122, A do D, 3 czerwca 1878, boję się, że kongres skończy się wojną; 12 czerwca, spałem dobrze po *bingerles*; 17 czerwca, istna koalicja przeciwko nam w Berlinie; 20 czerwca, *bingerles*, zajęcie Batumi niezwykle ważne; 22 czerwca, będziemy walczyć o Batumi; 27 czerwca, cała Europa pod wrażeniem geniuszu Bismarcka. GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 10 sierpnia 1878: Bismarck spiskuje z Austrią przeciwko Rosji. Milutin, od 2 czerwca do 22 lipca 1878, rokowania w Berlinie, opinia publiczna wroga rządowi, cesarz upokorzony; pozycja Gorczakowa, 3 kwietnia 1876; sklerotyczny, 6 listopada 1877; car traci cierpliwość do Gorczakowa, 11 października 1877. Bułgaria: w San Stefano wielka jak w średniowieczu, w Berlinie okrojona; nowy książę Battenberg: Stephen Constant, *Foxy Ferdinand, Tsar of Bulgaria* (dalej jako *Ferdinand*), 18–25.

[33] Zaionchkovsky, 32–91. Daly, 1.24–25. Zamach Mieziencowa: GARF 678.2.122, A do D, 22 maja 1878, niech Bóg błogosławi twojemu odmiennemu stanowi. GARF 678.2.122, A do D, 4 lipca 1878, hańba z powodu rozbioru Bułgarii. GARF 678.2.122, A do D, 13 lipca 1878, rozkoszna Muszka. GARF 678.2.122, A do D, 4 sierpnia 1878, śmierć

Mieziencowa, „urocze stulecie”. Krym: GARF 678.2.122, A do D, 27 sierpnia 1878, zdenerwowanie z powodu policji; 4 września 1878, ile mnie kosztuje rozstanie z Tobą; 3 września 1878, narodziny Jekatieriny. Do Petersburga: GARF 678.2.122, A do D, 25 września 1878, *bingerles*: września 1878, krwawienie z powodu seksu?; 8 października 1878, nie może zająć w ciąży; 28 października 1878, muszę być w Tobie. Dziennik Aleksandra: GARF 678.2.7.8, proces 193 narodników i postrzelenie Trepowa, 24 i 25 stycznia 1878. GARF 678.2.7.34, zabicie Mieziencowa, 4 sierpnia 1878; niewidzialna ręka, 26 września 1878. GARF 678.2.7.41, daje Dołgorukowej 10 000 rubli, 25 października 1878. GARF 678.2.7.47, łagodność charakteru, 22 grudnia 1878. GARF 678.2.8.5, śmierć Kropotkina, 22 lutego 1879. GARF 678.126, A do D, 1 stycznia 1878, szczęśliwego nowego roku. Kabul 1878: GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 26 sierpnia 1878. Ruud, 39–42. Daly, 1.24–26.

[34] GARF 678.2.8.6–8, dziennik Aleksandra, cudowne ocalenie, generałowie-gubernatorzy, 2–5 kwietnia 1879, GARF 678.2.289.22, Katia poinformowana o zamachu z kwietnia 1879, płacze, ocalił mnie dla Ciebie. Zamach; Wałujew proponuje generałów-gubernatorów: Zaionchkovsky, 52–60, między innymi plan Lorisa przeciwko działalności wywrotowej, 56–57; Wałujew: car to „półruina”; 78–91, Aleksander omawia reformę z Wałujewem i Kostią; 89, Sasza sprzeciwia się, 23 stycznia 1880. Car jak ścigany zając, Tołstaja, 26. Zdrowie Marie: GARF 641.1.31, Sergiusz do Marie, 29 kwietnia 1879. GARF 641.1.31, Aleksander do Marie, przykro mi, że źle się czujesz, 6 maja 1879. GARF 641.1.29, Aleksander do Marie, rocznica ślubu i wkrótce znowu razem. GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 1, 2 i 4 sierpnia 1879, powrót do zdrowia, na manewrach, cieszę się, że z twoim zdrowiem jest lepiej. GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 8 września 1879, wspomnienia o Niksie. GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 10 sierpnia 1878, trzy egzekucje, Bismarck spiskuje z Austrią przeciwko nam. GARF 641.1.32, Aleksander do Marie, 18 sierpnia 1879, marszałek Manteuffel przybywa z listem od kajzera Wilhelma

podyktowanym przez Bismarcka i wymieniającym, co Niemcy zrobiły dla nas i że spłaciły swój dług. Przeprowadzka do Pałacu Zimowego: Milutin, 13 maja 1881, przytacza wersję Adlerberga. Aleksander i Dołgorukowa: GARF 678.2.129, A do D, 11 marca 1880, podwójna przyjemność z *bingerles*; 19 marca 1880, dzieliłaś ze mną szaloną rozkosz, nasz święty kult. GARF 678.2.130, A do D, 10 i 23 kwietnia 1880, dobrze jest krzyczeć na głos, nasze pokoje, moje prawdziwe życie to nasze chwile razem. Katia ukrywana przed dziećmi, zwłaszcza Sergiuszem i Pawłem, i wielka księżna Maria: Beech, 1.120. GARF 678.2.7.26, car tworzy tytuł księcia Jurjewskiego dla syna, 24 kwietnia 1878. Dziennik Aleksandra: GARF 678.2.8.10, 10 maja 1879, jak powieść. GARF 678.2.8.22, 30 sierpnia 1879, jak ścigany wilk.

[35] GARF 678.2.8.26, bomba w pociągu, 20 listopada 1879. Milutin, *Dniownik*, 20 listopada 1879. GARF 678.2.8.27–28, dziennik Aleksandra, list z pogroźkami na biurku, 3 grudnia 1879 i wiadomość o planie Pałacu Zimowego sporządzonym przez terrorystów, 4 grudnia 1879. Wybuch bomby w pałacu, Chałturin: Tołstaja, 34–35. Obawy Katii i podejrzenia co do spisku z dynamitem: GARF 678.2.289.25–29. Niedbalstwo, w Pałacu Zimowym car bardzo blady, Sasza w panice, cesarzowa Marie nic nie słyszała, płakała: Tołstaja, 29–41. Reforma: Zaionchkovsky, 80–91. Dziennik Aleksandra: GARF 678.2.8.29, reforma i Wałujew, Marie nie pożyje długo, 1 stycznia 1880; zsyła Hendrikową, 14 stycznia 1880. Wałujew, *Dniownik*, 47, 9 stycznia 1880, Aleksander omawia swój plan z 1863. Okazać Rosji zaufanie – Aleksander spotyka się z Kostią, 13 stycznia 1880, cyt. z dziennika E.A. Peretts, cyt. za: Zaionchkovsky, 84. Bomba w Pałacu Zimowym: GARF 678.2.9.6, dziennik Aleksandra, bomba w pałacu, 5 lutego 1880. Milutin, *Dniownik*, 5 lutego 1880. Dziennik Saszy, 5 lutego 1880, GARF 677.1.307.319–320. Dziennik i listy księcia heskiego Aleksandra, cyt. za: Laszczenko, *Aleksandr II*, 288. Naryshkin, 62–63. Relacja Katii: GARF 678.2.289.30–33.

[36] Zaionchkovsky, 92–93, cyt. Kostię. Sandro, 57–60. GARF 678.2.9.7, dziennik Aleksandra, Sasza proponuje komisję, odmowa, potem car mianuje Lorisa, 8, 9, 10 lutego 1880; zagrożenie dla dzieci, co za koszmar, 16 lutego 1880. GARF 678.2.9.9, zamach na Lorisa, 20 lutego 1880. GARF 678.2.9.10, Gogo i egzekucja, 21 lutego 1880. GARF 678.2.9.10, „biedna wolność”, 23 lutego 1880. GARF 678.2.9.13, Katia martwi się o przyszłość Gogo, 9 marca 1880. GARF 678.2.9.13, Katia: „powiesić terrorystów”, 16 marca 1880. GARF 678.2.9.14, Loris reorganizuje policję, dymisjonuje Drentelna, Loris takie same uprawnienia jak ja, 22 marca i 24 marca 1880. Memoriał Czeriewina o Żydach: Zaionchkovsky, 338. Stosunki Saszy z Lorisem: GARF 677.1.307–308. Rieber, 104. Zaionchkovsky, 92–116, Kostia o panice w Petersburgu, tupet Wałujewa i arogancja „Michała II”, charyzmat Sałtykowa-Szczedrina; Loris i Sasza, 340 Pobiedonoscew do E.F. Tiutczewej o dwóch patronach Lorisa i trzecim stronniku w osobie pewnej kobiety; memoriał z 11 kwietnia, 129–144; nominacja Pobiedonoscewa, 146. Mieszczerski o Lorisie jako człowieku zręcznym i inteligentnym, 420–437; dymisja Tołstoja i Drentelna, 439–444. Wschodnia umysłowość Lorisa, chytre oczka, „kuglarz”: Naryshkin, 63. Wielki dyktator: Sandro, 65–66. Milutin o dyktatorze Lorisie: Milutin, *Dniownik*, 10 lutego 1880. Organizacja policji: Ruud, 48–55. Daly, 1.26–31. GARF 678.2.9.18, dziennik Aleksandra, śmierć Marie, koniec podwójnego życia, Katia domaga się małżeństwa, Adlerberg ostrzega, 22, 23, 24 maja 1880. GARF 678.2.9.19, dziennik Aleksandra, koronacja, konstytucja, potem emerytura, 25, 26, 27 maja 1880. GARF 678.2.9.19, rozmowa Saszy i Aleksandra, 30 maja 1880. GARF 678.2.9.22–23, Bażenow odmawia, Katia radzi wyznać Saszy, ślub, 28 czerwca, 3, 4 i 6 lipca 1880. Pogląd Saszy na śmierć matki, ponowne małżeństwo Aleksandra, brudy zalały wszystko, co święte: GARF 642.1.709.13–16, Aleksander III (Sasza) do Minny, 22 maja 1884. Pamiętniki Katii: GARF 678.2.289.34, gdyby nie groźba zamachu, nie pobralibyśmy się w okresie żałoby; ślub, GARF 678.2.289.35–36. Adlerberg przestrzega

przed małżeństwem: Milutin, *Dniewnik*, 4.78–79, 18 sierpnia 1879. Adlerberg mówi, że car jest w rękach Dołgorukowej, jej wpływ rośnie, Dołgorukowa jest butna, głupia i niedojrzała: Milutin, *Dniewnik*, 4.337, 13 maja 1881.

[37] Byrnes, 140–145, Aleksander o Pobiedonoscewie, faryzeusz, fanatyk; 147–149 Pobiedonoscew mówi, że nie wierzy w bożki; jego opinia o Aleksandrze II, w 143 listach do Saszy krytykuje decyzje z lat 1877–1878; w listach do E. Tiutczewej, 143–144; i Dostojewskiego, 93–109. Pobiedonoscew o Lorisie: Byrnes, 140. Frank, *Dostoevsky*, pracuje z Mieszczerskim, 617–619, 679 (Mieszczerski, „Książę Kropka”); przyjaźń z Pobiedonoscewem, szacunek dla caratu, 678–679 i 801–807; gardzi żydkami, 745; nienawiść do Żydów, 836; spotkania z wielkimi książętami: Sergiuszem, Pawłem, Konstantym Konstantynowiczem, 767; obiad z Sergiuszem, 781; przyjęty przez Saszę, 914.

[38] Loris i Katia: Zaionchkovsky, 145–147; Katia uważa Lorisę za wybitnego człowieka; 340 Pobiedonoscew do E.F. Tiutczewej o dwóch patronach Lorisę i po śmierci cesarzowej trzecim, w osobie Jurjewskiej. Dziennik Aleksandra, Loris ministrem spraw wewnętrznych: GARF 678.2.9.24, Loris – przywrócenie porządku, 6 sierpnia 1880. Liwadia: GARF 678.2.9.25, Katia, 16 sierpnia 1880. GARF 678.2.9.26, list do Saszy, pieniądze dla Katii, 11 września 1880. GARF 678.2.9.29, nazwisko „Jurjewski” bliskie Romanowom, 4 grudnia 1880. Milutin, 22 sierpnia 1880; przedstawiony Katii w Liwadii, 26 sierpnia 1880; pojawienie się Katii, 4 października 1880; napięte stosunki z Saszą, 11 października 1880. Aleksander II o Saszy: dziennik, 24 stycznia 1881.

[39] GARF 678.2.8.5, omawia nasze Stany Generalne, Sasza wojowniczy, jesteśmy bardzo różnymi ludźmi, 24 stycznia 1880. Tołstaja, 119–121 o rezygnacji Darii Tiutczewej, reakcji Aleksandra, przekleństwie Katii, sprawie kryminalnej. Krym, Katia dzieli życie i śmierć, niechęć synowych, jest łaskawa i sojusz Lorisę z Katią:

pamiętniki Katii, GARF 678.2.28.36–42. Zaionchkovsky, 174–189, w tym 176, Pobiedonoscew do E.F. Tiutczewej o planie edukacyjnym, monstrualna absurdalność planu, okropne spotkanie; dziennik Połowcewa o tym, że następca tronu gniewa się na Lorisa; 340 Pobiedonoscew do E.F. Tiutczewej o dwóch patronach Lorisa i trzecim w osobie pewnej kobiety, niedobrze mi się robi, jak na niego patrzę. Scysje z Minny i Saszą, Minny oszukana: Naryshkin, 64–71. Pamiętniki Katii: potwory rodzinne, Sasza niezdolny do rządzenia, gdyby tylko był ktoś, kto mógłby zostać następcą Aleksandra, rodzinny obiad po powrocie, jak się zachowywałam, Aleksander chwali jej urodę i mówi o kobiecej zazdrości, Dołgorukowie starsi od Romanowów, Sanny pyta, czy Katia jest cesarzową, Katia nie chce być cesarzową, Aleksander mówi Gogo, że go kocha, GARF 678.2.289.43–48. *Wielikij kniaz' Siergiej Aleksandrowicz Romanow: biograficzeskije materiały*, red. I.W. Płotnikowa (dalej jako Płotnikowa), 3.189, 245–246, Sergiusz do Aleksandra Aleksandrowicza, 19 lipca 1880, i Aleksander Aleksandrowicz do Sergiusza, 6 grudnia 1880; Sergiusz i Paweł dowiadują się o małżeństwie Aleksandra II: 201 Sergiusz do Marii Fiodorowny, 5 stycznia 1881. Konflikt rodzinny z powodu Katii, sześćdziesięcioczeroletni Aleksander jak osiemnastolatek, spotkanie Katii z Romanowami: Sandro, 60–66. Niechęć do Lorisa i Katii; jesteś bez serca, car do Minny: Naryshkin, 69–71. Spotkanie ministrów z Katią: Byrnes, według Pobiedonoscewa Katia to odrażająca „dziewka”, 144.

[40] Dziennik Aleksandra: GARF 678.2.9.31, omawia konstytucję z Lorisem i plany komisji redakcyjnej, 4 stycznia 1881; Skobielew zajmuje Gökdepe, 13 stycznia 1881. GARF 678.2.8.2, drugi list ostrzegający o sklepie przy Małej Sadowej, 25 stycznia 1881. GARF 678.2.8.4, specjalna komisja do spraw reformy; Sasza sprzeciwia się reformie, ale dzięki Lorisowi, Nabokowowi i Kostii akceptuje ją; podpisałem; planowane odczytanie dekretu na posiedzeniu Rady Ministrów 2 marca, 17 lutego 1881. GARF 678.2.8.4, najszcześniejszy

dzień mojego życia, rocznica wyzwolenia chłopów poddanych, 19 lutego 1881. GARF 678.2.8.4, aresztowania i poszukiwania rewolucjonistów, między innymi Pierowskiej, 20 lutego 1881; Loris pyta, czy gwardia jest lojalna, 22 lutego 1881. GARF 678.2.8.5, ostrzeżenie przekazane bratu Katii, księciu A. Dołgorukowowi, 23 lutego 1881. GARF 678.2.8.5, Milutin popiera reformy, aby ocalić dynastię, 25 lutego 1881. GARF 678.2.8.6, Loris ma opublikować ukaz o koronacji i konstytucji tego samego dnia, 26 lutego 1881; aresztowanie Żelabowa, 27 lutego 1881; Wałujew radzi omijać Małą Sadową, 28 lutego 1881. Daly, 1.31. Abaza, tron nie może opierać się na milionie bagnetów, cyt. za: Orlando Figes, *People's Tragedy* (dalej jako Figes, *PT*), 41. Wyjazd do Ameryki: GARF 678.289.10, Katia. Zaionchkousky, 174–189; 28 stycznia 1881, memoriał Loris, 179–181; opinia Lenina, 182. Spotkanie w sprawie konstytucji, Loris wyklucza Pobiedonoscewa: Byrnes, 147–150. GARF 678.2.8.2, dziennik Aleksandra, ktoś odlicza dni, które mi pozostały (na przykład Sasza), 24 stycznia 1881.

[41] GARF 678.2.8.8, car pisze w dzienniku o ósmej rano o optymizmie Loris, reformach, koronacji, a potem emeryturze, decyzji ignorowania wszystkich ostrzeżeń, w tym ostrzeżenia Katii. Ostatnie *bingerles* z Katią: dr Botkin do A.S. Suworina, *Dniewnik A.S. Suworina*, 66, zapis w dzienniku pod datą 14 września 1893. Sandro, 70–74. Adrian Dworżycki, 1 marca 1881, „Istoriczeskij wiestnik” (1913), 1. Szczegóły spisku: *1 Marta 1881 goda. Po nieizdannym matieriałam; Dieło 1 Marta: process Żelabowa, Pierowskoj i drugich: prawitielstwiennoj otczot*. Car w znakomitym nastroju, w Maneżu, na łożu śmierci, Sasza i Katia podtrzymują mu głowę: Milutin, *Dniewnik*, 1, 2 marca 1881, 272–275. *A Lifelong Passion: Nicholas and Alexandra: Their Own Story*, red. Andrei Maylunas, Sergei Mironenko (dalej jako *LP*), akt oskarżenia, 1 marca 1881, 1–4. Opinia Saszy o śmierci jego matki, ponowny ożenek Aleksandra, „brudy wylały się”, co doprowadziło do 1 marca: GARF 642.1.709,13–16, Aleksander III (Sasza) do Minny, 22

maja 1884. Obawa przed zamachowcami po drodze na niedzielne parady, Loris ostrzega przed zamachami: pamiętniki Katii, GARF 678.289.54. Tołstaja, 191–197; Nielidowa wbiega do pokoju, aby zawiadomić Tołstoj, scena przy łożu śmierci, Sasza płacze na piersi ojca, potem obejmuje Jurjewską, zakrwawiona bluza, dzieci wchodzą z Szebeko do pokoju.

[42] Zaionchkovsky, 203–238; o Baranowie, 349; o bezpieczeństwie w Gaczkynie, 197; narada 8 marca, 206–207; 211–215 memoriał Ignatjewa, 12 marca; 217 car nie wie, co robić, Pobiedonoscew; 222 „życie z wariatami”, Pobiedonoscew do Tiutczewej, 10 kwietnia 1881; 227–239 posiedzenie Rady z 21 kwietnia i manifest Aleksandra, w tym 235, list AIII do Pobiedonoscewa, zatwierdzający manifest, 27 kwietnia 1881. Listy Pobiedonoscewa do Aleksandra III i Tiutczewej w: Byrnes, 150–164. Ucieczka do Gaczkyny, pierwsze dni u władzy: Sandro, 75–79. Twierdza gaczkynska i Baranow: Milutin, *Dniewnik*, 4.45–51. Korespondencja Pobiedonoscewa i Aleksandra III została opublikowana w: *Pis'ma Pobiedonoscewa k Aleksandru III*, t. 1. Komedia: Wałujew, *Dniewnik*, 1877–1884, 23 marca 1881. Posiedzenie Rady 8 marca: dzienniki Milutina, Wałujewa i Perrettsa. Posiedzenie 27 kwietnia i 28–29 kwietnia w domu Lorisa, szok związany z manifestem: dziennik Milutina. Woroncowa-Daszkowa (WD) ostrzega przed zamachami: GARF 677.1.741.96, WD do AIII, 3 marca 1881. Aleksander III zachwycony odwołaniem Lorisa: Płotnikowa, 3.248, AIII do Sergiusza Aleksandrowicza. O atmosferze podczas intronizacji: I.A. Szestakow, *Połwieka obykowniennoj żyzni* (dalej jako Szestakow, *Połwieka*), 738–740, intronizacja Aleksandra III, dymisja Kostii, nominacja Aleksego po tym, jak cesarz stale „powtarzał, że wielcy książęta nie powinni kierować departamentami”, saturnalia samowładztwa, ucziwi ludzie zwolnieni ze stanowisk, czują ból duszy. Nieudolność Aleksandra III w pamiętnikach Katii: GARF 678.2.289.43. Car dochodzi do porozumienia z Katią Jurjewską za pośrednictwem Lorisa i Adlerberga: GARF 677.1.4.43, Adlerberg

do AIII, 10 kwietnia 1881. GARF 677.1.519, Loris do AIII, 10 kwietnia 1881. Wielki książę Sergiusz odwiedza Katię Jurjewską, oburzony; Płotnikowa, 3.214, Sergiusz do Konstantego Konstantynowicza (K.R.), 17 września 1881. Dymisja Kostii: Beech, 1.62–64. Zwolnienie Mikołaja Mikołajewicza i jego erotomania: Paul Robinson, *Grand Duke Nikolai Nikolaevich: Supreme Commander of the Russian Army* (dalej jako Robinson), 36. Beech, 1.77. Mikołaj błaga Aleksandra III o szlachectwo i tytuły dla nieślubnych dzieci: RGIA 919.2.2454.88, AIII do Mikołaja, 22 listopada 1882. Zaionchkovsky, 2.21–23.

SCENA 3

[1] Wpływ matki i Niksy na Aleksandra III: GARF 642.1.709–13–16, Aleksander III (Sasza) do Minny, 22 maja 1884. Słodka Minny, tęsknię za Tobą: GARF 642.1.709.19–22, AIII do Marii Fiodorowny (Minny), 9 maja i 12 maja 1884. Obiad z Nickym i Jerzym, GARF 642.1.608.11–17, AIII do Minny, 13 maja 1884. GARF 642.1.709, Minny do AIII, 21 maja 1884, cieszę się, że za mną tęsknisz. Jak nie należy się zachowywać, skandal karciany księcia Walii: GARF 642.1.709.117, AIII do Minny, 2 czerwca 1891. Zaionchkovsky, 2.14–19. Rosyjska brutalność konieczna u rosyjskiego cara: A.A. Mossolov, *At the Court of the Last Tsar* (dalej jako Mossolov), 3–5. Witte, 28–30: Aleksander III – bezpośrednio, nie pozbawiony inteligencji, martwi się o otyłość; 37–41 ograniczone wykształcenie, obdarzony współczuciem i wyrozumiałością ważniejszą u władcy niż błyskotliwy umysł; oblewa Miszę wodą z węża, a ten rewanżuje mu się. Edward W. Wcisło, *Tales of Imperial Russia: The Life and Times of Sergei Witte* (dalej jako Wcisło) o Aleksandrze III: imponujący, niedźwiedziowaty, krzepki i gruby, z wyglądu „zupełny prostak jak wielki rosyjski chłop”, ale wspaniały charakter, słowa nigdy nie odbiegają u niego od czynów, 130–133. AIII nietowarzyski, na balach chowa się, cesarzowa tańczy: dziennik

Szestakowa, 2 lutego 1887, cyt. za: Zoja Bielakowa, *Wielikij Kniaz' Aleksiej Aleksandrowicz. Za i protiv* (dalej jako Bielakowa), 153. Hall, 117–131: styl i towarzyskość Minny. Dzieci w Gatczynie: John van der Kiste, Coryne Hall, *Once a Grand Duchess: Xenia, Sister of Nicholas II* (dalej jako *Xenia*), 10–12, między innymi Minny nie lubi Gatczyny i Sasza szczęśliwy. *25 Chapters of my Life: The Memoirs of Grand Duchess Olga Alexandrovna*, red. Paul Kulikowsky, Karen Roth-Nicholls, Sue Woolmans (dalej jako *Olga*), 31–44. Zabawy rodzinne: *Letters of Tsar Nicholas and the Empress Marie*, red. Edward J. Bing (dalej jako Bing), 28, Nicky do Minny, 15 maja 1884. Roześmiane oczy Saszy: Sandro, 139. Tata uruchomił sikawkę: dziennik Mikołaja II w GARF 601.1.217–266 (dalej jako DM z datą) – DM 7 czerwca 1884. Tata kochany i miły dla mnie: LP, Nicky do Aleksandry heskiej, 8 maja 1894. Sandro, 161, o Nickym i dwóch braciach: Jerzy najinteligentniejszy z całej trójki, Misza prosty w obejściu, ulubieniec. Hall, 117–131. Czeriewin najlepszy przyjaciel, charakter Czeriewina, subtelny dworak, a zarazem prymitywny dzikus, dzieli świat na dwie części, nie lubi Włodzimierza, Romanowowie oskarżają Czeriewina o pijaństwo, AIII, kiedy zły, „jak ponury niedźwiedź”, AIII popiera Czeriewina, AIII leży na plecach i pije, lekarze zakazują picia, Minny pilnuje przestrzegania zakazu, Czeriewin i AIII ukrywają alkohol w butach, potrzeba matką wynalazku: P.N. Lebediew, *Czeriewin i Aleksandr III*, „Gołos minuwszego” (1917), 5/6.96–101. Zaionchkovsky, 2.338, cyt. z Mosołowa; wielkie ego, pijany, cyt. z Wittego, 225.

[2] Aleksy jako admirał: Szestakow, *Połwieka*, 738–740, intronizacja Aleksandra III, dymisja Kostii; nominacja Aleksego. I.A. Szestakow, dziennik: RGA WMF 26.1.1–7, Aleksy obojętny na wszystko, 24 kwietnia 1882; jaki leniwy mój wielki księżę, 2 maja 1882; nie myśli o właściwych rzeczach, 26 grudnia 1883; wścieka mnie, 27 czerwca 1884. Aleksy i Zina: Marie, 1.92. Lenistwo Aleksego: Bielakowa, 161–167, Sandro o Aleksym: „Beau” Brummel, najprzystojniejszy, zainteresowany tylko „miłością, jedzeniem i piciem”, szybkie kobiety,

powolne okręty, 188–189 i poganka Zina, 171–172. O wielkich księżętach w polityce: Zaionchkovsky, 2.21.23. Zmiana prawa rodzinnego: Hall, 119, przestań udawać cara, 116.

[3] Zaionchkovsky, 263–266; komentarz Aleksandra o Ewangelii, 364. Nienawiść Aleksandra do Żydów, o Tołstoju, Sergiuszu i polityce Durnowo: Zaionchkovsky, 2.72–77. Antysemityzm Aleksandra i Sergiusza, 328 i 377, wyjątkowa nienawiść Aleksandra do Żydów: dziennik Połowcowa, 18 kwietnia 1890. „Paskudny Żyd”: Bruce Lincoln, *In War's Dark Shadow*, 30. Baron, 45–50 i 356. Pobiedonoscew – jedna trzecia Żydów musi zniknąć: Hall, 142. Antysemityzm AIII i otoczenia: memoriał Czeriewina w sprawie Żydów: Zaionchkovsky, 338. Marie Kleinmichel, *Memories of a Shipwrecked World*, 129. Antysemityzm Pobiedonoscewa: Byrnes, 205, list do Dostojewskiego o Żydach jako wrzodzie. Frank, *Dostoevsky*, powieściopisarz podziela poglądy Pobiedonoscewa na Żydów, czci carat, 678–679 i 801–807; nie cierpi żydków, 745; nienawiść do Żydów, 836. GARF 677.1.741.104–109, Woroncow-Daszkow do AIII, 2 maja 1882, ostrzega przed polityką antysemicką. Nowy system bezpieczeństwa: Daly, 1.32–41. Emigracja Żydów do Ameryki: liczby zaczerpnięte z Samuel Ettinger, *Jewish Emigration in the 19th Century: Migration – Within and from Europe – as a Decisive Factor in Jewish Life* (www.myjewishlearning.com/article/jewish-emigration-in-the-19th-century/2/).

[4] Zaionchkovsky, 241–303; Sobór Ziemski, 287–298. Polityka antysemicka: Zaionchkovsky, 2.72–77. O planach Ignatjewa pozbycia się Żydów: Baron, 356. Naryshkin, 86: Ignatjew Mentir Pasza. GARF 677.1.741.104–109, Woroncow-Daszkow do AIII, 2 maja 1882, kłamstwa Ignatjewa. Ignatjew wspomniał o pomysłe Soboru Ziemskiego w rozmowie z Aleksandrem Aleksandrowiczem w Liwadii w 1870; pamiętniki Ignatjewa, GARF 730.1.161.5. Aleksander III o literaturze: Byrnes, opinia Pobiedonoscewa o Lwie Tołstoju jako niebezpiecznym

pomyśleńcu, 256–257. Rosamund Bartlett, *Tolstoy*, car uważa go za „bezbożnego nihilistę”, 252; Tołstoj prosi o łaskę dla zabójców Aleksandra II – „Nasz Chrystus nie jest pańskim Chrystusem”, odpowiedział Pobiedonoscew; AIII przyjmuje Sonię Tołstoj i zezwala na publikację *Sonaty Kreutzerowskiej*, 331. Zaionchkovsky 2, 176: Aleksander III cenzuruje Tołstoja.

[5] Zaionchkovsky, 252–255; Czeriewin próbuje przejąć kontrolę nad Departamentem Policji i Korpusem Żandarmów, ale zostaje pokonany przez Ignatjewa, 253. Daly, 1.32–48. Święta Drużyna, ustawodawstwo nadzwyczajne, nowe formacje bezpieczeństwa pod kierunkiem Ignatjewa i Tołstoja, Sudiejkin, Raczkowski, Diegajew. P.N. Durnowo: Abraham Ascher, *P.A. Stolypin: The Search for Stability in Late Imperial Russia* (dalej jako Stolypin), 48. Założenie Świętej Drużyny: Sergei Witte, *The Memoirs of Count Witte* (dalej jako Witte), 22–25.

[6] Zaionchkovsky, 2.276: AIII pijany władzą – Lamsdorf; Piotr bez pałki – Wannowski. AIII chce unicestwienia biurokracji: Figes, *PT*, 7. AIII, długa przyjaźń z WD: GARF 677.741.1, WD do carewicza Aleksandra Aleksandrowicza, 28 lipca 1866; rady co do nominacji na stanowiska dowódcze podczas wojny 1877, GARF 677.1.741.6, WD do Aleksandra Aleksandrowicza, 9 grudnia 1877; doradza przenosiny do Pałacu Zimowego ze względów bezpieczeństwa, GARF 677.1.741.96, WD do AIII, 3 marca 1881; o klęsce głodu, odwołuje bale i bankiety jako wkład w działalność komisji do spraw aprowizacji, robi to dobre wrażenie, GARF 677.1.741.138, WD do AIII, 27 sierpnia 1891. Artykuł o Spale, rezygnacja Woroncowa-Daszkowa i odpowiedź AIII: AIII do WD (koniec września/początek października 1890): RGIA 919.2.1166.2; WD do AIII o swojej rezygnacji (4 października 1890): GARF 677.1.741.117; AIII do WD, car odmawia przyjęcia rezygnacji, nazywa WD przyjacielem i pomocnikiem (5 października 1890): RGIA 919.2.1214.253–254; artykuł o AIII w Spale: „Prawitielstwiennyj wiestnik” (1890), nr 212, 214 i 215. O streszczeniu memoriałów,

o triumwiracie: Woroncow, Richter, Czeriewin: N.A. Jepanczin, *Na służbie trio ch impieratorow*, 165–167. Stosunki z ministrami: Sandro, 75–86. AIII i Pobiedonoscew: Zaionczkovsky 2, 23–29; AIII i Dmitrij Tołstoj, 29–31.

[7] Koronacja: GARF 642.1.608.25, AIII do Minny, 16 maja 1884. Sandro, 86–91. Wortman, 270–279. Hall, 101–106. Aleksander III osobiście nadzoruje Pole Chodyńskie: Sandro, 192.

[8] Polityka zagraniczna. Sojusz Trzech Cesarzy: Steinberg, 384–387, 423–424. Afganistan i groźba wojny z Wielką Brytanią: Geyer, 113–115; Bułgaria i Sojusz Trzech Cesarzy, Czarnogóra, 115–121. Napięcie w stosunkach z Austrią na tle Bułgarii: opinia AIII o Ferdynandzie Koburgu: Ferdynand, 52–55, 103–114. Toast na cześć Czarnogóry: Sandro, 80. Małżeństwa Czarnogórek i król Mikołaj: Elizabeth Roberts, *Realm of the Black Mountain: A History of Montenegro* (dalej jako *Montenegro*), 261–267. Christopher Clark, *The Sleepwalkers: How Europe Went to War in 1914* (dalej jako Clark), 91–92. AIII o opinii publicznej do Giersa: Dominic Lieven, *Nicholas II* (dalej jako Lieven, *NI*), 92. Arbitrzy opinii publicznej Katkow i Mieszczerski, Dmitrij Tołstoj: Zaionchkovsky, 2.29–31; o Katkowie, 31–37; o Mieszczerskim, 37–41. Mieszczerski, 420–445. Frank, *Dostoevsky*, pracuje z Mieszczerskim, 617–619, 671, 679 (Mieszczerski, „Książę Kropka”). Katkow o polityce zagranicznej: Geyer, 111.

[9] Najpierw hałas, a potem szarpnięcie, Olga, 22. Relacja Nicky’ego: Płotnikowa, 3.211, Mikołaj Aleksandrowicz do Sergiusza, 17 grudnia 1889. Straszne wydarzenie: Bing, 40, Nicky do Minny, 20 października 1889. Hall, 137. Witte, 28–36: spotyka się z Aleksandrem III, żydowskie koleje, facet, który wali prosto z mostu, nominacja na ministra. Wcisło, 133–134: AIII „moja podróż jest zakazana, bo to żydowska linia kolejowa”; charakter Wittego, 135, pewien „brak powściągliwości i zuchwałość w mowie leżą w moim charakterze”. Kariera Wittego: Geyer, 130–145. O Włodzimierzu: Beech, 1.113, Włodzimierz, dowódca

gwardii, mecenas sztuki i Diagilewa; Sandro, 156–157. Narodowości: spis z 1897, cyt. za: Stephen Kotkin, *Stalin*, t. 1: *Paradoxes of Power, 1878–1928* (dalej jako Kotkin), 56. Dane dotyczące narodowości: Figes, *PT*, 79–81; Lenin: im gorzej, tym lepiej, cyt., 129; założenie partii eserowskiej, 163. David Shimmelpenninck van der Oye, *Toward The Rusing Sun: Russian Ideologies of Empire and the Path to War with Japan* (dalej jako Oye), 61–81; Witte, charakter, wizja rozwoju gospodarczego i kolej dalekowschodnia. Witte o możliwościach w Azji do Aleksandra III, cyt. za: Geoffrey Hosking, *Russia and the Russians*, 329. O Stalinie i seminarium, zob. Simon Sebag Montefiore, *Young Stalin*. Kotkin, 11–12. Głód: GARF 677.1.741.138, WD do AIII, 27 sierpnia 1891.

[10] Sandro, 158–160: „popisywał się swymi licznymi dziwactwami”; Ella „ośniewająca piękność, rzadka inteligencja, cudowne poczucie humoru”. Królowa Rumunii Maria o Serge’u, Elli, 1.93–97. Wielcy książęta w polityce: Zaionchkovsky, 2.21–23. Sergiusz gubernatorem moskiewskim: Zaionchkovsky, 2.22–23, 72–76, 97. Wortman, 311–312. Witte, 380: antysemityzm Sergiusza i Durnowo, „zwolennicy prześladowań Żydów na dworze bardzo liczni”. Kapelan-homoseksualista Sergiusza: John Röhl, *Wilhelm II: the Kaiser's Personal Monarchy* (Röhl 1), 123. Sergiusz smutny, że opuszcza pułk i płacze, to stanowisko mnie nie przeraża, bardzo mnie interesuje: Płotnikowa, 3.356, Sergiusz do Nicky’ego, 30 maja 1891. Emigracja Żydów – 111 000 w 1891, 137 000 w 1892: liczby z: Ettinger, *Jewish Emigration in the 19th Century*. O małżeństwie i charakterze: Beech, 1.136–144. Małżeństwo Sergiusza i Elli: Christopher Warwick, *Ella: Princess, Saint and Martyr* (dalej jako *Ella*), 82–84; charakter Sergiusza, 85–93; Jerozolima, 93–97; gwardia, 98; przyjazd Elli, 101–104; seks, 130–133; jerozolimskie nawrócenie Elli, 144–146; małżeństwo wielkiego księcia Pawła i księżniczki greckiej Aleksandry (wielkiej księżnej Aleksandry Georgijewny), 151; pogrom w Moskwie, 165. Sergiusz i Ella: *LP*, 256–257, cyt. z pamiętników Marii Pawłowny; 265 Ella

do Nicky'ego, 26 lutego 1904, „Kochał porządek”

[11] Niemcy i Francja: Aleksander do Giersa, sierpień 1885: „American Historical Journal”, 25.3 (kwiecień 1920), 394; 391–400, L.B. Packard, *Russia and the Dual Alliance*. Geyer, 157–160, 172–177. Steinberg, 436–437; o decyzji nieprzedłużenia traktatu reasekuracyjnego, 450, 460. Röhl, 1.31–37: „wizyta w Petersburgu i u cara” kajzera Willy'ego, opinia cara o nim; wizyta w Niemczech 1889, 218–225; o zdrowiu i poczytalności Willy'ego, 298–299 i 334; traktat reasekuracyjny, 335–347; Francuzi w Kronsztadzie, 364–365; stosunki z Willym, 473–478. AIII dosłownie zemdliło z powodu Wilhelma: Lebediew, 96–101.

[12] Nicky nigdy się nie śmiał, rzadko płakał, kochał wojsko: Sandro, 186–187. Witte, 179: niedoświadczony, lecz dość inteligentny, dobrze wychowany, dobre maniere skrywały wady; opinia „Anglicy to Żydzi”, 189. Wcisło, 139, Aleksander III do Wittego – Nicky to chłopiec, nie interesuje się sprawami państwowymi. Czerewin, ulubione dziecko AIII Jerzy, niezachwycony MII: Lebediew, 96–101. Powściągliwość Nicky'ego, cesarska mgła – Marie, 2.65 i 2.326. Zaionchkovsky, 2.19–21, w tym Lamsdorf cyt.: półchłopiec i półmężczyzna; dzięki uczy wśród gwardii; wpływ Pobiedonoscewa i Mieszczerskiego; 29 zabawne anegdotki żydowskie, Nicky do Minny, 5 września 1884. Połowcow, *Dniewnik*, 26 stycznia 1892. LP, 67: „Nie wiesz, jak bardzo potrafię być sprytny”, Nicky do Alix, 2 czerwca 1894. Sandro, 186 – wąska edukacja, ale znakomity angielski. Lieven, *NII*, 106, mówi Pobiedonoscewowi: „zawsze zgadzam się z każdym, a potem robię po swojemu” Lieven, *NII*, 28–43, w tym cytaty z Olgi, o byciu dziecinny, cytaty z Władimira Ollongrena o tym, że Aleksander nazwał Nicky'ego „babą”; wpływ Heatha, lektury, panowanie nad sobą, inteligencja, przygotowanie do rządzenia. O poglądzie Nicky'ego na żydowskość prasy: Röhl, 1.758, Mikołaj do Helmutha von Moltkego 1895. Ograniczone horyzonty, mundurek marynarski: Hirsch, 161. Żydzi handlarzami koni, Hirsh

w Sandringham: Bing, 84, Nicky do Minny, czerwiec 1894. Aleksander Orłow, jedyny przyjaciel Nicky'ego: Spiridovich, 1.285–286. Patrymonialne poglądy na carat, spis z 1897: „*choziaini ziemli ruskoi/choziajka ziemli ruskoi*”: GARF 601.1.2.2, 28 stycznia 1897. Figes, *PT*, 6–7. Robinson o lęku Nicky'ego przed Nikołaszą, 35. Korespondencja między Nickym a Sergiuszem: Płotnikowa, 3. Pierwsze spotkanie z Krzesińską: Coryne Hall, *Imperial Dancer: Mathilde Kschessinska and the Romanovs* (dalej jako *Dancer*), 13–15; rekomendacje dla Nicky'ego od Czeriewina i Pobiedonoscewa, 18; pierwsze spotkania, 20–21. Nicky w mieście przez cały czas, Aleksander sam w Gatczynie: GARF 642.1.710.54–57, Aleksander III (Sasza) do Minny, 16 kwietnia 1892. Kształcenie się na cara, dziecinność: DM 24 stycznia 1894, bawią się w chowanego jak małe dzieci. Przygotowanie do rządzenia: Nicky pomaga pisać listy po angielsku do królowej Wiktorii: GARF 642.1.709.19–22, AIII do Minny, 12 maja 1884. DM 17 grudnia 1893: był na posiedzeniu Rady Państwa, wykreślił się od Komitetu Ministrów; 17 stycznia 1894 wizyta w pułku i Radzie Państwa; na prośbę taty czytał raport ministra wojny; 24 stycznia 1894 czytał dokumenty Komitetu Budowy Kolei Transsyberyjskiej. Bezstresowe wychowanie Nicky'ego, zabawy z osłami: Bing, 28, Nicky do Minny, 15 maja 1884. Spokój Aleksandra II: Zeepvat, *Romanov Autumn*, 16. Spotkanie z Alix: DM 27 maja 1884; 19 listopada 1884.

[13] Alix. Złote włosy, wygląd: Anna Vyrubova, *Memories of the Russian Court* (dalej jako Vyrubova), 3. Królowa Wiktorja, twoje bardzo kochające, wdzięczne i posłuszne dziecko: *LP*, 28, Alix do Wiktorii, 26 grudnia 1893; 52 moja słodka Alicy, pilnuj jej, nerwy Alix, 22 kwietnia 1894; 64 nerwy Alix, leczenie, śmierć jej ojca, niepokój o brata, Wiktorja do Nicky'ego, 25 maja 1894. Benckendorff o Aleksandrze, „żelazna wola, ale niewielka inteligencja i wiedza”, Lieven, *NII*, 227. Pierre Gilliard, *Thirteen Years at the Russian Court* (dalej jako Gilliard), 16. Aleksandra – Ernest heski o tym, że jest silna, ale potrzebuje kogoś, kto wzięłby ją w karby, car aniołem, ale nie

umie z nią postępować: Naryshkin, 204. Spotyka Nicky'ego, wspomina o tym w DM: 27 maja 1884; 19 listopada 1884; od 31 stycznia do 27 lutego 1889 o wizycie Alix w 1889.

[14] Podróż: Oye, 15–23. Rada Minny i niepokój o chorego Jerzego, zachowanie Nicky'ego, zamach: Bing, 43, Minny do Nicky'ego o chorobie Jerzego; 46 Minny do Nicky'ego, 16 stycznia 1891, 59, „Tata i ja u kresu wytrzymałości; drugi raz Bóg Cię ocalił, tak jak pod Borkami”, Minny do Nicky'ego, 6 maja 1891. Hall, 144–147. Lieven, *NII*. Sandro, 189. Podróż: Oye, 219. Poglądy Willy'ego na seks podczas podróży Nicky'ego i ukryte klejnoty: Röhl, 1.125.

[15] DM: Mikołaj omawia małżeństwo z tatą, „moje marzenie poślubienia Alix”; jedyna przeszkoda religia; Eddy wycofuje się, 21 grudnia 1891; Minny wspomina o Helenie, córce hrabiego Paryża, 29 stycznia 1892; dwie miłości jednocześnie, Alix i K., 29 stycznia 1892; kochał kiedyś księżniczkę Olgę Dołgorukową, DM 1 kwietnia 1892; zgoda na kandydaturę Alix, 10 stycznia 1893. Ella do Nicky'ego o modlitwach w Jerozolimie: *LP*, Ella do Nicky'ego, 19 czerwca 1889. Rola Elli w romansie: *Ella*, 150–153, 174–176. Minny o romansie Nicky'ego i Alix: Hall, 150–153. Nicky i Mała K.: *Dancer*, 23–44. Mała K.: DM, pobiegłem zobaczyć się z moją MK, 29 stycznia 1893; na ślubie w Londynie żadnych atrakcyjnych kobiet, 18 czerwca 1893; piłka na nóżkach, królowa Wiktorja, 19 czerwca; wszyscy znajdują wielkie podobieństwo między mną a Jerzym, 20 czerwca. Alix nie może sprzeniewierzyć się religii: *LP*, 24, Alix do Kseni, 8 listopada 1893; 25 Alix do Nicky'ego, nie mogę postąpić wbrew sumieniu. Sergiusz i Ella jako pośrednicy: dziennik Sergiusza, GARF 648.1.29:289, 9 października 1893; 290, 13 października 1893; reprimenda Sergiusza udzielona Nicky'emu, GARF 601.1.1340.81–82, 14 października 1893; Alix zaprasza Nicky'ego – wielka księżna Ella do Nicky'ego – GARF 601.1.1253.42, 18 października 1893. Wszystko skończone: DM 18 listopada 1893. *LP*, 26, Nicky do Alix, 17 grudnia 1893, głębia naszej

religii. Wygląd: Vyrubova, 3. Życie towarzyskie Nicky'ego w gwardii, czterodniowa popijawa: DM 26 listopada 1893; przyjęcia u Woroncowów, Trubeckich, gra w karty, makao ze stryjem Aleksym; 12 stycznia 1894, stryj Włodzimierz do klubu, wstawiony; 24 stycznia, bawi się w chowanego jak dziecko; 26 stycznia, najpiękniejsze damy na przyjęciu u Montebello; 27 lutego, tańce przez dziewięć godzin z Sandrem; 8 marca, wieczorek u ciotki Miechen, siedemdziesięciu Cyganów, zabawa i pogawędka z Potockim; 25 marca, wśród Cyganów z Sandrem i Konstantym Konstantynowiczem (K.R.). Zabawa w chowanego: Połowcow, *Dniownik*, 26 stycznia 1894. Życie Nicky'ego w gwardii: Zaionchkovsky, 2.20. Nicky rozkoszuje się żołnierskim życiem: LP, 13, Nicky do Alix, 23 maja 1889. Dziecinność: DM 24 stycznia 1894. Towarzyszy ministrom: DM 17 grudnia 1893; 17 stycznia 1894, pułk i Rada Państwa; 24 stycznia 1894, Komitet Budowy Kolei Transsyberyjskiej. Pierwsza choroba Aleksandra: DM 17 stycznia 1894. Wyjazd do Koburga: DM 2 kwietnia 1894 [wyd. pol., 88–89]. LP, 35, dziennik K.R., 3 kwietnia 1894 – Minny radzi zapytać królową Wiktorię. Koburg: 5 kwietnia 1894, Alix smutna, przyjazd Wiktorii, wielogodzinne rozmowy; 6 kwietnia, przybywa Willy; 7 kwietnia, ślub; 8 kwietnia, cudowny dzień, moje zaręczyny; 9–15 kwietnia, reakcje, podniecenie, herbatka z Wiktorią. LP, 40, Nicky do Minny, 10 kwietnia 1894; 42 Minny do Nicky'ego, 10 kwietnia; Minny do Nicky'ego, 14 kwietnia; AIII do Nicky'ego, 14; 50 całe moje życie należy do Ciebie, Nicky to Alix, 20 kwietnia; 52 moja słodka Alicky, z wielkim niepokojem czuwa nad nią, nerwy Alix, „jestem jedyną osobą, która za nią odpowiada”, sierota, tylko ja, twoja oddana babcia, 22 kwietnia; 61 Wiktoria jako stara grubaska, Nicky do Jerzego, 9 maja; 61 Alix w Harrogate, Alix do Nicky'ego i Nicky do Alix, 10, 13, 16 maja; 64 nerwy Alix, leczenie, śmierć jej ojca, niepokój o brata itd., królowa Wiktoria do Nicky'ego, 25 maja; 65 Alix o „nowej sytuacji”, Alix do Wiktorii, 28 maja. Bing, 73: zachwyty Minny, 10 kwietnia 1894; relacja Nicky'ego z zaręczyn, Nicky do Minny, 10 kwietnia. Nicky

w Anglii, zamknięty w toalecie: DM 14 czerwca 1894; Sandringham: DM 17, 26 czerwca, z Bertiem, Franciszkiem Ferdynandem, cesarzową Eugenią. Część angielskiej rodziny, za gorąco, we fraku: LP, 72, Nicky do Jerzego, 29 czerwca 1894. Żydowscy handlarze koni, Hirsch w Sandringham: Bing, 84, Nicky do Minny, czerwiec 1894. LP, 75, Alix do Nicky'ego, 10 lipca 1894, żarliwa namiętność; 81 Nicky do Alix, 22 lipca, zawładnęłaś mną całkowicie. Anonimowe listy Małej K. Do Alix: *Dancer*, 44–45; nowi protektorzy Małej K., Sergiusz Michałowicz i Andrzej Władimirowicz, 66–83. Wyznanie Nicky'ego i przebaczenie Alix: DM 8 lipca 1894. Ślub Kseni i Sandra: *Olga*, 45–46. LP, 61, Nicky do Jerzego, 9 maja 1894, niestosowne pocałunki. Jerzy do Nicky'ego, 9 czerwca, erotyczna gimnastyka Kseni i Sandra. Ślub Sandra: Sandro, 150–154. Hall, 150–153.

[16] Bing, 86, Tata zmęczony i cierpi na bezsenność podczas rejsu jachtem *Cariewna*, Minny do Nicky'ego, 27 czerwiec 1894; zaczyna się choroba, pijaństwo Czeriewina: Zaionchkovsky, 2.19. Choroba: DM 11 sierpnia i 15 września 1894. LP, 84–89, Nicky do Alix, 11 sierpnia 1894; 11 września, czarodziejka, jestem z żelatyny; 15 września, do Liwadii. Komentarz Alix i śmierć Aleksandra: DM 10–20 października 1894 [wyd. pol., 130–131]. *Olga*, 47–48, w tym Nicky nieszczęśliwy z powodu brzemienia; ślub z Alix, 48. Sandro, 190. Charlotte Zeepvat, *Romanov Autumn*, 146–147. Ella o śmierci do królowej Wiktorii: *Ella*, 178. Rozpacz Minny: Hall, 155–164. Intronizacja Mikołaja II: DM 20–30 października 1894. *Olga*, 47–48. Śmierć Kolosa i kryzys Nicky'ego: Sandro, 190–191. Organizacja pogrzebu, rola księcia Walii: Hall, 164–167.

[17] DM 20 października–1 listopada [wyd. pol., 135–136]. Janiszew wypytuje AIII w sprawie przygotowania następcy: K.R., 7 grudnia 1894. Greg King, *The Court of the Last Tsar: Pomp, Power and Pageantry in the Reign of Nicholas II* (dalej jako King), 325–342; cytuje Olgę Aleksandrowną.

SCENA 4

[1] DM 1, 2, 3 listopada 1894 [wyd. pol., 142]. Szerniała twarz AIII: K.R. 3 listopada 1894. Opis pogrzebu na podstawie: King, 325–342. Zbyt mało Alix: DM 1, 2, 3, 6, 7 listopada 1894 [wyd. pol., 140]. K.R. o pogrzebie: 7 listopada.

[2] DM 8, 9, 14, 15, 17 listopada 1894 [wyd. pol., 145–146]. *LP*, 104, książkę Yorku do królowej Wiktorii, 16 listopada 1894; 100 Jerzy do Nicky’ego, 9 listopada, nie może być na ślubie; 108 Nicky do Jerzego, 19 listopada, siła, żeby się nie załamać. K.R. 15 listopada 1894. King, 343–357.

[3] Początek nowego życia: Nicky do Jerzego, 19 listopada – *LP*, 114. K.R., 10 listopada 1894, o tym, że lepiej poświęcić jednego stryja; 14 listopada 1894 o stryjach próbujących wywierać wpływ; Minny niezadowolona; 15 listopada 1894, ślub i poświęcenie; Mikołaj przeciążony pracą; w swoim gabinecie, 18 listopada. Nicky „delikatny, przytłoczony przez wielkich” stryjów: Marie, 2.65. Stryjowie: Sandro, 155–160 i 194–195. Żadnego prawdziwego sekretariatu ani kancelarii: Lieven, *NII*, 11–121. Pieczętowanie kopert, nieufność wobec sekretarzy: Mossolov, 10–12.

[4] DM 17 stycznia 1895 [wyd. pol., 158–159], bezsensowne sny. „Ojciec ani razu nie wspomniał o obowiązkach, które go czekają” i uwaga AIII o Janiszewie: K.R. 7 grudnia 1894. Sergiusz kontra Woroncow o koronacji i groźba ustąpienia: Naryshkin, 146.

[5] Życie codzienne Nicky’ego, podejmowanie decyzji w każdej sprawie, koń i powóz dla Alix: GARF 553.1.6.5, MII do Benckendorffa, 1896; jaja wielkanocne, GARF 553.1.6.47, MII do Benckendorffa, 20 marca 1915 [DM, wyd. pol., 148]. Życie miłosne, gwizdanie: Vyrubova, 4; Aleksandra do hrabiny Rantzau, cyt., 12; nie może zmienić rodzaju ciasteczek, 27; dwór, nubijscy gwardziści: korzystam z ustaleń Penny Wilson – zob. <http://forum.alexanderpalace.org/index.php?topic->

348.0;wap2. *The Complete Wartime Correspondence of Tsar Nicholas II and the Empress Alexandra*, red. Joseph T. Furman (dalej jako F.): dzięki za szczęście, życie jako zagadka, F., 300, A do M, 12 listopada 1915; przezwiska jak Gołąbeczek itd., A do M, 26 listopada 1914; bardzo Cię pragnę, Madame Becker, F., 447, M do A, 8 kwietnia 1916; Och, Kotku, F., 450, A do M, 10 kwietnia 1916; F., 424, całuję z czułością, twoja nieśmiałość, A do M, 26 marca 1916; „powiedz chłoptasiowi, że pani”, F., 374, A do M, 1 lutego 1916; twoje słodkie usteczka, F., 373, A do M, 13 stycznia 1916; F., 380, dziewczynka całuje, A do M, 4 lutego 1916; F., 366, „płonę z niecierpliwości”, A do M, 13 stycznia 1916; nie wytrzymałbym tego brzemienia bez Ciebie, moja nieśmiałość, F., 339, M do A, 31 grudnia 1915; zawsze to robić, F., 324, A do M, 12 grudnia 1915; F., 506, chłoptaś podskakuje, 16 czerwca 1916. Dekoracja wewnątrz: GRAF 553.1.6.4, MII do Benckendorffa, 1895. Alix w ciąży? K.R., 11 grudnia 1894.

[6] DM 3 listopada [wyd. pol., 166], 25, 26, 27 grudnia 1894; 28 września 1895, o kanapie w liliowym pokoju; 1 stycznia 1896, ceremonie; 28 marca 1896, wielkanocne pocałunki 1600. K.R. 14 listopada 1896, Włodzimierz kontra Minny. Przygotowania do koronacji: GARF 644.1.204.97–98, Sergiusz do Pawła, 15 kwietnia 1894. Sergiusz kontra Woronców o koronacji i groźbie rezygnacji: Naryshkin, 146. Pochłonięty przygotowaniem, dyskusje z Mikołajem o szczegółach uroczystości koronacyjnych: GARF 601.1.1340.114, Mikołaj do Sergiusza, niedatowany. LP, 108, Nicky do Jerzego, 19 listopada 1894; 120 Willy do Nicky’ego, 14 września i 13 października 1894; 124 Nicky do Jerzego, 18 grudnia 1895; 130 Ella do Nicky’ego, 20 kwietnia 1896. Sandro, 195, o stryjach.

[7] *Koronacyonnyje torżestwa*, 89. Pęknięty łańcuch, K.R. 8, 9, 14 maja 1895; 18 maja, ciała widziane przez brata K.R. Dymitra; 29 maja, wini Sergiusza, fotografia; 29 maja, nominacja Pahlena i groźba Sergiusza. LP, 138–139, dziennik Kseni, 18, 19 maja; pamiętniki Olgi; 144–145 Nicky

do Jerzego, 29 lipca 1896; Jerzy do Nicky'ego, 5 sierpnia 1896. DM 9, 17, 19 maja 1896. Sandro, 191–194: koronacja, ostrzeżenie przed Chodynką, bal u Montebello. Klejnoty upuszczone podczas ceremonii, 3000 zabitych, ustalenia Pahlana: Alexander Izvolsky, *Recollections of a Foreign Minister: The Memoirs of Alexander Izvolsky*, red. S.L. Seeger (dalej jako Izvolsky), 69–70. Smutna Alix: Marie, 2.65–79. Koronacja, Zizi zostaje damą dworu, Chodynka, Sergiusz kontra Woroncowa w sprawie koronacji, grozi ustąpieniem ze stanowiska, wozy pełne zwłok: Naryshkin, 146–150. Hall, 181–182. King, 357–388. Pogląd Nicky'ego na rolę cara i na Boga, niebezpiecznie zatrzymywać się w pół drogi, moja straszliwa odpowiedzialność przed Stwórcą: Bing, 166, Nicky do Minny, 20 października 1902. Dostojnicy dworscy, dane statystyczne: King, 97–109.

[8] Nicky a polityka zagraniczna: LP, 145, Nicky do Wiktorii, 10 października 1896. Kryzys osmański: Geyer, 192. Byrnes, 131. Witte, 186–187. Sean McMeekin, *The Russian Origins of the First World War* (dalej jako McMeekin), 144. Polityka dalekowschodnia 1894–1900: Geyer, 187–205. Oye, 5–15; podróż po świecie, 15–23; wizja Nicky'ego, 49–53; *pénétration pacifique Wittego*, 61–81. Niemcy: Röhl, 1.749–760, 929–931; Qingdao, 954–961. Wizyta kajzera: Bing, 128–129, Nicky do Minny, 23 lipca i 1 sierpnia 1897. Kolej Wschodniocchińska i aneksja Port Artur: Witte, 82–104. Polityka wschodnia: Łobanow-Rostowski, francuska kochanka, książki żydowskie: Dominic Lieven, *Russia's Rulers under the Old Regime* (dalej jako Lieven, RR), 198–199. Osobowość Aleksandry: korespondencja z królową Wiktorią, cyt. za: Figes, PT, 26–28. Marie, 2.67. Śmierć Łobanowa w pociągu: Naryshkin, 152. Pruderyjna Alix i Hamlet: Beech, 2.119. Srebrny wiek: Bruce Lincoln, *In War's Dark Shadow*, 349–388.

[9] Oye o Kuropatkinie, 86–91; kajzer i Daleki Wschód, 146–158. Izvolsky, 70, o czołobitności Murawjowa. Bing, 137, Nicky do Minny, 18 marca 1898. Witte do Aleksandra III o rosyjskiej dominacji w Azji:

Geoffrey Hosking, *Russia and the Russians*, 329.

[10] Oye o Uchtomskim, 42–59; o Kuropatkinie i ostrzeżeniu dla Mikołaja, 86–97. Aleksiej Kuropatkin, *Dniewnik gienierała A.N. Kuropatkina* (dalej jako Kuropatkin), 7 kwietnia 1898 i 22 września 1899.

[11] *LP*, 172, Jerzy do Nicky’ego, 15 czerwca 1899; pogrzeb Jerzego, 176 – dziennik Kseni, 14 lipca 1899. *DM* 14 czerwca 1899. *K.R.* 17 czerwca 1899.

[12] Oye o powstaniu bokserów, 159–171; Mandżuria, 172–186; Lamsdorf, 167; Mandżuria, Korea, księżę pruski Henryk, 182–185. Bing, 137–144, Nicky do Minny o Port Artur, 18 marca 1898; Pekin, 11 sierpnia 1900; wojna burska, 9 listopada 1900; zajęcie Mukden, 23 września 1900. Witte, 107–114: Mikołaja żąda podbojów, Kuropatkin zajmuje Mandżurię, lekkomyślność Kuropatkina, dworzanin oczarowuje cesarzową. Wiara w siebie: listy Mieszczerskiego, Nicky do Mieszczerskiego, 28 lutego 1903. Geyer, 206–212. Stuprocentowy Bizantyńczyk, Witte cyt. za: Figes, *PT*, 21.

[13] Choroba w Liwadii: Witte, 194–195. *LP*, dziennik Kseni, od 26 października do 13 listopada 1900. Nieudolność Alix w polityce: Mossolov, 1.32–34. Narodziny Anastazji: *DM* 5 czerwca 1900. *K.R.* 6 czerwca 1900. *LP*, 189: śmierć królowej Wiktorii i Nicky do Edwarda VII, 22 maja 1901. Urzeczenie Moskwą: *LP*, 181, Nicky do Kseni, 5 kwietnia 1900. Spotkania z Philippe’em, „Naszym Przyjacielem”: *DM* 10, 11, 13, 17, 19, 20, 21 lipca. *LP*, 193, Alix o panu P., „pociesza mnie”, 27 sierpnia 1900; 194 raport policyjny o Philippe. Bing, 144: co za ekstaza, Nicky do Minny, 5 kwietnia 1900. Vyrubova, 67–69: łączność z Bogiem i prorokami, ale niechęć do wirujących stolików i spirytyzmu. Witte, 195–204: moda na okultyzm, Czarnogórki opiekują się Alix, kariera Philippe’a. Wiara Mikołaja Mikołajewicza (Nikołasz) w zjawiska nadprzyrodzone, cyt. słowa jego kapelana ojca Georgija Szawelskiego w: Robinson, 14, znany jako Groźny Stryj (Diadia

Groznyj), 3. Więż religijna i przyjaźń Czarnogórek z Aleksandrą: Naryshkin, 163; przepowiednia dr Philippe'a dotycząca Dalekiego Wschodu, 174.

[14] B.A. Romanow, *Oczerki diplomaticzeskoj istorii Russko-Japonskoj wojny 1895–1907*, III–12. Oye o Biezobrazowie, 187–195, cyt. o bagnetach i traktatach, 199. Samochwał, półobłąkany awanturnik, Nicky lubił fantastyczne plany: Izvolsky, 71. O dalekowschodnich ambicjach Mikołaja: Kuropatkin, 16 lutego 1903; o Biezobrazowie, 24 lipca 1903; Mikołaj o Biezobrazowie jako inspiracji i o korekcie polityki, 19 sierpnia 1903. Geyer, 206–219. Dalekowschodnia polityka dr Philippe'a: Naryshkin, 174.

[15] Mikołaj o Rosji jako majątku ziemskim – gospodarz kraju w spisie 1897: „choziaini ziemi russkoj/choziajka ziemi russkoj”: GARF 601.1.2.2, 28 stycznia 1897. Sipiagin: Wortman, 350–354; kule, 353–354. Sipiagin i car Aleksy, bankiety, beztroska: Izvolsky, 70. Śmierć Sipiagina to „głęboka rana w sercu”, Nicky czuje się silny: listy Mieszczerskiego, 2 i 5 kwietnia 1902, Nicky do Mieszczerskiego. *LP*, 200, o zabójstwie Sipiagina, Ella do Nicky'ego, 3 kwietnia 1902. Słabość policji i propozycje Zubatowa, *Daly*, 1.124–127. *K.R.* 20, 22, 25 sierpnia 1902. Bakijaska klasa robotnicza, Stalin i Trocki w: Montefiore, *Young Stalin*, 66, 196. Klasa robotnicza w Petersburgu, najwyższe wskaźniki śmiertelności, odchody, cholera: Figes, *PT*, 108–113. Nowe metody policyjne Zubatowa: *Daly*, 1.72–123.

[16] GARF 586.1.950.2, MII do Plehwego, 7 kwietnia 1902; „zadowolony z siebie, zarozumiały łajdak”, GARF 586.1.950.9, MII do Plehwego, 8 lipca 1902; uderzyć nagle i mocno, GARF 586.1.950.11, MII do Plehwego, 1 stycznia 1904. Sandro, 199: Pobiedonoscew rekomenduje Plehwego. Plehwe i pogromy: Ruud, 235–236; Azef i Plehwe, 125–151; za mądry, 152–158. Witte, 380–381: Plehwe, *spiritus movens* polityki antysemitycznej. Plehwe o żydowskim niebezpieczeństwie, cyt. za: Lieven, *RR*, 343. Plehwe zmienia

przekonania: Aleksander III, cyt. za: Zaionchkovsky, 85–86. Plehwe popiera Zubatowa na stanowisko w Petersburgu: Daly, 1.124–138, 138–139, pogrom. Lenin i Czernyszewski, cyt. za: Figes, *PT*, 131.

[17] *LP*, 202–210: oddalenie Philippe’a, Alix do Nicky’ego, 23 lipca 1902, ostrzeżenie Elli i kłamstwo na temat remedium; listy Kseni: 19 sierpnia 1902, Minny ostrzega Nicky’ego, 20 sierpnia 1902, ciąża, 31 sierpnia 1902, potęga sugestii; 209 Nicky do Alix, 1 września 1902, niegrzeczny; Alix do Nicky’ego, 3 września 1902, słodkie oczy; 221 Nicky do Minny, 20 października 1902; Minny do Nicky’ego, 23 października 1902, małżeństwo wielkiego księcia Pawła. Naryshkin, 170–171. Bing, 168–170, Nicky do Minny, 20 października 1902 (*LP*, 211). O Miszy: *LP*, 227.

[18] „Ostatnia maskarada w imperium”: Sandro, 235–236. King, 405–418.

[19] Daly, 1.140–148. John Röhl, *Wilhelm II: Into the Abyss of War and Exile, 1900–1941* (dalej jako Röhl 2), 176–185: spotkanie w Rewalu. Pożyteczna wojna, Kuropatkin, 206: wojna dla uniknięcia rewolucji, 11 grudnia 1903; 85 Mikołaj nie ufa ministrom, 28 listopada 1903; 115 car ma rację, lepiej rozumie od ministrów, co to jest chwała, 16 lutego 1903; 141 car ufałby mi bardziej, gdybym nie był ministrem, to prawda, 4 sierpnia 1903.

[20] Święty Serafin: *LP*, 203, Aleksandra do Mikołaja, 23 lipca 1902, Aleksandra nakazuje Pobiedonoscewowi kanonizować Serafina. *DM* 17, 18, 19 lipca 1903. Japonia: Oye, 172–195, Geyer, 187–205. K.R., 5 września 1903. Sandro. 201: Mikołaj dymisjonuje Wittego, który mówi Sandrowi, że car to „Bizantyńczyk z krwi i kości”; Kuropatkin: armia japońska to „żart”, 237–238. Helen Rappaport, *Four Sisters: The Lost Lives of the Romanov Grand Duchesses* (dalej jako Rappaport): stosunek dzieci cesarza do Japończyków, 72. Strajki w Odessie, opozycja potężnieje, upadek Zubatowa: Daly, 1.140–148. Kuropatkin o metodach Plehwego, nadchodzącym rozlewie krwi

i niezadowoleniu, 24 lipca 1903. Wojna: Sandro, ostrzeżenie dla Mikołaja, 239–240. Kajzer zachęca do wojny z Japonią: Röhl, 2.188–189; spotkanie w Wiesbaden, 264–270.

[21] Zaostrzenie kursu, GARF 586.1.950.11, MII do Plehwego, 1 stycznia 1904. Nadciągająca rewolucja, idzie wojna: Sandro, 237. MII jako władca: Lieven, *NII*, 106, „zgadza się z każdym”, Pobiedonoscew; 109 Plehwe o naturze autokracji do Kuropatkina; 136 księżna Światopełk-Mirska o MII: najbardziej fałszywy człowiek na świecie. Witte: Bizantyńczyk z krwi i kości – Sandro, 201. Witte, 179, 189. Zaionchkovsky, 2.19–21, w połowie chłopiec, w połowie mężczyzna. Połowcow, *Dniownik*, 26 stycznia 1892. *LP*, 67: „Nie masz pojęcia, jaki potrafię być sprytny”, Nicky do Alix, 2 czerwca 1894. Lieven, *NII*, 28–43; cesarska mgła: Marie, 2.327.

[22] GARF 568.1.661.16, Mikołaj do Aleksiejewa, 3 stycznia 1904, możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych. *Sbornik dogovorow i diplomaticzeskich dokumentow po diełam Dalniego Wostoka 1895–1905*, 40–50, Mikołaj do Aleksiejewa, 14, 16, 28 stycznia o pozwoleniu Japończykom na desant w południowej Korei. *LP*, 230, dziennik Kseni, 31 marca 1904. Constantin Pleshakov, *The Tsar's Last Armada* (dalej jako Pleshakov), 3–6, 32–33. Richard Connaughton, *Rising Sun and Tumbling Bear* (dalej jako Connaughton). Kajzer: Röhl, 2.264–283. Aleksy i jego kochanka wygwizdana w teatrze: L.A. Tichomirow, cyt. za: Zaionchkovsky, 271. Beech, 1.129.

[23] Grzechy K.R., 19 września 1903: „najlepszy człowiek w Rosji”, 19 listopada; nieustanna wojna z własnym sumieniem, 15 grudnia; grzeszne myśli w cerkwi, 21 grudnia; ukryta słabość, 28 grudnia; demoralizacja, 9 stycznia 1904; z powrotem do łaźni na Mojce, 20 stycznia; piękna żona, 14 stycznia; upodobanie do prostych mężczyzn, 19 kwietnia; zwyciężony przez grzech, 21 maja; Sergiusz i brat, 23 czerwca; oczekiwanie narodzin dziecka Mikołaja i Aleksandry, 24 lipca; z powrotem do łaźni, jak wiewiórka w kółku, 26 lipca.

[24] Nominacja liberała Mirskiego: Daly, 1.148–151. Minny błaga ze łzami w oczach: Pawieł Benckendorff, cyt. za: Lieven, *NII*, 134. O strategii politycznej, niebezpieczeństwo nagłych wolt: niebezpiecznie zatrzymywać się w pół drogi, moja odpowiedzialność przed Stwórcą: Bing, 166, Nicky do Minny, 20 października 1902. Listy Nicky’ego do Milicy, cyt. za: Zimin, 28–31. Aleksey: *LP*, 243–246. DM 30 lipca 1904 [wyd. pol., 238–239]. K.R., narodziny Aleksego, 30 lipca; wizyta u dziecka w Peterhofie, 2 sierpnia 1904. Hemofilia: relacja Romana, syna Piotra i Milicy, cyt. za: Rappaport, 77–81. Choroba angielska: *LP*, 228, wielka księżna Ksenia, 13 lutego 1904; 239 Alix do Nicky’ego, 15 września 1904. DM 30 lipca 1904, 8 września 1904. K.R. 2 sierpnia 1904: Misza zachwycony. O widokach Olgi na sukcesję: Carolyn Harris, *Succession Prospects of Grand Duchess Olga Nikolaevna*, „Canadian Slavonic Papers” (2012), 54.61–84. Geneza hemofilii; królowa Wiktoria cierpi jako matka Leopolda: Wilson, 30–31, 272, 320.

[25] Figes, *PT*, 168–173. Lieven, *NII*, 104–140. Andrew Verner, *The Crisis of Russian Autocracy*, 100–137. Sandro, 243–248 [DM, wyd. pol., 214]. Brak silnej woli: K.R., 18 listopada 1903. Pleshakov, 60–89. Niemiecka pomoc dla Floty Bałtyckiej: Röhl, 2.285–293.

[26] Grudzień 1904, niepokoje rozszerzają się: K.R., 18 listopada, 4, 21, 28, 30 grudnia 1904. Verner, 100–137.

[27] Daly, 1.150–152. Verner, 137–167. Lieven, *NII*, 139–140. DM 8 stycznia 1905.

[28] Ruud, 158–159. Daly, 1.154–156. Lieven, *NII*, 140–141. Figes, *PT*, 173–181. DM 8 stycznia 1905 [wyd. pol., 252]. K.R. 9 stycznia i 11 stycznia 1905. Aleksandra do księżnej Wiktorii Battenberg, 11 stycznia 1905: Sophie Buxhoeveden, *The Life and Tragedy of Alexandra Feodorovna, Empress of Russia* (dalej jako Buxhoeveden), 108–110. Robert Massie, *Nicholas and Alexandra*, 97–100.

[29] Daly, 1.156–157. *LP*, 245–246. Boris Savinkov, *Memoirs of a Terrorist*;

Marie Pavlouna, Education of a Princess: A Memoir; zeznanie Iwana Katajewa (w tym twierdzenie Elli, że Sergiusz przeszedł na emeryturę, bo obawiał się zamachu); wielka księżna Ksenia, 4 lutego 1905: wszystkie cytaty z: *LR*, 250–264. K.R. 4, 5, 6, 9 lutego 1905. DM 4 lutego 1905. Bunt chłopów: Figes, *PT*, 188–191. Rewolucja na Kaukazie, Stalin w Cziaturze: Montefiore, *Young Stalin*, 132–138.

[30] Cuszima: Pleshakov, 261–279; upadek Aleksego, 311–315. DM 1 listopada 1908. Rewolucja się szerzy; ustępstwa na rzecz ziemstw, 184–188. Lieven, *NII*, 144–146. Sandro: Rosja w ogniu, 249; 14 maja 1905 piknik w Gatczynie, wiadomość o Cuszimie, Mikołaj „jak zwykle nic nie powiedział”, 248. K.R. 20 czerwca 1905. DM 17 sierpnia, 14 września 1905. Witte w Ameryce: Witte, 135–161; spotkanie na jachcie *Sztandart*, 14 września 1905. Poglądy i nominacja Nikołasz: Robinson, 62–63. DM 17 sierpnia, 14 września 1905 [wyd. pol., 258–259, 261]. Bark: Röhl, 2.368–371, 379–380.

[31] Björkö: Röhl, 2.368–371, 379–380.

[32] DM 12, 17 października 1905. GARF 543.1.232.1–4, Trepow do Mikołaja, 16 października 1905; GARF 595.45.6–7, Mikołaj do Trepowa, 16 października. O Nikołasz jako Groźnym Stryju, głupota (Minny), zapalczywość i histeria, zabicie psa, mistycyzm, pogląd, że car jest pomazańcem: Robinson, 4, 14–16; kochanki, mistycyzm i Stana, 51–55; wezwanie Nikołasz; opowieści Kiriejewa i Mosołowa o groźbach Nikołasz, błąd Nikołasz, 67–70; Nikołasz chętnie wyskoczyłby przez okno (relacja z 1916 generała W.M. Biezobrazowa), 290. Zuchwalstwo Cyryla: *LP*, 277–278, Nicky do Minny, 5 października 1905. Bing, 185–188, Mikołaj do Minny, 19 października 1905; 192 Minny do Nicky’ego, 1 listopada, poparcie Wittego, godne pochwały postępowanie Trepowa, Nikołasz żołnierz w głębi duszy. Poniższe oparte jest również na: Verner, 225–245. Abraham Ascher, *The Revolution of 1905: Authority Restored* (dalej jako Ascher, 1905), 10–15. Witte, 237–250. Kaukaz: Montefiore, *Young*

Stalin, 138–153. Stosunek Nicky’ego do Wittego, złe dni, błędna droga: Naryshkin, 189.

[33] Witte pod naciskiem; represje Durnowo: Verner, 260–280; przykłady brutalności Mikołaja, 272; represje Wittego, 274–280. Represje w Moskwie, aresztowanie członków Rady: Witte, 273–284; brutalność ludzi słabych, 286–292; podważanie pozycji przez Trepowa, 315; ostrzega, że Mikołaj jest jak statek w czasie sztormu, 317; Durnowo liberalny, energiczny, kompetentny, romanse i listy miłosne do hiszpańskiego ambasadora, 321–323; charakter Trepowa, 326–331; pogromy Trepowa, 327; kampania antysemitka Kommissarowa i Raczkowskiego, 331; Trepow melduje o spisku carowi, który nie zamierzał karać kapitana, 332. Mikołaj o kozackich nahajkach: *Stolypin*, 71. Represje Durnowo, 15 000 zabitych i rannych: Figes, *PT*, 200–202. Alex Marshall, *Russian General Staff 1860–1917*, Alichanow-Awarski, Griazanow – 64. Brutalne środki Biezobrazowa, Orłowa i Richtera: Ascher, *1905*, 333–334. Aprobata brutalnych środków zastosowanych przez Orłowa itd. w listach do Minny: Bing, 194, Nicky do Minny, 10 listopada 1905, rada ministrów dużo dyskutuje, Mikołaj rozczarowany Wittem; 195 Nicky do Minny, 17 listopada, rozruchy chłopskie, za mało wojsk; 196 Nicky do Minny, 1 grudnia, Witte energicznie rozprawia się z ruchem rewolucyjnym; 200–202 Nicky do Minny, 8 grudnia, starzy liberałowie domagają się stanowczych działań, armia lubi Mikołaja i darzy go zaufaniem; 202 Nicky do Minny, 15 grudnia, pułk siemionowski wyruszył do Moskwy wczoraj, Dubasow w Moskwie, Orłow do Liwonii; 205 Nicky do Minny, 22 grudnia, stłumienie powstania zbrojnego w Moskwie, choroba Woroncowa; 207 Nicky do Minny, 29 grudnia, Dubasow w Moskwie; kraje bałtyckie – Orłow, Richter dobra robota, gwałt niech się gwałtem odciska; 210 Nicky do Minny, 12 stycznia 1906, Orłow wspaniała robota, znakomity pomysł Nikołaszy, Syberia Mellera-Zakomielskiego; Durnowo wspaniały, Trepow niezbędny. Nikołasza planuje represje i rozkazuje kwatermistrzowi, aby polecił

Orłowski działać bezwzględnie (1170 zabitych): Robinson, 70–75. „To mi się podoba”: Lincoln, *In War's Dark Shadow*, 310. Mikołaj odwołuje egzekucję za radą adiutanta: Spiridovich, 1.72–73. Rasputin: Nikołasz poznaje Rasputina, relacja księcia Romana Piotrowicza (syna Milicy), cyt. za: Robinson, 70. Pierwsze spotkanie Nicky'ego i Alix: DM 1 listopada 1905.

[34] Żarty żydowskie i stosunek Mikołaja do Żydów (a później do sprawy Bejlisa): Spiridovich, 1.393–394, 2.142, 446–447. Aleksandra o Żydach: F., 115, A do M, 13 kwietnia; F., 242, A do M, 17 września 1915. Röhl, 1.758. Mikołaj do Helmuta von Moltke, 1895. Mędracy Syjonu: Ruud, 204–218. Daly, 2.123–130. O Czarnej Sotni i Dubrowinie: Witte, 192; Mossolov, 143. Przedrzeźnianie Żydów: Bing, 30, Mikołaj do Minny, 5 września 1884. Stosunek do Żydów, „Anglicy to żydki”: Witte, 190. Nienawiść do Żydów: Mikołaj do K.R. – Beech, 2.120. O Czarnej Sotni: Kotkin, *Stalin*, 99–101. Figes, *PT*, 197. Odbicie Kaukazu: Montefiore, *Young Stalin*, 152–154.

[35] Mikołaj nienawidzi Wittego: Naryshkin, 197. Pochodzenie Stołypina: *Stolypin*, 1–33; rozbija rewolucjonistów, 60; nerwy, 60; MWD, 88–89; prawo i Duma, 100–105. Goriemykin: V.N. Kokoutsov, *Out of My Past: The Memoirs of Count Kokoutsov*, red. H.H. Fisher (dalej jako Kokoutsov), 123–129. O Goriemykinie: Gierasimow, cyt. za: Ascher, 1905, 63–70. Witte i klika żydowska: Bing, 221, Nicky do Minny, listopad 1906.

[36] Otwarcie Dumy: *LP*, 286, dziennik Kseni, 27 kwietnia 1906. K.R. 27 kwietnia 1906. Spiridovich, 1.59–64. Nikołasz proponuje Stołypina na premiera: Robinson, 89. Stołypin ministrem spraw wewnętrznych i premierem; zamach bombowy i rozwiązanie I Dumy: *Stolypin*, 97–182. Bing, 215–217, Nicky do Minny, 16 i 30 sierpnia 1905. 16 000 urzędników państwowych zabitych – cyt. za: Kotkin, *Stalin*, 104; osłabienie partii, 118. Figes, *PT*, 233–234. Car domaga się egzekucji, stanu wojennego, jego opinię przekazuje Stołypinowi minister wojny

A.F. Rediger, 1 lipca 1906: RGIA 1276.1.92.11, Rediger do Stołypina. Alex Marshall, *Russian General Staff 1860–1917*, Alichanow-Awarski, Griazanow, 64. Ucisk carski: Ascher, 1905, 333–334. Bezpieczeństwo cara: King, 110–111; Spiridovich, 1.271, 284–287.

[37] Rasputin: James T. Fuhrman, *Rasputin: The Untold Story* (dalej jako *Rasputin*): pochodzenie i charakter, 15–30; przyjazd, 40–48. Rosyjski chłop: Olga Aleksandrowna, cyt. za: Massie, *Nicholas*, 189. Brodawka na penisie, kobiecego orgazm: Figes, *PT*, 32. Rasputin poznaje Nikołaszę, potem „Wrony”: książkę Roman Piotrowicz, cyt. za: Robinson, 71; Vyrubova, 67–70.

[38] King, 107: Rasputin, 46–48; Vyrubova, 1–67. Orłow: Naryshkin, 188.

[39] Alix leży w łóżku cały dzień: Vyrubova, 20; Mikołaj zrobiłby wszystko, żeby była zdrowa, 24; szybko jeździ, 21; jeden przyjaciel, 33; wychowanie OTMA, dwie młodsze itd., 36–37; car zamawia kino: GARF 553.16.32, MII do Benckendorffa, 13 lutego 1913. Gilliard, 28, o Wyrubowej, sentymentalna, skłonności mistyczne, Alix dominująca przyjaciółka. Przyjaźń Wyrubowej z Alix, mania i mistyczne przesady: Naryshkin, 186. Mikołaj przeżył tylko dzięki jego modlitwom: Sofia Tiutczewa, cyt. za: Rappaport, 162. *Rasputin*, 39–48; listy Alix i córek do Rasputina, 94–95. DM 18 lipca, 12 października, 9 grudnia 1906; Stołypin, 27 maja 1907; 6 listopada, 27 grudnia 1908, o wizytach u Anny, aby spotkać się z Rasputinem; 4, 29 lutego, 29 marca, 26 kwietnia, 15 sierpnia 1909. K.R. 6 i 10 listopada 1906, o Nikołaszy i Stanie. Rozwód Nikołaszy: Robinson, 97–101. Vyrubova, 69. *LP*, 290, Nicky do Stołypina, 16 października 1906; 297 Alix do Nicky’ego, 17 lipca 1907; 304 dziennik Kseni, 7 września 1908; 306 pamiętnik Olgi; 308–310 Alix do Olgi, 1 i 11 stycznia 1909, o „dziewczynkach” i „Naszym Przyjacielu”; Tatiana do Alix, 17 stycznia 1909. Olga Aleksandrowna, 25 *Chapters of My Life*, 98–101. Bing, 227, Nicky do Minny, 22 marca 1907, o małżeństwie Nikołaszy. Hercules: Zimin,

409–410 i 415–418, cyt. Wyrubową i Maurice’a Paléologue’a. Hercules i gwardia nubijska: opieram się na badaniach Penny Wilson – zob. <http://forum.alexanderpalace.org/index.php?topic=348.0;wap2>.

Weronal i inne środki odurzające: Rappaport, *Ekaterinburg*, 55, 60; luksusy dziewcząt, 74–75.

[40] *Stolypin*, 115–149; reforma przepisów dotyczących Żydów, 169–172; II Duma, 17, 174–176; zamach i III Duma, 202–215; Woroncow, Kaukaz, 237–239. Zniesienie dyskrymiancji Żydów: „Krasnyj archiw” (1925), 5.13, Mikołaj II do Stołypina, 10 grudnia 1906. Nienawiść do Żydów: *LP*, 340, Nicky do K.R., 14 września 1912. Bing, 220, Nicky do Minny, 11 października 1906, lubi i poważa Stołypina; 228, 29 marca 1907, o Dumie: „trach! i ich nie będzie” Figes, *PT*, 225–228.

[41] Reforma wojskowa: Lieven, *Flame*, 146–148. Norman Stone, *Eastern Front* (dalej jako Stone), 24–26. Robinson, 88–104. Reformy Stołypina; o zmianach przepisów antyżydowskich i innych reformach 1906–1907: *Stolypin*, 150–206. Liczba członków socjaldemokracji: Kotkin, *Stalin*, 118. Izwolski: Lieven, *Flame*, 192–197.

[42] *Stolypin*, 251–260; 279 spotkanie z Edwardem VII w Rewalu. Lieven, *Flame*, 148–150, 197–203, 208–224. Geyer, 276–280. Clark, 185–190. Margaret Macmillan, *The War That Ended Peace: The Road to 1914* (dalej jako Macmillan), 391–422. Stone, 24–26. 11 sierpnia 1907, spokój w kraju, Izwolski, brytyjski triumf, *Stolypin*, 253; kryzys 1908, 257–259; wojna fatalna dla dynastii, 259. Figes, *PT*, 225–229. Robinson, 88–129. Edward VII w Rewalu: *Stolypin*, 279. Rewal, Cowes: Mossolov, 210–212; Spiridovich, 1.170–175. Miranda Carter, *The Three Emperors*, 352–354; Cowes, 374–376. Jane Ridley, *Bertie: The Life of Edward VII*, 398–422. Rappaport, 124–128. King, 426–432. Kryzys 1908, najważniejsze zebranie ministrów: AWPRI 340.787.7.162–166. Portret Izwolskiego: Harold Nicolson, *Lord Carnock*, 216. Bułgaria, Ferdynand jako car, Izwolski nazywa Aehrenthala „*ce sale juif*”, MII twierdzi, że to postępek megalomana, ale godzi się na Ferdynanda jako cara podczas

jego wizyty w Petersburgu: *Ferdinand*, 214–234. Minny oburzona na Ferdynanda: Bing, Minny do Nicky’ego, 12 marca 1909. Czarnogóra nawołuje do wojny: *Montenegro*, 264. Przyjaźń Mikołaja z generałem A.A. Orłowem i śmierć tegoż w Kairze, 4 października 1908: Spiridovich, 1.271, 285–286. Wyjątkowa rola Aleksandra Orłowa: Naryshkin, 188.

[43] *Stolypin*, 327–363. Kokovtsov, 263–270; czy ja się nie liczę, 282. Rappaport, 149–152: Sofia Tiutczewa o dziewczętach podczas zamachu na Stołypina i wizycie Rasputina. Stołypin o wojnie i rewolucji: Sergei Sazonov, *Fateful Years, 1909–1916* (dalej jako Sazonov), 232. Stołypin traci wpływy: Figes, *PT*, 226–231. Wojna i polityka wojskowa, burzenie fortec i tworzenie rezerw, reformy Suchomlinowa, mały i wielki program, dane ekonomiczne: Stone, 19–33. Lieven, *Flame*, 225–226. Suchomlinow: W.A. Suchomlinow, *Wospominanija* (dalej jako Suchomlinow) – cel: odsunięcie wielkich książąt, 191; stworzenie armii mogącej się równać z niemiecką, 210; dla cara byłem przede wszystkim sługą, 214, lub fachowcem, 233; 25 lipca, car zupełnie spokojny w rozmowie z Nikołaszą, megalomania Nikołaszy; Nikołasza przypominał Iwana Groźnego ze swymi atakami furii, 244. Suchomlinow odwiedza Liwadię 1909, ładna żona, kochająca piękne toalety, znieawiedzona w towarzystwie: Spiridovich, 1.1385. Niewiarygodna beztroska: Kokovtsov, 310–335. Suchomlinow śmieje się z samolotów: Sandro, 264. Geyer, 288–292. Macmillan, 353–355. William C. Fuller, *Strategy and Power in Russia*, 425–433. William C. Fuller, *The Foe Within*, 45–48. Maurice Paléologue, *An Ambassador’s Memoirs*, 1.83. Upadek Nikołaszy, niepowodzenie jego reform: Robinson, 104–108; „Wrony” kłóćą się z Rasputinem (wspomnienia księcia Romana Piotrowicza: Roman Petrovich Romanov, *Am Hof des Letzten Zaren*), 108; Aleksandra o Nikołaszy jako wrogu bożego człowieka, żal Nikołaszy (wspomnienia jego kapelana G. Szawelskiego), 108–109. Śmierć Tołstoja: Bing, 260, Mikołaj do Minny, 11 listopada 1910; Bartlett, *Tolstoy*, 386–387, 412–419.

[44] Rasputin kontra Stołypin i władze Cerkwi: *Rasputin*, 49–85. Ktokolwiek go cenił, był dobry: Naryshkin, 196–197. Suchomlinow, 191–193, manewry, zły i słaby człowiek. Stołypin, kryzysy, zmiany w ustawach o marynarce wojennej, kryzys reform: *Stolypin*, 250–326. Car odrzuca rezygnację Stołypina, wetuje ustawę o marynarce: GARF 601.1.1125.4–5, Mikołaj II do Stołypina, 24 kwietnia 1909.

[45] Zamach na Stołypina: *Stolypin*, 363–388. Koniec Stołypina: Figes, *PT*, 230–231. Stołypin posepny, cara rozkład zajęć, zamach, mianowanie premiera: Kokoutsov, 271–278; Rasputin, 87–91. Bing, 264–267, Nicky do Minny, 1 września 1911. Rappaport, 149–151, cyt. Sofię Tiutczewą. Ruud, 173–200. *LP*, 331, M.P. Bok, córka Stołypina. Naryshkin, 199. Błąd waśni rodzinnych: Marie, 2.223.

[46] Bejlis, Kokowcow, śmierć Stołypina: *Stolypin*, 363–388. Kokoutsov, 271–278; nie Chwostow, 276 i 292; rozmowa nowego premiera z Aleksandrą o Stołypinie i losie, 283. *Rasputin*, 87–91. Bing, 264–267, Nicky do Minny, 1 września 1911. Rappaport, 149–151, cyt. Sofię Tiutczewą. Ruud, 173–200. *LP*, 331, M.P. Bok, córka Stołypina. Naryshkin, 199. Sprawa Bejlisa, Czaplinski melduje się w Kijowie, ustawa antyżydowska dotycząca handlu na Syberii: Levin, 116–124.

[47] Bal Olgi: Rappaport, 156–157. Vyrubova, 22.

[48] Kokoutsov, 291–300. Kryzys Rasputina: M.V. Rodzianko, *The Reign of Rasputin* (dalej jako Rodzianko), 36–39, audjencja u Minny; 40–57 audjencja u cara i przekaz Jusupowej o życzeniu Aleksandry powieszenia Rodzianki. *LP*, 337, pamiętniki Rodzianki; dziennik Kseni, 25 stycznia, 16 lutego, 16 marca 1912, rozmowy Minny, Kseni i Jusupowej. *DM* 15 lutego 1912. Vyrubova, 30: Tiutczewa surowo upomniana. Lepszy jeden Rasputin niż dziesięć histeryczek: Mikołaj cyt. w Figes, *PT*, 33. Borodino: *LP*, 340, Nicky do K.R., 14 września 1912. King, 316–317. Wortman, 379–382.

[49] Choroba Aleksego według Mikołaja: Bing, 276, Nicky do Minny, 20 października 1912. Choroba Aleksego: Vyrubova, 42–43, postawcie

mi pomniczek, Nicky wybiega z pokoju, depesza Rasputina. *LP*, 342, 343–348, Nicky do Minny, 20 października 1912. *DM* 5–13 października 1912. Gilliard, 8–12.

[50] Kokoutsov, 313–429. Suchomlinow, 191–193, manewry, zły i słaby. Robinson, 108–129: kariera Suchomlinowa, jego rywalizacja z Nikołaszą, powrót Nikołaszy do łask, odwołuje manewry zarządzane przez ministra wojny. Suchomlinow w Liwadii: Spiridovich, 1.1385. Próby odwołania Suchomlinowa: Kokoutsov, 310–335. Sazonow: Macmillan, 458–461; Sazonow i kobiety, 461. „Smutny człowiek-chorągiewka”, cyt. za: *Ferdinand*, 257. „Naleśnik”: F., 226, 11 września 1915; 421, 17 marca 1916; 537, 17 lipca 1916. Sazonov, 90–97. Clark, 340–342, o kryzysie 1912 i planach na przyszłość. Geyer, 288–292. Macmillan, 353–355. *Ferdinand*, 242–247, między innymi 2 miliony franków dla Ferdynanda od MII. Koronacja króla Czarnogóry: *Montenegro*, 276–328. Polityka wojskowa: Fuller, *Strategy and Power in Russia*, 425–433. Fuller, *The Foe Within*, 45–48. Paléologue, *Ambassador's Memoirs*, 1.83.

[51] Wojny bałkańskie: Lieven, *Flame*, portret Sazonowa, 232–234; pierwsza wojna bałkańska, 241–272, car skłania się ku Serbom, 258, jest przeciw niepodległej Albanii; rewizja wersji Kokowcowa, 267–269. Macmillan, 448–480. Sazonov, 90–97. Clark, 281–290, 340–342. McMeekin, 20–27. Rola Niemiec i Austrii: Röhl, 2.880–886, 917–932. Bułgaria w pierwszej wojnie bałkańskiej, natarcie na Konstantynopol, stanowisko Sazonowa i Mikołaja II wobec Ligi Bałkańskiej i sukcesu Bułgarii, chwiejność Sazonowa: *Ferdinand*, 245–274. *Montenegro*, 279–301. Sazonov, 68–78. Polowanie koi nerwy: *LP*, 346, Nicky do Minny, 20 października 1912. Doktryna wojskowa: D.A. Rich, *The Tsar's Colonels: Professionalism, Strategy, and Subversion in Late Imperial Russia*, 221. Suchomlinow, 152: wini Sazonowa za słowianofilską politykę wojenną; Mikołaj w 1911 chciał dowodzić armią, 191. Stana i Milica popierają Czarnogórę, Nikołasza neutralny: Robinson, 128.

Kokoutsov: o Suchomlinowie, Alix, 301–319; dodatkowy budżet wojskowy, 342–344; częściowa mobilizacja, 344–351; Milica agituje Kokowcowa, 357. Sazonow do Kokowcowa, 12 listopada 1912, cyt. za: Ronald P. Bobroff, *Road to Glory*, 55. W.I. Bowykin, *Iz istorii wozniknowienija pierwoj mirowoj wojny*, 125–127; Mikołaj, 23 listopada 1912. Plan działań marynarki wojennej: KA 6.51–52, Grigorowicz do Mikołaja, 25–26 października 1912. Memoriał Sazonowa dla Kokowcowa, cyt. za: McMeekin, 25.

[52] Rosemary Crawford, Donald Crawford, *Michael and Natasha: The Life and Love of the Last Tsar of Russia* (dalej jako *Michael*). Beech, 1.194–195. LP, 349–351, Minny do Nicky’ego, 4 listopada 1912; Nicky do Minny, 7 listopada; raport agenta ochrony, 19 grudnia.

[53] Trzechsetlecie: Kokoutsov, 360–362. Spiridovich, 2.337–345; ślub w Berlinie, 321. Rodzianko, 74–77. O ministrach: Naryshkin, 206. Wortman, 383–394. King, 389–401. Seks, Błok, Bieły i wiek srebrny: Lincoln, *In the War’s Dark Shadow*, 349–388 [cyt. z Biełego: *Petersburg*, przeł. S. Pollak, Warszawa 1974, ss. 116–117, cyt. z Błoka: *Jamby*, przeł. J. Waczków]. Aleksandr Błok cyt. za: Figes, *PT*, 421 [wyd. pol., 316]. Lena i Stalin: Montefiore, *Young Stalin*, 256–257. Kotkin, *Stalin*, cyt. z Błoka o ochronie, 130; o marksizmie i narodowościach, 133; cyt. z Lenina o „zwycięskim caracie”, 135. Im gorzej, tym lepiej: Figes, *PT*, 129. Mieszczerski, Makłakow, Kriwoszejn: Lieven, *Flame*, 293–295.

SCENA 5

[1] Spiridovich, 2.360–402; o wyroku w sprawie Bejlisa, 2.447. Proces Bejlisa: Levin, 205–291. Figes, *PT*, 240–243. O Aleksym: K.R. 18 marca 1912. O Aleksym i charakterze dziewcząt: Vyrubova, 37–39. Gilliard, 24–25. Rappaport, 165–170. Rappaport, *Ekaterinburg*, 90 (Aleksy) i 73–85 (dziewczęta).

[2] Kłótnia krajów Ligi Bałkańskiej, Bułgaria spiera się z Rosją, w: *Ferdinand*, 270–279; druga wojna bałkańska, 279–287. *Montenegro*, 279–301. Macmillan, 458–461. Clark, 340–342. Sazonov, 90–97. McMeekin, 25. Koniec zbliżenia Czarnogóry z Rosją: *Montenegro*, 279–301.

[3] Druga wojna bałkańska: Lieven, *Flame*, 272–290; Poincaré deklaruje bezwarunkowe poparcie dla Rosji, 240; Liman von Sanders, 284–287. Sazonov, 97–103. Mikołaj cyt. przez Sazonowa w: Clark, 275. Kokoutsov, 313–429; o Turkach i Limanie, 389–393. Goriemykin: Sandro, 252, trup. Liman: Sazonov, 117–125; Nicky mówi Sazonowowi o rozmowie z kajzerem w Berlinie; konferencja w lutym 1914, 126 – ofensywa przeciwko Konstantynopolowi nieuchronna podczas wojny w Europie. Kokowcow – utrata pozycji we władzach, potem dymisja, Goriemykin jako „stare futro”: Kokoutsov, 439. Upadek Kokowcowa, mianowanie Makłakowa, rozmowy o rozwiązaniu Dumy lub przekształceniu jej w organ wyłącznie doradczy, wpływ Kriwoszeina i Mieszczerskiego: Lieven, *Flame*, 294–297. Durnowo kandydatem na premiera: Dominic Lieven, *Bureaucratic Authoritarianism in Late Imperial Russia: The Personalist, Career, and Opinions of P.N. Durnovo*, „Historical Journal” (1983), 26.2.391–402. Lieven, *NI*, 17; memoriał Durnowo, 195–197. Geyer, 285–287, 310–321. Macmillan, 29–37. Mikołaj planuje z Makłakowem zniesienie lub ograniczenie uprawnień Dumy: GARF 601.1.1119.1–2, MII do N. Makłakowa, 18 października 1913. Malinowski, cyt. z Lenina i Stalin: Montefiore, *Young Stalin*, 280–325. Wizyty Poincarégo, francuskich generałów i obietnica Francuzów poparcia Rosji w razie kryzysu bałkańskiego: Clark, 294–308; Liman von Sanders, 335; spotkanie podczas wesela w Prusach, 339; konferencje w styczniu i lutym, 341–348; *machismo*, 360. Kryzys związany z Limanem i specjalna konferencja: McMeekin, 30–35. Hall, 248–249.

[4] Córki cara zakochane: Rappaport, 191–206.

[5] W.I. Niewskij, *Nikołaj I i wielikije kniazia*, Leningrad 1925: 45 jak

żyjesz, „obsypuję rękę ciotuchy namiętymi pocałunkami”. Dymitr Pawłowicz (DP) do Mikołaja II, 29 września 1911; 46 „sercem, duszą i ciałem (oprócz odbytu)”, DP do MII, 16 października 1911; 48 taniec z Zizi albo baronową Frederiks, DP do MII, 17 listopada 1911; 50 „podtrzeć się”, „tulę się do poduszki, myśląc o cesarzowej”, DP do MII, 19 marca 1914.

[6] Ostatni sezon i zakochane dziewczęta: Rappaport, 207–222; kandydaci do ręki Olgi, 212. Plany wydania Olgi za rumuńskiego księcia, charakterystyka OTMA i wizyta: Marie, 2.327–331. Małżeństwo – Gilliard, 32, Olga mówi, że ojciec obiecał nie zmuszać jej do wyjazdu z Rosji, jestem Rosjanką. O balu w Pałacu Aniczkowskim: Helene Iswolsky, *No Time to Grieve*, 83–85. Jusupow: DM 8 października, 11 listopada 1913. LP, 372, dzienniki Kseni, 8 października 1913; 380 dziennik Kseni, 9 lutego 1914. DM 9 lutego 1914. Rozmowa autora z siostrzenicą wielkiej księżnej Iriny, księżną Olgą Romanoff.

[7] Paść w Petersburgu, cyt. za: Clark, 280. Krym, zdrada Anny: F., 73–76, Alix do Nicky’ego, 28 kwietnia 1914, 26 stycznia 1914, 26–27 października, 19 listopada 1914, 27 stycznia 1915; 3 listopada 1915. Krym: Spiridovich, 2.450–460; Anna zakochana w Mikołaju, 450–452. Vyrubova, 158. Naryshkina, 206. Wizyta w Rumunii, opalone dziewczęta, sympatyczny Nicky: Marie, 2.336–338. Ostatni pobyt na Krymie, wizyta Rumunów i w Rumunii, Olga pozostanie w Rosji: Rappaport, 214–221, cyt. 217, Mikołaj do Agnes de Stoeckl. Olga o pozostaniu w Rosji: Gilliard, 32. Projekt małżeństwa z rumuńskim księciem: Sazonov, 103–115; rozmowa z Aleksandrą o lęku przed rozstaniem z córkami, 110.

[8] Kryzys lipcowo-sierpniowy, wizyta Poincarégo i droga do wojny: Sazonov, 150–160, 177–216; kryzys mobilizacyjny, 193–205; wypowiedzenie wojny, 212; Stołypin niezastąpiony, 232. Suchomlinow o 20–30 lipca 1914: wini Nikołaszę, 221–228; wini Sazonowa za wojowniczą politykę, 152; Mikołaj zawsze mówił,

że będzie dowodził armią, 191; Rosja nigdy nie była tak przygotowana do wojny jak w 1914, mobilizacja idzie jak zegarek, 245. Rodzianko, 106–108. Mediacja haska: OPI GIM 180.82280, Mikołaj II do Sazonowa, 14 lipca 1914. Rasputin przeciwko wojnie: F., 283, A do M, 1 listopada 1915. Nikołasza poruszony propozycją objęcia naczelnego dowództwa i modlitwy w Pałacu Zimowym: Robinson, 134. Suchomlinow odmawia objęcia dowodzenia: Stone, 51–52. Modlitwy w Pałacu Zimowym, Mikołaj we łzach: Rodzianko, 110–111. Lieven, *Flame*, 313–342. Mikołaj o rozmowie telefonicznej z Sazonowem i prawdopodobieństwie wojny, 24 lipca 1914, spotkanie ministrów tego popołudnia: Peter Bark, *Memoirs*, 71–4, 7–26. Gilliard, 36–40: wypowiedzenie wojny. Oszołomiony Nicky, spotkania, telefony, Alix nie powiadomiona: Vyrubova, 479. Geyer, 312–320. Wymiana telegramów między Nickym a Willym: Röhl, 2.1065–1070. McMeekin, 53–75. Macmillan, 551–602. Sean McMeekin, *July 1914*, 260–305. Lieven, *NII*, 197–204. Kotkin, *Stalin*, 156: mobilizacja, dane dotyczące poboru.

[9] Sierpień–wrzesień, pierwsze bitwy: Stone, 45–69. Robinson, 157–169.

[10] Stawka i Nikołasza: Robinson, 142–190; Nikołasza – „moja pustelnia”, 202. Stone, 51–53.

[11] Śmierć ранego żołnierza: F., 86, A do M, 2 marca 1915; F., 83, 28 lutego 1915. Aleksandra wymaga ujęcia w ryzy: Ernest heski, cyt. za: Naryshkin, 204. Aleksandra najlepsza jako pielęgniarka: Vyrubova, 9; odmłodziła, 49; katastrofa kolejowa, 55. Rappaport, 227–254.

[12] Stone, 70–91. Robinson, 170–206. 13 września 1916, Rodzianko, wizyta w Stawce, rozmowa z Nikołaszą o powieszeniu Rasputina, 118–119. Ofensywa Envera i porażka: Sean McMeekin, *Ottoman Endgame*, 146–153.

[13] Nikołasza podporządkowuje sobie ministrów: F., 153, A do M, 17 czerwca 1915. Szpiegomania, represje antyżydowskie, F., 125, A do M, 4

maja 1915; F., 128, M do A, 8 maja 1915. Robinson, 100, 207–209. Wywózki Żydów: Eric Lohar, *The Russian Army and the Jews: Mass Deportation, Hostages, and Violence during World War I*, „Russian Review” (2001), 60.404–419. Sprawa Miasojedowa: Fuller, *The Foe Within*, 132. Szpiegomania Nikołaszcy: Robinson, 216–218; 217 „nie przewiduję żadnych nabożów”, Nikołasza do Mikołaja, 24 lutego 1915.

[14] F., 89, M do A, 2 marca 1915; F., 102, A do M, 5 kwietnia 1915. Robinson, 221, o Nikołaszcy i Dardanelach. McMeekin, *Ottoman Endgame*, 163–221.

[15] F., 99, M do A, 9 marca 1915; F., 100, A do M, 4 kwietnia; F., 104, A do M, 6 kwietnia; F., 107, M do A, 7 kwietnia; Żyd, F., 115, A do M, 13 kwietnia.

[16] Stone, 122–143; niedostatek amunicji armatniej, 144–164; odwrót, 165–193; pisać o materiałach wojennych i kryzysie ekonomicznym, opierałem się na: Stone, 194–211. Robinson, 231–244: Nikołasza skarży się MII na brak amunicji, 240; list Orłowa do Januszkiewicza, 2 czerwca 1915, 245; dymisje Suchomlinowa, Makłakowa, apogeum Nikołaszcy, wyrzuca nogi do góry (Szawelski), Nikołasza płacze, plany wzięcia w karby Aleksandry (Szawelski), puszczają nerwy (Poliwanow), Aleksandra i Mikołaj dymisjonują Nikołaszę, 245–259. Rodzianko, 128–147. Proces Suchomlinowa: F., 397, A do M, 4 marca 1916.

[17] Stone, 187–193. Robinson, 240–260. Rasputin i Bark: F., 131, A do M, 11 maja 1915. Panika, Mikołaj płacze: F., 131, M do A, 11 maja 1915. Rasputin od Boga: F., 135–137, A do M, 10, 11 czerwca 1915. Nikołasza kontra człowiek Boży: F., 138, A do M, 12 czerwca 1915. Bardziej autokratyczny, szpieg w kwaterze głównej: F., 145, 14 czerwca 1915. Brak wiary w Nikołaszę, dzwonek, kobieca intuicja: F., 147, A do M, 16 czerwca 1915. Goriemykin, okres, Chwostow: F., 156, A do M, 18 czerwca 1915; F., 160, A do M, 22 czerwca, raport Dżunkowskiego o Rasputinie. Sergiusz Michajłowicz i Krzesińska: F., 169, A do M., 25

czerwca 1915. Dymisja Nikołaszki, niewidzialne spodnie żonusi, nie ocią- gać się: F., 171, A do M, 22 sierpnia 1915. Orłów zwolniony: F., 174, A do M, 23 sierpnia 1915. List ministrów, Sazonow zwołał ich: F., 177, A do M, 24 sierpnia 1915. Robinson, 191: Nikołaszka – zamknąć Alię w klasztorze, cyt. z Szawelskiego, jego kapelana. Vyrubova, 57–59: kłótnia z cesarzową wdową, Mikołaj wstrząśnięty upadkiem Warszawy, trudno nie dowodzić, dostaje ikonę, rozkazuje ministrom, złany potem. Lieven, *NII*, 227. Minny o błędzie Mikołaja: dziennik, cyt. za: Hall, 264–265. Brak opinii publicznej: Stanley Washburn, *On the Russian Front in World War I: Memoirs of American War Correspondent*, cyt. za: Joshua A. Sanborn, *Imperial Apocalypse: The Great War and the Destruction of the Russian Empire* (dalej jako Sanborn), 101. Edukacja Aleksego w kwaterze głównej: Gilliard, 62. Alię ambitna i nieomylna: Marie, 3.351–352.

[18] *Rasputin*, 155–166. Rasputin proszony o radę w sprawach nominacji dostojników kościelnych: F., 160–162, A do M, 22 czerwca 1915. Podpisuje nominacje wojskowe: F., 179, M do A, 24 sierpnia 1915. Spodnie potrzebne w kwaterze głównej: F., 180, A do M, 25 sierpnia. Dzięki Bogu już po wszystkim, żonusia pomaga mężusiowi: F., 181–182, M do A, 25 sierpnia; zachowanie samowładztwa, Chwostow, F., 171–173, A do M, 22 sierpnia; piętnuje Sazonowa i Poliwanowa, wążanie listu, F., 177, A do M, 24 sierpnia 1915; zasięganie opinii Andronnikowa, F., 191, A do M, 29 sierpnia; usunięcie Guczkowa, F., 193, A do M., 30 sierpnia; powiesić Guczkowa?, F., 200, A do M, 2 września; zwolnij Sazonowa i Kriwoszeina, nie spotykaj się z Rodzianką, kandydaci na następcę Samarina, Andronnikow chwali Chwostowa z Rasputinem, itd., F., 212, A do M, 7 września; Sazonow „Naleśnik”, mianowanie Chwostowa, Andronnikow rekomenduje, Goriemykin ma trudności, wszystko dla Dzidziusia, F., 225–228, A do M, 11 września; plany Chwostowa, F., 242, A do M, 17 września; Chwostow „Ogon”, człowiek, bez kamizelek, F., 247, A do M, 17 września; spotkanie z Rasputinem w sprawie „Ogona”, F., 261, A do M, 4

października. Benckendorff o Aleksandrze, Lieven, *NII*, 227.

[19] Stone, 208–214. Kryzys na kolei: F., 197, M do A, 31 sierpnia 1915; Aleksy w Mohylewie: F., 265–268, M do A, 6, 7 października 1915; F., 281, M do A, 31 października i A do M, 1 listopada. Andronnikow i Rasputin nawołują do zmian: F. 284–289, A do M, 2–3 listopada 1915.

[20] Goriemykin wygwizdany w Dumie: F., 292, A do M, 6 listopada 1915; marzenie Rasputina o Konstantynopolu, F., 295, A do M, 8 listopada; Rasputin u Goriemykina, F., 316–317, 29 listopada; przyjmuje Chwostowa, czytanie *Millionaire Girl*, F., 339, M do A, 31 grudnia; nowi kandydaci na premiera, radzi się Chwostowa co do kandydatury Stürmera, F., 349, M do A, 5 stycznia 1916; mianuje Stürmera premierem, Chwostow liczył, że sam zostanie premierem, F., 352, A do M, 7 stycznia; natarcie na Erzurum, F., 354, M do A, 7 stycznia; zwalnia Dżunkowskiego, Drentelna i Orłowa, który zamierzał „wsadzić mnie do klasztoru”, F., 356, A do M, 8 stycznia.

[21] *Rasputin*, 164–166. F., 384–402: 384, A do M, 10 lutego 1916–6 marca 1916; F., 388, A do M, 13 lutego 1916, Alix odrzuca plan Borysa i Dymitra poślubienia Olgi; zwalnia ministra wojny Poliwanowa, jego następcę, F., 409, M do A, 10 marca: jabłka od Rasputina dla Mikołaja, F., 413, A do M, 13 marca.

[22] Ofensywy: nad jeziorem Narocz i Brusłowa. Stone, 232–263; opis W. Biezobrazowa, 225, zwłaszcza określenie Stone’a, 261, „pantomimiczne *machismo*”. Mikołaj mianuje Brusłowa, F., 415, M do A, 14 marca 1916; całowanie wszystkich słodkich miejsc, F., 419, A do M, 15 marca; Philippe i Rasputin doradzają bycie stanowczym władcą, F., 421, A do M, 17 marca; Boy Blue, F., 429, M do A, 13 marca; nienawiść faryzeuszki do Rasputina, F., 437, A do M, 5 kwietnia; flota okupuje Trapezunt, F., 439, M do A, 5 kwietnia, i desant tamże, F., 473, M do A, 23 maja; mój Boy Blue, F., 447, A do M, 8 kwietnia, i F., 463, 1 maja; kłopoty z ministrem spraw wewnętrznych, F., 459, A do M, 28 kwietnia; nie wspominaj nikomu o planach ofensywy, ofensywa

Brusiłowa, F., 491, M do A, 5 czerwca; wspomina Walton on Thames, F., 495, M do A, 8 czerwca; ucziwy Stürmer i kryzys zaopatrzenia, F., 500, M do A, 11 czerwca. (Wcześniejsza prośba Mikołaja o nieujawnianie tajemnic wojskowych: F., 196, M do A, 31 sierpnia 1915). Wielu żołnierzy wziętych do niewoli: F., 537, A do M, 17 lipca 1916; Alix w Stawce, F., 547, A do M, 3 sierpnia, i Mikołaj tęskni za jej spokojem, 3 sierpnia; rozpacz z powodu tego, że Biezobrazow „nakazał natarcie tam, gdzie bagna są nie do przebycia, pozwolił na masakrę gwardii”, F., 548, A do M, 4 sierpnia; Mikołaj zwalnia Biezobrazowa, F., 564, M do A, 16 sierpnia. Rasputin radzi ograniczenie strat, F., 553, A do M, 8 sierpnia 1916; okres Alix rujnuje wszystko – kłopot, F., 586, A do M, 20 sierpnia; wiara w mądrość Rasputina, F., 569, A do M, 4 września; A. przyjmuje Stürmera, potem Rasputina, F., 573, A do M, 7 września. Sanborn, 108–129; bunt Kazachów, 177–178; F., 495, 593, Rasputin: rada dotycząca aprowizacji, 9 czerwca i 20 września 1916. Brusilow i obfitość amunicji: Kotkin, *Stalin*, 162–164. Natarcie rosyjskie w Anatolii i wyprawy do Persji i Iraku: Robinson, 263–287. Ekspedycja do Carogrodu: F., 582, M do A, 13 września 1916. Natarcie Rosjan na Erzurum, Trapezunt i wyprawy do Persji i Iraku: McMeekin, *Ottoman Endgame*, 270–284; kwiecień 1916, Sazonow negocjuje w Piotrogradzie wielkie zdobycze terytorialne dla Rosji z Sykesem i Picotem, 284–286; luty–kwiecień 1916, wyprawa Baratowa do Persji i w kierunku Bagdadu, 289–290; pułk carogrodzki, 312–321.

[23] Zmęczenie Nicky’ego: Aleksander Naumow ministrem rolnictwa, Benckendorff, Fabricki, cyt. za: Lieven, *NII*, 220–227. Benckendorff, cyt. za: Gleb Botkin, *The Real Romanovs*, 125. Paléologue o eliksirze Badmajewa: *Ambassador’s Memoirs*, 6 listopada 1916. Mikołaj samotny: F., 205, M do A, 4 września 1915. Aleksandra bierze opium: F., 366, A do M, 14 stycznia 1916; Mikołaj bierze kokainę, F., 303, M do A, 12 listopada 1915. *LP*, 541, Jusupow do Bimba, 14 lutego 1917. Kryzys w aprowizacji i na kolei: Stone, 283–301. Kryzys zaopatrzeniowy: F., 505, M do A, 15 czerwca 1916; Rasputin doradza w sprawie cen, F., 505,

A do M, 16 czerwca; długi nos Sazonowa, F., 537, A do M, 17 lipca. Pomysł mianowania dyktatora wojskowego wysunięty przez Kriwoszeina, problemy ze Stürmerem: F., 560, M do A, 14 sierpnia 1916; Aleksiejew wzywa władze wojskowe do zastąpienia Stürmera, A do M, 14 sierpnia. Stürmer nie potrafi przezwyciężyć trudności, zaopatrzenie to najbardziej przekłeta sprawa, z jaką miałem do czynienia: F., 593, M do A, 20 września 1916. Narkotyki Mikołaja i Alix: Rappaport, *Ekaterinburg*, 55, 60.

[24] Spiski Romanowów: Dymitr i Borys: F., 387, A do M, 13 lutego i 10 marca 1916; F., 429, A do M, 26 marca, o rodzinie i Oldze, Kulikowski; klub jachtowy i Mikołaj Michajłowicz, F., 655, A do M, 4 grudnia. Mikołaj Michajłowicz to zły człowiek, wnuk Żyda, moi najwięksi wrogowie w rodzinie: F., 641, A do M, 4 listopada 1916; F., 300, A do M, 12 listopada 1915. Brasowa: F., 556, A do M, 11 sierpnia 1916. Spiski Guczkowa i Aleksiejewa: F., 591, A do M, 19 września 1916. O Dymitrze i Brasowej: Beech, 2.52. Sandro w Kijowie: 297–302. Dymitr powtarza plotkę: Vyrubova, 66.

[25] 25 Mikołaj wspomina Protopopowa, polecanego przez Rasputina: F., 520, M do A, 25 czerwca 1916. Aleksandra forsuje Protopopowa: F., 574–580, 7, 22, 23, 27 września 1916; Mikołaj wychwala polityczną rolę Alix, 23 września. Mianuje Protopopowa: F., 596, A do M, 21 września 1916. Protopopow nawołuje do uwolnienia Suchomlinowa, mianuje Kurłowa: F., 606, a do M, 26 września 1916; lista spraw dla Mikołaja proponowanych przez Rasputina do omówienia z Protopopowem, Badmajew leczy Protopopowa, Rasputin „przyjacielem od serca” Badmajewa i Protopopow wyleczony przez niego, F. 609, A do M, 27 września 1916; F., 623, A do M, 16 października. Alix mówi Rasputinowi o sytuacji kryzysowej, nalega na Stürmera, żeby przekazał aprowizację Protopopowowi i Mikołaj zgadza się: F., 631, A do M, 30 października 1916, i M do A, 30 października. Protopopow nie jest normalny, „dziwak” przewracający oczami: Rodzianko, 218–219.

Stürmer i Protopopow, między innymi rządzenie w duchu Chrystusa i w mundurze żandarma: Figes, *PT*, 285–287. Stürmer jako dyktator; Protopopow – uratuję Rosję: Rodzianko, 219. Potajemne rozmowy z Niemcami: Kotkin, *Stalin*, 199. Anatolij Ignatjew, *Russko-anglijskije otnoszenija nakanunie Oktiabrskoj riewolucyi (fiewral-oktiabr 1917 g.)*, 41–52.

SCENA 6

[1] Romanowowie kontra car: listy Mikołaja Michajłowicza (Bimba), moi wrogowie w rodzinie, zły człowiek, Żyd: F., 642, A do M, 4 listopada 1916 i listy: F., 642–645, M do A, 4 listopada 1916; Mikołaj przeprosza, że ich nie czyta, 5 listopada. Sandro spiera się z Nickym: Sandro, 305; wierzę tylko żonie, 305. Robinson, 288–290, cyt. z wielkiego księcia Andrzeja Władimirowicza i relacje Szawelskiego z rozmów Nikołaszki z carem; zamach stanu Lwowa i Chatisowa, 288–289. „Armenian Review” 3 (1950), 112–113. Sandro o Zinaidzie Jusupowej, 236. Trepow premierem i kryzys, który omal nie doprowadził do odwołania Protopopowa: F., 648–657, A do M, 10 listopada 1916; nie zmieniaj Protopopowa, A do M, 10, 13 listopada, 4, 5 grudnia; zwolnienie Trepowa, nie Protopopowa, F., 664, A do M, 9 grudnia; Rasputin żyje dla Rosji i Ciebie, zaklina Cię, żebyś był stanowczy, tylko nie rząd odpowiedzialny przed Dumą, straszny Trepow, przekaz Dzidziusiowi silny kraj, F., 671, A do M, 13 grudnia; „bądź Piotrem Wielkim, Iwanem Groźnym, cesarzem Pawłem – chwyć ich wszystkich za karki – nie śmieję się”, F., 674, A do M, 14 grudnia. Nienawiść do Aleksandry: Marie, 3.152.

[2] Spisek Jusupowa: Irina i Feliks Jusupowowie na herbatce u Aleksandry, F., 560, 14 sierpnia 1916: „oboje mili i naturalni, ona bardzo opalona, a on bardzo chudy”. Zinaida i Ella spierają się z Alix. *Rasputin*, 197–205.

[3] Zabójstwo Rasputina: *Rasputin*, 197–213, 225–231. Relacje Feliksa Jusupowa (Felix Yusupov, *Rasputin*, 155–163) i Puriszkiewicza (V.M. Purishkevich, *Murder of Rasputin*, zwłaszcza 69–95). Hipoteza o spisku Brytyjczyków: zob. Andrew Cook, *To Kill Rasputin*, zwł. list Stepheny Allena, 217. Vyrubova, 80–82.

[4] Skutki zabójstwa – szereg listów wymienionych między Alix i Nickym: zob. F., 680, A do M, 16 grudnia 1916, M do A, 16 grudnia; znalezienie ciała Rasputina, F., 686, A do M, 19 grudnia. Nicky o dniu zaginięcia Rasputina: A.A. Mordwinow, *Iz pierieżytego: wospominanija fligel-adiutanta impieratora Nikołaja II* (dalej jako Mordwinow), 2.530–531; reakcja dzieci, 532. Reakcje na śmierć Rasputina: *Rasputin*, 215–224, 233–238. Ella do Zinaidy o śmierci Rasputina: *Ella*, 286; Dymitr do Jusupowa, czarna plama, 287. Minny „nie!”, Sandro, 308–209. Aleksy: tato, nie ukarzesz ich?: Vyrubova, 39. F., 686–687, 19 grudnia 1916–22 lutego 1917.

[5] Dymisja Trepowa: *Rasputin*, 182; rodzinny spisek, 221–223. Cesarzowej trzeba się pozbyć, rozmowa z Marią Pawłowną (Miechen); Rodzianko, 246; przyjęcie u cara, chce wyrzucić Protopopowa, 252–254. Rozmowa Sandra z Nickym i Alix – „nikt nie ma prawa zabijać”, 309–310; nowy premier Golicyn „miękki... nic nie rozumie, nic nie wie”, 311; z powrotem w Pałacu Aleksandrowskim z Miszą i bez Miszy, 312–316. Nicky do Rosołowa – nie ma niebezpieczeństwa dla dynastii, Lieven, *NII*, 230–231. Wyrubowa o wizycie Sandra, 88; wizyta Miszy, 90; Mikołaj wie, że ośrodkiem intrygi jest ambasada brytyjska, 91; Mikołaj zdenerwowany i Alix uważa, że powrót do Stawki jest niebezpieczny, 91. Mikołaj wyjeżdża do Stawki i Alix podtrzymuje go na duchu: potrzebna wielka stanowczość, wyglądasz na zmęczonego, moje wargi na twoich, F., 686, A do M, 22 lutego 1917; odra, F., 688, A do M, 23 lutego 1917; „moja samotność, to, co piszesz o byciu stanowczym, byciu władcą, jest słuszne”, F., 687, M do A, 23 lutego 1917. Jim Hercules: Zimin, 409–411, 415–418. Penny Wilson,

<http://forum.alexanderpalace.org/index.php?topic=348.0;wap2>.

[6] Rewolucja: F., 686–695, A do M, 22 lutego 1917; zamieszki w mieście, A do M, 26 lutego, i M do A, 23 i 24 lutego. Mark D. Steinberg, Vladimir M. Khrustalëv, *The Fall of the Romanovs* (dalej jako *Fall*), 46–56; 76 tekst telegramu Rodzianki, 26 lutego 1917; 81 „całkowicie spokojny”, minister wojny Michaił Bielajew do Aleksiejewa, 27 lutego; 81 rządu cywilne, MII do Mikołaja Golicyna, 27 lutego. Dane dotyczące garnizonu: Kotkin, *Stalin*, 168; dziennik Michała (Miszy) i jego rola w Piotrogradzie, 256–278. Vyrubova, 91–93. Figes, *PT*, 307–316. Obecność Jima Herculesa w Stawce i widziany po raz ostatni w Moskwie – Paléologue widzi płaczącego Murzyna w liberii dworskiej, cyt. za: Zimin, 417–418. Penny Wilson, <http://forum.alexanderpalace.org/index.php?topic=348.0;wap2>. DM 27 lutego–3 marca 1917 [wyd. pol., 347]. *Michael*, 255–265.

[7] *Fall*, 57–59; 88 manifest wielkich książąt. Mordwinow o telegramach: 27 lutego 1917, Mordwinow, 153–56. *Michael*, 265–275. F., 696–701, listy i telegramy Mikołaja i Aleksandry, 28 lutego–2 marca 1917. DM 27 lutego–3 marca 1917 [wyd. pol., 348].

[8] Rozmowa z Ruzskim: F., 696–701, listy i telegramy Mikołaja i Aleksandry, 28 lutego–2 marca 1917. *Fall*, 58–63, 88–93: o ministerstwie Rodzianki, Aleksiejew do MII, 1 marca 1917, i telegramy od Nikołaszy, Brusilowa i innych dowódców. Mordwinow, 156–95, między innymi Frederiks informuje o rozmowie o abdykacji z profesorem Fiodorowem. DM 1–3 marca 1917 [wyd. pol., 348]. Figes, *PT*, 316–318. Lieven, *NII*, 232–233 – Mikołaj „odpowiedzialny przed Bogiem i Rosją za wszystko”

[9] *LP*, 573, Benckendorff, 9 marca 1917. Misja Guczkowa: *Fall*, 96–100, protokół rozmów między Guczkowem, Szulginem a MII, 2 marca 1917. Figes, *PT*, 339–343. *Michael*, 288–291. Car spokojny, ale zboleły, nie może wybaczyć Ruzskiemu: A.A. Mordwinow, *Otrywki iz wospominanij*, „Russkaja letopis’” (1923), 5.112–113; zob. też

Mordwinow, 1.95–139. DM 1–8 marca 1917 [wyd. pol., 348]. Zabij ich, wezwij kozaków; za późno, mówi Mikołaj: Vyrubova, 96.

[10] *Michael*, 295–301

[11] DM 3–7 marca 1917 [wyd. pol., 348]. *LP*, 561, Olga Paley o powiadomieniu Aleksandry przez wielkiego księcia Pawła, 3 marca 1917. *Michael*, 295–301, 308, MII do Miszy. Łzy, reakcja córek, Alix pali listy miłosne, Vyrubova, 93–95. List Olgi do Anny.

[12] *Michael*, 302–315

SCENA 7

[1] Spacer z Mikołajem – wyjazd do Kostromy albo za granicę: Mordwinow, 1.145–146; wygłasza ostatnie przemówienie i powoli zbiera swoje rzeczy, 8 marca 1917, 192–193. Hall, 282–285, w tym dziennik Minny. DM 3, 4 marca 1917 [wyd. pol., 349]; 8 marca, ostatni dzień w Mohylewie, rozpacz. Sandro, 319–324. Widok Sandra niezdolny dla Nicky’ego – Vyrubova, 96–97.

[2] Gilliard, 80–82. Vyrubova, 94–97. *LP*, 568, Jerzy V do MII, 6 marca 1917; 569–572 pamiętniki Benckendorffa, 8 marca, wizyta Kornułowa. DM 7 marca 1917 [wyd. pol., 352]. Plan zamieszkania w Balmoral: wywiad autora z księciem Kentu Michałem.

[3] Carskie Sioło: Vyrubova, 95–99. Rappaport, 306–321: 313 list Anastazji, 20 maja 1917; 313 Anastazja, 4 lipca 1917; 315 Olga Mikołajewna do Olgi Aleksandrowny, 21 czerwca 1917. *Rasputin*, 238–240. Strzykwa Rasputina: Lars Tharp, *Antiques Roadshow – How to Spot a Fake*, 12. Mikołaj jako dożywotni więzień: Rappaport, *Ekaterinburg*, 27.

[4] DM 9 marca 1917 [wyd. pol., 356], pierwszy spacer z Dołgorukowem; 21 marca, wizyta Kierenskiego; 23 marca, spacer z Olgą i Tatianą; 2–3 kwietnia, rąbanie lodu, gapie; 8 kwietnia, wartownicy wydelegowani przez Radę; 18 kwietnia, lektury; 23

kwietnia, rodzina w ogrodzie; 14 maja, uprawa warzyw; 3 czerwca, Kierenski; 9 czerwca, siedzimy tu jak więźniowie; 26 czerwca, Montecristo; 5 lipca, dni lipcowe, korzenie wszelkiego zła są w Piotrogradzie, a nie w samej Rosji; 8 lipca, Kierenski premierem – „im większą ma władzę, tym lepiej”; 28 czerwca, Conan Doyle, Liwadia albo gdzie?; 31 lipca, ostatni dzień w Carskim Siole, spotkanie z Miszą. *Fall*, 153, Olga do P. Pietrowa, 19 czerwca 1917; 154 Olga do Olgi Aleksandrowny, 21 czerwca; 166 Alix do Anny, 1 sierpnia; 168 Jelizaweta Naryszkińska, 1 sierpnia. Wyjazd na wschód: Rappaport, 318–325; Alix do Naryszkińskiej, 320; Anastazja do Gibbesa, 321. Vyrubowa, 96–100. Gilliard, 210–230. DM 9, 21 marca 1917, o aresztowaniu Anny przez Kierenskiego. *LP*, 575, list lorda Stamfordhama, 9 marca 1917; 578 dziennik Jerzego V; 578 Stamfordham do Alix. J. Balfour, 17 marca; 580 Balfour do Stamfordhama, 20 marca; 853–857 Stamfordham do Balfoura, 21, 24 marca (dwa listy); 588 list Stamfordhama, 28 marca (Lloyd George: sprawa poważniejsza, niż zdawał sobie z tego sprawę). Wyjazd i Misza: *LP*, 600–604, Benckendorff. Bizuteria: Greg King, Penny Wilson, *The Fate of the Romanovs* (dalej jako *Fate*), 70.

[5] DM 29 września, 6, 20 października (rocznica AIII), gorzej niż za czasów smuty, 17 listopada 1917; o *Protokołach mędrców Syjonu*, 27 marca 1917. *LP*, 611, Olga do P. Pietrowa, 10 października 1917. Vyrubowa, 133–135, listy od Aleksandry. *Fall*, 201–202, Nicky do Kseni, 5 listopada 1917.

[6] Tobolsk: dziewczęta, Rappaport, 339–355. Korespondencja: Vyrubowa, 130–145, w tym Alix do Wyrubowej 14 i 21 października 1917; Aleksy do W. 24 listopada 1917; 8 grudnia 1917, Alix do W., wiem, że przeszłość minęła; Tatiana do W. 9 grudnia 1917; Aleksy do W., twoje perfumy odurzyły... Mikołaj to złoty człowiek; cała przeszłość jest jak sen; Alix do W. 2 marca 1918 wieczność jest wszystkim. Gilliard, 235–262.

[7] DM 12 kwietnia 1918, Jakowlew ma mnie wywieźć, to bardzo

trudne, nikt nie spał. Vyrubova, 154–156, Alix do W., przybył nowy komisarz, Jakowlew... „Promyczek” jest chory; 21 marca, czujemy nadciągającą burzę; koniec marca Alix do W., burza jest coraz bliżej, dusze nasze spokojne. DM 17/30 kwietnia–30 czerwca/13 lipca 1918, przyjazd do Jekaterynburga, napięcie między miejscowymi a naszymi komisarzami, podróż do domu Ipatjewa, Dołgorukow nie wpuszczony, Ukraińców, rygor więzienny, groźna sytuacja na dworcu w Tiumeniu, przyjazd do domu Ipatjewa; brylanty schowane w gorsetach, cyt. słowa Aleksandry Tiegłej, 136. *Fall*, 239, dziennik Aleksandry, 23–25 kwiecień 1918, o wizycie Jakowlewa, chorobie Aleksego, jej „strasznych mękach”, bo musi wybierać; 245 Jakowlew do Gołoszczokina, 27 kwietnia; Swierdłow do Jakowlewa, 27 kwietnia; 251 Swierdłow do Jakowlewa, 29 kwietnia, przekazanie do Jekaterynburga; 255 wywiad z Jakowlewem w „Izwiestiach”, 16 maja; 278 aresztowanie Dołgorukowa. Rappaport, 364–366: listy Olgi, Anastazji i Tatiany do rodziców, maj 1917. Fatalizm Tatiszczewa: Botkin, 192. Gilliard wolny, przechodzi obok domu Ipatjewa, 269–272. Lenin o Romanowach: W.I. Lenin, *Soczinienija*, 20.166–167, 21.16–17. Charaktery Gołoszczokina i Swierdłowa: *Fate*, 253–295. Stosunki Gołoszczokina i Swierdłowa ze Stalinem na zesłaniu, zob. Montefiore, *Young Stalin*, 259–260. Rappaport, *Ekaterinburg*, 128–134; nowy reżim, bizuteria, kryptonim, Aleksy, 171–183, 191.

[8] GARF 601.2.27 zapiski Jakowa Jurowskiego z 1920 i 1 lutego 1934 oraz niepublikowane notatki (łącznie pięć), w tym najszczególowsza z 1922 w APRF 3.58.280, cyt. za: *Fate*; notatka Pawła Miedwiediewa z 21–22 lutego 1919, Sokolov Archive, Houghton Library, Harvard University, Kilgour Collection 35.2.86; wywiad z Piotrem Wojkowem w: Gregory Bessedowsky, *Im Dienste der Sowjets*, Lipsk 1930. Dziennik Aleksandry, czerwiec–lipiec 1918 GARF 640.1; *Last Diary of Tsaritsa Alexandra*, red. V. Kozlov, V. Khrustalev. DM kwiecień–czerwiec 1918: GARF 601.1.217–266, *Fall*, 277–285; Jurowski, 285; decyzje o zamordowaniu, przesłanki skłaniające Radę Uralską do podjęcia

decyzji, 287–294; Lenin i Sownarkom zatwierdzają decyzję o przewiezieniu rodziny do Jekaterynburga, 2 maja 1918; 310 plan ucieczki opracowany przez oficera, 19 czerwca, i odpowiedź, 21–23 czerwca 1918; życie w Jekaterynburgu, zeznanie Miedwiediewa, 346–348; DM 17/30 kwietnia–30 czerwca/13 lipca 1918, Jekaterynburg, napięcie między miejscowymi a naszymi komisarzami, podróż do domu Ipatjewa, Dołgorukow nie wpuszczony, wróg o wyłupiastych oczach, rygor więzienny. *Fate*, 140–142, 146–147: molestowanie dziewcząt podczas podróży do Jekaterynburga i zdrada Buxhoeveden, przybycie do miasta i odłączenie Gilliarda i Gibbesa; sympatia wartowników dla więźniów i flirty z dziewczętami, zwłaszcza Aleksandra Striekotina. Mianowanie Jurija Jurowskiego i jego inspekcje, Piotr Jermakow, 233–245; Gołoszczokin, 245–247.

[9] LP, 665–666, zeznanie zabójcy A.W. Markowa. *Fate*, 200–211. *Michael*, 349–363.

[10] Lenin i Gołoszczokin w Moskwie: *Fall*, 290–345. *Fate*, 282–295. Piotr Wojkow: Bessedowsky, 203–205. Rappaport, *Ekaterinburg*, 129–143.

[11] Przygotowania Jurowskiego. *Fate*, 297–302. *Fall*, 346–364. Rappaport, *Ekaterinburg*, 28–43; decyzja, 129–443. Charakter Gołoszczokina, Jermakowa i innych: *Fate*, 268–280; Gołoszczokin w Moskwie, 113–115. LP, 674–677, A.G. Biełoborodow do N.P. Gorbunowa, Sownarkom, 4 lipca 1918; protokół prezydium Centralnego Komitetu Wykonawczego, 5 lipca; protokół Sownarkomu, 5 lipca.

[12] DM 12/26 maja–30 czerwca/13 lipca 1918. DM 27 listopada 1894, wpis dokonany przez Aleksandrę. Korzystałem z publikowanych wspomnień Jurowskiego, Miedwiediewa i niepublikowanej wyczerpującej relacji Jurowskiego w AWPRI, a także relacji Striekotina, obie cyt. w *Fate*. *Fall*, 346–364. *Fall*, 333: Gołoszczokin do Swierdłowa i Lenina, 16 lipca 1918. *Fate*, 268–280, Łotysze i pluton

egzekucyjny; 297–331, zabójstwo i pogrzebanie zwłok. Dziennik Aleksandry, 11–16 lipca 1918. Przyjazd Wojkowa, dziewczęta wciąż żyją: Bessedowsky, 208–211. Rappaport, *Ekaterinburg*, 182–202; pogrzebanie zwłok, 203–206; pies, 207, 214. Losy Gołoszczokina, Jurowskiego i in. po zabójstwie: *Fate*, 509–514.

[13] Śmierć Elli i wielkiego księcia Sergiusza Michajłowicza: *Ella*, 299–307. Beech, 2.218–219.

[14] Pogrzebanie zwłok: *Fate*, 316–331, Rappaport, *Ekaterinburg*, 203–206. James Cockfield, *The White Crow: The Life and Times of the Grand Duke Nicholas Mikhailovich Romanov, 1859–1919*, 242. Beech, 1.165, 2. 181–183, 200–202.

[15] Krym i później: *Hall*, 288–352. Ucieczka: Frances Welch, *The Russian Court At Sea: The Last Days of a Great Dynasty: The Romanov's Voyage into Exile*, Londyn 2010. Późniejsze życie Romanowów: Arturo Beech, *Grand Dukes i The Other Grand Dukes*.

[16] Pogrzeb Elli: *Ella*, 306–312. Simon Sebag Montefiore, *Jerusalem: The Biography*, 444.

EPILOG

[1] Balsamowanie zwłok Lenina: Dzierżyński cyt. za: Kotkin, *Stalin*, 543; „naród rosyjski jest za carami”, Leningrad, kwiecień 1926, cyt. 586; utworzenie ZSRS, 475–481, 485–486. Stalin do Marii Swanidze o carze, Iwan Groźny jako nauczyciel, cyt. za: Simon Sebag Montefiore, *Stalin: The Court of the Red Tsar*, 182–183; nowe imperium, 524; Putin, historia jego dziadka, 118 i 300. Zob. Vladimir Putin, *First Person*, Nowy Jork 2000. O historii i Putinie: Vladimir Shapentokh, Anna Arutunyan, *Freedom, Repression and Private Property in Russia*, 51–55, w tym cyt. z patriarchy Cyryla o cudzie boskim. Podręczniki historii: Aleksandr Filipow, red., *Nowiejszaja istorija Rossii 1945–2006*, 87–88. Rosyjska cywilizacja: „Niezawisimaja gazeta”, 23 stycznia 2012, wywiad z W.

Putinem. W. Putin: Stefan Hedlund, *Russian Path Dependence: A People with a Troubled History*; Stephen Kotkin, *The Resistible Rise of Vladimir Putin: Russia's Nightmare Dressed like a Daydream*, „Foreign Affairs”, marzec–kwiecień 2015. Pisząc o stylu Putina, tchórzach i słabeuszach, jak Mikołaj II, korzystałem z: „Newsweek”, 1 sierpnia 2014, artykuł Bena Judaha, *The President*, między innymi wypowiedź Putina: „Nigdy nie abdykuję”. Dziękuję Benowi Judahowi za podzielenie się ze mną informacjami, które nie znalazły się w artykule.

PRZYPISY REDAKCYJNE

[*1] *Rozmyślania*, ks. VI, 30, przeł. Marian Reiter [przyp. red.]

[*2] Wielcy książęta moskiewscy przyjęli za swój znak dwugłowego orła, prawdopodobnie dlatego, że chcieli w ten sposób aspirować do statusu równego Habsburgom. Dopiero później ruscy mnisi zaczęli twierdzić, że dwugłowy orzeł symbolizuje Rzym i Konstantynopol, czyli stolice zachodniego i wschodniego Cesarstwa Rzymskiego, a trzecim Rzymem miała być Moskwa.

[*3] Bojarzy stanowili najwyższy szczebel szlachty i byli mianowani przez cara. Tytuł ten nie miał nic wspólnego z dziedzicznym tytułem kniazia (księcia), którego zgodnie z tradycją car nie mógł nadawać. Kniaziowie byli potomkami władców grodów podbitych przez Moskwę, często o wątpliwym pokrewieństwie z licznym rodem Ruryka, wielkiego księcia kijowskiego, lub też wywodzili swój ród od wielkiego księcia litewskiego Giedymina albo od tatarskich chanów. Niektórzy kniaziowie byli niesłychanie bogatymi magnatami, posiadającymi nawet ponad 40 000 hektarów, wielu jednak nie było ani bogatych, ani nie należało do bojarów. Tytuły nie zawsze się liczą: Romanowowie byli bojarami, lecz nigdy nie byli kniaziami.

[*4] Chanat krymski znajdujący się pod panowaniem dynastii Girejów, potomków Czyngis-chana, był przez trzy stulecia przeciętnym europejskim mocarstwem, którego ziemie rozciągały się od obecnej południowej Ukrainy po północny Kaukaz. Stolicą państwa był Bachczysaraj na Krymie. Jego armia złożona z pięćdziesięciu tysięcy doskonałych konnych łuczników była tak potężna, że bardzo długo carowie moskiewscy musieli płacić Tatarom daninę. Chanowie krymscy byli bliskimi sojusznikami i wasalami Turcji osmańskiej, sprawując w jej imieniu kontrolę nad północnymi i wschodnimi

brzegami Morza Czarnego.

[*5] Kiedy jej szczątki poddano analizie w XX wieku, okazało się, że zawierały niebezpieczne stężenie rtęci – tak samo jednak było z innymi szczątkami osób zmarłych w XVI wieku. Rtęć często stosowano w tamtym okresie jako lekarstwo.

[*6] W 1856 roku ich potomek Aleksander II kupił budynek stojący w tamtym miejscu od sąsiadującego z nim monasteru, aby urządzić tam swoją koronację. Chociaż większość tej konstrukcji powstała znacznie później, to fundamenty pochodzą aż z XV wieku. Bardzo możliwe, że Michał Romanow dorastał właśnie tam.

[*7] Kozacy, którzy zawdzięczają swoją nazwę tureckiemu i arabskiemu słowu *kazak*, oznaczającemu awanturnika i korsarza, byli początkowo tatarskimi wojownikami. W XVI wieku mianem tym zaczęto określać głównie słowiańskich mieszkańców terenów leżących na pograniczu państwa moskiewskiego, chanatu krymskiego i Rzeczypospolitej. Utrzymywali się oni z łowiectwa, rybołówstwa i rozbójnictwa. Wojny toczące się między Tatarami, Moskwą i Polską dawały im mnóstwo okazji do walki w charakterze wojska zaciężnego, jak również niezależnych wypadów łupieżczych. Początkowo stanowili doskonałą piechotę, która do swych rajdów czarnomorskich wykorzystywała łodzie, zwane czajkami, a w późniejszych wiekach przekształcili się w lekką jazdę. W czasach wielkiej smuty część Kozaków walczyła po stronie Rzeczypospolitej, inni zaś przyłączyli się do różnych stron uczestniczących w wojnie domowej, aby stać się ostoją władzy w państwie moskiewskim. Faktycznie odegrali decydującą rolę przy elekcji Michała Romanowa. Narastający ucisk pańszczyźniany skłaniał tysiące wieśniaków do ucieczki na tereny Kozaczyzny. Stanowili swego rodzaju bractwo wolnych ludzi, którzy tworzyli obozy warowne, zwane koszami. Wybierały one swoich wodzów, nazywanych hetmanami (po ukraińsku) lub atamanami (po rosyjsku).

[*8] Dwoma najbardziej oczywistymi kandydatami byli ojciec Michała, Filaret Romanow, oraz książę Wasilij Golicyn, lecz obaj przebywali w polskiej niewoli. Filaret nie wchodził w grę, gdyż był mnichem, ale Golicyn miał doskonałe atuty: pochodzenie z rodu Giedymina, wielkiego księcia litewskiego, ranga bojara, niesłychane bogactwo i osobisty prestiż. Gdyby był wówczas na wolności, być może ta książka opowiadałaby o dynastii Golicynów, chociaż z drugiej strony jego nieskazitelne pochodzenie mogłoby nie przypaść do gustu Kozakom, którzy zdominowali tamtą elekcję.

[*9] Prawdziwość opowieści o Iwanie Susaninie poświadcza reskrypt wydany przez cara Michała już sześć lat po tych wydarzeniach. Był to początek oficjalnej legendy dynastii Romanowów. Do jej upamiętnienia szczególnie przyczynił się car Mikołaj I. Kiedy kompozytor Glinka napisał operę *Iwan Susanin*, Mikołaj I osobiście zmienił tytuł utworu na *Życie za cara*, nadając mu bardzo określone znaczenie. Z czasem stała się ona na wpół oficjalnym hymnem Romanowów, a później była jedną z ulubionych oper Stalina. Potomkowie bohatersko lojalnego chłopca byli zapraszani na wszystkie kolejne koronacje Romanowów aż do ostatniej, Mikołaja II w 1896 roku. Zostali też specjalnie uhonorowani w trzechsetną rocznicę założenia dynastii w 1913 roku.

[*10] Kilkunastu bojarów car mianował członkami swojej rady, czyli Dumy Bojarskiej. Kilku z nich otrzymywało rangę bliższego bojara. Niezależnie od tego, jak bogaci i potężni byli bojarzy, w pismach do cara podpisywali się dziecięcymi zdrobnieniami w stylu: „Twoje pokorne raby Mitka i Saszka”. Niżej w hierarchii byli okolniczy, a pod nimi dumni dworanie, czyli szlachcice mający prawo zasiadać w Dumie. Urzędnicy niższego pochodzenia, diacy, faktycznie kierowali urzędami państwowymi, *prikazami*, a najważniejsi z nich wchodziłi w skład Dumy i nosili rangę dumnych diaków. Należący do tych czterech najwyższych rang zasiadali w Dumie i spośród nich

wybijano carskich doradców oraz dworzan. Naczelnicy około pięćdziesięciu *prikazów* zarządzali krajem. Niektóre z tych urzędów miały charakter polityczny, jak Urząd Poselski czy Urząd Wielkiego Skarbu, inne stanowiły władzę regionalną, jak na przykład Urząd Kazański, a jeszcze inne miały charakter osobisty, jak Urząd Wielkiego Dworu. Na dworze, na którym tak często dochodziło do otruc, Urząd Aptekarski zajmujący się przygotowywaniem mikstur leczniczych dla cara, był tak ważny, że praktycznie zawsze sprawował nad nim pieczę najważniejszy z carskich doradców. Życie codzienne cara organizowali jednak dworzanie, tacy jak strażnik pieczęci, koniuszy i najbardziej zaufany – pościelnicy. Pożarski, wódz pospolitego ruszenia, któremu tak naprawdę Romanowowie zawdzięczali tron, został mianowany bojarem i obsypany nadaniami ziemskimi, jednak absurdalne spory między bojarami o *miestniczestwo* sprawiały, że był on obiektem częstych skarg ze strony członków starszych rodów bojarskich.

[*11] Filaret najął szkockiego architekta Christophera Gallowaya, żeby przebudował kremlowską Basztę Spasską, dodając do niej zegar, który zachwyił ojca i syna. Lubował się w teatralnych przedstawieniach tego superpatriarchatu: w Niedzielę Palmową Michał powtarzał wjazd Chrystusa do Jerozolimy, ale to patriarcha, a nie car, jechał na osiołku. W czapce Monomacha i bogatych carskich szatach Michał modlił się wraz z bojarami na Kremlu, po czym wychodził w towarzystwie patriarchy, a w ślad za nimi podążał cały dwór. Na ustawionym na placu Czerwonym podwyższeniu, naśladującym biblijną Gólgotę, car trzymał konia (malowniczo przebranego za osła z doczepionymi sztucznymi uszami), na którego wsiadał patriarcha, a następnie udawali się z powrotem na Kreml do Soboru Uspieńskiego. Po zakończeniu ceremonii patriarcha dziękował carowi za jego służbę, wypłacając mu 200 rubli.

[*12] Dołgorukowie (Dołgorukowowie) wywodzili swe korzenie od Jerzego Dołgorukiego (Długorękiego), wielkiego księcia

kijowskiego, który w 1156 roku założył Moskwę. Była to jednak tylko legenda. Faktycznie bowiem pochodzili od piętnastowiecznego księcia Iwana Dołgorukiego, władcy Obolenska. Nie było to ostatnie małżeństwo zawarte przez Romanowa z panną należącą do rodu Dołgorukich, ale mówiło się, że związki między tymi dwoma rodami były przeklęte. Dołgorukowie byli jednym z wielkich rodów, takich jak Szeremietiewowie, Sałtykowowie i Golicynowie, którzy współrządzili Rosją aż do 1917 roku. Ostatnim premierem Mikołaja II był Nikołaj Golicyn, a po rewolucji w drodze na syberyjskie zesłanie towarzyszył carowi księżę Wasilij Dołgorukow.

[*13] Armie moskiewskie tradycyjnie tworzyła szlachta, właściciele ziemscy, to jest *pomieszczyki*, którzy w zamian za nadania ziemskie od cara dostarczali mu żołnierzy. W ten sposób Filaret zdołał zgromadzić około 26 000 żołnierzy, jednak wielu z nich było uzbrojonych w łuki i strzały. Ponadto zwerbował 11 000 niezdyscyplinowanej jazdy kozackiej oraz 18 000 jazdy tatarskiej i czuwaskiej uzbrojonej w kusze. Znaczniejszą siłę stanowiło 20 000 strzelców uzbrojonych w muszkiety.

[*14] Murad IV łączył w sobie talent militarny, godny Juliusza Cezara, z obłąkańczym sadyzmem Kaliguli, był jednak ostatnim wielkim sułtanem osmańskim. Po nim na tronie zasiadł jego brat Ibrahim I Szalony, który był seksualnym maniakiem mającym obsesję na punkcie futer, pachnideł i nadzwyczaj grubych kobiet. Panujący w Konstantynopolu osmańscy sułtani-kalifowie stworzyli ogromne imperium rozciągające się od granic obecnego Iraku do Morza Egejskiego, obejmujące Bałkany (obecne obszary Grecji, Bułgarii, Rumunii i byłej Jugosławii), Afrykę Północną, Anatolię i cały Bliski Wschód włącznie z Jerozolimą i Mekką. Ich europejscy poddani byli w większości prawosławnymi Słowianami, którzy sprzedani jako dzieci w niewolę, po przejściu na islam zostawali często najwybitniejszymi wodzami wojskowymi, urzędnikami lub

nałożnicami sułtana. Imperium osmańskie osiągnęło szczyty potęgi w XVI wieku, pod panowaniem Sulejmana Wspaniałego, jednak aż do końca XVIII wieku pozostawało potężnym mocarstwem dysponującym ogromną siłą militarną. W 1637 roku Kozacy wzięli szturmem turecką twierdzę Azow, którą następnie zaoferowali carowi Michałowi, ten jednak, naradziwszy się z Soborem Ziemskim, uznał, że nie ma dość siły, aby mierzyć się z potęgą osmańską.

[*15] Prawdziwy Aleksy w niewielkim stopniu pasuje do wizerunku „łagodnego”, dobrego, wszechruskiego świętego i nie mającego nic do powiedzenia władcy, który zyskał sobie popularność wśród dziewiętnastowiecznych słowianofilów, przeciwstawiających jego postać wzorującym się na Zachodzie zmilitaryzowanym imperatorom z Piotrem Wielkim na czele. Aleksy stał się bohaterem dla ostatniego cara Mikołaja II, który identyfikował się z jego prostą słowiańską bogobożnością i na jego cześć nazwał swego syna.

[*16] Poddaństwo chłopów, będące powszechnym zjawiskiem w większej części Europy Wschodniej i Środkowej, zaczęło wzmacniać swój uścisk za panowania Iwana Groźnego. Car Borys Godunow, pragnąc pozyskać sobie lojalność szlachty służącej na wojnie, skonsolidował własność nad chłopami. Prawa nadane przez Aleksego zakończyły ten proces. Chłopi pańszczyźniani byli przypisani do ziemi i początkowo to ziemia, a nie sami chłopci, była przedmiotem własności. Wielu chłopów należało do cara, który mógł obdarowywać nimi swoich faworytów. Ich status jednak różnił się od czarnoskórych niewolników, którzy później mieli pracować w pocie czoła na plantacjach w Ameryce i na Karaibach: chłopci pańszczyźniani płacili podatki, posiadali niewielkie działki i musieli służyć w wojsku. Chłopstwo zatem zapewniało carowi dochód oraz zasoby ludzkie na potrzeby sił zbrojnych. Bogactwo mierzyło się w Rosji nie liczbą posiadanych hektarów, ale „dusz”, czyli męskich głów rodzin, gdyż kobiety uważano za znacznie mniej wartościowy towar.

W opisywanym tu okresie car miał dwadzieścia siedem tysięcy „dusz”, na drugim miejscu był Nikita Romanow z siedmioma tysiącami, następnie Czerkaski z pięcioma tysiącami, a dwaj kuzyni Morozowa posiadali w sumie dziesięć tysięcy „dusz”. W kolejnych wiekach, w zamian za wsparcie okazywane panującej dynastii, Romanowowie pozwalali szlachcie zwiększać kontrolę nad chłopami. Już w XVIII wieku chłopci stanowili fizyczną własność swoich panów, którzy mogli ich kupować i sprzedawać, karać zgodnie ze swą wolą oraz decydować o tym, kogo mają poślubić. W 1861 roku Aleksander II, mając na myśli zbiór praw nadany przez Aleksego, stwierdził: „Samodzierżawie ustanowiło poddaństwo i do samodzierżawia należy jego zniesienie”.

[*17] Nikon był siódmym patriarchą moskiewskim, urząd ten został ustanowiony dopiero w 1589 roku. Jak jednak pokazał Filaret, patriarcha mógł skutecznie rzucić wyzwanie świeckiej władzy cara. Nikon uczcił swą rosnącą władzę, budując nowy pałac na Kremlu i promując swoją wizję Moskwy jako nowej Jerozolimy. W tym celu założył Monastyr Nowojerozolimski, którego sobór zbudowano na wzór jerozolimskiej Bazyliki Grobu Pańskiego.

[*18] To właśnie dla uczczenia trzechsetnej rocznicy złożenia przez Chmielnickiego przysięgi wierności Aleksemu Stalin postanowił tuż przed śmiercią przekazać Krym, główną bazę Floty Czarnomorskiej oraz ulubione miejsce wypoczynku rosyjskich elit, Ukrainskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej. W 1954 roku decyzję tę wprowadził w życie jego następca Nikita Chruszczow. Ani pierwszy, ani drugi nie przypuszczali, że ZSRS kiedykolwiek się rozpadnie, a Ukraina stanie się niepodległym państwem, co oznaczać będzie dla Rosji utratę Krymu.

[*19] Tejmuraz I był przebywającym na wygnaniu poetą, wojownikiem oraz królem Kartlii i Kachetii, dwóch ziem z których składała się Gruzja, niegdyś potężne królestwo pod panowaniem

dynastii Bagratydów władającej w XII wieku całym Kaukazem. Gruzja była jednym z pierwszych w historii krajów, które przyjęły chrześcijaństwo jeszcze pod koniec starożytności. Szczyciła się również wspaniałą kulturą, silnym poczuciem honoru i własnym oryginalnym alfabetem. Do XVII wieku jednak zarówno jej ziemie, jak i dynastia, rozpadły się na księstwa lenne, będące terenem rywalizacji między drapieżnymi imperiami muzułmańskimi, szyicką Persją i sunnicką Turcją, a potem również prawosławną Rosją. Kiedy szach perski Abbas Wielki wygnał Tejmuraza z jego ojczyzny, przybył on błagać o pomoc cara Aleksego, jednak na próżno. W tamtym czasie Moskwa nie była jeszcze na tyle potężna, żeby interweniować na Kaukazie. Dla Gruzji był to początek długiej i bolesnej relacji z Rosją, w której do dzisiaj przeplata się nadzieja i gorycz.

[*20] Kiedy w tamtym kluczowym momencie syn Naszczokina uciekł do wroga i zhańbiony ojciec złożył rezygnację z urzędu, Aleksy nie przyjął jej. Jego odpowiedź brzmiała tolerancyjnie i umiarkowanie. „Dowiedzieliśmy się, że wasz syn zbiegł, powodując u Was straszny smutek. My, gosudar i car, jesteśmy urażeni tym przykrym nieszczęściem, tym złośliwym sztyletem, który przeszył twą duszę... odczuwamy żal również z powodu twojej żony... powinieneś jednak jeszcze raz się podnieść, odzyskać siłę, mieć ufność. Jeśli chodzi o zdradę twego syna, to wiemy, że działał wbrew twojej woli. Jest młody i dlatego fruwa tu i tam, ale tak jak ptak, zmęczy się lataniem i wróci do swego gniazda”

[*21] Wyjeżdżając, Nikon zostawił Aleksemu listy, które otrzymał od pewnego bojara. Ich autor twierdził, jakoby sam car potajemnie zapraszał do siebie patriarchę. Prawdopodobnie była to do pewnego stopnia prawda, gdyż Aleksy rozważał różne rozwiązania problemu Nikona i starowierców. W rezultacie ów bojar został aresztowany i w obecności Aleksego przypalany rozgrzanymi do czerwoności widłami, aż zmienił swoje zeznanie, osłaniając cara. Jeśli była to

provokacja mająca pokazać megalomanię patriarchy, to się powiodła. Jeśli jej celem było zdyskredytowanie reform Nikona, to nie spełniła tych oczekiwań.

[*22] Romanowowie w ten sposób wysuwali pretensje do „Wszehrusi”, obejmującej wszystkie ziemie znajdujące się niegdyś pod panowaniem Rusi Kijowskiej: Moskwa była Wielką Rusią, Ukrainą – Małą Rusią, a Białoruś – Białą Rusią. Tereny należące do chanatu krymskiego i Turcji na obszarze obecnej południowej Ukrainy nazwano w XVIII wieku Noworosją. Z kolei Ruś Czerwona obejmowała obszary Galicji, znajdujące się od XIV wieku w granicach Polski, a potem monarchii habsburskiej.

[*23] Matwiejew kierował Urzędem Poselskim i Aptekarskim. Naszczokin, który wcześniej był „Strażnikiem Wielkiej Pieczęci i Wielkich Państwowych Spraw Poselskich”, jak również naczelnikiem Urzędu Poselskiego oraz Ukraińskiego, został zwolniony. „Ty mnie wyniosłeś – Naszczokin skarżył się Aleksemu – dlatego hańbą jest, że nie wspierasz mnie i radujesz mych wrogów”. Ten zarozumiały doradca o skromnym pochodzeniu postawił swoją karierę na niewłaściwego konia, czyli sojusz z Polską, który nie doszedł do skutku.

[*24] Pałac Potieszny ma specjalne miejsce w dziejach współczesnej Rosji. Pod koniec lat dwudziestych XX wieku Stalin i wielu czołowych bolszewików miało tam swoje mieszkania. To właśnie tam w 1932 roku popełniła samobójstwo żona Stalina, Nadieżda. Ten wytworny różowy pałac nadal stoi, zajmowany obecnie przez ochronę kremlowską. Poza Moskwą Aleksy przebudował również pałac w Kołomienskoje, który stał się eklektyczną, zwieńczoną szczytami drewnianą fantazją, łączącą w sobie elementy stylu Iwana Groźnego, Bizancjum i Wersalu. W sali tronowej dwa miedziane lwy mechaniczne przewracały oczami i ryczały, tak jak te, które niegdyś zachwycały gości odwiedzających Konstantynopol.

[*25] Jej opis sporządził siedem lat później pewien przybysz z Francji, który nigdy nie spotkał jej osobiście: „Jest monstrualnych rozmiarów, z głową wielkości buszla, zarostem na twarzy, naroślami na nogach. Chociaż ma szeroką, niską i toporną posturę, jej umysł jest subtelny, bystry i przebiegły”.

[*26] Oba nakrycia głowy (jak również podwójny tron) można obecnie obejrzeć w zbrojowni kremlowskiej. Piotr I i Iwan V byli ostatnimi carami koronowanymi czapką Monomacha, którą w późniejszych czasach uznano za zbyt skromną.

[*27] Do swojej ciągle zmieniającej się grupy „dziwadła” zawsze poszukiwał gigantów: jego francuski olbrzym (nazywany przez Rosjan Nikołajem Żygantem, który był wystawiany na pokaz publiczny – najpierw żywy, a po śmierci wypchany – w Gabinecie Osobliwości Piotra) oraz fińska olbrzymka w czasie wszechpijanych synodów byli zazwyczaj przebrani za niemowlęta, a karły za starców. Czasami karły całkiem nago wyskakiwały z tortów. Piotr był bardzo przywiązany do swych ulubionych karłów, którzy podróżowali z jego świtą.

[*28] Niemiecki „miecz sprawiedliwości”, pokazywany w czasie posiedzeń sądowych i używany do ścinania głów, miał być – jak powiadano – narzędziem, przy pomocy którego Piotr ścinał strzelców. Nie sposób tego potwierdzić, ale ów miecz można obecnie obejrzeć w kremlowskiej zbrojowni. Kiedy pewien strzelec o nazwisku Orłow, wstępując na szafot, odkopnął leżącą mu na drodze głowę poprzedniej ofiary, Piotr w uznaniu jego mężnej postawy darował mu życie. Ów ułaskawiony żołnierz był dziadem późniejszego kochanka Katarzyny Wielkiej, Grigorija Orłowa.

[*29] Podróżując po Rosji, Piotr rządził za pośrednictwem malutkiej kancelarii złożonej z Fiodora Gołowina, spokojnego, przepracowanego i wszechmocnego urzędnika państwowego, który był jednocześnie feldmarszałkiem, generałem-admirałem i naczelnikiem Urzędu Poselskiego; kilku zaufanych doradców, wśród których był „książę-

papież” Zotow oraz niezastąpiony półanalfabeta Mienszykow, mianowany przez Piotra pierwszym guwernerem carewicza Aleksego. Ostatnim zarządzeniem Piotra w starym wieku było odejście od kalendarza bizantyńskiego, datowanego od rzekomej daty stworzenia świata. Na zakończenie bizantyńskiego roku 7208 Piotr przyjął zatem datowanie od narodzin Chrystusa: był 1 stycznia 1700 roku.

[*30] Rosyjscy carowie, w odróżnieniu od większości monarchów europejskich, zgodnie z tradycją nie mogli nadawać tytułów. Święty cesarz rzymski, którym od kilku stuleci był zazwyczaj arcyksiążę Austrii z dynastii Habsburgów, miał prawo nadawać tytuły książęce i hrabiowskie, co też uczynił w tym przypadku na prośbę cara.

[*31] Nikt nie przejął po Gołowinie całego zakresu jego dawnej władzy. Skrupulatny i skąpy Gawrił Gołowkin, który był spokrewniony z matką Piotra i towarzyszył mu w holenderskich stoczniach, przejął pieczę nad Urzędem Poselskim, a jowialny i zdolny szwagier Fiodora III, Fiodor Apraksin, który jeszcze jako chłopiec wstąpił do jednego z ćwiczebnych pułków gwardyjskich Piotra, został generałem-admirałem floty. Tymczasem marszałek Szeremietiew za stłumienie powstania kozackiego w Astrachaniu został nagrodzony tytułem hrabiego, pierwszym, jaki kiedykolwiek został nadany przez cara. Wkrótce potem hrabiami zostali również Gołowkin i Apraksin.

[*32] Mazepa był znakomicie wykształconym szlachcicem, który studiował na Zachodzie i służył na polskim dworze do czasu, gdy jak mówiono, nierozważnie nawiązał romans z żoną pewnego polskiego magnata. Zdradzony mąż kazał go rozebrać do naga i przywiązać do dzikiego konia, którego puszczono w step, gdzie – jak powiadano – od śmierci mieli go uratować Kozacy zaporoscy. Nie był to ostatni raz, gdy miłostki omal nie doprowadziły go do zguby. Kilka miesięcy wcześniej, w połowie 1708 roku, zakochał się w dwudziestoletniej Matronie Koczubej, której ojciec, kozacki sędzia, doniósł Piotrowi

o jego zdradzie. Car jednak nie uwierzył Koczubejowi, wydając go Mazepie, który szybko go ściał. Późniejszy minister Aleksandra I i Mikołaja I, książę Koczubej, był prawnikiem owego kozackiego sędziego.

[*33] W latach 1707–1709 Piotr podzielił Rosję na dziewięć guberni, mianując Mienszykowa gubernatorem Petersburga, swego zastępczego ojca Streszniewa gubernatorem Moskwy, a pozostałe urzędy gubernatorów obsadzając swymi krewnymi. Gubernatorzy byli odpowiedzialni bezpośrednio przed Piotrem, omijając formalne władze centralne i stare urzędy (*prikazy*), które nadal miały swe siedziby w Moskwie.

[*34] W 1703 roku Gawrił Gołowkin kazał kupić w Konstantynopolu czarnego chłopca niewolnika, „Abrama Murzyna”, prawdopodobnie kupionego od handlarzy niewolników z Czadu lub Etiopii. Piotr został ojcem chrzestnym tego muzułmańskiego chłopca, który na chrzcie otrzymał imiona Abram Pietrowicz Hannibal. Został on jednym z czarnoskórych paziów Piotra, nazywanych Nubijczykami, Arabami lub Abisyńczykami, którzy stanowili egzotyczną atrakcję dworu Romanowów aż do 1917 roku. Hannibal był wyjątkowo utalentowany. Zauważywszy, że chłopiec ma talent do języków i matematyki, Piotr posłał go na naukę do Francji. Został później pierwszym czarnoskórym generałem w Europie i pradziadkiem słynnego poety Puszkina, który opisał jego życiorys w książce *Murzyn Piotra Wielkiego*.

[*35] Ścigany przez Mienszykowa Karol, w towarzystwie Mazepy, jego Kozaków (jako zdrajcy nie mogli się poddać) oraz niewielkiej świty, po przekroczeniu Bohu porzucił swą armię i uciekał przez granicę do Turcji. Stamtąd miał dalej kierować wojną przeciwko Rosji.

[*36] W mitologii greckiej Faeton gnał swoim rydwanem tak szybko i wysoko, że w końcu pojazd eksplodował w płomieniach – była to metafora niebezpieczeństw będących skutkiem nadmiernych ambicji.

[*37] Przykład dał Mienszykow, nakazując włoskiemu architektowi Giovanniemu Fontanie zbudować pierwszy pałac z kamienia na Wyspie Wasilewskiej, która stała się kwaterą główną samego cara. Tymczasem włosko-szwajcarski architekt Domenico Trezzini budował Sobór Pietropawłowski obok twierdzy o tej samej nazwie, a po drugiej stronie Newy stworzył Pałac Letni Piotra, małą, piętrową willę w stylu holenderskiego baroku. Niedaleko od swej chatki Piotr wybudował piętrowy drewniany Pałac Zimowy.

[*38] Piotr Wielki nie palił się, żeby sprowadzać Żydów do Rosji – „Wolałbym raczej dobrych mahometan niż Żydów, tych łajdaków i oszustów” – z radością jednak awansował ochrzczonych Żydów, takich jak baron Szafirow i generał Dewier, późniejszy szef policji petersburskiej.

[*39] Szafirow, pozostawiony w charakterze zakładnika, wynegocjował później w Konstantynopolu pokój adrianopolski, który oznaczał, iż Karol XII nie mógł dłużej pozostać w imperium osmańskim. Po zawadiackiej jeździe przez Europę w zaledwie trzynaście dni przebył drogę z Wołoszczyzny do Stralsundu, ostatniego bastionu Szwedów na południowym wybrzeżu Bałtyku, nie ściągając w tym czasie butów i nie zmieniając ubrania. Po przybyciu na miejsce trzeba mu było rozciąć buty, żeby można było je zdjąć. Od razu jednak zapewnił poddanych, iż wojna nadal trwa.

[*40] Uderzająco przystojny, surowy i skuteczny na wojnie, w rządzie i dyplomacji, niezwykle nieprzekupny i niezmordowany hulaka, Jagużyński, z pochodzenia Polak, syn organisty, zaczynał jako carski *dienszczik*, następnie za odwagę okazaną w walkach z Turkami nad Prutem został awansowany na nowo utworzone stanowisko w carskiej świcie – generała-adiutanta. Od tej pory wszędzie towarzyszył Piotrowi, zazwyczaj jadąc razem z nim w karecie. Został ponadto mianowany mistrzem ceremonii „wesołej kompanii”. Pod pewnymi względami stanowił nowe, uczciwsze wcielenie

Mienszykowa.

[*41] Po bitwie Apraksin zaproponował, aby car został awansowany na pełnego generała, co sprawiło Piotra w zachwyty. „Jako kochanka generała powinnaś mi pogratulować!” – pisał Katarzynie. „Pogratulujmy sobie wzajemnie, jako generał i kochanka generała – droczyła się z nim. – Nie uznaję jednak tego stopnia, dopóki osobiście Cię tutaj nie ujrzę. Chciałabym, żebyś był co najmniej pełnym admirałem!”

[*42] W styczniu 1715 roku Piotr sprawował pieczę nad zorganizowanym w Moskwie weselem siedemdziesięcioletniego „księcia-papieża” Zotowa z kobietą młodszą od niego o dziesięć lat. Było to kolejne widowisko z rodzaju „świat na opak”, jaki car kreował w czasie swych „wszechpijanych synodów”. Pan młody przybył na uroczystość kareta ciągniętą przez niedźwiedzie, heroldami były „największe jąkały w całej Rusi”, służbę stanowili „starzy, zniedołężniali staruszkowie”, gońcy byli „tak grubi i tłuści, że trzeba ich było prowadzić”, a ślubu udzielił młodej parze stuletni kapłan, który „stracił wzrok i pamięć”.

[*43] Inny strategiczny mariaż zaaranżował Piotr, wydając 8 kwietnia 1716 roku swoją bratanicę Katarzynę Iwanownę, najstarszą córkę swego zmarłego brata cara Iwana V i carycy Praskowii, za Karola Leopolda, księcia Meklemburgii-Schwerinu, który pozwolił na zainstalowanie w swoim księstwie rosyjskiego garnizonu wojskowego. Późniejsze skandale, których dopuszczał się ten alkoholik, sadysta i półgłówek, miały kosztować go utratę księstwa, jednak to małżeństwo było ważne dla dalszych losów dynastii Romanowów, gdyż córka księcia i księżnej Meklemburgii, księżniczka Elżbieta, urodzona w grudniu 1718 roku, po przejściu na prawosławie i zmianie imienia na Anna Leopoldowna miała rządzić Rosją jako regentka w zastępstwie swego nieletniego syna.

[*44] Krótco wcześniej Piotr otrzymał wiadomość o katastrofie, która

spadła na jego wojska w Azji Środkowej. Dowiedziawszy się o bogactwach chanatu Chiwy (na terytorium obecnego Uzbekistanu), wysłał niewielką ekspedycję pod wodzą ochrzczonego księżątka Aleksandra Bekowicza-Czerkaskiego, aby zmusić Chiwę do przyjęcia zwierzchnictwa Rosji. Bekowicz zdołał pokonać chana, ten jednak oszukał go i uwięził. Rosyjski dowódca został ścięty, a jego ciało wypchano i wystawiono na widok publiczny w pałacu chana.

[*45] Te nowo utworzone departamenty (początkowo osiem, a potem dziewięć) zastąpiły dawne urzędy (*prikazy*), jednak Urząd Preobrażeński i Tajna Kancelaria Piotra Wielkiego zostały zachowane. Prezydenci kolegiów początkowo zasiadali również w Senacie Rządzącym. Gołowkin był prezydentem Kolegium Spraw Zagranicznych, a Mienszykow Kolegium Wojennego. Cały sens powołania do życia kolegiów polegał na tym, że n i e b y ł y one ministerstwami, znajdując się (przynajmniej w teorii) pod kolektywną, a nie indywidualną kontrolą, co miało ograniczać skalę korupcji.

[*46] Jefrosinja uniknęła kary: później wyszła za mąż i żyła wiele lat w Petersburgu; Eudoksja wróciła do swego monasteru. Tymczasem starsze pokolenie zauszników Piotra wymierało: „książę-cesarz” Romodanowski zmarł w 1717 roku. Piotr opłakiwał tego starego potwora w liście do syna Romodanowskiego, Iwana: „Idzie tam każdy, w ten czy inny sposób, z woli Bożej. Miej to w pamięci i nie upadaj na duchu. I proszę, nie pomyśl, że porzuciłem Cię lub zapomniałem o dobrych uczynkach twego ojca”. Piotr mianował Iwana Romodanowskiego nowym „księciem-cesarzem” i naczelnikiem Urzędu Preobrażeńskiego, nawet jeśli przy delikatniejszych sprawach częściej korzystał z Tajnej Kancelarii Tołstoja. „Księżę-papież” Zotow zmarł w grudniu 1717 roku. Piotr nadzorował wybór nowego „księcia-papieża” w czasie rytuału obejmującego całowanie nagich piersi arcyksieni Wszechpijanego Synodu Żeńskiego, Darii Rzewskiej, oraz

głosowanie pisankami. Piotr Buturlin, wieloletni kompan cara („Piotrchuj” w żargonie „synodu”), został wybrany tuż przed powrotem do Rosji carewicza Aleksego.

[*47] Nikt bardziej nie pogardza parweniusem niż inny parweniusz. Dlatego Mienszykow z całego serca nienawidził zarówno Dewiera, jak i Szafirowa. Kiedy Dewier zakochał się w niezamężnej siostrze Mienszykowa, Annie, księżę odrzucił jego prośbę o zgodę na ślub. Pomimo to Anna zaszła w ciążę. Dewier prosił Mienszykowa o zgodę na ślub, żeby dziecko było z prawego łóża, ale księżę kopniakiem rzucił go ze schodów. Dewier odwołał się do Piotra, który nakazał ślub. Później jednak Mienszykow miał wziąć odwet.

[*48] Na jego polecenie Trezzini stworzył nowe gmachy, mające stanowić siedzibę kolegów na Wyspie Wasilewskiej, a nieopodal niemiecki architekt Georg Johann Mattarnovi zaprojektował Kunstkammer. Miał on pomieścić carskie zbiory osobliwości oraz żywe eksponaty, w tym hermafrodytę, który później uciekł. Karłów i olbrzymów pokazywano tam żywych, a po śmierci zabalsamowanych, podobnie jak genitalia hermafrodyty, bliźniaki syjamskie i dwugłowe niemowlęta oraz (wkrótce potem) zakonserwowane głowy pechowych dworzan. Nowy francuski architekt generalny Alexandre LeBlond zaprojektował Newski Prospekt, główny bulwar w mieście, ciągnący się przez ponad 4 kilometry od Pałacu Zimowego i gmachu Admiralicji do Monastynu Świętego Aleksandra Newskiego, zaprojektowanego przez Trezziniego. Do dzisiaj jest to główna arteria miasta.

[*49] Ulubionym miejscem cara był Peterhof, leżący około 30 kilometrów na zachód od Petersburga. Tam, nad brzegiem morza, zbudował najpierw parterową willę Mon Plaisir, z której mógł cieszyć się widokiem swej bazy morskiej w Kronsztadzie. Zaprojektował ją w holenderskim stylu kolonialnym, ze specjalnym gabinetem poświęconym jego fascynacji morzem oraz pokojem chińskim.

Po wizycie w Paryżu postanowił wzorować się na Wersalu i Château de Marly z ich fontannami. LeBlond wybudował pałac, a rzeźbiarz Bartolomeo Carlo Rastrelli pomógł zaprojektować pierwsze wodotryski. Kiedy car i caryca tam przyjeżdżali, Piotr zatrzymywał się w Mon Plaisir, a Katarzyna w Wielkim Pałacu, skąd mogła do niego przychodzić, żeby mu gotować w kuchni wyłożonej holenderskimi kafelkami. Poza tym zbudowali jeszcze jeden podmiejski pałac. Znacznie wcześniej Piotr podarował Katarzynie majątek leżący około 25 kilometrów na południe od Petersburga, nazwany Carskie Sioło. Caryca zaskoczyła go, najmując niemieckiego architekta Johanna Friedricha Braunsteina, żeby zbudował jej pałac. Później został on jeszcze znacznie powiększony przez jej córkę Elżbietę, która zmieniła go w istny barokowy tort weselny, czyli tak jak wygląda on dzisiaj.

[*50] Najpiękniejszą kochanką cara była księżna Maria Czerkaska, ale jego ulubienicą miała być dobrze wykształcona Maria Matwiejewa. Ta druga była wnuczką doradcy cara Aleksego, tego samego Matwiejewa, który został w 1682 roku nabitą przez strzelców na piki. Piotr wydał ją za Rumiancewa, aby nagrodzić go za dostarczenie mu carewicza Aleksego. Maria przeżyła swego męża i wszystkich innych, aby stać się nestorką na dworach cesarzowych Elżbiety i Katarzyny Wielkiej; awansowana na hrabinę, była zapraszana na obiady, aby (z dużą dozą fantazji) opowiadać o Piotrze Wielkim. Jej syn Piotr, urodzony w 1720 roku, który, jak mówiono, był synem cara, został później jednym z najlepszych generałów Katarzyny Wielkiej. Piotr nawiązał również trwający wiele lat romans z prawdziwym dzieckiem na tym hulaszczym dworze, Awdotją Rzewską, piętnastoletnią córką Darii. Cieszyła się złą sławą z powodu swego rozwiązłego i nieposkromionego charakteru – Piotr przezywał ją „jędzą”. Nawet po tym, jak wyszła za generała Grigorija Czernyszowa, mówiło się, że zaraziła cara chorobą weneryczną, za co Piotr miał kazać jej mężowi ją wybatożyć. Syn Akdotii Zachar Czernyszow, który później dowodził armią Katarzyny Wielkiej, mógł być spłodzony przez Piotra.

[*51] Niedługo wcześniej na dworze cara pojawił się nowy błazen, który szybko został jego faworytem: był to portugalski Żyd, niejaki Jan la Costa. Był inteligentnym i wielojęzycznym kupcem, któremu nie powiodło się w interesach i musiał szukać sobie nowego zajęcia. Łączył skrzący się dowcip z nauczaniem Pisma Świętego. Piotr lubił rozprawiać z nim o religii. Kiedy przedstawiciele Samojedów, syberyjskiego plemienia hodowców reniferów, przybyli do Petersburga z występami, Piotr ogłosił la Costę ich królem i kazał im złożyć mu przysięgę wierności oraz podarował mu pewną wyspę, jako jego udziałną domenę. Kiedy lekarz Piotra doktor Lestocq próbował uwieść córkę la Costy, błazen odwołał się do cara. Lestocq otrzymał reprimendę. La Costa przeżył Piotra i jeszcze w latach trzydziestych XVIII wieku był obecny na cesarskim dworze.

[*52] Pokój w Nystad był negocjowany przez dwóch najbardziej utalentowanych doradców Piotra. Hrabia James – Jakow – Bruce, Szkot, znakomity organizator i dowódca artylerii, był również bibliofilem, alchemikiem, astronomem i magiem, nazywanym „rosyjskim Faustem” z powodu swych ezoterycznych eksperymentów. Z kolei Andriej Osterman był wielojęzycznym synem westfalskiego pastora, który został jednym z sekretarzy i ważniejszych dyplomatów Piotra. „Osterman nigdy nie popełnia błędu” – mawiał Piotr, który awansował Bruce’a na hrabiego, a Ostermana na barona i mianował go wiceprezydentem Kolegium Spraw Zagranicznych. Piotr ożenił Ostermana z własną krewną Marfą Streszniewą.

[*53] Piotr mianował Prokopowicza prokuratorem Świętobliwego Synodu, stojącego na czele rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Później to stanowisko zostało przekształcone w oberprokuratora, którym zawsze zostawała osoba świecka będąca *de facto* carskim ministrem. Nie miało być już więcej żadnych patriarchów Moskwy i całej Rusi aż do końca panowania dynastii Romanowów. Po rewolucji lutowej 1917 roku mianowano nowego patriarchę, jednak później to

stanowisko zostało zniesione przez bolszewików. Dopiero zacieklej ateista i marksista, który jako chłopiec był kształcony na popa, miał przywrócić w 1943 roku patriarchat, aby pobudzić w narodzie patriotycznego ducha w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej: tym człowiekiem był Stalin.

[*54] Odtąd szlachectwo było nagrodą za wierną służbę, a państwo w osobie cara miało decydować o pozycji społecznej każdego człowieka. Dzięki temu rosyjska szlachta była tak mocno powiązana z samodzierżawiem, że nigdy nie zdołała wypracować prawdziwej samodzielności na tyle, aby rzucić wyzwanie tronowi (poza przypadkami carobójstwa). Była to jednak wzajemna zależność, gdyż Romanowowie nigdy nie wypracowali sobie alternatywnego wsparcia. Piotr podzielił swych poddanych na trzy służby – wojskową, cywilną i dworską – z których każda była podzielona na czternaście stopni. Wszyscy oficerowie stali się szlachcicami, a każdy, kto osiągał ósmą rangę w służbie cywilnej, automatycznie stawał się członkiem dziedzicznej szlachty. Piotr jednak ciągle się starał, aby jego tradycyjne rody arystokratyczne – Sałtykowowie i Golicynowie – obsadzali najwyższe rangi. Cieniutka sieć rodów arystokratycznych, liczących w sumie około pięciu tysięcy osób, dominowała w armii, na dworze i we własności ziemskiej: mniej więcej 8 procent ludności posiadało 58,9 procent mieszkańców kraju. To był ich przywilej w zamian za służbę w armii i administracji. Szlachta jednak nienawidziła tej przymusowej służby i kiedy tylko zabrakło Piotra Wielkiego, złagodziła ustalone przez niego reguły, wysyłając szlacheckie dzieci do pułków gwardyjskich już w wieku siedmiu lat. Wkrótce szlachtę całkiem zwolniono z obowiązku służby wojskowej. Lecz tabela rang, ten symbol militaryzacji Rosji, przetrwała aż do 1917 roku.

[*55] W muzułmańskim Dagestanie Piotr kazał kobietom zdejmować zasłony z twarzy, Katarzyna zaś zaprosiła żołnierzy, żeby przedefilowali przez jej namiot i sami mogli podziwiać urodę owych

niewiast: nic dziwnego, że była później bardzo popularna w wojsku. W Derbencie Piotr kazał zbudować mały domek, w którym mieszkał.

[*56] Skład świty pokazywał, kto cieszył się łaską władcy. Piotrowi towarzyszył Mienszykow, Katarzynie zaś księżę holsztyński i Apraksin, a jej tren nieśli kanclerz Gołowkin i jego zastępca Osterman. Na prośbę Katarzyny księżę Wasilij Dołgoruki, który jeszcze sześć lat wcześniej ledwo uniknął szafotu, został ułaskawiony i zaproszony do niesienia carskiego jabłka. Z kolei Bruce niósł nową imperatorską koronę z rubinem „wielkości gołębiego jaja”, wysadzaną 2562 brylantami. Tołstoj, który niósł berło, został później awansowany na hrabiego. Mienszykow rozrzucał monety. Niedługo potem wyszły jednak na jaw kolejne jego zbrodnie. Piotr w końcu stracił do niego cierpliwość i nie chciał go widzieć.

[*57] Piotr wymyślił dla Katarzyny pierwszy w Rosji dwór na modłę zachodnią z niemiecką hierarchią dworzan. Na jej czele stał oberhofmarszał (wielki marszałek dworu), a pod nim kamerher (szambelan) i kamerjunkier (młodszy szambelan), wystrojeni w zielono-złote, obszyte szkarłatną nitką bluzy i białe peruki. Równie reprezentacyjne mundury przeznaczone były dla jego Murzynów. Wszystko to zostało oczywiście zaprojektowane przez władcę, który decydował o każdym szczególe.

[*58] Tę głowę umieszczono później w gabinecie osobliwości (gdzie pozostaje do dzisiaj). Po śmierci Piotra Katarzyna I mogła po cichu ją pochować, ale tego nie uczyniła, cokolwiek by to znaczyło. Katarzyna szczególnie obawiała się tego, że po sprawie Monsa Piotr mógłby się jej pozbyć, niczym zbędnego balastu, na rzecz swej młodej kochanki, księżniczki Marii Kantemir. Była ona córką Dymitra Kantemira, hospodara Mołdawii, jednego z konstantynopolskich Greków mianowanych przez sułtanów do rządzenia Mołdawią i Wołoszczyzną. Po krótkim panowaniu Dymitra, który był rosyjskim sojusznikiem w czasie kampanii 1711 roku nad Prutem, Piotr przyjął

tego filozofa, kompozytora i historyka w Petersburgu, gdzie córka zapewniła byłemu gospodarowi wpływową pozycję. Towarzysząc Piotrowi w drodze do Astrachania, Maria zaszła w ciążę, co zaalarmowało Katarzynę, gdyż w tamtym okresie kwestia sukcesji była jeszcze otwarta. Niemowlę zmarło, ale po powrocie do Petersburga Maria odzyskała pozycję faworyty Piotra. Krążyły pogłoski, że zaraziła cara chorobą weneryczną. Po śmierci Piotra Katarzyna na pewien czas odesłała Marię z dworu cesarskiego. Za czasów panowania imperatorowej Anny Maria prowadziła w Petersburgu salon literacki.

[*59] „Pożegłuj na północ i [dalej] w oparciu o powszechne przewidywania – pisał Piotr do kapitana Beringa 23 grudnia 1724 roku – ponieważ nikt nie wie, gdzie to się kończy, sprawdź, czy nie okaże się, że ten ląd jest częścią Ameryki... Masz sprawdzić, gdzie rozdzielają się Azja i Ameryka”. Ekspedycja doprowadziła do odkrycia Cieśniny Beringa, a następnie do rosyjskiej kolonizacji Alaski.

[*60] James Bruce stworzył nowy styl pogrzebu, z formalnym wystawieniem zwłok na widok publiczny, powolnymi przemarszami wojsk oraz militarną pompą, który obecnie wydaje się kwintesencją rosyjskiej tradycji, znanej nie tylko z pogrzebów carów, ale również sekretarzy generalnych partii komunistycznej.

[*61] Caryca nie zapomniała o swej rodzinie, nakazując dwóm braciom i dwóm siostram, inflanckim hodowcom bydła, którzy nie mówili po rosyjsku, urządzić się w Carskim Siole. Wszyscy oni zostali wyniesieni do rangi hrabiowskiej i wzbogacili się bardziej niż mogli sobie wymarzyć: ich potomkowie, hrabiowie Skawrońscy i Hendrikowowie, należeli do największych rosyjskich rodów arystokratycznych aż do rewolucji w 1917 roku.

[*62] Katarzyna zlikwidowała Tajną Kancelarię, przenosząc jej oprawców z powrotem do Urzędu Preobrażeńskiego: likwidacja jednej tajnej policji i utworzenie na jej miejsce drugiej pod inną nazwą

miało się stać swoistym rytuałem powtarzającym przez kolejnych władców rosyjskich w czasach caratu, komunizmu i postkomunizmu.

[*63] Katarzyna I zmusiła Mienszykowa do złożenia obietnicy, że zadba o to, aby jej niezamężna córka Elżbieta poślubiła kuzyna księcia holsztyńskiego, Karola Augusta, księcia-biskupa Lubeki, który właśnie przybył do Petersburga. Elżbieta w swoim czasie była gotowa wyjść dosłownie za każdego, począwszy od króla Francji Ludwika XV po szacha perskiego, ale tak naprawdę kochała tylko księcia-biskupa. Wkrótce potem zmarł, ale jego wpływy przeżyły go: kiedy cesarzowa Elżbieta wybierała później żonę dla swego dziedzica, zdecydowała się na siostrzenicę księcia-biskupa, Zofię Anhalt-Zerbst, czyli późniejszą carycę Katarzynę II Wielką.

[*64] Życie Piotra toczyło się między Kremlm i Pałacem Lefortowskim, który obecnie służy jako raczej sfatygowana siedziba archiwum Kolegium i Ministerstwa Wojny. Niektóre kwerendy wykorzystane przy pisaniu tej książki zostały przeprowadzone właśnie tam. Autorowi zdarzyło się przewrócić na tamtejszych zdezelowanych schodach. Budynek stoi nieopodal budzącego strach więzienia Lefortowo, które było miejscem licznych egzekucji w czasie stalinowskiego wielkiego terroru.

[*65] Inna ciotka cara, córka Piotra Wielkiego „Annuszka”, księżna Holsztynu, była nieobecna. Przebywała w Kilonii, gdzie powiła syna, Karola Piotra Ulryka, który dzięki splotowi mariaży dynastii europejskich był potencjalnym następcą tronu księstwa Holsztynu, królestwa Szwecji oraz imperium rosyjskiego. Te narodziny wnuka Piotra Wielkiego, rzadkiego potomka męskiego, uczczono balem w Moskwie, lecz jego matka nabawiła się przeziębienia w czasie uroczystości w Kilonii. Zmarła w maju, w wieku zaledwie dwudziestu sześciu lat. Jej nowo narodzony syn miał panować w Rosji pod imieniem Piotra III i poślubić późniejszą Katarzynę Wielką.

[*66] Sześćdziesięcioletni Golicyn mocno ucierpiał z powodu

tyraniu Piotra Wielkiego: będąc prezydentem Kolegium Handlu, uwikłał się w upadek Szafirowa i uratowało go jedynie wstawiennictwo Katarzyny. Ten najznakomitszy rosyjski arystokrata musiał dziękować cesarzowej pochodzącej z chłopów, bijąc przed nią czołem.

[*67] Błazen Milutin, który specjalizował się w łaskotaniu Anny po stopach, był przodkiem hrabiego Dmitrija Milutina, ministra wojny za czasów Aleksandra II oraz jego brata Nikołaja, architekta wyzwolenia chłopów w 1861 roku.

[*68] Aby złagodzić niezadowolenie społeczne, Anna wygnała z Rosji wszystkich Żydów. Po raz pierwszy uczyniła to już w 1727 caryca Katarzyna I po śmierci Piotra Wielkiego. Następnie cesarzowa Anna ponowiła ten dekret. Pewien Żyd został spalony żywcem za to, że w swojej wiosce zbudował synagogę naprzeciwko cerkwi, a razem z nim stracono jeszcze innego Żyda za przejście na prawosławie. Biron był jednak patronem „dworskiego Żyda” Izaaka Libmana z Rygi, który w 1734 roku został mianowany „Ober-Hof-Komissarem” na dworze Anny. Dzięki temu obracał ogromnymi sumami i dorobił się wielkich pieniędzy na dostawach dla wojska oraz pośrednicząc w zamówieniach dzieł sztuki i biżuterii, takich jak nabijany klejnotami miecz, którym nagrodzony został Münnich. Libman był wyjątkiem jako praktykujący Żyd, który nadał służył Annie. Natomiast jednym z lekarzy imperatorowej był ochrzczony portugalski Żyd, Antonio Sanchez.

[*69] Dziewiątego października inny imperator europejski, święty cesarz rzymski Karol VI, arcyksiążę Austrii, zmarł w Wiedniu, pozostawiając po sobie jedynie potomka płci żeńskiej, córkę Marię Teresę. Wcześniej zabiegał on w Europie o uznanie tak zwanej sankcji pragmatycznej, czyli tego, że jego następczynią zostanie kobieta, chociaż tytuł cesarski miał przypaść jej mężowi. Wstąpienie na tron Marii Teresy dało jednak dogodny pretekst do wojny pewnemu

młodemu monarsze, również niedawno koronowanemu: królowi pruskiemu Fryderykowi II, który miał przejść do historii jako Fryderyk Wielki.

[*70] Nadir Szah był wyjątkowo uzdolnionym perskim wodzem, synem zwykłego pasterza, który sam osadził się na tronie. Był swego rodzaju bliskowschodnim odpowiednikiem Napoleona z domieszką Tamerlana. Podbił Mezopotamię, a następnie Kaukaz, wypierając stamtąd Rosjan. W 1739 roku pobił Wielkich Mogołów i zdobył Delhi, skąd zrabował Pawi Tron. Klejnoty i słonie, które zrobiły tak ogromne wrażenie w Petersburgu, zostały zdobyte w Indiach. Nadir Szah został zamordowany w 1747 roku. Słonie otrzymała w prezencie regentka, która trzymała je na specjalnym dziedzińcu.

[*71] Woroncow pochodził ze starego rodu; bracia Szuwałowowie byli nowi na dworze, pochodzili z Kostromy, ale obaj byli powiązani ze Skawrońskimi, czyli rodziną matki Elżbiety. Piotr Szuwałow umocnił swoją pozycję, żeniąc się z Mawrą Szepielewą, zaufaną powierniczką Elżbiety. Cesarzowa nie zapomniała również o faworytach ojca: Hannibal ledwo co przeżył intrygi Mienszykowa, panowanie Anny oraz regencję, lecz 12 stycznia 1742 roku Elżbieta awansowała go na generała majora i nagrodziła majątkiem ziemskim Michajłowskoje, o powierzchni 2400 hektarów, który później miał się stać sławny jako dom jego wnuka, poety Puszkina. Wyrwała również swego ojca chrzestnego, marszałka Wasilija Dołgorukiego, z mroźnego piekła Wysp Sołowieckich i sprowadziła do stolicy, aby powierzyć mu funkcję prezydenta Kolegium Wojennego. W ten sposób jego pełna dramatycznych wzlotów i upadków kariera została zwieńczona wielkim powodzeniem. W 1746 roku zmarł, sprawując ten urząd.

[*72] Będąc synem odrażającego maniaka Fryderyka Wilhelma, który kazał ściąć najlepszego przyjaciela swego syna pod jego oknem, Fryderyk II odziedziczył tron niewielkiego północnego królestwa z pełnym skarbcem i świetną armią. Ten esteta grający na flecie

i komponujący muzykę, intelektualista debatujący z francuskimi filozofami oraz kpiarz, którego zgryźliwe bon moty są zabawne nawet dzisiaj, gardził chrześcijaństwem, uważając je za zabobony „zrodzone w rozgorączkowanych umysłach Hebrajczyków”. Jego wojny śląskie były czynem lekkomyślnego hazardzisty. „Najpierw zajmuj, a potem negocjuj” – mawiał ten cyniczny dyplomata. Był również misjonarzem Oświecenia, który uważał się za „sługę państwa”, jak również doskonałym dowódcą wojskowym. Gardził kobietami sprawującymi władzę i nie był zainteresowany kobietami, całkowicie ignorując swą nieszczęsną żonę oraz tworząc sobie jawnie homoerotyczny dwór. Faworyzował wielu męskich słuźalców, w tym włoskiego hrabiego Agarotti, któremu zadedykował wiersz zatytułowany *Orgazm*. Ten król-wojownik był dla wielu prawdziwym wzorem. Kiedy Napoleon odwiedził jego grób po pokonaniu Prus, stwierdził: „Czapki z głów panowie. Gdyby on żył, nie byłoby nas tutaj”.

[*73] Osterman i Münnich zostali skazani na śmierć, czego domagał się zwłaszcza marszałek Dołgoruki, który został zesłany i ledwo uniknął stracenia, kiedy Osterman był u władzy. 18 stycznia 1742 roku, gdy Osterman położył już głowę na pieńku przed żądnym krwi tłumem, zabrzmiały jednak słowa: „Bóg i cesarzowa darują ci życie!”. Oszczędzeni więźniowie zostali zesłani na Syberię i gdzieś po drodze Münnich minął się ze swoją ofiarą Bironem, któremu Elżbieta pozwoliła osiąść w majątku ziemskim na prowincji. Osterman zmarł na Syberii w 1747 roku.

[*74] Kiedy dwoje pomniejszych spiskowców, Sofia Lilienfeld i jej mąż, zostało aresztowanych, dziewczyna była w ciąży, lecz Elżbieta stwierdziła, iż „niezależnie od jej kondycji, ponieważ zlekceważyli zdrowie Gosudaryni, nie ma powodu oszczędzać tych łotrów. Lepiej nic o nich nie słyszeć przez wiek niż spodziewać się po nich jakichkolwiek owoców”. Oprócz Łopuchiny główną ofiarą była Anna

Bestużewa, której powiązania pokazują, jak malutki był ów światek dworu carskiego: córka kanclerza Gołowkina, była żona generała-prokuratora Jagużynskiego, a następnie małżonka brata wicekanclerza Bestużewa.

[*75] Mąż Anny, książę Antoni Ulryk, mieszkał w Chołmogorach z czwórką dzieci przez ponad dwadzieścia lat aż do swojej śmierci w 1776 roku. Ich dwóch synów i dwie córki pozostawały tam w areszcie domowym w skromnych warunkach, pogodzeni z losem, przez prawie czterdzieści lat. W latach siedemdziesiątych XVIII wieku jedna z córek, wówczas już trzydziestosiedmioletnia, poprosiła Katarzynę Wielką, „żeby pozwolono nam wyjść z domu i przejść się po łące; słyszeliśmy, że rosną tam kwiaty” i aby „przysłano kogoś, kto nauczy nas odpowiednio się ubierać”, gdyż „ani my, ani nasza służba, nie wie”, jak nosić gorsety lub toczki. Te listy brzmiały tak gorzko, że w 1780 roku Katarzyna Wielka pozwoliła całej czwórce przenieść się do Danii, lecz niestety nie byli oni przystosowani do zwykłego życia. W 1803 roku księżna Katarzyna Antonowna Brunszwicka poprosiła cara Aleksandra I, aby pozwolił jej wrócić do Chołmogorów, „gdyż dla mnie to był raj”. Ostatni członek tej rodziny zmarł w 1807 roku w Danii, mając sześćdziesiąt sześć lat. Jeśli chodzi o Julię von Mengden, to po dwudziestu latach uwięzienia została uwolniona przez Katarzynę Wielką w 1762 roku w wieku czterdziestu trzech lat. Zmarła w 1786 roku.

[*76] Zleciła budowę nowego Pałacu Zimowego Bartolomeo Rastrellemu (synowi Carla Rastrellego), lecz jego rokokowym arcydziełem był Pałac Jekaterynowski w Carskim Siole, nazwany tak na cześć matki cesarzowej Elżbiety – Katarzyny I. Wszystko robiono w pośpiechu, a Elżbieta wtrącała się do każdego szczegółu. „To było dzieło Penelopy – żartowała potem Katarzyna Wielka. – To, co robiono dzisiaj, było niszczone jutro. Ten gmach sześć razy burzono i stawiano od nowa”. Lecz ostateczny rezultat, pałac ukończono w 1756 roku, był

wspaniały – fasada długa na trzysta metrów pokryta stoma kilogramami złota. Wielka Sala miała 1000 metrów kwadratowych powierzchni. Jego Bursztynowa Komnata była zbudowana z bursztynowych paneli (podarowanych Piotrowi Wielkiemu przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma), oprawionych w złoto. Elżbieta nawet podróżowała w stylu rokoko: jej ulubiona karetka, sprowadzona z Paryża przez Kiriłła Razumowskiego (obecnie w zbrojowni kremlowskiej), miała koła wyższe od człowieka, a na jej drzwiczkach i bokach François Boucher wymalował zmysłowe sceny z mitologii.

[*77] Dotrzymanie kroku Elżbiecie na polu mody było tak kosztowne, że nawet jej ministrowie stale balansowali na skraju nędzy i zawsze zebrali o pieniądze. „Byłem zmuszony kupić i umeblować domy oraz zapłacić za służbę, powozy, ceremonie i uroczystości, za mundury, bogate stroje, fajerwerki i ucztę – pisał Woroncow do Elżbiety, prosząc o pieniądze dla „ubogiego człowieka”, gdyż „utrzymanie domu zaczęło przekraczać moje codzienne dochody. Moje obowiązki zmuszają mnie, żebym żył jak minister, a nie filozof”. Bestużew błagał Woroncowa o wstawiennictwo u Elżbiety, żeby spłaciła długi zaciągnięte u niego „albo będę zmuszony zamieszkać w mojej starej drewnianej budzie i tam przyjmować ambasadorów!”. Sama Katarzyna, żyjąc z sówitej pensji, w krótkim czasie również bardzo się zadłużyła.

[*78] Nakazała prześladowania starowierców. W 1727 i 1740 roku wydane zostały dekry o wygnaniu Żydów, które jednak pozostały na papierze. Elżbieta poleciła, aby je wykonać. Kiedy jeden z ministrów wskazał na użyteczność żydowskiego handlu, odpisała mu: „Nie jestem zainteresowana czerpaniem zysków od wrogów Chrystusa”. Nawet gdy Bestużew zapytał, czy może zatrudnić pewnego Żyda w Wiedniu, odmówiła, twierdząc, że „nie chce mieć na służbie ani jednego Żyda”. Antysemitom często jednak zdarza się przeoczyć fakt, iż ich własni lekarze są Żydami: Elżbieta odziedziczyła po Annie doktora Sancheza, który był żydowskiego pochodzenia.

[*79] Piotr Szuwałow, żonaty z zafaną powiernicą cesarzowej, Mawrą, był kreatywnym i innowacyjnym ministrem odpowiedzialnym za sprawy wewnętrzne, później szefem artylerii, którą zreformował podobnie jak podatki. Cieszył się złą sławą z powodu swej nadętości i chciwości; ciągnął wielkie zyski z monopolu na pozyskiwanie skór i tłuszczu morsów, dzięki czemu mógł żyć w „azjatyckim przepychu, pokryty brylantami niczym Mogoł”, pisał francuski dyplomata Jean-Louis Favier. Brat Piotra Aleksandr, któremu tik nerwowy wykrzywiał twarz w „ohydny grymasie”, zastąpił Uszakowa na stanowisku naczelnika Tajnej Kancelarii i stanowiąc „postrach całego dworu, miasta i cesarstwa”.

[*80] Elżbieta wysłała Kiriłła w podróż po Europie, aby z kozackiego pastucha uczynić wielkiego pana. Studiował na uniwersytecie w Getyndze. Po jego powrocie mianowała go prezesem Akademii Nauk, chociaż miał dopiero osiemnaście lat. Z kolei gdy miał dwadzieścia dwa, został hetmanem Ukrainy. Udało mu się pozostać carskim faworytem przez cały okres panowania Elżbiety, a następnie Katarzyny Wielkiej. W kozackiej stolicy Baturynie zbudował klasycystyczny pałac. Później, gdy jego synowie zachowywali się jak arystokraci, Kiriłł przypominał im o ich korzeniach, wołając do swego kamerdynera: „Przynieś mi tu moje chłopskie łachy, w których przybyłem do Petersburga. Chcę sobie przypomnieć te szczęśliwe czasy, gdy pasłem krowy, pokrzykując «Nuże! Dalej!»”.

[*81] Jej węzowe skręty uosabiał francuski dyplomata i jednocześnie transwestyta, kawaler d'Eon, który przybył do Petersburga jako agent *Le Secret de Roi*, realizując sekretną politykę Ludwika XV, który chciał zapewnić tron polski swemu bratu oraz doprowadzić do zawarcia sojuszu francusko-rosyjskiego. D'Eon, który najwyraźniej urodził się jako hermafrodyta z przewagą cech męskich nad żeńskimi, nie był do końca pewny swej tożsamości płciowej, co jest zjawiskiem typowym raczej dla XXI wieku. W Petersburgu ogłosił jednak, że jest

kobietą, Mademoiselle Auguste, żeby porozumieć się z Elżbietą, dla której transwestyckie bale czyniły taką seksualną transformację całkiem naturalną. Wydaje się jednak, że to właśnie w Petersburgu d'Eon zaczął swoje przebieranki. Kryzys jego tożsamości płciowej przyszedł później, kiedy w 1763 roku został wysłany do Londynu. Tam postawił swego króla w niezręcznym położeniu, nieświadomie ujawniając francuskie plany inwazji na Wielką Brytanię. Rozeszły się pogłoski, że d'Eon tak naprawdę jest kobietą. W 1777 roku Ludwik XVI wyparł się powiązań z nim, ale ostatecznie darował mu przewiny, pod warunkiem że przyjmie kobiecą tożsamość, co czynił konsekwentnie przez resztę życia, zapewniając, że urodził się kobietą. Kiedy jednak zmarł w 1810 roku, lekarze odkryli, iż w rzeczywistości był mężczyzną.

[*82] Kiedy Elżbieta dowiedziała się, iż Fryderyk II chce ją obalić i osadzić na tronie Iwana VI, jeszcze bardziej zaostrzyła i tak już drakońskie środki bezpieczeństwa wokół piętnastoletniego więźnia, który został przeniesiony do Twierdzy Pietropawłowskiej. Kiedyś przywieziono go do Petersburga, gdzie w domu Piotra Szuwałowa Elżbieta obejrzała sobie chłopca, który zmienił się już we wrak człowieka, z zapadniętymi oczami i jękającego się, chociaż nadal jeszcze nie wiedział, kim jest. Następnie zawieziono go z powrotem do jego miejsca potajemnego i samotnego uwięzienia – był to rosyjski odpowiednik człowieka w żelaznej masce. „Gdyby wyrażał się nieprzyzwoicie, zakuć go w kajdany – poleciła cesarzowa Aleksandrowi Szuwałowowi. – Gdyby nie okazywał uwagi, obić go kijem”. Gdyby ktoś próbował go uwolnić, Iwan miał zostać zabity.

[*83] Piotr pozwolił wrócić z zesłania ofiarom lat represji z lat czterdziestych XVIII wieku – Julii von Mengden, Łopuchinie z wyrwanym językiem, Bironowi i siedemdziesięciodziewięcioletniemu feldmarszałkowi Münnichowi. Prezydent Kolegium Wojennego Aleksandr Glebow został awansowany na generała-prokuratora, a Dmitrij Wołkow został

sekretarzem stanu. Rząd faktycznie przeniósł się do domu Glebowa. Stryjowie Piotra, Jerzy, książę Holsztynu-Gottorp, i Piotr August Fryderyk, książę Holsztynu-Beck, dołączyli do jego Rady przy Najwyższym Dworze, przy czym ten drugi w kluczowej dla bezpieczeństwa roli generała-gubernatora Petersburga.

[*84] Był to tak zwany cud domu brandenburskiego. W kwietniu 1945 roku Hitler oblężony w swoim bunkrze w Berlinie, na który ze wszystkich stron nacierały wojska alianckie, miał nadzieję, że śmierć prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklina Delano Roosevelta, doprowadzi do rozłamu wśród aliantów, co będzie oznaczać dla niego wybawienie, tak jak śmierć carycy Elżbiety uratowała od niechybnej zguby Fryderyka Wielkiego. Portret króla Prus wisiał optymistycznie w bunkrze führera.

[*85] Car awansował upadłego (i umierającego) Piotra Szuwałowa na feldmarszałka, tak samo jak jego brata Aleksandra, a Iwanowi Szuwałowowi zaoferował urząd wicekanclerza. Pierwszy z wymienionych jednak poprosił o możliwość przejścia w stan spoczynku. Aleksiej Razumowski również wycofał się z dworu. (Na łożu śmierci Elżbieta wymogła na Piotrze obietnicę, że uszanuje Razumowskich i Szuwałowów).

[*86] Pokaz fajerwerków urządził generał Abram Hannibal, czarnoskóry chrześniak Piotra Wielkiego. Jako faworyt Elżbiety był znienawidzony przez Piotra III. Na początku obiadu książę holsztyński Jerzy wręczył Hannibalowi rozkaz imperatora o pozbawieniu go stanowiska. „Wyrzucony po pięćdziesięciu siedmiu latach wiernej służby”, stwierdził Hannibal, który „wyjechał do swych posiadłości”.

[*87] Fryderyk nie był zaskoczony upadkiem swego protegowanego, lecz nie docenił jego następczyni. „Pozwolił się usunąć, jak dziecko odesłane do łóżka – stwierdził. – Katarzyna była młoda, słaba, sama i obca, już prawie w więzieniu. Wszystko zrobili Orłowowie. Katarzyna nie jest w stanie niczym rządzić. Rzuciła się w ramiona

tych, którzy mogli ją ocalić. Brak odwagi Piotra III i odmowa zastosowania się do rad Münnicha doprowadziły do jego upadku”

[*88] Jej listy pokazują radość, jaką sprawiało jej wyszukiwanie, kupowanie i posiadanie dzieł sztuki. Natychmiast zaczęła je gromadzić w Ermitażu, kupując później ogromne zbiory od saskiego pierwszego ministra, hrabiego von Brühla oraz brytyjskiego premiera, sir Roberta Walpole’a, podczas gdy prywatnie kolekcjonowała kamee z kości słoniowej oraz grawerowaną biżuterię, która do dzisiaj spoczywa w specjalnie zrobionych dla niej drewnianych gablotach w Muzeum Ermitażu, chociaż nie jest wystawiona dla publiczności.

[*89] W tym samym czasie, w jednej z tych bardzo rosyjskich odmian losu, Katarzyna ponownie oddała księstwo Kurlandii w ręce Ernsta Birona, dawnego faworyta imperatorowej Anny, który przez dwadzieścia dwa lata przebywał na wygnaniu, dopóki nie ułaskawił go Piotr III. Rządził on w Kurlandii jako rosyjska marionetka. Po śmierci Birona zastąpił go syn Piotr.

[*90] Sałtykowa, zraniona faktem, że jej kochanek się ożenił, mściła się na swoich chłopkach, urządzając prawdziwy dom grozy. Poza dwoma lub trzema mężczyznami wszystkie jej ofiary były kobietami, które torturowała za najdrobniejsze uchybienia w pracy, polewając wrzątkiem, waląc młotkiem, wbijając gwoździe, bijąc „bierwionami, deskami i wałkami do ciasta”. Przewana „Sałtyczychą”, wielokrotnie przekupywała miejscową policję, która karała każdego, kto się na nią poskarżył, gdyż była krewną gubernatora moskiewskiego Sałtykowa. W końcu została aresztowana w 1762 roku. Katarzyna nakazała dokładne śledztwo, w wyniku którego wyszło na jaw 138 prawdopodobnych morderstw, w tym dokonanych na dziesięcioletnich dziewczynkach i kobietach ciężarnych, z czego udowodniono jej 38 zabójstw. Biorąc jednak pod uwagę, że okrucieństwo wobec chłopów było tak powszechne wśród szlachty i faktycznie stanowiło jeden z jej przywilejów, imperatorowa była

nadzwyczaj łagodna wobec seryjnej morderczynie. Sałtyczychę publicznie zakuto w łańcuch, a na szyi zawieszono jej tabliczkę z napisem: „Dręczycielka i morderczynie”. Została skazana na dożywotnie więzienie.

[*91] Z Orłowem nawiązał kontakt arabski władca Egiptu, panujący również nad obszarem obecnego północnego Izraela oraz południowej Syrii i Libanu. Zbuntował się on przeciwko panowaniu sułtana i w krótkim czasie dotarł na czele swoich wojsk do Damaszku. Po uzyskaniu zgody Katarzyny Orłow wysłał eskadrę, która zbombardowała wybrzeże Syrii, następnie w czerwcu 1772 roku ostrzelała Bejrut, a rok później zdobyła go po paromiesięcznym oblężeniu. Przywódcy arabscy obiecali Rosji Jerozolimę, jednak Rosjan szybko pochłonał wrzący wir bliskowschodnich konfliktów etniczno-frakcyjnych. Mieli szansę na utworzenie klienckiego państwa arabskiego, lecz Katarzyna wycofała się z polityki syryjskiej, zawierając pokój z imperium osmańskim w 1774 roku.

[*92] Katarzyna II nigdy nie lubiła rokokowego blichtru postawionego przez Elżbietę Pałacu Jekaterynowskiego, który nazywała „bitą śmietaną”. Chociaż eksperymentowała w ramach ogromnie rozrzutnych projektów z innymi stylami (w tym Carycyno pod Moskwą, które Katarzyna kazała zburzyć i odbudować w stylu neogotyckim), podziwiała prostotę klasycyzmu. Jej ulubionym architektem był właśnie klasycysta Charles Cameron, który przybył do Rosji w 1779 roku. Jak pisała: „Obecnie jestem zauroczona panem Cameronem, Szkotem z pochodzenia i jakobitą, wielkim projektantem, biegłym w antycznych zabytkach i dobrze znanym ze swej książki *Łącznie Rzymu*. W tej chwili robimy razem z nim ogród na tarasie”. Zaczynając od chińskiej wioski w Carskim Siole, Cameron przebudował rokokowe wnętrza Elżbiety w Pałacu Jekaterynowskim, dodał nowe prywatne apartamenty, Agatowe Komnaty, stworzył nową wioskę i Sobór Świętej Zofii, inspirowany przez świątynię

Hagia Sophia w Konstantynopolu, oraz wznosił szereg pamiątkowych kolumn i kaprysów w tamtejszym parku. Jego arcydziełem była jednak Galeria Camerona, która nadal wydaje się unosić w powietrzu.

[*93] Był to Siemion Wielikij, który wstąpił później do Royal Navy i zmarł na Antylach w 1794 roku.

[*94] Prawie. Pugaczow nie był jedynym rzekomym Piotrem III. Pierwszym z tych samozwańców był Szczepan Mały, tajemniczy i niewielki wzrostem kupiec, który w 1767 roku pojawił się w malutkim bałkańskim księstewku Czarnogóry, ogłaszając, iż jest Piotrem III, i przejmując władzę. Po zlikwidowaniu wszystkich oponentów ten miniaturowy tyran zreformował czarnogórski rząd i pokonał zarówno Turków, jak i Wenecjan. Katarzyna, która sama w tym czasie walczyła z imperium osmańskim, wysłała swojego posła do Czarnogórców, obiecując im pomoc pod warunkiem, że pozbędą się Szczepana. Lecz w 1773 roku, tuż po tym, jak Katarzyna w końcu stłumiła powstanie Pugaczowa, Szczepan został zamordowany przez swojego golibrodę.

[*95] Zgodnie z legendą dziewczyna miała zginąć w swojej celi, gdy wylała Newa – co ukazał na swoim słynnym obrazie Konstantin Flawicki. Faktycznie jednak zmarła 4 grudnia 1775 roku, w wieku dwudziestu trzech lat, na suchoty. Nazywano ją „Tarkanowa”, czyli „Karaluchowa”, gdyż te właśnie stworzenia były prawdopodobnie jej jedynymi towarzyszami w ostatnich dniach życia.

[*96] Najbardziej prawdopodobna data to 4 czerwca 1774 roku, a miejsce to petersburski Sobór św. Samsona, ale nie ma na to żadnych dowodów. Poza listami Katarzyny II za hipotezą małżeństwa przemawia sposób, w jaki traktowała Potiomkina i to, jak się zachowywała. Nakazała bowiem, aby traktować go z takimi samymi honorami jak członków rodziny cesarskiej i umożliwiła mu prawie nieograniczony dostęp do funduszy państwowych. Praktycznie zaadoptowała jego siostrzenice i wymagała, aby zarówno one, jak i jej

kochankowie, nazywali ją i Potiomkina ojcem i matką.

[*97] „Przed trzydziestką chciałbym być piękną dziewczyną, przed sześćdziesiątką zostać generałem, a przed osiemdziesiątką kardynałem” – żartował de Ligne, który uosabiał dekadenski kosmopolityzm tamtych czasów. Miał tyle uroku osobistego, że przyjaźnił się z Fryderykiem Wielkim, Marią Antoniną i Katarzyną Wielką, jak również z Rousseau, Voltaire’em i Casanovą. Katarzyna nazwała go „najmilszą i najłagodniejszą osobą, która niczym dziecko stosuje wszelkie sztuczki”. On sam pisał o sobie: „Wszędzie lubię być cudzoziemcem, Francuzem w Austrii, Austriakiem we Francji oraz Francuzem i Austriakiem jednocześnie w Rosji”. W całej Europie przepisywano jego listy i powtarzano wygłoszone przez niego *bon moty*.

[*98] Potiomkin planował, że zostanie księciem Kurlandii, królem Polski lub monarchą nowo utworzonego królestwa Dacji, żeby w ten sposób zabezpieczyć sobie przyszłość po śmierci Katarzyny. Realizując tę strategię, wydawał swoje siostrzenice za ważne osobistości, które mogły mu pomóc w realizacji tych planów. Saszeńka wyszła za wielkiego hetmana koronnego Ksawerego Branickiego, jednak swoje dzieci wychowywała w Pałacu Zimowym w Petersburgu. Katinka „Kociak” poślubiła hrabiego Pawła Skawrońskiego, potomka brata Katarzyny I, ekscentrycznego półgłówka, który tak uwielbiał operę, że do każdego, włącznie ze służbą, zwracał się operowym śpiewem. Warwara wyszła za księcia Siergieja Golicyna, a najmłodsza z siostr, Tatiana, poślubiła księcia Nikołaja Jusupowa. Późniejszy zabójca Rasputina był ich potomkiem.

[*99] Książę Grigorij Orłow zmarł obłąkany. Ku wielkiemu strapieniu Katarzyny – szczęście byłego kochanka jest często czymś z jednej strony pożądanym, a z drugiej trudnym do zniesienia – Orłow nieoczekiwanie ożenił się ze swą dziewiętnastoletnią siostrzenicą i wyruszył w podróż. Do szaleństwa być może doprowadziła go nagła

śmierć żony w Szwajcarii, chociaż bardziej prawdopodobne, że był to skutek syfilisu.

[*100] Wyjątek stanowił przekorny i bystry młody szlachcic Fiodor Rostopczyn, potomek tatarskich książąt, który będąc staroświeckim bigotem, gardził Potiomkinem i faworytami: kiedy sprezentował wielkiemu księciu zestaw żołnierzyków, Paweł uściskał go. „Teraz okazuje się, że to ja zostałem faworytem wielkiego księcia – trapił się Rostopczyn. – Wiesz, jakie nieprzyjemne konsekwencje mogą płynąć z hałaśliwych przejawów jego przychylności”. Rostopczyn, który przeszedł do historii jako człowiek, który w 1812 roku spalił Moskwę, dokumentował swoje czasy w cierpkich wspomnieniach oraz w listach do przyjaciela, hrabiego Siemiona Woroncowa.

[*101] Podróżował z własnym dworem, złożonym z arystokratów i awanturników, Anglików, Amerykanów, Francuzów, jak również haremem kochanek, włoskim kompozytorem, angielskimi ogrodnikami, orkiestrą, istnym synodem biskupów, mułłów i rabinów oraz żydowskim dostawcą zaopatrzenia dla wojska Joszuą Zeitlinem, którego awansował na „doradcę dworu”, nadając mu szlachecką rangę i prawo posiadania własnego majątku ziemskiego. Kiedy Zeitlin zwrócił się do Katarzyny z petycją, aby Żydów nie nazywać obraźliwym słowem *żydi*, Potiomkin poparł go w tej sprawie, zalecając używanie słowa *jewrej*, czyli hebrajczyk, które do dzisiaj jest używane w oficjalnych dokumentach. Jego wrogowie szemrali, że lubił każdego „z wielkim nochalem”. Podobnie jak Chersoń założył również Mikołajów i Mariupol. W głębi lądu z jego inicjatywy powstało miasto nad Dnieprem – Jekaterynosław, czyli „chwała Katarzyny” (obecnie Dniepropetrowsk), gdzie zamierzał otworzyć uniwersytet i cerkiew wzorowaną na rzymskiej Bazylice Świętego Pawła za Murami.

[*102] Flota Czarnomorska, wraz z trzydziestoma siedmioma okrętami liniowymi na Bałtyku, z dnia na dzień stawiała Rosję na równi

z takimi potęgami morskimi, jak Hiszpania i Francja, chociaż daleko w tyle za Wielką Brytanią, dysponującą aż 174 takimi jednostkami. Potiomkin, wielki admirał Floty Czarnomorskiej i hetman wielki Kozaków Czarnomorskich, był u szczytu swej potęgi, jednak ta podróż miała zostać na zawsze przesłonięta oskarżeniami, że sfałszował swoje osiągnięcia, tworząc pokazowe „wioski potiomkinowskie”. Tymczasem naoczni świadkowie uczestniczący w tej wyprawie potwierdzają, że jego osiągnięcia były rzeczywistością, a oskarżenia zostały sfabrykowane przez ludzi, którzy nigdy nie byli na południu i zaczęli rozgłaszać swe łągarstwa, zanim jeszcze Katarzyna opuściła Petersburg. Paweł był jednak zdeterminowany, aby udowodnić, iż Potiomkin jest niedorzecznym marzycielem, a europejscy wrogowie Rosji mieli nadzieję, że nowa rosyjska potęga jest iluzoryczna. Sukcesy Potiomkina były niepodważalne, chociaż księżę potrafił również stworzyć polityczny spektakl. W Bałakławie, w bardzo potiomkinowskim stylu, monarchów powitał pułk konnych Amazonek: dwieście dziewcząt w aksamitnych karmazynowych spódnicach, lśniących kirysach i z długimi zaplecionymi w warkocze włosami, uzbrojonych w muszkiety i szable. Nikt nie udawał, że to prawdziwe wojsko, jakkolwiek obecnie jesteśmy bardziej przyzwyczajeni do tego, że głowy państw w czasie wizyt państwowych oglądają opracowane choreograficznie tańce. A zatem termin „wioska potiomkinowska” używany dziś na określenie oszustwa jest nieuczciwy, chociaż taki proceder idealnie pasuje do reżimów despotycznych, włącznie z Rosją.

[*103] Katarzyna najęła amerykańskiego admirała Johna Paula Jonesa, którego wysłała do Potiomkina. Jones odniósł kilka zwycięstw, chociaż Potiomkin wolał własnego cudzoziemskiego admirała, księcia Karola de Nassau-Siegen, pozostającego bez grosza żołnierza fortuny, który w swoim czasie był kochankiem królowej Tahiti. Nassau i Jones w krótkim czasie znienawidzili się nawzajem. Potiomkin odesłał Jonesa z powrotem do Petersburga, gdzie został on oskarżony przez

pewną rajfurkę o zgwałcenie jej dwunastoletniej córki. Prawdopodobnie była to intryga Nassaua. Jones wyjechał do Paryża i tam zmarł. Jego ciało zaginęło. Zostało odnalezione dopiero w 1906 roku, gdy ponownie pogrzebano go w amerykańskiej bazie morskiej w Annapolis.

[*104] Znany ze swych dziwactw Suworow, prawdopodobnie największy wódz w historii Rosji, przypominał wyświechtanego, nastroszonego, postrzępionego stracha na wróble i lubił wykonywać ćwiczenia gimnastyczne całkiem nago przed swymi żołnierzami ustawionymi w szereg. Był nieubłaganie ofensywny („śmierć jest lepsza niż obrona” – mawiał) i nigdy nie przegrał bitwy: „jedna minuta rozstrzyga bitwę; jeden dzień przesądza o losie imperiów”. Jego kolokwialnie sformułowane wytyczne („Kula jest głupia, bagnet zuch”; „Ciężko na ćwiczeniach, łatwo w boju”; „Żadnej bitwy nie wygrano w gabinecie”), spisane w pracy zatytułowanej *Sztuka zwyciężania*, były łatwe do przekazania nawet prostym żołnierzom.

[*105] W czerwcu 1790 roku młody szlachcic Aleksandr Radiszczew opublikował *Podróż z Petersburga do Moskwy*, w której w oparciu o ideały oświeceniowe, tak kiedyś drogie Katarzynie, atakował rosyjskie samodzierżawie, poddaństwo chłopów i rządy faworytów w ekstrawaganckim stylu Potiomkina – były to wszystko przejawy tego, co caryca nazywała „francuską zarazą... francuskim jadem”. Radiszczewa uznała za „wichrzyciela gorszego niż Pugaczow”. 26 lipca został on skazany na śmierć, Katarzyna jednak ostatecznie złagodziła wyrok na zesłanie na Syberię. Później kazała także aresztować Nikołaja Nowikowa, którego pracy dziennikarskiej wcześniej patronowała. On jednak był powiązany z Pawłem i Prusakami. Został uwięziony w Szlisselburgu.

[*106] Samego Pawła tak złościły fanaberie kobiecych rządów, że on i Maria potajemnie podpisali rozsądne prawo o sukcesji, które miało być wydane, gdy on zostanie carem, i było oparte na zasadzie męskiej

primogenitury.

[*107] Katarzyna była zatrwożona postępowaniem polskich panów i ich żydowskich arendarzy – „przekupni i zepsuci kłamcy, łgarze, ciemiężcy, marzyciele, oddają swoje majątki w zarząd Żydom, którzy wysysają krew z ich poddanych i niewiele oddają panom. Oto, jednym słowem, wierny obraz Polaków”.

[*108] Tym razem zaprosiła księcia i księżnę sasko-kobursko-saalfeldzkich, żeby przywieźli córki do Petersburga. Mówiono, że gdy Katarzyna i Konstanty obserwowali ich przybycie do Pałacu Zimowego, dwie starsze córki potknęły się, wysiadając z powozu, lecz trzecia, Juliana, zeszła bez problemu. „W porządku – rzekł Konstanty. – Skoro tak musi być, wezmę tę małą małpkę. Ślicznie tańczy!”¹⁵ lutego 1796 roku Konstanty poślubił Julianę, która była już wtedy wielką księżną Anną. Następnie dynastia Koburgów stała się „biurem matrymonialnym Europy”, jak to określił Bismarck. Brat Anny, Leopold, ożenił się z księżniczką Charlottą, dziedziczką tronu brytyjskiego, i po jej przedwczesnej śmierci został pierwszym królem Belgów. Forsował również małżeństwo swego bratanka, księcia sasko-koburskiego Alberta, z późniejszą królową Wiktoria.

[*109] Drugi skrytobójca, książę Fiodor Bariatinski, został zwolniony z funkcji marszałka dworu, a faworyt Piotra III Gudowicz i kapitan gwardii Piotr Izmajłow, który w czerwcu 1762 roku ujawnił spisek Katarzyny, wrócili z zesłania i otrzymali awanse.

[*110] Zatwierdził Zubowa na jego urzędach, a nawet odwiedził go w domu siostry i wypił za jego zdrowie. Potem jednak wysłał Konstantego, aby go zdymisjonował. Zubow wyjechał do swego barokowego pałacu Rundale w Kurlandii, należącego dawniej do Birona. Znowu jednak pojawi się w życiu Pawła, i to na jego zgubę. Nowy car nie cierpiał Potiomkina i w jego Pałacu Taurydzkim kazał urządzić koszary kawalerii. Później polecił też roztrzaskać grobowiec Potiomkina w Chersoniu i rozrzucić jego kości. Około dwunastu

tysięcy polskich jeńców odzyskało wolność; król Stanisław August został zrehabilitowany i zaproszony na koronację; radykał Radiszczew mógł wrócić z zesłania; Bobrinski, nieślubny brat przyrodni Pawła, syn księcia Orłowa, został wezwany na dwór i otrzymał tytuł hrabiowski; ogromny pałac Pella, zbudowany przez Katarzynę dla Aleksandra, doszczętnie zburzono. Paweł natychmiast odwołał też do kraju walczące w Persji oddziały Waleriana Zubowa.

[*111] Nielidowa zapewne szczerze bała się Pawła i na pewno była pobożna, ale wiedziała też, że im bardziej cnotliwa wydaje się Pawłowi, tym większą ma nad nim władzę. Błagała go, żeby nie dawał jej matce w prezencie aż dwóch tysięcy chłopów poddanych. „Na litość boską, niech Najjaśniejszy Pan zrobi mi tę łaskę i zmniejszy ten podarunek... do pięciuset dusz”.

[*112] Bezborodko otrzymał tytuł książęcy (pierwszy nadany przez cara od czasów Mienszykowa), szesnaście tysięcy dusz, a potem jeszcze awans na kanclerza. Arakczejew został baronem. Turecki lokaj Kutajsow dostał zaledwie tytuł kamerjunkra i poskarżył się na to samemu Pawłowi, którego tak rozgniewało zuchwalstwo sługi, że uderzył go i wypędził z pokoju, grożąc mu zesłaniem. Nielidowa ocaliła Kutajsowa i wkrótce miała tego pożałować. Potem Kutajsow otrzymał nowy awans, na szambelana. W końcu Paweł wydał ustawę chroniącą chłopów przed panami, ale jej ogłoszenie wywołało na wsi falę rozruchów, które musiano stłumić zbrojnie. Było dla Pawła charakterystyczne, że pozując na obrońcę chłopów, jednocześnie rozdał w prezencie członkom swojej świty tysiące dusz.

[*113] Zmiany mundurów wojskowych wywołały niezadowolenie w Kolegium Manufaktur, którego wiceprezydentem był ojciec Sabłukowa. Kiedy Paweł dowiedział się, że wprowadzanie ostatniej zmiany się odwleka, natychmiast napisał list z zarządzeniem: „Wysłać z miasta tajnego radcę Sabłukowa, zwolnionego ze służby”. Biedny stary Sabłukow został wyprawiony z Petersburga, ale zaraz potem

wrócił do stolicy na polecenie wzruszonego cesarza, który „ze łzami w oczach przeproszał za wyrządzoną mu niesprawiedliwość”

[*114] Był to hrabia Giulio Litta. Rycerzy zakonnych obowiązywał celibat, ale Litta zakochał się w bogatej Katince Skawrońskiej, siostrzenicy i kochance Potiomkina. Paweł, zagorzały swat, pobłogosławił szczęśliwe małżeństwo, a Litta przez następne trzydzieści lat był jednym z marszałków rosyjskiego dworu.

[*115] Po powrocie Suworow został awansowany na generalissimusa (rangę tę nosili wcześniej Mienszykow i Antoni Ulryk, a potem tylko Stalin) i otrzymał romantyczny tytuł księcia Italii. Paweł jednak zaczął zazdrościć feldmarszałkowi sławy. Wypomniął mu naruszenie „wszystkich moich instrukcji” i ciągnął: „Będąc tym zdziwiony, nakazuję Panu wyjawić, co go do tego skłoniło”. Suworow-Italski zmarł wkrótce potem. Konstanty, który wykazał się odwagą na polu walki, z woli ojca został cesarzewiczem, choć tytuł ten zarezerwowany był tylko dla następcy tronu – w tym wypadku Aleksandra. Przez krótki czas Rosja miała więc dwóch cesarzewiczów.

[*116] Dyrektor Departamentu Poczt był również szefem wywiadu, ponieważ podlegały mu *cabinets noirs*, w których potajemnie otwierano listy prywatne i dyplomatyczne, kopiowano je i ponownie pieczętowano.

[*117] Oprócz Czartoryskiego byli to: hrabia Paweł Stroganow, potomek książąt-kupców syberyjskich, który przez jakiś czas mieszkał w rewolucyjnej Francji, Wiktor Koczubej (kozacki szlachcic, siostrzeniec Bezbородki i przez krótki czas wicekanclerz u Pawła) i Nikołaj Nowosilcow.

[*118] 26 lutego 1797 roku Pahlen otrzymał list od cesarza: „Ze zdumieniem dowiedziałem się o karygodnych usługach, jakie wyświadczył Pan księciu Zubowowi w Rydze. Wyciągam z tego odpowiedni wniosek o Pańskim charakterze i moje postępowanie z Panem będzie stosowne do pańskiego zachowania”

[*119] Niniejszy opis sprzysiężenia opiera się na wielu źródłach publikowanych i niepublikowanych, które pozwalają opowiedzieć jego historię z kilku punktów widzenia – są to niepublikowane notatki (przechowywane obecnie na Sorbonie) francuskiego emigranta, hrabiego de Langeron, który przeprowadził rozmowy z Pahlenem, Bennigsenem i wielkim księciem Konstantym; listy wielkiej księżnej Elżbiety do matki i jej wspomnienia opowiedziane hrabinie Gołowinie; wydane anonimowo pamiętniki Bennigseny; pamiętniki Czartoryskiego, które prawdopodobnie zawierają wersję wydarzeń przedstawioną mu przez Aleksandra; wspomnienia Sabłukowa, które są bezcenne, gdyż był on obecny krytycznej nocy, choć nie należał do spisku.

[*120] Na pewno jednak obserwował prowadzącego sprzysiężenia, Panina. Gubernatorowi Moskwy powiedział: „Otworzyłem jego list, w którym pisze o jakiejś wyimaginowanej ciotce (nie istniejącej), co to jedyna na świecie ma duszę i serce i tym podobne bzdury. Widzę z tego wszystkiego, że nic się nie zmienił, proszę go więc odprawić, ale powiedzcie, żeby przestał łągać czy to w mowie, czy na piśmie”.

[*121] Nie był to jedyny ekspansjonistyczny projekt Pawła: państewka gruzińskie, Królestwo Kartlijsko-Kachetyjskie i Imeretia, wciąż rządzone przez władców z dynastii Bagratydów, Jerzego XII i Salomona II, nigdy nie podniosły się po spustoszeniach, których dokonały tam wojska szacha perskiego. W grudniu 1800 roku Rosjanie oświadczyli, że umierający Jerzy XII, władca Królestwa Kartlijsko-Kachetyjskiego, pozostawił swe państwo Rosji. Wojska rosyjskie zajęły kraj. Mniej więcej w tym samym czasie Paweł zatwierdził powołanie do życia spółki amerykańsko-rosyjskiej mającej kolonizować Alaskę; był to początek amerykańskiego imperium Rosji, które istniało do 1867 roku.

[*122] Księżna Gagarina nic nie słyszała, ale okrzyki zaalarmowały

Kutajkowa, „przebiegłego Figara”, który bez butów i pończoch, w szlafroku i szlafmycy, czmychnął po schodach i pobiegł przez miasto, żeby ukryć się u przyjaciela (do rezydencji jego kochanki Madame Chevalier posłano żołnierzy z nakazem aresztowania). Nie został aresztowany, lecz przeszedł w stan spoczynku i stał się założycielem rodziny szlacheckiej. Jeden z jego wnuków zginął pod Borodino, a do świty Mikołaja II należał hrabia Kutajkow. Co do księżnej Gagariny, wciąż mającej tylko dwadzieścia trzy lata, to wraz z jej niegodziwym mężem wysłano ją do Włoch. „Nie można krytykować postępowania Gagariny – napisała cesarzowa Elżbieta po przedwczesnej śmierci księżnej w 1805 roku. – Miała smutne życie, a była dobrą kobietą”. Znalazła w końcu miłość w związku z młodym Polakiem, księciem Borysem Czetwertyńskim (bratem przyszłej kochanki Aleksandra), ale zmarła przy porodzie w wieku zaledwie dwudziestu siedmiu lat. Okazało się, że Gagarina nie była jedyną kochanką Pawła: trzy miesiące po śmierci cara inna kobieta urodziła jego córkę, która otrzymała nazwisko Musina-Jurjewa (Jurjew było jednym z dawnych przydomków Romanowów) i majątek Ropsza (w którym zamordowano Piotra III). Wdowa po Pawle zajęła się wychowaniem dziewczynki, która jednak po półtora roku zmarła.

[*123] Po wyprowadzce z Zamku Michajłowskiego, w którym znalazła siedzibę Szkoła Inżynieryjna, Aleksander zamieszkał w zbudowanym przez Katarzynę Wielką żółtym pałacu na Kamiennym Ostrowie, małej wyspie w delcie Newy. Poprzednio Paweł wynajął go Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu, ostatniemu królowi Polski. Aleksander stworzył tu „dwór o wyjątkowej prostocie, całkowicie pozbawiony etykiety, a z dworzanami przestawał tylko na poufalej stopie”. Zamiast niskiego pokłonu, przyjętego za Pawła, wymagano tylko skinienia głowy. Cesarz bardzo lubił przechadzać się samotnie lub z jednym towarzyszem po Petersburgu. Trasę jego spaceru zwano *le tour imperial*.

[*124] Udręka cesarzowej wdowy nie skończyła się. Kilka dni później zmarła również jej najstarsza córka Aleksandra, która wcześniej nie wyszła za mąż za króla Szwecji, a potem poślubiła habsburskiego arcyksięcia Józefa. Maria wywiozła zakrwawione odzienie i łożo Pawła do Pawłowska. Umieściła je w sypialni, którą zamieniła w sanktuarium. Jeśli chodzi o przywódców spisku, to Panin na krótko zastąpił Pahlena na stanowisku prezydenta Kolegium Spraw Zagranicznych, ale potem został skazany na zesłanie. Zubow wrócił do swojej kurlandzkiej posiadłości i poślubił młodą Polkę. Aleksander jednak przebaczył niektórym uczestnikom spisku; jednonogi donżuan Walerian Zubow pozostał w Petersburgu i zasiadał w Radzie Nieustającej, ponieważ nie brał bezpośredniego udziału w zabójstwie i car lubił go. Książę Piotr Wołkonski został stałym towarzyszem cesarza. Bennigsen dowodził wojskami podczas walk z Napoleonem, lecz Aleksander brzydził się nim. „Niewdzięcznik!” – rzędził Bennigsen. Maria jednak dopilnowała, żeby nigdy nie otrzymał buławy marszałkowskiej. Jaszwili napisał bezczelny i niedelikatny list do Aleksandra, który omal nie kazał go za to aresztować. Jaszwili i pozostali „dusiciele” wrócili do Petersburga dopiero ćwierć wieku później. W 1834 roku Puszkina widywał na petersburskich balach Skariatina – i z ciekawością przyglądał się człowiekowi, który udusił cesarza. 11 marca pozostał dla Romanowów „dniem grozy” (jak nazwał go Aleksander II) i aż do 1917 roku carowie uczestniczyli tego dnia we mszy za duszę Pawła.

[*125] Trzy z tych ministerstw – Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości i Finansów – powstały wskutek podziału dawnego urzędu prokuratora generalnego. Przyjaciel Aleksandra Koczubej (któremu Paweł nadał tytuł hrabiowski, ale potem go zesłał) przez wiele lat kierował Ministerstwem Spraw Wewnętrznych ze Stroganowem jako zastępcą. Stary anglofil hrabia Aleksandr Woroncow, który służył jeszcze Katarzynie II, został ministrem spraw zagranicznych, a jego zastępcą Czartoryski. Nowosilcow był

wiceministrem sprawiedliwości. W sierpniu przybył też Laharpe, liczący na realizację swego liberalnego programu.

[*126] W 1799 roku Rosja odebrała Francji Wyspy Jońskie. Pozwoliło to Aleksandrowi, któremu doradzał arystokrata z Korfu, Ioannis Kapodistrias, przeprowadzić eksperyment konstytucyjny w tak zwanej Republice Heptanezu. Car opowiadał się za tym, by taki liberalny ustrój panował wszędzie – z wyjątkiem samej Rosji. Tutaj trwałe osiągnięcia jego liberalnych eksperymentów ograniczyły się do oświaty: stworzył nowe Ministerstwo Oświaty pod kierownictwem starego Zawadowskiego (kochanka Katarzyny w latach 1774–1776), zreorganizował Uniwersytet Moskiewski, otworzył nowe uniwersytety w Wilnie, Dorpacie, Charkowie, Kazaniu, a później Petersburgu oraz licea, które miały przygotowywać wychowanków do służby państwowej; najśłynniejsze z nich powstało w Carskim Siole, a do grona jego pierwszych uczniów należał Puszkina.

[*127] Po nieudanej próbie przyścia z pomocą Pawłowi Arakczejew wrócił do swego majątku w Gruzynie. Wystawił tam zmarłemu carowi pomnik z napisem wykutym złotymi literami: „Moje serce jest czyste, a duch mój bez skazy w obliczu Ciebie”. Psia wierność Arakczejewa wobec Pawła, jego wojskowa surowość i osobiste oddanie Aleksandrowi (kierował się dewizą „Oddanie bez pochlebstwa”) tłumaczą wraz z właściwą mu dyscypliną i sprawnością administracyjną zawrotną karierę „Małpy w Mundurze”.

[*128] Zostawszy oficjalnie ministrem spraw zagranicznych, Czartoryski budził nieufność na dworze, ale sam też rozumiał, że jego rola polskiego patrioty służącego rosyjskiemu carowi i liberała służącego samowładcy, jest coraz bardziej dwuznaczna. Pisał: „Nie posiadając żadnych ambicji rosyjskich”, znalazłem się na „tej obcej ziemi przypadkiem, na podobieństwo egzotycznej i często przesadzanej rośliny”.

[*129] Ministrem spraw zagranicznych, a później kanclerzem

mianował frankofila, hrabiego Nikołaja Rumiancewa. Pięćdziesięciocześcioletni Rumiancew jeszcze w 1804 roku opowiadał się przeciwko sojuszowi z Brytyjczykami i za przymierzem z Francją. Ten syn marszałka Katarzyny II (i być może wnuk Piotra Wielkiego) był człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym, kolekcjonował książki, zajmował się historią naturalną (od jego nazwiska pochodzą nazwy gatunków orchidei i motyli), sfinansował też pierwszą rosyjską wyprawę dookoła świata (dlatego zatoka Bodega w Kalifornii nazywała się pierwotnie Zatoką Rumiancewa).

[*130] Catiche nie była już wolna, ponieważ niedawno wyszła za mąż za jednego z owych nierozgarniętych, ale miłych książąt, w których gustowała: księcia Jerzego Oldenburskiego. Wcześniej kochała się w żonatym księciu Piotrze Bagrationie, zruszczonym Gruzinie i porywczym generale, który był swego czasu protegowanym Suworowa. Bagration ożenił się z Katią, córką Katinki Skawrońskiej, obecnie księżnej Litta. Za panowania cara Pawła Bagration zakochał się w Katii, ta jednak kochała się w Piotrze von der Pahlen. Kiedy Paweł dowiedział się o afekcie Bagrationa, postanowił doprowadzić do małżeństwa. „Bagration poślubił młodą siostrzenicę [właściwie córkę siostrzenicy] wielkiego księcia Potiomkina – donosił Langeron. – Ta bogata i olśniewająca małżonka nie pasowała do niego. Bagration był zwykłym żołnierzem, mającym żołnierskie maniere i ton, a poza tym był okropnie brzydki. Jego żona była równie biała, jak on był czarny, piękna jak anioł, jasna; niedługo miała być szczęśliwa z takim mężem...” Wkrótce potem Bagration zakochał się w Catiche i księżna Bagration została jedną z najsłynniejszych kobiet w Europie.

[*131] Ponieważ Wazowie nie mieli potomka, Szwedzi wybrali na następcę tronu francuskiego marszałka, uczestnika wojen rewolucyjnych Jeana-Baptiste'a Bernadotte'a, księcia de Pontecorvo. Został on później królem Karolem XIV. Rządził Szwecją do 1844 roku, a jego ród do dziś dnia panuje w tym kraju.

[*132] W rosyjskiej ambasadzie w stolicy Francji totumfacki Aleksandra Karl von Nesselrode czytał plotkarskie, ale kosztowne raporty Talleyranda, w których car nosił pseudonim „Luiza”, a sam Talleyrand „Przystojny Leander”. Do Nesselrodego dołączył adiutant cara Aleksandr Czernyszow, dwudziestosiedmioletni siostrzeniec kochanka Katarzyny II, Łanskiego; miał on swojego człowieka w napoleońskim Ministerstwie Wojny. Zbierał też informacje po paryskich salonach i buduarach dobrze poinformowanych paryżanek, które „patrzyły na siebie jak dzikie kotki, gdy pojawiał się Północny Lovelace”, podniecone „jego wyglądem: dopasowany, wcięty w pasie surdut, kapelusz z piórem, bujne loki, tatarska twarz, ogromne oczy...” – pisała Laure Junot, księżna d’Abrantès, zapewne jedna z jego miłosnych zdobyczy.

[*133] Emmanuil Naryszkin wyróżniał się tylko długowiecznością: był jeszcze szambelanem na dworze ostatniego cara i zmarł dopiero w 1901 roku. Jego matka również żyła długo. Po śmierci Naryszkina ponownie wyszła za mąż i umarła w 1854 roku.

[*134] Besarabia, część Mołdawii leżąca między Dnieprem a Prutem, nie była jedynym obszarem na południu zdobytym przez Aleksandra. Po śmierci Pawła Aleksander oficjalnie anektował Królestwo Kartlijsko-Kachetyjskie, stanowiące główną część Gruzji. Kiedy rosyjski gubernator Iwan Łazariew przyszedł aresztować królową wdowę Mariam, ta pchnęła go sztyletem, zabijając na miejscu. Została wywieziona do Petersburga i były obawy, że może się targnąć na życie Aleksandra. Jednakże, dobrze traktowana, stała się egzotyczną ozdobą rosyjskiego dworu, brała udział we wszystkich uroczystościach koronacyjnych i zmarła dopiero w 1850 roku. W 1803 książęta Megrelii nad Morzem Czarnym, pochodzący z dynastii Dadianich, uznali zwierzchnictwo Rosji. W 1809 roku król Imeretii Salomon II, sprzymierzony z Turcją, walczył z wojskami rosyjskimi do 1810 roku. Aleksander pozbawił go władzy i anektował królestwo. Salomon

uciekł do Turcji, lecz jego synowie wznieśli bunt. Rosjanie potrzebowali portu, aby zapewnić Kaukazowi połączenie komunikacyjne z Odessą. Najlepszym było Suchumi, rządzone przez książąt Abchazji. Książęta ci często zmieniali religię i imiona w zależności od tego, kto był górą: Turcja czy Rosja. Książę Abchazji Sefer Bej przeszedł teraz na prawosławie i jako sojusznik Rosji przybrał imię „Giorgi Szerwaszidze”. Rosja zyskała dostęp do Suchumi.

[*135] W tej krytycznej chwili Catiche potrzebowała pomocy brata. Jej były kochanek „Bagrations zmarł wczoraj: pisałam Ci, że przechowuje dokumenty, które mogą mnie okrutnie skompromitować, gdyby wpadły w obce ręce”. Chodziło oczywiście o jej listy miłosne. Aleksander odpisał, że już zdobył te papiery.

[*136] 15 grudnia 1812 roku Catiche straciła ukochanego męża Jerzego Oldenburskiego, który zmarł w wieku zaledwie dwudziestu czterech lat.

[*137] Fortuna wojenna niektórym kochankom przeszkodziła, ale innym sprzyjała. „Twój uroczy list, księżno, otrzymałem podczas wielkich strategicznych manewrów – pisał Aleksander do Zinaidy z Lipska, przepaszając, że jej ostatni list miłosny zawieruszył się, bo przez dwa dni bitwy spoczywał w kieszeniach „nieprzebranej garderoby [Piotra Wołkonskiego], zanim do mnie dotarł. Tłumaczył się, że zostawił go w trzecim płaszczu, chociaż tymczasem miał już na sobie dwa”. Na zasłanym trupami polu bitwy pod Lipskiem książę Wołkonski przeżył romantyczną przygodę, poznając dziewiętnastoletnią Francuzkę, która opłakiwała poległego męża. Mimo że jego żona znajdowała się niedaleko, w świątyni cara, Wołkonski zabrał Francuzkę do siebie i zrobił z niej swoją kochankę. Nic więc dziwnego, że zapomniał, iż nosi w kieszeni listy miłosne do cesarza! Zabrał potem swoją Francuzeczkę na kongres wiedeński; co noc odwiedzała go w pałacu Hofburg, przebrana za chłopca.

[*138] Bracia Michaił i Aleksiej Orłow, oficerowie gwardii i adiutanci

cara, byli nieślubnymi synami hrabiego Fiodora Orłowa, brata kochanka Katarzyny II, Grigorija.

[*139] Lievenowie wywodzili się z Niemców bałtyckich. Matką Christopha była hrabina Charlotte'a Lieven, dama dworu i guwernantka młodszych dzieci Pawła I. Jego żona Dorothea pochodziła z Benckendorffów, była córką najlepszej przyjaciółki cesarzowej Marii. Za młodu miała romans z wielkim księciem Konstantym. Cesarzowa Maria nosiła się z zamiarem wydania jej za Arakczejewa, Dorothea więc miała szczęście, że wyszła za Lievena. Hrabina Lieven, kobieta o ostrych rysach twarzy, inteligentna, egocentryczna, miała wielkie powodzenie wśród dyplomatów. Była kochanką między innymi Metternicha, Brytyjczyka Charlesa Greya i Francuza François Guizota; stanowiła żywy dowód na słuszność powiedzenia Henry'ego Kissingera: „Władza to najlepszy afrodyzjak”.

[*140] W Paryżu Aleksander ofiarował Arakczejewowi buławę marszałkowską. Arakczejew odegrał niezwykle ważną rolę w doprowadzeniu wojny do zwycięskiego końca, chociaż nie brał udziału w ustalaniu strategii wojennej. Kiedy jednak car wysłał go z powrotem do Petersburga, obraził się. Aleksander udobruchał go, w znamienny sposób doceniając jego rolę: „Rozstaję się z Panem z prawdziwym smutkiem. Proszę przyjąć ponownie wyrazy mego uznania za liczne Pańskie zasługi, które na zawsze pozostaną wyryte w moim sercu. Mam skłonność do nudy i trapienia się. Po czternastu latach trudnych rządów, niszczącej wojny i dwóch niebezpiecznych latach zostaję pozbawiony człowieka, do którego zawsze miałem nieograniczone zaufanie. Nie ma nikogo, komu bym tak ufał... Pański oddany i dozgonny przyjaciel, Aleksander”.

[*141] Odwołał kanclerza Rumiancewa, sekretarza stanu Szyszkowa i moskiewskiego generała-gubernatora Rostopczyna. Arakczejew został referentem cara do spraw Komitetu Ministrów i naczelnikiem kancelarii cesarskiej, którą kierował z własnego domu. Jego rządy

zyskały miano arakczejowszczyzny. Co do ministrów spraw zagranicznych, to Karl von Nesselrode miał ojca Niemca i matkę Żydówkę, ale wychował się w ambasadzie brytyjskiej w Lizbonie. Ponury, bezbarwny i uległy, przypominał małomiasteczkowego urzędnika. „Wzywają mnie, gdy mnie potrzebują – chwalił się żonie. – Sam z siebie nic nie robię”. Jego rywal, trzydziestoletni Ioannis Kapodistrias, był liberalnym reformatorem, człowiekiem o niezwykłych kolejach losu. Urodził się na Korfu, zdobył wykształcenie medyczne i został mianowany przez Aleksandra premierem rządu Republiki Heptanezu Wysp Jońskich. Towarzyszył Aleksandrowi w Europie i jako carski minister spraw zagranicznych był rzecznikiem postępu – a zdaniem Metternicha „bezdennym głupcem, doskonałym uosobieniem tępoty”

[*142] Jej najmłodsza siostra, dwudziestoletnia Dorota, znalazła się po drugiej stronie – była towarzyszką Talleyranda. Ich matka, księżna kurlandzka, była swego czasu jego kochanką. Dorota zaręczyła się z Czartoryskim, ale w Erfurcie Talleyrand poprosił Aleksandra, aby wydał ją za Talleyrandowego bratanka, wielkiego nicponia, z którym miała dwóch synów. Talleyrand przekazał bratankowi księstwo Dino, aby Dorota mogła zostać księżną Dino. Trzydzieści dziewięć lat młodsza od księcia, który wyglądał już jak trup, Dorota została jego ostatnią kochanką, chociaż Francuz musiał się nią dzielić z młodym Austriakiem, hrabią Karlem Clam-Martinitzem. W 1820 roku Dorota urodziła córkę, którą Talleyrand uznał za swoje dziecko.

[*143] W drodze powrotnej zatrzymał się w majątku Czartoryskiego, aby pokazać, że „zemsta nie leży w mojej naturze” – i Czartoryski przyłączył się do jego świty, w której byli Niemiec Nesselrode, Grek Kapodistrias, Korsykanin Pozzo di Borgo i tylko jeden Rosjanin, ambasador rosyjski w Wiedniu, hrabia Andriej Razumowski (który za czasów Katarzyny II miał romans z pierwszą żoną Pawła) oraz Romanowowie: żona cara Elżbieta, jego brat Konstanty i siostra

Catiche, a także, ku niezadowoleniu Aleksandra, jego dawne kochanki Maria Naryszkińska i Zinaida Wołkowska. Pierwszą odesłał do kraju, a drugiej ostentacyjnie nie zauważał.

[*144] Konstanty nie na darmo nosił przezwisko „Wściekła Hiena”: kiedy kochanek Wilhelminy Żagańskiej Windischgrätz wyzwał go na pojedynek, obił go szpicrutą. Wiedeń odetchnął z ulgą, gdy Aleksander odesłał go do Warszawy, gdzie objął dowództwo wojska polskiego.

[*145] Siedemdziesięcioletni książę de Ligne, przyjaciel Fryderyka Wielkiego, Katarzyny II i Marii Antoniny, zmarł w ostatnich dniach kongresu. Księżna Bagration, która popadła w niełaskę i tonęła w długach (300 000 franków), znalazła się w areszcie domowym, ale uciekła z Wiednia i pojechała za Aleksandrem, aby błagać go o spłacenie jej wierzycieli. W Paryżu otworzyła salon, w którym bywali Stendhal i Balzac, a w końcu wydała się za brytyjskiego dyplomatę, lorda Howdena. Wilhelmina Żagańska została kochanką lorda Stewarta, brata Castlereagha, a potem poślubiła hrabiego Karla Schulenbergę, swego trzeciego męża. Nigdy nie odzyskała córki, która pozostała w Rosji, lecz do końca przyjaźniła się z Metternichem i zmarła w 1839 roku.

[*146] Ludwik XVIII wrócił na tron i zdymisjonował Talleyranda. Na propozycję Aleksandra nowym premierem został Armand du Plessis, książę de Richelieu, przez ponad dziesięć lat generał-gubernator Noworosji i Krymu – a także prawdziwy założyciel Odessy. Talleyrand kpił z mianowania „Francuza, który najlepiej zna Krym”. Następcą Richelieu w Noworosji Aleksander mianował innego światowego Francuza, Langerona, pod którego rządami Odessa nadal się rozwijała, zachowując kosmopolityczny charakter.

[*147] 27 sierpnia 1818 roku pojechał do Akwizgranu, na pierwszy po Waterloo kongres, w którym wzięli też udział cesarz Franciszek I i król Fryderyk Wilhelm, a także Metternich, Richelieu, Castlereagh

i Wellington. Aleksander umacniał Święte Przymierze, które miało zapewnić pokój w Europie na konserwatywnych zasadach, i działał na rzecz odzyskania przez Hiszpanię jej zbuntowanych kolonii południowoamerykańskich. Proponował nawet Hiszpanom układ: stare okręty wojenne w zamian za Minorę jako bazę morską (podobny pomysł wysunęli swego czasu Katarzyna i Potiomkin). W Akwizgranie Metternich i Castlereagh zawetowali ten projekt, ale mocarstwa porozumiały się w sprawie zakończenia okupacji Francji. Partnerzy obawiali się ogromnej armii rosyjskiej, Aleksander jednak oświadczył z naciskiem: „Uważam swoją armię za Armię Europejską”.

[*148] Aleksander naprawił w końcu krzywdę wyrządzoną przed siedmioma laty. 30 sierpnia 1817 roku zrehabilitował Spieranskiego, mianując go gubernatorem penzeńskim, a w specjalnym dekrete przyznał, że oskarżenia wobec jego dawnej „prawej ręki” opierały się na wątpliwych podstawach. Wkrótce potem, w liście całkowicie oczyszczającym Spieranskiego z zarzutów, awansował go na generała-gubernatora Syberii.

[*149] W wierszu o Arakcejewie, krążącym w wielu odpisach, Puszkina nie zostawił na ministrze suchej nitki: „Całej Rosji ciemiężyciel/
Gubernatorów gnębiel/
Rady Państwa nauczyciel/
A carowi – bratem był/
Zemstą, złością opętany/
Z myśli, z uczuć, z czci wyprany/
Kto on?
Sercem był oddany/
Żołdak, z tanią dziewczką żył!” (w przekładzie Mieczysława Jastruna). A oto frywolniejszy wiersz Puszkina o bohaterze wojennym Aleksieju Orłowie, jego kochance i małym przyrodzeniu:

Z panną Istomin w pościel białą
Jak nędzarz Orłow wszedł – bez szat.
Miłosną się nie okrył chwałą
Ten nasz generał, chociaż chwat.
Rzekła kochanka: „Racz wybaczyć,
Wezmę mikroskop, gdzieś tu był,

Po prostu chciałabym zobaczyć
Czymżeś się, miły, ze mną gził.
(Przeł. Leszek Engelking)

[*150] W wierszu *Bajki. Noël* (w przekładzie Mariana Toporowskiego)
[przyp. tłum.]

[*151] Ich najmłodszy brat Michał, jowialny żołnierz i dowcipniś, ale w roli męża safandufa, w lutym 1824 roku pojął za żonę Helenę Pawłownę, urodzoną jako księżniczka Charlotta Wirtemberska.

[*152] W październiku 1822 roku Aleksander pojechał na kongres w Weronie, podczas którego zaproponował wysłanie na Zachód 150 000 żołnierzy do tłumienia wszelkich rewolucji, poczynając od hiszpańskiej. Wielka Brytania, którą reprezentował Wellington (Castlereagh właśnie popełnił samobójstwo), nie zgodziła się na to i do Hiszpanii wkroczyły wojska francuskie. Na kongresie Aleksander uganiał się za markizą Londonderry, a Wellington (według francuskiego ministra spraw zagranicznych) szukał seksualnego zaspokojenia na ulicach Werony. Co do Kapodistriasa, to został on pierwszym prezydentem niepodległej Grecji, ale w 1831 roku zginął w zamachu.

[*153] Jego skryte myśli ujawnia list do dawnej kochanki, Zinaidy Wołkonskiej, której dziękuje za to, że traktowała go „tak życzliwie, chociaż mogłabyś uważać, że jestem niewdzięczny i nieczuły, a przecież ani jedno, ani drugie nie jest prawdą”. To „wielki ciężar, który mnie przygniata, sprawia, że takim się wydaję”. Czekał niecierpliwie, żeby się z nią spotkać i „osobiście powiedzieć Ci, jak bardzo jestem wzruszony tym, że mimo moich grzechów traktujesz mnie tak serdecznie”. Zinaida prowadziła później salon w swoim moskiewskim pałacyku, w którym bywał Puszkina (dziś znajduje się tam sklep spożywczy Jelisiejewa), ale jej liberalne sympatie nie podobały się Mikołajowi I. Wyjechała więc do Włoch i zamieszkała w Villa Volkonsky, w której dziś mieści się ambasada brytyjska.

[*154] Duża odległość od Petersburga, rozkład ciała, który sprawił, że stało się ono nierozpoznawalne, niezgodności w relacjach Elżbiety i lekarzy – wszystko to zrodziło legendę, że Aleksander wówczas nie umarł. Czy został wędrownym pustelnikiem? W 1836 roku policja w Permie na Uralu aresztowała świątobliwego starca, niejakiego Fiodora Kuźmicza, mężczyznę po sześćdziesiątce, niebieskookiego, głuchego na jedno ucho, mówiącego płynnie po francusku i znającego dwór carski. Skazany na chłostę i zesłanie za to, że nie chciał powiedzieć, kim jest i co wcześniej robił, Kuźmicz wędrował jako eremita, nauczając Pisma Świętego i historii, a w końcu osiadł w Tomsku. Kiedy w 1864 roku umarł, wielu ludzi wierzyło, że to car Aleksander I. Podobno Aleksander III kazał otworzyć grób swego stryjecznego dziada, a wtedy okazało się, że jest pusty. Mit ten ma trzy źródła: pierwszym jest tradycja sprawiedliwego cara, który ucieka od nikczemnych arystokratów, aby czynić dobro i wędrować jako świątobliwy człowiek – wiąże się ona z chiliastycznymi legendami bizantyńskimi o Ostatnim Cesarzu, który zjawi się w Jerozolimie, gdy nastąpi koniec świata (Aleksander-eremita odbył ponoć pielgrzymkę do Jerozolimy); drugie źródło to tradycja zmarłych carów, którzy po latach pojawiają się jako pretendenci do tronu, a trzecie – ideał świątobliwego starca, rozstrawiony przez Rasputina.

[*155] Kopie dekretu sukcesyjnego Aleksandra przechowywano w Soborze Uspieńskim, Radzie Państwa, Świątobliwym Synodzie i Senacie, a jego treść znały tylko dwie cesarzowe (jedna z nich przebywała w Taganrogu), Golicyn i Arakczejew, który przechodził w Gruzynie załamanie nerwowe.

[*156] Tego dnia rozpoczęły się kariery wielu dostojników dworu Mikołaja, między innymi Benckendorffa i Aleksieja Orłowa. Po wybuchu buntu Mikołaj spytał adiutanta, Wasilija Dołgorukowa, czy jest mu wierny. „Wasza Cesarska Mość, jestem z Dołgorukowów” – odparł zapytany, salutując. Został później ministrem wojny.

[*157] „Mam stanowcze podejrzenie – zwierzał się Konstantemu – że to wszystko sięga aż Rady Państwa”. Podejrzał Spieranskiego, który zostanie jego zaufanym doradcą, i generała Aleksieja Jermołowa, bohatera wojny 1812 roku i dowódcę na Kaukazie. Jednak represje były utrudnione ze względu na to, że w spisek zamieszani byli członkowie wielu znakomitych rodzin: Siergiej Wołkonski był na przykład adiutantem cara Aleksandra I i synem jednej z dam dworu cesarzowej Marii. „W rodzinach spiskowców są bardzo porządne kobiety” – napisała Maria. Największy zawód sprawił udział w przysiężeniu Michaiła Orłowa, adiutanta Aleksandra I w Paryżu i brata najwierniejszego sługi Mikołaja. Podczas przesłuchania został powitany przez cara „jak stary przyjaciel”, ale twierdził, że nic nie wie. „Do tej pory rozmawiałeś ze starym przyjacielem – rozgniewał się Mikołaj. – Teraz twój władca wydaje ci rozkaz!”. Orłow odmówił. „Między nami wszystko skończone” – oświadczył car.

[*158] Wdowa po Aleksandrze, cesarzowa Elżbieta, żyła niewiele dłużej, zmarła w maju 1826 roku zaledwie nieco ponad pół roku po mężu.

[*159] Trubecki został skazany na dożywotnią katorgę, a Siergiej Wołkonski na katorgę i późniejsze zesłanie (towarzyszyła mu młoda żona, którą nazwano „księżną syberyjską”). Dwom pisarzom związki ze spiskiem uszły płazem. Puszkina przyjaźnił się z jedenastoma dekabrystami i sympatyzował z ich celami, ale 14 grudnia przebywał na zesłaniu w swoim majątku. Chociaż nazwisko poety pojawiało się często podczas przesłuchań, spiskowcy nie wtajemniczali go w swoje plany ze względu na jego młodzieńczą niedyskrecję i geniusz literacki. Ostatnio stał się jeszcze sławniejszy dzięki poematowi *Fontanna Bachczysaraju* i pierwszym pieśniom arcydzieła *Eugeniusz Oniegin*. Aleksandr Gribojedow, autor *Mądremu biada*, znał blisko wielu spiskowców, lecz 14 grudnia brał udział w wyprawie wojennej przeciwko Czeczenom jako sekretarz generała Jermołowa.

Po aresztowaniu i przesłuchaniu został zwolniony.

[*160] Była ona podzielona na pięć oddziałów, a w latach czterdziestych XIX wieku utworzono jeszcze jeden. W Pierwszym przygotowywano carskie dekry, w Drugim, pod kierownictwem Spieranskiego, kodyfikowano prawa, Trzeci stanowił tajną policję, Czwarty kierował towarzystwami dobroczynnymi, Piąty sprawował pieczę nad chłopami poddanymi należącymi do państwa, a Szósty zarządzał Kaukazem.

[*161] Mikołaj mianował pierwszego ministra dworu cesarskiego, który miał zajmować się majątkami i pałacami Romanowów oraz zakonami rycerskimi. Do końca istnienia dynastii minister ten należał do ludzi stojących najbliżej tronu. Mikołaj powierzył to stanowisko księciu Piotrowi Wołkonskiemu.

[*162] W 1811 roku został oddelegowany do ambasady w Paryżu. Uwiódł tam francuską aktorkę, którą dzielił przez pewien czas z samym Napoleonem. Opuszczając ambasadę w niełasce, przemycił kochankę do Rosji, ale rzecz się wydała, wybuchł skandal i musiał odesłać ją do Francji. Zrehabilitował się dopiero dzięki bohaterskiej postawie podczas wojny.

[*163] Aleksander I zesłał Puszkina, pracującego wówczas w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, do Noworosji. Poeta na każdym kroku wywoływał tam obyczajowe skandale. Przydzielony do dworu Michaiła Woroncowa, generała-gubernatora, nawiązał romans z jego żoną, Elżbietą, córką siostrzenicy Potiomkina, Saszeńki. Prawdopodobnie dla niej napisał *Talizman* i chwalił się, że jest prawdziwym ojcem córki Woronców, Sofii, łamiąc niepisana zasadę, że o takich sprawach się nie mówi. Woronców wysłał go na inspekcję skutków plagi szarańczy. Puszkina zemścił się, poświęcając mu taki epigramat:

Pół lord, w połowie kupczyk mały,
Pół mędrzec, matoł zaś w połowie,

Pół podlec... No! – nadzieja powie –
Więc wreszcie jednak będzie cały.
(Przeł. Leszek Engelking)

[*164] Aleksiej Jermołow, bohater roku 1812, z dumą wywodził swój ród od Czyngis-chana. Puszkina napisał o nim, że miał „głowę tygrysa osadzoną na torsie Herkulesa”. Mianowany przez Aleksandra I w 1816 roku, zastosował brutalne represje w walce ze zbuntowanymi plemionami Czeczenii i Dagestanu, doprowadzając do wybuchu powszechnego powstania muzułmanów. Kiedy Aleksander I zakwestionował jego metody, Jermołow odparł chętnie: „Pragnę, aby groza, jaką wzbudza moje imię, broniła naszych granic skuteczniej niż kajdany i twierdze”. Benckendorff jednak nienawidził go, donosząc Mikołajowi, że Jermołow rządzi Kaukazem „od dziesięciu lat jak turecki pasza” – ma harem złożony z trzech muzułmańskich konkubin. Ważniejsze było to, że podejrzewano go o sprzyjanie dekabrystom. Kilku zeznających w śledztwie wspomniało Jermołowa jako sympatyka spisku, a on sam ościagał się ze złożeniem przysięgi na wierność Mikołajowi. Wysyłając generała Dybicza, aby zdymisjonował popularnego Jermołowa bez zbędnych „kłopotów albo zamieszania”, Mikołaj kazał mu zbadać „złe zamiary Jermołowa, dawne i obecne; kto stoi za złem w tym kłębowisku intryg?”. Jermołow został po cichu i niezastuzenie odwołany ze stanowiska.

[*165] Car zażądał wzięcia szturmem Warny, ale tamtejszy dowódca wojsk rosyjskich, jego przyjaciel książę Aleksandr Mienszykow, omal nie przypłacił porażki życiem: kiedy zsiadał z konia, kula armatnia przeleciała mu między nogami, pozbawiając go męskości. Mikołaj zjawił się pod Warną we własnej osobie i wezwał na pomoc bardziej doświadczonego dowódcę, Michaiła Woroncowa, generała-gubernatora Noworosji, który doprowadził do kapitulacji twierdzy.

[*166] Tuż po powrocie cara w październiku 1828 roku zmarła jego matka Maria Fiodorowna. „Mikołaj kochał ją, uwielbiał – pisała

Mouffy do Annette. – Jest zupełnie rozbity”. Car poinformował brata o śmierci matki: „Już po wszystkim, mój Michale, jesteśmy sierotami... Uśmiechnęła się jeszcze raz, obejmując Lily, Adine, Kitty [córci Mikołaja]. Ledwie mogę pisać, nie mam już sił!”

[*167] Dramatopisarz i poeta Gribojedow został posłem rosyjskim w Teheranie, gdzie nienawidzono go za to, że pilnował przestrzegania układu pokojowego. Podczas rozruchów został zamordowany, a jego ciało rozerwano na strzępy, więc tylko blizna na ręce pozwoliła zidentyfikować bezgłowe zwłoki. Puszkina, podróżującego jako zesłaniec po Kaukazie, twierdził, że widział trumnę z ciałem Gribojedowa na wozie wracającym do Tyflisu. Ponieważ daty się nie zgadzają, Puszkina najprawdopodobniej zmyślił tę historię. Gribojedow pochowano w Tyflisie, gdzie do dziś można obejrzeć jego grób. Młoda wdowa po pisarzu kazała wyryć na nagrobku: „Umysł twój i dzieła pozostaną na wieczność w pamięci Rosjan, czemu jednak przeżyła Cię moja miłość?”

[*168] Mikołaj uwielbiał odpoczywać z żoną w „naszym raju”, czyli Peterhofie. „W Cottage’u jestem naprawdę szczęśliwa” – pisała Mouffy, uciekając tam od „masywnych złocień” wielkich pałaców. Posiadłość Aleksandrię w Peterhofie podarował Mouffy Aleksander I. Mikołaj uczcił zwycięstwo nad Turkami, budując żonie gotycki pałacyk, nad którego drzwiami wyryto słowa: „Za wiarę, cara i ojczyznę”. Żartobliwie nazywając się „panem Cottage’u”, Mikołaj mówił o nim: „nasz ulubiony zakątek”. Prowadzili tam „nieformalny”, mieszczański tryb życia, wznosząc później w pobliżu brzydkie, pseudogotyckie budynki dla dzieci. (Za ostatnich carów stały się one ulubionymi letnimi rezydencjami rodziny panującej). Ale nawet tam przykładowe życie rodzinne Romanowów było wystawione na pokaz: ich podwieczorki obserwowali zaproszeni dostojnicy dworscy i korpus dyplomatyczny.

[*169] Od Piotra Wielkiego do Katarzyny II czarnoskórzy gwardziści

byli niewolnikami pochodzącymi z konstantynopolskich targów niewolników. W 1810 roku czarnoskóry lokaj amerykańskiego ambasadora wstąpił na dwór carski. Kiedy wiadomość o tym się rozeszła, niewolnicy amerykańscy zaczęli uciekać ze statków, aby zostać „Nubijczykami”. Zatrudniano ludzi o ciemnej karnacji, aby przez kontrast z jasnym strojem uzyskać odpowiedni efekt. Mogli oni sprowadzać rodziny i w czasie wakacji wyjeżdżać do Ameryki. Za panowania Mikołaja najbardziej znany był Alexander Gabriel, kucharz z amerykańskiej marynarki wojennej, który zdezerterował w jednym z rosyjskich portów. Jednakże w 1851 roku Mikołaj dla oszczędności zmniejszył liczbę Nubijczyków z dwudziestu do ośmiu.

[*170] Powieściopisarz Lew Tołstoj opisał później, jak car uwodzi kobietę; opierał się zapewne na opowieściach swojej kuzynki hrabiny Aleksandry Tołstoj, damy dworu. Na maskaradzie w teatrze Mikołaj poznaje młodą kobietę, zauważa „biel jej skóry, piękną kibić i czuły głos” i wiezie ją do swojej łóżki: „okazało się, że jest ładną, dwudziestoletnią dziewczyną, córką Szwedki guwernantki”. Kobieta opowiada carowi, „jak to dzieckiem jeszcze, widząc go na portretach, zakochała się w nim, ubóstwiała go i postanowiła za wszelką cenę zwrócić jego uwagę. Obecnie, gdy się to stało, nic więcej nie chce. Pannę tę zawieziono w zwykłe miejsce schadzek Mikołaja z kobietami i Mikołaj spędził z nią przeszło godzinę”. Historia ta pojawia się w opowiadaniu *Hadzi Murat*, jednym z ostatnich utworów Tołstoja. Chociaż rzecz powstała wiele lat po śmierci Mikołaja I, nie mogła się ukazać drukiem za rządów Romanowów. Co do Mouffy, to podczas balów cieszyła się niewinnymi względami swego *cavaliere servente*, kawalergarda księcia Aleksandra Trubeckiego. Nikt jednak nie podawał w wątpliwość jej cnoty.

[*171] Aby chronić Puszkina, car sam wdał się w literackie intrygi: „Drogi przyjacielu – pisał do Benckendorffa – zapomniałem Panu powiedzieć, że w dzisiejszej «Pszczole» [pismo literackie] jest bardzo

niesprawiedliwy i ordynarny artykuł wymierzony w Puszkina”; proponował, aby Benckendorff wezwał autora artykułu i „zabronił mu publikowania wszelkich krytyk”. Każdy pisarz, którego atakują w recenzjach, życzyłby sobie takiego protektora, ale wspomniany autor był nie tylko człowiekiem Uwarowa, lecz także informatorem Benckendorffa, i Mikołaj nie upierał się przy swojej prośbie. Losy Puszkina były charakterystyczne dla działalności Trzeciego Oddziału, który rozciągnął ścisły nadzór nad życiem intelektualnym Rosji. Ludzie pióra reagowali na to różnie. W 1836 roku Piotr Czaadajew ogłosił *List filozoficzny*, w którym pisał, że Rosja żyje „tylko w najbardziej ograniczonej terażniejszości, bez przeszłości i przyszłości, w przyziemnym zastoju”, co składał na karb religii prawosławnej, zacofanej i wstecznej. Mikołaj kazał uznać Czaadajewa za niepoczytalnego.

[*172] Nadawcy nigdy nie wykryto, ale prawie na pewno nie był nim ambasador, który nic nie zyskiwał na publicznym skandalu. List wysłał prawdopodobnie złośliwy dowcipniś i szyderca, dwudziestoletni kaleki urzędnik, książę Piotr Dołgorukow, znany z upodobania do anonimów.

[*173] Car kazał postawić d’Anthèsa przed sądem wojennym, a potem odstawić do granicy. „Heeckeren – pisał do swego brata Michała – zachował się jak szubrawiec. Podczas nieobecności Puszkina stręczył d’Antèsowi jego żonę”. Heeckeren został odwołany z Petersburga, ale później został ambasadorem holenderskim w Wiedniu. D’Anthès, który miał z Jekatieriną trzy córki, wiódł we Francji wygodne życie i zmarł dopiero w 1895 roku. Mikołaj dotrzymał danego Puszkiniowi słowa i przyznał Natalii i dzieciom sowitą pensję i zapomogę. Kiedy wróciła do Petersburga, cesarzowa mianowała ją damą dworu, a dworzanin Mikołaj, baron Korf, napisał, że „należy ona do tej grupy uprzywilejowanych młodych kobiet, które cesarz od czasu do czasu zaszczyca odwiedzinami”. Ofiarowując Natalii 25 000 rubli,

sfinansował jej drugie małżeństwo, z jednym z generałów. Sprawia to wrażenie honorowego zakończenia romansu, ale żadnych dowodów na taki romans nie ma. Natalia umarła w 1863 roku.

[*174] Po powrocie do Petersburga czekała cara świątłość innego, niszczycielskiego rodzaju. Kiedy 17 grudnia 1837 roku Mikołaj był w teatrze, minister dworu Wołkonski zawiadomił go o pożarze w Pałacu Zimowym, który płonął „jak wulkan w środku Petersburga”. Zginęło trzydziestu żołnierzy gwardii. Mikołaj kierował akcją gaszenia pożaru, Aleksandra zaś wysłał do portu, aby ugasił tam inny pożar. Zbiory Ermitażu zostały w większości ocalone – układano je w stosy na śniegu. To przy tej okazji Mikołaj nakazał ratowanie w pierwszej kolejności listów od Mouffy. Cesarzowa, której pomagały damy dworu, pakowała swoje rzeczy, aż żar stał się nie do wytrzymania i car kazał jej opuścić pałac. Rodzina przeniosła się do Pałacu Aniczковского. Pałac Zimowy płonął przez trzy dni, a tłumy petersburżan przyglądały się pożarowi w grobowym milczeniu. Mikołaj kazał odbudować pałac w ciągu roku, co wydawało się niemożliwe, ale jego najbardziej bezwzględny podwładny, Kleinmichel, wykonał postawione zadanie, co wielu spośród sześciu tysięcy robotników przypłaciło życiem. Obecny Pałac Zimowy, dziś część Ermitażu, zbudowano tak, aby wywierał imponujące wrażenie. Ma 1050 komnat, 177 klatek schodowych, a żeby dać wyobrażenie o jego ogromie, opowiada się następującą historię: pewien służący sprowadził ze wsi nie tylko całą rodzinę, ale i krowę, by mieć świeże mleko dla dzieci. Zauważono ją dopiero wtedy, gdy smród krowiego łajna stał się nie do wytrzymania.

[*175] Woroncow, noszący przydomek „Milord”, wychował się w Londynie, gdzie jego ojciec Siemion był ambasadorem, i w Wilton, majątku swojej siostry, która wyszła za mąż za George’a Herberta, hrabiego Pembroke. Był bohaterem wojen napoleońskich, dowodził rosyjskimi wojskami okupacyjnymi we Francji, a potem, ściągając

włoskich i żydowskich osadników, przyczynił się do tego, że Odessa stała się kwitnącym kosmopolitycznym miastem. Miał polską żonę, włoskiego kamerdynera, francuskiego kucharza, węgierską kochankę i angielskiego fryzjera, był więc Europejczykiem pełną gębą, opowiadał się za angielskim liberalizmem i nowoczesną techniką. Cechowała go legendarna powściągliwość. Kiedy przyłapał swą młodą kochankę, Irmę Csesenyi, węgierską żonę swego kupca winnego, in flagranti z adiutantem, nawet nie mrugnął. „Kornecie, jest pan bez munduru” – rzekł i wyszedł na werandę zapalić cygaro. Jego żona Elżbieta była córką siostrzenicy Potiomkina, Saszeńki Branickiej. Wychowała się w Pałacu Zimowym, a Katarzyna II nosiła ją na rękach. „To jedna z najładniejszych kobiet swoich czasów – zauważył jeden z gości. – Nigdy nie widziałem niczego równie uroczego, jak uśmiech na jej wargach, które aż prosiły się o pocałunek”. Woroncow zbudował w Ałupce na Krymie wspaniałą pałac, skrzyżowanie zamku szkockiego z mauretańskim; to on zapoczątkował modę na krymską Riwierę. W czasie konferencji jałtańskiej w 1945 roku w jego pałacu mieszkała delegacja brytyjska z Churchillem na czele.

[*176] Mikołajowi zaszkodził plotkarski bestseller *Rosja w 1839 roku*, napisany przez francuskiego podróżnika markiza de Custine’a. Benckendorff, szef propagandy i tajnej policji, zaproponował, żeby Mikołaj udzielił de Custine’owi posłuchania, ale markiz przedstawił cara jako nieludzkiego tyrana, megalomana i cudzołożnika, władcę barbarzyńskiego i wojowniczego imperium, które „samo w sobie jest więzieniem, a jego ogrom czyni je tylko potężniejszym”.

[*177] Montefiore zyskał rozgłos swoją interwencją podczas zamieszek antyżydowskich w 1840 roku w Damaszku. Tamtejsi Żydzi zostali oskarżeni o mord rytualny i wielu z nich, w tym sporo dzieci, poddano torturom. Montefiore pojechał do Aleksandrii i po audiencji u Mehmeta Alego uzyskał zwolnienie niewinnych. Potem udał się

do Konstantynopola i nakłonił sułtana Abdülmecida, aby w całym imperium osmańskim zakazał takich oskarżeń wobec Żydów. Oskarżanie niewinnych Żydów o rytualne mordowanie chrześcijan, często dzieci, aby z ich krwi piec macę na Pesach (tak zwane oszczerstwo krwi) zaczęło się w 1144 roku w angielskim Norwich i z czasem upowszechniło się w całej Europie i na Bliskim Wschodzie. Antysemita, w tym Mikołaj, chętnie wierzyli w to oszczerstwo. Mikołaj wiedział, że takie oskarżenie może być „skandalicznym kłamstwem”, ale czuł, że „zbrodnię popełnili Żydzi. Wiele przykładów dowodzi, że wśród Żydów jest wielu maniaków lub sekciarzy, przekonanych, że krew chrześcijańska jest niezbędna w ich obrzędach”. Jak zobaczymy, nie był ostatnim Romanowem, który tak uważał.

[*178] W 1839 roku pozwolił Marii poślubić członka rodziny Bonapartów, gdy zakochała się w Maksie de Beauharnais, księciu Leuchtenbergu, wnuku cesarzowej Józefiny. Postawił jednak warunek, że małżonkowie zamieszkają w Petersburgu. Leuchtenbergowie zgodzili się i Mikołaj często ich odwiedzał.

[*179] Była to baronowa Amalia Krüdener. Mikołaj podarował jej majątek, ale Krüdener była zbyt bezwstydna – zauważyła córka cara, Olga: cesarzowa „przejrzała ją na wylot”. Omotała Benckendorffa, który do tego stopnia stracił dla niej głowę, że Krüdener „wykorzystywała go z całym wyrachowaniem, kierując nim, jego pieniędzmi, stosunkami”. Kiedy zaczęło wyglądać na to, że kochanka nawróci w końcu Benckendorffa na katolicyzm, Mikołaj postanowił się jej pozbyć i mianował jej męża ambasadorem w Szwecji. Okazało się jednak, że Amalia jest w ciąży. Urodziła syna, którego adoptował hrabia Nikołaj Adlerberg, syn najbliższego przyjaciela cara, generał-gubernator Finlandii, który również zakochał się w Krüdener. Dał jej synowi swoje nazwisko, pod warunkiem że po śmierci męża wyjdzie za niego za mąż. Amalia dotrzymała słowa i przez wiele lat brylowała na salonach w Helsingforsie.

[*180] Do Wirtembergii odwiózł ją Kostia, który zakochał się w Niemczech w księżniczce saksońsko-altenburskiej Aleksandrze zwanej Sanny. „Jedną tylko myślą żyję, jeden tylko obraz wypełnia me oczy: na zawsze i tylko ona, mój anioł, mój wszechświat” – pisał do niej.

[*181] Jego wersja rosyjskiej mocarstwowości znalazła swój zewnętrzny wyraz na Kremlu, gdzie car zlecił architektowi Konstantinowi Thonowi budowę Wielkiego Pałacu Kremlowskiego w ulubionym przez siebie stylu pseudorusko-bizantyńskim. Znalazło się w nim dziewięć starych cerkwi i pałac Teremny, nowe komnaty i pięć ogromnych sal recepcyjnych. Gigantomańska i monolityczna wizja Mikołaja doskonale odpowiadała wielkoruskiemu nacjonalizmowi dwudziestowiecznych przywódców Rosji. Stalin wydał uroczysty bankiet z okazji zwycięstwa w 1945 roku w białej Sali Gieorgijewskiej. Putin odnowił salę tronową, Andriejewską, pokrywając ją złoceniami z istic bizantyńskim przepychem. Brak przekonania Mikołaja do kolejnictwa (zwłaszcza jego znaczenia wojskowego) sprawił, że Rosja pozostała w tej dziedzinie w tyle za Zachodem. Pierwszą linię kolejową, z Petersburga do Carskiego Sioła, otwarto w 1837 roku. Dopiero w roku 1851 powstała druga linia pasażerska, łącząca Petersburg z Moskwą.

[*182] Co ciekawe, wysłannikiem, któremu Napoleon polecił poinformować Mikołaja, przebywającego wtedy w Berlinie, o swoim zamachu stanu, był d'Anthès, zabójca Puszkina. Napoleon III mianował go senatorem.

[*183] W jego manifeście z 1849 roku znalazły się słowa: „Jak jeden mąż zawołamy: Bóg jest z nami! Miejcie się na baczności, o narody, i ukorcie się, albowiem Bóg jest z nami!” Ale nie mniej napuszony był w prywatnym gronie. Kiedy jeden z komitetów wydał obiad na cześć Woroncowa, aby podziękować mu za długoletnią służbę, Mikołaj obruszył się: „To zupełnie niestosowne. Tylko ja mogę komuś

podziękować, nikt inny”

[*184] Rosyjski ambasador, anglofil Siemion Woroncow (którego siostrzeńcem Sidney Herbert był brytyjskim ministrem wojny), sprzeciwiał się wojnie, ale znajdował się już właściwie w stanie spoczynku. W lipcu 1854 roku Szamil, który wciąż nie mógł się pogodzić z tym, że musiał oddać Rosji syna, będącego teraz rosyjskim oficerem w Warszawie, zaatakował Gruzję. Jego młodszy syn, Gazi Muhammad, pojmał dwie młode Gruzinki, księżnę Annę Czawczawadze i księżnę Warwarę Orbeliani, wnuczki ostatniego króla Jerzego XII i frejliny cesarzowej. Uprowadzono je w góry. W trwających ponad rok żmudnych pertraktacjach Szamil domagał się w zamian za ich zwolnienie wydania Dżemala ad-Dina.

[*185] Doktor Nikołaj Pirogow był pierwszym lekarzem, który zastosował na polu bitwy środki przeciwbólowe i opracował nowoczesny system segregacji rannych na pięć grup, przyjęty później przez wszystkich uczestników pierwszej wojny światowej. Patronką Pirogowa była wielka księżna Helena Pawłowna, bratowa cesarza, wdowa po wielkim księciu Michale, którą Mikołaj nazywał „uczoną w rodzinie”. Sprowadziła ona do Rosji kupioną w Anglii chininę i przekonała cara do poparcia Pirogowa, jego systemu oraz koncepcji powierzenia kobietom pielęgnacji rannych. Stworzyła własny zakon pielęgniarek.

[*186] Szamil więził księżniczki gruzińskie przez ponad rok. Mikołaj zgodził się wreszcie wymienić je na Dżemala ad-Dina, którego odwołano z Warszawy. „Najjaśniejszy Panie – oświadczył ceczeński książę – pojedę tam natychmiast”. Wymiana doszła do skutku.

[*187] Mikołaj zostawił Nielidowej 200 000 rubli, które przekazała na dobroczynność. Opuściła pałac, ale Mouffy wezwała ją z powrotem, nalegając, żeby pozostała. Nielidowa często modliła się w pałacowej cerkwi i czasami czytała książki owdowiałej cesarzowej. Zmarła dopiero w 1897 roku.

[*188] Był to kuzyn dowódcy wojsk na Krymie. Gorczakow, kiedyś przyjaciel Puszkina, potem doradca Nesselrodego w czasie kongresów lat dwudziestych, nosił okrągłe okulary, w których wyglądał jak sowa, staromodną aksamitną kamizelkę i długą marynarkę. Nazywany przez Puszkina „apostołem mody, przyjacielem wyższego towarzystwa, hołdownikiem olśniewających obyczajów”, znał na pamięć wiersze Schillera i Byrona. Awansując Gorczakowa, car przeniósł kanclerza Nesselrodego w stan spoczynku, ministra wojny Dołgorukowa na stanowisko szefa tajnej policji, Orłowa zaś mianował przewodniczącym Rady Państwa.

[*189] De Morny, cukrowy potentat, właściciel koni wyścigowych, spekulant giełdowy, kolekcjoner dzieł sztuki, polityczny manipulator i koneser kurtyzan, sam był częścią napoleońskiej legendy jako wnuk Talleyranda i cesarzowej Józefiny. To on zorganizował zamach stanu, dzięki któremu jego brat przyrodni został cesarzem. Był owocem romansu hrabiego de Flahaut, syna Talleyranda, z królową Holandii Hortensją de Beauharnais, córką Józefiny, żoną młodszego brata Napoleona Ludwika i matką Napoleona III.

[*190] Bariatinski stopniowo przyłączył do Rosji ostatnie księstwa gruzińskie. Najpierw była Abchazja, rządzona od czterdziestu lat przez rozbójnika, księcia Micheila Szerwaszidzego. Potem przyszła kolej na Megrelię, którą władał ród Dadianich.

[*191] De Morny wrócił do kraju, choć nie sam, lecz ze świeżo poślubioną żoną. Dobiegając pięćdziesiątki, zakochał się w wychowance Instytutu Smolnego księżniczce Sofii Trubeckiej, być może nieślubnej córce Mikołaja I. Aleksander i Marie odwiedzili świeżo poślubionych małżonków przed ich wyjazdem do Paryża, gdzie de Morny został przewodniczącym Korpusu Legislacyjnego. Nagrodzony tytułem książęcym, zmarł przedwcześnie w 1865 roku i Napoleon III stracił jedynego człowieka, który mógł uratować go przed klęską.

[*192] Helena była protektorką Antona Rubinsteina i jego brata Nikołaja, pianistów i kompozytorów pochodzenia żydowskiego. Anton Rubinstein grał na urządzanych przez nią wieczorkach w Petersburgu i dla Romanowów w Nicei. W 1859 roku założyli Rosyjskie Towarzystwo Muzyczne, a trzy lata później konserwatorium w Petersburgu. Opiekowali się młodym Czajkowskim, który w wieku dziewiętnastu lat uczęszczał na lekcje z teorii muzyki w należącym do Heleny Pałacu Michajłowskim.

[*193] Milutin i jego brat, Dmitrij, wojskowy, byli siostrzeńcami hrabiego Pawła Kisielowa, któremu Mikołaj I powierzył sprawy chłopów państwowych i który wprowadził ograniczone reformy w tej dziedzinie. Kiedy Milutin planował wyzwolenie chłopów poddanych, jego brat Dmitrij był szefem sztabu u Bariatinskiego na Kaukazie – a niebawem zostanie ministrem wojny.

[*194] I nie była to jedyna dobra wiadomość. „W Azji odnieśliśmy właśnie dwa ogromne sukcesy” – informował Aleksander Bariatinskiego. Niespożyty generał-gubernator wschodniej Syberii, Nikołaj Murawjow, porozumiał się z Chińczykami co do nowej granicy na Amurze, a Chiny otworzyły swoje miasta przed rosyjskimi kupcami. „Nasza pozycja w Azji staje się znacznie mocniejsza!” Aleksander nagroził Murawjowa tytułem hrabiowskim z przydomkiem „Amurski”. Dzięki podupadającemu cesarstwu Chin Rosja, która napotkała w Europie mur nie do przebiccia, zyskała szansę na dalszą ekspansję.

[*195] Szamil został zesłany do Kaługi, gdzie mieszkał z żonami, synami i świtą. Po latach otrzymał pozwolenie na odbycie pielgrzymki do Mekki i w jej trakcie zmarł w 1871 roku. Aleksander posłał Bariatinskiemu Krzyż Świętego Jerzego i buławę marszałkowską. Po klęsce Szamila na północno-wschodnim Kaukazie, czerkieskie plemiona na północnym zachodzie kontynuowały swój źle zorganizowany opór. Bariatinski w końcu pokonał je, pacyfikując wsie

i zmuszając ich mieszkańców do ucieczki do Turcji; w czasie tej tragedii deportowano czterysta tysięcy ludzi, a tysiące zginęło. Czerkiesi zawsze byli bitnym narodem, z nich wywodziła się wojskowa dynastia Mameluków, panujących w Egipcie od XIII wieku. Dziś tworzą gwardię przyboczną dyktatora Syrii Asada i haszymidzkich królów Jordanii. Po dwudziestu latach wojen kaukaskich Bariatinski zaniemógł i na stanowisku namiestnika Kaukazu zastąpił go brat cara wielki książę Michał, który kontynuował akcję pacyfikacyjną w Czerkiesji. Bariatinski pozostał zausznikiem Aleksandra i zaproponował swego szefa sztabu, Milutina, na ministra wojny.

[*196] Chłopi nie mogli już być kupowani i sprzedawani jak rzeczy ani poddawani chłości, lecz nadal byli narażeni na samowolę władz. Mogli nabywać ziemię na własność, zawierać małżeństwa i zajmować się handlem, ale wyzwolenie nie było całkowite, bo wciąż mieli obowiązek świadczenia pracy na rzecz dawnych panów. Po siedmiu latach opracowano szczegółowe warunki reformy: państwo miało zapłacić właścicielom około 80 procent wartości ziemi chłopskiej, a chłopi resztę. Ziemię mogły też posiadać wspólnoty chłopskie.

[*197] 10 września 1863 roku prezydent Stanów Zjednoczonych Abraham Lincoln podpisał proklamację o emancypacji, darując wolność sześciu milionom czarnoskórych niewolników. Rosja i Ameryka, powiedział car posłowi amerykańskiemu w Petersburgu, Cassiusowi Clayowi, „związały się nicią wzajemnej sympatii we wspólnej sprawie emancypacji”. W czasie wojny krymskiej Ameryka poparła Rosję, gdyż Wielka Brytania była również jej wrogiem. Podczas amerykańskiej wojny secesyjnej Wielka Brytania i Francja skłaniały się ku Konfederacji, lecz Aleksander poparł Unię, na siedem miesięcy wysyłając Flotę Bałtycką do Nowego Jorku, a Flotę Oceanu Spokojnego do San Francisco. Samowładztwo i demokracja pozostały sprzymierzeńcami.

[*198] Daniel Dunglas Home, nieślubny syn hrabiego Home, był

znanym szkockim medium. Na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku zyskał w Ameryce wielki rozgłos dzięki umiejętności lewitowania i nawiązywania kontaktu ze zmarłymi, którzy odpowiadali krzykami (poprzez znajdującego się w transie Home'a), uszczyptnięciami, stukaniem i uderzaniem. Home zdobył wielu wyznawców, ale wzbudził też powątpiewanie, zwłaszcza że jego seanse zawsze odbywały się w zaciemnionych pomieszczeniach. Zaobserwowano, że do wywołania efektów spirytystycznych używa sztucznej ręki, a także ukradkiem zdejmuje buty i posługuje się nagimi stopami. Po powrocie do Europy dawał seanse dla arystokratów, pisarzy i członków rodzin panujących, w tym Napoleona III i Eugonii, którzy dotknięci jego nagą stopą, uznali, że to ręka zmarłego dziecka. W 1858 roku Home, mający zaledwie dwadzieścia pięć lat, przyjechał do Petersburga i spotkał się z żoną Kostii, Sanny, mającą skłonności do mistycyzmu. W lipcu Sanny zorganizowała Home'owi pierwszy z trzech seansów, w którym wzięli udział Aleksander, Marie, cesarzowa matka Mouffy i Kostia (Helena, „Uczona w Rodzinie”, odmówiła udziału), a także Aleksandra „Tygrysica” Dołgorukowa i frejlina Anna Tiutczewa, która opisała wszystko w pamiętniku. Uczestnicy siedzieli w ciemności wokół stołu, a Home „zdawał się promieniować wewnętrznym ogniem”. Stół unosił się w powietrzu, pierścionek Mouffy zsunął się jej z palca, wszyscy poczuli uszczyptnięcie: „Wywołało to okrzyki grozy, przerażenia i zaskoczenia... Monarsze objawił się... duch cesarza Mikołaja i młodej wielkiej księżnej (Liny). Oboje odpowiadali na pytania monarchy, wystukując litery alfabetu”, ale towarzystwo zdziwiły „niestosowne i pozbawione treści” odpowiedzi. Home'owi świetnie powodziło się w Rosji, ożenił się z rosyjską szlachcianką, a świadkiem na jego ślubie był sam Alexandre Dumas. Dwukrotnie wracał do Rosji i po śmierci pierwszej żony poślubił drugą Rosjanę. Zmarł w 1886 roku.

[*199] Kiedy w 1860 roku car zapytał swojego architekta, czy mógłby mieć taki sam marmur jak w pałacu Woronców w Ałupce, usłyszał,

że go na to nie stać. W Liwadii powstał więc jednopiętrowy, kamienny, ciasny i ponury Wielki Pałac, a obok drewniany Mały Pałac dla następcy tronu. Krym został ulubionym miejscem wypoczynku Romanowów – i późniejszych autokratów rosyjskich.

[*200] „Mam zasadę, że mówię z ludźmi z mojego otoczenia tylko o rzeczach, które leżą w ich kompetencjach – wyjaśnił później kochance. – Ale nie zabraniam nikomu, ani braciom, ani innym osobom, rozmawiać ze mną szczerze, jeśli chcą się ze mną czymś podzielić. Jeśli chodzi o wszystkie ważne sprawy, za które sam nie mogę odpowiadać, pozwalam o nich dyskutować w mojej obecności na posiedzeniach Rady, kiedy więc wydaję postanowienia, wszyscy je akceptują, a jeśli nie, to mogą się podporządkować albo ustąpić ze stanowiska”. Aleksander ostrzegł Bariatinskiego: „Minister ten odpowiada przede mną za swój resort, a Ty za swój i moim obowiązkiem jest dopilnować, by żaden z was nie przekroczył tej granicy”.

[*201] Represje jednak były tak łagodne, że aresztowany socjalista Nikołaj Czernyszewski mógł nie tylko napisać w celi więziennej pierwsze dzieło rewolucyjne, *Co robić?*, ale także je opublikować. Bohater tej ideologicznej powieści, Rachmietow, był nowym typem człowieka, „człowiekiem wyjątkowym”, tak bezwzględnie oddanym rewolucji, że uważał ją za wartą każdego ludzkiego cierpienia, twierdząc, że „im gorzej, tym lepiej”. Jeżeli pierwsi radykałowie pochodzili z zamożnych rodzin szlacheckich, to nowe pokolenie tworzyli nisko urodzeni członkowie nowej klasy, inteligencji. Wielu z nich zaczęło tworzyć pierwsze kółka rewolucyjne, marząc o zabójstwach i powstaniach. (Lenin, którego jeszcze nie było wtedy na świecie, przeczytał powieść Czernyszewskiego pięć razy; wyrze ona na niego „przemocy wpływ”).

[*202] „Dopiero po przyjeździe tutaj [do Petersburga] uwierzyłem w wojnę” – wyjaśnił Bismarck, dochodząc do wniosku, że zdradzona

przez Austrię Rosja zawsze pomoże Prusom „znaleźć sposób porachowania się z Austrią”. Bo rzeczywiście „spokojny i uprzejmy cesarz ziele ogniem i wściekłością, gdy o tym rozmawia”. Bismarck tak bardzo zbliżył się do Romanowów, że miał „pozycję pośła przy rodzinie”. Najściślej stosunki łączyły go jednak z cesarzową wdową, Mouffy (ulubioną siostrą Wilhelma), w której omal się platonicznie nie zakochał: „Ma ona bowiem coś macierzyńskiego w swojej dobroci i mogę rozmawiać z nią tak, jakbym znał ją od dzieciństwa... Godzinami mógłbym słuchać jej głębokiego głosu i szczerego śmiechu, a nawet jej połajaneł...”. Kiedy wyjeżdżała na wakacje, ich pożegnanie „było tak czarujące... że miałem ochotę... wskoczyć na statek i popłynąć z nią”.

[*203] W tym samym czasie, 2 kwietnia, tuż po kapitulacji wojsk Konferencji Abraham Lincoln został zastrzelony w waszyngtońskim teatrze (zamach był częścią rozgałęzionego spisku, którego celem było zgładzenie kierownictwa Unii). Kiedy nadeszła tragiczna wiadomość, nadwrażliwy Aleksander rozplakał się, kazał odmawiać modlitwy za zmarłego w Soborze Kazańskim i napisał do Mary Lincoln, że zabity prezydent „był najszlachetniejszym i największym chrześcijaninem naszego pokolenia – gwiazdą przewodnią dla całego świata – uosobieniem odwagi, niezłomności i chęci czynienia dobra”.

[*204] Wkrótce potem amerykański prezydent Andrew Johnson wysłał do Rosji delegację, która pogratulowała carowi ocalenia życia: „Dziękujemy Bogu, że narodowi rosyjskiemu została oszczędzona tragedia; to niebezpieczeństwo zażegnane przez Opatrzność przypomina nam nasz głęboki smutek po zabójstwie głowy naszego państwa, naszego przywódcy i ojca”. Przyjaźń rosyjsko-amerykańska postawiła na porządku dziennym sprawę rosyjskiej Ameryki. W 1812 roku kompania amerykańsko-rosyjska założyła w Kalifornii rosyjski port Fort Ross (pierwotnie Fort Russia), który w 1841 roku został sprzedany w prywatne ręce. Cesarz Paweł przyznał kompanii

monopol na handel na terenie Alaski, której ośrodkiem administracyjnym był Nowy Archangielsk (dziś Sitka), ale działalność kupców amerykańskich i brytyjskich sprawiała, że dochody Rosji z monopolu spadały, tymczasem Władywostok coraz bardziej zyskiwał na znaczeniu. Kostia uważał, że Alaska jest tylko obciążeniem dla skarbu państwa i w razie ataku nie sposób jej obronić, a poza tym stanowi potencjalne zarzewie konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. 16 grudnia 1866 roku Aleksander, Kostia i Gorczakow uzgodnili, że baron von Stoeckl, rosyjski poseł w Waszyngtonie, nawiąże z amerykańskim sekretarzem stanu Williamem Sewardem pertraktacje w sprawie sprzedaży Alaski; cena minimalna wynosiła 5 milionów dolarów. 18 marca 1867 roku Alaska została sprzedana za 7,2 miliona dolarów. Gazety amerykańskie szydziły z transakcji, nazywając ją „szaleństwem Sewarda”

[*205] Odwołał dwóch osobistych przyjaciół odpowiedzialnych za bezpieczeństwo: zaprzysięgłego liberała, generała-gubernatora Petersburga Aleksandra Suworowa-Italskiego (wnuka generalissimusa), który swego czasu studiował na Sorbonie, i szefa tajnej policji Wasilija Dołgorukowa (ostatniego ministra wojny swego ojca). Murawjow „Wieszatiel” kierował śledztwem w sprawie zamachu na cara. Jednocześnie nasiliły się represje w Polsce. Po wybuchu powstania styczniowego nawet najwięksi liberałowie wśród Rosjan stali się zajadłymi nacjonalistami. Aleksander zakazał używania języka polskiego, ukraińskiego i litewskiego, chociaż w tym samym czasie poparł nie tylko wprowadzenie języka fińskiego do urzędów i szkół, ale także zwołanie parlamentu w Helsinkach, gdzie do dziś stoi pomnik „Dobrego Aleksandra”. Takie są meandry polityki wewnętrznej w wielonarodowym imperium.

[*206] M.J. została wydana za bogatego Pawła Diemidowa, którego rodzina załatwiła sobie tytuł książąt San Donato. Dwa lata później zmarła przy porodzie.

[*207] Dotychczas historycy prawie nie korzystali z ich listów i dzienników, których większość nie została opublikowana, gdyż dopiero niedawno znalazły się w rosyjskim archiwum. Po śmierci Aleksandra Katia przemyciła większość listów do Paryża. Niewielka ich liczba została sprzedana prywatnym nabywcom, ale resztą nikt się nie interesował. W końcu kupili je francuscy Rothschildowie i oddali jednemu z archiwów rosyjskich w zamian za archiwum bankowe przechwycone przez Sowietów w czasie drugiej wojny światowej. Do dziś ich nie skatalogowano. Za panowania Mikołaja II niektóre dzienniki Aleksandra II i jego listy do Katii trafiły do archiwum, uznano jednak, że ich treść jest zbyt gorsząca, aby mogły być opublikowane. Pamiętniki Katii, z których również korzystam w tej książce, powstały już po śmierci Aleksandra II i także pozostają w rękopisie.

[*208] W swoim małym kółku Katia musiała słuchać plotek powtarzanych przez siostrę Marię i jej zaufaną towarzyszkę Wierę „Wawę” Szebeko, które same były dawnymi kochankami cara i kochały się w nim, co komplikowało sytuację. Szebeko często pośredniczyła między carem a Katią i flirtowała z nim na potęgę. Co najmniej raz natknęła się na niego, gdy był zupełnie nagi – ku jego dużemu rozbawieniu: „Widziała wszystko!”. W swoich listach Aleksander czasami nazywał waginę Katii „Wawą”. Ponieważ Szebeko była jego kochanką przed Katią, nie wiadomo, kiedy jedna Wawa zastąpiła drugą: „Pozdrowienia dla Wawy od *mon bingerle*, który jest nagle całkowicie uzbrojony!”. *Ménage à trois* nie wchodziło w rachubę, bo Katia była bardzo zazdrosna, pewnie więc drwili sobie w ten sposób z Szebeko.

[*209] Kostia znudził się swoją „państwową żoną” Sanny. „Mój ojciec ma tylko dwie namiętności – uważał jego syn Nikoła – ambicję i swoją tancerkę”. Kostia mieszkał w Pałacu Marmurowym, ale większość czasu spędzał ze swoją baletnicą, Anną Kuzniecową,

i dziećmi, które z nią miał, w domu przy Angielskim Prospekcie. Michał był wcieleniem męskości. Podczas spotkania z nim cesarzowa Eugenia wykrzyknęła: „To nie mężczyzna, to ogier!”. Namiestnik Kaukazu był żonaty z Olgą Fiodorowną (niemiecką księżniczką Cecylią Badeńską), która uchodziła za owoc romansu swojej matki z żydowskim bankierem o nazwisku Haber. Ich siedmioro dzieci wychowało się w egzotycznym Tyflisie i w liczącym 40 000 hektarów majątku w Borżomi, gdzie Michał kazał wznieść pseudogotycki Pałac Likani (Stalin spędził w nim „miesiąc miodowy” po ślubie z Nadią Allilujewą i czasami przyjeżdżał tam na wakacje; dziś jest to rezydencja prezydentów Gruzji).

[*210] Brytyjczycy uznali wcześniej, że Chiwa leży w rosyjskiej strefie wpływów, ale poczuli się oszukani, gdy Rosjanie zajęli miasto, a chan stał się rosyjskim klientem: jego władza przetrwała do 1920 roku, czyli dłużej niż dynastia Romanowów. W 1875 roku Rosja przyłączyła targany wojną domową Kokand. Brytyjczycy bardzo się zaniepokoiли: premier Benjamin Disraeli i jego minister do spraw Indii, markiz Salisbury, postanowili uczynić z Afganistanu własne państwo satelickie, aby powstrzymać Rosjan; miało to dla Brytyjczyków katastrofalne skutki.

[*211] Po ślubie Aleksander odwiedził córkę i jej teściową w Windsorze. Trzydzieści pięć lat po tym, jak omal nie zakochali się w sobie, królowa Wiktorja znalazła go „bardzo miłym, ale strasznie zmienionym, bardzo chudym, postarzałym, smutnym i znękanym”, on zaś uznał, że jest „stara i głupia”. Ze łzami w oczach car podziękował Wiktorii za serdeczne przyjęcie do rodziny jego córki i nawet królowa się wzruszyła, bo objęła go i wzięła „za rękę Marię, która sama była bardzo przejęta”. Mieszkając w Clarence House w Londynie, Maria obraziła dwór brytyjski, popisując się swymi intelektualnymi gustami i domagając się pierwszeństwa przed wszystkimi z wyjątkiem monarchini. Wiktorja patrzyła też krzywym okiem na biżuterię

synowej, należąca kiedyś do Katarzyny Wielkiej, „za dobrą” jej zdaniem dla dwudziestoletniej dziewczyny. Rosyjska cesarzowa pisała, że po Petersburgu Maria „uważa Londyn za szkaradny, angielskie jedzenie za obrzydliwe, a wizyty w Windsorze i Osborne [czyli u królowej] za śmiertelnie nudne”. Alfred został później księciem Saksonii-Koburga-Gothy. Po jego śmierci Maria pozostała w Niemczech i w czasie pierwszej wojny światowej jako jedyna z rodziny Romanowów mieszkała w tym kraju.

[*212] Fanny napisała wspomnienia, *The Romance of an American in Russia* (Romantyczne przygody Amerykanki w Rosji), ale Szuwałow nie dopuścił do ich publikacji. Wydalona z Francji, podróżując przez Monako, Austrię i Włochy i świadcząc tam swoje intratne usługi, uwiodła hrabiego Mirafiori, syna naturalnego króla Wiktora Emanuela II. W kwietniu 1886 roku zmarła w zapomnieniu w Nicei. Co do Nikoły, to podczas pierwszego wygnania na Krymie miał dwoje dzieci z młodą szlachcianką Aleksandrą Abazą (wyszła później za arystokratę, który wychowywał jej dzieci jak własne). Po przeprowadzce do Orenburga Nikoła ożenił się z córką szefa policji, Nadieżdą von Dreyer. Cesarz jednak unieważnił to małżeństwo i wysłał Nikołę do Samary. Nikoła zaczął tam organizować wyprawy naukowe w ramach przygotowań do budowy kolei do Turkiestanu i irygacji stepów.

[*213] Reforma Milutina wprowadzała powszechny pobór bez przywilejów dla szlachty, skracala służbę wojskową i uchylała antysemityczne przepisy Mikołaja I, zapewniając Żydom równouprawnienie, przynajmniej w teorii. Stary patron Milutina, książę Bariatinski, miał nadzieję zostać potężnym szefem sztabu na wzór von Moltkego – a także pierwszym ministrem. Rozczarowany, sprzeciwiał się reformie, aż w końcu został skarcony przez samego cara. Pozostali jednak przyjaciółmi i kiedy spotkali się na obiedzie, ze śmiechem wspominali dawne czasy. Aleksander korzystał potem

jeszcze z inwencji Bariatńskiego. Kiedy ten ostatni zmarł 26 lutego 1879 roku, car rzekł w zadumie: „Straciłem prawdziwego przyjaciela”

[*214] Po wojnie krymskiej Aleksander skierował rosyjskie marzenia o zdobyciu Jerozolimy w dziedzinę kultury: finansował Towarzystwo Palestyńskie, wspierał coroczną pielgrzymkę dziesiątków tysięcy Rosjan i zbudował w Jerozolimie całą dzielnicę rosyjską, gdzie pielgrzymi mieszkali w wielkich dormitoriach. Swego pobożnego syna Sergiusza mianował prezesem Towarzystwa Palestyńskiego i wysłał go na pielgrzymkę do Jerozolimy.

[*215] 30 lipca 1876 roku Aleksander wspominał w rozmowie z Milutinem, jak przed pół- wiekiem, mając osiem lat, jechał konno podczas koronacji ojca. „Dlatego awansował swego ośmioletniego wnuka”, przyszłego Mikołaja II, zauważając: „Czas wyrwać to dziecko z rąk kobiet”. Car zawsze nazywał Nicky’ego „Promyczką”. Podczas miesięcy letnich w Peterhofie Nicky i jego brat Jerzy lubili codziennie odwiedzać dziadka w pałacu, bawiąc się w jego gabinecie, gdy car pracował. Nicky wspominał, że podczas kryzysów czy nawet gwałtownych burz twarz jego dziadka „była spokojna i nieprzenikniona”. Teraz Nicky’emu przydzielono wojskowego nauczyciela.

[*216] Nizi, „żołnierz w rodzinie”, „lubił wszystkie kobiety z wyjątkiem własnej żony”. Zakochał się w nastoletniej baletnicy Jekatierinie Cziłowej, która była zepsuta i rozwiązła, ale dała mu czworo nieślubnych dzieci. Dla wygody urządził ją w rezydencji znajdującej się naprzeciwko jego pałacu. Kiedy Cziłowa proponowała schadzkę miłosną, stawiała w oknie świeczkę, a wtedy Nizi rzucał wszystko i wychodził. Jeśli było to w trakcie rodzinnego obiadu, jego adiutant ogłaszał: „Wasza Wysokość, w mieście jest pożar”. Któregoś dnia jego żona, pozbawiona gustu i skłonna do mistycyzmu księżniczka oldenburska, nie wytrzymała: „Nie denerwuj się! To tylko świeczka się pali!”. Kiedy wielka księżna zaczęła się skarżyć, że mąż ma

kochankę, cesarz odpowiedział: „Twój mąż jest w kwiecie wieku i potrzebuje kobiety. Spójrz na siebie! Jak można się tak ubierać!” Opuściła Niziego, wyjechała do Kijowa i żyła tam z popem, bardzo podejrzanym osobnikiem. Tymczasem Aleksander, oburzony chciwością Cziśłowej, rujnującej jego niemądrego brata, kazał generałowi Trepowowi aresztować ją pod zarzutem korupcji. Dla generała-gubernatora było to krępujące polecenie, bo sam sypiał z Cziśłową. Nizi wystarał się później o jej uwolnienie.

[*217] Nowe państwo rumuńskie powstało po wojnie krymskiej z połączenia Mołdawii i Wołoszczyzny. W 1866 roku jego władcą został katolicki kuzyn króla pruskiego, książę Karol von Hohenzollern-Sigmaringen, późniejszy król Rumunii Karol I.

[*218] Aleksander przeniósł się do domu we wsi Gorna Studena, bliżej Niziego. W wiejskim domu nad Dunajem znajdowała się teraz siedziba rządu. Carowi towarzyszyli: minister wojny Milutin, minister dworu Sasza Adlerberg, doktor Siergiej Botkin i były generał-gubernator Petersburga Suworow-Italski. Tu cesarz pisał po nocach listy do Katii, podejmował synów i kuzynów herbatą, gawędził ze swoim młodszym przyjacielem, oficerem artylerii Emmanuiłem Mieszczerskim, szwagrem Katii, odbywał spacery i konne przejażdżki z Suworowem. Tu też spotykał się ze swoim sojusznikiem, księciem Rumunii Karolem, „który uważa się za przywódcę wielkiego mocarstwa”, i raz po raz piętnował intrygi „tej świni Beaconsfielda, który rozstrzyga o wszystkim według własnego widzimisię!”

[*219] Rosjanie ponownie próbowali zdobyć przełęcz Szipka, gdzie poległ szwagier Katii Emmanuił Mieszczerski. „Jestem do głębi zasmucony. Cóż to był za szlachetny człowiek, tracę w nim prawdziwego przyjaciela” – napisał cesarz. Wkrótce potem (12 października) zginął jego siostrzeniec Serge Leuchtenberg, trafiony kulą armatnią w głowę: „piękna śmierć, która dowodzi, że rodzina walczy jak wszyscy”. Aleksander rozplakał się, przeglądając listę

poległych gwardzistów, których znał osobiście. „Miałem bezsenność noc – pisał 5 września – nie mogłem odżałować śmierci Emmanuiła”. W dodatku jego synek Gogo zachorował. Sam Aleksander miał astmę i dostał gorączki.

[*220] Drugi front wojny rosyjsko-tureckiej znajdował się na Kaukazie, gdzie naczelnym dowódcą Aleksander mianował swego najmłodszego brata Michała. Ten miły człowiek i wspaniały okaz mężczyzny był jednak lichym wodzem. Sam wyznał swemu sztabowi, że „podczas wojny lepiej być woźnicą niż naczelnym dowódcą”. Jego najwybitniejszy generał, Ormianin Michaił Loris-Mielikow, nie miał o nim dobrego zdania: wielki książę był „na polu walki przerażony i bojaźliwy jak królik – pisał. – Pod maską świetnej prezencji i dobrych manier jest dyletantem”. Loris jednak miał wszelkie kwalifikacje, których brakowało wielkiemu księciu Michałowi, i odniósł szereg zwycięstw.

[*221] Jeden z marynarzy z HMS *Sultan* na Bosforze nie miał serca do walki. Był to zięć cara i syn królowej Wiktorii, książę Alfred. Nieco wcześniej król Belgii Leopold II uznał go za idealnego rosyjsko-angielskiego kandydata na cesarza Bizancjum. „Wolałbym dożyć swoich dni w Chinach” – odpowiedział Alfred. Teraz obawiał się, że będzie musiał strzelać do żołnierzy swego teścia. Królowa Wiktorja zasy- pywała go antyrosyjskimi listami, które pokazywał żonie, a ta swoim rodzicom. „W listach do Alfreda Królowa wypisuje o carze i narodzie rosyjskim obraźliwe rzeczy, które są godne przekupki” – pisała cesarzowa Marie.

[*222] Minister wojny zakładał przeprowadzenie natarcia na Indie z trzech kierunków, potem zastanawiał się nad operacją na granicy afgańskiej. I z tego jednak zrezygnowano. Disraeli utworzył afgański protektorat, którym rządził marionetkowy władca, ale Rosjanie wysłali do Kabulu pretendenta do tronu afgańskiego. Brytyjczycy, których niczego nie nauczyła klęska wyprawy afgańskiej w 1842 roku,

najechali Afganistan i przejęli władzę nad krajem, lecz wkrótce potem ich poseł i cała misja brytyjska zostali wymordowani. „Mają, na co zasłużyli” – pisał Aleksander do cesarzowej Marie 26 sierpnia 1879 roku. Kiedy Londyn wydobył się w końcu z afgańskich tarapatów, Wielka Brytania była skłonna się wycofać, pod warunkiem że Kabul nie zostanie rosyjskim protektoratem.

[*223] Ich listy dobrze pokazują, jak wyglądało życie cara. Kiedy Katia żaliła się, że Aleksander tyle pracuje, wyjaśnił 13 maja 1872 roku, że musi „wypełnić obowiązki związane ze swoim stanowiskiem. Narzuca mi ono powinności, od których nie mogę się uchylić”. Rada „trzymała mnie po południu przez dwie i pół godziny”; bal trwał do północy: „Wynudziłem się straszliwie”. Szach perski, który przyjechał z wizytą, był „kretynem”, a „po powrocie do domu o wpół do dwunastej zastałem całą górę papierów do przeczytania”. W epoce telegramów, pociągów i haubic sprawowanie władzy autokratycznej zaczęło przekraczać siły jednego człowieka. „Jak ja kocham ciszę i spokój”.

[*224] Aleksander wciąż pisał czułe, choć krótkie listy do chorej na suchoty carycy, „mojej kochanej przyjaciółki”: „Przykro mi słyszeć, że jesteś niezdrowa”. Obchodzili razem rocznicę śmierci Niksy, pragnęli się ponownie spotkać („Całuję Cię czule. Cieszę się, że niebawem znów będziemy razem”). Informował żonę o „manewrach z udziałem chłopców” i troszczył się: „Obyś zaznała zupełnego spokoju i podreperowała zdrowie”, chociaż w duchu marzył o poślubieniu Katii.

[*225] Byli to przeważnie generałowie, którzy odnieśli zwycięstwa podczas ostatnich wojen: Hurko w Petersburgu, Totleben w Odessie i Loris-Mielikow w Charkowie.

[*226] Z okazji nadchodzącego jubileuszu Nikołaj Rubinstein zamówił u swego przyjaciela Piotra Czajkowskiego utwór orkiestrowy, który miał zostać wykonany podczas poświęcenia nowego Soboru

Chrystusa Zbawiciela w Moskwie. Czajkowski skomponował uwerturę *Rok 1812*, dzieło niezwykle ekspresyjne, efektowne i nieomal filmowe ze względu na zapisane w partyturze strzały armatnie. Kompozytor zdobył dzięki niemu światową sławę – ale do końca życia się go wstydził.

[*227] Małżeństwo miało charakter morganatyczny, co oznaczało, że dzieci urodzone w tym związku nie mogły dziedziczyć tytułów monarszych ojca.

[*228] Dzięki gazetom o nacjonalistycznej orientacji, należącym do baronów prasowych Michaiła Katkowa i księcia Władimira Mieszczerskiego, Pobiedonoscew zyskał szeroki krąg reakcyjnych stronników. Mieszczerski powierzył Dostojewskiemu redagowanie gazety „Grażdanin”, finansowanej potajemnie przez następcę tronu, i poznał go z Pobiedonoscewem. Pisarz i „Torquemada” zostali przyjaciółmi i spotykali się w sobotnie wieczory na wielogodzinnych rozmowach. „Znowu do Pana pobiegnę, tak jak swego czasu przychodziłem do Pana po wskazówki” – napisał Dostojewski w trakcie pracy nad *Braćmi Karamazow*. Pisarz najtrafniej wyraził ich słowianofilskie stanowisko: „Naród rosyjski jest nadzwyczajnym zjawiskiem w dziejach ducha ludzkiego”. Był zagorzałym monarchistą i uważał cara za „tajemnicę, sakrament i pomazańca... podstawowy fakt naszej historii”. Uradowany, że jeden z tytanów literatury rosyjskiej ma słuszne poglądy, Pobiedonoscew przedstawił Dostojewskiego Saszy, który czytał *Zbrodnię i karę* i zachwycał się nią. Spotkanie wypadło niezręcznie – Dostojewski nie potrafił wcielić się w rolę dworzanina – koniec końców nie miało to jednak znaczenia. Aleksander II poprosił pisarza o wygłoszenie odczytów dla młodszych wielkich książąt, Sergiusza i Pawła oraz ich kuzyna K.R. Dostojewski, skazany kiedyś przez Mikołaja I na śmierć, został powiernikiem Romanowów. Zmarł na początku 1881 roku.

[*229] Najmłodszy synowie cara, Sergiusz i Paweł, odbywający podróż

po Europie, przebywali we Florencji. „Nadchodząca zima wydawała mi się okropnym koszmarem” – pisał Sergiusz do Saszy, który donosił mu, że „jest tak wiele szokujących nowych rzeczy. Dzięki Bogu nie spędzasz zimy w Petersburgu... Opowiem Ci wszystko dokładnie, jak się spotkamy... Dodam jedno: nie możemy sprzeciwiać się faktowi dokonanemu. Pozostaje nam tylko spełniać życzenia i wolę Taty”. Ale Sergiusz i Paweł nadal nie wiedzieli o małżeństwie ojca. „Dostaliśmy właśnie list od Taty, w którym pisze o swoim ślubie – informował Sergiusz Minny. – Wiadomość uderzyła we mnie jak grom”. Paweł „dużo płakał. Przyszłość jest spowita czarną chmurą”, lecz „powiedz Saszy, że znamy nasze obowiązki i wszystkie rozkazy Taty ze smutkiem wykonamy”. Ich siostra, Maria Edynburska, też była zgorzonna, dowiedziawszy się, że ma macochę.

[*230] „Realizacja tego projektu mogła być krokiem w kierunku konstytucji, ale mogła nim nie być – wszystko zależało od tego, co okazałoby się silniejsze: partia rewolucyjna i społeczeństwo liberalne czy opór potężnej, zwartej i pozbawionej skrupułów partii zwolenników samodzierżawia”. Tak napisze po latach jeden z najwnikliwszych analityków politycznych w Rosji, Władimir Uljanow, w owym czasie jedenastoletni uczeń, znany później pod pseudonimem „Lenin”.

[*231] Humor poprawił Aleksandrowi również podbój ziem dzisiejszego Turkmenistanu przez generała Skobielewa, chociaż podczas jego szturmu na Gökdepe zginęło aż dwadzieścia pięć tysięcy cywilów. Mordowanie bezbronnych tubylców powoli wychodziło z mody, toteż Skobielew został odwołany ze stanowiska.

[*232] Sasza ufundował później Cerkiew Chrystusa Zbawiciela na Krwi, która stoi do dziś na miejscu zamachu.

[*233] Zapomniał jednak o Krymie. Podczas pierwszej wizyty w Liwadii Sasza i Minny ku swemu wielkiemu zakłopotaniu zastali księżną Jurjewską z dziećmi w komnatach zmarłej cesarzowej. Spędzili

razem bardzo krępujące wakacje. Przez wzgląd na pamięć ojca wielcy książęta Sergiusz i Paweł odwiedzili wdowę: „Nie masz pojęcia, jakie to było dla nas ciężkie. W Peterhofie zachowywała się jeszcze bardziej nietaktownie i obrzydliwie niż wcześniej”. Później Katia wyjechała do Francji, zabierając ze sobą większość listów cesarza. Mieszkała w luksusowych rezydencjach w Paryżu i na Riwierze, miała też prywatny wagon kolejowy. Wychowywała dzieci za granicą, tylko od czasu do czasu przyjeżdżając do Pałacu Różowego w Petersburgu. Żyła już tylko pamięcią po Aleksandrze, przechowując jego zakrwawiony mundur i budując replikę jego gabinetu. Napisała też wspomnienia, w który piętnowała „nieudolność” Aleksandra III. Będąc w Paryżu, Aleksy i Włodzimierz, z poczucia obowiązku odwiedzili ją. Darzyła przyjaźnią Aleksego, dzięki któremu jej rozpieszczony syn Gogo został przyjęty do rosyjskiej marynarki wojennej. Ponieważ jednak prowadził się fatalnie, otrzymał dymisję, po czym wstąpił do gwardii. Cała trójka dzieci zawarła korzystne małżeństwa. Kiedy za następnego panowania Katia wróciła do Rosji, Mikołaj II nie chciał się z nią spotkać ani drużbować na ślubie jej córki Olgi z hrabią Merenbergiem, wnukiem Puszkina. Katia zmarła w 1922 roku, Gogo dziewięć lat wcześniej. Najmłodsza córka Jekatierina śpiewała w klubie nocnym w Anglii, a potem mieszkała na Hayling Island, żyjąc z zapomogi przyznanej jej przez królową Marię, wdowę po Jerzym V. Umarła w 1959 roku.

[*234] Kostia został odwołany ze stanowiska dowódcy marynarki wojennej i przewodniczącego Rady Państwa (na tym drugim urzędzie zastąpił go młodszy stryj cara, Michał, który skarżył się potem: „Chcę, żebym tu siedział, bezsilny jak indyk”). „Wyrzucili mnie jak stare rękawiczki” – żalił się Kostia. Jego żona pozostała w Petersburgu, a on ze swoją baletnicą i rodziną wyjechał na Krym. Kiedy trzeci stryj, Nizi, został zwolniony ze wszystkich stanowisk, ze łzami w oczach poprosił cara, żeby nadał szlachectwo jego nieślubnym dzieciom i jego życzeniu stało się zadość. Śmierć kochanki, Cziśłowej, doprowadziła go

do obłądu, a jego wybujały popęd płciowy przerodził się w chorobliwą hiperseksualność. „Miał urojenia” i „dobierał się do każdej poznanej kobiety”, a po przedstawieniu baletowym „tak się podniecił, że poszedł za kulisy i próbował pojąć każdą osobę, którą zobaczył”, nawet tancerzy. Było to prawdopodobnie trzecie stadium syfilisu. Odtąd nie mógł opuścić swego pałacu na Krymie. Brat Niziego Michał dowcipnie wyraził swoje „zdumienie, że człowiek odznaczający się tak bezdenną głupotą może jeszcze postradać rozum”.

[*235] Car wymyślił idealne prezenty dla żony, która miała już wszystko: w 1885 roku zlecił Peterowi-Carlowi Fabergému, petersburskiemu jubilerowi pochodzącemu z Niemców bałtyckich, wykonanie wysadzanej klejnotami jajka, w którego środku ukryte jest żółtko, w nim chowa się mała kurka, a w niej zestaw brylantów. Za panowania Aleksandra III i jego syna Mikołaja II Romanowowie zamówili w sumie pięćdziesiąt jaj Fabergégo, zwykle stawiając jubilerowi tylko jeden warunek: że jajko musi zawierać niespodziankę.

[*236] Pruderyjny Sasza, mimo gorących uczuć rodzinnych, był zgorzchnięty trybem życia angielskiego szwagra, księcia Walii. Kiedy Bertie wdał się w jakąś podejrzaną aferę karcianą, car pisał z niesmakiem: „Głupi Bertie zamieszany w taką plugawą historię! Jakże to musi być miłe dla biednej Alix [Aleksandry, księżnej Walii] i dzieci widzieć ojca wplątanego w coś tak obrzydliwego! Dzięki Bogu takie skandale z udziałem następcy tronu mogą się zdarzyć tylko w Anglii! Co musi przeżywać biedna Alix za sprawą swego lekkomyślnego, zdemoralizowanego męża!?”

[*237] Rodzina rozrosła się tak, że podstawowe zasady dynastyczne stały się nie do utrzymania. Poza tym kosztowała za drogo: każdy wielki książę otrzymywał roczną pensję w wysokości 250 000 rubli, a każda wielka księżna milionowy posag. Sasza ograniczył grono wielkksiążęcych „Cesarskich Wysokości” do dzieci i wnuków cesarzy; reszta miała otrzymywać książęce tytuły „najjaśniejszych wysokość”.

Osoby takie mogły za zgodą cara zawierać małżeństwa z ludźmi niskiego stanu, Aleksander jednak zakazał małżeństw morganatycznych i ślubów w innym obrzędku niż prawosławie.

[*238] W czerwcu 1881 roku skazał na bezterminowe zesłanie do Taszkientu kochanka Fanny Lear, wielkiego księcia Nikołę, który pokazał tam, co potrafi: wzniósł ozdobiony arabeskami pałac i umieścił w nim swoją kolekcję dzieł sztuki (w tym naturalnej wielkości nagi posąg Fanny), publikował dzieła naukowe, nawadniał pustynię, zbudował stukilometrowy kanał, miasta dla robotników, fabryki bawełny, piekarnie i zoo; wybrukował nawet ulice Taszkientu. Cesarz był nie mniej surowy dla reszty rodziny. Kiedy najstarszy z synów jego stryja Michała, Mikołaj, przezywany „Bimbo”, włóczył się po Petersburgu w rozpiętym płaszczu i z cygarem w zębach, kazał go aresztować. Brat Bimba Michał (zwany w rodzinie „Misz-Misz”) ożenił się z kobietą niskiego stanu, Sophie von Merenberg, wnuczką Puszkina, więc Aleksander kazał mu wyjechać do Londynu, gdzie Michał spędził resztę życia. Dlatego księżniczki Abercorn i Westminsteru pochodzą zarówno od Mikołaja I, jak Puszkina.

[*239] Iłarion Woroncow-Daszkow, który po zabójstwie Aleksandra II stał na czele Świętej Drużyny, tajnego zakonu rycerzy kontrrewolucji, zarządzał teraz sprawami rodziny i dworu. Był mężem Jelizawiety Szuwałowej, córki Andrieja Szuwałowa i Sofii Woroncowej, będącej owocem romansu Puszkina z Elżbietą Woroncową. Woroncowowie-Daszkowowie, jednoczący trzy największe rody carskiej Rosji i ród Potiomkina, byli niesłychanie bogaci, odziedziczyli między innymi pałac w Ałupce.

[*240] Powieściopisarz Lew Tołstoj był kuzynem ministra spraw wewnętrznych. Cesarz uważał *Wojnę i pokój* za arcydzieło, ale samego autora miał za „bezbożnego nihilistę” i nie zezwolił na publikację jego późniejszych utworów, takich jak *Spowiedź*. Po śmierci Dostojewskiego w 1881 roku Tołstoj stał się najszlachetniejszym

człowiekiem w Rosji, wielkim autorytetem moralnym. Z upływem czasu coraz ostrzej krytykował reżim, głosząc ze świętoszkowatym dogmatyzmem swoisty purytański socjalizm chrześcijański. Apel Tołstoja (powołującego się na chrześcijańskie miłosierdzie) o darowanie życia zabójcom Aleksandra II przekonał cara i Pobiedonoscewa, że pisarz jest niebezpiecznym wariatem. „Pański Chrystus nie jest naszym Chrystusem” – odpowiedział mu Pobiedonoscew. Aleksander zabronił publikacji *Sonaty Kreutzerowskiej*, „gdyż jest ona napisana na zupełnie fałszywy temat i z wielkim cynizmem”. Żona Tołstoja, hrabina Sofia, poprosiła cara o zmianę decyzji. Władca udzielił jej posłuchania, podczas którego zapowiedział, że „będzie sam cenzurował dzieła jej męża”. Do muzyki Aleksander miał rozsądniejszy stosunek: mianował dyrektorem teatrów cesarskich księcia Iwana Wsiewołożskiego, wyrefinowanego dyplomata, który dzięki poparciu kochającego balet władcy przyczynił się do wielkiego rozkwitu rosyjskiego baletu. Został przyjacielem i patronem Czajkowskiego (przygnębionego po początkowej klęsce *Jeziora łabędziego*) i zachęcił go do dalszej twórczości, której owocem były takie dzieła, jak *Śpiąca królewna* i *Dziadek do orzechów*. Aleksander przyjął kompozytora na audiencji i nadał mu odznaczenie.

[*241] O dziwo, po zabójstwie zdołał uciec z Rosji do Stanów Zjednoczonych. Zmienił nazwisko na Alexander Pell i został profesorem matematyki na Uniwersytecie Dakoty Południowej. Zmarł w 1921 roku w Pensylwanii.

[*242] Właściciel gazety „Moskowskije Wiedomosti” Michaił Katkow, pochodzący z biednej rodziny, nie tylko przyczynił się do nominacji Dmitrija Tołstoja na ministra spraw wewnętrznych, ale często współkształtował politykę cara. Tworzył nieomal „rząd cieni” i był chętnie przyjmowany przez cesarza, któremu oznajmił wprost: „Moja gazeta nie jest zwykłą gazetą: w jej redakcji zapada wiele decyzji” politycznych.

[*243] Mieszczerski przyjaźnił się z Czajkowskim, który po swojej katastrofie małżeńskiej i latach bolesnych zmagania z własną seksualnością, wiódł dyskretne życie homoseksualisty aż do śmierci na cholerę w 1893 roku. Mieszczerski jednak zupełnie nie dbał o dyskrecję.

[*244] Wielka Brytania pozostała największym wrogiem Rosji. W dalekich górach Azji Środkowej brytyjscy i rosyjscy awanturnicy walczyli o wpływy, tocząc Wielką Grę, która spowodowała pierwszy kryzys za panowania Aleksandra III. W 1884 roku pewien przedsiębiorczy oficer rosyjski zdobył Merw. Tym samym Rosja zbliżyła się do granicy afgańskiej, co zaniepokoiło Brytyjczyków. W marcu 1885 roku oddział afgański, działający z upoważnienia brytyjskiego, starł się z wojskiem rosyjskim pod twierdzą Kuszka. „Przeгоніте іх і справці ім солідне ланіе” – rozkazał Aleksander. Czterdziestu Afgańczyków zginęło. Brytyjczycy zagrozili Rosji wojną, ale premier Gladstone i car nie dopuścili do eskalacji konfliktu. Powstała wspólna komisja, która miała wytyczyć granicę rosyjsko-afgańską.

[*245] Małżeństwo to nie było udane. Kiedy car się dowiedział, że Leuchtenberg porzucił Stanę dla francuskiej kochanki z Biarritz, grzmiał, że „ten książę pławi swe brudne ciało w morskich falach!”

[*246] Jej reakcja świadczyła o całkowicie zrozumiałym strachu, w jakim żyli Romanowowie. Terrorysty wciąż polowali na cara. 1 marca 1887 roku, po raz pierwszy od przeniesienia się do Gatczyny, Aleksander przejechał ulicami Petersburga, aby upamiętnić szóstą rocznicę zamordowania ojca. Kiedy jednak zbliżał się do miejsca zamachu, policja aresztowała trzech młodych terrorystów z Narodnej Woli, mających przy sobie bomby. Pięciu organizatorów zamachu zostało powieszonych, w tym dziewiętnastoletni wytwórca bomb Aleksandr Uljanow, którego egzekucja stała się przełomowym momentem w życiu jego młodszego brata Władimira, przyszłego

Lenina.

[*247] Włodzimierz, człowiek kulturalny, lecz afektowany, uważał, że byłby lepszym carem, ale jedynymi jego dokonaniem było kolekcjonowanie paryskich przepisów kulinarnych i wydawanie imponujących przyjęć z wyniosłą żoną Miechen (urodzoną jako Maria Meklemburska); zasłużył się też jako mecenas śpiewaka Szalapina, kompozytora i pianisty Rachmaninowa, malarza Riepina i zespołu Ballets Russes Diagilewa. Miechen jednak prowadziła nieroztropną korespondencję z Bismarckiem, o czym doniesiono carowi, który ostro zganił bratową. Jakiś czas potem para wielkoksiążęca jeszcze bardziej rozgniewała Aleksandra. Któregoś dnia wielki książę i księżna bawili się w restauracji Cubat z francuskim aktorem i jego kochanką. Kiedy Włodzimierz pocałował kochankę, aktor pocałował wielką księżną, a wtedy wielki książę zagroził Francuzowi, że go zabije. Car kazał obu parom natychmiast wynieść się z Rosji (na pewien czas).

[*248] Alix jednak mogła wziąć przykład z siostry. W 1888 roku cesarz wysłał Sergiusza, prezesa Towarzystwa Palestyńskiego, do Jerozolimy na uroczystość poświęcenia Cerkwi św. Marii Magdaleny na Górze Oliwnej. Towarzyszyła mu Ella, która nie chciała wcześniej zmienić wyznania, ale w Jerozolimie doznała objawienia i stała się żarliwą wyznawczynią prawosławia.

[*249] K.R. („Konstanty Romanow”) było *nom de plume* wielkiego księcia Konstantego Konstantynowicza, drugiego syna Kostii, młodszego brata szalonego Nikoły, kochanka Fanny Lear. Jego znakomity dziennik jest jednym z najlepszych źródeł do historii tego okresu, chociaż zawiera też szczegóły intymnego życia K.R.

[*250] Radość Romanowów mąciła smutna nowina: lekarze orzekli, że chory na gruźlicę brat Nicky’ego Jerzy musi mieszkać w ciepłym klimacie, na Kaukazie, czyli z dala od rodziny. Jerzy osiedlił się w Abastumani, gdzie strzegła go egzotyczna kaukaska gwardia przyboczna; wiódł samotnicze życie. „Tak strasznie ciężko jest patrzeć

na cierpienia własnego dziecka” – pisała zrozpaczona caryca. Bracia byli sobie bardzo bliscy i Nicky regularnie informował brata, jak rozwija się jego romans.

[*251] Mała K. nie znikła z życia Romanowów, została kochanką jednocześnie dwóch wielkich książąt, Sergiusza Michajłowicza (brata Sandra) i Andrzeja Władimirowicza (syna Włodzimierza i Miechen). Korzystając z ich koneksji, a także własnego wpływu na Mikołaja II, Krzesińska podporządkowała sobie Teatr Maryjski i dorobiła się wielkiego majątku. Po urodzeniu dziecka nie potrafiła powiedzieć, który z wielkich książąt jest jego ojcem. Zapytana, jak to jest mieć u stóp dwóch wielkich książąt, odparła: „Czemu nie? Mam przecież dwie stopy”

[*252] Car i caryca byli przeciwni temu małżeństwu, uważając, że Ksenia jest jeszcze za młoda. Sandro, należący do Michajłowiczów (czyli synów wielkiego księcia Michała, najmłodszego syna Mikołaja I), wychowanych na egzotycznym Kaukazie i być może mających w swoich żyłach domieszkę krwi żydowskiej, uchodził za aroganckiego i wymagającego. W końcu jednak jego ojciec wstawił się za młodymi i car wyraził zgodę. „Przez cały dzień całowali się, ściskali i leżeli na kanapach w najbardziej nieprzyzwoitych pozach” – relacjonował Nicky Jerzemu. „Sam byłem zdumiony tą gimnastyką – odpisał Jerzy. – Omal nie połamali otomany i zachowywali się wyjątkowo nieprzyzwoicie, na przykład leżeli jedno na drugim, jakby bawiąc się w mamę i tatę”. Sandro wspominał, że przepisy małżeńskie Romanowów określały nawet to, co nowożeńcy powinni mieć na sobie w noc poślubną – w tym wypadku ciężki, wyszywany srebrem szlafrok i także kapcie. Sandro, inteligentny i ambitny nowator, był najbliższym przyjacielem Nicky’ego do 1905 roku, ale po rewolucji w swoich znakomicie napisanych (choć tendencyjnych) pamiętnikach bezlitośnie obnażył wady Mikołaja II.

[*253] Rewolucjonista Lew Trocki pisał, parafrazując powiedzenie

Pascala o nosie Kleopatry, że gdyby Aleksander III nie pił tyle, historia potoczyłaby się inaczej. W 1914 roku miałby tylko sześćdziesiąt dziewięć lat. Czy jednak, wolno zapytać, na pewno postąpiłby inaczej niż syn?

[*254] „Tak mi smutno, że nie byłem na twoim ślubie – pisał Jerzy. – Zawsze jest trudno być z dala od rodziny, a jeszcze trudniej – zupełnie samemu... Cały mój pobyt w Liwadii wydaje mi się snem, który zaczął się przyjemnie, a skończył okropnym koszmarem”

[*255] Starszy brat K.R., Nikoła, oryginał, który kochał się w amerykańskiej kurtyzanie Fanny Lear, mieszkał jak udzielny władca w swoim nowym pałacu w Taszkencie, otoczony dziełami sztuki; stworzył właśnie nowy interes: kino, pierwsze w Azji Środkowej. Pozostał jednak erotomanem. W 1895 roku, gdy jego żona, Nadia von Dreyer, wyjechała, kupił za sto rubli szesnastoletnią kozacką dziewczynę, która została jego kochanką i urodziła mu troje dzieci. Nadia zawsze mu wybaczała. W 1900 roku Nikoła pisał: „Wpadła mi w oko piękna uczennica, Waleria Chlemnicka”. Ożenił się z nią, ale Mikołaj II kazał małżeństwo unieważnić. Spośród członków rodziny Nikoła mógł odwiedzać tylko K.R.

[*256] Bimbo, czyli Mikołaj Michajłowicz, był człowiekiem elokwentnym i znanym z sarkazmu. Zakochał się w siostrze stryjecznej, której nie mógł poślubić, postanowił nigdy się nie żenić. On i jego bracia nie cierpieli Włodzimierza i jego dzieci. Od młodości fascynował się historią, szperał po archiwach i napisał biografie Aleksandra I i jego żony Elżbiety. Dzięki staraniom Bimba duża część korespondencji Romanowów ukazała się drukiem, a autor tej książki często korzystał z wyników jego badań źródłowych.

[*257] Frederiks, sympatyczny oficer gwardii, pochodził z fińskiej rodziny i nosił wspaniałe bokobrody. Nazywał Nicky’ego i Alix „dziećmi”, a cara „chłopcem” i był tak roztargniony, że kiedyś wziął monarchę za interesanta czekającego na audiencję. Kierował wielką

maszynerią dworu złożoną z pięciuset dostojników, cesarską świtą, piętnastoma tysiącami służących i tysiąc trzystoma urzędnikami Ministerstwa Dworu, administrującego cesarskimi teatrami, pałacami, polowaniami i posiadłościami. Stał na czele zespołu, który kierował życiem Mikołaja: jego zastępcą był szef kancelarii i sekretariatu rozpatrującego petycje, przyjaciel Aleksandra III Otto Richter, a potem (od 1900 roku) zięć Frederiksa generał Aleksandr Mosołow; Aleksandr Taniejew zarządzał prywatną kancelarią cara; książę Aleksandr Dołgorukow (a potem hrabia Paweł Benckendorff) organizował życie codzienne pary cesarskiej jako wielki marszałek dworu. Książę Władimir Orłow, zwany „Grubym Orłowem”, kierował wojskową kancelarią cara. Z powodu otyłości nie mógł dosiąść konia, jego żona natomiast była chuda i szykowna, dlatego Orłowów zwano „Ciałem i Kością”. Caryca miała własną kancelarię; czołową pozycję wśród jej dam dworu zajmowała apodyktyczna księżna Maria Golicyna. Po jej śmierci w 1909 roku caryca mianowała jej następczynią swoją przyjaciółkę, Zizi Naryszkinę.

[*258] Cara przynajmniej tylko dźgał. Kiedy zaczął klepać po pośladkach wielkiego księcia Włodzimierza i cara Bułgarii Ferdynanda, wywołał skandale dyplomatyczne.

[*259] „Mały Uchtomski jest bardzo wesołym kompanem” – pisał Mikołaj podczas podróży na Wschód. Uchtomski, niezwykle tolerancyjny jak na rosyjskiego szlachcica, rzecznik buddystów, ale także muzułmanów, Polaków i Żydów, był sympatycznym oryginałem, który choć pozostał chrześcijaninem, miał wielką cześć dla buddyzmu. Przedstawił Mikołajowi buriackiego zielarza Piotra Badmajewa, którego wywarami rychło odurzała się połowa petersburskiego towarzystwa. Badmajew poznał wcześniej Wittego i został przedstawiony Aleksandrowi III, który jak lubił opowiadać, był jego ojcem chrzestnym, gdy przechodził na prawosławie. Jako człowiek ustosunkowany i przedsiębiorca kierujący siatką

szpiegowską na Dalekim Wschodzie popierał rosyjskie dążenia w tej części świata. Zaprzyjaźniwszy się z Mikołajem, poznał go z Agwanem Dorżyjewem, buddyjskim kapłanem, tajnym wysłannikiem dalajlamy. Podczas kilku wizyt u Mikołaja Dorżyjew prosił go, by bronił Tybetu przed brytyjską agresją.

[*260] Kilka tygodni później Alix straciła osobę, która zastępowała jej matkę. 9 stycznia 1901 roku (22 stycznia nowego stylu) zmarła królowa Wiktorja. Kiedy Alix pisała serdeczny list z kondolencjami do wuja Bertiego, który został Edwardem VII, Nicky cieszył się z upokorzenia, jakiego doznała Wielka Brytania podczas wojny burskiej. „Życzę powodzenia tym biednym ludziom w nierównej i niesprawiedliwej wojnie, którą toczą” – zwierzał się matce. Napisał też jako „twój kochający siostrzeniec” do Bertiego, aby zganić Wielką Brytanię za prowadzenie „wyniszczającej wojny”. Świadczyło to o jego rosnącej pewności siebie.

[*261] Starsza siostra, Milica, wyszła za mąż za chorowitego Piotra, syna Mikołaja „Niziego” Mikołajewicza, naczelnego dowódcę w wojnie 1877–1878; młodsza, Stana, poślubiła Jerzego Romanowskiego, księcia Leuchtenberg, który uciekł w końcu z francuską kochanką; porzuconej żonie pozostały tylko doznania duchowe.

[*262] Mikołaj nie miał szczęścia do ministrów spraw zagranicznych. Giers i Łobanow umarli wcześniej, a teraz Murawjow, twórca dalekosiężnej polityki wobec Chin, nagle rozstał się z życiem po kłótni z Wittem w wieku pięćdziesięciu pięciu lat. Nowy minister spraw zagranicznych, hrabia Władimir Lamsdorf, był „dziwnie wyglądającym” odludkiem, „bardzo bladym” i „wytwornie uperfumowanym”, a poza tym skrytym homoseksualistą. Cesarz przezywał go „Madame”. Lamsdorfowi nie podobała się prowadzona przez cara polityka wschodnia, ale należał do posłusznych dworzan z minionej epoki. „Nie żądam niczego – pisał w dzienniku. – Niech

decydują o wszystkim, a ja będę wykonywał polecenia”

[*263] Plehwe awansował Zubatowa na szefa Wydziału Specjalnego Departamentu Policji. Z inicjatywy Zubatowa sieć terenowych oddziałów ochrony zwiększyła się z trzech do osiemnastu. Jak wielu funkcjonariuszy tajnej policji nowego pokolenia, Zubatow był w młodości narodnickim terrorystą, który nawrócił się na monarchizm. Mistrz gry konspiracyjnej, uważał, że podwójnych agentów należy dobrze opłacać, dbać o nich, wciągać ich w intelektualne dyskusje i nieomal uwodzić jak „ukochaną kobietę, z którą masz potajemne stosunki. Trzeba jej strzec jak żrenicy oka. Jeden fałszywy ruch i skompromitujecie ją”. Zubatow był typem funkcjonariusza tajnej policji, którym car się brzydził. Plehwe przesyłał mu obszerne tygodniowe raporty, w których meldował o wszystkim, co się wydarzyło, od wypadków w kopalniach po działalność opozycji, ale Mikołaj rzadko spotykał się z naczelnikami ochrony. Podzielał wyniosły pogląd ojca, że organizacja ta jest konieczna, ale budzi odrazę, i że tak naprawdę przeszkadza mu w duchowej łączności z narodem. Jednakże każdy rosyjski przywódca musi mieć własne organy bezpieczeństwa.

[*264] Wścibstwo i rozwiązłość członków rodziny już wcześniej doprowadzały Nicky’ego do pasji. Stryja Pawła zesłał teraz do Paryża za złamanie kodeksu rodzinnego. Paweł był żonaty z księżniczką grecką Aleksandrą i miał z nią córkę. Aleksandra jednak zmarła przy porodzie, wydając na świat syna Dymitra. Wiele lat później Paweł zakochał się w mężatce Oldze Pistol Kors, którą poślubił w Paryżu bez zgody cara. „Im bliższy jest krewny, który nie chce się podporządkować naszym rodzinnym zasadom, tym kara musi być cięższa – pisał do matki Mikołaj. – Obawiam się, że w Paryżu powstanie cała kolonia członków rosyjskiej rodziny cesarskiej i ich żon z półlegalnych i nielegalnych małżeństw. Bóg jeden widzi, jakich to czasów dożyliśmy, gdy jawny egoizm bierze górę nad sumieniem,

poczuciem obowiązku i zwykłą przyzwoitością”. Dzieci Pawła, Dymitr i Maria, wychowywały się u Sergiusza i Elli.

[*265] Aby być sprawiedliwym dla Mikołaja, należy przypomnieć, że nie tylko Rosja, ale także liberalna Wielka Brytania prowadziła na Wschodzie lekkomyślną, awanturniczą politykę. W kwietniu 1903 roku wicekról Indii, George Curzon, wysłał pułkownika Francisa Younghusbanda na czele niewielkiego oddziału z zadaniem zajęcia Tybetu – po części po to, żeby uprzedzić Rosjan. Younghusband wymordował setki, a może nawet tysiące Tybetańczyków. Po zdobyciu na krótko Lhasy zmusił władze tybetańskie do podpisania układu, na mocy którego kraj stawał się brytyjskim protektoratem. W obronie Tybetu wystąpiły jednak Chiny i Wielka Brytania znalazła się w kłopotliwej sytuacji, a Tybetańczycy odrzucili układ.

[*266] K.R. miał dwie twarze. Z jednej strony ten wysoki, przystojny oficer gwardii, żonaty z „Mawrą” (urodzoną jako księżniczka sasko-altenburska Elżbieta), był kochającym ojcem liczego potomstwa. Bliski przyjaciel Mikołaja, cieszył się doskonałym zdrowiem i wielkim majątkiem, bo odziedziczył między innymi Pałac Marmurowy i Pawłowsk. Z drugiej strony był dramaturgiem, aktorem i poetą amatorem, przyjaźnił się z Dostojewskim i Czajkowskim, który na tyle cenił jego wiersze, że skomponował do nich muzykę. Lubił wystawiać przedstawienia swoich sztuk dla członków rodziny carskiej. Ale prawdziwym jego arcydziełem są dzienniki. Zastrzegł, że można je opublikować dopiero 99 lat po jego śmierci, a żona często snuła żartobliwe przypuszczenia, co też mogą zawierać. Przez dziesięciolecia leżały zapomniane w archiwach, a kryjące się w nich rewelacje ujrzały światło dzienne dopiero po upadku komunizmu.

[*267] Trepow, były oficer gwardii konnej, arcyreakcjonista oddany caratowi, był jednym z czterech synów Fiodora Trepowa, gubernatora Petersburga za czasów Aleksandra II (to on prowadził śledztwo

w sprawie Fanny Lear, kazał chłostać aresztowanych rewolucjonistów i został postrzelony przez Wierę Zasulicz). Wszyscy czterej synowie piastowali wysokie urzędy za Mikołaja II, a jeden doszedł nawet do stanowiska premiera. Dmitrij Trepow został na razie prawą ręką cara od spraw bezpieczeństwa.

[*268] Nawet podczas tego ciężkiego kryzysu Romanowowie nie przestali sprawiać Mikołajowi kłopotów. W 1894 roku Nicky i Alix zaręczyli się podczas ślubu Ducky (Melity, córki księcia Edynburga, i siostry Missy) z bratem Alix Ernestem. Małżeństwo jednak nie było udane, a Ducky zakochała się w synu stryja Włodzimierza Cyrylu, który omal nie zginął na pokładzie zatopionego przez Japończyków *Pietropawłowska*. 25 września 1905 roku Cyryl i jego siostra cioteczna Ducky pobrali się – bez zgody cara. Nicky i Alix byli wściekli; Nicky pozbawił Cyryla tytułu i apanaży, co tak oburzyło stryja Włodzimierza, że ustąpił ze wszystkich stanowisk i rzucił swoje odznaczenia na biurko cara. „Mam wątpliwości co do publicznego karania człowieka w czasie, gdy ludzie są na ogół źle nastawieni do rodziny” – napisał Nicky do matki i postanowił przywrócić Cyrylowi tytuł i przywileje. „Uf! Co za męczące i przykre dni! Włodzimierz umarł w 1908 roku, ale wdowa po nim, Miechen, stała się zaciekle wrogiem Aleksandry. „Jakże musiała nas nienawidzić” – wzdychał car.

[*269] Socjaldemokraci podzielili się na dwa odłamy, które z czasem coraz bardziej oddalały się od siebie. W 1902 roku w książce *Co robić?* Lenin głosił, że rewolucję musi zorganizować „grupka zawodowych rewolucjonistów, tak samo doświadczonych i wyszkolonych jak funkcjonariusze carskiej tajnej policji”. Podczas drugiego zjazdu partii w sierpniu 1903 roku w Brukseli i w Londynie Martow i większość socjaldemokratów przegłosowała Lenina, który utworzył następnie swoją frakcją większościową (bolszewicką), nazywając adwersarzy mniejszościowcami (mienszewikami), gdyż wygrał kilka nieistotnych

głosowań. Mienszewicy mieli więcej zwolenników w kraju i dysponowali większymi wpływami w Radzie Petersburskiej. Frakcje socjaldemokratyczne walczyły razem w Moskwie i Gruzji, ale ich rywalizacja stawała się coraz zacieklejsza i podział partii nabrał trwałego charakteru.

[*270] Mikołaj konsekwentnie odmawiał ułaskawienia skazanych na karę śmierci. Gdy jednak zdarzyła się pomyłka sądowa, uważał za swój obowiązek ją naprawić. W 1908 roku, w nocy przed egzekucją pewnego skazańca, jego narzeczona przekonała młodego adiutanta, że jej ukochany jest niewinny. Adiutant zdobył się na odwagę i obudził cesarza w Peterhofie, wyjaśniając sprawę ubranemu w piżamę władcy. „Udzielam panu pochwały za to, że pan tak postąpił – powiedział Mikołaj. – Dzięki Bogu żaden z nas nie będzie miał wyrzutów sumienia”. Poszedł do gabinetu i wrócił z telegramem: „Odroczyć egzekucję. Czekać na dalsze rozkazy. Mikołaj”. Wręczył tekst adiutantowi i rzekł po prostu: „Biegnij!”

[*271] Treść broszury została zaczerpnięta z dwóch książek opublikowanych w latach sześćdziesiątych XIX wieku i wymierzonych w Napoleona III, ale wciąż nie wiadomo, kto ją napisał. Ten nedorzeczny falsyfikat, który jednak odegrał doniosłą rolę w historii, powstał na przełomie wieków, przypuszczalnie na zamówienie rosyjskiej tajnej policji, być może jej paryskiego rezydenta Raczkowskiego, chociaż nie ma na to niezbitych dowodów. Car w każdym razie uważał *Protokoły* za autentyk, bo wiemy, że czytał je jeszcze po abdykacji.

[*272] Prawo wyborcze nie miało charakteru powszechnego, ale przysługiwało szerokim warstwom ludności, ze szczególnym uwzględnieniem lojalnych jakoby mas chłopskich. Monarcha sprawował zwierzchnictwo nad polityką zagraniczną i siłami zbrojnymi, mianował ministrów i mógł zwoływać oraz rozwiązywać Dumę, wetować jej ustawy i w razie potrzeby rządzić dekretemi.

Powstał w efekcie hybrydowy ustrój autokratyczno-parlamentarny. Podobnie jak inny podobny system, niemiecki, cesarz odgrywał w nim pierwszoplanową rolę, bo jeśli chciał, mógł wrócić do sprawowania niemal absolutnej władzy. Problem polegał na tym, że podział kompetencji między monarchą, ministrami i parlamentem był jeszcze mniej przejrzysty niż wcześniej.

[*273] Admirał Dubasow został ranny w zamachu terrorystycznym. W lutym 1906 roku generał Fiodor Griazanow, który zajął Tyflis po zażartych walkach ulicznych, zginął tam w zamachu zorganizowanym przez bolszewików, między innymi młodego Stalina, a muzułmanin z Dagestanu generał Alichanow-Awarski, który przywrócił władzę carską w zachodniej Gruzji i Baku (za co rewolucjoniści nadali mu przydomek „Bestia”), został zamordowany przez dasznaków. Zagrożeni przez terrorystów, car i jego rodzina przez następne sześć lat prawie nie pojawiali się publicznie. Nigdy już nie mieszkali w Pałacu Zimowym, granice ich świata wyznaczały ogrodzenia parków w Carskim Siole i Peterhofie, strzeżone przez koncentryczne kordony policyjne – straż przyboczną, eskortę kozacką (pod dowództwem Trepowa, komendanta pałacu), dwustu pięćdziesięciu agentów po cywilnemu, których car żartobliwie nazywał „przyrodnikami”, bo udawali, że podziwiają przyrodę, dwustu pięćdziesięciu umundurowanych funkcjonariuszy „cesarskiej policji” i wreszcie trzystuosobową ochronę osobistą dowodzoną przez Aleksandra Spiridowicza, który jako szef kijowskiej ochrony został ranny w zamachu. Spiridowicz stał się ulubieńcem rodziny. Działalność wszystkich tych służb koordynował „Gruby Orłow”.

[*274] Mikołaj nie przyjaźnił się już z Sandrem, który krytykował go podczas wojny, a po przyjęciu konstytucji złożył rezygnację ze stanowiska ministra. Podczas rewolucji Sandro wpadł w panikę i szykował się do ucieczki swoim jachtem. Po 1905 roku para cesarska zbliżyła się z kapitanem jachtu *Sztandart*, N.P. Sablinem. *Sztandart*,

mający 128 metrów długości, nazwany na cześć pierwszego statku Piotra Wielkiego i wyposażony w wykładane mahoniem salony i 47-milimetrowe działa, stał się dla rodziny carskiej drugim domem, a jego załogę traktowano jak członków dalszej rodziny. (Po 1917 roku został przerobiony na trałowiec i podczas drugiej wojny światowej wziął udział w obronie Leningradu. W 1963 roku został oddany na złom).

[*275] W tym czasie, ponieważ nazwisko „Rasputin” brzmiało niestosownie (*rasputnik* to po rosyjsku „rozpustnik”), Mikołaj polecił marszałkowi dworu, Pawłowi Benckendorffowi, zmienić Rasputinowi nazwisko na „Nowych”. Miało ono oznaczać, że Rasputin rozpoczął nowe życie i po wyjeździe Philippe’a jest „nowym” uzdrowicielem.

[*276] Jewgienij Botkin, syn lekarza Aleksandra II, przepisywał jej należący do barbituranów weronal, ale caryca brała też opium, kokainę i morfinę. Botkina krytykowano za uleganie żądaniom Alix i podawanie jej coraz większych dawek tych środków odurzających.

[*277] Ich coraz bardziej szaleńcze napady bandyckie były bardzo niepopularne. Na zjeździe socjaldemokracji w początkach maja 1907 roku mienszewicy przegłosowali zakaz „ekspropriacji” (napadów na banki). Lenin jednak, gardzący mienszewickimi skrupułami, rozkazał Stalinowi kontynuować napady, by partia miała pieniądze na działalność. Sprawa „eksów” ujawniła fundamentalne różnice między socjaldemokratycznymi frakcjami, które tymczasem stały się dwiema odrębnymi partiami. Działalność ekspropriacyjna osiągnęła apogeum 26 czerwca 1907 roku w Tyflisie, kiedy bolszewicy rabusie pod dowództwem Stalina napadli na dylizans Banku Państwowego i ukradli 250 000 rubli (fortunę jak na owe czasy); od rzuconych przez nich bomb zginęło pięćdziesięciu przechodniów. Po tym napadzie Stalin, który ściągnął na siebie pogardę gruzińskich kolegów partyjnych, przeniósł się do Baku. Kilka lat potem został jednak zdradzony przez podwójnych agentów, aresztowany i zesłany

na Syberię, skąd wrócił dopiero w 1917 roku.

[*278] W maju 1908 roku Edward VII i królowa Aleksandra spotkali się z Mikołajem, jego rodziną i Stołypinem na pokładzie jachtu *Sztandart*, zacumowanego w Rewalu. Bertie uważał dotąd Nicky'ego za człowieka „żałośnie niesubtelnego, niedojrzałego i reakcyjnego”, a Nicky Bertiego za „niesłychanie groźnego intryganta”. W Rewalu jednak Bertie oczarował Nicky'ego i ujął sobie rosyjskich marynarzy, witając ich po rosyjsku słowami: „Dzień dobry, dzieci”. Za namową swoich żydowskich przyjaciół, Rothschildów, poprosił Stołypina, aby zrobił coś dla polepszenia sytuacji Żydów, i droczył się z Alix, zauważając, że jej dzieci mówią po angielsku ze szkockim akcentem. Jeden z brytyjskich dworzan wspominał, że podczas obiadu wydanego przez cara na pokładzie jachtu Alix wybuchnęła histerycznym płaczem. Rok później Nicky z rodziną i Stołypinem popłynęli na wyspę Wight, aby wziąć udział w tamtejszych regatach. W ich trakcie car pozwolił Oldze i Tatianie udać się z liczną eskortą na zakupy do Cowes. Było to pierwsze publiczne pojawienie się członków rodziny carskiej od czasu rewolucji 1905 roku.

[*279] „Lis” Ferdynand skorzystał z okazji, aby ogłosić się „carem Bułgarii”. Minny uznała to za wyjątkową bezczelność, a Mikołaj za „postępek megalomana”, musiał jednak uznać tytuł Ferdynanda. Księżę czarnogórski Mikołaj, popierany przez córkę Stanę i Nikołaszę, domagał się zgody cara na zaatakowanie Austrii.

[*280] W październiku tego roku car stracił swego „jedynego przyjaciela” Aleksandra Orłowa, który zmarł w Kairze na gruźlicę. Mikołaj zbudował mu wielkie mauzoleum, w którym Alix często składała kwiaty.

[*281] Suchomlinow starał się zburzyć wiele przestarzałych twierdz, zmodernizować artylerię, utworzyć rezerwy powoływane pod broń w razie wojny i uaktualnić plany mobilizacyjne. Jego awans na ministra wojny oznaczał obniżenie rangi szefa sztabu i odtąd

w interesie ministra leżało, aby stanowisko to piastowały miernoty, niezdolne do konkurowania z nim. Nikt jednak mu nie ufał. „W generale Suchomlinowie jest coś, co mnie niepokoi – pisał później ambasador francuski Maurice Paléologue. – Niewielu znam ludzi, którzy na pierwszy rzut oka wzbudzają większą nieufność”. Suchomlinow na pewno nie należał do wizjonerów. Kiedy Sandro zaproponował utworzenie lotnictwa, odparł, parskając śmiechem: „Zabawki Blériota w naszej armii?”

[*282] 31 października tego roku Tołstoj, powszechnie uważany za drugiego cara Rosji, nagle opuścił swój majątek, uciekając od żony Soni. W pociągu jednak zachorował i musiał wysiąść na wiejskiej stacyjce. Cały świat śledził dramat umierającego mędrca. Tołstoj był od dawna groźnym wrogiem caratu. W 1901 roku Pobiedonoscew doprowadził do jego ekskomuniki, car bowiem otrzymywał niegrzeczne listy od powieściopisarza (przekazywane przez Bimba, który naturalnie zaprzyjaźnił się z Tołstojem). Autor *Wojny i pokoju* radził monarsze nie wierzyć, że entuzjazm ludu jest „wyrazem oddania dla Was... to tylko tłum ludzi, którym spodoba się każde niezwykle widowisko”. Kiedy 7 listopada Tołstoj skonał, było to „wydarzenie, o którym mówiono moim zdaniem o wiele za dużo – pisał Nicky do Minny – ale na szczęście został pochowany bez rozgłosu” w swoim majątku w Jasnej Polanie, który Stołypin chytrze proponował kupić i przekazać w darze narodowi. Mikołaj nie wyraził na to zgody.

[*283] Budynek ten zastąpił drewniane pałace Aleksandra II. Co roku Romanowów odwiedzali w Liwadii egzotyczni goście: emirowie Buchary i chanowie Chiwy, którzy przywozili dzieciom wspaniałe podarki. Na początku 1945 roku odbyła się tu konferencja jałtańska z udziałem Stalina, Churchilla i Roosevelta. Amerykański prezydent zamieszkał w samym pałacu, zajmując dawny buduar cesarzowej; Churchill zatrzymał się w pałacu Woroncowa, a Stalin w pałacu Jusupowa.

[*284] Mikołaj i Sazonow starali się, aby ich niewdzięczni i zapalczywi pobratymcy słowiańscy stali się posłusznymi, odpowiedzialnymi sojusznikami, ale nieszczęście polegało na tym, że wszyscy oni domagali się tych samych terytoriów. Serbowie, sterowani przez potężnego rosyjskiego ambasadora i korzystający z rosyjskiej pomocy wojskowej, chcieli stworzyć Wielką Serbię, obejmującą tereny dzisiejszej Albanii, Bośni i Macedonii. Czarnogórskiemu księciu Mikołajowi, który w 1910 roku koronował się na króla, marzyła się ta sama Wielka Serbia, tyle że pod jego panowaniem. Car wysłał Nikołaszę i „Wrony” na koronację Mikołaja i przekazywał mu rok w rok 600 000 rubli w zamian za to, że jego armią dowodzili Rosjanie. Ferdynand śnił o średniowiecznym Carstwie Bułgarii, obejmującym Trację i Macedonię. W nadziei na zdobycie wpływów Mikołaj spłacił jego długi wynoszące dwa miliony franków.

[*285] 9 maja, jeszcze przed głównymi uroczystościami, car w towarzystwie „Grubego Orłowa” i Benckendorffa wziął udział w ślubie córki kajzera Wiktorii Luizy z Ernestem Augustem Hanowerskim. W Berlinie powitali go z „wyjątkową serdecznością” dwaj kuzyni, cesarz niemiecki Wilhelm II i król brytyjski Jerzy V. Podczas jazdy powozem kajzer wspomniał o swoim planie wysłania do Konstantynopola jednego z generałów. Car nie miał nic przeciwko temu. Było to ostatnie spotkanie trzech monarchów.

[*286] Car rozważał również kandydaturę zręcznego Durnowo, ale rozmyślił się, najpewniej dlatego, że nie zgadzał się z jego koncepcją polityki zagranicznej. Miesiąc później, gdy alians Rosji z Wielką Brytanią i Francją nieoczekiwanie przeobraził się w sojusz wojskowy, nie służący interesom Rosji, Durnowo przesłał Mikołajowi prorocze ostrzeżenie przed wojną z Niemcami: „W razie porażki rewolucja socjalna w najbardziej skrajnej postaci jest nieunikniona”. Nie on jeden tak uważał. Sojusz z Francją i Serbią nie był dla Rosji jedynym wyjściem, wielu twierdziło na przykład, że jej naturalnymi

sprzymierzeńcami są Niemcy i Austria. Starzejący się książę Mieszczerski również odradzał przystępowanie do wojny po stronie Francji i Serbii.

[*287] Od czasu, gdy jeden z antenatów Jusupowów, książę nogajski Jusuf, przeszedł na prawosławie, rodzina utrzymywała bliskie stosunki z carami. Jej majątek obejmował teraz cztery pałace w Petersburgu i trzy w Moskwie, a także trzydzieści siedem posiadłości ziemskich i część bakijskich pól naftowych. Ojciec Feliksa był gubernatorem moskiewskim, a starszy brat Nikołaj zginął w pojedynku, zabity przez zazdrosnego męża swojej kochanki. Dlatego cały majątek dziedziczył Feliks.

[*288] 29 stycznia cesarzowa skarżyła się w liście do Mikołaja na niemądre rozkazy Nikołaszy, które „tylko pogarszają sytuację”, dodając: „Dopilnuj, żeby ta historia z Żydami została załatwiona bez niepotrzebnych awantur”. Nawet car się przejął, zobaczywszy „masy Żydów, przybywających pociągami z Kurlandii z tymi wszystkimi tobołkami i maleńkimi dziećmi – przykry widok”. Aleksandra poprosiła męża, żeby pozwolił rannemu żydowskiemu żołnierzowi zamieszkać w Piotrogradzie: „Trudno jest Żydowi, któremu ciągle zatruwa się życie restrykcyjnymi przepisami – pisała 7 kwietnia 1916 roku. – Chociaż to Żyd, chciałoby się, żeby był traktowany sprawiedliwie”. Nicky wyraził zgodę.

[*289] Komisja do spraw przemysłu wojennego od dawna zabiegała o to, żeby rząd zawierał kontrakty z szerszym gronem dostawców. Do akcji włączyły się ziemstwa gubernialne i powiatowe, tworząc Związek Ziemski pod przewodnictwem liberalnego arystokraty, księcia Georgija Lwowa. Zadaniem tej organizacji było niesienie pomocy chorym i rannym żołnierzom oraz zachęcanie firm prywatnych do produkcji na potrzeby wojska. Według powszechnej opinii armia rosyjska zawdzięczała zdolność bojową w następnych latach takim właśnie organizacjom, ale jest to mit. Zwiększenie produkcji wojennej

było zasługą rządu.

[*290] Mianowanie popularnego dyktatora wojskowego też nie było panaceum. Przykład Niemiec, gdzie w 1916 roku kaiser i jego kanclerz przekazali władzę wojskowym dyktatorom, Hindenburgowi i Ludendorffowi, pokazuje, że i takie rozwiązanie nie zapewniało sukcesu, bo rządy wyżej wymienionych doprowadziły kraj do klęski i rewolucji. Duma też nie okazała się bardziej kompetentna: powstały w 1917 roku parlamentarny gabinet pod przewodnictwem księcia Lwowa zupełnie sobie nie poradził. Natomiast Lloyd George i Clemenceau zapewnili Francji i Wielkiej Brytanii nowe, charyzmatyczne przywództwo. Warto też pamiętać, że w czasie początkowych klęsk wojennych w 1941 roku Stalin, po przejściu nerwowego załamania, również objął stanowisko naczelnego wodza. Mogło się to skończyć fatalnie, ale koniec końców pozwoliło mu przypisać sobie zasługę zwycięstwa nad Niemcami.

[*291] Anna pisała do cesarza romantyczne listy. „Posyłam Ci bardzo gruby list od Krowy – pisała Alix 6 października 1915 roku. – Usycha z miłości i nie mogła dłużej czekać, musiała wyznać swą miłość, bo inaczej by pękła”. Anna nazywała cesarza swoim „Gołąbkim” – ku niemałej irytacji Aleksandry. Dla wrogów caryca była bezlitosna. Kiedy Czarnogórze zagroziło zniszczenie, „król, jego synowie i czarne córki, które tak szaleńczo pragnęły tej wojny, płacą teraz za swoje grzechy wobec Ciebie i Boga, bo wystąpiły przeciwko Naszemu Przyjacielowi. Bóg bierze odwet – pisała do Nicky’ego 5 stycznia 1916 roku. – Żal mi tylko narodu”.

[*292] Rasputin rozpatrywał kandydatury na ministra spraw wewnętrznych z dowcipnym fatalizmem: „Szczegłowitow chce zostać ministrem, ale to łajdak; Kryżanowski ciągnie mnie na obiad – ale to kanciarz. Bieleckiemu też marzy się ta robota. Jeśli nie zostałem dotąd zamordowany, to on na pewno mnie wykończy”.

[*293] Dzięki temu w maju tego roku w Piotrogradzie Sazonow

wynegocjował umowę Sykes–Picot–Sazonow o podziale Bliskiego Wschodu. Palestyna i Irak przypadły Wielkiej Brytanii, a Syria i Liban Francji. Rosji obiecano nie tylko tereny wschodniej Anatolii, Armenii i Kurdystanu, ale także współadministrowanie Jerozolimą i Konstantynopolem.

[*294] Brał kokainę na przeziębienia, co było wówczas powszechnie przyjęte, a na ukojenie nerwów pił podobno herbatę ze specjalnym wywarem z lulka czarnego i haszyszu, przepisany mu przez buriackiego uzdrowiciela Badmajewa; zapewne jednak zwiększało to tylko jego apatię. Według księcia Jusupowa Badmajew miał „zioła, które działają stopniowo i przyprawiają człowieka o zupełny kretynizm”. Tymczasem Aleksandra była „nasiąknięta jak gąbka” weronalem i innymi środkami odurzającymi, których doktor Botkin nie potrafił jej odmówić. Zdążyła się już pewnie od nich uzależnić, lecz regularne zażywanie barbituranów, opium, kokainy i morfiny zaostrzało tylko jej stany histeryczne.

[*295] Borys, syn stryja Włodzimierza i Miechen, poprosił o rękę Olgi, młodszej od niego o osiemnaście lat. Alix stanowczo nie podobał się ten „zużyty i zblazowany młody człowiek”. Był jednak inny kandydat: pod wrażeniem ofensywy Brusilowa Rumunia przystąpiła do wojny po stronie ententy, toteż pomysł wydania Olgi za księcia Karola znów stał się aktualny. Missy, która została tymczasem królową Rumunii, napisała do Mikołaja w sprawie podziału zdobyczy terytorialnych, na co car odpisał po angielsku: „Muszę szczerze przyznać, że byliśmy bardzo zdumieni ogromnymi żądaniami twojego kraju”, ale gdyby Rumunia przystąpiła do wojny, Rosja natychmiast podpisałaby odpowiedni traktat. Rumuni jednak okazali się tylko ciężarem dla Rosji. Niemcy zajęli Bukareszt i Missy błagała listownie Nicky’ego o pomoc. Tymczasem siostra cara Olga, nieszczęśliwa w małżeństwie z Piotrem Oldenburskim, od dawna romansowała z oficerem gwardii Nikołajem Kulikowskim. Poprosiła cara, żeby pozwolił jej wziąć

rozwód i poślubić Kulikowskiego, na co Aleksandra zapytała z oburzeniem: „Co by na to powiedział twój ojciec?”. Mikołaj jednak zgodził się na małżeństwo.

[*296] Jednym z kucharzy Rasputina podczas pierwszej wojny światowej był szef kuchni z luksusowego hotelu Astoria, po rewolucji gotujący dla Lenina i Stalina. Nazywał się Spiridon Putin i był dziadkiem prezydenta Władimira Putina.

[*297] Gučzkow wraz z generałami ze Stawki zamierzał uprowadzić pociąg cesarski, aresztować Mikołaja, koronować Aleksego, mianować regentem wielkiego księcia Michała i utworzyć gabinet odpowiedzialny przed Dumą. Nawet szlachetny Aleksiejew i szanowany książę Lwow omawiali uwięzienie Aleksandry i obalenie Mikołaja, którego chcieli zastąpić wielkim księciem Mikołajem Mikołajewiczem. W listopadzie Aleksiejew i Lwow poprosili burmistrza Tyflisu, Aleksandra Chatisowa, by przedstawił ten plan wielkiemu księciu. Nikołasza odrzucił go i przewrót nie doszedł do skutku, ale przebywająca w Kijowie cesarzowa wdowa (której towarzyszył gruziński dworzanin i zapewne kochanek od czasu śmierci Aleksandra III, książę Gieorgij Szerwasidze) namówiła rodzinę do rozmówienia się z Mikołajem. Kiedy Sandro zarzucił carowi, że jest odcięty od świata, Mikołaj chłodnym tonem udzielił znamiennej odpowiedzi: „Wierzę tylko żonie”.

[*298] Spiskowcy mieli ścisłe związki z rodziną carską. Dymitr był zżyty z carem i carycą, która skarżyła się na jego wizyty u żony Miszy Nataszy (młody książę kochał się w niej). Jeszcze w sierpniu Jusupow i jego żona Irina gościli na herbacie u Aleksandry, która pisała potem, że są „mili i naturalni”, „ona bardzo opalona, a on bardzo chudy”.

[*299] Do świty cara należał stetryczały, ale oddany minister dworu hrabia Frederiks, mający już siedemdziesiąt dziewięć lat, jego zięć, wytworny komendant pałacowy generał Władimir Wojejkow, marszałek dworu książę Wasilij „Wala” Dołgorukow (zięć wielkiego

marszałka dworu Benckendorffa) i oczywiście Afroamerykanin Jim Hercules.

[*300] Dopuszczono się przy tym dwóch innych drobnych fałszerstw: Mikołaj podpisał antydatowane (na godzinę drugą po południu) akty nominacyjne – księcia Lwowa na premiera i Nikołaszy na naczelnego wodza.

[*301] Jeden z Romanowów zachował wysokie stanowisko: Nikołasza, który ponownie został naczelnym dowódcą. Cieszył się w armii takim szacunkiem, że generał Aleksiejew poprosił premiera, aby zatrzymał go na stanowisku. Romanowowie byli jednak zniechęceni w Piotrogradzie i 6 marca Lwow zdymisjonował Nikołaszę. Cesarzowa wdowa wróciła do Kijowa, a potem wyjechała na Krym z córkami, Olgą i Ksenią, oraz Sandrem i Jusupowami. Dołączyli tam do nich Nikołasza i jego brat Piotr, a także „Wrony”. Wszyscy zatrzymali się w swoich krymskich majątkach.

[*302] W tym momencie Jimmy Hercules i Nubijczycy praktycznie znikają z kart historii – nie udało im się uciec z rewolucyjnego Piotrogradu. Ambasador francuski Paléologue wspominał: wiosną 1917 roku „w Ogrodzie Letnim spotkałem jednego z Etiopczyków, którzy tyle razy wprowadzali mnie do gabinetu cesarza. Był bardzo smutny. Przeszliśmy razem ze dwadzieścia kroków, zauważyłem, że ma łzy w oczach. Powiedziałem mu kilka słów pocieszenia i uściśnięciem rękę...” Znacznie później, w latach dwudziestych, Amerykanin bawiący w Moskwie widział wysokiego czarnoskórego mężczyznę, chodzącego ulicami w sfatygowanej carskiej liberii.

[*303] Na polecenie Kierenskiego zwłoki Rasputina zostały potajemnie wyniesione z ratusza i pośpiesznie pogrzebane. Potem jednak znów je wykopano, oblano benzyną i podpalono. Jego rzekome przyrodzenie miało dłuższe życie. Wiele penisów Rasputina stało się przedmiotem handlu, żaden jednak nie był autentyczny.

[*304] Wielu członków malejącej świty Romanowów zdecydowało

się im towarzyszyć, między innymi marszałek dworu książę Wasilij Dołgorukow, generał-adiutant hrabia Ilja Tatiszczew, lekarze Botkin i Dieriewieńko, szwajcarski guwerner Gilliard, marynarz Nagorny, frejliny Alix: hrabina Hendrikowa i baronowa Sofia („Isa”) Buxhoeveden. Nauczyciel języka angielskiego Charles Sydney Gibbes obiecał do nich dołączyć. Frederiks, Benckendorff i Naryszkina („Żegnaj kochana przyjaciółko, byłaś mi jak matka – pisała do niej Alix – me serce jest zbyt zbolełe, aby napisać więcej”) byli za starzy lub zbyt schorowani. Rodzina wzięła też oczywiście swoje psy.

[*305] Cesarzowa wdowa i wielu członków rodziny nadal przebywało na Krymie. Po zawarciu przez bolszewików traktatu brzeskiego armia niemiecka zajęła półwysep. Kajzer polecił tamtejszym dowódcom niemieckim przyjść z pomocą Minny i pozostałym Romanowom. Jałtańska Rada Delegatów wpadła w popłoch i nakazała rozstrzelać Romanowów znajdujących się na Krymie, aby nie wpadli w ręce Niemców. Ocalił ich życzliwy komisarz, który przeniósł wszystkich, czterdzieści pięć osób ze służbą włącznie, do pałacu Dulber, który stał się teraz komfortowym więzieniem Romanowów. Ten fantastyczny budynek, należący do wielkiego księcia Piotra Mikołajewicza, zwieńczony kopułą i blankami, ozdobiony arabeskami, stał na wysokim brzegu morza. Kiedy wojska bolszewickie zbliżyły się do pałacu, Romanowowie przygotowali się do obrony. Doszło do wymiany ognia, ale Niemcy w porę przybyli z odsieczą. Romanowowie byli wolni. Minny wprowadziła się do pałacu Harax należącego do wielkiego księcia Jerzego Michajłowicza, który siedział w areszcie w Wołogdzie. Mieszkała tam przez jedenaście miesięcy, odrzucając oferty kajzera, który proponował jej azyl; uparcie powtarzała, że zostanie w Rosji. Sandro wrócił do swojego majątku Aj-Todor. Nikołasza z bratem pozostali w pałacu Dulber.

[*306] Czeka, czyli „Czriezwyczajnaja Komissija po Bor'bie s Kontrriewolucyjej i Sabotażem” (Nadzwyczajna Komisja do Walki

z Kontrrewolucją i Sabotażem), była leninowską tajną policją.

[*307] W 1891 roku mały Jurowski widział w Tomsku carewicza Mikołaja, który wracał ze swojej dalekowschodniej podróży. Był jednym z dziesięciorga dzieci żydowskiego szklarza, którego skazano na zesłanie, opowiadał więc, że urodził się „w więzieniu”. Terminował u zegarmistrza i fotografa, a podczas pierwszej wojny światowej był sanitariuszem. Swego czasu czcił cara, potem jednak, inteligentny i zdolny, znenawidził Romanowowskie „pijawki”. Siedział w więzieniu za morderstwo, ale później ożenił się, miał troje dzieci i mieszkał w małym mieszkaniu z owdowiałą matką.

[*308] Wiedząc, że cała sprawa będzie wnikliwie badana przez historyków, Lenin i Swierdłow nie wydali rozkazu egzekucji na piśmie. Sam Lenin nie brał żadnego udziału w korespondencji między Moskwą a Uralem. Swierdłow był znakomitym organizatorem, a Lenin wytyczał kurs polityczny; wszelkie decyzje podejmowali razem. Nawet w czasie wojny domowej Lenin chciał mieć rozstrzygający głos we wszystkich sprawach i nie pozostawiał towarzyszom w terenie żadnej swobody, niemożliwe zatem, aby tak ważna decyzja zapadła bez jego zgody. Postanowienie o utajnieniu rozkazów było celowe i niemal na pewno pochodziło od Lenina. Po jego śmierci bolszewicy zadbali o to, aby święte imię wodza rewolucji nie zostało wplątane w sprawę morderstwa niewinnych osób.

[*309] Antysemita, zwłaszcza pewien odłam rosyjskich nacjonalistów, rozpuścił plotkę, że zabójstwa dokonali Żydzi. Odpowiadało to bolszewikom, którzy nie chcieli, aby zbrodnię łączono z Leninem. W rzeczywistości pluton egzekucyjny, z wyjątkiem Jurowskiego, składał się prawie w całości z etnicznych Rosjan, chociaż jeden zabójca pochodził prawdopodobnie z Łotwy albo z Austro-Węgier. Swierdłow, Gołoszczokin i Jurowski rzeczywiście urodzili się w rodzinach żydowskich, ale byli fanatycznymi ateistami (w szeregach

bolszewików znajdowało się wielu przedstawicieli mniejszości narodowych: Żydów, Gruzinów, Polaków, Łotyszy). Odpowiadają oni za morderstwo rodziny carskiej razem z Radą Uralską, w której większość stanowili Rosjanie, z ludźmi strzegącymi domu Ipatjewa i z plutonem egzekucyjnym. Jednak ostateczną odpowiedzialność ponosi Lenin.

[*310] Piesek Jemmy również został zakłuty bagnetem, ale ukochany spaniel Aleksego rasy King Charles, Joy, uciekł podczas egzekucji. Później wrócił i czekał na swego pana. Przygarnął go najpierw jeden ze strażników, a potem żołnierz alianckich wojsk interwencyjnych, z którym wrócił do Anglii, aby dożyć swych dni w pobliżu zamku Windsor.

[*311] Kilku ludzi odpowiedzialnych za zamordowanie Romanowów padło ofiarą rewolucji. W 1927 roku Gołoszczokin poprosił Stalina w imieniu Jurowskiego o zgodę na spisanie wspomnień. „Tylko ani słowa o Romanowach” – uprzedził Stalin. Gołoszczokin awansował na pierwszego sekretarza partii w Kazachstanie, gdzie kierował przymusową kolektywizacją, która doprowadziła do śmierci głodowej milionów Kazachów. Stalin jednak nie cierpiał go od czasu syberyjskiego zesłania i w 1941 roku kazał rozstrzelać. Biełoborodow, popierający Trockiego, został rozstrzelany w 1938 roku. Jurowski pracował w państwowym aparacie gospodarczym, udzielał wywiadów i od czasu do czasu wygłaszał przemówienia o likwidacji Romanowów; zmarł śmiercią naturalną w 1938 roku. Jermakow wygłaszał odczyty w szkołach i fabrykach i zmarł w 1952 roku. Zabójca Miszy, Miasnikow, działał w opozycji i znalazł się na emigracji, ale w 1945 roku sowiecka tajna policja przywiozła go do Rosji, gdzie został rozstrzelany. Swierdłow zmarł na gripę w marcu 1919 roku. Na jego cześć Jekaterynburg został nazwany Swierdłowskim. Lenin spoczywa w Mauzoleum, Swierdłow – pod murem kremlowskim. Wojkow został pośłem sowieckim w Warszawie i w 1927 roku zginął

tam od kul zamachowca.

[*312] W Moskwie pisarz Maksim Gorki zaapelował do Lenina, aby ocalono życie Bimba, „wielkiego księcia Mikołaja Michajłowicza, historyka”. Lenin odpisał: „Rewolucja nie potrzebuje historyków”, ale Gorki twierdzi, że wódz bolszewików zgodził się oszczędzić wielkich książąt. Dopiero na dworcu, spiesząc się na pociąg, pisarz zobaczył nagłówki w gazetach: „Romanowowie rozstrzelani”. Jego wersja budzi jednak wątpliwości. Lenin mógł wstrzymać egzekucję jednym telegramem. Musiał wiedzieć, że wielcy książęta już nie żyją.

[*313] Bolszewicy okazali łaskę tylko jednemu z Romanowów. W lutym 1917 roku wielki książę Nikoła, wciąż rządzący swoim małym imperium w Taszkencie, okazał się jedynym Romanowem, któremu rewolucja przyniosła wolność. Kiedy Kierenski został premierem, Nikoła złożył mu gratulacje. W październiku 1917 roku bolszewicy skonfiskowali jego firmy, pozostawiając mu tylko jedno kino, i kazali wyjechać z kraju. Nikoła jednak był już zbyt chory na podróż. Poprosił bolszewików, żeby jego żona mogła zostać dyrektorem muzeum pałacowego i wielka księżna rzeczywiście pracowała na tym stanowisku do lat trzydziestych. W 1918 roku, kiedy bolszewicy rozstrzeliwali jego kuzynów, Nikoła, donkiszotowski radykał, badacz naukowy, płodny budowniczy, kolekcjoner dzieł sztuki, impresario filmowy i romantyczny kochanek, zmarł w wieku sześćdziesięciu siedmiu lat na zapalenie płuc. Urządzono mu oficjalny pogrzeb, w którym wzięło udział tysiące zwykłych mieszkańców Taszkientu.

[*314] Cesarzowa Maria Fiodorowna, zwana Minny, urodzona jako księżniczka duńska Dagmara, wróciła do Kopenhagi i umarła tam w 1928 roku w wieku osiemdziesięciu lat. Nikołasza osiadł na południu Francji, gdzie zmarł w 1929 roku. Dwa lata później podążył za nim brat Piotr, a w 1935 roku żona Stana. Milica dożyła nowej epoki. Korzystając z gościny siostry, królowej Włoch Heleny,

mieszkała w Toskanii aż do wkroczenia Niemców w 1943 roku; uzyskała wtedy azyl w Watykanie. Po wejściu Amerykanów dołączyła do królowej Heleny, a po upadku monarchii włoskiej w 1946 roku wyjechała z siostrą i szwagrem, byłym królem Wiktorem Emanuele III, do Egiptu. Zmarła w 1951 roku. Primabalerina Matyllda Krzesińska, kochanka carewiczki i dwóch wielkich książąt, wyszła za mąż za wielkiego księcia Andrzeja Władimirowicza, którego brat Cyryl nadał jej tytuł księżny Romanowskiej-Krasińskiej. Założyła szkołę baletową i umarła w 1971 roku.

[*315] Mordercy Rasputina zyskali wątpliwą sławę. Dymitr uciekł do Londynu i Paryża, gdzie został kochankiem Coco Chanel, a potem ożenił się z amerykańską dziedziczką Audrey Emery Kyrie. Zmarł w 1932 roku. Jego syn, książę Paul Romanovsky-Ilyinsky, został później burmistrzem Palm Springs. Feliks Jusupow i jego żona Irina, siostrzenica cara, wyjechali z Rosji, zabierając ze sobą dwa obrazy Rembrandta i szkatułę z klejnotami. Osiedliwszy się w Paryżu, założyli dom mody. Wspomnienia Feliksa stały się światowym bestsellerem, ale w czasie krachu na Wall Street książę stracił dużą część majątku. Zmarł w 1967 roku. Irina mieszkała dalej w Paryżu. „Zawsze paliła francuskie papierosy w długiej cygarniczce – wspomina jej siostrzenica, księżna Olga Romanoff – cudnie pachniała perfumami Chanel nr 5, miała niesamowite poczucie humoru, niski głos i była bardzo elegancka – nigdy nie pokazywała się bez pięknych perłowych kolczyków i naszyjnika!”

[*316] W 1922 roku Lenin nadał nowemu imperium strukturę federacyjną – miało się ono składać z równoprawnych, quasi-niepodległych republik narodowych. Genialność tego rozwiązania polegała na zachowaniu scentralizowanego i autorytarnego imperium Romanowów za fasadą dobrowolnego związku niezależnych państw socjalistycznych. Stalin wprowadził koncepcję Lenina w życie i stworzył Związek Sowiecki, który ostatecznie składał się z piętnastu

republik.

[*317] Po śmierci towarzysze postanowili potraktować go jak cara. „Carów balsamowano tylko dlatego, że byli carami – dowodził Feliks Dzierżyński, twórca sowieckiej tajnej policji. – Jeżeli dzięki nauce można przez długi czas zachować ludzkie ciało, to dlaczego nie skorzystać z tej możliwości?” Zwłoki Romanowów balsamowano i wystawiano przed pogrzebem na widok publiczny, ale nie stawały się świętymi relikwiami, pokazywanymi w szklanych gablotach. Stalin, były seminarzysta, stworzył z Lenina cara-świętego, którego do dziś można oglądać w mauzoleum na placu Czerwonym.

[*318] Autorzy nowych podręczników historii chwalą carów na równi z przywódcami bolszewickimi: Mikołaj I łączył „gospodarczą modernizację z metodami autorytarnymi”; Aleksander II zwiększył potęgę Rosji i rozszerzył jej terytorium; Aleksander III osiągnął „konserwatywną stabilizację polityczną”, a modernizacja dokonana przez Stalina, „jednego z największych przywódców sowieckich”, o którego rządach terroru prawie się nie mówi, przypominała „reformy Piotra Wielkiego”.